Lietuvos valstybės
istorijos archyvas

F. Nr. 1135 AP. Nr. 20
S. VT. Nr. 371

N. 1.

1

Moja Paulinko!

Otóż jest pierwszy ranek w którym nie-
widzieć cię, przywitać, ucałować nie mam na-
dziei — smutny jest i posępny; jadę naprzód
z takiem uczuciem z jakiem Jan na Mo-
skali szarżował — wróciłbym nazad pewno
gdybym miał towarzystwo ~~podróży~~ mniej so-
bie miłe i gdyby mię sam cel podróży wlec-
bić nie zbliżał — Och! co to za twardy no-
cleg — odjechać z Olszynkiszek, spać na bi-
lardzie, obudzić się śród Żydów i nie mieć
ani cienkiego papieru, ani światłego ~~...~~
okna, ani wrzekomej ochoty żeby miłą
Paulinkę w tęsknej uścisnąć myśli —
Moje cię jednak listki mój nie zmniej-
szy wczorowne płaszczwo z mea miłe sobie
strony, wspomobiczy w górę wiązałem skrzy-
dłem, długo pieśń żałobną dzwoni, a

tem, nasz jest duchem

Pan Bóg ich słucha i wysłucha, i znowu da im w miłe powrócić stro-
ny — i tak Ty zrób ze mną moja Ko-
chana, choćbym Cię przynudził troszkę,
słuchaj mię ~~(illegible)~~ i wysłuchaj, a przeczy-
tawszy tę krótką ćwiartkę, wyrzuć cho-
by pojmując, że czekasz mię z powrotem
ja myśląc że wszystko, pospiesz do Cie-
bie z uczuciem słodkiej nadziei — Ale
żart na stronę — wiesz mnie że wra-
cać do Ciebie chce mi się a przecież
pamiętaj więc o mnie choć tyle przy-
najmniej byś mię jak dobrego znajo-
mego pamiętała — Bądź zdrowa i szczę-
śliwa! całuję Cię najserdeczniej, i jeśli
dla Twojego szczęścia trzeba bym Cię ko-
chał, wiesz że Cię kocham nad wszystko

Twój Edward.

z Siejdan —
15. lutego
1853 roku

Medard
Medaeeeeee
eee

Paulinie Białłozorowie

w Hrynkiszkach

N. 2.

3

Moja Paulinko! Jeżeli potrzebnem li być
mogło bym wyjazd mój zbyt dla mnie nagły, osło-
dził li skorą odezwą, jeżeli li radość jaką mojem li-
stem przynieść mogę, jeżeli niem jakąbądź twoją uko-
ję tęsknotę, a westchnienie twoje słodkiem uśmie-
chnie się wyrazem, błogosławić będę chwili w któ-
rej pisać do ciebie przedsięwziąłem, he! nawet tej w
której pisać mię nawykli— Szkoda jest ty nie
księdzem, zastosować bym mógł wybornie do
ciebie, owo Mickiewicza „Księże! o nie! ty tego nie
wiesz obrazu" itd. tyś niepisała do nikogo
nigdy i nie znasz tej czysto próżnej usilności
duszy, żeby się w litery wcielić, na papier się roz-
lać, i tak, wcisnąć się jak pragnął do serca czy-
tającej osoby— Oh! ho! ho! jakem tragiczny, ażem
się sam ustraszył, i gdybym nie mógł szczęśliwe-
go daru, żartować tak z postrachów jak z próżnego
rozmyślań możeby mi pióro już z rąk wypadło od
drżenia albo tej głębokiej i zakończyłbym list
ogromnem jękiem— bądźkolwiekbądź, radbym li się
do serca głęboko wcisnąć i widzieć cię choć raz
w takiem rozrzewnieniu, jakiem nie raz przed to-
bą ulał— bo widzisz, moja rybko, że miłość chrze-
ścijańska też trochę koniecznie mnie musi— poga-
nie kochali inaczej— iż Bóg miał formę, był cia-
łem, nasz jest duchem i nieobjętym, toż czucie, mi-

Łoże, rozwinięte pod światłem tak przyjaznego słoń
ca, nie raz z duszy łzy wytoczyć musza, bo im nie
ba tu za mało by go na ziemi kochające się wysta
czyło osoby — Aha czy rozumiesz? boję się bardzo by
mi się sens z pod pióra nie wyślizgnął — o kradnij
porządź wtenczas, i dopiero to tylko przebaczę, kiedy
ty sobie rozplątać potrafisz ten motek uczuć i my
śli jakiś we mnie osnuta — Wracam mój ros
i kwitnij na twojej błogosławionej niwie, a kiedy
główkę swoją ku słońcu, ku miłości zupełnie na
wrócisz, poznasz w owczas prawo na mocy którego
błogo jest kochać podobną sobie istotę, błogo jest
nawet kochać obowiązek miłości naszej uwieńcza
jący, dla wielkiego celu społecznego szczęścia — Ach!
przepraszam cię moja kochana, dalibóg zdaje się ja
pojmujesz — tylko się mi nie chmurz, owszem złóż tę
kartkę pod swoją poduszkę, a uśmiech jak pod ma
kiem — Stryjaszek twój nawet zaczął jadać ze mną
prawił mnie to o tem, to o owem, to o Europa
twarz to o Chrapowickim, ja myślałam sobie tem
czasem o wszystkich szczerych i niektórych innych, aż
on chrapać począł — dopiero brat Kiejdański gdy
w koła zadzwonił, on przecierając oczy zapytał mię
czy to nie grzmoty? — Nie, stryjaszku to Kiejdany, jedziem
do Szperlingowej obejrzyć kocz Papy — i zajechaliśmy
do Szperlingowej i widziałam kocz i Szperlingowa oto
raz wyborne by można było z tyłu do kocza przywiąz

9

zanotowaliśmy dla pośpiechu (jak się domyślasz)
w tem miniaturku, a kiedy kochany mój Edward za
katarzony jak Niunia, siedział milczący, ja gawę-
dy dotrzymując Twojemu Papie, gdy się z Nim razem
wspomnieniami rozrzewniam, czuję głębiéj dla Niego
poszanowanie i miłość że Twojém ojcem, i szczęście że go-
dny człowiek i wdzięczność że mi pozwolił być Twojém
narzeczonym — Nazajutrz stanęliśmy w Łukini, więc
ci Papa zda sprawę sam o mnie, bo ja tyle tylko
mogę ci powiedzieć, że jedyną na ten raz z ciemnoty
mego miałem pociechę, to tę, że [illegible] tak mi
tyś sercu mojemu gości — lubię tu mi brakuje
moja Paulinko! — Lecz że tego braku nagrodzić
sobie wcale nie mogę, gdy ty jedna tylko zapełnić
mi go możesz, a tu mi już nad uchem "trzeba
jechać" krzyczą, i wszystkim czasu nie dają — muszę
cię więc pożegnać — bądź zdrowa i szczęśliwa — sio-
strom swoim racz wiernej odemnie — braciom u-
kłony — Pani [illegible] w ten czas pomnij — Półko-
wnika i Pułkownika w ten raz ode mnie
[illegible] jak w obecnem Jej stanie ucałuj ode mnie
jak możesz — Jarmołowiczowi niech ukłony moje
złóż — sama zaś jeśli mi będziesz nadstawić, to się cału-
ję z duszy i serca — Twój Edward K

d. 16. Lutego
1847 r.
Łukini

N. 3.

Dnia 3. Marca 1847. z Wilna.

5

Moja Paulinko! Uważ jestem w Wilnie — a
mojem pierwszem, najmilszem i najbardziej dla du-
szy potrzebnem zatrudnieniem, jest napisać do Ciebie
— Twoje były ostatnie, rozstrzygnienie życia mojego przez
parę tygodni, przy tem kilka wypadków już wewnętrz-
nych, już zewnętrznych, rzuciły mię w taki odmęt u-
czuć i myśli, że żadnej z nich wypisać, wykończyć
nie jestem w stanie, i tylko jak owca runem swojem
o krzaki, tak ja o każdą z nich się czepiam i wszę-
dzie cząstkę duszy mej zostawiam — Z ogromnej bu-
rzy wypadłem ku Tobie moja Paulinko, a jeśli tak
jest, żem wmieszałem się w Twój czysty oddech, że w
Twój głos się wsłuchałem, że wniknąłem w Twoje myśli,
wszczepiłem się w uczucia, niestworniejsze w stworzeniu
mojem dopiero uczuciu pytam samego siebie, czyż
nie Pan Bóg mi zesłał Ciebie w nagrodę tylu o-
fiar i cierpień jakie w życiu mojem z dobrą wia-
rą poniosłem? — O jakżebym Ci chciał szczęśliwą u-
czynić! otworzyłem Ci też wreszcie moją duszę, byś
tam sobie dobrego szukała jako w mrowisku ziar-
nek sadziła, a jeśli Ty w niej nie wszystko do wy-
szukania znalazłaś, to co stało się celem Twojego
wyboru, będzie Ci najpierwszym do czerpania źró-
dłem

biecz i czerpaj z mojego serca wszystko co
się podoba, a najsłodszem dla mnie szczęściem bę-
dzie, udzielać ci się tą drogą cząstką mojego żywota
O! jakże pod wpływem tego [illegible] [illegible] roz-
wija się serce moje, serce któremu do szczęścia po-
trzeba tylko uczuć wiary i miłości i ludzkości — Dzię-
ki więc niech będą bez końca jem przy Twojej miłej oso-
bie mogą wszystkie moje w tem względzie pomnie-
nia, dzięki Ci więc będą za wszystkie wspomnie-
nia mało zmysłowe jaśnieją natchnąć mnie umia-
łaś, dzięki raz jeszcze że iście mnie przy sobie przy-
tulałaś wszystkie moje nadal ~~widoki~~ w tym względzie godności i samo-
ści osobisty — Jeśli nam Bóg da szczęśliwie docze-
kać kiedyś naszych zamysłów, wyśpiewamy Mu wów-
czas hymn szczęścia i miłości jaki serce ludzkie tyl-
ko pojąć i wygłosić zdoła — Cześć Jemu jednak niech
będzie zawsze! on dał człowiekowi serce, on stworzył
sympatyją — Ale jakże jest z Tobą moja Kochana
co z Twojem zdrowiem, z Twojem sercem, z Twojem
szczęściem? coś się z Tobą dzieje moja droga, kiedy Ty
patrzysz na to wiosenne słońce, czyż jego zbyt jasne
promienie cieniem długich dzwonic ozłoci? — co w ten
czas dusza Twoja mówi i czuje na widok twojej ze-
mnej przeszłości lub obecnych stosunków, jestże w

głębi Twojej

w głębi Twojej duszy w owczas żal za przeszło-
ścią, czy została na przyszłość nadzieja? czy poezija Two-
jego serca przywiązuje się bardziej do marzeń Twoich mło-
dzieńczych, dalekich jeszcze od (pewnej) tolu czynności, działań
i wypadków, czy mówi za temi jako za sposobami ui-
szczenia tamtych? — Odpowiadaj, odpowiadaj mi na to,
mój Światło, i szczerze co dusza Twoja mówi? — bo
co do mnie, nigdym w życiu tak szczerze sobie nie
powiedział tego, jem dobrze uczynił, jak dopiero gdym
tobie uciekał, wybrał i na Twój względ zasłużyć potra-
fił — Kończam bo moja rybko! hej i już komu do tego

Twój na zawsze Edward K.

Strudzony podróżą i przez szybki, bom ledwie
co mówić słowa uzyskani drogę, za przyjazdem mojem
tutaj zaczym się dowiadywać o Papie i o Marszałku — do
kraj nie posyłałem, bo mi na to i czasu i chęci za-
brakło — Siostrom Twoim i P. Julii rączki całuję,
krewnym Twoim wszystkim, Jermołowiczowi kłaniam
się uprzejmie — bądź zdrowa — całuję Cię z serca ty-
siące krotnie — tout à toi

r. 1837. d. 9. Marca. przyszedł ten
list o godzinie drugiej po południu
we Wtorek.

N. 4.

Dnia 4tego Marca 1847. roku
z Wilna —

Moja Paulinko! Byłam zerwana z północy — ktoś mi świecił z przed łóżka odebrać — zbudzam się — słyszę szelest w sąsiednim pokoju — potem drobny kaszel kobiecy — dalej parę znajomych głosów w rozmowie — to oni! — to Edward, co ostatni Paulinkę pożegnał, co listy miał mi od Niej przywieźć — to Zosia Jej siostra, którą [illegible] w [illegible] dowiedzieć, że ma jeszcze moją przyjaźń i przez wdzięczność dwojaką siostrę — O jakże mi lekko stało się zaraz! co tam słychać? jak Paulinka pamiętała o mnie? jak Ją zostawili? co tam z Nią jest? — o nie! Edward umiał odgadnąć co się ze mną dzieje, odgadł że blisko być muszę — przyszedł do mnie, ostatni, najświętszy pamiątkę mi Twój oddał, kilka słowami pocieszył i poszedł sobie — Jakże mi do jutra było daleko! jaka bezsenność trudna, którą oczekiwanie przedłuża — słońce zeszło — mnie zdaje się, to już południe, wkrótce mi się czas niezmiernie [illegible], aż nareszcie przyszła tak długo czekana chwila — Nie miał kochany Edward dość twardego serca żeby się ze mną drażnić, i oddał mnie Twoje drogie listki nie wywabiając w pole mojej niecierpliwości — Usposobienie moje było niedo[illegible] gdybym mogła szczerze się ucieszyć z takiej pierw[illegible] [illegible], i poświęciłam się całą do Twojej własnej duszy, z zamiarem [illegible] się w każdym wyrazie — Za cóż mi tak [illegible] [illegible] się [illegible]? qui me neglige me perd — Moja kochana ani się [illegible], ani ja to potrafię [illegible], i [illegible] [illegible] na wstępie myśli, bez[illegible] się [illegible] że przy takiej na wstępie myśli [illegible] mi za [illegible] w wyrazach — i istotnie, gdybym mogła raz tylko list Twój przeczytać, gdybym oczami tylko nie sercem każdy wyraz Twój chwytała, nie miałabym ci tak głębokiego

podziękowania przesłać, jakie dopiero przeczytam — prawda
li dawniej że nie jestem z ludzi wylewających się bardzo na
zewnątrz, ale mi na twój wyraz, Najdroższy Swadzec, mimo-
wolna łza przy świadkach pokręciła się po oku; oglądałem
po Twoich literach, słońce mi raźniej świeciło, nabożeństwo
prędzej poszło i jakoś śmielszy po ulicach chodziłem — Chciałem
do Ciebie zaraz pisać, pisać i pisać, ależ była wszelka
pod tym względem i w domu i nawet w księgarniach, aż
wołałbym mieć cały czas gdyby na karcie niejed-
przyjść nieustannie nudnych odwiedzin, którym słowa-
mi zgotowane mruczałem w odpowiedzi dawać musiałem,
że straciły mię z słodkich moich marzeń, które mi zwa-
rozpraszały wszystkie uczucia jakie Ty mnie wywołała
może nie dwadzieścia razy list ten przeczytałem i znowu
niego wracałem, dwadzieścia innych listów do Ciebie p-
mi przeszło, nim ten jeden na odpowiedź Ci zgoto-
łem — Marszałkowie prosili mię dzisiaj na obiad, pierw-
raz spotkałem tu Papę, jeszcze go wczoraj ucałowałem, zdawa-
ło mi się że w nim Ciebie uściskam — jakże mi było miło
z twojego powodu słyszeć czynione mi podziękowania,
wało mi się (jak dotąd nigdy nie myślałem:) że wszyscy moją radoś-
dzielić koniecznie powinni — Poznałem tedy Zosię, zupełnie wszystko
Bóg spoważniała, i dobrze Jej z tem — Miło mnie było u p-
Marszałków, czułem i wdzięcznym sercem przyjąłem pewien
Marszałkowej damie, lecz i czegoż mi potrzeba? kiedy w obecnych
ich stosunkach z Tobą jednej innej damie mieć nie chcę i nie
K, mogłoż kto dla mnie lepiej matkę zastąpić, jak matka mo-
najlepszego przyjaciela? — Jutro zaczynają się egzaminy, kiedyż to
one skończą? mówią że do 19go Józefa, dlaczegoż ten Sty Józef
pada zawsze na 19. Marca? gdybym to ja mógł pisać kalendarz

rok 1847! Zegarek Twój leży u zegarmistrza uszykowa-
ny na najozdobniejsze sztuczki, jubiler nad pierścionkiem się
mozoli, gdybym ja tegoroczny pisał kalendarz, zegarek bym ci od-
niósł na 5 marca przynajmniej, a pierścionek byśmy stułą przy-
kryli w czerwcu któryby nam pewno w kwietniu przypadł —

Moja kochana! tyle roztargnienia, tyle nudów mię spo-
tyka, że ani myśli bym dopiero coś godnego ciebie napisał, ja-
bym tak mało chciał pisać o tem co widzieć lub słyszeć muszę,
mogąc w duszy tyle czuć wyłącznie dla ciebie, a tu mi spiesz-
no się wszystko by mi wewnętrznego nie dopuszczać życia lub
zwracać na trudniejszą drogę — Czekając na furmanki z Kryn-
kiszek nie zamykałem tego listu, bym ci co dnia mógł coś dopi-
sać, ale nie chcę już próżno rozszerzać gawędy — przeto list je-
den mój odbierzesz — ten pójdzie przez furmanki, odpowiedź
zaś na list jaki przez furmanki spodziewam otrzymać, prześlę
przez Leona który w piątek ma odjechać z Wilna —

Nareszcie mam listek Twój spodziewany przez furmanki,
dzięki ci za niego — odpiszę nań przez Leona — tem czasem przy-
tam ci obecny którybym walet zdołał jak posłać — przyjm to mo-
je ubóstwo dobrym sercem — jest ono przypadkowe, lepiej złapały
mię na mojem własnym gruncie, że wszystkiego mię obdarły, i
(jak) korsarze na morzu każą sobie niewolniczo służyć — Przyszła ży-
cia mojego towarzyszko! słodkie imię! uwydaj mnie widzieć takim
jakim czasami okoliczności mi być każą, nie obwiniaj mię przed-
wcześnie, pamiętaj że wszystko bujniej rośnie pod spokojnem i pogodnem
(niebem) niż śród wichrów i zamieci — Przesyłam ci moje serdeczne u-
ściśnienia kochana Paulinko i wszystkie najsłodsze wyrazy jakie
mi tą rażą w sercu zostają — pamiętaj o mnie, kochaj mnie tyle
ile ci się zdaje że tego wart jestem — a wierz mnie że ci zawsze
wzajem płacić będę we dwoje — Bądź zdrowa i szczęśliwa

Twój zawsze Medard

d. 7 marca 1847 roku
Wilno —

Siostry i braciq Twojej uściskam — Kazi winszuję imienin
i życzę serdecznie wszystkiego czego tylko życzy ona sobie
od Boga dobrego zdrowia i spokojności wszelkiej —

Alfreda i Ninnio to dopiero po mojem liście, i pocałuj
trzymając słaniając się ze smutkiem opłatkiem oczerniały i ...

Posyłam ci Noworocznik warszawski święty z Twoj...
na wstępie obrazkiem — przez Leona prześlę ci drugi piśmie...
Lipski —

Dnia 11 marca r. 1837 o godzinie 10 z rana.
we Czwartek.

N. 5.

Moja Paulinko! Odtąd jak wybór mój padł na Ciebie i
Ty zgodziłaś się przyświecać mojemu życiu i wszystkie moje sto-
dne uczucia zbierać w swoje serce, dziś więcej niż kiedy idą mi
w niesmak wszystkie sejmikowe trudy i zabiegi, sejmikowe po-
wietrze i szumienie — Ileż razy wśród wrzawy i rozpraw sejmi-
kowych odosabniam się moją myślą i biegnę w Twoje ustronie
gdzie dusza Twoja snuje delikatną przędzę uczuć, marzeń i
myśli — oczy moje i usta w zapomnieniu zwracają się w ów-
czas niekiedy w tę lub ową stronę, ale i wzrok zraża się nagle
czerwonym kołnierzem, i usta zacinają się przerażone jakąś zi-
mną twarzą i boleśniej niż kiedy czuję się wówczas samotnym.
Całuję, tysiące razy całuję, skromne, niewinne Twoje rączki co
mnie mimo siebie i od niechcenia prawie tyle słodkich i pięk-
nych napisały rzeczy — Pocieszałem i łudzię Twoim ostatnim
listem — było to w dzień pochmurny, mglisty, serce jak w jesie-
ni osierocone po słońcu i wiosennych nadziejach, tęskniło za
jakąś zewnętrzną pociechą; pojechałem ja do Papy złożonego
krótką chorobą po nadużyciu diety — znalazłem tam siostrę
Dersztrunka P. Umochowską z Panią Jergiels, a wkrótce potem
nadjechał Edward z Zosią i P. Eleonorą — odetchnąłem — tyle
przedmiotów które mi wszystkie razem Ciebie przypominały, po-
stawiły mnie jakoś na lepszej stopie, a podczas kiedy P. Umo-
chowska, kobieta niezmordowanej gawędy pryskała słowami
jak ogromny war kaszy na gorących węglach, poczułem też i ja
pod szumem tej parowej machiny ~~[illegible]~~ szumować sobie jak

wziął z indyka — jakże mi było słodko słyszeć gdy m
kie przymawiano, jak miło było nadstawiać się ustaw
mnie przypominano Tobie, czemuż myślałem sobie
mnie Łobzy nie czczy? — słowem było mnie tu wes
lej jeszcze niż kiedy, tylko Edward mój siedział zasępion
zmuszony dozanym od swoich współobywateli zawodem
chętny o ich własne dobro pracy — Zosia czuła jego
bardziej niż ktokolwiek, i mimo śmiechu, mimo poz
wesołości, była na tym stopniu wzruszenia który tyl
wnosić czeka żeby się łzą objawić — jakoż wkrótce,
się wszyscy u Kwaczałłów zebrali, a ja szukając
czych wspomnień przy fortepianie, zagrałem tego
któregośmy tylokrotnie z sobą przegrywali; Zosia prz
do mnie ocierając oczy zapytać, czy ja umyślnie teg
zagrałem, bo ona po swojem z Krynickich odjeździe p
raz od łez wstrzymać się nie mogła — dałem jej słow
lutka w owczas, spojrzałem za uciekającą z Edward
mego mierzkania, i przyznam się że tak mi się gorz
mnie w oczach zrobiło, że przynajmniej dwadzieśc
na klawiaturze zobaczyłem — ażem się zawstydził ż
można było tak gwałtem łzy wydzieć — Ale jest rozk
tna, są łzy szczęścia — nie wiem jak Ty to pojmujesz —
łzy inne, skryte które po nieprzygotowanych licach
na rachunek tej wdzięczności, jakiej słowem wyrazić

R. 1839. d. 2 Marca.

Nocleg w Kujdanach.

We wtorek Zapustny

Fiutka.

mogna, a nagłem odwetem zadowolnić niepodobna-
łybaś Kochana moim listom jeśli te (jak mi się zdaje) nie
odpowiadają twemu oczekiwaniu, trudne jest dla mnie
sejmikowe życie - myśli, czucia moje zbieram wtedy tylko
kiedy gdzieś sam jeden przez ulicę idę, z resztą jak w o
bozie, prawdziwe koszarze życie, zostaje tylko mowa i
śniegiem - Z tem wszystkiem idę do urzędu ja z Sewe:
rynem, i co do mnie rzecz za sobie mogę że mnie
najdroższy powolnie interes. bo niechciałem Ci przyno
sić mojego gołego nazwiska, potrzebowałem choć dla ko:
porty zostać przynajmniej magazynierem, i dziś zostałem!
ma los mój się rozstrzygnąć ~~ma~~, ale co Seweryn to lepiej
samego urzędu szuka tylko przez drzwi - Cóż moja Ko:
ścia Brygadjerowna, jak ci się wydaje wyrosa Ka:
gażyniera godność? he? - Ale dość tych żartów, boli
mnie kiedy żegnać Ci przychodzi, a wolę Ci przysyłać
mnie kiedy mnie nad słów mowa do listu mojego
bardziej kiedy mnie nad słów mową do listu mojego sejmikowi
nie stoczy - myśli pod naturczywością jakiego sejmikowi
cza - Całuję Ci moja Kochana tysiąc razy, ośmkroć sto
tysięcy razy, żegnam Ci do widzenia się, tysiąc swoje
potłudnie dziś przyjdę, i ja dalej jak do następnego Gwar
lu nie myśl ta gości, i dam wszystkim pożegnanie -
Czas idzie życie, tak przechodzą dejmisi, wszystko ma swój
zenit, za którym jeden zawsze mieszka koniec - Przysyłam
memento mori! bojna z książęcej jakąś Ci przysyłam
a wybaczysz mi wszystko jeślibym Ci w czem dotąd

Dnia 15 marca przez Bielowskiego odebrana w Nałęczu

zasmucił — Bądź zdrowa i szczęśliwa kochana moja Paulinko! — Braciom Twoim i Siostry uściśnij od mnie — Sama zaś słowa moje raz dobrem wam przyjąć — Twój zawsze Medardek.

1847. r.

d. 12. dnia Marca

Wilno. S. Frolo Kłaniam 12 marca 47 Tek—

Moja droga Poliu za pozwoleniem Me do przeczytałam ten iego listek a czytając p kałam iak dziecko, iako ón dobry, donos o mnie to wszystkiem ja sama doniosłam nim gla lękając się abym o trach wszystko pierw no nowo tróm się nieoddała o do zbytku się niezrozumiała. Wybacz mnie moja ciu że smiem smieszać moje gryzmoły z pięknem i czułem Medarda pisan w tej chwili ulgę to mi przynosi sądzą że się na mnie za tę smiałość gniew niebędziesz, i to mnie zachęciło do zap nienie tego listu że ty go miły przyjm iak tamte ogromne polciaty bo to wierny pilka z Medardowem się łączą—

Ach jak smutno kiedy sie listy kończyć trzeba żegnać tych którzy Ulryczki ską mnie wyobrażały tak, smutno, smutno ach kochajcie mnie przynajmniej— Niewiem czy kiedykolwiek przywykn do tego z wami oddalenia — O teatrze Ed mówił żeby tobie donosić bo ty wielka jesteś amatorką, i dziś więc zapisałam że będę nam moje z Portiery i Medard pewnie będzie do kryp dzie mowy będzie maj— żeć—

Ściskam się [illegible] wszystkiego co wiesz [illegible] kochającą siostrę Teklę [illegible]

N. 6.

Paulinko moja! Jużem tak dawno listu od lu-
bie nie miał, że mi gorzej jak teskno – smutne jest jednak
pragnienie serca - kiedy ono z pewnym zaufaniem ocze-
kiwa miłości, robota jego w owczas jest tak piękna,
tak czysta, pragnienia tak delikatne, tak błogie, że gdyby
przeciągnione oczekiwanie nie trwożyło często skryt gorz-
kszej jakiej myśli lub ~~strasz~~ stroskanniejszej jeszcze obawy, powie-
działbym śmiało że to jest stan najpiękniejszy w życiu –
gdy jest serce w słodkiej nadziei! jestże to świat na któ-
ry rosa albo grad upadnie? jestże to czyste krynicy zwier-
ciadło które błogo w słońce patrzy a które lada wicherzyk
zmąci i pomarszczy może? jestże to słodki, spokojny
sen dziecka któremu w marzeniach aniołkie mają się
obrazy, a które albo jasny promień słońca zbudzi, albo
jędza węża, albo straszny łoskot gromu? o! jest z niem
zawsze coś z tego wszystkiego, a często jest ono jak słońce
ze wschodu po wczorajszej burzy, które jedną swoją stro-
nę widzi grą świetną błyszczącą, drugą groźne jeszcze
od zachodu chmury, i które dla tego idzie swoją drogą,
tem gorętsze jeszcze ciskając promienie im czarniejsze
nasuwają się mu obłoki – Wybacz mnie Paulinko te
wszystkie obrazy i przyrównania, każde z nich było w
mojej duszy – wreszcie podniesionemu czuciem serca,
wytłomaczyć się po prostu trudno – padające z pewnej

wysokości woda małem strumykiem, czy ogrom-
nością, czyni zawsze szum w świecie, a tobą uczu-
ciu już nie trzymam na wędzidle, bo tam gdzie życie
jest w zakładzie, mierzyć się na pieśni nie umiem, bo
gdzie zaufanie z pewną ślepą wiarą się oddaje i Bogu
skrytości sądzi, pełnię serce moje jednem czuciem, żeby
mu już nie było, bo ten samo życie nie jest prostą
bezpośrednią, lecz wyrobem duszy, serca, ten tłomaczy je-
stawa, świetne z ciemnem mięszać musi — Ale wyba-
cznie Paulinko! chciałem Cię tylko zapytać dlaczego
długo listu od Ciebie nie mam, i pomieszałem wszy-
stko razem tęsknoty moje i obawy, kiedy mi tylko tę-
wolno, a obawiać się nie godzi — chciałem Ci tylko po-
wiedzieć że Cię kocham i wiecznie o Tobie pragnę, i wyba-
cz serce moje że tak w miłości jak i w ból bogate, oby-
dwiema Cię całą mojem sercem i jeszcze w niem miejsce
[struck] trochę zostało — Śmiej się ze mnie moja ko-
chana, bo dalibóg coś ja wystąpiłem teraz, jak od swojej
baba w fałdzie na Boże ciało — no ale cóż było robić
jakże miałem się przymuszać? ot tak coś byłem na-
[illegible] na poetyczną stronę i jak organista w złym hu-
morze począłem Ci grać nokturny na dzień zmartwychwsta-
nia — widzisz dzisiaj już przy [illegible] i ja [illegible]
się napiłem — A teraz przebacz — widziałem jak chłop

wczoraj idąc przez ulicę, do rynsztoka wstąpił, a potem jął nawet otrzęsając łapkę, pomyślałem sobie czy on niedołężny, czy głupi? żeby był naprzód pierwej nie zaczerpnąłby błota, a więc głupi — też samo jest i ze mną, żebym był sam pierwej rozgniewał się z mojego humoru, nie potrzebowałbym cię przepraszać teraz. Zarekomendowawszy się ci tedy należycie i z całą serdecznością do nóżek ci upadam — Bądź zdrowa i szczęśliwa

Twój Medard —

d. 15. Marca

1857 r.

z Wilna —

Zosia pisze do ciebie — Edward zdrów — Szymiści jeśli do Wiatki dociągną, to w Sobotę pewno Wilno pożegnam — Siostry i brata Twojego uściskam — Jermołowiczowi kłaniam — Oj jakże bym cię pocałował żebyś była blisko — Przed samym mojem z Wilna odjazdem napiszę do ciebie pocztą, chociaż to jest sposób komunikowania się jakiego nienawidzę — Bądź zdrowa i szczęśliwa całuję cię jak Jan III. swojej żonie, to jest całuję wszystkie członeczki twojego ciała — Twój do zgonu Medard

Paulinko moja! Jugum tac davno listu od lubi

N.° 7

13

Moja Paulino! Jużem do ciebie nie miał pisać P. Mongird po oddaniu mi Twojego listu nie zjawiał się u nas przez dni parę, a ja przyznam się byłem trochę i zmartwiony tem że na żaden z moich listów odpowiedzi od ciebie nie miałem — nieszczęście jakieś chciało byś żadnego z nich w porę nie otrzymała — Dziś ostatnia Sessija Sejmikowa, za dni parę opuszczę Wilno w którem dopiero tyle tęsknego i próżnego życia przeżyłem — Zewnątrz mnie nie ma życia; gdzie mnie tylko człowiek otacza się i jest otoczony zewnętrznym światem z którym nie sympatyzuje, gdzie go nic (nie) zbudzi w jedno bijącem sercem, albo gdzie mi nie zejdzie chwilka błogiej samotności, w której zwykle człowiek pojmuje i świat i naturę w jednej wielkiej boskiej myśli, póty mu i świat i życie jest smutną, niejasną zagadką, którejby rozwiązania choćby w śmierci szukać przyszło — ach! wszystkie smutki, wszystkie boleści lepsze jak jałowość życia — Wszakże tak mi się dopiero układa że na krótko tylko do ciebie zjechać potrafię, na 12. Kwietnia być muszę w Wilnie niezawodnie, dzisiaj już jest 19. Marca, kilka dni muszę zabawić w domu i tak mi czas do Maja być u ciebie i godziny szego życia przyjdzie — P. Mongird na list mój

czeka, spieszę pisząc i dla tego że mam sil[illegible]

[illegible] głuszę, jak Turczyna Pasze i moj[illegible]

brata, pozdrów [illegible] wsie mnie przedtem. Nim

mój list będzie doręczony, albo może wraz po [illegible]

[illegible] tego, oczekuję jeden [illegible] [illegible]. Bądź z[illegible]

ma i [illegible] moja kochana, całuję Cię tysiąc

ry. [illegible] bo że Cię [illegible] i kocham

Twój [illegible] Medard[illegible]

d. 19. Marca 1887 r.

[illegible]

Paulinie Białłozorównie

w Hryniszkach.

N. 8.

15

Moja Paulinco! Bóg wie!! równo z myślą odjazdu od Ciebie opuściła mię i swoboda umysłu i tę trochę wesołości jakiej Ty krótkim byłaś świadkiem — a Ty szczerszego! myślałem sobie jadąc smutny i ponury, i któż się spodziewał że mię tak opanujesz? — bo też mię wszystko tak wyglądało posępnie, że gdyby nie mój pies rozkaprysiony pieszczotami twojemi, co raz wyskakiwał to znowu do mojego wpraszał się pojazdu, i mimowolną mi dawał dystrakcyję, jużbym był zaczął sobie argumentować, że to źle jest kochać się [illegible] w aniołku, że to jest niewola umysłu dobrowolnie przyjęta etc. etc. jak to wiesz z resztą kiedy wpadnę w kaznodziejski zapał — Dość tylko, że ilem razy pochmurne oczy przed się zwrócił, tylem razy sobie pomyślał, że tysiąc mi razy było lepiej szwankować na szydle od Dubicz do Szczuczyny, niżli na miękkiej wygodniejszej karecie od Szczuczyny do Niewiaży się ciągnąć — I istotnie brzydka to jest pora ta wiosna, słońce to świeci jak na złość, cała natura dzienna, [illegible] przypomina, jak po morowej zarazie lub jakiem innem strasznem zniszczeniu zmartwychwstaje wszystko, a drzewa i lasy jak starce wyłysiałe nawet dostają włosy; jeszcze takie gęste że aż zazdrość bierze, kiedy tem czasem rozorane pałacami drogi i niwy przypominają jakby wczorajsze jeszcze namiętności i zapały które tylko człowiekowi a nie ogólnemu przyrodzeniu zawsze przynależą — Po co to wszystko? ha! lepsza zima, bo od Bożego Narodzenia do St. Jerzego jest 4 miesiące, i [illegible] się niedowiarstwa wszędzie —

8) Wtem mi się kiesdany wymurzyty, chaos, ruina, spustoszenie…
ha! może most wskoś ziemi poszedł? może jeszcze nazad woda…
powracić? i niewidziany gość od kilku godzin usunąć mi na ta…
zajechać właśnie? dopiero co położyli na gwałtowną chwiejące się…
mostowiny i za te chyba przejezdnego zapłacę, że karku nie skr…
przeszedłem się po tem mówię z par razy i zdawało mi się że…
gram na fortepianie co ma ze 40. sążni długości, wysokości…
coś 10. i jedną tylko ale potężną stronę, wyborny instrument…
by z niego gwałtu krzyczeć, wyborne i echo, bo chyba niebo…
odbije, a odbije pewno, nie przyjmie, bo dotąd nic z tamtąd…
które rzeki nie wyciągnąć żeby mosty reperować — Żadnej ki…
dosyć odbywszy próbę wody i głodu, bom ani na zakąskę (kłeby) te…
dostać nie mógł, wyjechałem po trzy godzinnym odpoczynku…
i równo z zachodem słońca stanąłem w stawnem mieście…
tam, stąd do domu jechałem nocą godzin cztery i jak mam…
północnej godziny zawstydzałem mojém domownikom w oczy…
trzy wiesz o tem przestawić? że nocą wszystkie koty szare — tak…
to z mojém domem dopiero, bo dziś mi plamy czarne wyp…
a boleśniejszej mieć nie mogłem, jak że mój Talizman ska…
zony — mojém prawie była dla mnie droga, że moja staruszka…
strzyni bardzo słaba, P. Bóg ludzi ratuje, [illegible]
[illegible], więc co tyka do mojegom podług tania…
awantura wykryła się taka, że drugi mój koń urwawszy z ta…
wiązie, złośnie straszny, dobrawszy się do kumpiów mojego Talizmana…
wygryzł mu kawał loszy, nie grożące kalectwo wprawdzie, ale…
mi smutno było — więc złośnica wnet pod siodło i dopieroż m…
tam ciepło było — etc — Zapomniałem moja kochana że do lu…
krótko powinienem pisać, wołając za dwie małe nie przeciąg…
listy, i tyłkom się co nie rozgadał mojém dradorem i nieszyt…
nem mazgaim, coby było i bardzo długo — a więc basta moja…
Pani! dosyć tego — Pająk mój zaprzężony czeka mię pod ga…

16

kiem, kocii mię i silno i serdecznie gdzie balem prze prawiać się ani kędy potrzeba — Żyrz li Swiat wesołszy i przyjemniejszy — jeśli za mnie wszystko co ci wolno, ja za ciebie jeść i pić będę wszystko czego tobie nie można — Bądź zdrowa, ucałuj się i mię mnie o tyle ile swoim sercu i pamięci o ileś się na to zdobyć, tem czasem pozwól się serdecznie uścisnąć Twój Seward

d. 16. Ma Kwietnia

184 Kroma

z Tukimi

Papie i Kaję rączki mały całuj — Reginę i brata uścisnij odemnie — wszystkim z resztą uprzejmie kłaniaj — a sama mnie choć w myśli posłuchaj czasami — Kazimie rzowi mojemu poproś żeby dano pomoc tylko do Gruździsza, od Tukimi zaś on sam jeden ko nie odprowadzi — pamiątke na ręce jego Smia to oddaj — Grassowi i Jermołowiczowi kłaniaj

Bądź zdrowa

mój Półkownik kłania

Papie —

Melania Twój uprzejmie Tobie przesyła ukłony —

N. 11. 20

N. 10. 18

Moja Paulinko! Dzisiaj dobry li wyjaz — [illegible] jest ze zdrowiem? jak święta przepędziłaś? co robisz [illegible]

N. 9. 17

Moja Paulinko! Jestem już w Wilnie, i jakbym z Ziemi Świętej wracał taki zamyślony — wczoraj obchodziłem groby, a być może że tak pogrzebna przechadzka przyłożyła się nieco do mojego humoru — Dziś jest Święto Zmartwychwstania, a w godzinie w której Ty może z łóżka wstajesz miło mnie zapisać li tu swoje powinszowania — Zosię Twoją oglądałem wczoraj, zdrowa jest i rumiana — Edward mój zdrów także, zawsze mój przyjaciel — w Wiłkomierzu napotkałem przyjaciela już na bal wracającym; Kubusz i z nim do Wilna razem przyjechawszy, razem w jednej mieszkamy kwaterze — Zosia list mój już skończyła, i na mój tylko czeka — potrzebą moją byłoby wesoło i długo i czule do Ciebie pisać; ale czasu mi brakuje, oznajmiam że jestem już w Wilnie, ściskam mocno Ciebie jeszcze najczulej i najserdeczniej jak można najsprzęniej

Twój Edward

d. 18. Kwietnia 1847. r. z Wilna

Wszystkim Twoim ukłony —

N. 10.

18

Moja Paulinso! Dzień dobry ci życzę — jakże
jest ze zdrowiem? jak święta przepędziłaś? co robisz
jak się zabawiasz? jak ci czas przechodzi? — pozwól
niech ci rączki ucałuję, niech cię uściśnę z całego
i z całą troskliwością — bo co do mnie jestem
w ciągłem oczekiwaniu Papy, może też przywiezie
go co napiszesz do mnie? — z resztą interesy
mię trudzą, lub próżnowanie zabija, a otaczają
i mię przedmioty, gdy nie lubię na pociechę bra-
knie, smucę tylko — Z rana mię dzisiaj jakaś
zbudził kondukt, dopiero nawet koło ósmej
przechodził, a na dworze tak chłodno, że aż mi
serce drży wspomnieć, co też z Twojem rannem
zmian dzieje się w Krymanowie — ha! szczęście i
przy Tobie nie może mi być wesoło, kiedy
wszystkiego cierpiąc, gdy zawsze wytrawiła się two-
boda — Ale po co mam cię spleenem mojem zasmu-
cić? Przebacz! wybacz moja rybko! tyś szczęśli-
wa, twe miejsce w kamandułow kole — bądź szczę-
śliwa! bądź szczęśliwa! tobie nie trza wiele do
szczęścia brakowało — trzeba ci tylko do tego było
przyjaciela z szczęściem i prawością i osobistą
zasługą — los zawsze w darach, tyle ci
nie dał wszystkiego coś warta, zaspokoił moje

w dwu pierwszych warunkach choćbyś Twój
szczęścia żyj i ufaj! a jeśli na celu życia Twojego nie bę-
dziesz miała tylko Twojego przyjaciela, ale jeszcze oso-
bistą Twoją godność, niedostatki Twojego męża przy-
kryjesz własną zaletą, i gorliwą w życiu Twojem
zbierzesz przyjemność za Siebie i za jego — Tem
czasem moja Kochana kochaj mnie jak możesz
lub jak Ci się podoba — a jeśli chcesz o mnie wie-
dzieć, co się ze mną działo od chwili naszego rozsta-
nia, to ci powiem choćby dla tego żebyś mię przypo-
mniała — W Wielką Sobotę rano stanąłem w Wil-
nie — dnia tego odwiedziwszy kilka kościołów i
rezurekcyję w Katedrze — Znowu w nowy nagroda-
tem posiłek wybierany we dnie — Nazajutrz byłem
u Marszałków i tam święcone jadłem — w poniedzia-
łek proszony byłem do Dowgiałłów — we wtorek byłem
znowu u Marszałków a potem do dnia dzisiej-
szego jestem w Wilnie — najwięcej z moim An-
glikiem Wołczyńskim przebywam, były moje zem-
dził od niego i oplecenem gorzej zaraził, bodajby
z nim chodzili i jeździli wszędzie i zawsze —
tem bardziej że go teraz rząd postanowił dręczyć,
przetrzęsiono mu całe mieszkanie, zabrano wszy-
stkie papiery, pod dozór policji ścisłej oddano,
a gdy go ze strachu niektórzy przyjaciele jak za-
rażonego odstąpili, jam mu wiernie pozostał i trwam
z nim ciągle — Nie raz, ach bo! jeśli nie najczęściej,
imię Twoje z ust do ust jak cukierek sobie

19

znamy — miło mnie było że on się ocenić potra-
fił, że się zażył szczerym twój kolega oświadczył
najszczerszej jak można, szczęśliwszy gdym mu
nawzajem lubić trzeba pokazał, za te które on
o sobie w takiem poważaniu chowa — Jedliśmy
i piliśmy już z sobą niéraz, a gdyśmy już sobie
wszystko wygada^da^li, szliśmy tedy razem na prze-
chadzki lub do kwatery Anglika i tam przed
portretem ~~[illegible]~~ jego Paulinki który mu świeżo
z Warszawy przyszedł, ~~i tu~~ wspomnieniem tem nas
cieszym szczęśliwości — biedny prawdziwie do
której ma kochanką, przywiozę się jej w ręce
nia — ale pieczętny interes mnie ściągł na-
główie — Bądź zdrowa i szczęśliwa —

Twój wierny Medard

d. 26. Kwietnia
1855r
z Wilna

Paulinie Białłozorownie

w Hrynkiszkach

N. 11.

20

Moja Polsko! Chciałem tak dawno do ciebie pisać,
tak dawno twoje czytać wyrazy, że już mi tak
ciem brakowało, jakby mi powietrza nie stało —
I nie mogłem przecież listowną choć cieszyć się
z tobą rozmową, bo chciałbym z tobą cie-
szyć się tylko cicho — i dopiero tylko kiedym
moje troski i kłopoty przebył, kiedy mam po-
jutrze do ciebie odjechać i z tamtąd wraz cie-
bie zobaczyć, dopiero tylko z pełnem rozpogo-
dzeniem wziąłem się do ciebie pisać — Przecież
ty nie miałaś potrzebnej dla mnie wyrozu-
miałości, może ci się zdawało żem ja tutaj
tak wolny jako ty w Kleynkirkach, że mi tyle
na wszystko wystarczało czasu, ile ci go tam zby-
wało, że mi by było jakkolwiek łatwo pomieszać
ci coś z moich utrudzeń, kiedybym jak chciał
być mię zawsze wszystkim myślała, może na
wet Bóg wie co sobie przypuszczała i nie
znając mego do korrespondencji przez pocztę
wstręta, wstrzymywała się lub niechciała do mnie
pisać, kiedy ja twojego oczekiwany listu nie
śmiałem się dziś niem nawiedzić — Szkoda jest
mi na ten raz tak niesłusznie zaniedbać chcia-
ła, miałbym dopiero tyle powodów do słodkiej
dla ciebie wdzięczności, kiedy tym czasem mo-
gę mi się na ciebie przed tobą przychodzi —
Dziś Papa wyjechać koniecznie pragnie, a ja
żeby mieć swobodniejszą i samotną chwilę, prze-
siedziałem wszystkich na najpiękniejszą operę żeby
do ciebie słów kilka napisać — Ależ czemuś pi-
sząc teraz do ciebie nie mogę tu za wiele listów

tem dziękować, jako ci wdzięczna jestem za Twój ostatni — Bóg ci za niego zapłać! i ja ci go nigdy nie zapomnę — Smutna mię odjął jakem się od Zosi dowiedziała że ledwie teraz dopiero chodzić poczynasz, smutniej mi jeszcze było jej napomknąć chciała nie bez troszki żalu o mojem milczeniu kiedy ci zbyt przeciągłem nie było — Nie wiem może ci nie doszedł list com przez Kuleszę do ciebie pisał? bądźkolwiekbądź kończę na uściśnieniu cię z przepraszaniem — proszę cię wierz mi to w oczach świat ubliża łyś dobra, byłaś łagodna, a ja cię szczerze kocham ty mi odpuścisz a ja ci zawdzięczę co potrafię —

Nie miałem chwil w Wilnie ~~co~~ jakiemi bym ci ubawić chciał albo mógł, wreszcie próżno na to czas tracić, kiedy mi więcej żywiołu dla serca potrzeba, niżeli sposobów na zabicie czasu lub zapełnienia ćwiartki papieru — na to dość mi będzie czasu przy osobistości rozmówić się z Tobą ustnie — teraz chcę cię tylko co najprędzej ujrzeć, a przez list tem czasowie całować, uściskać i połączyć się Twojem dobrem sercu — Bądź zdrowa i szczęśliwa — Twój Medard

Skoro tylko do domu wrócę, zaraz ci o tem szczegółowiej zawiadomię — z Matką w Poniedziałek wyjeżdżam — Siostry Twoje uściskaj.

d. 8. Mi Maja
1858 r.
Wilno —

Wełczyński ci przysyłam najuprzejmiej ci się kłania

Kiedyście dla Doktora nie kupowali płótna to już i nie kupujcie —

Paulinie Białłozorownie

w Chrynkiszkach

Jak się masz moja Paulinso – jak się masz? – ważę się
mu jestem, a szorom tylko tu stanął, zdaje się że lęg wzrostem
już mojem dosięgnę, że z pod Twoich długich rzęsów wnet spoj-
rzenie wyradnę – głowa mi od bolu pęka, a szorom piszę do
ciebie począł, zdaje się żem lepszego nigdy nań sposobu znaleść
nie mogł, i tylko mi już serce boli że tobie wszystko nie mo-
gę – ach! niegodziwe stukanie, każdy chrzęst ich hebla jest mi
jak tarką po sercu, zdaje się że oni chcą chyba z mojego
serca robić, do którego wiele, szlaczę, malarze, gamarze przy-
prawiają mnie o szturchańców – niegrzeczne mularze któż
dy stuk ich młota jest mi piorunem do ucha które Twoi-
go słodkiego rzeka wyrazu, wtór wyborny! jak grzmot kotłu
do bolesnej arfy – a przecież muszę tego słuchać, bo gdyby mię
tu przez długiś nie stało, nie sprawadziłbym ci i przez rok
do Twoich – więc będę słuchał, ale biada nie bocasom! tyle
ani heblów sobie wyszczerbią, ile na swojem warsztacie mo-
ich wspomnień o tobie natrafią, tyle im siekier pryśnie,
ile im razy niecierpliwą myślą sęciem w drzewie stanę, ty-
le im zetrze się djamentów ile razy mają tęsknotę na mdle-
nie położę, tyle im młotów pęknie, ile razy przeleciwszy
uderzenie ich nacisnę – ale muszę robić szarym chodem,
bo siadłem teraz pisząc na schylone deski, a każdy wszy-
stkich wstaniu z nich każdy przestawać zakurzone ustawiczne będzie, ja
rem z nich każdy prostować zakurzone ustawiczne będzie, pomimo
mojej tęsknoty słodkiej będę mitem mnie do ciebie pomim-
ale przez tydzień, przez dni dziesięć muszę ci zabawić
przez tydzień, przez dni dziesięć muszę ci zabawić –
ostatecznie, albo zachoruję – wszakże te cztery minuty ostat-
nie tygodnie jakem cię odjechał – jakże mię pamiętasz? ty

mnie obwiniłaś w swojem dobrém sercu że na twój ju-
dopiero mój list piąty posyłam, skazałaś mi za dwój żal n-
szny cierpieć i mnież kilka na parar obszczędziłeś do Zosi s-
jak wrzenie trawić — przyjąłem coś mi dała jak chciałaś —
że to bez wiesz jam miasto ci oddać nazad, jako mógł to-
trawić, ściskam cię serdecznie moja kochana, bądź kontent
i bądź prosić bez nadal że mnie tak częściej nie zabieta-
ły —

Wyjechałem z Wilna w Poniedziałek wieczór, mając p-
dróż do domu oddałem pocztę, a czekając ciągle, abym cię m-
raczej osobiście ujrzeć, niżli pismem się oszukać, zrzedł
czas do dzisiaj w próżnem czekaniu bez ciebie i bez żad-
pisma — i kiedy ci to piszę, dalibóg nie pewny jestem,
mimo całej nagłości potrzeby przesiedzenia tu dni kilka w
domu, po odpowiedź na niniejszy nie pojadę sam do
choćby na 24 godziny — O moja Polcio! czemużem ja
cie przynajmniej przed dwoma laty nie poznał, jeżelibym
teraz przynajmniej byli z tobą razem i nie potrzebowali
dopiero pisać kiedy cię tak ~~tak~~ widzieć pragnę — Nigdy Wi-
nie było mi tak trudno, nigdy dom tak potrzebny i tak
pusty — w Wilnie rozrywki nawet jakieś czasami szu-
tem, nie zdołały mię wyprowadzić ze stanu obałamucenia
się ciągłemi interesami — w domu potrzebowany wyp-
czynek przerywa się tęsknem ~~do~~ ciebie pragnieniem, albo
sami smutną myślą szukającą zginąć, co cię sprowadzi-
na drogę podeprzeszych o mnie marzeń — tylko już n-
czuć mniejsza o mnie — powiedz raczej, jak tobie tam

23

jest ze zdrowiem — czy ci ten przelotny nieumotyw[owany?] aż całąd zabrania przyjemności upłynęły pary i zygz[ag?] ego już przyrodzona — ale nie — nie mi nie pisz, nie chcę — siadam raz na konia — zadam sobie czynności na dzisiaj, ile tylko wystarczy potrafię — a póki mi na ten list odpiszesz ja u ciebie po odpowiedź sta[nę?] — nie — muszę ci widzieć koniecznie — nigdy tak do ciebie piszę, i już zdaje mi się w myśli przypominasz że ci raz jeszcze trzymam i oddaję Twój czuję — dalibóg nie mam cierpliwości na Twoje pismo czekać — już muszę ci za czas nieczyjnie stawić, a Tobie się u[?] ciszyć chce na 24. godziny — „Ruszaj, ruszaj naraz, pospiesz naraz"— jeż, Jacobie, jeż, pospieszaj — pospiesz nawzajem"— jeż Jacóbie, jeż, pospieszaj — zabiec dziś, a mnie jutro czas swobodny — bądź mi, [pomimo] w dobry czas, bądź mi większej dobrej chwile — a jak Już wszystko, by dzieś ostanie, ja wszystko, to spieszyć ze wszem w dom — to ciebie już całuję moja Kochana, kobiety byłby ci niedopełniona tak ciepło było dla mnie na ustach — Bądź zdro- w serce, jako mnie już teraz na ustach — Bądź zdro[wa] nasza moja Paulinko — do jutra — an revoir

Twój Medard

d. 13. maja 18[?] z [?]

Nigdy będziesz miała czas, to powtórz się dawnie wszystkim i wszystkim — ale przed mi się że ci sam w tem uprzedź — Pamiętam ci tem czasem książkę do nabożeństwa —

N. 13.

24

Paulinko moja! Niestety jakieś mię prześladuje
ciągle od chwili mojego z tobą pożegnania – wszystkie na
mnie spodziewane i niespodziewane zwaliły się klęski –
Przemokły i przeziębły tej nocy kiedym Krynickie opuścił,
musiałem za powrotem do domu iść regularnie ~~[illegible]~~ wy-
[illegible] się mojemu katarowi, który najserdeczniej mnie
się trzymał dni kilka, ~~[illegible]~~ a [illegible] naprowadziwszy mi humoru do-
lika, kiedy już upodobaną gospodę miał opuścić, jak
zły duch z opętanego bez szkody wyjść nie chciał – Jo-
wij dnia trzeciego Zielonych Świątek, kiedy nieszczęśliwy
liczę czas jako mnie od ciebie przedziela i wszystkie
zabawy które mię opuszczają, tak mi się jest jeden u-
przykrzył, że musiałem go nogą trącić, tem czasem
jest się zemścił, a ja miasto [illegible], trafiłem w ten
[illegible] i [illegible] jeszcze kawę
[illegible] przytwierdzoną, i [illegible] tyle bo-
leś z moją chorą nogą tak że gdyby mi tyle bo-
ta ~~[illegible]~~ pozwolisz li ani słowa jednego napisać nie
mogę. Była jeszcze ustawę nie magię, pojechałem w-
[illegible] w sławnego miasta brat po [illegible] twojej w Po-
[illegible] na miejsce dwóch [illegible] same
niedzielę, ażeby li na miejsce [illegible], w [illegible]
grzeczniejszych nie co dostać – jak wiadomo, w [illegible]
nie ma co jeść, wiem nie nie jadł, ale że upał i
pył dokuczać nie miłosiernie, pić tedy musiałem ~~[illegible]~~
co było podręcznego – Nie znasz ty jeszcze dobrze Historii
instytutu i obyczajów zwierząt mieszkających w kra-
kiej parafii, Król tych zwierząt ksiądz pleban, stu-
dnie wszystkie na dzień jarmarkowy zamyka, a każ-
i on dobrowolnie, mimowolnie pić wodę, ponieważ tak-
dy [illegible] z rzeki która o tem czasie, gdy
czas, albo wodę z rzeki która o tem czasie, gdy ogromnej izby tak nagro-
ląd stały jest pod władaniem ogromnej izby tak nagro-

N. 14.

26

Kochana moja Zolcio! Prosiłeś ty mnie o
list i nieprosiła, tak ci się wydawało zręcznym
by mój do domu nie pisał, alem przecie zanie-
chać nie mógł narażonej osobistości — Pozwól
my żyd z pod Hrynkiewicza co mię do domu przyto-
ułem wiódł sposobem, więc rzewną czasu chyżo-
ścią, przeniosłe te moje uścisnienia i szczerego
przywiązania wyrazy — bo po bezsennej nocy, kie-
dy nas ledwie czas spoczynku dzieli, w niezmyśle-
nej za Tobie tęsknocie, aż mi wierzyć trudno że
ciebie tu nie ma — Więc ani się dziwię dla czego
tak byłem nie rad i zmartwiony wstępując w do-
mowe moje progi, bo mię nikt uprzejmie nie po-
witał, nikt serdecznie nie uścisnął, nikt gorętszem
rumieńcem nie wykazał prędszego na mój przyjazd
bicia serca, bo wszystko to zostało het przy za mną,
i wszystkie moje słodsze myśli wtedy pobiegły — Ty-
siąc się moje bóstwo moja mała, jeś także zi-
mne, nieczułe ~~otwor~~ jak ja stworzenie, otwartą
gębą na drogą tkliwości odpowiadała, dla tego
tej ci tu jedno psychologiczno-fizjologiczne moje
postrzeżenie przytoczę, że ze wszystkich sił odosob-
kowość stanowiła najsilniejsze dziś tęsknota
i niestrawność; bo wszystko w głębi chowane na

jak wydaję — Tym czasem zgryzota mię okrutnie
dręczy, bo tylko mam pełne oczy i pełne zęby — jednem
słowem źle mnie jest ze wszystkiem, i tylkom co p
jechał już myślą o wyjeździe — Na szczęście moje
znalazłem już posadzki wstawione, i już je wosk
~~mogę~~ pastą tak gorąco jak moja niecierpliwość
spodziewam się do niedzieli oprzątnąć się prawie
zupełnie, wczasie na pewno mię nie czekaj, b
mam nie mało roboty, a nie wyjadę nieskończ
wszy wszystkiego — Ponieważ list mój jest
ręcą chrystusową wszystkiego co mi naprzód
myśl popadło, więc że już będzie całem
ztum chaos — czemuż to że Grzegorski Sta
stan przeszły Twój advocator żeni się z gu
wernantką jednego swojego sąsiedzkiego
mu z Panną Odyńcówną, i jest już po za
ręczynach — Pies ~~Twój~~ Melampus zdrów i we
soł — stawia się rześko — mój Tintin okrutnie
tęsknił i wył za mną, a dopiero smutne sm
o nim przeczucia że mi zginął, bo ~~tylko~~ go
tu niema — Pułkownik mój wyjechał do Ko
wna, jeśli tedy on z nim pobiegł, wraca mu
jeśli go tam zostali nie ukradną — Pomimo
Edwardowi, więc tobie bez ceremonii moje

27

t trzy pretrzęsie, by znaleźć książkę którą
Bortkiewiczowi w zamian mianej miał zawie-
ziuśmy go odemnie tak po przyjacielsku, jak
ja to czuję — Pozdrów braciom i siostrom swoim o-
demnie — Zosię i Kasię rączki całuj ~~Od~~ Ka-
demnie — Zachowaj starannie zdrowia i pamiętności —
twoja Polcia, kochaj się i pamiętaj o swojem zdro-
wiu tak jak gdyby już ono nie Twojem było — Gor-
ącego całuj odemnie jeśli potrafisz — ko-
chaj mnie trochę albo tyle wiele możesz i trzy-
maj mnie w cichej swojej pamięci jako tego
którému z całego serca przychodzi się zawsze
podpisywać Twój Medard.

d. 22. mo Lipca
1837 r.
z Łuśni

Paulinie z Białłozorów

Konczynej

w Hrynkiszkach

28

Kochany mój Edwardzie! od dnia do dnia Cię czekając, listem nareszcie przychodzi mi Cię uściskać i to kosmatą ręką, i tak niespodzianie! Cóż za dziw? Ty po swojej drodze pewnym krokiem chodzisz, a niech Cię widzę zawsze równie upojonym, spokojnym i szczęśliwym, nie podziwię się temu nigdy, będzie to dla mnie wypadkiem, jakiego zawsze czekam, życzę, wymagam dla siebie i od ciebie — Kochany mój Edwardzie! Powiedz Ty masz już mnie wszystko co tylko ostawia życzyć sobie mogę w naszym bie: dnym kraju? wszystko, czego ostawia pod Twoim dachem pragnąć tylko mogę? i nie zhardziejesz? Niech Bóg błogosławi wszy: stkim Twoim zamiarom, a jakkolwiek Ty do zazdrości szczęśliwym być możesz, ja za: wsze dołożę moje życzenie, by Ci tak zawsze było. — Przyjm moje uściśnienie najserde: czniejsze, które jeśli będziesz chciał mnie w

wszystkie uśmiechać się przymuszeni jesteśmy, dusza wynurzać się nie

stronie, albo mnie do siebie przyjechać
każesz, albo sam do mnie niedyspalnica [illegible]
mając, zajedziesz — Żyw na zawsze

Medard K

à Monsieur

Monsieur Edouard de

Römer

a Gryszkiszki

N. 1. w roku 1838. 30

Moja Paulinko!

Wyjeżdżając z Wilna nie się nam przypniło, że przez
powracającego furmana będę mógł li słów kilka prze-
słać — tak dopiero podwójną z tego odkrycia mam korzyść
bo i surprizy użyznam i przyjemności mówienia z Tobą
sam na sam, co prawda pióro nie zawsze się przytrafia-
słowa panfale, słowo proste kocham, całuję cię, ubie-
stam, szczerze wyjechałem z domu, a którejś Tobie nigdy
inaczej powtórzyć nie mogę, wrócić i szczerze jak
li to powiadałem nie raz, musiałbym zamilknąć albo
przynajmniej z pewnem wyjść przymusem, gdybym się
miał obawiać nieproszonego jakiegoś, zimnego prawie
mego świadka — dopiero z tem że tylko powtarzam
li żałem, że na początek nie mam tęsknionego
przedmiotu, a w objęciu trzymam stolik zielony na
którym piszę — tęsknotą ciebie, przyjm że moja Kocha-
na jako idzie z serca które w obecności Twojej
miasto powtarzać, takowe uczucia, a co ważne
nim tem serdeczniej je powtarza że mu trzeba przed-
miotu od którego one wszystkie zależą —

w Sobotę, o godzinie 11tej wieczór stanąłem
w domu — ten dzień się wydał pustym i bez powabu,
nie dla tego tylko że ludzie tu nie było, że nie było ni-
kogo co by mi tu miłe przypadł, ale dla tego jeszcze że
widziałem, że tu nie znajdę ani szczęśliwszej, ani z rze-
czywistą i godną cierpliwością niż szczęście swoje
znoszących ludzi, słowem dla tego że odkąd ludzie

wszystkie widywać się przymuszeni jesteśmy, dusza wynurzać się nie

po chrześcijańsku żachać począłem, własność
stała mi się obojętną i martwą — Z rozczuleniem
przypomniałem sobie odjeżdżając do domu że spotkam
się z ludźmi moimi, że im słowa miłości i pokoju pow-
tórzę, ale spojrzawszy na ich nędzne, zakopcone chaty, wspo-
mniawszy na złości jakie ich otaczają, na ich grube za-
niedbane usposobienie z jakiem oni rady najlepsze przy-
chęci i życzeń przyjmują, ich ciemnotę i poniżenie, — do-
mu, i starania około niego, i wszystkie te niby ulepsze-
niem stanęły mi w oczach wyrzutem, że pierwej za-
grodę własną uprawiać i ulepszać chciałem, niżeli ludzi
wśród których jak wśród wołającego zewsząd cierpie-
nia żyć zamierzałem; jeśli nie szczęśliwy, to przynaj-
mniej więcej bliższy szczęścia niż tu na człowieka chrześcija-
nina wypada — Ach! i jakże pod cieniem własnego drze-
wa sam jeden tylko mógłbym być szczęśliwym? ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ jakimże zatem pociechę
żonie i drobnej familii mógłbym przynosić do podziału
szczęście wydzierane (biednym) [illegible] a nie dzielone z nią? nie
moja kochana, powiem ci to na moje usprawiedliwie-
nie, że przy wszystkich pomyślnościach jakiemi dobroczyn-
na Opatrzność raczyła mnie tu otoczyć, nie jestem szczę-
śliwy, dzięki Opatrzności niech będą za wszystko czem mnie
obdarzyć chciała, dzięki Tobie za Twoje dobroci ja-
kiemi życie mi słodzisz, ale nie tego tylko dla mojego
szczęścia potrzeba.... Wybacz mnie te słów kilka [illegible]
jakiemi myśli nie mogłem, wyjaśniły one z usposobie-

nia jakiemi najczęściej Niedziela mię napełnia, wybacz że ci nic o domie więcej nie napiszę, bo już to jest za obrębem mojego czucia, mojej myśli — zachowam ci to lepiej na Twoje zapytania, bo mi przy Tobie jaśniej zrozumiej będzie; teraz przestań na tem, żem tu nic takiego nie zastał coby mię ucieszyło albo bardziej zmartwiło, jestto zawsze też samo — w domu wszyscy zdrowi stanowią ci u przyjmie; ale ja jeden całuję i uściskam cię serdecznie jako twój druh i wiernym mąż — Edward

Kubusia całuję i Buzię i twojej opiece polecam — pytam ci z domu przez Ligę o coś prosiła — i sam zdaje mi się w tasiem czasie do ciebie nadbiegnę na jaki mię czekasz, tylko że mię ten czwartek świąteczny trochę bałamuci — Edwardam, Marzatom, dzieci i Wilczyńskiemu Staniaś —

r. 1868. dnia 8 maja.

N. 2.

32

Droga moja żono! Nie trwóż się ani się smuć tą
moją obojętnością pozorną z jaką cię codzień prawie wi
tam, te zimno jakie na mnie widzisz nie jest wcale wysty
głem uczuciem jakie Ty umiała w najszlachetniejszy sposób
rozwinąć wemnie, nie jest to wcale brzydkie nieukonten
towanie że odwrócić nie możesz nieszczęścia jakie nie
Ty na moją sprowadziłaś głowę, albo że mi na powrót
oddać nie możesz szczęścia jakiem z Tobą tylko poznał – nie wcale;
Bóg mię, dzięki Mu niech będą, wyżej nad te plagi ludzkiego serca
postawił – ale jest to chłodna codzień z zimną rozwagą powta
rzana boleść że kiedy cię zewsząd przyciskają smutki i dolegliwości
ja żadnej ci ulgi przynieść nie mogę, boleść z jaką bez szemrania i
skargi, w milczeniu patrzeć muszę na trawiące się w Tobie powolnem
ogniem zdrowie duszy i ciała, boleść, za granicą której leży sprosne
przekleństwo i rozpacz, lub bogobojna rezygnacja która tyle duszy
kosztuje ile ciału kosztować mogą wszelkie umartwienia, posty, biczowa
nia i.t.d. O! moja droga, gdybyś Ty widzieć mogła wszystkie niemo
skryte męczarnie które mi piersi wydymają na każdy o Tobie smutny
obraz w przyszłości, możebyś znalazła wartość tej zimnej, chłodnej bole
ści która nie zawsze śmie wołać do Boga o pomoc – Ot! czemuż li
pierwej odkryć nie mogłem skarbów mojego serca, byli one być mogły
jakąkolwiek pociechą teraz i na raz każdy, kiedybym ci onych wygłosić
nie był w stanie! – Czemuż nie było to w mojej mocy zapa(ła)rnie szczę
ście nie zależne odemnie byśmy cierpieć oboje nie potrzebowali w
złem mojem razie! Najgroszą niemocą naszego serca i sposobności ludzkiej
jest to, że nie możem dostatecznie podzielić się sposobami jakie Pan Bóg nam
daje na odparcie lub zniesienie klęsk osobistych – A moje smutne poło
żenie nie dozwala mi nawet dzielić się z Tobą tem skąpym owocem
jaki mi Bóg pozwolił zebrać na tem twardem ścierniu obecnych
pole – od czasu jak nie jestem sam jeden, jak w ciaśniejszem towa
rzystwie uchodzić się przymuszeni jesteśmy, dusza wynurzać się nie

chce z zdrojem swoich czystych i skromnych pociech którym często tak lada co na przeszkodzie stawa, i czas ten krótki nam dozwolony bracać musim na położną rozmowę lub szukanie pocieszających na które po sobie taką czczość zostawiają tak niedostateczneni są lekarstwem na prawdziwe smutki i dolegliwości. Pamiętasz moja droga P. że dawniej kiedyśmy mniej mieli tych pozornych nadziei, częstośmy się rozstawali szczęśliwsi niż dopiero – cała tego tajemnica była w duszach naszych! więcej nawet miałaś wówczas śmiałości do naszych zwierzchników i więcej miałaś od nich powolności – Ach! są tajemnice duszy które dusza tylko pojmuje i serca pociechy swej dozwala, a nad tem wszystkiem duch Boży panuje – Im mniej na ludziach nadziei tem więcej ufności w Bogu im więcej nas ludzie opuszczą tem więcej nas Bóg wspomaga swojem sposobem, jak do Niego tylko obracamy serca, im więcej życzliwości dla drugich tem więcej śmiałości w nas samych – Tem tylko sposobem cierpienia i nieszczęścia są szkołą religii, mądrości i skarbem przyszłego szczęścia, wyższego nad wszystkie ziemskie pomyślności – Gdybyśmy tem częściej obracali oczy, łatwiem wydałoby się nam życie w cierpieniach i mniej boleśnemi same najsroższe cierpienia – Nie zrażaj się moja droga tem mojem na pozór kaznodziejskim tonem, tyś młoda, jam w boju z cierpieniem ćwiczony, bogdajby nigdy nie przyszła na ciebie pora kiedybyś własnem doświadczeniem prawdę słowom moim przyznawać miała – O! niech ci się wszystko na świecie uśmiecha tem niewinnem uśmiechem jakiem do ciebie Twój mały się śmieje, ale niech nigdy nie wychodzi ci z pamięci ta Tego losu chmura co grzmi w tyle za człowiekiem zawżdy, by nam zawsze i w najszczęśliwszej przypominać chwili, że tu nie masz na świecie pełnego szczęścia. Prawdę mówiąc, cóż ci po mojej miłości, cóż ci po Twojem domowem przywiązaniu, oto szczęście Twoje i szczęście Twoje zamknięte w więzieniu, a przedmiot Twojej życzliwości miasto cię weselem karmić łzami napawa, smutkiem – – tem więc ludzi kochać, oczywiście różnice prawem Boskiem przeznaczone, ale kochaj ich jako rzecz znikomą i wszelkiemu skażeniu podległą, a gdy pod

tem

tem względem nikt odemnie ani lepszy, ani gorszy, kochaj
we mnie obowiązek na siebie przyjęty a w wyższem świecie
prawdziwego szukaj szczęścia i prawdziwej pociechy – Wsza
kże, gdyż mi Ty poczciwa istoto zostałaś jedna z całego świata
co tak dobrem sercem los mój i uczucia dzielisz, tak ciebie do du
szy mojej i serca z całego obszaru ludzkości przyjmując cho
wam, jakbym zawsze z mnóstwa przedstawionych sobie klejnotów wy
brał i sobie zachował mój pierścionek ślubny do którego
prawem Boskiem przykułem wszystkie moje ludzkie mo
cniejsze uczucia – mnie też z większem i mocniejszem sercem
silniej cię wolno kochać, niżli Tobie to względem mnie jest po
zwolonem – tutaj też Tobie uczucie to wyrazić i zaręczyć
chciałem, o ile mi się to udać mogło, byś w każdem razie i
jakikolwiek by mię los spotkał, mogła sobie niekiedy przypo
mnieć żeś miała człowieka który cię uczył kochać Boga nad
wszystko a ciebie, to jest mnie, w miarę Twojego szczęścia –
Niechaj nad Tobą zawsze błogosławieństwo Boskie spo
czywa – tego ci w każdej chwili życzy – do zgonu najprzywią
zańszy mąż – Edward K – d. 12. Listopada – 1838 r.

z więzienia – klaszto
ru Missyjonarzów –

Twojego i mojego małca
ojcowskiemi całuję usty –

34

Moja Polcio! całuję Cię pięć
kroć sto tysięcy razy — radbym
Cię do serca przycisnąć, i zaznać
spokojnie przy Twojej cnocie
i wierności, ale kiedy ina
czej być musi, błogosławię
Cię myśląc, ofiaruję sen mój
P. Bogu by Cię on przezeń po
cieszył — Twój Medard

35

Słońcu moja! Żono droga! Usciskam Cię i całuję
serdecznie prosząc dla Twojego dobra byś nabo
żeństwa dla niczego w świecie nie zaniechi
wała. P. Bóg Cię ukochał, dał Tobie tyle piękny
przymiotów pamiętaj iles Mu za nie winna, toż
jeśli Ci pod tem względem zostaje tylko dziękować, dał
ci On umartwienia i pamiętał byś też i co prosić Go
miała — Aniołku mój! przyjm te słów kilka dobrem
sercem najstosowniejszych też moje z kopy kochan
cię z duszy, i chciałbym tem bardziej byś na tem nie prze
stawała twój mąż Medard K.

n. 1

N. 1. w roku 1839

N. 4.

N. 3. 36

Żono moja droga! Gdybym był w takiem od ciebie odda-
leniu, któreby od mojej zależało woli, któregoby koniec
nie inny być mógł jak tylko stęskniony do ciebie powrót
poiłbym się moją czułością, rozrzewnieniem w ta-
snem szukałbym ściągnąć wzajemną dla siebie
Twojej czułość, i osładzałbym ~~—~~ Tobie chwile
mojej nieobecności tem wszystkiem czem tylko mo-
ja obecność ~~—~~ mogłaby była być przyjemną; ale dzisiaj, kiedy
nie wiem azali plagą, nieszczęściem Twojem się nie
stanę, dzisiaj, kiedy nie wiem azali ci jak owoc pie-
[illegible]nnemu dziecku, nie odbiorą li pociechy jaką so-
bie obiecywałaś ze mnie, począć się jeszcze mam
stroić przed Tobą w barwy które szczęśliwszej przy-
stoją doli? — Kocham Cię droga mnie istoto, ko-
cham się tak jak tylko mąż, człowiek kochać powi-
nien tak dobrą, miłą i poczciwą żonę jaką ty jesteś,
i wierzę że o tem nie wątpisz, toż innej li nie
[illegible]szłości pociechy tylko takiej jaka przystawa obecnej chwili —
wielu jest

majemu położeniu [illegible]
mnie ucieka przez jednych [illegible] mojej

wielu innych jest że mną nieszczęśliwych razem,
przecież ja jeden szczególną Twoją za sobą pociągam
czułość, kiedy więc tak Bóg zrządził, że póki Jemu i sobie
nawzajem wierni będziem, czułość nasza wzajemna
i sobie troskliwością napełniać się powinna, kiedyż
Jego wyroku i za Jego przyzwoleniem i potwierdzeniem
ty mnie, ja ciebie, nad innych bliźnich sobieśmy wy-
brali na szczególną miłość, dla czegoż tej miłości, w
chwili złej dla nas przygody nie dać przyzwoitego
charakteru? – W Boskiem ręku jest wszystko i ludzkie
przemożności i wszystkie moce przyrodzenia, On dopu-
ścić, On usunąć, cierpienia i nieszczęścia może Jego
wszechwładnej ręce wszystko ulega – utrapienia ra-
aści jakie On na ludzi zsyła, są na to aby drogą
ści sprowadzać ich na drogę winnej Mu uległości i
pokory, tej w nieszczęściu, nie na najpie zawsze szczęśliwszych po-
ciecha przychodzi, ale na tych którzy do niego, szczerze
nawrócić się usiłują. Cóż ci więc pomoże szczegól-
na za mną tęsknota i wysilanie własnego mojego
nieszczęścia

n. 1

N. 1. w roku 1839

N. 4. 38

37

nieszczęścia? Jam człowiek tylko i rady sobie ani
tobie dać nie potrafię — zamiast więc tracić czułość
swoją daremnie na próżną za mną tęsknotę, zwróć
ją na pokorną Najwyższemu uległość i gorącą za nas
obojga modlitwę, z tem przygotowaniem że chociażby
się i nie stało wedle twojej prozby, to dla tego abyśmy
jeśli wytrwamy w stałecznej cierpliwości byli złączeni
nie tam, gdzie szczęścia nikt nam nie zaćmi, gdzie
Bóg na wieki śluby nasze potwierdzi — Porzuć myśl
błędną przez fałszywą głoszoną mądrość że człowiek dla
szczęścia się rodzi — myśl ta wszystkie zwiększyła cier-
pienia i nie jednej była rozpaczy powodem — doskona-
łość celem człowieka, ćwiczenia rozmaite drogą a szczę-
ście w wieczności daleko za światem — winnica Pań-
ska w której Chrystus pracować nam każe nie ściąga
się tylko do bliźnich, ale i do nas że samych, nie każ-
dy około drugich pracować w stanie, zostaje więc
koło siebie robota — dalej więc moja droga do
jarzma, oto pług nieszczęścia zapuszczony w twoją
duszę młodą, ciągnij go lekko, a Bóg ci wspo-
może — Wszakże ~~...~~ nie bez przekonania aby ten

mojemu położeniu ...
mnie ucieka prócz jednych duszy mojej

co z miłości swojej wszystko stworzył, zbytecznem był litości cierniem posiał drogę nam ułomnym stworzeniom, jeśli ci On mówi jaką do serca nadzieję, wierz, a prosić nie ustawaj – jeśli ci miłość moja pozwolił na jakąkolwiek pociechę używaj jej jako chcesz bo kwitnie w całej swojej pełni, a dziękować Mu nie przestawaj – bo z tą pójdę wszędzie gdziekolwiek mię wiatr zaniesie, z tą dali Bóg stanę przed Jego tronem na świadectwo Jemu i tobie żem wiernie przymierza przed obliczem Jego zawartego, dochował – Cześć i chwała niech będzie Temu który nas stworzył, na Jego zdajmy się opiekę a On nas wyprowadzi – Życzę ci dnia dobrego i całuję po tysiąc razy moją najukochańszą żonę – do zgonu wierny i przywiązany mąż

Medard

d. 24 Listopada
z klasztoru misjonarzów

n. 1

11

N. 1. w roku 1839

38

N. 4.

Wolciu moja! jedyny skarbie jaki mi tu na świe-
cie został! jakżebym nie miał usiłować bym cię dziś
pierwszy spotkał, powitał całą uprzejmością uczuć
i życzeń moich jakiemi mam serce przepełnione
dla ciebie? jakżebym nie miał tego szukać wszy-
stkiemi jakie są w mocy mojej sposobami kiedy
w dniu dzisiejszym nie ma człowieka któremuby
szczerze lub nieszczerze nie powtórzył ktoś ży-
czeń i powinszowań na cały rok następny — jakże-
bym Ci je chciał pismem [illegible] takowych nie przesłał.
Obym Ci odtąd słowa mieniąc w uczynki, mógł każdem
krokiem tego dowodzić, co dziś słowem, a raczej pismem
wymierzyć próżnobym usiłował — Niestety! w oczach Bo-
ga tylko chęć często za = uczynek staje ale człowiek się
tem nie zaspakaja nigdy, słowa jest jak cyfra która
postępkiem jak ścisłą się płaci, w równem może te-
dy stosunku nie tak Ci błogo będzie przyjąć jak mnie
słowem tylko dopiero wypłacać ten słodki dług mo-
jego dla ciebie serca — cóż robić? dziękujmy Panu
za wszystko, On lepiej wie co robi, a dobry jest i łaskawy —

mojemu położeniu [illegible]
mnie ucieka prócz jednych duszy mojej

Wszakże jeśli nam dosyć do wzajemnego sobie ży-
czenia zostaje pod względem zewnętrznego naszego szczę-
ścia, możemy jednak sobie winszować i Panu Bogu
dziękować, że dał nam serca tak zgodne, tak dla siebie
wylane, taką przyjaźnią i szacunkiem nawzajem tchną-
ce, ach! i dotąd zdaje się względem siebie tak czyste
żebyśmy je chętnie sami Panu na przegląd otworzy-
li — Droga Polcio! cóż robić że żyjem dotąd w ucisku i
smutku, nie przestawajmy tylko żyć w Bogu a, on
pewno połączy nas znowu, wówczas to oddaleni
od świata i zgorszenia, pod skrzydłem Jego szukać
będziem szczęścia, jakiego próżno ludzie na świecie
szukają — Niech nam odtąd każdy rok nowy będzie chwi-
lą od której nowe ~~[illegible]~~ szczęście, nowe cnoty poczynamy.
Dzisiaj kończmy na tem co można, uściśnijmy się pole-
cając pokornie Najwyższemu nasze szczęście i naszą
przyszłość, błagając Jego nad nami łaski i miłosierdzia.
Ciebie moja Polcio i synka jednem uściśnieniem
całuję — Twój wierny dozgonnie — Medard K

d. 1. Nie. Stycznia.
od Missyonarzów

n. 1

N. 1. w roku 1839

Moja Kochana Polcio! Czemużem ci w oczy nic winszować, mając to w dniu dzisiejszem tyle razy na myśli, na pamięci – nie wiem – alem tyle miał dla ciebie życzliwości w duszy, tyle miłości w sercu, tyle uprzejmości dla ciebie w całem mojem moralnem jestestwie żem na zwyczajną formę rzeczy i w takiem jeszcze miejscu zupełnie zapomniał – a tyś mi, moja droga, tyle jeszcze miłych mówiła rzeczy, tyle wdzięcznych obudziła uczuć, żem świeżem wrażeniem i usposobieniem zabił do reszty stan mój uprzedni w którymem tylko myślał o twoich rokowinach – Aż przy wieczornym pacierzu kiedy mi serce mówiło by za pomyślność nowego twojego roku prosić najlepszego wszystkich nas Ojca, przypomniałem sobie dopiero żem ci zwyczajnych nie powtórzył życzeń – możem cię tem zasmucił, jedyna w życiu mojem kochana istoto! przebacz to mojemu położeniu które tak wszystko we mnie ucicha prócz jednych duszy mojej

do Stwórcy uniesień — Boże mój! dzięku-
ję Tobie z najgłębszego mojego serca żeś wszę-
dzie moich bliźnich pomieścił taką jak Polu-
nia istotę — Boże, Ojcze mój! dziękuję
Tobie najwdzięczniejszem sercem żeś mi
ją zdrową i żywą zachował! — Boże mój
Dobroci nieskończona, dziękuję Tobie całą
mocą mej duszy żeś Ją taką duszą obdarzył,
żeś mi Ją ocenić, pokochać i przywiązać do sie-
bie pozwolił i nauczył — Daj Panie! proszę
Cię całem bogactwem tez moich i rozczulenia
abym Ją umiał kochać, poważać i prowa-
dzić, — zachowaj mi Ją Panie proszę całą si-
łą mych piersi, całą rozległością mych piersi,
Zachowaj mi ją Panie, w zdrowiu, w ży-
ciu, w tej spokojności anielskiej sumienia
i duszy jaką dziś Ją obdarzasz — niech Ją
Anioł Twój swą niebieską piosnką i do
snu kołysze i rano błogiem marzeniem zbu-
dzenie okrasi — a jeśli mię Panie nie widzisz
niegodnem tego skromnego niebieskiego szczę-
ścia, pożycia w tem świętem stanie z
istotą

40

istotą której miło Twych natchnień i
rozkazów słuchać, Panie! zachowaj mię
przy niej póty przynajmniej, póki ci sta-
łem usiłowaniem nie dowiodę żem i z w
Tobie Panie i ciebie Panie tylko, w niej
kochał, a ją miłą Tobie czynić starał
się – potem Boże mój daj mi spokojnie
tak w grobie zasnąć z prozbą za jej cnotę
i powodzeniem, jako dzisiaj z podobnem
paciorzem na senny powierzam ci się
spoczynek – Kochana moja Polciu! a kie
dy Ty mi dopiero jesteś pierwszem ogni
wem od którego tanich moich społecznych
uczuć rozwijać się ma, nie ustawaj w
uspasobieniu w jakiem cię dotąd zawsze
widziałem, tak jak ja starać się będę
usilnie by podobne w Tobie żywić –
ku Tobie tylko na ziemi przywiąza
ny do grobu mąż i przyjaciel
Medard K

d. 25. Stycznia
1839 r. Jednem uściśnieniem ciebie
i Medardka całuję na dzień dobry

Mojej najdroższej Poli

Żonie najukochańszej

N. 1.

91

Kochana moja Paulinko! Oto już 65 wiorst
od ciebie jestem, na jednej z naszych stacyj we Narbuto-
wszczyźnie jest [illegible] i [illegible] którą [illegible]
wie [illegible] nasze na swoje [illegible] by je [illegible] jutro je-
szcze przesłać — Pożegnałem się moja Polcio z żalem [illegible]
z [illegible], i nie odstępuje mnie dotąd ani dobra nadzieja
ani wiara że Ty obejdziesz się z tem utrapieniem i cierpie-
nie to jakie Bóg na ciebie zesłał rozsądnie znieść potra-
fisz — Długo do ciebie, ani tak jakbym chciał i rad pisać
nie potrafię bo zbyt tutaj wiele mam dystrakcji, ale że
by całem sercem [się] uściskać, żebyś cichać w szczerem [illegible]
[illegible] to co tylko [illegible] w przychylnej myśli [illegible]
[illegible] na to mi każde dobre miejsce każda chwila sposobna-
je, [illegible] tu wraz ze mną do Zosi pisze; on [illegible]
[illegible] do listów wprawny, zaciął się i pierwsza przygrop-
[illegible] list swój już skończył, też i mnie [illegible] już [illegible]
[illegible] lepiej tego uczynić nie potrafię jak całując i błogosławiąc naj
[illegible] sercem ciebie i synka naszego jako najszczerszą
[illegible] Twój mąż i ojciec Twojego małego synka Twój
Edward K[illegible]

d. 2. Kwietnia 18[illegible]r.
w Narbutowszczyźnie

N° 2. 1839 roku dn. Kwietnia 2 dnia
ze stacji Podolanki.

42

Droga moja Kochana! Żeby nie bojaźń, nie troskli-
wość o zdrowie Twoje, o byt Twój moja droga, jużbym dość spo-
kojnie z tęsknotą tylko do Ciebie podróż moją odbywał; ale wśród
przy niepokojących codziennych, przy tej niemożności pewnego wy-
rachowania kiedy od Ciebie wiadomość jaką otrzymam, gorzej mi
trochę jak tęskno po Tobie — Ufam wszakże że Bóg Cię wesprze i
że Ty własnego starania i własnej dołożysz zasługi by On i swoją
dla Ciebie poprzedził pomoc — Bo co do nas, wszystko dotąd po-
myślnie idzie, chociaż się nieco czas srożył — Będąc naszej zajmu-
jąc kolejno, widzieliśmy dość jak od zimna tak i od śniegu schroni-
Jeleński Napoleon z Czartowskim (co) przed godziną dopiero nad o-
puścili, wszystką zgodną naszą gromadkę tym sposobem po-
większali — jadła i napoju mamy dostatek, a Edward wesołym
swoim apetytem i zachęcającym przykładem z nim i z mię-
sem na czas drogi mię pogodził, wszakże wierzę spodziewam
się będziesz że bardziej potrzeba mi rozkoszy do tego mię jeszcze
sstaniały — chrypki jużem się prawie pozbył, a brzuchem wcale
nie mam, a zatem pod względem zdrowia jestem dość spokojny
— potrzeba kiedy ci
tyś więcej dla ukojenia Twojej troskliwości potrzeba, kiedy cię
czułym objęciem sam przytulić nie mogę? jeżeli cierpliwości, pokor-
nej cierpliwości, szukaj jej moja najdroższa wszystkiemi siłami
jeżeli zbawia zdrowie i łagodność charakteru tej dusz najdroższej
naszej pojęcia ludzkiego — Moje w Twojem pożyciu, szlachetnem
przywiązaniu do mnie, gorzej, zimnej wyda ci się ta prawda, ale
pewny że to jest prawda, wspomni, że mnie samemu któregoż
chciał każdemu Twojemu pragnieniu zadość uczynić, Twoje
nawet uprzedzić chęci, wiesz że mnie samemu powiadam nie
bez boleści przychodzi się tak ci tylko w smutku przynosić pocie-
chy, a jeżeli ci

ur

a jeżeli ci moje szczęście drogiem jest choć trochę, użyjesz tego gorz-
go a ~~[illegible]~~ leku jedynego na twój smutek lekarstwa, a szczęśliwsze wo
chwile i cierpieniom naszym błogosławić będziem — Nie przedstawiaj te
nas sobie w złych smutnych farbach, na żalu, na tęsknocie po was
troskliwości o byt i zdrowie których nam nigdy nie zbędzie, ale też mam
chwile swobody, wesołości i zapomnienia na stan nasz obecny, i tak
postępujem dalej jak w zwyczajnem życiu gdzie się i smutne i swobo-
chwile — Jutro rano będziem już w Trinkau. 17. wiorst tylko do tego
nam zostało — Konie nasze podrażniły się trochę — chciej nas strasznie
kołatały nadal drogą, ale temu wiary nie dajem — Pisać do ciebie będę
z każdego miejsca gdzie mi tylko czasu i sposobności do tego nie zabraknie
donosić ci będę o wszystkiem czem jestem, co mam i gdzie będę — Tinka mój
najroztropniej mięso zajada, śpi razem ze mną i podróż stalugnie w
budzie odbywa — szczury moje doskonale upasowane tak że nie z miej-
go miejsca się nie zruszyło — dzięki za to Jakóbowi —

Bądź zdrowa moja najdroższa, moja najmilsza żono, nie
P. Bóg błogosławi tobie i Twojego synka którego ja najczulszem
mego i ojca uściskam sercem — Twój na zawsze Medardek.

A Marszałkom odemnie najczulsze przeniesi odemnie ukłony
dzieci rączki całuj odemnie — Zosię i dziatki Edwarda ściskaj
i Edwardostwu i Sewerynie dowiesz się ... list, dzięki Bogu
że z niemi dozwolił mi jechać — jeszcze ci tysiące razy do serca
przyciskam i Medardka błogosławię — Twój mąż Medardek.

No 3. 1859. 4. Kwietnia z Mińska –

43

Kochana Palcio!

Jesteśmy już w Mińsku – kontent, szczęśliwy jestem że mogę do Ciebie tak list po liście pisać i w każdym tysiące ucałowań, tysiące uściśnień Tobie załączać – jeszcze bardziej cieszy mnie że o Tobie myślę, że drogo mi być z Tobą choć przez pismo – Zjechaliśmy się tutaj w całej pewnie gromadzie – wstaliśmy i pojechaliśmy dziś do Szemiotskiego, Hrebnickiego i Dobicie uciąg słowy z niemi pojechał – Jeleński jutro je... ... Kaszewiczowie, Kraszewski i kompania także jadą – nadjechali dzisiaj, tak że na chwilę rozstawać się by mogło gdyby nie wyjechali z Wilna, gdyby nie pamiętał już nas do Krzyżówki przeprowadzała – Opatrzyłem się tu w Mińsku w lisiowe tomple tak odzienie i wszystko kupiłem, nie zabyłem już zimna doświadczył, ale na wszelki przypadek – Z każdego miejsca gdzie tylko się zatrzymam pisać do Ciebie będę, bo chcę mnie z każdą chwilą uspokoić i tysiące błogosławieństw i uściśnień przesłać mogę – Twój Medard

przyjmij mamy naszej ... jak ojciec, jak ... naszego matce –

a Medarda błogosławię jak ojciec, jak ...

Jutro wieczór w sobotę jadziem drogą —
piszę ci krótko dla nagłości czasu

à Madame
Madame Pauline de Krasińska
née Bielińska
à Vilna

1839. Roku Mca Kwietnia 8. dnia
Dąbrowno. N. 4.

15

Moja Polciu!

Ocierom z Tobą znowu dwie myślą, choć niemniej
uniesiam ci, całuję całą delikatnością moją za Tobą tęskno=
ty — dzisiaj dopiero za Dnieprem stanąwszy pierwszy raz u=
czułem się wygnanym, a ziemia po której deptałem, drogą
mi była przez to jedynie że jeszcze tej tędy pojedziesz z lekką
do mnie myślą — Stanęliśmy tutaj dziś wcześnie na no=
cleg, Edward z Seweryną poszli swojego znajomego dokto=
ra Paluszyńskiego odwiedzić i tam noc swoją przespać, ja
sam ~~tutaj noc~~ na gospodzie zostawszy, z trudem wytargowanym
podróży nieco ochłonąwszy, zstąpiłem ~~[illegible]~~ w zimnie
mojego ducha i w myśli towarzystwo ~~[illegible]~~ w zimie
gospodarzyć mi wśród tej gromadki tak błogo tak miło, że
w tej chwili [illegible] przyszła stąd tylko jedynie
że niema tej na której czuł uprzejme przyjęcie tylko zgo=
towań sposobu — cóż robić? poświęciwszy te [illegible] trochę tęskno=
ty na ofiarę Temu który wszystko do dobrego prowadzi wsza=
a teraz w dalszą piszę się drogę, korzystając z każdej naj=
mniejszej sposobności, by posyłać kochanej żonie i maleńkiemu
synkowi tysiąc błogosławieństw i tysiące przestać ucałowań
Przyjmij to moja droga z taką pociechą serca szczerego, z ja=
kim to przesyłam ci słowa, bo kiedy nie
piszę wyrażeniem tej tobie nie mogę, zatem życzeniem
stały sam wracam ku tobie [illegible] zdrową i wiele tylko
sercem moim i myślą jestem, byś ci mężna spokojna

spokojny być sądził –

Jedziemy pruszając się i chwiejąc samą drogą do
Lubiwie i połatawszy już po dwakroć sanie jesteśmy na
40. od Smoleńska – jednem słowem wyścieramy się z kraju jako
to z pieśni mówiąc prostem ale dobitnem wyrażeniem – Osoby
kraju jakie przejeżdżamy jako wołowich od naszych różne, wszak
jeśli niewidy używszem jakiem przypomną nam rodzinne
na boleśniej wspomnas na pamięć nam przychodzą że nie wy
tnij dały jedzymy ochoty – Ujrzawszy się po drodze z Janem
Lewskim i z Łyszczakiem prawie razem dalszą odbywamy podróż
z Moskwy rozdrożyć się nam ~~przypadnie~~ wypadnie bo im do Iwalki przy
szono, tak na drodze jeszcze nam jedno pożegnanie przyjdzie
Kaparami jakie Romerowie z sobą wzięli dotąd wygodny nawet
dostatecznie opędzamy – odziany dobrze, zimno nam nie doku
czało i zdrowie dzięki Bogu służy – a bez żadnych ważnych wyp
sków w podróży, trudno mi coś nowego donieść, oprócz jednych i
tychże samych uczuć które dzielić pojmować ty możesz dzieląc je
mną jedno położenie choć w innym sposobie – Umartwiszy się przy
wij mi Kazania A. Kalińskiego bom tych dziś jeszcze odstąpił
wyrażeniu który z sobą tak pięknej nauki chrześcijańskiej nie
miał – Nierazom zrząd do ciebie znowu pisać będę, wszakże nie
wyrażamy to czasu, że do mnie tem razem tak mi nie łatwo
jako do listu jasinyzatalnika od ciebie, byleby mi on szczerze
mówił o Twojem dobrem zdrowiu i naszego małego – W ciąg
podróży już nam do wyjścia przyszło, że niezawodnie by nam
się przydał w drodze jandarm, tak dla utrzymania rachunku na stacjach

jak

Na bezpieczeństwa [crossed out] ocazy chociażmy dotąd nie nie-strawili – ściskam cię moja najukochańsza Paulinko i synów naszego całą siłą mojego serca, błogosławię was całą obfitością duszy mojej, niech na was wyleje się wszystkie dobro jakie i na moją głowę przeznaczone było, te wam przesyła najczulej

przywiązany mąż i ociec Medard

Marzołkom, Zosi, Ewci oświadcz odemnie wszystko co tylko najmilszego oświadczyć potrafisz – dziadzi Edwarda całuj –

à Mesdames

Mesdames

Sophie Römer

Pauline Kończa

née Białłozor

n. 5.

Dnia 11. Kwietnia 1839. roku
z Smoleńska.

47

Kochana Paulinko

Obudziłem się dziś rano z pamięcią dnia wczorajszego który roku przeszłego był dla mnie dniem czułej uroczystości i wszelkich nadziei – uroczyściałem się w duszy cichym wzruszeniem serca że Bóg najwyższy dozwolił mi tej pociechy oglądania zdrowego rodzonego chłopczyka obdarzonego już łaską najdzielniejszego sakramentu i wznosząc się już do Ciebie z uczuciem przywiązania wdzięcznego i wdzięczności – uczciłem się w duszy tem zdaniem na nas błogosławieństwem bożym ale widzym wzruszony chciał serdecznie uściskać chrzestnego ojca który pierwszy za naszego synka wymówił przed Panem słowo obietnicy, smutek mię ogarnął przywodząc mi na myśl wspomnienie że ty gdzieś tam o mil siłodziesiąt odemnie, uściskając również czule matkę jego chrzestną, ten równie dla Ciebie radosny i czuły dzień i uczciła smutną zatrujesz myślą gorzkiej nie z sobą razem – Gdybyś list ten odbierze pobłogosław dwakroć czułem ojca i matki błogosławieństwem naszego małego, całując go potężnie razy za siebie i za mnie, z tem uczuciem że w swojej jedynej dopiero osobie spełniasz nad nim obowiązki i troskliwość obojga rodziców – małej najczulej odemnie rączki matki jego chrzestnej, tak jak ja Ciebie, że małej – Edwarda słowo mi co to wyrzewnienie przejście z jasium do Ciebie piszę – Twoje co to wzruszenie przejście z czasem do Ciebie piszę – błogosławił tę moją piśmienną moja droga że jakkolwiek bym

z Tobą przeciągnąć rozmowę nie jestem jednak w stanie tego zrobić, ~~...~~ bo czuję zmęczenie, żegnać się nie mogę, gdyż nadto w sobie jestem zajęty, ani serca mojego wytłumaczyć li potrafię, bo w tej chwili żywiej więcej czuć niż wysłowić mogę, wzywając więc nad Tobą ~~...~~ i nad synkiem naszym najszczerszym sercem wszystkich błogosławieństw boskich, ściskam Cię i obejmuję, zaprzysięgając Ci miłość na zawsze i wszystkie uczucia na jakie osobliwą wartością u mnie zasłużyłaś — Twój tylko M.

Uwiłej się przyślij mnie lub z pierwszym listem fotografię przyślij Kazania X. Kalinskiego — Marszałkom. Zosi. Lwowi ... przesyłam ... przenieś odemnie ukłony — ... Edwarda ... moim ... Zygmuntowiczow i ...

Ten list otrzymałam dnia 20 Kwietnia r. 1839. we Czwartek o godzinie 6tej po południu.

Kochanej Paulinie żonie mojej.

D. 1. [illegible] Maja 1849. roku – z Jarosławia – № 8.

49

Kochana moja Nelcio!

Konie nasze już były zaprzężone, rzeczy spakowane, my sami podróżnie ubrani, czekaliśmy w Kancelarii Gubernatora na otrzymanie ostatnie jego co do nas rozporządzenia i z jego dziedzińca już wsiąść mieliśmy na nasze powozy, w dalszą puścić drogę, kiedy Edwardowi wręczono list pod jego adresem – Za pierwszem rzutem oka charakter ręki Twojej poznałem – drogie pismo Twoje mnie oddane czytałem ze łzami pociechy i wdzięczności, że Bóg Najwyższy dając siły i cierpliwość znoszenia smutnego dopiero położenia Twojego, że syna Twojego zdrowiem obdarza i że w osobie zacnych Marszałków zyskałaś jakby rodziców opiekę. Sto[illegible] przeznaczeniem mnie i Tobie bratnie – Niech Ci Bóg im nagrodzi tyle dobroci i łaskawości, bo co do mnie nie mam słów na dostatecznym im podziękowanie i tylko za nich Edwarda z całej [illegible] najdroższa je wła[illegible] usilność – Dziś i Tobie moja [illegible] ostrożność twoje [illegible] starania gdy się przy zdrowiu i moich [illegible] widzieć z zabrudzeniem [illegible] [illegible] odgaduje, tyjedna moja mojej do niej Twoje zdrowie i twoja spokojność obchodzi. Byś [illegible] postałam li i za to [illegible] i przyjmiesz – Z [illegible] [illegible] ostatnim listem wczy № 7. moje [illegible] zostanie, zgromadziłem [illegible] pamięć przyszły, a dalszy [illegible] informacje [illegible] na pamięć przyszły [illegible] podróży tylko Tobie przypominać ~~[illegible]~~ co [illegible] po [illegible] opuściliśmy [illegible] po [illegible] odpoczynku, po [illegible] i spokojny dalszą puściliśmy się drogę, tylko nie [illegible] zmęczony i spokojny dalszą puściliśmy się drogę, tylko nie [illegible] bo[illegible] co [illegible] przyjechaliśmy – Dzisiaj [illegible] Jarosławia [illegible] byly przyjechaliśmy – [illegible] z [illegible] do Jarosławia [illegible] jest jedną z najpiękniejszych gubernij [illegible], w większej części po starym gubernialnym [illegible] [illegible] w sobie [illegible], [illegible], [illegible]

[illegible] 1 Listopada 183[illegible] roku – z [illegible] Nr 8

gabatem, dziwowaniem drżeniem które mnie tem najbardziej ~~[illegible]~~ dojadły że nie doszło na mojem udoszczeniu, że i tej [illegible] jest się jeszcze ten niezgrabny przyjaciel, nie znajdując podróży ani papieru wygodnego ani wolnego – Tymczasem jeśli wiemy to wszystko, że ci służyć będzie i zechcesz dla wytrzeźwienia wziąć wiedzą na [illegible] czasie się wolnie, od niewłaściwego przestawienia wyrzeczy grunta [illegible] kraj ludny i bogaty i nakazujące położenia – Radzę jednak ~~[illegible]~~ sobie [illegible] [illegible] sobie pozwolić podwozi na sprzężaj pod śnieżną, zawsze ani przed wyjazdem ani w czasie drogi żadnej wnosić, jeszcze nie ~~[illegible]~~ trzeba tryngelta, ~~[illegible]~~ [illegible] i Jakubowi każ z naszym pilnie wszystkie dyglądać do tacnych ludzi, tacich bo tak jak tutejsze, zawsze na tem świecie nie znajdziesz, trzymaj więc się bez żadnej na nie uwagi, gdy się sam miał sobie podróżnego naliczyć, pewnie sześćdziesiąt, że to jest nie nie obchodzi: cóż dopiero każdy dziś opije? – to [illegible] z obor tego wszystkiego pospiechu wcale nie ma – Przy tem już dla [illegible] kładziem w ~~[illegible]~~ pilnowaniu rzeczy, już dla bezpieczeństwa [illegible] do drzwiczek nowo pozwól zamykać, gdy postawimy pojazd [illegible] dworze mogą być spokojnie na chwilę odejść, a wszystkie po[illegible] gre [illegible] każ Jakubowi na długim od [illegible] do kolebki [illegible] na zawsze, gdy tobie zgubić jakoś przypadkowo nie nabawić przykrego ambarasu – W Moskwie do zajazdu [illegible] sobie do Ostrowskiej wdowie na [illegible] ulicy – i udzielające się [illegible] tamże [illegible] adresu którym [illegible] [illegible] radzą –

Twój kontraktem przeszedłem w Moskwie, nie raz tam przyjemnie czuło [illegible] dzieci chwiałem, czy wszystko tak w moich interesach [illegible] [illegible] dyspozycji pewno, żeby tobie jeden nie oberwać stopoteny, czy to który [illegible] interesem moich zostawiłem umiał przyjmie tobie nie oberwać pytaniem, ale od tobie tylko przyjdą [illegible] [illegible] na to odpowiedź, że tylko [illegible] w tem objaśnić i prosić przyjmij [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak moje kontrakty [illegible], jak szczegółowe we wszystkim

moim interesującym

odpowiedziano. Za przyjazdem do Kostromy pisać zaraz będę do Sawic-
nego, by co najrychlej dostarczył Ci wyrachowane na wyjazd Twój pie-
niądze, ten zaś pewnie ponowi też prośbę moją imieniem —

Stanęliśmy tu w Jarosławiu 29. kwietnia — naraziej tu Gubernator grzecznie
nas bardzo przyjął i najmilej zostawił wypocząć nam do środy — Dziwnem też zbie-
giem okoliczności środa w ciągu mojej podróży jest czwartym raz dniem
mojego z miejsca odpoczynku wyjazdu — we środę wyjechałem z Mińska,
we środę z Smoleńska, we środę z Moskwy, teraz jeszcze we środę z
Jarosławia przyjdzie wyjechać — każdy też wyjazd choć z miejsca chwi-
lowego wypoczynku kosztuje nas wszystkich smutku i żalu — więcej
się wstręt za sobą przestrzeni zostawia, coraz się mniej już słyszy o
swoich stronach, a w ogólnem usposobieniu tęsknoty i ciągłego utrudze-
nia, gdziekolwiek kąt spokojny się znajdzie, gdzie można trochę wy-
tchnąć, i stamtąd myśl czuła jak wiedzie w swoje rodzinne strony,
by tam się trochę pocieszyć, już ten kąt choć nie własny, to miejsce
choć tylko chwilowe, smutnem staje się a przynajmniej coś nas mil-
szem czyni przelotny pobyt, co nas od swoich w [illegible] unosi
strony — ta mi środa zawsze się jeszcze swojem odjazdem smu-
tnym — Jutro na pocztę list ten do Ciebie przejdzie, za tydzień może już
z Kostromy do Ciebie pisać będę, a jakkolwiek długo nasza korespondencja
trwać jeszcze będzie, niech też list mój każdy upewnia, że serce moje nie
[illegible] Ci zawsze [illegible] takie jakiem pragniesz i że nie przestanę z tak
odległych stron wyjednać będę stać zawsze błogosławieństwa Boże-
go — Twój [illegible] zawsze wiernie przywiązany
i [illegible] [illegible] —
mąż Medard

Mamie moje pozdrowienia najczulsze ucałowania — P.
Podbereskiej, Zosi, Leosi [illegible] małej — dziatki Edwarda
małej — a w Tobie moja droga przyjm wszystko odemnie
[illegible] Ci [illegible] —

Przyślij mnie [illegible] Kazania x. Kalińskiego — i [illegible] w
najczulej

Rączki Pauliny całuję i mego chrzestnego synka uściskam, życząc jak najszczęśliwszej podróży i rychłego bez utrudzenia przybycia do nas. Edward Römer

Otrzymałam list ten w Hryńkiszkach dnia maja w Sobotę w wigilię Trójcy Świętej i w wigilię ślubu siostry mojej Kazimiery, który narzeczony Pan Felix Rożiski list mi ten przywiózł z Wilna.

Paulina Kończyna

N°9. d. 7. Mo Maja 1834 roku z Wologdy.

61

Kochana moja Kolcio!

Po pięciu mniej dniem jednym tygodniach podróży i my-
peryjkach stanęliśmy szczęśliwie i zdrowo d. 5. Maja w Wołogdzie
ostatnia do przybycia przeszkoda z Jarosławia do Wołogdy wiorst 187
była najprzykrzejsza bośmy prawie ciągle po mostowinach je-
chać musieli, oprócz umęczonym już dosyć z nieprostym bycza-
stem dzwonków, straszliwem trzęsaniem telegi i zjadliwem
pyłem, ten najdolegliwszy zawada podróży, był nam bardziej
bodźcem do życzenia sobie co rychlejszego już na miejsce pobytu przyję-
cia do miejsc dłuższego osiągania się — Wszystko nam też od Moskwy
poczuwszy wszystko spokojne po tylu trudach i cierpieniach wytchnie-
nie, bo nie tylko żeśmy w Moskwie i Jarosławiu doznali ludzkiego
przyjęcia, ale tegoż samego kazano nam się spodziewać i w Woło-
gdzie na czem się nie zawiedli i pokorne za to Bogu prze-
syłamy dzięki —

ostatni list do ciebie z Jarosławia pisałem, powierzyłem
tam wszystko co mi z rad i przestróg dla ciebie potrzebnym do
stanu przyszło — Nigdy jednak (nie wiem) dosyć powtórzyć ci, byś pojazd
swoim opatrzyć kazała, by służący Twój postylionem po dro-
dze pić nie dopuszczał, był dobrze hamulec i wszystkie narzę-
dzia przy swojem pojeździe wszędzie kazała, z gór wszystkich
wyglądała i miała z sobą koniecznie choć Zajączkowskie
[illegible] i pozaprawiany wozę-
go. Zresztą drogę już tę zupełnie tak jest na mnie
dzie bezpieczne — Krótko i tylko dla prawie ... się świeże
ku do ciebie piszę, albowiem stopoły zdawania się sobie dzien-
go, nie porządku chorobowej swatery bośmy jeszcze myśli wszystkich,
nie opatrzyli, nie dają mi swobody zebrania

by ci choć z słodki listu coś mniej z czułej pamięci do Wol-
gdy przysłała godnie podziękować — Na przyszłą pocztę obszer-
nie napiszę, tym czasem przestań łaskawie na tych kilku słowach,
Gdybyś mogła tę niewygodną przestrzeń lotem ptaka przebyć, a
gdybym mógł choć tyle być pewnym że zdrowo i szczęśliwie tę
podróż odbędziesz, ilebym za to zdrowia i sił spożytego własnego
poświęcił! Niech Cię Bóg najwyższy ma w swojej opiece, w Jego po-
mocy dystansuje [illegible], zawady usuwać, od przygód bronić, Jego
i w tej chwili trzymając nad Tobą i spojrzeniem naszym opatrzności, błogo-
sławieństwa moje nad wami i wyrazy najczulszego przywią-
zania mojego ku wam przesyłam, szczerym ojca i męża sercem

Twój na zawsze Medard [?]

Marszałkom wytłomacz moje jak je proszę teraz — Pani [illegible]
[illegible] i Leosi rączki całuję — P. Michałowi i Ławrenu serde-
cznie ściśnij — Dziatki Edwarda wszystkie po kolei ucałuj,
nad czułością Alfreda i [illegible] pisania do ojca płakałem
z wzruszenia — Kochanej raz Zosi mało ścisnąć na uprzy-
tomnienie [illegible] i porażonego Jej czasu, powiedz
Jej, że to tylko na dzień Jej imienin rozwinął nadchodzą-
cych imienin mogłyby wypowiedzieć usta natchnione serca
tego, który siostrę Jej kocha jak najlepszą żonę, męża Jej jako szczo-
rego, którego na całym świecie jako jedynego przyjaciela szano-
wał i [illegible], to niech sobie odgadnie, i przyjmie odemnie —

Przyszlij mnie moja Kochana sukna pisanego czarne-
go na garnitur łokci 4½ — z podszewką i guzikami potrzebnemi —
[illegible] pół tybetu na szlafrok — i l'Histoire [illegible]
[illegible] de Muller — [illegible] i 4 tomiów Bretona
Histoire Grecque et Romaine

1839 roku 12 i. Maja – z Wołogdy – № 10.

52

Kochana moja Polcio!

Z miejsca gdzie jest mniej ludności, mniej handlu, mniej przemysłu, gdzie społeczne stosunki jakby odśrodkową siłą utworzone trwają i jeszcze siłę biorą, nie tak często pisać mi do Ciebie przyjdzie jakbym sobie życzył, jeśli wyjazd Wasz z rodzinnej strony do nas się przewlecze. Raz w tydzień poczta tu przychodzi, we czwartek, raz odchodzi, w poniedziałek, a z daty odebranych tu od Ciebie listów Nów 2. 3. 4. i 5go zmiarkowałem że dwanaście dni potrzeba nim słowa moje wszystko co o Tobie czuję, o Tobie myślę stąd do Ciebie przejdą, nim do mnie się dostanie i o tem za czem tylko tęsknię, wiedzieć mogę. Do mnie się dostanie – czas ten pośredni między wiadomością daną i oczekiwaną jest więc dla mnie w życiu, jak ćwiartka czystego papieru którą dając ucznio-wi do wypisania [illegible], żeby na niej, wedle danej treści ćwiczenie swoje napisał. – Nie wiem, może jeszcze we mnie nie wszystkie uprawy [illegible] się uczucia, może nadto zaprzątniony przygotowaniem na przyję-cie lubie i zamieszkania tej, mojej [illegible] oderwałem [illegible] nawałem ~~[illegible] nawałem~~ trudów, smutków i niewygód nie dosyć sobie, może nie było jeszcze czasu na echo gdy zgłębiłem i przejrzałem, może nie było jeszcze czasu za pierwszym bie-giem piorun uderzył – po odbytym jednak w Orszy ~~[illegible]~~ [illegible] choroby, po kraju, po tak dobrej lekcji cierpliwości jaką w Wilnie uczyłem, przy dobrodziejstwie Dniepru, parodniowej [illegible] przy dobrodziejstwie świeżego powietrza także po ciasnym dozorze niewartowanych i świeżego powietrza, przy wiośnie która ustaje [illegible] nieszczęsnym tak błogo się czuję, przy uwagach drogich do mnie listach, nadto smutkiem obroty upiększy, przy świecie drogim obdarza i ufno-ścią przy tej rezygnacji jaką mnie Bóg [illegible] obdarza i ufno-ścią w Nim pokładam że mi dozwoli Ciebie z tymi ... jaką w Nim pokładam że mi dozwoli Ciebie z tymi ... się jaką w Nim pokładam że mi dozwoli Ciebie z tymi zdrowymi oglądać, położenie moje nie jest tak strasznem jak mi

się wydawało zdaleka — ch! są szczęścia któychbym na moje nieszczęście nie handlował — są nieszczęścia daleko smutniejsze od moich —

Dziękuję ci serdecznie moja droga za każdą najdrobniejszą wiadomość, za każde wspomnienie, za drobny kwiatek, za każdy jego listek, coś mi stamtąd przysłała, tak słodko jest karmić pamięć i serce wspomnieniami krajową, rodzinną! — a jeśli jeszcze tak jest jak z listów Twoich chcę wnosić żeś cierpliwa i spokojna, że zdrowie swoje powierzam na wolę boską oddaniem się i religijnemi praktykami ożywiasz i karmisz, czyż nie z pewnem nawet szczęściem właściwem tylko swojemu położeniu, czasami aż niecierpliwie na ciebie przychodzi? — Jest w uczuciu religijnem jakie tylko sługom, swoim nabywa się cierpieniem, gatunek swobody wewnętrznej cichej i błogiej i tak niezależnej od okoliczności zewnętrznych, że z tem w sercu skarbem śmiało w przyszłość, spokojnie, zimno na przeszłość, pogodnie na wszelką obecną chwilę patrzyć można — Kochana moja Tolu i ty cierpiałaś już w życiu i długo i gorzko, zostałażby ci ta kosztowna nauka bez tak słodkiego owocu? — nie myślę i chcę się czasami jak z listów Twoich się domyślam próżnemi obawami trwożyła, próżną niespokojnością ... chcę jednak wierzyć że nauką swojego doświadczenia tak jeszcze świeżego umiesz goić te rany nieszczędzonej czułości Twojej — Nie tak też okropnie było jak sobie wyobrażać czasami chciałaś; dogodzić zdrowiu i wygodzie umieliśmy, ani nas noc zaskoczyła jadących, ani deszcz i słoty nas prześladowały, nie raz dobrze przed zachodem słońca nocleg nasz począł się, i w najpiękniejsze dni obieraliśmy sobie spoczynek i zamiast na 26 kwietnia jakeśmy sobie zamarkowały, przyjechaliśmy tutaj w dziesięć dni później po tem terminie — Pisałam do ciebie z Moskwy, z Jarosławia i z Wologdy wskazując i przekładając ci wszystko co tylko moja o bezpieczeństwo wasze troskliwość podyktować mogła, o staraniach, kursie pieniędzy, ostrożnościach do zachowania itd. — pisałam to wszystko jeszcze w nadziei że Dowgird z wami pojedzie, kiedy dopiero to chybiło nie wiem i stopień się jak sobie z tem poradzicie, tem bardziej że on szczerze wojskowy i jeszcze z dekoracją bardzoby się wam przydał — jeśli czas jeszcze, proście Zajączkowskiego — to główny warunek waszej podróży — z Jarosławia

sława szczególniej i wszędzie po drodze wanie z góry nie trzymają, zatem Jakób na kozłach jako straż bezpieczeństwa, para hamulców przy pojeździe i wtenczas nawet się koniecznie potrzebne hamować pojazd z każdej góry nie wierząc żadnym zapewnieniom furmanów, a jak wyjedziecie już na tę stronę Jarosławia na mostowej, jechać najpowolniej i omijać ile tylko można te [illegible] razy. Pokarmy płynne i lekkie zalecam, przy upałach i ciągłem siedzeniu smaczniejsze mięsa i szkodliwe pokarmy lub słonne na wasze żołądki nie bardzo się zdadzą —

Prosiłem cię o książki = Histoire Grecque et Romaine p. Breton 40. tomików — Dzieła kazania ks. Kalinskiego — Iliadę Homera — Jerozolimę wyzwoloną — Dzieła Karpińskiego — Krasickiego — Dzieje starożytne Lelewela — Histoire Universelle de Müller 4. t. — te są wszystkie w mojej bibliotece — a jeśli zechcesz mnie przysługę zrobić kup mi tę pisaną edycyję Don Kiszota z rycinami Grandvilla u Zawadzkiego — dołącz do tego Maryję Malczewskiego i o literaturze w XIX wieku Mochnackiego a to będzie wszystko co z książek mieć chcę tym razem — Prosiłem cię o 4½ łokcia pięknego czarnego sukna i pół tybetu na szlafrok bo tutaj to wszystko jest drogie nad wyraz — prosiłem także o co najwięcej zapas butów — Z interesów moich nie przypominam sobie dopiero, zdaje mi się żem do statycznej zostawić o wszystkiem informacyję, mam się chęć tyle spełnić! —

Mieszkanie dla was jużeśmy najęli o ile można wygodne i czyste jak na Wołogdę — teraz się tylko już tam przeniesiem starać się będziemy o wszystkie najdrobniejsze wygody by was na kompletnem już mniej więcej gospodarstwie przyjąć — Wołogda wreszcie czystem zdaje się pomieszczeniem, wszakże rozłożona z 10–12000 ludności, mało ma cienia, mało drzew wprawdzie, ale zielonej darni zachowano tu wszędzie gdzie tylko można, z całą przezornością północnego klimatu w którym byt jej tak krótko — Jest tu sztuczna [illegible] przechadzka na pobrzeżu z ogrodem około szczupła, 30. cerkwi, piąta część domów z muru, reszta zaś z drzewa, a między tem nie mało przystojnych — Owoców żadnych prócz jagód miejscowego klimatu, morożka i polenika prze[illegible] naszych płodów, handlowane na wagę — uprawa wszelkich roślin [illegible], Petersburga kanałami, del wywożonych kontumacyjnej do Archangela i [illegible] przywożony z Moskwy i Jarosławia lądem — [illegible] —

List mój niniejszym już zamknę kiedy mi od ciebie dwa nowe przyniesiono z poczty N° 6 i 7. — Dzień pogodny, zieloność także która przed oczami mam i twoje nadzieje i twój pośpiech, dały myślom i uczuciom moim takie tchnienie wiosny i miłego wewnętrznego bytu jakiegom od dawna już nie doświadczał — tylko jak z każdą radością, w każdej pociesze [illegible] lecz [illegible] miesza się zawsze coś tęsknego, tak i dopiero [illegible]

czemuż to nie w domu? — Błogo nam powitać się będzie, uczujem ileżmy
trudności winni za połączenie nasze po tem smutnem niestety rozstaniu,
kiedy wspólnie zatęsknimy tu ziemią do naszej ziemi, wody, powietrza i og[illegible]
a świeżość nam pamiątka nie stanie, prawie podmiejscie serca i oczy [illegible]
bo a może tam wspólnie uczujem tęsknotę i prawdę zostarzony [illegible]
tu obietnicy — może i nas upatrzone prowadzą tę samą koleją niewoli i [illegible]
wrócę znowu na tamto obiecany ziemi — Odwiedzisz moje życie Krzeszowi[illegible]
chaw i inne miejsca któremy przed rokiem i przed dziesięciu laty z przyjem-
nością witali i odwiedzali, odwiedzisz i dom nasz własny gdzie nam [illegible]
chciał siła przeszło być tam, i dopiero odemnie tłomaczym [illegible]
przed wszystkiemi grzyby szanowna i poważnie może nie wybierały — zap[illegible]
listy tam wyjeżdżając z pożegnaniem poślesz, wspomnij w nich o mnie,
jako też tu proszę —

Biedny Krzysztof! wybacz mu moje życie, on tak sobą zajęty że o ca[illegible]
niczem zapomniał przywiązaniu — O kontraktach mówiąc tak mało mi [illegible]
powtarzać że nie mogę inaczej myśleć tylko że albo poszły najgorzej albo [illegible]
najlepiej — co stało się z Michałowskim? co z Lewandowskim? czy Lewicki [illegible]
same na tej górze 500. zł. dostaniesz? czy było zatem na wszystkie wypłaty [illegible]
niższy, czy nie? przyślij mi na to dowody i o wszystkiem szczegółowe
statystyczne sprawozdanie —

Maczałam moje najczulsze oświadczenia szanownej i wdzięcznej
Zosi, Lewisi P. Podbereskiej rzuć całuję — P. Michałowskiej [illegible]
kłaniam uprzejmie — Każe chcieliśmy z Edwardem winszować ślubu
ślubowania i małżeństwa, ale jak nie mieliśmy o tem jeszcze [illegible]
mienia, wspomniawszy na przysłowie żeby przed niewiadomym [illegible]
nie tawić, przestaliśmy dziś na chęci, resztę na później odkładając —

Daj Boże też moje życie jak najprędzej powitać tutaj zdrowego z szczęś[illegible]
na [illegible] synkiem naszym. Daj Boże co najprędzej tak długo niewid[illegible]
nie u ciebie tej ukontentowania tymi radości pełni, tęsknoty, zapał[illegible]
mnie, trochę uwagi i wyrazić ci postępowaniem [illegible] uznania i
miłości na jakiś tak godnie pracowała i zasłużyła — Przesyłam ci tem
razem tysiące uściśnień i błogosławieństw które odemnie i na
tego Medarda przesłała — Twój na zawsze Medard [illegible]

Wszystkim swoim drogim czułe oświadczenia — [illegible]
kłaniać odemnie zawsze nie zapomnij — o dniu wyjazdu swojego
zdaniu upewnij nas wcześnie — będę do ciebie pisała z adresem na
które pocztowe stacje gdzie zatrzymać się wam wypadnie —

1839. roku Mca Maja 26. dnia z Wołogdy —
— No 11. w sobotę —

59

Kochany moja Polcio!

O 1300 blisko wiorst od Wilna, wśród nizin i szpar-
stoi puste i szalone, jakby na wygnanie zostawione miasto Wołogda,
z kąd do ciebie trzeci już list [illegible] (struck through) piszę, niewiedząc dobrze
czy list ten zastanie jeszcze na miejscu z którem ono tak
wielki kontrast stanowi, a piszę ten szczególniej dzisiaj
zachmurzony że prawie w palce sobie dmuchać muszę,
że to tak zimno, i tak wszystko inaczej jak u nas — i że mo-
wić sobie jeszcze muszę „cóż robić?“ jest 900. wiorst stąd są
jeszcze miasta powiatowe tej guberni, a i tam ludzie żyją,
mieszkają niech im P. Bóg niepamięta! — Twoich dotąd
No 9. otrzymałem, a po ostatnich 8 i 9. dni smutny na-
dziem do ciebie pisać — wiadomości że was jeszcze listy
nasze z Moskwy i Jarosławia nie doszły, których wasza
o to niespokojność i troskliwość, wzmianka która twojej
cierpliwości mimowolnie się wymknęła o kłopotach i tru-
dach twoich przed podróżą, z tą czułą radość z otrzy-
mywania listów twoich dzielonym smutkiem i niepokoj-
nością wymieniły — Gdybyś mnie była o wszystkiem na-
pisała, mogłbym ja stąd wynalazł sposób ułatwienia
ci wyboru, mogłby napędzić tego listu potrzeba; mo-

otrzymałam ten list ~~[illegible]~~ Maja 31. we Środę.

je wątpliwość jakąś usunąć, to byłoby wszystko dało się
wyjaśnić się wprzód gdybyś mi (była) albo sama napisa-
ła, albo napisać Jastrzembskiem lub Ławickiem po-
leciła — teraz jestem jak w rogu — Niech się Bóg zmi-
łuje nad którego nieprzestając codziennie zanosić prośby
za tobą i synkiem naszym, niech przeprowadziwszy się
przy ciężkiej smutnych okoliczności próbie doprowadzi
was zdrowych i bezpiecznych do miejsca do którego tyle
szczęśliwem uczuciem tęsknię, w którem na ciebie
czekam z troskliwem utęsknieniem i w którem pra-
gnę nie czem innem ciebie tylko dobrem, na wzaj-
twartem i najczulej przywiązanem sercem pocieszać
zdołam — Niech was Bóg prowadzi — Jeszcze raz przy-
może pośrednictwo Marszałkom za opiekę tobie dan-
i za pamięć ich o mnie najczulej dziękuję — Leosi,
i P. Podbereskiej, rączki całuję — Każe szczęśliwie
wartych zwiastow winszować już zdaje się mogę —
Marcina, Reginę i Janka ściskam — P. Pełkowskiemu
Ferdynandowi, Kanonikowi i X. Bojce przesyłam
najuprzejmiejsze oświadczenia wszystkich winnych
mówił do ciebie więcej ~~[illegible]~~ i ciebie z synkiem
raz jeszcze do serca najczulej przyciskający po-
lecam Bożej Opatrzności i czekam was najprzy-
wiązańszem mego i Ojca sercem Twój Medard

przed wyjazdem napisz mi jeszcze o dniu twojego wy-
jazdu, od Ławickiego jak i od Jastrzembskiego dobierz
należyte objaśnienia —

N° 12. 1834 r. 22. maja – z [illegible] –
[illegible]

55

Kochana moja Tolcio!

Temperatura nagle się tu zmieniła, deszcz mi jakiś szósty do kości jakby szpilkami przybijał, zimno było aż w szpiku – ja jakoś niechcący (jak wtedy w powozie) w płaszcz się obwinąłem, głowę trochę na poduszce ułożyłem i czytając P. Wodzińskiego kiedy przyszło właśnie do zapytania jego serdecznej ciekawości "Co się u nas dzieje?" oczy moje jakoś się zmrużyły, straciłem pamięć miejsca, zdarzeń i obecnego mojego położenia, i uczułem się razem w tem stadium bycia kiedy myśl wpół senna, wpół ocknięna przeszłość z oczu traci, na teraźniejszość nie patrzy, a z czasu minionego to tylko widzi, co dla przedłużenia i uprzyjemnienia jéj i tak słodkiego jéj była potrzeba – ujrzałem się, wpół sennem stanie pamięci życia i swobody utopiłem, a fantazji mojej zostawiłem całą swobodę lotu, w przekonaniu że sama sobie najlepiéj bez mojego mozołu pocznie w tem co się jéj przyjemniéj dotyczę, latałem jak na pegazie mi wskazanem tem-dem po błoniach szczęśliwszej mojéj przeszłości – Ty moja droga z całym skarbem drogiego mi szczęścia byłaś przedmiotem mojego widzenia – po cóżem się tak prędko zbudził?? potrafisz temu wyrazami, czy nawet tylko zmysłami w myśli obrazem widzieć, iż to co serce z pamięci tak błogo, tak sowicie dawny? – tak powrót z słodkiego marzenia do ochłody rzeczywistości był dla mnie tem wprowadzeniem czem Twoje łzy pierwsze i pierwsze boleści w owczas kiedy w szczęśliwszej chwili myślałem

sobie, że tak godziną, tak pieszczoną miłością wszystkie błogo-
stany doczesnego życia tu zagoim a nie mnie od ciebie o-
rwać, nie oddalić nie potrafi — "marzyłem wśród, wszędzie m-
[illegible] — dzielony smutek po wspólnym niegdyś szczęściu wyda-
mi się trojnym wydał, że odemnie na ciebie przechodzi — a-
dziś na odwdzięczenie ci chwil tylu słodkich jakiemiś mnie obda-
rzała nie znalazłem nic innego dopiero, jedno to miłe pół senne
marzenie, i to przesłać ci postanowiłem aby ci choć najsłabszymi
szczegółami wracać to co wziąłem bez miary — Droga i ty p-
będziesz nie jeszcze podróży szukać lepszego koniecznego wy-
czynu, a jeśliby mój list ~~[illegible]~~ ten choć uśpić cię potrafi
na mojej szromność dać będzie i tego jemu choć tyle obowiązek
tylko za przebudzeniem się, jeśli szczęśliwem trafem nie
rozpoznasz cię z moim pismem, proszę podziękuj W.P. [illegible]
czynnościom tak słodko jak to w duszy ja dam uczyniłem to
tak za dostarczoną Wam uprzejmie gotowność, a nam sp-
kość ułatwienia listowne wraz i waszej działania — Pisał-
em do ciebie № 11. do Wilna na tejże poczcie — Twoje № 8. i 9.
otrzymałem, co całując cię ~~[illegible]~~ serdecznie z upr-
ześlijmy przesłanych ci do Wilna ułatwień, i polecając Was
Bożej Opatrzności wszystkich, kończę prośbą modli-
twą by Was Ona szczęśliwie i zdrowo doprowadziła ta
zaczyta — Twój do grobu najprzywiązańszy Mąż Edward
Wszystko com do ciebie z informacją lub przestrogą
pisał z Moskwy, z Jarosławia i z Wołogdy stosuje się rów-
nie i do Zosi — i nawzajem co Zosia otrzymała od Edwarda
jest także i dla ciebie —

Ten numer odesłany mi został do Wilna przez Pana Wogi-
na, w Sobotę dnia Lipca 1842 roku.

Nr 14. [illegible] Maja 28. dnia 1839. roku – Niedziela
z Wołogdy

56

Kochana moja Tolcio!

Jeśli list ten jest jeszcze już z domu do Wołogdy mojej
chaty, jeśli wam Bóg najmilszy oszczędził w podróży
jak o to codzienne do Niego zanosiliśmy prośby, jeśli
wszystkie listy nasze drogi ząb wszystkie doszły, to
list po raz czternasty listownie ucieszam w nadziei
że mi piętnastego powitania Twojemi własnemi odpła-
cisz słowy, tu na miejscu mieszkania w Wołogdzie, którąbym
dla ciebie rad był ~~dla ciebie~~ na Neapol odmienić – Sam
list tobie w tej chwili drobieniam w Moskwie, że mi się
tylko co nie wymknęła wymówka czemu od ciebie nie
o podróży waszej dotąd nie wiem, czemu choć myślą nie
mogłem dzielić z tobą wszystkiego coś czuła, myślałaś
i doświadczałaś? – Nie wiem czy podczas kiedy to piszę
czy jesteście już z powrotem do Wilna z Hryniszek cho-
ciaż najlepiej to wobec na 20. maja ~~##~~ obiecywały, jestem tego
prawie pewny że w zamieszaniu na wyjeździe termi-
nie; jakkolwiekbądź się jednak zdarzy, jaka sprzeczność
być musi albo może między naszem obecnem usposo-
bieniem, położeniem ~~oko~~ w tej chwili – kiedy ty tu ja w
Moskwie witam i zajęty żywiąc się w tem mieście
obecnością, ~~[illegible]~~ musząc się nadaremno, już tyle drogi zostawi-
łam w tyle, tej drugiej utrudzona jeszcze znaczno godzinami

i podróżąc po tundrze, bolesne raz tęskne wrażenie [?]
wzmie nad trudy dłuższej i srogszej drogi — a kiedy mnie że [?]
przyjechawszy opuszczę ziemię i rodzinne strony, po kilku
tygodniowej podróży zmordowana, stanie na dłuższy [?]
początek w Moskwie, a mnie zakiwszy pamięć [?]
źli już innego żądać nie będziesz jedno co rychlejszego [?]
Wołogdy przybycia, ja w owczas może w moim dzienniku
se wybierać będę wrażenia dawnej, kiedy zwabiona [?]
bieństwem lub ~~[?]~~ wdzierana kontrastem jakiej sceny której ~~[?]~~
z asta też ~~[?]~~ jaśniej swoje wystawiałaś, tęsknem lub smu
tnem wspomnieniem przenosiłaś się na dwuletnią
naszą przeszłość jaką ustawiła raz w życiu ~~przeszkodą~~
ta jest najsmutniejsza rozstania się doli, że często [?]
przebyć razem, ale prawie nigdy w jednej chwili — [?]
nam, całuję cię i błogosławię, Was wszystkich całem
sercem jakie w sercu posiadam, odnosząc tylko do
siebie i synka te ~~[?]~~ uczucia jakie nam obu odmó[?]
i ojca należy — Twój na zawsze Edward Kamie[?]

Całowania wydawać się nam będzie, jak zbyteczne
na drogę lub do Wołogdy — kupujcie w Moskwie
bo te przez trzaski, błota lub pyłu nie nie ma[?]
Jeśli zechcesz mnie gościnna przywieść pomyśl
tam odebrać wygoraci ———

Ten list bardzo smutna otrzymałam 7. Czerwca
we Środę, dzień wyjazdu mojego.

Paulinie z Białłozorów

Kronszynej

w Kownie

60

10.

Dnia 8. Mai Czerwca 1834. roku z Wołogdy № 15.

18

Ewo moja droga! Jeżeli moja do Ciebie nie
zamknęła się korespondencja, jeżeli mimo zape
wnienia w moim 14. № że już ostatnim Cię po-
zdrawiam i ściskam listem, oto znowu napotka
sz Twoje ślę Ci ćwiartkę papieru, by Ci trudy i
przykrości podróży przerwać, i tęsknoty złagodzić
wspomnieniem, że jeżeli za sobą zostawiasz kraj
i wspomnienia, że o 420. wiorst od Ciebie czeka
Cię ktoś co całą duszą myśli tylko jak Ci za wszy-
stko wynagrodzić, jak z serca swojego wszystkie go-
rycze wypłaszać – Z ostatnich li-
stów doświadczyłaś nie wszystkiem – Z ostatnich li
stów z Wilna, w których mnie i Twój list doszedł,
dowiaduję się i z niemałym smutkiem wnoszę so-
bie że chybiły Wam listy nasze wysłane z Moskwy
pisane ze wszystkiemi potrzebnemi na drogę in-
strukcjami – to było powodem zawsze niepoko-
jów i długiego, troskliwego oczekiwania na
listy nasze, do przyczynić się mogło jeszcze jeszcze
mnie w podróży odgadnąć kłopotów których listu

6. Kocownia ...

7. i 8. Stajnia i wozownia z ... 10. Domek ogrodniczy 11. ...

12. Jaspekta. Wszystko właściciela domu.

Budowa wszystka jest drewniana. Dom i oficyna ...

mi naszemi usunąć i oddaliłbyście [od was] i mogli-
każcie dobrze opatrzyć wasze pojazdy w Moskwie
bo gorszej drogi nad tę pono jest z Moskwy do Jaro-
sławia; po ciągłych najniegodziwszych objazdach,
gościńca nie mały się i nic nie lepiej —
Furmanom każcie dobrze z bliska doglądać, bo
oni dyszlem albo wcale wozić nie umieją, albo
przez antypatiję najgorzej z wielką ruiną pojaz-
du wiozą — żeby was nie osadzono szczerze się
pilnujcie, nadewszystko w Moskwie — Pewnie do
ciebie już do Moskwy, na tak nie wielką odległość
miejsca i czasu w miarę już przebytej, kiedy już
zdaje się trzeba tylko wybiec żeby cię spotkać, ręce
wyciągnąć by cię uścisnąć — po tem sroższem
złudzeniu, kiedy pomyślę że cię jeszcze
cała droga dystansija między Wilnem a Wołogdą
dzieli, że cię mogą jeszcze nieprzewidziane zatrzy-
mywać jeszcze przeszkody, że ani szczerem sercem
życzyć ci tej podróży, ani bym ciebie zostać tu
chcę

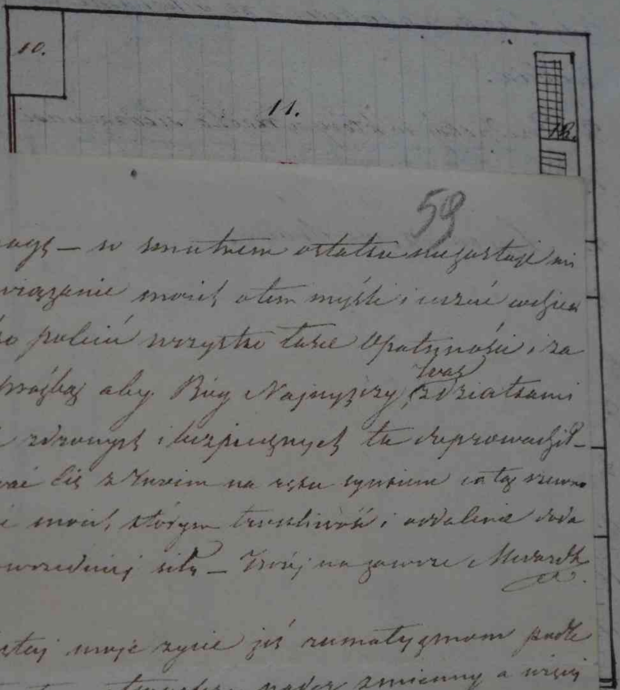

chcę i mogę — w smutnem ostatku nieszczęśliwej mi
nie na zawiązanie mojej, o tem myśli i serce właści-
wej, tylko polecić wszystko Łasce Opatrzności, i za-
nosić prośbę aby Bóg Najwyższy, teraz z dziatkami
wszelkimi zdrowymi i bezpiecznymi tu doprowadził
i uratować się z Tobą na ręku synowie cały sercem
swej serce mojej, którym troskliwość i oddalenie doda-
ją nieprzewidzianej siły — Twój na zawsze i Edward
[illegible]

Pamiętaj moje życie już reumatyzmem pode-
ptane, a tu stan atmosfery nader zmienny a więcej
zimny jak ciepły — Proszę pozdrów serdecznie i małego
małej Edwardka — Zaopatrzaj się ostrożnie we
wszystko co ci może być tylko potrzebnem, bo tu
same puste —

...leżąca, a innym

...dla Seweryna.

...zamiennym.

6. Rodownia [illegible]

7. i 8. Stajnia i wozownia 9. Lodownia. 10. Domek ogrodniczy 11. Ogrody.

12. Zaspekla. Wszystko własności[illegible] domu.

Dom i officyna opierzone

Lipca 12. we Środę.

Ulica Sołdacka Słobodka.

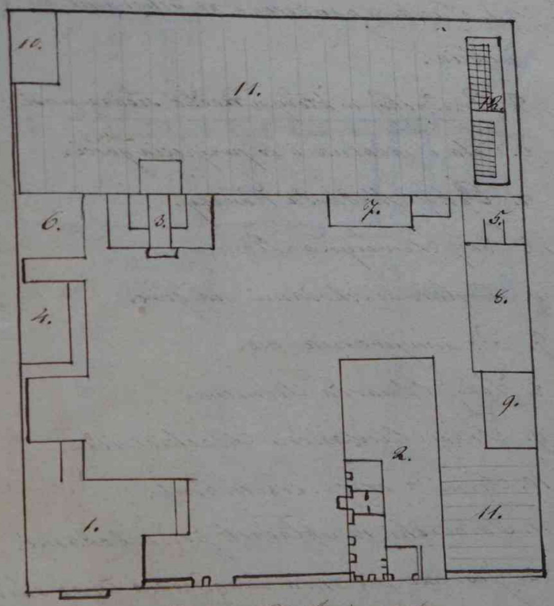

Ulica Ekaterinowska.

Kolorem czerwoniawym oznaczona budowa do nas należąca, a innym do właścicielki domu.

1. Dom cały przez nas zajęty.

2. Oficyna, w której trzy pokoje z przedpokojem najęte dla Seweryna.

3. Kuchnia angielska, z izbą czeladną i piecem piekarnianym.

4. Wozownia i Spichlerzyk właścicielki.

5. Stajenka nasza na trzy konie.

6. Lodownia nasza.

7. i 8. Stajnia i wozownia 9. Lodownia. 10. Domek ogrodniczy 11. Ogrody.

12. Inspekta. Wszystko właścicielki domu.

Budowa wszystka jest drewniana. Dom i officyna opierzone i pomalowane.

Objaśnienie planu

Dół. №1. Sionki z gankiem i ze schodami od wejścia.

2. Przedpokój w którym rzadko siedzą nasi

3. Sala i jadalna i do przyjęcia gości.

4. Pokój Medarda Kończa.

5. Pokój Seweryna Romera.

6. Korytarz ze schodami na górę.

7. Do umywania się.

8. Pokój Edwarda Römera.

9. Pokój Aleksandra Mackiewicza.

10. Sieni z przepierzeniami.

11. Składziki, 12. składzik pod schodami.

13. Jeszcze się ma urządzić, a teraz skład.

14. Studnia z bardzo dobrą wodą.

15. Wjazd z ulicy na dziedziniec.

Góra. 1. Pokoik ciemny ze schodami z dołu.

2. Nasza garderoba po drodze rozwieszona, i myśliwskie narzędzia, sypialnia Jana i Józefa.

3. Józefek Mackiewicza teraz nasz kuchmistrz tu sypia.

4. Futra nasze porozwieszane.

5. Spiżarnia, 6. składziki i schody na poddasze.

7. Poddasze niskie małego użytku.

Pokoje są oznaczone kolorami jakiemi są malowane, podłogi wszystkie pokostowane. Wysokość dolnych: arsz. 4½. górnych arsz. 3. Na górze mnóstwo pluskw, które myślem gubim.

Plan mieszkania dolnego,
domu Matafotinoj.
w Wołogdzie, r. 1839.

61

Ulica Sołdackaja Słobodka

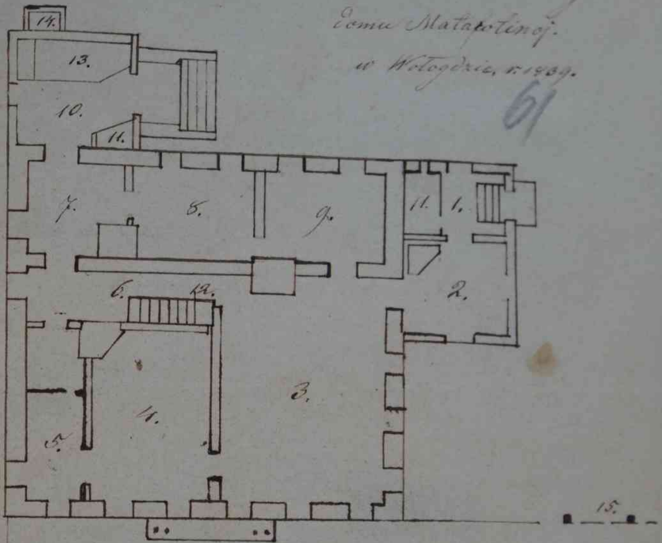

Ulica Ekaterinowska na przedłużeniu Dworiańskiej.

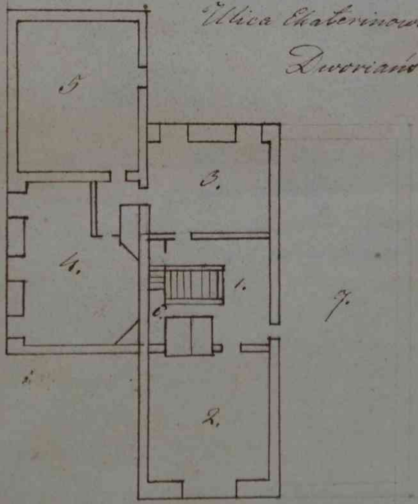

Plan mieszkania górnego.

Miara arszynów dwódziestu.

R. 1869 dnia 20. Lipca w rocznicę przywiezienia Medarda do Wilna skończyłam kopijować z planu zrobionego przez Edwarda i przysłanego Rodzicom do Wilna, w czasie swojego wygnania. P. K.

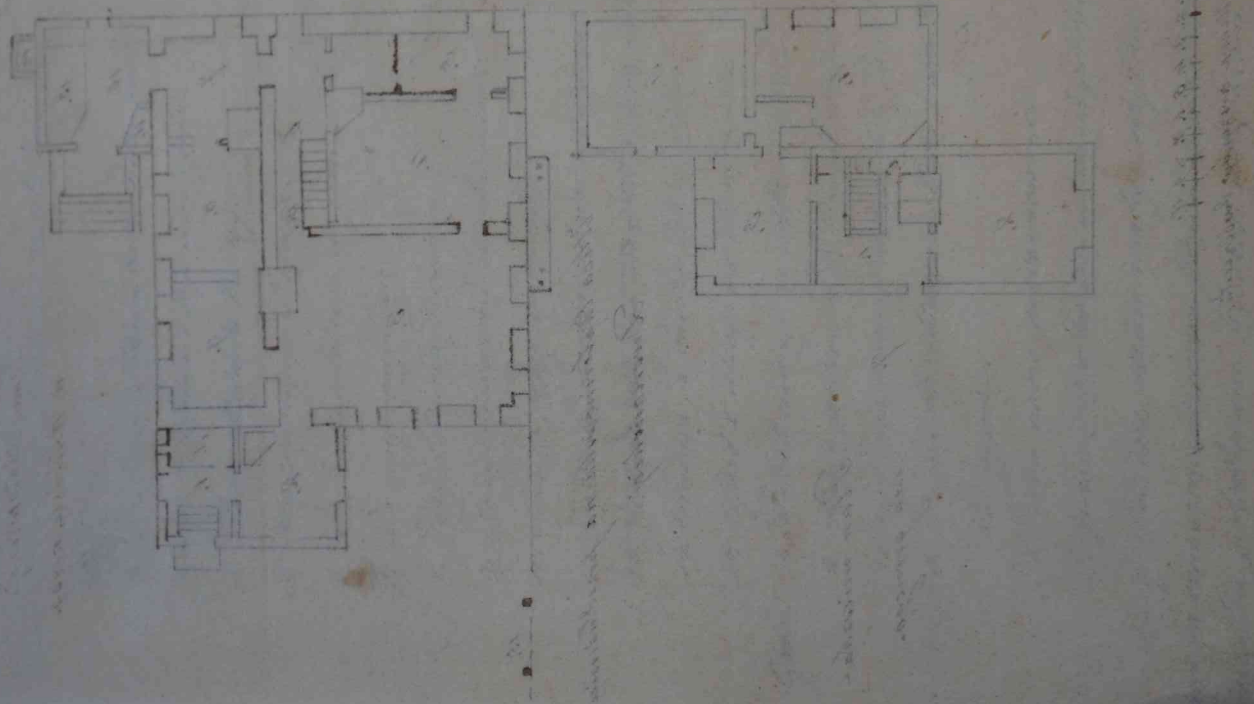

62

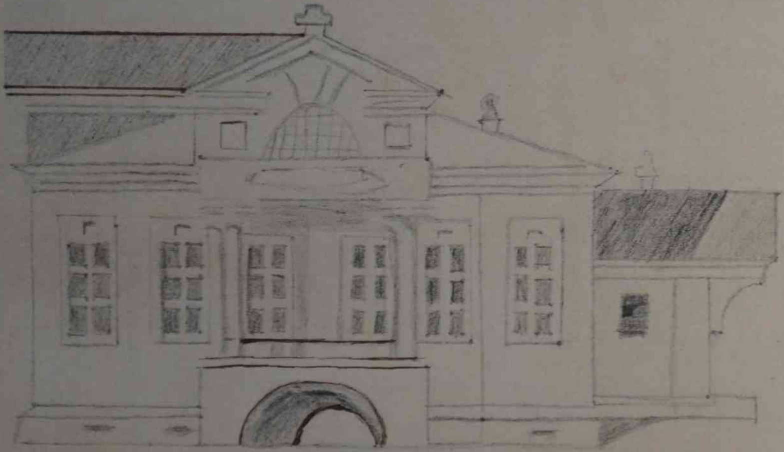

Jest to domek Pani Matawlinej w Wologdzie gdzie najęli so-
bie mieszkanie na rok jeden Medard, Edward i S. Seweryn, Kończa
i drog Piomenowicz Edward przysłał rysunek dla Rodziców, ja
go przekopijowałam 23. Lipca r. 1839.

№ 26. d. 12 [illegible] Sierpnia 18[illegible]

№ 17. 1839 Roku [illegible] Czerwca 17 dnia z Wołogdy

65

Kochana moja Polcio!

Ostatni list Twój z Wilna pisany d. 2 Kwietnia № 13 odebrałem nie stracij nadziei [illegible] się w [illegible] [illegible] obietnicami że w pierwszych dniach tego miesiąca wyjedziecie z Wilna, spodziewałem się, a [illegible] [illegible] [illegible] że od datty [illegible] to pisze za parę [illegible] tygodni [illegible] chciało przeznaczenie [illegible] [illegible] jakie tam zawsze na mnie sprawił przemóc sam w sobie [illegible] potrafię ale [illegible] [illegible] w twarz [illegible] w [illegible] oczekiwaniu, boleśniejsza zostanie nie jeszcze pamięć naszą, że tyś tak długo bez listu [illegible] [illegible] [illegible] instynkt zabitem głupim rachunkiem szeptało mi coś do serca pisać do Ciebie do Wilna, potym wiadomości nie odbiorę, od Ciebie żeście już wyjechały ale pewności jaszcze mi [illegible] że was tam nie zastaną, [illegible] jakie z [illegible] [illegible] sobie czynitem że was, tak [illegible] nadziei [illegible] nadzieję nie zawiodę, [illegible] [illegible] w przeciwną stronę, [illegible] [illegible] [illegible] że was [illegible] [illegible] [illegible] sobie, zamiast pisać do Wilna wysłałem pięć listów na rozmaite stacje do Ciebie do Dubrowna jeden, do [illegible] jeden, do Moskwy dwa, i do Jarosławia jeden. Już teraz może się te wszystkie chybią, a pudzas [illegible] by z smutkiem widzieć [illegible] [illegible] [illegible] jakie bez żadnej do Ciebie odezwy, ktoś sobie [illegible] moje niemniej tkliwe listy, [illegible] z [illegible] całopalną ofiarę [illegible] [illegible] fajki lub cygara, jeżeli zaś nieszczęściem jakim trafem zbierzesz je wszystkie po drodze, przekonasz się [illegible] ani dla [illegible] humoru, ani dla wegetalnej tylko do miejsca tęsknoty, pisać do Ciebie dłużej zaniechał. Tyś jedna dopiero całą moją tęsknotę, całą [illegible] na całej obszernej przestrzeni ziemi którą my domem naszym przywykliśmy nazywać, tyś jeśli jedna, której [illegible] moja stała się potrzebną, Tyś jest jedna co za mną tęsknisz, co bez mnie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi własnych zapomnieć zechcą by tylko zająć się Twojemi, i gdy z [illegible] [illegible] [illegible] Tyś jedna mi tylko nad wszystkich, wytężasz serdecznem ku mnie dążeniem, nie trudno zgadnąć że w Tobie jednej dopiero wszystkie moje [illegible] [illegible] tęsknoty. Przy Tobie i z Tobą do [illegible] zagrody [illegible] mogę i [illegible], bez Ciebie o Twoim tylko myśle [illegible] i [illegible], [illegible] Tobie potrzeba. Nadzieje dla serca, błogie dla duszy są słowa, [illegible] właściwy, ale jeśli na [illegible] się [illegible] obowiązki którym boleśnie jest nie uczynić zadość, jeśli sprawiedliwem [illegible] [illegible] życia [illegible], [illegible] ze [illegible] jego i ciężar jest wszędzie jednostajny, z małą różnicą pewnej [illegible] lub [illegible] i [illegible] w [illegible] jego ze strony [illegible] osobiście. [illegible] przyjemne tkliwe i smutne jakie po drodze z Wilna do [illegible], [illegible], [illegible] chowa i na powrót zbierałaś, nabożeństwo wspomnienia i pożegnania, były tylko [illegible] [illegible], które Twojemu życiu [illegible], [illegible] wartość i [illegible] [illegible] [illegible] z ludźmi świata [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] najpiękniejszy [illegible] [illegible] [illegible] do Boga źródła [illegible] i [illegible] [illegible] były tylko [illegible] które i ile, nastręczając się [illegible], wartość Twojego życia [illegible], i tyle, [illegible] moje [illegible] się stało. Ale moje [illegible] walki z sobą, z przeciwnościami, [illegible] zawsze od złego [illegible], [illegible] [illegible] życia na jednej szale tutaj i u antipodów. [illegible] [illegible] tak życie nasze [illegible] w każdej [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] się raz z mojej [illegible] nie myśl bynajmniej abym tego miejsca smutnego naszego [illegible] wygnania [illegible] sobie [illegible] [illegible] zaczniały, jakbym nie zaniechał was [illegible] tym [illegible]. Dolina, z której [illegible] nie mogąc sobie [illegible] [illegible] ani [illegible] przyjemnego, ani [illegible] [illegible] swój [illegible], [illegible] między [illegible] lub między stromą [illegible], [illegible] na [illegible] świat się rozchadza, z której [illegible] [illegible] [illegible] z której chmury błoto [illegible] i [illegible] jak z łysej góry, na [illegible] świat [illegible], z której [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible] [illegible] w nasze strony [illegible] [illegible] i [illegible], z której [illegible] tylko, [illegible] swoje [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] i [illegible] bez [illegible] i [illegible], z której [illegible] [illegible], oto jest posada na [illegible] stoi [illegible] i [illegible], na którem [illegible] [illegible] i głowa się [illegible], a [illegible] nogi do miejsca [illegible], oto jest posada na jakiej stoi

miasto Wołogda

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

№ 26

istniejącą na świecie od 800 lat, wedle mojej [illegible] kroniki, z której czytamy przyjdzie ci kiedy wyjść [illegible] rodzinnym [illegible] i widoki [illegible] rozpamiętywane, każdy z nas jakieś opisanie wyczytane czy [illegible] z ninijszego mojej swojej strony, ale, wiadomo, rysunek jako sztuka piękna, wszystkie pisanki jak jest wystawiona, tam i rozpoznaje jest gładkiej, i z wartością żywe, w takiej portrety, a jednak podobne opisanie może wiele oddać cechy osobistego bytu i nadać całej [illegible] albo cały obraz sobie, żeby raz [illegible] zdaleka odgadnąć, trzeba koniecznie jakiejś miary porównania znajomej nam wszystkim — Otóż moja kochana, jeżeli ci się kiedy zdarzy widzieć u nas, [illegible] nazwane [illegible], szare i brudne jak materjał co do papierni idzie, pokudlane obłoki, co to zdaje się i ziemię liżą i [illegible] wyżej leżeć wszystkim, [illegible] zdaje skierowany na kwiaty, jęczmień i pszenicę, co to i już [illegible] jak sztuczne [illegible], i [illegible] w tył oglądając się tak innej strony — to obłoki wołogodzkie będą moja kochana — Jeżeli kiedy w najpiękniejszym wstaniesz świeża z pięknym ranem, a [illegible] promieniem przez okno ci udeży, i tak zachęcona wyjdziesz bezpiecznie użyć świeżego powietrza, aż tu cię nagle [illegible] stanie i obwinie jakby futrem ze szpitala wyjmowanym i wnet powrócisz do domu [illegible] w [illegible] i [illegible], to kochana będzie ogrzany lepiony gość wołogodzki, mieszkaniec Archangielskiej strony, mieszkaniec [illegible] z [illegible] ziemli, z między lodów wyślizgnął, elegant, co [illegible] przeziębił na wiatry [illegible] i pierw wyszedł — Jeżeli zdarzy ci się posępny dzień wnoszony na 10 stopni ciepła, pochmurny i szary, wypełniony w owe mgły Angielskie tak dla grzybów [illegible] z przynoszące w dawnej świeżości pajęczyny, pleśni i hipochondrji, to moja kochana lato wołogodzkie jakiego stale od 15 maja używamy — Jeżeli cię kiedy napad [illegible] deszcz spotka, jeżeli ci kiedy wyświeżyszy zabranie [illegible] i tylko [illegible] przybiegu ulicą, a z [illegible] do domu powrócisz, jeżeli gdzie nagle w niespodzianym miejscu błoto ci przyjścia nie puści, jeżeli [illegible] przed obiadem spać będziesz chciała, po obiedzie już o wieczornej myśleć poczniesz, a przed nocą o jutrze [illegible] wspomnieć nie zechcesz, chyba we śnie, to tylko będzie wołogodzkich przygód i stanów z których [illegible] pisać więcej nie [illegible] — U mieszkańców tutejszych nie ci powiedzieć nie umiem, bo innego nie znam — lud tak prosty, jest niepiśmy, szary, nędzny, brudny, ubogi, najczęściej pijany — Światlejsze towarzystwo pod względem cywilizacji może stać wyżej od Kiejdan, bo tu więcej dobra jest dostać fortepiana ani do kupienia, ani dla najmu, a takiego [illegible] co fortepiana robić [illegible] tutaj nie [illegible] — muzyka tu jest jedna tylko co latem na polu, zimą w mieście, gra na rogach i [illegible] ożywia — Potrzebny [illegible] jaki kochana, z przyjemnością i [illegible], czekam na porę na jaką przybyć będziesz mogła, z gotowem w duszy błogosławieństwem [illegible], bo też tej nie innego ze mnie wyrwać nie umiesz jedno cierpliwości a miłość — Dnie moje tutaj są jakoby dnie [illegible] niedzielnej oczy oczekujących, tak one mnie niepotrzebne i tak obcy często sam sobie się wydaję — Bywają chwile często czasy [illegible] byt ze swoje takiego stanu mógł już obiecywać myśle i czucia moje rozpromienić, czekam na lepiej [illegible] mógł z [illegible] tym swoim tęsknym pracom 1/26 czułej odmówić — A jeżeli mi kiedy pogodniejsze życia mojego chwile staną na pamięci, [illegible] sam od tego jak od wrażeń, chowam oczy jak przed tak [illegible] by się nie wspomniały nie wydał [illegible] ofiary, [illegible] jeżeli i w takiej chwili mogę szczerem sercem powtórzyć te piękne słowa Tomasza a Kempis „Jeżeli mię chcesz mieć w ciemności Panie, bądź błogosławiony, jeżeli mię chcesz mieć w świetle bądź znowu błogosławiony, jeżeli na mnie strapienia dopuścisz, bądź równie zawsze błogosławiony" — to mi się wówczas i serce wypogodzi i pięknej łagodniej wszystko widzę, i [illegible] to w duszy [illegible] mam co Bogu zajść i [illegible] moją ofiarować —

i [illegible] moja kochana przyjdzie dla nas obu [illegible] tej miłej i wszystkie co życiu naszym chwile, [illegible]

[illegible]

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

64

Rozczytaliśmy [illegible] pełnemu sercu, [illegible] tu [illegible] z [illegible] [illegible] który [illegible] wszystkich [illegible] przyszłej [illegible] który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] błogosławieństwa [illegible] [illegible] wszystkiego [illegible] [illegible] [illegible] dla ciebie [illegible] Pana Zaleskiego. [illegible] [illegible] zawsze, kochana [illegible] moja [illegible] Bóg [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] za mnie [illegible] [illegible] [illegible] kochana moja [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] na [illegible] błogosławieństwa [illegible] Twoje [illegible] dla mnie [illegible] jedynie dla siebie [illegible] Jarosławia, ale Bóg [illegible] z tym listem [illegible] [illegible] mi [illegible] moja kochana [illegible] [illegible] [illegible] na nie pamiętać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] potrzebowałem [illegible] w słowach [illegible] [illegible] [illegible] Twoje życzenia [illegible] sama się [illegible] a otrzymam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ciebie i naszego małego [illegible] [illegible] przywiązany mąż Medard [illegible] całem sercem i duszą do was [illegible] i należę —

W ostatnim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na przypadek [illegible] tylko, [illegible] ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z sobą mamy — [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] potrzeby — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] powtórzyć [illegible] z tych informacji [illegible] być [illegible] w liście [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pisane w Petersburgu i w Moskwie, był to list jeden z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. Michałowi [illegible] — Wszystkim [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] własne rany, bez wszystkie koło siebie starania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] myśl [illegible] jedno [illegible] i ufający w Boga [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z całem [illegible] tego który w Twojej jednej osobie zamknął wszystkie moje przywiązania [illegible]

Numer ten otrzymałam dnia 24. Czerwca w dzień [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i Pawła po dwutygodniowej niewiadomości [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pisanie dnia [illegible] z [illegible] portem do pisania [illegible] Pana Jezusa o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Medarda, do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. [illegible]

[illegible]

OS VALSTYBĖS
IOS ARCHYVAS

№ 26

65

W Ekklezjastyku w Rozdziale 44. od wersetu 10. do 15 włącznie.

10. Ale oni są ludzie miłosierdzia, których
pobożności nieustały. —
11. Z nasieniem ich trwają dobra. —
12. Dziedzictwo święte wnukowie ich, a w
w testamencie trwało nasienie ich. —
13. I synowie ich dla nich trwają aż na wie-
ki: nasienie ich y sława ich nie będzie
opuszczona. —
14. Ciała ich są w pokoju pogrzebione: a
sława ich żywie na pokolenie y poko-
lenie.

U Świętego Łukasza w Rozdziale 12. od
wersetu 1. do 8go. włącznie. —

1. A gdy wiele rzesz około stało, tak, iż je-
ni drugie deptali, począł mówić do
uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu
Pharizayskiego, który jest obłudność. —
2. A nie masz nic zakrytego, coby się wy-
jawić nie miało; ani tajemnego, cze-
goby się nie dowiedziano. —
3. Albowiem coście w ciemności mówili,
na świetle mówić będą: a coście w ła-
cha mówili w komorach, na dachach
ogłoszono będzie. —
4. A mówię wam przyjaciołom moim:
nie dajcie się ustraszyć tym, którzy
biją ciało, a potym nie mają dalej, co
czynili. —
5. Lecz wam okażę, kogo się bać macie:
Bójcie się onego, który gdy zabije, ma moc
wrzucić do piekła. Zaiste wam powiada-
tego się bójcie. —
6. Izali pięci wróbla nie przedają za dwa
pieniążki: a jeden z nich nie jest wza-
pamiętaniu przed Bogiem. —
7. Ale i włosy głowy waszej wszytkie
są zliczone. A przeto się nie bójcie:
droższyście wy niżli wiele wróblów. —

Paulinie z Białłozorow
Kornozyni
w Wilnie

No 26.

d. 14 mca Sierpnia 183[illegible]

66

Paulina pamięta romansowe rysunki jakie dla niej robiłem w Kiejdanach, a teraz Medard wdał się w podobne.

No 26. d. 19 mca Sierpnia 1834 roku

No 18. 1834 roku Mca Czerwca 26. dnia z Mołogłyn

67

Kochana moja Naliu!

List Twój pod No 14 w dzień moich imienin pisany, przyjąłem droga moja żo-no w rocznicę twoich, z sercem pełnem czułości dla ciebie, ale z myślą pełną dobrej nadziei – chociaż smutek, tęsknota, jakiemi tchnął w niem wszystkie twoje słowa, na-przód mię przejęły – ale gdybym ci mógł serce moje do naga rozkryć, gdybym ci mógł dać zajrzeć w samo najgłębsze źródło tej miłości i czułości, samo to przekona-nie że ci przez to ani ulgi jednej, ani jednej w twojem położeniu nie przyniosę pocie-chy, radzi mi zamilczeć o sobie, a dać na ciebie całe twoje oko. Jeśli ta nieprzer-wana całej cierpień twoich i smutków, droga moja Naliu, nie zwątliły jeszcze dobroczyn-ne moce duszy twojej, raz jeszcze myślą całą jej i czułości bez wszelkiego serca przeba-czyć tym wszystkiem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (smutnym przeszłości wspólnie twoich, które bez rady i dopuszczenia Boż-ego nie przychodzą, a w ręku ludzkim trwają swoje dni i kończą pewno nie mogą) ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ tej twojej i uciekanie w duchu codziennej modlitwy i przebaczenie czynione mojej Bóg i Najświętszej przeczystej ucieczki i ulgi – Tem czasem moja kochana, cierp łagodnie znoś slabo i ~~łagodnie~~ cierpliwie czem ci P. Bóg przez ludzkie ręce darzy, a w tem zgin by cię czyść dla jak złoto z ogniem był co dał twojej podpalając – Szczęście tego świata całego szczęścia i także zostawione w pełności jest dla tych najczystszej, który całej jego a-krótce i także zostawione w pełności jest dla tych najczystszej, który całej jego cierpi-eniem, tu całej wyczerpnąć miło – życie prawdziwie Chrześcijańskie jest we wzorze cierpi-enia, tu całej wyczerpnąć może.

Na dwa dni przed Świętem twoich Imienin, na kilka przed rocznicą ślubu na-szego, przeczytam namowny cd. i Nieposzlakowanego Poczęcia N. M. P. ze świętem postem, na-szego przeczytam, a intencją proszę w świętem postem za zesłane na nas utrapienia, a intencją proszę dziękowania tych przedsięwzięciem za zesłane na nas utrapienia a czynienia widzięcznemi i Jemu był dzień ten miłym dla mnie i uproszenia za-przyczyną Najśś: Matki Bog wszechmocnego nad pełnością ze wszelkiem błogosławień-stwem i pociechą – List Twój w tem czasie był mi jako prezentem Bożym święto-ściem i pociechą – ... moja najdroższa Naliu za tyle w-sy wdzięcznem przyjąłem sercem – Dziękuj ci moja najdroższa Naliu za tyle w-nim czułości i słodkich pamięci oczywistych dla mnie wyrazów, ale ja w opatrzności tak

słodkie dawała usta zawiędy siedy jedynie za Twoim błagam Je wszystkiem latem li na przestrzeń poczty list dało obszerny, gdzie trochę miejsce naszego mieszkania Kołogdy kochany podsunąć — prawdą to, że siedziemy tu jak w jamie, że na stronie jak z komina patrzym, że z okien naszych jak przez perspektywę wyglądamy, tak dalej jest nasza perspektywa, i nie na murzysiem siedząc gruncie, nie mamy nawet cienia raczej co nasze tyle [illegible] kapuśtę, by wbrew pod wszystkim niebem siedząc — zupełnie nad lasem jakiś cię mały dać — wszakże spokojność tego miasteczka, ten mały ruch światowy, to tak wybitna cecha wygnania na całym wyciśnięta znaku, od położenia i usposobienia naszego przestrzeń — po co nam wesołe kontrasty — tutaj mało czasu spoglądać można, bo nic tu nie rozrywa — tak oczy szczęśliwe do Nieba... ...ać można, bo ziemia wszem się nie zaleca tak łatwo być w zgodzie ze wszystkiem bo tak mało jest czego wbrew na wyjściem zajrzeć — (ze) lecz jednego posta miejsca wygnania odmieniać tym miechiat — jednostajnem dla mnie wygnaniem będzie zawsze nie własny —

Listy jakie was z Wilna dochodziły były jedne z tych całymi na Twojej ręce czasie, myśląc że mózgu wyjechanie z Wilna — Dobrze że was tymczasem się spotkało — Znalazłaś tam wzmiankę o lygaraci i stąd pytasz mię troskliwie życie może, czy nie wróciłem przez nudę i tęsknotę do mięsa, wina i tytoniu zupełnie mogą drogą, ale troszeczkę — przez czas drogi, trochę głodu, trochę złości wilgoci sprawiły jem znaleźć przyczynę i potrzebę wszystkiemu i wrócił szczęście od używania mięsa, wina i tytoniu — za przyjazdem zaś do Kołogdy, ponieważ w tem już tak otworzył powodu do umacniania mojej nie wstrzemięźliwości, a na i mięsa odjąłem znowu zupełnie, fajeczkę zaś i brałem i porzuciłem i nareszcie przy niej zostałem — korzystając z tak dogodnej pory, mógłbym ci to ja powiedzieć to dla tego że by mię lubiej widzieć palącego fajkę — ale powiem już lepiej prawdę, że mi po obiedzie zwykle bardzo spać się chciało, a bardzo często i przed obiadem, nie wiedzieć skąd nawet w każdej porze, a tytoń mię orzeźwia i w dotychczasowej trzyma zwykłej mojej czynności, stąd przy fajce zostać — wszakże obaj tego, a gorzej mi było i to wspomnieć że by mię prosiłaś bym od tytoniu wrócił — potem przy niej mi cygarem

Nº 26. d. 19 m[iesią]ca Sierpnia 1832 roku ...

mi cygarow, ale nie możesz mi lepszych przysłać nad nasze Ryskie, a lepiej jeszcze Mitawskie Hannemana cołmy dawniej po 2 z. l. za sto płacili – innych nie chcę, bo tutaj wszystkie niesmaczne a w Wołogdzie nawet żadnych nie ma – Bucieciki Twoje i kwiatki wszystkie z wdzięcznością przyjąłem jako tylko dowody czułej Twojej o mnie pamięci – Synka Twojego moja najdroższa Ty tak umiesz sobie i zalecać, że gdybym go najczulej jako ojciec nie kochał, jużbym go ko- chać i błogosławić mu serdecznie pragnął, by był pociechą tak dobrej, tak czułej matki –

wstałem dzisiaj d. 26. Czerwca o 4tej zrana by li autentyczną datę dzisiejszą postać, ..., ... dnia dzisiejszego, uśmiechem tęsknoty, też trochę i wzruszenia – Pod jaką wróż- bą mi ów dzień zaczął przeczytaj z Biblii listy i Ewangelię przez Kościół S. na dzisiej- szy dzień przeznaczone, które znajdziesz, pierwsze w Eklezjastyku w Roz: 44 od wersetu 10. do 15 włącznie – drugą u Sgo Łukasza w Roz 12 od wersetu 1. do 8go wło- cznie – z Tomasza a Kempis Roz: 25º księgi trzeciej – z Ołtarzyka myśli Chrześcijańskie pod dniem 26. – Z sercem pełnem Ciebie, po pacierzach za Tobą i Synem naszym Panu ofiarowanych, po wysłuchaniu nauk jakie nam Kościół S. na dzisiejszy dzień zgotował, po- leciwszy nas i szczęście nasze wspólne Bogu w Trójcy S. jedynemu – jeśli szczerze i ... ... dla Was w sobie nie znalazłem – ze łzami w oczach miłe listu Twój ostat- ... ... przebiegając zastanowiłem się nad temi wyrazami, że mojego usposobienia z ostat- nich dwu listów odgadnąć nie możesz – jakby to przeczuwając, pod moim Nº 17. dzi- ... ... o tem li wzmiankowałem, dziś tylko dołożę: Żałowałbym moja droga ... ... za tobą na miejsce srogiego wygnania i gorzkiego pobytu, żałowałbym ... ... prosić i przyrzymać dla mojego tylko szczęścia którem Ty tak potrzebna, ale cie- bie tu prosić i przyzywać dla mojego tylko szczęścia ..., i za mną wszędzie, tęsknię ... jeśli tak jest że Ty z ochotą podróż tę przedsiębierzesz, i za mną wszędzie, ... mam na ... pod tem względem pytań, – otwieram ... sercem gonisz, i zdajesz się tylko mnie wierzyć pod tem ... i kiedyż znajdę ten miły przed moie serce które już tak dawno mnie mówi, gdzieś jest? i kiedyż znajdę ... ... niech ... którem tak dawno próżne wyciągam ramiona? ... ... nad Tobą powitać i uściskać jej nie mogę? trudno mi nie widzieć Ciebie, nie czuwać nad Tobą ... ~~wyp...~~ dzyjesienie przed kochanie sercem moim, jak gdyby mi wzroku nie stawało na ... ... miotu jeść przed sobą chcę wypatrzeć, kochanie pieśnim moim jakby tem nie stawało głosu na wyrazy tak ... moim miłe i potrzebne – ale ... tylko ...

List ten przyjęłam Lipca 12 we Środę.

Bożkiej podoba się mię w takiej tęsknocie i oddaleniu trzymać, póty najcierp-
znosić wszystko postanowiłem – nie tak jak ja chcę, ale tak jak On chce, niech się dzieje
a cierpliwie zrządzenia Jego czekając, prędzej to otrzymam że i Was oddalonych
mnie opieką Swoją otoczy i co sam On związał to prędzej znowu połączy – Polecam
Was oboje Bożkiej Opatrzności i Przyczynie Najś: Maryi Panny – po tysiąc razy
ściskam i błogosławię najprzywiązańszego męża i ojca serca Twój Medard

Pl. Marszałkom podziękuj odemnie za pamięć jej o mnie i najczulsze
że Jej przesyłam ukłony i czyste ucałowania – Zosi i Lusi najczulej rączki całuję
Dziatki Edwarda wszystkie ściskam – P.P. Podbereskim i P. Michałowskim
Posyłam ci parę gałązek wierzby z krajem co dla Lubie obiecałem – a książek
tu przywiozę tylko które ci najstaranniej będzie zabrać – jednotomowe szczególniej – Kraszewskiego
Karpińskiego – Malczewskiego – o literaturze Mochnackiego – Müllera koniecznie potrzebuję
i Bandtkiego historyją Polską T. 2. wszystko to jest w naszej bibliotece – Don Quijota
tę też mi przywieź i nic więcej – Jakóbowi odemnie ✕ Grzegorzowi powtórz się
niech odemnie by o zdrowiu swojem miał staranie – Domowym wszystkim
znajomym a szczególniej Narymuntowiczowi i Laurenciusza tysiąc razy
uprzejmiej się kłaniaj – Edward posyła dzieciom swoim portret brata za pod-
stawę ja wezmę – zdrowie mu i dobry humor służą wybornie, je i pije dobrze
śpi jeszcze lepiej, najczęściej pod swoim łóżkiem bo tam ciemno i od much
spokojnie – brudny trochę, to prawda, ale jak na Wołogdę gdzie brud jest w
powszechnie to i tak dobrze –

Nie wiem dlaczego z dzieciństwa wspomnień najpierwiej mi na myśl przychodzi
ciała P. Ferguссona kiedy na naszą przyjechała wieczory, a stół tam na dobre
był zbity kubkami czy filiżankami, przy winie i konfiturach – nie mogę mitygować
ominąć tak miłego mojej pamięci godzin i tak dobrej uważny, proszę zatem
pierwszej sposobności, Państwu Fergussom i Państwu Olszewiczom
najuprzejmiejsze ukłony przesłać i Lusi pięknie podziękować za czułą
wpamięć za nich mi oświadczoną –

№ 26. d. 19 ... Sierpnia 1839 roku z Mitawy

№ 19. z Stratogózy 1839 roku dnia ~~Czerwca~~ Lipca 2. dnia.

69

Kochana moja Polciu!

Jeszcze list jeden do ciebie — i wiele jeszcze takich pisać do ciebie będę nim głośne słowa zastąpią miejsce tej niemej między nami rozmowy? a tem czasem póki bramiec mojemu sercu i ja twojej odzywam tkliwością, jakiego i gdzie szukać lepszego na tyle smutku i tkliwości? — Różnie się osobliwości stały tobie i mnie zostało — Tyś jeszcze potęgi życia nie doszła, moje już w letniego przesilenia stoi mniejsze — ta prawda gorzka, surowsza i ostrzej stała się prawie codzienną potrzebną strawą, dla tobie one może byłyby lekarstwem — bo chociaż prawda jedna jest dla wszystkich, cierpienia jednak i długie doświadczenia to mają do siebie, to piętno dobre twoje rzeczy kładzie, że same zdają się w naszem sercu to odkopywać, na siebie naszą ...łomy raz z uważaniem mimo siebie przeszli, lub szczęście nam potrzeba z tegoż ~~...~~ prawa którym pierwej dla próżnej o sobie bojaźni wiarygodności nie chcieli — przeto cierpieć zbyt boleśnie nie przestaniesz póty, póki nie dojdziesz do tej ~~...~~ rezygnacji która z pokorą i bez trwogi składa życzenia i szczęście swoje na wolę niedosięgłego rozrządzenia Opatrzności z utrzymaniem na świat lepszy patrzy — Tyś je i przez granicę tej marnej doczesności z utrzymaniem na świat lepszy patrzy — Tyś je ... droga moja Polciu wiedzieć możesz ile serce moje posiada, ile ja dla ciebie nad Tobą płaczę i jak wiele twojego pragnę szczęścia, ile w sercu mojem nad Tobą płaczę i jak wiele twojego pragnę szczęścia — czuła listy twoje to mi jeszcze dodają, że nawet cierpieć sobie pozwalam ... wszystek mój rachunek i siebie tylko przez chwilę mam na pamięci, załujący jeśli ty nie ze mną — Jednak na wszystkie te dolegliwości nie mam innej dla siebie rady jeno błagać Boga za was jedyne moje na tem świecie węzły, a z resztą zdawać się co bądź mi się zdarzy na wolę Jego z tą pewnością że tak zawsze najlepiej jak Jemu się podoba, i powtórzyć sobie nie raz te pisane nasze przysłowie, do którego się nie umiał zawsze zastosować „czyń coś powinien, dziej się co chce„ — W głębokości ... pień naszych szczęśliwy jako w mrowisku ziarnka zadziela, co możem z siebie ofiarować Panu, i tak pracując nad sobą, ani zbytnie przerażając się trwogą, ani upadając w wierze, czekajmy z nadzieją i cierpliwością — Chciej mi wybaczyć moje życie jeśli ci powtarzam nie raz mówione rzeczy, bo to jest grunt mojego

... głośno, jakby ... ...

serca, jedyny skarb jego, w który złożyłeś i moje najdroższe nadzieje, i owo
mym sercem nabyte ziarnko cierpliwości, składam je na ofiarę Temu od który[ch]
ulgi spodziewam się i czekam — Łatwiej Ci moja droga i uściskam z takiem uczu[ciem]
jakbym Ci w tej chwili oddał co najdroższego posiadam, w tem przekonaniu że tem
pracowity mój nabytek który (mnie ulgę przynosi stał się już i Twoją własnością stał
~~już Twoją własnością~~ której z równem szczęściem z mojej pracy i cierpliwej dostałe[ś]
ci — Przyjm to moja droga łaskawie i wdzięcznie, bo Ci niestety inaczej serca mo-
go przesłać nie mogę, serca które w Tobie szuka będzie czczenia mojego nan[ęd]...
i widzieć pragnie utwór godny Jego opieki —

Ani Ciebie przepraszać, ani sam długo żałować tego nieprzestanę, żem się do
wieść przyjąć nadziejąc, że ty wkrótce nadjedziesz i żem do Wilna pisać zaniechał
czas tak długi — Jakże Ci to nagrodzę? — chcesz bym Ci obszerniejsze przysłał listy
wyszczególnieniem tego co robię? jak jestem? — Uważasz tu jest życie moje co tydzień
taki i wypadki ciąg gdziekolwiek — czasami przechodzi jaka wiarst kilka za mia-
czasami trafię kilka między sobą, co niedziela i w dni galowe stawienie się u Gu-
bernatora i uczęszczanie nabożeństwie w cerkwi, czasami wizyta jaka oddana lub
przyjęta, oto jest co przerywa niekiedy jednostajność życia mojego zamkniętego mię-
dzy czterema ścianami mojego pokoju w którem smutno mi na Ciebie czekać — Sto-
łuję się u Kraszewicza wspólnem kosztem, kucharz Kurzemiecznego jeść nam gotuje
i jadamy w pięciu — Już spać zawsze prawie o jedenastej, wstaję rozmaicie od pół
poczynając do siódmej, — myję się wraz, ubieram się natychmiast a po wypitej pra-
wie i herbacie siadam do jakiejkolwiek roboty u tego stolika z którego do Ciebie
piszę — Obrócony w południową ku Tobie stronę, Ciebie tylko mając na myśli; ...
cichem okiem na wszystko co mię otacza, byś Ci mniej więcej opisać jak się tu ja ob-
racam ~~przynajmniej~~ w obrębie mojej komnaty — Na trzyłokciowej długości mojego
stołu zielonem przykrytego suknem, złożyłem wzdłuż pod za ścianą moje podręczne
książki i sprzęty — na samem brzegu na lewo stoi moja toaleta przykryta zwykle
jak podszarganą mysią, wygląda jak stara sługa co zbrukowaną pańską garderobę ...
nosza, wraz za nią przy ścianie niewidomie leży perspektywa jak okulary lub tabakier-
ka ucztnie schowana, wzdłuż przy toalecie leży pudko do brzytew w trzydławie a ...
na niem pędzelek do brody z Jakubem handlowany, dalej od ściany stoi pudełko z ...
nem, na

na niem pamiątka Leoli futerale do pióra podróżny
szkatułka darowany od Tomaszewskiego, na prawo tego szkatułka do [illegible] kamienny malowane
[illegible] a pudełkiem, leży flaszeczka z kolońską wodą z [illegible] przywiezione mydlarka i gąbeczka
zebrane — spod ten oddziela od książek, druga szkatułka do kołnierzy z grzebieniem [illegible]
[illegible] zszywane i [illegible] leżąca jak pisany [illegible] ze [illegible] sztuką —
[illegible], naprzód l'Univers pittoresque № 2e 20 przykryte dziewięć tomami — zatem teraz idą
nabytemi w Warszawie, następnie grzbietem do góry Symbolique de Mohler, na prawo
i grzbietami do mnie obrócone stoi parę tomów Skargi, drugie to nabożeństwa w futerale
dalej Les confessions de St. Augustin kupione w Warszawie, i dwa tomiki Bulucka Histoire
universelle którem od Edwarda na pamiątkę przyjazdu [illegible] dostał — następnie
leżą grzbietami do góry Abrégé de Géographie p. Balbi — Oeuvres complètes de Shakspeare
tłumaczenia francuskie — dalej leżą jedne na drugich Żywoty SS., Atlas do geografii Balbiego
i opisanie Statystyczne Rossyi z mappami — cały ten szereg [illegible] jak stojące jak na [illegible]
[illegible] cały ten mojej [illegible] literatury dwa [illegible] tomy Biblii [illegible] przedtem [illegible]
[illegible] na złożonej mappie [illegible] leży [illegible] którym od [illegible] przed [illegible]
[illegible] z toaletki, [illegible] z [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] tego leży kalendarzyk polityczny Gotha i dwa pugilaresy jeden mój mały podróżny, a dru-
gi na wierzchu [illegible] od [illegible] dostał i w którym dziennik [illegible] zapisuję — Na końcu
mojego stołu stoi [illegible] parę, w samym rogu jest pies między dwie [illegible] [illegible]
[illegible] na którym w szerszej [illegible] płaszcz mój wisi [illegible] prawie [illegible]
[illegible] nie toaletka Edwarda na ziemi pod nim stojącej — a tuż między piecem a przeciwległym je-
go [illegible] stoi głową do pieca z futerałem w [illegible] łóżko Edwarda na którem [illegible]
[illegible] stoi głową do pieca [illegible] malowano — Na prawo stołu [illegible]
mojem pokoju [illegible] od [illegible] jak jego [illegible] malowano — Na prawo stołu [illegible]
stoi moje łóżko oddzielone [illegible] od łóżka Edwarda odległością jednego [illegible] na którem
stoi moja miednica fajansowa biała z nalewką — łóżko moje jak [illegible] [illegible]
[illegible] przykryte naprzód [illegible] [illegible] potem [illegible] i [illegible], na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] razem z [illegible] i [illegible] dla [illegible], [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] — przy [illegible] [illegible] [illegible] oparte stoi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] i za szafą są drzwi [illegible]
[illegible] przy którem [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] są dwa okna na [illegible]
[illegible] do sali, za tem [illegible] się już ściana frontowa w której są dwa okna na ulicę
[illegible], pod którem stoi [illegible]
[illegible] — między tem [illegible] [illegible] mahoniowe [illegible]
[illegible] [illegible] na obie strony do dwóch przeciwległych [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — od [illegible] na [illegible] strony do [illegible] [illegible] [illegible] do naszego
stoi po [illegible] — na prawo drzwi prowadzących sali, są drugie prowadzące do naszego
[illegible] pokoju w którem [illegible] Edward [illegible] — a do tych [illegible] mój stół na
którem jak [illegible] stoi naprzód toaletka moja — w [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible]
pierwszej [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] dla [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] mój w

i ten Lipca 12. we Środę.

szoto, w którym mieć wszystko co jest i gdzie stoi, nie wspomniałem tylko o światełe[illegible]
go Tima, który zwykle sypia u mnie pod łóżkiem dla zupełnego od niego bezpiecze[illegible]
i niepamiętnego imienia jakie tam bez [illegible] i niechlujności znajduje—

Dni moje nie są tak zatrudnienia pełne jakbym sobie tego życzył, dla tego też
dno mi daje Tobie często z niej obrachowanie— od czwartku do czwartku liczę tygod[illegible]
przyjść list Twój, odczytać go parokrotnie, włożyć go w sporządzony na to pozyt, w który
chronologicznie wszystkie Twoje od pierwszego do ostatniego uprawiłem listy— [illegible]
Twojemi słowami wyłącznie przez czas jakiś— odpisać na nie— wysłać— i od poniedziałku
do Czwartku w nowem oczekiwaniu znowu przetrwać stawszy się jak [illegible] to zat[illegible]
dnieniem, to rozrywką— a każdy list do lubie ze [illegible] jak przyjaciela stoi[illegible]
zawsze coś odpowiedziena zostanie w sercu— i z uczuciem [illegible] męża i ojca
stać kochanej żonie i znakomu dzieciom [illegible] i wiecie zasanięzone głębokim [illegible]
niem i ciągłą zatruciu do Boga modlitwą, oto jest najzgodniejszy charakter dni [illegible]

Twój na zawsze Medard

PP. Marczakom, Żoni, Siostrze ręce ode mnie maluj— [illegible] Edwarda i
[illegible] Podbereskiej uściśnij ode mnie— PP. Podbereskim, P. Michałowski[illegible]
niej ode mnie— Łapie, Rabani i wszystkim mnie krewnym [illegible] tam przyja[illegible]
[illegible], też i Narymuntowiczowi; [illegible] nie omieszkaj przesyłać ode mnie
zawsze najczulsze pozdrowienia— Przyjeżdżając przywieź mi od Strauba [illegible]
jakie ja zwykle noszę bo stare wszystkie już mi podarły się i popękały— Mamę
[illegible] pozdrów ode mnie i o wszystkich [illegible] na moj rachunek nie zapomina[illegible]
[illegible]— całuję i błogosławię Was żono moja i mały synku—

PP Kazi Twojej nigdy nie ustanę nawet— dopominać się, oto nie mam ani [illegible]
ani [illegible], ale dziwię się trochę wolno— zdaje mi się [illegible] o niej w listach jako [illegible]
nie zapominać— cóż się z nią dzieje?—

Dla czego Wam nie dają paszportu, to podziwieniem jest tutaj wszystkich—

Tm Lipca 26. otrzymałam.

No 20. z [illegible] 1829 roku d. 9 Lipca — [illegible]

72

Kochana moja Julio!

Przeczytawszy list Twój ostatni z 22 i 23 ~~Lipca~~ Czerwca, kiedy głębokiem [illegible] [illegible]
nad sobą się zastanowiłam, stanął mi na myśli [illegible] obraz [illegible] drzewa
w lesie — [illegible] na wszystkie strony bijąc, a [illegible] dopiero tylko
po nim [illegible], a resztę [illegible] stoi, aż gdy [illegible]
zwiędnie, głowę parę razy skłoni i pada bez [illegible] [illegible] [illegible]
westchnienia — smutny, ale piękny budujący ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] — Wahałam się i ja niestety
wśród przebiegłych wypadków jak drzewo śród burzy, [illegible] z [illegible]
[illegible] jakby z pędem wiatru [illegible], niecierpliwości i [illegible]
łam się i ja, [illegible] za [illegible], pod naciskiem przygód i [illegible] jak drzewo ~~nad~~ [illegible]
[illegible] pod nawałem gradu i deszczu — ale gdy mi czas [illegible] już [illegible]
i moje trwogi i niepewności, na obecny dzień niestety znalazłam się i ja
jak stare drzewo które [illegible] go [illegible] [illegible] pozornie twoje [illegible]
[illegible] liści, cichy i wytrwały, chowające w wewnętrznem układzie swoim
pamięć wielu [illegible] które mię [illegible] i [illegible], a bieg [illegible] wewnętrznego
życia utrzymujące i [illegible] jak najspokojniej [illegible] przyszłości spodziewające się [illegible]
[illegible] — Dwie przyłączone do Twojego No 16. pamiątki wydały mi się jak Twoje
[illegible] — Dwie przyłączone [illegible] tak [illegible] jak ty mnie pisałaś trzy
twoje pięknych płaczących oczu z ~~[illegible]~~ tak [illegible] dla tegoż pomyślałam sobie
[illegible], tylko trzy Twoje były ~~[illegible]~~ czyste i bez żółci; dla tegoż pomyślałam [illegible]
że li je osuszyć potrafi Ten tylko który pozwala by one płynęły — aż [illegible]
moja droga, trwajmy w cierpliwości! — boleśnego tego życia [illegible]
tej po cierniach i głogu, a ten kto własnem okiem, własnemi piersiami całe
swoje doświadczenie zbierał, przed tym nie [illegible] się [illegible], niejednem
[illegible] zastrzeni się głęboko który mu i zbytek [illegible] własnej przytłumi i
w dniach [illegible] losu gorzkie doświadczenia [illegible] na pamięć przywiodły
zarówno od [illegible] jak od [illegible] myśl [illegible] i w Niebo [illegible]
[illegible] gdzie tylko jest trwały pokój i wesele —

Dziwném układem szczególności, na wszystkie dni moje uroczystsze przez-mi zawsze albo od ciebie list przyjdzie lub do ciebie napiszę, tak d. 8. Czerwca moje imieniny list miałem od ciebie, d. 22. na Twoje, znowu mi list Twój przyszedł, d. 26. Czerwca w rocznicę ślubu naszego sam do ciebie list wysłałem, zapisuję na d. 6. Lipca w rocznicę miłego naszego w Odachowie pobytu, znowuś mnie powitała tak pełnym pociechy ~~listem~~ o naszym synu i tak czułym i smutnym z powodu ociągania wam paszportu listem — Dziękuję ci moja droga najszczérszém sercem za wszystko i za wszystko, równie chętnem sercem dzieliłem je tak niewinne z syna pociechy, twoje tak szczere smutki i tęsknoty z powodu naszego oddalenia i czynionej wam mitręgi — wszystko mnie miłe i drogie co od ciebie idzie, pociechy, bo te już na własny rachunek nie mam prawie, smutki bo te uszlachetniają się cichą współczucia i wspomnieniem drogich obowiązków — Daj Boże tylko by ci się ten skarb za którym jak słonecznia ku szczęśliwie obracasz, wypłacić potrafił ze wszystkich prac jakich czekasz, bo gdybyś nie tyle do mnie tęskniła, gdybym sam nie tyle o ciebie się troszczył, nie tyle cię widzieć pragnął, mogę ci jeszcze ośmieszać je w innych stronach chwilą dłużej przemieszkać — pamięć Twoją, za troskliwość najczulej dziękuję, widzę w niej i czuję całe tak mi znane serce i dobroć — do Twojego przyjazdu ani pieniędzy, ani książek potrzebować nie będę, a bez mojej o to prośby ani mi nie przysyłaj, dość mi tu jeszcze wszystkiego co mam — Sukienek które tak mi nielitościwie od przyjazdu wstrzymują nie zgłębiam ani dziękuję, czyż nie dość na moje nieszczęście tego że są, na co cię widzieć jakie? cieszę się że one nie przeszkadzają ani z powodu zdrowia mi z powodu samowolnych szczególności —

W uprzednich moich listach do Wilna adresowanych № 17. 18. i 19. opisałem ci szczerze i szczegółowo i mój życia sposób i moje mieszkanie, tak że zdaje się jużem materyję zupełnie wyczerpnął — o zdrowiu mojém dla tegom ci tylko chyba wspomniał, żeby go nie urzec — przy życiu bez zbytku i rozkoszy rzadko się ono psuje — Nowości o jakiej ci jeszcze nie pisałem, a która mi się tutaj od dwóch blisko tygodni przypomina, są to tutejsze lipcowe upały jakich od lat kilkunastu według świadectwa mieszkańców tutaj nie bywało, o siódmej rano już mamy ciepła w cieniu

No 26.

76

wyżej 20. stopni, nieraz im wzdęje się w południe na słońcu, ale o siódmej w
wieczór kiedy słońce na nasz szeptanie uderzy merkurjusz nagle do 31° dochodzi — ah!
miły klimat, bo zdarzało się często, jak tu nam napomknęli powiadają, że takie
upały wymieniał nagle mróz należyty w nocy albo jeżeli taki, to śnieg obfity z de-
szczem — Chowałem tutaj parę niedźwiadków na probę czy też i one flegmy nie do-
staną, ale powiem ci, publiczność tutejsza nie lubi tak bliskiej parantelli, aby w ję-
drnym mieście i ludzie i niedźwiedzie tem samem oddychali powietrzem, kazałem
je pozabijać, i proba została bez rozwiązana czy ja mam mocniejsze nerwy czy
one, bom jeszcze na zęby nie cierpiał — Sprowadziłem sobie dopiero z Moskwy
podróże Gullivera w pięknem wydaniu z rycinami sławnego Grandvilla i Ro-
mans Manzoniego les Fiancés — ryciny pierwszego dziełka bawią tu nas bardzo w
godzinach próżnych, a drugie czytam dopiero, a z wzorów pisanej narzeczonej nie
raz Ciebie przedstawiam sobie — Sen dobry nie chybia mnie nigdy, mogę być nawet
że śpię za twardo, chociaż Ty mię tak ciekawie o herbacie zapytujesz, której nie pijam
ani mniej, ani więcej jak zwykle —

Miałem list mój już zamknąć, kiedy mi na myśl przyszło kiedy Ty go do-
staniesz? oto albo we środę w rocznicę aresztowania mnie w Połądze, albo w
sobotę kiedym u Bazylijanów smutne znalazł mieszkanie, Boże mój! dla cze-
goż to taki zbieg okoliczności? o jak tajemnicze są ścieżki Twoje jasności błędnego czło-
wieka prowadzisz! jak niedościgłe są Twoje sądy, jak niepojęte wyroki! jak próżna i
zuchwała jest ciekawość ludzka chcąca je odgadnąć, czy wyrozumieć! o nie! korzę się
i uniżam Panie przed Tobą a nic nie badam — jest to jak hieroglyf nie ludzką napi-
sany ręką i zrządzony przeznaczeniem — w skruszonem i cierpiącem sercu mojem błagam Cię
tylko Niebieski Ojcze o pociechę i wsparcie dla mojej drobnej rodziny, dla biednej o-
puszczonej żony, dla małego, niewinnego dziecka, miej ich Panie w swojej świętej Opie-
ce, obdarz je Panie Twojemi niebieskiemi dary, oh! i nie opuszczaj ich nigdy i nigdy! —
Bądź zdrowa moja Paulino! przyjmij moje czułe uściśnienia, a ściskając synka moje-
go całować będziesz, oddaj zawsze jedno pocałowanie od jego ojca a Twojego na
zawsze przywiązanego męża który za Was Boga błagać nie przestanie — Medard

Państwu Marszałkom odemnie, Zosi, Leosi rączki ucałuj — dziatki od wszystkich — Państwu Nadbereskim, P. Michałowi uprzejme ukłony wszystkim znajomym i domowym moim wspomnienia przyjazne moje wspomnienia wynurzy —

Tina mój zdrów i poważny jak zawsze — nie daje sobie po nosie jeździć, przeważnie wszystkiemi prawie bardzo utrzymuje, a niedawno drażniony nie bardzo dyskretnie popróbował zębów nawet na palcach Maciejewicza, Edwarda i może nawet, co do przebaczyłem mu te dobrem sercem, bo widziałem wyraźnie że nie był zbyt bardzo temu, z resztą do wybaczania pięknym i uczył trochę — Portret jego Edward posłał dziś mnie w dowód że już żadnej do niego nie chowa urazy, podobny nawet z fizjonomii

Paulinie Białłozorowej Koniuszynej

w Wilnie

No 26. d. 19 ... Sierpnia 1834 roku z Wołogdy

i tego Lipca 26. otrzymałam. No 21. z Wołogdy – d. 15. Lipca 1834 roku.

74

Kochana moja Polio! Zmierzch padał, księżyc nad lasem wschodził, z długiej przechadzki pierwszy raz z ochotą do Wołogdy wracałem, bo leżała przed nami ku ojczystej stronie; list twój tak czuły, tak miły, w rocznicę ślubu naszego pisany wrócił mi się w pamięci z całem urokiem wspomnień błogiej i smutnej przeszłości – Tak mało krótkiego wesela! tak dużo smutku i niedoli! „Niemnie! domowa rzeko, ~~moja~~, gdzież są tamte zdroje

„A z niemi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
„Kędy jest miłe latek niewinnych wspomnienie?
„Kędy jest Laura moja? – .....

W Lisztwie urodziłem nad brzegami zielonej Szuszwy, w drewnianem domu, z piętrowem dachem, różnorybnemi oknami i niepolewanemi piecami, gdzie stare wyniosłe lipy dawności siedziby, a kwiatki w grządkach uprawą dziewiczych rąk wskazują, w szczęśliwem dziecię mojem zaznałem nie tę której młodzieńcza wyobraźnia szukała, nie tę jakiej chciało wyśnione nie raz serce moje, ale tę ~~jaką~~ którą mi Bóg najlepszy przeznaczył na przyszłość życia mojego towarzyszkę – jak stądże było błogosławieństwo Boskie, jak śliczne dokoła przyrodzenie! – Nad brzegami Szuszwy na zielonej łące rosną piękne różnobarwne kwiaty siane i pielęgnowane ręką Stwórcy, Tyś dla mnie była takiem kwiatkiem kochana Polio, ale żebym cię kwiat do jakiego porównać, z wielu ich musiałbym wieniec składać, bo Stwórca nie raz ozdobnica nie samą tylko krasą zdobi – Piękny jest kraj Litwa, tyś mi tam nowe jeszcze rozchmurzyła niebo i na niem światła własnąś przetykała ręką, z Tobąśmy tam błogich kilka chwil przeżyli, Ty we mnie uczucia budziłaś, ja ci wdzięcznością, miłością płaciłem, Ty mię tam wyzywałaś to grzeczniejszą przysługą, to ujmującą przewagą, to uprzejmiejszem słowem lub spojrzeniem, ja się w oświadczenia wdałem, tyś się nieco trwożyła, ja nalegałem, aż po krótkiej bojowej taktyce przedślubnej, to wzajemnych pozornych odwrotów, to wzajemnych wyżywań, zgodnie jedno wymówiliśmy słowo które niewiedzieć jakiemi niepojętem sposobem łączy dwie razem na zawsze istoty – O jak poważne uroczyste święto odział się dla mnie świat cały od tej chwili, jak wielki w oczach własnych urząd na siebie przyjąłem, z jaką obawą troskliwą my

... to chór krzewów o zielonem listowiu
głosów, jakby z niedostrzeżonych ...

-ślałem o wypełnieniu przyjętych obowiązków, jakiem zawiązał w owej chwili myśli, jak mi się uwdzięczyło życie nie na jedną własną tylko osobę obracane, kiedy jeszcze religija uświęciła dwoje serc naszych życzenia — Z jakiego uczucia potem serce moje zakwitło kiedyś się stała matką, ileż mi nowych przybyło obowiązków, ile wspólnych pociech i starań! Dla czegoż to wszystko tak krótko trwało! Zaledwiem ciebie po ciężkiej odzyskał chorobie, zaledwiem dostatecznie poznał i uczuł jak wielkim w Tobie posiadał, jak wiele tracić mogłem, zaledwiem oddychać i cieszyć się począł nieco za każdem Twojem mocniejszem krokiem, poruszeniem, jak matka za dzieciątkiem swojem które jej tyle bolu i smutku kosztowało, tu znów nagle tyle wspólnego smutku, tyle niepokojów w rozdziale! tam Ciebie więcej jeszcze kochać i cenić nauczyłem się, tu żyć bez ciebie uczyć się przymuszony jestem — Boże mój! jak to wszystko w jednem sercu pomieścić się mogło? tameś mi ją Panie wrócił z nad brzegów drugiego świata, tu nas na rodzinnej rozdzielasz ziemi, tam do wdzięczności ku Tobie, tu do niemej cierpliwości wzywasz — a przecież z tej tak różnej na pozór siejby rośnie mi w sercu z niewyczerpanej dobroci Twojej, miłość dla ciebie która w moc uzbraja duszę, przez cierpliwość, nadzieję w Tobie i przebaczenie — Cześć Tobie i chwała niech będzie na wieki! nieopuszczaj nas Panie tylko a wspieraj! Tyś łzy cierpiących niewinnie w rząd zasług i cnót policzył, racz zebrać i te któreśmy w chwilach gorzkiego ucisku i żalu, głębokiej pokory i prośb o przebaczenie z serca wylewali, podnieś nas wysoko od ziemi, abyśmy byli zdolni dla chwały Twojej modlić się i za naszych nieprzyjaciół, pełniąc mocy wszystkie Twojego zakonu — Biedna moja Zolio! biedna! na coś Ty przyszła! tegoż li tylko brakowało! nie Ty mi jednak litość budzisz, jak tylko mam dla ciebie i boleść że ci nieść tak pociechy nie mogę, jako Ty mnie niedawno niosłaś — Dopiero mniej jeszcze szukam przyczyn twojego zatrzymania, bo jeszcze mniej je pojmować mogę, i tylko na bolesne wspomnienie Twojego położenia uśmiechać się mogę dziwnym śmiechem litości, bolu i tego bezpiecznego wewnętrznego pokoju duszy któremu nadmiar cierpień ~~[illegible]~~ przydaje trochę uta jak

znać zapytania do Nieba ~~ztokaczy~~ —
~~[illegible]~~ Lecz, moja droga, cóż robić? —

Chciałbym dziennik mój spisywać — chcę twojej uprzedziłem, przesyła-
łeś w mam od Leosi, przyjmuje co dzień zdanie sprawy z mojego powsze-
dniego życia — nie umiem tego tak treściwie robić jak Edward, z części po-
łowa mojego dziennika jak wąż wpół przecięty, połowę zostanie na powo-
chni ziemi, połowę w lochu się swój wciągnie, ale na dowód że go piszę, oto
ci go przepisałem z d. 26 czerwca — „Wstałem o 4tej — skończyłem list do żony № 18 —
dziś jest rocznica zaślubin naszych — odczytałem Ewangelię i naukę na dzień
dzisiejszy przypadające które mię pocieszyły — Stempkowski był u nas — a podczas
kiedy kończyłem pacierze codzienne, wleciał wróbel do mojego pokoju, jak-
by mnie przypominając Ewangelię dzisiejszą — złowiłem go, trzymałem dłu-
go w ręku — nie chciałem wypuścić i zamknąwszy okno dałem mu latać po
pokoju — ale tak się uderzył o szybę że lękałem się o jego (jej) życie, wraz je wypusz-
czony ożył i zniknął — post — obiad w Londonie — pod wieczór byłem na przenosi-
nach w domu Zubowa u Kurzenieckiego — skąd po wpół o 12tej do domu wró-
ciłem — przegrany —" — Chciałoś bym ci bujniejszym charakterem listy pisał,
chętnie dogadzam i temu, bo oszczędzi to i miłe oczki twoje i nowego doda-
tku złudzenia że zwyczajne listy moje wydadzą ci się dłuższe — Nie uwierzysz
jakeś mi w porę krymkę swoją przysłała, bo już moją starą wypłowiałą muchy
bić zacząłem, takie zjadliwe, tak cięte na nasze Europejskie skóry, że nie
raz całem sercem wdaję się w tę ~~[illegible]~~ zabawę — Na wezwanie twoje
i rysować począłem, chciałem nawet z natury co dla ciebie odrysować
choćby ptaszki w klatce, ale nie mając tego pod ręką, posyłam ci czem pra-
wnej ręki mojej przerys nieszczęśliwej przygody biednego Gulliwera w
kraju Broondbingnagów, z którego najbliższy zdaje się będzie do mnie sto-
sunek jem jak w ~~towarzy~~ — do rysunków wracając — Znam twoje swawol-
ne minki moja kochana, uśmiechałem się na twoje przyjście u Leosi szy-
niowe, znalazłbym dla niej i więcej szczerej wesołości, ale poważnej twojej ta-
wygląda jak słońce w zaćmieniu i mają też westchnieniem zakończę mu
ciałem — Boskiej polecam Was Opatrzności ciebie i syna małego i szczerym
Wasz ~~uściskam~~ sercem — twój na zawsze Medard

Państwu Marszałkom moje najczulsze oświadcz uczucia – Zosi, ...
rączki odemnie ucałuj – dziatki Edwarda wszystkie czule uściśnij – ...
Podbereskiej powinszuj imienin odemnie tak czule, jakbym to uczynił
w dniu owym kiedy pod firmą małego swojego Michasia, tak czule
dowód swojej o nas pamięci Tobie przesłała – niech długich, spokojnych
i szczęśliwych dni używa, niech na roztropnym i miłym Jej synu ziszczą
się wszystkie Jej życzenia i nadzieje – P. Michałowi i P. Ksaweremu, ...
Pannie Pepi i wszystkim krewnym swoim przy każdej sposobności ...
omieszkaj odemnie najczulej uściskać i pozdrawiać – Narmuntowiczom ...
Ksawereckiemu i wszystkim naszym domowym tysiąc szczerych uprzejmych ...
Mamę uściśnij – Jakóbowi powinszuj imienin odemnie, a jeśli możesz
jakiekolwiek mu sporządź podarek –

Moja kochana Polciu! szanuj Ty tylko własne tak nadwątlone zdrowie,
moje tyle się nie troszcz – służy mi ono stale z woli Boskiej, a przy tak
mnom życiu jakie tu prowadzim, trudno go nadwerężyć. Po zimnach jakie
mieliśmy uprzednio, było potem z parę tygodni Afrykańskich upałów, dziś
powietrze jest takie jak bywało w Połądze, kiedy zwyczajnie zimny wiatr
od morza zbyteczne ciepło słońca przygaszał – wolałbym jednak tam być ...
wygnaniu – czy przypominasz nasze przechadzki po piaszczystej wybrzeży ...
potem bursztynów i Twoje kąpiele – nasze co Niedziela do Kretyngi ...
kościoła przejażdżki i organ tamtejszy – gdyby tutaj coś podobnego choć w
miniaturze, słuchałbym chętnie za Ciebie i za siebie – Spodziewamy się tutaj ...
dzień Bernardyna który corocznie Objeżdżając Guberniję Nowgorodzką i ...
godzką dla spowiadania żołnierzy służących w garnizonach, katolików w ...
urodzonych, i w samej Wołogdzie zatrzymuje się zwykle przez dni kilka ...
jemu to złożym brzemię naszych win i grzechów, obiecując na raz cały pop...
nas, bo nie prędzej się znowu jego doczekamy – Bądź zdrowa i spokojna moja ...
go, Bóg dobry Cię nie opuści, jeśli do Niego stale i cierpliwie wołać nie przesta...
niesz – dziękuję Ci raz jeszcze za Twoje tak miłe listki – całuję Cię i uściskam ...
tem moim szczerze Ci oddanem sercem – Polecam Ciebie i syna naszego Boga...
opiece, do której codziennie ślę za was prośbę – Twój najczulszy Edward

№ 22.

1829. roku Mu lipca 23. dnia [illegible]

ten list otrzymałam 2. Sierpnia

Kochana moja Nelcio!

№ Twój 18 jednoćwiartkowy z listkami bluszczu lepy z kwia-
[tk]iem i obrazkiem Sgo Józefa przyjąłem, ucałowałem i wdzięczno-
[ści]ą za nie zapłaciłem uczuciem – List twój przeszły № 17 ćwi-
ćwiartkowy z wyobrażeniem siódmego sakramentu i z załatkiem
na pieczęci pieskim, wcześniej jeszcze był powitany, ucałowany i po-
dziękowany – Dzięki Bogu listy nam teraz regularnie dochodzą,
[są] to jedyne nadzieje które z tygodnia na tydzień z jedną za-
wsze niecierpliwością odkładane, pożądaniem co czwartek wtłaszą na-
[s]zutkiem – Wiele bym moja droga z mojego szczęścia, tak już jak
jest ubogiego ustąpił, ale nie wiem czy to przez zbyteczną miłość ku
[to]bie czy siebie, nie wiem czy bym regularności tutejszej poczty Tobie ustąpił–
wybacz mnie moja droga, możebym nareszcie rozmyśliwszy się głębiej,
możebym nareszcie już się i zrezygnował, ale na prędce sobie to pyta-
nie zadawszy, odpowiedziałem pierwszem czuciem nie – Czyniłem
już ci uwagę w uprzednich moich listach, jak dziwnym składem o-
koliczności listy Twoje i moje zbiegają się w naszej poczcie, owóż no-
wy № twój 18. przyszedł mi 20. lipca, siódmy raz drugi od szczęścia
mnie z Nelcią zaczynał, a oto dziś 23. w dzień poczynający raz dru-
gi od mojego uwięzienia list mój do ciebie zamykam i oddaję

Wszystko się dziwnie plecie,
Na tym tu biednym świecie,
A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić
I zginie i nie trafi nigdy w to ugodzić –

Winszuję ci że mały nasz szczęśliwie już tyle ząbków dostał, z
odłączeniem go rób jak ci się podoba, mamka w drodze może być
wielką dla ciebie i dla dziecka ulgą, ale prócz mamki mniej koniecznie po-
trzeba ci bardzo innej osobnej służącej, utrzymanie jednej osoby więcej
[wię]cej prawie kosztować nie będzie, a nie wiesz ile ci własna służąca
przydatną być może – ani mi pisałaś nawet czy masz jaką służą-
Dziś mię nie stać na rysunek, jużem się i tak przeszłym razem wysilił –
nie był to wprawdzie bardzo gorący, ale dość wierny obraz – zamysł

listu mojego silną słowo jeszcze i nagłem lubię na wiatr tylko
pocałowaniami i uściśnieniem nie chcę – wiem że mi stosunki ...
już nie bronisz, więc żeby się bardziej zastosować, przekonany że lubisz
wiedzieć o wszystkich szczegółach mojego tutaj życia, zdam ci sprawę
choćby z moich przechadzek – w przeciągu tego tygodnia licząc od ...
... do czwartku byłem przechadzką za wszystkiemi rogatkami, a ...
tu już trzy, na północ Archangielską, na zachód petersburską, na po-
łudnie Moskiewską, czwartej strony świata tu już nie ma, właściwie tu-
piero wschodzi nad Berezowem, Syberią, morzem ochotskiem etc. etc. ...
już świat drugi, świat tamten (do którego stąd i drogi niema) – 18. zaś t. m. byłem na polowaniu z ...
...em i silną jeszcze kolegami o mil parę za miastem – Wyższy ...
... przylądek po którego pochyłości zjeżdża się do miasta Moskiewskim gościńcem
z resztą w rozmaitym koło miasta promieniu aż do nieprzejrzanej odleg-
łości rozciągają się kępy i płaszczyzny gołe lub porosłe słabym i niedorosłym
krzakiem, także zdają się mówić że ziemia ta dopiero ze świeżego wy-
przyrodzenia na jaw wystawiona, tylko co poczęła w pierwiastkowe ...
...ić się rośliny i chwasty, albo że te pochyłe wzgórza zdala je otaczające,
które zostałyby je po wszy zagarnęły, że one dopiero co potopem spłynęły
i tą mimowolną szkodą zbogaciły niezgłębioną ... torfu i ...
... i dały zaród tej ladajakiej roślinie ją pokrywającej – Kamień ...
... zwany, z zamieszkanej okolicy tu w pomoc na utwierdzenie jej ...
...niony, zaledwie tyle jakie ziemia w swojem łonie tworzy, niby dowód ...
starożytnego bytu i samorodnej prawy i potęgi, wskazuje jak niedawno
na kasie zdobyła się, i jak ledwie zdobyć się mogła, bo to jest gatunek ...
piaskowego, grubego ziarna, kruszącego się i tłuczącego za lada uderzeniem
Nie wiem dlaczego Wołogda dość stare siedlisko nie zajęło miejsca
gdzie dopiero niemniej dawna tu przez posada Przyluki zwana, za Archangiel-
ską rogatką – tamecznym d. 13 na przechadzce było – miejsce suche, wynio-
słe, daleko pomyślniejszem byłoby dla miasta i zdrowszem niżeli ten
dół wilgotny w jakim dzisiaj stoi – cerkiew i klasztor w Przyłukach ...
..., są odległej starożytności, wysoki wał murowany ~~a potężny~~ otaczający
w około cerkiew, klasztor i podwórze, z potężnemi basztami podziura-
wionemi w rozmaite strzelnice dowodzą przynajmniej tego, że były sta-
wiane w owczas kiedy albo domowe wojny, albo zagony Kazańskich
Tatarów strasznemi tu być mogły, a to już są bardzo odległe czasy –

No 26. d. 19. tma Sierpnia 1839 roku z Wołogdy.

17

Kraina którąśmy zwiedził na polowaniu jest do nieopisania dzi-
ka i pusta — płaszczyzna okiem nie zmierzona ciągnie się bez końca i
nie przerywa żadnym stałym przedmiotem na którymby wzrok ludz-
ki spocząć sobie zechciał, mijając chrósty tęsknemu oku do ludzkie-
go śladu, niraz w pożądanym błędzie w strzechę się ułożyć i
znowu niknąć jak udane cienie, i tylko po długiej wędrówce wy-
szuka nam gdzieś w odległości niezmiernej biała cerkiewka, jak o-
kręt z rozpiętym żaglem na morzu, wpół przecięta horyzontalną
linieją, posady jej nie widać, pływa zdaje się w trawie, szpak, i bło-
cie — Stare łożysko rzeki jakiejś dostarcza jedynych urozmaiceń ogro-
mnym trawom i chwastom co rozmiętam jak wyrosło pierwsze
dla których bardzo mało spotkaliśmy i ślimaków co nam
niewidome pod nogami chrobotały jak stare szkielety jakiejś zapo-
mnianej ludności — Przecież oni same są tylko świadkami dzia-
łań niezbadanej tam natury, która potężnemi swojemi sposoby, wa-
ląc jedne na drugie prochy własnych utworów, wzniesionym ciężkiem
lub wytężonym ziemnym parciem wilgoć w głąb ziemi lub w powietrzny
obracając jej parę, pracuje by te trzęsawice w stały ląd zamienić —
Wracaliśmy z polowania, tak jak szliśmy, i tam przybyli tędy po rzecz go-
dniej takiej brzegom, ciemna i błotnista płynie jakimś dekoktem jak-
by nie płynęła w ciemnym i głębokim korycie bez znaku życia i ruchu,
jak apatyczny boa, gotowy zawsze połknąć co mu się nadarzy, zato-
czny i ciężko dźwigający się, często chróstem dla zdrady okryty, zbro-
chem przyjmie czy połowem niewiedzieć jakiej zdobyczy — to piękny, cie-
pły wieczór, o jasnym słońcu i błękitnem ~~niebie~~ rozkosznym nie-
bie przybiliśmy nareszcie po kilkogodzinnej ~~podróży~~ żegludze do na-
szej przystani, dla czegoż jednak smyślałem sobie, jest taka harmonija
między tak pięknem niebem a tak niewdzięczną ziemią? dla cze-
goż tak ono do każdej przypada strony? bo wszystko to jest dziełem
jednego doskonałego twórcy, bo od nieba zwracając oczy na
wszystko co się pod niem rozciąga, znajdziemy wszędzie piętno je-
go miłości, mądrości i niedościgłych zamiarów — w głębi serca uznając
to co mi myśl otworzyła, niewiem jakim sposobem skończyłem na
zapytaniu czy żyjecie, dla czegoż jej choć tutaj niejej Pola nie ma?
i posłałem ku tobie moja droga i matkom nareszcie tęskne west-

Amenie i błogosławieństwo, które ty przyjmij Kochana Żono i ...
im twojem nawzajem –
Piszesz mnie tyle słodkich, tyle miłych rzeczy, z taką spokojno-
i łagodnością, jak gdyby tobie nic nie dolegało, z tylu goryczy i boleś-
dolegających umiesz jak pszczółka pogodniejsze rzeczy wybierać i ...
a posępniejsze własnem nastrojem okraszać, ażeby moją tęskno-
troskliwość jakożkolwiek słodzić – a i z słów twoich własnych pr...
sam ile cierpisz i wiem z ustronia że nic dbając o sobie pamiętasz
z mizernioła moja Kochana – Kiedy nad Opatrznością złożyły, dop...
się ti moje życie, pozwalam nawet z góry spozierać się ile tobie p...
ba na moje koło tobie starania i troskliwość, ale dopiero moja ...
chana! zostawiam tobie na wszystko, pamiętaj o sobie, pamiętaj ...
bie przez miłość dla mnie i dla wszystkiego co ti drogiem być m...
uważaj wiesz że ti nie na pociechę prócz takiego nędznego listu ...
nie mogę – wiesz że prócz ciebie na ziemi nie mam innego ...
Kończę dziś moja droga na tej mojej do ciebie prośbie, bo nad tę nie ...
mnie w myśli mojej ~~innej~~ innego nie mam, a pragnę bym ją chciał w obszer-
nych rozwodzić, ~~by~~ stawać zawsze by tą samą była – Niech podoba się Najw...
nemu nasze wysłuchać prośby, nie gotujmy sami sobie przykrości go...
szej niżby ona być miała, wytrwałości i zdrowie zmniejszeniem czyni ...
szczęście, i wartość szczęścia podnosi – umiejmy cierpieć z rozrządzeniem a
oczekiwanie nam i wyda się krótszem i boleść przystępniejszy będzie – ...
mnie moja kochana które ciężko stawem oddać, dla tegoż i mówić ...
czyć nie przedsiębiorę, składam je w wdzięcznem pacierzu przed tym, ...
którym ti zaprzysiągłem miłość i wierność do zgonu – do Niego wołam
się co dnia i w tej chwili o błogosławieństwo dla ciebie i naszego syna
przesyłając ci razem czułe uściśnienia i pocałowania – Twój Medardo
we

P.P. Mazurakom składaj odemnie najczulsze – Żoni, Lewi razem
całuję – P.P. Pietkiewiczom i P. Michałowi uprzejmie kłaniam – P.
Mamie Dobrzeńskiej dziękuję za pamięć i wzajemne przesyłam
ukłony – Dziatki Edwarda wszystkie czule ściskam – Bądź zdro-
wa moja najdroższa Paulinko – ścisnij moje robocie i ufaj w Bo...
całuję się najserdeczniej – Twój mąż Medard

Kasi za pamięć i listu jej serdecznie dziękuję, odpiszę jej osobnym na...
stępnej poczty – jako też i Stanisławowi od którego także list drugi otrzymał...
wiedz mu że go serdecznie całuję –

No. 26.

No. 23.

Kochana P...
gólność za ciebie, ...
golność – ofiarę tę ...
zabawie – A. Berna...
szego garnizonu, ...
mnie wołogodzkiej ...
ęzinę mojej przez...
– nie bez szebasug...
je smutku i cierp...
moją osieroconą ...
pisząc, a dał wam...
bo tak pewno naj...
moje prośbie twoje...
na zaszczytności prz...
przypuszczeniom ...
miłościwie Naj...
nie zdaje mi się ...
kiś zamiar N...
potrafi; a z który...
dzieje moje prz...
twojego obrębu, ...
polu, jak złożona...
pierw ~~...~~ na którem
jasą niespodzian...
bie jest napisan...
sług honorowy, ...
się któremu z...
dzień, pomimo ...
wewnętrznego ...
tobą uznanie ...
kci będą doległ...
głosowa, jakby ...

№ 24. d. 19. [illegible] Sierpnia 1839 roku z Wołogdy

№ 23. d. 28. Lipca 1839. roku z Wołogdy.

Ten list otrzymałam dnia [illegible] Sierpnia 1839.

78

Ukochana Polciu! Wracam dopiero ze mszy, którą ofiarowałem w szczególności za Ciebie, siebie i maleńkiego, i za wszystkich i wszystko mnie drogie w ogólności – ofiarę tę codzień jeśli Bóg da powtarzać będę, póki tu kapłan zabawi – X. Bernardyn Juszkiewicz z Mohylewskiej Dyecezji, kapłan naszego garnizonu i proboszcz parafii rozciągającej się po całych trzech guberniach Wołogodzkiej, Petrozawodzkiej i Archangielskiej zjawił się tutaj w ciągu mojej przeszło rocznej w więzieniu spowiedzi – dziś mszę miał pierwszą – nie bez głębokiego wzruszenia jej słuchałem, ofiarując Panu Zastępów wszystkie smutki i cierpienia na cześć Jego i chwałę, błagając Go rzewnie by nad moją osieroconą żoną i dziećmi miłosierną [?] rozciągnął swoją Wszechmocną opiekę, a dał wam wszystko Jemu miłe i uczynił z wami co się Jemu podoba, bo tak pewno najlepiej będzie – Nie obwiniaj mnie, ani się gniewaj z uchybienia [?] mojej prośbie Twojej o rychłe z sobą połączenie się nie uczyniłem [?], tak nadzwyczajna zawziętość przeciwnego losu, który wbrew wszystkim najdziwaczniejszym przypuszczeniom, wbrew wszystkim najniepodobniejszym podobieństwom, tak nielitościwie Nas słabe, niewinne istoty w żalu, smutku i więzieniu trzyma, nie zdaje mi się być prostą okolicznością potocznego życia, jest w tem głęboki jakiś zamiar Najwyższego Stwórcy i najlepszego Ojca, który sam to rozwiązać tylko potrafi, a z którym ani natrętstwem, ani uporem spierać się nie należy – Już i nadzieje moje przebiegłszy wszystkie prawdopodobieństwa, przebiegłszy już granice mojego obrębu, zmogły się na jakimś neutralnem gruncie, na pustem i głuchem polu, jak zbłąkany na pustyni człowiek, jak ciekawe oczy nad czystą otwartą papieru [?] na którem niewiadomego i nieoświeconego losu wola ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, niewiadomie rozjaśni [?] jaką niespodzianą wiadomość mnie ~~[illegible]~~ wypadki – Wierz jednak serce moje dla ciebie jest napełnione odwagą, ciszą i ufnością [?], miłość moją i tęsknotę niosę li jako sług honorowany, jako mój obowiązek z woli Wszechmocnego zaciągniony, obowiązek, któremu z zadowolnieniem serca mojego gdybym i nigdy nie mógł odpowiedzieć, poniosę go z sobą wszędzie i na świat drugi, z uczuciem [?] moich tajemnic [?], gorąco do nieba zasyłam najświętszych próśb i życzeń, które w smutku i cierpliwości mojej [?] ..., a może tu nas boska ... – Tam moje życie układajmy nasze nadzieje wszystkie, a może tu nas boska wola [?] ... po tylu cierpieniach, próbach, ~~[illegible]~~, kiedy będą szczęśliwe okoliczności – Mój Boże! po tylu cierpieniach [?] ...

VOS VALSTYBĖS
IJOS ARCHYVAS

czyż nie pora już widzieć to wszystko, to zniszczone życie, za ciasne i gorzkie przejście, za któ-
rem rozwija się przestrzeń bezkońca i przerwy, wiosny, życia i zbawienia — Po co się tak
bardzo spodziewać czego lub trwożyć, kiedy nic nie jest w ludzkiej mocy, kiedyśmy pa-
ni tylko naszej uczciwości — Polciu moja, gdybym ciebie mniej kochał, gdybym cię zwyczaj-
tak tylko po ludzku kochał, gdybym dla ciebie jako dla jedynego tu na ziemi przedmiotu
wszystkich moich najtkliwszych uczuć, mógł niechcieć tego, że tak powiem, zbytku
szczęśliwości, żeby ciebie ani tu na tym padole żadne godziwe nie minęło szczęście, a
to nadziemskie w pełności się dostało. Polciu moja, możebym w sobie serce tamto
na wszystko znalazł, dopiero zaś przy tobie i ja chcę być trochę szczęśliwszym niż je-
i ja prócz życzeń moich chciałbym posiadać jakąś przynajmniej cząstkę owe-
go szczęścia, żeby ci coś z ~~rzeczywistości~~ milej rzeczywistości do podziału przynieść — a pod tym wzglę-
wszystkie mi nieznośniejsze żale i smutki stają się, bo zdaje mi się w ówczas że
to nie o mnie, tylko o tobie idzie — Wszakżeż i ja człowiek, i ja tak jak i każdy dru-
pokusom dostępny, i ja czasami na chwilę jakiej dowierzę nadziei i gorzkie mi jest
po tym odczarowanie, i boleść jakąś wspólnie czujem bijąc na wszystkie moje słabe
strony, jednak niewiem jakim sposobem, w jakiem to nieuzasadnionym wewnętrznem
przekonaniu że na was biedne ofiary, że tak (Bóg patrzy) względem was, jako i nas i wszystkich
na świecie ludzi tak różny jest sąd Boga i ludzi, czerpię nie powiem radości, ale jak-
stałość i swobodę w mojem nieszczęściu, co mi za pociechę staje — Bez wątpienia, m-
ocnionem jest tu szczęściem na ziemi, ta niestałość wiary ludzkiej, ta niemna-
świadomości przyzwoitości, pierwsza jedne rozciągające prawo na szczęście i nieszczęście
człowieka, druga niedopuszczające by trochę mylącemu człowiekowi stać się za pewnie
jakiekolwiek własne na przyzwoitość przewinienie, jeżeli są za słabe by w szczęściu zaszczepiony
ludziom jakieś memento do myśli wielkie lub do umiarkowania ich ...
w nieszczęściu zato od rozpaczy bronią i niosą słodki owoc cierpliwości, pokory, m-
dlitwy i ufności w Bogu, ufności która czasami w najsmutniejszych chwilach żyć-
daje nam nieuzasadnione uczucie dumy i pociechy że do tak wielkiego i sprawiedli-
go Pana należym wszyscy, wszyscy bez wyjątku — Dla tegoż raz ci jeszcze jeden pa-
rzę, że szczęście nasze nie tam jest gdzie my je upatrujem, ale tam gdzie nam je Bóg
wskazuje sam, tam moja droga, tam wyżej! gdzie dusza nasza, drobny odłamek tej
do swojej całości i do którego nas prowadzą dolegliwości i cierpienia doczesne — błag-
Pana zastępców o te jakie bez mdlej zasady mieć trzeba mojem, o te do jakiego ...
drogę nam otworzył, które swoją wszechmocną błogosławi ręką, błagaj o te bezgra-
chcemy jako a pomoc w tej błędnej doczesnego życia naszego drodze, w Jego mo-

---

№ 26

mocy jest wszystko
[illegible], błogosław
wanem coś tem
daje się nie mało
przyczynić się szczę-
d. 29. lipca. Już mi
w ogólności niebo.
bym ci opisać jeszcze
ja szczegóły zaś
dzie dalej, ja[illegible]
wedle porządku
światło uważamo
materija; a bardzo
tylko w massach
tylko summa ta
— Wszakże
pamiętając tutaj
nieprzerwaną
który ponurą
ści, i choć wszystko
kwatery wróci
samego siebie
którą z rużyj
~~[illegible]~~ i owa
sine że ci
piszę że nie
mnie ...
drogą pojedyncz
pełny przez
dział — Ale
pióro oddać
wyższy
stała, ...
dobie ...
szczerości
głosu, ...

mocy jest wszystko i dobroci Jego nie ma granic, ale kiedy nam je przerywać on dopuszcza, błogosławić mu za wszystko należy, a z spokojnością i cierpliwem oczekiwaniem więc tem czasem z obecnych dolegliwości wcześnie przyszłej zasługi, sto- czy się nie mało wspomnieniem że nie rozdzieleni snaglibyśmy, choćby uczajemny przyczynić się szczęśliwości —

d. 29. lipca. Jeszcze mi Wołogda nie dostarcza materiałów do listu, opisałem ci pokrótce w ogólności niebo, ziemię i powietrze — zdaje się że idąc porządkiem stworzenia powinienbym ci opisać jezioro i światło i wodę i ryby i zwierzęta i ptaki i ludzi, ale ty wiesz że ja w szczegóły zadawać się nie lubię, wreszcie co tu pisać, wiadomo że bydła wszędzie dosyć, ptastwa ~~wszelkiego~~ u nas więcej domowego, ryby widzę tylko na półmisku, a zatem nie według porządku historii naturalnej, sok czerwony wodę mi tutejszą przypomina, a światło wiadomo jak światło, słońce wszędzie takie same, co zaś do ludzi to trudna materyja, a bardziej dla mnie co znajomości nowych wcale nie lubię i rożnie widzę tylko w massach nie w indywiduach, bo dobry i zły człowiek wszędzie jest taki sam, a tylko summa takich lub owych większa lub mniejsza daje cechę zamieszkanej okolicy — uważając oddać muszę sprawiedliwość że Bóg pobłogosławił bieżącemu rokowi, nie pamiętają tutaj od dawna tak długiej pogody, od miesiąca prawie mamy tu już mieli nieprzerwaną z ciepłem należytem, a kiedy słońce świeci i niebo ~~[illegible]~~ choć blado błkitne ponurą chmur zasłoną oblicza swego nie zakrywa, toć wszystko na świecie weselej, i choć wieczorem wybiedz mogę na przechadzkę za miasto i mokry od potu do kwatery wróciwszy, zarobić na sen pocichszy i myśl weselszą — Kiedy pisać z głębi samego siebie trzeba, mi za trudno lub za gorzko, przyślę ci historyję miasta Wołogdy którą z rossyjskiego języka na polski tłómaczyć zacząłem, dopiero zaś ~~[illegible]~~ swoją ciś o sobie i opraszam ~~[illegible]~~ — Nie wiem czem moje listy, zapewne dość jednotonne, dla ciebie być mogą, wiem że ci niosą pociechę, ostudę, a nie więcej, co do mnie zaś, ślepoć tylko mojej przy- piszę że nie zawsze z Twoich tyle czerpię bogactwa ile niekiedy, że nie wystarczam za- mienić sobie na tyle obudzonych uczuć i myśli — ty często siły od niechcenia woje- nną pojedynczą ozwaniej struną, także we mnie potężne budzisz echo, że tylko tym jednem pełny przez długo, długo mu przysłuchiwać się muszę żebym go objął i Tobie odpowie- dział — Ale cóż ta nieczesna ćwiartka papieru przyjąć, to niezdolne, prawdziwie gęsie pióro oddać potrafi, całą wzniosłość rodzicielskich uczuć które Bóg z zanadrza swojego wyjąwszy napełnił na serce człowieka słowami natchnienia — Mały mój! niewinna i nieskalana tarczą bożą nastałeś, biało różowe dziecię, z nienadszczerbioną wiarą i nieplamioną tarczą bożą, jako chwile święte, błogosławieństwo nieba zesłane wprost stamtąd na ręce człowieka jako szczerości naszej przed Bogiem zasługi, nieraz prosione wierzem oczu wracający światło

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

do Nieba jak pierwiostki su stońcu, skrytającej urodzonym tylko głowiczowi ime
stem i pojęciem za pierwsze słowa jako pierwsze znaki ~~sta~~ odznaczające go od zw
rząt, z zupełną nieświadomością jak z nich dalece złą lub dobrą zrobić można wy
rozwijającej z takim srożeniem wszystkie zmysły swoje na niepojęte i nieprzerw
ne czucie i wrażenia, dziecko moje! czem ty będziesz?! Odpychaj zawsze natchnienie
bożem, mów zawsze słowa prawdy, żyj tylko dla Boga miłością bliźnich mówić, a
się nad Tobą spełnią wszystkie błogosławieństwa rozrzewnionego ojca, bądź zawsze
ucieką matce Twojej której tyle kosztował boleści, której tyle przez ciebie winnienm
wdzięczności za obudzone we mnie tak uroczyste uczucia, od której teraz przyjmij po
towania i błogosławieństwa jakie Twój ojciec przez nią dla ciebie i dla Niej przesyła
d. 30. tego Lipca. god. 12ta. Wracam z mszy śpiewanej po której, zwyczajne odprawiało się
plikacije — wszystkie wspólne modlitwy, a bardziej głośne i śpiewane, gdzie każdy swoim
głosem wznosi przed tron Wszechstwórcy różnego stopnia swojego uczucia, różną ich po
tę pobudzą wyraża, różną ich drażliwość lub potęgę, a wszystkie w jednej prostocie du
cha i ufności do jednego Wszechmocnego Pana zwrócone, działają na mnie nie
wysłowionym sposobem — łzy w oczach zatrzymałem, ucie mi ninie nabywa
i całości wrażenia wolę wpisać mej zostawić, niżli nieudolnym słowem, kazić ich
wszystkie — Czytałem list Edwarda do Zosi pisany, jego skromnej rezygnacji sła
silną, jego uproszczone ducha wyznanie że mu trudno w takiej zadawać się ży
bicą, wytłomaczyły mi dziesięć razy lepiej moje własne czucie i usposobienie
niż wszystkie moje próżnego uczłowania wyrazy — dla tegoż wolę list mój skoń
czyć słów odpowiedzi na Twój № 19. — Nie przeczyć się moja droga tym zbytecznym zad i po
ciech jakiemi cię obrzucam, to musi być koniecznie wypadkiem mojego położenia, czem
siebie cieszę i przeczuwam, tem i ciebie czestuję, Ty na zgotowaną biesiadę przybywasz i da
~~biec~~ przed Tobą też Łamadania stawię, i proszę cię na nie czułem, uprzejmieś więc
wybieraj i używaj — Z twojemi listami do mnie tyle się nie troszcz — pobożną czyń zabo
widząc jak Bóg łaskawy w familii Ramerow błogosławił dzieciom przez tak dobre i jako
rodzice, a zwłaszcza przez tak dobre dzieci, — kiedy mi zaś tej pociechy odmówił i nigdy mi
urobicie nie obwiniadrzyj, cieszę się moją skromną udziałką jakbym wszystko posiadał
gdy Ty moja droga tak szczerze odpowiadasz obowiązkam jakich na ciebie względem mię
przyjęła — Wierz mnie moja droga że ani myśl moja, ani serce nie wybiega ze granic na
nia mnie tu przeznaczonego — dzisie Twojego urzędnika, starać się o nie jako mogę, nie mniej
dnej ~~[illegible]~~ niczego więcej modlitwy i prośby, to stało się ~~[illegible]~~ głośnem tlem serca mojego
ciebie które jak chcesz wolno nazywaj, zawsze one będą pierwszemi od wszystkich innych
sąś i Ty mnie stanęła na czele wszystkich moich uczuć bliźnich — Twój mąż Kazimierz.
PP. Marszałkom, Zosi, P. Parchomowiczowej i całemu — P. Michałowi i Ksawerowi uprzejmie kłaniam — tak
tej Edwarda i Michała ukłon —

№ 26.

d. 19 ... Sierpnia 183? roku ...

№ 24

Niedziela. d. 6. ... Sierpnia 18...

81

O Kochana moja Nolciu! Dzięki Bogu że mi tak ...
taiję, nie mam już ich więcej, i to wszak, boś mi przysłała ...

80

H. Rosalia.

Wer sein Haus und seine Anverwandten um meines Namens willen verläßt, dem wird's hundertfältig vergolten werden.

Math. 10. 26. 33.

... stanem ... nad całą ...

... i rezygnacyą ...

N°26. d. 10 ... Sierpnia 1834 ...

N°24

Niedziela. d. 6. Mca Sierpnia 1834 Roku z Wolicy

81

Ten list otrzymałam dn. Sierpnia 23. –

O Kochana moja Wolcio! Dzięki Bogu że mi tak w porę uważać się wszystkie sor-
taję, nie mam już ich więcej, i to wczas, boś mi przysłała tak piękny listu N° 20. Tyś le-
piej umiesz cierpieć i znosić odemnie – Twojemi uczty wyrzeczone „Bóg nie daje nad siły –
widno że tego potrzeba" więcej u mnie mojej wiary, niż moje własne ja co ledwie nie-
piszę widziałem; umiem Twoje słowa umie, i nie zdołam opisać uczuć jakie tej opa-
ły we mnie na te słów siła tak pięknej rezygnacji, tak pozornej nadziei, i na twoje
ta prostej tak rzewne opisanie smutnego twojego położenia „łamam się rozłamana
jak drzewo na polu, burze i wichry powstały, ja się waham i trzymam i nie raz bliska
upadku, a nie ma ktoby mię podtrzymał" – Na krótki czas przed odebraniem Twojego
listu, właśnie też sobie tak przedstawiałam – smutno mi było – w tem jak odległe echo pra-
wie mi własne powtórzyła słowa – boleśnem było westchnienie którego wspierać żaden
mój nie mógł – serca mi zabrakło – myśl tylko, subtelniejsza istota, prowadziła duszę moją
jak Anioł stróż małego Tobijasza, na dobrą drogę, na drogę czystą, należnej wdzięczności Panu,
uważając że szkody Twoje i moja boleść przyszły z wolnej ludzkiej woli której Bóg igry-
sza na czas dopuszcza dla wymiarowania rozmaitej ludzkiej zasługi, a rezygnacja Twoja
zaś za te niebieskie dary, dostały li się bezpośrednio z dobrotliwej ręki Jego, że li Pan daje
więcej niżeli bierze, że za te chwil Twojego (siłą) umartwienia bierzesz cnoty za jakie płaci-
li On będzie sam nagrodą wieczną! – On Cię też nie opuści! – Boże mój! mój litość nad
biedną żoną moją, jak ~~nie zapominasz~~ nie zapominasz o drobnym kwiatku polnym, o słabej
trzcinie na rozległym polu rosnącej że nie ulegnie pod burzą i ulewami, dozwól Pana
... na rozległym polu rosnącej, w dojrzałości doczekamy, a tem czasem jako
więc i my razem, w pracy żniwa Twojego w dojrzałości doczekamy,
słońcem oświeć nas łaską swoją i połączna nas swoją wspólną prawicą, bośmy wszystkie słabi
cierpliwością i rezygnacyją na wszystko co nam ześlesz otworzone serca nasze, stałością po
myślniejszego losu, chciej już Panie pokropić, dla ułatwienia nam tej pomyślnej mi
Tobie Chrześcijańskiej w której tyle jest przebaczenia ile szczerości – Tem czasem Panie mój
twierdzie Twoje i sprawiedliwość nad sobą uznaję, bom grzeszny i zarozumiały –

Wszystko tu u nas smutną przybrało postać, jesień jest wszędzie najwyraźniejsza, – na łą-
kach, polach, przez miedzę tylko, ... obok szyszka i mendli ... jak zdeptana murawa

... drzew zielonemi liściem
... głośno, jeszcze ... niedostrzegająć ... odznaczą ...

...UVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

przy świeżo zasypanej mogile; szum zimnego wiatru i uparte słońce odlatuje z ...
swadzy walcz, w którym smutne jasno przeczuć mówi, że zimna przemoże i że śnieg ...
zasunie, tak wszystko piękne życie przyrodzenia, że ono tem białem pokryje się płaszczem ...
wstęp pośmiertnej okrycia. Wszystko to z smutkiem do serca idzie, przypominając mi ...
zimy posępne i w naszych stronach chwile, kiedy piękne nasze pola, łąki, brzegi ...
żniw pustoszeją i gdy napadem jesiem wypłaszone samotnieją, kiedy lasy nasze ...
kami się stają, kiedy wesołe już nieszczęśne ptaszki przestawszy śpiewać już ...
lub przeczuciem jesieni gorzkiem zajęte, zapomniały, chowając się w cieniach ...
czy szyjące jeszcze lasy, szumem już zagłuszone światowe pamiątki, i w tej ...
jakiej mierzyć albo znaleźć znacznej jeszcze w nich zapas życia, albo ustępuje już ...
przepowiednie, czy przestają już historyą – ale tu nie ma by pozostanie godzinnego ...
czy pagórka, gdzieby wstąpiwszy można było bezpiecznie chcieć samemu sobie się przy...
chcieć lub uważać uroczyste pożegnanie z umierającem ~~z umierającem~~ życiem przy...
rodzenia. Z takiego stanowiska wszystko już mieści w przeszłości, na wszystkich ...
tach widzisz przeszłości oblicze, a człowiek jeden odnowienia pragnący, jeden ...
w swojej starej skorupie, nie z taką wesołością powita nowe, świeże życie ...
z jakiem żalem i smutkiem znowu je żegnać będzie. – Tak przeszłość, tak życie ...
grobu mieszą, – jak liść jesienny pod śnieżne zaspy, tak biegnie chwila jego ...
pod szron sędziwego wieku, który stąd tylko smutnej powagi bierze, że więcej ...
tu nie nadziei bierze, tak zaledwie ujawnia pożną ważność przeszłości, zdaje ...
już że życie jego jest w ciągłem pożegnaniu – ale dajmy temu pokój, wszystko ...
mi smutne dzisiaj ciśnie się do serca – wierzmy, nie będzie chwila w której ...
bez ujęcia, jakby nie miał liść zżółkły pod nogą za każdem szelestem ...
wita wypłatą za wszystkie moje bole mojego serca będzie chwila, kiedy się ...
i wypowie łzami żalu i wdzięczności za tyle cierpień Twoich oblewać będę. – Ah, ...
bo, chcieć tu już nie znam, Ty jesteś sobie z całym światem, bez ciebiem jak bez ...
to na sercu leży, wyjął mi je Pan Bóg i w najpierwszym nie wraca mi go ...
nie, dla tegoż tyrany błądzę po świecie wznosząc oczy ku Niebu azali Stwórca ...
powtórzy i dla mnie tego, „że nie dobrze być człowiekowi samemu". – Pamiętasz Ty ...

moca, i wielkie ludzkie przemożności w twoim ręku masz! —

Po co się Ty tak troszczesz o moje listy? czyż mogą mi ich być niedyspolwicie nadto? — Pisz moja droga! pisz wszystko co ci na myśl przyjdzie, a jeśli to Tobie czyni przyjemność, jakąż mnie w dwójnasób takąż one być nie mają? Na pierwszą pocztę list do Lawiczego w Twojej kopercie posłałem w odpowiedzi na otrzymany jeszcze od Nego. Wspominasz mnie w swoim No 19. o liście moim do Usbrowna adresowanym, a pojmanie tam u Was tłómaczonym, przyznam ci się że niepamiętam dobrze jego treści, ale to wiem jem żadnej swawolnej myśli pisząc go nie miał. — Dziękuję ci za pamięć że nie przepominasz Papie, Babuni, Siostrom moim i braciom moje ukłony przesyłać, nie omieszkaj tego czynić co każdej zręcznej porze. — Państwa Marszałkom moje najczulsze zawsze ukłony oświadczaj; Im to winien nam jedynie opiekę nad Tobą, niech Im Bóg życia przedłuży, niech tylu smutkom ich koniec położy — Rozi i P. Podbereskiej rączki całuję — i ciotki Edwarda wszystkie i Michalina uściskam — Poczciwą Leosię już tedy pożegnałaś, biedne istotki, smutniejszy wam jeszcze być musi — napisz Leosi jem się z nią stąd wówczas ter... mu żegnał i żałowałem Jej jakby tu z nami była — P. Michałowi, P. Ksawerowi i P. ... moje uprzejme przesyłam ukłony — Jakóba mojego nie zapomnij za każdym listem pozdrawić odemnie, on mi w liście P. Picilasa ukłony i teraz oświadczył — Obrazek P. Jezusa przyjąłem, bardzo ci za niego dziękuję, umieściłem go tak jak Ty chciałaś i modlitwę codzień do widzenia się naszego odmawiać będę. W zamian przesyłam ci jaki mam, kupiony tutaj u wiecznego Węgrzyna, potwór wprawdzie i nie elegancki, ale zawsze wyraża uczczę z imieniem mojej matki — którą tylko paniczom twoim poleciem mogę — obrazek jest podwiązany pod naszego Bernardyna — naznaczone ma na sobie te właśnie wersety Ewangelii Sgo Mateusza które odpowiadają zupełnie tym przypadają na Zaręczyny naszego ślubu, we dle Sgo Łukasza Roz: XII. od 1. do 8go wersetu właśnie — z Nowin naszych Matogórskich co mam to ci przesyłam, a naprzód d. 2. Sierpnia w ostatnią rocznicę mojej przeistoczonej świętej zjemu spowiedzi, sakrament ten tutaj odbyłem z Edwardem, Seweryn i innemi — Spowiadając się tutaj już jakby z góry naraz całej, czułej i nabożniej się to czyni niż zwykle, z szczerniejszą dla Boga Stworzyciela... i odstąpiła naszego wdzięczności, z szczerszym ze wszystkimi w duchu pojednaniu ... jakby w miłosiernej wszelkiej winie ... to chór bierze i życzeniem ...

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

niem – sześć dnia tego i następne przebyliśmy z takiem uposobieniem
nie być mogło pierwszych Chrześcijan kiedy pamiątki nauk i przykładu Syna Bożego
tkwiły świeże w sercach wszystkich – Msży codziennie słuchamy z prawdziwym
pociechą i zbudowaniem – Równo 21. d. Sierpnia kompletna u nas poczęła się jesień
tak że dni tych, iłka sierpniowych, którzy, jeśli tu widzieli, odpowiadają zupełnie
owi naszego września lub początkom Października – Zapatrzcie się w dobre cie-
płaszcze i odzienie jeśli wam paszporta tego roku jeszcze wydadzą – a propos
radziłbym także zapatrzyć się w Wilnie w porządniejsze sukno i chustki; przy
pełnem tanich tutaj braku lub zbytniej drogości, wyrażna jest ich potrzeba –
wiem czyś kupiła sukna dla mnie na garnitur i pół tybetu na szlafrok, jeśli
go jeszcze nie wzięła, to racz dowiedzieć się u krawca André czy on ma moje
miary, jeśli ma, to zajżyj mu zrobić garnitur i przyśle mi go pocztą lub przy
sien, jeśli zaś je zgubił to do wyjazdu swojego lub mojej powtórnej prośby zaczekaj
pół tybetu jeśliś nie kupiła, to i nie kupuj, tylko mi napisz, bo napisz czyś jest
nagle bardzo w szlafrok wkrótce mi trzeba będzie – zimno przenikliwe – Tina ma
o którym tak troskliwie zawsze pamiętasz, dzielny zawsze do zaczepki i który
zwiódł niedawno krwawy pojedynek bez względu na wiek, siłę świeżą i urodę,
<u>en brave chevalier</u> z tutejszemi sobakami, i plejzerowany jest, w zaiste b
o płci pięknej swojego rodzaju, stracił cztery przednie zęby, cały prawy górny,
trzymał pan, ciąć w głowę, ale nie straszliwych, operacyję zniósł odważnie, bo
ba było na dziąsłach wiszące zęby poobrzynać, i chociaż czasami robi krzywo
zdrów jednak zupełnie – i dziękuje ci za pamięć, bo mu w dwoje odtąd przyjaciół
Samego przybyło – Wspomniawszy na zęby, przyszło mi na pamięć że Edward
sztym swoim liście o fluksji mojej pisał, w prawdzie trochę cierpiał, ale to
jakaś niezemna, niewdolna fluksija, tożem się z nią po faryzeuszu znalazł, we
godziny jużem ją o całe niebo odrzucił, tak że dopiero mogę zgryzać zębami jak
mi się podoba – Dowożem już u kaima mojej ćwiartki, a obejrzawszy na to wam na
sał w porównaniu z tem co czuję, chciałbym a raczej mógłbym ci powtórzyć
zawsze powtarzamy przy bajkach dziecinnych epilog, „i ja tam byłem, miód, wino

pitem

pilim, po brodzie ciekło, a w gębie nie było" – i cóż to obwinić? jużci nie serce, bo czyż je ono nie pragnie, cóż? czyż mnogość opowiedzenia? nie koniecznie, bo jakaż wiek mi na niem zbywać może, czyż wszakże że sztuki nie potrzeba żeby wyrazić kie życzenie, czy srogie cierpienie, natura ma swoje nieuczone głosy i wyrazy które zrozumie każdy – nareszcie nie idzie o to żeby pięknie się wyrazić, ale żeby prawdę mówić, ście w drugiem szukające współczucia nie wyrazy, ale szczerości pragnie – cóż nie pisze w sercu zostało? czy rzeczy niedopowiedziane czy do wyrażenia trudne? ani jedno, ani drugie, zostało też samo uczucie które z słowem je określającem nie uciało, które żebym tysiąc razy w odmienne stroił szaty piękniejsze jedne nad drugie, ono tem samem być nie przestanie i z serca nie ustąpi – zostało zawsze też samo serce, które wypoczynku pragnące niespokojną myśl drążnie, niby nawołując szę, by do podziału pracy jej przyjąć a wspólnem usiłowaniem jeden ciężar dźwigać w tem leży ~~nasza~~ tajemnica naszej pociechy w pisaniu listów, dobywamy uczucia serca naszego, stawiamy je w zwierciadle pamięci by nam przed myślą świeciły, ubieramy je w wyrazy przyzwoite – jeśli nam kiedy wątku zabraknie lub zdejmie wątpliwość jaka, idziem do serca jako do skarbca i sprawdzamy, też mamy, lub odmieniamy wedle tego wyrazy i słowa, i to jest przyczyna mazanin i pomyłek w listach – serce tem czasem jest w niejakiemś wypoczynku, jak artysta co wyrób swój oddał na wystawę i jest tam przytomny dla tego tylko, by znawcom wątpliwości wytłomaczył, ciemności wyjaśnił – Dla tegoż i ja list mój jeszcze przeciągnęłam obracając się (już) do metafizyki uczuć naszych, by dać folgę własnemu sercu któremu koniec listu zawsze kosztuje – i znowu sam jeden? oto się pierwsze słowa ście w głębi siebie słyszę po zamknięciu listu, – i cóż się z wami dzieje? i jak się tam wszystko skończy? tu jesień już zimna, tam dnie drobne i zdrowie czy mają kie, i inne tym podobne pytania, które wszystkie tylko jedne drugich zwiększające uwagę i ciekawość, zadając mnie jakby jakieś zadanie algebraiczne do rozwiąza-

nia w którym żadnego wyrazu danego znajomego nie ma, a za tablicę i ...
służy to założenie, że tam Was nie ~~wi~~ widzieć czém drżeć i umyślnie na ...
trzymają — Piszesz mnie że to bagatele, owszem to oddalić mogą do przyczyn tego
tego niezmyślającego położenia, ale nie do skutków którym tej zdrowiem, daj Boże
nie życiem przypłacić można, za które woła o pomstę do Boga nie przestanie
ani tylko ~~[illegible]~~ stanie, póki ślad żyjącego człowieka nosić na sobie będzie — Żeby
sobie przedstawił na wzór i serce i głowę, tyle tam ważnej sprawę tym ...
rozumiał, ile rozumiem co to są plamy na ciele, i których rzeczywiście nie ...
ale o których mi tylko powiadają — Bądź zdrowa najdroższa moja Matko, niech
cię Bóg Najwyższy błogosławi, z ostatniego listu Twojego widzę, że obie gnębią ...
stanu i słabości, nie brak ci ani cierpliwości, ani rezygnacji, niech cię Bóg najwy...
wspomaga i broni. Przyjm kochana Matko najczulszych uściśnień i nazwanie
dziel się synowi którego cię Boże z Żałobą razem polecam Opatrzności — Twój

Medard

Wołogda d. 12 Sierpnia 1839 r. — wczoraj [illegible] i tu otrzymałem [illegible] 23

Kochana Polciu! 84

Dziękuję Ci i po tysiąc razy dziękuję za Twój № 21 — tyle mi ón przyjemności przyniósł, tak [illegible] że nowiem istotnie jak list mój i od czego zacząć. Smutno mi było zaiste, że położenie Twoje [illegible] tak przykre i bolesne, alem bez porównania więcej był rozrzewniony takimi [illegible] Twoimi [illegible] Twoją tak wielką rezygnacją, cierpliwością i zdaniem się na wolę Opatrzności — oby się nigdy [illegible] stan ten, w którym trwać bezprzestannie tak mocno pragniesz, modl się o to gorąco, bo ón jest bardziej darem, nawiedzeniem boskiem, niżeli owocem [illegible] tylko Twojej. Zapewne Bóg tak chciał azebym mój № 21 [illegible] je Twój i mój 21 № zbiegły się w [illegible] tak [illegible] tak [illegible] i tak napisał, by ci ón tyle przyjemności sprawił, bo jeśli na moje listy [illegible] je nie tyle one są odpowiedzią na Twoje, jako raczej wypadkiem własnych moich [illegible] uczuć i myśli natchnień które sam w sobie jako pająk przędę i tkwię — [illegible] jeżeli one szczególniejszy na Tobie wpływ wywrą, tylko [illegible] je Tobie [illegible] samość, że wypadek uczuć moich i myśli zwracam Tobie przesłać, nareszcie gdy mnie samemu lżej jest kiedy do Ciebie piszę, bo w owczas i sam siebie lepiej wyrozumiewam, sam siebie [illegible] [illegible], a z Tobą tak miłym [illegible] tak drogim mojemu sercu dzielę się wszystkiem co w niem jest, [illegible] mówiąc kiedy to co w sobie czuję, [illegible] to w najdrobniejszej [illegible] jasno [illegible] i przesyłam [illegible] [illegible], a Bóg litościwy w [illegible] dobroci swojej [illegible] tak lub owak [illegible] na pozór [illegible] [illegible] Twoim lub moim [illegible] niespodzianej [illegible] — tak stało się z Twoim i moim № 21. — Ja z początku trochę czułem urazy do Konopackiego że się tak nierozważnie [illegible] — ale potem nie tylkom mu to przebaczył, dziękowałem mu nawet w duszy że ci dał [illegible] i [illegible] mnie — [illegible] pewność, [illegible] z jasnem to [illegible], dowiedziałem się [illegible] co [illegible] w tem nadzieję [illegible], [illegible] z mocnego w sobie o tem przekonania, [illegible] prawdę tak jak już czułaś — Gdybym w [illegible] tak jak ja [illegible] do [illegible], gdyby [illegible] z [illegible] mojej strony trafiały Twoje przestrogi, mógłbym trochę zazdrościć [illegible] na Ciebie spojrzał, z [illegible] jak mnie [illegible] nad [illegible], [illegible] mnie [illegible] droższą [illegible] Twoich, nie swoje [illegible], ale Twoje mi [illegible] — [illegible] [illegible] po [illegible] na [illegible] głos Twojego zdrowego rozsądku, by się [illegible] to na [illegible] — [illegible] jednak z [illegible] wytłomaczyć się — Konopacki w [illegible] — potem [illegible] jego [illegible] tylko by powinna była to sobie nie tak źle tłomaczyć —

LIETUVOS VALSTYBĖS ISTORIJOS ARCHYVAS

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

piratem, a teraz w roku mam pięć postanowionych przed każdą uroczystością Najś: Panny, to jest, Poczęcia, Narodzenia, Zwiastowania, Oczyszczenia i Wniebowzięcia – ponieważ święto Zwiastowania przypadło mi drodze, nawet te odłożyłem na rocznicę naszego ślubu i te tylko odprawiłem, dopiero spełniam drugą przed Wniebowzięciem – przyznałbyś i niestety mi, o to tylko chodzi – już tego postanowienia za Boską pomocą nie odstąpię, nie jest to też jakaś straszna pokuta, a dobrze mieć w sumieniu pamiątkę choć drobnego jakiego radości uczucia, choć ten ślady dawno już się w utonnościach zatarli, martwieniem się od nich wystrzegali, i matki jeszcze, mnie potem z natury samotnego i wewnętrznego życia dostał temperament posępny i milczący, potem mawiać mało, śmieje się mniej jeszcze, a szczególniej tyle wiele drudzy, w oczach powierzchownego widza ja myśli się niezmiernie żałośnie, co mi też i kompanijnie przytrafiło – niech tu zwas urzęże się dotąd nieraz nie mieć, Edward i Seweryn ani mniej czują ode mnie, ani więcej jak powiada kompania nadrabiają tylko uczuć z natury swobodniejszy temperament, a z wychowania więcej łatwości w codziennym życiu, oto cała tajemnica – Bądź więc spokojna na mój rachunek, daj mi najczulej rączki swoje całować obydwie jedna po drugiej, naprzód z góry, potem w dłonie, potem w każdy z osobna paluszek, i wierz że zdrowie moje jest w tak pożądanym stanie, co jakiembyś je tylko widzieć pragnęła...

D. 13. Sierpnia. Niedziela – Na cóż ja wziąłem tak dużą ćwiartkę papieru? nie znajduję w sobie nic tak czego treścią warto było ją zapełnić, wolny warto było naczekać odpowiedzi na Twój list mili, list ostatni N° 28. jestem ciężki, nieudolny, bez żadnego dobrego usposobienia, umysł mają i serce przyjemny trochę pożyczonego nadęła wdzięcznym dobrodziejstwem, wybrała się jak góra na połóg – na dworze deszcz, pochmurno, wczora przechodząc burzy straciła swoją wielkość i poezję, błyskawice spowszedniały jak zwykłe lampy, grzmoty nie głuszą, ani straszą, czasem się z niemi osłuchali, że zdaje się jakby wcześniej ucichały, albo tylko chodziły, piorunów i pożarów na około też nie słychać, że to przechodzi już granice prawdy czy nawołań, mówiono – kronika miasta Wołogdy idzie gdzieś tam w głębokim zapomnieniu – pisać bezużytecznymi literami ani ręka nie może papieru czystego tak wiele! co tu robić? trzeba jednak do Wilna – od dni kilku snuje mi się nagle po myśli jakiś obraz ołówkiem przez lenistwo czy nieśmiałość nie zrobiony – Wieczór, na dziedzińcu pompa stoi, ciężko biorąc trochę już z ukosa, obok niej jej długa i złamana cień na drzwiach stajennych – na prawo pojedynczy mur wysoki stoi z zamkniętą bramą, za nim wynurza się drzewo cieniste, na wpół, skąd nie gdzie pod niebieskim blaskiem istnienie swoje błyszczeniem przypominając, na mnie rozwija się ogromna masa cieniu, w czarne jakieś, ołówkiem i dziwacznie porysowana zarysy – na tem tło, ale od najodleglejszego widnokręgu, na bladem świetle deszczu rysuje mi się naprzód profil znajomy jakiejś du... jej i wysokiej budowy, dwie cienie nad nią pamiętną wieczorną, grupy drzew w dole i z boku stają tam niezwykle sine posępne i ciemne, jak żałosne wspomnienia ze świata i rodziny na dziedzińcu tam umieszczone i w drzwi zostawione, by na cichość i cierpliwość poświęcanym tam mieszkańcom, wewnętrznego nic trudy pracuje – przeżyłem co dobrowolnym tam zdążył wzrostem, czego dobrowolnie tam strzegą istnienie, czego broni tylko więzienie otwarcie ze mnie oddech, co na głos żałośliwego chóru tylko oczy w Niebo podnosi – ogrodem w rogu na lewo dziedzińca szczelnego widać

85

domu, tem lepiej — jak tu błogo! jak cicho! — dla czego z takiem bezpieczeństwem pełoszyłbym głowę tu choć na krótki sen spokojny jak w raju? słuchaj! te drzewa zdają się jakimś cichym szeptem porozumieć, te każdy przedmiot patrzy na ciebie ciche jakieś łagodności i [illegible] błogosławieństwa — ciemno i głucho w tych oknach, to dobrze niech im P. Bóg błogosławi, niech posilnem snem ich pokrzepia, niech pozieży szczęśliwem marzeniem — tylko że [illegible] niemyślanej napełniają powietrze dom przyjaciół mnich, którzy szczęśliwemi dziećmi się ich mianujcie, wiem że co czwartek patrząc na twarze ich wypromienione i uśmiechnięte, czyta jak stawa które im tyle pociech niosą, znajdujące w swem własnem głos cierni niewypowiedzianych, bom ich w życiu nie miewał nigdy, uniżony bogobojnej wdzięczności powietrze, błogosławię Boga za tych których wyrazy czytam i za tych na których oblicze wypromienione patrzę — przejdźmy tędy ciche na palcach — nad stajniami i wozowniami idzie rzędem drewniane okien — niżej od dachu wolatniej budowy dwa okienne kryje okna — ciało biblije w jednem z odemkniętych okien — przypatrzymy się — ciepło, czysto, nowy biały czyściutko naszywany leży podłoga, zawieszami wyrzeźbionemi na dwór w taki liściem na drzewach, niemem rozkazem wspomina, po lewej stronie na oknie leży książka do nabożeństwa z złoconemi brzegami, z tyłu porzeczki kwitną blask złamanego promienia — w lewem ręku wygląda jakaś ćwiartka papieru, na prawem głowę opartą trzyma, patrząc w stronę północno wschodnią — łza pewnie się trzyma, czoło rozjaśnionej pogody, kąty ust uśmiechem ciepłem kolorem do góry, pół uśmiechem zgnilione, trochę opuszczenia w całej postawie, i nieco bladości na twarzy, przypominały mnie razem wszystko co o Tobie Tolcio Kochana mówił P. — to myślisz Pol ... cie droga? w tak spóźnionej porze? jam Twojemi oczami na ten pejzaż nowy patrzał, Tyś moje miejsce swoimi myśli — ja tem czasem, tak się moje rozwiałem i goniłem myślą jakiś Ty mnie wypatrywała w dziwnym jak odległe miejsce naszego mieszkania! jak dziwne spotkanie! — P. Bóg nagrodził Cię za Twoją w tem apostolstwie rezygnacyą, cierpliwość i pociechę, niech Ci to będzie nowem dowodem, że On jest wszędzie, na wszystko patrzy i o niczem nie zapomina, złożymy pokorne Jemu za wszystko dzięki, błagając Go o pomoc jakiej więc on je potrzebujem — tem czasem życzę Ci dobrej nocy, już jest bardzo późno, syna mojego małego odemnie najczulej, a sama przyjm odemnie tysiące uścisków, błogosławieństw i całowań — Twój mąż Michał Ławry...

PP. Mazurakom składaj odemnie najczulsze — Zosi, P. Podbereskiej rączki całuję — Stasi także. P. Szymerowi, P. Kaź... — Działce Edwarda wszystkie i Michasia czułe uściskam — P. Michałowi, P. Samerowi, P. Kaźmierzowi i P. Adamowi uprzejmie kłaniam — Kazi a razem P. Zanskiej rączki całuję — Reginę pozdrawiam, stokrotnie, całemu rodzeństwu swemu polecić — i samo ... tak tylko gwałtem przerzytam — Niezapominaj mnie całemu rodzeństwu potrzebowaćnie będzie, dla ... wszystkiem stawiać — Garnituru ani ... czarnego bez ciebie potrzebować nie będę, dla ... już ... zitem — a na przyszłą porę myślę dla mnie tylko piszcie Rubli ... nie potrzeba jak mnie ... bo ... mniej o 700 bliżej ... od niej kolegom ... z sobą ... lepianie naraz — i kupiłem sobie coś z odzienia jak ... i inne rzeczy które z sobą ...

ry- nazwie nam się; ta liście, [illegible]

Paulinie

z

Białłozorów

Wiénczynej

mojej kochanej żonie

No 26. d. 19 Sierpnia 1839 roku z Kortowy

Kochana Polciu! ten doszedł 21 Sierpnia

Bóg Was powitał naszemi listami w dzień którego tak się spo-
dziewali, kiedyś Ty sama ciebie o to do Niego modliłeś, posłała
jakby dla nowego dowodu, że tak smutki jako i pociechy wszystkie od N[illegible]
po zawsze płyną — Jakiem dla ciebie b[illegible] dzień 15. Sierpnia — dnia tego o-
statniego nam w tem roku drogi nasz mieszkańców odwiedził — a mówiłem czy
Bóg natchnął tak gorącem nabożeństwa duchem i mnogiemi dzięk-
czynieniem Mu za miłości i wdzięczności uczucie, czy przy tem obecność Tej
jakiem tak rzewnie rodzinne moje pamiątki, czy pociechy jakie ten[illegible]
mu serce nabożeństwo niesie, dość tego jemu nie pierwszy trochę gorącemi
obchodził łzami — wszakże mi lżej było po nich, lżej mi jest nawet po nich
zawsze, bo mi zwykle zakwitnie w końcu nadzieja, ufność w Bogu, lub czu-
cie jemu łzami temi winny dług wypłacił, albo świadectwo czułej Boga obe-
cności miłości — Nie pojmuję też dla czego bronić mi chcesz takiego mojego
rozrzewnienia — myślisz się łącząc że to zdrowiu mojemu szkodzi nie, nie takie
to uczuciem ostawia trwoje i niszczy swoje moralne i fizyczne siły — smutki
cierpki płaczący nad sobą tylko samym, troska o własne tylko że rozumia-
ne szczęście, niecierpliwość, pasowanie się wysilonem uczuciem z wolą Opa-
trzności, te to pojąć kryjąc wyszczerbają w źródle samem moralne i mater-
jalne życie nasze — ale uczucie rozrzewnione cierpieniem nie tak własnem
jak raczej osób nam miłych, nagabane lekko wspomnieniem wspomnieniem
milszej, zmartom przyjaznej przeszłości, przy moralnem usposobieniu zdającem się
pokornie na wolą Opatrzności, takie rozrzewnienie jeśli nas trochę przygnie
ono to, jak chmura wraz pęknie i w deszcz się rozleje, po którem serce jak ro[illegible]
la się ożywia, myśl jak horyzont się rozświetli, a jakiekolwiek potem wyjrzy
niebo, jesienne czy letnie, blade czy w barwy bogate, skoro zostanę żadna już
po nim nie kryje, czujemy się zaraz jakoby już bliżej Pana Boga — On tylko
jeden mógł biedne serce ostawszy obdarzyć uczuciem przyjemności w smu-
tku, pociechy we łzach — Już do tam siedy swiata gęsty, szumi o duchaj — to się
pierwsze wyrwa, pieśni i pieśni które płaczą, naszą wyobraźnię straszną i dziką, to się
z głuchy drzew suchych i wypróchniałych, obumarłych pośród poważnego
życia i harmonii — a ten akord ostatni złożony z najpiękniejszych i niedościgłych
tonów, jakby z nieodłączonych uczuciem osnuty, to chór drzew o zielonem liściu

mieszanych w tę i ową stronę — przyrodzenie każdemu z nich dało różną
ści sposobność, mniejszą jednym, większą drugim, ale wszystkie do jednego zbie-
rają się chóru, którego z uciechą słucha człowiek, król stworzenia — w świecie
moralnem jako wiatr jest wola Opatrzności, ludzie są jako drzewa, a potężniejszym
wszystkiego słuchaczem jest Bóg, wielki świata tego ogrodnik i budowniczy, co
ay jak ludziom tak i najdrobniejszej roślinie naznacza miejsce pobytu — może
tem Mu tam źle śpiewał gdzie byłem pierwiej, dla tegoż mię przesadził abym się
poprawił — Odbierz mi przywiązanie czyste do skrzupły mojej rodziny, do miejsca
mojego urodzenia, odbierz mi uczucie kary nademną ciążącej, odbierz mi te
życzy którymi do chóru się nastrajam, cóż mię się do zgodności akordu przy-
wię? — Uczucia te niedościgłą wolą postawione na miejscu dawniejszych, będą
mi kozłem mojego dawniejszego szczęścia prawd czynnych, które w prostych życia
wschodzą, które prostują serce, podbijają umysł pod posłuszeństwo wiary i przy-
karań bożych i którym żadne inne prawdy teoretyczne ziemnej umysłowości
chuby nie sprostają — „Gdybym widział wszystko co jest na świecie, a nie był w
duchu miłości: cóżby mi to pomogło przed Bogiem który mię z czynów sądzić
ma" pisze Tomasz a Kempis w złotej księdze Księg: II. R.I: 1. — Odbierz mi te uczucia
a nie będę ja jako ziemny głaz uniesiony nad którym zatłamują się obo-
się, widzi a zatem także zapas trwałości i siły obok zupełnego braku uczucia
i życia — Odbierz mi pamięć chwil ubiegłych, pamięć szczęścia i pokoju jakiego
w Tobie zażywał, pamięć błędów które odpokutować potrzeba, smutne dziś
wiosła szczęśliwego bytu za który nigdy dosyć dziękować Bogu nie mogę,
który może mi jeszcze jako krótka zapłata cierpliwości i pokory, w ciąg się ob-
jawi w ówczas oczyści moje doświadczenie które mię na dobrą drogę wyprowa-
dzi powinno, nie znajdę się ja jako nowy człowiek na nieznajomym świecie go-
wy na wszystkie moje uprzednie grzechy — czyżbym we mnie treść mojego życia,
nie znajdę w sobie ani punktu który Tobie winienem świętego stałego dla swo-
ju mojego wypoczynku jaki w sercu mojem dla siebie znajdę — Nie bro-
ni zatem uczuć które z obecnego mojego położenia wyrosły koniecznie pow-
stać Twoje cierpienie rodzi we mnie smutek, bym nie odpowiadał za nie jak
ów w Ewangelii leniwy sługa, za zakopany talent — Nie broń mi chwil
bytu wcześniejszych które jedynie życie moje moralne utrzymują i krzepią, a
jeśli chcesz mię ~~[illegible]~~ wybawić od takich które szkodliwy wpływ mnie mogą na zdro-
wie mojego ciała i duszy, to nie w słowach, ale w rzeczy samej, jak dopiero
jestem o tem przekonany, uczyń zawsze takie jakie Bóg na nas zesłał —

Umyślnie naszego sierota jest święcić owoce i zioła w dzień Wniebo-
wzięcia, owoców tu prawie niema, a co z łąkowego zielnika tutejszej strony
do poświęcenia przyjść mogło, z tego Ci parę zerwanych
ziół, dziękuję Ci za przysłany mnie rys Twojej ryciny posyłam Liberiu – Naj-
milsze będą zawsze mojemu sercu Twoje tak niewinne zabawki Najświętszej Panny,
w nieszczęściu jakbyśmy nie umieli na żadną rozkosz – Są chwile
bytu – cierpienia prostują nasze upodobania, sprowadzają pomyślniejszego
drogę niewinnych rozkoszy, bogobojnych uczuć i najczystszego życie nasze na
szy – Nie potrafię Ci zdać sprawy z mojego usposobienia podniesienia du-
prawiącej nad obrazkiem Najświętszej Panny na widok Ciebie
kas premija, lecz rozmaitemi drogami i Syna naszego w ogrodzie –
przed słońcem rysujesz tę najpiękniejszą spieszę do brzegów niepokoju, ty
boja – wśród różnokolorowych różę dworu Niebieskiego, syna nasz
ju z modlitwy i przyjdzie kwiatów i zieloności, Ty w sercu doznajesz poko-
ra od smutkiem ~~od smutkiem~~ do tej Pani świata o opiekę i przyczynę, mały nasz zbie-
knie przechodniów wabiąc ich niezrywane pierwiosnki i chętnie zakraje su-
baczy, każdy uśmiechem mu odpłaci, swoją niewinnością. pewny że mu każdy prze-
ny, na życie trzeciego pokolenia patrzy, a tam starzec pod ciężarem lat schylo-
winność dziecka i płacze w dobroci głaszcze z posępnym uśmiechem nie-
dobrego wspomnienia – I ja podobne swojego serca smutku radzieckiego jałmużną
w Wilnie, i mnie wysyłała matka miałem dzieciństwo, i ja rodziłem się
zbierałem także niezrywane na przechadzki do tegoż ogrodu, i ja
pięknie w owczas obfitym okiem, pierwiosnki, i ja patrzałem na te góry i kwiaty
ale w silniejszej i piękniejszej i mnie mój ten sam starzec widział
zaś! – Rodziców już nie mam – wieku swego porze – jak dziś wszystko mi
ten jeden nieznajomy starzec ze świadków mojego dzieciństwa może mi
po śladach mojego dzieciństwa pozostał – wnuk mojej matki depcze moje
pokolenie – a ja od gór i szkoła ugina już trzydzieste pierwsze tych kwiatów
patrzyć uczyłem się na które od pierwszych lat mojego życia
starzec od trzydziestu dziesiątki mil ziemnego kraju oddalony; jak ów
ów odległy, ja świeżą lat świeci, tu chyba mam z nim różnicę, że
szy szczęśliwszym losem pamiątkę tęskną myślą łowię – Oby Bóg Najwyż-
na prostej zawsze obdarzył matkę mojego syna! oby jegoż samego
utrzymał drodze! oby indywidualnie uczynił mu

godnym uczcić i żyć na łonie rodziny mojej i ojczystej ziemi. najczu-
lej ściskam i błogosławię. Kochana żono z małym na ręku synem
Twój oddany przywiązany mąż Medard

Dziś w nocy mieliśmy mały przymrozek — w samo jasne południe cho-
dziłem trochę po ulicach w watowanym surducie — z zadziwieniem ujrza-
łem tu jabłka, które, jak zaczarowanego pilnujące skarbu, brodaty w ko-
żuchu przedawał kupiec — bez tego wstępu wiśni, trześni, śliwek i agrestu
przez które my zwykle do jabłek przychodzim, dziwnie mi one się wy-
dały, prawdziwie jak na wiechu gruszki których kosmaty, ostrożny
pies pilnuje — pytałem o cenę — po sześć groszy sztuka wcale średnie
jabłuszko — niekupiłem bojąc się by mię nie wzięli za łakomczucha — Po-
cóż moja droga! ściskam Cię najczulej i do serca przyciskam z wdzię-
cznością, przywiązaniem i szacunkiem jakie Ci winienem za tyle bogo-
bojnych około siebie prac i usiłowań w których się cnoty zdają moje za-
łożyć do Boga pacierze, za tyle pociech jakie mi niesiesz tak czystem
dla mnie uczuciem — Niech Ci Bóg najwyższy nagrodzi, niech Ci się
tem czasem wszystkie na synku naszym spełniają pociechy, podczas kie-
dy z mojego położenia smutki tylko same cierpiesz — Państwu Mar-
szałkom rączki całuję pełnem wdzięczności i poważania uczuciem.
Zosi, P. Podbereskiej i Zosi najuprzejmiej też rączki całuję — do Pa-
ni przypisałem się w liście Edwarda — Dziatki Edwarda wszystkie
ściskam i małego Michasia — Panu Michałowi, P. Ławrenowi
P. Adamowi i Panu Kazimierzowi uprzejme ukłony przesyłam —
Papie, Babuni i wszystkim Twoim krewnym a moim pokrewno-
watym niezapomnianej zawsze najczulej kłaniaj — wszystkim zna-
jomym oznaczym zawsze czułe wspomnienia — Tobie samej i małem
naszemu nieskończone pocałowania i błogosławieństwa — Żału-
ję mi jeszcze trochę czystego papieru, gdybym Ci mógł mojąż miłość, moje
pieszczoty, moje pocałowania i błogosławieństwa w inne jeszcze u-
brać wyrazy, przemieniałbym strój ich ubogi po tysiąc razy na dzień
by Ci je zawsze w nowej barwie przesłać — lecz gdy mię stać więcej
szczęsna najlepiej na szlabę, odgadnij sama ich i upiększ mowę
a wyobrazisz je sobie lepiej niżli ja opisać je potrafię — Dziecko moje
całuję Cię po tysiąckroć w rączki, oczy i usteczka — Twój Medard

LIETUVOS VALSTYBI

N° 2.) 1839 roku
d. 24. Mca Sierpnia z
[illegible]

Ten list
Doszedł d.
13. Wrześ-
nia

88

Kochana Polciu!

Był czas w którym mi dzień dzisiejszy szczególniej uderzył— jest to rocznica Świętego Bartłomieja Patrona naszego miejscowego Kościoła: Fest, wczoraj już wieczorem przerwano prace rannemi, każdy resztę dnia na starania około czystości i schludności poświęcił, uprzątniono dziedzińce, ubijano świąteczne, chcąc uboższe suknie i z świtem wieczornym każdy na spoczynek się udał—nazajutrz słońce wznosiło się raźniej świecie, dzień świeższym wiał powietrzem, niebo czyściejszą postać miało—cztery szarzem rozlega się echem i każdy z milczeniem z poważniejszą myślą na nabożeństwo spieszy jakby ta uroczystość pierwszy raz mu się trafiała—patrzałem z wzruszeniem zawsze na ten tłum samotnością spieszący, gdzie każdy z trwożnym pośpiechem z stron różnych, ten od snopów, ów od roli, każdy od swego zatrudnienia jak na zawołanie się schodziło razem— Kościół i cmentarz ludu pełny, ucichły pacierzem naprzód się zlepionej, w tem z grzmotem kotłów i dzwonów wznosi się z góry obłokiem wonnego kadzidła przed obliczem Pańskiem w Najświętszym Sakramencie poczyna się nabożeństwo, ń z chorem głosów, westchnieniem i organem ugniatające się głosy życze-stanęły mnie pamądrzonej rzeszy rozmaitego stanu, płci i wieku, by na dzień sądnym gdzie wszystkie mnóstwa ludzkie się wstrząsną i każdy przed potężnym Majestatem Stwórcy uzna się na czysto był do tej pory—taście i w takim stanie przyjęte wrażenia czyniły mię czystszym i szczęśliwszym na dzień cały— Pamiątka mi tego zostanie na zawsze—a jak niegdyś w ów dzień świąteczny tak dzisiaj na wspomnienie jego sercem dla wszystkich czulszym—tak liebie chcąc zyskać do serca przyjaciół, ulubionej, mniejszej to wspomnienie wypisać żeby może ku Tobie uniesienie szczelniejszem i charakterystyczniejszem uczynić—

d. 25. Sierpnia — Pierwszy nam kwartał minął bez twoich listów, jak
oczekiwany — czekaliśmy ich dzisiaj z cierpliwością taką jaką przedziwnie
raził Kunia czekając słodkiego przysmaczku od dobrej Babuni, mówiąc
niby cierpliwie „a ja nie proszę" — przysmaczek jego nie chybił, i nas też
nie ominął — Przyjeżdża ogromny pak rzeczy z poczty, też za nim wy-
suwają się i listy poplątane między sobą w różnym sałacie — Twój
mając twój już w ręku, ucieszyłem się tem z góry że był drobnym cha-
rakterem pisany — a to naprzód dla wniosku że pisania jest więcej,
powtóre dla miłego towarzystwa żem nie jedyny co drobno piszę — to
nie ja pewno co na drobny charakter skarżyć się będę, pomyślałem
sobie, owszem proszę do kompanii, wydaje że mojej żonie nie bra-
knie na zdolności do tego, tylko się formalizuje trochę — i czyta-
tem list twój, zaczerpnąwszy pamięć obecnego bytu jak wylotu starego
kontusza — Przebiegając naglem okiem po wyrazach twojego pisma
jak zgłodniały człowiek ogląda naprzód chciwem spojrzeniem zasta-
wione dania, zanim do stołu usiądzie i głęboko co wybrany zapu-
ści się półmiska — takem się i ja potem zastanowił trafiwszy na opisa-
nie twoje jakeś u okna siedziała czekając na nasze listy — Z małą
różnicą pory, a resztą zdaje się jest to opisanie z myśli mojej wyjęte
wyobrażałem się nawet u tegoż samego okna, wszystko mi tak ży-
wo w oczach stało, chciałem wszystkiego nie pisać bojąc się zagma-
twania — Jak dziwne, jak miłe spotkanie! marzył mi się ten obra-
zek na parę dni pierwiej ściemem go w mojem No 25. już przestał, w
stanie tam miałem na czystej myśli, niechciałem go brać pod pióro
z obawy trudności przepisu, w tem mi się ukończenia z wielą okoli-
cznościami którychem tam nie pominąłem — Dziś nie tylko się z tobą
w tem opisaniu spotykam, nie tylko że mi na pamięć przychodzą
twoje własne o tem i prawdziwym Papie czułe wspomnienia, ale

jeszcze znajduję

znajdują w ich listach tarsowe PP. Marszałkowo — Lecz o mnie
przemianie — trudno mi też z obudzonych tłomaczyć się. Lecz o mnie
i Bóg wspomnienie, je zbraw dla tych którzy mnie dobrocią się szczerze ale
wzruszniają — błogosławieństwo wszelkie niech zawsze płynie na dobro
ich i wszystkie ich życzenia.

Sierpień zwykle tutaj w chłody i niestałe obfity, w tem roku jednak
mamy ciepły jak nigdy prawie nie bywał — wyjąwszy parę przymrozków ale
nawet słabsze ciepło, jakiego w południowszych stronach, potrzebują
dzbry, wiśniowe i śliwy lepszego rodu — miasto owoców których tu niema
wystawiam się konfiturami które wodą popijając porywamy za chleb po
wszedni, biada byłaby Twoim stajom kochana Lolcio, gdybyś tu mnie
jako siostra gospodyni polic moje zastawiła — przypominam sobie
jeszcze i w niewielkim owoców braku poprawić, niżby też sałaty
zjawiał się rozrzerać i za twojej pracy niewdzięczny, rozbójniczy
[struck-through line]
[struck-through line]
[struck-through line]
tak w drobnej postaci a ja tak do siebie niepodobny — wszystkie
przedmioty przez odległość zmniejszają się, a je rysunek powinien
myśl malarza dokładnie tłomaczyć, żeby mój malowany portret
na do rzeczywistości doprowadzić wartości, musiałem na siebie
przyjąć postać i ubiór Gullivera na wzór którego urojony do ciebie
przedsięwziąłem wędrówkę, a ciebie odrysować na wymiar odległości
nie dzieląc — tylem się nacieszył tem porównaniem czy ty go uważasz
— ale kiedy idzie o myśl i rysunek, wolałem ci choć takim sposobem
uprzejmy chęć znając przestać, niżli gdybyś musiały tapać przyjmować na
świat istota otwierając — Osobno i innem czasem przysłam
ci podziękowanie wdzięczności pełne za obrazek Twoi kuzyna
a przesłany mi pierwej niższy na Chrystusa Pana żonę

Matego czule matuś odemnie ucałuję ci gdzie się udało szczęśliwie
mi go odtworzyć — Czas trzeci było tam w owocach płaszczyk a czasem
tanyje tej ceny upieranie, o mato ci tego trio, na zawsze to mi zmieni
to — mówimy stworzenie, otóż jeśli (w te) mnie mojego przez po
trafi tak łatwo smutka zapomnieć i uśmiechać się prawie na

pieszczoty matki – ściskam go raz jeszcze najczulej i lubię kocha
moja Polcio – Twój na zawsze Medard K.

P.P. Marszałkom najczulej kłaniam – Zosię, P. Puchercinę, …
ręce całuję – Lusi też samo odemnie nie zapomnij przesłać. Dzieci
Edwarda wszystkie i Michasia ściskam – P. Michałowi, damom,
Adamowi, Kazimierzowi i wszystkim znajomym uprzejme ukłony
przesyłam – Do Samsonego nie prędzej pisać będę, aż co od Niego odbi
i póki tylko rozdzieleni będziemy nie inaczej tylko przez Twoje ręce li
sty moje wszystkie przesyłać będę – Wszystkim moim domowym u
przejme wspomnienia moje prześlij – Jasiowi wyborny list de Kono
pasiego czytałem, podziękuj mu odemnie za czułe o mnie wspomni
enia i zachęć by więcej z książek sobie co przepisywał dla nauczenia
ortografii – Kazia już umieściła do siebie odjechać, powinszowania i
i ukłony jej prześlij – [redacted] Za wełniki bardzo tobie dziękuję – ciekawy exemplarz
dopiero na sobie noszę – są to, ciepłe ostatnie z dwóch par są jedna – … [redacted]
był tak przebo nie przysłała już nie wiem zapewne już wysłałaś – Dziękuję …
[redacted]
pamięć –
[redacted] – wszakże to nie kwartał było 19 Medarda a nie trzeba przypa
iała wilija – Niezmiernie ucałuj, czy to już jak też długo czekałem, czy przy
szczęśliwie nietrafnem obwinieniem że to mój dzień niewieściany obraziłem,
le niezmiernie tak się składa że wszystkie moje umilki na ten dzień
trafiasz – całuję Cię moja najdroższa Polcio polecając Cię Bożej opiece –

Twój cały Medard

ten list doszedł d. 20. Września

No 28

d. 1. Nro Września 1839 roku z Wologdy.

90

Kochana Polciu — Niewiem istotnie czem mój list zapełnię — wszystkie już argumenty jakiemi sam siebie i ciebie do cierpliwości utrzymywałem wyczerpnęły się lub szufla wszystkie przynajmniej co do mnie) — tęsknota, przywiązanie, uciśnienia wszystko to już swoją gadaniną przebrało i nie ma nowej treści żeby się przed Panią swoją wdzięcznie przystroić — w przeszłym liście jeżem był zupełnie po chłopsku wracające z kiermaszu ucałowała — a tu tem czasem jesień rozpięła w najlepsze swój brudny namiot i tąż barwą umyślnie jak niebo przykryta — Zimno, teskno, wilgoć wszystko wśród przemija, przechadzki ustały, wiatr północno zachodni na niebie ścieżki porozwiewał, a wrony mało co od niej ciemniejsze, krążą bujające z zieleni w powietrzu złowrażbnej przepowiedni, dziwacznemi szczęty z wiatrem puszczają się w przegony i ociężale leniwie wracają je w tyle się zostały — ostatnim chórem śpiewają po pod oknami porozsadzane drzewa, a tu i owdzie uczepione na ścianach chłopczy z widłami i dłutami w ręku, zdają się [illegible] tej żałobnej muzyce — Gdyby nieście mojego położenia atmosfera którem jak pojęczyną jak wyższe obwinięto przeznaczenie duszy i ciało moje, były warte jakiegokolwiek snu, marzenia poetyckiego lub je wyrobywały w sposób jakikolwiek przyjemny, powiedziałbym że te drzewa i te chłopcy na równem tle jednej ściany odbijające się, przypominają mnie błogosławioną porę winobrania przedstawianą na tylu rysunkach, opisywaną w tylu rażnych śpiewach, z którychbym dopełniał błogiego obrazu — ale tu ani tego nie mogę "marzyłem wdnie, szedł mi zbudzono," tu się powtórzyć nie mogę — drzewa podrzucało i nędzne wzniesione nadto wystygła i naga — drzewa podrzucało i nędzne wszystkie stawiają ugromne pa liście swoje rozkrywające za każdem powiewem, a chłopcy zawiązują najdrobniejsze łat strzępy któremi posiniałe chłopcy

siam szczeliny a szczególniéj zewnętrznych okien, bo to zamiast poetycznego winobrania jest najprozaiczniejszy dzień wkładania okien zimowych i pierwszego palenia w piecach — Taka to nareszcie pora zastała moje na Ciebie oczekiwania — każdy powiew wiatru zdaje się mnie od Ciebie tak oddalać w czasie, jako w przestrzeni oddala okręt na morzu, każda chmurka zdaje się nadziejom moim [illegible] [illegible] grozić — niemniej lecz jednak do wyjazdu naglać, a w tej porze boję się już Ciebie wzywać — Rozerwany w mowie z Tobą stosunkach które nikomu zdaje się krzywdy nie czyniły, pozbawiony w najsmutniejszych porach rodzenia uczuciach, które Ci tak należnie niosą, odzierany, ogłuszany tem niedosięgłem ciosem, tem nieodgadnionem zamachem, wolę w zupełności zdać się na świętą wolę Boga, niżli [illegible] się w Jego rozrządzenia — Wiem niewinność naszą i boleści nasze, wiem dobroć i sprawiedliwość niebieskiego Pana, mógłżebym ja wątpić o jakiemkolwiek dla nas zadość uczynieniu? jak te! czyż tu lecz naszych nie zbiera, westchnień nie przyjmuje, cierpień naszych nie liczy? trwajmyż więc w cierpliwości aż póki Bogu się podoba, tak nie nasza przynajmniej będzie z Panem Bogiem walka — Polcio moja! zrobicie sobie wszystko jak się wam podoba, ja was tylko ostrzedz jestem obowiązany, że zima tu jest okrutna, jesień wcale dobra i deszcze obfita, drogi gorszące i dawno ludzkiej nie tykane ręką, rzadko gdzie wygodny dom zajezdny, a więc [illegible] uczonego niedźwiedzia nie warte — [illegible] w zamsze, kożuchy, watę [illegible] zimną na wszędzie przeczynna jakby na rodzie nie nie miał, tak mi powiadał s. Bernardyn który kraj ten wzdłuż i wszerz przejeździł — Weźcie to sobie na uwagę — nie ma przykrości, którejby Bóg za pokorną cierpliwość w pociechę nie zamienił — a nie gniewajcie się na mnie, bo z którego własnych stadeł nadzieje o tem do was raz pierwszy i ostatni piszę z dobrego serca —

Nie wiem, po co „nie wiem" w tem moim liście zdaje się jak zły humor chcie [illegible] / otóż nie wiem, czy to hypochondriją dziś trochę zepsutem czy szczerze tak mi się wszystko na przeszło [illegible] że we wszystkiem

kolec jakiś znalazłem — Dzień 1. Września śnił mi się, jak epoka, oczekiwany byłem jego przyjścia — wszystkie na ten dzień przyszło mi bił Twój przyjazd, wszystkim więc i znalazłem w Twojem chciałem koniecznie tasiego do wszystkiego jakiegokolwiek stadzież nawiąż przyczepić mogł, aby jakiegokolwiek serca wzajemne pociechę przynieść mogło, ale tu pierwszego doznawszy zawodu, tu spotkawszy znowu same tylko ... da mniejsze dolegliwości i więcej bez żadnej na lepsze przemiany, ta dostrzegłszy Twój źle tajony smutek, bo mi wyraźnie piszesz że wywnętrzać się nie chcesz z obawy by mnie swoim nie zarazić smutkiem, takem się zraził, że na wszystko odwrotnym poczułem patrzeć okiem i wszelkie od zaczęcia znalazłem, aż do tego żyda którego Tobie przebaczyć nie mogłem — po co mi on tam padł na początku jak pierwsza wróżba, na pierwszej karcie, na pierwszej linii, na pierwszych wyrazach, wolałbym nie widzieć wiele mazaniny niż tego jednego żyda — z cukiernią toż samo się stało, Edward biedak na flussiąż ucierpiał, a żaden z nas tej wspólnej stancyjki pojedynczo używać nie chciał — toż samo i z cygarami, trafiły one na mojąż nawrócony pod czas których zwykle sobie tytoniu zebraniam, tak więc sądzono było że wszystko co mi od Ciebie przyjść miało, powinno było mi się sprzeciwić lub dalej od Ciebie przyjść miało ... jeżeli — toż było robić? krzywić w sobie tę czerpać pracę jak galas na ... nie warto ⌗ wrażeń z mojej hypochondrii i atramentu niet trochę a że jednak zawsze do myśli cisnęły się wrażenia i robić nie mogłem, znajdujące wspólny dla Edwarda i siebie dogodność w przeznaniu naszych pracowni, zająłem się przemeblowaniem ustawiając — ... rozmaitemi rupieciami w pokoju gdzie ... mój z książkami i rozmaitemi ... w tem mechanizmem zatrudniony Edward obok mnie pracował, ...

Dziennie najprzykrzejszą mającą potrzebę obecnej zapomniałem chwili, a za powrót, żem takiego dopuścił się humoru, postanowiłem ... się ... stan mój opisując — dopiero raz trzeci ... raz =

— Niewiem jak ci resztę listu osłodzę — przemilcza i więcej jakiś do

znajomie narażają nas na tyle smutków i niebezpieczeństw gdy
skrzypił trochę, a spotykając się razem z tak nie miłem uczu
i Tobie trochę, mojej kuzyny dostało się twarzy, która tylko od tego
jego odnawiała się kanonija — Dziękuję Ci naprzód moja droga naj
serdeczniej za tyle pamięci i uprzejmości twojej dla mnie, za
lo, bieliznę, mościski i cygara — nie mi jak te ostatnie, chociaż
już jeszcze nie palił, zapachem swojem niby przypominają, tam
patrzałem na ciebie jak przez zasłonę, żeby patrzeć dłużej, mam ab
pieczołowicie i ciebie na czysto wprost — Dziś próżno wzrok wytężam, próż
próżno szukam by Ci jaskółeczka królową chwilą odwodzić, dawniej
spojrzenia były dłuższe, dziś może żadne uszanowanie tego nie zdoła
pewnie! dziś westchnieniem pusię mając z tęsknoty nie wypróżnię, a
mając smutku nie napełnię — słowo na papierze zamarłyby
seree ułamie uczuciom które je wywołało i pisało — a to co w sercu
zostanie zamiast zdroju wspólnej rozmowy, łzami mi się w tęsknotę
wyjęzyj, ze zmierzem odprawiać muszę te uczucia które na wspomnie
nie ciebie wybiegły wszystkie jak ~~wykluczone~~ przeszłe dzieci do dobrej mamy
z uśmiechem na ustach — to cóż się na kamień one obrazy?!!
Całuję Ciebie i Twojego synka po tysiąc, po milion razy twój kochający

Medard Kaczyński.

Co statnie twarzrabam moje najczulsze ukłony przesyłam — Zosi P.
którzy rzecz całuję — Leosi tę samo przestrzeż — dziatki Edwarda wiel
Stać całuję — Reginę pamiętnej Jmieniu uderzenie P. Michałow
z damszczem i wszystkiem znajomym kłaniaj — Jakóba i Mamę
uprzejmie pozdrawiam — Do Sawiczego wolę odpisać jak ón
czas jak ón sam do mnie obszerniej napisze, dopiero list mój m
mówiłby by mu się przydał — powiedz mu aby z których z tórych pr
doznawać nie jest obowiązany ani go oto prosiłe i prosić nikogo
zrobił jak mu się podoba — niech wszystkie spoza kłaczę, zn
były i Kielawskiego — Józefa niech na kąt do wraca z familią
ta wypranie z obowiązkiem felczerstwa na moim polecić —
kwatno mi było list jego czytając że się tak smucił mój rz
jego doznał — Oby mu P. Bóg na gospodarstwie błogosławił i na
wszystkiem —

ten list doszedł dnia 27 Września.

92

N° 24. d. 10. tnᵒ Września 1839 r. z Wołogdy.

d. 11. Września. przed samem wysłaniem listu nareszcie dowiaduję się że pieniądze są dla mnie tam w Kantorze, zatem masz jednem pytaniem mniej — cieszę się moja droga —

Kochana Poliu!

Jesienne słoty i chłody zasklepiły już nas w mieszkaniach, zapaliliśmy w piecach, wstawiliśmy podwójne okna, nie jednym już bujnym szronem trawy się ubieliły, a z tem zdaje się i tęsknoty przybyło, bo im więcej zamknięcia tem trudniejsza cierpliwość, im mniej rozmaitości w życiu obecnem, tem usilniej wracamy się na przeszłość — Ale wspomnieniem trudno się za wszystko nagrodzić przyjąwszy więc smutnem westchnieniem pamiątki, resztę czasu oddaję zatrudnieniu, część jego idzie na drobiazgowe życia [illegible] i tak dzień po dniu upływa prowadząc nas, chcemy czy niechcemy, koleją wypadków nad którymi mocy nie mamy — Szperając jednak myślą po Twojem obecnem życiu, uczułem potrzebę zapytania cię o wiele szczegółach Twojego gospodarczego bytu — ile ci dostarczono pieniędzy? — ile jeszcze dostarczyć mają z intrat przeszłorocznych? jakie masz do drogi przygotowania, jakie dopiero wydatki? jak z dziatkami podróż zamierzasz? i co Ty tam wiesz o domu? owo masz długi szereg zapytań, na brak których raz mi się skarżyłaś, a na które odpowiadając mi dopiero zbliżysz mię, nie jako do siebie wiadomością szczegółów które opatrznie dotąd ma a raczej dawniej czytelnie do mnie należało — Wszakże nie koniec jeszcze moim zapytaniom, poskarżę ci się nadto mu-szę, na Twój list ostatni № 25. że mię on zmitrężył wodze, w trudną opłatał zagadkę, a cóż mi może być przykrzejszego jak w próżnych błąkać się o Tobie domysłach — Przyszedł mi ten list Twój osobno, nieznajomą zapisany ręką, z oznajmieniem przysłanych ci pieniędzy, nareszcie z zapewnieniem że tak zawsze listy Twoje osobno przyjmować będę wraz z prośbą bym podobnież moje

Ten list doszedł dnia 14 Kwietnia

Tobie przysłał — co to jest moje życie? skąd ta odmiana? gdzie
ona przyczynę swoją wzięła? od czego się poczęła pod tak złem
[illegible]? — kto ten list zapisywał tak nieszczęśliwie? gdzie pod-
ły pieniądze których nie otrzymałem, a których tylko ślad w li-
czyż ty nie znalazłaś nikogo któryby ci w tym razie poradził lub
dopomógł? skąd ta chęć odosobnienia i różnicy? czyż też nie
list mój chybił we wspólnej kopercie posłany? komuż tam m-
byłaby ta różnica żeby który list pojedynczy czy wspólny prze-
doszedł lub chybił? Nie znam twoich powodów Kochana Polcio
może ja sam temu winien, może jakiem głupiem słowem
czy konceptem zgrzeszył? objaśnij mi, proszę, chciej mi to wszystko
wytłomaczyć, aby mojej niespokojności koniec położyć, aby m-
otworzyć pole do godzenia twojemu żądaniu i wybaczenia mnie w
[illegible] sercem twojem jam od razu przybie twojej nie uczynił
złość, bo jak mi się od pewnego czasu nic na lepsze nie obraca
boję się już wszelkiej nawet dobrowolnej odmiany — Smutno mi
jam się sam przeszły list pisząc trochę zapryszył i ja dopiero moje sum-
wiedliwie dziwnem składem rzeczy niespokojny, właśnie po twoim
szczerem podziękowaniu jam tak ~~długo~~ obszernie do ciebie pisał, uspo-
ufając w przyjemne wyrazy list ci posyłam — Przepraszam cię zaś
szczerze, a podczas kiedy szukam w sobie coby ci wnet na pociechę po-
wiedzieć, jakąś nowinę, coś nie tak powszedniego jak te odwieczne po-
tarzania, ale ledwie znajduję tyle ‡ na zaspokojenie jakiegokolwiek
twojego żądania, jak mię zbyt czystym wyobrażałe punktualnym
ja wszczęcy samej tyle tylko powiem, iż ty mi pozwalasz, więc
się tedy o moje zdrowie obawiasz —

Cygara twoje i [illegible] już w srogim [illegible] — Dzisiaj dopie-
ro zacząłem palić cygara, a właściwym sobie zapachem i smakiem ta-
mi przypomniały klasztor Bernardynów że aż mi się smutno zrob-
to — Ilekroć tam też spoglądał myślę, Polcio moja, ten chrzest tej

…ua Mielnia
…834 roku
…ięgi № 24.

94

93

jakiśmy tam razem przyszli, czyż nie jest równem dla nas sz-
częściem który nam świadczy będzie tam ~~będzie~~ gdzie udział smutku
jako spólny podejmowany ciężar, więcej się może przyda niżli wszy-
stkie słodkie lub pomyślne chwile nasze lub szczęśliwszych od
nas ludzi — Liściem Twojemu ustępami zaczerniony; ozdobiony
schowałem żałując go tracić jednorazowem użyciem — drogą mi on
będzie pamiątką, bo choć mi się stanął w oryginale nie przywieziesz, w
owczas spólnie go spożyjem jako niepotrzebny — Nie czułem go
zaraz z bojaźni azali się nie starł w trudnym przez mil 200 przewo-
zie, aż nareszcie ciekawość przemogła — całować go tem czasem
zawsze ~~ile~~ ilekroć Ci razy czułeś dziękować za co ścisk lub przeprosić
będę musiał — Listy Twoje którym słuszną oddawałem sprawiedli-
wość jako i ten co dopiero przed sobą widzę pisane są nie innym
wyrażeniem, ale szczelną, szczerą wartością — miło mi było w ten
ostatnim czytać jak Ci cierpliwość i rezygnacja z Nieba przy mo-
dlitwie przyszła; obyś ich one nigdy nie odstępowały! obyś ci mogły
te słodkie i błogie wyższej moralności owoce które tylko tym trudnem
nabywają się kosztem — Właśnie 27. m. Lipca jest dnia mojej przeszłe-
go roku spowiedzi, nie umiem a może nie umiem ocenić wartości
dnia tego dla mnie — co? i wiele? mi on przyniósł — wiem że wiara się
że na tej dacie opierał się wielka we mnie przemiana i głęboka kwe-
stija o dwustronnej wartości wiary na tem świecie w oczach Boga
i ludzi — Jeśli cierpliwości i rezygnacja spływa tu na nas dopiero
aby nas od zbytniego smutku i zgorszenia ustrzec, darem to jest
tego Wszechtwórcy któremu nieprzestawajmy nigdy należnej dzięki
czynić i Jemu w całku się oddawać zawsze tak jako w dniu o-
wem — Jego Opiece polecam Ciebie i małego naszego syna, przyj-
ściskając nas obu od serca i całując potrzykroć najczulej —

Twój mąż Medard

Państwu Marszałkom najczulej kłaniam — Zosi, P. Podbe-
reskiej rączki całuję — Ojcu Edwarda wszystkie uniżenie do
si, Papie, Stefanowi, Leokadii i siostrom na Żmudzi wszystkie
rączki całuję — P. Mikołajowi — P. Ławrynowi i wszystkim swoim
uniżenie uprzejmie kłaniam

Twa Twój faworyt a którego też troskliwie się wyszystkim... nie w rozkoszach — z fluxii swojej całe wyzdrowiał — a nie tyl... mój udział kaczorów odemnie weźmie, ale go jeszcze i ... ju przyjmuje, i także zalotny swoje koretto mu oddaje i ty... słów uprzejmych dla niego — (trawi) — smażą się oto przed nami, ... jabłonkowich będą, do niewierności i psa przyuczać niegodzi... Jabłek tu nam z Moskwy nawieźli mnóstwo, są i mięte, ale tyle my tutaj za dziesiątek płacim, ile w Wilnie za kopę byśm... płacili i to jeszcze przypuszczając jeślibyśmy tam takie kup... wać chcieli — Kawony przychodzą nam aż z Taganrogu po 5 złotych sztuka sporej wielkości — Wdzięcznie Ci posyłam rysunek który miał niby to zdobić ćwiartkę na której list pisałem ale żem go potem przepisać musiał, na osobnym więc świstku do Ciebie, żeby Ci choć przez przypuszczenie w oczy ... pozdrowić, ucałować i powtórnie Ci że myślą moją ... się do Ciebie wyprzedzam orły i wiatry — szkoda że tutaj nie ma takich orłów jakie znalazł w kraju Brandbigragów Guliver, powierzyłbym się któremu żeby mię do Ciebie zaniosł—ba! szkoda że tu niema choć armaty takiej o jakiej w bajkach wspominają, ofiarowałbym się chętnie na ładunek, żeby mię wystrzelili w kierunku Wilna, a tambym Ci nie bajki powiadał, na honor! Całuję Cię tem czasem jako mogę, choć tem czarnym atramentem Twój Medard

Jakóba, Mamę i wszystkich domowych pozdrawiam — Wawrzyńcowi i Zygmuntowiczowi tysiąc uprzejmości, ... nim do łaskawego pisać będę, tem czasem mojej mu powiedzieć, że klacze, konie i źrebięta które nakupiłem ... stawiłem niech sprzeda lub wyhandluje na włościańskie konie — z żytem i jęczmieniem jeśli jeszcze wszystkiego nie sprzedał, niech tak postąpi żeby mi można było obfitszy zapas na potrzeby własne, to jest niech sprzeda mniej ... porcję ceny, gdy to dopiero jest większa niż była kiedym zkraju wyjeżdżał —

LIETUVOS VALSTYBĖ
ISTORIJOS ARCHYVA

wyszedł dnia 5. Października we Czwartek.

N° 30. d. 16 Września 1839 roku z Wołogdy

Pieniądze z drobnym listem przyjęłam
w poniedziałek 11. września — dzisiaj: —

Kochana Tolciu!

95

Obfity nam plon przyniosła kwartowa poczta, bo prócz listów Jasie nam zwykłe przyszły, wszystkie trzy siostry z Wysokiego Dworu i Janiszki z Lusini zbogaciły nas wiadomościami z stron naszych najmy- . Przenosząc się ich czytaniem w okolice zkąd były pisane, trudno nie odświeżyć myślą pamiątek tam zebranych, czułem nie westchnąć smutnem za niemi, nie zdziwić się nad posępną w wielu rzeczach odmianą — z tego nawet widzę rośnie sympatija ku osobom i miejscom miłego wspomnienia, nowy powód silniejszego ukochania osoby której winniśmy wiele wzruszeń tam doznanych i powód szczęścia i przyjemności tam użytych — z Tobą moja droga ukochałem wszystkich, którym by serca twojego był trochę powołał, którzy ciebie przychylnem przyjmowali czuciem, jakże ich szczerze z Tobą nie pożałować razem — żal bierze pomnąc na starego ojca który z uprzejmego i wesołego stał się milczący i smutny, na pacierze z uprzejmego i wesołego domu jak smutno twoje które w chwilach uciechy i wesołego obrzędu jak patrzą, wznoszą naszej niebecności przypierają, na te miejsca gdzie ze tak niedawno wesoło ciężkie na nim te wcześnie szczęściem, gdzie tak niedawno przebiegałeś samotnie i głucho w milczeniu i postach — tak niedawno upuściliśmy pogaleśmy szpalery lipowe Kryniczna, tak niedawno jeszcze z sobą byliśmy razem! kogo swojskiego domu! tak niedawno jeszcze z sobą byliśmy razem! kogo w wielu rzeczach smutnie w wielu rzeczach swoj szczęściu i jak wiele przybyło z tak smutnej w wielu rzeczach odmiany. — Ujęło nam wiele pociech i przyjemności życia, ale Bóg nas nie opuszcza, i udziela nas swojemi niebieskiemi dary cierpliwości, miłosierdzia, pociechy i skruchy, nadziei i ufności, wszy szczęści rozpostarł nam swoje, z wewnętrznym szczęściem, którego zginąć... sercem znosząc pomocą, cierpieniami nas wiskając byliśmy w pełni osiągnęli za Jego pomocą, jako rzecz tych niegodni byliśmy, nie tylko ze nasze własne nieszczęście, jak o rzeczy tych uważali byliśmy nie tylko za nasze własne. — Niech Bóg najwyższy błogosławi od którego one nam przychodzą — Niech Bóg jest nieprzebranem źródłem i skarbem miłosierdzia i wszystkiem, ten jest nieprzebranem źródłem, a szczęście w klimatyko [illegible] wszystkich ku sobie nawraca, a szczęście w ziemskim i szczęśliwie Tobrosi, więcej wszystkich ku sobie nawraca, a szczęście za mało cnoty w ziemskim niebieskie na dziwie

tem czasem Panie! darzy im albowiem niewiedzą co czynią —
Wszakże to około tej pory, bodaj czy nie 4. września w 1836. roku
wszy raz lichie pugnatem — to już trzy lata nazad — a wspominawszy
tego walca któregom tę w owczas uczył, tak miło mnie dopiero
czne białej rączki twojej malowanie wyszło, jakbym to był w owczas
czynił kiedy ona dziewiczą skromnością strzeżona biegała swobodnie po
twardych klawiszach — ona mi potem dała tu pierścionek którego nigdy
nie zdejmę, ona mi dopiero zrobiła te drogie słowa którym zawsze tyle
wzniosłem pociechy, przyjmij je moja droga na znak mojej wdzięczności
słodkich wspomnień — Ale jakiem sercem, jakiemi słowy moja najdroższa
Bolciu mam ci podziękować że ty tak wcześnie rozwijasz i kształcisz w
tym synku naszym tak naturalne, tak błogie w człowieku uczucie
i potrzeby Najwyższej Istności — niech ci Bóg nagrodzi za to słodkie
uczucie z jakiem ci moją oświadczam wdzięczność i za tyle wzniosłych i
czystych pociech małe nasze z takiego Twojego sposobienia dozna — ach!
go, ucz go przedewszystkiem ✝ widzieć zawsze tę dobroczynną gwiazdę
świecącą ciągle nad przeznaczeniem, nad każdem słowem, myślą i uczu-
każdego człowieka, ucz go uważać ciągle tę Najwyższą istność za jedynego
Ojca i matkę" który w miłosierdziu matki, a w obmyślaniu potrzeb
stkie ojca przechodzi, ucz go myśl swoją i uczucie każde trzymać ciągle
przy tem ognisku mocy i mądrości nad które szczęścia i dobra nie ma
— Niech pierwsza myśl jaką on wyrobi do tego Ojca należy, niech pierw-
prośba jaką on złoży do Niego się odnosi, niech pierwsze podziękowanie
jakie on pojmie do Niego się stosuje — pozatem się nie zostanie, a już w
tej potrzebie i pojmie wiem czystych i boskich, dziecko to, tak wielkiej, nie
skażona myśl wieczna stwórcy, to dziecko którego duszę jej nastawiasz i zw-
asz ku jej źródłu i takiż Panu jakby z jego ręki jakby z wiekuistego na
czynie czynisz ofiarę, rozrzewnia mnie do głębi, i jeszcze mając nie za
pewno uważasz mi co jest najpiękniejszego i najwznioślejszego w człowie-
ku — Bóg ci zapłać moja Najdroższa! Życie nabyte zamknięte w o-
bie dawnych obowiązkach, nie znaje sobie piękniejszej pociechy nad zasłu-
gę narodzeniem i wychowaniem dziecka w Bogu — cieszę się jego zdrowiem
i czerstwością, ale nadewszystko cieszy mnie to że jest słodki i posłusz-
ny jest Twojem błogosławieństwem i pociechą, niech go Pan Bóg strze-
chowaj go dla Niego! Jeśli posłana abyś mi przysłała, to przyszlij, p-
dy gdzie

kiedy gdzie w wilnie znajdziesz poprawną rycinę Chrystusa błogosławiącego dziatki. On to w owczas powiedział „nie zabraniajcie im przystępu do mnie, albowiem takowych jest królestwo Niebieskie". On to pierwszy jeszcze powiedział te pamiętne słowa" A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyję jego, i zatopiono go w głębokości morskiej".

Po chłodniejszych dniu mroźnych przy stopniu przechodzących przymrozkach, dziś mamy dzień ciepły, cichy, pochmurny jak wiosna w klasztorze — list mi do ciebie przerwałem żeby użyć nieco przechadzki, bo co dopiero tu w tym szczęściu zaniechać, to potem nie nagrodzić — myślałem też sobie że moje tem czasem głowie, coś takiego wzmoży [illegible] ale tu trudno o ten pożądany owoc, tu pole puste, smutne i głuche jak klasztorny dziedziniec bo! gdyby to tutaj dziedziniec zamurowanego klasztoru w Pożajściu! ale po cóż to w takiej godzinie takie przypomnienia tej miejsca po przejściu! tej najwspanialsze miejsce w Litwie jak wodą jak obraz Dwa śliczne brzegi Niemen pomiędzy rozdzielił [illegible], [illegible] przeciw [illegible] brzeg wspólne ich obrazy, [illegible] się [illegible] zgody woń, [illegible] nagrodzić jednego prawie lica, dwa sióstr [illegible] siedzi na [illegible] po tamtej stronie na wzgórzu strzelają w górę nie dawno zhodowane drzewa, tam klon płonący świeżo mrozem dojęty, szy je się pod wyniosłą jodłą, jesion blady ostatnim zdrowia bizę, płacząca ostatnia, i drżąca, różowa, nierozpasana osina szeleści [illegible] ucz, jak niewieście serce nieostygłe z żalu — po tej stronie nad ciągłego piasku rozstrzaa się o wzgórze niby bujnego podgórza; po stromem w przepaść, ta niemiała, ta śmiałe, okrutnej przeszkodzie siostra, i pierzchł w górę [illegible] od odwiecznych przemów swoich życiem, tam nato rośnie pod pnie rozmnażając rośnie za je się [illegible] pnie czy żale, [illegible] tam zielony świeżego sadzenia tej rozpędzony ku nadbrzeżnym piaskom — a Niemen ciemnie niebieskim blaskiem ginąc w chmurnym oddaleniu, a [illegible] i ~~[illegible]~~ ciemnym blaskiem ginąc w świat zamglony, świat tajemny, gdzie jak wrażenie znosi duszę w świat zamglony, świat tajemny, gdzie wszystkie łaszno ta nadzieja, punkt wiary u którego jednoczy się wszystkie łaszno ty, żale i nieszczęstwa — Darujmyja droga! że już tutaj nie pomogą, ja i moje wspomnienia przyjmujesz, umieszczony w stronę w zawsze tak moje wspomnienia przyjmujesz, umieszczony o [illegible] myśli jej pamięć tak jakem przemawiała do mojej duszy, o dwóch [illegible] o tejże prawie jesiennej porze już raz ostatni widział — było to w owczas o tejże prawie jesiennej porze, słońce zachodu bliższe wieczorny wiatr szumiał po ciemnym borze, słońce zachodu bliższe ostatniem spojrzeniem złoto okrągłe ramiona wyniosłej kopuły, szczerozłotym drzew wierzchołki, dzień wczesniejszy przygasła: ostatniem spojrzeniem złoto okrągłe ramiona wyniosłej kopuły, [illegible] wiatr i wyniosłych drzew wierzchołki, ziemia pięknym kwiatem wiatr i wyniosłych drzew wierzchołki, ziemia pięknym kwiatem ciepłem ziemia zasłała przypominał, ziemia pięknym kwiatem [illegible] co wschodu ciepłem resztą [illegible] przypominał, a nowa ciemny idący od wschodu zakrawała się wszystkością użyczając, a nowa ciemny idący od wschodu zakrawała się wszystkością ...

VALSTYBĖS
ARCHYVAS

łączę się z posępnem jesieni wyrazem, dawał naturze barwę za-
snego z ustawicznem rozstania — widok czarujący, czas pogodny
padnął duszę do wielkości obrazu, że nie mogąc dłużej [illegible]
sercem zostać w mieszkaniu [illegible] się w [illegible] [illegible] u boku
wąskiej ścieżki śladem, aż stanąłem w obec tej pięknej świątyni
Zachodzące słońce różową barwą cieniujące kształtne gmachu
ny zdawało się nań patrzeć pogodnem Opatrzności okiem, wiecz-
ne nabożeństwo rozlegało się głucho po wewnętrznych sklepieniach
łącząc się z szumem poważnych sosen, zdawało się wszystko, że
gmach ten z ogółem stworzenia stoi w codziennym hołdzie
nie Stwórcy swojemu pobożne westchnienia — wśród takiej
uwagi ogromnym światem samotny i drobniutki! ale czegom w ów
czas nie uczynił na widok tej poważnej świątyni, której ogólne
dodawała uroczystości, Boże mój! [illegible] niech [illegible] w myśli
się! — Pokornym czołem Panie biję po stopniach do przybytku Twego
wchodzących, niosąc Ci niewysłowione dzięki, że mnie niegodnemu
tyś dopuścił na te przecudne dzieła kunsztu jakie ustawicznie
uznać dozwoliłeś, na tę wspaniałą jeszcze naturę co duszę m-
ją ku Tobie podnosi! Cześć Tobie na wieki, Panie nad Panami!

Chciałem jeszcze obrócić się i spojrzeć na Kowno gdzie to miejsce tak
po dawnie w pamiątkowym zapisie w pamięci [illegible] ale Edward [illegible]
w [illegible] [illegible] zaśmiał się głośno i otwarty uśmiechem wygadał się że
jeszcze spłatał na mnie psotę — Niech zatem i tak będzie powiedziałem
nie dziwo że ja samotnie odbywam przechadzki, bo mój [illegible]
ale czego Ty towarzyszu [illegible], chociaż już zdrów zupełnie zostajesz sam
tu czy sam jeden na parę obiadowanej u siebie? he! a gdybym ja o tem
[illegible] nigdy napisał do żony mojej? he? — to [illegible] moja [illegible]
się o tem śmiać będzie — uważ nie co gorszego i twoja [illegible] u [illegible]
mojej [illegible] — ale pamiętaj oba te będzie moja żony nasze [illegible]
[illegible] podniecone [illegible] jako połączenie nasze — Tymcz-
je całuję tę po tysiąc razy w usta, oczy, czoło, nosek, rączki a [illegible]
[illegible] Najmilszego z małym naszym razem przyciskam Was obaj do [illegible]

Twój mąż duszą i ciałem [illegible]

Państwu Marszałkom najczulsze ukłony przesyłam — Losi, P. Pod[illegible]
[illegible] dzieci rączki całuję — Panu Kazimierzowi przyjazne ukłony z podzię-
kowaniem za kartoflaną kaszę jaką Was raczy — P. Sawiczowi [illegible]
[illegible] dobrym znajomym, Kuleszy także jeśli jest w Wilnie — Dzia-
Edwarda wszystkich ściskam — Alfredowi serdeczne dzięki za
rysunek — na przyszłą pocztę odpiszę mu jak będę umiał — domo-
wym wszystkim i znajomym kłaniaj — [illegible] [illegible]
[illegible] zdrów [illegible] jak nigdy — [illegible] już widać — [illegible] go będzie [illegible]

N° 31.

d. 23. tm. Września 1839. roku z Światyń (?)

Kochana moja Polcio! Jakże mi pięknie twoje serce z ostatniego wy-
gląda listu N° 27 — cierpiące! to prawda, ale z pokorą, ufające, z taką obawą
przekroczenia granic cierpliwości którą nam Bóg za miarę położył, z taką dobro-
cią myśląc o mnie! — do serca też mojego przytulam najczulej droga moja Polcio z
upewnieniem cię najszczerszem, że między trzęsieniem moje listy dzielić wszystkie twoje
je uczucia, a więc mi je uważam je podzielać i na ten jedyny smutny wyjątek
z miłością skarbie mojego serca otwieram, zostałaś dotąd zawsze tem sposobem a
z miłością skarbu mojego serca — Chybaby też nawet nieprzyjemne
zawsze je skwapliwie i ochoczo znajdziesz — a z współczuciem moim zaraz, choć jedno
wchodzę w nie i pojmuję wraz z Tobą, a z współczuciem moim zaraz, choć jedno
pierwsze przyniósł ci uwagę, która i mnie niepokoją i powstrzą ale choćby je zawsze i
uważać z właściwego stanowiska, że one nie przypadają na Ciebie z nieprzyjaznej
chęci lub ze złego zamiaru, że ono ani źródło swoje mają tam gdzie i może mniej
ważne niektóre zasadzone ustawie pobłażania wymagają — Długiem smutkiem je-
steś Twoje uczucie, w jednem tylko utopione przedmiocie, podrażnione znowu nową
jakąś domową osobliwością musiało się w tryb i twarzy zostać, to naturalne ale
niech w uchtonistym umyśle pogodę i łagodności zwykłą odzyska proszę Ciebie moja
najmilsza Polcio! Ludzie którzy ~~długiem szczęściem~~ długim szczęściem wnet domo-
wych i osobistem życiem zyskali część publiczną i domowy szacunek, nabywają za-
razem gdy im już wiek w niczem nie zaprzecza, słusznego ponikąd uprzedzenia do
słów, zdań i myśli własnych, tak że gdy słowom ich czasami sobie na wiatr pusz-
czonym złość upór niespodziany postawi, biorą wnet przed się nadać im kon-
systencyję i choćby własną powagę urbować — Bacząc moja droga nie tak zaraz ter-
źródło tak błahych sekretów uczyń je pobłażaniem tak łatwem Twojemu dobremu ser-
cu — słowa jakie mnie przykazałaś nie mogły być nigdy z głębokiego przekonania
wypowiedziane, nie miłe wrażenie jakie one na Tobie sprawiły jest niezaprzeczone,
jakie w pełni zarówno z Tobą jego dojrzał — ciemiężona rozmowa w jakimkolwiek
tonie wystawie ma to do siebie że się w niej zawsze coś cierpiącego dla drugich znajdzie
o i porównaj sama w sobie wartość wielkiej i słów i oto, i we własnem sercu bez
stronnie rozstrzygnij czy milej byłoby dla Twojego przekonania zaniechać bolesnego
wrażenia i prostym słowem wyrozumiałe przyznać przebaczenie pobłażenie, czy
Twoje zyskiwanie osób od których one pochodzą i wiele tego sobie porównaj — osobnie
nie i cichość modlitwą, pociechą zabudowanie i wielu pobożnemi myślami
zajęta, tyle w oczach twoich mają zalety, tak wiele są własnemu mojemu sercu, że
niepodobna aby Twoje w nich upodobanie wartości w oczach moich nie doznało
— do Ciebie nie mam słowa na wyrażenie i mojego za to podziękowania
uważaj starajże się w tem zachować miarę taką przynajmniej być nie zdawała
się tem czynić jakiegoś rozdzielenia w danie gości tak ważną — Nabierz mi moja Polcio jem-
tony w tak potrzebnem razie — na tem kończę — wybacz mi moja Polcio jem.

jem ci chciał rady moje i uwagi przysłać kiedy ci samej na tem nie zbywa
bo cóż mi jem nagłą zmianą adresu koperty i pisma nie zaraz prędce Two
uczynił za dość i nie znając Twoich powodów obmyśliłem się mnóstwem zapyta
Chwała Bogu że się tak stało jem niepotrzebował długo na nie odpowiedzi
czekać — odtąd będę ci osobno posyłał listy do nowego twojego rozporządzenia
z tem jednak że wiem iż odbierasz niemniej troszczę się i niepokoję bez
co za zmiana twój 27. K. wywarł na mnie co zawsze jeszcze mam dla ciebie

Co zaś do tego że moje listy przed Tobą nazywano [illegible] nazywano, to inna katego
rija. tem się wcale nie troskam dla mnie prawidłem moich do ciebie listów
zawsze wymawiać ci myśli moje uczucia i tęsknoty, jeżeli ci one miłemi były, jeśli
je zawsze dobrem przyjęła sercem, jeżeli ci nigdy ponieważ jasny one przyniosły, za
nie moje czy listy celu swojego dopięły i dziękuję Bogu że mi choć tak pi
sać dopuścił — nie każdemu dana łatwość pisania ulotnych listów! Przy
znaję nie warto to własny mojej uwagi że piszę do drugich łatwość pióra
twojej [illegible] nie była jak w pisaniu do ciebie — ale przyczyna tego jasna — mało
tkwiący chwilek wolnych — krótkom był z Tobą, a i te trochę czasu zbiegło nam
albo w cichem, tkliwem szczęściu, albo we troskach społeczenia, modlitwy za
szczęście wzajemnego naszego przywiązania i nasze słodkie małżeństwo na p
złote nadzieje nie wzrosły na złudnej, kwiecistej łące marzeń nie przerosną lo
sach, ale na twardym gruncie któryśmy łzami polali i zasługą wyrobili p
13 — wspomnienia moje zatem z których listy moje składają się, pełne są wdzię
ków, dziękczynienia, łez i modlitwy — są to jak grube bryły czystego złota które
na drobną rozbić monetę nie stało nam czasu, wzajemna zatem wymia
nych wymiana zawsze w całem swojem kapitale odbywać się musi, bez ozdob
ku, bez blasku, ale z całym ciężarem swojej wartości. Już ilekroć siadłem
do ciebie pisać, zdaje się zaraz wnet zakaszył o jakieś mocne, głębokie wra
cie, które nie władanie pióra trudniejszem czyniło i zawsze tak zajęło jem
na uleczające mię szczery nie miał dość wyrazu. Nie bój się zatem moja dro
ga, abym ci mniej lub inaczej pisał — ani mię powaga wytrąca z zwykłe
go toru drogi, ani mi czasu zabraknie aby wypełnić masę mojego bogactwa
na zdawkową handlować monetę. — Na przeszłą pocztę pisałem list do Jan
kiego na twoje ręce, a nie wiem prawdziwie czy Ty go wysyłałaś i co w nim
znajdziesz, bom go pisał do trzeciej w nocy; jedynie za karę jem się ważył
napisać do niego tę razą — wiadomo że zatem nawet tego nie napisał, wy
baczy za wszystkie brednie jakie tam może znaleźć; bom narażał się na
się narażać spać długo i bez mojej wiadomości listy oddana — Z listami
jemu rób jak ci się podoba niech sobie ludzie co chcą bają, wszelka zasada to by
łyno był szczery pamiętnym porównywania i obowiązkami i odpowiedał
ani jako mogę i jak umiem — czytaj je komu chcesz i każdemu komu one

nieprzyjemności

nieprzyjemności nie sprawią — a Tobie moja droga dziękuję czule za tyle dobro-
ci dla mnie — Wybacz mi moja kochana Polcio jeżeli też niekiedy słowo nie
trafiło się porządne, przypisz to mojej nieudolności a zachowaj przekonanie jem
utulenie Ciebie tylko wciąż na celu — Całuję i ściskam cię najserdeczniej —

Więcej niż wszelkie bóle mnie przytrzymanie Ciebie i nieregularność
poczty które teraz tyle ostatnio niedopuszczają pomimo najbliższej przekonać
się i stałych o nas wiadomości — Wszyscy sami nie ma na to ratunku tylko
w Bogu — Coraz na własne oglądam się sposoby pocieszenia Ciebie lub przynies-
nia Ci ulgi, tyle razy widzę się tak słabym i nieudolnym gorzej niż mi
tko, przy mię nadzieja i ufność w Bogu niepokrzepią — tam czerpiąc tylko
moje pociechy nie raz się na rozważanie zdobywałem nazwania by się z Tobą
jedenaście podzielić, bo istotnie wiele, a nawet wszystko na tem polega, byśmy to
w głębszej sobie wzięli przekonanie, że na to doczesne życie tylko przeznacze-
ni jesteśmy, że cięższe i trudne są tu nam wszystkie obowiązki za dopełnienie
którychże wszelka nas nieprzerwana kolej szczęścia i pokoju, zatem uciekł się woła
Boża ojcze, oczu Jemu i miłości nieustannej wielkiej, bo jakkolwiek cięższe
nad wieszające strapienia, ma On na nas zawsze obrócone oczy a bez Jego
woli włos nam jeden z głowy nie spadnie — Dla siebie bo nas stworzył nie
dla nas samych! — Twój masz jasny dowód żem się krytyką nie zetknął, a
na moją pociechę niczego więcej za to nie pragnę, tylko być by była przezna-
czona mi najmniejszej przyjemności tym nie czytał pisać te podobne karania
gdyby nie one z serca nie płynęły — Rad jestem z książki którą czytasz nie znam
jej wprawdzie, atoli niepośledniej słyszał o niej pochwały — Ta obiernania
świat z umiejętności bożej nauki, najstosowniejsze są proste, popularne przy-
kłady które przez wieczną kosmola swego przeczyty — Ja dopiero z pilnością
czytam Bossueta Discours sur l' Histoire universelle abym wedle
wszelkiego myśli historii powszechnej pouczył
niego nauki historii odbył — on pierwszy myśl historii powszechnej zamie-
rzał z wyższego religijnego stanowiska ją rozwinął, wskazując wszędzie zami-
i przeznaczenie boskie wedle nauki pisma Ś. — nad tem hasłem chciałbym wi-
dzieć wszystkie wypadki Boże dopomóż! — To idzie drogą nie zbłądzę i coś pewnego
w mojej wiadomości wejdzie — Przypominasz o księgarni przez Ciebie być od-
ebrałem mojej z prenumeraty Encyklopedyję powszechną — Zyrenty
Glücksberga nabyłem mi z prenumeraty numerów wiele ich na następnie odebrała
świętych — Przysłał Ciebie tyle numerów Encyklopedii której ostatnie Nr u mnie
te są już zapłacone — zaś l' Univers pittoresque którego ostatnie 10ty już mi
jest 1405 i Histoire de France p. H. Martin której Tome ostatni Tom płacić nie wi-
dzę tylko należy wpłacać się przy odbieraniu za tę ostatnią — na polskie
3-zaś l' Univers pitt: niepamiętam ile od każdego livraison — na polskie
pisma wszystkie mam bilety prenumeracyjne — na francuskie zaś nie ma ich

w [illegible] regularnej nołoty — Życzeniów [illegible] ostatecznie [illegible] w [illegible]
192. [illegible] dobry pisem jakie mam z sobą przywiozłem nie sama [illegible]
[illegible] do domu — Dziękowany Panujcie Boże mnie przyjmij —

Przysłam ci przy tem futerko na podróżny [illegible] — było papierku [illegible]
tej guberni, wyrabiane w Kargopolu Gub. Nowogrodzkiej — [illegible]
zdarzoną okazyą i dlatego nie tak to kupiłem jakem sobie życzył — [illegible]
może ci się i takie zdarzy — pamiętałem o tobie i wszystkich moich [illegible]
teraz odziany, choć w takie jakie mi przysłano, do tobie z niemi [illegible]
Wyrabiają tutaj samodzielnie wyborne kalosze, [illegible]
[illegible] zimą używają wszyscy [illegible] — jak tylko
mi tu zjawią się na publicznym targu, przyłączym się [illegible]
godzinną pocztą — Dzieci mój drogiego Jakóba dla mamy [illegible], z jego się
[illegible] i [illegible] go we czwartek [illegible] — [illegible] jest [illegible]
[illegible] już [illegible] się jak i [illegible] już w [illegible]
[illegible] i [illegible] tysiące [illegible] płatając [illegible]
[illegible] — [illegible] z [illegible] z [illegible] naszego [illegible]
[illegible] pola z [illegible], zawsze z myślą o Tobie, [illegible]
[illegible] Pan Bóg wspiera i błogosławi! — [illegible] i małego [illegible]
[illegible] — [illegible] swojego przyjaciela i błogosławię. Twój wierny [illegible]

[illegible]

Kochany [illegible] najczulej [illegible] — [illegible] P. [illegible]
[illegible] wszystkie całuję — [illegible] wszystkim [illegible]
[illegible] i Mamę pozdrawiam — [illegible] do [illegible] na [illegible]
[illegible] — jak [illegible] się [illegible] po [illegible]
[illegible] bo do Ciebie [illegible] nie [illegible]
[illegible] po [illegible]
do [illegible]) [illegible] najdroższa [illegible] Ciebie
i małego naszego [illegible] i [illegible] — [illegible] w [illegible]
[illegible], ja do [illegible] 30 [illegible]
[illegible] w [illegible], [illegible]
z sobą [illegible] jak [illegible] w czasie [illegible]
[illegible] i nie [illegible], ale tam, tam [illegible], gdzie [illegible]
[illegible] pełna [illegible], [illegible], a [illegible] wszyscy [illegible]
[illegible] — gdzie każda [illegible] na pola [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] — czy pamiętasz
[illegible] „[illegible]" — czy pamiętasz [illegible]
[illegible] w [illegible] w którym ty Kochany, ja [illegible]
„[illegible] po [illegible]" — [illegible] — a Zosia [illegible]
[illegible] całuję, bo w [illegible] Alfreda [illegible] na to miejsce

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

Ulica Wozniesieńska.

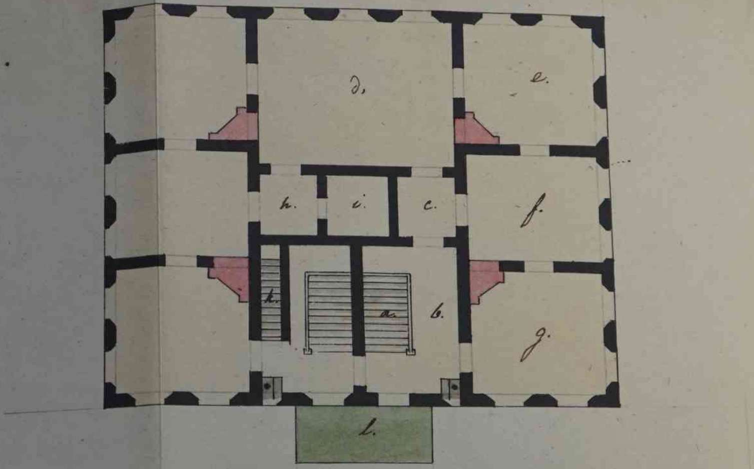

Plan domu Nikołaja Piotrowicza Bułdakowa.

a. Schody. – b. Sieni. – c przedpokoik. – d. Sala. – e. Gabinet Medardów. – f. ich sypialny pokoj i ich synka Medardka. – g. Dziewcząt Wilhelminy i Ewki. – h. pokoik Jakóba. – i. Składzik. – k. Schody na górę do pokoiku X. Antoniego Baranowskiego l. Balkon na dziedziniec.

Mieszkanie Medarda i Pauliny z Białłozorow Kończych Szlachty urodzonej Wiłkomirskiej z Wileńskiej Guberni od 6go Października 1841 roku do 3go Sierpnia roku 1842 a 4go wygnania do Guberni Wołogodzkiej w mieście powiatowem Wiłkim Ustiugu. – Resztę nieoznaczoną literami zajmował gospodarz domu.

Plan ten rysował Szwagier Kończy Szlachcic z Trockiego powiatu Wileńskiej Guberni, nieodłączny dotąd ich losu towarzysz. Edward Röhmer r. 1842 Listopada 26 w dzień przeniesienia X. Baranowskiego na mieszkanie do Wołogdy.

d. 29. M-ca Października 1839 roku ...

Doszedł dnia 18. Paździer:

d. 1. M-ca Października 1839 roku z Wołogdy

№ 32.

100

Kochana Julcio! Edward ci przysyła mój wizerunek — podczas kie-
dy on pracował nad nim, ja od zewnętrznej mojej postaci przeniosłem wzrok
w głąb siebie, aby samemu sobie odsłonić jaki człowiek mieszka po za niemą
twarzą której rysunek malarza, sztuczny układ towarzyskiego nałogu lub przy-
chylna Twoja wyobraźnia zbyt pochlebnego wyrazu dodać może — Dobrzeli
to przed Tobą wykrywać? czy rozumnie całą jej wartość swoją odsłaniać? czy
bezpiecznie dla własnego szczęścia zdzierać dusze tkliwsze jej złudzenia? były to
zapytania które sobie w ciągu listu zadałem i którym odpowiedź warun-
kowa przyszła, że wszystko by to było dobre, rozumnie i bezpiecznie, gdyby wy-
tykać dobre nie było czułem przechwalstwem, a wyjawiać złe grzechem prze-
ciw delikatności która nie pozwala zwać śmieci przed swe oblicze, a je-
dnem słowem, że najprzyzwoiciej gdyby drudzy w nas widzieli dobre które-
go sobie przypisywać nie powinniśmy, a sami tylko jeżelibyśmy złe nasze zna-
li i z tego się poprawiali — Znajdziesz jednak w tem wiernem obrazie sze-
czerzysty ślad przebytych cierpień i mnóstwa chwil które przeniosłem sa-
mą siłą życia i nieodpartą trwałością wypadków i boleści rozmaitego go-
tunku — znajdziesz ślad smutnego zamyślenia które na mnie wycisnęły smu-
tne przygody i obecna tęsknota — Liczne ślady przebytych walk wytłoczyły się na mo-
jej twarzy — jakie uczucia targały moją duszą? jakie cierpienia miotały mojem
sercem? jakie uczuciem tych smutnych dzgały na niej rzęsiście, aż nareszcie nałożyły
ny układ wszystko, jaśniej to wszystko ciemna mgła zamyślenia osłania wyż-
szym ... przejrzysz uczuć, i weźmiesz w li-
czbę i wyczytaj sama — Jeżeli aż do głębokości przejrzysz uczuć, i w miłości
tości swojej, słabości ludzkiej, złudzenia swoje uczepisz do nadziei w miłości

dzię Bogu, który z niczego stwarza i niepodobne rzeczy przedstawia, a przy-
wiązanie swoje odniesiesz nie do mojej osoby, ale do przyjętych obowiązko-
będzie miłości jakiej jedynie od ciebie wymagam i jakiej ci sercem zawdzię-
sercem — Nadmiar radości z otrzymanego wizerunku włożę w głębokiej
wdzięczności P. Bogu że ci go mieć pozwolił, że takim talentem łaskawie ob-
darzył i na podziękowanie Edwardowi że tak uprzejmie pracę swoją na-
łożył jakby ona dla jednej jego przyjemności podjętą była — Zgorszyłem się
moja droga Twoją zbyteczną radością z otrzymanego rysunku dla mojej
twarzy — po co tyle pieszczoty dla lichego papieru? po co tyle szacunku dla
wyobrażenia marnego dla którego może nie raz wedle słów Ewangelii
wstąpić był powinien? co to za Opatrzność Twoja na ziemi? Małoż tyś
powodów wdzięczności najgłębszej dla tej niebieskiej opatrzności która nad
Tobą czuwa tak stale w każdem razie, byś miała sobie tworzyć inną ja-
ką na ziemi? chowaj je jako pamiątkę drogich uniesień i wołanie
dzia naszego Stwórcy że nas w swojej sprawiedliwości w miarę obda-
nie chciał, a nie tuszę, nie pieść i tą pustą exaltacją nie czyń krzywdy
uczuciom swoim które na coś lepszego dane ci są — Takie zbyt ludzkie,
zbyt puste uniesienia zostawmy dzieciom przyjaźni w sercu które łatwo
się zajmują, nasiona — gruntuj się na czemś wznioślejszem i zastąpić
jej nie opieraj na samem tylko bezmiernem do mnie przywiązaniu, bo
to ubogą bardzo będzie — dość będzie dla Twojego mnie jeśli od niego ze-
rwą obowiązków swoich społecznych rozpoczniesz, ale za nadto, jeśli go
nad wartość człowieka wywyższysz — Niech ci te moje słowa ostrzegą o
zbytecznej z otrzymanego wizerunku radości — chciałbym by one były dostateczne
byś pierwej list mój przeczytała za nim tamten dostanie ci się — każdy

wreszcie

d. 29. M^ca Października 1839 roku z Wołogdy

101

użaliwszy się okrzesawszy gałązki z liści bujnego drzewa, dziękuję Ci wdzięcznem sercem za okazane mi przywiązanie —

Smutne dni ostatnie września i początek tego miesiąca zdaje się, że na mnie przeciwtoczącym okiem wiejąc — Dzień smutny, urodzin tak dobrze tobie jak mnie wiadomy, bo się roku przeszłego na ten dzień z powrotu swojego ze wsi spieszyła i ja go nawet wyszczęśliwego na krzyżyku który od ciebie mam i nie zdejmuję nigdy, nie zapomnę ~~nie~~ szczęśliwszej raz 32. mojego życia, jak to było i zmieniło się w 31. — Daj Boże go lepiej skończyć i przebyć — Jeśli w dniu takim powinszowanie jakie codziennie wznieceni mnie być czułoby, przyjmę Ci je z odpowiednim uczuciem przyjęte mu drogą z tem przekonaniem że czas utrwalić tylko a nie zwątlić miłość moją ku Tobie może — Troskliwości Twoje ze strony naszego wyjazdu w liście Twojem N° 28. czyta tam, i śmiało Ci na nie odpowiedzieć nie umiem, jedno być wszystko do lepszej obróciła woli, i dwojej się wypatrzy, robiła zawsze co jest uczciwe i rozsądne — nie jeżeli w tak odległej wybierać się podróż niewiem jak z tem ostatnim pogodzi się warunkiem. Znasz już sama, że cierpliwość najlepszem jest na wszystkie cierpienia lekarstwem, więc dla tego więc sobie powtarzaj {co do mnie choć smutny lecz spokojny jestem, zdawszy wszystko na wolę Opatrzności — [illegible] zamiast wojny, teraz z okoliczności staram się wal czyć z sobą samym, a to niezrównanie gorszy mojemu położeniu ujmuje — Niech się dzieje co chce, obyśmy tylko umieli podobać się Bogu — niedostąpi nas w ówczas pokój we wnętrzny lepszy nad wszystkie szczęścia, a który tylko winniśmy nauce Chrystusa Pana. Pocałuj małego odemnie, i pozdrów dla tego ~~odemnie~~, mając przeto pilniejszą będzie nadzieję w Pan Bóg, a on nas ocali we wszystkiem co nad na ufam że mu zdrowie wróci — jest Pan Bóg, a on nas ocali i listom moim osobne, i niepewne prze ze siły, będzie — Przykro mi oddzielnie pisać i listom moim osobne, i niepewne przy znaczenie gotować, dla tego pod wspólną ciągle posyłać je będę kopertą — Boże i moje ~~[illegible]~~ na ogół mówiąc w krajuj gdzie ~~[illegible]~~ przez ciebie mało tam kto czule o mnie ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w liście P. Pasko wspomni, dla tego ~~[illegible]~~ stąd mi była wzmianka uprzejma o mnie w liście P. Pasko wspomni; Ty sobie pisuj do niej dla tego sprawa żeby mi była wzmianka uprzejma o mnie w liście P. Padke siostry do Edwarda, za co proszę mile Ją ~~za to~~ podziękować} Ty sobie pisuj do mnie jak Ci się podoba — piszę tobie w tak małej oczekiwaniu przeczytać, naprzykład mnie jak Ci się podoba — piszę tobie w tak małej cząstce przeczytać niechaj

Państwu Marszałkom moje najczulsze ukłony przesyłam — Żonie i P. Podbereskiej rączki całuję; — Dziatki Edwarda wszystkie ściskam — P. Michałowi, Ksaweremu, Kazimierzowi i wszystkim znajomym uprzejmie kłaniam — Jakóba mojego Łaszewie pozdrawiam — Damom wszystkim moje życzliwości oświadczam —

Powietrze mamy nie zimne, ale cięższe, mgliste, posępne i gnite, prawdziwie Angielskie spleenowe — jest coś w dniu dzisiejszym podobnego do owej doby kiedy w Żytomierzu cholera grasowała, a my w domowym kątku przytuleni nie wychylaliśmy nosa z pokoju — to ani mniej, ani więcej jak lat trzy temu najęd — Fortepiana jeszcze nie mam — trudno tu o najęcie takowego, kupić by chyba trzeba z Moskwy — nie raz tęskno mi do muzyki na którą bym dość miał czasu, ale póki twarde położenie się nie rozjaśni, póty nabywać instrumentu nie chcę — Czemu ty moja droga nie bierzesz tem czasem lekcyi muzyki? kiedyż by li czas lepiej na to służył? kiedyż li ona milszą rozrywką być może? prawi, mówię, dodaj do innych tę jeszcze materyalną, dotykalną pociechę jaką z obecnego twojego smutnego położenia odnieść możesz, a ciesząc umilimy się odwdzięczy sposobem — Słuchaj, zrób przysługę Edwardowi za przysłaną mi miniaturę — brakuje mu wiele farb gwaszowych — przyślij mu cały ich komplet gotowych, utartych — najłatwiej zdaje mi się dostać tego w Wilnie u Wojt[...] w Kardynalii — poślij do niego by li on je utarł, przygotował i upakował w drogi kawał — ostrzegłszy go że to w daleką podróż idzie — żeby blejwasu było najwięcej — a w proporcyą tego farb innych — i prześlij to do Wołogdy najprędzej jak będziesz mogła — z twojej strony jest to jedyna przysługa jaką jemu Edwardowi uczynić możesz — całuję Cię milion razy — ściskam i naszego małego — Twój najprzywiązańszy mąż

Medard Krauza

No 33.

Doszedł dnia 18. Paździer.

d. 8 Października 1839. roku z Wołogdy.

N° 33.

102

Kochana Polciu!

Gdyby Ci cierpliwości zabrakło, gdyby Cię odbiegło pokorne zda-
nie się na wolę Opatrzności, jakżeby mój smutek cięższym być musiał,
widząc że tak twarde (proby) narażają Twoje tak młode serce na tyle gorzkich u-
czuć, Twoje słabe zdrowie na taki wypadek, a wiarę Twoją i ufność we wła-
snej niewinności na takie wyzwanie – Sposób jakim równoważysz cier-
pienia swoje z smutnemi otaczającemi Cię okolicznościami, sam tylko daje
mi pociechę że Cię P. Bóg wspiera i nadzieję że swojej nad Tobą nie od-
mówi opieki – Gorzki jest kielich życia jaki nam tu przeznaczenie do
spełnienia zostawiło, też tylko ten co go do dna z cierpliwością wychyli,
wiecznej dostąpi pociechy – dziś cały drammat naszego życia który
w niebieskiej wieczności rozwiązanie weźmie, odbywa się wewnątrz nas
tamtych – cichość, pokora, cierpliwość to są główne warunki – a ustalone
wzniesienie które duszę naszą w górę uniesie, samo zabiera z sobą
świadectwo prób tylu odbytych – Chociaż moja najdroższa Polciu byłem Ci dla
go pisał – nie wiesz jak szczerym to u mnie jest pragnieniem – ale ta łaska p-
jednostajności nas otacza zawsze, jak to chmurne niebo co od kilku tygo-
dni barwy swojej niezmienia, jak te ciągłe płaczące których oczom nie
przyjrzysz – dzień po dniu nam upływa jak te klasztorne godziny które mają

jedno zawsze przeznaczenie nie nudzi mię to ani męczy, ale zap-
dy mało mi dostarcza materyjału do piśmiennej z Tobą rozmowy-
tmiać się nie bardzo chcę i mogę- podobne chwile zawsze mi wewnę-
trzny odpłacają się niesmakiem- a ilekroć z siebie czerpać pragnę, ty-
razy na obierane tylko zdobędę się bajanie, w czem Twojego przesytu naj-
bardziej się obawiam- Spokojny jestem wewnątrz i mowy, ale stale m-
je usposobienie tego jest rodzaju, że z trudnością lżejszą przyjmuję wi-
- nie tarmię w sobie ani skargi, ani żalów, za dobre, za konieczne uz-
tem w sobie wszystko co mi się przytrafia- ale obawa bym chwil tw-
ojej nauki na próżno nie strwonił, trzyma myśl moją ciągle wytężon-
na wielki zamiar naszego przeznaczenia, będąc zasrebrzony ręką- Stoj
najwyższej biedy mam z tobą tylko- a przymierzając się, i zorzę najczęś-
przed bożą naszą, tam najpodobniejsi jaki z tobą trzymam, przebijało
w moich do ciebie listach- bo mi raz zewnątrz niekiedy w oko uderzy,
to się gdzieś tam zatrzyma, zaczerpi, że bez stosownej osobliwości nie
wywołać tego przez żaden gwałt, tak że kiedy Ty mnie z nienacka o ja-
kieś wewnętrzne moje zapytasz sprawy, gdy mi to na poważniejszą chwilę
trafi- zdaje się jem z mojej kwatery, nigdy nie wychodził, lub wyprzedzi-
na ulicy mi niższej nie stycrał jedno same sprzeczki gadatliwych kawek,
albo chrypanie wron zakatarzonych- Po wsiory samej nigdym innej
nie miał ochoty do jakich całkiem towarzyskich stosunków jak dopiero, a
gdy nikt do mnie nie lgnie, ani ja do kogo, jestem sobie tutaj sam do-
bie sterem, żeglarzem, okrętem, i własnym tylko ładunkiem i towarem

ugoszczać

d. 29. Mca Października 1839 roku z Rygi

103

li, mogą i bawić – Szczęściem że przystań do jakiej z flagą moją zawi-
jam wygodna jest i bezpieczna; cierpliwość Twoja i uprzejmość nieskoń-
czenie dla mnie są łaskawe – przybywam do Ciebie najczęściej jako o-
we okręty do Rygi ciosanym kamieniem albo dachówką ładowne; Ty
mi zawsze gotowizną albo czystem płacisz towarem – handel, nie ma
co mówić, odbywa się z prawdziwie dobrą wiarą, z oczewistą moją
korzyścią, tylko że wiatr nam nie służy i przewozy do was strasznie
się opóźnia – Ach! wieleż to czasu potrzeba będzie nim się żeglarze spotkają,
tam Ty kotwicy twojej dźwignąć i żagli na wiatr rozwinąć nie może-
sz, tu klimat ostry, na zawadzie stawa; dzieląc nas srogo strzeżone gra-
nice, spotykamy się niestety tam tylko, gdzie ludzka nie postała stopa, het,
tam gdzieś na księżycu albo w niedościgłych kołach, gdy nasze biegają
marzenia –

Cierpliwość i posłuszeństwo zjaśnieni się dla mnie oświadczeń, a których
tyle już miałem dowodów, żadną z mojej strony próbą tak się nie będąc – zad
bym ci być tyż ofiarą które pewno nie ja wymyślam, ale to nie w mojej mocy,
– w No 28. przedstawiłem Ci tylko osobliwości jak one są, zdając resztę na
sąd Twój własny – opisałem Ci po krótce trudności podróży w tej porze, małe
i dzieci zarówno mające na względzie, bo na chwilę jedną więcej, was
w sercu moim rozdzielać, jakkolwiek Ty przewagę tam posiadacie – Biedny
nasz mały nie lada katarem musiał być zajęty kiedy go sama tak tro-
skliwie pilnujesz – niech was Bóg chowa w swojej świętej opiece – P. Ka-
zimierzowi za jego czułą troskliwość wdzięcznym dziękuję sercem (Niewiem
jeszcze jak mam podziękować P. Marzołkowi i P. Podbereskiej za [illegible] na liście

tłumaczyć; Ty tam tylko uśmiechnij się za mnie potrafisz, znając mnie lepiéj

niż ktokolwiek na świecie — Dziękuję Ci najczulej za przesłane mi nad

Październiku życzenia — bogdajby się spełniły! — Nie potrzebnie tyle się

trudziłaś mając na zbyt ... powinnaś mi była raczej za to przyłożyć

cygarów Twoich jeszcze nieskończyłem, a kiedy Ci wezmie niezmyślona ocho-

ta mi ... to przyślij mi raczej tytoniu jaki zwykle paliłem — Przyślij

mi proszę pierwszą partyę Metody Jazwińskiego do historii, mam tego exemp.

francuzki i polski w Duszniku — proszę o polski — Miniaturę mają już otrzyma-

łaś — czy podobna? — jeden Ci jednak także do tego warunek być jéj nie każ

oprawiać jak do noszenia, ale raczej jak do zawieszenia na ścianie lub po-

stawienia na stole — bo wiesz jaki koniec spotyka zwykle miniatury nosz.

oto że je dzieci zniszczą zawsze — zdanie to jest Edwarda który tę miniaturę

tak troskliwie wypracował, warto mu zawierzyć — Żal mi Cię już zganić, bo

wiem jeszcze, że będziesz się czuł sobie dłużnym po tem liście — tak, Cię do niego ...

najdroższa Paulino, całą siłą woli mojéj tak słusznie Ci należnych, z całem ...

wem smutkiem że Ciebie powiedzieć nie jestem w stanie — ach! ... sobie jak

chcieć, — jak perswazyje łydście się z podróży wstrzymały, są nad moje ...

Boże mój! niech błogosławieństwo Twoje we wszystkiem nad niemi spoczywa

ściskam Was serdecznie niezliczone razy matkę i syna — Twój mąż

Edward Kamza

P.S. Marszałkom najczulej ściskam — Zosi, P. Podbereskiej rączki

całuję — dziatki Edwarda wszystkie ściskam — znajomych wszystkich ścis-

— domowych pozdrawiam — Ciebie tysiąc razy całuję ze synami w oczach.

jaki tam znajdzie się rachunek mój z P. Zawadzkim, chciéj łaskawie załatwić.

№ 34.

Kochana ...

d. 29. Mca Października 1839 roku z Wołogdy

No 34.

1839 roku. Mca Października 15. dnia z Wołogdy.

109

Doszedł w sobotę dnia 4. Listo: oddany 5go w Niedzielę.

Kochana Polcio!

Jakże profil Twój podobny! — ileż mi wywołał wspomnień! ileż uczuć zbudził! tak, to też same rysy! — patrząc na ten, iż był nieruchomy i spokojny przebiegają przez myśl moją jak bengalskie cienie, żywe obrazy tyle ich rozmaitych modyfikacii, i jak tamte, wciąż ustępujące miejsca co raz to nowym i każdy inne za sobą unosi uczucie — Szczęście i tak z życiem naszem się jest — jakkolwiek w miarę skłonności wypadki i zjawiska przeciągło ten naszego istnienia szybciej może jeszcze przemijają, ale wciąż każdy jego szczegół, każdy ma swoją rzeczywistość — trzeba się chwilę wzrok mój tak dostatecznych rysów Twojego profilu, wysilając się w staraniu jak pochlebne sługi przenikliwe oczy żeby znużonemu sercu choć stamanej dostarczyć rozkoszy — ale dobrowolnie uznawam drogą Twoją sylwetę — w prawdę jaka ona jest, wiśle błąd najświetniejszy — Zgaśnie sztuczna lampka chwilowej ułudy, prędzej nużone używanie niezwykłego zjawiska, grubszy aż pewnego wzrok oczy i wzroku i nie ustanie na dojrzenie tego co w głębokiej zostało pamięci, co wyobraźnia na chwilę dla swojej zabawy wykradła — Życie moje z Tobą i nie lada położenie moje obecne nie do dziedziny wyobraźni należą — pamięć tego leży mi tu głęboko w sercu, na tem opierając się moje nadzieje — pamięć tego leży mi tu głęboko w sercu, na tem opierając się moje nie lękną — pamięć tego niech raczej ona przyświeca temu co mi z świata na obecne stałe obowiązki, niech raczej ona przyświeca temu co mi z świata na ob stałe obowiązki — Dla tego tu opuszczę wszystkie błogie przeszłe o mną przypadło chwilę — Dla tegoż tu opuszczę wszystkie błogie przeszłe o mną przypadło chwilę — Mnogim we mnie uczuciom dałaś początek brazki jakie mi się wysnuły —

moja Najdroższa Polcio, żadno nie zginęło — a gdy za niemi myśl ucieka
ku nim długi za szczęśliwszą istotą wszędzie się ciągnie, zrozumiesz łatwo
mi Twój obraz drogi — Łzy Twoje i uśmiechy, chwil kilka szczęśliwszych i
one smutki Twoje, wszystko to w sercu jak w bursztyn zawartem — patrzę
nie jako na odległe ale dobitne obrazy — słyszę je w moich piersiach — życie moje
zlewa się z niemi w jeden ciągły dramat — lecz gdy mi na tę dobę życie
życie spokojnej rozwagi i cichej cierpliwości wypadło, jak scholiwia rozdzierające
my jedne wypływają z drugich, gdzie mi o cały skarb szczęśliwości jaki na tem
świecie miałem idzie, postawiony w roli zimnego widza, przypatruję się im
ty bez wagi i złorzeczenia, przypatruję się z czuciem im należnym, ~~[illegible]~~
(cięższe niż te wszystkie!)
~~[illegible]~~ wielbiąc zawsze mądrość i dobroć Stwór-
cy wszelkiego świata i w Jego ręce z pokornem oczekiwaniem ostateczne tego rozwią-
nie powierzam — Przestań moja droga na tych siłach wyrażać z zimną krwią uczu
które te wytłomaczyć stan serca moich powinny — wziąłem je z siebie, w sobie je
i z sobą zabiorę — Czuję się we wszystkiem znacznie innym jak byłem, smutne
je położenie nad stołem żadnej mocy nie mam uczyniło mię niektórym
tko co mię otacza, chciałbym się cały w pracy zamknąć, chciałbym w pełni wszystk
z tego zaście spokojnego nad innych istnienia, i bogobojnem zatrudnieniem osiągnąć
pokój jaki idzie za wewnętrznem świadectwem że mamy wszystko czem nad Opatrznoś
stała na chwałę Jej obrócili — Znajomość jednych niechę, — ile przyzwoitość ofiary u
mnie wymagać będzie, tyle tylko w tem względzie z mojego postanowienia ustąpię.
niech tę to nie trwoży, żadnej na tem nie ma szkody, los mój nie na tem nie
stracił, a spokojności przybędzie — Dobrze mnie w moim małym pokoiku —

d. 29. Mca Października 1839 roku z Wołogdy

105

Braknie mi mechanicznego zatrudnienia dla miłej przerwy w pracy lub ko-
rzystniejszego zastąpienia rozrywek w szachach lub kartach szukanych. Listów mi
do muzyki, do fortepiana — na to mi tyle zostaje czasu, tyle znajduje się niezmo-
zolonej ochoty, ale mi o instrument trudno — do najęcia nigdzie tu niema, a spro-
wadzenie z Moskwy (klawikortu) 500. r. as: kosztuje — na koszt ten narażać ciebie nie chcę chyba
pod tym warunkiem że ty moje fortepiano sprzedasz i tym sposobem fundusz
mi na to zrobisz — Rozmyśliwszy się nawet szczerze, zrobisz tak koniecznie wypa-
dnie, bo cóż mi po tem instrumencie który tam próżno stoi, zapomnę tę resztę
co umiem jeszcze, nim na niem grać będę — kiedy przeciwnie sprzedany i zastąpiony
tu u mnie jakimkolwiek innym, miałby mi przynieść rozrywkę i jedną umieję-
tność da więcej — szkoda tylko żem tak późno o tem pomyślał, jeżeliby dla ciebie mało
w mojej osobie sposobił się — Pojazd ci jest niezbędnie potrzebny (naprzód dla tego
że nie przypuszczam byście z małemi dziatkami lub bez nich podróż tak wielką i
w tak srogi klimat odbywać chciały, powtóre, że gdybyście się nawet na taką nie-
rozwagę puściły, tak pojazd na wszystkie strony kryty niezbędnie potrzebny, nare-
szcie jakkolwiek by się już stało z tą nieszczęśliwą podróżą, pojazd tu zawsze na miej-
scu potrzebny, w Wołogdzie zaś pojazdy nadzwyczaj drogie i prawie ich nie robią)
Pisać ci odtąd będę osobne listy — ścierpisz mi moje do tego prawa i powody wy-
tłomaczyła — wiesz co niej i Twoją delikatność i cierpieniem wyrobione potrzeby, że
byś mi się z góry wytłomaczyła podobnie odpowiedziałbym ci ~~po~~ żądanym tłu-
mem bez najmniejszego zarzutu — Nie wiem ujmę mi tam ścisłym opła-
tem wspominasz — jam ci żadnego nie posyłał, żadnego nawet z nas w domu
niema — jaki on jest? proszę cię —

Dawno już od Sawickiego czekam obiecanego listu — bez porównania dłuższe listy Jego do mnie, jakby dla nabrania mocy w drodze jak porter — w rzeczy samej trafnie to do listów zastosować można, bo im dłużej się na jaki czeka, tem milszy smaczniejszy — wszakże to do Twoich się nie odnosi, chociażby to samo i z niemi być tylko w wyższym bez porównania stopniu — Ziarnka grochu dwa tylko w liście Twoim znalazłem — też zemściłem się nad niemi mojemi zębami — w ustach Twoi[illegible] one gorycz swoją straciły — Za profil Ninni bardzo Ci dziękuję — wtórzyłem go do ballady "Powrót Taty" — Na przyszłą pocztę odrysuję mu wzajemnie — Chwała Bogu że mały nasz do zdrowia już wraca — smutno mi że na jego zawołanie "papa" masz co odpowiedzieć — cóż robić! — i ja czasami słowa "syn, żona" piszemi serce [illegible] się odzywa, że łzami płaczę — nie raz w wspomnieniach pogrążony drogie Twe wypatrzę oblicza i te mi zapłyną i znowu przed sobą widzę tylko książki, zielone ściany i moje ~~[illegible]~~ skrzypiące sprzęta — cóż robić! powtórzę sobie, jakby wracając z pól, tak [illegible] których burza zniszczyła, do dymnej chaty gdzie mię zawsze też same zatrudnienia i prace czekają — trzeba już kończyć — cóż robić! powtórzę sobie, ucałujmy całujemy żonę i małe dziecko, mnie znowu pora takiegoż powitania przyjdzie — całuję Was drogie sercu mojemu istoty niezliczone razy — Twój Mąż [illegible]

Panu Marszałkowi moje najczulsze ukłony przesyłam — z czułą wdzięcznością zgrabne rączki, co tak pięknie rysują i wystrzygają P. Podbereskiej całuję — Zosi, Leosi, P. Ferzinkowej rączki całuję — Dziatki Edwarda wszystkie ściskam — P. Kaźmierzowi najuprzejmiej kłaniam i za Jego listek z taką łaskawością wdzięcznym sercem dziękuję — Znajomym wszystkim kłaniam — Domowych pozdrawiam — Do Sawickiego już nie piszę póki od niego obiecanego z rachunkami listu nie otrzymam — cóżkolwiek bądź Jemu i Pstrowniczowi kłaniaj ode mnie — Jakóba i Marcie pozdrawiam —

d. 22. M[illegible]

№ 35.

Kochana Polci[illegible]

Rączki Twoje m[illegible]

d. 22. M^ca Października 1839 roku z Wołogdy.

N° 35.

Doszedł dnia ~~1go~~ 2go listopada rano w Niedzielę
napisałem po świętym Marcinie

106

Kochana Polio!

Rączki Twoje najczulej ściskam i całuję — Tyś mi na dzień moich urodzin tak piękne życzenia, tyle czułych przesłała wyrazów, tyle we mnie błogich obudziła uczuć, a tak mi w głowie zakręciło, że mimo całej usilności serca odpłacić ci się tu godnie nie umiem. Prostem ci tu wyrazem dziękuję, a za tak wiele mam ci dziękować: słodkie sercu mojemu Twoje o małym naszym wspomnienie i portrecik jakkolwiek mi go przypominający uderzyły w całą wiązkę moich rodzicielskich uczuć — Pan Bóg tym uczuciem z człowiekiem się podzielił, osobne nawet przykazanie które było pierwszem na drugiej tablicy, dla tego je na gruncie wzajemnych uczuć dzieci dla rodziców i rodziców dla dzieci oparł całą budowę obowiązków społecznych, nieprzerwaną kolej boskich świętych objawień i podań, i utrwalenie plemion różnych rozmaite ustanowił — co tylko uczuć jest we mnie wszystkie naraz chwilą w jedno się zbiegają i wszystkie razem do ciebie Polio moja droga i do Twojego ubogiego dzie(ci)cka — a kiedy mi Was tu obu brakuje, Bogu Najwyższemu pokorne dzięki składam, że mi Was zachować raczył, że dziecku tak dobrą zostawił matkę i je nas obu cieszyć raczy strojąc duszę jego

w tak piękne uczucia — Panie niech błogosławieństwo Twoje
zawsze nad niemi spoczywa, niech ich Aniołowie Twoi
na każdy dzień od wszelkiego złego bronią! —

Pozwolenie Twoje mnie dane na samotne przechadzki
już przyszło po czasie, minęła pora wychodzenia za mia-
sto — od tygodnia już przeszło śnieg wszystko u nas pokrył
i mróz od 3° do 10° wszystkim za nosy chwyta — z ostatn
widzeniem ły w tém roku pożegnałem się nadzieją iż ro
znać Pan Bóg tak chciał — gdybym był mógł choć w Tw
ich rekolekcjach się wyrzec, tak by mi to też łatwo prz
szło, bo mi nie żal wcale tego powietrza na które cześ
i przez okno nie miło patrzeć — Mieszkanie tu mam moj
pokoik smutnemi ścianami, myślałem sobie czemuż tu
tobie nigdy nie widzę kiedy on tak podobny do tego który
przeszłej zimy u Missionarzy zajmowałem — Położenie
jego geograficzne jest zupełnie takie same, okno frontow
wychodzi na północ, boczne na wschód — długość jego taka
sama, tylko szerszy trochę — piec w tém samem miejscu
drzwi koło niego, tylko nie złączone — W rogu między dw
ma oknami stoi fotel od którego wzdłuż ściany po za bo
cznem oknie ciągnie się mój stolik na którym czytam i p
szę zawsze, tak że ile razy do pierwszej z południa ze-
chcesz widzieć gdzie jestem i co robię, możesz być pewna
że myślą swoją mnie zastaniesz na tym fotelu u końca

mojego stolika

mojego stolika nad książką lub ćwiartką papieru – trzy krzesła jeszcze, szafeczka z szufladami, sprzęta mój podręczny i książki zwyczajne cały mój mebel stanowią – wspomnienia o Tobie najczulszem i najmilszem towarzystwem – Niech Cię Bóg błogosławi moja najdroższa, poczciwa istoto! –

Posyłam Ci moją sylwetkę – podobna mówią bardzo, ale tak ma głupią minę w moich oczach, że prawie sobie winszuję, żem nie zupełnie papierowy człowiek – Edwarda sylwetkę ja zdejmowałem, czy udała się donieś mi – Pani Skirmuntowa w tych dniach przybyła tu do Wołogdy, byliśmy dziś tam na obiedzie – zajmują dom dość od nas odległy, czysty, ciepły i dobrze utrzymany – na 26. t. m. czekają księdza Bernardyna z Moskwy – będzie ślub, daj Boże wesele! – Publiczność tutejsza nadzwyczaj ciekawa jest ślubu polskiego, niewiem jak swoją ciekawość zaspokoi, bo publicznego domu modlitwy nie mamy, co do mnie, z tego najbardziej się cieszę że przez dni kilka Mszę będziem mieli – Zdaje mi się żem Cię w pierwszym zapytywał liście o opłatku którym list mój któryś był zapieczętowany – dał on powód kilku wyrazom Pani Marszałkowej za które Jej w liście Edwarda podziękować starałem się wedle mocy mojej – Edward rzecz całą wyjaśnił – niemniej jak mi trudno prosić Cię, o dopełnienie tego do czego raz chęcią swoją przystałaś – ale sposób godny, otwarty zagajenia tej całej sprawy, czyni mi z tego powinność której smutno by mi uchybić – wy:

wybacz mi moja droga że Cię ciągle o to proszę, ale przy-
stań na to i pisuj do mnie pod wspólną kopertą — Z serca
pełnem Cię kocham, duszą przywiązaną winnym Ci sercem,
ściskam Cię i mołego synka niezliczone razy

Twój najprzywiązańszy mąż — Medard Kożu...

Państwu Marszałkom najczulej składam — P. Podbe-
reskiej najpiękniej jak można dziękuję za rysunek mojego
ica; najpodobniejszy portret nie zrówna pamięci ukochanego
ojca, ale myśl dobra z jaką był rysowany osobnej mu dodaje
wartości, tę szczególniej w sercu mojem odwdzięczam — Zon
Leoni kochanej która tak wiele stała się dla mnie w lewe
do Edwarda uśmiechnięta, rączki najuprzejmniej całuję — Dzięki
Edwarda wszystkie ściskam — oko jakie mi Alfred przysłał
wdzięcznie przyjąłem, gotuję się dla nich obu na rysunki ja-
kim podołam — Pana Kazimierza czuła moja pamięć nie
odstąpi nigdy — winienem mu 80. r. — P. Michałowi, Kowa-
remu, Adamowi ukłony przesyłam — Jakóba i Mamę
pozdrawiam — List do Papy na ręce Twoje przesyłam — na
przeszłą pocztę nie pisałem, bom miał uwagę listem Twoim
zupełnie zaprzątnioną — Ty doślesz do Niego skoro widziała pro-
szę by nikiedy wsparł moją pomocą starania Sawiczy
Domowym moim przeszlij pozdrowienia moje i ukłony —
Zapomniałem Ci w moim porządku napisać że P. Skirmunt
towa przywiozła z sobą dwóch synów Kurzenieckiego, wyrostki
już od 15. do 16. lat, nie znam ich usposobienia — hodowali w Mi-
ńsku — ale jakoś ich zawsze, co oni tu będą robić? Całuję Cię
tysiąc — ale jakoś ich zawsze, co oni tu będą robić? Całuję Cię
moja najdroższa niezliczone razy najczulej jak można

№ 36.

d. 29. M^ca^ Października 1839 roku w sobotę

Oddano dnia 9^go^ Listopada
we Czwartek.

Ukochana Pulcio!

108

Mróz tęgi na 13° zgrzytał pod stopami przechodniów, południe
już było minęło, oczekiwanie zabudzenia przerwało, niecierpliwość
jak w śluzach wzbrana woda przelewała się gwałtem rodzinnym przez
[illegible] stawem, dziś zeszedł na wieczór, listów (nietrwała) [illegible] nie dostaliśmy,
a w wieczór ta tylko została nas nadzieja że poczta dla złej drogi
z wieczora dla nas opóźniła się [illegible] — Nazajutrz około południa
listy i pożądaną nadzieją powitaliśmy twarz — Długo mi było z listu
Twojego wyczytać czym li mówić pół spodziewaną pół niespodziewaną
przyniósł pociechę, gdy się i tu na wszystkie Twoje troski podobnej przy-
mówić nie mogę, bo kiedy Ty mnie za tak łatwą i naturalną skłonność
tamte [illegible], pełniejszym opłaciłaś się Tobie sercem, i tak [illegible]
tego podziękowania bardziej byłoby warte. Z ogółu wrażeń ostatnie-
go listu Twojego przyszła mi uwaga że cierpliwość nasza próbuje się
bardziej na mniejszych niż większych strapieniach — uderzenie silnego
wielkiego jakiego cierpienia, przywala nas, ogłusza, strachem [illegible]
je często umysłem i cierpim przez obawę pogorszenia bytu lub z prze-
[illegible] nawet nic na nadarzy — często nawet pota-
[illegible] [illegible] jak i [illegible] bo przez podobieństwo by [illegible] co mnie władz
[illegible] [illegible], jakby przez [illegible] — ale [illegible]
[illegible] [illegible] rozbrajana naszą słabą twarzą — [illegible] na [illegible], którzy [illegible]
[illegible] nad [illegible] co nie tak grożną na [illegible] się obieramy do walki
z mniejszych braci wrogiego cierpienia, wraz się [illegible] widzim — [illegible]
stajem, na [illegible] bólu krzyczym, w ostateczności się widzim — [illegible]
[illegible] [illegible] co [illegible] spokoju i [illegible] w dniach prawdziwe-
go strapienia, w dniach rzetelnego cierpienia w całym znaczeniu
tego wyrazu, tracę jedno i drugie za doznaniem tylko przyzwoi—

Czyżby to nie można było powiedzieć, że Opatrzność dla uleczenia
nas z fałszywego mniemania o naszej cierpliwości, rzuca nam u-
myślnie drobne przykrości, żeby nam razem pokazać że cokolwiek
innego doświadczenia prędko się z tą, wnet odezwie się w nas stary człowiek
z którym pod pozorem, niby wielkie cierpienia i drobne przy-
krości nie należą do obowiązków jednej cierpliwości? Niecierpliwo-
ście na tem zależy, że się z żalu naszej przyjacielowi zwierzym, ale z
bolesnem wewnętrznym uczuciem które drugiej w nas samych otwarcie — gdy-
by to było w mojej mocy, uczyniłbym ci srogiego brzemienia rozmaitych dole-
gliwości, przyjąłbym go na samego siebie, możesz w tem wierzyć mojemu
przywiązaniu — ale cóż w tem wyższą nad ludzką władzę rządzi, nie po-
stało mi nic jedno ci prawdę powiedzieć która z tego źródła czerpana
do jakiego się wola Opatrzności prowadzi — Niech ci ten krótki u-
stęp moja najdroższa Salcio nie wiedzie do pojatowania czułości
stan Twoich, jesienią mię za list № 31 dziękowałeś — bo ten tylko sobie
jaki ci tu wymieniłem nie wyniósł z uprzedniego Twojego listu na
który № 31 odpisywałem, ale z Twojej drugiej ćwiartki dopiero oto-
manego listu — wierz mi to że ci ich powtarzać nigdy nie znajdę potrze-
by, choć nawet że i dopiero tu będziesz nie potrzebował gdybyś była pi-
ła cały list Twój po odebraniu mojego — Wszystkie, kalendarz, nawet
jeleń i książki w całości zupełnie przyjąłem, bo każdy ci za nie
najczulej jak można, wszystkim tobie znalazł wszystkim oddał-
wał, i odtąd ci noszę nie tylko w sobie duszę, ale i naznaczenie na wyje-
i na piersiach — Dotąd jednak nie zrobiłem na sobie mi z tego co
mi przysłała ważnego pisanie a to Twojej prośby — za dni kilka
spodziewają się tu przybyć Kurzenieccy księdza z Moskwy, jak
on przyjedzie pójdę do spowiedzi i wówczas je po raz pierw-
szy na siebie włożę — o Dyspozycyach Twoich zabranych nie

było

109

było — akuratnie wszakże w dykcjonarzu (do) dykcjonarzów chybiła — Tyś mnie nie taki przysłała, a ja się sam mogę prędzej zmyliłem — mnie potrzeba było dykcjonarza Rossyjsko-Polskiego którego Müller nie wydawał, a jam w największym Autora pomyliwszy się i dykcjonarz inny do stał, wszakże i z tego korzystać będę się starał — Billety na zaprenumerowane pisma u Glucksberga, Bawisz mnie, czy też są wzięte kwiatem nie pamiętam — Z upłynieniem roku muszę prenumeraty zmienić mogła będzie, co dla mnie wszystko jedno, ale są pisma których wydanie na pewną liczbę lat się przeciąga — takiem szczególniej jest l'Univers Pittoresque, którego kompleta tem usilniej żądam, że już zapłaciwszy posiadam i wzięte jest dalej konto wne — prenumeratę tego dopełnić już koniecznie u Glucksberga trzeba, bo na drugą część potem nie przedajnie się nikt drugi jedno ten co pierwszą dostarczył — o odbieranie tego regularnie upraszam cię proszę — Nie pisałeś mi czy futerko w całości doszło i czy z tym upakowaniem nie nadpsuto się — wiem z listu twojego tylko żeś je przysłała — u futrach, co do gatunku ich i ceny przy tylko jeśli je przyszła — tu, wszakże że tu tak czarne rzeczy pasztą ci oznajmię, żeby je mi się wszakże że tu się czarne najwięcej są używane — Wiem że ty futra potrzebujesz tak cię przyślę ci więc tylko w dobrem gatunku tu znajdę, to ci je przyślę niezawodnie — Oczy twojego rysunku przyjętem z miłem ucze ciem, nad czem ty tylko pracujesz, cokolwiek ci tylko zajmuje lub bawi drogiem jest dla mnie — W sprzedaniu fortepianu jak ci pisałem i tem bardziej jestem za tem, że inaczej sam instrument tu do którego tęsknę mieć nie będę — co do innych sprzętów pójdziem stanowczy raz rozporządzenie zrobić zachować te tylko może drogie je dobić nazad robić — (od sługi mego własnego tam się ufnyszać je jaszolwiek mój Jakób jest niewinny, brata jednego stądnie

czuję, ~~przetem~~ tem bardziej jem bez względu ustrzymany przez tych jakie
Rosmirowie mają — z Rachunków Trzcińs i Sawickiego uczyniony
wypadek zaspakaja mię na raz cały, jakem się wyłuczył sam
listu do Sawickiego — Pisał do mnie Dyrmont prosząc o wynagro-
dzenie za poniesioną pracę w przejrzeniu i sprostowaniu rachun-
radziwszy się z Edwardem zaś zygnowałem mu Rub: sreb: 30 —
tobie wiele słów których mu na list odpisała przesłał mi w liście
swoim Dyrmont do Wołogdy — tobie przypominasz którym do mnie
godzin w których zatrudniam się nie nie robieniem — oblicza
się wczasie pierwej może z robót który czem jest ten czas dla mnie
się sam zmyślając — może te godziny czesając jakiego mechanicznego za-
trudnienia np. fortepiana — może one są niezbędnem dla umysłu
za swojego wypoczynkiem — może one nareszcie są wypadkiem albo
miłych okoliczności które zatrudnieniu wszelkiemu na zawadzie stoją
albo także w których miło jest duszy naszej na szczęśliwsze jakie
tchnienie czekać — zdaje mi się, że w tem zakresie twojego przypomi-
nia wszystkie te podziały znajdę, ale kiedy miłej chcesz i powinno-
ścią do ciebie ustępuję wszystkie zawady i zatrudnienia, kro-
troć ~~mont~~ lub niezgrabność niektórych mych do ciebie listów nie z
czego innego wypływać może jedno z braku swobody umysłu, który
ten trawić mnie więcej musi pod wpływem mnogiejszych uczuć i
trudniejszego położenia które kierunek myślom i uczuciom gwałtem
nadaje — Polcio moja droga, wszystkie myśli moje wyłącznie uciekło
nadaje — ... i których
na rachunek tych uczuć jakie zawsze dla ciebie chowam i których
ze mnie nie wyczerpiesz nigdy — ściskam ciebie i małego Medka
niezliczone razy — Twój najprzywiązańszy mąż Edward Rzewu...
Państwu Marszałkom najczulej kłaniam — P. Podbereskiej, Zosi rączki
całuję — Dziatki Edwarda wszystkie i Michasia ściskam — Znajomym
wszystkim kłaniam — Ormoryszy pozdrawiam

...wolim, spojrzałem w głąb samego siebie, ...

ze stanowczo wrócić Twoich jak mi przesłałaś z wypadkiem ...

iż nad sobą postrzegam wyjęta treść mojego listu ...

mi się z przyznajesz mnie ...

... mojej obronie przeciw tak ...

... zdrowia i pokoju szlachetną, chcąc nie chcąc zwrócić ...

... uwagę twojej na nie zmyśloną szczerość ...

... jako się zobowiązywanie ...

Mwari kończa

d. 1. Styczniu 18?0. roku

przysłany z Wołynia – wraz[?] dnia 4-go

...dziwszy się z Edwardem zaa zgypnowałem...
...tobie silba słów których mi na list odpisała przeczytał mi w liście...
...bitem przypuszczasz szturm do mnie...
...nam się nie nie robieniem – obliczę...
...ominiona np. fortepian...
...z swojego wyprawy[?] kie...
...miłych osobliwości który...
albo także w którym...
...tchnienie szczęść – zdaje...
...sna wszystkie te podziały znajdź, ale kiedy miły skru i powinna...
...pisania do Ciebie ustępują wszystkie zawady i zatrudnienia, kto...
...tość ~~swoich~~ lub niezgrabność niektórych mojich do Ciebie listów nie z...
...szego innego przypisywać mogę jedno z braku swobody umysłu, który...

...z stosunku...
...iż nad sobą panu...
...mi się z przyznaję...
...mię królewie...
...wszak przetoż...
...odnowię jeszcze...
...rozpalając sposobem...
...na niemożliwie...
...się za to kiedy się...
...ej, i na ten raz...
...rii – W osobliwości...
...który by tylko...
...tu mniej uwagę...
...w sądzeniu...

N° 37. d. 3. Nbr. Listopada 1849. roku z Wologdy. 1.

111

Kochana Polciu! Jakaż cię zła pokusa natchnęła
dokazać i czynić gniewu, słabo nieukontentowania
w liście moim pisanym w tak wyraźnem usposo-
bieniu? Poczytać ci miałem mojej niewinności i natu-
ralnym bardzo zwrotem, przyjąłem w głąb samego siebie, a
ze słowami serca Twojego, jakie mi przesłałaś z wypadkiem mo-
ich nad sobą pastwień wyjęta treść mojego listu. Zdawało
mi się że przyznajesz mnie więcej niżli ja sam sobie, chciałem
więc krótkiem słowem wrażenia Twoje podnieść, obszerniejszym
wyrazem przetrzeć i stamtąd zbyło jedno dla siebie zachować,
oznaczając jeszcze i te, raczej do obowiązków które nas tak ściągają
szpalającym sposobem jak do mojej osoby — Czyż to miejsce na gniew,
na nieukontentowanie? Zwyczajem ludzkim często jest gniewni
się za to kiedy się im mniej daje niż wypada, nie zaś kiedy wię-
cej, i na ten raz byłem wolał być mię w pierwszej położyła katego-
rii — W osobistej mojej obronie przeciw tak niesłusznemu zarzutowi
który cię tyle strapienia i pokoju kosztował, chcąc nie chcąc zwrócić
tu muszę uwagę Twoją na nie zmyśloną skromność moją tak
w sądzeniu o sobie samym, jako też zobowiązywaniu ciebie, dla
uważa jedynie jeno tego ani w gniewie ani w nieukontento-
waniu czynić nie mógł — Przyznam ci się nawet że odbierając
list Twój spodziewałem się raczej, że z ręki mojej na mnie
łaskawości usiłowałaś będziesz ... potwierdzać, ale podnieść mnie
w mojem o tobie rozumieniu, a domyślać się łatwo prze-
byty moje wrażenia ... się dostałeś. potem zaś jakie zebra-
wszy wszystkim tak nieprzypuszczone znalazł zarzuty surowi
wśród ... — Ani bezwzględnej prawdy,
ni, gniewu i nieukontentowania — Ani bezwzględnej prawdy,
ani trafności w zastosowaniu słowom mojego listu N° 32. ...

nie możesz; – na pierwszy sama się zgadzasz, co

zaś do drugiej, znając czułość Twoją dla mnie

jest tylko wymówienia zupełnie brać co do słowa, ja nie bym m

mógł robić inaczej, wiedząc tak Twojemu przywiązaniu p

wierzę – czyż mogę ja w tej materii nie tyle wiele zimny, żeby

Twoje na szali ważyć? z jaką żywością Ty mi je kreślisz z taką

ja przyjmuję – i odpowiadam stosownie – Nareszcie pozwólmy

jest się Ty w słowie pomyliła, albo jam ja w niestosownem z

znaczeniu – czyż to pierwszy raz ja Twoje serca na tę drogę zb

jam, a czemuż mi nigdy dotąd podobnego nie czyniłaś zarzutu?

cież rzecz ta sama; cel ten sam, te same słowa, a tutaj jeszcze

tak wyraźnym religijnym usposobieniem przeplatane? – w mo

jem rozumieniu, kiedy na siebie sądzi nie składam, błędów nie wy

tykam, o nie się nie upominam, uchybienia nie zarzucam, czego

wszystkiego nie miałem powodu czynić, nareszcie kiedy nie odtrąca

jąc od siebie wskazuję ci tylko wyższe cele sam przed niemi się ko

rząc, ani o gniew, ani o surowość, ani o nieukontentowanie w ja

ten sposób posądzany być nie mogę – Powodów jakie cię do tego za

rzutu skłoniły nie szukam, czyż mi on jako niesłuszny, bolał głębo

ko jako przyczyna Twojego cierpienia na zdrowiu i spokojności,

wytłomaczyć się sobie z tego. i wyjaśnić stan umysłu na jaki we

mnie natrafił i z jakim pisałem list ów z którego powód do

tego wzięłaś, było mi potrzebą, moją koniecznością, moim obo=

wiązkiem – List mój do Sawickiego pisany na przeszłej poczcie mu

siał ci niespodzianie wykazać stan mojego serca jakiemu się

czuję w owe czas, jakim się czuję teraz – bez gniewu, bez żółci –

Z tęsknotą i do pióra sercem i umysłem, nie czyniąc ci żadnej

winy, ani

winy, ani wymówki, bez żadnego na samego siebie
względu, z boleiącą głębokiem smutkiem czuię że
Ty wśród tak srogiej nad nami wiszącej plagi tracisz
pokój i zdrowie na wyrzeczonych smutkach i obawach, postano-
wiłem z całą spokojnością umysłu i otwartością serca odpowie-
dzieć na wszystkie zarzuty, na wszystkie zapytania — Smiem pochle-
biać sobie że wiem jakąż mi Pan smutkiem tym naukę daje i o
co strofuje — czyż Panie! gotowym na wszystko póki mię nie opu-
szczasz! — Opatrzność w nieskończenie mądrem swojem urządzeniu
wszech rzeczy, zaszczepiła w serca wybranych mężów rozmaite głęboko
godziwe przywiązania, tym do dzieci, innym do rodziców, tej do mę-
ża, innemu do żony i tem podobnie — słodkie i bolesne węzły! tamte
te w dniach kary lub przestrogi potężną prawicą swoją potrząsa Wszech-
stwórca aby zbaczające dzieci swoje na dobrą wywiódł drogę, nau-
czył cierpliwości tej matki cnót wszystkich, pokory, przebaczania, u-
chości, miłości Boga i bliźniego bez wyjątku — jeśli chcesz i wiele chcesz z
Twojej korzystać nauki Ojcze Niebieski Ty widzisz! jeśli nad sobą
by trochę boleję w tej chwili kiedy to piszę i to Ci Panie nie tajno!
Może bym był zbyt na siebie obojętny, możebym utracił i dobrodziej-
stwa jakiemi mię obdarzasz i przestrogi jakie mi tak łaskawie zsyłać ra-
czysz, gdybym był wcale sam jeden na świecie, dla tegoś mi najlepszy
Panie chroniąc mię od wiecznej zguby dał żonę i dziecko, do nich
Panie chroniąc mię od wiecznej zguby dał żonę i dziecko, do nich
czułość mojej przeniosł, w nich moje doczesne położył kojnie i nagro-
dy i tam otworzył dla mnie źródło ~~jakie~~ wiecz jakie winienem
Tobie, drugim i sobie — niech Ciebie Panie za wszystko chwalę! niech
od Ciebie wszystkiego zawsze czekam z ufnością pokorą i skruchą
niemiem! niech wszystko do Ciebie odnoszę! Cześć Tobie Panie na
wieki!

ż. 1. Mu Listopada. Pytasz się mnie dla czego ci listów
osobnych dla Twojej spokojności ciągle nie posyłam? czy
to mię tak wiele kosztuje? Pisałem do ciebie list jeden
osobny w którym ci moje spostrzeżenia i uwagi przeniosłem, i na tem prze-
stałem w naczelności, w pewności tej że tak przyjaznym tonem przesłane
z serca własnego wyjęte uwagi, skutek zupełny wezmą, że Ty przeciw-
czy tak boleśniejsze smutki stałość i cierpliwość, potrafisz te tam-
drobne domowe różnice wyrozumiałością przez szacunek i miłość
osób cię otaczających pokryć i ułatwić, krótko te nie porozumienia
wiecznej niepamięci puścić, do zwyczajów domowych się zastosować,
to uprzednio było, i pokój i zgodę tak miłą położeniem serc znowu
w dom gdzie mieszkasz wprowadzić — Czekałem na to odpowiedzi
przekonaniem że moje przełożenia skutek wezmą, ale kiedym wtej za
miast oczekiwanego skutku znalazł tylko przedłużenie dawnych
podziękowanie za spółczucie, uznanie prawdy mówi[...] rad i uwag ale
row, [redacted] [redacted]
ostrzem stałą chęć opierania się
przyjście ale w życie, [redacted] zwyczajowe domu tak pa-
[redacted]
trzebne za patrjarchalny uważanego — jakby przewidując że m
ten boleśny uczynisz zarzut, „że mnie mnie nie miło że Ty w każdem
swojem choć błahem cierpieniu ulgę we mnie chcesz szukać”, na
pisałem ci że niecierpliwość pie na tem zależy że my się z boleś-
jaśnij przyjacielowi zwierzym, ale na boleśniem wewnątrz nas
im które w nas drugich ukarze i przeciw nim jątrzy — a cierpli-
wość bardziej na małych niżli na większych probuje się cierpienia
te ostatnie zbyt nas przygniatają żebyśmy im wyjść wypowiedzie-
śmieli, kiedy przeciwnie w drugich gdzie sam zupełna zostawion
wola, jeśli się oburza przeciw mniej drogiem dolegliwościom, wo
znje jakobyśmy niechętni do przyjęcia jarzma Chrystusowego — Poste
tem ci potem list drugi pod osobną kopertą, z tego jedynie po
wodu że się ścisłość rachunków P. Michała narażałaś na niemiłe
rozprawy z których ci nie na korzyść moralną nie wynikło —
w tem w liście mam P. Marszałkowa uwiadomiając cię w
więcej tylko nawet

tylko namieniwszy krótko że Jś się z listami mojemi
odarobiła, pogardziła mnie o gatunek nieufności, któ-
ra jak z mojej strony byłaby niewczesna i niedelikatna,
tak też nieuważnie nigdy w myśli, ani sercu mojem nie postała—
nu Jej ten tak godny i przyzwoity, na głos Jej tak dla mnie szano-
wny i poważny, nie mogłem, nie umiałem odpowiedzieć inaczej
tylko czołem przed Nią uderzyć za siebie i za ciebie — i w Twojem
liście ujmuję delikatną prośbę o połączenie listów twoich w
jedną kopertę — czym zgrzeszył? czym miał w tem jakąkolwiek
nieprzychylną intencyję? sądź mię sama Kochana Nelcio! —

Dopiero piszę do ciebie list osobny treści — dla czegoż mię tak często
obarcza smutek? — oto dla tego że czynię to nie z moralnego przeko-
nania" potrzebie tego, ale z obawy o zdrowie Twoje które tak do-
browolnie własną niewyrozumiałością tracisz, które ratować tym
ostatnim niestety nie na długo skutecznym sposobem probuję —
oto że stokroć milszym wyrazem serca mojego dla ciebie, biorąc
miejsce bolesne tłomaczenia się z najniewinniejszych słów i po-
stępków moich, jakbym mógł być kiedykolwiek o obojętność posą-
dzonym — oto że tak smutną zmianę w Tobie znajduję — wynio-
słaś tak pięknie tyle srogich ciosów kiedy mię od ciebie chorej sta-
byś porwano, kiedy mię widziałaś tak ściśle zamkniętego, kiedy
mi od ciebie nie wiedzieć jak na długo w kraj daleki odjechać
kazano, kiedyś się sama tam w jakąś biedę potarzała, na wszy-
stko to wystarczyło ci zdrowia i pokory, — dziś dla kilku słów
burzysz się i dostajesz spazmów, na mój list najniewinniej-
szy płaczesz i chorujesz! — Wielkie przygody rzadkie są w ży-
ciu człowieka, mniejszych spotykamy pełno na drodze naszej,
Opatrzność zsyła nam pierwsze dla nauki jak mamy drugie
znosić, a Ty je bierzesz za upoważnienie ażeby ~~ci~~ z temi o-
statniemi bądź co bądź walczyć — Opatrzność idzie stale dobro-

jego celu jakim jest ulepszenie moralne człowie-
ka, bacznie wybiera Ona od tego często drogi i
środki, Polciu moja! strzeż się ją w mniejszych
obrażać nawet, bo jeszcze sobie tego pamiętnie nie ...
śmy wyczerpali wszystkie jakie są na świecie gorycze — Świat
ten jest jako obszerny klasztor w którym każde miejsce, każda go-
dzina ma swoje obowiązki którym uległe muszą, jeszcze ...
w posłuszeństwie ogniwo prowadzi dalszego, bez gruntowne ...
niej społeczności zbudowana stoi, wyprowadza na ...
le z Panem Bogiem walczy — Dla tegoż najczęściej ...
klęski ludzi prostych, którzy nie mając nigdy ani czasu, ani ...
liczności, ani ochoty do wyższego wykształcenia, nazwą tylko ...
głupstwo, słabość i niemoc, a padają na wyniosłe głowy ...
własne wyrozumowania stawią na przeciw odwiecznych praw
boskich — I zaiste nie ma smutniejszego widoku nad człowie-
kiem którego Opatrzność w upokorzeniu postanowiła bydź, a nie ...
pliwem lub ruchawym usposobieniu — proszku marny ...
robaczku! z motylem porywasz się na słońce, opieraj się ...
łomu który wolą tylko swoją utrzymuje ruch, życie i porządek
wszech świata! on tylko oblicze swoje od ciebie odwróci a ...
wały się wszystkie stworzenia — Polciu moja! jest to tylko myśl
ogólna bez żadnego osobistego do ciebie zastosowania która mi
z przeglądu całego mojego doświadczenia przyszła, ale weź ją
przed się i rozbierz, a może cokolwiek i dla ciebie z tego wy-
trzęsiesz — Do tej pory byłem tak szczęśliwy że moje rady i życzenia
słowa przystawały do ciebie, uczyń i teraz podobnie, proszę ...
bie, zaniechaj próżnej walki, przyjm wszystko tak jak ...
ciebie spadnie, odrzuć złego coś już się pojętowała że w ...
zrobiłaś)

114

zrobiłaś, w razie coś dobrego nie przyfastawać zrobić,
spójrz jak wiele osób zgodzi się u mnie z tą na której
się uskarżasz, wspomnij na wszystko coś mi sama
z smutkiem i przerażeniem o tej Niej powtarzała, a wraz
się Tobie spokojność, zdrowie i stokroć dawniejsze uspokojenie.

Piszesz mi jeszcze że gdyby ci to pozwoleniem było, pojechała
byś do Krynkierca szukając pokoju i wspomnień — mylisz się mo-
ja droga! — pokoju nie dają ani miejsce, ani osoby, pokój leży w
nas samych i człowiek go z sobą nosi wszędzie i zawsze, jeśli go z
łaski Bożej i własnego starania posiadł — a wspomnienie fał-
szywą jest monetą, ono nam za chwilę szczęścia w przypuszcze-
niu którego nie ziści, wydziera trwalsze i droższe owoce doświad-
czenia na któreśmy skazani — rzecz wspomnienia jest u nie-
nas myślą nie tylko na miejsca, ale i na porę wieku naszego
i osobliwości które nam kiedyś szczęśliwszym wiekiem tak
wierzyły, ale pojedź je sprawdzić, po złudzeniu pierwszej chwi-
li jak smutny serce ogarnie z przekonaniem że się z nami
mieniają czasy i obyczaje, jesteśmy z sobą więcej przyniosły nadzie-
nię szczęśliwszą sprawdzić w stanie — tak gdy ci się piękny
krajobraz przed oczy rozwinie — tam w oddali widzisz w
pół zielone niebo i obszerne lasy, tam znów wzgórki szachowa-
ne pół cieniem, i pół światłem w tak sielskim stopniowaniu
że w niej łagodności oko tonie, tu bliżej słońce promieniem silniej-
szego światła wyzłoci jałowe piaski i doliny w cudne kwiaty
i gorącą zielonością ozdobi, a w śród tego nad strugiem czystej wo-
dy pod łagodnym brzegiem płaczących cieniem chatka wiejska z za-
grodą mnogą, zda ci się mieszkaniem szczęścia i pokoju, przyj-
dziesz sprawdzić raj ten ziemski? znajdziesz w chatce też same
zawsze troski i kłopoty biednego człowieka, owe cudne doliny

kwiaty i zieloność pokażą się też same po kto-
rych Depeszę do tych przysłał, zniknie pusto-
ta z lśniwego i ciężkiego piasku, a z góry pokażą
się swoje obnażone i dziurawe boki, drzewa błękitnego lasu
znajdą się też same jak owe które w swoim trzymam ogro-
dzie, zmordowana pracą i upałem dusza która się tylko
bujała cudów spójrzy nareszcie w niebo z westchnieniem
żałosnem, a ono się jedno swoim czystym, łagodnem i po-
stajnem kolorem ukoi i zmordowane oczy wypocznie — tak
jest ze szczęściem i pokojem człowieka, nie da dać ci go ani mi-
łe; ani wspomnienia, ani przedmioty, jeśli go w tobie nie bę-
dzie, jeśli już na obecną chwilę, jaka ona jest, w sobie nie znajdzie-
sz nie znajdziesz już nigdzie, jedno tam u tego błękitu gdzie ono
się nie unosi — "Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode
mnie żem jest cichy, i pokornego serca: a najdziecie odpoczynek
duszom waszym" Mówił Chrystus do uczniów swoich — stawa-
Jego i nauki żadnej sprzeczki, żadnego wyjątku nie cierpi
na tych więc kończę dziś czwartego mojego listu —

d. 5. Listopada. Zaklinasz mię tak troskliwie żebym się nie
gniewał — nie moja droga Polcio! gniew z przywiązaniem
łatwo jak ci się zdaje, godzić się nie może — rozumiem
jak wiesz potrafisz ale nie rozgniewać, a bolesne ...
ci jakiebyś we mnie obudziła nie byłoby nigdy bez tej
wewnętrznej w mnie pociechy że ono długo trwać we mnie
nie będzie — Broń Boże bym rozgniewał się na ciebie, roz-
wany bym już był na świat cały, bo rzeczywiście ja od ciebie
wiary mej i obowiązków moich rozpoczynam — ale do-
piero spokojny pod tym względem jestem zupełnie — ciebie

kochający

115

kochające, kocham wszystkich, ręczę żeby mię
Bóg na Tobie nie karał za winy nie odpuszcza-
ne, czego Mu w codziennej modlitwie obiecuję
szczerze — Strzeż tylko moja najdroższa Polcio zdrowie swoje,
nie trać nigdy zwykłej sobie łagodności, a Bóg nas nie opu-
ści — Znalazłeś portret mój za tłustym — często mi o nie
dokładność malarza posądzać, bom się z twarzy bynajmniej
nie zmienił — być więc może żeś wizerunek mój szczegól-
z ogółu zarysu twarzy nie zważając, lub nie wpatrując
się należycie w jej bystrowatość, a natenczas zawsze się ona
płaską i szeroką widzi — Usta moje mogą się i szczerymi
[illegible], bom tak już dawno ich ani na [illegible] [illegible], ani
na mile nie otwierał słowa, alem wytrwał za to, bo mi
[illegible] moje ciągle ku Tobie ulatujące [illegible] mi na skrzydła
moje wypotrzebowały wiele — Nie uwierzysz jak mi ta mi-
niatura syna przypomniała [illegible] w podmalówce była,
[illegible] jej zmarszczeniu i [illegible] nie wyszły na jaw, też samo
i Edward znajdował, któremu podziękowania Twoje
za Jego uprzejmą pracę złożyłem — Nieomylny mój serdeczny
[illegible] trzyma pierwszeństwo w całej mojej garderobie, a nie [illegible]
[illegible] go natenczas chwili kiedy z moim wizerunkiem zajęty, [illegible]
[illegible] pewno nie mniej trwałość wrażenia ci będzie o mojej dla
Ciebie wdzięczności, byłobym zbawiony z mojej strony [illegible]
wany — Żadne z nich może nie zginęło dla Ciebie, czasu i
przygody tej im tylko dodały czytania, która samo [illegible]

trwałości ich być może — Nie mam już cza-
su zjechać tam do Was do Wilna — trzeba jeszcze
się na poczcie wyprawić — wiesz może mi tem
czasem wesołe zgoliszcze przyjście — Żeby Ci to ładniejszem
czynić posyłam Ci mazurka — może go i poznasz — a jak go gra-
czy słuchać będziesz z takiem usposobieniem z jakiem Ci go po-
syłam, przyleci w owczas do Was marzyć i rozprawiać z
Wami — Kasia już zjawić się do Was musiała, czekam na
list jej z upragnieniem, musi być długi, bo też go nie ko-
tło pisała — Do Papy listu na Twoje ręce przesłałam — ani
burtaczów, ani futra jeszcze Ci nie posyłam, bo pierwszego
jeszcze nam burtaa nie przyniosł, a drugiego przeglądać
należycie czasu jeszcze nie miałam — Mrozy już u nas
idą z kolei jeden za drugim po 15° — za miesiąc mają po-
stępować krokiem podwójnym, dobrze że wiatr który
im tego miłego marsza na pierzatu gra, rąk nie potrze-
bujesz, bo by palce sobie poodmroził, i te srogie roły na-
smarzył by tu zostały kwaterach — Skutkiem tych chłodów
Kurzeniewskiego dyspensa zmogła na drodze, i teraz muszą
posyłać o to do Rzymu, a nim co będzie państwo młode
pratuszowem ogniem będą się ogrzewać — jeśli kto to ja
na tem tracę najwięcej bo nie będzie księdza którego dla
spowiedzi bardzo czekałam — Za tytoń jaki masz mnie
przysłać dziękuję bardzo — już mnie tak pieniu że boję się by
się bardzo nie zepsuł —

Amalia

116

Malca mojego tym gorąco za tak serdeczne obwiniania mamy swojej i także stanowiska współczucie tęgą rad ściskam jestem że mu się już ...ty wyjechałeś, choć mu pomagałeś także biednie prawie. Ściskam Cię moja najdroższa Polcio i naszego ma- łego niezliczone razy – Twój najprzywiązańszy mąż

Medard Kaunza

Państwu Mazurkiewiczom moje najczulsze ukło- ny przesyłam – Zosi, Leosi, P. Podbereskiej rączki cału- ję – Dziatki Edwarda wszystkie ściskam – Damowych pozdrawiam, wszystkim znajomym kłaniam – Ks. P. Kazimierza ten żal mieć może, że jako stary kawaler umbi mojego chłopca przed pobłażaniem i przezorności- Ściska mojemu małemu nie dawaj nigdy, ani jednych o- strych rzeczy – Tirka mojego na dyetę zasadziłem, bo począł być już bolec od klasztoru, a więc ma żałoba coby mu tęgiej sprawił – Ściskam Cię moja najdroższa Pol- cio i całuję po tysiąc razy Ciebie i małego.

Ten list doszedł dnia 16go Listopada we Czwartek rano No 38.

jakby naradzonym słowem twojim natchniony, zdaje się jak
cały twój pamiętnik z siebie wyrzucił, które mi z dymem razem
przestawiają się, mienią i mienią — w tak nagłej kolei jak swoje wim
ażenia żadnej z nich nie pochwycić, nie skreślić — bo wagi ole

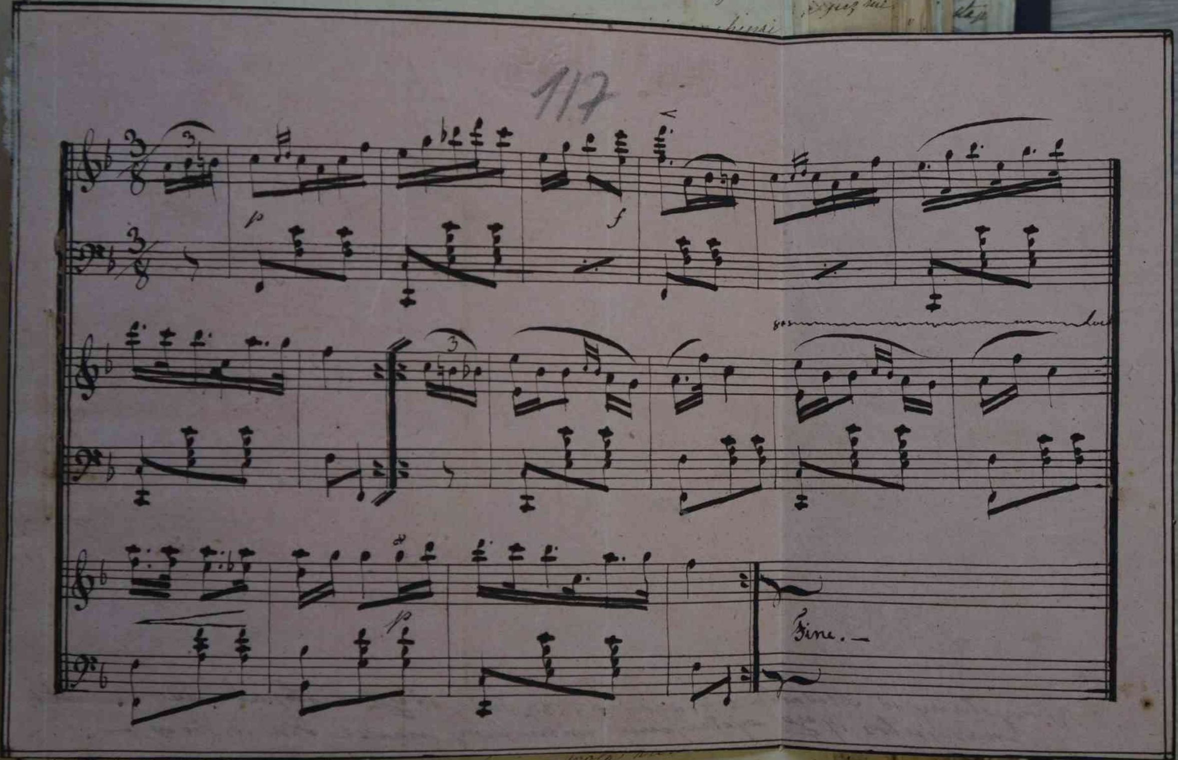

wyjrzenie przy ... balkan wkoła ...
dzo owiec drzemie — nad ogrodem ... kilka olub herbaty wyje-
pomimo przy drzwiach (na ganku) ... kilka ...
Ja — " Dla czego Zosia dziś tak blado wygląda?
Maria " Bo cały ... nie śpi, jedno płacze ... za mojem

... dymu jak wielkim buchając

jakby czarodziejskim słowem twórczym natchniony, zdaje się jego

cały świat pamiątek z siebie wyrzucił, które mi z dymem razem

przesuwają się mnogie i różne w tak nagłej kolei jak moje nim

tchnienia żadnej ...

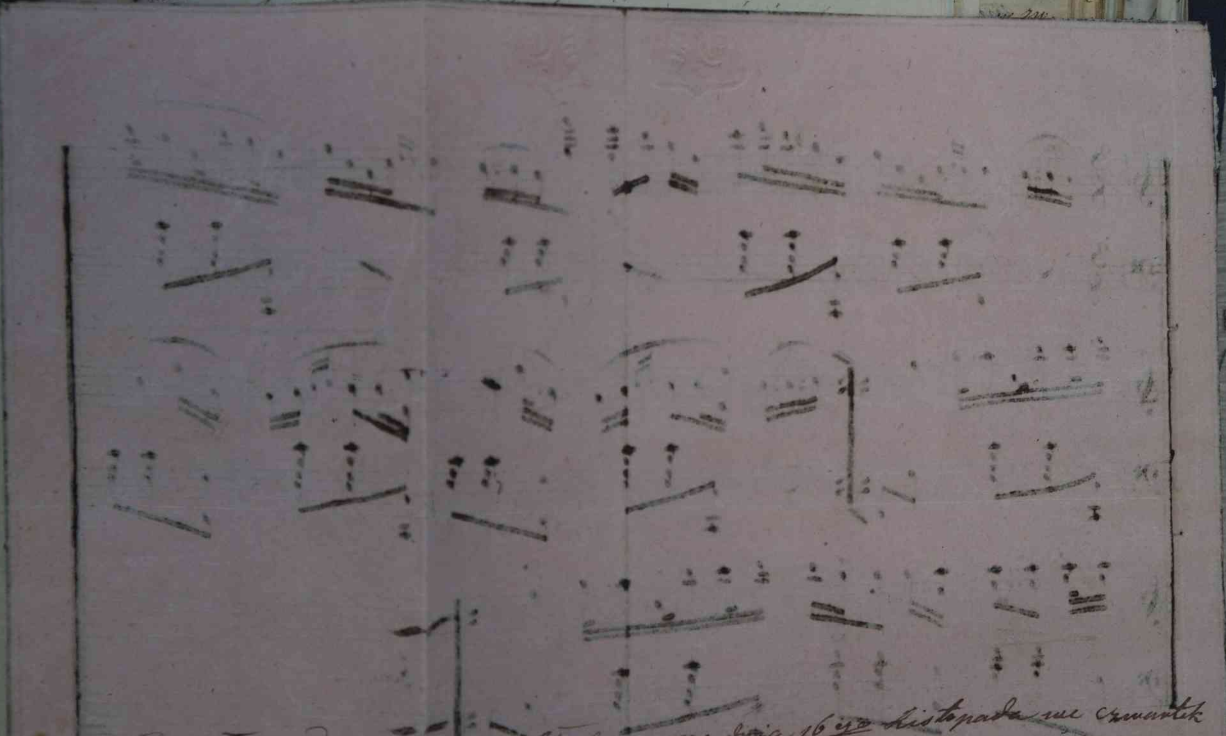

Przysłany od Medarda z Wołogdy r. 1839. dnia 16go listopada we czwartek — nazajutrz 17go wysłaliśmy miniatury nasze dla mężów —

spojrzenie przychodzą smugą — w małym sosnowym borku, tłe

sło owiec drzemie — nad ogrodem bocian koła kreśli — w małym

pokoiku przy drzwiach na ganek otwartych kilka osób herbatę pije—

№ 38.

d. 10. Mca Listopada 1839 roku
z Wołogdy.

Kochana moja Polciu! 118

Już mi ledwie stać skóry na języku, tylem fajek je-
dna po drugiej wypalił, a kłębami dymu jak wełna buchające,
jakby czarodziejskiem słowem twojem natchniony, zdaje się jem
całą rzesz pamiątek z siebie wyrzucić, które mi z dymem razem
przedstawiają się, snują i wiją w tak nagłej kolei jak moje wspom-
nienia — żadnej z nich nie pochwycić, nie skreślić — bo wagi oke-
ciej chwili tak stale ciężą na wszystkie koła mojej machinki
myślącej, że cokolwiek bądź z okrutnym przeszłości wypadnie na
ich zęby, nie tylko je już nie wstrzyma, a nie zabawi, ale pędzi
razem jednym wirem porwana gdzieś tam na zdobycz czy tka-
nę jastrzębiego czasu który i własny płód pochłania. W tej
samej przeszłości cała dla mnie stała się by mem jakim lub ma-
rą, mignie mi czasami jakim krótkim wyrywkowym blaskiem,
i zaraz niemie zostawujące najmniejszej przestrogi, nauki lub wspo-
minające się bardziej do obecnego czasu niźli do tego co minęło —

Na zielonym wzgórzu stoi dom drewniany, długi, prostokątny,
naokoło powiewna fala kłosów i sianożęci chwieje się powoli, od
wschodu ciemnego gorzystego rzeki świetny brzeg, a ta bliżej z pomiędzy
krzaków czystym lśnem iwrci się [illegible] słońce dawno już jutrzni
— się odbiegłszy zarumieniło pawiem blaskiem szronny, biały, mu-
rowany kościołek, z każdej go przedniej szyby widzisz że w tym
słonecznym świetle bieja jak także w swojem przezroczu on
tutaj jak na dwojej kępie daje cechę całej okolicy, on naprzód
zgajeczenie przyszłości spotyka — w małym sosnowym borku, tła-
dko owiec drzemie — nad ogrodem bocian koła kreśli — w małym
pokoju przy drzwiach (na ganku) rozmawiają kilka osób herbatę pije-

„a — " Dla czego Zosia dziś tak blado wygląda?
„Maria" Bo cały wieczór nie jadła, jedno płacze i tęskni za swoim —
Ja " Jak można tak zmienić się Zosio?

(chorem) Zosia i Polcia –

„ Ola, tak niedawno za mąż poszła i na tak długo

„ Edward odjechał! za dni pięć jeszcze lecz nie wróci!

Zosia

„ Niech tylko mąż dopiero wróci, to już go nigdzie samego nie

„ puszczę – ole; a może go wolisz gdzie na dłuższe spotkają?

Polcia – przygaszona.)

„ Nie mój mężu! Ty mnie nigdy nie odjedziesz, ja lubię nie pusz

Ju – (z dumną wzgardą)

„ Jeszcze tak być nie może – my rządzimy interesami, któremi

„ rozmaite sprawy, co wszystko w domu nie daje się odprawić

„ do czego powaga mężowska potrzebna nie przypada od razu – to

„ dziwactwo – trzeba się tego pozbyć – nie pytać kiedy się ma

(chorem) Zosia i Polcia –

„ Ole! ten Edward zawsze wierzę dziś w płacz – dziwactwo pisze

„ to dziwactwo! A mojemu razem być koniecznie, zawsze mówi

„ Niech Pan Bóg broni gdy z nas która na tydzień jest od męża odda

„ lić się miała – na prawdę jeszcze tego i przeżyć trudno –

Na tem skończyła się rozmowa – ja uśmiechnąłem się – nawzajem

tem pełną gębę śmiechu gdy rozczulone kobiety nie drażnią – i ani

mi od planu w owczas przyszło nawet gdy to sobie w myśli zanoto

wał – Nie wiem ile potem minęło czasu, pamięć mi tego nie

znam, mnie tylko przedstawia się wóz – Jestem w takim

pojeździe który się zwolna po za wałach porteru, Edward u mnie

na przodzie, dwie panny nasze w głębi mojej pojazdu – lód twarzy

jeszcze wolniej ~~[illegible]~~ mrożnie lica zastawiał, minęliśmy zastawę, je

szcze z gór białe nie zeszły płaszcze, wiatr południowy szumi

a uginające się pod niem drzewy nie wypoczęły. Pewtarł się

lżyć, przypominać zdawały się owej ~~[illegible]~~ kilkakrotnej ręcznej mszy w

wieżą się na półksiężnie słowa ciężące. Apostołowie namawiający

do wiary w Chrystusa Pana – jakiejś potężnej krawędzi ... się ...

ny, ale chłód przenikał się poprzez do pojazdu, stąd naturalnie

~~[illegible]~~ wspominało się rozkosz jak daleko być może pierwszej wiosny

nowy

nosy i jakby tam częściej było mieszkać jechać – Ich
pojechałybyśmy razem odwiedzić nie obie – Żeby się po
trosze mówiłyśmy Wam że lepiejby w domu zostać przy
gospodarstwie, lepszym zdrowiu i bycie – Ale nie płakać pocieszyły na-
dzieję że chyba my się w lepszej świecie ujrzemy nasze kochany
Jak to smutna tak święta wszystkie targać i rozrywać, ale cóż było
nam było Was uścić, bo jak miejsce pobytu w naszej było nowe
mowy, też przypuszczenie zrobione jakiej u nas się mało znany –
Powróciliśmy do domu szczęśliwie, jakbyśmy z kolegami wracali –
Więcej potem wiele też, trwogi i boleści – raz jeden takiego dy-
ia przyniosł świadczenia za wiele naszy – znowu śniegiem
zaległ, prawie świat tamże Omucha – wyjeżdżaliśmy razem tylko
saniami, tylko w inną stronę, z innym przyborem – ja wyjeżdża-
łem daleko. Tyś znów się na tydzień przyjechała, z spokojniejszem ser-
cem – "za parę miesięcy uściśniemy się znowu" te były słowa które chow-
ię pożegnania starych – jaka różnica od owej pierwszej rozmowy?
Jakie przygotowanie na lepszą, uczciwą, bliższą i niespodzianą? Któż
z nas przypuścić mógł w owczas że minie osiem miesięcy i jeszcze
nie będziem mogli powiedzieć sobie kiedy się zobaczym? – Czytam
list Twój ostatni i znajduję z pociechą o całym wiek różnicy w do-
świadczeniu – słodką cierpliwość dla rzeczywistej boleści, jakiej nasze
przypuszczenie dawniej nie wydało – Czegoż nas to wszystko
uczy? oto że jakkolwiek ciernista konieczność do tego obiera drogi,
zawsze nas jednak do moralnej poprawy wiedzie – a żeby trudniej
szych prób uniknąć, w małych rzeczach zupełną jej uległość
ofiarować trzeba z słodką i dobrą chęcią –

Przyjąłem całą Twoją posyłkę w całości – za tytoń i książkę
dziękuję ci od siebie – za farby od Edwarda bardzo czule i bardzo
pięknie – Proszę cię o tytoń zapomniałem napisać żeby ten był

z fabryki Karaza nie zaś Kalendra – kupu-
jącej umytaż mojaż wiale mi się nieprzystoi –
o Krymsz się nie nagamam – sioć ona będzie
u ludzie – miło mnie wiedzieć że jest cos swojego w Twojem
wasiu – Gdybym mógł siebie całego w liście przesłać, chętnie
krymsz wymienił, tylko bym się tak spokojnie na miejsce
nie zachował – Ksiądz do ślubu Karzmierskiego nie przyjechał,
więc moja chybiła i dotąd jeszcze nie wiem nosił nie z tego
nie przysłała – odkładam to na dzień 8. Grudnia Rarzewman
mój moja najdroższa Polciu, tak czułą prośbą bym cię zawsze
dozgonnie kochał, jedną pamięć, jedną czułość zawsze dla ciebie
wał, powiedz mi moja najdroższa, możeśli to być inaczej? "
je nas tylko na oprawnej ziemi, na morzu piasku dwie rosy
pełni" – bierz moje słowa zawsze za to czem one są, a między
niej najmniejszego śladu gniewu czy niechęci nie znajdziesz –
tylko stan Twoich o małym naszym stadzie pociechą napełnia
mnie, odpłaciłem za to wdzięcznym uśmiechem – czy wasze jak
uśmiechy zarówno do mnie przemawiają i wzajemną na wszystko
nam dla Was odpłatę – Bogu Najwyższemu oboje Was wciąż
nej polecam modlitwie – P. Dawgiał pisanie się Tobie przysłuży
ta tłomaczę ci obszerność mojej miniatury – o zdrowiu mo
nie umiem ci inaczej powiedzieć jedno że jest takie z jakim
mię wypuściłaś – Dziękujmy Bogu najgłębiej, patrz jak on
nie krzywdzi na wszystkiem tym co od Niego bezpośrednio na
nas spływa! Ściskam i całuję ciebie i synka niezmiernie
zy polecając Was obu Bożemu błogosławieństwu – Twój
najprzywiązańszy mąż Medard Ślimak
JPP. Narzatkom najczulej kłaniam – Zosi, dzieci, P. Podlewskiej
ąpe całuję – Dziatki Edwarda wszystkie ściskam P. Michałowi
P. Kapuścińskiej kłaniam – Pamiętaj, przestrzegam – jak dawniej
mocno ściskaj chociaż mi na nie nie potrzebne – co jest z Maniusią?

Wyro nas chwalicie za listy nasze, naucie nas
sposobu napełnienia ćwiartki choćby samemi buziakami, nie

120

Kochana Polcio! Posyłam na Twoje zapisałem imie, inaczej zrobić nie mogłem przesyłając pod Twoją kopertą wszystkie moje listy – trochę mi przykro że i Tobie obiecanych nie przesyłam berlaczy, ale mię zawiódł rzemieślnik któremu robić kazał a hurtownych z rynku kupować ich nie chciałem jest to prezent wielkiej wagi który tam na wieś im posyłam, chciałem przez to dowód mojej pamięci okazać, którą mi jest dobrem przyjmować usze – Zaledwo list mój do Ciebie skończyłem i już mi do Twoich tęskno – spragniony do wiadomości o Tobie tak nagle chwytam Twoje listy, że pewno bym nie zauważył tak prędko koperty przesłanego gdybyś mi tego nie napomniała że Twoją drogą zapisany był ręką – po tysiąc kroć całuję za każdą literę jaką mi nią kreślisz, po tysiąc razy ostanie i ściskam Ciebie moja najdroższa Polcio – Twój

Stasz Wrono

listów naszych do Was – horyzont myśli mojej
ten raz list długi którym za tak sławną Waszą cierpliwość i
... chciałem, ale dopiero ...

N. 39. d. 17. Mca Listopada 1847 roku z Wołczyny.

121

Kochana Polio!

Wy co nas chwalicie za listy nasze, nauczcie nas sposobu napełnienia czwartej choćby samemi bzdurami, czy innego materyjału braknie — Gdyby nas broń Boże która poczta zawiodła, gdybyśmy my wtedy musieli tym próbom cierpliwości oddawanym z tygodnia na tydzień i gdyby nas czwartek po czwartku w coraz gorszy pogrążał smutek, a pozbawiając pokarmu listowego siły wytrwałości w nas niszczył żywiąc tylko tęsknotą — wtenczasby się pewnie uznała chwalona dotąd niezdolność nasza, jakbyśmy głową i sercem pracując zabyli się zalecać na westchnieniu — Dwie środy Was czekano czy jak ufać mamy spodziewanym pociechom, a jeszcze Wam staje dla mężów uśmiechu i własną swą boleść swoje potrafi tysiąc głaszcząc nas i całując jak gdybyśmy my więcej i litości potrzebowali — Widzisz jest Waszym przymiotem, cokolwiek Was spotyka Wy się nim zasłaniacie, w radości i smutku myślami dziwić się musimy —

Pierwszy raz nam zdarza się konieczność zamknięcia listów naszych do Was — horyzont myśli mojej obiecywał na ten raz list długi którym za tak słodką Waszą cierpliwość i miły Zosi przypisek odwdzięczyć chciałam, ale dopiero widzę że wszystkich marzeń moich rozwinąć nie zdołam i z mojem wdzięcznym uczuciem zostanę jak ten który się upamiętał jakoś źle co miał zrobić wczora — Że mi na dobrej nie zbywało chęci, mam czysty dowód na mojej przechadzce którą, niespodziewając

się wypadku, wybyłem dziś rano w śnieg i stałem za
[illegible] zagrodą, żeby z siebie rzeź [illegible]
potworniejszem zetrzeć wiatrem, i miodem wspomnień
[illegible] suchą skórynkę mojego powszedniego chleba — Dzi-
wne mi się było dziś powiadało, tysiąc mi się przemknęło rzeczy — ale
tylko w zasiadł z Wami koło małego stoliczka o jednej nodze,
z szufladką, gdzie schowana ołóweczka, wzory i igiełki, między dwoma
oknami wychodzącemi na ogród w Krzyżówkach — a śnieg padał
w owczas jak dzisiaj — Papa z Komarem Prezydentem siedzieli, na
kanapie jeden, a na krześle drugi, około okrągłego stolika rozpra-
wiając o rzeczach gospodarstwa i kredycie — otóż tylkom w tam za-
siadł do gawędki z Wami, podczas kiedy Zosia brała lekcje pisa-
go śpiewu u Edwarda, a Paulina z radzieniem szuwała spojrzeniem
jak Regina uczyła mnie jakie litery wchodzą do wyrazu "Polic
Kochana" i jak je na kanwie wymarzyć... wtem przerwano mi
słowem "listy dziś trzeba skończyć" — nic nie odpowiedziałem, ale
sobie w myśli dośpiewał, "i ja tam byłem, miód wino piłem, w
gębie nie było, a po brodzie ciekło" — Poczciwe były moje istoty przy-
patruję się Wam w duszy, obie z żalem i z podziwieniem! — to spo-
wito jem na samym wstępie nie inną tylko weselszą twarzą chcia-
śmiały lat Wasz uśmiech powitać — Dziatki Wasze i Was obie ucie-
szam tak czule jak to mi być może wolno — od Tenka mojego
który teraz weselim mamo zajęty, tak że ledwie go kiedy widzę, z
serdeczne ukłony przesyłam —

Wszakże mi być spokojnym najdroższa Polcio! przypomni
mi tak miło z siebie i syna pociechy, a dla czegoś Ty sama ch-

ra, że dla czego

Dla czego Twoja stałość nieruchoma ciągi trwałości
wzięła? Spokojny jestem moje życie; bom też na
przeznaczenie człowieka religijnem zarzucił okiem, bo
mię Pan Bóg spokojnością darzy za ufność w Nim położoną, za
poddanie woli Jego świętej uznanie; ale czyż cierpienie Twoje obo-
jętnem mi być może? — Słyszałem też moja droga z własnem cierpie-
niem — od niejakiego czasu poznałaś mię bliżej Polsko kochana, Ty że
mną mi świadkiem będziesz ~~będzie~~ czy uczuciem trwożnem jak dziecię oła-
zy! byłżeś mi jako dobroczyńca nad Twoje boleści? a miłość jaką ci sta-
le niosę odkryła mi, dawno od zbytniej o tobie troskliwości.

Na złoto sosna rośnie, pośród urwiska stoi godło naszego kra-
szczęła w wieńcu złot i kwiatów strojne, tuż na drzewie wize-
runek Matki Boskiej zawieszony, a w koło kolanami ściśnięta
w piasku wygrzebana — woła chłodny zmrok zbyt gorące słońca
promienie a przedemną morze w nieskończoność dla oka rozlewa-
ło się przestrzeń; wzdętemi pryskające wałami, jak przed czarną
chmurą uciekające stado łabędzi — myśl moja także w nieskoń-
czoność się uniosła szukała wrażenia dla tych co kocham w
wyższem natchnieniu — tym czasem okręt wspaniale rozpuściwszy
żagle zawijał do portu Kłajpedy — Wrodze się pędzą wały, myślałem to-
bie, ale ci słońce świeci, a u gościnnego brzegu zdawało się powitają-
twarze i życzliwe przyjęcie — tak jest z człowiekiem na świat przycho-
dzącym — ale zaledwie ładunek swój przyjmie, już bez chwili wy-
tchnienia, puścisz^x^ w drogę powrotu do ~~[illegible]~~ kraju sąd wyrzucił, ja-
każ Twoja podróż będzie? czy Twoja budowa przeciwnym oprze się
wiatrom? czy stale wśród zdradnego żywiołu wedle nieba kiero-
wać się będziesz? — Panie mój! już mi tylko tęsknić za sobie
przychodzi, jeś mię wśród tylu zachował przygód, a w kolach i nie

pienia chwalić Cię i ufać Ci nauczył — kto nie jak
ssi jeszcze wiele przeznaczasz cokolwiek będą zarna
wszy już wiele z burzliwości tego niestałego morza, ważam
więcej o drogie mi istoty przez które (twoje) zwrzeła lub ciała, godnie na
obyła stać, za siemi Panie przyjm moją prośbę i ocuć ja
z sobie czynię — Pamiętna to była dla mnie chwila d. 20 lip
w Połądze — nie wiedziałem, nie spodziewałem się że dzień ten będzie
dla mnie początkiem wielu cierpień i tęsknoty, na które zawsze tylko
tylko odpowiadać będę pacierzem — Polcio moja droga! w pospiechu
z jakim list mój kończyć dzisiaj muszę, wybacz jeżeli niechcąc
że żadnego porządku brał z myśli mojej tak jak mi się tam
nawinęło — wierzaję nie czego innego prazyątem tylko twoje moje
usposobienie dla Ciebie jak zwykle wytłomaczyć i serce własne
mu coś, ufnie oddając Ci sam to, co Tobie znane i mało nad
tym coś, — Przyciskam was oboje dzieci moje do serca któremu was
tej — Przyciskam was oboje dzieci moje do serca któremu was
tylko bracie, które was tylko na uwadze mające siebie najszczerzej
niespamnie, któremu w tenczas najsmutniej kiedy albo natężony
pamięci przyniosł nie mogę, albo kiedy zamiast mówić in memoriam
do tęsknoty chłodniejsze wam doświadczenia własnego uwagi przy
tak mówi — Przyciskam Cię jeszcze moja najdroższa Polcio dziękując
Ci najczulej za miłość jaką mi niesiesz, za cierpliwość jaką mi
za pacierze mojego dziecka
drażek, za pamięci jakie mi przesyłasz, za pacierze mojego dziecka
za dziecinną jego o mnie pamięć, za twoje pieszczoty jakimi Cię otacza
dla mnie i dla naszego synka — Bogu was obu polecam i z
do mnie pamięci które mi się dziś przesyłają — was najprzyjaźniej
zawsze najmilszych kłaniający się
Pawłowi Marszałkom moje najszczersze ukłony przesyłam — P. Po
rektor, Boni Leoni, Kasi także uprzejmie całuję — Dzieci też Sobieszcz
wszystkie ściskam — P. Kazimierzowi, P. Michałowi i innym ob
nam uprzejmie — Znanym pozdrawiam —

N° 40.

d. 25. Listopada 1839. roku z Wologdy.

123

Najdroższa moja Polciu! Być może jam Twoich powodów i potrzeby pisywania i odbierania osobnych listów dobrze nie zgłębił i niezrozumiał, być może jam się w pojmowaniu rzeczy tej pomylił — za tak wielką dzielącą nas przestrzenią ukryły mi się Twoje miejscowe okoliczności i stosunki, lub może nie w właściwem zawarty mi się świetle — chciałem ci więc lekarstwa jakiego sam z pożądanym zawsze skutkiem używam na wszystkie moje dolegliwości, być może jam chybił i nie trafnie do Twojej zastosował je organizacji — Wybacz mi moja najdroższa jeżelim ci niemi zbytniej nie przyczynił urazy, wybacz na rachunek dobrej chęci mojej i niezmiennego przekonania że prędzej czy później odwiedź się do niej ci przyjdzie, Wybacz moja droga! mojem za wcześnie ich dla ciebie użył, może ci innej na to potrzeba było rzeczy — Przepraszam cię Polciu moja kochana! list mój N° 37. wysłał ci wszystkie moje powody i zasady na których się opierałem pisując do ciebie już osobno, już pod wspólną kopertą dostatecznie wytłomaczył — Przepraszam cię jako lekarz który z najgorętszą chęcią przyniesienia ci pomocy użył wszystkich sposobów jakie mu nauka doświadczeniem nabyta, szczęśliwa, a jednak nie trafił, bo nad wolą, czy nad okolicznościami cierpiącego mocy nie miał — Przepraszam cię tym głębokim smutkiem jakim w tej chwili czuję się obciążony, przepraszam cię moja Polciu, boleśną jest ci ulgi umiem tylko daleko od ciebie tę myśl

nieś nie chciał, odrzuć te tak niesłuszne oskar-
żenia mnie o gniew i obrazę, ani żaden tak
niesprawiedliwy zarzut nie ciąży na mnie – Po użyciu tylu
stu środków jakie w mocy mojej były, po wyczerpaniu ca-
ko wszystkiego co mi serce przychylne Tobie i myśl czuła
czyła, po tem wszystkiem tylko przeprosić Cię i błagać Cię na
Twoją [illegible], żeby Cię ani zatajeniem rzeczywistego mojego
tem zdania nie oszukiwać, ani Ci bezkorzystnem nie nara-
żać się oporem – Wierz mi moja najdroższa Polcio, że równie chcia-
łbym ten ostatni pod tem względem krok uczynić, jako i uczy-
robiłem – Jedna pisała ręka, jedno dyktowało serce wszystkie
listy jakiem słał do Ciebie, osobne, i pod wspólną zamknięte ko-
pertą, i ten za który mi tak uprzejmie dziękujesz w twoim
No 36, i ten na którego przyjęcie i ostatnią odpowiedź zabra-
kło ci nie stało – Że Ci on mniej był miły niepotrzebnie mię
przepraszasz, bo się o to gniewać nie mogę – dobre przyjęcie
nie listom moim dotąd czyniłaś, nie wartości ich, tylko u-
mej chęci Twojej i takiemu przypisywałem zawsze serca
jemu – pisałem do Ciebie zawsze równie dla mojej jako i dla
Twojej przyjemności, jeśli Ci takowej list mój ostatni nie przy-
niósł, gniewam się tylko na samego siebie żem Ci go przy-
mniejszym uczynić nie umiał – Wszakże jeśli mi w obe-
nie właśnie wolno być moje oskarżyć Cię o co nawzajem
to ośmielę się Ci powiedzieć żeś mię nie zupełnie z listu
mojej zrozumiała – w czem winy połowa moja jest i tyl-

ostatnią;

224

Serce me w tęsknicy
Do Medarda wzdycha,
A łza ze źrenicy
Po nim nie wysycha.
Tak gdy czarna chmura
Grom na ziemię ciśnie
Gryza ponura
Póki Feb nie błyśnie.

Okopirnos

ostatniej. — W moich oczach najsłuszniejszą jest
Twoja prośba, i gdyby ta Twoja osobnych listów po-
trzeba wypisała jedynie z utrudnienia jakiegoby nie
czasu drogą przesyłane Twoje dla mnie uczucia doznawały, nale-
żałaby i bardzo łatwą do zaspokojenia by się wydała ale żeś Ty
nigdy wprost do tego powodu jej nie odnosiła, lecz najczęściej
się odwoływałaś do innych nieporozumień które nie widziały
mi się w tem bliższym z listami wyjęciem stosunku, dlatego
jedynie prośbie Twojej o to się opierał, aby Twojemu trochę gnie-
wnemu usposobieniu nie potakiwać i potakiwaniem go nie kar-
tować — naturalnie, że tym wolał nie mieć żadnej przyczyny
odrażenia się od raz przyjętego zwyczaju, wszystkie jednak u-
wagi jakie mi przyszło z tego powodu Ci przesłać nie ściągały
się tak do Twojej prośby o osobne listy, jak raczej do usposobie-
nia z jakiego ona wypłynęła. Wybacz mnie moja Kochana Polcio
jeżelim się nie dość jasno wytłomaczył, a weź to za pewne że
nie inny był zamiar słów moich na których wiele gniewu, o-
bojętności i niechęci znaleźć chciałaś — Smutno mnie żem Ci
zdania mojego otwarcie przełożyć nie mógł bez ściągnienia
na siebie podejrzenia o uczucia jakich względem Ciebie nie
nigdy nie miałem, smutniej jeszcze że Ty żałujesz swojej
przedwczesnej otwartości za którą nigdy Ci wdzięcznym być
nie przestanę — niechże już i boję się urazić Cię przedłużać, zdaję
się na żądanie Twoje, proszę Cię uprzejmie byś mi przebaczyć
chciała jem urazę moich wyobrażeń nie do rzeczy woli
Twojej stał się posłusznym — Nawspomniałaś, kłaza jednego

nie został w liście twoim całym — № 36. o syn-
ku naszym którego mi tak słodko w swojem
przedostatnim zaleciła liście — użyłaś mi tem jedną pociechę
więcej, a tu już znam tak niewiele! — uściśnij go ode mnie
najczulej jak można Kochana moja Polcio! — Pieniądze
w ilości Rub. asst: 500. przyjąłem — uprzejmość z jaką mi
przysyłasz najczulszem ci płacę podziękowaniem — [illegible]
na jednak kupować niczego, bojąc się tego dość znacznego
wydatku — pieniądze wolałem zatrzymać ażeby przy zwięk-
nych mniej dopiero mógł wydatkować, nie narażać się zn-
ów na uszczuplenie kassy Twojej w chwili kiedy ty tak
znajesz już być niepewną i zatrwożoną niewiadomem ci na
przyszłość przeznaczeniem — Ściskam Was oboje żono mo-
ja i drobny synku, błogosławię was i całuję z tą w ser-
czułością jaka zmysłe rośnie z ubóstwa własnego, pro-
ciej — bo im mniej już na naszą dolę przypada, tym wię-
cej już życzym drogim nam osobom i tym łatwiej życz-
dziewamy że one chcą dla nich się spełnią — Przeprasz-
szę moja najdroższa nie wiesz za co, bo słowne zniewa-
się na liście nie mogę — bo gniew taki pewno był mnie samego
go bolał więcej niżli ciebie — Bądź zdrowa moja najdroższa
Polcio, pieniędzy teraz nie długo potrzebować nie będę —
Ściskam Was ciebie i synka najczulej i całuję nieskoń-
czone razy — Twój najprzywiązańszy mąż Medard [illegible]
Państwu Marszałkom najczulej kłaniam — Zosi, Leo-
si, P. Podberesskiej rączki całuję — Dziatki Edwarda wszy-
stkie całuję — Znajomym kłaniam — domowych pozdrawiam
przy liście moim jakiś jeszcze tobie nadeszła № 35. był list [illegible] do
Papy i wstawka moja dla ciebie —

№ 41. d. 3. Mca Grudnia 1824 roku z Wologdy —

Zosiu moja kochana! Czemuż nie mogę tak miłym, tak słodkim wstępem listu mojego zacząć, jak Ty swój zaczęłaś? Czemuż ja nie mogę u stoliczka mojego zasiąść w gronie osób miłych, któreby mnie tak słodko odzywały się jako Tobie tyż dwoje miłych dziatek na które zapatrując się z daleka trzy mi w oczach stają. Czemuż Cię choć przepraszać nie mam za co? i toby dla mnie pociechą było — miło jest przebaczenia się spodziewać! nareszcie sama głęboka wiara o przebaczenie prośba niesie już z sobą gatunek religijnej pociechy, bo myśląc albo z przekonania żeśmy mimowolnie w błąd popadli, albo z uznania winy własnej w którym już ziarnko żalu zasiać i szczerej chęci poprawy na przyszłość życie i wzrost wzięło — Czemuż nareszcie choć przebaczyć Ci czego nie mam? co chociaż Cię tyle kocham że wolał bym sam raczej upokorzenie winy większej znosić, niżeli na Tobie najdrobniejszą znaleźć skazę, miłoby mi jednak jeszcze było, i ten rodzaj zasługi niechby w Tobie, żeś Ty jakiego przebaczenia warta, a ja żem do niego zdolny iż dać Ci je mogę — Dla czegoż mi dzisiaj nie z tego na pociechę nie służy? bo uczuciom moim wiele do pokoju braknie, bo wrosłe tylko przebaczyć mogą, a smutku znosić potrzeba, bo kiedy gryzie jak smutek do serca przylgnie, wyrwie tam nie własną siłą zielonej darni.

czekać tylko z bolesną należy nam z jego
popiołów coś dostojniejszego wyświetlić — ciężkim
jest dla serca smutek który nam przychodzi niespodzian[ie]
z tej właśnie rzeczy co nam zwykle pociechę niosła, i
ni krzywdę najsłodszemu z mniemań jakie o kim na[m]
biednym mieć mogliśmy, świecie — Bolesnym jest dla
mnie ciosem, tak niespodziany i fatalny wyraz Twój o[...]
rym z listu Franciszkowej Zosi dowiaduję się że był po[wo]
dem Twojego aresztu — do niego też odnoszę wszystkie po[...]
źniejsze swary i niesnaski które domowy tam zwar[...]
kiej zmieszały — bo jeden błąd gruby jest wiela złeg[o]
za zwyczaj przyczyną — Ale nie chcę o tem już mówi[ć]
na całą tę smutną katastrofę rzucam zasłonę zapom[nie]
nia — nie podnośmy jej oboje droga moja Polcio — nie[ch]
odtąd tę drogę mil dwieście przebiegają listy nasze n[iech]
się nam wzajemnie słodsze słowa, lepsze nowiny —
pióro tylko kiedy do mnie ostatnie słowo należy, a ty [...]
do mojej tylko odwołujesz opieki i zwierzchności, mnie [...]
wypada tę smutną materją zamknąć zwięźle, i stanow[czo]
— A naprzód ponieważ zbyt jestem od ciebie daleko zby[t]
mógł widzieć jak bardzo słowa Twoje zgodne są z myśl[ą]
i uczynkiem, zbyt daleko żebym mógł w porę z potrze
bnem ci odezwać się słowem, oddaję cię w [illegible]
pod zupełną opiekę nie "wszystkich" ale jednej Pani

Marszałkowicz

bnej familii, słów tych w pore ta ...

życzę nawet niechcę — w imię Boga na ...

w Pana braterstwie jesteśmy, wszystkie a wszystkimi

wszystkie, a daj Boże mnie zawsze za ...

"Pokój sercu mojej kochanej Polci pozdrowienia

myśli
da w duszy, błogosławieństwo w duszy

Jej niech będzie a jeśli pamięć przy-

wiązanego i na wieki wiernego mę-

ża, może piękną duszę Polci zboga-

cić lub pocieszać, niech na szczęście

nas obojga, nigdy lic ona nie od-

stępuje, abyśmy błogosławić mo-

gli chwilom jakieśmy z sobą prze-

żyli, lub jeszcze przeżyjem —"

Twój Medard

w 1838 latem z klasztoru Misjonarzy

Przepisałam to sobie na pamiątkę z obrazeczka na którym
dostałam mnie te słów kilka przysłał, gdym mu je w więzieniu
zostawiła

tują się przechodnią, ...

z sercem moim, blask światła jest mi ...

z sercem moim, blask światła i przyjazne natchnienia

tą to sprzeczna, mimo czuła i przyjazne natchnienia

... widok Twej ukrywają ... ta miłość

czesać tylko z każdej z kolei wiem z jego
papierów coś dostojniejszego wyświetlenie — ciężkim
jest dla serca smutek który nam przychodzi niespodzianie
z tej właśnie części co nam zwykle pociechy niosła, i
się krzywdzę naistaduszemu z mniemań jakie o kim [illegible]
biednym [illegible]

"Oczki Poli całuję przez te okulary"
"Poli mojej pocałunek z który prze-
syłam" też w roku 1838 ostyże prze-
"Szereg białych skromnych zębów
jak cięciwa z pereł sznurka, podłożo-
na pod złamany łuk z koralu" —
Te słowa napisał Medard w Hryn-
kiewiczach na okrągłym stoliku, u-
żywającym się do herbaty — było
to w r. 1837 w lutym przed 11tym
Medard starał się w ówczasowym
Zosia wyszukała tego napisu —

od mojej tylko odwołuję opieki i zwierzeniem
wypada tę smutną materyą zamknąć zwięźle i [illegible]
— A na prawdę ponieważ zbyt jestem od ciebie daleko [illegible]
mógłbyś widzieć jak bardzo sława twoje zgodne się z myślą [illegible]
[illegible] zbyt daleko gdybym mógł [illegible] z [illegible]
[illegible] oderwać się stawem oddaj się w ciebie [illegible]

Marszałkowej — powtórz, o składaniu oso-
bnej familii i słów tych "pani tu mieszka [illegible]"
Życzę nawet niechęci — w imię Boga naszego Chrystu-
sa Pana braćmi tu jesteśmy wszyscy którzyśmy weń u-
wierzyli, a daj Boże mnie zawsze za rodzinę własne
[illegible] nam rada i własnym przy-

Przepisałam to w roku 1839 dnia 13 [illegible]
w czasie bardzo smutnym dla mnie
Od mojego miesiąca smutna i
stęskniona jestem bardziej niż
kiedykolwiek, list od Medarda w tym
tygodniu otrzymany był tego prze-
dem — Te jedyne pociechy jakie
mi teraz zostały te najmilsze
wiadomości o zdrowiu i powo-
dzeniu najdroższej Poloty, ale
wszy listy stały się powodem
gorzkiego zamknięcia, ileż mi czasu

tęsknię się przechodnie,
z [illegible] moim, blask światła [illegible]
tęsknoty życzenia, [illegible] i przyjazne natchnienie które
[illegible] do Ciebie na widok twój wzywającą — gdy jest tam [illegible]
[illegible] jest to ta miłość która [illegible]
[illegible] jest to tęsknota, jest [illegible] wszystkim [illegible]

kosztowały zdrowia — Teraz ten ostat-
ni zostawił na mnie niezatar-
te wrażenie, nie u siebie miesz-
kam i z tąd pochodzi mnóstwo
nieprzyjemności które przy tych
dotkliwych smutkach ciężkie
mi są do zniesienia — Pamię-
tać będę na całe życie, być dla młod-
szych pobłażającą i łagodną, tem
tylko sposobem, możemy ich serca
zjednać, surowość zaś ich odstra-
sza i odpycha zupełnie —

Marszałkowej – Powtórz o układaniu oso- 128
bnej familii, i słów tych „póki tu mieszkać będę"
życzę nawet mniej – w imię Boga naszego Chrystu-
sa Pana braćmi tu jesteśmy, wszyscy utworzymy więc w
wierzyli, a daj Boże mi zawsze za rodzinę własną
lub przybraną taką, który nam radą i własnem przy-
kładem stale drogą prawego postępowania wskazuje
– jeśli tam z takiemi mieszkać nie potrafisz lub nie
zechcesz, niewiem czy moje listy gdzie indziej się zna-
jdą będą – proszę się mnie to za nieoględnie – ani
chcę nigdy wiedzieć, a bardziej jeszcze doświadczyć
ile mię te słowa kosztują –

Wrażenie jakie na mnie miniatura sprawiła jest
jeszcze nie do opisania dla mnie – wiele uczuć razem w
sercu ozwało się mojem i silnie niem wstrząsnęły – działa-
nie już drugie, ale nie mam dosyć krwi zimnej bym je
myśl na gorącem brać uczynku – czekam więc rezulta-
tu cierpliwie, ale nie bez pewnej męki – spójrzyj na pa-
lącą się pochodnię, dającą tam światło i ciepło – tak jest
z sercem mojem, blask światła jaki mi stamtąd bije
są to wyrażenia, uczucia i przyjazne natchnienie które
się tu Zofii na widok twój wyrywają – jak jest tam we-
wnątrz drugie, jest to tajemnica, jest to ta miłość która lito-
warzyszy w każdej przygodzie pragnie i w każdym stanie
razie własnemi się zasłonić potrzebuje pierścieni –
ogień jest to żywioł, pochodnia

jest szczęściem który go zarwie — jeśli lecz jest
z mojem sercem, zgadniesz łatwo coś się tam
dzieje — z krótkiego ochłonione spoczynku gore teraz całe
zebranem mojego życia zapasem — czy to już wszystko
nie jeszcze — jest tam jeszcze coś nie opisanego, jakiś smutek
co nie jest ani tęsknotą, ani współczuciem, ani urazą, jest to
takiego czego dopiero opisać nie mogę, a potem może nie zdołam
bo dopiero cierpię — widzieć cię pragnę, potrzebuję i nie mam
Miniatura twoja ma bijące podobieństwo z tej strony
twarzy która na światło była wystawiona — co zaś do strony
w cieniu będącej, gdybym mógł niepodobieństwo lekkie
razić, tobym powiedział że chyba w całym [illegible], gdyż z
miała być w ćwierci i en trois quarts jest zupełnie
nie en face — jest to lewa strona twarzy a prawa [illegible]
twarzy — przez tego oko z tej strony jest większe, koło i wysta
od drugiego — głowę twoją całą osadził malarz na [illegible]
wyrazu oczu i z figurki twojej mniejszej i [illegible]
zrobił wysoką i stupowatą — Zosi miniatura jest [illegible]
[illegible], chociaż obie w naturze bez żadnego [illegible]
ładniejsze — lecz zawsze będą drogiemi mojemi
nie malowani ale Tobie za tę miłą niespodziankę i [illegible]
czułość przesyłam całując i ściskając Ciebie i [illegible]
nasze niezliczone razy — twój mąż [illegible]
Zosi, [illegible]; P. Padlewskiej razem całuję — [illegible]
do wszystkich [illegible] P. [illegible] i [illegible]
[illegible] — przesyłam [illegible]
tylko przysłać [illegible] na r. 1838. il Univers pittoresque [illegible]

N. 42. d. 8. M-ca Grudnia 1839 roku. z Wołogdy.

180

Kochana Polciu! W pięknej Twojej myśli na
głowie, z kalkutulkiem na trzy co mi tam jak dur
je obejście doskonale przypada — zostawiwszy kamyczek i szel-
ki coś mi przysłała na uroczystość Nowego roku — bez fajki
kiem jeszcze do Niedzieli na mojej nowennie, ciałem przed
tę ćwiartkę papieru która do Ciebie pojedzie — jakżebym
chciał z nią razem ku Tobie się unieść a tutaj zostawić
westchnienia i tęsknoty które dotąd same do Ciebie biegały —
Tam w spokojniejszym i właściwszym końcu oczu moje
zamarłe odbijałyby się wiernie i wdzięk Twojego spojrzenia,
wracałyby i miłe głosu Twego echo, i mostyby się w Twojej
Tobie ku brzegom wspólnie zamiłowanych nadziei i rozumi
upragnionych celów zbawienia i miłości — Dziś ucz mo-
je listami tylko Twojemi karmione jak robak jedwabniczy
od całego drzewa odjęty i do jednego tylko przyczepiony mor
nowego listka, z tem małem na robotę posiłkiem i mięs-
nem, ani wiele czynnie z Ciebie; ani całej swojej czynno-
ści i pracowitości rozwinąć potrafi, ale brata jedynie
właściwego sobie położenia i żywiołu — Listy nasze na-
sze narażam tę niby krótkie ~~[illegible]~~ niekiedy przez ścianę
gadanie, podczas którego tylko pewna liczba słów powierza
na być może bez jednej poprawki i odpowiedzi tylko w
danym czasie, gdzie znowu ubogą ciasną formą sczep-
iwani, po tajemnie zmitrężeni, bez żadnej do rozgaw-

dzenia się dźwięcznie, znowu martwem zna-
kami a nie głosem, ani obcowaniem mojem
sobie coś powtórzyć lub powiedzieć i znowu wrócić do sa-
mego bytu który nas zawsze jedną karmi tęsknotą — Zal-
tem jednak jestem uważając się na ten drogi skarb zostawio-
nam pociechy, miły, różany twój N° 38o przyniosł mi
nie mało, tak w uczuciu tęsknoty do osoby co mi go przy-
słała narzekam na listy nie za to czem one są, ale za
czem one być nie mogą, że one zawsze są pismem tylko
a nie osobą — Jest to zawód zbierania za które przepra-
szam cię Dziecię niebieskie, bo jesteś wielce mojej zasługi
lub wedle Twojego niewyczerpanego miłosierdzia mi obie-
cuje zawsze — przyznam że raczej pokorną prośbę, być nad
tam zostałeś wziąłeś zgromadził jak skarb dzieci swoje; a
tam wszystkie moi, i Ty mój Panie; tam wszystkie moi i je-
szcze jedna! — Pozwólcie mi bym do was tam zjechał —
tu zimno strasznie! zmiłujcie się! tylko co stamtąd wra-
cam, nie mam czasu! — 25go marca — Słońce o południu
jasny na zachodzie wczesnem promieniem drżącym tylko
[illegible] dymu i cerkwi — dym gęsty co zwyczajnie jasny
kradziem przez komin się wymykał, dopiero na porela
mojem pochylony i podzięki [illegible] się wraz [illegible]
jak szatan z nieba leci głową do ziemi przewrócony
i skłębiony — wiatr świszcze w kościołach — niebo ze
strachu pobladło — zmarzłem od zimna [illegible] się powie-

mrużę się

wznoszę się [illegible] – co zrobić moja droga
wyminę się i nie dolecę – wzniosłem tam gdzie
chyba w pocztyljońską torbę, spoczywając jak to w[illegible]
rzę Załenczka; więc nareszcie przez różne koleje dobiwszy
się do ciebie – więc lecę i lecę jak [illegible] na łapaniu a
kiedy myśl poczęła lecieć domyślisz się jak to prędko być
musi – he! Panie stój! zawracaj! tprr, tprr – Zjeżdża-
liśmy z wyniosłego wzgórza rozpędzonemi końmi, potę-
żny obłok dymu wisiał nad ciemniejącemi w dali masa-
mi [illegible] i murów, wieńcem w koło otaczały je góry lasem
pięknym porosłe i obnażone, a u dołu (: dla ziemi przyzna-
ć trudno:) krętym szlakiem szła czy publiczna droga okrą-
żała je niepewnym kierunkiem – to to za [illegible] [illegible]
nata je niepewnym kierunkiem – to to za [illegible] trzyma i
i gmachów co się tak w kupie pochyłości gór trzyma i
tam na dolinie stawała się powoli jak [illegible] [illegible] pisane
go rzeki którym i zielona trawa miła i do czystego źródła
chce się? – Słyszysz! czy to ziemia śpiewa Stwórcy swemu
piękny hymn wieczorny, „Chwalcie dzieci Pana, chwalcie
imię Pańskie”, czy jakieś mdłe dzwony wybrzmiały jednogło-
śnie dzięczęcemi, [illegible] [illegible] lepiej nie wystarczy
by pieśni, dość ~~tego~~ że w chorze tym czuję coś tkliwego, po-
tężnego razem, coś znajomego, coś tęskno co mnie żywo
je całe na pamięć przywodzi, gdzie mi się [illegible] razem
i [illegible] się parafijalnego mojej rodziny dzwona i
potężne Archanioła hasło? – Stój! popatrzę, posłucham
i zapłaczę! – Eh! tak cicho! na owej górze stał niegdyś

dem pasterza tej to jak nazywasz Ojcze
trzody, te lasy, brzmiały okrzykami rado-
ści — a ten chór cudny, niepojęty, to zmyślenia dzwo-
miejskich wrzawa, tylko dzwonów z których każdy przy-
mina li twoje przeszłe i przyszłe, trwogi i nadzieje. Dzwo-
z których wrzawą twoje pierwsze razem dzwonią! — Jest
prędzej! — Wzrastał w uszach moich gwar miasta, rozpo-
znawałem dzwony każdego kościoła, oddychałem nie-
swobodnie, serce mi biło tak wie po jasiemu, uśmiechałem
się do każdego przechodnia, kłaniałem się każdemu domo-
wi, w oczach mi się ćmiło, bo łzy oczarane wybiegły patrz-
na przedmioty żywo wywołane z pamięci. Miasto —
jedna ulica na prawo idąca koło Zajęczego domu
rzym z Wilna wyjeżdżał, chciałem tam zawrócić, ale po-
stylion zaczął pilnować swojej kolei, więc przejechał
przez Ostrą bramę, zmówiłem Zdrowaś Maryja przed
Boga Rodzicą, i ruszyliśmy dalej. Minęliśmy jakoś
na lewo bramę ciosaną, która choć w górę prowadzi
przypomniała mi niewidzi dla czego pocztę tego
lina dalej jak jest zakręt na Subocz ulicą spotkałem
milutką kobietkę w zielonej salopie lisami podszy-
tej, a chłopca jakiś pytał ją o moje mieszkanie, nie-
Odpowiedzając zwróciła się naród wiadrze chłopca za
sobą; chciałem z dawna wysiąść, ale mi postylion
za kołnierz ułapił i wstrzymał. Jeszcze dalej jadąc
postawiłem się przez

e

132

przez ręce Pannie Barbarze Iwanickiej.

minąwszy rogatkę przejechałem niemiecką ulicę, gdzie na samem zakręcie zgotowałem raz granatowy warszawski parą gniadych koni zaprzężony a w niej siedział na koziołku Twój szlachcic — hé Panie stój! zaczekaj! tpru, tprr! to Zosia z Edwardem wraca ze szkoły Pani Fournier, a dwoje ładnych dziatek siedziało na przedzie; chciałem pogadać, o pojeździe zapytać, ale postylion nie chciał się zatrzymać w mieście i zwrócił nagle przed dom pocztowy, że lecz czas miałem ustosunkować się przed kościołem O.O. Dominikanów i wysiadłszy weszli mnie do pocztowej kantory na górę, gdzie jako do urzędu nie należącemu wcale trzeba mi było stać cicho, do niczego się nie mieszać, a korzystając z grzeczności urzędników i ciepłej komnaty czekać cierpliwie odegrania zaszczytu ogłoszenia, póki mię z postylionem nie wyprawią według adressu — Nim więc zagrzeję się, odpowiem i potem do Ciebie zajdę, przyjm tem czasem mój list Kochana Polcio tęsknym sercem —

Kiedyś mi były słowa Twojego No 38o dziękuję Ci za szczegóły Twojego domowego gospodarstwa, dziękuję Ci za projekt przechadzki, dziękuję Ci za Twoje podziękowania które w sercu Twem chciał pragną przechadzki, kiedy tylko jest pogodna lub ładna do

[illegible] nie przybieram nigdy, a jak
jedno lub drugie warto się to [illegible]
zimą fotografia; dla tego to nie odmówię mało do-
mać wielkiego towarzystwa. — Stoi tu twoja minija-
tura przedemną a tuż z gazetą w ręku przyglą-
dałem zawsze tym malowanym ustom z których
nigdy nie mogło wypłynąć tyle uprzejmości i słody-
czy ani ich płynie z tych [illegible] [illegible] [illegible]
dobitnie w pamięci mi zostały — mimo z tej mini-
tury znalazłem się jak fałszywe zwierciadło — zrobiły-
to one większą krzywdę gdyby pamięć moja w tem
zie chybić mi mogła, gdyby ona mniej wierną być
mogła tym moim słodkim [illegible] rysunkom [illegible]
mi i gustu, które i mnie między mądre liczyć się zda-
ły — Minijatura Zosi jest bez porównania podobniej-
sza; chociaż zawsze z krzywdą jej samej, bo dla zbliże-
nia podobieństwa koniecznie zaszyć trzeba jedno oko które
w naturze istotnie jest jej do twarzy, co raz do twojej mi-
nijatury, zdaje się że malarz chciał się odegrać z mi-
sem, to jest zrobił minijaturę i ¼ dla tego z drugą [illegible]
twarzy gdzie ten [illegible] jest [illegible] [illegible] cała
prawie zakrywać połowę gdyby chcieć [illegible] [illegible]
dego podobieństwa uchwycić. [illegible] [illegible] [illegible]
nie zapamiętały dobrze — ja go nigdy nie grał — jest to
czysta własność Kasi która go w [illegible] nas
[illegible] [illegible]

zbytnemi albo my przy niem albo jej na-
szemu w mieście tańcowały — przypomniał mi
on mnóstwo scen domowych — słuchając go
nie raz, przychodziły mi na pamięć szczegóły których ni
powiedzieć nigdy nie potrafię bo mi się przypominają
zawsze z całem urokiem przeszłości — w obecnem mo-
iem bycie tak dalece różnym od tego jaki minął — bo
za każdem ich osobnem, pojedynczem wspomnieniem
ciągnie się jak cień długi całe moje urocze letkiedy
które zdobi dziwnie wszystko co już przeszło — Dzię-
kuję Zosi wielkiem słowem za uprzejmą jej o mnie
wzmiankę — Polcio moja! małego mojego malec o-
demnie najczulej i moje dla siebie uściśnienia i
błogosławieństwa przesyłam Tatusiowi — Twój najszczerszy

Państwu Marszałkom najczulsze przesyłam ukło-
ny — Zosi, Lesi. P. Podbereskiej rączki całuję — Szcze-
Edwarda wszystkich ściskam — Znajomym składa-
a szczególniej P. Michałowi, P. Kazimierzowi —
ukłony przesyłam — Pannie Rytwińskiej
do Tatusia znajomości się zalecam — Wianek
przesyłam —

Zapomniałem w poprzednim liście odpowiedzieć
ci o fortepianie moim na zmniejszenie ceny które-
go jakby Kasia dziś zgadzam się najchętniej —

Oczekuję na przyszłą pocztę li myślą, za
tuję że te którem na wieś przysłał mędr
szły — wyprachowawszy że odpowiedź na moj [illegible]
szy przyjdzie mi już w roku 1840. proszę się o prze
słanie tytoniu z fabryki Kajata nie holendra —
powierzchnie znaki są prawie też same na jednej
jak na drugiem, ale napis fabryki u spodu jest
wyraźny — i cygarów Bulmeringa na dawniejszą
cenę 3 rub. sreb: — przepraszam się że takiemi drob
nostkami się obciążam, ale gdyż mi się tak przyjemnie
o świat adrysta, a mnie zbyt miłe jest wszystko co
stamtąd od Was przychodzi, nie mogłem wytrzy
mać żeby nie wziąść na siebie roli zepsutego dzie
cka — Proszę się jeszcze o przesłanie mi Żywotów
SS: jakie li dopiero oddanno z księgarni — i nare
szcie jeśli można skończonych moich szkolnych dzieł
jeśli można ... a takiż tak między
bow, bo mi się już moje popsuły a takiż tak między
i drugiejszych znaleźć nie mogę —

Nim sam z powinszowaniem dla kiwai na
przyszłą pocztę się wybiorę tem czasem Grodemnie
mały i powiedz że go kocham i życzę wszystkiego do
brego i powiedz że go kocham i życzę wszystkiego
tylko on sobie życzy dopiero moje i wszystkiego
czego sobie jeszcze na przyszłość życzy nie umie

N. 43. d. 16. Mca Grudnia 1839. roku, z Wołogdy.

181

Kochana Polsio! Już sobota – a ja ledwie dopiero do listu zasiadł – co będzie z moim zamiarem i chęcią napisania ci długiego i miłego listu? – już czasu niewiele – południe minęło – a roztargnienia było dosyć – jak rozproszone myśli połapać? – We czwartek po odebraniu listu Twojego kiedym się z Twojej wypogodzonej twarzy ucieszył, czas mię chwycił za głowę i całe po obiedzie przedrzemałem i przeleżałem – wieczorem kiedy mi lżej było czytałem sobie liżąc podróż do Szpitzbergu odbytą w roku zeszłym przez P. Marmier a jak on drapał się na stromy brzeg Cap du Nord, tej ostatniej na północ krawędzi Europy, chciałem przeobrazić się do ludzie z pocztowej kantory, ale ... i ja wydrze się do ludzie z pocztowej kantory, ale mię niemoc fizyczna i moralna ... się z łóżka ... zadowalała dla zbytniej ... umysłu, i cała ... Nazajutrz spałem długo – sny mię niemiłe zmorzyły ... z pozdrowieniem – a po o południu pójść musiałem z pozdrowieniem – a po obiedzie ledwiem się do listu zabrał, przyszło kilka osób i zasiąść musiałem do nieszczęsnego bostona, co się do północy i dalej przeciągnęło – Dziś długie nad sobą samym uwagi sprowadziły mię na drogę smutnych postrzeżeń, które myśl moją rozszerzyły na zbyt wiele przedmiotów i szczegółów bym ci mógł na prędce całość z tego ... Tak badaj chęci czy niechęci go jakąkolwiek ... – Tak badaj ...

sprawiedliwiej Cię za list mój przepraszać bę-
dę więcej Ty to za twój czynełaś — Nim jednak
u Was obchód Święta Bożego Narodzenia zejdzie, list
do Wilna zdąży, kiedy więc nie ja sam, niech moje przy-
mniej życzenia z Tobą będą na tę tak wielką w Chrze-
ścijaństwie uroczystość — pokój i błogosławieństwo Boże
niech z Tobą będzie moja Najdroższa Polcio — Łaską i opieką
swoją niech Cię otoczy Ten którego narodzenie przed wieka-
mi przepowiedzianem było, którego ród ludzki z utęsknieniem
czekał, który przyszedł na świat by pokorne podwyższać
[illegible] ukarać — jednym uniżonym serca i mała [illegible]
jego uciechom i błogosławię — Żałuję biedaka że się kaprysił
bo mamę rozgniewał i na różyczki zarobił — Układanka [illegible]
stu naszego przeszłego dobrze się nam powiodła, pow-
wąż i wahałyście się trochę i nareszcie się wszystkiego
domyśliły i co czyje poznałyście — Nam wszakże pta-
ci własnemi naszemi słowami nie godzi się, to wyr-
źna literacka kradzież, to cośmy wam przesłali, tak wyła-
[illegible] się do Was stosowało że w jaden sposób tego od-
nieść do siebie nie możem, proszę zatem o zwrot tych wie-
wierszy w liście, proszę je swojemi wyrazami zastąpić, i
dzie tu o wyrazy mój żyła jasnego mnie po lichwiarsk
z ciebie wyciągam droga moja Polcio — Pisałem na tę
pocztę do Jastrzembskiego i którym ci przez Niego prze-
słałem, powinien ci je on odnieść, lub jeżeli się opó-
źni, [illegible] o nie

1840. Roku

135

o mnie się dopomnij, bo ta Twoja własność
a mój sługa najmilszy który wypytasz rad
li jestem w każdej okoliczności — Nie pojmuję
dla czego od Sawickiego nic dotąd nie mamy, nie
dało mi czasu na tę pocztę do niego pisać — jeżeli jedna-
ko tej porze zdarzy ci się jaka zręczność na wieś prze-
szlij tam odemnie wszystkim ukłony moje i powin-
szowania — Polepszenie zdrowia Twojego i humoru
rozproszyło wiele chmur na umyśle mi ciążących —
rad jestem żeś się do muzyki wzięła — szkoda tylko że
tak późno — uczynione do tej pory postępy jeżeli ci
nowem zachęceniem były — postaram ci się przesłać
na następną pocztę jakiekolwiek znajome ci nuty —
kiedy mi się tu niekiedy zdarzy zagrać którykolwiek
z tych walców jakie niegdyś tobie uczyłem, koleją
rozmaitych wspomnień zdaje mi się czasami u
kotnem ~~wspoj~~złaniem korcie, czy obok mnie nie
ma białego ramienia które muzyce nowej dodawa
to poezji — ale nim wspomnienia dokończę w my-
ślę, wstaję już od fortepiana, niby do świata przez
Bertela zawołany — P. Marszałkowi wybornie u-
dają się wierszyki, czule mu wdzięczny jestem za
trud dla ciebie podjęty, i że myśl umieszczono o
mnie — graj moja droga! niech ci czas w zabrudnie
mu przechodzi

[illegible]

a tę krótką chwilę liczyć nie będziesz — Wy-
burmistrzego bez porównania gatunku stoi
tu w moim pokoju cały szereg walecznych
na wzrost walonków, ale jeszcze pełnego kompletu
nie znamy; dla tego Ci Twoich nie posyłam — z mie-
jak będzie nie wiem — kiedy będą trochę za ciasne mo-
je mnie przebaczysz, ale jeśli za wielkie! przepra-
szam Cię najpokorniej — czemużeś mi wcześniej miary
nie przysłała, albo by to ona swojej wartości u mnie
niemiała? — I ty mnie tam nosisz w sercu? a nicś
mi o tem dotąd nie pisała — oto ciekawy jestem co ja ta-
myślę zamknięty w tej skrzynce? czy nie gram ja tam
roli Liliputa w tabakierce, albo Gulliwera w kobie-
w szczy samej Edward miał racyę pytać się ora-
ząd swojego mieszkalnego domu, bo już i mnie taka
kawość bierze — No ale już czas do spoczynku —
Bądź zdrowa moja najmilsza Polcio, całuję Cię
bie i mojego malca w skończone razy Twój
przywiązany mąż Edward [illegible]

Państwu Marszałkom moje najczulsze ukłony
przesyłam — Zosi, Leosi. P. Podbereskiej rączki całuję —
Dziatki Edwarda wszystkie ściskam — P. Micha-
łowi i P. Kazimierzowi uprzejmie kłaniam — wszy-
stkim świąt winszuję — Jakóba i Twoje sługi
uprzejmie pozdrawiam — list Jakóba przyszły, po-
winien częściej listy pisać bo mu się to dobrze udaje
P. Pisklakowi kłaniam —

Panu [illegible] mój ukłon. P. Piekarzewi Dr Lebrun [illegible] świąt winszuję —

1840. Roku.

N. 44. d. 24. M[iesią]ca Grudnia 1839 roku z Wologdy. Nadzula

136

Kochana Paliu!

Mróz padał ostatnie 1839 roku dziewiąty godziny dzwony Zegarowym brzmiały chórem — schyłka dnia i roku łą-cząc się społnie w jednem tonęły mroku, w jednej nocy i przestłości jak w otchłani zwolna zapadały, lecz wymijających się przechodniów koło pocztowej kantory rozmaitego stroju, wyznania i języka zjawiała się jak fala, ludzi jednych ogarniać, drugich unosić ku tej topieli w którą się rok pogrążał stary — głucha wrzawa mieszanych głosów i odgłosów dochodziła mnie niewyraźnie i tępo jak plątanina życzeń lub winszowań jakie w dniu tym każdy mruczy na przyszłość dla siebie i drugich, — tęskno mi było do Ciebie w tak uroczystej chwili, gdzie za tyle dziękować, za tyle li chcieć ostatnim odwróciłem się z kwiatem — zebrawszy urzecznie przez mojego pośpiesznie opuściłem gościnne mieszkanie — sze-ptaliśmy z sobą jak raz w pokrzywie, zamknięci w pocztyljańskiej torbie, zmarłe wzrok wiekamy to w tę, to w tę stronę — Ulica Sto Jańska — tu dom Kucrypa pierwsze moje jakem do szkół przyjechał mieszkanie — tu księgarnia Glücksberga od którego żona moja na jeszcze do odebrania Histoire de France par H. Martin. i Niesieckiego herbarza Tom 1szy za biletem prenumeracyjnym, i za następne tomy za płacić — tu pro-sze jakoś gazmucknia do której ostatni wyglosowanie ho-dziłem z Papą i P. Antonim Gorskim na jakieś smaczne ryby, a niegdyś będąc studentem biegałem na kawę naraz — tu na lewo wznosi się pyszny kościół Sgo Jana je-den z najstarszych w Wilnie chrześcijaństwa pamiątka —

balonowy rzymsz —

Zajrzawszy do środka pokłoniłem się Panu na Ba-
nasci – W kościele uroczysta panowała cisza,
pusto, głucho było w około, tłumione krokiem naszym
echo odbiło się pod wysokiem sklepieniem i zniknęło, lejące się
strugiem światło od wielkiego ołtarza niosło w mroczny
mrok podłużnej nawy, już było po nabożeństwie głos tylu
ludzi, szmer modlitwy i śpiewów ani przyszedł za sobą na
stawiły echa, ani najmniejszej w powietrzu zostawił [illegible]
pośród głuchej ciszy kręcący gdzieś tam w ciemnym zakąt-
tnie echo zapomnianej starszej doli, tylko po ścianie starej
ściany zda się szemrze [illegible] ofiarna żyjącego wzroku
ku. Taka to jest przeszłość, przemyślałem sobie, co było przed laty
wyrazy, co przed chwilą wszystko zarówno [illegible] w [illegible]
[illegible] czasie, jeśli nieść zdarzeń niezbędnie i nie wyjaśni
a jako w pochylonym wieku, spojrzawszy na kwiatek pierw-
szy w dzieciństwie, roślinę wspomnień i podobieństw, mowa-
jąc życie własne, z życiem kwiatka na darninie, [illegible]
pamięcią szczęśliwsze chwile i położenia, tak wejrzawszy
w ten kościół mnie [illegible] pamiątka i przejmujący
ty, [illegible] też czułym wypłaciłem dług należny Bogu
wyższemu, sobie i społecznym obowiązkom – uczyniłem
[illegible] przed mszą Zbawiciela i wyszedłem z kościoła.

Ślicznym jaśniał ranek na pogodnem niebie, słońce
z pomiędzy mgły i dymów wynurzone królowało już nad
całem miastem, raz nowy jak jutrzenka świeży z obrzę
wróżbą zaświtał Chrześcijaństwu witającemu w nim
pierwszą pamiątkę ofiary ze krwi własnej Chrystusa
Pana za świat cały, mnóstwo przechodniów koło mnie
się kręciło

się tłoczyło pojedynczo i w gromadach, na każ-
dej twarzy malowało się wesele dobrej chęci
i nie skąpych życzeń, tam muzyka jeszcze wczoraj
w przywodzaju, tu na ulicy spotykają się i całują serdecznie,
i nas troje, biegło spieszonym krokiem wąską ulicą
której lewą stronę słońce mocno oświecając, zlewało
się nareszcie na obszerny dziedziniec z bramą gościnnie
na wciąż otwartą, na mieszkanie z piętrem pobożne
i dolne frontem do nas obrócone – na prawo po drodze
jest mniejsza mieszanego stylu brama dla wchodu, kilka
ubogich szopek parcianych, na każdym wyryte lat i ubóstwa ślady,
zmierzając ich dachem, biegliśmy szczęśliwie z nabożeństwem
szeregiem pomiędzy drzew obmarzłych szeregiem przez wielki ot-
tary na którym gorejące wysoko żółte świece gorliwą chrze-
ścijan modlitwę wyobrażają – organ pieśń wesołą „Bądź się
z Panny narodził” głośnemu wtórzył chórowi, kapłan o-
fiarowanie święte sprawiał, drobne ozwały się dzwonki, gło-
wę lud cały uchylił pobożnie, my połowy nie dosięgli-
śmy kościoła przysłuchaliśmy pokornie – z wolna podnosząc oczy
spojrzałem po całem zgromadzeniu – stojąc tutaj, nie
idąc dalej, widzimy tę w ławkach na lewo siedzącą grupę
czterech kapelusze damskie, te odkryte, te żadne uwagi przyciągają obli-
cze, te dwoje małych dziatek i młodego ofiarowca wrażeniem
siedzącego – tej rodziny naszej, to dzieci Żmije i żony naszej
Edwardzie, to brat nasz i nasze siostry, pierwsze słowo
winniśmy Pann nad Pannami, jeśli jest wymarzonym by

jm i sobie uczynim, jeżeli tu postoim, że jej
modlitwami nasze postanie wyjdą głębsze,
dalej dosięgną — smutek tak czysty, nadzieja
tak czysta, tak świątobliwa pokora, pałą jak piesnie [illegible]
skronie wieńcząc, Boże mój uwieczniłeś serca jak na[illegible]
przedrzą pociechy! —

Nigdy szczęśliwsza gromadka nie przebiegała tego
Budzinka — widzę Was wszystkich zebranych z nami
tkwiąca razem w tem średnim pokoju gdzie wszystko
jest jak było dawniej — czuję, pojmuję szczęście takiej
chwili, takiego Wam wszystkim zarówno przy zdro[wiu]
i czerstwych, jak najdłuższych latach życzę pełnem ser[cem]
rozczulenia sercem — Bóg niech będzie z Wami [illegible]
Was stale cieszy! oddawałem wszystkiem czego szczerze
we pieśnie, serca tak czułe przyjmą, całuję Was wszyst[kich]
[illegible] rece, [illegible] mile ablucze — Boże mój [illegible] przyszły [illegible]
[illegible] rze, [illegible] w tej chwili dzieli nie umie[m]
i życzenia! — [illegible] twojego w tej chwili dzieli nie umie[m], ale osobnem tylko s[łowem]
nie mogę, też nie osobnem czuciem, ale osobnem tylko [illegible]
wem i ojcowskiem powtarzam ci to raz jeszcze i uściskam
Was jako moja i mały synku, a jeżeli Bogu Najwyższemu
podoba się ziścić nasze przyszły, mogę powiemy sobie[illegible]
gorycze nie zostały nam się przyjętem — Na tem kończę, do
tej tylem mógł dodać kiedy to nie list, ale widzenie, dow[ód]
to nie prublibne sława, ale rzeczywiste uczucia —

Twój najprzywiązańszy mąż
[illegible]

List Twój drogi Tolcio № 40. z notami, papierem [illegible]
bez nowinach był przyjęty czystym i dawno [illegible]
nim serce — całuję Cię i syna usiskaniem razy —

N° 45. d. 30. Mca Grudnia 1839 roku z Wologdy. Sobota.

158

Kochana moja Polciu! Dla czego Ty chcesz zbyt
skwapliwym słów moich sądem i natem na nie
oburzeniem czynić we mnie wyrzuty, swojemu sercu
Dla czego udając się za popędem pierwszej swojej myśli, pier-
wszego poruszenia, chcesz w fałszywem siebie stawiać świe-
tle, chcesz we mnie obudzić mniemanie, że w Tobie wyga-
sło przekonanie że ci nic ze złego nie przysyłam serca, nie
bez pewnej uwagi? Ja Ciebie znałem zawsze tak dobrą,
tak łaskawą, tak na mnie uważną, że trudnoby mnie by-
ło teraz zdanie moje o Tobie odmieniać. wolę mnie
przy dawniejszem pozostać i wolę winę tylko czemu inne-
mu przypisać, na siebie owszem przyjąć, a niżeli nas
sam przypisać, na Ciebie owszem przyjąć, a niżeli naj-
mniejszy uszczerbek tak miłemu mnie o Tobie rozumo-
waniu uczynić. Tuszę się w obowiązku wytłomaczyć się
ze słów moich wolnych, które ci dały powód do tylu ...
tamtych wyrzutów, do tylu zapłakanych uwielbień, do
tylu wyznanych mnie wyrzutów —
Trudno jest być sędzią w jakiejkolwiek sprawie na
którą ... otwarty, w szczególności uczę dawnego przyjęcia,
gdzie słowa i postępki tak często uwagę pod względem przezna-
czenia lub obojętną formą, tak różną co do odpowiedniej im wartości
mogą wydawać; sędzią zaocznym być więcej jak trudno, nie-
raz nie jak nie podobna. Rzeczy mniejsze przeszłości
ofiarne sędziom sądzić się rozstrzygać wyrzucają na przy-
czynę w niepamięci, stanowiła i nie sędzią ... na przy-
tomny w niepamięci, stanowiłaś mi sędzią swoim na przy-
szłość, zatem te ostatnie wyrzec pod tym względem sło-
wa, jak wyrazy już o tem nie wspominać mogłam ...
swe, jak mogły już o tem nie wspominać, jak zdaje się na zagasł ... kamu-
nicy mniej uczynić jak zdaje się na ... Twoim szczęściem mnie mniej
tym głównie mój ... ...

powiedzieć, jak, że był oddalonemu, wła-
ściwszego odczucia, Twojego słowa, myśli i
uczynku jakie na każdym prawie kroku znaleźć
mogła, trudno mi stąd zgadnąć trafny umysły umie
mnie? mówiłeś się ty na przyszłość, nie raz o tem co mówił
dla tegoż ci piszę wyraźnie i widzieć nie raz mieszam
bo wyraźnie chcę ci mówić o tem na co patrzeć byłem po-
trzebował, a nie o tem co słyszę, co czytam — czyż ty w tem
tak delikatnego na miłość Pana Boga! gdzież ty pasikolm
zamiar uchylenia Tobie? czyż w tem być może czego byś
przypuszczać sobie nie mogłaś? — czyż nie moja droga za
drugi — fałszywym raz krokiem i grubem słowem, jest w moj
rozumieniu ~~oto~~ zrob sądy, który był otwarte stanie pole
nieprzyjaznych słownościach i zamiarom, i wystawia na bole
chce nie zasłużone natłoczenia — ta rzecz sama swoim na
słuchem i uczuciem za sobą mówi, jako i to właśnie jes
twojego za tak nie miała, czego bardzo żałuję, bo być ga
wno nie uczyniła, a lubię wiem o to nie ostrzegał, bo
się pewno o to nikogo nie pytała — Jeżeli ty to obraża je
rzymam wiary bo ich wiosna, wina w tem będzie m
ja, ale wiary szczerej która się tak zowie — Tak myśl by
mają i w zupełnem mojem o prawdzie jej przekonaniu, m
wam jej na chwilę, cóż mię nie przekonasz inaczej — tem
dem spojrzany co mi ona przyniosła? — Niczyjeśmy słowem
w pierwszej, nie trafny w drugiej znalazłeś, a wyrzeczy
je wolałabyś nigdy listu mego nie czytać, szczerze prze
przepraszam za to co mi piszesz i przestrzegę bym ci rado
był więcej poznał! — Jeżeli z nas drugiej jeden znalazł
obrażony szczerze

koniecznie, zdaje się że sobie być na spinie przyszła, bom ja przynajmniej widział co pisałem, i w najprzychylniejszej myśli idzie li co mi się

Skarżonem była zrzuto, nie miałem ani w przypuszczeniu nawet obrażać Cię lub przeprosić — gdybym mimo głosu serca mówił, chciał tylko zimną bronią wniosek z listu czynić Twojego, z pierwszego zarzutu wnioskując że mię posądzasz o brak szacunku dla Ciebie na którym jedynie przywiązanie moje ku Tobie opiera się, z drugiego jest uprzedzeniami, mimo wyraźne następstwa i skutki, że sama sobie lepiej pozwolisz ciągle ja o tem sądzić mogę, żali, że wolałabyś bym w szczerości które mię szczerze obchodzą, zdania mojego nie objawiał, i że w tem głosu mojego nie potrzebujesz, napisze że mając jeszcze w ręku swojem myśl i słowa rzucone na papier, á których wpływu jaki one na mnie wywrzą pewno nie lękę, z małą jednak na to uwagą że i mnie Pan Bóg dał serce różnostronne, przeprostszy jakby dla formy, uważasz że dlatego z bezpieczeństwem że li jak głucha stała temże samem nie odpowiem echem — Ale nie moja droga! nie takiem jest moje przekonanie — nie mierzyłaś całego serca który do ich, a zawsze dobrem, prostem i nie zardzewiałem sercem przestałaś mi stawać pierwszego uniesienia, pierwszego uczucia które trochę zachowały od niejakiego czułości trapiące Cię smutne i nieprzyjazne okoliczności — czytała jesteś od zarzutów jakie mi zdawałaś się czynić i od wniosków które Ci wywiodłem dla tego jedynie, być uzytem mnie nie stała ciągle jakby na straży swojego serca

czeństwa, byś tę czujność ku sobie raczej
zwróciła, byś chwiała bliżej zwykle przypa-
trzyć się temu co ci mówię i nie schodziła ani
na chwilę z tego przekonania że w Tobie pielęgnuję wię-
szą część mojego szczęścia, że najmniejszej przyjemności
mi nie mogę przekładawać tobie a choć uwagi byś
miał rozdąsanym albo ślepym wzrokiem przestrzeń mil
świata przebiegać, nareszcie że cierpliwość, pobłażanie
i przychylna, słodka rozwaga piękniejsza zawsze z Twojej
strony będzie a niżeli by była z mojej — Uważamy że
nie gniewasz nigdy ci się uporczę choć wina jest na
Twojej stronie, pamiętaj moja droga i że mnę tak proszę
nie sądź, jeśli ci się przewinę — Jeżeliś i dopiero znalazła
liście moim coby cię dotknęło, nie tłumacz zaraz nie przyja-
i teraz droga zapytać co ja przez to rozumiem co cię obra-
za, wymówić nareszcie z listu a niżeli zmać oburze-
to co o drugiego tobie opierać by się nie powinno — niewła-
ściwszej jest byś na lepsze, niżeli na gorsze tłumaczyła so-
bie moje słowa i kiedykolwiek mi z góry albo sprawie-
dliwość przyznała, albo przebaczyła — czyż tyż tak mało pie-
sona jesteś mojej delikatności żeby mi zarzucać pilno-
co mi się zdaje? — Nie obrażaj moja droga w najedyń-
szy bolesne zdania które dopiero były więcej o tobie
niżeli o mnie samego — nie wchodzę, nie roztrząsam, ni-
pytam o powód przyczyny która zwiększyła o tyle
goryczy mojego kołatania, dość że mniemałem cię wię-
szą nad ten wyraz nieszczęśliwy, pomyłka mię ta bola-
ła głęboko, i bardzo,

140

i bardzo głęboko – w liście moim N. 44. ...
slatem bardziej o tem jak to delikatnie ...
tek mój wyrazić, a nigdy cię obrażać – od
ciebie oddzielatem zamiast wspólczucia, wyrzuty
o jakieś osobliwości drobne które mi w myśli nie
postały! – Jeśli mię odtąd sądzić będziesz, sądź mię ...
...niej trochę, kochana Polcio, a przysięgam ci na ...
któryś na moim nie przesyłam ciebie żeby ci niewd...
...nym nie będę – a jeśli mię kiedy urazy zarzyłość o
winę czy błąd jakie, oskarżę się szczerze, otwarcie, prze...
prosić cię będę całem sercem i pewno ci też winę
nie ponowię – Dopiero cię rozgrzeszam z całej duszy ko...
chana moja Polcio, nie masz w oczach moich winy
na Tobie – śpij spokojnie! nie trwożże się! bo jak ...
bie matka przy powinnie jednej winy nie znala, ta...
dopiero jest w mojem dla ciebie sercu w tem przyp...
mniej co się śnie tyczę – a jak ci syn Twój także ci...
tylko winien, tak i ja na nie tylko w Tobie ...
tem – ściskam Twoje ... najczulszem sercem
i nie skończone razy – Twój najprzywiązańszy mąż

Edward Kowna...

Państwu Mauratkom moje najczulsze ukłony przesyłam
Zosi, P. Podbereskiej rączki całuję – Dziatki Edwarda ...
..., Marcinowi, Kazimierzowi ...
ściskam – P. Michałowi ... ciebie ...
nam uprzejmie – ... pozdrawiam ...
... jeszcze ściskam – P. Piotrowi ... ...

... serca – ... na ...

przepraszam że dla braku czasu osobno
mu nie odpisuję, wszakże mu to nastąpi
niniejszym mu choć przez ciebie oświadczyć
że duszni wiechwatkym — uiszonemi przez P. Ferdynanda
wyświadczanie — Nie rozumiem dla czego od Sawickiego
mi dotąd nie mam — nie umiem sobie tego żadną mia
rą wytłumaczyć — Tyś tam bliżej jego, proszę mu się
odezwie, a co wiesz o nim napisz mi pierwszą
pocztą — Winszuję ci mojej drogi możności używania
przechadzki i oświadczania Kościołów — Tęż mi jest z tym
choć ciebie tu nie ma — Jeśli do Leosi pisać będziesz
kłaniaj tam wszystkim odemnie najczulej — Święta
mi przeszły w najnudniejszem roztargnieniu na sa
mych <u>pocztkowiach</u> i wszystkich okropnościach które mi
w gardle stoją — Chciałbym raz nowy zacząć przysta
wić a coś rzec tam u was gdzie mi listów pisać
nie trzeba — Od nowego roku na papierze którym mi u
pisywanie przystała pisać żadnej — listu Drugiego wspo
mnianego znalazłem — wale sługa są coś mi przy
syłać też nie znalazłem — wale sługa są coś mi przy
stała, na wzajem ci nót nie posyłam, bo Drogowski
który mi je pisał, zatrudniony był pierwej bardzo, a do
pióro cierpiący trochę i leniwy — Kasa przeszłej mojej
wspomnienie ustawy i języczenia — półcwiartki jasie mi
czasami do listów swoich przyłączas obciniaj tak jak ta
jest dla łatwiejszego wczytywania — spotrzyt nowy z listów
Zwrot na rok następny sposobisz — Tin Dobierzyński Łęc

No. 1. 1840. Roku. Miesiąca Stycznia. 7. dnia. z Wołogdy.

Kochana moja Polcio! 141

Listek Twój miał dla mnie całą wartość emblematy-
cznego kwiatka — tej skromności, równie miły i słodki wpływ na
umysł mój i serce, również zgięty pod kroplami rosy lecz Twoich-
z tą tylko różnicą że wzrosła do mnie je wydaje, na siebie wzięła
trud i uprzejmość płynąca mi go w ofierze — Bóg Ci zapłać moja
najdroższa Polcio! kiedy mi serce Twoje wylewasz na papier, kiedy
mi chcesz najmniejszem słówkiem powiedzieć, że chcesz drogą w ży-
ciu osłodzić chwilkę, nie troszcz się o moją zapłatę, innej nad jej nie
szukaj nagrody, osiągniony cel jedyny jakiego szukałem już mię wyst-
nie nagradza — Delikatności Twojej troski Twojej i uczucia to Cię zdy-
które umiał i szacować umiem, a kiedy mi sercem płacisz serc-
niewzajem innej żądać nie mogę nagrody — Droga Najmilszemu
niech będzie dziś je wam słuchać nabożeństwa w kościele przechadz-
odbywać przyzwolono — gdzie się Ty tam obracasz, potrzeba mnie z Sobą
chodzić, — tobie się zwiedzić i wyobrażać sobie mierzącą skromnem
krokiem posadzki świątyni, słuchającą z nabożną myślą wzruszeniem ser-
cem kościelnych organów i śpiewów które tak często przytłumiają na-
wy Dowiedzieć troski i wrażeń żeby dusza na czyste, boskie natchnienia
otworzyć, czerpiącą tam nadzieje i pociechy które same tylko cierpie-
i spodziewać się nas więcej. Może opatrzność dozwoli nam kiedy
wytchnąć po tylu gorzkich strapieniach, może kiedyś zebrani w fami-
lijnem gronie przyjdzie nam łączniejszym głosem dziękować Jej za zesłane
pociechy, jak dopiero pojedyńczo, rozdzieleni odległą przestrzenią pr-
ciemny o ulgę do litości niecierpliwie, a le uległa które były
zarówno czy różnej doli będziesz przyjmą i utwierdzą czy naszego dziękczy-
nienia i pamięci, jak dopiero dusz rozrzewnienia Twoje w smutku i
nadziei — Czuli Twojej litości i miłości naprawdę budzące we mnie ży-
wy chęć przypisania ulgi jakiej pragniesz, oddalenie mnie od Ciebie
najczulszym czynią — silniej na tę chwilę czuję drogo mi brakuje, a

porzucone głębsze w sercu uczucia pamiątać chcę wyrażając
słowem jako zbyt pospolitym sposobem wyrażenia nie pozwoleni
ich stanu — Bez kwiatu, wśród posępnej zimy i okolicy, kiedy nie
mam sposobu ~~wyprowadzenia~~ widokiem urzeczywistnienia, serca
wzdrżenia serca mojego na otwartsze pole, muszę wewnątrz siebie z
pasmo życzeń i tęsknoty które innego śladu nie wyjdą z przez w serc
gdzie się coraz głębiej grzebią i przez tę niemą uwagę której nas
jako głos serca mojego i echo całej istoty mojej dziś chciałbym — Tą
nie gdyż z 29. na 30. Grudnia 1837. roku wśród mrozu surowszej ko
mnaty i pozbawionego życia, za ciasnym mi się wydał obręb ścian
mej tak blisko siebie trzymać, bo tęskność serca wołała o jasność
słońca i świat obszerniejszy — Ranek wyśl piersi, rość pełne drzewa
kwiaty, ja błądząc po grzędach wspominał Twojego rodzinnego domu
którego mi jeszcze nie było widać zupełnie, szukałem w sobie okre
nia i wyrażenia serca jakie mogą przyjmowaty, przebiegałem myślą
wszystkie minione przygotowawcze chwile, i przyszłe chciałem dosięgnąć
czuciem przyszłość nieznaną, którą zdobiąc najczulszymi chęciami złoty
byłem w owczas daleko od przypuszczenia tego co nas w niedalekiej
spotkało mnie — Spotkał droga moja Tobie mnie spokojnym kiedy
bi odwrót rozpoczęty i przyjęty nieznanym mi dotąd owego czasu dla ciebie u
czuciem — spotkał znowu potem na jawie w zupełnem i smutnem bez
pieczeństwie, nie obawiając się, nie przeczuwając nawet niczego
spotkana zbyła godzina długiego naszego rozdziału lecz kiedy nas
też jedno nie widomie porozumienie łączyło i rozdzielało, kiedy sło
naszego związku wypowiedzieliśmy na życie całe, a zgoda się mogli
do zobaczenia, wieziony z swoją koleją znowu serce chwila kiedy
stroniące nasze obejście wypełniam słowa dawno zamilczane pow
szym, a wspierać i serce rzucić się dawno dowiedziane uczu
Wszystko na tym świecie niespodziane — mamy wolną wolę tylko
na dobre lub złe szczęście w religijnym duchu — a Bóg wziął na
siebie wypadkiem i osobistym tworzyć wedle naszej zasługi lub
moralnej potrzeby —

Pamiętowana

Powinszowania Twoje Polciu moja kochana czule przyjąłem
a w dniu swoim 1840 roku i świeżym [illegible] mnie odpowiadać
na list Twój pełen uczuć i życzliwości – Mijam rzeczy wspomione które
Ty mnie potem gracząc chciała przypominać – to było w roku zeszłym a
ja także przeszłości nie liczę i nie zbieram – zapatruję się na list
Twój z innego stanowiska zamilknąć nie chciałem – lecz i tego jakiejś,
i za to cię przepraszam, obiecując ci w podobnych razach Pitagorejskiej
nadal zachować cnotę – Rad jestem z twojego zdania że cię wzruszył list
mój zastał przy fortepianie w towarzystwie P. Dawidowiczowej, której niech
sobie przypomnieć raczy, dawał mnie także pierwszą lekcje u de Nie
na pensyjonie w domu Kulikowskiego – Tamem w owczas po raz pier
wszy widział Mamę Twoją i poznał siostry Twoje wysokodworskie i
matkę Alfreda i Ninni – tamem po raz pierwszy usłyszał Krystinę
i Waszę urzędnika – wiecznem dla niego ciekawości jakaś brała pamięć
tam co do osób i miejsca owego, alem będąc ciekawym Natalię nie
z niej na ten rachunek wybadać nie potrafił i nareszcie ciekawości
mojej zamknąłem aż póki pora osobiście z Wami znajomości nie
przyszła – Zmordowany biedny drogą we dwanaście lat później, z przem
konwoim w arrière gardzie, na wpół senny, na wpół głodny, droga
natem teraz bardzo do powrotnej karczmy, na Żmudź trochę, zajeżdżam
sany, że o nocleg dobry trudno – kiedy mi sanek kilka i narada zimo
na [illegible] przed karczmą stojące do reszty nadzieję wypoczynku odję
ły – Ale słuchaj, w środku hucznej gwarnej pomieszanych chorem nie
wesołego głosu rozmaitych śmiechów, – bez zajechania zakładem wyśiadł, wy
rażone moje czasowisko cichość nagle radosnym słowem przerywana po
tem twarz znajoma w ambarasie, obudziła zgoła moją ciekawość,
aż nareszcie z pytania na pytanie trafiłem na zaproszenie jako Jakób
w domu Labana się nie siedł patryjarchalnym obyczajem – brzęk mnie
spodziewał się w owczas że jedna z was dwóch jemu moją szczęsne zgoła:
druga mi szwagrem naszym Edwarda – na was [illegible] zelorycie dom
nim znatem obrazane rzeczy i nie [illegible]. jak w rozmaitych zwrotach uwagi
piękne obrazy, tak wy na sobie moje amatorskie [illegible]

Ale [illegible]

Ale Casimir wydałyście też mi żyły dziwni, że gdybym mógł dzieci ro-
składać osoby, ja dzisiejszy, z owym co w tedy na Was patrzał, niegdybym
nie uwierzył, że tamten jowoty jest żółty co w owczas sprawowana długim
tonem zapominawszy, równie na górnie co na niż potyzał, na ziemi
rotorow uwieść pierwsimie o zakrywały jej białej szyki i gniotły się pod
wietrze mimo spokojniejsi w rogu kanapy jak dziecko niedy nie uspokojło
słoń wrażej — niegdybym nie uwierzył że ma już syna — że jest też ojcem chrze-
stnym syna mły, poczciwej siostry swojej żony, któremu z odległego i ziemnego
kraju śle dzisiaj na dwóletnią rocznicę jego urodzin błogosławieństwo
ojca z serca przeszłego głęboko przyjaźnią i szacunkiem dla jego rodzic-
a przy czułych dla matki jego powinszowaniach, tęże pełne wdzięczności
podziękowania za czułą i niezmienną przyjaźń jaką zachowała dla si-
stry swojej która obowiązki zarówno i do mnie jako męża należą — Dzie-
cięcia po trzykroć całuję — lica swojego chrzestnego błogosławię i najserdecz-
niej ściskam — Tobie moja Polcio i naszemu ojcu przesyłam wszystko c-
o prawnego i najprawdziwszego w sercu mego i ojca złożyłę i co tylko ono ogar-
nąć dla Was może — a jeśli ci się list mój za długim wyda, przypomni-
j sobie żeś mi tak wielkiego kawałka uwiarki ugotowała — jaż mi
tchu brakuje i w krzyżach boli — i gdyby nie posyłka z tytoniu, cygarami
żywotami! w których opłatki całe nie powkrzone znalazłem, sierotę-
za które ci wymówię przesyłam żeś się pozbyła tyjąc któremu ci tak dobra
i sprawiał, [illegible: interlinear word] o moje własne prosił a w których Jakób urodzin
powinien, gdyby wróc nie ta posyłka za którą ci najuprzejmiej dziękuję
ś — gdyby nie czule ukłony które Państwo Marszałkom przesyłam,
rąk pocałowania P. Nadberezkiej, Leoni, której do której na następ-
niejszy poczta serdeczne uściśnienia dziatek Edwarda i najprzyjm-
niejsze ukłony Marcinowi starego Kurstowe wiele trzymać oddaję. P. Micha-
łowi, P. Kazimierzowi — gdyby jeszcze nie przypomnienia moim przyja-
ciołom, [illegible] wszystkim domownikom — gdyby nie czuły też
kilka ~~[illegible]~~ za tych których już nie ma i nad temi których też płaczą gdy-
by nareszcie jeszcze nie jedno uściśnienie i ciebie i syna — nie
miałbym czem uwiarki zapełnić — Twój najprzywiązańszy [illegible]

N.° 2. 1840. Roku d. 25/13. Stycznia. z Wołogdy. Sobota.

143

Kochana Polciu!

Pewnego dnia około 460. roku zgromadził się lud pobożny koło s-
miętnego jednej świętej mieszkania, i prosił ją o słowa ducha w niej pociechy
– ona milczała i płakała – po długim naciskaniu nalegania z jednej i wzru-
szeniem z drugiej strony, pierwszem słowem jej były owe z Pisma świętego: Nie
czyń gwałtu ubogiemu, bo ubogi jest! – dając znać przez to że trafiono na
serce pełne dobrej woli, ale bez sposobów. – Tak ja do ciebie list mój zaczynam
dzisiaj droga moja Polciu, obracając słowa te nie do ciebie, ale z użaleniem do
Pana nad Panami, bym na dzień tak dla mnie drogi w którym to czy-
tać będziesz, znalazł się w stanie przynieść ci jakąś pociechę, o którą nie
nalegasz wprawdzie, ale której ci potrzeba. – Niezbronne przed Twoją
wolą Panie wrota serca mojego, obsiadły dokoła smutki, tęsknota i nieprzer-
wanie dotkliwszych nad moje własne osobiste boleści, wołając na wszystkie
moje zaręczone przed Ołtarzem Twoim Panie tej którąś mi na życie całe da-
łeś, bym jakimkolwiek sposobem łaską Twoją i pomocą natchnionym mógł
służyć pociechą tejże, do której pierwsze ogniwo moich społecznych obowiązków
Kapłan sługa Twój Panie świętemi przykuwał słowy. – Ubogie ... [illegible]
bez sposobów serce moje natchnij Panie łaską Twoją, by w chwili gdy na
się tyle czułych potrzeb woła, słowa moje i życzenia [illegible] i pożądany sku-
tek wzięły – daj mi Panie słowo któreby zmniejszyć potrafiło sprawiedliwe
Twoją i wzrosło mię skutkiem Twojego miłosierdzia na tamo drobnej i szczu-
płej rodziny mojej, którą czas tak niedawny skupił, a tyle przygód związ-
ku jej już zmieniło, bym mógł w gronie tem przez ciebie na Panie miłosierdzie
i sprawiedliwość Twoją wysławiać. – Z głębokości serca mojego [illegible] ci droga moja
Polciu na dzień dzisiejszy godniejszego wymówić potrafię, jeśli nie [illegible] Bo-
ga. – Niebios proszę, by cię sam wspierać, [illegible] i błogosławić raczył – [illegible]
[illegible] się dnia tego który dwudziesty ~~[illegible]~~ lato życia Twojego rozpoczyna, [illegible]
[illegible] Anioł nad Twą głową czuwał i sprawy
twój już będzie w [illegible] z prośbą by [illegible] Twoich [illegible] kiedy [illegible]
dził ci tak słodkie jak [illegible] życie Twoich [illegible] kiedy [illegible]
modlitwą i dziękczynieniem do Kościoła pójdziesz, ja także [illegible] Twoim
[illegible] będę, by prośby Twojej życzenia skutek wzięły i [illegible] moje, [illegible]
[illegible] wartości z Twojemi zmieniam by przed [illegible]
nam pokuty czy próby – a jeśli podoba się Bogu [illegible] Boga
[illegible] dziękować Mu za to będę, jako [illegible]
moja Polciu! – Oddalony, w położeniu mojem [illegible] przez [illegible] moje
[illegible] osobnego mimo ciebie [illegible], jak ci [illegible] serce moje [illegible]
dobrze ciebie [illegible], tak ci [illegible] tego, [illegible] starał się
karać [illegible], jeśli nie nabożnie [illegible] tego, myślą i sercem. – Przyjmij te [illegible]
wyrazić głosem; [illegible] napisać ci przyjęta [illegible] co tem moją
droga moja Polciu, co mi z łaski Bożej napisać [illegible] i po
jeśli zechcesz przyjmij ją w [illegible] słowa wartości [illegible]

odpowiadają mało błotna to jest roślina jakiej zwykle głównie ma-
leży niemającego sobie przeznaczenia nieba, wołanie do Boga o pom-
ochowa ona od zguby chybkiej [illegible] naszego także, ale nim burza
minie i pogoda się ustali, nadziei i cierpliwości potrzeba — nie zawsze
chce się, nie zawsze gromi niebo — tak jak w czasie burzy gdy wszystko
niech w życiu naszego w natężeniu, nakształt tej otrzęsionych pęknię-
cia, wzrok w górę podnosim szukając pomocy, — tak aż się horyzont
z rozświtnie i słońce pomyślniejszej chwili zaświeci, nie wyciągajmy
z tamtąd bo w tem zdaje się leży tajemnica niewzruszonych prób i cierpie-
nia, któremi naszym nadajemy [illegible] [illegible] [illegible] zamiar boskiego miłosier-
dzia zdaje się spełniać i pogodniejsze niebo na dobre nas znajduje. Wtedy
tak i my droga moja Polcio, chociaż dziś dzielimy smutnej doli
wspomnienie naszej o Walerii, dążmy jednak do przyjęcia w pełni naszej
że nam Opatrzność tę drogę zgotowała, a przy nadziei i cierpliwości
wszystko się nam krótkiem i znośniejszem wyda — Wtedy i nam kiedyś
słońce pomyślniejszej chwili zaświeci — da Bóg, wrócą — miłosierdzie Jego
nie jest a nie trochę mniejsze od nieograniczonej Jego potęgi i mocy prze-
mijmy co nam dopiero zsyła z cierpliwością i pokorą, a czekaj pomyślniej-
szem z ufnością i nadzieją.

Cieszę się Polcio moja najdroższa w czystej i rozjaśnionej złoto twojej a-
ni rano twojej kapotki zawadza — skąd to wracasz? — przerabiałaś trochę
ryżu? bo i nosiłeś te poziomek i jagody może krawieckie czy nie z
Kościoła — czy nie z spowiedzi? bo i oczy twoje po pół łzami zatrzymały je
[illegible] pięknej, [illegible] zamocnej, którą Pan Bóg żywi je i barwi — do już się
mój umieniem przez przytulić, bo z twarzy twojej nie zbiegł jeszcze
długi wyraz z jakim ostatnie prośby powtarzałaś słowa — Pamiętam teraz
dobrze o spowiedzi owej, którą mi opowiadałaś — jak przygotowana samot-
ną modlitwą i niezerwaną myślą, odbywszy ją, odmieniłaś się na twarzy
że Cię Aniołkiem już w owczas zwano — Pamiętam dobrze o wszystkiem co
do Ciebie odnosi — ale Ty jak na próbę kołatasz do mojej pamięci nie bo-
jąc się nie z tego nie straciłem — kiedy chcesz to Ci wszystko z tamtąd wymo-
wię, a na jednym kwiecie w płótnie nie znajdziesz tego ranku żeby
się je tam stworzyłaś z tak czystem [illegible] z jakiem wszystkie twoje
rzeczy chowasz. Tylko że mi Edward zrobił tym razem do rysunku
krzyżyk pióro ostrugał, a dla mego nie można [illegible] [illegible] poradzić
więc trochę za to ziomy mi koziołka podrzucające kamień [illegible] wytłumaczył
pióra jakimiby i sam Bonnelli nie pogardził, a ja nimi i głowę nie
[illegible] chowam się nad nikim z mistrzowstwa mojego się przechwalać
— przy tem gdybym nie ja

114

przy tem gdybym nie ja nu pióra sprawiał zdrowiby swojemi wielu nie wołami pisał i przynajmniej jednym wyrazem śmielszy na listach było. Teraz zapalmy cygarko i przypomnijmy sobie na przykład, oto to przykrość mojem imieniem, wigniął jak widzimy, zamiał potem i zaczynał podczas kiedy mój pejzard zatrzymał się przed mojemi pannami 4 lutego 1847 roku? oto to się w owczas tak [illegible] w sobie kołatał wzrokiem? dano [illegible] nie chciałoby mi się komu, nie ze skutku wczorajszej przyjaźni, [illegible] szklankami się przyglądają, jednem pękiem ząbi więcej, jednemi kieliszkami więcej wina dla przysługi wypić, ale na to wszystko nie mam miejsca, ani pory choć mię zawrząd uprzejmości starza, choć mię targają do nami to w tę, to w tę stronę, na te wszystkie jedną mam w myśli odpowiedź zapytaniem dla czego tu jeszcze kogoś braknie i wzrok mój szukał mimowolnie drzwi na prawo którymbym okna oczami rad był wyglądał, ukazałaś się nareszcie, nie[illegible] li przebaczyć mojego niecierpliwego oczekiwania i śmiałem się szczerkiem mowa szukając sobą dem szczególe twojego ubrania powodu tej przerwy, było i zarazem trochę na ustach jeszcze zwykle zły duch na niewinności [illegible] zkąd wiele który zamieszkiwał mi już trochę zapomniał, tylko mówiem gdzie się to wszystko razem podziało, bo niepotrzebne słowa mówić chwały rzecz wszystko [illegible] w innej lekcji aż zagadkę rozumy tej w mojem usposobieniu znalazłem w dni kilka później, kiedy... zaraz, zaraz, ktoś mi [illegible] wola gdy mi przytrzymać jedynak, który on chce na myśli ciągnąć przy Bogem pozycji listów rodzicielskich, Seweryn z Gadlewskim za pałeczką rozpoczął [illegible] wszystkim wiej, przyłączyłem się w oczach i żaden z nich jestem niechże wołałem wiej, przytrzymałem, [illegible] patrzymy się, a spojrzawszy na rzymska ozdobie gdzie na myśli sam patrzymy, a spojrzawszy na [illegible] jak z Uchwały zamym głębie Wilno od Zoologii jest w szczęśliwej odległości jak z [illegible] kompozycji, moderujemy się po głowie wracałem do listu z usposobieniem jak gdyby mię [illegible] od ciebie dostała powiedział? i jeszcze tu co rzeczywiście zło jak gdyby mię [illegible] od ciebie [illegible], a nie raz [illegible] zło [illegible]? oto tak jak często zdawać się w rozmowach, a wprzódy pewną rolą wiesz, gdzie się nam dobrana para pończoszny, [illegible] naszej, zapiły się nam nie prób i dziwiąłem odbyć, nie mieliśmy ich [illegible] dwie pary walonków, jedne dla dopiero, a nim nim w [illegible] przysłam to dwie pary walonków, jedne dla Ludwiga, a drugie kalosze i dwa pierścionki z Sławnego miasta [illegible] rzekając [illegible] inej roboty dla Nini większy, a dla ciebie mniejszy — opuszczając w zdarzeniu komplet walonków dla całej swojej rodziny, spojrzał na zdrowie jego dobrej na zdrowie kompletu walonków dla całej swojej rodziny, spodziewam się że mi to przebaczycie na zdrowie jego dobry stanie się, spodziewam się że mi to przebaczycie, winienem to jeszcze dodać chciałbym jeżeli te oddać to co komu należy,

że Ty i Zosia sługie walonki macie z przysługi P. Januszkiewicz
który je sam dla Was kupił—

Polcio moja droga! list Twój ostatni tak dobrze zaczęty, tak p[illegible] kmie napisany, dla czego jest tak smutny przy końcu? czyż [illegible] dostrzegłaś tam jakoś słuszniej smutku tak mocno dotknęło? czyż luba otwarcie co też tam takiego, bo mnie błąkać się w domysłach trudno, zaraz wyobraźnia na prawdę trafi, a niepewności ją obchodzą [illegible] cami, niewiedzieć często, czém się straszy— Bezpieczny Twojej nad moim opieki, wiém że [illegible] z nim pozyskał dobrém być musi tak i dopiero dziękuję ci żeś na dół go znosiła, aby się z towarzystwem oswajał i po apostolsku zasiadł między poważnym gronem co tam otacza mnie ów stół olbrzymi co Niunia z daru dobrego Dziadunia twego otrzymał— Nie gniewaj się moja miła Polcio za Wileńską pogodę, bo [illegible] sto razy, z jednego stopnia ciepła termometr nagle przez noc jedną na 20 się oziębił, a od dwóch dni dopiero z dziesiątym stopniem wiatr [illegible] cy po ulicach, burzy, że aż chodzić trudno— Przechadzki przez czas ciepł[illegible] szy używałem co dnia, dziś nawet, z poetami pieszo chodziłem mimo wiatru i chłodu, jest to rzecz jakiej tu ciągle doświadczam że [illegible] tnieję niezmiernie całym ciałem, za co się wcale nie gniewam, bo to być mojem zdaniem powinno zawsze [illegible] ruchu w zdrowej organizacji— Jakubowi mojemu za [illegible] listowne podziękowania i dobrą wolę, za ofiarowane za mnie i za ciebie pacierze szczerze dziękuję i powiedz mu, że tego mu nigdy nie zapomnę, postaram kupić dla niego walonki czarne i jeśli tylko w pudełku będą, to jemu oddam od ciebie i odemnie— Polcio moja droga! mam do ciebie prośb kilka a naprzód, żebyś mi sporządziła i przysłała sznurek jaki, czy srebrny do zawieszania krzyżyka i medaljoników moich na szyi, bo ta którą miałem od ciebie już się zerwała i chowam ją związał niepewny już je[illegible] jestem— powtóre, żebyś mi kupiła biblię taką jakiej prospekt od Glücksberga miałeś jest to dopiero wydanie— byś mi ją pięknie, składać w safjan oprawić kazała jak zwykle i futerał na nią sporządziwszy tak mi ją przysłała— nareszcie byś to moich [illegible] dobrém sercem przyjęła, niewątpliwie nigdy o czułem przywiązaniu jakie mam zawsze dla ciebie, i przywołu[illegible] [illegible] rączki, nogi i [illegible] Twoje, wraz z [illegible] Twoim [illegible] rączki— Twój najprzywiązańszy mąż— Medard Konrza[illegible]

[illegible] Zosi, Leosi, P. Podlewskiej P. Marszałkowej [illegible] najczulsze ukłony— [illegible] rączki całuję— Dziatki Edwarda wszystkie i Michasia [illegible] za pamiętanie [illegible] P. Michałowi, Kazimierzowi [illegible] ani przypisał się nawet [illegible] kłaniam uprzejmie

N. 3. 1840 Roku. dnia Stycznia 21 dnia z Wołogdy. 1145

Kochana moja Polciu! Miły Twój list tryumfalny, zaczął mię przy herbacie wczesnej jak zwykle i niespodzianie — nie umiem Ci dość czule rączek ucałować za tyle przywiązania dla mnie, nie umiem też dość wysoko za tyle pięknych uczuć, za tyle ładnych i rzewnych wyrazów, a nadewszystko za tak pełną cechę rozlaną na całem liście — wrażenie Twoje nieocenione jest wyborny, wzruszenie duszy i w Boga pełne natchnienia i ufna, opisane przechodzi podobiznę — kiedy tak przygotowany odczytałem dwuch wrażeń i w ciebie wstąpiony, zaś ustąpiłem z Tobą pod ten chór orkiestry i pamiętne wstrzybrany uściśnienie — na Twoje tak trafne i niespodziane przytoczenie pierwszej niewoli, pierwszego czasu cierpiącego, gdy pamiętam byłem w oczach gorące łzy, drżący mnie lica przeszedł — ten przyjazny w prostocie swojej tak poważny, myśl prośby tak wzniosła i nabożna, czas w jakim w pacierz był złożony, wszystko do niego przywiązane pamiątki, tych jego wyglądać dalej jak ostatnie echo w ustach słodkiej kobiety, uwielbienie i wzruszenia pełnym byłaś, nareszcie Ty sama najukochańsza Polciu moja, smutna głosem na którą w śród uniesień tyle został głos prośby tylko i modlitwy do Boga się heskich zatłopiono, i duszę Twoją ~~woni~~ aż uspokojoną niemal przez czasy tak odległe i przestrzeń te nadziemską zdała wierzącą pociechą ustąpionych, dla uniesiona grzesznych — i tak w natchnionej modlitwie darowała zamysły odpowiednie obecnej chwili swojej, ufności do miary według niekiedy dziecięcym tenu, który wierzył na wysokości, a na ziemi mocy pełny na niebie i na ziemi — wszystko to razem dało mojej duszy tak uroczystą chwilę jakiej le w życiu mojem nie zapomnę nigdy — Otwarty jest blask jakiejś pokornej chwili przed jednem globatem uniesieniem tej cichej pokory, przed niebieskiem tronem. Kiedy pole skromnych naszych nadziei i niewinnego wieczoru wzruszenia pluskiem pod żalu zasiewając, kiedy pole skromnych naszych nadziei i niewinnego szkarłatu wiosnę cierpienia, tworzy przewinienia przyszłe i na tej pełnej życia roli kołysze zasieje cierpienia, rozpacz tam z całą pozioną chwastów, wiara wrzody żywiej, jeśli Bóg rosą swą gdy przywrócony się nie skropi i błogosławionym tchnieniem nie ożywi roli. Polciu moja! Pan Bóg ci je dał, łzy te pokory tchnieniem tym jest modlitwa — Polciu moja! Pan Bóg ci je dał, a na łzy, z głębi wydartych, niebaś porosły już kwiaty, które wówczas tylko obaj, a na łzy, z głębi wydartych, niebaś zasiane też barwą rozkwitnie, kiedy się ów smutny zniszczenia wiedzie zasieje, i czasem przyjdzie wdzięcznych pragnień Twoich — i kiedy szczęśliwy, opuściwszy z czasem przyjdzie na odległość spojrzysz na owe wdzięczny pragnień Twoich łzami Twojemi skropione i z pamięcią już odległości spojrzysz na odległe łzy chwały i zatem Twoje ciężką uczynione pracą, przeczytasz jedną szczerość tej, aż łzy lekkości za tem czego tak dawno odbieżać chciałaś — i to będzie stądże też Twoich i cierpień nagrodą, to będzie Ci stałą na życie całe pociechą, to bogiem szczęścia koronom nagrody, to będzie Ci stałą na życie, za czystością dzieci Twoich, za szczęście uniesienia, które się dzieją będzie za czystością przez wiary na nieśmiertelne życzenia dwoich na żadnem spojrzeniem nie zmieniło wiary na nieśmiertelne, przeze mnie nie potrafię wyjść niemu pełniej nieoceniony i cnoty — Stanowię Ci mojem nie potrafię wyjść, mam pani dom niezmiennie i cnoty — Stanowim Ci mojem

objęciem jak mojej zajęta własności — przyjeżdżaj droga moja Polcio! przyjedź
a jakkolwiek smutno mi jest myśleć że tyle niezliczone strony zwiedzić ma[sz]
że Cię uchronić nie mogę od smutnego w losie moim udziału, spotkam Cię za-
wsze z sercem pełnem czci i smutków któreś sama rozpięła i podnosiła, z u-
ciem które do Ciebie [illegible] w urocznie pisał do ślubu, co Tobie podnosi Cię radośnie —
Ni puścił Cię tu droga moja Polcio nielitościwy, przypomnij wspomnieniem, [illegible]
Cię przyjął, wracać Cię od razu potrzeba było biedna Polcio strudzonej, myśl[illegible]
nej długiej podróży — ale prawa Twoja darmo przecie zupełnie nie była — tęsk-
ty myśli i westchnienia Twoje wszystkie jak drogie zebrałam pacierze, serce z
nieś moje robotę ułożyłem które by sama używać będziesz —

Oddalenie smutne jest tem jeszcze, że wszelkim lub pamiętnej często z sobą
być mogę, ale rzadko kiedy razem, w jednej chwili — tak właśnie było z nami
d. 29 Stycznia — jakem zaś stary skończył a nowy zaczął wypisuję to jak mam [illegible]
sunę d. 31 Grud. Niedziela — Wstałem o 8½. po herbacie i wysłuchaniu kazania, odmó-
wiłem pacierze — po południu list do żony przepisałem № 45. — oczytałem wszystkie [illegible]
[illegible] i Ewangelije od pierwszej do świąt — kazanie długie skargi na Boże Narodz[enie]
[illegible] — modlitwę wieczorną, wieczorne, modlitwę z podziękowaniem Bogu za wszystk[ie]
dobrodziejstwa i modlitwę powszechną za wszystkich — północ biła kiedym z powi-
taniem nowego roku pozwolił odmówić Te Deum — potem Epist. i Ewangelije z mo[i]
tego dnia d. Now. r. — potem modlitwę z poleceniem się Bożej Opiece; miał podczas rozt[y]-
tknienia się i długiego od domu oddalenia, za żoną moją i dziećmi, odczytałem kaz[a]-
nie na Nowy r. i spać poszedłem o 1½. — d. 1. Stycznia — Wstałem o 8mej — po herbacie
i wysłuchaniu kazania [illegible] pacierzy wszystkich pojechałem z Edwardem
[illegible] ceremonjałem — byłem u Biskupa (Archiereja) na Sobie tureckiego Kom-
tetu — wadra — po obiedzie pisać zacząłem osobny, obszerniejszy dziennik na rok
1840. — rozmowa z Edwardem — zwrot na samego siebie — myśl o Tobie nim żona po-
stał obiecywał serce moje nieopisaną boleścią, czemum nie przemilczał moje tu
[illegible] — bal w klubie rozrywkowym — w jednym skromny — spać około z rana
d. 2. Styczn. Wstałem o 10½. po pacierzach i herbacie za bol wczorajszy i roztargnienia
przy tak smutnej na żonę moją pamięci, tak mię wewnętrzna opanowała boleść jakiej
dawno nie pamiętam — w żal gwałt duszy przez mało zadany na jaki rachunek z czym
dobrem? jak falę w czynie którym dusza złamała sobie drogim — bacz przyjmuj
siebie dla drogiej dziecina tamowałam z którem nic wspólnego nie mam, które mię prz[y]
to nie zapisać trochę dziennika — potem po obiedzie — wieczór na wiecie przeczytam
bawiąc się bardzo najsmutniejsze karty jakie w teologii zapisał Bóg, aby mógł
wypowiedzieć! — Dziennik obszerniejszy tylkom je pozwól pisać sobie, bom na pier-
wej zostałem strasznej od nowego roku i dotąd nie nie przybyło dla rozrywki prze-
ciw — wracaj ustawiać dnia mój każdy prawdziwie uczynić, wrócić je wszystkie
przyjdź do porządku i ciągłości — Ni mało w tem listem Twojem zmian [illegible]
[illegible], bo przez samą chęć wypłakania Cię się nalicznej za Twoje tak mało listy prz[y]
wstyd jakim się zarumieniłem widząc że podczas kiedy Ty starasz się o prawy[illegible]
żeby mnie przyjemność
[illegible]

przyjemności czytania słów Twoich przedłużyć, i na tyle pięknych zdobywam
się wzory, ja grasz w karty lub na pustej szynowie raz drugi tracę, bardziej
na sposób życia mojego uglądać się począłem i znalazłem je w obecnym mym
Dzienniku zapisuję też często moje o Tobie wspomnienia i myśli znajdę zam-
ze gotowy na listy materyjał który inaczej trudno mi zbierać przychodzi na
tem po rozmaitych pamięci mojej ogłosach polowaniu— Wracając druga moja
Polcio widzimy się czasami krótkie listów moich, i nie poczytaj mi tego za złe
ty mieszkasz w miejscu gdzie każdy prawie przedmiot obudza w Tobie uczucia,
wspomnienia głównie, że dzięki Twoich przemawia i równy dla Ciebie jak dla
mnie ma interes— ja zaś tutaj jestem wśród takiej obczyzny jakiej mi na-
wet my chorobliwie w domu nigdy nie myśli się przywodzi— Byłaś w gabi-
necie figur woskowych? a wiele nie stamtąd szczegółów zebrała? gdyby nie
to dziwno na rzeczy mansi które Twojego przypominało życia, gdyby nie ta
wzrostu Twojego dość wadna pamiątka, która w oczach Twoich nowy świat
woskowy z życiem zrównała, może byś wrażeniu i tem urdowisku w dwóch
zamknęła wrażeń— lub gdybyś była chciała nie jedną z tych woskowych wraz
historycznych figur w zwierciadle swojej wiadomości przejrzeć, nie jedną byś mo-
że mnie swoją uwagą zajęła, nie jedną byś może mnie swoją uprzejmością zm-
iłą, nie jednym ubawiła żartem— i ja tu jestem jak wśród woskowych figur, tyl-
ko że mi jedna nic nie przypomina, żadna dla mnie historyczną nie jest, i żartow-
z nich sobie pozwalać nie chcę ani w..czy bo to nierozsądnie, ani za oczami
bo to nie moralnie— stąd życie moje tutaj bardzo jednostajne, albo przy zatrud-
nieniu gdy żyję sam w sobie, albo w rozerwaniu gdy ulegając jakiemuś towa-
rzyskiemu mniemaniu z tłumem wolnej słabości które się sam poddaję— szukając
tedy szczegółów któreby razem mnie i mój zajęły czas, i myśli codziennego by-
tu rozjaśniło blaskiem chwil szczęśliwych, szukam się na przestrzeni grobu też
w tem mojem nie wspartem dziedzictwie, bo wszystko co tu przed sobą spotykam
nie bierze myśli, ani serca moich— krzętnie domowe tutaj na innych opie-
ra się warunkach, i jakkolwiek by ono tu nie było, naczem być nie może-
za się warunkach, krewnych, przyjaciół i
bo tu każdy jest na swojej ziemi, wśród swojej rodziny, czego my wszystkim
starych znajomych, w swoim domu, w swoim półmisku, zdołamy, bo tu nam
z duszy szczerze życzę i nie zazdroszczę— ale podzielać nie zdołamy— Tyłoś jednak towarzystwo
mi nie zastąpi tego czemu za sobą gdzieś zostawili— nie pomny wymaga kone-
jak wszędzie tak i tutaj na położeniu indywiduów nie pomny, i z mej strony
cznego udziału w swoim dobrym lub złym humorze i przyjmuję swojej powolności— Z tego
lub obojętności płaci za większą lub mniejszą dla siebie powolność
wszystkiego zostało mi jedno w duszy zapytanie— kiedy mi to już cześć przyjmie
lub obojętność szale nie obchodzi, kiedy dla mnie świat ów nie ma kary

ani nagrody, po cóż ja sobie żądaję, a on ponieważ wymaga tego z mojej stro-
ny gwałtu usposobieniom moim cichym i samotnym pod zasłoną którejś nie-
długo chwilkę słodszą zdołędzę, a bez którejś jak i smutki zbieram? Kiedy Pan Bóg
z raju pierwszego wygnał człowieka, kazał mu potem i pracą zasługę szukać —
więc pozyskawszy wczoraj widzieć — orał wsie i zbierał — owóż rolą moją dzisiaj jest
wczyję Zbawiciela co na pierwszą wcięż — po cóż ja innego głosu słuchać? — owo
którymi się nigdy wspólnego nie światem — owóż uczyniłem przed Tobą spowiedź z bu-
dzie winy i żale przeciw Tobie i sobie wyznałem otwarcie — znając się prawą po-
chrześcijańsku — wymagaj poprawy — ale przebaczeniem obdarz — a ja tem czasem
ustawam na rozpacz i cierpienie Twoich pocałowanie nagrody i przeproszenia —

Co ci jest jednak Polcio moja droga? — i w tem i w przeszłym liście wciąż
pomyślasz o smutkach i przeczuwaniach, jakby cię znowu jakie trapiły, powin-
no się cię dla Boga prosić cię moja najdroższa! czyż we mnie miejsca na Twoje
smutki nie stanie? nie trzymaj mnie w tym stanie niepewności! — Kocha cię obie-
cującym przymówieniem słodszem zażywanie, wszystkiem ~~uwielbieniem~~ szczęśliwszem odpowie!
Uśmiechnąłem się trochę na Twoje zapytanie, czy my często z Edwardem czytamy
we listy piszem i czy wierzymy to tak się dzieje jak Edward pisze — Nie moja
droga, był to tylko żart Edwarda który z wami podrażnić się czasami lubi —
raz tylko ~~sobie~~ tego pozwoliliśmy sobie w owczas kiedy nam nagle listy oddać na po-
trzebę potrzeba było, i to dość otwarcie, byłem się łaszczej na figlu (pognały) — odtąd nie było tego
nigdy, bośmy wam obaje osobiście tyle rzeczy, że jakkolwiek czasami trudno długo
otwartej dopełnić, jeden drugiemu jednak mitego nie powierzym zobowiązań
trzeźwie czy same tak tak może w pojmowaniu co czyję, że nigdybyśmy po-
dobnej mistyfikacji przez próbę przenikliwości Twojej szczęśliwie nie przeprowa-
dzili — Polcio moja jakże ci wiele miejsca zatożto się razem w sercu mojem przy
tobie pełny! — jakbym cię ściśnięć pragnął — jakżebym ci chciał wynurzyć trudne
serce moje! — niech cię Bóg błogosławi, strzeży i wspiera — a tem czasem trwaj w nadziei
i cierpliwości! — Małego naszego i ciebie moja najdroższa niezliczone razy ściskam i
całuję — Twój najprzywiązańszy mąż i Medard Kwinza —

P. Marszałkom kłaniam najczulej — Zosi, Lesi, P. Podbereskiej rączki całuję —
Dziatki Edwarda wszystkie ściskam — P. Michałowi, Ks. Janiszewi, Marcinowi
uprzejmie kłaniam — Jacóba mojego czule pozdrawiam — Dominiką wszystko
pamiętam mojej przesyłam — o ceniach koni które tutaj są bardzo tanie podobno, napi-
szę ci na przyszłej poczcie — Kuń mój razem tobie tylko grzeczny jest, przywiązany,
strój do potrzeby — nie tak kaprysny wyjeżdżamy jak dawniej — zdrów należycie i po-
wszechnie —

N°4. d. 28. Stycznia 1840. Rosu z Wołogóry

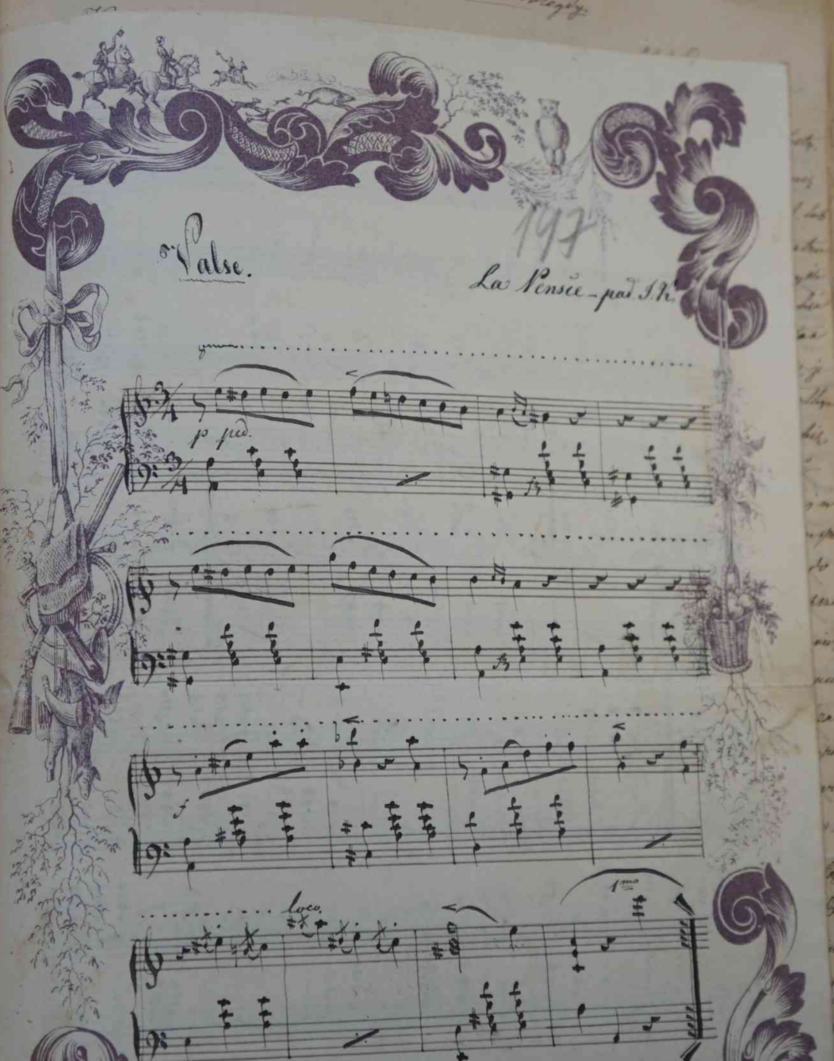

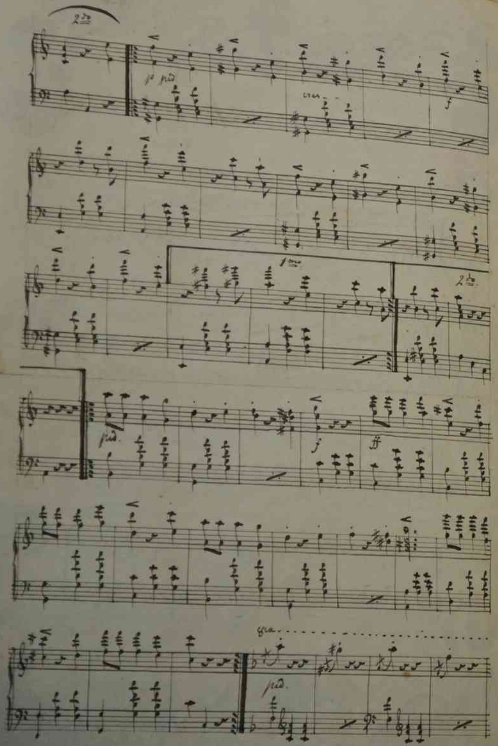

d. 28. Stycznia 1840.

N 4

148

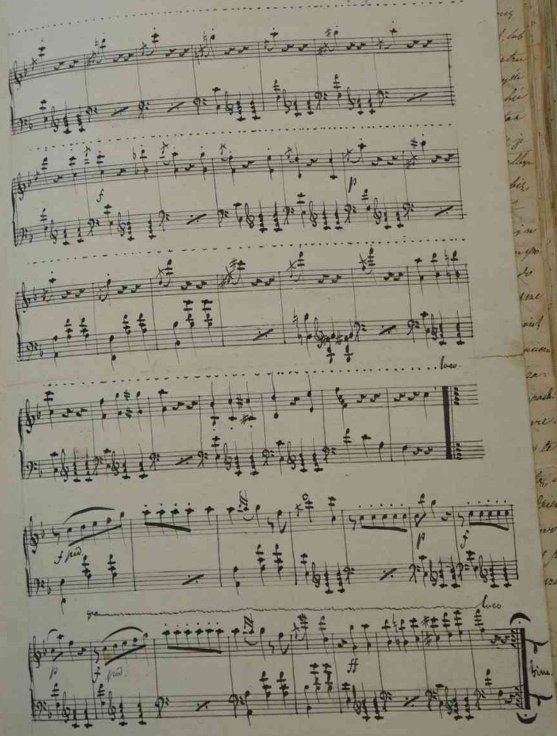

Najdroższej Poli żonie mojej z utęsknioną myślą noty te
pisytam – mąż Medard K.

d. 28. Stycznia 1840. Roku [illegible]

Kochana Paulino!

146

Nie ma spokojnej nie mającego humoru [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] kiedy je czytam. Wszystkiemu co mnie otacza lub co
mówię "daj mi pokój" kiedy usłyszę głos [illegible] [illegible] lub co [illegible]
kiedy nie [illegible] [illegible] — Wszystko mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a nie raz [illegible] bym bardzo przykre [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] że byłe [illegible] stan [illegible] [illegible]
[illegible] mnie w [illegible] która nigdy mojego nie [illegible] [illegible]
[illegible] wywołałaś owe [illegible] słowa, w las [illegible] dla siebie [illegible]
nie wiedząc czego ze mnie wymagać [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jak pokuta poprawione [illegible] już nigdy tego [illegible] nie [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] malować mojej, [illegible] mi tylko [illegible] [illegible]
Nie umiem [illegible] się z tego [illegible] wytłumaczyć, czy [illegible] [illegible] [illegible]
moim sercu? bo nigdy [illegible] tam mało nie [illegible] czy [illegible] [illegible]
[illegible] kochać nauczyłem się? [illegible] [illegible] [illegible] dla ciebie [illegible] [illegible]
[illegible] nie mam — ale wiem tylko że [illegible] w tem [illegible] [illegible]
ze [illegible] czy [illegible] się [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przybyć nie mogło. — Proba czasu i okoliczności [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dla ciebie i [illegible] [illegible] nie mało z mojej strony [illegible]
[illegible] w tem Twoja tylko być może gdyż [illegible] że [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] mi nieznaną w Tobie dotąd stronę, którą by [illegible] nie [illegible]
[illegible] — Wdzięczności mojej za to droga moja Paulino [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — a jeśli otwartość mojego serca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mojej za to [illegible] ten [illegible] [illegible] [illegible] gdyż to nie [illegible] [illegible]
[illegible] woli mojej, ale darem [illegible] [illegible], która [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Tobie [illegible], mnie w [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] nie ma [illegible] [illegible]
[illegible] Panie nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dobry wieczór, Kochana Paulino moja! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przy Tobie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], tylko w [illegible] [illegible]

moja Najdroższa! Dawno się z Tobą dawno widział, tatem się [illegible]
w rzewnym całunie szczęścia, jak to w niem obozie, moim zdaniem
kraj naszych szczęść wysilała się zalotność poczciwych małżonka bo [illegible]
tak się podnosi wrażeniem, i szczerej ceny, jak te długie niedbałe szyb[illegible]
lampas purpurowe garnirowania które przez szczególny kontrast w obr[illegible]
flamandzkiej szkoły znajdziemy wiszące na zamszowych obrazach [illegible]
larami na nosie z [illegible], albo z motłochem w czasie przed płomieniem [illegible]
[illegible] jasnawe światło efektowne obrazu, ale nie przenoszę twarzy [illegible]
[illegible] pamiętasz co to w tej chwili i to mi się bardziej jeszcze podoba — Już mi [illegible]
[illegible], cicho śpią wszyscy dokoła, z cicha [illegible] stuku które tak w [illegible]
[illegible] powtórz mnie stan duszy twojej, [illegible] jak zegar z [illegible]
[illegible] łonem [illegible] — [illegible] jutro to [illegible]
[illegible] pełna uczucia P. Dawidowicza ze strachem surowe jego oblicze
[illegible] tak jeden [illegible]
[illegible] — Ja też mało co o sobie
[illegible] lub [illegible]
[illegible] — Tymczasem mój dziennik choć postąpił trochę
szczegółów życia mojego wewnętrznego jeszcze nie posiadł, zamierzyłem sobie [illegible]
gotowa wstęp do niego wpisać w którem obecny stan duszy mojej, [illegible]
zasady moje [illegible], zatrudnienia i poprawy życia przedsięwzięte
[illegible], zdarzenia i wypadki które na moją wprawę wpłynęły [illegible],
[illegible] to jakby dla historycznego ciągu i [illegible] na przyszłość [illegible]
[illegible] — krótka ta treść mojego przeszłego życia i rzutu oka na moją przyszłość
pilniejszej uwagi i dłuższego czasu potrzebująca tajna mi jakby [illegible]
[illegible] mojego pożytku do którego ten [illegible] wstęp odkładam — Gdyż przyrzekłem
sobie aby ten mój dziennik nie był tylko prostym rejestrem [illegible]
[illegible], ale razem zwierciadłem duszy mojej, podtrzymaczem moich [illegible]
[illegible], i świadkiem moich nad sobą samym usiłowań — Patrz jednak jak [illegible]
[illegible] i Ty i ja jednocześnie prawie odmieniliśmy po raz trzeci [illegible]
naszego pisania, bo jak Ty od Marca, ja mało co później od 1. b. Grudnia
[illegible] okien [illegible] przeniosłem się [illegible]
[illegible] i jest nie [illegible] stołu, ale [illegible] jego [illegible]
w tem kierunku jak dawniej siedzę to raz pierwszy układ mojego po[illegible]
[illegible] na ścianie wisi litografowany obraz N. M. P. Ostrobramskiej
z podpisem Wilna

z podpisem polskim, którym tu zapisł przypadkiem u Marcelitana i 28. pojezierniska, i w tem to miejscu zawsze siedzę, piszę, czytam i modlę się. Spojrzawszy na kalendarz, znalazłem że list ten mój datę dostanie ci się w pół drogi, a dostanie ci się 8go to jest na dwa dni po rocznicy Twojego w Chrzcie ś. odrodzenia na którym drugie imię Donata wziąłeś, i na dwa dni przed rocznicą naszych zaręczyn które były przypadły. List mój No 2. wspomniony pierwszy, jakby ci przyniósł innymi ci czule naszych życzeń wszystkich dla ciebie błogosławieństw Bożych za przyczyną świętej Twojej Patronki, że miłą drogiej pamięci dziękuję zawsze Bogu najmiłościwszemu że mi ją nadarzył i tobie, jaki w czasie Jego stale się naszym drogich mnie obowiązków i czułości jakiejem do owego czasu nie miał poznania – W tej porze los wielki dla nas błogosławieństw Bożych, mimo i teraz jakoś doznamy, powierzyć a w wszelkiem Jego ręce los nas całkowicie powierzając, czekajmy z ufnością i pokornie poddając się zrządzeniu woli Jego świętej – Czytając d. 24. Stycznia Rozd: 10. Ks: III. o naśladowaniu Chrystusa, znalazłem na następnym listku mój nadpis że ten mi był przypadł na dzień moich urodzin w zeszłym roku, wiesz i ty też bliższe szczegóły w książce tej pięknej, w dwu też dla obu nas ważnych, zanotowałem na Rozd: 10. w jakim dniu mi on roku tego przypadł – Ale, zapomniałem o pogodzie – Po ogromnych zamieciach i śniegach, słońce coraz częściej świeci znowu teraz u nas droga moja Lolciu, wszakże dnia znacznie przybyło, a wieczorem spojrzawszy na niebo gwiazdami usiane, widzimy nieraz odległy blask północnej zorzy która mieszkańcom wyższej jeszcze strefy wśród nieprzerwanej nocy przypomina dobrotliwe rzymać Opatrzności rękę – Krótkie dni tutaj będziemy mieli dłuższe od wszystkich, po porównaniu dnia z nocą nam słońce będzie całkowicie dla światła przynajmniej jeśli nie dla ciepła, światło wkrótce się my... progu, my do swobodniejszego życia wśród najpiękniejszem, obfitszym wszem letnim zawitane ciepłem – Najpiękniejszym ... ma całą wartość zamyślanej już mieszkania, jarmark całej ... zdobywszy całej, nie mając tyle kiełbas, szynki i dobrej wiary naszej rodzawszej [illegible] nam wiele szczegółów domowe ona obfitsze kamarów, dostarczył nam wiele [illegible] jako kucharzyca domu gospodarstwa go sprzętu, których ja byłem kupcem jako ...

ni — W 6go Grudnia ja zarządzam gospodarką całą domową, ja zar-
ządzam kuchnią i spiżarnią, ja wydatkami i rejestrem — od tego czasu do
jesieni naszej w której było dwa pudy starannego masła w zupełe na-
ten tabaki w gardle, baryłki śledzi i trochę kartofel, przybyło dwie baryłki
peklfleiszu i 10 słoików musztardy wybornie! ale dwie potrzebny na-
pad! a kuchnia idzie przewybornie, i tak w niedzielę mamy zupełe bura-
ki z rurą i sztukę mięsa au naturel — w poniedziałek mamy rosół z ru-
rą i au naturel sztukę mięsa — we wtorek z rurą buraczki i sztukę mię-
sa z białym sosem z kartoflami — we środę ja poszczę na śledziu i postnym
pie a mój kolegy mają z rurą rosół i z białym sosem z kartoflami
i mięso do chrzanu lub musztardy — we czwartek mamy już buraczki
z mięsem wołowem i sztukę mięsa po prostu do chrzanu lub musztardy
w Piątek mamy rosół z ryby najczęściej z okunia i śledzie smażone — w so-
botę intelligo jasie i kartofle ze skwarkami z pieca — Nic smaczniejszego przy-
gam tobie, a przynajmniej tak wolnie mówię mówię, bom dotąd na brudny
chowawał jeszcze i niet mnie wyrzucić za stół nie czynił — Wracając jeśli
mamy wysyłać znane wiejatujące cygara dla kupców, wysyłając co rychlej
nim druga zimna zejdzie, i owe masło z którem na was czekać będziemy
by Wam oczarzdzić jałowość w smaku jeśli nie w życiu — tak robię! choć
smutno jest nam czekać na Was, choć Wam z serca żałujem za tyle tru-
du i niewygód podróży, za nudy i nieprzyjemności mieszkania w tak zasa-
dniej stronie, czekamy Was jednak czułem sercem dla ulżenia Wam tes-
knej i gorzkiej stroniec dotąd pojedynczo znosiły — Jak do ciebie Zosiu sukni
ślubnej na dzień przemyślny przybyła, tak tyś mój nosobiany ślubie, zaw-
sze mi tutaj na dni pewno szczęśliwsze — A mój mały jak się ma? spi-
dne dziecko, ani mnie się marzy nawet smutku matki, wygnanie ojca — Po-
bał mi się bardzo jego podręczny dykcjonarz, najlepiej mu się udało nazw-
iszcze i matylka, w tem jego cała uważała się etymologiczna biegłość — umie
chwyta się na to czułem sercem — iż miały być najczulszejszego jak dziecko
żywiąc po raz pierwszy uważowane mu przedmioty — Pięknym jest widok
dzieci witających Was wracając z kościoła, przyjmujących od was błogosła-
wieństwa i przejrzałych przyniesione świeżo w nabożnym sercu z domu Bo-
żego świętości — Ale muszę już do ciebie wracać — Rość zdrowa moja najdroższa Palu-
ty — Ale muszę już do ciebie wracać — Bądź zdrowa moja najdroższa, błogo-
sławiam i całuję najczulej niezliczone razy ciebie i małego synka, błogo-
sławię Was i bardziej polecając opiece P. Marszałkowi moje najczulsze pozdro-
wienie Was i tym polecając opiece — P. Marszałkom moje najczulsze prze-
tam ukłony — Zosi, drobi, P. Podbereskiej rączki całuję — Dziadkowi — Edwarda wszystkim
ściskam — Marcinowi, P. Michałowi, P. Kazimierzowi uprzejmie ukłony
Pozostałym wszystkim czule pozdrawiam — Twój na zawsze Ludwik

N°7.

d. 15. M

d. 15. Mca Lutego 1840. Roku – w Wolagrze –

do N. 4.

151

Kochana Nolwo! Jeszcze jedna mała ćwiartka papieru zabazgrana do ciebie – dla czego papier taki osogaty? moje kolejąc wnioskow i sama byś zgadła, uważaj żeby cię naprowadzić na drogę choć tyle napomknę, że zwykle przy prośbie wszędzie jest po- Modlitwa – Ale uważaj co się zdarzyło – dwa dni temu, leżałem sobie z fajką w gębie na łóżku, nie wiem dobrze co w owczas myślałem, Edward czytał gazety, Jadlewski u okna także fajką się zabawiał, ja liczyłem coś na palcach, wpadłem na takie zapytanie – Edwardzie! wiele tyż na- wając osadę wziąłeś dotąd z domu pieniędzy? – „Koło czterech tysięcy dwóch set rubli, dla czegoż mnie o to pytasz"? – Bo ja dopiero palcami przebie- rając w powietrzu wpadłem na myśl że wciągu czystem groszem z domu trzy tysiące siedmset rub. mam coś już mniej warta co z targu powraca- – „No! to cóż stąd?" – Nic mój Kochany, ja tylko chciałem ciebie poradzić się czy w takim razie ja mogę do domu napisać o pięćset rub: – „A wiejesz" – no to dobrze, ale ja całą rozmowę wypiszę i na mało- wanym papierze – „dobrze, wypisz" – Takie ci się

ny – Bądź zdrowa moja najdroższa Polciu całuję
cię i ściskam niezliczone razy Twój przywiązany
mąż Edward

wszystkich czule pozdrawiam – Twój na zawsze Edward

№ 7. d. 15. Mca Lutego 1840 Roku — w Wołogdzie

№ 5. 1840 Roku. Mca Lutego 4. dnia. z Wołogdy.

153

Kochana Polciu! Nie wesoły do pisania listu za-
siadam, przyglądawałem się nawet Twojego coś mi
przysłała papieru, bo czuję że tak długo pisać niemysla-
łem — Wczoraj odpowiedź Pani Dangiełłowej przygotowa-
wszy, list do P. Hrynkiewiczowej, chciałem napisać je-
szcze do Sawickiego, boston do 2giej z północy we Czwar-
tek, wczoraj obiad proszony, dziś znowu imieniny
i pożegnania, wszystko się to jak na złość zgrupiło
na czas zwykłej mojej do Ciebie korrespondencji.
A chociaż wiem że mi przebaczysz, mój jednak-
żem w sobie że przebaczenia w takim razie pobie-
rać muszę — niechciałbym tu być tym sposobem
dłużny, wolałbym zawsze by szala obowiązków na drugą
jej przeważała stronę, może jest w tem trochę egoizmu,
ale ten jest przynajmniej z tego rodzaju, który mnie sa-
mego zasługi ciężaru nie umniejsza — Dalsza dziwniejsza
i cały ten do przyszłej Niedzieli tydzień wiele mi słodkich
na pamięć chwil przywodzi, mój przyjazd do Hrynkiewiczów
codzienne długie w wieczór z Edwardem rozmowy, w któ-
rych wypadki dnia minionego i zamiary na przyszłość za-
chciby wieczór długiej części nocy nam zajęły — moje z Todą
przy fortepianie lekcje, moje pierwsze w Wilnie sanna
wanie, przechadzka moja z Zośką, z Todą, dow-
nie odbyta, niepojęcie przeminie, ... z Toda-
iem odbyta, ... tak stworzyła, oto ma moja z
wspomnienie ...

a Tobą stanowiła rajenowa po której tyś smutne tak oczy mia-
łaś a ja nadziei niby przy wieczu widziałem — wczoraj nasze naza-
jutrz spotkanie, posłan Papie przez nas drugą uczyniony, pogło-
ska wczesnej po całym domu nowiny, na koniec wróciła pierścion-
ków zamiana, wszystko to mnie razem staje w myśli i papiery za-
iwra wypadki którebym i z twojej rad wyjął pamięci. W smutnym
położeniu wielu nam chwil szczęśliwszych, pamięć nadziei tak i do-
broci Bożej pociecha — w pomyślności wspomnienie gorzkich przygód
i strapień mieć nad w czujności i bojaźni Pańskiej trzyma — Wrażeń
i tego zbytkiem zgrzeszy można wywoławszy z głębi siebie tyle wrażeń i
wspomnień tak mi się zrobiło tęskno, że prawie gniewać się chcę na słowa
co w tej chwili tak pięknie brzmi, żeby mi chwała zajmującym mowę
błaznem nagradzać wiecznie nienagrodzoną szczęśliwość wspomnień i
tęsknot moich. Żeby się utulić uciekam się najserdeczniej pocieszać
obrazując raczej uwagę na liście, jej za mocne we mnie chwil pado-
bnych uczynite wrażenie.

Nie tak łatwo by mnie przyszło jak Tobie odmienić książkę
do nabożeństwa — nie znam też jeszcze dopiero używać pozwolę, zanie-
chać ona moje piękne nauki, czułe modlitwy, ale Autorka jej nie-
duchownej tylko uczona szkoła, mogła tak mądrze miłości bliźniego
uczuciem pierowana układzie je sposób podtrzymujący serca potrze-
bom naszym doczesnym, które zawsze muszą pierwszego miejsca
ustąpić wyższym uniesieniom duszy, na których zdają się opierać
wszystkie modlitwy w Ołtarzyku zawarte — a Tobie widzę książeczka
tam jest ich wybór — wszędzie tam w nich przebija się głęboko u-
czucie chrześcijańskiej wiary i przejęte się mocne uczuciem Chrystu-
sa Pana naszego, poddającego się nieustannie świętej Ojca Niebieskiego
woli, składającego zawsze pierwej zbawienie duszy od szczęśliwości do-
czesnej, nieznającego innego szczęścia prócz zaprzania się samego siebie —
Trudna na pozór nauka, ale łatwiej w naszem mniemaniu wydaw
istocie — nie troszczyć się o jutro, żyć ciągłą chwilą w nieograniczonej ule-
głości

...wszystkim wszystkich czule pozdrawiam — Twój na zawsze ...

N° 7. d. 15. Mca Lutego 1840 Roku — w Wołogdzie

głosu, Pana nad Panami, czyż to jest brak nadziei pełnego nam lic
tutaj szczęścia? mnożące uczynki, wzniosłejsze dusze i nieco szczególniejszą nat
chnięte łaską, gardzące wcale doczesnym żywotem, chciały umrzeć i pokrap
ły rzec się nawet niewinnych życia tego słodyczy — ale słowo prawdziwe, prze
któremy stworzeni i zbawieni znając doskonale naturę człowieka, zostawi
to mu pewne ulgi w trudnej pielgrzymce, pod pewnemi warunkami wia
ry i posłuszeństwa, które wypełniając najściślej jak można, tem silniejszą
osiągnienia ich krzepię się moją nadzieją — Lecz w modlitwie prosić za
cześ zdaje mi się należy o łaskę wiary i posłuszeństwa jako drogi osiągnienia
wszelkiej szczęśliwości, niżeli o przedwczesne nagrody pozwolonych nam sło
dyczy, które w posiadaniu nieusposobionej duszy mogą zguby jej być przyczy
ną — Nie jest to żaden zarzut tylko wypadek myśli mimo których przy czyta
niu zebrałem i wysłowiłem. Śliczne są niektóre żywoty, lecz coś nie przysta
ła, śliczne są wszystkie dla wiary, ale niektóre dla gustownego obrobienia,
jest to zupełnie nowa nauka życia, która tem bardziej wzniosłością i nowo
ścią zaś tak dawna jest wiara, im oddalamy się od niej czasem i obyczajami od
dalili — Pierwsi pasterzowie kościoła zebrawszy całą pełność wysłowienia
tak ślicznie obrobionego języka ówczesnych cywilizowanych ludów, i ośwież
gorejące jeszcze natchnienia Apostolskie, przy głębokiej znajomości Pisma
Świętego, dali ludzkiej wymowie moc czarującą i wdzięk niepojęty —
Ich kazania przy obchodach uroczystości męczenników wiary etc. nauki
dla ludu bożego, walczą z naśladowaniem ze wzorem krasomówstwa,
którym nie w treści, nie w sile i prostocie nie zrówna — Dzisiaj też za
nie kochana moja Polcio — czytam je codzień wieczorem jak mi przy
padającą, a nie raz z żalem nareszcie widzę że skończyłem przynależną
mi lekcyą — Teraz w Polcio, że stołowi mi tu czasu braknie, spożywam
tu cześć dnia prawie w nie każdego na słuchaniu czczej jakiej rozmowy
lub kartach, zaledwie potem go wytłoczą na niedojowe zatrudnienie,
a nie go prawie nie zostaje na skupienie ducha i myśli których je
żynie jakikolwiek wyrób wlanny uczynimy — a wśród przeszłość wy
tęsknienia dźwiękiem nigdy swobodna chwila, zginąć musi w po
trzebie wypoczynku lub odłożenia z tłumnego gwaru — Prawie
Marinowi je nie mam ani czasu, ani chęci do wina, a czytając

lij witanowitem, chwytam się ...

Ma chérie za łaskę o mnie wspomnienie, winszuję sobie jem pragną
się wiele od niego wziął do serca i było szczęśliwie z nim skończy-
łby gdyby tam z tem lepiej się powiodło — serca rzadko kiedy kosztuję,
serca z miłu się tylko biorą — Wreszcie napoję tę mają dzielności pomo-
dla przyjaciół, że pomagają im zapomnieć że Pan Bóg ludzi[in] po-
stwył na obraz i podobieństwo swoje. Tito między szalonymi i bufelnymi
nie myśli, tem wszystkie słodycze [illegible] pożycia na cukrowej spo-
wiedzi — Jakkolwiek będę kiedy mi go tak chwalisz że poczciwy z grun-
chłopiec, czułe tem braterskie uściśnienia przesyłam; nie ściskać jednak
z tobą tego [illegible], że otwartość i prostota serca w budowaniu zam-
ku lodowe zależy — Czekam cię Polcio moja droga! czekam, bo nie wiem cię
mogę życia mojego ale cię czekam z żalem raczej myśli z tęsknotą — gdybym
w tem moje tylko leżało szczęście, z ochotą bym się jego wyrzekł, by cię tylko
nie wyciągać z miejsc owych do których byś zawsze nawet mimo cie-
bie, by cię tylko nie sprowadzać w strony z których byś wydobyć się
najsilniej pragnęła — wierzę, mogłoby mi to wszystko zmniejszyć
wydało, gdybym cię tu widział nie czuł lub nie miał potrzeby — A mi
uwodzę się w tem żadnem zbytecznem uwielbieniem czy wstrętem — gdybym
li nawet nic innego nie życzył tylko tego co dla siebie pragnę, już by-
na tem było dosyć by cię zasmucić myślą że Twój los mój nie miły pod-
łości masz — ale jak z drugiej strony nigdybym ciebie samą nie zostawił
w złej czy dobrej doli, tak cię bronić przyjaciel, lub bez głębokiej wdzięczno-
ści chęć Twoją dobrą przyjąć nie mogę — Przyjeżdżaj więc moja najdroż-
sza Polcio, domniej tem jednem obowiązkiem do mojej dla ciebie wdzięcz-
ności, przyłożysz się nie mało do osłodzenia mojego bytu, ale żalem ma-
ją nie, przyłożysz się nie mało do osłodzenia mojego bytu, ale żalem
sobą nie ujmiesz żadnem dobrej woli Twojej usiłowaniem — Bogobojn
Twoje usposobienia, czułe uczucia, estetyczne duszy Twojej potrzeb
gwałt mi będą, a ja cię może na to nie stracę, jako i tyle zarówno
które mi tęskna i troskliwa myśl o Tobie wyśnia — Ściskam cię moja
najdroższa Polcio i naszego syna niezliczone razy Twój najmy-
ślniejszy mąż i przyjaciel Medard Kaniecki — Panstwu Marze
wiązanicy najniższe ukłony — Lasi, P. Nadleśnej serdecznie całuję — Dziat-
kom najczulej ściskam — Panu Michałowi i Kazimierzowi wypraszam
Edwarda wszystkie uściskam — P. Michałami i Kaźmierzowi upraszam
mie ścisnąć — Jakóba pozdrawiam — domowym czułe wspomnie-
nia —

domowych wszystkich czule pozdrawiam — Twój na zawsze Medard [illegible]

No 7. d. 15. Mca Lutego 1840 Roku w Wołogdzie

No 6. d. 8 Lutego 1840 Roku z Wołogdy.

Kochana Tolciu!

Od niedzieli co noc bez w sennem widzę marze-
niu, albo w belwie was obie zdrowe i tłustsze niż-
li em zostawił, albo stamtąd listy Twoje przez sen odbie-
ram z jakąś dobrą wróżbą, albo też tutaj świtem tuszę po-
kim się pożegnał, a zwłaszcza mnie syn mój mały tak ściskał,
tak pieścił, tak mi też jego obraz wyplecie przyjęcił, tak
mi się on mile przypominał, obejmował za szy-
ję tak mile, tak dawno mileczące w piersi uczucia o-
budził, że żadny mi dzień w oczy zaświtał, mnie-
mytem że prawie żeby wyzwoloną duszę i kai-
zmiękczonem uczuć nawet zmysłem, lo się też z
Wami tam dzieje? Aż więcej mię żadny do nad-
pnego listu Twojego tęsknę. Miło mnie wyczytać
było że list mój No 2 tak niespodziewanie bez w tym za-
stał, pisząc go życzyłem sobie by się tak stało, azem się
tego niespodziewał wcale w długiem oczekiwaniu
jakiejkolwiek na lepsze w życiu naszem przemiany,
blogo by mnie było szczęśliwą z tego wróżbę wyciąg-
nąć, przyjemnie jest i tak po prostu widzieć, jam
le tak w porę trafił, jam też tak więcej coś w sobie po-
czuł, ale cóż jest wróżba którą wstawia pomocy spragni-
ony tam sobie czyni? nie jestże to często złudzeniem
chęć gorącym życzeń? ziszczą się te one, lub nie ziszczą,
stać zgadnie? tem czasem dawane wróżę

się zostawiłem, ...

na zabranym niepożądanej przyszłości gruncie, stanę się
nie raz niezręczną zdradzieją, którą z jakim wrócę przyjście — bo gdy-
by jaśniejsze Twoje w owej chwili usposobienie było, raczej szczęśliwem
przeczuciem uzyjeli skryt uczciwej utrudzonego serca rachuby. Chcia-
łabyś wiedzieć gdzie byłem i co robił w ów czas, kiedy mój list czytała
— o to masz dziennik mój z 24. Stycznia „środa — wstałem o 7ej — po herba-
cie czytałem gazety, pojechałem kupować potrzebne do domu gospo-
darskie sprzęty, drobiazgi — po obiedzie taż sama robota — powracając
z jarmarku uczyniłem pacierz, dziwiąc tu niejednemu dziwny a ró-
żnie tak pospolity widok człowieka, mówiącego głośno pacierz tym to-
nem długi stan szarej — kupiłem cytwaru — po herbacie, trochę szywałem
kończyłem — pisałem potem gatunek wstępu do mojego obszerniejszego dzien-
nika — pacierz — spać po 12tej." Opisanie Twojego pokoju uzupełnia mi
dla mojej obraz, któremu przypatrywać się mnie miło, i gdy się tak stało
że Ty dzisiaj w moim, ja w Twoim liście czytamy o swoim Twoim
pisaniu, pozwól, niechaj list też tak wielki w uniesieniu czystego przy-
pisania, przypomni w sobie swawolnego ognia. Daj po-
wiązania które w tej chwili nie w sobie swawolnego imienia. Daj po
się spoczynkowi potrzebnemu po tak burzliwej chwili życia, umiejąc
na czas wszelkich zaburzeń, zostań się nawzajem, zajrzyj
własne nasze indywidualne życie, wyprowadzić je na gościniec
świata po którem ono do celu swojego dążyć powinno, porozumie-
wszy się w głębokości serca i zasad naszych wzajemnie, oto jest pierwsze
życzenie, pierwsza potrzeba stęsknionej mojej duszy do Ciebie, wreszcie
i na drugiego myśli pierwszego mojego z Tobą spotkania na rodzinnej
ziemi — I wiesz co droga moja Paulino! że mimo całej tęsknoty jaką
mam do Ciebie i domu, nie tyle dla ukojenia tej powrócić do Ciebie
chciałbym, ile dla oszczędzenia Tobie przykrości mojego bytu — gdybym
był sam jeden, mniejby mnie moje własne obchodziły przygody, alem
wziął na się słodkie obowiązki męża i ojca, alem się do Was drogie moje
istoty

wszystkich czule pozdrawiam — Twój na zawsze Studerr

156

przywiązał, i mojemu przywiązaniu nic do zarzucenia nie mam, lecz
mię porę teraz dowodzących okoliczności które sam okazałeś, jasność-
tym przeniosł, lecz które tym od nas szczerze oddalić pragnął. Rezygna-
cya, cierpliwość i dobra wola jeśliśmy się zastanawiasz, przyniosą [illegible]
mojemu które w Tobie owoc w najwyższej pragnie niewątpliwą pociechę
ale nie uległ, bo ono ci przyjaźniejszych okoliczności ~~pragnie~~ życzy, a gdy
ani ty tam mniej teraźniejsze zostawić chciałbym, ani też ta oczekiwała
mnie miło, gorzkiej pozwólcie dzieciom mię nie pamiętać — nie bierz tego za
uwagę, lub narzekanie, bo i mnie Pan Bóg nie odebrał powinnego zda-
nia się na Jego świętą wolę, wszakże kiedy z nas Bóg i przychylne ser-
ca potrzebujący wypadku wrażeń które w duszy jak w zwierciadle odbi-
jają wpływy zewnętrznych okoliczności i wrażeń z osobistego położenia
wynikłych, tego także też nieukrywałem przed Tobą, coś do znajomości
swojego serca pierwsze masz prawo. Uwagi, żale i narzekania nie
przystoją chrześcijańskiemu sercu które wzrost prawego doświadczenia
przeszło, ale otworzyć serce które nie tak pociechy jak wynurzenia
się niekiedy potrzebuje, uważałem najwłaściwszem przed Tobą coś życie
moje całe w udział wzięła — Też samo odnoszę i do listów niektórych
mię za twoją otwartość przepraszasz, jam ci zbyt nigdy winy nie czy-
nił — i jeślibym miał jaką w tem do listów przeszłych, to ty chyba byś mi
ją zupełniejszą uczyniła i gdyś mogła mówić o rzeczach co cię dole-
gają z tak samem naszej sądem i mocą nadziei moralną, a uwiel-
że uwagą na ich wpływy zbyt silny — Wesołość też nie jest nieodłącz-
na cnotą chrześcijanina — Kiedy prosimy Pana Boga o pociechę, znać że On
i smutki na nas zsyła — szczęście i nieszczęście mają zawsze swoje
prawa — Ufność w Bogu, poddanie się Jego woli, same tylko wspierają
siły naszego życia, i pokojem nas darzą — a w całem zbiorze naszych
pism świętych mamy wiele pięknych dla tej przystawań, a żadnego
dla śmiechu — Wspomnę moje listy, daj ci musiały świadectwo
czem są Twoje dla mnie, a w każdym razie nie na to pamiętasz co do

ci zostawiłem, chrześcijanin się zbyt [illegible]

mnie piszesz; lecz czem sama w sobie jesteś — jak naprzykład jemu lu-
kiem jednym uczynił starszą — Przepraszam Cię Kochana Zosio za-
upszejmie, ale jakoś jeszcze w tej życia porze kiedy odłożony dziesiątek
by tylko różnicę sprawił, w bezpiecznem wciąż zostaję przekonaniu że
mi odpuściła moją arytmetyczną pamyłkę — ale już nie pora
list mój zaczątem na mniejszej ćwiartce, bo jeśli mi wyczemy i czasu st
nie, to co i drugą napiszę, a jeśli nie, to niedostatek tej ćwiartki li-
stem moim do Sawickiego dopełnisz —

Oczekawszy dni parę nie znalazłem w biednej mojej
mazgowni nic Ci innego do dopisania, jedno prośbę
500. rub. ass: jeszcze przez tych o którem Cię w N° 4. podobno
prosił — rozstargniony nieco rachunkami i szperaniem p
regestrach Sawickiego, siedzę w wspólne serce zajrzał, ta
nic innego prócz jednych błogosławieństw dla Ciebie i syn
ka, nic prócz jednej i tej samej do was tęsknoty i potrze
ba, nic prócz jednej i tej samej do nas tęsknoty i potrzeby
uściśnienia was i życia z Wami nie znalazłem — Przyj
mij więc moja droga dobrem sercem, co Ci nie ze szczęśliw
ale z jakiejś niedyspozycji umysłowej w zwykłym dzieniu
ale z jakiejś niedyspozycji umysłowej w zwykłym dzieniu po-
nowię — nie bierz mi proszę tego za winę — nie obrażaj o leni-
stwo, albo braku dobrej chęci — są chwile w życiu których
czej jak milczeniem i cierpliwością zbyć nie można tak
jak i w bycie fizycznem jest pora której przespać czy przeleżeć
potrzeba bez snu i marzenia — Uściskam Cię i syna mego
czule razy Twój najprzywiązańszy mąż Medard Kow...

Panu Macrzatce najczulej ślemm — Papie
Panstwu Marszałkom najczulej kłaniam — Papie
razy ściskam — Zosi, Lusi, P. Podbereskiej też samo — Dzie-
ki Edwarda wszystkie uściskam — Marcinowi, P. Mi-
chałowi, Kazimierzowi, P. Ławrenu uprzejmie ukłony
przesyłam — Jasiowa pozdrawiam — Listów do Sawickiego
go nie zatrzymuj długo u siebie, prześlij mu teraz no-
wego gotowego — Całuję Cię raz jeszcze najczulej jak można

Państwu wszystkim czule pozdrawiam — Twój najpewniej Medard Kow...

Nº 7. d. 15. Mca Lutego 1840 Roku – w Wołogdzie

157

Kochana Polcio!

Wczoraj w wieczór sam jeden w domu zostawszy, zastanawiałem się nad położeniem naszém wzajemném, myślałem długo o Tobie, sercu i myśli Twojej, aż gdy [illegible] nie pierwszy, [illegible] sam w sobie pacierz i do spoczynku udałem się. Było to już koło północy, [illegible] wieczorne mo[illegible] spojrzałem na wstążeczkę coś mi w roku przeszłego wyszyła, [illegible] mi [illegible] być co rychlej nowszą od Ciebie dostać, sam widok jej [illegible] nowej wstążeczki nie przyśle, pogubię moje medaljoniki" te były ostatnie w myśli mojej słowa, zdmuchnąłem świecę, jeszcze mi się jakieś [illegible] pomie[illegible] i niewyraźne obrazy, usnąłem nareszcie, aż mnie [illegible] sny o Tobie [illegible]. Wiedzieć z tego jak mi w porę wstążeczka od Ciebie przyszła, tak się jednak złożyło, jom ją pierwszy spostrzegł i zawołał, nim list Twój przeczytałem, a [illegible] wzrostu syna mojego nie poznałem, ani mi ją [illegible] mógł [illegible] dla sprawdzenia tutaj jak wiele mu urosło od czasu kiedyś ją wyszyła. List mój na d. 25 Stycznia pisany, to [illegible] myśli mojej się [illegible] nie pierwszy dnia tego i tak po [illegible], to [illegible] przepo[illegible] które nakazało bym wzrost syna mojego tu poznał, [illegible] okoliczności które tylko w duszy czują się i pojmują, naprowadził mnie na [illegible] wnioski [illegible] na [illegible] wypadki które mogą nastąpić [illegible] jak kiedy drzewo zakwitnie, owoc swojego czasu przyniesie, [illegible] pogody i deszczu, bocian wędrowny [illegible] we zielone łąki i niwy zawita, a gwiazda wieczorna [illegible] mówią [illegible] [illegible] nam, kiedy nie [illegible] i [illegible] [illegible], gospodarze wiejscy bliskość zimy i wczesny już po[illegible] wróżą, „a od figi uczcie się podobieństwa" powiedziano w Ewangelii. I chociaż tak wiele jest [illegible] które [illegible] nie dadzą, tak się do pisany wieczór [illegible] przyprowadził [illegible], a przepowiednie [illegible] nie tyczą się i [illegible] drobnych, [illegible] wypadków i [illegible] ludzie [illegible] się i [illegible] w swoich przewidywaniach, ale gdy [illegible] ich słabości i [illegible] myśli [illegible] na ogólne prawidło, [illegible] stan [illegible] obracając [illegible] w trudnych analizowaniach, a [illegible] na mistycznym kraju, [illegible] i [illegible] się [illegible] tak silnej zasady [illegible] zostawiłem, [illegible]

który zbiegiem moim szczególniejszym drążniąc ściśnioną duszę moją, ale
najmniej od tego zarozumienia wolny, że moje wróżby ziścić się koniecz-
nie powinny — Przyszłość jest w ręku Boga — niemniem Panie szperać w Twoim
zostawię ale jak ubogi rolnik patrzy w niebo z ufną ufnością i obawą przed sobą
tko zebrane ziarnka, jak żeglarz spoglądając na gwiazdy zapuszcza sieci na
nie pewną i widząc tylko zmysł, stado trudną pracą, tak i ja Panie na Ciebie tylko
zdając się, rzucam przed siebie w nieświadomą przyszłość serce od Ciebie stwo-
rzone ziarnko i Twojej je pieczy powierzam — Kiedy sługa Pański trapiła Judę
zjawił się mąż boży Eliasz uczynił Panu ofiarę całopalną i wstąpiwszy na górę
Karmelu modlił się gorąco uchyliwszy głowę swoją do kolan, a kiedy lud uchłostany
gniewem Bożym wyglądał, i sługa Elija razy po siedmkroć na niebo się oglądał razy
przepowiedni, ujrzano naraz mały jak ludzka stopa nad morzem obłoczek i niebo
wkrótce się zaćmiło i deszcz spadł ożywczy — tak wiara moja podniósłszy się do wyso-
kiej w Tobie Panie ufności, ile ci gorącej pokornej prośby o pomoc i pociechę, a słusz-
nie duszy mojej potrzeby, oglądając się wokoło szukając znaku zwiastuna Twojej łas-
ki — "To dla nas uczyniłeś Panie nie wysługom ani zasługom naszym, ale Tobie Boże
nasz miłościwy i wielkiej mocy Twojej i łasce Twej niewyczerpanej przyznamy. Racz
nie wypowiadać sprawy Twoje bezwzględnie, wejrzyj na nas jako syny nawrót, a ukarawszy wy-
rok i wszystkimi dobrodziejstwy uczyniłeś" Sługa jest godło cos mi wyryła zawiera-
no życie mojej miłości mnie broni od zbytecznej o siebie troskliwości i obawy "składaj-
cie na Pana staranie", a chwilę obecną starajmy się bez zarzutu przed Nim uży-
Tak prosto i naiwnie wyrażona mi przez Ciebie pomoc modłów Twoich
czuła mi do serca przypadła, będąc w niem najczulszą dla Ciebie wdzięczno-
ścią zawsze wspomnieniem, bo szczerze powiedzieć jam nie w tem ^(ów) pisał to zdanie wyra-
ży a serce moje — Wątpić o tem nie można, że tu w życzeniu nie opłynam,
daleko jednak od ciągłej doskonałości mojego położenia jako trudnego życia pro-
mowania z którym bez szczerego uznania wyjść chwalebnie i w owocach tylko
najmniejszej ulgi, kiedy nas gwałt jakiś pomieści, a w tem serca jest najw-
iększa mojego wahania się, które we mnie obudza czy rodzi trudność mojego
położenia — Bytność Twoja w Kościele Śgo Jana, nabożeństwo, nazajutrz przy-
jęcie na owej uroczystości całej Ewangelii i organ w którym uczestniczyłem, je-
steś zastanowienia warte najprzyjemniejsze wrażenie — Ty wiesz jak wierzę or-
ganom także, z tym organistą wśród tylu przemian pokornego Kościoła polo-
żenie poplątanym wrażeniem w świątyni należącej niegdyś do tejże co w Połocku Kon-
gregacji, zastanawiałem się, czy który raz tęskniłby wróżyć, jak będzie sam
powołania i przeznaczenia swojego chybić nie mogąc — zdaje mi się że doczesności
czy tęskniąc uważać powinniśmy, nie w stosunku do niej, ale do samego
siebie — Te kiedy które przetrwały mistrzów wzniosłych i całe pokolenia, które po-
wierzony sobie świętości myśli jasnej czy ciemnej dotrzymały, zachowały i zna-
na jaw wyniosły, podczas kiedy tęskniąc po bezdrożach i błądząc się targa-

z nowem dowiedziałem

z nowem doświadczeniem na nią wracać znowu musi śladem dawnie-
nej swojej drogi — Człowiek schodzi, a rzeczy zostają — człowiek życie ma, a
rzeczy trwałość — te zostaną tu bijącemi świadkami życia naszego, my idziem
na drugi żywot po zasłużoną zapłatę — stąd jawna, że rzeczy powinny być nie
przedmiotem, ale światłem tylko miłości jaką niebo obdarzyło serce człowieka
Aleś się strasznie tam z sobą rozgadał! przepraszam Cię, moje życie, przyjmij
mnie to na to co mnie otacza, albo nie znajdując tam nic coby mnie do listu przy-
dać się mogło, wchodzę w siebie i cokolwiek w ubogim domu znajdę, mogę ci
uprzejmie byś ci uczęstować tem co posiadam — I w rzeczy samej, rozmówić
się jedynie ani o sobie, ani o teologii znaleźć nie mogę, sam rzadko i nie
chętnie z domu wychodzę, z nowin coś ciekawszych to ci chyba powiem co wi-
dzę, że książki codzień przybywają, że uczęszczania trudno obszerniejszego i ...
znaleźć, że grywam najczęściej jak można i nie drogo w wista czy w bostona, zwy-
tkiem się zupełnie i zaiste od siebie wyglądam — Ponieważ o grze mowa, dono-
szę ci jem został pantalonu nowy i dobrze zrobiony, tylko z tem utrzymaniem
... zepsuty — Oddałem go dawno do wolnego użycia z obowiązkiem wyporządze-
nia go należycie — wczoraj znalazł się tu jakiś majster, pijak naprawdę, ale co
... niezmęczony — za umową 70. r. ass. zapłaty, przyrzekł mi go do 1 marca napra-
wić dostatecznie — Przyszlij mi zatem ów finał Belliniego i warjacje Mayera
sur la valse favorite de Gallenberg — jeśli finału między notami znajdzie nie
znajdziesz, każ wyszukać Kostowskiego kantora, ... mi ... wprost
szcie i wprost by mi go dostarczył koniecznie ... te noty naprzód
został i przy tem drukowany exemplarz został — Noty Panny Karoliny, które
... przyjęła, zatem przyjętem sercem; oprócz ... jej dla niej zachowam
... jak jej może zapomnieć na siebie, z głębokiem spółczuciem spo-
... na te noty które jej smutna a tak uprawna pisała i ... za
zachowam je jako mniej bardzo pamiątkę — nie zapominaj przysłać jej ...
... — Biedny mój mały na oczy tak ...
zawsze najprzyjemniejsze ... — ...
pie zarazem i strona ta teraz jest bardzo ...
... latem te dnie bez końca ...
... promieni od pomar-
... nadzwyczajny odblask słonecznych ...
... Marcinowego ... cienia nocy tak długie, a ... — Boże mój z ...
... przy ... mieszkania, ... przyjmie ...
na mojego na rękę ofiarę, błagam cię, strzeż go od nieszczęśliwych wpływów
...
... — Bołdyrew ... nie należę ...
... dla ... i ... formatu ... które posiadam
tylko dla ... ... i ... formatu ...

kraśnie nawet kilka w ciągu pisanych dawidowych psalmów — ale tej o[illegible]
za uprzejmie proszę. Za miłą Zosi przypisek czule dziękuję — wiem tu ja w jednem
miejscu noty na cztery ręce piękne dla Zosi, jeśli je dostać potrafię, w do[illegible]
mojej wdzięczności przyślę — Teraz zaś pierwszą sprawą zagaić muszę
[illegible] niesprawiedliwości jednej niepopełnił względem pierworodnych — [illegible]
miałem dziewic [illegible] z których jednego [illegible], zasowimy [illegible]
go obchodzić chciałem, dwóma [illegible], [illegible]! bo więcej nie [illegible]
się było pocóż? mniejszemu [illegible], wszystkiemu [illegible] się dostał, a dziew[illegible]
worodnych został żal w mojem sercu że na tę chwilę nie mam co [illegible]
lić — ale później stworzyły mi się tu niedawno sławne na całą Rosyję [illegible]
[illegible] pierniki, z którym do niej przypuszczę, a jeśli zdobędę, obejtam
mej matce i dwóm pierworodnym na ukojenie poślę — Teraz tu [illegible]
niego jednego nie ma, ale są marchandes de mode z Kolonii i [illegible]
mi nie wiem — damy wyższego tonu mają tu własne szwaczki [illegible]
damm toaletę sprowadzają, inne zaś głowne stroje wypisują z stolicy — [illegible]
tu jest jeszcze bieda z praczkami — koszule moje w cały [illegible] i cała bielizna
[illegible] się podarta myślę już [illegible] bieliznę [illegible]
magła [illegible] ich z sobą [illegible] — [illegible] już te pisałem, [illegible]
mi z tego P. Kaźmierz [illegible] dla niego [illegible] nie [illegible]
jeśli [illegible] w [illegible] zamiarze [illegible], [illegible] mi wyrażają
dyspozycyjną przyśle i [illegible] pieniądze, bo w mojem położeniu trudno
mi tutaj [illegible] pieniędzy — [illegible] [illegible] na [illegible]
życząc [illegible] spełnienia [illegible] wszystkich pomyślności — [illegible]
tem [illegible] pamięci i niezmiennej przyjaźni [illegible] — [illegible]
ga, [illegible] wielkiej [illegible] przy [illegible]
[illegible] i [illegible] i [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] sam sobie [illegible] nie mogę, [illegible]
razem [illegible] muszę [illegible] zawsze do [illegible] się pożegnanie [illegible]
[illegible] i [illegible] najczulej, najserdeczniej nieskończone razy — [illegible]

przywiązany mąż Michał [illegible]

[illegible] Marszałkom moje najczulsze przesyłam ukłony — [illegible]
kochanemu [illegible] całuję — Zosi, Linie, Kazi, P. [illegible] całuję
Działu [illegible] wszystkim [illegible] — [illegible] — P. Michałowi
[illegible] — [illegible] się [illegible] bo same
[illegible] nie mamy, a [illegible] nie raz z mnie [illegible]
[illegible] — [illegible] zostałem, ale P. Januszkiewicz [illegible]
[illegible] je [illegible] żądał — dla dziewic pierworodnych [illegible]
[illegible] i dla ciebie [illegible] jednak nie [illegible] być muszą — dla [illegible]
[illegible] zaś i dla Zosi Januszkiewicz je przysyła — [illegible] dowiedział[illegible]
[illegible], dowiedziałem się o tem w tej chwili — List mój zamykam d. 17 [illegible]
w [illegible]

No 11. d. 11. Marca 1840 Roku z Tolw...

No 8. 1840. Roku Mca Lutego 23. dnia z Wolizyky.

Kochana Polcio!

159

Była już godzina druga po południu we Czwar-
tek, ja na obiady byłem zaproszony, we fraku już u-
brany, czesałem niechętnie na sanki które po mnie
przyjść miały, kiedy mi list Twój oddano — Pojedź-
cie jeśli po twojem wrażeniu stan Twoich jaros
mi było nie w porę, tem bardziej że oddać listy na
we na Sobotę rano kazano nam koniecznie de
mi ten tydzień w takiem zrzeł udarzeniu inie
ładzie, je rozpuntować go obiadami i umknąć
na chwilę od rachunku czasu i sumienia,
już mi prawie łzej było, jak wejść w stan normalny
świat i myśli — A raz za obrębem tego czem sam
w sobie jestem, już droga mija się końcy — na
wiele rzeczy nie zwracam uwagi, inne zbyt po
spolite czynią na mnie wrażenie, z innemi
ten mi tylko zostaje wybór, że z tych które osobi-
ście mnie nie dotyczą, wolę ci o takich jedynie pi-
sać które we mnie przyjemne obudzą wzruszenie —
pod tem zaś względem nie wiele się tu podobnych
rzeczy znajdzie — Potrzebuję ciszy i odosobnienia
do tegom umysł, do tegom stworzony wszelki

wań wewnętrznego życia nabywa się często kosztem nie jednej
wewnętrznej przykrości, ale z resztą ileż warta ofiary zwła-
szcza że na tyleż ostatnią w żadnem razie nie zbywa — może być
że na post przez jakiś czas się zamknę, tem bardziej że [illegible]
fortepiano będę miał czém dzień mój urozmaicić — tak jak za
tem brać muszę, że gdybym sobie gammy grał tylko i proste
brał akordy, to już da rozrywkę uszom moim które tak dawno
harmonii żadnej nie słyszą — Lepiej ci czas schodzi bez poró-
wnania niżeli mnie, sprzyjają ci ku temu przychylniejsze
okoliczności i miejsce — czytasz nawet daleko więcej odemnie i
więcej z tego odnosisz korzyści — Ciekawym niezmiernie tego ro-
manu któregoś mi treść tak zręcznie skreśliła, który się tak
chciwie czytało, którego wewnętrzną wartością tak byłyście
zajęte, jeśli o tytule nawet nie wspomniały, może go się
dziś czytać razem będziem — miłe jest dla mnie upodoba-
nie Twoje w dziełach zacnej naszej Autorki, która nie chy-
biła nigdy swojego moralnego, obyczajowego celu — Bawić
się czytaniem łatwo może każdy, kto dla umysłu błyskotek tylko
i rozrywki, a dla serca wymówki lub byle jakiego roztargnie-
nia szuka — ale pojęcie prawdziwej piękności jest tak obszer-
ne dla myśli i serca, że kto je z dobrą chęcią w tej dziedzinie
stronę niewyczerpane nigdy znajdzie tam dla siebie skarby — dla
takiego doskonałość na tym nie osięga się zgłębianie, a w nie-
przebrane jej źródło raz uwierzywszy, trudno sobie powiedzieć
żebyśmy szczytu dosięgli —

List mój

i dla ciebie odemnie jednak oraz [illegible]
[illegible] zaś i dla Zosi jaknajczęściej je przyśle — M. Krasnów dawniej pis-
[illegible], dowiedziałem się o tem w tej chwili — List mój czytałam d. 17. Lutego
w wieczór [illegible]

List mój z obrachowaniem przychodu i prośbą do P. Ja-
nuszego o niezwłoczne dostarczenie Ci potrzebnej gotowizny
przyjść już musiał, ponawiać tego nie widzę dopiero naglonie
zwłaszcza że mi przyjdzie zapewne w tych dniach znowu pisać
do niego — Posyłki Twojej jeszcze nie przyjąłem, dziękuję Ci więc za nią
jeszcze jak za obietnicę, chociaż wiem że się na poczcie znajduje — w
porę mi prawdziwie z zasiłkiem przybywasz, bom się był bardzo
wyszczuplał — Zapewne kochany nasz Papa jest w Wilnie dopiero,
ucałowawszy ręce Jego najczulej odemnie, powiedz że dzień sta-
le w przegranej Volzymuję kampanii, tylko bodaj będę w po-
stanowieniu szczęśliwszy — nie mając tu ani pełnych spichrzów w
zapasie, ani Agaty bogatej klucznicy w odwodzie, jeśli przez u-
szanowanie wistowi gołych pięści nie pokażę, toć mu przynaj-
mniej taką rejteradę wyprawię że mię żadnym pojedynczym nie
zpoluje — Nie raz w pustce zajrzawszy karty przychodzą mi
na pamięć dobitne Papy kochanego groźby i łajki, i za-
miast gniewu kończę uśmiechem z nieprzyjaznym losem
spory, który mię w tak drogie z Nim towarzystwo sprzęga
i nieraz wesołe nastręczy wspomnienie — Nie raz przy
wiście w Hryszkiszkach tak siadając z Twojej ręki piłem herba-
tę, zbierałem słodsze jeszcze Twoje uprzejmości i spojrzenia, nie
raz mojem z tego powodu grubą palnął omyłkę, ociec u-
śmiechał się z boku, a Papa tylko dmuchał pełnym haustem
żeby mi słuszną nie potajać za to wymówkę — ah! dajcie,
wytrzeć wszystko na zabra jednego kieszeni, ostatnią przegra-
fajkę tytoniu, dajcie mi tylko ów komplet wiekowy, ową her-
batę i całą rzeczywistość tych wspomnień które mię w tej chwi-

ci tak ztąd daleko umoczę — Nie gniewaj się Kochana Polcio
moja na krótkość mojego listu, wiele się do tego przyczyniło okoli-
czności, a nie mało i ta uwaga że dopiero że teraz wśród znajo-
mych i krewnych masz lecz mniej wymagającą z tej strony znaj-
dę — Wszystkim chwilą czasu uczciwości, każdy ci miłą uprzejmo-
ści i wspomnień dawnej przyjaźni, rozstrzygnienia mnie będziesz
dowodzić które ci na krótkość słów moich pamiętać nie dopuści mojej
proszę cię ukłonów moich, i czułej o wszystkich moich znajomych
pamięci nie omieszkaj oświadczyć — Regina pono ma także w
Wilnie się zjawić, ucałuj ją odemnie — do Papy na przyszłą pocz-
tę pisać będę — Państwu Marszałkom najczulej kłaniam — Zo-
się, Leosię, P. Podberezkiej rączki całuję — dziatki Edwarda wszystkie
ściskam — ciebie moja najdroższa moja Polcio z synem
moim do serca przyciskam i błogosławię — Twój przywią-
zany mąż — Medard Kończa

Marcina ściskam — P. Michałowi, P. Ksaweremu i Kazimie-
rzowi uprzejme ukłony zasyłam — Jakóba i domowych pozdra-
wiam — na przeszłą pocztę posłałem ci pierwsze od siebie [illegible]
Jaśmierkiewicza dla ciebie, dzieci i wszystkich, odesłałem ci też [illegible]
które mi przysłane przez Żywołtów [illegible] — pieniądze i pocztę [illegible]
jętem, [illegible] że wszystko najczulej — Jak zrobić ze [illegible]
mi [illegible] dla P. Kaźmierza [illegible], bo tu osobno [illegible]
nie [illegible], wreszcie jak z kosztem tych [illegible] będzie —
Panu Dowgiałłom proszę kłaniać odemnie [illegible]
do Sawickiego [illegible] zdaje się powinien [illegible]
[illegible] rachunków, proszę cię o przysłanie [illegible] nad [illegible]
[illegible] — Bądź zdrowa moja najdroższa całuję ciebie [illegible]
nieoceniona [illegible] — Zosię rączki całuję —

[illegible] odemnie jednak [illegible]
[illegible] i dla Zosi [illegible] je przysła — [illegible]
[illegible] się o tem w tej chwili — [illegible] 17 [illegible]

1. N.11. 1. 11 Marca 1840. Roku z Tatem

N. 9 1846. Roku. Mca Marca. Ksz Wołogdy.

16

Polcio moja Kochana! Oddaleni długo od siebie prze-
trwamy, kiedy pod wpływem często jednych, często różnych
dolegliwości, spotkamy się nieraz jednostajności uczuć
i myśli religijnych, tylekroć z nowa w sercu pamięcią
dziękuję Bogu że nam zostawił tak święte i piękne nauki
i prawa, na mocy których by na chwilę wstępujemy w
jakiejkolwiek świata stronie, jeden zawsze oglądać mogą
horyzont osoby co się tam dostały choćby całem prze-
działone były światem. I cóż nam w naszej samej Pol-
sce najdroższa zostało z tego sakramentalnego związku
nie ludzką uczynionego ręką? kiedy ani też naszych
zmieszać, ani uczuć naszych jedną chwilą łączyć
ani ulgi czy pociechy w porę nieść sobie nie mo-
żem, cóż nam zostało z tego węzła uświęconego na
życie całe przysięgą której łączymy się oboje jak
na zgruchotanej łodzi jedynego masztu którego Bóg
strzeże i naszej polica go troskliwości. cóż nam zostało?
oto ta sama tylko jednostajność uczuć i myśli którą
spotykamy się z sobą wszędzie na środze naszej uraje
mniej gorliwości, przyjaźni, nadziei i wszelkiej moral-
nej potrzeby, którą jedynie tylko życiem dopiero z sobą
którą rozprute tonem naszem wiążem i czynimy się
serce wedle rozkazania boskiego jednem ciałem i jedną
duszą w tem smutnem przedziale gdzie na igraszkę posła-
obietnice i rozkazy Boskie. Cóżby było nasz związ
za bez takiej zgody? złączeni pozornie, rozerwani
w gruncie, każdy z nas dwójga biegłby osobną drogą

na inny świat, na różną wieczność dzielnej! lecz nam przynajmniej
zostaje niezawodna nadzieja, że to będzie się nam tutaj zdarzy, rozdzie-
leni poznanie, złączym się tam w nadziemskiej przyszłości która po-
wianiom na zgorze nie ulega. Uczuliłem się też Twoim droga moja
Polcio, to mię też na pierwsze wywołało słowa, nie żebym zwątpił
o miłosierdziu bożym które jest wszędzie i zawsze, ale kiedy człowiek
tak wiele ziemskich umyka nadziei, układamy się chętnie na tej osta-
tniej w której Stwórca najwyższy pośrednictwa już nie używa. Uczuli-
łem się też Twoim droga moja Polcio, nie żebym też ze wszelkiego smu-
tku chciał wyjść, bo to niepodobna, ale kiedy w tej dziwnej wypadków
świata tego plątaninie, na niczem oprzeć się, na niczem liczyć, ani
święcić nie można, miło jest unieść się w tę stronę gdzie ani rzeczy-
stej wartości wszystkiego, skąd także nam płynie odwieczna nauka cierpli-
wości i cichości na ziemi; a nadzieja szczęścia i nagrody w niebie. A
pod tem względem już Ty ani przykładu ani rady nie potrzebujesz od
mnie. Z tak piękną prostotą serca umiesz układać się na wolę bożą,
tak naiwnie umiesz brać stamtąd pociechy, że trafiając na słowa dum-
ne które mi to wyrzucają rozum w sercu nie umieją te choć godnie
za to dziękować. Przyjmować spokojnie smutki umysłu, poddawać się
cierpliwością smutkom serca jest rzeczą prawdziwego chrześcijanina
a jeśli Ty zostawiona na wolę gwałtownych przygód, zostawiona samotnem
doświadczeniem bez obrony i podpory, znalazłaś nareszcie miarę
tym twoim i tłoczącym smutkom, Bóg Cię pocieszy i nagrodzi najdroż-
sza Polcio. List Twój ślicznie napisany mile mi przedstawił prze-
szłość mojej dalszej pamięci – tem od niej już tak daleko, smutnych wspo-
mnień tyle się potem nawaliło, że kiedy mnie to wszystko jako przeszło-
wywoływać potrzeba, kiedy umysł mój nie czuje się sposobnym uobe-
cnić tego jako żyjący w tej chwili obraz, wolę milczeniem i rezygna-
cją to pokryć, aby wstrząsów serca nie poruszyć które na dnie jego dłu-
gą cierpliwością uśpiłem. Tak moja Polcio im w głębszym tem trudniej
wydobyć

… odemnie jednak one koniecznie …
… dla Zosi Jamuszewicz je przysła – M. Krawiec …
… przejąłem się o tem w tej chwili – List mój zamykam d. 17. lutego
w wieczór …

No 11. d. 11. Marca 1840. Roku z Tulun.

wydobyć; nieraz myśl inną w duszy zaświeci, inną na papier wydzielić gy-
wałtną swoją stroną w piersi uwięźnie, zostawiając na powierzchni część zimną
i martwą z której domyślać się tylko wtedy możesz — a jeśli w głębi serca źródła
jej szukać zechcesz, tam do jednej myśli znajdziesz tyle uczepionych uczuć, że
trudno i zgadnąć od czego począć to do mnie, tem jeszcze uciąg z natury,
że jedną miarą słów moich poczynać nie mogę, bez mawiącego za niemi
świadectwa serca mojego — a kiedy ono tak wyłącznie do Ciebie droga moja
Polcio należy, niepodobna mi prawie list do Ciebie jakkolwiek gadatliwością
zapełnić listem do Ciebie, jestem jak z Tobą, jak w obec Ciebie, szczerości
mi twojego potrzeba, wzajemnie przyjaznego spojrzenia, wyrazu zadowole-
nia na twarzy, którebym za każdem razem ożywić chciał całą siłą
mojego przywiązania — Uwagę w pisane wyrazy serce moje, przechodząc
rozmaite uczuć stopnie, kiedy i nieba sięgnie nie raz, zostawia ci w li-
stach swoich ślady twojego pochodu, w rozrzewnionej mieszaninie modlitew,
cierpliwości, westchnień, nadziei, smutku, rady i nauki wedle tego jak
imu z instynktu, natchnienia i szczerego uczucia wypadnie za każ-
dem razem jest to głos serca mojego, któremu trudno należycie się przy-
słuchać; trudniej jeszcze wyrazić, gdy mu nie raz nie tyle idzie o zna-
leżenie wiary (: bo tego już jest pewien), jak raczej o wyrazie tego wpły-
wu jakiby miała moja przy Tobie obecność — List mój każdy do Ciebie
jest dla mnie miłą i rzeczywistą pracą — miłą, bo mi idzie o pociechę dla
Ciebie która jest własną potrzebą moją — rzeczywistą, bo pilnie sam w sobie
patrzyć muszę i starać się o szczere tego wyrażenie — tak ile mi razu czasu
zabrało, albo zewnętrzne okoliczności niemiłym jakim stosunkiem
mnie z sobą splątały, tyle razy przyjęłaś nic nie warte w oczach mo-
ich listy, którem ci wysłał bardziej z nałogu i zwyczaju przesłania
ci tygodniowej czwartki, niżeli z przekonania że ci tem jaką przysłu-
gę czynię, a zatem bez żadnej wewnętrznej pociechy — przebacz mi je
droga moja Polcio, przebacz mi i tu o których nieustannie le-
przed światem uniemanie — to też uczyń i z niniejszym zapusty
tulisz naprzód, a potem noszę, naczynie konieczności przygotowa-
nia go

na Sobotę, odjęły mi sposobność uczynienia go milszym dla nas, albo
odtąd listy moje pocznę pisać w Sobotę twoim zwyczajem i mając je-
dnych pilnując się godzin, odpowiadać ci będę w tych właśnie chwi-
lach, naśladując istnej rozmowy, kiedy Ty do mnie twoje zwracać bę-
dziesz słowa — Za Szekspira bardzo ci dziękuję — śliczne tłómaczenie
— z prawdziwą serca pociechą dowiedziałem się o przybyciu Papy do Wil-
na, płakałem z Tobą razem całując ręce Jego i nogi, niech Go Bóg w
zdrowiu i wszelkim powodzeniu chowa — Proś Go odemnie by nie ob-
jadał się dopiero jak przeszłych sejmików rybami, lodami i owoca-
mi wszystkiemi wymyślnych stołów potrawami — wiem że niegdyś Papa
z tęgiemi szczerami jak struś zwyciężko wychodził, wszakże zdrowia nad-
używać nie należy — Znajomym wszystkim sejmikowym kłaniaj się ode
mnie — Papie ręce i nogi całuję — Państwu Marszałkom moim
szczere przesyłam ukłony — Zosię, dzieci, P. Podbereskiej rączki całuję, dzię-
kuję Edwarda wszystkie uściskam — Marcina ściskam P. Michałowi
Kazimierzowi i P. Ammeraun kłaniam się najmocniej — Bądź zdrowa moja
drogiej Polcio i sprzyj naszego do serca mojego najczulej przytulam
całuję oczy i usteczka twoje Twój przywiązany mąż Medard [illegible]

Państwu Dowgiałłom kłaniaj się najuprzejmiej i wymów ich —
List mój czy odebrali? — Pozdrów Zenontego odemnie. Staraj
się go namówić z sobą do Wołogdy, nie wiem ile on tu może zna-
leźć potrzebny — zapewnij go uczciwie odemnie, że jeżeliby tu bardzo
był potrzebny — że jakiej do tego perswazji użyje pro
sił, to go odeśle — niech i Jakób mojej do tego perswazji użyje pro-
wano mi tutaj byłem się dowiedział przez ciebie o ostatniej mnie Wia-
domości dywanów podwójnych, pojedynczych i półdywanów — Kasia czy powra-
ca proszę i wraz mi też poczta odpowiedź przyślij — Kasia czy powró-
ci do Samoszego list przyjął już może
ta ze Lwowa? rączki jej całuję — do Samoszego list przyjął już
Bóg, proszę cię nie zabieraj ich długo u siebie — Boga dziś post
ciał? mniej czasu będę miał — od dziś wrócić się codziennie, a rozmowa
jutro już list pisać do ciebie, to też stawię mi czasu i do Kochanego Papy
napisać, którego najczulej dopiero przeprosiłem że tym osobnym pismem
uszanowania nie składam — Zegarek mój idzie wybornie i właśnie
mi teraz godzinę 2gą po północy wskazuje. a zatem bądź zdrowa moja Polcio
Twoj tendre
M

dla ciebie odemnie jednak oni zawiezione będą [illegible]
[illegible] i dla Zosi [illegible] je przysyła — M. Kermanów dowiedział się
[illegible] dowiedziałem się o tem w tej chwili — list mój zamykam d. 17. Lutego
[illegible]

№ 10. d. 4. Marca 1840 Roku z Tolmy.

[165]

Polcio moja najdroższa! Wyjechałem z Wotogóry d. 5. Marca — stanąłem tutaj 7go w południe — oddawszy pierwsze chwile mojego tu przyjazdu niezbędnym dla ... ramom około mieszkania, rozlokowania się i poznania osób od których mniej więcej zależeć będę. ...

d. 3. Marca 1840. roku z Wotogóry — № 9.

[163]

Polcio moja najdroższa! Nie smuć się — bądź spokojna — z woli wyższej koniecznie wyjeżdżam z Wotogóry do miasta Powiatowego Tolmy o wiorst dziesięć stąd położonego — czas próby, jest czas zasługi — nie ma też złej chwili w życiu w którejby opatrzność pociechy zesłać nie mogła — doświadczam tego w tej chwili kiedy list ten nienajprzyjemniejszy piszę wysyłam o sobie uwiadomienie — Jeżeli z tego powodu korespondencyja nasza może się przewlekać, więc już z góry oceniam to przewlekanie, więc pisać będziesz pewna — listy swoje do pióra osobno przeczytasz pod takim ...

...listy moje przyjmij pisać w Sobotę Twoim zwyczajem i moje je...
...przy pilnujesz się godziny, odpowiadać Ci będę w tych właśnie chwi...
...kształt ... rozmowy, kiedy Ty do mnie mogłeś zwracać się ...
...Za Szekspira bardzo Ci dziękuję — śliczne tłomaczenie —

Żono moja najdroższa! Wyjechałem z Wołogdy
d. 5. Marca stanąłem tutaj 7go w południe oddawszy
pierwsze chwile mojego tu przyjazdu niezbędnym sta-
raniom około mieszkania, zagospodarowania się i poznania osób
w których mniej więcej zależeć będę. zwracam wraz myśl ...

[illegible]
szemej adresem — pieniądze zaś lub po-
syłki pod adresem ~~Fabiana~~ Onufrego Osipowi-
cza Januszkiewicza który stale mieszka-
jąc w Wołogdzie łatwiej się niemi
rozporządzi — na przyszłą pocztę list
mój jej stamtąd adresować będę — pożeg-
nanie się między sobą najwięcej nas
kosztowało, ale te raz przebyte, została już
nam tylko niespokojność o Was bo w ca-
tego wypadku zbyt głęboko do serca się
wzięło — Moje Życie całując Rączki mo-
ja Najdroższa zaklinam bądź dobrej
myśli i ufaj miłosierdziu Boga któ-
ry najczęściej smutki nam tylko na

164

próbę i do umocnienia wiary naszej i
miłości zsyła — Miałem na przyszłą
pocztę pisać z powinszowaniem Imie-
nin Kochanego Papy — czynię to teraz
by ci potem skryt ... — ręce i nogi
Jego całuję, życzę Mu wszystkich błogo-
sławieństw i pełnej o nas spokojności —
Państwu Marszałkom najczulsze prze-
syłam ukłony — Zosi, Lodzi, P. Nadkiewi-
czowej rączki całuję — Dziatki Edwarda cza-
le uściskam — Znajomym wszystkim
kłaniam a zwłaszcza P. Michałowi
Kazimierzowi, P. Rawiczowi — Marcina
uściskam — dumnego pozdrawiam

na Sabotę, odjęły mi sposobności uczynienia go niktórym dla nas
Ją listy moje pocztą pisać w Sabotę Twoim zwyczajem i mają je
cyt pilnujże się godzin, odpowiadać li będą w tych właśnie chwi
nakreślił ustnej rozmowy, kiedy Ty do mnie swoje zwracał się
słowa – Za Szekspira bardzo Ci dziękuję – śliczne tłomaczenie –

Ciebie moja najdroższa i sprawna
szego do serca najczulej przyciskam,
całuję z uczuciem które tyż żadnej dla
nikie nie ma – a wszystkie dla Ciebie
moja najdroższa, moja najukochańsza
Twój mąż Medard Kowal –

Państwu Dowgiałłom czułe pozdro
lam ustawny – syna ich uściskam – Wr
ciutego koniecznie z sobą zabieraj, bo
ten czasem [illegible] dobrego ch
pca od Kurzeniuckiego – a jeśli się szcz
wyjadą [illegible] dopóki ~~się~~ przeciwnie
tylko [illegible] droga nastanie przyszłej ni
[illegible] – na miłość Boga nie odda
raj Ciebie Jasiulka, który chciałby został
przy Tobie – bo pilny i do pro[...] od swoj
ny –

li nie zatrzy[...] o. u Ciebie – Dzięga
[...] wrale się codziennie, a zarazem
O mnie czasu będą [...] mi czasu i do Kochanego Papa
[...] do [...] proszę że mu osobnym pismem
najczul[...] i właśnie

1.
N° 11. d. 11. Marca 1840. Roku z Tołun...

N° 10. d. 9. Marca 1840 Roku, z Tołuny.

165

Polciu moja najdroższa! Wyjechałem z Wołogdy d. 5. Marca – stanąłem tutaj 7go w południe. oddawszy pierwsze chwile mojego tu przyjazdu niezbędnym dla ramom [illegible] umieszczania, rozlokowania się i poznania osób od których mniej więcej zależeć będę, zwracam wraz myśl mo- ją ku Tobie – jest to dopiero jedynie boleśna jej strona, z tej tylko stro- ny ustały ból w sercu mojem – jakim sposobem Ty wiadomość o przeniesieniu mojem przyjęłaś? jak li zniosłaś czas smutnego o- czekiwania na list mój obecny? jak tem wszystkiem opłaciło zdrowie Twoje? jak li moc umysłu w tej potrzebie służyła? są to bolesne pytania od których oderwać się nie tem trudniej im bardziej mnie one dolegają – Dotknięty głęboko tą zmianą nagłą, tej i tak smutnego położenia mojego, kiedy mnie samemu ze jednej stosownej winy nie zarzuca, kiedy pod tem względem ba- niestrwożony mam pokój w duszy, że żadną miarą przyczyny te- kowej zmiany odgadnąć nie mogę, Bogu tylko samemu potem ni zostaje tobie i przyszłość moją, i w Nim tylko szukać zarna- row poprawy mojej i zestanego uciszenia – „Albowiem myśli mo- je nie myśli wasze, ani drogi wasze drogi moje, mówi Pan Bo- jako podniesione są niebiosa od ziemie, tak podniesione są drogi moje od dróg waszych i myśli moje od myśli waszych." Jez. w. 55. [illegible] znajduję niewyczerpaną pociechę [illegible] się na słowa Pańskie, w tem znajduję i wyższy [illegible], bo lepsza jest bo kiedy mnie On sam tak pogrąża, On mi i wyższy [illegible] z Nim sprawa, a niżeli z ludźmi – Dał mi On teraz ból w sercu, a- byśmy go prosił i błagał, dał mi wiarę, abym Mu ufał, abym cierpli- wie i spokojnie zniósł wszystko, abym w duszy mojej zwrócił napra- wy i zdał się na Niego we wszystkiem – Polciu moja najdroższa! gdyby li szło o urwania mojego tylko – gdyby mi szło o żal tylko nad Tobą, gdybym mógł się w łzy rozpłynąć, mógłbym znaleźć tak- dla Ciebie, mógłbym się w łzy rozpłynąć z piersi mojej my- głębokie w duszy westchnienia stłumić, iż także z piersi mojej wy- nioty, bo tej nachać nie ladajako uczuciem, bo mnie głęboko w sercu zarta – ale kiedy nas Bóg jednym dotyka ciosem, kiedy wspólną miarą cierpieniem nas bardziej jednoczy, kiedy nam wspólną miarę za-

sług i nagrody przeznacza, miałżebym zbytecznym
żalem czynić krzywdę Jego dobroci i nazwać tam
niejako wymówkę że cię ja więcej niżeli On kochać
umiem? Nie mój Boże mój Ojcze i Panie! daj mi
tylko pokorę i męstwo, wreszcie niech się ze mną wola Twoja dzieje
a jeżeli do miary mojej wspólnej z żoną zasługi, łza jedna więcej
pokory, uśmiech cierpliwości, by trochę dołożyć, chwalić nieprzebra-
ne Twoje miłosierdzie będę, bo cierpienia tego nędznego żywota
nie są warte szczęścia wiekuistej chwały Twojej — gdybyś Ty nas
droższa Polcio moja, szczęśliwym jakim wszystkiem, mogła bez
cierpień odkupić się zasługi, mogła duszę własną zgłębić i wyro-
bić — o ile prośba moja dotknęła i własne starania zdołałyby mo-
gły, usiłowałbym wszystkie ciosy w siebie zebrać i przyjąć, by cię
i od najlżejszego uwolnić — ale sądy Opatrzności wspólności nam
dziś cierpień przeznacza, cóż za ciebie tylko, kochać cię podwój-
ną siłą współczucia i zaufania, duszę ci moją otwierać na
wszystkie zawołania i każdą potrzebę, całą siłą zdolności mo-
jej błagać Boga za Tobą, oto co mi zostało, oto co do ostatniej
chwili życia mojego będę mógł pełnić i zda mi się spełnię — Pol-
cio moja droga! w całej pełności mojego oddania, w całej
serca mojego obecności, tak mi brzmi wszystkie to słodkie
ciebie wezwanie, że każdybym początek listu mojego rad od na-
go zaczynał — Polcio moja najdroższa! niech miłość jakąś ci
smotę, pociechą ci będzie, przez nią my bliżsi siebie jesteśmy,
nie roń więc łez zbytecznych, a jak wspólne łzy mamy tak
wspólną niech będzie nasza pociecha, dzielmy się jednym prze-
konaniem tak jak nam wspólne dostały się smutki — Pan Bóg
jest wszystkie, a On nas nie opuści — dziękujmy Mu serdecznie
że to na nas tak bezwiednie spada. Zaprawdę nie wiem, czy to
jest skutkiem czystego sumienia, czy ufności w Boga, czy skutkiem
przejęcia się, czy dobroczynnym darem tejsamej Opatrzności,
tak jestem co do siebie spokojny, jak gdyby nic nigdy mi się nie
stało — cóż robić, Bóg jeden wie tylko co z tego będzie — ja niezrozumie-

a nawet

szukam go... Zamieszczeniu je przyjęła — M. Krzeczów dawniej
dwór, ... się o tem w tej chwili — list mój zamykam d. 17 Lutego
w wieczór po gl...

nuto nie wyglądam — Nie li jeszcze o Tulnie napisać nie mogę
bom nie miał czasu jej obejrzeć, wreszcie wszystko tu jeszcze pod
[illegible] leży śniegiem — ile dojrzeć mogłem, stoi ona na suchem
miejscu, nad dużą dość rzeką, lasami otoczona — poczta odchodzi
stąd w sobotę, przychodzi zaś we środę — będę więc mogę że jednego
dnia listy odbierać będziem — Ty w Wilnie, ja tutaj — o wygody ży-
cia tutaj dość trudno, wszakże niezbędnych rzeczy dostać można —
kwaterę mam czasową, sam lepszej sobie nie upatrzę, dwa pokoje
na dole z przedpokojem, dość czyste — z którego jam od Kurze-
niewskiego dostał, krzątam się koło ochędóstwa domowego — teraz mój
w dobrem humorze wyrzucuje sobie po izbie, a w niej śpi
z nim na jednej ławie, w dowód że mieszkać osobnie nie po-
trzebuje podziały — na osobno rzeczami, walizami, skrzyniami do-
rzony, piszę do Ciebie śpiesznie na pierwszej ćwiartce jaką znale-
ziom obrócony twarzą do Ciebie moja najdroższa, to jest na
południe; na moim zegarku jest pół do jedenastej — coś Ty w tej
chwili dzisiaj robiła, napisz mnie moja kochana Polcio —
List mój przeszły pisałem już pod wpływem jakiegoś smutnego
przeczucia, które się niestety w krótce spełniło — z przysłaniem [illegible]
[illegible] nie spiesz się bardzo — pamiętaj że on żonaty, a jeśli
się da namówić, albo go sama z sobą zabierz albo czekaj na
niego sołtową drogą jeśli wyjazd Twój się przewlecze — znalazłem
tutaj potrzebę jednego exemplarza Tomasza a Kempis o naśla-
dowaniu Chrystusa, proszę Cię przyślij mi go na następnej po-
czcie kazawszy go oprawić jeśli można — Po wzmiankowym rozra-
chunku z Edwardem przy naszym z Wołogdy wyjeździe znalazło
się jeszcze że mu winien zostać pięćdziesiąt rubli ass. proszę
Cię zatem byś mu je oddzielnie w liście Państwa Marszałków
wnet odesłała — Synka mojego małego Polcio moja najdroższa
całuję, ściskam i błogosławię po tysiąckroć — jakiem szczęśliwy
iż wiem że Ty go masz na swojej pieczy, że go Pan Bóg chowa w
zdrowiu — [illegible] Cię on [illegible] Polcio moja droga, ale Cię się do

piero odpłaca tęskniącym sposobem — ca cię teraz na miejscu imie-
niu całuję cię i piszę, jemu to ja dopiero to pełnomocnictwo daję
w przekonaniu że ofiarujesz go prędzej w potrzebnie ci po-
mocy odemnie — Tęskny jestem do Twojego listu Kochana Kot-
ciu, radbym je codzień odbierać, a dziś widzę się tak trzęsie jak cię
znalazłem ostatnie odemnie więcej, niewiem czego bym nadał że
byś mnie już wszystkie Twoje z odpowiedzią [illegible] i na okazy —
Cwiczenie mi tu czasu na listy dopiero zostanie ujrzałem go miał w Krako-
wie, codzień wobec Twoim przykładem pisać do ciebie będę, a jeśli
kiedykolwiek mi się nawinie materiał, to ci go pomieszczę, bo wiel-
kie tutaj na to ubóstwo — Ściskam cię, całuję, do serca mojego
przytulam niezliczone razy proszę cię o spokojność i pamięć
na zdrowie Twoje — Państwu Marszałkom najczulsze ukłony
Bocie, Leosi. P. Podbereskiej rączki całuję — Siostrę Edwardową wszy-
stkie całuję — Łapie jej jeszcze [illegible] ręce i nogi całuję —
Marcina ściskam — P. Michałowi, P. Kazimierzowi, P. Ka-
[illegible] uprzejme przesyłam ukłony — Domowym wszystkim
pozdrowienia — Państwu Dowgiałłom jeśli są jeszcze w
Wilnie czułe przesyłam ukłony — syna już ściskam — Prze-
praszam cię Kotkio moja najdroższa za list tak nabazgra-
ny, ale [illegible] co do godziny i minuty chcę być tutaj a-
by się nie opóźnić, z listem do przyszłej poczty nie zosta-
Dziwnie mi jednak rok przeszły z teraźniejszym zbiega, p-
rzeszłego roku czas w raz po zapustach był najsmutniejszy, t-
ego roku [illegible] o tej porze [illegible]
tam i dopiero się stało — przeszłego roku o tej porze [illegible]
na górne mieszkanie do Bazylianów przeszedłem, dopiero
się też prawie na półrocze pamiętam — co będzie dalej? — po-
[illegible] ściskałem cię w Twojej kwaterze
czystego roku po 15. Marca ściskałem się w [illegible]
potem 1. Kwietnia [illegible] powstania się [illegible]
się okaże, coś nam P. Bóg da w tem roku? [illegible] a dobrze
myślą, a nie trudno [illegible] Ściska-
cię jeszcze i syna naszego niezliczone razy Twój przywią-
zany mąż Medard Kaniga

…zi Jamuszewicz je przysyła — M. [illegible] …
…m się o tem w tej chwili — List mój zaczynam d. 17. Lutego
w wieczór, god. 9…

d. 11 Marca 1840. Rano z [illegible]

№ 11

Kochana Julio moja!

Po napisaniu i wysłaniu listu mojego do Ciebie w Sobotę zaczęłam się wczy-
tywać [illegible], przez cały tydzień prawie tam Ewangelii i Żywotów [illegible]
czy nie miało pociechy, pokrzepiony Bogu i [illegible] [illegible]
tem dziś mój uwagę je [illegible] apatyczności porażony i [illegible]
na, że mi to istotnie z nabożnych uczuć przychodzi, [illegible]
tem w moim dzienniczku, ale jeżeli nabożnych uczuć zaniechano, a [illegible]
mię napadnie Panie Boże „przestroga ta dana z [illegible] samemu sobie
moje mi na dobre posłuży. Nazajutrz po wczorajszych modlitwach, [illegible]
na obiad proszony dla uczczenia mnie gospodarz domu grał [illegible]
ki i pieśni ruskie na gitarze; wzruszenie nieznaczne [illegible]
w Rosyi, a że te mają najczęściej w sobie swojej wiele tęsknoty [illegible]
rać dopiero tak łatwo obudzić to uczucie, że były trochę [illegible], by [illegible]
twe strony rzewnie brzmiące przypomniały duszy mojej obraz zgody
i harmonii w jakiej żyliśmy z Tobą, wraz życzenia moje do tego [illegible]
tonu, a myśli moje daleko odemnie błądzą, tak [illegible]
jący wiele miłych odległych wspomnień, wiele życzeń i [illegible]
[illegible] naraz istotny stan duszy [illegible] [illegible] oczami, [illegible]
pewność w duszy została, że się zapełnię [illegible] chwil [illegible]
mojej oczekiwania z Tobą poświęcał ku tym wrażna [illegible] i [illegible]
[illegible]. Przystąpiliśmy potem do wspólnego obiadu, po obiedzie wstałam [illegible]
[illegible], a że mię głowa zaczęła mocno boleć, poszedłem odwiedzić [illegible]
[illegible] z domu mąż i żona są z Obwodu Biało-
[illegible] Akuszerka P. [illegible], [illegible]
[illegible] w domu już nie zastałem, wróciłem więc do siebie, gdy ból mój [illegible]
[illegible] [illegible] ale mnie [illegible] nie brał, odwiedził mię [illegible] doktor [illegible]
[illegible] czy poznać ale mnie [illegible] w domu [illegible] nad przyczyną
właśnie mię dziś wstawał, gubiliśmy się w domysłach [illegible] dnia tego [illegible]
mojego bólu głowy nie mogąc na nic trafić, był właśnie dnia tego [illegible]
[illegible] Żydów [illegible] [illegible] w Wołogdzie, miałem już i bilet, [illegible]
bliżność całą widzieć mogłem, dostarczono mnie i [illegible] tem [illegible]
[illegible] ale mię się wymówił dla bólu głowy, i w domu zostałem, nie miałem
siły nawet zmówić wieczornych pacierzy, i [illegible] zasnąłem, dziś wsta-
łem o pół do ósmej zdrowy zupełnie, nim [illegible] [illegible]
doktor, przyczyna mojego bólu głowy wyjaśniła się, [illegible] u niego na do-
le taraczany, piec tam przez długo był niepalony, [illegible] naraz gospodarz
mi się zachciało wnieść do [illegible] z którego [illegible] by nieproszonych
wyprowadzić gości, zapalił w piecu, stamtąd czad tem sposobem [illegible]
[illegible] przez [illegible], podług do wszystkiego [illegible]

jam dobrze przygadział, on nie prawie, a chłopiec jego w z kwatery nie
chodził tylko w nie umarł — koncert wybornie się wczoraj udał — publik
cała zgromadzona około trzydziestu osób zadowolona była zupełnie, znajdo
ta się i tam i akuszerka, dziękowała za moją wizytę i prosiła nas na je
jak tu u wszystkich w gości — Napisawszy w sobotę list do Ciebie moja najdro
ższa Polciu czuję się niejako spokojniejszym i poważniejszym samego siebie,
bowiem w listach moich do Ciebie sam siebie więcej zgłębiam, probuję i
tamuję tylko wymuszam się wyrazami którym serce moje i sumienie świa-
dectwo prawdy daje — tam rozpierzchłe i rozrzucone uczucia moje i myśli
całość i porządek biorą, tam niejako do świadczenie moje spełniam i z nieg
korzystam, z tem co Tobie napiszę zostaję sam w sobie i z tem w dalszą dro-
gę życia idę — co Tobie napiszę z głębi siebie jest już jak zrobione we mnie
wykonywane, z Tobą zajęte moje są niezmienne stosunki, była mą zawsze
mą duszą, czem ci się objawiam — Nie pozwalam sobie wyrzekać się
bardzo, ani utyskiwać nad samym sobą, na wszystko co mię zrobione
było dość chłodno patrzę, a jakkolwiek w obec najmniejszej istoty widzę się
wrażliwy, Boga godnym i sprawiedliwym Jej nie do zrozumienia nie mam że
by mię ktokolwiek gorsze spotkały ciosy, choć jednak jakiś pokój w duszy któ-
ry mię zaborczym, nadzieja moja wzięta zasad niezłomionego miłosier-
dzia bożego, i chociaż po ludzku mówiąc ~~nie~~ nie mam na czem bym mógł
liczyć, przecież spodziewam się i ufam — Bogu oddaję się zupełnie, za
wartem się z ręką ludzi niejako, bo jeśli On tylko za naszemi kary czy pro
mojej obrał, wypada mi zawsze z tego że On jest panem i sprawcą wszy-
stkiego, że On ich mówił nie przeniosę, że potem trapionym będę póki Jemu
się podoba i sama zaniósł że On jest nad wszystkim — Postanowiłem dziś
nigdzie nie wychodzić — "Jasiu!" tak nazywa się chłopiec którego od ks
Świeckiego dostał/ „Co Panie?„ "Czy umiesz jeść gotować?„ "Umie Panie„
uśmiechnął się/ a uśmiecha się dość śmiesznie jest to chłopiec lat 17stu,
biały, czerwony, urody takiej jak mój Józio, blondyn, włosy ma długie na
miarę zdaje się szerokiej gęby zrobione, mówi trochę harkliwo, bro-
da naprzód wysunięta, a szczęki ~~jego~~ długie, dość szeroko ci naraz
swojej uderzające, zdają się być jak dwie łapki trójkąta na którym się
głowa szeroka i nisko wygląda jak rządel z pokrywą — ale wyborny chło-
piec, łagodny, żywy, uchodzący i ochotny/ „No mój Jasiu, cóż tedy u-
miesz zgotować?„ "Zrazy Panie, kotlety, zołdany, naleśniki, krupnik,
owsiankę Panie, tego...„/ na więcej już mu słów nie stało, znać że

więcej umie

więcej umie, niż wyprowadzić zdoła." "Wyborne mój Jasiu, ty więcej
zgotować umiesz niż ja zjeść potrafię - więc tedy mleka, masz tu sznury
[illegible], zrób mi krupniczek na mleku" - "A należności Panie?" -
nie trzeba" - poskrobał się za głowę, już zawracając się, jakby zdając się
skład mówić że niepotrzebnie z nim formalizuję się, niebożę cały po
umiejętności na płac wyprowadzić, poszedł wołając, zaczepiając
mojego listu - tobie masz scenę z mojego domowego życia, jak tylko
sposób wiele nie potrzebuje i nie pragnie, znajdzie uśmiech na wszy-
stko jak ja i mój Jasiek - uśmiech krótki, który jeśli szczęścia nie wska-
żuje, to przynajmniej spokojności dowodzi - spokojności, której nam za-
pewne Aniołowie zazdrościć nie będą, ale jakiej niestety wielu ludziom
brakuje. - Ledwie ten paragraf listu mojego skończyłem, Jasiek posta-
wił mi pod nosem talerz ze [illegible] podwieczorowego chleba (bo parafijanin
trochę.) "Czy już gotowe?" "A juści Panie" - "to nakryj mi w pierwszym
pokoju" - Pójdę jeść. Bądź zdrowa rybko moja Paulino moja najdroższa -

12. Marca. Wtorek. Wieczór mi zeszedł na czytaniu [illegible] i pomy-
ślowaniu rzeczy, tem więcej małą izdebkę przyjął do mojego mieszka-
nia, które między innemi na szczególniejszą jakąś uwagę - jest to obr-
chiński taki jakiem ja był kupił do naszego domu, z trzciny pleciony i na
złotem tle mający rozmaite kształty pełne niezrozumianych wyobra-
żeń ludu niebieskiego cesarstwa, i jako obraz w papierze na ścianie zawieszonym
Jasiem tu [illegible] skąd ten zawędrował? jak dziwny ten tu sprowadzono wspomnie-
dla czego czuję tak serdeczniejszy w kraju naszym - spotykam tu jak wspomnienia? wszystko to
nie dowiem? dla czego w takim miejscu takie przypomnienie dziwnej ciotce rodzin w której mnie o
w myśli mojej stłoczyło się razem do tej dziwnej ciotce rodzin [illegible] niezapo-
płatało niepojęte przypomnienie - spałem w mojej dobrze, bez marzeń, niespokoj-
wstałem dziś o [illegible] - przy herbacie doczytałem dzieje, żywot S. Grzegorza z W.
wstałem dziś o [illegible] - przy herbacie wysłuchałem opowiadań doktora o niezwykłej
ziemi, zmówiłem pacierze, wysłuchałem opowiadań doktora o obfitości tutejszego mię-
sa, zmówiłem pacierze, i o całej zwierzęcej obfitości powiatowego nad własną
ludności, rybach, jarzynach, populacji, i o całej okrążnego powiatowego nad własną
kaczkach, rybach, jarzynach, pojechałem z wizytą do okrążnego powiatu, sama mi przyję-
ła, ugościłem się, pogodziłem z wizytą, sam wyjechał do powiatu, obszerna nam
nami i dobrami skarbowemi - chwaliła mi wyborne towarzystwo tutejsze, obszerną nam
tak uprzejma kobieta, chwaliła mi wyborne towarzystwo i przyjemności pięknej przy rozmo-
stwo rozrywek i polecić niedrogiego miasta i przyjemności, ale którego przyjąć nie
to to uprzejme danie, za które wdzięczny byłem szczerze, ale którego przyjąć nie
mogłem do mnie zgaga pisała - Jasiu, daj mi fajkę - to mój tabak, jak ten tylko
pozostałości były dla się szczerze, ciągnąc go za fajkę z [illegible] obchodził cały dom
gnawa - też czy oglądałeś tutejsze miasto?" "A widział Panie, obchodził całe, ale
stwo - dziury, uczone popalone, ot Panie szczęście jak u naszego Dmochowskiego

w Janowie tylko domy lepsze" "Gdzie lepiej, czy tutaj, czy w Janowie?" "Tut Panie
lepiej" — "To li tu weselej mnie będzie, jak ci się zdaje?.." "Alboż Panie wszystko za
Janowie lepiej, tam tylko trzymanie wzrost od swojego domu, i choć tam same
dzi tylko i proste chaty, ale przynajmniej człowieka wszyscy i jak na ... nie
patrzają, tut Panie ani mój ojciec, ani mojego ojca ojciec nigdy nie bywał, a kie
dy i ja powrócę do swoje strony, to nie będzie o czem gadać" — Biedny chłopiec po
myślałem sobie, za coż ty tutaj, jak wszczepiony robaczek do listka co wiatr o
paczny w daleką uniósł stronę, tak i ty tutaj z swoją przeciwnością czasomy
mówiącymi swojemi słowy, to czego ja sam sobie powtarzać nieraz, czy
nie lubię — dziwny i twój los, jakkolwiek jednak to dla mnie niepojęte, przecię
nie jest bez wyrzeczenia i odwiecznej wiedzy Opatrzności — Polcio moja dro
ga! i Ty moje tutaj zabronisz, jeszcze w rodzinnej stronie otworzone na
uściśnienie ramiona Twoje, tutaj ledwie objęciem się zamkną, uśmiech Twój
i łzy Twoje jak dwa przeciwne na pozór głosy w niem zgodę i harmonię
ją znajdą, biada wam nadobne światu! Smutno mi pomyśleć na to, zda
wnie takie wzięte pojedynczo i oderwanem sposobem byłoby prawdziwie ro
zdzierającem gdyby z niem nie wiązała się wraz myśl zamiarów wszechmo
cy w których tyle jest mądrości ile miłości, tam odmienione wszystko co się
nam w tem życiu przytrafia, łagodzi się tysiącem przypuszczeń, tysiącem po
mocnień — tak i ja Panie, układam bezpiecznie w Twoje ręce los mój, żonę mo
ją i małe dziecko — Byłem u Nietupskich — oboje są średniego wieku, sam
na minę i istotę prostego, szlachetnego włościanina, spokojnego i statecznego
człowieka, który cały trud myśli i wszelki ciężar wewnętrznego i zewnętrzne
go życia na żonę złożył, a wziąwszy dla siebie byt od tego wszystkiego wolny
lżejszy, ograniczył się rolą cichego, potrzebnego i pieszczonego sprzętu w do
mu — Żonę swoją pilnuje, czyta książki, jakie złapie dla żony, która go je
dzieci swoje pieści, przez lato sad i jesień gdy zboże sypie, ogrodowizną zaj
trudni, poluje po sąsiednich lasach, i żonie swojej nosi zwierzynę — Lubię
powiada słuchać szumu drzew leśnych, mnie mi one czego nie powie
dzą — tak, każdy słucha gdzie może echa swojej strony — dziś poczta z
Wołożyn przychodzi, a chociaż ledwie jutro list Twój mnie minie, nat
ychmiast ucho moje tak ciekawie na każdy stąpanie, że mi się zwykle wszystko
... — ... i myśli — Uściskam Cię i dziecko najczulej, jak mogę — do wi
dzenia się —

13 Marca. Środa — I moja Polcia dzisiaj list mój otrzyma! jak drogie
będą nasze po wzajemnych listach uczucia i myśli! — ja cieszę się będą że
ona w chwili kiedy swój do mnie pisała ani przeczuwa o moim tak
i dla mnie

ród, dowiedziałem się o tem w tej chwili — list mój zamykam d. 17. Lutego
w wieczór, ...

N° 12. d. 20. Mca Marca 1840. Roku z Totmy.

181

Kochana Polcio moja! Dni tych kilka tak mi rzeczo jem ci sto- na napisać nie mógł – wczoraj do czwartej po południu listu Twego niecier- pliwie oczekałem wstr mi tylko [illegible] od ciebie przy-

2

169

i dla mnie niespodzianym przeniesieniem się skrótogdy tutaj mnie minęła, owa w tej chwili uwiadomiona o tem przyjemnie gdybyś będzie w tymże i niepokoju którym ja dla siebie sam nie mam – Polcio moja otrzyj łzy swoje! ~~może~~ stara czystem jak dotąd będziem pewnieniem, jeszcze dalibóg płakać nie ma czego – Mówiem w to jest, ale kiedy wyjdę na dwór i spojrzę na te okna tak obce dla mnie bo, jakaś spokojność spływa mi na serce i o przyszłość moją tak jestem bezpieczny, jak gdyby mię dotąd nic nigdy nie potkało – niewiem czy to jest skutkiem odpuszczenia ~~wszystkich~~ najmniejszej mojej uwagi, czy tkliwej opatrzności która niechce mię trwożyć, dość tego, że nie widzę się godnym politowania czy żalu, i na wzajem tego proszę bądź o mnie spokojną – Ach! przyjąłem list Twój Polcio moja najdroższa, ściskam ci i błogosławię za literę każdą, za słowa Twoje każde – Czytałem go niewidzieć ile razy, dziwiłem się Twojej cierpliwości i dobrej chęci że mi chcesz zawsze tak nieczęsto pisać, postanawiałem sobie wedle zakazu jak widzisz z pierwszej ćwiartki nie zostawić w tyle, ale byś nawet przepisać, tem czasem nowości mojego położenia, nowe znajomości które tu jak z mchu czynić muszę, tow mało mię gdyby w oblężeniu, tak że te słów kilka jeszcze w do- bać na odczytanie listu mojego na pocztę odpisuję. nie wszystko dobrze jak je dość trafnie obrać by ci prosząc zawsze i odwdzięczyć za tyle słów miłych, tyle drogich ucisków za pamięć w przesłaniu proszonych pieniędzy które mi

ody wczoraj mi jedna z [illegible] można tu wybornie czas [illegible] [illegible] wygranego rachunku, [illegible] to za kilka kupując mając sobie ładującą [illegible] umyślałem sobie, [illegible] sobie przedziesiąt dwie kart malo- ryzowa, kto za [illegible]

w Janowie tylko domy lepsze" "gdzie lepiej, czy tutaj, czy w Janowie?" "Tutaj Panie
lepiej— To bo tu wesoło, może będzie, jak ci się zdaje?" "Ojej Panie wszystko
w Janowie lepiej, tam tylko trzymanie wrócił od mojego domu, i choć tam samotny

tak wspomni przyszły, i że obiecuję tytoniu stoczy mi się też tutaj
bardzo przyda, bo go w tem miasteczku nie dostać, chyba z Wro-
cławia — Tym czasem miejsce na pisaniu nie służy, więc tak nie
wygodnie i takim wielkim odłamkiem pióra jakiegoś piszę
że i charakteru mojego nie poznać prawie — "Jasiu, czy
kłaniać się od ciebie mojej żonie?" "Jasiek z szerokim jakiemś
w gębie powiada "proszę Pana kłaniać się Pani, ale mnie
Pani nie zna?" — "To nic mój Kochany, jam o Tobie pisał"
"Ale kiedy Pani nie zna mnie, to chyba mnie Pan odrysował?"
"Niewiem, może i odrysowałem" — Najdroższa Poleciu moja
uściskaj odemnie ręce i nogi Papy Kochanego — Pań-
stwu Marystkom najczulsze moje ukłony, oddaj [illegible]
my — Zosi, Lesi, P. Podbereskiej ręce całuję — dziatki
Ryszarda wszystkie całuję — Marcina uściskam — P. M-
ikołajowi, Kazimierzowi, P. Ksaweremu kłaniam — Domo-
wych pozdrawiam — za wiadomości o bratowej mojej
dziękuję Tobie — Wiejskiego walca przysłałaś mi była
od Karoliny tylko co zacząłem jego się uczyć i nad nim
zachwycić i zapisane jego notę tysiąc pieśniczy, li szczery
mówić czy śpiewać, kiedy otrzymałem wyraz [illegible]
tego i może fortepiano i zamiary muzyczne — cóż robić?

i Syn Łazy

bawi się —

13 Marca. [illegible] Poleciu dzisiaj list mój otrzyma! jak drogie
listy nasze [illegible] tutaj rozumie i myśli — ja cieszę się bardzo że
w [illegible] mnie pisała ani pozwana o moim tak

i Kochanie

№ 12.

№ 12.

d. 20. Mca Marca 1840. Rosen z Tolmy.

Kochana Poliu moja! Dni tych kilka tak mi zeszło, żem listo-
wa napisać nie mógł — wczora do czwartku po ostatnim liście Twojego nienor-
pliwie czekałem ... mi ... oddany ... od ciebie przy-

181

180

c Syn Boży nie miał tu na ziemi gdzie głowy skło-
nić, chociaż powiadał ptaki mają swoje gniazda a lisy
swoje jamy — Między obrazami Świętemi jakich pełno tu
taj w każdym kątku, jest w moim pierwszym pokoju Naj-
świętsza Panna z dzieciątkiem na ręku, ktory mnie tak przy-
pomina mojego małka że nie przestaję go często oczami
mojego szukać — ściskam go najczulej i błogosławię —
Przypisam was obaje i całuję niezliczone razy

Twój przywiązany mąż

Medard Kramsza

Pisałem ci zdaje się, że listy do mnie adreso-
wać masz dalszowłady, jak dawniej — z Wilna tym
kuchazem nie pospieszysz skutecznie — całuję cię
jeszcze raz i synka mojego — List Jakoba niewie-
dzie trafił, kiedy ... moje dobie pismienny ...
Jakim zrobić znajomości

... w ... i ...
... ni nowe ... inprawdzie że można tu wybornie ... ładującej
...graniego ... można temu kto za kilka kupując nazi sobie ... malo-
... ... życia wziął sobie pięćdziesiąt dwie kart ...

№ 12. d. 20. Mca Marca 1840. Rosu z Tołmy.

Kochana Zosio moja! Dni tych kilka tak mi zeszło żem ci sło-
wa napisać nie mógł — wczoraj do czwartej po południu listu Twego niecier-
pliwie czekałem, wtedy mi tylko oddano, ale ani słowa jednego od ciebie przy-
jąłem to spokojnie chociaż nie bez smutku — dziś tylko wspomniawszy że
ciebie też samo spotkało nasyciłem się tym podziałem wspólnego nam losu
tak pomyślałem sobie i ja przynajmniej osobnej nie mam pociechy, jeżeli
nas miejsca dzielą, to okoliczności łączą, i nie jedną życia naszego chwilą
Opatrzność zdaje się mówić że wzajem do siebie należym — tego pętna nie ze-
trze! bogdajby tylko podział szczęśliwszy — Dni też moje tutaj jak puste strą-
cze które ni ziarna, ni owocu nie dają, jak próżne fale co grunt smutkiem zamą-
cą i nie ożywiwszy umarłe, w bursztynie nikną bez powrotu, tak one padają
na smutnej mojego życia nigdy bez śladu, często bez korzyści, unosząc z sobą cze-
go nie dały, zostawiając czegom nie czekał — W takiem odosobnieniu i przy-
mówianiu zdaje się że przeznaczeniem mojego życia powinnoby być kształce-
nie się religijne, i szukanie pociech w Bogu i głębi duszy mojej któreby mnie
nad wszelkie doczesne strapienia i nad wszelkie marne życia tego kłopoty i
obawy wynosiły, ale znajduję tu wszędzie tyle ku temu przeszkód w ludziach
tak ogólnie chciwych roztargnień i nicości, że nie raz mi na myśl przycho-
dzi pytanie jakim sposobem tu moda zabrała miejsce wszystkich istotnych
potrzeb — Szczęście nie jest w zewnętrznym bycie, lub nie przy-
noszeniu do siebie w szumie i gwarze głosu jakiego strapienia — jakkolwiek też
dolegliwe zranią okoliczności, czysta w Bogu nadzieja boleść twoją jakkolwiek
mogą zawsze uśmierzy — z cierpień wynikają pociechy i drogie wiary owoce, też
jeśli cię smutek napadnie nie w roztargnieniach szukać należy lekarstwa bo te
ciebie tylko przemienią nie zaś los twój, lecz pokornie i cierpliwie wypić potrze-
ba czarę podaną nam z ręki opatrzności a ona bez dna jej [illegible]
tam na dnie znajdziem więcej niżeśmy szukali — co do mnie ja się nie troszczę
wcale o przepędzenie czasu, tylko o najlepsze jego użycie — Któregoś dnia tutaj
zaproszony na obiad, kiedy po krótkiej rozmowie podano mnie przed po-
łudniem karty do bostona po trzy grosze, a ja siadłem zamyślony i potem
przegrywając życie moje chwilę po trzy grosze z wielką łaskawością, „niepraw-
daż" rzekła mi jedna z dam tutejszych przypisując [illegible] nadto do mojego
przegranego rachunku, nieprawdaż że można tu wybornie czas przepędzić"
tak, pomyślałem sobie, można temu kto za kilka kopiejek może sobie ladajaką
kupić rozkosz, kto za księgę żywota wziął sobie przedzielić dwie kart malo-

lub coś podobnego — uśmiech na tem mrówisku, sen twardy będzie, ale go
otknienie — nie zaśdrowszę tak łatwego szczęścia — Polcio moja droga! jeszcze
szczęśliwy że ciebie mam za żonę, ciebie której moje sumienie z taką chlubą
wspomina, że dziecko moje zostało przy Tobie, matce! która go od wszelkiego złe
przypadku ustrzeże — Bóg niech z Tobą będzie lepsza istoty mojej połowo! z tej
strony spokojny, tylko bym nie chciał ciebie moim zasmucać losem, wreszcie
na wszystko co tylko dla mnie jest, patrzę nie będziemy osiem — Napadają na
mnie niekiedy chwile w których zdjęty prostem, mocnem uczuciem serca przywią-
zanego do ciebie, przebiegam z niesłychaną łatwością wszystko co tylko żal, m-
ten głęboki do ust i myśli przynieść może, i jak wzbrana woda tamę przełamawszy
wszystkie swego koryta głębokości wypełni i na ląd stały się wybrzeży, tak uczu-
cie moje gdy go tęsknota odstąpi, płynie dziwnem też smutku i marzeń bogactwem
pości przy uczuciu swojem na wierności i nieskończonności spoczywający, drob-
nych przed ostatniemi oczami, nie zginie i nie wstrzyma zbytecznej swojej obfitości
i wytężonego pędu — Tak że mnę było w ten poniedziałek — ująłem się pióra tak
mówiłem — zostawiłem to w duszy mojej nietknięte — wywołuję ci raz to wspo-
mnienie już dla historii mojego wewnętrznego życia, już dla tego żeby ci pomimo
wskazać że spokojność moja nie jest bez walki, a serce bez wytężonych dla ciebie
uczuć — Bądź moja droga i Ty wszystko w spokojnej cierpliwości coś się przydarzy

22. Marca. Piątek. Muszę ci też choć słów kilka o Tomi, Totmie napisać przyje-
chałem się do niej lasem przez czterdzieści wiorst się ciągnącym w którym prócz ście-
żki pustowej jednej, innego zamieszkania ni budowli nie ma — miasteczko nie li-
czące więcej nad tysiąc dusz ludności, na pierwszy rzut oka dość dobrze wyglą-
da, siedem cerkwi dają mu minę poważniejszą, a rozrzucone domy w rozmaitym
kierunku dość znacznym go w oczach patrzącego czynią — stoi jednak na suchem
miejscu, na urwisku, rzeka też pod niem płynie, za nią stają blisko rosnie las jak-
by do naszych litewskich podobny i który z każdego prawie domu widać — w
zimnę drzew tanich a latem zwierzyny i nieprzebranej ilości moszek i owadów nad-
jadowitych dostarcza — dotąd wszystko śnieg kryje, którego kamień ledwie koło połowy
kwietnia obmyje — prócz miejscowej arystokracji która jak się Boże! pełna godzin ga-
spi we dnie a w nocy czuwa, reszta mieszkańców kładzie się i wstaje z kurami —
warzywa tu nikt nie uprawia, chrzan nawet z odległych ościc przywożą — o jabł-
kach już ani myśleć — pospólstwo w tej porze najulubieńszych tylko rzepą częstuje, a w po-
ze owoców ze wsi przywożone brukiew, marchwie i surowe kartofle za smak-
deseru służą — Koło miasta są warnie solne, jedna o wiorst trzy prywatna, dr-
o trzydzieści skarbowa, nie widziałem jeszcze żadnej, wiem tylko że wywarza się w ni-

sól ze źródlanej

[illegible] wziąłem się o tem w tej chwili — [illegible]

[illegible] w wieczór [illegible]

Sól ze źródlanej wody i jest od kopalnej jaśniej używanej w Litwie bez porównania słabsza — Ryb nawet tutaj nie ma obficie, a przedawanych dość drogo po 30 kop: ass: funt stawią się tutaj żywe miętusy i szczupaki — mój Jaś wybornie mi je narządza, pijemy z jego starania jadł smaczny rosół z miętusa, smażone szczupaki i prócz tego choć to do ryb nie należy, piwo grzane i szatkowany z twarogu — naszej roboty — zabieramy się dopiero bić masło po naszemu — dzisiaj czytaliśmy z nim lekcyję z Starego Zakonu i śliczną Ewangelię wed. Sgo. Jana o Samarytance — jestem zupełnie na jego łasce, on mojem życiem rozporządza bo jest gotowy. Zbliżanie się wiosny nie mało słodzi moje położenie, więcej rozmaitości w życiu będzie, więcej świeższego powietrza i tem upomniony wpływu gołego nieba na które bez kożucha i z odkrytą głową patrzyć można będzie — ta długa tutaj zima przypomina mnie ów Marzec 1847 roku kiedym także w porze [illegible] przy Tobie chorej, mojej narzeczonej siedział w Hryńkowskach, ta[illegible] czytał, rozprawiał, odbierał te listy wiosennej sałaty, tam Twoja o mnie troskliwość, niespokojność kiedym w stronę nieznajomą odjechał, nareszcie radość kiedym się powrócił, dały mi przeczucie tego Twojego dla mnie usposobienia jakie je dopiero z rozkoszą serca mojego doznaję — przypominam sobie też, to więcej przeznaczenie — Marca który tu zawsze jakieś cierpienie przynosi, jeszczem ja z Marca żadnego Twojego nie otrzymał listu, cóż się tam z Tobą dzieje moja najdroższa Polciu! Noty coś mi przysłała z wdzięcznością przyjąłem, miasto listu patrzałem na nie jako na tkliwy dowód Twojej troskliwości i dobrej chęci, jakie mi razem w porę i nie w porę przychodzą — gdybym ich nie odebrał tutaj ani bym wiedzieć mógł że list Twój do mnie być musiał, nie cieszyłbym się ani tym miłym znakiem Twojej o mnie pamięci, z drugiej strony stały mi się już one nie potrzebne, Fortepiano moje zostało w Wołogdzie, i już nie mam śmiałości gdziekolwiek z jakim sprzętem się fundować, kiedy nami wiatr przeciwności tak dziwacznie miota — Dostałem tu śliczną książkę Bucharowej treści pod tytułem Les Mystères de la Croix de Jésus Christ et de ses membres — niebywały wstęp za nadto dla mnie enigmatyczny i mistyczny, doczytałem się ślicznych rzeczy położeniu mojemu i każdej życia potrzebie stosownie odpowiednich, jest to wykład cierpień, ich rodzaju, korzyści, potrzeby i sposobu znoszenia napisany z wielkiem taktem i ~~[illegible]~~ logiką chrześcijańską, którym oprzeć się nie można — jest to zdaje się owoc podobnych naszym dolegliwości — Czytam to po trochu co dzień paragrafie od 1. Marca, jak to mi się [illegible] czuję i widzę jak się [illegible] kiedym [illegible] li przytoczyć — List mój już ku końcowi ma się, [illegible] pod względem interesu i wszelkiemi łatami okolicznościami, jak one są [illegible] pod względem [illegible] od tych pisemi Ty mnie obdarzasz, najmilsza i nieprzerwana moja korespondentko której nigdy odpłacić się nie zdołam — Wybacz proszę, to mi zupełnie [illegible] na moja —

d. 23. Marca. Sobota. Dzisiaj list mój na pocztę oddaję do Wołogdy, stam
swoim porządkiem do Ciebie go wyślą, najprędzej go jednak otrzymasz za
dni ośmnaście — cóż to za dni ośmnaście będzie, w jaki dzień list ten o
trzymasz? oto w drugą rocznicę chrztu mojego malca, który z takim
bezpieczeństwem życia powita, którego dotąd Bóg Ci pozwala tak szczęśliwie ho-
wać. Dzięki Mu winni będąc najszczersze za dar tak wielkiego Sakramentu
za Jego świętą opiekę nad Wami — Ucałuj i pobłogosław odemnie syn-
małego, modlić się tego dnia będę za was oboje, aby Wam Bóg najmiłos-
pomagał we wszystkich drogach zbawienia i mojego cierpień przezna-
Dzień mamy dzisiaj tak piękny, tak pogodny, że mi tę pamiątkę wyjąt-
kowej wielkiej chwili przychodzi z szczególniej mi tem usposobieniem. Prze-
szłego roku wspomniałem Ci zdaje się też uroczystej rocznicy z Smoleń-
ska, dwa lata nazad, przytomny temu obrzędowi chrztu świętego, upra-
ny sercem pod hojnością dobroci Boskiej, oddałem Mu na podziękowanie
głębokiej wdzięczności i rozrzewnienia — dzisiaj myślą przebiegłszy wszyst-
ko minęło, wzywając Boskiej nad Wami nadal opieki, gdy sam przez to
jeno tylko, uczestnikiem być mogę nieobojętnej dla Ciebie w życiu chwi-
proszę Cię przyjm te krótkie moje wspomnienie jako jedyny węzeł który
w dniu takim z obecnego mojego położenia przesłać mogę — Całuję Wa-
do serca mojego przyciskam najczulej niezliczone razy. Twój najprzy-
szczery mąż — Medard Wronga —

Jakże tu wraz o rodzicach chrzestnych synka mojego nie wspomn-
Ojca jego chrzestnego przez Ciebie całuję i ściskam najczulej — Leoni koch-
nej rączki całując uprzejmie, powtarzam głębokim sercem wdzięczno-
i szacunku wyrazy — Panu Marszałkom najczulej składam —
Zosi, Leosi, P. Podbereskiej rączki całuję — dziatki Edwarda wszyst-
ściskam — P. Michałowi, Najmilszemu i Ksawieremu uprzejme ukł-
zasyłam — domowych pozdrawiam — Sejmiki Wasze już rozjechać się
musiały, więc już tylko upatrzając przybycie Papy na czas Kontrak-
tów przesyłam Mu ręce i nóg ucałowanie — Reginie po starej znajo-
mości pocałunków kilka — Marcinowi uścisnień braterski
le iż tylko — Teosi Chlewińskiej (przyjemnie) rącz ucałowanie — najczulszemu Jan-
czuk ustawicz — i wszystkim znajomym i krewnym niewymienionym licz-
wspomnień, pozdrowień etc — na przyszłą pocztę mając Ci coś o intere-
sach napiszę upatrzając czas Kontraktowy, tem czasem jeszcze Cię
ściskam i całuję niezliczone razy — Twój Medard

Stąd zawsze poczta odchodzi w sobotę — a przychodzi we wtorek wieczór

N. 15. dnia 6 Kwietnia 1840 roku z Wielkiego Piątku

No13. d. 27 Msa Marca 1840 Roku z Żołtuny.

Kochana Polcio moja! Dwa No listów Twoich ó-
smy i dziewiąty wczoraj razem przyjąłem – doznawszy
kolejno wszystkich uczuć jakie obudzić we mnie one mia-
ły, z głębokim i niemym smutkiem siadłem dziś do od-
powiedzi, nie stan ucznia mając, ale zagadkę obecnego swo-
jego położenia mając przed oczyma i w duszy mojéj – Ani
cię uczyć, ani ci rady dać umiem – podobało się Bo-
gu Najmędrszemu rozwiązać, żadnym dotknąć cię stra-
pieniem, woli, mądrości i sprawiedliwości jego zrozumie-
ć nie umiem, ale kiedy mi czuć z Tobą i nad Tobą
nie bronno, otworzyłem z całą szczerością serce moje
na ofiarę smutku i boleści, korząc się przed Panem
i błagając Go, aby jeśli to być może przyjął to na ul-
gę i zasługę Tobie, Tobie moja najdroższa której smu-
tek każdy mało jest dla mnie cieślić, kiedy go widzę lub
ulżyć Tobie nie mogę – Choroba Papy naszego, brak listów
naszych i w końcu wnet zasię wiadomość o naszem sko-
tegdy rozstaniu, jakimże ciosem w serce twarze uderzy,
biedne kobiety! jakże wam jest na te nieszczęścia? Polcio
moja droga! Polcio moja najdroższa! ja co znam serce
Twoje tak czułe, duszę Twoją tak czystą i rzewną, jakże Ty
głęboko musisz być tem dotkniętą! O mój Boże! prze-
cież tym na dniu szczęśliwym co nas tak obarczyli, bo Ty prze-
cież znosisz tylko ciężar włożonego na nas cierpienia – cięż-
stworzeń swoich wszystkich ulżyj ciężkiego brzemienia
strapionej córce! Ty coś tylekroć błogosławił małżeństwa
i ... powrót matce, otrzyj łzy tej

która w imię tych drogich świętych imion gorące śle do Ciebie prośby — a
jeśli ty ja mojem obrażam błaganiem, nie karz jej za moją śmiałość i głup-
stwo, bądź wola Twoja Panie! dodaj jej tylko siłę na wszystko, wesprzyj ją mocą
Twoją i radą! — Nie zostawiłeś mi Panie innej nad wierzeniem mocy, in-
nej rady w potrzebie jedno Cię błagać i prosić, zawsze więc tułaczym przyjm
to duszy mojej wołanie, nad które nie mam innej dla Ciebie ofiary — bo
zasługi i wartości, cóż Ci innego dam Panie za nią, która tyle razy odemnie
wszystkiego i lepsza? będę pościł, błagał i chwalił Cię jako umiem, wesprzyj ją
tylko Panie proszę przez wszystkie krwawe Chrystusa Pana zasługi — Polcio
moja najdroższa! oddaj się na Pana Boga, wierz i ufaj, daj dowód słowom
któreś mi tak mile w swoim dopiero powtórzyła liście, im grubiej Cię ota-
czają smutki, im dalej na pozór wszelką odsuwa pociechę, a im więcej
w Tobie cierpliwości i wytrwania znajdzie w wierze i ufności, tem prędzej
Ci i niespodzianą ześle pomoc i ulgę — cierp i ufaj Polcio moja najdroższa, wszy-
stkiem mojem istoto! przyjm odemnie te tylko słowa pociechy jakie Ci jedynie dać do-
ro mogę, przyjm je proszę, i wierz że mi one nie pochodzą z zimnego umysłu,
wtórzającego tylko formuły na chłodno, nie gruntującego spółczuciem własnem
głębokości smutków i boleści ludzkich, ale z tej wiary i ufności do jakich sam do-
szedłem z pewną pociechą jedyne moje o Tobie boleści i trwogi — doświadczył
smutków naszych ten jedyny najdroższy, jest pożytek, jeśli one bolesną stroną swo-
ją obudzą w nas przekonanie o mądrości i miłości Wszech Stwórcy i jeśli po-
nie z pokorą i ufnością cierpliwości naszą poddamy — Bogu Cię polecam naj-
droższa Polcio moja, nic z inną sam zostając obroną na wszystkie smutki
i bolesne ciosy, jak też tylko którą Ci tu posyłam z środka serca mojego wyp...

Jakżeś Ty dobra Polcio moja droga! wśród tylu trosk i zatrudnień, zna-
lazłaś jeszcze dość czasu i chęci tyle mi słodkich i pięknych napisać rzeczy — Twoje
pobożne myśli i usposobienia orzeźwiły duszę moją, pokrzepiły mię dobrym przy-
kładem, przejęły mię jakby nowem a słodkiem zawsze uczuciem czci i uwielbie-
nia dla Ciebie — Ustępy Twoje o naszym synu, mieszając się ciągle z Twoim
drogim dla mnie obrazem objęły serce moje zewsząd niczem w niem nie...
cia jakich dotąd nieznałem — z Tobą płakał, z Tobą się wyrzewniał, z
Tobą i dzieliłem pociechy, które w sobie razem tyle smutku mają — Ze swoim
zawsze żyjemy atmosferze moralnej, łączmy dalej usposobieniem naszem

od Twojego

Polcie! dziś i tu ... — ... Polcio — jutro jeszcze ...

N. 15. dnia 6. Kwietnia 1840. roku z Wileńskiego [illegible]

[illegible]

od zwyczajnego bytu otaczających nas wspólludzi [illegible] pomimo nasze są jakby nie z tego już świata, zamiary wszystkie i pojęcia bytu naszego na przyszłość też są od powszednich odstrzelity daleko, że zdaje się i Tobie, że równie jak mnie nie raz się zdarzyło, kiedy albo nowa jakaś nieprzyjemność z zewnątrz nas ubodła, albo nas gwałtem w obce nam wciągnięto umiłowania, może się zdarzyło z trudnem zagadnieniem samą siebie zapytać, czego tam chcą jeszcze od nas kiedy nic już w sercu prócz przyjaźni dla drugich nie mamy, a pojęcie szczęścia i wesołości u nas też różne i oddzielne? — Życie też nasze szczególniejszy przyjęło charakter, stanowcze nasze na moralnej tylko oparte podstawie, rozerwane też w zmysłowym świecie, pewny instynktem łączyć się w wyższym duchownem bycie, a każde nowe uderzenie dotkliwego jakiego ciosu w święte czystej naszej miłości ognisko, podnosi w górę iskry uczucia, które w radośnem uniesieniu nad ten padół płaczu wylatują czyste w świętej posoce przed wielkością Boga — A jeśli los przeciwny nie złośliwemi, tylko cierpiącemi i cierpliwemi nas ma uczynić, czyż rodzony przeciwny losie w te bezbronne piersi jakie ci na czas Bóg otworem postawił, On ci do niej wrota odemknął, On ci je i zaprze kiedy Mu się podoba, albo i tak rozwarte zostawi gdy w nas niepochybne wyrobi przekonanie że On Ojciec miłosierdzia niedolę ci tylko w doczesny [illegible], ale szczęście w swojej dzierży mocy trzyma prawicy — Poczciwa żono moja! i wierny synu! zdaje się [illegible] wolę tego Boga najwyższego w Trójcy Świętej jedynego, w którego mam jedyną ufność i w nieprzebrane Jego ufam miłosierdzie, Ty najlepszy Ojcze! jeśli mi dozwolisz kiedy, wspólnem ich uściskiem się cieszyć, będzie to tylko cudem dobroci Twojej, nie zaś zasługą jakiej kolwiek w życiu mojem chwili, bo Cię błagać tylko o cierpliwość dla siebie mogę, a nigdy o ulżenie —

Papa nasz mimo wiek podeszły, nieużywając nigdy mocnych napojów, zachował dzielność ich życia, że go podźwignąć mogły z choroby której długo macztałem, [illegible] nie zdaje się obiecywać nie [illegible] i upartego, cokolwiek marzec mógł błagając by się nie zatrważał, Bogu ufał i Jemu się poddawał — Niech go Bóg najwyższy strzeże i zachowuje! — Zielony [illegible] listu przyjąłem i matowa tem, bogdajby mi on ulgę w bycie Twoim zwiastował — niechaj od mnie niegdyś odkąsiła i przysłała drogą mi jest pamiątką, wyraźnie tam [illegible] Twoich dotknięcie, złożona tam myśl Twoja i chęć szczęśliwa, tak miły mnie zawsze widok stanie, z takim go odbieram się uszanowaniem, jak gdyby w niem [illegible] Kolio! — on nigdy zostanie samej Tobie była — droższy Ci za niego droga moja [illegible] u mnie nie żyjesz, droższej i czulszej nie miałem nad tę pamiątkę — Jeszcze mnie miło było znaleźć jeśmy się razem Ty i ja na jednym liście

[illegible — three lines written upside down]

naszych przemysłów w tobie i w mnie podwojony jest niemal dumy — jakie to zjednoczenie, jaka miła wspólność! Boże połącz nas co najprędzej! — [illegible] zgodniejszem tej losu rozrządzeniem, znaczy tu jak w roku przeszłym w samym nam przenosinach, wkrótce z pierwszego dnia tego miesiąca wybraliśmy się aby zaraz do stałego miejsca, dopiero nowem rozporządzeniem zjeżdżamy wszyscy tutaj do Ustiuga Wielkiego — Edward mię zastał jeszcze na miejscu Połtawie, [illegible] lada chwila nadjedzie i znowu w tejże jak roku zeszłego [illegible] panie, dzień 1. Kwietnia powitamy w podróży na północ — Ustiug jest [illegible] duży jak Wołogda tylko bogatszy i piękniejszy — położenie jest bardzo ładne, [illegible] na wyniosłej górze u zbiegu rzek Suchony i Jugu w pięknie gdzie one [illegible] Dźwinę północną — tam będę tobie czekał moja najdroższa Polcio, podróż [illegible] gdy do Ustiuga latem odbywa się wodą na wygodnych i obszernych łodziach, kiedy was długa podróż kołowa utrudzi, tej użyć na końcu [illegible] tem bardziej że droga lądowa jest górzysta niezmiernie i jest jej z Wołogdy [illegible] sto pięćset — Pora śliczna, dni dłuższe i cieplejsze, droga sanna dobra [illegible] co przemawia żywo nam na pamięć przyjazdy naszej przeszłorocznej [illegible] Jutro już będę w drodze, jutro! w rocznicę urodzenia syna mojego, [illegible] tem szczęściem był to coś ofiarować w podarku, dzisiaj nic dla ciebie nie mam prócz słów tych kilku pod którymi niewypowiedzianem uczuciem [illegible] mi [illegible] jak gąbka w morze rzucona — nic jednak! nie zapomni [illegible] tem o tem dniu tak w życiu mojem pamiętnym, zdarzyło mi się widzieć [illegible] w Wołogdzie śliczne wydanie czterech Ewangelii francuskie, z kilkunastu rycinami z tych najbardziej mi podobała wyobrażająca wskrzeszenie córki wdowy — [illegible] wypełniło życie która tak żywo pamięci mojej przypadła miłosierdzie Boże nad Tobą spełnione dwa lata temu nazad — i nic mi się właściwiej niezdało, [illegible] kupić ci to wydanie na rocznicę naszego małego — dałem na to pieniądze, [illegible] tem by mi je z Moskwy sprowadzono, alem dotąd nie miał żadnej i dlatego [illegible] ci do tej pory o rocznicy tej nie nadmieniał — dziś [illegible] i syna [illegible] jednem uczuciem objąwszy, dziś to jest 30. Marca o minut 20 na [illegible] jak [illegible] szczęściem dzisiaj panie, Edward który mi w owczas tak [illegible] był pomocą przyjął [illegible] moje podziękowania — niech was Bóg strzeże i błogosławi — [illegible] mianowicie ci wyżej książkę przyjdzie jak tylko ona rąk moich dojdzie, z napisem [illegible] [illegible] datę, przyjmij dzisiaj [illegible] i pamięć [illegible] że [illegible] pełne szczęścia i przywiązania jakie ci mogę — dwuletniego [illegible] [illegible] mego całej za ojca i za matkę — upominki jego, [illegible] dobra [illegible] dla [illegible] wspomnieniem w tobie żywem [illegible] z tego osobliwe zastosowanie [illegible] moja najdroższa aby mu go tobie zawsze zachować — Bądź zdrowa i spokojna moja najdroższa Polcio, ściskam ciebie i syna [illegible] cory [illegible] Medard Konopka Kwietnia Marszał najczulsze przesyłam ukłony [illegible] [illegible] z tem [illegible] — Kochanej [illegible] przyjąć [illegible] trochę, bo mię [illegible] z tem [illegible] ukłony [illegible] wszystkie [illegible] P. Michałowi, Kazimierzowi, P. [illegible] ukłony [illegible] Marcina [illegible] — [illegible] pozdrowienia — i [illegible] mi nie [illegible] [illegible] — [illegible] i [illegible] — [illegible] dziś jeszcze nie [illegible] —

[illegible] zawsze poczta [illegible] w Sobotę — a przychodzi we wtorek [illegible]

N. 15. dnia 6. Kwietnia 1840. roku z Wielkiego Miesiąca

Nº 14. d. 4. Mca Kwietnia. 1840. roku. Wielki [illegible]

185

Kochana Tolciu moja!

Dłużej z pobożnym usposobieniem dnia 30
Marca zmówiwszy pacierze, kiedym list mój z Ta-
tarą na pocztę wyprawiał i do obiadu zabieraliśmy się
z Edwardem, przywiózł nam Seweryn listy, twoje zło-
tugłosy – czułe Twoje wyrazy głęboko mi w duszę pa-
dły, ale wiadomość o lepszym stanie zdrowia Ko-
chanego Papy, połączenie nas trojga w chwili kiedym
z Panem Terwielem wyczytywał zmalała jakim się napeł-
niała myśl rozdziału z Kochaną Zosią, zmusi-
ły wyrzeczenie moje na składzie nóg, kilkanaście
stanu tylko ledwo do ludzi mógł dołączyć; zająłem
się potem nagłem w podróż wyborem, drzemałem
trochę, a około północy nadłożył do budy mojej wzniosłem
mi i oczu moje ku Niebu wyrażając wdzięczność mo-
ję Panu w wieczornej modlitwie – Rano mi [illegible]
cego zastał, las minąwszy dnie ślicznie, kiedym się
na trzeciej obudził, spojrzawszy na rozległe widoki,
na [illegible] obudził, [illegible] się od wiatru,
wózek i rozpruł [illegible] chwiejący się od wiatru,
[illegible] się umizgałem w oraz tej bujniej szyjący na
[illegible] łąki, ujęte na [illegible] wzniosłej i stepach – A [illegible]
[illegible], wyrywa się gdzie niegdzie
był [illegible] nieprzyzwanych lasów, wynurzająca się gdzie niegdzie
góra z umiejętnym [illegible] na której [illegible] w samych
[illegible] rozłożył się chałupek i urokową [illegible]
[illegible] jakby białą wiary chorągiew postawił, rola
[illegible]

ku wiejnym stawom i wyglądał, wszystko to weselszy i bardziej swoj-
ski wygląd by dać mogło, gdyby nie pamięć na ten ostry klimat, który
nieraz zimno przed zbiorem zamroży, wiem nim zejdzie wymarza
i zmusza tu ustawicznie mimo rolnictwa i dobrej woli do rybactwa i
handlowych wędrówek które stałego nie przypuszczają siedliska. Mnie
zaś już się tam sprzykrzyły te pawłowskie po wodzie trwanie, że już nie
tej zdaje się [illegible] w domu swoim nie wiedzie, musiałem jak ja nie-
pie. Dwa dni cała nam droga zeszła, jechaliśmy wciąż stałego lądem
po rzece którą mogły być na statkach wodą odcięte, brzegi Suchony
tej rzeki, tego widzieć u siebie nie mamy. bystra i niegłęboka jej ko-
ryto ścieśniają z obu stron strome jak piec, często na sześćdziesiąt łokci
wysokie brzegi jakby murowane z warstw gliny, wody, wapna, gipsu
i różnobarwnych piasków, jodłowe i sosnowe lasy korzystając z naj-
wyższego wierzchni ziemi pokładu, porosły tam nad urwiskiem jakby
zawieszone w powietrzu by się swojej przyglądając urodzie, tu ustawicznie
przyczepiony chatki wznoszą do góry [illegible] nieraz jest [illegible]
swobodnej natury. Około wsi zwanej Opoka, jest nagły skręt rzeki, która
nagle tam niezmiernie bystro po wyraźnej dla oka pochyłości i gładkie
jak posadzka kamiennym łożem, z jednej strony jej wystaje ostry cypel
niebezpiecznym zagłębianiem, po drugiej zaś wysoko się brzeg wznosił jak
dom kilkopiętrowy wysoki, tam wypoczywał mnie mój postylijon, po
[illegible] tej zimy, [illegible] na [illegible] krowę, nie wstrzymał się w pę-
dzie, wraz za nią z tej przepaści, i obaje wspólnie zaginęli i [illegible]
[illegible] na lodzie znaleźli. Na trzeci dzień, to jest we wtorek
dnia 2. kwietnia [illegible] mojego z Lubaty w [illegible] pożegnania, wje-
chałem o południu do wielkiego Ustjuga, [illegible] sam wyszłem za
przyjemnych, na trzecim z rzędu siedział [illegible] brodaty [illegible], na ko-
złach postylijon z żandarmem, jak z boku po lewej stronie na [illegible]
dzy, [illegible] ja w środku na twardem [illegible] siedzeniu. Miasto
od wjazdu dobrze wygląda, [illegible] kopułami [illegible] głównemi i ca-
łem [illegible] rzędem murowanych domów przejeżdża się do [illegible]
[illegible] przez rzekę Suchonę która tu wierzchem całą ma szerokość —

Edward

Edward z Seweryném byli już w Mitzyngu — ja zanocowawszy na trzeciej stąd stacji przyjechałem w kilka godzin później, dopytałem się kwatery i stanęliśmy razem w dość wygodnym jak na teraz domu — Życie tu jest tańsze jak w Wołogdzie, ale kwatery mniej dobre i droższe — Ubrać się, ogolić się, stawić się u miejscowej władzy, zjeść trochę, wypocząć, rozliczyć się i pożegnać z poczciwym Janem było to zatrudnieniem pierwszej tu mojej doby — Nazajutrz rozpakowałem się, rozpiąłem małą dla siebie pościel, oczyściłem moje suknie, urządziłem stolik mój do pisania, ułożyłem odzienie, uporządkowałem sprzęt mój cały składający się z kanapy na której sypiam, trzech krzeseł, szafeczki z odzieniem i ruchomością, stolika na którym piszę stojącego pod oknami dwoma wychodzącemi na południe-zachód i drugim maleńkim stojącym u głów mojego posłania, na którym leżą świeca, woda z karafką i Żywoty SS: które co dnia z porządku rano lub wieczór czytam — Poczta we czwartek tu przychodzi a w piątek odchodzi koło południa, w czasie rozwiezy wiosennej i w jesieni chybia tego terminu za zwyczaj — z tej poczty nic od Ciebie mieć nie będę, na przyszłą zaś to Ci słów kilka zgotowałem, byś Cię uwiadomić co z mną jest i było — Dni mamy piękne, jasne, ciepłe, dłuższe niż u nas w tej porze, ale chociaż śniegu gwałtownie ubywa, wody na ulicach pełno, rzeka jednak trzyma się w najlepsze i ziemia zimowej sanni znać że nie zwolni do połowy drugiej Kwietnia — i nie dziw! mieszkamy pod 61°, o 2° szerokości północniej — powietrze jednak zdaje się być tu zdrowsze i czystsze niż w Wołogdzie.

Cóż z Tobą jest dopiero droga moja Natalio! Tyś także jedną pocztę przeczekała na próżno, dotąd też mój No 11. tylko Ci doszedł, ja Twoje z 21. Marca ledwo za tydzień otrzymam — jak tam Papa nasz ma się? z najszczerszego ucieszyłem się serca że przyjął wszystkie religijne pociechy, że te Mi[...] Boga Najmiłosierniejszemu dzięki oddawały i że sam już czuje się nadzieją powrotu do zdrowia; Panie dźwignij go z łoża boleści — w Twojej to mocy jego to zechcesz. Papie Kochanemu wszystkie najczulsze serca mojego życzenia przesyłam — ale i Ty Natalio moja najdroższa, czyń wszystko co Ci tak po[...] nakazuje troskliwość, ale oszczędzaj się razem i nie wysilaj zbo[...]

cza własnego – Milszy stan kilka od Zosi przyjąłem z czułą wdzię-
cznością i rzewnem sercem dziękuję jej tak za współczucie nadmierne
i za uczucia Tobie moja droga przez nią zachowane – Kazikowi za
miłe pisanie dziękuję – Krótkie pół ćwiartki jakiem ci pisał opowia-
dał o moim szczęśliwym wyjeździe, dla żyjącego tylko pośpiechu
to odmienny stał mojej charakter, po co się było dziwić w porze [illegible]
życie nasze tak pełnemi było krokami – dla tegoż ci dziękuję [illegible]
za postanowienie i nadzieję uczucia z sobą szczęśliwego, którym [illegible]
dzie i ciągle jak na pogodzie – za kuliśną obietnicę bardzo ci dziękuję
już moje koszule odesłałem [illegible] szczęśliwie gonię – całuję cię i niewy-
powiedziane razy życie moje drogie, Paulino moja kochana i syna
naszego – Bądź zdrowa, spokojna, niech cię Bóg Najwyższy strzeże
twa w swojej najświętszej opiece, kochaj mnie moja droga i syna naszego

Twój najprzywiązańszy mąż Edward Kunze –

Dziś święta rodziny i Jerzmienny od tego więc zaczynam [illegible]
życzenia, niech mu Bóg zdrowia, mały jego życia udziela, niech po-
wrót ojca jego do rodziny przyspieszy, by tak życie pożegnane jakie
było tam smutkiem, zasmucone szczęściem i rychło nagrodziło się pomyśl-
nie – Państwu i Marszałkom najczulej się kłaniam – Zosi, [illegible]
dzi, P. Paderewskiej rączki całuję – dzieciaki Edwarda wszystkie [illegible]
nam – P. Michałowi, Kazimierzowi, P. Ławeckiemu uprzejmie się kła-
niam – i Marcinie [illegible] – znajomym wszystkim ukłony [illegible]
[illegible] – [illegible] przedstawiam – Proszę cię moja droga, jak
tylko [illegible] [illegible] kompletna i drugi tam [illegible]
znajdą się już w księgarnianych magazynach, kup je dla mnie, a
wraz każ oprawić jak się podoba – przyszlij mnie, [illegible]
[illegible] – jak ci [illegible] idą napisz, albo poproś by mi [illegible]
pisano szczegółowie – Dowiesz się [illegible] napisze? [illegible]
szy i więcej do tego materyjału? [illegible] zaczepki [illegible]
Jastrzembski [illegible] o interesie P. [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] niech do Twojej kaparty [illegible]
ale niech napisze, bo mię o to usilnie proszono – całuję cię raz
jeszcze moja najdroższa Paulino, do serca was przyciskam – kochaj
i synka małego – Twój na zawsze, Twój tylko Edward

Stąd [illegible] ojcowskie w Lublinie – a przyjechawszy na wolarnie swojego

N. 15. Dnia 6 Kwietnia 1840 roku z Wielkiego Mitjaga

177

Kochana Kolcio moja. — Dzień przeszłyt postanowiłem stan chce nieco do
ciebie napisać — ale mię żadnego innego stanu [illegible] mi pozostało — Czytałem po [illegible] po szczęśliwym
nabożeństwie, odczytałem krótko żywot Świętego Celestyna Papieża z tego [illegible]
przeproszenia jego co do [illegible] uważając że to było jeszcze [illegible] za czasów jego [illegible]
ręką naszego Kościoła — Potem lekcyją z Jeremijasza proroka i dalszą Ewangeliją
według św. Jana z Rozdz. 12 — Chrystus Pan wróżąc mękę i śmierć swoją bliską mówi do
uczniów swoich: Teraz dusza moja strwożona jest, cóż mam rzec? — Ojcze wybaw mię z tej godzi-
ny — Lecz dla tego przyszedł na tę godzinę — Ojcze uwielbij imię Twoje — pisząc nasza
[illegible] mamy być w smutkach i utrapieniu — Tem [illegible] obraz Pana, gdyż się gdy
[illegible] w jasnem [illegible], każąc sobie po 25 rub. sr. na miesiąc naznaczyć i uzyskać
[illegible] że ogromne [illegible] pod oknami naszemi nastąpione [illegible] się [illegible]
w pewnym czasie — po obiedzie odczytałem jako pełną zabawę, jedno z [illegible] podług
[illegible] i [illegible] zmienioną wszystko od lat przed [illegible] tygodniem, podczas którego
wszelkie te odwieczny [illegible] ogromnej [illegible], wracałem koło tej
do domu [illegible] jak [illegible] pewnego czasu po [illegible]
dla [illegible] [illegible] — Spojrzałem [illegible] — [illegible] jeszcze
[illegible], a nawzajem jeszcze nie zaczął — Czytałem list Twój ostatni — smutek po [illegible]
[illegible] utrapienie po utrapieniu, zdaje się że jedno i [illegible] drugiej [illegible]
się pozwala! Poddaje się smutnym wrażeniom jakie na mnie były [illegible] jednak wstrzą-
[illegible] i gorycz, ani pragnę się im opierać jakkolwiek, bo wiem że mi są dane, a [illegible] mi po
[illegible] jakiż mi Bóg dawał w ufności na wolę Jego oddaniu się, które samo [illegible] tylko
stanem moim smutnym daje — w duszy samej po niej się spierać lub zbytecznie [illegible]
[illegible] nam nie pomyślność, ale [illegible] duszy zaleciany i obiecany? gdzie go znaleźć? [illegible]
chrześcijańskiej i modlitwie — tym [illegible] o ile potrafię [illegible] pokój
[illegible] w [illegible] i wierze że Bóg nas wesprze i mnie i ciebie — Jakaż nam w
[illegible] teraz [illegible] pomocy droga, jeśli nie ta które jedyne [illegible]
jej moją u Pana wzięli [illegible]? — Przez [illegible] znów w osobnym [illegible]
[illegible] droga moja Kolcio, [illegible] jednej drogi — [illegible] moja dla
i [illegible] postanowiła, trzymajmy się [illegible] i brać [illegible]
[illegible] sobie własny [illegible] charakter, oddalenie i [illegible] i trwałość niezależną od
[illegible] to w [illegible] ztąd [illegible] moja do ciebie [illegible] się do
[illegible] i codziennych życia [illegible] — [illegible] dla ciebie [illegible] jestem, do po-
[illegible] do życia [illegible] moja [illegible] bo [illegible] z [illegible] nalichwiej [illegible]
[illegible] duszy [illegible] wypłacania [illegible] z [illegible] obowiązków — a opuszczając
do [illegible] zawsze [illegible] dla ciebie [illegible] o tobie [illegible]
[illegible] i pozywszy [illegible] dla ciebie na [illegible] pamiętając w życiu do
kiedy [illegible] w Bogu nadzieję że nam jeszcze chwil [illegible] nie [illegible]
[illegible] co ci [illegible], [illegible] jednej przez [illegible]
[illegible] w tem co ci [illegible] a tem co [illegible] [illegible] poczuło
w jednej [illegible] to co [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] Kolcio moja droga [illegible] nie widzę nic, nic nie [illegible]
[illegible] — cicho jest, ciemno, noc głucha w [illegible], nie widzę

mi ani mniej wrażenia nie godnego zalety nie przedstawiają, wrzątem w rachu-
nek siebie z sobą, uważając czem jestem względem ludzi — narażając przyjść te mowy stan w kaza-
niu się w mój znajdzie przeszli li je obiecując poprawę w tem co li się nie podoba — tem
sam do widzenia mi moja droga —

d. 9. Kwietnia. Wtorek. Grałamy wczoraj u niebie do pojęcia w kartona, mniej napisałam li-
sów wesołości i dzień był lepiej zeszedł w zatrudnieniu i nabożeństwie — Czytałam dziś opis
po trzydziestych pasiwnych, odczytałam pasiję według Św. Marka — jak dziwny charakter
dzieł do pojęcia było usposobienie ludu Izraelskiego do przyjęcia Chrystusa — jak obietnice przyjścia
Syna Bożego są wyraźnie Boskie, jak głęboko w serce ludu wpojone mimo całą jego grubo-
ść i przewrotność — oto na kilka wieków przed Chrystusem widzisz, spotykasz samotnych pod cie-
niem drzew palmowych, albo wśród rozległych piasków w głębokich pieczarach lub na wyniosłych
szczytach proroków, ludzi natchnionych bardziej jak uczonych, ubogich, nic nie potrzebują-
cych serca i duszy, którzy w niebo tylko patrząc, modląc się i trudząc, się piorunem Bo-
żej mowy przestrogi, nauki, przyszłość im odkrywają, a z jakąż jasnością, stroną, dokładnością
spraw swojego czasu, zawsze się ich duch unosi w dalszą przyszłość, i jaż wyraźnie, jak j-
asne przepowiadają oni narodzenie, sprawy, boskość, mękę i śmierć Chrystusa Pana, któ-
rą własnemi oczyma w pełni najważniejszej, w najdrobniejszych szczegółach, tak je Ewangeliści
je się ich słowami opowiadają, czego sami byli świadkami lub co od takich zebrali — Lecz od
tem jednak zaraz się prawił, niezgubny podania, każdy się dawne obyczaje, proroctwa ustał
głuchem letargu dziewiątej godziny, na które zdawało się mit już nie pamiętał, serce ludu
zwróciło się w opaczną stronę, duchowność jego zdaje się zamarła, aż oto w ostatniem spole-
czeństwie wierze spotykamy nikłe, skromne postacie starców Symeona, Anny wdowy, Józefa cieśli
i przenajczystszą dziewicę Maryję Boga rodzicę, które w najwierniejszej serca prostocie i skrom-
ności, czułe tęsknoty pierwszych Patryarchów, odgadujące przepowiednie proroków, dochowa-
ły w swem sercu żywotne religii bożej ziarna, oglądają prawie niespodziewanie dzień ów wy-
i spełnienie tylekroć od początku świata powtarzanych obietnic, i stają się sami zarazem
świętego dramatu którym przez resztę wieków toczyć się będzie, a w ostatniem rozwią-
zaniu swojem przypomni koniec wszech świata i powtórne przyjście na ostatni sąd jego
chwale i majestacie wielkiem Syna Bożego — Ale na świętym krzyżu swoim Chrystus umie-
rający wyrzekł owo bolesne i mistyczne „spełniło się,” jakby na świadectwo rzetelności proroctw
ich i spełnienia obietnic, a odtąd głos proroków i oczekiwania ustały, i nie już pro-
roków na świecie nie ma — tylko długo potem też same piaski, skały, pustynie, rosły się
mnóstwem anachoretów którzy w samotnych walkach z sobą, mistycznem w nich boha-
terstwem i umartwień, umiłowaniem rozpoczęli pojedynczą robotę w każdej chrześcijańskiej
zasługi własne na niebieską chwałę, zarody cnót i poświęceń zostawując je na przykład
w żywotach świętych lub ogłaszanych naukach jakich bynajmniej lecz nich nigdy nie znali i nie
gardzili — i tylko stąd były ostatnią przyrodnie z pierwszemi zajęcia związek, że jak tamci do
Chrystusa w niebie, tak owi do chwili przyjścia Jego na świat tęsknili, bo jeden jest Chry-
stus w niebie i na ziemi, ale jak nas od Niego przestrzeń niezmierzona dzieli, tak ich
była otchłań głęboka z której po swojem Zmartwychwstaniu wywiódł ich oczekiwanych
Zbawiciel — Dzisiaj czytałam wypadł mi na dzisiaj Żywot świętej Maryi Egipskiej
szczegółowo w nim dotknięte obyczaje tych świętych pustelników i natrętną dusze w ofierze
której w codziennem nie napotkasz życiu — tam stawia w oku Boga i wśród wspa-
niałej postawionej przyrodzenia, tam on codziennie rozmawiając z Stwórcą swoim w za-
chwyconej modlitw[ie]

modlitwie, wśród nieprzerwanej ciszy i samotności, natury podziwia, cuda czynią
tu potężnie, z taką łatwością, tak nic dla siebie, nie przez siebie, że nie ujrzy i wiary odmó-
wi niepodobna— Jeśli spojrzysz na sposoby jakimi one tego dokazywali, one są tak da-
leko od wszelkiej rachuby, umysłowej i wiedzy mądrości jak niebo od ziemi— wiara bez-
na, prostota serca i zapomnienie siebie, oto są jedyne oręże i zbroje jakiemi się ludzie
mierzą i zwalczą— ach tylko moja, natura ludzka połączona żarliwą miłością z rozpa-
laniem i przystawem bożym, ma niezgłębione tajemnice na które patrzę bez wielkie-
go dziwu i słodkiego umierania nie mogą—

d. 10. Kwietnia. Środa. Wstałem dziś obły— nabożeństwo moje dłużej niż zwykle prze-
ciągnąłem, w niem pamięć i życzenia moje dla ciebie i syna umieściłem, odczytałem
lekcyją z Izajasza Proroka. Passyją wedle Świętego Łukasza— wspominałem na dzień jutrzej-
szy który nam listy wasze przynieść powinien, na czas w którym ty je pisałaś, na po-
rę w jakiej jesteśmy, a wziąwszy potem Kazanie Skargi do czytania, oparłem się nie mo-
głem od tęsknoty, i myśli o was i rodzinnych stronach— Czyż ci z niej wspomnę? dziś to
jest rocznica chrztu naszego syna, jest to wielka środa, dzień dla mnie tak pamiętny z
1838 r., jest to pora u was wielkiego nabożeństwa, pobożnych rozmyślań spowiedzi, jest to
pora przygotowania do świąt tak uroczystych, i tak tam oczyszczonych, pora wiosny i życia— ale
dla czego od jednego z tych szczegółów myśl moja bardziej się nie przywiązuje? dla czego ogół
chwyta, miejscowość całą ogarnia, w oddaloną obecność wprowadzić się usiłuje? dla czego
mi taka tęsknota jakiejem dotąd prawie nie doświadczał napadła? lo się tam u was dzie-
je? dla czego mnie bym z wami łączyć się chce w tej chwili? co to jest, jakiej mi li-
tość to jutro przyniesie? stan mój jest przykry w tej chwili, niedopuściłem się dziś przyno-
szenia, cały dzień to tem to owem zajęty byłem, przez godzinę tylko samotny u-
wania, cały dzień to tem to owem zapatrzony byłem, przez godzinę tylko samotny
zyskałem przechadzki, gdyż mi ten na sercu ciężar?— Mnie ta wszystkie pory roku— jak wę-
drowne ptaki na wiosnę i wyjeżdżam do odlotu się szykują, tak mnie i mnie dopiero w tej
porze w całej stronie na domowe niwy chce się— przebiegam myślą życie moje całe, zbieram u
pamięci wszystko co mi i myśli moich, szukam śladów duszy mojej, i wszędzie spotykam że
koleją uwarsowanych a zawsze doskonale wymierzonych dolegliwości opatrzności naprowa-
dzała mnie na drogę wiary i usposobień religijnych— Nie mam się czego żalić na wszystkie
nowy i cierpienia jakie ponosiłem, wyrzucić mi się one korzystnem zarobkiem, chociaż bez
nich tak drażliwych przygód dotkniony nie był jak dopiero— były jeszcze nieprzerobione bra-
ny w mojem sercu, tamem ostatnie ślady zaraz potargał, opatrzność go nadtem przeorać
chciała, dla szczęśliwego lata aby w dojrzałym po-
rywem— Panie! daj mi siłę i zdrowie, dochowaj go do szczęśliwego lata aby w dojrzałym
ze padł pod sierpem twoim wśród tych co którym głowę swoją ustawiał, pod słońcem które
jego pierwsze otwierało życie, ciało w ślad ten pójdzie gdzie poprzednie złożyły się przed
nim, ostatnia nań święcona rosa padnie— wszystko niech się stanie wola Twoja, nie moja
Panie!—

d. 11. Kwietnia. Czwartek. Wstałem obły. Pacierze, lekcyja Ewangelija, Kazanie zajęły mi
czas do południa, tylko ciągły nie ciągły natężone uwagi zwróciłem na dzisiejsze stosowanie na-
szego, a gdzie nam listów nie przywieźli i odgłos ich nie wyrażonych, szczebiotanie
świergotanie rozmaitych ptaszków, słońce świeci, wiatr za-
przyjazny wszystkich— trudne oczekiwanie! pogoda piękna, pora obiadowa przeszła, niebo jeśli
widni śnieg leży, samo mróz unosi, ja poczuć.

pojdę na przechadzkę, bydź bowiem trzeba wartowań, na pocztę zajdę raz jeden i drugi
moje pierwsze skutku nie spotkam i ani kolegom moim przyniosę — byłem na
przechadzce rajem mijam potem wraz mój tak daleko jak mogłem, tam aż w
lasku, tam człowieka w odległości jak przez szereg drzew, tam zastał między
zarosłe osady na drugiej stronie rzeki stojącej, nim nie widać, po łodzie nie jeden w łańcuchu
się stronę, ale mnie tu nie jeździ — myślałem stąd ostry tu wiatr gwiżdże po blaszach
murów, tem razem ciągiem przegania się z szumem po krętych załomach, słyszę jak echo
wspólnym sosnowego boru rozciągającego się po drugiej stronie rzeki, ale żadnego mi echa
mego nie przynosi spowoda — pójdę myśliwsze do domu — tam w izdebce małej siebie
stał ścianami zastany, na nim list zaczęty, myśli co pod przeszłe, czemu nie skończony
pójdę, spójrzyj na tę czwartą, spójrz co ona w ciemnym powiedz stronę — uzupełniona
tęsknoty i szczęścia, pomimo w pamięci chwil nad tą kolumną, czyż i gdy dzisiaj opatrzona
li cierpienia na stopnie podziel — Jaśmin więc pozwól mi mam do Ciebie listem — mój
o tej porze, pod wpływem tęsknoty i mniej obarczonego serca, patrzę na czysty, wysoki obłok
na przelot ptaków, puszczam za niemi myśl i tęskne marzenia niewiedzące w jakie strony
i kraje, wyobrażając sobie gdzieś był szczęśliwszy myśli u siebie w domu, dziś, gdybym mógł
na swoje pola wrócić i nic mieć mnie w sercu prócz tych uwag, skarbów jakie posiadam, dnie
ale na takim szczęściu i jeszcze tylko o pierwsza uszanowaniu prosił — Bądź zdrowa moja
droga Kocio, ściskam Ciebie i synka niezliczone razy — Twój mąż Edward Konopka

d. 12. Listopada — śniadanie jakoś zerwałem się z posłanie, która godzina? czy nie pora? do
garka — rama pierwsza wstać czy nie wstać? być albo nie być jak mówi Hamlet — zaczęto
z sobą rozprawiać i walczyć ale nim na decyzję zdobyłem się sen oczy zamroczył i już na
jawie poznałem że spać było wygodniej — tem czasem cytra także wychowanka żona ojca
mego chrapliwym ozwała się głosem w przedpokoju — ocknąłem się jak z pracy, co słyszę
postylion powiada że listy są na poczcie — lec na pocztę Józefie, prędzej, prędzej kazałem
spiesz nakazanemu — umyłem się tem czasem, krótko pacierz powiedziałem, dano herbatę, i już
dwa mnie listy wręczył od Ciebie jeden, od Lasowskiego drugi Papa zdrowszy, Chwała Bo-
gu! — Co Twoje oczki jeszcze Chwała Bogu! — Kremów, pojęcia, sączki pomogli w tem
czas ci się wrócił myśl? Chwała Bogu! — Zdrowie ci i myśl twa z tobą, synek zdrów pa-
pa Chwała Bogu! — Ale mi żal Losi biednej, zdrowa jak prawie, Chwała Bogu widać
był jednak jeżeli nie tak wrócić nie chorowała — czas nagli, listy już trzeba na pocztę o-
nieść, nie wiele mi chwil zostaje na podziękowanie wam obu za listy wspólny listem
całuję więc twarze razy najczulej — a Ciebie moja kochana Kocio ściskam mocno
do serca mego przyciskam — niezliczone razy Twój mąż Edward Konopka.

Panu tam Marszałkom najczulej ukłon — Cóż dzieci jeszcze nie mają? cóż
kolwiek lecz i Zosi i dzieci razem całuję — P. Podbereskiej szczęście Dziateczek towarzy
wszystkim ściskam czule — Papie winszuję powrotu do zdrowia, nogi i ręce jego
całuję — Marynię i P. Kazimierza ściskam — P. Michałowi i P. Lewszowi ..
przyjmę przesyłam ukłony — zapraszam wszystkich ukłon — dziewczynkę jego
ściskam — Tu jest wam jeszcze wesołość i uważając że jest u Ciebie jeszcze odpowie-
dnie — Żona moja trochę się zbłąkała — spi jednak zawsze w moim po-
koju i dopiero kiedy go pytam co chce byłym o nim Pani napisał — cicho, wyjeżdżam
się, popiewa, znać że chciałby powiedzieć o nogach upadam, ale tem słów brak
Lasowski pisze mnie że sprzątając już w przychodach i orędy a gorzej nakazuje zgoła
raz jaka jest u Ciebie 580 r. sr. skompletowały się moje na porę wyjazdu 2274 r. sr.
zostanie więc dalej orędy u niego ok 31. 50. rb: na zapas do następnego dn. Gr...

№ 16.

Kochana ...
Nim przy mie...
ja, chcę li droga ...
i w chrześcijańs...
miejsce Pana ...
rych osób kilka ...
i o wszystkiem ...
chrześcijańskie ...
kiedy zakończenia ...
wyjechać, a w ...
myśl, wstania ...
przy ...
spojrzmy na to ...
ani ...
otwarci, ale widzę ...
nie gnie się ...
sobie ...
głównie w tem ...
głosem ...
dzień ...
...
...
przez i ...
...
...
tam tyle ...
...
...
jego charakter ...
...
...
...
...
nie ...

N° 16. d. 13. Kwietnia 1840 roku z Wielkiego Piątku [illegible]

Kochana Polcio moja

Nim przy nieszporach modlitwach dziś pierwsze wspomnę Alleluja, chcę ci droga moja Polcio słów kilka napisać. Przebyliśmy dni w Chrześcijaństwie tak sławne i smutne na rozmyślaniu męki Pana naszego, u stóp krzyża Jego stało kilka niewiast, a płaczących osób kilka [illegible] łza i mnie też dziś upadło, nie bez myśli o domu i o wszystkiem [illegible] tu braknie. [illegible] tym powszechnym w Chrześcijaństwie [illegible] serce moje [illegible] wspólny udział [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kiedy to piszę mimowolnie mi [illegible] [illegible] [illegible] Pańskiego które [illegible] [illegible] [illegible] prawo, nadzieja [illegible] [illegible] modlitwieniom i [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] na to [illegible] płaczę przy zgonie Pańskim a płaczę [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i może je Bóg [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ciała mojego przemoc tak [illegible] [illegible] [illegible] kiedy [illegible] losu najmniejszych [illegible] [illegible] [illegible] wiary naszej w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] serca naszego, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] religijnego głębszego [illegible] [illegible] [illegible] Kościoła [illegible]

na prawo od wielkiego ołtarza żelazna krata drzwiami najeżona od-
rzuć jakby z otchłani wychodzący w przerwach śpiewy lub głośne mo-
dlitwy, na lewo zaś w ciemnem mroku ukryte do zakrystii wejś-
cie daje temu miejscu mniej wesołego uroczystości takiego, jakie tylko w
mnie więcej sobie mają - Wielkie we mnie działy się przemiany
których raz ostatni w 1844 r. kościół ten w wielkim tygodniu zwiedzi-
łam owszem to i myśl chrześcijańska w swojej najpiękniejszej treści i rozkoszy
stego, nieznajomego świata przemówiły do mnie innym wyrazem a o-
tych dobrowolnych poświęceń się i ofiar jakie ludzie od tylu set lat dla
przedsiębiorą - czy byłaś w tym kościele kochana Palcio? - Drugi kościół
nim wizyta był dla mnie miejscem miłego wrażenia - czysty, świa-
tły, na górzystem postawiony miejscu, posiadający śliczne obrazy
wśród których zdaje się Aniołów i natchnienia święty z natury malowa-
nia wraz wyobrażeniem uzupełnionego pokoju duszy - Tam zwykle
lewo pod kopułą ubierają grób Pański, a u wielkiego ołtarza ten
mój obraz Nawiedzenia Matki Bożej, na lewo zaś Jan święty jakby
grobu Pańskiego spoczywający w zachwyceniu swoją świętą Ewangelią
najpierw nie pamiętam jakiś święty rozpoczynający słodkie swoje boskiej
w odległej jakiejś krainie, zdają się tu wraz ogłaszać słodki triumf
go który wśród obelg i złorzeczenia ponosi śmierć za wszystkich i prze-
czający swoim nawet zabójcom podmiot duszy ofiarowanej na wszystkie
cy w niebiosach swoje przybytku gdzie życie światło i szczęście nie mają
ca i miary - Tam pamiętam do kościoła wchodząc spotkałam jałmużn-
iczy odstawiwszy do gołej piersi swoje odzienie, wyjął z ubogiego swoim
go, na rzecz swojej zawieszonego woreczka jakąś drobną monetę, i dał
w jałmużnie Braciszkom którzy z Towarzystwa Dobroczynności
zostało Pańskiemu miłosiernych przysłane zbierały kwoty na ubogich - w tej
chwili czasie i miejscu powtórzone to dobrodziejstwo jakby owo kiedyś
przez Chrystusa Pana zauważone z wdzięczności się, uczciwością wiele
wra, którejś nigdy na ziemi tej pięknej duszy nie zapomnę - Wyszedłam z ko-
ścioła przeniesiona pamięcią miejsca i czynu które świadczą o nowem
sercu wszystkiego nowego sposobem serce mi dla niej otwierały - wiele
tym wspomnieniem żegnam cię na dzisiaj droga moja Palcio, prze-
prosiwszy jednym cię do wspólności pamiątki mojej wyspowiadając

równie li nie przyniosł pociechy —

d. 14. Kwietnia. Obecnie mamy dzień Zmartwychwstania Pańskiego
winszuję i pozdrawiam was naprzód Tolcio moja droga i miły
synu wesołym powitaniem jakbym to uczynił w domu gdzie byw-
was naprzód spotkać i uściskać – Bogdaj byśmy mogli te święta w
roku następnym w wesołem kole i pod milszem obchodzić niebem i
dachem – Winszuję i pozdrawiam wraz najszczerszym sercem Kocha-
nego Papy, Państwa Marszałków, Zosię, Liosię, Państwa Podbereskich,
dzieci Edwarda wszystkie i małego Michasia – Marunia, P. Micha-
ła, Kaźmierza – wszystkich domowych i przyjaciół – Niech was Bóg
pobłogosławił dniem piękniejszym niż tutaj, u nas pochmurno
i słotno, odbywszy jak można było nabożeństwo swoje, trzeba nam bę-
dzie kilka niezbędnych zrobić odwiedzin po deszczu i błocie skro-
mnej piechotą – Poprzedniego roku jeszcześmy razem te obchodzili świę-
ta, przy wesołej na chwilkę myśli, szynki, wędzonki, pierogi, babki,
pięknie płacił za wszystko, dziś tu i jeść nie bardzo chce się, niech się tylko
nasycam wspomnieniem owej dziwowiny smażonej, wędzonego indyka i
ciast rozmaitego smacznego kalibru, koloru i gatunku które przedniemu
owemu tyle dodawały smaku – Życzę Ci moja droga smacznego apety-
tu tymczasem, wesołego humoru, zdrowia i też spokojności z jaką też
raz jeszcze ściskam – bądź zdrowa – idź na wojaż –

W pierwszym zaraz pokoju spotkałem stróża tego domu który
nam powinszować przyszedł – on mnie dał czerwono farbowane jajo,
ja mu groszy 50. podług miejscowego zwyczaju ofiarowałem tegoraz
[illegible] bradata i zapatruiata twarz i nie była przed tem [illegible], tylko je
poczciwie obsiadł[się] cebuli dla wdzięku, która do tej szyrowej sztuki mieszka
niewolniczą była zdaje mi się zaprawą – Nie mając przez kilka dni ptaszę
szczawiowe pod ręką, włożyła więc i tam, kapelusz na głowę, nóż ptaszę na nogi i tak
wyskakiwały na bardzo, kalosze sam kupił od P. Kaźmierza na nogi i tak
ustrojony poszedłem jak wół uprzężony w deszcz i błoto gliny mieszać
kto wie na jaki użytek – Otoczony nie pamiętam nie jedne odwiedziłem
progi które zgładziała, śpiewająca, grająca i rozmaita sfera na pomian
to zaległa, to opuszczała – przeszło się to i tam i owdzie dość szczęśnie,
wedle przyjętego zwyczaju nie w jednem miejscu był mój gładzić od-
ratować obliczę, ale Ci się przyznam jak najszczerzej, bez żadnej przygody,
[illegible] jedno miłem a tem bardziej
i pośliskiewa je mi się po Zwajam [illegible]

pomyślunu się nie zdaje, jest to gotowe szacunku jaki chowam dla upodobań i wspomnień niezależnie od wszelkiej myśli obowiązku lub prostej rozpaczy — Lubisz bo poważać droga moja Palcio póki tego rzetelnie jak dotąd warta, a wszelki dowód tego uczucia jaki sam się daje, jest szczęściem mojego serca, szczęściem jedynem mojego społecznego położenia, dziękuję ci za nie moja przenajmilsza Palcio — Rozstałem się tylko ci przeniewierzyć, ale i to w trzeciej okoliczności następnego z Wołogdy wyjazdu — siedzimy na wóz wsiadali przyszło stąd owego domu z szczerem pożegnaniem, a w ówczas nie było rady, trzeba było w ówczas bez różnicy płci, wieku i gładkości całować naostatek, ktoś w się nawinęło, ale też spodziewam się że mnie na ten raz wymówi chrześcijańska powinność — i mój dzisiejszy zwyczaj zdaje się bardzo i wieczorny —

d. 19. Kwietnia. Przepowiednie moje do do dnia pierwszego świąt ziściły się jak najrzetelniej, następne aż w pogodzie tamtejsze w różne były podobne — wczoraj jeszcze byłem na kanonie tych samych zna za słońcem zdaje się że gonię się, od Wołogdy — wolałbym lepiej szczęśliwie pogonić się za niemi niby oni do domu wracać będę — Czekałem dotąd na listy wasze, poczta dla złej drogi i trudnej rzeki przeprawy opóźnia się w tej porze zwykle — moje bycie też samo i znaczenie dla was pisanie — ta zasada przez sam bieg uciążliwy przyrodzenia postawiona zniżej jest się wszelkie inne — dziś wszakże mam nadzieję ich odebrać — Jak tam Twoje zejdą kontrakty — jeżeli Pan Bóg da Napo zdrowie i dobrą wolę, zamiar jego spłacenia moich przywatnych długów, ułatwiłby mnie znacznie rzeczne opłaty, za co bym mu był szczerze obowiązany — Z przeszłej poczty miałem list od Sawicz... mu na przyszłej Mu odpowiem, jeżeli ci się sposobność zdarzy chciej mu odemnie powiedzieć, że niesłusznie na mnie trochę się rozgniewał i przeproś go za winę moją o której sam on jest przekonany że nie była w mojej myśli — Myślałem też nieomylne rzeczy dla że moja Palcio i małego syna naszego — przeprawiam się ... ten czas straty i niedbałe — przy rozstrzygnieniu mimowolnem na ... zrobić się nie mogło — Kłaniaj wszystkim i przeproś wszystkich odemnie — Twój najprzywiązańszy mąż Edward Kunze

Bez listów wszystko trudniej nam o kompletowanie ... to co potrzebne ... w listach naszych, jeżeli ich potrzeba, o nich ci pisał — ... za sobą uczynił ... wyrazów najczulej dziękuję i raczej całuję — jeszcze raz ... całuję Kochana Palcio Twoją ...

№ 17. d. 21. Kwietnia 1840. roku z Wielkiego Ust-jugu —

Kochana Polcio moja! Nieczny od Was z przeszłopiątkowej po-
czty nieotrzymali, mimem dobre czem czwartej mają zapełnię, bo kiedy
nam uwolnien od Was przyjście, tałuwej jakoś idą listy— pełen dobrej na-
dziei biegłem do pocztowej kantory, nie jedna tam koperta zmyliła zwrapli
wość mają przyjścia choć wielu stan Zwaniż, przetrzęśliśmy rejestra przychodzących
listów, a chociaż powód zwłoki i zawiedzionych oczekiwań w tej porze roku
był zbyt wyraźny i od nikogo niezależny, smutno było jednak z przyjem-
powiadać czasami i z myślą że mają tydzień lub więcej jeszcze nam do
żadnej od Was wiadomości— Jest to wielka wada w naszym położeniu do-
stałem nie otrzymać zwarzyć listów, jest to brak wielkiego towarzystwa o
jesiennymi stadiem zwykle sposobem, jest to brak pisanych wiadomości
jakich pragniemy, jest w tem nawet coś z tego uczucia jakbyś do mnie
przemówię niechciała czy zamilkła, myśl w owczas jakby pokusą
zwiedziona błąka się mimowolnie po smutnych obawach i trwogach, i
jakby mało było na tem listów naszych braku, chce się wnet odciąć
jej i wstrzymać rozmowę— Od kilku dni piszę mamy pogodę, spodziewa
my się że do Piątku lody pójdą na rzece i poczta mitręga mniejsza,
się nam ona przywiezie?— Dnie świeże, niebo blado błękitne rozciąga się nad na-
mi, czemuż nie to powietrze, którem oddychałem niegdyś? czemuż nie te obło-
ki które dzisiaj nasze piękny tak wielki kraju? Zwolna tu wraca się też
brać na wiosnę i wesołości tej pod tym względem, dla spokojności się
ma lepiej mi tu niż w Wołogdzie— mieszkańcy tutejsi na odległym świa-
ta krańcu żyjąc rzadko też widzą obcej twarzy— gościnność też jest dla nich
naturalna— wist po stołowe, boston po pół grosza, jeść i pić dosyć oto co
społeczność w każdym domu ofiarowane sobie dobrem sercem, niezależnie oto się
i na to zrodził, rzadko jakaś tęsknota nie odwraca myśli wśród głębokiej
niedoletnej lub niewinnej uciechy— towarzystwo tutejsze składa się z kupców i
urzędników miejscowych— kupcy surowej— tylko handlujący materiałem zwykle
na letnie pół roku odjeżdżają do Archangelskiego portu lub innych miejsc
swojego odbytu, zostawując tu domy i rodziny swoje, i nie wracają do domu
aż kiedy ostatni wyjdą na morze okręty— Sposób przyjęcia w domach które
z pełnie dawnych zwyczajów, zwyczajów jest taki— gospodyni nie widzisz,
po przywitaniu gospodarza zaledwie przysiądź i jeszcze jak to mówią nie
na swojego nie zagrzał, podają ci wnet herbatę wina który jeść niecho
tnie spełnisz, dolewają ci się wnet drugi, trzeci oto później w filiżankach nalo
się nie wyniosą herbaty, a rumu lub wina jak ci się podoba, też podają
nie ci będą prosty, póki ci kubek nie postawisz tyłem lub go nie spako-

nie przerwaniu — nim karty przyjdzie do wista lub bostona rozmowa to-
czy jeśli inszy urzędnikami wśród o miejscowych sprawach, jeśli między
kupcami wśród o rozmaitych stronach Państwa o których wiele i ciekawe
rzeczy nasłuchać się można, a najczęściej o Syberii która jest jak
rado kupcowie — jeszcze ci wszystko co piłeś przez górny nie przejęte
łyżki, a już ci podnoszą gorącą wodę w imbrykach, rum, cukier, cytryny
lub inne przyprawy, ciągnie się tedy aw pończ przy kartach, aż wódkę
dadzą raz, drugi i trzeci, potem już następuje wieczerza która
nie rzadko siedzi około godzin i wśród dań ze dwudziestu, przy
wszystkiem staje już na stołach wino nieproszone, ale też i sta-
ludzie zawsze po wieczerzy zmykają szczęśliwie; wytrwalszych zaś mo-
nadzie i ludzi wypróbowanych drzwi zamknięte jakby w niewoli
trzymają a wesołość przy śpiewach i rozmaitych krotofilach nie-
do następnego przedłuża się wieczora — Pamiętam że ile razy mi
zdarzyło przejeżdżać niegdyś przez Wiłkomierz, Poniewież lub inne z na-
szych miast powiatowych tyle razy myślałem sobie jak smutną
dla mnie było rzeczą być skazanym na mieszkanie stałe w którem-
kolwiek z takich, a chociaż i dziś nie weselszą mi się to wydaje rzeczą
podrzuciwszy na stronę położenie miejsca, trwam jednak żyjąc jako
mi ścisły potrzebne do głowy nie przychodziły myśli, bo kiedy wyboru
miejsca i bytu czynić dla siebie nie mogę obywam się ze wszystkiem
a przy odmiennem wrażeniem i warunkiem niknie żywsza pamięć upo-
dobania z jakiem niegdyś sądziłem o podobnem położeniu — tak prze-
chodząc szyby ciepłego pokoju patrząc na deszcz i błoto, zgłaszam razem
się przykrem wrażeniem drugich jakiego sam nie doświadcza, ale niech
mus na potrzebne wystawi, jak sam dobrze za kołnierz zaleje, do nitki
przemoczony wszystko, szuka prędzej do miejsca schronienia, ale obok
go stanu swojego teżby nie ocenił, i zdyb się nad nim zastanawiać
nawet nie będzie — Gdybyśmy przy bolesnem doświadczeniu mogli zachować
stale żywszą pamięć szczęśliwszej naszej doby, niepłodność byłaby prawie
nieporadną wadą, i zdaje się nawet że główną doświadczenia zaletą jest
uwagi nad ocenianiem siebie tak jak znajdujem siebie w obec danych na-
okoliczności, by zastosowania się do nich bez uszczerbku sumienia —

Przez te dni silna każdodziennem nad rzeką chodził — lód się na niej
złamał, a dla mnie jest to widok jakim w naszych stronach nie mieli-
wody prawie nie widać, kra tak już gęsto zaległa że rzeka zdaje się pła-

nać

ogromnemi pasami wełny, która rozmaite kształty i barwy przy-
biera — czasami zlepy śniatych przechodniów porwie z sieneczna
nagle pękająca kra; wówczas jeźli odwaga nadbrzeżnych nie
ułomów iż nie poratuje płyną biedne ofiary na łamanie lodu
patrząc co chwila na nowe niebezpieczeństwo póki ostatnie nie przyj-
dzie — a lud tutaj jest do wody i przepraw świata więcej niż to było
wielowr przecznych przydan w lew — i dopiero zaledwie samo rzecz co
ryto trochę się uczyniło, pogruchotanem i nawisionym lodem poto-
wa jej zalega w rozmaitych kształtach, przewoźnicy pod tem chybkie
łodzie przeciągają lodem piechotą, spuszczają je na samej już bystrz-
ni i tam już między lodem, kręcą przebierają się do drugiego brzegu,
patrząc na takąż ich robotę, przychodziły mi na pamięć rycinnie
wyobrażające Grenlandczyków lub odległych jakich żeglarzy na pół-
nocnem morzu wywijających się między spiętrzonemi lodów pły-
wających sponatami na chybkich swoich szalupach — gdybym po-
dobnych miał przewoźników wówczas kiedym do Lublina w 1847.
przez Dubienkę i Krzeszyn się przebierał, nie doświadczyłbym tego
co to jest być przez trzy dni biegiem drobnej rzeki być przedzie-
lonym od chorej narzeczonej swojej — Doświadczenie tych ludzi u-
czyniło tak pewnemi swojego dzieła, że się oni do niego biorą jak
do rzeczy powszedniego starania i szczególnie zrzeczenie się im
to udaje do radzenia — Rozpytywałem się i tych i innych stojących wodzie
nad brzegiem czy lody do Piątku przejdą, odpowiadano mi najczęściej
że woda jest tak mała jak od wielu lat nie pamiętają podobnej, zatem
wątpią żeby się to stać mogło, tem czasem przeprawy jakoś odbywają się u-
rządzity, a ja codziennie wracam z nad brzegu z niecierpliwieniem, iż mi
tu poczta przywiozła! — U nas kontrakty dopiero, którym ty sama po-
mimo czoło stawisz, obdarzysz mię zapewne jakąś o tem wiadomością,
ja przyjechałby te jakie pytania czynił, bo te już za późno do Ciebie przyj-
dą, wszakże dość pod tem względem spokojny, bo zdaje się że wiel-
kiej tam nie będzie kłopotów —

d. 25. Czwartek. Uroczystość S. Marka Ewangelisty, zaczęty dzień
ten od przeczytania lekcji i Ewangelii, cały dziś chrześcijaństwo odma-
wia litanije do wszystkich ŚŚ. z prośbą o urodzaje i błogosławieństwa
przy uroczystych processyjach i nabożeństwie, jest i post we zwyczaju

kościelnym, i dla tego nie

niezachować — dwa razy byłem na poczcie, dwa razy nad brzegiem rzeki czekałem na przypływające się łodzie, azali nie przywiozła poczta, dwa razy z zawieszonem wrażeniem do domu wracałem — nareszcie o godzinie dziewiątej w wieczór doniósł nam posłaniec, że poczta przyszła a listów do nas nie ma żadnych — smutno, głębokim sposobem smutno — żona jednego z tutejszych urzędników otrzymała posyłkę [illegible]ne, my jedni ani listów, ani też świeższej nawet gazety od dwóch tygodni — co się tam z Wami dzieje? jaka może być tak smutnej zwłoki przyczyna? gubię się w domniemaniach, serce boli, myśl pomordowana żadnej odpowiedzi, żadnego światła na tę ciemną niewiadomość [illegible] rzuca — Otóż ci nawet dzisiaj pisać nie mogę — jeżeli cię tam [illegible] też jakie nowe kłopoty, [illegible] się niemi że mną nie dzielisz, [illegible] zeszły być, dla mnie co boleśniejszego jak zostawać w smutnej [illegible]bie niewiadomości — O mój Boże! — Bądź zdrowa — ściskam cię i małego synka niezliczone razy z całemi sercem błogosławię [illegible] i szczęśliwości — Twój najprzywiązańszy mąż. Edward Ko[illegible]

d. 26 Kwietnia. Jeszcze słów kilka do Ciebie — Kotko moja najdroższa — czy nasze listy równie nieregularnie was dochodzą? proszę napisać mi, dałby Bóg, żeby ta klęska nas jednych tylko dotykała, jakkolwiek i nam trudno ją przenosić — wszakże ponieważ nasza korespondencja tak się utrudnia, a jeśli Twoja kassa wedle mojego rachunku się wyczerpała, proszę cię przyślij z parę tysięcy rubli ass. pod moim adresem do Twojego listu jego, z dołączeniem mi rachunku dla sprawdzenia [illegible], [illegible] przez ten rok wydatkowało i wiele u Ciebie na rok ten się zostaje — Proszę cię pisz mnie o wszystkiem co się Ciebie tyczy, jak zdrowie Twoje i synka naszego utrzymuje się — co robisz? czy masz jakiekolwiek wyjazdy do [illegible] naszych — Ukłony moje najczulsze oświadcz Państwu Marszałkom — [illegible] osobno, donieś mi o Jego zdrowiu, czy długo też [illegible] w Wilnie zabawi — Zosię, Józię, [illegible] całuję — [illegible] Edwarda wszystkich ściskam — Marynia ściskam — P. Michałom P. Kazimierzowi, P. [illegible] i wszystkim znajomym kłaniam się, dziękuję, pozdrawiam — do P. [illegible] list mam w pogotowiu, ale go na przyszłą [illegible] myśl posłać — Kotko moja najdroższa ściskam cię jeszcze i małego synka naszego, polecając was opiece Boga Najwyższego — Smutno mnie bez listów Twoich — szczególniejszym wypadkiem w tym roku, równie jak w przeszłym, przez pierwsze trzy tygodnie kwietnia listów [illegible] Warszawy nie mamy — dwa już razy minęło, trzeci wczoraj się zaczął — Polecam się miłości Twojej i pamięci — Twój Edward

N. 18.

d. 1. Maja 1840. roku z W. Ust-juga.

183

Kochana Polcio moja!

Przez te dni kilka ani jednego słowa napisać do cie-
bie nie umiałem, odbiegła mię wszelka sposobność pisa-
nia, a chociaż życia wewnętrznego dosyć we mnie było, nie
wiem dla czego wytłomaczyć tego nie jestem w stanie. Prze-
chadzka, zdrowe i ciepłe powietrze, trochę weselszej pogody, za-
jęły mnie chwil kilka, wrażeń nie tak bym miał zapomnieć
gdzie jestem? co robię? i czego mi brakuje? owszem, zdaje się że z tą
pełnością życia przyrodzenia i tęsknoty przybyło, ona stała się
częścią bogactwa mojej duszy, a w braku ładzących pobudek, ona
przez pamięć budzi we mnie miłe, złote marzenia i obrazy
którym długiego nie pozwalam czasu, by próżno się nie stracić
i wrażonej czułości na zerwanie nie wystawiać. Długa prze-
rwa w jesieni bez listów dowiodła jestem, dała mi nowy rodzaj nie-
miłego czucia, za którem się nie był ubezpieczyć nie chcę, da-
nie dając mu wolnego do siebie przystępu, ale to walka wewnę-
trzna gdzie tylko samą siłą woli uchronienie serca się nakazuje,
gdzie rozumowanie nie wystarcza, gdzie tylko powinne woli
bujniej posłuszeństwo broni głosu czarów lub namiętności, wy-
stawia mię na tę trudną próbę, która niedopuszczając czynnego
działania duszy mojej, trzymając ją w biernem tylko odporze,
stawi ją razem w tem krytycznem stanie, który w ekonomii
mojego życia moralnego oznaczyć się może tem stanem bo-
gactwa finansów, kiedy kassa obrzędności bez jednego przy-
rostku zmniejszać się byłą musi, że do wydatku nadzwyczajne-
go zmuszoną nie była. W rzeczy samej z zatamowaniem od do-
mu i rodziny oddalonego, jest ze tak jak z listkiem oderwa-
nym, Bóg wie, gdzie go wiatr zaniesie, jaka go przy-
wa zerwanym,

goda nie spotka – nie ma się o co oprzeć – komu się zwodzi
ten smutnie, a lecz tem dalej – a jakkolwiek czuję zdaje się
w niém wygasło, znam jednak z tęsknotą i to pozostałe nieśmiertelnie
nieograniczonej nadziei dla chwały woli bożej poświęcone –

d. 2. Maja. Wstałem o pół do 7mej – dziś poczta przychodzi, czy
wziemi dziś szczęśliwość? co nam ona przyniesie? tem sobie powtarzałem
czytania ścielać łóżko, myjąc się, co mam zwyczaj robić wnet po
nim – zmówiłem potem pacierz, wypiłem herbatę, odczytałem lekcyę
listu Sgo Pawła do Koryntyan, Ewangelię na 4 dziesiątą z Mateusza
S. Roz: 10. – nareszcie pisany żywot S. Atanazego z IV. wieku Patryarchy
Alexandryjskiego – na dworze wiatr, szaruga, gęstym gradem
jakaś dyszy się gołoledź, a oczy od widoku śniegu nieco już odwykłe
niechętnie na dwór patrzą – w domu tęsknię najmilej w gronie familijnem
siedząc przy robotkach i książce, a [illegible] tem w nim i w sobie
nagradzać sobie nieśmiałości powietrze i światowe burze, które
dego w życiu człowieka dosięgnąć mogły – lecz Wy tam dzisiaj całe
jasne jest wasze familijne grono w wesołości? Papa czy zdrów?, gdzie się
brata? Zosia czy zdrowa? co słychać o Karolinie? pośród tych wspomnień
wspomnień ach smutnych, dziś mię trochę, serce jakoś szczęśliwość
tnie, a tak miło jest zawsze życzyć komu dobrze, wszystkim duszy naszej
ulubionym. – jeszcze tych słów nie dopisał, kiedy z bocznego pokoju
dezwał się Seweryn do wyjazdu się obok mnie Edwarda, "wasze
przed obiadem nie wychodź, u nas zostało trochę szampańskiego, to my
Władana trochę poczęstujem" – nie wiedziałem przyczyny, wybiegłem z
mojej komory, pytając niecierpliwie, co to jest? dla czego? a dowiedziałem
się że to są dzisiaj urodziny Edwarda, winszowałem szczerze w oczy
twarz jego, życząc mu z najgłębszego serca by następny rok jego
życia nagrodził mu smutki i zmartwienia przeszłego – jednem zaś
dem mię go uczucia powtarzam Zosi na dzień jutrzejszy też same
życzenia, bogdajby Was co najrychlej połączyło szczęście tak Wam jak
swoje serce przychylne, bogdajby chwila waszego połączenia bliższą
była niźli te słowa które mi z duszy wraz jedne za drugiem płyną
Uczynić Kochana Zosiu bym te jednem uczuciem winszował już

i jeszcze

pierwsza na dzień 15. Maja, do gorąco modlitw niewątpliwych dla ciebie dołączę modły moje za szczęście Twoje, z tem uczuciem ja się te wrażeniem przez działanie dla ciebie, przez wszystkie jeszcze w osobie żony mojej w tobie zaciągnąć rzeczy Twoje najczulej ca[ł]ej — Dziatki wasze czy zdrowe? przez tak długi czas nie mając od ciebie wiadomości Kochana Polciu ogarniam tak jednem prawie uczuciem ciebie i małego syna mojego — ach! drżę z niecierpliwości ja wszystkiem z pocztą uwiadomienia — cóż się tam z Wami dzieje? pol[e]ci sobie pogrzyzłem, za wyjściem Józefem raz wraz tęskne, niespokojnie podnoszę się oko, a zarówno boję się go ujrzeć, usłyszeć, jak zbyt długo czekać — Są listy! Są! ubieram, biegnę, lecę! bądź zdrowa najdroższa Polciu!

Pięć listów — trzy Twoje — Samuelego jeden i jeden od Dowgiałły — na Twoje odpiszę szczególniej przyszłą pocztą; dziś z ogółu mojego usposobienia wspomnę to tylko, że tkanką mojej hojnie Twoje uczuciem nagrodziły listy — zaczekawszy zatrzęsę się że na tak długiej i ciężkiej podróży w zimnej i niemiłej stronie narażona będziecie, dzięki jednak Bogu przypuszczam że wad nadziei żyjącego z nami położenia nie przyjaźni, bogdajby się one ziściły na w roku przyszłym — tylko pierwszy! List Twój ostatni w osobnej kopercie, z Twoją tylko pieczęcią z bratem mój zwykle adresem w dni Trzewiczkowe od ostatniej Twojej daty przyjąłem — znać że porządek naszej korespondencji inny wziął kierunek, z czegom rad bardzo w nadziei że odtąd regularniej one dochodzić będą — starajcie się moja droga o stałość wszystkiem dobrem i o najdogodniejszą jak tylko można, bo taka niezbędnie ci tu potrzebna będzie — towarzystwem żadnego wyrzeczenia, ale jak wiesz, tak przy gdzie drugie mężczyzna czynie [sic] ... potrzebny ale ... na przypadek choroby jego bardzo może potrzebny wszędzie; dziś ... dzieci — nasze tak niepewne, tak ciężkie położenie wszędzie, przy gromadzie ... jak rozłączeni ... trudno bardzo w obecnym ... i dobroci ... Chwała Bogu że Papa nasz o familijnej bez ... i wszelkich rozgłoszonych ... Chwała Bogu ... odzywał — za i wszelkich ... by ... ostrożnie ... sprawił, pilnujcie go by ... interesów najczulej ... — obliguj ... troskliwość jego w ... interesów ... procentów ... tamtejszego ... za ... — co do papierów ... mnie tylko ... — co do ... dawno ... spokojny, wystawię się one ... interesem Kra... jestem zupełnie spokojny, wystawione są one dawno ... w porządku i zupełności także jak wiadomo — interesem Kra... i w porządku

ze tylko jest tę ~~sprawę~~ sprawę nagli, ja zaś żadnej w tem ręczy
ku nie czuję i nie mię nie upoważnia bym ten interes jemu po
wierzał, znamy się wzajemnie od niemałej daty i ocząłem się na
wzajem mieliśmy już pory, dla tego osobiście nie chciał mię
tej nagłości wystawiać. Mówiem jak i dla czego chciałaś mię za
stęp swoje przeprosić, których tyle miłych wrzeń i wiele też tęsknych
wspomnień, ja dopiero na mój spojrzawszy, złożem pospiechu, także
zaniesę, i tak niedbale pisany, obowiązuje ten wcześniej na sobie
stykam mi moja droga, ale mi i rzeka drży i tak sam w sobie nieroz
gadanym sposobem zajęty jestem, że istotnie czuję pierwszej pobo
bę wszelkiego wypoczynku nim do ciebie należycie odpiszę, a w tej
rozpaczy twardziej sposobem to czynię, pomnąc że jutro poczta
odchodzi i kto wie czy sam w sobie więcej dobrze potrafię — Za
kochanej najczulszej wdzięczności przeczytam, że mnie wiele stara
wanie poświęcić chciała, ktoś miło mnie, zawsze będzie z świętemi
chowane listami — Pamiątkę twoję 5. funtów tytoniu i Tomasza à
Kempis przyjąłem, o pieniądzach zaś od ciebie tylko pierwszy raz
słyszę, bo ani przypuszczam by miały zaginąć — Przepraszam
cię najczulej, za list mój tak nieporządny — Przed wyjazdem na
mieszkanie naradzić z P. Kazimierzem o zdrowiu twojem, sam
ci on da w zapas receptów wiele na słabości które cię częściej
napadają, lub których uleczą tutejsi medycy, dla czego także, —
trudno mu będzie zdaje się, po tak długiem ciebie traktowaniu w
każdej niedyspozycyi, przewidzieć potrzebniejsze Tobie przepisy,
tutejszym doktorom których dużo mamy nie wiele zawierzyć mo
żna — Mimo ochrony na moją dzieję jeszcze mi ona żadnego
przyniosła używania — Tolcio moja najdroższa piszę mi co najczę
ściej czyś zdrowa? — Pora jest teraz dopiero najpiękniejsza, że
po zolana, ocna pozamarzały, saniami jeżdżę wszystkie, prawie
wszyscy do miłych futer powrócili, których zdawało się długo dałem
rozebrać — Ściskam ciebie moja najmilsza Tolcio i synów mo
cno tysiące razy, Twój najprzywiązańszy mąż Medard Kaczy...
Za potwierdzenie prawa nadanego ... poczynione
rachunki, zajmie się tak obecnie ci interesami najczulej Tobie dzię
kuję — Panostwa Marcinka najczulej ściskam — Papie rzu
nogi — Żoni, dzieci, P. Kaszewskiej rączki najuprzejmiej całuję
Józiowi Edwardu wszystkiemu ukłony — Marcina także zamo —
P. Michałowi, P. Kazimierzowi ściskam uprzejmie — Pozdrowienia
pozdrawia — —

1840. Roku d. 9. Mca Maja z Wielangu [illegible]

No 19.

185

Kochana Polio moja!

Jak podobało się Panu Bogu bym list mój w smutnym [illegible] sporobiwszy, bo chociaż mi pisała że słabość Twoja i cierpienia już przeszły [illegible] mi na tem jest je przebywała, a z bieganiem wielu przygód i [illegible] Ty wiesz droga moja Polio ile nauczyłem się być czułym na cierpienia Twoje tego szczególniej rodzaju, one to stały się [illegible] w życiu mojem pamiątką, one utworzyły [illegible] moje nadto serwem mojem, [illegible] by [illegible] jakiś [illegible] lub zaniechało i [illegible] od razu [illegible] i [illegible] że ani [illegible] przygniotły cierpienia, ani [illegible] by [illegible] strawiły, one [illegible] na [illegible] mojego serca, a [illegible] zawichry, one [illegible] się pierwsze i [illegible] jemu byt i [illegible] — Przeczytawszy listy Twoje [illegible] po tem pocztę odczytałem znowu dopiero, wraz z [illegible] [illegible] przyznając zasługi za moje, na sprawiedliwej [illegible] szczęśliwy został, daleko jej mniej znajduję w Tobie jest prócz to samo już [illegible] byle [illegible] — Ty w [illegible] [illegible] [illegible] każdy [illegible] serca mojego [illegible] [illegible] się w [illegible] się [illegible] jestem tam myślą moją na każdem wspomnieniu [illegible] [illegible] [illegible] życia, [illegible] cierpienia Twoje i zasługi, a [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] obecność moja [illegible] była, [illegible] miłe [illegible] Tobie powierzona, bo jeśli to obecność moja [illegible] — [illegible] czym [illegible] tem, czemby serce Twoje [illegible] obym [illegible] w zdrowiu [illegible] [illegible] oglądać? Ty [illegible] Bóg [illegible] w mojej [illegible] [illegible] swoje pawilon [illegible] — [illegible] i [illegible] zasługi [illegible] a jeśli radość [illegible] po Twoje i tam się [illegible] [illegible] najdroższe [illegible] Twojej [illegible] [illegible] ah! [illegible] [illegible] [illegible] Ale jeszcze tak [illegible] tego [illegible] i tam [illegible] [illegible] się raz przyjaciel [illegible] [illegible], pamiętam jak [illegible] moja droga Polio, [illegible] twojego [illegible] a więc dalej — [illegible] moja droga Polio [illegible] dla ciebie pisał [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] — Nie [illegible] się [illegible] otwarte pole [illegible], raz [illegible] [illegible] się [illegible] byt otwarte pole [illegible] kochanej rodziny, między [illegible] życie, między grono małej kochanej rodziny, [illegible] by się [illegible] zabraniam [illegible] [illegible] byt [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] studyery [illegible] na jaki zdobyć [illegible] —

Wtorek d. 7 Maja. Edward wychodząc [illegible] na [illegible] [illegible] obudził mię o 4¾. herbatę wypiwszy, umyłem się, zmówiłem pacierz, odczytałem jak zwykle Rozdział z Żywota z Kempis, Lekcyą i Ewangelią na dzień dzisiejszy

szy w uroczystości Objawienia Sgo Michała Archanioła, o którym mar-
rologium nasze wspomina że światło miejsce na górze Gargana w kra-
stwie Neapolitańskiem, ale jak i kiedy się nie wiem — spałem do 7½ — czytałem potem z biblii pozostałe rozdziały odnoszące się do
tłomaczonego wczoraj tekstu Bossueta — wypisałem na marginesach mo-
jego tłomaczenia cytacye — przetłomaczyłem następny rozdział tegoż autora
o którego rozdziały Pisma Świętego przejrzałem — w mnie czas cicho, skromnie
oczekiwanym gościem, kiedy padniesz na nowiny lub zaniedbane odłogi ..
stu, możesz mu świeże czystej prawdy światło lub owoc moralnej pociechy
przyjęte miło szczerej wiary krokiem, uważać prawdy przeczucie i cześć,
znajdować harmonię słowności i zgodę istoty Bożej i miejsca.
Przed trzecią dano obiad — podczas niedzielny jeśli znalazła się propozycya
przejażdżki wodą po czele — zgoda na to stanęła — przy zachodzie pojechaliśmy
do Zgoi przyszło — dopisałem potem parę wierszów z biblii do mojego pow
zawiesiłem chustkę na okno od słońca — zakonotowałem ten mój dziennik
chciałem ubrać się i przejść się trochę bom dawno zwiebu nie używał — Dzień
pełny pięknej pogody — mają się cudowne obrazy — Wróciłem do domu po
z przechadzki — przebrałem się zaraz i poszliśmy na czele z sąd na drow
łódkach puściliśmy się z biegiem wody — dzień śliczny, pokazana malow
icze, woda spokojna jak szyba lustra — miejsce gdzie Dunkaina spotyka się z Je
ziorem i spólnemi wodami dążyć formuje jest wspaniałe — a pośród tej
przestrzeni małej wody spokojnej ale silnej stojące na kotwicy statki przy
mnie na dworze czynią wrażenie — jakiegokolwiek są one kształtu i wiel
kości stawiają zawsze widok triumfu umysłu ludzkiego nad bezrozumną
tej, stawiają widok moralnej potęgi człowieka którą on zdaje się nawet zdo
bywać, swoje na niej wywiesił chorągwie i żagle z spokojnem i bo
żem bezpieczeństwem na niedostępnych wodami dawniej miejscach, rozle
gą się tam wesołym śpiewem i radosnemi głosy po trudach, szturmie i godzin
pracy — przyrodzenie obdarzyło to miejsce wielką pięknością, przyjąłem tu
jego wrażenia które mnie żadnej miłej nie wywołują pamiątki, i chyba
oderwanych myśli mojej wędrowców, pustoszą jej niespodzianie jako nabyt
dawno w składzie jej schowany — wysiedliśmy na brzeg o 12 ćwierć w nocy — lunny
wracając do domu wróciłem nie pisałem wszystkich zmówiwszy pacierzy —
mój zwykł sławą na ustach — spać o trzeciej poszedłem —

Środa d. 8. Maja. Wstałem o 7 — odmówiwszy naprzód po umyciu się rano
ranne wczorajszych pacierzy — potem po herbacie przypadające na dziś rano
miar przeczytałem Rozdział z Tomasza a Kempis, wypadło mi pójść apo
tekę dom na kwaterę dla nas, bo dotąd mieszkanie zajmujem
alem nie nic sprawiwszy powrócił — czytałem Żywot Sgo. Stanisława Ko
tę już koło trzeciej — dano obiad, po którym na propozycyją Edwarda posz
liśmy na przechadzkę po za czele w górę do Jezuickiego Monasteru
a ztamtąd

a stamtąd do Dzięgowic [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
wrażenia mnie nie zrobiła, jakiej się [illegible] przy [illegible] mile urozmaicona
krajobraz i morze – na wszystkie strony widne – przy tym, klimat
malownicze położenie i czy nie wyłącznie [illegible] grandioso – to to jest
samo wrażenie co to malownicze zowiemy, jak to się malarze nazywają
tajemnica do rysunku lub obrazu zwykłemu oku, lub tym [illegible] [illegible] się
stać może być na każdym widoku przyrodzenia, ale czy tak w ogólno-
ści – nie wszystkim kapitałem natury, trudno by przytocz-
yć igramy których on nie wytłumaczy, zwalczy [illegible] słowo nie wysłowi, [illegible]
których nie [illegible]. [illegible] słowo nigdy nie [illegible] – jeśli [illegible]
że nie raz [illegible] tylko samemu ulega, trudno to [illegible], [illegible]
materyalną nie [illegible], drugiem [illegible] obrachowaniem [illegible]
tem nadzwyczaj [illegible] i [illegible] – [illegible] piękniejszego widoku mo-
gła [illegible] [illegible] [illegible] i w [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible]
pamiętne, a [illegible] nasz umysł [illegible] wady rysunku [illegible] [illegible]
przyjętych zasad wytyka lub [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
przedstawiony nam w naturze [illegible] lub [illegible] [illegible] i [illegible]
jej wystarczać. [illegible] to w sztuce [illegible] pewne, zasadnicze i nie
zaprzeczone prawidła, ale patrzyć na naturę jak na [illegible] rysunku
tylko i sztuki, [illegible] jej w myśli lub ujmować podług swego [illegible]
się, [illegible] [illegible] do innego [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], dla [illegible]
[illegible] bez porównania sztuki, nie jest to [illegible] [illegible] na [illegible]
tak zawsze siły potężnych dzieł wszech Stwórcy. Co prawda muszę na
nas niezaprzeczenie artystycznym tylko działać sposobem, jest to tylko [illegible]
jeden z [illegible] [illegible], jeśli to porównanie na ten raz [illegible] – [illegible]
mało [illegible] lubownikiem i porównywaczem [illegible] na naturę patrzy, a ry-
sunek za [illegible] [illegible] jej [illegible], [illegible] [illegible] o niej wyłącznie [illegible] malary-
[illegible], bo i w swojej sferze działania musi ją oceniać, [illegible] [illegible]
[illegible] wykrywać i chwytać, ale [illegible] nie chciał [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] na malarza się [illegible], [illegible] sposobie widzenia nie raz sztuka
[illegible] nad naturą [illegible], nie raz w [illegible] i [illegible] swojej dla po-
[illegible] lub wymagania sztuki swojej [illegible] [illegible], a nigdy [illegible]
w całej swojej harmonii dotąd wydaną nie była. – [illegible] [illegible]
ze dwie [illegible], w ciągu [illegible] zapisywałem tę moją [illegible] z [illegible]
[illegible] sam tylko przed sobą, [illegible] o 6½ do [illegible] – [illegible] nie
[illegible] – Edward z Seweryn[em] poszli po [illegible] [illegible] herbaty – a ja
zająłem się sam samowarem – zagotowałem wodę – herbatę zrobiłem
i wypiłem – przeczytałem Żywot Śgo Stanisława który [illegible]
jest co do [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w Żywotach – [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] zapisawszy, [illegible] wszystko
po do 10½ było – wziąłem się do wieczornych pacierzy i spać [illegible] po-
[illegible] –

Czwartek d. 9. Maja. Wstałem o 6 2/3 – zbudziłem się był przed 5tą i w
owczas wstać mi należało dziękując P. Bogu za to w dniu tym prze
dłużenie życia mojego, – ale lenistwo przemogło – umyłem się, ubrałem
do pacierzy – herbatę wypiłem – a potem siedząc ostatnie drzemałem
tem przyniesiono mi list od żony – skończywszy nabożeństwo – list prze
czytałem, zasmuciłem się wspomnieniem na zdrowie żony mojej, i odczytawszy
Rozdział 1. z Księ: III. z Tomasza a Kempis, też Żywot Sgo Grzegorza Nazy
anzeńskiego, siadłem w takiemże usposobieniu odpisywać do żony –

Ale dziś wypadły jakieś imieniny, których trzeba było winszować, mu
siałem więc list mój i dziennik przerwać, ogoliłem się, ostrzygłem się, ubrałem
i pół mili iść winszować – zmówiłem się na zaproszenie na dzisiejszy
wieczór – byłem tedy tam – grałem w bostona do 2giej po północy a pr
nawet usposobienia i czasu dla Ciebie gotowe, oto dziś już w Piąt
nie kładłem się ani na chwilę, o godzinie 6 1/4 rano wypisawszy Ci mój dzi
niezgrabny dziennik, kończę na serdecznem Cię uściśnięciu razy
tysiącznym i małego synka – Twój najprzywiązańszy mąż Medard K

Dla tej to przyczyny ani do Sawickiego, ani do Grodzkowskiego nie p
za stąpienie już twoje swojemi interesami dziś już Ci i przepraszam – p
nieszczę [illegible] 550. P. Dumfry nam odesłał pierwszy przyszły poczty, tylko ja
wraz nam je stamtąd odesłano – Państwu Marszałkom najczulsze
przesyłam ukłony – Papier przyślij niezwłocznie razem inny odemnie
[illegible] P. Podkomorzyny razem całuję – Braciszkowi Edwarda wszystkie
P. Michałowi, P. Kazimierzowi i wszystkim znajomym kłaniam – Ja
ba mojego i wszystkich domowych pozdrawiam – o Polcio moja
pisz mi że już jedziesz – ściskam Cię i całuję wraz z synem naj
szczerze Twój Medard K

N° 20. Roku 1840. M[illegible] Maja 15. dnia — [illegible]

187

Polcio moja Kochana!

Jak tam i co tam jest z Tobą? gdzie jesteś? jaki jest Twój stan, jak ci służą okoliczności, jakie jest miejsce Twojego pobytu, czy się cieszysz spełnieniem tak długo pieszczonych nadziei, czy też nie nowe zachodzą przeciwności, czy może jesz[?] w drodze do tak dawno upragnionego celu niemiłej podróży? w chwili tak stanowczej dla naszego szczęścia, trwożę się o to bardziej niżeli by na[illegible] [illegible] pierwsze [illegible] [illegible] przyjdzie myśl [illegible] odpoczywa [illegible] przy książce, co ze mną w samotności przechadzki i w zgromadzeniu przyjemnych i znajomych, napastują mię różne [illegible] i nim ten czwartek przyjdzie tęsknota moja wzbiera stopniami, bo w ten dzień czekam wszystkiego, czekam listu Twojego, czekam wiadomości o pozwoleniu wyjechania [illegible], czekam [illegible] samej, i zawsze [illegible] do listu [illegible], [illegible] po przyjęciu Twojego [illegible] [illegible] czwartek [illegible] — i nie dziw się temu droga moja Polcio, [illegible] [illegible] już mi czekać [illegible] tak niecierpliwie jak niecierpliwie [illegible] [illegible] pragnienia, a [illegible] jakiego doświadczam [illegible] zarówno z tęsknoty do [illegible] szczęścia [illegible] była [illegible], jako i z troskliwości o ciebie której [illegible] [illegible] Powracam dopiero [illegible] byłam świadkiem serce mi [illegible] [illegible] samotność [illegible] z przechadzki; dzień [illegible] położenia [illegible] [illegible] jestem [illegible] moje na wszystkie tęsknoty i wspomnienia ale [illegible] [illegible] bo nie [illegible] smutnej [illegible] [illegible] [illegible] jedno do przechadzki miejsce [illegible] samotności [illegible] i co raz w [illegible] [illegible] [illegible] w niebo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Na prawo między mnie widział brzegiem ... z jednej strony, i ...
rozmaicie w czasie zachodzące płaszczyzny, a drugiej, widząc jaśniej, mnie ...
Sucharo z połączył się ... wyżej gór i lasów w zachodnie południowej ...
Widok ten jest może bogaty, ale ma wiele harmonii i jedności, więcej ...
... kiedy z wszystkim upodobaniem oczy moje zwracam ...
nie być mniejszym moje życie, tak by i tem odwiecznym ...
do mnie, jeśli to przyjemnie czasu, jeśli widzę z chwilą się ...
była cicha, w głębi mojej pamiętnika ... i spokojnie ...
... białe ... obłoczki, drzewa, ... i pomieszane ...
rozproszone w tem wieku ... jeżeli jest myślałem ...
z takiej prawdy i pasyjom ... przejrzał mojej? przyjdzie czas ten ...
kiedy to oczu naszym odbijać się ... rodzinne strony, i ...
czy był za złotemi tylko jej uranilem ... ? Tym czasem ...
... ciągnione do ... przemu ... przez ...
... ludzi z ... ludziom i mnie zastanawiony ...
... przypadkiem lub umyślnie po ... i po ...
... i osadzają ... czy ... dopiero to ...
... które tak ... pracy ludziom i zwierzętom, ... się do ...
... ... i położył ... między ...
... oddalając pierwszego od ... zwierzęcej pracy i ...
... w zabudowaniu ... umyślonem ...
... sygnalizuje przeszła i wrócił z ...
... i ... w Anglii ... w Holandii ...
... i przemysł ... wsparte ...
... po całej prawie Europie do ...
... myślami wracałem do domu, bo i ...
i ... ... się ...
... wieczoru, przyspieszyłem ... i z ...
... społeczny i ...
... do tego klasztoru, ... zabudowania ...
przez które się przechodzi, mieszka ... czy ...
... który po ... w szpitalu ...
... ogrodzie ...
... dzieląc się i ... błędnie ...
... i ...
... jest do przykładu ... i ... religii i modlitwam ...
... i że główna myśl jego i jedyna jest Bóg i zbawienie. ...
go wczoraj, zastaliśmy go ... polewaniem swojego ogrodu,
... mimo ... swojego, młody na lat dwadzieścia kilka, ale
bladły, schorzały i ... nas do ... i ...

łagodnie i uprzejmie z taką naturalnością jakby te dwie uczucia były zawsze gotowe w jego sercu — nie go to nie [illegible] nie [illegible] nie mówi — patrzałem na niego z podziwieniem i serdeczną życzliwością, i budowałem się w duszy z tej jego łagodnej pogody i szczytnego usposobienia — [illegible] razem i sposobności rozpytałem się go o szczegóły życia i kolejach jakie przebył, ale jeśli nie się udaszy go kiedy zobaczyć, rad bym dowiedzieć się o wypadkach które taki obrót jego myślom i uczuciom dały. — Bądź zdrowa moja kochana drogiego Polcio całuję Cię i ściskam najczulej, w [illegible] Twoje ja [illegible] [illegible] — [illegible] całuję w ten dzień Jej imie[illegible] nin — i [illegible] mowę [illegible] i [illegible] pieszczę i błogosławię

d. 16. Maja. Czwartek. Wstałem przed 8mą umyłem się i przy herbacie odczytałem list Twój moja najdroższa pod № 17. — Te smutki i zmartwienia [illegible] przeciągające nieł dzisiaj przerzucić drogi, żeby wzajemnie [illegible] [illegible] usposobienie. Ubolewam [illegible] myśli i serca naszej, kolejne [illegible] duszy mojej usposobienie [illegible] w regularnej korespondencji, znalazł się w [illegible] naszych jakiś [illegible] [illegible] i współdziałania którym niewiadomo czyja opatrzność [illegible] i który przez to samo wiary, aż nie raz smutne mi [illegible] wiary. Przeciągające Twoje i moje listy znajduję pod datką d. 16. Kwietnia kiedy mi jakoś nie wyjęła [illegible] [illegible] i całą moją duszą moją [illegible] co się tam z Tobą dzieje? pod tąż właśnie datką moją o tejże samej porze [illegible] Twój wpisany ręką Zosi: donosi mi o cierpieniu które tak [illegible] [illegible] następnych dni [illegible] tego dnia [illegible] i [illegible] [illegible] w którym [illegible] [illegible] nie [illegible] dnia 19. Kwietnia posłałem Ci list w którym [illegible] [illegible] wspomnienia jeszcze Ci o [illegible] PP. [illegible] i [illegible] już [illegible] dzisiaj z datką 23. Kwietnia [illegible] mi jest pewny pierwszy [illegible] [illegible] z niej byłaś i koło drugiej [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] z sobą życia, [illegible] jest [illegible] się chociaby na tych niewidomych [illegible] [illegible] [illegible] nie raz dusza [illegible] [illegible] przed [illegible] najmyższego [illegible] [illegible] [illegible] Twoje tęsknoty, żale i błagania — O! [illegible] się tam kiedy spotkali w [illegible] usposobieniu — Cóż to Ty mi droga Polcio przeprasz [illegible] za listy moje? [illegible] mi [illegible] nie przysyłała tak [illegible] listów? albo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] zmartwienia te jeszcze [illegible] nie masz prawa do [illegible] [illegible] nie [illegible] jej własność że gdyby je [illegible] i [illegible], trzeba [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] — Pofolguj sobie droga moja Polcio [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na Twój [illegible] i Twoje zdrowie tylko [illegible] [illegible] ile Ci tego potrzeba [illegible] [illegible] się życie — [illegible] robić [illegible] [illegible] [illegible] drugim przez [illegible] [illegible] w jego [illegible] opuszczą i [illegible] [illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] naszej i [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Przeszedłem się parę razy po ogrodzie, szukając serca ochłody, żeby wyj-
ść z tego przykrego usposobienia i coś Ci weselszego napisać, ale nie mogąc
zejść z duszy mojej ciężaru który ją ściska — deszcz padać zaczął, gdym
był ze wszech stron zmoknięty, ja znowu wróciłem do mojego pióra i do
biednej ćwiartki, którą ci pocieszyć powinny nie mam — Chwała Bo-
gu jest siostra i brat doczekała synów, może Ci one by trochę zagrzej
uściskam ich wszystkich najczulej — Rylcia chce w Panny dorodnej już
wrosła, nie pogniewa się zapewne za moją poufałość przez wzgląd n[a]
tego miejsca odległość, przez pamięć na tyle chwil spędzonych razem
na to moje łatwo do zrozumienia usposobienie w którem wszystko
bliżej Ciebie dotyczę większą miarę mojej czułości biorę — Moje, gdy-
śmy razem dopiero byli, nie raz mię już ona połajała za rozmaite wy-
rażenia moje, starszej, w tem czasie rzeczy bojąc się bardzo pamię-
dzi w nagrodę tego że się o nią nie pytam, niech mi wybaczy brat
nie uniżenie jakie jej posyłam — Rad jestem że Rylcia przyjechała
że nią zawsze jakiś gotowa przemiany znalazł się w naszem położe-
a kiedy zjawia czego szczerze pragnie, że wszystkiego chce dobrze [illegible]
wnioskować — Jaś w chłopca musiał urosnąć — wracając to on podo-
bno po raz pierwszy Wilno obaczył, jakiem to dziwem musiało mu
się ono wydać, nie jednem Cię on natrętny pytaniem — dobrze pamię-
tał mi kiedyś P. Kazimierz, że mu się żadne miasto takiem ~~się~~ nie wyda-
jak Wilno, bo ta masa domów i rozmaitych ulic plątanina na pierw-
szy raz tylko udręcza wyobraźnię, a potem wszystkie już dziwem nie czyni
wszystkie wyglądają zarażone, z małą różnicą tylko obrazu i szcze-
gółów w ogólnej masie niknących — Papiereście i moje całuję — Kasię Mar-
ną uściskam — Dziękuję Ci droga moja Lolcio za pamięć jaką miewasz o mnie
[illegible] moje madeliny [illegible] a one pewno z upragnionego [illegible]
[illegible] wszystkiego, przyczyną twoją wspomagali kiedy — ja też codzień za wszy-
stkich [illegible] pamiętam, przodków i dobrodziejów zmarłych pamięć wo-
[illegible] mojem umieszczam — O! niech Cię Bóg Najwyższy wspiera i błogosła-
wi; błagać Go o to nie przestaję — Całuję i ściskam Ciebie i syna nieustannie
[illegible], polecając pod Opiekę Najwyższego — Twój przywiązany brat Medard Kamy[illegible]
Państwu [illegible] najczulej kłaniam — Zosi, Leosi, P. [illegible]
rączki całuję — Dziatki Edwarda wszystkie ściskam — Znajomym wszy-
stkim kłaniam — Domowych pozdrawiam — Jakóbowi za pamięć i [illegible]
mnie przesłane czule dziękuję — Remanent listu do [illegible] gratów
[illegible] zależy na mnie, ale tak mi ciężko i trudno że podjąć się tego nie
[illegible] wiedziałem czy nie mogłem, jak sam tego nie pojmuję — Za troskli-
wość twoją w interesach naszych czule dziękuję — Bądź zdrowa i spoko-
jna, ufaj Bogu, trwaj w cierpliwości jaką Cię dotąd opieka Najwyższe-
go obdarza, a pamiętaj nie mnie — całuję Cię jeszcze Twój Medard

№ 21. d. 23. Mca Maja 1840. z Wielkiego Ustiuga

Kochana Polciu moja! 183

Dziwnym się dzisiaj spotkałem sposobem. O godzinie pierwszej z rana byłem nad rzeką, cisza była w powietrzu nadzwyczajna, chmura deszczu nad nami wisiała, ustałym już o tej porze nocom dodawała mroku, przedmioty wszystkie z wzrokiem moim zdają się drażnić, to się kryjąc, to się wynurzając z jakiegoś omglenia, rzeka zdaje się zasnęła, a drobny deszcz co na jej gładką padał powierzchnię, rysował na niej plamki, chmurki, figury jakieś, właśnie jak gdy na śpiącej spokojnej twarzy senne rysują się marzenia — w tem porażeniem zamierzeniu sił przyrodzenia, w tej ciszy, natężam uszu i wzroku szukając jakiegoś słowa tajemniczego wzroku i chwili ku którym tęsknota i cierpienie jest zawsze z tak pożądliwem usposobieniem, słuch mój i oczy wyrywają sobie na przemian kierunek i panowanie nad powolną duszą moją — kiedy naprzód raz, a wkrótce potem raz drugi ozwał się dzwonek pocztowej powozki, i przewoz trzeźwiący wiosłem spokojne lice wody, odsunął się od tamtego brzegu, świecąc lśniący mozołem ku tej stronie [illegible] basem swoim i z niejakąś hardością morzył ku tej stronie. Obawiałem się brać sobie tego za ciężar powierzony sobie. Obawiałem się brać sobie tego za jakąś wróżbę, bo już mi te wszystkie zrazu niewczesny i przepowiednie, ale obronić się nie mogłem od jakiegoś wnioskowania od jakiegoś "może", które tak łatwo z ust cieszącego wywabić. Długom czekał na list Twój, czekał który za każdym prawie razem inną odbywając koleją, szedł nareszcie raz musiał koło godziny pół do trzeciej — parę w niej znalazłem zarzuconych listów, twoje zapisane szczerze rzeczy ćwiartki i 1/6 arkusza od Kasi. Zaiste ciężkim stało się trudem to pisanie listów przy ciągłej ~~ciągłym~~ rzeczy ujmowaniu się już co rychlej, a żywiony ustawicznie obawą, że się te lada chwila staną mają, ciężkim stało się trudem, kiedy na ten tak naturalny bieg rzeczy ciężkim stało się trudem, kiedy im tyle wzruszenia z Kolchuzie zostawiając runął, kiedy im tyle wzruszenia naszych [illegible]

guś przebyć trzeba wyższemy nim do czystego serc naszych do biorą się zdroju, ale cóż robić? powierzajmy naszą cierpliwość na to sztucznie przemyślane sierotо, wszakże ono jest na to by nas zbierało — Nie powierzajmy już tylko do listów naszych, nie dopuszczamy już bardziej jeszcze do serca naszego — Tyś mi się jednak wyznał со swoim, tak niestrojnym a niespodzianym uczuciem, że jakkolwiek łatwo mi było go pojąć, wytłomaczyć, jakkolwiek łatwo mi było usprawiedliwić i wszystko Tobie przebaczyć, i zostać z tem o Tobie przekonaniem że to była tylko chwilka niecierpliwości od której czasami i świętości trudno — smutno mi było jednak że z ust Twoich i serca wyszło słowo tak posępnej treści, tak mało zgodne z myślą chrześcijańskiej w Bogu ufności — Stan zdrowia Twojego wpłynąć musiał fizycznie i na usposobienie moralne, i tem to właśnie położenie moje smutniejsze jest od Twojego — mnie dłuższe lata i nie pierwsze próby przyzwyczaiły już do wielu rzeczy które bez szkody zdrowia przenosząc, cierpliwość sam sobie łatwiejszą, i tę dla ciebie wyrozumiałość której żyć pamiętać wstawszy pod tem względem ułomności moich — które się jednak twoja najdroższa Polcio wszelkiego szemrania; bo nie przedemną z serca swojego sprawę zdawać będziesz, ale przed Bogiem tylko, wobec którego wszystkie nasze obowiązki są ściślejsze, wyższe i świętsze

Trudno, trudniej mi jeszcze mimo całego Twojego miłego zachęcenia listy idą — oto list trzeci z rzędu piszę do ciebie bez żadnej u siebie notatki i brulionu i jakby w szarą naglony z kwartetu na biegu, bom z Twoją odmianą poczęła tę w sobie karmić nadzieję, że się Ty z innymi w drodze rozminiesz listami — i jakby lic to zbliżyć do mnie miało, pisać bym już chciał zaprzestać — Smutny był Twój list dla mnie, stawiły mi go wraz łzy Twoje i bladość, cierpienia Twoje i wiara, walka ustawiczna tylu wewnętrznych uczuć i dolegliwości zewnętrznych, wszystkie Twoje nadzieje i wątpliwości, tęsknoty i modlitwy, rezygnacyja i upadanie na umyśle, przechadzki, przejażdżki, Twoje samotne na poręczy krzesła głowy oparcie i te z księżycem ulubione Twoje gawędki, i cała dusza Twoja tak łatwa i skłonna do uczuć żywych niewinnych, błogosławiących Panu nad Panami za tyle cudów przyrodzenia, które też wszystkie od piękności i harmonii stworzenia, do niezgłębionej doskonałości Stwórcy z czułą odnoszą się wdzięcznie

wdzięcznością, i obok tego tyle Twoich niewinnych smutków, cier-
pień! — wszystko mi to w oczach stanęło, przypatrywałem ~~się~~ ~~...~~ się temu
długo, cierpliwie i spokojnie, aż mi się oczy łzami zamgliły, pier-
si w całej swojej rozbolałej objętości i od razu też mi poczęło ścis-
kać, jakby mi kto stamtąd tchem ściągnął wszystkie płuca za-
raz i w krtani przytłumił głos, [illegible] i westchnienie — [illegible]
Pan Bóg, tam burza nie dociera — cóż robić! rzekłem sam w sobie,
stań się wola Twoja Panie! Ty lepiej wiesz, co robisz — sprawiedliwo-
ści Twojej uczynić nawet nie śmiem, bym widziałem kar przyjęcia
za smutki moje i krzywdy, nie tracąc owoców cierpliwości i pokory
jakie Ci winienem lżejsze [illegible]! — stań się wola Twoja! — Po[illegible]
[illegible]! Dłużej Ci na tę nutę ciągnąć nie mogę, nie wystarczam u-
czuciom, nie wystarczam wzruszeniu, które ani w jednym stopniu
czystości utrzymać się mogą, ani wyrazistym słowem okryć się da-
dzą, pozwól więc sobie ulżyć i na ochłodzenie Ci kilka urywków
z dziennika mojego wypiszę —

d. 10 Maja. Przejrzałem na moje uwagi z d. 8 — znajduję jam tam dwie
rzeczy niewłaściwie razem zmieszał, niedostatki sztuki, z korzyścią rozmaitego na
naturę zapatrywania się — Sztuka sama ma swoje piękne zamiary, cele i
drogi, — prawdy, piękności i wyboru — ona jest pięknym człowieka udzia-
łem — zmysł jej jest mnogim porównywaniem i wpatrywaniem się w
piękności przyrodzenia ukształcony i udelikatniony — zasługą jest jej
wielką kiedy z całą swoją mnogością i zdolnością prawdę piękną na-
tury nam odtworzy i przedstawi — prawdziwy artysta zna doskonale nie-
dostatki sztuki, i boleje nad niemożnością sprostania cudom przyrodzenia.
Twoją raz główną myślą było wyłożyć to u siebie, że nie raz piękność natu-
ry i piękność obrazu co ją naśladuje są dwie różne rzeczy, i ten drugi
jest tylko celem uwagi, nie raz sama natura, że niechcący sam w so-
bie przestać na pojedynczym zmyśle malarskim — iść wszędzie z praw-
idłem sztuki tylko w oku i stosować je do każdego cudu, do każdej nowo
odkrytej piękności, zdawało mi się że jakkolwiek to ma swoją zaletę, jest
jednak za mało dla człowieka do którego tyloż głosów przyrodzenie mówi —
sztuka ma swoje piękne powołanie, dziełem własnym i pojęciem oddać
wiernie obraz w oku człowieka odbity, wyraża między innymi i ma-
larstwem, znajduję że pierwsza jest więcej duchowna, druga więcej zmysło-
wa, na tę ostatnią dusza tyle tylko własnych uczuć użyczyła by wynalazła do-
skonałe sposoby na wydanie odbitego w oczach naszych obrazu, innych zaś
kto wie gdzie i jak szukać, wydaje bez mienia i zdaje się często bez wzorów z

duszy człowieka wynikać, jak zapach kwiatu co jego jest własnością, m-
larstwo wydaje to co widzi, muzyka zaś bardziej co czuje, więcej co stwo-

d. 21. Maja. około 11½ spotkałem Doktora który mię do Lazaretu zap-
wadził— chorych nie wiele— czysto dosyć— zaduchu nie ma— jak ro-
żny jednak jest obraz, jak różny charakter zarówno chorych jak cho-
rób— jak dalece inną mają postać chorzy z trudu, nędzy, lub i skła-
nieodzownych osobliwości, od tych którzy boleśnią i pokutą ciała płacą wy-
dne jego nadużycia i samopas puszczone zwierzęce żądze— na pierwszych
widzisz twarz ludzką, obraz boży, ślady rezygnacji i wymowniejszy porw-
du wyswabadzającej się z więzów ciała nadzmysłowej cząstki naszej— w
(zaś) tych widzisz straszne potwory, gnijące za życia powierzchnią człowieka wsze-
lkiej trzymająca się jeszcze i trwająca na pewnych warunkowych prawach du-
sza tyle tylko siły i woli by pojąć i objawić dolegliwości ciała z całem sta-
niem wypuszczonej o sobie troskliwości, tego ciała, które żadnej jej mocy
taj żadnej władzy nie uległo, jak dawniej wyuzdanej potęgi chuci swawol-
duszę nazwało, mimo gwałtu jej i oporu, rosnąc w szkodliwej sobie nad nią
przewagę, tak dopiero, mimo wszelkich drugiego ucia usilności i starania, u-
ciska niczem nie wstrzymane w nicość i marność strasznemi drogami, og-
larając własne naprzód, odkryte zawsze, najszlachetniejsze rysy człowieka,
by na żywego drugiem uważ, czem jest jego panowanie i jaka jego zapłata— mi-
ości obrzydliwości widoku, obok tych strasznych nędz człowieczeństwa, jakby się
chciało przynieść ulgę cierpiącym, jakże słusznie religija każe nam w łasce
może szukać źródła wiary i chęci wrodzonych i [illegible] miłości bliźniego i po-
ry— tam człowiek już na tuzin posunięty, bez mowy nawet czynienia złego dru-
obudza litość i wstrząsa sercem drugiego na rachunek swojego cierpienia
a kiedy tu dozwalamy niepodobna sprawić ulgi, z czem? i dla czego? tu przybywa
religija? z słowem bożym, z obietnicami i nadzieją, ażby obumarłą duszę wzn-
obudzić w niej iskierkę, uznanie w błędach, żeby choć drobną cząstkę głębokiego
żalu pamiętała przed tronem Najwyższego na ulgę samej sobie, w [illegible] m-
ęczeniu— tu uznałem, gdzie te dwa stany lekarski i duchowny schodzą się i wzajem

d. 24. Maja. Wstałem o 3ciej umyłem się odmówiłem poranne modlitwy— her-
batę wypiłem napisałem więcej niż trzy części tego listu— godzina jest 9ta rano
Edward do koperty mię woła— ja Ciebie ściskam moja Najdroższa Polcio i
dzieci nasze niezliczone razy— Twój przywiązany mąż Medard K[illegible]

Państwu Marszałkom najczulsze przesyłam ukłony, Zosi, Leonii, P.
Podbereskiej rączki całuję— dzieci Edwarda wszystkie ściskam— P. Sarkało-
wi, P. Kazimierzowi kłaniam uprzejmie— domowych pozdrawiam— Jakóba moje-
go w głowę całuję polecając się jego straży i troskliwości— do Krynicze [illegible]
stary i [illegible] Państwu [illegible] tysiące ukłonów i uprzejmości—

Proszę Cię o trzy rzeczy 1mo byś mi przed zimą przysłała 6 lub 8 skórek szopów
dobrego gatunku— 2do byś mi od Glücksberga wzięła rzecz Żywotów [illegible] 2go Tomu
od karty 376. do 385. bo mi tych brakuje 3tio byś była spokojna, zdrowa i cierpliwa
i jeszcze moje czułe przyjęła uściśnienia i wyrazy.—

d. 22. Maja 1840. Roku z [illegible] Mellingen

No 22.

19

Polcio moja kochana

[illegible] księgi który mówi [illegible] na prawo [illegible] [illegible] 1828 po [illegible] dawidził je [illegible] jest [illegible] [illegible] go nie widać [illegible] spokojnej wodzie [illegible] [illegible] się [illegible] w nas [illegible] a w [illegible] [illegible] i [illegible] w głębokim [illegible] i w jednej [illegible] się [illegible] trudny dla [illegible] pamiątki dla [illegible] [illegible] widać – to życie człowieka – ale nie wiem, [illegible] jest to [illegible] – czas [illegible] [illegible] w [illegible] coraz bliższe [illegible] – księgi, jest to [illegible] ludzi, jeśli on tylko [illegible] wszystko [illegible] w jego [illegible] bladem światła [illegible] i [illegible] na [illegible] postaci [illegible] przyjętych [illegible] przyjmuje [illegible] [illegible] on w swojem [illegible] na [illegible] te [illegible] blaskiem, [illegible] nie [illegible] a [illegible] [illegible] się przed [illegible] słońcem [illegible] w [illegible] i [illegible] na widok [illegible] ale jeśli z [illegible] [illegible] wiary światło [illegible] myśl twoją i drogę [illegible] to światło [illegible] dalej tem lepiej przedmioty [illegible] oglądać będziesz, a [illegible] [illegible] dla [illegible] będzie [illegible] jego [illegible] kierunek [illegible] słońcem [illegible] [illegible] za [illegible] słońcem [illegible] światła [illegible] [illegible] i prawdy na której za [illegible] postać [illegible] [illegible] się, [illegible] i [illegible] przedmioty [illegible] na [illegible] mojej patrzałem [illegible] [illegible] i ostatnie pamięci [illegible] mi głos [illegible] moja Polcio [illegible] słowa – [illegible] to był ostatnie droga [illegible] postanowiłem – [illegible] [illegible] o [illegible], i od którego ci list [illegible] i piękniejszy [illegible] [illegible] jest [illegible] i [illegible] widzeniem nie [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] się [illegible] za [illegible] wszystkie [illegible] wyszedłem zapytać się Józefa czy był [illegible] odpowiedź, [illegible] jednych listów na poczcie i co słyszał?.. [illegible] wszystko [illegible] to nad [illegible] nie ma – [illegible] do modlitwy

[illegible]

[illegible]

prosząc w duszy Pana Boga o pokój Twojej i zdanie się na jego tę wolę, ściśle już o listy, w których wszakże nie napotkam Twojem [illegible] — wkrótce potem dano znać że listy nam przyniesiono — łzy nad tem byłem, zostawuję ci o tem sądzić — Wszystkie listy Twoje co mi tak [illegible] i wiernie malujące stan duszy Twojej i obraz życia Twojego, przypadają do serca tem żywiej i czulej i głębiej, że znajduję w nich tyle [illegible] gii pokory i rezygnacji — tem szczerym to cała moja i jedyna pociecha, bo tę nieodstępującą smutku i zmartwienia, tę mającą być [illegible] nad to je [illegible] tować nie opuszcza i wspomaga Ci one znosić [illegible], że Ci z niej [illegible] ta zbierać zasługi na świat lepszy, który [illegible] i prześladowanym [illegible] obiecany. Tylko mi się zdaje, że mylisz się w pojęciu spokojności jakiej pragniesz, ja sądzę, że ona nie na tem zależy aby nic nie czuć, jak raczej gdy wszystkie tęskliwości przyjmować spokojnie i cierpliwie, i oddawać wszystkie z rezygnacją do woli Wszechstwórcy, który w urządzeniu swojem mylić się nie może — [illegible] stopień cierpień naszych od Boga zależy, naszym zaś jedynie obowiązkiem jest uczynić wolę naszą na stronę pokory — O droga moja Zosiu [illegible] przyznaję, że zmordowana, znużona nowemi i długiemi cierpieniami radabyś już mniej drażliwości i głębokości uczuć Twoich [illegible] przystępne, radabyś spać choćby na chwilę, choćby tym snem na jawie przed którym przesuwają się sceny życia ludzkiego jakby przed zimnem zwierciadłem bez śladu i [illegible] ale Ci wyższe powołanie tego nie dopuszcza; musisz czuć, musisz cierpieć bo łzy Twoje muszą być piękne i westchnienia drogie, Bóg im naprzód [illegible] wartości, a potem Ci je policzy i zapłaci. Kocham Cię droga moja [illegible] i wysoko poważam, boś jest piękne ~~[illegible]~~ ręki Bożej dziełem, że [illegible] obmyta [illegible] będzie na wieki — cierpisz moja najdroższa, to prawda tej doby! ale wolę być narzędziem kary ludzkiej, lepiej jest choćby najniewinniejszej stać się narzędziem podatnym — [illegible] Twoje i [illegible] z miłością i poważaniem całem pójść się należy [illegible] Twojej, to jest pokorne i zdanie się na wolę Najwyższego — Uczucia i pojęcia Twoje [illegible] się przyrodzenia z stosunkiem ich tak właściwym i wzniosłym do Boga Stwórcy wszystkiego, zgodnem, rozumnem i w przeszłym liście [illegible] nie bez pewnego wyrzewnienia o tem Ci namieniłem — I [illegible] chodzi mi na myśl treść mojego [illegible] z 25. Maja, wypiszę Ci to [illegible] tym [illegible] tak przyjęciem Twojem ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] myśli — Sobota, wstałem o 6½, umyłem się, zmówiłem pacierze, herbata potem resztę modlitw — [illegible] z [illegible] a [illegible] — z Sgo Augustyna [illegible] Sty Magdaleny a [illegible] — Zanim [illegible] mnie [illegible] do domu [illegible], [illegible] jest to jak zdrój w mojem sercu, co się [illegible] [illegible] bez ustawicznie głębokie westchnienia mi wyrywały [illegible]

gwałtem

gwałtem do umysłu cisnąć pamiątki. Serce boli i targa się na
widok tylu krzywd i męk mnie zadanych! Tylko podźwignąć się jako
się i wypraszam przed tą najdoskonalszą Istotą, przed tym najlepszym
Ojcem który sam mnie nie zgładzonego nie odepchnie, który przez te ciern
nie boleście i cierpienia przygotowywał mnie drugie cześć najwyższego nagrom
dzenia szczęścia, bronię się od rozpaczy i żalu a nie mogąc odgadnąć boleści
która mi z tylu ich utajonych ran moralnych płynie, odnoszę ją do wszystko
mi, od kar tak słusznie mi należnych za moje grzechy, a na wieczne oczy
nad niebieskiej strony i niebieskiego jej króla, zwracam się w mojem cierpieniu
i tak w pokornej składam modlitwie, dziękując Mu za wszystko co mi
się przydarza i prosząc o łaskę chrześcijańskiego wytrwania i łaski Ducha
Świętego dla siebie, żony mojej i dziecka. Cóż robić! tak być musi lepiej
dla mnie i dla niej, jak jest, niechże się stanie wola Twoja Panie, daj tylko
byśmy ją uwielbiali i do niej się wyłącznie stosowali. Czytałem Biblię
po której przyszło parę osób, potem jak zwyczaj każe śniadanie, gawęda, le
wa i znowu gawęda aż mi się spać zachciało. Obiad o 2giej czytałem
i wyszedłem potem przechadzka z Edwardem i Sewerynem do Jasinowa i
nazad. Świat zimowy, niebo czyste i pogodne, ciepło umiarkowane
w całem zdaje się bogactwo i piękność naturze przybyła, jest w owem
mrozie i ruch jej odpowiedni na całem przestworzu. Muzyka chór
którym wszechstwór wzywa do wyznania czci i chwały swojemu Stwo
rcy dążący, błagać Go zdaje się, by z tej wegetalnej śmierci wyrwany,
otrzymał od Niego głos, słowo, na uwielbienie tej wszechmocy przed
którą wreszcie głowę swoją pochyla. Spójrzyż na ten krajobraz pogodny po
stan uchylony, ile niewinności! jakie czyste jakie pokorne! jak wie
wymowny i do wspólczucia wyraźnie mojego wagnie. Nieprawdaż jaki
ton żałośny przebija się w tem całem chórze, a razem jaka jedność, jaka
zgoda, jaka łączność w tym tkliwem śpiewie całej wegetalnej natury.
Sam Człowiek, potem jak zamyślony, bo i jemu idzie o to słowo tym
i uwielbienia dla jednego wszechstwórcy, bo i jemu idzie o to słowo
które brzmi w głębi jego, które budzą wszystkie twory, a które gdyby do
którego potrzebuje całej tej natury przygotowania, bo na tem
byłoby w niebie potrafił, bo z wymownem jego duszę wnie
twarze wymowni go niepodobna, bo z wymówieniem Jego świętem imieniem, jasny
zmysłem uwielbienia najwyższy Stwórcę, po Jego w tem nędznem padole ani
patrząc na przedziwnie Jego oblicze, którego na tem nędznem padole wiele
i zamyślać się, a mówić jeszcze dużo mogę. Panie! jakże wszystko wiele
wszechmocny pięknym! a stan każdego Twojego tworu, stan zaniżony, ich
myśl jest odległa stan tkliwości do Ciebie, do Twojego niebieskiego domu, do
wszystkich wdzięcznych słów na uniesienia i nieznośne chwalenia
tej żałości – i godzinę

List do P. Ferdynanda odczytał co najprędzej — chciałbym mu dogodzić w dla za wrócenie mu upomnienia, czuły zyskowości — Jutro mój zacząć Zur tyż — donoszę się ludzi, ale jeszcze się nie chcę hultaj trochę —

o godzinie 6tej wróciliśmy do domu — zapisałem ten dziennik — przeczytałem trochę wizerunków z No 10 — trochę obrazu myśli, gdzie mi, zdaje mi się, Kant naznaczony jest wszechświatem światła wiedzy w naszym wieku, gdzie zdają się przebijać zasady protestantyzmu, których żadnej nie czuję skłonności „Czucie i wiara silniej mówi do mnie, niż szkiełko mędrca i oko." Właśnie dla czego w tem świetle, tej głównej roli grają przeczucie i sumienie? zaiste istnieją one w nas, bo są wrodzoną ducha naszego własnością, które wiary bracie, niż tych praw i prawd bożych, oznaczeniem tworą, niż z niemi na które wnoszenie, ale z tąd oddalenia każdemu powinno być dosyć — Przeczucie także i sumienie mają swój konieczny udział i w człowieku wiarą oświeconym, ale już nie w odrzucaniu praw i prawd moralnych, jak raczej w odkrywaniu wyjaśnianiu w niem potrzeb takowych — Nie raz prowadzeni drogą praw i prawd bożych stawiem w rzeczy jakiej wyższej, i mimo radości, czy zaspokojenia serca czujem w niem jednak jakąś tęsknotę praktyki i uzupełnienia, tak — pytaj w owczas głosu przeczucia i sumienia, ono ci w owczas potrzebę twoją objaśni, ale ci wskaże i razem trudności natrzeć, za którą podążasz — Natomiast w zwracaniu podobnej treści gdy ująć serce czytelnika, to — ba albo wzniosłego przebłysku uniesienia, albo też błogiej prostoty z powagą, kiedy czytaniu świętych, z jakiemi pismo najgłębsze tajnice serca i myśli tłomaczy lub zgadnie — Niechaj przez to wytrącać rozumowania z dziedziny takiej przemysłowych, zgadłbym tylko by ono albo do uniesienia prowadziło, albo raczej to się w takiej prostocie jako jedynie niezaprzeczonej prawdzie, myśląc, jakby dzie z bożym spotyka się stawem — Niezamglony wzdok prawdy porwie za sobą serce, i albo je wyleje w dostępnem dla każdego człowieka przyjęciu, albo niem razem i myśl naszą uniesie w wyższą sferę gdzie magnetyczną siłą drugich za sobą pociągnie — Trochę jeszcze Tyg. Petersb. — godz. 9½ idę do spania — Mleko zwane na wieczerzę — modlitwy — spać o 10tej — Czy zamy nasze wyjechały?" — A co kiedy nie wyjechałaś, czy nie myślisz odprosić się od mojego dziennika? ha! — trzeba już kończyć, nie mogę tylko opuścić wspomnienia myśli co mi też ciągle po głowie krąży — Polcio moja pieszczotko moja powiedz mi kiedy to było, co jakiej podróży, w jakiem czasie kiedym twarzy zdrowie ci usterka urazit mniejszej? — aż aż mi teraz żeby od wstydu pod ...mieszająć, przez lis darz to mojej niezgrabności, Polcio moja droga! — Jeszcze mogę przepisać tu mojej z tyna pamiętki, Pr. Marszałkowa zaczęła o mnie wspomnieć, że ona się do Niej przywiązał, szczerze rad z tego jestem, że umie jej tak prosto umie dobrze wybierać — chociaż zwierzę tak łatwo Ją posiadać tam, całuję i błogosławię ludzie i tysiąca niezliczone razy — Tym z najsłodszego serca przywiązany mąż — Medard Kaczyn

Państwu Marszałkom moje najczulsze ukłony — Zosię, Leosi, P. Podbereskiej ręce całuję — Dziadki Edwarda wszystkie ściskam — znajomym wszystkim stawiam pozdrawiam — Zdrowiu przyjętem i ściskuję Ci za nie najczulej —

№ 23. d. 6. Czerwca 1840 rano z Wileńskiego Więzienia

193

Polcio moja najdroższa!

Z tak daleka wołasz na mnie o ulgę, pomoc i pociechę, a dy-
szę tą całą przytomnością ducha mojego, rozumem i czuję całą głę-
bokością piersi i myśli mojej, jakbym tego obecny lepiej nie mógł
słyszeć, rozumiem i czuję jak szczególnie razem z [illegible]
drżeniu, kiedy go te [illegible] morzone głodem pisklęta z najgłębsze-
go serca dobytym głosem „ojcze! chleba!” [illegible] nas nie ratujesz!
Postawiony w podobnem acz mniej drogiem położeniu, przyjmuję
wołanie Twoje rzewnem wzruszeniem i smutkiem, jednakże odpowiadam
ustnie. Wybacz Polcio moja najdroższa i wiedz naprzód, że obu-
two bardziej się zbierać czuję w owczas, kiedy nie mamy tego czego
czemu udzielić, niźli kiedy nam braknie tego czego potrzebujemy sami.
Z jakimkolwiek byś powtórzyła czułem ten rodzaj zapytania, na
który zwykle sami twierdząc odpowiadamy, że lepiej dla siebie [illegible]
szę jeśli nie dla siebie, to choć dla samej siebie. Polcio moja! ty
[illegible] tem jedną mojej powtórzyła prawdę. Tak! Polcio moja na-
[illegible] lepiej, dla siebie dla siebie bardziej jak dla samego siebie, bo
droższa lepiej, dla siebie dla siebie, za chciej ulgi dla siebie, za [illegible]
za troskliwością moją o siebie, za [illegible] zapomniał serca i boleści
niem te czego i sam nie posiadam, zapomniał czy lepiej do czego —
własnych, zapomniał czy sam co cierpi, czy lepiej do czego —
cznia moje osobiste przeszły w Twoją istotę, i w Tobie tylko
[illegible] troski i dolegliwości czuję, patrząc na własne oczy już nie tego
świata — Gdybym tu mógł jak przeżyć gdybym te mógł jaką ulgę
przynieść. Polcio moja przyjmij dobrą chęć w sercu mojem, i mój to
że pewne że smutki i kłopoty moje w Twoich się tylko mieszczą
kij mnie moja najdroższa wszystkie moje smutki, dolegliwości, cier-
pienia, wszystkie te przyjmij do siebie, tak że łagodnie bądź jak tylko
[illegible] mógł których nie dał Pan Bóg, abyśmy jednemu tryb drugiemu
przeznaczył, [illegible] dał nam, innemu odpowiedział wzajemnym
jednym [illegible] boleści uczuciem, która sebrawszy w sobie wszystkie

moje obmyślania i sposoby uznaję ze smutkiem że więcej życzyć mi
odrzuciła jest ustanie aż dziś mnie moja droga wszystko co czujesz,
czego doświadczasz, wszystko to odczytujemy przyjmuję sercem, bo wszystko
chcę z Tobą dzielić i zażyłym uczuciem krzepić święty związek, którymśmy
w obliczu Boga złączeni, wzajemnej wierności sobie przysięgli, a ja ci jeszcze
więcej pomóc tamże zarzuciłem — oto ja moja moja najdroższa także na jakiej
mnie stać, jaką ci ofiarować mogę, jak ów żołnierz pod [illegible], zrywając
wszy piersi moje do naga i biorąc ją z ubogiego duszy mojej składu
ją moja najdroższa i niewdzięczna, acz nie wiele warta, lecz szczera jest i
gotowa wszystko i zawsze leczenie Twoje ofiarować, szczęśliwie za [illegible]
go swojego się przyczynić — A jeżeli ci bez rady, bez lekarstwa jakiego nie
słuchać, przyjąć mieć ci wypiszę uwagi moje z dnia 31. Maja w dzien-
niku moim pomieszczone, jeżeli one znajdziesz nie z tasz czułej tęsk-
noty i życzliwości obrobione, z jakiej zwykle staram się do ciebie się odzy-
wać, wybacz mnie, ponieważ że one były obmyślane dla mnie samego, nie
zaś przytaczane dla ciebie, dla którego czucia moje wszystkie i myśli w inny
się zwykle szaty stroją, a toż jest łatwiej od damy rodzinny, kraju, jeżeli nie
chce ulżenia i zamierzenia trudnej uczciwszej roboty przyjemniejszemi se-
rdecznym wrażeniem — Nie czuj tej tęsknoty, nie pojmować czy nie przypuszcza-
sz tylko od siebie, byłoby to coś więcej niż nic po ludziach, byłoby wyrodnie
umieć je znaleźć, czuć je w pewnym godziwym stopniu, jest to je znać, pojmować,
doświadczać w sobie już wartałem z tęsknoty i pomocą Bożą, o którą proszę ustawicz-
nie, a cóżbym którejś pamiętać będziemy na to, że i nas samych i wszystkich
nie nam stworzył Pan Bóg lepiej niżeli my kochać i przewidzieć umie, że On w swo-
jem urządzeniu się nie pomylił, lecz wszystko nie przeważy i nie szczęśliwszy
nam nie życie, że stworzywszy nas na lepsze życie i wznioślejsze cele, od tych
nam drogi zostanemi próby takiej, że nas więcej jeśli się od niego z pokorą
i posłuszeństwem o moc i wytrwałość chrześcijańską udamy i Boże nam swoje
ześle pociechy. Bo kaman kamień [illegible] szczerze moje gdziekolwiekbym
przebywał na ziemi doświadczenie, zaleciło jeżeli nie na najściślejszem zastosowaniu
całego mojego jestestwa, na najpilniejszem wypełnianiu w każdej chwili mojego
życia praw, nauk, woli i przykazań Bożych — Nareszcie ta uwaga, to istnie-
nie moje na drugim brzegu mojego bytu, nie może być zagadką pospolitej ta-
ką, kiedy wszystkie moje nadzieje, pociechy i szczęście tego i przyszłego żywota dadzą
się utrzymać, kiedy w obec jej wszystkie cierpienia napiętnowane są cechą tak wy-
sokiej zasługi, kiedy od niej nieustannie się odnoszą wołając głosem wszystkie

o sprawiedliwość

o sprawiedliwości — Jeżeliby Bóg najmędrszy dobrodziejstw tych odemnie nie odjął i zostawił mię w domu wśród kraju, rodziny i wyznania, o tylebym z tego uczyć się był powinien, o ile by mi one dawały pomocy, przykłady ale tworzenia do życia prawdziwie religijnego — Ale wejrzyjmy tylko w siebie szczerze nie by mi je Pan Bóg odjąć dopuścił, mniemam je nie dość ocenić i na pożytek je nasz moralny obracać — uczymy się zatem że nas Pan Bóg tem bardziej doświadczył, abyśmy sami w siebie głębiej wejrzeli i wyszukawszy źródła nasze i prawdy jaśniej byśmy znaleźli tamże niedostałe lub nieutwierdzone — a jeżeli ani i mile mnie osobny podobnym próbom poddał, pewnie że i im takowe były potrzebne i że nam jednostajne gotuje zasługi i zapłaty — Może zostawiony tam lub już wrócony, wiódłbym życie dawniejsze, i anibym się radował ani korzystał z pomocy jakie sobie teraz obiecuję lub przedstawiam — pociechy wiary i dobrodziejstwa do jakich teraz się bardziej w mojem wyobrażeniu, niżliby były może w rzeczy samej, bo stan do jakiego teraz jest ~~bardziej~~ raczej w mojem uczuciu a nawet w czynie i jest zupełnie inny od owego jakiegom używał pierwiej — uczymy się w cierpliwości i pokorze, czyniemy się godnemi łask i dobrodziejstw jakiemi, dotąd używać nie umieli — to raz do osobliwszego rozmyślania, cierpień i udręczeń, co wiemy że tak nas nie minęły" albo i wraz życie nasze mało ich ma dostatek a kto wie, czy nie lepsze te jakich doznawaliśmy, niżli owe których chcieliśmy też drogą uniknąć — Ach! błogosławimy Panu za wszystko cześć Tobie i chwała niech będzie na wieki wieków.

Pod przeważnym religii i bojaźni Boga głosem nie jedno gwałtowniejsze moje uczucie z pozoru umilkło, posyłam te rzeczy to sam sobie może nieraz już powtórzył, posyłam nie żeby to miało być dla ciebie z koniecznym uczuciem, ale z tem przypuszczeniem że co z pewnością było dla mnie ulgą może też i Tobie posłuży — Pierwiej niemal mi o tem napisała, zacząłem listy Twoje przystosowane czytać z tem jakie mi od Ciebie w tylkże dotknął dopiero przychodzą, a niejednym skutkiem wypadków uczony, zdaje się z podziwieniem ~~odkrywam~~ [dopiero] skryte upodobanie drogi jakiemi już przebiegł —

Przypominam sobie dobre czasów i wesele szczęśliwszych chwil na niechaj sobie przyżyczyć, ale rzadko tyle jest teraz szczęśliwości szczebnych, którebyśmy mieć tęsknoty wspomnieniem odleglejszych czasów i szczęścia, jeżeby się jednostajnie innem zastąpić umieli — Dziś szczęście na odmianę, jeżby się nie znudzić, pogardzać obecnem dla milszej za minionem tęsknoty, lub czcienie przeszłe jeżby się bardziej używaniem cierpię, niech będzie teraz chwile znośniej tem także pomyślności zapomniałem, co do mnie jeżby obecnej chwili ani z milszą rzecz sobie uczynić, niechaj już jej w porównaniu stawić ani z milszą przeszłością której prze- przyszłością której wróżyć nie mogę, ani z ciemną przyszłością

niemi

przewinąć trudno, i wszystko maję za chwilę naszonej szczęśliwości
usiłuję tak wytrzymać skupiać tylko na osoby, by one jej przynajmniej mia-
ły i wśród osobnej nadawały lekkości —

Kończę ten mój list dzisiaj to jest dnia 7go Czerwca — jest to smutna
twoja rocznica której w życiu mojem przypomnieć mi nawet nie przystoi — w
rachunku dni Twoich o ten się nie zapytam nigdy, jeżeli się i spotkamy kiedy-
we czasy, patrzać sam potem wszystkie twoje niewinne łzy, smutki i cierpienia
zbierać, sam w sumieniu Twojem nie znalazł pojęcia kar i win dopiero
ci naznaczonych, ja, moja droga, tej boleśnej ci nie odnawiam rany — niech ci ją
Bóg najświętszy skryje, obdarzając cię wszelkiem błogosławieństwem za tyle prze-
niesionych boleści — Ja zwrócę się wolę na dwie milsze rzeczy mojemu ser-
cu — ja wolę cię najczulej uściskać na dzień Twoich imienin d. 22. Czerwca
i powtórzyć ci życzenia i błogosławieństwa jakie z codziennym idą do nieba
pacierzem — i na dzień 26. Czerwca w trzyletnią rocznicę ślubu naszego rocznicy pamię-
ci ci przysięgi, jakie w całej całości dochowam aż do śmierci i potem je
Panu jako pierwszy już i najmilszy postawię zasługę — Ponieważ moja najdroż-
sza nie mam ci nic do posłania na wzrok w dni tak drogie mojemu
sercu, ofiaruję ci więc ten list w którym mi się zdarzyło tylekroć wspomnieć
na ślubne moje obietnice, nie bez goryczy łez których same te tylko świad-
kami były — Oto jeszcze [illegible] mojem mazaniu, na oknie; rozwinięty kwiaty,
jeden w mojem wyobrażeniu Ty jesteś, drugi mój syn, a ja ostatni
[illegible] zawsze ku słońcu obracał, jednak mój szczęścia rozwinął najpierw
i dwa z jednej łodygi pusiły się kwiaty, jeden już pełny, a drugi w pączku,
te ci więc zrywam i przysyłam z najczulszym wyrazem, by dawały ci one
kwiaty całe i niezgniecione — Bądź zdrowa moja najdroższa Łucio,
ufaj Bogu i nie wątp nigdy o Jego miłosierdziu — ściskam tysiące i
tysięcy niezliczone razy — Twój wiernie przywiązany mąż [illegible]

Panu [illegible] najczulsze posyłam ukłony, szcze-
rze już nie raz w [illegible], prosząc o pamięć i błogosław-
ieństwo jakiej [illegible] synom, Łucji, Ludwikowi, P. [illegible] rączki
całuję — [illegible] wszystkie ściskam — [illegible]
[illegible] pozdrawiam — [illegible] jak najczulej [illegible]
[illegible] całuję, [illegible], Jana ściskam — [illegible]
[illegible] i wszystkim tam [illegible] naszym [illegible] wspo-
mnień i uprzejmości — ściskam cię jeszcze z synem małym który
go wyborny podarkiem [illegible] — [illegible] mojego pozdrawiam i
ściskam — [illegible] się [illegible] pozdrawiam — Twój mój [illegible]

d. 13. Maja Czerwca. 1840 Roku w Wilnie

№ 24.

185

Kochana Polciu moja!

Wczoraj byłem chciał na Twój № 21 odpisać, ale prawdziwie nie wiem od czego mam zacząć, tam go nie otrzymał. Przysłała jednak mi na dzień imienin podarunki obdarzyła, oraz imieniny Twoje, śliczna Agenda, dwa elegancie gorsi do koszul; pisany [illegible] z [illegible] i [illegible] obrazkami, i kochany [illegible] pierścionek który mi naprzód na zaręczyny z Bożą [illegible], który czas [illegible] moją [illegible] samotność z którą mi [illegible] po zdanie do widzenia się przyjeżdżać, wszystko to raz mam w szkatułce, i zielony [illegible] listek od [illegible] i śliczny obrazek z Twojego [illegible] listami od ciebie moja najdroższa Polciu! wszystkim tem [illegible] się oglądając [illegible] i cieszę, azali myśl moja [illegible] z [illegible] [illegible], aby [illegible] tak [illegible] [illegible] przymioty ale próżne były moje starania, [illegible] [illegible] przysłany na palec na którym go zawsze nosiłem, [illegible] wszystkie te drogie dla mnie rzeczy, gdy przystąpię do [illegible] [illegible] zapełnić, bo mi tak listu [illegible] [illegible] [illegible] tem [illegible] twojego listu, że gdybym nie [illegible] wszystkich [illegible] korzyści [illegible], to [illegible] nie [illegible] [illegible] od [illegible] i żalu i [illegible] do [illegible] ale nie [illegible] dalej. Ale [illegible] się tego [illegible] tem [illegible] i sam napisał, bo [illegible] nie [illegible] od razu po [illegible] Boga [illegible] za wszystko [illegible] i za to, i [illegible]? A [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] mnie przy [illegible] się [illegible] dla mnie [illegible], [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] życzenia i [illegible] dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] za [illegible] te [illegible] [illegible] [illegible]

wsze teraz, kiedy mi je wyrażasz sposobnością jaka ci się zdarzy-
ła — Chciałbym żeby Agenda którą mi przysyłasz posłużyła mi
Dziennika powrotu, jak ona którym był dostał od Ciebie służyła
mi na zapisanie smutnych dni które mię w te mroźne strony,
którą rozpocząłem równo z dniem mojego do Ustinga przyjazdu, tę
chciałbym zacząć od pożegnania stron tych gdzie mię fatalne zrzą-
dy wiodły i kończyć w domu obchodem wesołej rocznicy — Gołąbce
mi niezapominajkę jeśliby gołąbką oliwy z stron Twoich przyniósł, no
przed odebraniem Twojego listu będzie mi zwiastunem że wkrótce
cierpień naszych ustąpią i znajdziemy suchy ziemi kątek gdzie przy-
kroć pod strażą Bożej opieki utrzymamy z dziękczynieniem — wo-
cze niech będzie skromnym potrzeb i dochodów miejsc, abym przykrego
doznał ten nie zwrot, niech się więcej na potrzeby drugich, niż własne
je obrócę — Nareszcie porzucam ten wątek, niech będzie godłem naszego
położenia się, niech spełni wola do widzenia się życzenie, tylko niech
(jak właściwie być powinno.) ja będę wracającym tą stroną, niech ja k
Tobie podróże odbywam, abym mógł w chwili uściśnienia Ciebie po-
wie zielone błyszczące listki były przepowiednią pomocy i szczęśliwie
Tasem wolne w braku listu od Ciebie tłomaczył myśl i życzenia
z przysłanych mi rzeczy — jam się nie omylił bo już teraz jestem tego
wszystkiego jak pewny, a jestem stawa nieustanne z nich, na moją pochyłą
stronę, to za Twojem pozwoleniem abym się z Twojej uprzejmości
i cierpliwości mógł nie tylko się cieszyć ale i budować — Przyjmij m
najdroższa Polcio moje czułe podziękowania jakie ci za starannej
pamięci i cierpliwości przesyłam, niech ci je Bóg nagrodzi pociechą
i szczęśliwością jakiej ci ja dać nie jestem w stanie — i syna m
jego matuś najczulej uściśnij i przeproś je mu też ojcem był niegod-
nym i błogosławieństwo myśl mi ponowił na dzień wspólnego zebran
przebaczy mi on pewno, gdy mu w szczerości ducha powiem, że to

wyszło

wynikło z powodu wytężnego mojego w owczas znamię jego zajęła
się biedny chłopczyna! jak przywiązanie jego jest teraz czyste, jak przy-
kre jego położenie bez winy — Ah! nie ma ciemniejszego i straszniejszego
labiryntu, jak chcieć sobie tłomaczyć niepojęte wypadki które od począt-
ku świata idą jedną po sobie koleją i w ciągłej wzajemnej od siebie zale-
żności, które raz wynikłe ani cofnąć, ani zniszczyć nie można, bo wraz
mają swoje następności lub odnoszą się do jakiejś przeszłości, którejś warto-
ści wolej objąć za życia nie znajem, i które, radzi nie radzi nieść mu-
sim z bojaźnią, nadzieją lub ciężarą na wielki dzień sądu, gdzie czę-
sto tę sieć pojedynczą i wspólną ogarniem azaliby tylko sobie mieć o-
umie i ojczyźnie — Wybacz Pelcio moja najdroższa takiej dziwacznej
plątaninie listem moim, gdzie jedno z drugiego kto nie jasno wypływa
sposobem, jest to niezbędny skutek mojego osobistego położenia i usposo-
bienia moralnego — Od czasu jak mię dotknięto tak srodze w tem sam sobie zna-
za drogie i święte, tam w głębi duszy mojej za ciemnymi sądził, znała
złem się razem jakby na głębokości morskiej, gdzie dna nigdzie nie doj-
rzeć, gruntu nigdzie nie spotkać, gdzie w zależności tylko od Tego który
wiatrem dmucha i każdą falą miota, kiedy mi zniknęły już z oczu mi-
te zmiennych brzegów przedmioty, nie mam już kogo zapytać o sobie
i drogę mnie istoty, tylko Tego — w którego przeszłość i przyszłość jest jedną
chwilą obecną, nie mam zwierciadła innego do przejrzenia zaszłych
domniemania następnych wypadków jak wieczność — w obliczu której
jeden tylko jest cel, jeden koniec na wszystko, gdzie pod jednym niebem
tylko uważałem, życie dusza stanem do Twórcy mojego pytaniem — Wy-
bacz mi zatem Pelcio moja droga jeśli często niewiedząc sam zaczepię
się o też niepowszednie wyrazy i przedmioty — w tem przelatywały gdzie
nie niepodzielnej pamięci i zgromadziło dla czucia i myśli stanowisko,
z upodobaniem i jakby z nałogu czy potrzeby zwracam się często na
tę straszną niegdyś, dziś miłą głębinę, — a jakoż oraz do gruntu mi
dalszo, gdzie niedosięgłe drzemią tajemnice, jakoż wolna jeszcze odległy
od brzegów, gdzie ~~rozpamiętywana~~ błogosławiona zieleni się przyszłość, jakoż oraz tak wiejąc jed

ku nim tęskni, niż je osięgnąć, dziś chcę szczerą, głęboką się nim
nacieszyć westchnieniem, gdy niemniej tem odświeżyć się pamiętnym
niewdzięcznem sposobem ostadza i rai tęsknąc doczesnych bolów i ...
Wybacz mi moja najdroższa Polcio, że dziś i krótszym będę trochę, bo
wątku braknie — dni tutaj mamy piękne i ciepłe dopiero wczoraj ...
płatane, które wegetacji wielkiej bardzo sprzyjają — przechadzać używam
codziennie nie szczędząc nóg bynajmniej, cóż to najprzyjemniejsze chwi-
lście mi te strony dać mogą — wszakże nie wiem co to jest mimo
uroku tutejszych okolic, mimo pięknej pogody i widoku przyro-
dy, na którego życie wszędzie ma swoje niezaprzeczone powaby, jest ...
ktoś wyryty wyraz na każdym jego tutaj widoku — zdaje się że widzę
że to żałosność, to skarga, bo też piękne życie wszystkiego jest tutaj ja-
ko pędzone, jakby jaś na wyborze, jakby chwilowym, przypadkowym go-
ściem — może to wszystko zależy od sposobu widzenia rzeczy, jednak tem
w sobie wrażeniu zaprzeczyć nie mogę — Trudno mi przepuścić ...
bez powinszowania dzisiaj na tak wielkie piękne i uroczyste u nas
święto, szczęśliwaś że je widzisz i obchodzić możesz, przyjmij moją Ko-
chana postaw uczynić, niech ... będzie pochwalony Przenajświętszy
Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chry-
stusa — Spodziewamy się też i my wkrótce doczekać księdza — tego ro-
ku już inny jest, ksiądz Bernardyn Żublewicz, ten zaś który przez
lat uprzednich kilka był kapelanem tutejszego garnizonu ks. Jur-
kiewicz, musiał w swoje odjechać strony, wypocząć po trudach bardzo
ciężkiej pracy — Ściskam Ciebie i tysiąc niezliczone razy — Twój
wiecznie przywiązany mąż Medard Kowszal...

Państwu Marszałkom najczulsze ustawnie przesyłam — Zosi,
Ludwisi, P. Paderewskiej rączki całuję — Dziatki Edwarda wszystkie ...
ściskam — znajomym i dawniejszym ukłony — Polcio moja ...
tej listy moje rychło do Sawickiego jako mi je przez ...
odesłać, bo mój o to prosił — Mój zdrowia całuję Cię jeszcze nie-
zliczone razy i mojego malca — przedbiegł zdrów sługę ...
mara potem ...

№ 25. d. 20 Mia Czerwca 1840 R. z W. Ustiuga.

197

Kochana Polciu moja!

Jużem się przekonał, że po kilku listach jakiejkolwiek wartości
pisz li przyszłe potem kilka nic wartych, so mówi nawet czas — a
żem od 9. Maja żadnego na listy moje nie robił brulionu, i przez te
gdyżcom w nich z dziennika mojego umieścił, nie nie pamiętam i
niewiem już co ti one pomogły, wolno mnie myśleć że one cokolwiek
były warte, zwłaszcza że Ty mnie tak niepomiernie pochwałami obsypu-
jesz — co zaś się tyczę tej ćwiartki, niewiem czy mi jakiś, mówiąc
mówić że uboga i biedna w zaletę będzie — gdy zaś u mnie cały zało-
gą jest by Tobie słodszą pociechę lub mile rozerwanie przyniósł, Polciu mo-
ja! nie czytaj choćże tej ćwiartki, by ci próżna nie zawiodła nadzie-
ja — Wczoraj przez otwarte okno wleciał żuk do mojej izby i tak
mi brzęczał czy grzmiał nad uchem, że przycisnąwszy go do szyby ja-
ko natrętnego hajdamakę, wziąłem przez chatkę w polu, aby przez szy-
bnie, ale jak się często z nieproszonym gościem zdarza, i on mnie już
dło w polu zostawił á sam trzebiąc polecił w świat szeroki — polu mi-
łą rozpuścił, a chociaż dziś zdrów zupełnie, postanowiłem użyć tego
przed Tobą za gałęzie uniewinniającej mię, przypomnienie że mię moje
przymuszony w lesie znajdzie — Ale cóż robić? i tyś nie bez winy,
po co mi zabraniasz na wszystkie czworoboki listu Twego odpisywać?
Ty wiesz że ja tego pojąć nie umiem, i jeśli rozkaz Twój szanuję, to je-
dynie dla tego by ci nawet nie dołożył goryczy niewinnie ci porażając — trzeba
by się tej podobnych zarazów Tobie nalejało, bo one mieszczą w sobie zni-
kle wiele takich dokuczliwych rzeczy, których myśliwi oprzeć się przytrafno
jest na tak drażliwy jak mój jest charakter. Podobne mi zdaje się, pory
sytałaś raku rzeźkiego zwazy, poszukaj na nie odpowiedzi i przekonaj się
jakom niegodziwy pod tym względem — tylko mi moja droga ci nie pierwszy
raz uwagę wraz mnie ... a tylem przed Tobą już za-
ważą moją, której i teraz uległem być zupełnie, a ...
tail — ta sława najniewinniejszych pismo słów Twoich zabiły mię głęboko i wzię-
ły niemało zatrudnienia myśli i serca mojich, tak jem z tej atmosfery wy-
kiej wyrwał niezdolny napisać ci co przyjemnego — późno, spać pójdę —

Jeśli ci się mój list niepodoba (i niedarzy) piszę tak jak przy mnie – jeśli w tem błąd zwi ostrzeż mnie z tak obawą uważ a jaką ci ja to piszę – a poprawię się – tylko otwarcie

d. 21. godzina 3½. Umyłem się, wybiegłem na ganek żeby się rozmówić z ojcem chłodkiem – przyszły mi na myśl Twoje o tej porze przechadzki, około okolice wileńskie, zresztą też Twoje opisy, a ze stanowiska ojczyzna który nie do miejsca, lecz do kraju tylko tęskni, odgadłem uczucia jakiego także ci nie potrafię – Przed oczyma duszy mojej stanął obraz tego starożytnego grodu z całym urokiem jaki doń tylko pamięć przywiązać może, a pogorące łzy oczu moich tak mi zadrżały jego wieże i jakoby jeden drogi akordu który w niebo idzie gaśnie – Otworzyłem mu wdzięczne na te wspomnienie serce. i za tych których mi był Bóg za dawców życia przeznaczył i wszystkie dobrodziejstwa które tam z przeznaczenia Nieba wziąłem – A wszystko w siebie, kiedym wspominał że jeszcze mój list (ledwie) zacięty, dziwiłem się że zdolny z uczuć moich sprawę, nie będę mógł w szczerości serca napisać Tobie z takiej tęsknoty między sam sobą, lub cierpię niegrzecznie, chociaż uczucie moje jest niezłe, mocne i łatwiej dające się usprawiedliwić niż wszystkie z miejsca na miejsce tęsknoty – I tak mi się też zdaje na ogół, że im które uczucie w nas więcej ma słuszności i powagi, tem mniej nas udręcza i do więcej rezygnacji na wolę Bożą nad sposobnemi czyni, i będąc w owej godzinie i nie wstydzący pracą serca, daje mu się trudne, tyle jednak korzystne owoce że się trud pracy obfitej zawsze nagradza i na przyszłość w potrzebne siły sposobi – O! jest w tem skarb niepospolity, umieć Panu Bogu ufać za wszystko – pospolite to niebiosy, i zwierzchność powszechnym użyciem zowie, ale drogie i nawet zawsze dla serca które je własnem doświadczeniem zna – jeżeli z obecnej minutami koło umiemy zamiast pragnienia rychłej uciechy, dać szczere Bogu dziękczynienia za już doznane, jeżeli zamiast zbytniej niecierpliwości do osób i przedmiotów, umiemy zdając się na łaskę Opatrzności wdzięczność należną pierwszym, a drugim jeśli są godniejszej wartości, szczery uczynek dobrego wspomnienia, w owczas jakikolwiek nas ogarnie smutek, ufam się on łaską pozwolenia, i nienadwerężając w niczem dla tych stosunków stworzenia ze Stwórcą, przyniesie z sobą skarb nieokreślonej nadziei, która spodziewa się z pewnością i niecierpliwością wesołej od Boga pociechy – Ani lata więcej, ani doświadczenie dłuższe, pomocą tu być jeszcze nie mogą, z łatwości rosnącej umykniecia, korzystać się należy, nie rozumiałbym przybycia, Boża jest w tem moc i łaska która nas wszystkie szczere prośby otworem dla każdego stoi, jako źródło niewysychające, żeby się z niej pić, trzeba tylko wiadomo szczerej chęci własnej, któremu też dobroć Boża

i mam dno

i mowie serca i głębokości należytą obmyślić, dołączywszy tylko w tem własnego starania — Nie nakarmi serca zewnętrzna, ponieważ jedno go żywa wiara tęsknota, i nie ma nato innego sposobu, albo trzeba z serca wyrzucić przedmiot który ją obudza, albo też go zewrzeć religijnem uczuciem, aby gdzie tylko się wyłonie, obudzał w nas uspokojenie z pod tron Najwyższego stanąć byłemy chcieli — marnie życie nasze [illegible] w ciągłych odczarowaniach, niecierpliwościach, przejmuje tęsknotą które krzywdzą człowieka na jego najdroższym skarbie, na wszystkie dobry Przyjąłem przestrogi Twoje za karty i też niegodziwe marnowanie pory na [illegible] przyznaczony, z wdzięcznością i skruchą, poprawię się może odtąd — przyjm nawzajem odemnie wymówkę, żeś mi wspomniała o mał dziecię tak niestosownie że mi aż zabolało głęboko w sercu — wiem jak to nie umyślnie zrobiła — ale trzeba sercu które z nas dwóch ja tylko umiałby [illegible] umieć mogę, i wywołałaś mi tyle żalu nad taką [illegible] czasu i miejsca — Po wyjeździe siostry Twoich znajduję że listy Twoje [illegible] inny charakter, pierwsze dwa były zbyt smutne, dwóch ostatnich zdaje mi się były zbyt rozerwaną zewnętrznem życiem serca — na co mogłem i miałem, wszystko coście udzieliłem — a resztę przebacz mojemu niedostatkowi — wzrowa dostały mnie dwa Twoje Nra 21. i 22. —

Pieniądze w ilości rub. sr. 1000 w całości przyjąłem — co do pieniędzy zasłaniem i prośbą moją jest, abyś mi je co cztery miesiące przysyłała bez [illegible] mojego przypomnienia, w taki sposób — Przychody nasze liczym na rok od jednych do drugich kontraktów idzy — na przeżycie tu nasze wspólne z dochodu przeznaczyłem 2000 r. sr. albo 3000 rub. sr. — gdyby przypadek zdarzył, że obu dochodów naszych używać bylibyśmy przymuszeni, potamy wyjść wyżej sumy wziąść będę przymuszony na ciebie, którą rozkładając na trzy części, prosić będę ciebie, byś mi pierwszą rub. sr. 1500. wysyłała z dniem 1. d. Maja — drugą 1go Września — trzecią 1go Stycznia, te drugie dwie części [illegible] dni już będą 21000 r. sr. każda — kupę o jaką cię prosić będę ułatwić będzie z moich pieniędzy — Ponieważ rachunki nasze pierwszego jeszcze, a przemienić było nie mogły dla niepewności tak przychodów tak wydatków, niniejszym się przeto najmniej do tamtych przystanę mi dopiero 1000. rub. sr. licząc na rachunek raty Majowej. jeżeli uważać będziesz że wyjazd teraz się przewleka, nie czekając 1go Września wyślesz mnie 500. r. sr. do tejże raty należącą jeśli zaś [illegible] zdarzeniem pozwolenie wyjazdu do nas otrzymane

[illegible]

mam z Żabą rozjechać i przyjechać [illegible] w owczas ma się rozumieć [illegible] nie będzie — Położenie moje tutaj ani brachu nie jest pomyślniejsze jak było [illegible] góra, wyrwijże mnie stamtąd, mogąż i stąd wyrwać, a ja co mogę uczynić, [illegible] tylko zostaje trzymać się zawsze w pogotowiu. Za przysłaną mnie [illegible] i Tereny, i proszę najczulej — listu Sawickiego nie znalazłem potrzeby [illegible] lać, i innej nie mam nań odpowiedzi, chyba że on widzi tę sprawę [illegible] właściwego stanowiska, że co przedsięwziął, to dobrze przedsięwziął, i że na[illegible] nie gotów jestem zawsze do ugody za 300 rub. srebr. z którychby połowa na mnie, połowa na mojego brata by przypadła i kwit na imię nas obu wydanyby miał być. Co do Spadkowskiego, temu teraz różnie procentów [illegible] ustąpić mogłem Sawiniej, jak i teraz to czynię, a nawet odstąpiłem [illegible] tylko tej na lat dzieci pozwolenie, [illegible] do Sawickiego [illegible] odmienne [illegible] każdego miesiąca pisywać będę, a [illegible] mniej [illegible] być w pewności [illegible] mnie to wypadnie [illegible] nie z każdym nowym miesiącem kosztuje mi zawsze i czasu i [illegible] wszystko nie mało, [illegible] pospolitą zasadą do korespondencji [illegible] Kochanej Zosi za dobre życzenia, za łaskawą o mnie pamięć, ja [illegible] piszę z podziękowaniem rączki całuję — jej listu pełen [illegible] uczucia i naiwnych zapytań wypisujących zdaje się z pół trwogi i z pół [illegible] niespokojnej, przy słabości Jej jeszcze, rozczulił mnie, i współczucia [illegible] jego nie mogłem też żałować chorującego mojego [illegible] uściskam, [illegible] przyjaźni jako [illegible] brata mojego. Palcem moja najdroższa, [illegible] mnie proszę, za [illegible], bom najmniejszego zamiaru ani [illegible] też urazić nie miałem, a jeżeli [illegible] nad [illegible] tem uczynił nie jako hajdamaka, tylko w szczęśliwej myśli żeby [illegible] zagłuszyć [illegible] a jeśli [illegible] gniewa, czy razi, skiń tylko, a [illegible] szarem jak ten owad co chodzi [illegible] dla tego [illegible] pól i kwiatów, chociaby i tutaj w tak północnej stronie [illegible] jaskółeczka dalej i gromy na [illegible], [illegible] zawsze [illegible] miłości i szacunku [illegible] jest mnie samemu chować w głębi [illegible] swojego dla ciebie [illegible] kaprysom najlepiej jest [illegible] i płakać bez żadnej na to uwagi, a z przekonania że to [illegible] obchodzi, [illegible] w nim cierpliwości i [illegible] niecierpliwości najczulszy [illegible] właśnie uczynić [illegible] drugiej, a jeśli kaprysny płacz [illegible] cierpliwości [illegible] woli potrzeba [illegible], [illegible] kaprysom przychodząc a niecierpliwość [illegible] i [illegible] żalu i uściskam [illegible] razy [illegible]

[illegible] jego syna ojciec [illegible]

N° 27. d. 4. Lipca 1840. Roku [illegible] Melanga.

N° 26. d. 27. M[iesią]ca Czerwca 1840 R. [illegible] Melanga

Kochana Polcio [illegible] przypadek jak moja myśl się [illegible] [illegible] [illegible] w sobie, nic nie wiem co napiszę i [illegible] i [illegible] moje, przez [illegible] [illegible] moją [illegible] pierwsza przystroić czy też niespodziewanie [illegible] prawie, [illegible] powodu [illegible] [illegible] mając tylko je [illegible] [illegible] mam [illegible] to ostatnie nigdy nie [illegible] — Długoś czekała [illegible] umiem [illegible] pchnąć w tamtą stronę [illegible] [illegible] chwieniem, długoś czekała, ale [illegible] [illegible] chybił, bom sobie mówił, że kiedy żona moja [illegible] [illegible] jej tę małą [illegible] [illegible] by [illegible] [illegible] jeszcze te siła krótkość [illegible] dołoż, by [illegible] [illegible] proby — [illegible] wszc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lekka i mała, ale i pora już przyszła, żona moja [illegible] [illegible] [illegible] dalej odjeżdża, pamięć jej moje, bądź zdrowa [illegible] zdrowa" jasie się zmyśle [illegible] długie pożegnanie [illegible] przyszłe [illegible] tyle ile i odwagi. Pamięć [illegible] [illegible] [illegible] nie umiem, nie dla jego powodu [illegible] dla [illegible] [illegible] i te [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ja [illegible] [illegible], prawdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], mając w [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zapytam, inaczej być i [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] w obfitej [illegible] nie starczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chleba [illegible] Pamiętaj że [illegible] długie, żegnać li się co chwila z [illegible] [illegible], żegnać [illegible] [illegible] jego używania, po [illegible] [illegible] nadzieję jedną [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] przystoi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie lepiejże i [illegible] [illegible] to co [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] na to, co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], prawdy że [illegible] była [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] kiedy w długim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] nadzieja, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] już [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w rachunku przychodów i [illegible] [illegible] [illegible] w tem, najbardziej boli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moją [illegible] idź spać. — Bądź zdrowa Kochana Polcio [illegible]

pletnaz wolności wyborne, i obliczywszy

nie będzie — Położenie moje tutaj ani trochę nie jest pomyślniejsze jak było w

№ 27.

d. 28. Czerwca. Jam się tutaj z dawnego przeniósł mieszkania
pokój który zajmuję, przypomina mnie wielce ów którym zaj-
mowałem u Bazylianów w lipcu 1876 r. — wiatr silny, deszcz na-
walny, chmury rozproszone, gęste, śpieszące jakby w nagłej
sprawie, też samo w sprzętach ubóstwo, również brzęczenie
przez nieszczelne szyby, taki sam pod oknem daszek, pod-
obny nawet suchni zapach, wszystko to usposobiło mnie zaja-
początku tej chwili gorzej, a raczej smutniej, które do dnia
wczorajszego ~~pewny~~ wraz wyższy stopień natężenia brały, bez
żadnej dotąd ulgi — Czy ona kiedy nastąpi, mało już o tem
myślę, znajdując w pewnej dolegliwości pewny rodzaj pra-
cy moralnej, pracy serca, której podołać wcześniej zdaje mi się
być zasługą, niżli się zbytecznie do ulgi kwapić — ~~Wczoraj~~ pod-
czas kiedym się porządkował oddano mnie list Twój z pienię-
dzmi i od P. Lawińskiego z smutną wiadomością o zacnym
Plebanie naszym Łojmierskim, smutno mnie też było stokrotnie,
ale cóż poradzić? gdziekolwiek zwrócę się wszędzie sobie nie wie-
lkiego nie znajduję, a ile zewnętrzne okoliczności schodzą się
z mojem przeczuciem, wypiszę ci na dowód dziennika cząstkę
swojego z dnia 7go Czerwca — „wstałem o 3ciej — umyłem się — pacie-
rze — herbata — list do żony skończyłem o tobie — głęboko jestem rozżalony
resztą nabożeństwa, mała Roz: 30 z Ks. III. Tom: o Kem: — znużony jestem
i senny — lektura Roz: spowiedzi Śgo Augustyna — obiad — potem leżę
przeczytałem Kuryjera i Tygodnia — spałem — czuję mię smutne gnębą
ły — dano herbatę — ubrałem się i wyszedłem na spacer — deszcz
ustał, wiatr dość silny dmuchał od południowo zachodniej stro-
ny, wzburzona trochę rzeka przypomniała szum i pluskanie naszych
jezior które tak szczególną zdają się być właściwością litewskiej
natury, niebo nawet przypomniało mi te dni nasze pół chłodne,
w którychś pewnej na jutro czekając pogody spocząć mieszkanie we-
sele do cichej wracając zagrody, przypomniały się mi cieplejsze wie-
czory w Połądze w którychś z żoną po piaszczystych brzegach używa-
łem przechadzek

raz drugi, a jeśli kaprysny ...
wszystkiemi, dzień ... kaprysów przychodzą, a niewypłakaną,
niepocieszoną żałość, i ... Twoj-
... Twojego syna ojciec Edward ...

No 27.

d. 4. Lipca 1840. Roku z Wileńskiego Ustępu.

używałem przechadzki — wszystko mi na pamięć przyszło, dziś
to jest smutna rocznica żony mojej rozjazdu, dwa lata temu jam
z nią do domu dnia tego powrócił z Wilna, trzy lata mija jam
się na ślub z nią wybierał — biedna kobieta! cóż się tam z nią
dzieje? — po napisaniu listu do niej zdaje się jem głębiej jeszcze pojął
względne moje co do niej położenie i nieopisana mię ogarnęła tęskno-
ta a raczej żałość — tchu mnie na westchnienie brakło i mimo-
wolnie sobie dopomagałem głosem; dawno już nie pamiętam tak
głośnego mojego westchnienia — cóż to ja czynię? miałażby to być
jeszcze jakieś rozstanie? jak? i dla czego?" etc. etc." Dnia 22. Czerwca.
Wstałem o 8mej — opiwayna moc mieszanina trzymała tak długo
w sennym stanie — umyłem się — pacierz — herbata — nabożeństwo z
powodu imienin przypadających dziś żony mojej przeciągnąłem
do Mszy przeszło — czytałem kazanie na Boże Ciało — po 12stej dano
obiad — przed samym obiadem uczułem tęsknot i przypadkowej
myśli, też silną gorącej i czułej — usposobienie takowe, do
rozrzewnienia skłonne — po obiedzie rozmowa między nami u-
przyjemna na ganku do 2giej — Pelcio moja! i tu ci siłą słów po-
święcę — bodajbyś nigdy świętych powodów mojego do Ciebie wil-
ciągo przywiązania nie zmieniła! oby Ci Bóg Najwyższy czy-
stością serca, posagiem myśli obdarzył! mnie też wspierając na tej
ciasnej i trudnej drodze która w górę zawsze, jednym głosem do
pierwszej światła wiecznego bez żalów i zgryzoty prowadzi! obyś za-
wczasu i na zawsze pojąć umiała co jest czystą, chwalebną a
trudną pracą uczuć, a co już odrzuceniem i mniej istotną! o-
byś zawsze i wiernie płacz duszy mojej rozróżnić mogła, a w ro-
gorzkim jej głosie pojąć umiała, czy to jest tęsknota wieczna, czy go-
tylko niewolnica! Pelcio moja! kiedyż? i jak się spotkamy? czy ta
chwila pożądanego dotąd spotkania podniesie czy zniży w nas uczu-
cie osobistej wartości? czy zajmie w sobie tyle szczęścia ileśmy go
dotąd marzyli? odmiany w nas przecie zajść będą musiały, jaszcze
nad one naznaczem wyraźniej na korzyść czy na szkodę do chwili
spotkania? Tyś przyjęta w dniu tym być musiała wesołą czy

pletnej wolności wyborne, i obliczywszy wszy[...]

czy szczęśliwszą, jaśniejszą ci dzień jest dla Ciebie? czemuż nie mogę być tchnieniem jednem do uroczystości dnia tego przyłączyć się, na którymbym życzenia Twoje jasne pojąć mogę i sprawdzić, zanim po- gnał — żebym tem tchnieniem mógł choć na jedną chwilę zbliżyć się ze spotkaniem się, jakiego tak gorąco się pragnę, a dotchnąłbym się niedzielnym w szczęśliwszej życia mojego porze — o! niech Ci Bóg najwyższy dziękuje życzę Ci jedynie tych darów Bożych, jakimi on ulubione dzieci swe błogosławi, etc, etc.

Gdzie Cię ta czwartka dojdzie Kochana Polciu! i czy dojdzie, zgadnąć mi trudno — jak długo do Ciebie pójdzie, i jak Cię zastanie? zarówno mi wiedzieć trudno — sądząc według wszelkiego prawdopodobieństwa w Krzeszowicach Cię pewnie — niech wspomnienie tak ulubionych lat Twych dziecinnych, i dawno już ubiegłej szczęśliwości, nie oba- ja zbyteczne, powróć Cię chwili obecnej, a uczuć nam przypadło czy wyrokiem woli Bożej, czy trafem Twojego działania i wyborem, niech to zbyteczne Twoje nie będzie przyjęte — jakokolwiek ziarno wiatr przyniósł i rzucił na niwę Twojego życia, od uprawy i starań Twoich tylko zależeć będzie jego wartość i piękność, bo słońce co świeciło wczora- błękitnem swego dziś nie da, jeśli niebo się zachmurzy. Bądź zdrowa Kochana Polciu, ściskam Ciebie i syna niezliczone razy — w obec- nie regularnej korrespondencji każdego Cię dziękuję, bo wiatr od Ciebie nie zawiał — Bądź zdrowa Twój przywiązany mąż Medard Kowalewski

Państwu Marszałkom najczulsze ukłony Paniom Zosi, Leosi, P. Ludwiki ręce razy całuję — dzieci Edwarda wszystkie ściskam — Papie- żnie i mojej ściskam życzę im zdrowia najczulej, najserdeczniej — siostry i braciom ściskam — znajomym Paniom w pierwszym rzędzie Stanisława samego Bertela którego dowodem ustawicznej tęskni przesyłam w przyjaźni — służących wszystkich i każdego, kiedy co pocztą niesie z Krakowa do Krzeszowic pozdrawiam a przyjaciel — futrach dla P. Kajetana nie miałem czasu jeszcze pomówić, jak mi tylko ruszyć się od tego pozwolą, ułatwię i sprawię mu- siło mnie będzie — Jestem był kiedyś świadkiem Twojej radości wczo- raj, tak mi dobitnie opisałaś naszego niezapomnianego Biskupa, że mi się on przez cały wieczór marzył — Ściskam Cię najczulej i małego synka, co uczy się już katechizmu, nieprzerwanie — Twój Medard

d. 4. Lipca 1840. Roku z Wielkiego Ustnga.

№ 27.

201

Kochana Polciu! wyjeżdżasz? tak, słyszałem o tem dwa
razy, raz kiedyś mi napisała że wszystko, wszystko co ci do wyjazdu
potrzeba, drugi raz kiedyś mnie [illegible] pióro z powrotu [illegible]
pożegnała słowem — czy na długo wyjeżdżasz? nie nie wiem,
i nikt nawet z domowych nie wie, z którymi pod jedną żyłaś
strzechą, którzy z Tobą godzinny chleb łamali — czyż prócz [illegible]
na wolny przejazd nikt już nad Tobą nie ma przyjaznej opieki?
czyż wszelkie wyobrażenie obowiązków stanu i przyzwoitości niknie
przed [illegible] uczuciem rozkoszy wyjechania na Żmudź, gdzie
przecież nie każda karta życia ludzkiego złotym wyłożona drutem?
może odjechałaś na zawsze? nie wiem, jeszcze raz mówię za coż
mię w takiej niepewności trzymasz? że coż ja najmniej mam wiedzieć
o Tobie od chwili kiedy ci by trochę pozwolono własnej rozporzą-
dzić woli? czyż ja nawet nie idę u ciebie na wagę osobistości, kie-
dy już nie stoję? Piszesz mi że mało masz nadziei wyjechania
do mnie w tem roku, ja [illegible] ci jeszcze mówię, że mam jej
mniej jeszcze, kam pierwiej liczył na Twojem staraniu, dziś
miasto tej rachuby, mówię idź od tego celu [illegible] [illegible]
ta [illegible] — Świadczę się mocą świętą Bożem i sumieniem
mojem, jam cię gwałtem do podziału losu mojego nie wzywał, że
o wiele mężna mi było troszczyć się o szczęśliwy byt Twój dzisie-
jszy, o tylem w duszy mojej i przed Tobą zdał jak najwierniej od[illegible],
i że zamierzyłeś tej długiej i przykrej dla ciebie podróży, a później
kiedy poddał się słodkiej nadziei ujrzenia się wkrótce Twojem
towarzystwem, to było tylko na usilne Twoich próśb, zapewnień
i niecierpliwych chęci, do ujrzenia mnie choć tutaj. Kiedy
i [illegible] wołanie moje wewnętrzne
wsze tak [illegible] Twoje rzewnętrzne, [illegible] od postronnych wpływów, dla [illegible]
ze [illegible] otwarcie chciałem od [illegible] wypadł kroć tak nie
gdy ci dopiero w tak stanowczej chwili wypadł, [illegible] zostawujesz ci tam
trafny pod wszelkim względem? i kiedy tak zostawujesz ci sam
plotnąc wolność wyboru, i obliczywszy wszystkie moje [illegible]

szczęście pociechy, gdyby mi nawet ostatnia z tych upad-
by znajdziesz zawsze i czuję że w uczuciu mojego wewnętrz-
nego moralnego bytu i uszczęśliwienia się nie mieniał, że prawa
do posagu dzieci zostają się same, powiesz mi moja dro-
sio i oddasz na sercu, czy wymówisz jasne te słowa ma-
w sobie mogę, odnoszę się do ofiary o którą się prosić
nie śmiałem a bardziej jeszcze dopominać się, czy do bole-
zawsze sercu wzruszającemu słowa omyłki? Nie jest moją
go, zostań, oszczędź sobie trudów cięższych a mnie i umber-
podróży, ale mi ocal chowane dotąd wyobrażenie dobry
ci Twojej, a jeszczeby się został z ... pociechy
ryby moje nigdy nie zaczerpnął — bom do ofiary jakiej
bie nigdy prawa nie rościł, a dobrą chęć Twoją błogo
zawsze zawdzięczać — „Avec le secours de l'Evangile, mon
âme s'est fortifiée, mon esprit s'est éclairé. J'ai comp-
qu'il n'y a qu'une loi de morale pour tout le monde; que d-
l'adversité, comme dans la prospérité il faut de la modérati-
de la résignation; que nous avons en effet en nous cette p-
de touche dont notre ayeule parlait sans cesse; que pour a-
voir à être ici-bas aussi heureux que possible, la première
dition c'est de remplir tous nos devoirs; que Dieu nous
fait libres en nous laissant le choix entre nos passio-
et les inspirations de notre conscience; et que cette libe-
appartient à l'ignorant qui malgré lui reste ignorant, a-
tant qu'au savant qui veut par dessus tout être homme
de bien" — f. La pierre de touche par Mlle Ulliac Trémadeure.)
Tymże względem i tymże sposobem uważam i ja życie i
nie ostawiesz, a jeśli się tamę zdarzy mimo cięższej ...
nasze przeciw prawu temu postąpić, niech wolno będzie ...
mu, przyjacielowi, aż mężowi powiedzieć że mu serce boli
tym artykuł osobistości mojej zaczyna — wyrażę z miejsca mojego
mam prawo coś jeszcze powiedzieć

...trzebym był został z nimieniem ...
nigdy nie zaczerpnął — bom do ofiary jeśli sł...
...ana nie ronił, a dobrze kiej Twoją błogo ...
...ierai — « Avec le secours de l'Evangile, mon
...tifiée, mon esprit ... ...compre...
...une loi de morale pou...
...omme dans la prospérité
...tion, que nous avons en
...tout no... ...ule parlait
...heureux q...
...ui-ba...
...tous nos...
...issant le... ...utre no...
...t que cette libert...
...notre co...
...riste ignorant, au
...t qui ...
...s tout être homme
...ie veut
...ulien Tremadure :)

Kochanała
Wspomnienie serce drży.
Orły lecą, gwiazdy zieją
Kraj wokowały. Tyś ...
A wokoło łzy.
Nieszczęśliwi my.

rozy ...
zrosi mają ... dla Nich
płacili rodzicielską b...
odciekała nas na ...
stworzyła ci mają ...
jeunesse a pour ...
genre de dévouement
femme en sait p...
-raient enseigner ...
savants du mond...
moralną pomimo...
się, opieki i ofiary...
stawi? Papa, Pap...
jest dzisi Boga, ...
Jego usta : jestem ...

[illegible] cos jeszcze powiedzieć i mogę i powinienem z wielu względów

Stało się tedy wolą Twojej rady kochana Polcio, ale spojrzyj po za siebie, ten wraz na przekór wszystkim powtarzanym, te ułożone chęci zwyciężyła wbrew wszelkiej powadze jakaś tu na surowe pulsie społecznych stosunków dla siebie przyjęła, mogąceż to spokojnie i wesoło użyjesz zebranego owocu, osiągniętego skutku gwałtownych starań Twoich? — o sobie już to nie wspominam — nad 2000 wiorst dzieli, — jam tak oddalony! ale spojrzyjmy na rodzinny dom Marszałków — że to tam wszyscy tego skutku odczuli wiem to z Twojego listu — Natchnieniem Twojego serca było wznieść w Jej[t] domu potrzebniej te opieki, rosnącego zeszłego, nie wymuszone słowa ich i szacunku dla nich nie jednokrotne, owszem po wiele razy przez Ciebie powtórzone, wybór ten Twój uświęcały, jam widzę wyraźnie mając dla Nich dotąd w pełni zachował, ani wybór Twój zapłacił rodzicielską troskliwością i opieką, Pani Marszałkowa nad odjechała Was na chwilę, a powagą roztrząsanej osobistej godności o wszystko ci mogę nie jednego żalu — „Heureux celui dont la jeunesse a pour guide une femme qui a prouvé qu'aucun genre de devouement n'est au dessus de ses forces! car cette femme en sait plus sur la loi du devoir, que n'en pourraient enseigner les plus gros livres des hommes les plus savants du monde entier" — godziłoż się także znajomości moralną poniewierać? godziłoż się tak płacić za tyle wyższości, opieki i ofiary? jakże ci dom równie szczęścia i radości przestawi? Papa, Papa którego razem z Tobą poważam i kocham, gdzie jest dzięki Bogu, ale gdyby był chory, najcięższej chory, nigdyby Jego usta (: jestem pewny) nie otworzyły się na upoważnienie do niepasłuszeństwa i uchybienia w czemkolwiek, tak ciągłej jaką miałaś opiece — Jeżeli się to wszystko wróci, nie pojmuję — wydaje o Tobie z świadectw jakie mi serce za Tobą dotąd dawało, wydaje o Tobie z listów Twoich nie wyłączając ~~[illegible]~~ nawet ostatniej, Polcio moja! ja Ciebie z tego ostatniego wcale nie poznaję, nie poznaję — A przecież o tak niewiele chodziło. cóż było łatwiejszego, coż było zdaje się naturalniejszego, jak pełnem przyzwoitości sposo-

bem, powodem mojem, powiedzieć Państwu Marszałkom, że o
wytchnienia, dla zadość uczynienia wszystkim zawsze familijnym
uczuciom, chcieć na jakiś pewny uznajony czas odwiedzić rodzi-
cia, że tylko gdzież by to z dobrą wolą mojej było — że gdy
Państwo Marszałków, wtedy nie trzebaby już czekać, i zgadzać
się czy odpowiedź moja byłaby podobnej treści, jak niniejsza —
już stało się wszystko, na mnie tylko przychodzi być przy tem za-
wsze jako mąż i człowiek nie zgrzeszył — wypisałem ci na czém
że bolesne uczucie i smutek zaległy, byś ci jaśniej mógł pokazać
Tobie przebaczam i zupełnie odpuszczam — wytknąłem ci Twoje
tem drugie uchybienie, byłem ci jako przyjaciel o błędach ostrzegł
wskazał w czém i gdzie one były, byś je tylko poprawić mogła
nareszcie tak się z słów moich upewnić tłomaczę chcę cię mo-
upewnić, że uczucie miłości i szacunku jakie mam dla ciebie, za-
smucone ale bynajmniej nie nadwątlone, tego tylko z ciebie wy-
ga i żąda, o to cię jedynie błaga byś mu dawniejszą pogodę i spo-
kojność innego wyrażenia się wróciła, a wszystko Twojej zostawiw-
woli, składam w Twoje ręce, jak to Twojej i mojej szczęśliwości, byś
wczesnem czynem naprawiła to coś nieumyślnem nadwątliła zrazu
Chcę wierzyć że uczucia z jakiemi pisałaś do mnie raz przesz-
ze Żmudzi i na wyjezdnem z Wilna trwają w pełni u ciebie, że
ci pospieszyć każą do kochającego od wszystkich cię Tobie oddanego
ja, któremu też wiele na wdzięczność zostało, ale nie na prośby —
Ściskam cię serdecznie i syna mojego niezliczone razy — drugi też
że go katechizmu uczysz — Twój przywiązany mąż Medard K[illegible]

Papie ręce najczulej całuję — Siostry i braci Twojej czule ści-
skam — a osobno tępem Łonię uważać całuję i lica mojego ko-
chanego chrześnego przez złotem obszytem — Babce i ciotkom [illegible]
razy głębokiego uszanowania i poważania przesyłam — Oertelom
Przecięzowskim i wszystkim znajomym czułe pozdrowienia [illegible]
głęboki oświadczam — służącym i domowym każdemu coś pięknego
przesyłam, mojego Jakóba zaś pozdrawiam i dziękuję przyjaciel[illegible]
Na list ten odpowiedzi nie prędzej czekam jak za dwa miesiące, gdy
że się że gdybyście z Wilna nie odjeżdżały, moglibyście o tej porze być
już z nami, lub przynajmniej na połowie drogi — ten pierwszy list
do P. Sawickiego na Twoje ręce posyłam, chciej go co najprędzej wysy-
[illegible] —

D. 11. Mca Lipca 1840. Rano z W. Udinga

N° 28.

Kochana Polcio!

203

Trudno mi zaprawdę zdać sprawę z tego bywa dnia, jak mi on zeszedł, tyle w niem było dolegliwości, towarzyszącej walce uczuciowej i przygotowania, że gdyby nie jedno uczucie, nie jedna myśl na której się składam je mi chęć siłu stan [illegible] uczucia, nie wiem czembym zwartej mojej myśli godzin znosił — Przyjechał tu kapitan nasz, spowiednik, ksiądz Bernardyn Zublewicz, ważna to dla nas chwila — nie mogąc spowiadać się tutaj jak tylko raz jeden w roku, dłuższy z przeszłego czasu ciągnie się rachunek, ale na rozleglejszą zwraca się przyszłość, a kiedy trudno mnie powoli je się raz jeszcze przejść, czuliśmy się głównie sądzić na to co mnie w duszy leży — Polcio moja, czyż ten akt skruchy, pokuty i zadość uczynienia może się stać we mnie bez żadnego do Ciebie stosunku? nie, moja droga, im delikatniejsze są moje do Ciebie stosunki i względy, tem prędzej uwagę moją na się zwrócić muszą i baczniejszą uczynić ją muszą, im więcej szczęścia Twojego pragnę, tem dotkliwiej uważać wszystko w czem uchybiłem, w czem je naruszyłem, i w każdym razie tem usilniej z nim prędzej do naprawienia usterków moich — Przyszłość wszystkich pokryć się powinienem do naprawienia usterków moich — Przyszłość wszystko jak dalej się pozyczna, tyle przemian nasze tak ciemna, a przy jeden nie wiemy co dalej się pozyczna, tyle przemian idzie jedna po drugiej, oczekiwań i nadziei naszych ocenić tak nie jesteśmy w stanie, że kiedy często źródła ich pojąć, ani zrozumieć nie możemy, pierwszym głosem, pierwszym życzeniem serca naszego jest „ach!” oszczędzajmy się nawzajem! — Długa nas dzieli przestrzeń, stosunki nasze rzadkie i mozolne, trudno postępowaniem nagrodzić to co już w nas stało się faktem, przepraszam Cię więc droga moja Polcio za wszystkie troski, któreś pokutnie mogła, przepraszam Cię i smutki jakie z mojego powodu ponieść mogłaś, przepraszam Cię jeżeli co małego za wszystko czynem Cię obraził, przepraszam Cię com przez naszych nieporozumień przestał ci coś więcej nad to com przez był winien przypominając Ci obowiązki Twojego stanu i położenia, lub jeżelim to nie w dość łagodnych wyrazach uczynił, jeżelim Cię obraził złej naszej przymówką, lub natrętną przymówką nazbyt — nie mówię tejsze jakąś wymówką, aby nie dać słuszności błędom i winom mojim ta nie na moją stronę,

nie usprawiedliwiać powodów czynienia ci uwagi, nie nada[jąc]
sobie prawa nadużywania Twojej cierpliwości, w chwili przeprasza-
nia nie czynię ci nowych czy starych wymówek, a spuszczając się
łaskę Twojej wyrozumiałości daję ci dowód że wiem i wierzę że u-
miesz przebaczać — Przesyłam ci z tem uściśnienia serdeczne któ[rych]
wartość i charakter pojmiesz —

Listów dziś wszystkich nie otrzymaliśmy żadnych, co pewno na-
prze wyszło, bo wspomnieniami któreby one były pełne nie mogąc
jeden sposób ziścić, otworzylibyśmy serca na próżną tęsknotę, która
w mem naszem położeniu wcale nie sprzyja — W spowiedzi jeszcześmy
nie byli, bo Ksiądz przyjechał w przeszły Piątek d. 5. Lipca — Za-
rem jego było dwa dni zabawić, a ~~na~~ trzeciego wyjechać — w Sobo[tę]
rano mszy wysłuchaliśmy wszyscy nabożnie, osób dziesiątka było w
środę, zostawało jeszcze z piętnaście na jutro — mnie nerwowy ból
się dręczył od Piątku, mimo wsze przygotowań i chęci odłożyłem spo-
wiedź moją do Poniedziałku, i dawszy Romerom braterskie pocałowa-
nie i prośbę o przebaczenie win z serca zaniosłszy, po pacierzu
spać wcześnie poszedłem — Już drzemałem kiedy Józef przyszedł
mnie powiedzieć że Ksiądz nasz umiera — porwać się z łóżka, ubrać
się i wybiec do księdza który o półtory mostu od nas mieszka
było dla mnie ~~całe~~ dziełem czasu i usposobienia którego n[ie]
byłem panem — Spotkany doktor po drodze powiedział mnie że to
silny przystęp krwi do głowy i że niebezpieczeństwa już nie ma
zastałem księdza siedzącego na kanapie i moczącego nogi w cie-
płej wodzie — dawałem mu przepisane lekarstwa i przesiedziawszy
u niego koło dwóch godzin, gdy mię namawiać począł bym w-
rócił do siebie, pożegnałem go i spać o 2giej poszedłem. Od tego dnia
ksiądz ni spowiadać, ni mszy odprawić nie jest w stanie, a gdy
mu w dalszą drogę pilno i radby żaden do tego przystąpić, my
też żaden w gotowości i ciągłem jesteśmy oczekiwaniu — w takiem
usposobieniu trudno mnie na obszerniejszy list się zdobyć, jednak
wiem wiesz ten kiedy, chciej go łaskawie przyjąć i mnie za winę nie
poczytać że się dziś dość nagle sprawiam w rzeczy której zwykle wię-
cej czasu i przyłożenia się dawałem — Tym czasem tutejszą głuchą wieś

przerwał jarmark

przerwał jarmarku nad który lepszy jest działni i podwójny z zagranicy których nie widziałem i nie poznałem. Wiem wreszcie że tu był jenerał Meyendorf agent Rossyjski w Paryżu pod [illegible] dam rzemiosł i handlu, który i tutaj w tymże celu wprost stamtąd zjechał z woli rządu, w towarzystwie [illegible] Anglika Mudchirson, Francuza de Neumeil, Niemca professora z Bonn Blassius który tu pozostał chory z grafem Keyserling z Kurlandii — Oto są moje stąd nowiny — Ostatni list P. [illegible]wskiego donosił mi o wschodach żyta, pszenicy i innych zasiewów, a przez szyby mojego pokoju sięgając wzrokiem pól na których zieleniejącą już oziminy, czuję przez oczy odległość która nas dzieli i czasu długi przeciąg jakiego nam potrzeba aby się zgłosić i pozdrowić słowem — Nie raz mi wiatr i szturm na drodze przypomina powietrze i stan cały nadmorskiej atmosfery w Połądze i pytam sam siebie w ówczas, dla czego mi najczęściej czas ów na pamięć z pewną przyjemnością przychodzi? czy że to tam były ostatnie moje chwile domowego życia i swobody na rodzinnej ziemi? czy że nieustanną mam skłonność ku brzegom morskim gdzie mnie ten szum nieprzerwany fali i wiatru, i ta niekończonność przestronnego morza z całą powagą i grozą wprawia w nieopisane marzenia i stan umysłu [illegible] ku brzegom [illegible] — Tęsknota mię jakaś w ówczas [illegible], chce się tego widoku i stanu [illegible] między [illegible] i nieopisanym, chce się tego widoku i stanu [illegible] niebem i bezdenną otchłanią zawieszony człowiek, od świata i drobnych życia szczegółów zupełnie oderwany, samemu sobie tylko potężnych żywiołów zostawiony, duszę w obec Boga i ogromu [illegible] życia tego [illegible] swojej zgłębić, świat ocenić i zagadkę życia [illegible] widzieć w obec takiego ogromu moje — Człowiek prawie lubi się widzieć w obec takiego ogromu tak małym i drobnym — w obec takiej sprzeczności i nierówności sił materialnych i moralnych, człowiek lepiej ocenia sposobności i wielkość duszy swojej, tego drogiego w sobie zamkniętego skar(x)bu — [illegible] piękniejszego jak obraz [illegible] do portu [illegible] lecz [illegible] dnia 20 lipca to ostatni widok miałem w Połądze nie [illegible]

(x) piękniejszy widok żon przybywających do [illegible] i tysiące innych [illegible] cię Polsko. Lecz [illegible] jeszcze [illegible] ale [illegible] [illegible].

1838 roku, oto temu lat dwa blisko i ja na tenże w duszy o[...]
i moralne usposobienie wpadłem tutaj także na brak, dnia 3 [...]
i tam sobie w dzienniku zapisał — Bądź zdrowa, moja najdroższa
Polciu! nie staje mi czasu na dłuższe pisanie — niech mi da[...]
Bóg tudzież wynagrodzić niedostatek tego mojego listu — Ściskam
Ciebie i syna niezliczone razy, pozostając ci z duszy słowa
przepraszenia i miłości — Twój przywiązany mąż Edward Rom[...]

Zosi z listu Twoiego nie dowiem się żeś z Krzysieczka [...]
pisała, nie mogę nie przysłać ukłonów mojej tam zna[...]
listy Twoje adresowane listy, zatem proszę Cię ucałować
u Papy kochanego odemnie, życzę Mu najczulej odemnie [zdro-]
wia i szanowania się i proszę go aż nad by mając dopiero przy
sobie wszystkich czworo dzieci, nie chciał zatrzymywać przy
sie zbyt długo tych dwoje które nam na zawsze raz z błogo-
sławieństwem i świętą ojcowską łaską oddał — Zosi, Leosi, [...]
rączki ucałować a ostatniego serdecznie uściskać, i popuści[...]
Kasię, Reginę, Marcina i Jasia uprzejmie ściskam i pozdra-
wiam — Przyjaciołom wszystkim kłaniam się najuprzejmiej —
Krewnym, sąsiadom wszystkim i znajomym tysiąc ukłonów
pozdrowień i uprzejmości — Proszę Cię chciej mnie na p[...]
wierzę pocztą przysłać sukna ciemno szaraczkowego na płasz[cz]
arszynów siedm № 7. po dwa ruble sreb: arszyn najdroż[...]
z moich pieniędzy —

d. 19. Mca Lipca 1840. Roku z W. [illegible]

N 29.

205

Kochana Polcio moja!

Dzień dobry — godzina pół do czwartej, ja po krótkim pa-
ciemu, umyty i ze snu ocucony, nad tą czwartą, papieru [illegible]
kiedy mi gęste na niebie chmury nie dały dziennego przepuszcza-
[illegible] wstała, i cały zasępiony horyzont nie wiele obiecuje weselszego
czasu, kiedy i umysł mój aż nie przygnieciony i nie pochmurny a-
le jasny nie zaszczony, a przecie się mimowolnie najsmutniejszym wyma-
ganiom serca; i nie wiele przyczyna mi pomogła w pełnej i bardzo-
wej jego robocie i chęci, nie mogłem prawie inaczej listu mo-
go zacząć jak od życzenia ci dnia dobrego, życzenia tak pospolite-
go a [illegible] zwykle na początku każdej rozmowy. Ja niepewno-
ść gdzie cię list mój zastanie w [illegible] czy w Wilnie, może
mi trudności daje jak się z listem moim obrócić? Przecież i miły
list Twój No 25. 26. przyszłem wczoraj i czule ci za nie dziękuję — ma-
sowie tam przez ciebie w szczerym obrazie krótkie wspomnienia
o samotnej [illegible], [illegible] bez dawniejszego gospodarza, kaplicy
gdzie tylu już uśpionym zamieszkało krewnym, a obok tylu pa-
mięci i znikomości rzeczy ludzkich, ta łódka po jeziorze płynąca,
te w ogrodzie kwiaty, i tyle innych śladów minionego tam cza-
su na świecie, obudziło we mnie serce, myśli i wspomnienia
nie mało — serce zbiorze to wszystkich, rozumiałaś każdej nie potra-
fię wyrazić tej uczucie każde trudno, zgołem jednak tego wszy-
stkiego było coś [illegible] jak kiedy w opowiadaniu jakiem-
kolwiek lub w czasie teatralnej sztuki natrafim na wypadki lub sceny sło-
dkie nad którymi i chociaż radzibyśmy od nich oczy nasze odwróci-
ć patrzymy na nie jednak z dziwną ciekawością i pewnym pro-
giem wzruszeniem wracamy do siebie załamiwszy ręce się [illegible]
[illegible] było coś [illegible] tego snu szczęśliwego a ułudnego które-
go [illegible] gdy spieszymy się [illegible], zbudzamy się [illegible] i [illegible]
[illegible] przed snem [illegible] wartości [illegible] — Przysłowie, [illegible]
[illegible] trudnych do rozpisania marzeń — dla mnie [illegible]
raz [illegible] dla mnie [illegible] [illegible] moich przyjaciół i
[illegible] swoją [illegible] — wartość [illegible] mojej przeszłości
[illegible] swoją pamięć [illegible] — o ile mi mogą [illegible]
wspomnień dziś wiem wiele wagi —

zupełnie wszystkiego na przyszłość doświadczenia, o ile mniej-
szej obowiązków względem Boga i bliźnich, tyle nietylko
nie są drogie pamięci i sercu — ale już zupełnie mimowolnego
zapomnienia, zupełnie nie wspominali zawsze niedoświadczo-
nego serca, już także zupełnie w obecnej chwili, w ów-
czas kiedy w życiu jest tylko postęp, a wstecznego kroku nie
ma; kiedy każda jego chwila dalej naprzód [illegible] powinna [illegible]
nie których wypadków w tem naszym nie folguje już
takiem zupełnie zapomniałem już dawno, a gdybym nie zapo-
mniał na zawsze, bo gdyby tylko na to uwagi zwracał, ale na-
bycie wielu potrzebnych wiadomości potrzeba by jeszcze tylko
w dobrem zamiarze ustalić, jest pierwszym stopniem dobre-
go życia, nie błądzić jest drugim, a życie dobre jest ce-
lem życia, [illegible] a jeśli to wspomnieniem powi-
tam — zapytać się mnie może o jakie to wspomnienia poleci-
ły mnie wrócić i myśli które mię tak gryzące na polu
zostawiły? ach! właśnie to te które w mojem sercu i myśli
drugie zajmują miejsce, właśnie to te które mi wskazują
obowiązki jakie uczułem i niezdolny do spełnienia tam, gdzie
mię powołuje ziemia i społeczność [illegible] być [illegible]
zupełnie szczęśliwy nie sławny całego życia plan, te przyszłość
nie przyszłość mieniły na celu — a gorzej z jaką się w myśli
i chcę znaleźć do spełnienia wszystko zaufałem, a potem kiedy
a przedtem tego wewnętrznego szczęścia jakiemuby spełnienie
wszystko mnie napełniło, gdy myśli wszystkie jako marzenia
żywszej wyobraźni; zostawiły mnie przekonanym i stałym [illegible]
w obec istotnego mojego bytu, który mi nie do wyboru nie
zostawia nadto co jest, i co powinienem dziś wybór nas
lepszy, bo nic nie ma dzielnego nad powinność [illegible]
dziś by najświętszy, który jest trzeźwa nadzieja, którą
przedwczesnego użycia, jak poznać do zasłużonego mi [illegible]
niego drzewa wiadomości złego i dobrego, jakby nas [illegible]
nie wszystko doświadczenie że przed każdym owocem jest kwiat
i cierpliwości i pracy — spoczniemy na przyszłość z najmniejszym
jej słowy, że dobry spełnionych obowiązków, chciałbym się
zwrócić się [illegible]

chciwość że niej wspinam się myślą i jużbyśmy tam mnóstwo
radzie, kiedy w tem odkrywa się nam nagle całe pole nieprzebytych
prac i trudów które między nami a celem do którego spieszym,
leżą — lecz gdy cofnąć się niepodobna, wypoczywa i mamowów sza-
sać niespiesznie, a pozostaje jedno iść naprzód drogą gorzkiewie, iżenyż le-
by nie dalej przed siebie patrzę jak na wrot stawiony i w tył się nie
oglądając aż po przebyciu drogi. Przebiegłaś kochana Polcio tak
nagłym zrazem rodzinne moje miejsca i dom mój, bo nie mo-
głaś inaczej — jam się w tem ostatnim zatrzymał, bom tam zeszło
moje familijne życie, bom pod tą patrjarchalną flagą przy-
szłość moją rozłożył w różowej barwie — mitem gładzeniem prze-
cięły się oczy moje, zapatrzyłem się trochę za długo a jeśli ci popsu-
te moje zmudziły uwagi, wybacz, im milsze było gładzenie, tem bo-
leśniejsze przebudzenie — "marzyłem o tobie, czego mi zbrakło"
wybacz mi i tę trochę tęsknoty i chciej jej we mnie pojmować jako
istniała, jako odnoszącą dziś do tego stanu mojego bytu nie jest
byt, ale jakimbym go sobie chciał życzyć — chciej też wiedzieć że ani
sobie nawet życzę by mi przyszła jakaś ~~myśl~~ ponawiająca
ta bardzo, gdyż by to był znak niechybny że obecny stan moj
niewłaściwy jest lub bajdaki — nareszcie że stałem usiłowaniem
mojem jest spokojem jak dalece szczęśliwem, i żeby w obecnem
położeniu przelał tyle pociechy duszy i serca ile go tylko może
mojna przy życiu na wszystko uważa — Bądź zdrowa Polcio
moja droga, uściskam cię zamiast bo nie wiem czem i jak
ćwiartkę moją zapełnię, dziennie mój pusty — spowiadali-
śmy się wszyscy w Niedzielę i przyjęliśmy Komunię świętą
dzięki Bogu Najwyższemu za tyle dobrodziejstwa i łaski. Księż-
nej podróż konwalescencji odprawiał nam mieć wczynnie
do Środy, tego dnia jeszcze odprawiwszy mszę rano, przyjechał
po południu, w dalszą podróż która ani mniej, ani więcej tylko o-
koło 10000 wiorst w ciągu roku wynosi — Lewsia przestała zajś-
mu z nas po liście jednym od ciotki do którego my osobno każ-
dy pisali listy i oprócz tego górną przypisek własny na nich
dla każdego z nas — Dziwno to być może że jak z listuga ...
domowi z kilka przeczytam, ale tęsknimy teraz wszystkie że mo-

Na miłość Boga oto tam zapisuję mój adress na kopertach, niech mi oszczędzi tego nędznego tytułu ~~Hrabia~~ który mi się nie należy, którego nigdy nie lubię, nie potrzebuję —
[illegible]
P. Ławrynowi — P. Kazimierzowi i znajomym uprzejmie kłaniam — domowym pozdrowienie

jemy miało jeden drugiemu wspólnych udzielać wiadomości jak w ówczas kiedym ja przez Józię Edwardowi do Wilna przysłał uklony — Zosi kochanej za uprzejmy przypisek czule dziękuję, Edwarda serdecznie uściskam i że to jeszcze jest Mamy swojej tak cicha i pilnuje, to czułego i dobrego serca dowodzi — Ale Polcio moja kochana czyż ty jednej tylko masz służącej, a do dziecka jednej drugiej? proszę cię nie rób tego jakże do Lutunga jeśli do tego przyjdzie, a więcej niemożesz własną z Zusini osobno, a służącej tej Wilhelminie osobno Ewangeliją jaką Ci obiecałem, wkrótce mieć będę i przyszlę jako wyjeżdżam na dzień 30. Marca 1840 r. — oprócz tego staram się dla Ciebie o dzieło Panny Ulliac Trémadeure pod tytułem La pierre de touche — podobało mi się ono najmocniej, trudno sobie wyobrazić tak odpowiedniej i podręcznej książki na wszystkie potocznego i powszedniego życia potrzeby i wypadki — Do P. Ferdynanda piszę będę wkrótce, a jeśliby się zdarzył pierwiej odemnie z nim się skomunikować daj mu znać, żem omyłkę moją w rachunku jemu posłanym postrzegł i wstydzę się jej bo jest na moją korzyść — czego mi się ani razu nie przytrafiło — ściskam Ciebie mocno, co mi się ani razu nie przytrafiło — ściskam Ciebie mocno i synka mojego niezliczone razy — Twój przywiązany i wierny mąż Edward Krauze.

Papie Kochanemu ręce całuję, prosząc go by się szanował i z posłuszeństwem tak postępował, aby raczej On je, nie zaś one Jego zjadły, a jeśli o to idzie żeby zjeść wiele, to mi Edward mówił który na wszystkich rachunkach doskonale zna się, że jakoby jedząc długo a po miarze, można zjeść w życiu daleko więcej niż krótko a do zbytku — niech mnie Papa wybaczy, ten gatunek uwagi w tem przekonaniu że z bosakiem Jego gotowbym pójść na kolanach żeby on tylko zdrowia Papy wiecej szanował — Kasi Reginie, Jadzi czule uściska — Marianowi zdrowia życzę, choć nie wiem prawdziwe, choć nie wiem czy prawdziwie bez nu [?] plejserowanemu i ściskam czule choć nie prawdziwie bez jalu — Bortkiewiczom, Cetelom, Proniszewiczom wszystkim krewnym i powinowatym czule ukłony — domowym wszystkim pozdrowienia i uprzejmości — do Wilna całun domowi[?] słowa Marceli[?] najczulsze ukłony — całuję Ciebie mocno
Szybko Twój i Edward

N° 30. d. 26. Lipca 1840. Rosa z W. Ustiuga.

207

Kochana Poliu moja!

Któż mi da tak małą ćwiartkę, którąbym mógł mój niedostatek pokryć? czemuż nie umiem raczej owych Golijatowych liter które na listowym papierze lub dekretowych arkuszach chodzą olbrzymiemi kroki i jedna drugiej mniejszego zda się zatawać miejsca jak sporne chłopy na granicznym sądzie? Wynalazek Twój wąz marginesów użyłem dziś dość szczodrze, ale wszystko to czuję jest za mało. Numer czyli Twój 27. wziąłem wczoraj o dziwnej rano, a chociaż mię pierwszy miniaturowa jego fizyjonomija nieco zasmuciła, wszyszce znalazłem ją wesołą, zdrową i rodzinnem towarzystwem szczęśliwą, pojałowawszy trochę długie, przeciwnie co kto mniej niż przez rok jeden, kto wie że co tyle Twojej łaski stracił niewinnie; z resztą uniesiony spółczuciem, posiadłem gwiazdkę sobie wrożonego Mazurka odebrać długie wydanie Ewangelii sprowadzone dla ciebie. Głowica co gwiazdę w Ustiugu, ma rzec no kiedyś, patrzy na obłok, a długim mu czas-czasem poziomą przestrzeń zdaje się mi cel nad horyzontem utkwiony, ma tutaj wiele innymi czając minę postrzegłem że się powracając z księgami w ręku, kiedy uważniejszy jak trochę myślałem o Tobie i odpowiedzi jaką mam ci posłać listu Twojego, a chociaż niewiem czy Rad byłem z mojego pomysłu, a chociaż do końca listu trafię, wszakon się tu wyrwiesz, nim do końca listu trafisz, wszak on się tu wygnany, a pewnoby nie był przyszyjem go z przyjemnością użył,

dla ciebie, bo i mnie nie drażnisz — Za powrotem na-
szym ojcem na otrzymane książki, dano obiad, a
kiedyśmy u stołu siedzieli, przyniesiono Rómerom
list od rodziców drugi z pisanym nowo otrzymanym ze
świeżym warszawskim — Przebijające się w listach tych
rodzicielskie przywiązanie tak zawsze niezmiennie czułe,
tchnące taką czystością i wdzięcznem, i razem tak powa-
żne, wzmianka pochlebna P. Marszałka o mnie wsze,
25. dały mojej duszy to miłe usposobienie w jakiem
się P. Bogu dziękuję za drugich i za siebie — I po..
się zwiałem z listem spiesznie, czułem po sobie że mi cza-
su i wątku nań wystarczy — rzuciłem się do książek wró-
ciłem, kart kilka przeczytałem, na czyim bliżej spojrzeniu,
wziąłem No Tygodnika a kiedym zwięzłe zdanie sprawy
wydawcy z lat upłynionych do końca doczytywał, usły-
szałem jakieś obce gadanie w sąsiednim moich kolegów
pokoju, a wkrótce wbiegł Edward do mnie śmiejąc
z wspólnej przygody — cóż takiego? na chrzciny nas
proszą — nie ma rady, odmówić niepodobna, pojedziem —
Ale żeby mi stał nogę podstawił w bezpiecznym stąpie-
niu, żeby mi ... przekonano na pewnym gościńcu
wszystko by mi to zdało się, bardziej wyjdzie te
chrzciny przed dniem pocztowym które mię do póżnej
przetrzymają nocy — wybraliśmy się wkrótce, obrzęd
już był zaczęty kiedyśmy na miejsce przybyli — u nie-
mich chrzciny z bierzmowaniem są połączone, stąd
ceremonije są dłuższe, a jakkolwiek różne są odro-
czyst, poważne są, nieraz z naszemi się schodzą i
pieśni mają madletum — jedna rzecz tylko która mię
dech zabita, było to nurzanie gołego dziecka w
chrzcielnicy zimną wodą napełnionej. po trzykroć
Determinacija Popa z jaką to on czynił i zamyślał to

biedne dziecko

108

bardzo ofiara od twej dopiero dni wrażone, strachem
mię przejmowała i nieodetchnąłem aż [illegible] głos wyj-
ła na [illegible] — wszystko to zmieniło się nareszcie
wieczorem około północy, przy której ale [illegible] rano
ale się poddawała każdemu z osobna [illegible] z ser-
cem [illegible] na tacy, na którą odstawiając
bieliznę, przy oraz swoje słowa papierowy czy bieżącą
monetę — twoją ofiarę wczorajszy — po wczorajszy sen to
[illegible] mię otulił — Jan miał mi [illegible] o 3ciej — spo[illegible]
[illegible] na zapas, mam nieostrożnego — [illegible] o pół
do [illegible] [illegible] umówił że to dziś Piątek, gdy wczoraj
miał list do ciebie [illegible] — [illegible] moją myślą
i niepewna, zapukałem do drzwi mojego serca — wiem,
zgadłem myśl główną, znalazłem tę samą przyjaźń,
tę samą całą szczęśliwość, ale jak jest z widokiem
jakiego malowniczego położenia, jeśli nie weźmiem
go [illegible] z natury, z miejsca samego gdzie on jest,
jeśli go [illegible] z pamięci wrócimy do ciebie, [illegible]
[illegible] on się [illegible] nie będzie miał tego życia i tego miejsca
[illegible] nam [illegible] i od serca przemówił, — tak
jasno w oko nam [illegible] jeśli [illegible] sama nie
samo jest z [illegible] myślą, jeśli z całą [illegible] nie
podziękujem [illegible] jeśli z całą [illegible] mowie [illegible]
[illegible] na papier, nie samym [illegible] własnym nad
słowem i sposobem, lecz [illegible] mowie [illegible]
[illegible] i samo że [illegible] delikatnym [illegible]
[illegible] nie będą one miały [illegible] wszystko [illegible]
[illegible], to nieoswojoność [illegible] one [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] do nas
[illegible] naszej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zawsze prawie jeśli [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Przeszłość ... [illegible] — ... wszystkim ... [illegible]

Dla nas zaś rozrywką, nauką, z obowiązkami jakiemi winni prawdzie, zmieścić nam przychodzi — nie zawsze czytamy listy jeden drugiego, bo w takim razie po napisaniu ich już tak jak pański mający, poddajemy je sobie wzajemnie pod sąd wzajemny — spojrzyjcie, czyśmy się kiedy w głównej myśli rozminęli? — Dopiero też myśl uniosłem jak to widziałem mojego z początku mojego listu, a pozwól mi na końcu prostej uwagi, ściśle wypadkiem uczuć i myśli moich wczorajszych — kiedy już tak dało się skończyć Twoim zaś Kochana Polcio, i używasz już wesela, czy szczęścia, i ja zapomniawszy już na wszystko cieszę z Tobą razem — pamiętaj Polcio droga zachować umiarkowanie w weselu i pociechach — pamiętaj, żeś już laty, położeniem, i doświadczeniem z dzieciństwa wyszła — że jeśli Bóg taki ciężar trosk i cierpienia na Ciebie nawalił i na czas tak długi przeciągnął, to zapewne nie darmo — znać li cały siły do zniesienia jego i zdolność do wyciągnięcia z tego prawdziwej przed Nim zasługi — Polcio moja nie przypisuj tego znimo siebie i zbytecznym wytarganiem nie psuj zebranych owoców — tyle li tylko Bóg na drogę rzucił, byś baczną na krok swój każdy zwracała uwagę, i żadnej chwili życia swojego nie lekce ważyła — oddalił Cię On od jedynej domowej szczęśliwości jakiejś popierzysięgła, dla tego zapewne, byś innej opieki jak tylko On nastręczył i byś sama przytaczała wiernie bożej pomocy jedynie na wiarę tej pierwszej modlitwy, którą tyle dziwiłem ludzi i tyle ksiąg moralnych ze-wsząd powtórzyło „broń mię, Panie, ode mnie samego" — zresztą, nie wszystkie cierpienia przyszły na Cię z obcej woli, dla tego jedynie, byś się niedoposiła nigdy uniesienia że krok Twój każdy niezmylny, myśl i chęć każda nieschybnie niezawodna — a jeśli na mnie myśl kiedy obrócisz, pamiętaj, że mnie kochać, pierwiej znać i szacować się pragnę, a tęsknoty przyganą nie odstrzelisz — słowem czynu nie nagrodzisz — Bądź zdrowa i wesoła — uściskam Cię i całuję z synem moim niezmiennie razy — Twój przywiązany i pełen dla Ciebie szacunku mąż Medard Kownacki. Józia kochanego całuję — Lisa małego, czule uściskam — do Kasi, Zyli i Józia przy następnej poczcie, ten czasem, czule zapamiętaj im oświadczyć ode mnie braterskie całowanie i uściśnienia — Papie rzuć z najgłębszym uszanowaniem [illegible] — Marian uściskam —

N° 31. d. 1. Sierpnia 1840 roku z M. Ustinga.

209

Kochana Polciu moja!

Wczoraj jeszcze przygotowaną ćwiartkę, położywszy na niej
N° i datę, dziś dopiero zaczynam — otrzymane trzy razem listy
Twoje z N° 28. 29. 30. pełne tkliwej czułości, przywiązania i tyla
szczegółów malujących mi stan duszy Twojej i rozmaitego jej u-
sposobienia, dały mi trudność wyboru czem zaczynać list mój,
a w nawale nawijających się przyjaznych Ci uczuć i chęci,
od czegokolwiek zacząć było mi trudno. Wstałem dziś o 4tej, u-
myłem się, porannie odczytałem modlitwy, a nim potopię rozumowaniem
mi się wczoraj zaczęte myśli, spojrzałem koło siebie — pochmur-
no, wilgotno, deszcz drobniuteńki i połączone z przedtem naokoło łąki
rozciągnięte mgły szeroko, chłodno trochę, wczoraj dzwonienia listy
w obie strony po wojsku, przypomina mi to wszystko razem
jeden z onych dni sierpniowych na dwa lata wprzódy, kiedy z nami
swej pamięci, uporządkowawszy moją celę, zabrawszy się ponad
sumem herbatnim i przez odemkniętą furtkę w okna stałem Ci po-
całowania i westchnienia oh! jaki to był raz zimny i smutny —
Pamiętasz jeszcze nas zaiste obawiały okoliczności nim przyszło do
chwili smutnego rozdziału, ale czy byliśmy szczęśliwsi kiedy taka
nad nami wisiała burza? czy wionęły nas nie nam nie
mówiło że wraz przed nami stoi tak ciężkie doświadczenie? jakiem osiem
było w owczas nasze bezpieczeństwo wzajemne? jakiem osiem
zapobiegaliśmy się na przyszłość kiedy pod względem moralnym tem
mogę nam wiele jeszcze kosztowało bez prób dziś doznanych. Trudno
dziś na to wszystko ściśle odpowiedzieć, trudno wyrazić jak to dale
w mniej lub więcej te podkopywało grunt na którymeśmy stali, —
bezpieczeństwo może zbyteczne dziwnego nieco, a moją skrzywdzić
w niektórych pojęciach i słowach na pewne moralne widzieć, po
zbudowały może być wstrząśnień których pewno nie przewidywaliśmy
mogliśmy, dziś niech kiedy się one spełniły, kiedy nam Bóg nieod-

liczą chęci zebrania z siebie pięknego, czystego owocu, czem jest
położenie nasze obecne w obec tamtego które uprzedziło dzień
dwódziesty Lipca 1838 roku, porównaj sama w sobie, osądź i
wypadek nie też zwróć uwagi. Polcio moja droga! jeżeli jest je-
żeli byłaś cokolwiek mniej, kiedy mię w obecnem poczciwszo poło-
żeniu, to szczególniej jest ta chęć korzystania z niego moralnym
sposobem, ta chęć tak ślicznie wyrażona w Twoim dzien-
niczku na dzień 26ty Czerwca — Z takiem sercem, z taką
myślą, po co się zbytecznie troszczyć i o co? — tem zacnym kie-
runkiem umysłu i serca dzielmy się jeden przed drugim, o
boże, jeżeli nas kiedy Pan Bóg przy zdrowiu chowa, jeżeli my
tkniętemu przez niego kierunkowi i celowi opatrznym nie sta-
wim kroków, poco się trapić to czasu i miejsca zbytecznym
szczęśliwością lub wstrętem? myślmy sami dali im cechę taką
lub owaką, po cóż je obwiniać lub wynosić? Dla czego nam nie
dzieciństwa tak błogiem się widzi? bośmy własnemu rozumowi
nie ufni idąc drogą obowiązku kierowani przewodnictwem od
Boga nam danem — dla czego miejsca rodzinne z takim się
nam przypominają wdziękiem? bo mogą nam pamięć naszej
niewinności, naszej czci, bojaźni i powagi dla wszystkiego co
jemu ze świętem mieli; bośmy tak czystemi łzami płakali wów-
czas wszystko żal, wdzięczność, radość i smutek, bo uśmiech
nasz był (w owczas) gotową zapłatą naszego sumienia które nie dźwi-
gało i nie czuło grzechu ani przed sobą, ani za sobą — tak
Polcio moja najmilsza! bądźmy zawsze takiemi dziećmi sta-
rając jedynie [illegible] Boga i sumienia, bądźmy równie za-
wsze w uczuciach naszych czyści, w stosunkach niewinni,
w wesołości umiarkowani, a Bóg najwyższy da nam ten
pokój duszy i serca jaki nam przyświecał w pierwszych dni-
ach naszego młodocianego życia, i po krótkiej wędrówce
zwróci nas na rodzinne miejsca żeby najniewinniejsze
nasze obecnie pamiątki, i nas za prawe dzieci swoje uznać
pierwiej niem do rachunku

pierwszy raz do kochanka posłała — Dziękuję Ci moja najmilsza za listek Twój tak czuły i piękny, a chociaż może i nie bez pewnej słuszności Edward Cię pogrzesza chciał jeszcze, już ja nie mam serca cokolwiek Ci wyrzucać i tego tylko żałuję, że w tej konieczności naglej dla Ciebie odpowiedzi, wysłałem zbyt na świeżo wysłał Ci w moim N° 27. przykre wrażenie — Nic nam z Ciebie brulijonu, ale list piętnasty z rzędu piszę Ci pierwszym słowem, może się tam zbyt rozpisałem, przebacz moja najdroższa, wrażenie poszło od Ciebie, odpowiedź była moja, ile tam wspólnej jest winy pisaliśmy oboje w niepamięci, a sens moralny przyjm dobrem sercem nie zważając na sposób w jakim go posłałem — Cóż robić moja najdroższa Polciu! Ku[illegible] dziśmy oboje, — złudzenia kochanków że myślić się nie mogą zapełnimy chrześcijańskiem pobłażania uczuciem, a co od Ciebie rozpoczniem, rozciągniem się nieraz i do drugich sposobem — Wianeczek poświęcony z resztkami już niezapominajek, kwiecia z mirtu, lipy, pajomen, i mnóstwem pojedynczych listków niewiem już jakich kwiatów przyjąłem jako milszy od Ciebie pamiątkę, i zachowałem między karty Ołtarzyka i Tomasza a Kempis — Nie robię Ci żadnej winy za francuzkie godła jakie mi oznaczyłeś każdy z osobna listek, ale jeśli Ci na nie tymże nie odpowiadam sposobem, to naprzód dla tego, że i bez nich Twoje byłem odgadł życzenia, powtóre że nie lubię tych pospolitości francuzkich które trzeba zawsze ich zdrobniałą nie[illegible]teryjach w rzeczach które serce człowieka wcale nie ~~en~~ enigmatycznym ~~sposobem~~ sposobem wyraża i chce objaśniać — A jeśli już tak o enigmata chodzi wolałbym dziesięćkroć nasze własne francuskie, wspomnieć ziemi litewskie, Polskie, bo i dziś mi miło jeszcze moich zaręczyn ani na stole JW. Brygadyjera przed dniem obiecanego, ani ja czarnej księgi, ani prosiła od mnie tytułu, za co niech ona będzie dzięki takiego nie spotkał jeszcze — Gdzieś Ty sobie wypisała owe ki póki tylko ja jeszcze będę — Langage des fleurs, kiedy Twoje serce samo tak piękny, tak miłym mówi językiem, jakiem tej książki w Twojej nie

znał Bibljotece, a droższa mi nad wszystkie nauki jak ta jaką Twoje serce posiada — Za wiersze P. Łętowskiego dziękuję ci bardzo — prześliczne są — winszuję Jasiowi takiego nauczyciela, a miło mnie wnosić że z dawanych sobie nauk korzysta, bo i charakter jego ma piękny, i nie leni się zastanawiam jednak tam bratu kilka słów przesłać — na ten raz załączę prawie że Kazia, Regina. Marcin nie należy do jednej z nim szkoły, boby mi się osraita stąd jakaś ... ćwiartka, za pomocą tedy obładowałem je osobnym listem na który będą musiały odpowiedzieć, choćbym nawet miał Reginę zapytać dla czego rumieniła się kiedy P. Ani ... przyjechał? i że lepiejby było żeby się była ... raz nie rumieniła, bo jeszcze ona jest w tym wieku w którym ~~jeszcze~~ podobnym wrażeniom można długie do namyślenia się zosta... nie — Zimowej ci moja najdroższa nie doradzam podróży, ale jeśli ci się szczęśliwie zdarzy, korzystać jeszcze choćby i z Września, bo chociaż noce już tutaj są w tym miesiącu chłodne, ale podróż ma być wyśmienita dla spokojnych dni i jasnych, dla drogi dobrej, dla brata mego i Komarow — po drodze żadna już miejsca (mi) nie mają po Suchonie w ten rok — co tam jest teraz z tamtymi? co słychać? Panna ... jak z listów widzimy do Wołogdy już może ... chać — jeśli na ten list odpowiedź mnie będzie, to znaczy że je albo się na September wybierzesz, albo zajmujesz się ... kraju — zgadzam się na wszystko bądźże tylko zdrowa i do ... brej myśli a Bóg nas pocieszy — ściskam Ciebie i dzieci ... ukochane nasze Twój najprzywiązańszy mąż Medard Kończa!

Zosię najpierw całuję — lica ściskam — Panstwu Mar... Alfredów ... przeszłych najczulsze ukłony odemnie — i Mimi usiłujemy — Dzieci zrzęsi całuję — Sapiehów serdecznie całuję — braciom i siostrom ściskam jeszcze domowych pozdrawiam — wszystkim kłaniam — dawno ... Jezu Ci Twój mąż tęskny ale spokojny — Mając Jakóba mojego proszę do siebie —

№ 32. d. 4 Mca Sierpnia 1840 roku z W. Wilenga

211

Kochana Polcio moja! Listów nam wczoraj od [illegible]
[illegible] nie oddano – nagradzając się czem mogła, przeczytałem list
Twój przeszłoroczny z Balty pod jakąbym wczoraj powinien być od ciebie
przyjąć – jest to № 14, śliczny, trzy ćwiartkowy – ale jak położenie Twoje po-
inne stronas, a przed rokiem było bardzo przykre, już to na teraz [illegible]
i w wspomnieniu ominąć. Boże ci zapłać! piszemy to przemiele. Spoj-
rzałem na list Twój przeszłoczwartkowy, aż mię wstyd wziął, takie dłu-
gi, takie piszesz, gdzie to tego wszystkiego nabrać? nie brakłoby mnie
na chęci, ale rzeczywiście na sposobach braknie – przejrzałem mój
dziennik całotygodniowy – materyału na list nie znalazłem, a choćby
tam wypadki codziennego życia zdają się jedne z drugich naturalnie wy-
pływać, wspomnieć jednak nie ma na co, bo nie obudzają we mnie
żadnego uczucia którembym podzielić się pragnął – inne jest życie tam
gdzie można je niewinną przyjemnością zapełnić, inne gdy jako
korzystnem, pożytecznem uczynić pragniem, inne też tam gdzie zawsze
cierpliwości i przymusu zwolnem je tylko najmniejszymi chwili, w
owczas już i to wygrana wielka gdy sami w sobie nie kłamiem, i
drugich nie obwiniamy wargą – nasze jest w tem ostatniem szczęście,
a co do mnie, broniąc się od skargi przed Tobą, nie zawsze od
pomniejszej bronić się chcę tęsknoty, aby się nie [illegible] z rzeczami
[illegible] z wyjątkiem tygodnio
którebym rad zawsze z życia mojego wymazał – z wyjątkiem tygodnio
wyś [illegible] chyba przejazd przez Wileng nowe Gubernatora, który w
nieobecności Gubernatora wojennego na cztery miesiące do [illegible]
majątkow, objeżdża za niego Gubernię – tegoż dnia także przejazd na
[illegible] Księża do Wołogdy, a którego w żaden sposób uprosić nie mogli
[illegible] by został na dłużej, bo też rzeczywiście i on jest cierpiący i obo-
[illegible] nagle, a czasu już nie wiele – nareszcie moją nowemu jakąś
[illegible] w poniedziałek rozsztem – O-
przed rozwiązaniem a Nasi: Panny [illegible] najważniejsze wiadomości te-
raz masz wszystkie najświeższe i najważniejsze wiadomości, to je odebrałem już [illegible]
[illegible], ale zapomniałem o najmilszej, to je odebrałem już [illegible]
[illegible], ale, zapomniałem o najmilszej; o którą ci już pisałem
oprawiony dla ciebie exemplarz Ewangelii a którą ci już pisałem
po czterech Ewangelijach do których są piękne ze stali odbijane
rysunki, następuje opisanie Jerozolimy z wyobrażeniem miejsc

świętych szyto bardzo na drzewie świętych — przy tekście te-
go opisania każdy rozdział ozdobiony jest ryciną ~~[illegible]~~ wiel-
kiej początkowej litery, a które wszystkie razem wyobrażają
historyją pielgrzyma jakiegoś do ziemi świętej — liczę nań burze
i słoty, męczarnie choroby i znoje, ale za pomocą Boga i Jego
Matki Najś. przebył on to wszystko szczęśliwie, i opisanie
to kończy się ryciną wyobrażającą powrót pielgrzyma do do-
mu i gorące Jego dziękczynne modły — tłomaczenie każdej ry-
ciny jest na osobnej karcie przy opisaniu ziemi świętej — bo-
gdyby to szczęśliwą było dla nas wróżbą — jak prędziej do To-
bie otrzymam wieści przyślę ci ~~[illegible]~~ tę Ewangeliją z ślicznym
Bossueta wstępem i wiadomością o czterech Ewangelistach, lub
zatrzymam ją dla oddania ci w ręce Twoje własne moja naj-
droższa Polciu — wypisałem jeszcze dla ciebie książeczkę śliczną Pan-
ny Ulliac Tremadeure pod tytułem la pierre de touche, a o
której w jesienniku własnym wspomniałem jam winien jej
nie mało nauki i pociechy — Jesień coraz tu nam widoczniej
się nachyla, o cały zdaje mi się miesiąc opóźniamy się zawsze
przed wiosną, o cały też miesiąc wyprzedzamy was przed zimą, w
całem przyrodzeniu dopiero, choć dni mamy ciepłe i jasne, znać to
ogólne obumieranie się, życia i krasy które bliską już śmierć zapo-
wiada tej pięknej, niewinnej natury, tak cichej i pokornej w bu-
rze i w pogodzie, na wiosnę i w jesieni — zacytowałbym ci cztero-
ry wierszyki z jednego starego mazurka, żeby one nie były
zbyt romansowe — przychodzą mi one często na myśl w in-
nem zupełnie sensie i pojęciu, niżby je przytaczam mię lub czy-
ścić można, powtarzam je mimowolnie w owczas tylko kiedy z
otaczającej mię na około ciszy, innej nie mam przy sobie pa-
ry, prócz tej czystej dziewiczej natury, która mnie skromnem i ciche-
m ułożeniem swojem tyle obudza tęsknot niewinnych i czułych — po-
wtórzę je lepiej siedząc przy Tobie, jak mnie powtórzonem przy-
dzenia (liczem) na tej same uczucia choć zimą wymołasz — Teraz
chciejmy, może i Tobie przejść się trochę nie zawadzi, pozna-
my miasta trochę, i osobie tyle ile iść ze środ domów dy-

szczęście potrafim

dojrzeć potrafiem — oto z okien moich widzisz rzekę co drzwi
przerwać, śmielej tu nam ona w bliższej przynie odległości, ale
zawsze na podobieństwo owego jeziora na któreśmy z ganeczku
naszego wczoraj z upodobaniem patrzali — za rzeką widzisz na
krótszą metę ciągnące się pola, okryte żółtym plonem nieżętego
jeszcze żyta, dalej sosnowe bory zamykają horyzont w stronie połu-
dniowo zachodniej, przerwane tu i owdzie w dali rzędem pola
~~pod~~ okrytego jaśniejszym plonem lub pod ugorem — bory zielone wpraw-
dzie, zawsze zielone, ale tego twardego i niezgiętego układu, tego
surowego oblicza, które jeśli nie są bez pewnej zalety, lecz pewnego
wdzięku i awantażu, tęskni jednak każdy po naszych lasach które
mają tyle różnej zieloności, przyjmują tyle piękniejszych i łagodniejszych kształ-
tów i wyrazu, a z przemianą pogody, i por roku złotawe, surowe i
smutne, lub spokojne, wesołe i rażne tak rozmaitym sposobem
działają na duszę ludzi tam zrosłych — tu nie ma innych lasów
tylko sosnowe i jodłowe — oto ogrodzenie, stare szczęściem murowa-
ne składy, a na lewo od wschodnio południowej strony [illegible]
dużych drzew krzewiastych, stolica gawronów, których tutaj w braku
lepszej orkiestry grajkami nazywają — ulica niebrukowana i
trotuar z desek, (jak w całem Littingu:), zwracamy się z bramy
na lewo, uchylając się trochę pod nogami deski, to nie moja
Polcio, trzymaj się tylko mojego ramienia, rzadko się tędy przy-
trafia złamać się do rowu wysypanego pod spodem — [illegible]
ry krosów ze drzewiej zawracamy się na prawo na most sto-
jący na głębokim dość kanale, dawniej bodaj łożysku rzeki, dziś
już tylko służącym dla odlewu na wiosnę zbytecznej wody w
Suchonię [?] — przed nami ciągnie się długa aleja i zamyka
się jak wszystkie prawie tutaj, już na polu — po prawej ręce
ciągnie się szereg murowanych domów — wszystkie jak bliźnięta,
jak jeden tak drugi, wszystkich dziewięć, jeden od drugiego na
dziesięć do piętnastu sążni oddzielony, parkanem związany, z
[illegible] mają jeszcze niegdyś w wymianie [illegible] który ma o
kiem wrzos, inny mniej, znać jednak je wyposażenie [illegible]
tyczne jest tak jednostajne, jak jednostajna jest ich powierzcho-
wność, kraty u okna, wnijście na balkon u góry — po lewej

stronie jest coś na kształt gumniska zielonego, nierównego ciągnącego się do brzegu rzeki, nad którem stoją cerkwie każda osobno, bez ogrodzenia i związku z sobą i każda bokiem jedna do drugiej — to najpiękniejsze jest tutaj ulica, tą pójdźmy dopiero, a wracać będziem nadbrzeżną — za tym szeregiem murowanych domów, zaczynają się drewniane, malowane i opisane, bez piętra i żadnej ozdoby, naprzeciw tych stoją ich inne stragany, każdy z czterech kijów i żadnego z desek pokrycia zrobiony — ale tam tak brudno, tak ciemno, że chociaż najaśniej jest wśród dnia i przez szczerość tylko ulicy, nie wpatrujący się bliżej co tam jest, wydaje się wszystko, budki, samowary, butki, pierniki i stojące tam chłopy i siedzące przekupki, jakby jeden stos drew pojionco złożonych po których igrające błędne cienie i światła jakieś niepewne, fantastyczne rysują na nich kształty i postacie — mało tam huku i krzyku — chłop tego pijany śpiewa na całe gardło ciągnąc się po ulicy i przerywając sam sobie niekiedy jakiemś drogim bukniecieniem, ale jak tylko nie święto i nie pijany, nie ma spokoju, ani tego gwaru jaki w każdem zgromadzeniu naszego pospólstwa słyszysz — kobiety zawsze prawie trzeźwe, zasochane w gorsety pomarańczowe i czerwone solone prze- sują się tylko w święto, trzymając się między sobą, a często pilnując swych mężów i trapiąc w ślad za chwiejącym się ich krokiem, bez kochanego kogo włamuje nie ~~[illegible]~~ rozbrzut cięższym, nie rozmawiał budy jakiej i sam nie trafił gdzie na spoczynek miejsce —

Do następnego listu odkładam dalszy ciąg przechadzki, tem czasem wróćmy nazad, oto ja muszę list mój do kochanej Poli mojej do Pohlmeistra odesłać, muszę Ją ucałować i uściskać najczulej, najserdeczniej niezliczone razy, i synka mojego małego i powiedzieć Jemu że Go kocham z całej duszy i całego serca — do widzenia się moja najdroższa Polcio Twój mąż Medard [illegible]

Jasi kochanej rączki całuję — Lisa czule uściskam — Papierce całuję, zdrowia życzę, szczęście się błagam na kolanach — Siostry i braciom uściskam każdego po osobno i wszystkich w ogólności — krewnym i powinowatym ustawnie najszczerszego domowym pozdrowienia — Bądź zdrowa Twój Medard [illegible]

Sumiennie odsyłać listy jak najprędzej — Państwa Marszałko[illegible] ca temu Go donosi i Sama zawsze [illegible]

N° 33. 1. 16. M^ca Sierpnia 1840. roku z W. Uslinga.

213

Kochana Polciu moja! Mająże to, dobre że mi też
brak czasu, że ledwie wziąłem czy czwartkę mojej zapiszę – bo
są chwile w życiu w których lepiej milczeć niż mówić, w któ-
rych i szczerość nie w porę, tak jak są pewne czasy i pory w któ-
rych niezawodne ziarno i na grunt najlepszy rzucać nie wypada
odłożywszy więc na stronę uwagi jakie mi się nastręczyły z Twoich
dwu N^rów ostatnich 32 i 33. dwie moje umieszczę do Ciebie prośby:
oto naprzód byś chciała listy moje uważać, jak ja uważam Twoje,
nie za czwartkę zapisaną jak ćwiczenie lub robotę jaką, lecz za
wyraz życia wewnętrznego, stanu serca i myśli, a zatem to co w
nich czułego się znajdzie nie odnosić do błahej przyczyny wy-
rażenia mniej lub więcej czułego, ale do źródła z jakiego
one płyną – w taki sposób ja Twoje uważam i ilekroć mówię
o liście, to mówię o Tobie – dla tego ile mi razy zdarzy się za-
stanowić nad Twoim, w sposób cię zapewne niż zaspakaja-
jący, tego jak Ty powiadasz "usposobienia", niechciej odnosić do
prostego słów układu, ale do źródła z jakiego płyną one, i kie-
rować Tobie się co zmienić niepodobna, chciej proszę odczyty-
wać (się) do serca mówi nie zaś tylko do słów jakie one wyraża-
ją, i wierz zawsze że mi one z serca nie z humoru płyną.
bo od czasu jak znam szczerą istotną boleść, już mnie spleeny
nie napadają – przestałem, prawie lecz nie mnie mi za złe jem
li rady względem obejścia się z dziećmi przystał, nie uczyni-
łem tego z zarozumienia lub nieufności w Tobie, wiem ja do-
brze że Opatrzność matkom pierwszy kierunek rodu ludzkiego po-
wierzyła i że Ty odpowiednie powołaniu twojemu jesteś w
stanie, aleś mnie prosiła o radę, jam ją dawał moje wypisał,
jeśli ich one nie złe, porzuć je, a dziecku małemu chciej to
dawać przepisać jeśli ono "niezgrabnem płaczem i zaprzątani

najpierwszy się Tobie i wszystkiem", przepuść w swem sercu za-
winy je go dla Boga swoltliwym ... mimo to uczynić
moje — Oto dwudziesty list z rzędu piszę bez żadnego brulio-
nu, bez żadnej notatki, przez czytanego itd., nie pamiętam nawet
dobrze co mój № 25 zawierał, czuję tylko po mojem sercu
które nigdy się z Tobą otwarcie ... nie chciało,
gdym ci nic złośliwego nie niegodnego nie napisał
trzeciej czytam na kartce szczegółowy list Twój, bym ci się
mógł wytłomaczyć z każdego mojego słowa — i mnie przyzna-
ną tak miło przed Tobą się tłomaczyć, bo tą ścieżką pewny mam
dla siebie, że czy ci słuszność mojego nieukontentowania
dowiedzie będę, czy do winy się przyznam i przeproszenie
ci poślę. pierwsze będzie pewno miało grunt swój w tej
głębokiej życzliwości, w tem czystem przywiązaniu, drugie w
tej niezachwianej wierze, w tem czułem jakie, że jeśli
nie Ty, to mnie Bóg wysłucha i pocieszy lub przebaczy —

Przepraszam Cię moja Kochana Polciu że ci list tak po-
mazany posyłam, z powodów ci się wytłomaczyć jestem
obowiązany — Już było bo dziś po położeniu ... listy
Twoje wszystkie i pieniądze w całości przyszły — Listy Panien
Marszałków jeszcze kwarantannę odbywały, Edward smu-
tny z listu Twoi..., spał, czy mu czas ... po-
wiesi, a ja odbywszy przyznaczone sobie na każdy dzień za-
jęcia, nad twojemi zamyśliłem się listami — te ... jego-
ne na ... po których ... same ..., dobrowolnie ...
..., te ... ! nareszcie cała ostatnia karta nie nu-
merowanego Twojego № 32, ~~[illegible]~~, wszystko to mi
się miało w myśli powoli, wyraźnie jak palma u ..., które
przetykałem uwagą innej barwy, wedle tego jak one do tła o-
gólnego przypadały — robota szła smutnie, nie raz jak prze-
szłą patrzałem, nie raz oparty na poręczu krzesła, patrzałem
przed siebie na ~~[illegible]~~ obrazy jakieś przed sobą nie miałem ale jakoś
więc robota była postępna, była przecież zatrudnieniem umysłu
i serca, dostępne dla ... na czynność stworzonej ...

malować i pracuję ...

do Narzymuntowicza ... najrychlej odesłać — całuję ...

Syradan — ... najpiękniej ... ucałuj ... list

kierować — przyszła potem kolej na № 33. a niewiem dla czego opisać ci nie jestem w stanie wpływu jaki na mnie wy-wił — poczekam aż mi go dopełnisz — U nas już to i w zwyczaj weszło prawie położyć się we czwartek, wtedy ojciec lub siostry po Piątek, listy odbiorawszy i przez tydzień do Poczmeistra takie czego odesłać, taż kolejna, i dopiero idąc wypiliśmy w swojej kompanii ~~wieczorną~~ herbatę — kiedy nas jakby umyślnie na wieczór zaproszono do głowy miasta, gdzie powracając z objazdu Guberni Vice gubernator zastanowił się, i chciał mieć tam u siebie, ~~zgro~~madzonych gości — na takie di-ctum acerbum stawać do frontu należało, a zarazem wy-padało — osobliwość ta jednak też niewiększa uwiecka nas trochę nabawiła, jak wielka trudność, czy przeciwność zbyteczna nad którą uważać gorzej jesteśmy uwagę pewnie — już było ciemno-ostatek rozmowy jak lampa zagorzymet, kiedy listy Pańcstwa Marzałkom przymieniano i P. Michała — uciekłszy od czytania ich oderwani, na wieczór ten ostatniemu przyszło — grać w karty, patrzeć na fizyonomię rozmaitej gatunku powinien mając którą ~~wesołe~~ i wyrobotka owoż cała zabawa tutejszych wieczorów, kończy się zwykle kolacyą — kiedy już tę ostatnią scenę na placu wyprowadzono już była godzina twarda — tu jak na stanie zawsze trafisz zawsze wszystko którą Ezop sławny w bajkach ukazał, nie dobre jeszcze i wa-na ozory, — jaśnieni tu są języki ludzkie, na nich najśmielej sprawuje się gumsem, co zaś do bydlęcych, to na nich najlepsze i najgorsze, też przypomniała naszego bajarza gdy z najlepsze swojej siedząc na ostatniem krzesle — jeżeli ów sławny grecyn swojej najmilszej stadysze posyłał, toby dziś na stanie się za-wiódł bo był swemu — jeżeli jarzyny, to grochuby nie stało dla biedaczysz jeżeli wino lubił, toby się upił nie wiedząc ja-kiem, bo najlepsze stało na stole z przylądka Tenerif, a po tem dano Szampańskie, słodkie, dobre, ale po pierwszem też treściwem i jednem za nadto jałowe i ciemne — wiatlem

od wieczerzy skosztowawszy wszystkiego a niejadłszy ni pi-
wszy niczego, trzymam ale ciężki bo mi żaden rodzaj wiecze-
rzy nie służy – już było po 9tej kiedy do Ciebie wróciłem pi-
sać w takim stanie że pewny było nie pisać – Edward z Se-
werynem do listów nareszcie nowy zasiedli, jam legł na parę
godzin, że to oni poskończywszy listy swoje odpoczywają, a ja
przy dziennym świetle robotę moją robię wypiwszy parę
szklanek tęgiej herbaty – czy warte czego to com napisał? nie
wiem – czuję tylko iż mi na sercu ciężyła pełność szczęśliwości
i przywiązania dla Ciebie jakie się w niem mieszczą – bo nie
[illegible] tutaj bezpośrednim wyrazem, a unikam je ciągle
czuwając aby Ci nieprzyjemności nie sprawić – cóż więc
jest co mi je na wodzy trzyma? oto konieczność pisania
o czem innem niżbym chciał pisać – nie jest to brak szcze-
rości, bo piszę Ci co myślę, co czuję i jak czuję, sławami mo-
jemi szczerze czuła o Tobie i na Ciebie pamięć, – ale niżli
to wszystko, wolałbym Ci tylko rzewnie szczerym wyrazem tłó-
maczyć prawdy mojego dla Ciebie szacunku, przywiązania
i wdzięczności którym dla serca ludzkiego nigdy nie jest
dosyć – Polcio moja wymawiaj czemu co tylko chcesz, ale do-
brą wiarą, tak mi się z każdego wyrazu tłómaczyć którym nie
swoją miłość własną, ale miłość poczciwej żony obraża,
a będę, będę się tłómaczył najszczerszym i najczulszym ser-
cem – ale nie skłoń kryjomo wymówek pod przeproszenia,
bo to Ci nie służy, powinno być jedno albo drugie, bo ta
gorzka wymówka tam nie ma przeprosin – Polcio moja dro-
ga! tyś tak dobra, tak czuła! wróćmy na dawniejszą drogę.
czyż to tak dawno jesteśmy się rozstali – a wiesz, że słowy
ci swojem czuć umiał i podzielał czucia, ten wartość każde-
go słowa łatwo oceni – weź wszystkie moje pod najściślejszą
uwagę, weź pod najsurowszy rozbiór, wyzywam na wszystko,
wszystkie Ci razem ze mną powtórzą, że najprzywiązańszy
mąż Medard Kaniz[?]

tysiąc najczulszych uścisków
całuję i błogosławię dzieci Stasieczka Polcia – ojciec

d. 20. Sierpnia 1840 roku z W. Ustiuga

N° 34.

215

Kochana Tolciu moja! Bóg z Tobą moja droga, — może
powody mojego do ciebie nieukontentowania były i słuszne, mo-
że też i szczerze ty mi zasmuciłaś, że to ci patrzysz twarzą,
dziękować sie chwatem, twojej i winnaś była — cóżkolwiek bądź,
gdy mogę na to zapomnieć, gdy w sercu mojem słodka brzmi
nota, gdy mi słodko znów powtarzać ci błogość uczuć moja-
cych, więcej z minionego wetować się cierpienia, dla czegóż
bym miał wahać się szczerze ci otworzyć serce? Zbliżże się tro-
chę i odwróciła drogą moja Tolciu, twoje obraz ciebie, wyłą-
czny czy wyjaśniły w duszy mojej ma już pewne z Tobą zajęci-
e, ale go zawsze tak ściśle do Twojej odnoszę osoby, kiedy go z-
wiem w Tobie tylko kocham, znać że on w myśli i w przeto
nawinie mojem najlepiej do ciebie przypada — Dobrze mi jest
z takiem usposobieniem serca, dla tego nie czekając czwartku zasiad-
łem tylko do ciebie napisać, bo uczucia jakie stanowią w tych chwi-
li szczęście mojego serca do ciebie się odnoszą — miło mnie tu
Tobie wyrazić Kochana Tolciu, jako do osoby której mi Bóg przezna-
czył być jej w złej czy dobrej chwili wynurzać się mogę z szczęśliwo-
ści i miłości jakie Ten tchnął w moje serce — A jeszcze mnie tyle
ostatnie dni ileż szczególniej ku temu powody — po dwu prze-
szło tygodniach cierpień chłodów, zawieruchy prawie dni ciężkie
ucieplejsze — znowu moje odprostował nogi, przez długie, ciemne
tamtych wypraw zrobiłem, a te ostatnie przyjazny słońca i zieleni,
z uśmiechem który je zwykle tak czule żegna, tak mnie a-
sposobiane tutaj, szczerze, niewyczerpane które przecież nic bo-
lesnego nie miały w sobie — Wobec takiej napowt przelotnej jakże wła-
snego nie miały w sobie — na widok tych drzew i roślin które
mnie ogarnąć mojemi oczyma, kiedyż przecież zwiadkami życia tylko
mimo mojej pogardy niektórych, ktoś przecież w przesłaniu mojem własnem drobne
posłem lepszych, — czyli w przesłaniu mimowolnie dusza twórczy tych,
je, doczesność mojej spotyka, i mimowolnie czuła sama sobie przyjdzie życie, no
wszystkich rzeczy, w którego miłości same sobie przyjdzie życie, które mnie
nowy przedstawione zawód które mogą
mi odsyłać nadzieję i

przymiotów ocucić się nie dają — Zachwyceni tym widokiem, gdy gru-
bość naszej cielesnej osłonie dojrzeć cudów tam domniemanych
nie dopuści, wracamy we wnętrze naszej duszy z tęsknotą i miło-
ścią z którejś każda dwa ogarnia światy, i od stwórcy na stworze-
nia się rozlewa z niewypowiedzianą czystością — Niechże ci tu wyz-
trów z mojego dziennika umieszczać, bo notując go nim tapane
w niewiernej pamięci uczucia wyrazić i myśli, nie dziw jem że
się nieraz stał niezrozumiany — wreszcie już mi trochę i oczy bolą,
przy świecy już mi ciężko pisać, odkładam więc do jutra to coś.
Bóg da, ażeś zdrowa! —

Wczoraj się i czwartku mimowolnie doczekał — rad jem listu
mojego do Ciebie nadpoczął, bo mi coś dzisiaj głowa się rozpa-
przyszła i nie przemienny to boli, to znów się zmniejsza skąd i
czego? z rana przy herbacie odebrałem list od Kochanego Ferdy-
nanda który się tam stopnie w Lesznie — i od P. Dowgiałłowej pod
jego kopertą ... — wysłałem długie molebiny, potem w cer-
kwi, przesiedziałem trochę śniadania, i gdy mi głowa dokuczać nie
przestawała, do podeszłem już obudź wypierając się obiadu ...
stwić przyjmowanie na jasie się dopiero teraz Jan zdobywał po-
czyna — Między dniem i obłą, Edward mi, Twojemu zbudził listami
Pióro wraz z listami Sanitowa Marszałkowa w jednej ko-
percie [illegible]
jej przysłał kopercie i zaadresował wprost do Ciebie — czego niech drugi
[illegible]
raz nie robi, bo one mogą się bardzo opóźnić — adres nasz jest pod Kancelarią
[illegible] — Rad jestem
nieskończenie jem że Polcio moja droga, w dwóch bodaj mówiła li-
stach, słowa przeproszenia najszczersze posłać pierwszej, nim tymi
łagodną wymówką na tę sprowadziłaś drogę — Brulionowo je-
dnego już nie trzymam od dawnego czasu, ale pamiętam go
dobrze ten list, i do winy się przyznaję z prawdziwem onego prze-
konaniem — zbyt szczerem wyszczytem słowem wrażenie jakie
na mnie wywarłaś, wzruszenie jakie we mnie obudziłaś —
uderzony Twojem tu niewypowiedzianem [illegible] wrosem, który
czytem położenie w jakiem mi ów stawił, nie pomnąc na for-
my i sposoby — pod wielu mi on względami się uśmiechał, tylko
że położył gości zapytania — każdej moje zapytanie, jest dwu-

Jastem

jestem — a ty wiesz że kto pyta się, ten czasu tylko pomnaża, ale
nie twierdzi — tyś trwała niepotrzebnej rzeczy stron jeszcze niełatwe-
byś, a jam ci się nie starając odezwał — wierzeniem, a ty mi jedno
wymówką uczcić lepiej nie potrafisz, (temi słowy sobie) jako ja sam sobie bezwzglę-
dnie powtarzam — Wołałem na twoje zapytania mieć odpowiedź
od ciebie, niżeli jej w sobie szukać — ale koniec na tem, byłeś cza-
sami nie wywołać na tle rodzaj usprawiedliwienia się jakie
dziś Edward otrzymał — i w tej chwili nic nie mam pilniejsze-
go jedno najszczerzej cię przeprosić żem uchybił charakterowi
z jakim względem ciebie być stale powinienem — Taka wina
nie jest małą dla mnie, ty prawo uczcić jej możniej nie potra-
fisz. Z tem wszystkiem chciejże sobie niekiedy przypomnieć że na-
szym wymówkom wyszukanemi być nie mogą, chciejże niekiedy wej-
rzeć w nie głębiej i bez uprzedzenia, chciejże w nich poszukać, nie
mówię już na korzyść naszą, ale dla siebie samych ziarnka pra-
wdy, chciejże wspomnieć że jeśli my niekiedy błądzili w sądzeniu (mojem), ten
Bóg doskonałości naszej w postępowaniu nie uczynił zupełną
Jakże? czyż naszym wymówkom zawsze brakło zasady? czyż praw-
dy w nich nigdy nie było? a przecież którejże nam nigdy nie sto-
ciło, jakby nam nazwać nie można było rzeczy któraśnie postę-
pkiem objawiły — Jakże? czyż my ~~tylko~~ nas umiemy tylko posądzić i po-
tępić? nas którychbyśmy z całej duszy bronili przed całym świa-
tem — Smutno mnie — a wszystkich stron mojego smutku tłomaczyć na-
wet nie chcę — niechaj ci więcej podobnych listów pisać — niech ten
będzie ostatnim w tej treści — niech te słowa silne jakie mi z głębo-
go przekonania i uczucia te wypadły lub wypadną odezwą się do
ciebie jak z grobu milczenia jakiem je nadal pokryć pragnę.
mutaj ci cichszem i łagodniejszem słowem niekiedy wspomnij
że były chwile w których ja miałem prawdę w wymówkach, a
tyś pobłądziła w uczynku — Bacz dobrze na siebie droga moja
Polcio! bacz na swój wiek, stan, osobliwości, spójrz na nie
myśli a znajdziesz że nigdy ci władza, zwierzchność któreś był ale
gała nie była ci potrzebniejsza jako dopiero, że nigdy posłuszeń-
stwo Twoje obszerniejszych granic mieć by nie było powinno, ja-
ko w tej chwili, w obecnem Twojem położeniu, że nigdy doświa-
dczenie surowszem dla ciebie mogę nie będzie, nigdy w przyzwoitszej

— [illegible]

pory twojego sumienia ona pozycji nie mogła, i nigdy jasno- piero ołtarz moralna z doznanych cierpień wiszącą u ciebie surową doświadczenia szkołę bez zrwania odbyć! — Bracie twoja droga na ofiary jaką Bogu ze łzami składasz, bracie moja najdroższa być miałto smutków win Bóg swoich nie poszkoła — On wszystko przyjmie, ale się nie pomyli! — Posłałaś ... i dopiero wczoraj trzy smutku jakie list mój № 34 z ciebie wyczytać — jestem ja nie mniej słuszności być padnąć u Niebieskiego Tronu inny wystawić winę — a jeżeli prawda była za mną, uboga szukana? — pozwany przed sąd twoje korzę się i milczę, a schylając czoło w najgłębszej prochu ziemi, błagać tylko Pana Niebios umiem gorącemi łzami o łaskę Jego świętą nam obu potrzebną — Wątpić o twojem sercu moja najdroższa tobie nie umiem, nie chcę i boję się — ale jak z jednego i tego samego serca wypływają wszystkie zamiary, chęci i dążenia, chciałbym by u wrót jego straż jaką pilną trzymała, żeby między temi więcej było wyboru — Pozwól mi sobie przypomnieć żem cię nigdy o przyjazd nie nalegał, tylko o dobrą chęć na temu stale prosił — Na twoje słowa tak charakterystyczne, kiedy piszesz o liście Edwarda do Zosi, że ona "mniej obwiniona od swego Edwarda, „bo on o sobie ani wspomina" niech mój list przeszły № 33. odpowiedzią ci będzie — List ten zacznę już dzisiaj i odesłałem — jestem zdrów zupełnie wyjaśniwszy się należnie — niezostaje mnie już nic więcej jak cię najczulej uściskać, przeprosić cię raz jeszcze, obiecać poprawę, i trzymając serce moje w usposobieniu jakie się należy żonie i matce mojego syna stokroć z całej duszy kocham, zapewnić cię że takiego go jakim powinien z czasem miłości i szacunku jakie ci się należą —

Twój najprzywiązańszy mąż Medard Kamy...

Papie ręce całuję z najgłębszem uszanowaniem — Żonie cześć całuję — Lisa i mojego malca jeden uścisk objęciem braciom twoim i siostrze wszystkie uściski — Krewnym i znajomym najuprzejmiej kłaniam — Wszystkich pozdrawiam Państwa Marszałków moje najczulsze ukłony — Zosi rączki całuję — Dzieciom Edwarda uściski — Panu Michałowi i Państwu Podbereskim kłaniam

№ 35.

N° 35. d. 24. Sierpnia 1840 roku o 10. Godzinie wieczór

217

Ej ty biedna ćwiartko! Tatem cię tu dawno przygotował, a ty nie leżysz, leżysz i nic ci tu nie przybyło, i wszystkie twoje próżne stronnice czekają koniecznie mojej myśli, mojej rzeczy, jakbym to ja mógł już z zapasu sypać to, co ma iść do mojej Kochanej Poli która z ciebie spodziewa się a przynajmniej czeka jeśli nie pociechy, to choć drobnej jakiej przyjemności dla urozmaicenia swojego życia, dla którego jednostajność i monotonia może najstraszniejszą jest przeszkodą — czy do prawdy? — a tak, ty martwa, nieczuła istoto, ty niewiesz że człowiek, twój twórca i pan samowładny w życiu twojem boi się naprzód nieszczęścia, a gdy te go nie pozyje i ostatka ich mu nie odbierze, najbardziej potem boi się nudy na którą w samych niebezpieczeństwach czuwa często lekarstwa — czy to być może? a tak tyle podobnych ćwiartek zapisano i nadrukowano o doświadczeniu, czyż by ono leżąc miało tylko do tej płóciennej papki którą nazywają papierem? — hm! dziwne pytanie! ty się chcesz szczycić pozorną zasługą jak słowami które pamięć tylko chowa na popiół — nie o to rzecz idzie, gdybyś ty całkowicie czuć mogła, uznałabyś że sama nuda jest nowem doświadczeniem, doświadczeniem wymagającem z nad zbytniej władnemi siłami odpowiedzieli niewzruszonemu wzruszeniu i potrzebom myśli, doświadczeniem wyniszczającem, wyzwalającem głos wiotkiej duszy naszej, która wyrazem swojem poznaniem brzmieć zawsze powinna, nie rozpieszczając się na rozstrzygnienia różnorodnych wrażeń, które jej straciły mogąc szczęśliwości jej przeznaczenia i zwieść między poziom wzruszeń niegodnych jej zamiłowania — doświadczeniem

które tem się różni od doświadczenia jakie nam z cierpień
i boleści przychodzi, że to, służy jakby do obudzenia wszy-
stkich sił, wszystkich zdolności duszy naszej, jakby do oderwa-
nia jej od wszystkiego co ziemskie jest, a to drugie, by ona
po odbytym trudzie gdy głucha nastąpi cisza, wyśpiewała
Stwórcy swojemu pieśń czułą i wdzięczną, oczyszczoną ze
wszelkiej doczesnej przymieszki, by dawniejszemu nie ufa-
jąc szczęściu, żyła innem życiem, innem pragnieniem i
prawie w innem świecie — Nie wypiastowanie tego stanu wo-
bec, to jest, nie znalezienie szczęścia w sobie, i albo myślą zbyt
daleko sięgać, albo chęcią wybiegać za granice przeznaczo-
nego lub dozwolonego nam tutaj szczęścia, jest to, poda-
wać się na niebezpieczeństwa nudy, tej strasznej plagi
która nie raz najpiękniejsze kwiaty ludzkości z błotem
zmieszała — wszystko to być może, ale przypomnij sobie że mia-
łeś list do żony pisać, a tem czasem wdałeś się w rozmowę ze
mną ubogą ćwiartką papieru? — Prawda! ale póki listów je-
szcze nie było, potrzebowałem jakążkolwiek Jej myśl i czucie
wynurzyć, bo bez tego nie mogę być z kimkolwiek kto by czę-
ścią jakąś serca mojego posiada — a Jej listem go powierzyłem, że
mi się zaraz pełne otwierają piersi skoro stamtąd odd-
wiek rozczulający pragnę — A jeszcze tę mam z tego pociechę, że
z najgłębszego duszy mojej zakątka dobywając najdroższe jej
wyrazy, łączę z tem taką szczęśliwość i tyle przyjaznych chwil
że mi ten gatunek powiernictwa, płynie z serca jak wyraz
przywiązania i miłości — Późno nam listy twoje oddano, prze-
mieniać je czytaliśmy, a porachowawszy z Edwardem N:ra
przyjętych listów twoich, znaleźliśmy ze smutkiem że już nam
dwóch tylko brakuje — N:o 31. i 36. który może jeszcze dojdzie
jeśli to ten któryś Ferdynandowi powierzyła — przejrzyj ty
twoje N:ra czyś się nie pomyliła czasami w ich porządku,
czy też rzeczywiście gdzieś zbłąkały się w drodze — ostatni

list twój w dolnem

w dolnem obu ćwiartek szkyleniu przedarty – gdzieżby mu się ten przypadek zdarzył? – Jakkolwiek mi szczerze chce wyjść do Ustinga ówczasowym, zdaje mi się jednak że się w tem roku już nie zobaczym – zima w klimacie jest zbyt przykra, a cały miesiąc pozna się on na swojem, a miesiące pospieszą w jesieni, i nadto mało w układach się skrzętna, żebym ci śmiał radzić, zobacz zimową, lub spodziewać się ujrzeć cię przed jak za trzy ćwierci roku od chwili w której to piszę – Dziwnie się to wszystko złożyło! gdzie i jak się to skończy? pytam sam siebie nie raz z gatunkiem ciekawości której charakteru opisać mi trudno – a kiedy mi już własne moje położenie najmniej boli, troskliwość i interes z jakiemi patrzę na wszystko co do ciebie się ściąga lub od ciebie pochodzi, uczą mię nie raz jak wiele i pod tem względem miasto własnego obmyślenia zdawać się ślepo uniesieniem na zrządzenie Boskiej Opatrzności – Tem czasem pozwól niech ci dam dobranoc, bo mi się coś litery dwoją i przy świecy trochę mi ciężko pisać ale, à propos świec stearynowych, jeżeli zły ich wpływ na oczy nie jest trochę przesadzony, przyrzekam ci wszcze wcale je wymienić, kiedy te one od pierwszych nie droższe – Bądź zdrowa – całuję na dobranoc ciebie i synka najczulej, ciesząc się z duszy zdrowiem waszem i ozdrowieńca –

d. 30. Sierpnia. Pezta. Ledwiem się dźwignął z łóżka, tak mi było wstać trudno – ho! ho! panowie koledzy! witawajcie od listów, spojrzyjcie no tylko przez okno, co za ciekawość jaka nowalisa! za śniegiem świata jak to można nie widzieć, dachy białe jak w zimie, wszystko posiwiało, pobielało, aż pod dachem starego sztymu z którego się zawsze białe sypią pleśnie – A to śliczna perspektywa! pierwszych dni Maja ostatnie były śniegi i mrozy, w ostatnich Sierpnia, witamy znowu gościa jak drogą eskortując z obliczeniem grozy i surowości, czem nie zmieszony – na prawdę, śnieg ten trochę mi zepsuł humor, – u nas zwykle on przychodzi w owczas kiedy już nic lepszego do jedzenia nie ma, i nagość całego przyrodzenia prosi zdejm się o tę białą szatę, jak o dobrodziejstwo – tutaj on padł

z całą nieczułością i grubością potwornego mieszczanina, który jeszcze ostatkiem niezazdrosnego życia drzewa i rośliny zadrze kwiatki! już zresztą też było tutaj niewiele, i jeszcze mówił nam trochę, za pozwoleniem przyszły, za późno — Nie przebo już Ci na przechadzkę wywrozić kochana Polciu, chciałem Ci jeszcze pokazać nad brzegiem rzeki leżący ogromny kamień, na którym jakiś święty tutejszy przed dwiestą laty czy więcej jeszcze, przybył rzeką, przeciw wody, bez steru i wiosła — podanie głosi, że kamień ten dotąd jeszcze nie na gruncie stoi, ale pływa na źródle które ów święty nim przykrył, ~~kto~~ jednak sprawdzić ~~go~~ to trudno, bo kamień sam nigdy się nie rusza, a podjąć go niepodobna — chciałem Ci pokazać jak tu potworne chłopy żurawiem czerpią jedzą — ale już i na to czas minęło — przyjście pal w piecu i moje okna też zawarł, gdybym tę zimę uczył się tylko jednym wzrokiem który bodaj się jej najmniej ~~boli~~ boi — Bądź zdrowa moja Polciu kochana, przepraszam Cię za list mój dziś niezgrabny, przebiera się już wszystkiego w tym głuchem, pustem miejscu, nie bierz mi więc za złe jeśli listom moim brakuje teraz na wartości jakąbym im nadać zawsze pragnął — Ściskam Ciebie i synka mojego nieskończone razy — na nowo czekam niecierpliwie, bo mi na futro potrzebne zapasu więcej pisz czy rzeczy byłyby mnie potrzebne także — proszę Cię nie zapominaj o niektórych moich prośbach, jako też i o terminach na które przysyłanie zasiłków pieniężnych oznaczyłem, bom do tego moje potrzeby ściśle zastosował, i lepiej mnie byłoby ze skutkiem oczekiwania mojego rozminąć się, chyba by to stało się trudnem lub niepodobnem do spełnienia — Ściskam Cię nieskończone razy Twój przywiązany mąż Medard Kowalski

Papie ręce całuję — braciom i siostrom ściskam — znajomym i krewnym najuprzejmiej się kłaniam — Zosi rączki całuję, dziękując za pamięć i przypisek — Lesia małego czule ściskam — Państwu Marszałkom i Zosi moje najczulsze ukłony — Księdzu Edwarda czule ściskam — P. Michałowi i P. Podbereskim ukłony moje — proszę kochaną Zosię by zawsze ode mnie te ukłony moje do domu Państwa Marszałków przesyłała, jeśli od siebie żona moja tego nie robi —

№ 36. d. 5. Września 1840. Rosa z W. Ustiuga

219

Kochana Polciu moja! Skończywszy wczoraj po północy list do Ferdynanda № 5. który w osobnej posłałem kopercie do niego wprost zapisanej, zbudziłem się dziś i wstałem rzeźwo o 6tej, żeby odbyć należycie i wcześnie moje nabożeństwo i czytania duchowne którem sobie codziennie odbywać postanowił, i przystąpić potem swobodnie do listów twoich, uzgodliwszy się czysto, pisanie po to zmysłe czynić przed przyjściem Cię w listach twoich opuszczone mi i tak ... przesyłanych. — Ale w przeszły piątek i sobotę inny ogromny był wypadek, w poniedziałek był mróz cztery stopnie przechodzący, dziś i wczoraj ocean ulewny z tęgim wiatrem na chwilę nie przestał, poczta się zatem spóźniła i między chwilą w której moje codzienne zatrudnienia skończyłem, a tą w której mi nareszcie list twój Ferdynanda na kopercie zapisany oddano, było dosyć czasu żebym stopień mojego oczekiwania uczuł i ocenił — jednakże list dostawszy, zapomniałem żem nań twoją niecierpliwie czekał, było dziełem jednej chwilki — złamałem wierzchnią, niepraszoną pieczęć, wyjąłem list Ferdynanda, i posunąłem się do drugiej mniejszej koperty — adres był na niej pisany francuski, znajomej mi ręki, która chociaż do mojego szczęśliwego nazwiska jednego ... niedołożyła miana, czułem dobrze że sercem mojem czytać będę słowa mnie przeznaczone, widziałem dobrze, że to in cognito na kopercie zachowane było tylko dla dodania mocy wyrazom które dla mnie nigdy obojętnemi nie były — ale odkrywszy kopertę, (: która także była zapieczętowana, bo czarny, kwadratowy jakiś opłatek do wierzchniej przylgł pieczęci :) niedługo z niej list Zosi z przypiskiem Kasi do Leonarda wypadł i przez tego nie dostrzeżony zostawszy bie nie został, zdaje się, jednemi z kopertą obie otworzywszy gdyby dziwili się nawzajem, jakim sposobem zerwał się między nami stosunek przysługi z jednej, wdzięczności z drugiej strony? Bytem to tak naturalne, łatwo mi było wyjaśnić samotnem domysłem, że którycheś najszczęśliwsze moje najmniej były podobne — więcej, któż wie może strudzona, długiem do późnej nocy pisaniem kiedyś ci w dzień byłe nałożonych, przeszkadza osobliwości, mogłaś swojej zapomnieć ta ćwiartka która ci wiele kosztowała trudu — biedna Polciu, jakże

le smutno być musiało, jeśli Tobie samej przyszło się czytać list mnie przyznający! — Ale nie było nad czem rozmyślać, nieodmo-na zawsze była przedemną następność której sprostać mnie by-ło nie tylko potrzeba ale i przyjemnie, to jest, że jutro poczta od-chodzi i mnie niezawodnie list wcześnie przygotować wypada — list, do kogo? do żony, do której przez długo jeszcze pisanem tylko sło-wem będę mógł przemawiać, której nie widzieć i nie słyszeć tracę tyleż miłych i czułych dowodów jej osobistej wartości i niewątpliwego przywiązania dla mnie — Zważaj gdy mnie trzeba już koniecznie we czwartek czytać jakąś z poczty wiadomość, a list Ferdynanda mnie nie wystarczał, bo nie mógł odpowiadać na moje zapytania któ-re się jego nie tyczyły, wziąłem, jak używa się sól dla zobojętnie-nia kwasu, tak ja dla stępienia natarczywości wyobraźni, numer Tygodnika Petersburskiego w którem jest krytyka powieści Kraszew-skiego którą Ty czytałaś „Całe życie biedna" — Krytyk zarzuca au-torowi brak planu, brak jedności w planie, że charakteru Anny nie wyprowadziwszy, mówi jak kto nie po jasnemu, jakby nie mając już co z nią zrobić — ja całości dzieła nie znam, lecz ale z ogólnego za-rysu wnosić czy sądzić mogę, wolałbym żeby biedna Anna lepiej umarła, co w powieści też łatwo, wolałbym żeby pięknego swojego charakteru także nie kaziła miłością, która w każdym razie o-statecznością prawdziwej cnoty być nie może — zapewne samemu sobie takie czyniłaś uwagi, ale wybacz mi proszę Kochana Polio jem się i ja w tę rozprawę przyplątał — trzeba mi tego było koniecznie żeby jakkolwiek natrętne zbić pytanie, dla czego mi list Twój nie doszedł? — Zważaj przy tej zręczności podziękuję Ci jeszcze za wspomnie-nie Kraszewskiego którem nie bez przyjemności przeczytał, bo chociaż mało tam znać zamiłowania stron opisowanych, jakkolwiek się je dnać okulary włożą być potrafi na ojczyste strony, serce ci zawsze powie że mu tam dobrze — na ogół rzeczy historycznej treści lepiej są u niego obrobione, własne zaś jego obserwacje nie mają ani dobrego wyboru, ani dotknięcia głębszego uczucia piękności i mi-łości — kiedy go wypadek jaki historyczny lub jego tradycyje unoszą prawie gwałtem z sobą, w ówczas opowiadanie jego lekkie nie-

tością wypadku lub znajomy

znajomej mu jego tradycji, ale postawiony osobiście w obu szczu-
dziwszych, jest wszędzie swej jej wartości — Artysta obstrogo pełen
ciesanych wyjątków historycznych, i przekształconych opowiadań czyta
się z interesem i czuciem — gdyby tu nam powieści Jana i więcej
Jezusowego Chodźki! — Pisze mnie Ferdynand w liście moim ostatnim
że malarz wasz na zdrowiu i coraz weselszy, czem mnie nie-
spodziewanie pocieszył, dawno nam bez już bardzo, zdrowy i wesoły wszędzie,
dopiero rad jestem choć słyszeć o tem — Bogu dzięki że dziecię ma się
już prawie dobrze, ja go tak lubię za czułe tak do matki swej przy-
wiązanie — Polciu moja czy wiesz do czego jeśli się przyznam? że
nie lubię nazywać syna mojego po imieniu jakie mu dotąd służy-
tak mi jest przykro własne imię spieszczone powtarzać, tak mi o-
no nie mile brzmi w ustach mojemi powtarzane ustami, że nieraz
go chciałem innem nazwać imieniem, tylkom się tego nie odważył
robić bez ciebie — Nie raz kiedy chciałem popieścić mojego syna
jako dziecko które najczulej kocham, wymawiane zdrobniałe imię
moje jemu służące, zdawało mi się wyrzucać że w nim kocham
i pieszczę tylko mój obraz, tylko samego siebie, co dla przywiązania
jakie istotnie ja mam dla niego byłoby najniegodniej, byłoby o-
krzywdliwie — Kiedy urodził się pierwszy syn babce naszej Ewie ś.
pamięci, radość swoją z tego uczucia ona wyraziła mówiąc, „Otrzy-
małam człowieka od Boga" — także samo ja o moim synie trzymam,
dał mnie Pan Bóg człowieka którego stworzył na obraz i podobień-
stwo swoje, nie żebym osobistem mojem piętnem powołanie jego
zaciemniał, lecz żebym go kochając wyżej nad inne miłością ojca,
kochał w nim najbardziej wyższość jego stronę i wcześnie przejęta
czenie — O! jakie w tem jest bogactwo uczuć i powinności jako syn-
rii i godność powołania — Cokolwiek bądź colory i pieszczę tego mate-
go człowieczeństwa, którego przedewszystkiem wolno mi nazywać synem
moim i który na wielką moją pociechę rozłożył na pochwały mamy
mojej, która dobrą stronę jego umie i lubi oceniać — Otóż smutnej
mnie że synowi mojemu nie wesoło, mam złą nowinę, to jest,
że faworyt jego, pies i koń razem, to cierpliwe zwierzę którego szczę-
pać, czabić i krzywdzić rozmaicie można mu było bezkarnie,
zginął bez wiadomości od zeszłego — Zapewne mi go ukradli ka-
capy — biedny pies! — bo czy wiesz jak tu chowają psy na wsi?

ptakiem tu jest prawie na rozumie — Lucyję, czesać darmo
i żyć moim kosztem, to jego powinność — tak przy tutaj są nad-
zwyczaj chude, bojaźliwe i potulne — mój Lux na wygodach i
karesach chodowany, choć już prawie bez zębów, nie raz sam
jeden na całe tutejszych gromady szarżował i zwycięzcą wycho-
dził aż nie zawsze bez mojej pomocy — teraz biedak mój gdzieś
na wrogie gwiazdy który myśląc żałośnie o smacznych kąskach,
zupie, a choćby i chlebie który jadł tylko na usilną wyproszoną
prośbę — żal mi pieska że w tak niegodne ręce popadł — nic już nie
więcej — Ale już późno moja Lolcio muszę Ci dać dobranoc choć
jeszcze dużo czystego zostaje papieru — o wszystkich interesach do
Ferdynanda napisałem, zapewne on nie omieszka z Tobą się
o tem skomunikować — posłałem mu na tę pocztę szyszek cedro-
wych pół kopy do zasadzenia w Sutinie, a pisałem do niego oso-
bno dla tego, że jak o umyślnych w Hrynkiszkach dość trudno, a
Ferdynandowi nieraz spieszniejszych wiadomości odemnie po-
trzeba lub chce się, o ile odemnie to zależeć mogło skwitowałem mu
w tem dogodzić — proszę Cię o przebaczenie jeżeli Ci się to przykro
wyda — Całuję Cię i ściskam niezliczone razy i także mojego
synka — Twój przywiązany mąż Medard [illegible]

Papie najczulej ręce całuję — Loni rączki też całuję — Lina a
ściskam — Ukazję, Rejinę, Marynie, Jasia czule ściskam —
Sąsiadom wszystkim, krewnym i powinowatym składam —
domowych pozdrawiam — Państwu Marszałkom Leoni nas
czułe ukłony — Dziadkom Edwarda uściski — P. Michałowi
i P. Podbereskim ukłony — Jakóba mojego uściskam choćby
mi już on dawno wiecznie się przypomnieć — Ale to wszystko
to są rzeczy codziennej powinności, idzie mi tu o ważniejszą
jeszcze — oto na dniu jutrzejszym — urodziny są imieniny Rylci —
Jak Jej mam powinszować? czego życzyć? kiedy Jej w tem wszy-
stko tak mało trzeba, tak niewiele potrzeba — Rylcio ko-
chana i stanie tak mało trzeba, tak niewiele potrzeba szczę-
ścia kiedy wszystkiego przy powinszowaniu szczęścia życzyć zwy-
kło się, ja Ci w tem także ani szczerszym, ani mniej przychylnym,
nie będę — życzeń szczęścia, jako brat, jak szczery przyjaciel, a
jeśli chcesz widzieć gdzie jest ono, własne Ci serce powie że ono
jest w Tobie samej, nie zewnątrz Ciebie, że umieć szukać szczęścia
jest już je posiadać — Uściskam rączki Twoje Kochana Rylcio —
brat Medard [illegible]

N° 37.

No 37. d. 10. Września 1840. Roku z W. Ustiuga.

221

Polcio moja Kochana! „I mnie w Arkadii pierwszy dzień
zabłysnął" znałem i ja w życiu tak fortunne chwile kiedym
stawał miłości na tęczowy, nie umiał, kiedy przyjaciółka moja z
każdej wymowy nie tworzyła się ofermy, nie przypuszczało omylnego
zarzutu, kiedym stawam moim oddając jasność, mowy i widziem
całą zwolnością duszy tłomaczenia się prawdziwym sposobem, oddy-
chałem przy Tobie duszą tylko i sercem — Były i dla mnie tak fortun-
ne czasy, kiedym kochał tak szczerze i z takim bezpieczeństwem
jakby jednej nie było przedemną zgryzy, jakby wszystkie burze w tyle
już za mną zostały, — były! kiedy serce Twoje słodszą zmamione ufnością
puściło się raz jeszcze na wolą uczuć i wiary w nieomylną lu-
dzką szczęśliwość, kiedy otworzywszy na ~~[illegible]~~ oścież skarby najsłodszych życzeń
i miłości, uchwiało się nawet nie dla siebie, by mi mnemu
nie zawinęło kiedy jemu ich uszczęśliwił Tobie moja droga! były!
lecz kiedym wzgardą nad inne ~~[illegible]~~ nieznany, ktoś ~~[illegible]~~, uznał zdawało
się ostatecznie w przygodach mnie nadarzonych mądrości, miłości, spra-
wiedliwości wszechtwórcy, i oddał się zdawało ostatecznie na wszy-
tą Jego wolę i łaskę, i nic żyjące, niczego żądać sobie nie pozwalał,
i zmusił siebie przestać na tem czego odmienić, czem rządzić nie
mogłem, i rozumu zdawało się umysłem czekał na przeistoczenie
szczęścia czy życia — Lecz jest jeszcze co mi pozostaje szczęście
ny trudem przerywa?, kiedy wszystko co jest w około mnie nic się
nie mieni, czy się takiego w tajemnic duszy mojej usposobienie mil-
cza i często zbierane większy owoc? — oto czasami ten jakiś, czy-
snara; pusta robota samopas puszczonej wyobraźni czuwającej za
wice przeszłego wpływu na umysł i serce — Tu to mi się dzisiaj
jem tak w jasnym długim, zielonym spokojnym szpalerze, a zimne obojęt-
przeczytane jakie mi uczyniłaś, zbudziło mię przeszłym, tkliwszym
i zamyślonym, przywiodło mi na pamięć ostatni podobno list mój
pod wpływem jakiegoś smutnego przeczucia z Wołogdy pisany — a gdy
unne marzenie z przed siebie usunął, na wolne wszystkie wspo-

takiemi rzeczywiste spojrzał, te ileż stan wypadły mi jak zło-wieszczości, bo one wołały do ciebie, wołały do mojej uwagi – Przyczy-nie! miałem kiedyś tak szczęśliwe chwile, były kiedyś dla mnie tak fortunne czasy! – a dzisiaj? czyż ich niema? – zaprawdę nie ma ich w stanie, ale są w usposobieniu, w mojem usposobieniu – być dla ciebie dzisiaj tylko i wciąż, mówić do ciebie ciągiem jedno-nieprzerwanej szczęśliwości i prawdy, dzielić się z tobą każdem zdaniem każdem najdroższej opłaconym doświadczenia uważaniem, uczuciem sło-mego życia – a gdy mi ciebie braknie, i zapomnę przygody usposobie-nie mi to korzystniej, strzeże to ściśle moje wewnętrzne usposobienie da-rzy od szorstkich, nieuważnych uczuć, a ostatecznie w Bogu uznać zast-chwien, wzruszenia i pokoju – owóż co mi się dopiero zostało, owóż za-co dziękując Bogu nie przez zasady, ale wczesnem rodzinności uczu-ciem, przejmującem narzucie patrzę na to co minęło i co przyjść może, nie bez czułości, ale bez pretensji, bez żalu i obawy – bez kiedy tak jest, dla czegóż jedno nie czasami, zwraca niespokojną uwagę na to moje usposobienie? czy żebym bolesnie o stęsknieniu sam sobie zasyłał chowanych wszystkich uczuć moich dla ciebie? czy żebym pierwszego słuchając natchnienia prosił cię moja Paulino o świa-dectwo uczuć moich ich odwzajemniające? Byłże czasy kiedym goni-ący ciężkiego doświadczenia dotkniony, łączące cieniem mglisto i własne ~~[illegible]~~ uczuć dziś, Bogu mojemu najlepszemu dzięki, na-jemniejsze wyszedłszy stanowisko, ani słuszności uczuciom, ani za-studze ich pobudkom już mi nie zarzucą, bo mi nie przeciw ich pierwotnej nie mówi szczytności, bom je był wziął z najpiękn-nieporuszonej wartości, bo też one i wyższe przyjęły świętości – zostałem do ciebie jeno moja ostatnie zwracam pytanie, czy prośbę być mi dała świadectwo czyim uczuć moich dla ciebie zbyt nie przecenił, nad istotną wartość ich nie wyniosł, czyś je za takie przyjęła? świadectwo któreby służył mieć tak wiecz-ne i otwarte jak jest to moja do ciebie prośba – a jeżeli się to dziwacznem, czy nie rozumianem wyda, pomyśl sobie żem się nie wyzbył ze ostatnich uczuć marzeń wszystkie wyrabiam na-jawie – nie bez czułej jednak dla ciebie przychylności – bądź zdrowa

d. 12. Września. Gdyby to żart nie był za srogi; gdybym własnego po-
tem nie okupywał się sumieniem, możebym dla rozmaitości przepu-
ścił jedną pocztę nie pisząc do Ciebie, bo mnie ta rozmaitość nieo-
trzymywania listów Twoich trochę znudziła — możeby w owczas
przyjemność mojej z Tobą rozmowy, zastąpiła na chwilę imagina-
cja że Ty już do mnie jedziesz lub ja do Ciebie wracam — ale żar-
tować tak przez mil 200 przyjęto, żartować z własnych obowiązków
i tęsknoty, coś jakby nie w porę choćby ten koncept był poczęty i
w najgorszym humorze — zatem proszę siedzieć, wziąć papier, pióro
i przypomniawszy sobie że żona nie lubi kiedy mąż czy synowiec pa-
pierosy gryzie, pisać listy na sucho bez twoich przysmaków — ah! mo-
ja Kasiu pogryź za mnie trochę paznogciów! — tylko się nie gnie-
waj, bo bez tego wykrzyknika listu zacząć nie mogłem i wręcz
cię za to całuję siostrzyczko — No, ale cóż napiszę? czy że list z prze-
szłej poczty No 38. oddano mnie dopiero w Piątek późno, a z tej pocz-
ty ani słowa, ani nawet nie otrzymałem koperty? to nudna robota;
a wiadomo że najnudniejsza nuda jest ta która się niemiłosier-
nie udziela drugim — Chciałbym ci zaraz czemkolwiek ucie-
szyć, ale nic mi się tu nie nastręcza, tę chyba nowinę synowi
mojemu przyniosę że faworyt jego Linek się znalazł. aż mię
wstyd tylko wspomnieć jakim sposobem — Gospodarz naszego do-
mu, człowiek mierniej jakiej wartości umysłowej i moralnej,
to tylko wiadomo że pijak dużej ręki, porozumiawszy się z Linkiem
moim nie wiedzieć jakim językiem i sposobem, wyprowadził mi
go był na wieś za rzekę i przez dni kilka jego ukrywał się towa-
rzystwem — czem karmił? trudno zgadnąć, bo i sam nie wiel-
kiej używa obfitości, jak się tam z sobą zgodzili? czem zabawiali?
czy głodnemu Linkowi widok pijanego gospodarza komiczny był,
trudno zgadnąć — to tylko pewna, że po kilkodniowej rozłące
witał mnie z radością acz nie bez wstydu i bojaźni — gdybym był
wiedział o przyczynie jego niebytności, możebym go inaczej przyj-
mował, ale nie nie
innego przyjęcia, grzeczniej czy trochę spotkał sposobem,

wiedząc o mojem, czy ucieszyła się najpierwotnie i wzajemnem ukontentowaniu – Przeczytałem dwa Twoje listy z datt prawie je[d]nostajnych № 38 z przeszłej poczty i 24. przeszłotygodniowy, to robię zwykle otrzymując listy Twoje a nie raz z ich porównania długi mi wypływa szereg myśli – te którem dziś powtórzył, dość znaczną różnicę mają w sobie wynikającą z odmiany osobistego Twojego położenia – w przeszłotygodniowym opisujesz mi ścisły obręb mojego pomieszkania, zwaną od obecności mojej ciemnotą, i skarżysz że listy te moje czasami chybiają i przyjmujesz te które aż przed dwiema dniami pisane były – w № 38. po krótkiem użaleniu się że niemasz od tak dawna Samu szczególnego, stałej wiadomości, donosisz mi że pakujesz się i wyjeżdżasz na odwiedziny siostry, że listów moich także nie otrzymałaś, że zatem tem zajmowana, mniej nie tylko stan ciemności listu Twój mi tu zamyka – Dzięki Bogu że ci zdrowie i cera tak wybornie służy, mnie też wielka uciecha dobrego stanu, a jeśli ci brakuje co jeszcze będzie do zupełnego szczęścia, jakiego tu człowiek nigdy nie osięgnie, niech to krótkie cierpienie złożę Panu w ofierze, który ci nagrodzić potrafi darem bożej mojej rzeczy – Niech moja droga chwile smutnej ciemnoty znosi w sobie z ufnością że ci nic lepiej poczciwe nie zdoła przez tego, który jest wspólnym i niewyczerpaną wszystkich cierpiących pociechą i ufnością – Bądź zdrowa – całuję ciebie i ręce niezliczone razy Twój przywiązany

wierny Medard Krausz

Papie proszę najczulej się ucałować odemnie – Józi ręce całuję – Lisa czułego ściskam – Kazię, Reginę, Marynię i Zosię ściskam usprzejmie – Wiczewnym, pokrewnowatym i sąsiadom kłaniam – Dosmonych pozdrawiam – Nieotrzymanie listu z przeszłej poczty było dla mnie tem większą surprizą, jam się spodziewał i pieniędzy mnie od ciebie wedle terminów oznaczonych – może być że mi w tamtym liście trudność czy niepodobieństwo wnioskujesz nia tego wyrażałaś – lecz od listów zdaje mi się że oddawać je na pocztę w Rosieniach jest najpewniej, a dla wszystkiego postanowić niechby zawsze rewers z poczty z oddania listu przysłać – adresować trzeba zawsze pr. Kancel: Guberni: Wołogodzkiej i pominąć bez tego nienależnego mnie tytułu Grafa za który się ...

№ 38. d. 18. Sbra Września 1840. Rosa z W. Ustinga.

225

Kochana Kolcio moja! Napadła i mnie, nie jakaś
jałowość czy nuda życia, bo się o żadną nie troszczę rozrywkę,
ale jakaś apatija w korrespondencyi, którą nie pierw by ja
kiedykolwiek nowo podniósł, prócz miłej zawsze chęci przesłania
ci słowa życia — Oto od listu z dnia 11. Lipca № 28. na który
ostatnią Twoją miałem odpowiedź, dziesiąty już piszę, nie
wiedząc wcale czy za dziesięć tygodni otrzymam co od cie-
bie nawzajem — myśle i uczucia jakie w uprzednich wy-
raziłem, zostały tam jak zapytania, za które uczułem tego
innego z natury usposobienia umysłu ludzkiego postąpić da-
lej nie mogę, póki one się Twoją odpowiedzią nie uzupełnią
i nie zaspokoją — Żeby więc zbyteczną czasu krótkością, listu mo-
jego równie nie ocierkiełu, począłem go dzisiaj jak uważasz,
wchodząc naturalnie w stan mojego umysłu który względem
mojej chęci pisania do Ciebie w zbyt biernem trzyma się u-
sposobieniu — Probowałem przemawiać do niego rozumnie i
z przyzwoitością i z powagą, ale mi on zawsze ma minę
a przywileju i skupie-
niem po długiej rozmowie podjęty nie bez zapału i skupie-
nia się, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, postanowił nie
dać się wywieść w pole na żaden sposób i żadnego nie dać
sobie — Chciałem się bez niego obejść, powiedziawszy mniejsza o to
i na samo tylko uczucie się uczenie, ale bez pośrednictwa umysłu
któż w serce wejrzy? stąd dzieje jego wysłowić a pamięć byłaby
tylko zepradusiną serca minionych, wiadomych, to zbyt niewierną.
Nie ma więc rady, muszę na dzisiaj dać pokój, może dzień ju-
trzejszy, jeżeli Bóg da doczekać, lepszym mi będzie — tem czasem po-
zwól mi na dobranoc raczej ci małowm i synu uściskać —
godzina 10ta w wieczór — Środa

i. 19. Września. Czwartek. Nie czekaj moja Polcio, ani szukaj te-
dy, porządku i ciągu w moim liście, bo już pewno nie będzie
listu od ciebie jednego nie było, a zawiedzione oczekiwanie, nie
zaspokojone potrzeby serca pragnącego na ten raz tak prost-
tak małej, tak naturalnej rzeczy, nie czynią mię sposobnym
do napisania ci coś godziwego – Zapewne jam wszystkiemu mo-
jego do tego jednego listu i do twojej wyłącznie korrespondeń-
cji nie przyzwyczaił, i od narzekania dalszy jestem, od
niemiłego jednak wrażenia obronić się nie mogę, i już to samo
że nad tę przykrość wyższym być nie umiem, że ono wpły-
wa na moje usposobienie, które się o ciebie tak troszczy aż mi
dziwnie, podnosi jeszcze cierpienie jakie się przy tle z doświad-
czonego jakiegoś zawodu i gwałtownych potrzeb niedbałych
rodzi – Przebacz mi moje życie ten krótki ustęp, bez którego obyć
się nie mogłem, dla zdania ci sprawy z mojego moralnego sta-
nu, dla wyproszenia cię szczerze za oschłość i niedostatki mo-
jego listu – W wyższem pojęciu rzeczy, nie raz w ślepem literal-
nem sensie tych słów "że tak pewno najlepiej jest dla mnie",
zniosę się niezawodnie nauki i pociechy, które się ciągle ko-
sztować dają, za te więc dziękując Bogu jedynemu, puszczę
się na wolę pióra mojego jakiby rad był zawsze najle-
pszą swoją cząstką z tobą się podzielić – a jeśli ta najlepsza
jego cząstka dziś ci się zbyt ubogą okaże, wiedz to za pewno na
ten raz, że dla tego tylko w wewnętrznem mojem usposobieniu
wiele jej zostało, że mi zbyt zabrakło materijałów jakiemi
by ono zabudować się chciało – Tymczasem jednak materijałów
wszędzie – przeczytałem miło, prześlicznie napisany listek twój
przedstawiony N.25., ale różnica usposobień twoich własnych
całym rosłem czasie i odmiennością miejsca sprawiona, nie
dały mi pola wyrwać niewyjaśnionych marzeń moich które
wymagały innego tła

innego tła i innych wspomnień — Gdy zajrzałam w dzienni-
mój przeszłoroczny, znalazłam tam tę krótką notatkę, "smutny
i uciśniony wyprosiłem myśl moją do Boga prosząc by ją tam
zatrzymał — dzień dzisiejszy pochmurny i smutny" — tło wyborne!
co w niem umieścić, w jakie go oprawić ramki? jakie tam
z pod nawału uczuć i prac umysłu dobywa się jak podziemny
z głębokiej zaspy śniegów wspomnienie? — Ah! swojskie, zna-
jome! na dworze z gołych topoli gałęzi wiatr otrząsa krople
deszczu, godziny posępnej jesieni biegną niewstrzymane z po-
wolnym ruchem zegaru — w dworze cicho, nic nie przerywa
przeciągłego szumu powietrza który zdaje się być jego życiem, ci-
cho, spokojnie w obszernym domu którego mieszkańców jedna-
nie mięsza trwoga — a czy wiatr głośniej czasami gałęziami
topoli zatrzęsie, czy ostrzejszy trąci, to tak do ogółu sceny przy-
pada, jak głośniejszy peryjod przyjaznej rozmowy, jak myśl lub
uczucie dobitniej wygłoszone — w wyniosłym, kwadratowym po-
koju ciepło i światło — skromność i czystość domowego przyto-
łku zdają się mówić że szczęście jego mieszkańców tem tylko nie
określiło się bytem — na wszystkiem tam znajdziesz zgodę i jedność
którychże wyraz miłości pospolicie wzięty nie określi — po za-
dwu białych przeciwległych ścianach, dwa białe polerowane pie-
cy, dwoje drzwiów szerokich. Dwie słoniowe sofy stoją przeciw
siebie — koło jednej z tych stoi stół prostokątny ceratą okryty,
za nim młoda siedzi kobieta, pięknego oblicza — z rysów jej
czytasz niewinność przeszłego życia i czystość nadziei na przy-
szłość, a wewnętrzna spokojność dozwala jej używać tak bło-
go obecnej chwili, jakby ta była wiecznością bez zmian i kolei
minionego i następnego czasu — mała istotko! ilem razy na
cię patrzał ze łzami czułej życzliwości by nigdy dwoje niepo-
szło się szczęście, byle Bóg tak błogosławił zawsze! — na

przeciwległej sofie przyjaciel chodzący dotąd stanu już uczciwy i zdrowy, nie wielkiego wzrostu, grzecznego ujęcia, delikatnej mowy i uwagi pełnej przychylności, rad młodej osobie, ma dla niej w słowie i obejściu się wszystko co mu tylko znajomość świata, poufałość krewnego, szacunek i przychylność do starszej, a jeśli go zmyślasz trzeciego z sobą samym gadania na drogę gderania sprowadzi, nie raz umyślnego uporem chce i usiłuje pozornem dziwactwem szczelną wadą starości pokryć — w drugim końcu tejże sanapy, siedział młody człowiek średniej i szczupły, miłej rozmowy, słodkiego ujęcia i obejścia tak szczerego, tak pełnego naturalności i dobroci, że się ku niemu (z instynktu przyjaźni) wyrywa — ja tam byłem czwarty, i przy wzmiankowanym stoliku czytałem dla wszystkich Broni powieść Romanse — dziś, gdy te zbieram wspomnienia, gdy zmieszna widowiska z którego tę ulotną scenę wziąłem dwie główne ubyły osoby, gdy tam nie ma też co w oczach robotą zajęta nie myślała nigdy, że taką właśnie chwilą dla mnie nie tylko materyję do listu, ale i do najczystszych wspomnień, gdy i mnie tam brakuje sam na to patrzał — wreszcie droga Babcio gdzie lis znaleźć mogę być li naprzód głęboką mo jej oświadczył wdzięczność i z mnie jasnemi tyłu nas natchnęłaś dał w myśli mojej szczęśliwe i miejscu które je widziało — synowego najczulej ściskam — dziękuję Łucyńce; pozdrawiam — Twój najprzywiązańszy mąż Medard Konopacki

Papie się całuję — Zosię, Kazię, Reginę, Lisę, Marię i Jasia ściskam — krewnych i znajomych kłaniam się — Szanownej pozdrowienie — od samego całego Pani Marszałkowej pozdrowienie także uszanowania i przyjaźni — sercowo przyjaciółce — P. Niesłaszowi szale podziękuj za przysłany mi na pamiątkę bez medalionu mojej Matki Babci — posyłam i pieniądze adresujcie wprost do Ustronia — listy zaś i wszelkie pisma przez Kancel. Gubernatora Guber. Wologod. — ostrzeżcie Niesłasa by omyłkowo adresów na listach więcej nie kładł — i bez tego tytułu grata na listach bywa

Czułe ma do Konopackiego i ży dowód mój wprost do listu pisać, że sam wszystkie zdrowie będziem, ob listy które powinny być

ściskam — Kazimierzowi i znajomych ukłony — pozdrowienie

i sad cześć nie zakrzepnie adresem —

d. 25. Września 1840 Roku z W. [illegible]

№ 39.

225

Kochana Polciu moja! Patrzę na to czyste, błękitne
niebo które tak śliczną jasnością na wszystkie rozległo się strony,
kiedy tak jego przejrzystość tęsknotę oka mojego łudzi, przychodzą mi
na pamięć przez gatunek dziwnej analogii, owe naszego pach-
nierze?, kiedy zabrawszy na Łuczmańskie stepy, natężonem o-
kiem dzieci, chciał głos jaki z drugiej postrzec strony — tak i ja
zachwycony tem tak czystem tłem blask błękitnego nieba, puszczam
w najdalszą jego przestrzeń ku różowym brzegom zachodniej stro-
ny stęskniony wzrok mój, [illegible] pięknie [illegible], że może
wszystko odsłoni, że oko [illegible] mojej [illegible] wyda-
dzą
wszystko [illegible] za granice [illegible] i przestrzeni — je-
dnej mojej [illegible] za granice [illegible] i przestrzeni
tej tak [illegible] te jego tak [illegible] "Stójmy! — jak cicho". — [illegible]
się że uważny [illegible] nawet [illegible] się [illegible]
jej, [illegible] się własnej przysłuchać dziury, które natężonem usiłowa-
niu [illegible] i [illegible] — jak [illegible] się na [illegible], jak [illegible]
[illegible] niezgłębionem [illegible], jak [illegible]
[illegible] się [illegible] — a nie [illegible] się tylko [illegible]
pragnie — Stójmy! patrz jak [illegible] w tej rozległej dali! — [illegible]
jak [illegible] [illegible], jak na [illegible]
tmy! brzozach białej [illegible] wstrzymał [illegible]
[illegible], jak [illegible] stare [illegible] kamienie — [illegible]
nie mogę ziemi mojej, mojej atmosfery? — Ta sama pogoda [illegible]
którą tak wspaniale ubrało się niebo, jest nowem [illegible]
mojej zapytaniem, dla czego sama takiej nie posiada, kiedy ją po-
myje? a [illegible], dla czego od takiej [illegible] mi nie chce? dla czego mi-
nej pragnie? — dla czego? — O mój Boże! [illegible] mi takiej i mam
aby mogę pełniejszem [illegible] do ciebie, aby-
z głębszego serca mogę [illegible] się ze Tobie, abym w tem za-
prowadzeniu [illegible] mogłeś zawsze śpiewać pieśń dzię-
kczynienia i miłości, bo wszystko jest dobre co z Twojej pochodzi
woli, a jakkolwiek cierpienia ostrym się plagiem ~~[illegible]~~ którym się do-
nie upraszają ludzie, uczucia i pojęcia niewystarczone jakie
one budzą, jest dają je Twoja niem [illegible] ręka —

[illegible — lines written upside down across the top margin]

–ku mały zrozumie by zakończyć – ... [illegible]

Długo dziś odczytując przeszłość wychodziłem mel dziś pre-
ciło przechodzić się po ogrodzie, przedzierając się przez splątane krza-
ki, gdzie mnie niekiedy wstrzymał zakręt rzeki dziś cichej
jak nasze liliowe jeziora, w której nadbrzeżne odbijały się
przedmioty jak wspomnienia w mojej duszy – Dla czego przed-
mioty piękniej wyglądają w odbiciu, niż w swojej rzeczywisto-
ści? zadawałem sobie to pytanie patrząc na odbicia w spokoj-
nej wodzie [sercu] posępnej, i szukałem w tem moralnego stosunku
ze wszystkiem w duszy naszej odbiciem – bo nie widzimy ni-
gdy przedmiotów wykolane na tle niebieskiem pod jasnem o-
ne bezpośrednio stoją, ale przeciwnie, widzimy je zawsze
na horyzoncie bladym przez oddalenie, szarym i mglistym
przez wskórze, widzimy je rzeczywiście i innych przedmio-
tów które wyjaśnitem porównaniem uważać naszą rozrywają,
z przymieszką wspomnień lub wyobrażeń pojedynczych lub obcych
– kiedy w odbiciu, widziem je jak w pamięci pojedynczo lub
w dobranej grupie wraz z całem kolorytem i głębokością
horyzontu, a zarazem nieba pod jasnem bezpośrednio stoją, tam
one najczyściej się rysują, tam one w najczystszą zlewają się har-
monią, bo tło jest nie ziemskie! – w odbiciu duszy naszej
jest cała niebios głębokość – Czuję i widzę że li nie wyra-
źnie, a może i niezrozumiale piszę, ale wszystkiem z duszy-
li kiedy mi zdaje się być na końcu pióra słowo jedno niby-
choć w części określić chciał com czuł, com myślał, a zarazem
z chwili w której coś czułem i myślałem – Lecz wracając do
siebie nie miałem nic pełniejszego jedno to napisać co potra-
fię, co poznałem, co ... z swobodniejszej myśli która ...
... się więcej niż warta – Właśnie się jeszcze do tego za-
... sam jeden w kwaterze – ale już ciemno – bądź zdrowa!

Jeszcze raz bądź zdrowa, bo chcę ci dać dobranoc – czytałem
przedtem Bossuet'a Meditations sur l'Evangile – tym
pokrzepiony, czuję się mocny przyjąć jutro z pogodą twa-
rzy i myśli wiadomość że listów żadnych nie ma – ...
tem czasem pacierz i spać pójdę całując cię tysiąc razy i
mojego syna – wszystkich ... ściskam – Twój Edward

[illegible — lines written crosswise, upside down, across the top of the page]

d. 16. września. Wstałem dziś o 6tej [illegible] porankiem [illegible] 126 [illegible]

[illegible] do tem, że owem wczoraj spokojnie, jako będzie raport Józe-
fa słowy zwykle chodzi po listy nasze na pocztę. Kilkoma kroka-
mi tudy mi dwa Twoje oddano. № 39. 40. — Czule Ci za oba dzięku-
ję. — Przyjemnie mnie było wyczytać, żem się Ci tyle razy przyśnił. Jaki-
kolwiek wniosek z którego [illegible] chciał wypłacić ta senna robota
który jest nie raz koniecznym jej następstwem o przedmiocie jej
tęsknot i troskliwości, i nie raz tudy nam dzienne sprawy, kie-
runek zwykłych rzeczy i myśli [illegible], [illegible] we
śnie [illegible], odpowiadać się [illegible] czasami a przedmiot Twoje-
go zamiłowania [illegible] — te senne obrazy, są czasem na
kształt tych marzeń, które [illegible] na jawie jako one mi-
mowolne rodzi za przedmiotem twojego [illegible], nie [illegible]
[illegible] wcale żeby ten [illegible] tajemnicę jakąś swojego wewnętrznego
bytu. Jeśli te one nas [illegible] miały, nie [illegible] — a jeśli tudy [illegible]
rzeczywistem są one [illegible], sprawdzenie [illegible] niedługo się [illegible]
na chwilę ten się jednak [illegible] tam [illegible] z [illegible]
[illegible] na [illegible] mu [illegible] za nie [illegible], [illegible] się
[illegible] chwilę [illegible], ale [illegible] Twoje [illegible]
[illegible] tylko [illegible], bo inaczej spodziewam się że [illegible] nie
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible].
[illegible] — [illegible] z [illegible] [illegible] na chwili [illegible] Tymczasem
[illegible] i [illegible], [illegible] się [illegible] na chwili [illegible] Twojego, że [illegible]
przyjęła № 40. — Te niemowne nazwanie listu Twojego, że tak
[illegible] i zastosowanie wyrazów [illegible] i wesoła, [illegible]
[illegible] jasiemi całe Twoje
[illegible] przepraszam [illegible], bo podobne słowa [illegible] nie mniej [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] tylko nie [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] Twoje słowa, [illegible] do najdo-
[illegible] na mnie — [illegible] wszystkie [illegible] 1t maj 24.
[illegible] się nie mało, że [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] się [illegible] z [illegible] —
przyjmowi [illegible] [illegible], [illegible] się z [illegible] to obrażnia
odjazdu [illegible], jako i Twojem [illegible] — Proszę Cię [illegible]
[illegible] z tego nie pojmujem — [illegible] o sobie, do pełni warunków
[illegible] w tem [illegible] [illegible] dla mnie, [illegible]
otwartej [illegible], jakoś jestem pewny [illegible] listy mi Twoje [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

twojej o ludzie troskliwości rzeczy mi się dotąd nie chybił? Że czego Zosia odjeżdża? dla czego Ty zostajesz? czy to wynikło z kolonności woli Twojej lub jakiego przesunięcia? czy ze względu na wypadków słowo li siostrę i dłuższy życia cierpień towarzyszę odstąpić zmusiły? Czy zwątpiłaś aby mnie to interesować mogło, że mi o tem wyjazdem się tak krótką depeszą uwiadomić? Czy w przesunięciu Twojem straciłem prawo wiedzy o Twojem bycie i położeniu? Ale dość tych zapytań, one mnie zupełnie zbyt daleko prowadzą, powiem Ci lepiej po krótce że mi smutno było, żeś o wszystkiem twojego obecnego bytu i zamiarach (świeżych) na przyszłość nic nie napisała choćby dla zapełnienia listu, o zamiarach przeciw którym niczego mieć nie będę, strzeż się twojemu listowi gdzie sobie miejsce twojego przebywania wyznaczysz, prawie był mi o postanowieniu twojem za czyta wcześnie oznajmiać, to mi na czas zostało, tego się trzymać będę, a że wszystkich przełożeń jakie Ci czynić mogę pomię, byś jeszcze w Chrzanowie zostawiła, pamiętając na tak złe opatrzenie domu rozmyślnego, choćby zabezpieczenie samo od złodziejstwa, a dalej od Krupu, jest rzeczą zbyt wyższej swojej troskliwości, tym tego nie śmiał napisać. Kasia pyta się mnie o futra, ale tutaj równie trudno jest o takie i nie taniej, bo żadnych zakładów nie ma. Wszystkie te odzieże ściągają się do Petersburga, tam wyrabiają się i sprzedają. Ściskam Ciebie i syna nieskończenie razy Twój przywiązany i wyższy Edward

Kasię, Zosię, Kazię, Lisa, Marcina, Jasia ściskam. Papę ręce całuję, dla domu Stanisława i Marszałkowa ich przyjaciel, za pamięć i ukłony, od mojej przyjaźni wszystkim krewnym i powinowatym kłaniam i przypominam się.

Kochana Paulino. Ty nic nie dbaj na nasze listy, i Zosię to poradź, już my tak skwaśnieliśmy bez towarzystwa Twojego że ani gadać ani pisać nie umiemy przyjemnie. Ja z Tobą gotów byłbym czubić się o to, że tak byłem zły, utraciła się Zosia i jej dostało się, cóż temu poradzić? Człowiek bez kobiety żyć nie może, my też jedynie żyjemy w nadziei połączenia się z Wami, a jak się to odwleka, coraz bardziej oczekujemy. Ręce Papy Twojego całujący, Ciebie z Medeim, Zosię z Edziem, Kazię, Reginę, Marcina i Jasia uściskam, wszystkim krewnym i znajomym i domowym kłaniam. Twój najprzywiązańszy Brat

Edward Mörner

№ 40. d. 3. M-ca Październik 1840. Roku z W. Mitinga

228

Kochana Polciu moja! W uroczystą dla mnie
chwilę list ten poczynam, — dziś jest to ostatni dzień mojego
trzydziestego drugiego roku życia, a gdy w szczerem obliczeniu
dobrodziejstw za jakie Bogu mam dziękować, Twoja pobożność
cierpliwość i przywiązanie ku mnie, w rzędzie pierwszych po-
ciech moich stoją, z jednakowego uczucia i obowiązku wypadło
mnie czułą oświadczyć wdzięczność Tobie, żeś te łaski będzie
tak w sobie troskliwie chowała i pielęgnowała — Cnoty Twoje drogie
moja Polciu były mi zawsze dzielną pomocą w znoszeniu tru-
dnego losu, ulgą w boleści, podporą nadziei lepszego bytu, tak
zbierając w tej chwili myślą moją wszystkie cnoty Twoje, tu
je gorące westchnienia i modlitwy, Twoje wszystkie troskliwe
starania i zabiegi za wszystkie te razem dziś chcę dziękować
niezawodnem sercem — Szczęśliwym jest dzień dzisiejszy dla
mnie że go mogę tak szczerem i należnem ci podziękowaniem
zamknąć, a listy Twoje jakiem dziś odebrał (: № 41. 42 :) uobe-
cniając zbiorowo codzienne życie Twoje, złożone tylko z łez, mo-
dlitwy, starań i tęsknoty, przyszły mi jak umyślnie na ten
dzień aby wdzięczność tę moją ozewnętrznić, uczynić, a prostym
słowom dodać wagi więcej jakiej one w całym określić nie
mogą — Kiedy przez dość długo, te Twoje własne przejażdżki, to
krewnych Twoich odwiedziny ujmując ci trochę czasu od kore-
spondencji tak troskliwie przez ciebie utrzymywanej, nie da-
ły tak akuratnie bywać w Kościele, czy o tem że bywasz w
listach pomieniu, dziś szczególniejszym trafem widzę cię wszę-
dzie gdzie mi tak miło jest ciebie widzieć — spotykam cię w
domu moim, spotykam w naszym parafijalnym kościele,
widzę cię tak gorąco wzywającą pomocy i przyczyny Świętych

Ojcowsz i patrzę na list bez czułości, bo nie mogę w procesji w ubogim dziś domu modlitwy, oddając choć na chwilę sił i trud raz jeszcze na uczczenie pamiątki najdoskonalszej ze stworzeń, Przeczystej Boga Rodzicy — tam łzy studzą oblicza mi, tu też jakaś krzepi nadzieja, tam też jakiś ledwie znajomy od koni i natłoku stoczę, tu listy też łatwo przychodzą, wszystko to mnie wynagradzało w sercu miłym i czystym sposobem — Żal mi też trochę jest przyjętej użytej fatygi i jeś się tak niewdzięcznie tak zamknęła, zgodzenie się z wolą Opatrzności jest najwalniejszą sztuką życia której bez daru jedynie bożego osiągnąć nie potrafiem, o dar ten jedynie proś Dawcę wszelkich cnoty a kolej życia nie zda ci się tak opłakaną — Jassolwia mi to obchodzić mogę, wstrząść się w te jednak niechęć, jak sobie poczniesz z przyjazdem do mnie, — jeśli nie się tu co powiedzieć godzi, to chyba, byś nie szła na przekór przeznaczeniu, niech się lepiej ono samo rozwiąże, a i Pan Bóg nie to ci za cnotę poczyta żeś do mnie na przekór śpieszyła, ale czyś z uległością rozrządzeniu Jego się poddała — surowości klimatu i odległości miejsca nie poczytuj za nic — zapewnione Opieka Boża może cię ze wszystkich niebezpieczeństw zbawić. Nic pewniejszego jak życie i zdrowie, ale z nim igrać nie wolno! — je nie może być teraz ani szczęśliwe, ani kompletne, ale czyż w mocy twojej je odmienić? a wątłym siłom twoim lepiej przysłużyć to dopiero, walcząc ze wszystkiem co od ciebie nie zawisło, czy cierpieć cierpliwie? gdzie łatwiej siły swoje wyczerpać potrafisz? kogoż w cichej cierpliwości Pan Bóg opuścił?! Droga moja Polcio miej zawsze przed oczami swoje obowiązki, pełń je, módl się, szukaj szczęścia w sobie samej, a nie szukaj go zewnątrz siebie, a znajdziesz siły na wszystko, znajdziesz pewien rodzaj niezależnego od innego szczęścia, i doczekasz końca tych cierpień, których Bóg, nie ludzie szczędzą — Polcio moja droga! nie szczędź mnie

przyjaciel

porywczo za słowa które mogą się przeciwić gorącym życzeniom Twoim, ale nie przywiązaniu jakiem mię Bóg ku Tobie natchnął. Nie bierz tego za rachunek jaszczegolniej gderania, piszę to w tem przekonaniu że list ten mój na miejscu znajdzie, że Ci bardziej pociechy niż rady potrzeba, a słowa te z głębi serca mojego idące stawiać i być Twój obecny i nadzieję na przyszłość w religijnem świetle, jeśli je łaskawie przyjąć raczysz, mogą Ci za jedną i drugą posłużyć. Ani też uprzedniej listom moim łatwą cechą gderania nie okrywaj, bo mogą mieć one pewną swoją słuszną stronę, która może gorzej jest niewidzieć, niżli ją przedstawiać.

Listy dwa ostatnie Twoje mieszczą tyle miłych dla mnie o Tobie samej szczegółów, jem mimo łez i smutków Twoich weselszym myślom i czuciom duszę moją otworzył. Dalej od pierwszych nadziei cieszyłem się Opieką Bożą nad Tobą, cieszyłem się z Twoich tak pięknych usposobień których mi nie objawiałaś tak dawno. Frazeologija mojego syna jest wyborna także. Szkoła i pamięć w uczeniu się katechizmu które tak zachwalasz w synu, trafiają zbyt prosto do mojego serca, bym Ci miał tu jeszcze stopień mojej pociechy tłomaczyć. Bogu niech będą dzięki za wszystko, za zdrowie, siły i moralne jego przymioty. Ale, moja Polcio, czy Ty już nigdy nie grasz? jeżeliś Ty tak dalece żałowała Dawidowicza, jego dyalektyki, jego talentu wykładania teoryi muzycznej, że bez niego fortepiano dla Ciebie jest nie innym instrumentem? Lub tak chciej go przedsię oddać. Na odpowiedź Sawickiego pytaniem, czekam niecierpliwie. Regince i Jasiowi i Reginie i Jasia czekam niecierpliwie, Regince i Jasiowi osobnych im nie poświęcił ćwiartki, ale ich przepraszam jem osobnych, że mi tak często trudno o materijał do listu, że kiedy piszę nie jeden list, ale dwa lub więcej, ustają na umyśle gorzej niż sam całą następna sprawiowany. Owo i listy zostać nie pierwsze, by nowego moje stronnica której na jutro zostawić muszę, ale raczej z lepszą jo lata od korespondencji nie zaczynać, ale raczej z lepszą

[illegible]

nadziejną potrzeb gotem osiem w przyszłość, ale nie wiem jak mi uda się napełnić – znam li chyba sprawę z pogody tutejszej i oczekuję na pewno zmian atmosfery, ale o tem więcej więcej się dowiesz się z listu do Janickiego, a to chyba dolaży ją od potem tego miesiąca czasem saunej drogi wygląda będziem – Uściskam Cię moja droga i tysiące nieskończone razy żnós najprzywiązańszy

mąż Ludward Konopka

Papie ręce całuję – Kasi, Zosi, Reginie, Lisie, Marcina i Jana uściskam – Wszystkim sąsiadom, przyjaciołom i krewnym uprzejmie kłaniam – Damorystę pozdrawiam – do domu całego Państwa Marszałków uszanowania, ukłony i uściśnienia – Jasioba mam go przyjaciela – i ukłony całuję je li się tam wyborne z listami sprawił – ciemności mojego syna uściskam za pochwały jakie jej wypowiedział przysłałaś Lizie – Za wiadomość o moim sta- rym gruadosza talizmanie dziękuję, P. Ferdynand dawno mi o nim nie pisał i już mi się zdawało że on długo na- tura wypłacił – żal mi się tu starszej, bo niepoznane obie, bez pamiątek i szczególnej jakiej wartości dla nas osob- lie i miejsca miły konno objeżdżać między wołami kozami- wie deptać, którym ślad i pamięć tak łatwo w obcej stronie niewi- deptać, któryś ślad i pamięć tak łatwo w obcej stronie – Uściskam cię tysiące razy zdrowa moja najdroższa Polcio! uściskam Cię tysiące razy – Twój Ludwik na nieskończone i nieskończone razy –

<u>d. 4 Października</u> Napisał, zapieczętował i spać się położył, a mówiłem mu że się teraz w każdym liście dopisuję, kiedy osobnych pod kopertą nie daję. Słychana to rzecz mieszać cudze pieczątki łamać i dzie- dzie wdzierać się ukradkiem do listu. Z. Stawy, na co to i pisać że 32 lata skończył i tak każdyby poznał. A jaki zrobił się gderacz żebyś widzia- ła, co u mnie czasami się wyrywa to wszystko z jego nauki; oh żebyście tylko prędzej przyjechały oduczylibyśmy jego wszystkich kaprysów. Kiedy moja Zosia z Edziem jest przy Tobie daj jej buziaka szczerego ode mnie, a kiedy ona osobno to napiszesz do niej że ją kocham i czekam. Wybierając się w drogę kup dla starego glinianego konika i pisz że mu prowadzisz talizmana, niech sobie pojeździ gwiżdżąc po polach. Całuję Was kochana Polcio i Medzio. W Hrynkiszkach ukłony i uszanowanie składam

Twój Szwagierek Cik

Dziś w nocy Suchona stanęła i będzie przechodzać

№ 41. d. 9. 8bra Października 1840. Ross. z W. Ustuga.

228

Kochana Natio moja! Zaledwiemi w przeszłym tygo-
dniu wspomniał o samej środzie, aż oto się udała pokrywając
białą krepą wszystko co dotąd jaśnieje, choć bez życia, wszystko bez-
wę posępnej jakiejś rozmaitości i tchnęło echem, wszystkim pa ziemi
życiem porozem — jak na powszechny popielec Stwórca wszystko śmiertelnym
prochem nicości posypał — wyraźnie wszakże w naturze nastąpi-
ła cisza — wszystko zastygło — i człowiek zewnętrznem wrażeniem
mniej wytargowany mimowolnie w duszę własną zagląda, głę-
biej jej rozpatruje ślady — w jej odbiciu, wszystko czystsze, wszy-
stko piękniejsze, tam przyjął każdy swoje składając wrażenia, tam
[illegible] obrazki i wdzięki tu lekkiem dotknięciem je ich na powrót
jednem nie wywołasz słowem, jednem nie wskażesz rysem.
Mnie tyle się ciśnie wspomnień! dla każdego z nich mam łzę czy-
stą łzy i uczucia! nie takie któreby mię czynił, litośne ze wspom., ale
mimowolnie łzawnot i żalu, ale takie któreby mi się z duszy wy-
dzierał chwałę, w dowód czci i poważania dla przedmiotów do ja-
kich należą — Chciałbym je z głębi mojej wydostać bo czuję ile
w nich jest ~~[illegible]~~ uczucia i prawdy, jakie bogactwo życia, jaka wielostron-
ność szczegółów, ale jak wiesz ten widz przed otwartem okiem,
tak kryje się ta kunsztowna robota duszy przed pilniejszem wejrze-
[illegible]. Wszystko mi razem brzmi w duszy, sam kiedy wszystko
mi zbierał, widział lub słyszał, wszystko mi na raz staje i two-
rzy jeden jakiś zgodny, potężny zgód, w którym tylko się umiem przyciągnąć
[illegible], całemi westchnąć piersiami, w nim całą moją myśl
rozumną, [illegible] niepodobną wyrazem, za
mają słowie, a gdy mi go jednym objąć niepodobna wyrazem, za
chwycony wdzięcznie obrazu wymawiam tylko bez namysłu [illegible]
ze [illegible] wyrazy Bogu mojemu i Stwórcy — Tyż [illegible]
i przeszłość wionęła na mnie przeszłość, cierpienia życia minionego
tak dobre uspokoiły swoje serce na przyszłe myśli, wdzięczny [illegible]
cia na przyszłość tak mi czystem jaśnieją światłem, że gdy [illegible]

[illegible]

mej przytacza wspomnienia zapadłszych uczuć i przedmio-
tów, i wrażeń użyj wam na chwilę tego przypuszczonego szczęścia, jeśli się
tylko w mierze umiarkowanym marzy, kiedy nam pamięć ani
zasnuć nie przypomina doświadczeń, ani smutku mi dozwalając
nie straszy. Lecz najczęściej odrywając myśl od wszelkich osobi-
stych względów i obecnego czasu, gdy na rzecz mojego szczęścia o-
becniejsze jest moje pole wspomnień, myśl nadziei, błądzę mię-
dzy tłumem przedmiotów wśród których żyłem, pamiętnych czasów któ-
re mię dobrze upodobały. A w tej chwili, kiedy ta zimowa pora
czas swój uprzedzając, listopadową jeszcze nas otoczyła atmo-
sferą, i także chłód i cisza nas otacza, ja z mojem usposobie-
niem sentymentalnym czuję się jak w ów dzień zaduszny, w któ-
rym zwykle brzemię cięższe na nas przeszłość [illegible]
czasem. Długo i u nas smutne są puste i ciche dnia tego od-
głosy dzwonów mało słychać, organ posępnym głosem tonem, niknąc
ce w niepewném pół świetle postaci zdają się by cienie [illegible]
wywołane wspomnieniem — wnikniemy pod sklepienie pospolitej
tem razem świątyni, otwartej na wszystkie westchnienia i żałoby, pa-
trzaj każdego mimowolnie staje się pozostałym, bo któż strat jakich
nie płacze? w tym dniu każdy z nas bez wyjątku wieku i położenia
żyje w przeszłości, wspomnieniom cześć oddaje: prawda za tymi których
nie widzi, a gdy jeden przodków, drugi potomków płacze, innym o-
biema życia stronami ubiegłą i spodziewaną tęsknię swoje uchyla,
wszyscy razem wyrażają w pewnym stopniu usposobienie z ja-
kiem ja jestem teraz i stąd mi tak niespodziane wspomnienie
to dnia zadusznego przyszło. przypominam Ci droga moja Lulu że
tak tę kartkę mojej zaczął, wybacz mi na rachunek tego uniesienia
jeśli mi z obecnego stanu tak Tobie się wydziera pełne szczerego
współczucia i tkliwej miłości, znaj po niem że mi by jedynie ży-
jącem Ela szczęścia twojego przedmiotem, ku któremu gdy z powin-
nościami wszelkiej myśli i myśli moich idą, unosząc wspom-
nieniami wszystko razem co duszy mojej jedyne drogie. — ściskam
i syna mojego serdecznie życzę mu wszystkich błogosławieństw
i darów Ducha Świętego. Bądź zdrowa droga moja!

i D. Pajżrzenska. Twój list moja droga pod Nr. 43 [1850] który zwiastując 4 maja, był dnia czwartek od Kaji, Jasia i P. Łątkiewicza, który smutny mi był — i był temu niewinna — po pewnej w 1850 moim przyjętem stygnaniu, gdy ci się wszystko trochę na lepsze składało, prosiłam cię raz jako siostra, prosiłam się Twoje posłały Twoje nadciągnęło pisząc nadziei ...

robić jeśli Bożemu tak podobało się woli — ale gdy idzie o spokojnie, jeżeli nie łączą weselszą Twoją chwilę dzielić ze mną, na Twoje tak serwe i niewinne smutki obojętny być nie mogę — Biedna Palciu moja! Zabić się nawet z Twoją kochaną Zosią rozdzielić przyszło. pojmuję jak ci to trudno i boleśnie być musiało — pożegnanie ci z nią zawsze tak wiele kosztuje, a cóż dopiero w obecnym stanie! — który ci dopiero ten brak zastępi: prawda jest mi nie napisała wcale pobudek dla jakich się to stało, pojmuję mi je łatwo i dopiero wszystko, ale gdybyś była ze mną otwarcie postąpiła zupełnie, spokojniejszy byłem być na rachunek Twoich pobudek które mnie nie obchodzić nie mogą — Palciu moja! czyż ja stracilem także Twojego powiernictwa? Obecny Twojemu tak smutnemu pożegnaniu, wiadomo ty Twoich które mi tak głęboko w serce idą, czyż jeden mam tylko odgłaszanych ~~Twoich~~ tego nie znać powodów? Palciu moja! czyżeś ty była niedyskretnie tak ze mną robiła? powiedz mi dla czego nie tak byłaś w takiem postawiona położeniu? Z pierwszego listu mojego widzisz musiała jak jam Twoich nie dzielił radości, a w duszy przewidywałem smutki twoje — a zawsze który wasze niewinne serca tak łatwo zmysły spotyka — na Twoje jednak przystawie wcale się nie zgadzam — jest wspaniała między wypadków stracić ziemskich troskliwości, a czułem przez do Boga zano- szonych — tak jeszcze niedawno tak rychło wysłuchaną byłaś za pośrednictwem, jakże więc możesz czy chcesz jednego od Boga i ludzi spo- kojnego! jakże więc możesz czy chcesz jednego od Boga i ludzi opu- szczonego — jakie ... ~~sza~~- łatwego ..., jakie wiele możesz zaniechać starań i w modlitwach ~~sza~~- dziewać się światu — zbyteczny? Zaniechać starań i w modlitwach do Boga i ... jest to jedyny sposób ... ...

mama niespodzianych obrzędzistwo który się zwykle najczęściej do- ~~tasa~~ wyjechania dole- mama niespodzianych ... drogą! ~~tasa~~ wyjechania dole- żnika odnoszę — Bądź spokojna moja droga! przywiązanie Twoje do mnie stwierdza nigdy ci obce pozna nie spotka, przywiązanie Twojego uczucia i serce tak dobre i czynne, zgubiło ci ten umysł Twojego uczucia ... tak dobre i czynne, zrobiło ci ten umysł przyjechaniem — a ty ci nie mi- siała, ale czy ono wart tego, dziękować ... przyjechaniem — a to ci się nie mi- ... może być pewna — a jakby ci się otwarcie do wszystkiego ze- znać, to powiem, że ci ~~…~~ szczerze żałuję, tak chętnie biorę dobry Twoją wolę przyjazdu na święta, że nie jestem w stanie zarówno Twoją wolę przyjazdu na święta, że nie jestem w stanie ... a który się z Zosią smutnie, ... ci nadzieja wyjazdu ... Malatom

[illegible]

[illegible]

smutkiem twoim, Kochana Polciu, nie jestem w stanie [illegible] dzisiaj pisać, mimo serdecznej chęci pisania li dopiero, (zostałaś) sama w Krynicznej, więcej się niedopaliwszy — na ten raz bądź się przecież o tak łatwe do uzyskania u Ciebie przebaczenie dla mnie — odtąd będę się starał za twoim przykładem co dzień coś napisać, albo jakoś więc sobie inaczej poczynać byleby li tylko pełniejszą naparte posyłać, dziś wybacz, nie jestem w stanie —

d. 11. Października. Wyspałem się tylko i nie więcej — też same okazane niebo jeszcze nad tem tu miejscem zawisło, i moje też usposobienie umysłowe niesie, nie ma rady, już widać wiecznie li tego nudnego listu nie odrasz — wybacz proszę — Kasi, Janowi i P. Łoztowskiemu czule dziękuję za pamięć i dobrą wolę napisania nam słów kilka — nie jestem jak listem moim do Niosty pisany, tak w porę na dzień Reginy jakby z powinszowaniem przybył, pamięć moja o tem żeby dla niej powinszować pewnie nie była, a właśnie dnia tegoż kiedy już grono kochanych jak pierwsze Kasię witało, jam w liście moim dopiero słów kilka dla solenizantki wieńcem — jestem pewny że mi ona słów kilka nie powąpi i dlatego za dobrą chęć jej się dziękuję — Polciu moja kochana wypatrz się dobrze sama i maleńkiego mojego na zimę w Krynicznej domu, wiem że P. Bóg Cię strzeże będzie, wiedząc troskliwości twojej o Ciebie zaniechać w tem sposób nie mogłem — z wielkim odpowiedzeniem moje będą stosunki, jeżeli mi się tego księży jeszcze zachce do Ciebie oto będę się odnosić, a ty mi proszę nie zaniedbaj zapomnie- — pamiętaj o tem żeby l'Univers pittoresque regularnie od Glücksberga odbierać, nie chciałbym bowiem przerywać i defektowe dzieła takiego tyle już posiadam — i stosu jeszcze nie dość rozsyłasz — Encyklopedyi także i Żywoty Ś. proszę ~~[illegible]~~ nieprzerywać — Szekspira Tom 2gi — Obrazy Podola Wołynia i Ukrainy p. Przezdzieckiego — też Romans Stannica Hetmańska p. Grabowskiego — bardzo by mnie ta rzecz ujętem dla przeczytania była — przyślij mi je proszę — Ale, jeśli za Niemen pisać będziesz nie zapomnij odemnie Brygidy powinszować — Bądź zdrowa, moja najdroższa, ściskam Ciebie i tysiąc niezliczone razy twój wiernie przywiązany mąż Edward Kamza —

Sapice ręce najczulej całuję, niech go Bóg w zdrowiu i dobrej myśli chowa — Siostry i braciom ściskam — Znajomym i krewnym staniam — domownych pozdrawiam — Państwu Marszałkom — Zosi, Loni, P. Podbereskiej — dziatkom Edwarda wszystkim — P. Michałowi — Jerzy: ślę moje od serca ukłony, uściśnienia i całowania prześlij —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

№ 42.

251

Kochana Polcio moja! Nie raz myślałem sobie, co Tobie za korzyść z listów moich? czyż ja niemi potrafię, a raczej czyż mogę zaspokoić pragnienie serca Twojego? czyż niemi mogę być Twoje poprawić, położenie odmienić? czyż ~~mogę~~ niemi mogę dać Tobie i uczynić czego ci braknie? Tyle razy mnie nade mną zmartwiły, kiedy im cały oddany, mniemając że z tobą rozmawiam, że cię obecnie błogosławię, nie mając wszystkim, że prawie więcej od żądania nic zostawiam, o patrząc dziś potem, jam ja tu sam jeden w mojej komnacie, a Tyś tam tędy daleko sama jedna oddzielnie, i ja z moją a Ty tam z Twoją obiecie my z tąż samą zostajem tęsknotą i niedolą tem podziału złej czy lepszej doli — tak przygotowane umysły i serce czulej jeszcze bolesne wrażenie położenie pojmują — Nie raz w owczas myślałem sobie, czyż nie lepiej byłoby korzyć się natych [illegible] słowach "Żyję — kocham Ciebie — bądź zdrowa" i tem sposobem nie budzić zwodniczego jakoby prze[illegible] dłuższą chwilę zbliżnego mojego towarzystwa uczucia, owszem nawet, łącząc krótszą a konieczną wiadomością o sobie, pana [illegible] wrażenie pamięć wzajemnego naszego stanu, nie czyniąc [illegible] li co następuje po przeczytaniu listu, gorzej może od tej jaka przyjście onego poprzedziła? Po co przedłużać chwile rozstania, po co szynie pożegnalne wznawiać? Zostawione tem sposobem zasadom i powinnościom religijnym i wzajemnym obowiązkom, tradycyjnym przywiązaniu? trudnoż w owczas uskoluczna na wiernem sobie przywiązaniu? trudnoż w owczas na zdrowiu? Kto wie! może zostawiona w owczas być tej więcej na sobie, zamiast znalazła na szerszej w obec istotnego swojego położenia, w obec nie mała li do w sobie siły znoszenia jego, który brał czasami nie mało ich! pióro zdrowia kosztowało — konieczność wiele na [illegible] moje! Ktoś mi się zdarzyło zastanawiać nad siłą moralną uczucia tak, tyle razy zdała mi się ona być naszym wewnętrznym przy zwoleniem na los który nad i [illegible], zgodą naszą dobrowolną

na odwieczne wiecznie płochych nadziei i rzekomych pociech, postawiwszy się w obliczu Pana nad Panami, do którego serce nasze mówi słowa miłości, a On nam głosem do dziś odpowiada nadziei. Przy takiem usposobieniu, gdybyśmy je posiadali, czyżby nie dosyć nam było, na co tygodniowej strony li-stownej pełnego pragnienie tych kilku słów „Kocham Cię – Życzę zdrowia" – na jakiej ćwierci karteczki, całujże Cię najczu-lej i synka naszego i polecajże nad oboje Opatrzności Bożej.

d. 14. A jednak wracam do listu, ja com Cię tak lakonicznym chciał traktować stylem – nie zbyłem nic z ust prawdy tego com wczoraj napisał, lub jej uszanować nie chciał – ale je na kore-spondencyję moją z Tobą innym spojrzałem okiem i uważając ją jako sposób dzielenia się z Tobą życiem mojem które oso-bno już do mnie nie należy, oddawać Ci też co godniejszego zna-łem, obowiązkiem mojem być uznałem – Wszakże tutaj, wśród takiej obczyzny, wśród takiej odrębności wszystkiego co mnie otacza od wewnętrznych moich usposobień, przy takiej wzniosłości samego życia sposobu, trudno dość w wyrazie ujmować kształty tak rozmaite i delikatne poruszenia i ślady naszego wewnętrznego bytu, co-dzy wszystkiemi życiem ~~[illegible]~~ mojem mającą – Gdzież wszy moje chę-ci we jakiego swojskiego wrażenia zwiedzić tu udanym głosem tkanej dźwięku echem jakiego, nie wiem sam w sobie najszczer-jakiego chwycić się wątku, gdy tyle naraz we mnie się wytwo(rzyło) ich je – podniesione przedem wrażeń, myśli i uczucia moje, płyną jak na wiatr przez ponad struny pajęczyny, a nie znalazłszy ni-gdzie podpory, ani ujęcia, nikną i giną jak echo głosu woj-obudził – I długo już ich nie będzie przed bystrem uwagi mojej spoj-rzeniem, a ja jeszcze z pamiątki przyjętych wrażeń szukam przy-tomnie, kto wie jak powziętej i zerwanej roboty duszy, a jeszcze sam siebie próżno dopytać się zdam; cóż to? – czyto jak w mojem nem niegdyś gnieździe ten przeciągły dzwonów odgłos przyniósł mi echo tylowiecznej przeszłości z całym urokiem minionego cza-su i głębokich wspomnień? czy to dłużej nad wszystko wieszcz-zwiastuna na mnie potężnem Archanioła hasłem obudzając

we mnie

150

— [illegible]

[illegible]

że mnie tyle trwóg i uśmiechu, żalu i nadziei, [illegible]
i zamiarów, głos tylu nabożnych pieśni, tylu [illegible] przeb-
te, pobitego niezliczonem miłosierdziem sługę i nasienie [illegible]
stworzenia [illegible] na tem padole płaczu i wyższy głos mojego
niebieskiego Stwórcy — czy to może, jak na skromny odgłos parafialnego
mojej rodziny dzwonu, zbiegają się ku mnie całe [illegible] lata
wspomnienia, i dla tego mi złoty początek drogi mojej wczorajszej by-
mi wymowniejszy niż jej przypomnieć? czy to może nasienie, w da-
li niknące echo czulej z [illegible] droga moja Polcio odpo-
wiedzi na moje obecne [illegible], którym w liczbie pojedynczych ulu-
bił mi najdroższa, jedyna! — Tem razem głos dzwonu ustaje,
pytania moje jakby na wałki rzucone [illegible] w jednem milcze-
niu, a gdy na chwilę dusza spoczywa w głębokiej ciszy przypomi-
nania [illegible], obce wrażenia smutnym, nabrzmiałym sposobem

d. 15. Trwa jeszcze bez żadnego [illegible], ile mój sposób tłomaczenia
się staje się [illegible] i twardy, napiętnowany nie tak cechą cier-
pienia i bólu jako raczej [illegible] niewdzięczności która stała się wy-
padkiem pierwszych — [illegible] cierpieć i znosić stało się w mnie
pierwszą przed wszystkiem nauką, umiejętności czynu, a raczej [illegible]
ta mojej praktyki, zaległa we mnie prawie pojęcie jej [illegible] — [illegible]
jąc w sobie cały ciąg ~~[illegible]~~ wewnętrznej tego [illegible] ~~[illegible]~~, nie przy pier-
jąc sobie [illegible] postępu, [illegible] ~~[illegible]~~ dziejów [illegible] się tylko [illegible]
[illegible] jaka jest między wyrazem cierpieć i znosić — pierwsze przypuszcza
obrachowanie wszystkich korzyści [illegible], i praw nam należnych
[illegible] jest to ślepa uległość wszystkiemu (w sobie)
drugie jest zupełnie bezwzględne, [illegible] bólu i cierpienia dla miło-
ści co każe się nadarzy z przemaganiem bólu i cierpienia [illegible], w każdym ob-
[illegible] Boga i bliźniego — a tej to trudnej, tajemniczej drodze, [illegible] samo Onde
[illegible] naszym [illegible], tyle jest Bożej pomocy i roboty, że samo [illegible]
[illegible] choć cząstkę swoich widzi dobrodziejstw, ten rozumie, co to jest
[illegible] cierpienia, ten wie i
[illegible] się w niej, co to jest radować się z cierpienia? ten wie i
[illegible] się w [illegible], co to jest [illegible] sposobem mówić o sobie powinniśmy
rozumie jak dalece [illegible] sposobem [illegible] — Trudno co sobie przywłaszczać
w tem razie i z jakiem umiarkowaniem — [illegible] tylko [illegible]
Sam Bóg w nas i z nami swoją robotę robi, my tylko [illegible]
własnem dobrowolnie jej [illegible] postępy — i we mnie jest czy-
sta cierpiącej ludzkości, [illegible] je ludzkości całe je [illegible], ja z całą
[illegible] ludzkości, a gdy nie Bożych zamiarów [illegible] duszę, nie
postępuję ludzkości, a gdy nie Bożych zamiarów [illegible] na wszystko co
myśli Jego pojąć nie mogę; [illegible] oczy na wszystko co

(notatka zapisana do góry nogami u góry strony:)

[illegible]

P.S. mój zdrów, ale mnie nie ani wiersz, ani [illegible], je suis trop accablée pour pouvoir sourire à l'innocence de cet enfant, sa présence me perce le coeur, pauvre petit il me rend plus malheureuse encore, il ajoute de l'amertume à ma position –

dził się z duszy, wznosząc w górę złożone ręce, wołam z wzruszeniem, nadzieją i pokorą wymownemi słowami Psalmisty „Stań się, stań się, stań się!!!"

d. 16. Dniś także dzień ważny w mojem życiu, jest to rocznica chrztu mojej, które mię doprowadziły do wyznania, jakie dałobym mojemu wychowaniu, przeciw uczuciom i myślom, sieczemu i pojęciu zgłosanej szczęśliwości – Właśnie mi przed dwoma dniami odniesiona zamówioną w Archangielsku figurę ukrzyżowanego Zbawiciela, z czystej białej morsowej kości na szarno politurowanym drewnianem krzyżu z takiemże kwadratowem podstawieniem – Postawiłem ją też przed sobą na dwu tomach obszernej Biblii – pięknej jest one roboty – odtąd mi jakoś z tem miłym gościem błogo w mojej posępnej komnacie – Patrząc nań zawsze jak dla usiłujących otwarte ramiona, zdaje mi się widzieć te nieskończoną miłość obiecującą wszechmocność własne, wydające się na wszystko, aby się tylko ziścił z tych słów tak dla każdego z nas słodkich „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy [pracujecie i] obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę – weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, ~~albowiem jarzmo moje wdzięczne jest i ciężar mój~~ a najdzie się ukojenie mnie jem jest cichy i pokornego serca a najdziecie ukojenie duszom waszym – Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest i brzemię moje jest lekkie" – Panie mój! i takiś na krzyżu zamarł z wzrokiem na dół spuszczonym, z rękami w górę wzniesionemi, jak gdyby nas wszystkie ku sobie spojrzeniem przyzywać, z rękami niebo kierunek wskazywać – Jakiż mi stąd nauki, przystanie! Wobec tak wielkiego wzoru niechże mnie obecnej biedy i pociechy! Wobec tak wielkiego wzoru niknąż już moje obecne dolegliwości, i obawiać się poczynam już tego tylko słowa i świata żalu i duszy, stawiający na wieczne moje cierpienia – Pobiło moje drogie serce i duszy, ~~niech~~ niech bieży dziś jeszcze nowem imieniem i uczuciem brata wchrzystu niechaj Duch Święty, zawsze myśli nasze jednym świętym, niebieskim ogniem jednoczy, niech serca nasze w miłości nieograniczonej Boga celem jednoczy, niech serca nasze z sobą spokojnemi, niech wiedzie nas drogami jasnemi najrychlej z sobą spotkać się potrafim, abyśmy wspólnemi drogi wstąpili na lepsze życie i szczęście – Pobłogosław syna mojego, niech go Bóg Najwyższy zawsze w tej niewinności i prostocie ducha zachowuje, prowadzi zawsze w tej niewinności i prostocie ducha zachować.

mu odtąd dają

[illegible]

mu dotąd dają mi spokojny, nie troskliwa o jutro i bezpie-
czeństwo na wszystko. Bądź dobrej myśli Kochana Lulu moja, może
nam Bóg jeszcze połączyć się dozwoli, zachowajmy tylko w sercach
to uspokojenie z jakiem idę na siebie i na wszystko patrzym.

117. Przyszedł nareszcie kwartał; a ja przez dni uprzedził siłą pi-
sać zeszłorocznym zwyczajnej miary listu zapełnić, i to jeszcze nie
wyłącznym charakterem i nieznanem tłomaczenia się sposobem. Za-
prawdę jest wielka różnica między mową ustną i pisaną, bo będąc
z Tobą, bez porównania więcej i zrozumialej przez ten czas byłem ci
nagadał. Dopiero zaś zostawiony tak sam sobie chciałbym ci był
skupił wszystkie moje myśli i czucia wyłuszczyć to mi się la-
wałem urwie, tam słów zabraknie, gdzie pamięć mi wy-
brakuje nie stanie i też z najlepszego zamiaru, z najlepszej chę-
ci zrobi się wielkie czy małe nic; które mnie ~~[illegible]~~ rozgniewa, lichie
nic za sposobi; a nie jednego biednego czytelnika przymierzy. Do-
prawdy nie lepiej na lubie potrzeć jak z kałuży z Tobą prowadzi
rozmowę, już mi się nie raz zdarzyło wpatrzywszy się w spokojność
twarzy Twojej, długo się zamyśleć i myśli własnych zapomnieć
lub odbiec dla samej tylko przyjemności serdecznej i zamiast dow-
własnych rzeczy Twojej tylko rozgrzany ażeby z tego szczęśliwszej świetli-
obecnej różności pomnąc nie ~~[illegible]~~ znajomej przyszłości — choć nie raz pa-
trzę na pogodę Twojego czoła i spojrzenia, słowem żadnem przerywa-
niechciałem biegu wiekej naszej szczęśliwości, i w milczeniu zado-
walam się tym całem że dopełniam szczęścia ~~[illegible]~~ jednej w świe-
cie osoby, której szczęśliwość na moje powierzyła się — ach! błogo
by mnie było unieść się wspomnieniem Twojej ze mną przeszłości,
i czytam jej obrazem odnowić się na chwilę, ale niestety życia
w jakie wtrącany jestem nie daje mi sposobu tego i ze szczęścia też
dalekie i ze wzruszaniem wśród się sam by ciż nie widać
dla tego też wprowadzam cię zawsze w ciemną trochę głąb mego
wewnętrznego życia, bo tam ci też ukryłem, najdalszej ducha mego
komnaty gdzie dusza moja przestrogi i natchnienia Boga i Stwórcy
słucha i z nimi się z porusza i z jakim więc powierza się, świat
tkwi w wejściu stanął pilnujące jej nieustającemi i powagi stam-

Tak wolno mi moja najdroższa Pelcio tajemnice moje dla ciebie
wynosić, bom ci winien najczystszą część mojej istoty, bo ci trudu
wiele zrobiłyś, własnych ostrzedz pragnę i powinienem, [illegible]
ci w całej prawdzie ostateczne moich wypadki, nie mam dopeł-
nić najczulszych moich względem ciebie obowiązków, podziału
życia, osłody w trudach i najgłębszego powiernictwa — Droga
Pelcio moja! [illegible] tu słowem jednem [illegible] mojej całej ufno-
ści nie mogę — pragnąłbym tego, nie z powątpiewania byś nie dość
dobrze o usposobieniach jej trzymała, ale zbytem był mógł przystą-
pić Twoje [illegible] z nadwątleniem [illegible], [illegible] skarbem [illegible]
[illegible] w całku z Tobą się podzielił, by nam nie zostało nic, jedno
Boga dziękować, Jemu ufać i w Nim tylko pokój i nadzieję naszą
[illegible] — Całuję oczy Twoje moja najdroższa, [illegible] cię naj
[illegible] i synka naszego, i składam pióro bo słyszę że listy nam
przysłano — co też Pan Bóg da! —

Uprzedzony listem Żony do Edwarda z przeszłej poczty o nowym
[illegible] o [illegible] prawie odwołać w wydaniu paszportu
[illegible] od ciebie spodziewałem się listu — kiedy [illegible] pre-
[illegible] od dwu lat przeszło Bóg tylko nam wewnętrzne [illegible]
[illegible] pociechy, a od ludzi współbliźnich współczucia doznawany tylko mo-
gli, gorszy daleko tym dostał się udział którzy nie dość że [illegible]
[illegible] nie chcieli pociechy, lecz jeszcze [illegible] dobijają nadzieję —
[illegible] z nimi, jak tylko dobrej wiary [illegible] — nie mogłem je-
[illegible] mojej na to nie zwrócić uwagi czytając list Twój (No 44.) —
[illegible] zawiedzione już Twoje nadzieje,
[illegible] na ten raz [illegible], tyle przygotowań, po
[illegible] tyle pogodnej ufności, tyle niewinności; tyle [illegible]
[illegible] i wyboru, i [illegible] zawód [illegible]
[illegible] z Tobą się [illegible]; [illegible] Twojego nie podzielać [illegible]
[illegible] zbierającą się za Tobą chmurę zawodów i smutku — Pelcio
moja droga nie targaj, nie nadwerężaj [illegible] życia Twojego [illegible]
[illegible] nadzieje i słodkie zawody, szkoda na to [illegible]
[illegible], szkoda [illegible] zdrowia Twojego — Boję się przestrzec ciebie [illegible]
[illegible] rad [illegible] i [illegible], ale kiedy cię cierpiącą widzę, nie mo-
[illegible] ci nie poddać lekarstwa w [illegible] wierzę, i którego sam używam —

Twój
[illegible]

twoje obowiązki w obliczu Boga przyjęte, ale gdy On nawzajem przydaje ciężaru, nie nalężaj zbytnich starań, lecz wole Jego staraj się poddać zupełnie, — mnie, zostaw tylko te powody starań dla których Cię najdroższą sobie ukochałem — Panu Bogu czyń tylko z siebie ofiarę, bo On je tylko nagrodzić potrafi, ja lubię za nie podziękować zdołam i dla mnie dość będzie szczerą kochać Cię zawsze tak zacną, jak dotąd — wdzięczność często niechętna kupuje się nie raz niepraszaną ofiarą, miłość jedna są tylko prawdziwą zaletą — Bogu całaś siebie winna, mnie tyle tylko ile On pozwala; a gdy Ci tu odradzam zbytku w tem względzie, za to coś tylko w słusznem spełniła obrębie, moją Ci całuję — nie niewolniczym sposobem, ale jako brat wolnej wdzięczności dziękujący Ci że mię zbytnim nie przeciążasz obowiązkiem, błagając ku Tobie przywiązaniu nie zagrodzone większe otworzyła pole —

1.18. Wiem że nie zaniedbałem nigdy mojej do Ciebie korespondencji i nigdy listu czem odbyć jej nie chciałem, wiem żeś ją zawsze tak samo przyjęła, ale czy zawsze ona warta tego była, czy w bratniej twoich położeniach była ona dla Ciebie tem czem być powinna, słusznie wątpiłem — Przez tydzień cały list mój chciałaś, nie raz słusznie wątpiłem — Przez tydzień cały list ten pisząc, przed oczyma mojemi Cię zawsze mając, zdawało się że żyję tylko marzeniem w którem Cię z najszczęśliwszym życiem mojem zmieszać... — moje wyśnione mogło, a na jakiej lub które Ci szczerze, istotne tło moje wyśnione mogło, a ani razu razić się Tobie tak wytłoczone nie mogłem, gdyby odezwany od Ciebie i miejsca z jakiego piszę, ku Tobie jedynie zwrócony, mogłbym czuciem, czy cudzym tem jakimś jaśniej pisać być Twój i szczery, mogłbym tak rozkazać byś one chociaż raz osobiście obecnie i słowa moje też zastosować by one chociaż raz — Polciu moja — pewnie w czas Ci trafiły według potrzeby duszy Twojej — Polciu moja ja chcę mnie wybaczyć — szczęśliwy że też przynajmniej i to myśląc i czuję co piszę, zaspakajam się nie raz tem że duszą i wewnętrznem życiem dzieląc się z Tobą, czytuję Cię mojem najtrudniejszem mym, najlepszego i najdroższego po życiem, oddaję Ci za każdem razem co najlepszego i najdroższego pobudzam, oddaję Ci za każdem razem czarnym chlebem jaki Ci nadam — nie gardź moja najdroższa czarnym chlebem jaki Ci nadsyłam — nie gardź moja najdroższa, z nim moje serce — Polciu moja kochana! —

Kochana Polciu! Przyjmij bratirskiego buziaka odemnie i wszystkich w Strynkach, jeszcze dodatek z krewnych, sąsiadów i domowych. Jak nam smutno zawsze się rozstały które dzieci same posłuchały i nich otrzymujemy. Julce za listek bardzo dziękuję

[illegible]

Nie spodziewam się jednak znalazł nie dziesiąte li odtąd ze ty-
le podjętej Twojej pracy czy usilnym około kaszel mając, w tem
usilnej pracy jaką ci zwalem i znam odtąd — odkładałem to zawsze
na ostatniej stronnicy listu i najczęściej przypominałem sobie kiedy już
list był zapieczętowany, że ci ledwie niewiele... ostatnie na tej
stronnicy wiersz dziesiąty najczulej i przepraszam za to tego dotąd
niedopełnił, chociaż sama na to skarżyłaś parę, nie podziękowania
mojego czekając, ale mileś każdemu, Tobie zaś tem mi-
lej uprzejmości. Tylko mi nie poczyt o jaką interesowność, bo
ci tu wraz o nowe łaski prosić mam — i cierpię pokuszenia na to
nie miała, to ciężą ci z góry dziękować, ręczyć li całując ze to j...
mi przyślesz papieru na listy od ciebie, tylko białego nie kolorowe-
go, a z papierem parę obrazków N. M. Ostrobramskiej świeżo z
litografii Dziembowskiego wydanych, jeden kolorowany, a drugi czy-
sty — jeśli mi pozwolisz stary jeszcze kolegium przysłać, był mi go obrzy-
ta jak przeszłego roku, jeśli mi znowu wstążeczkę na medalionie
przyślesz, jeśli mi pozwolisz przysłać tobie czasami na miarę mo-
ją któregoś razu mi z Wilna od Strauska parę ... wyprawić
obiecuję na ten raz przyjmij się zgodzić i podziękować ci nie dla
formy, ale tak szczerze jak ci syneczek Twój za każdym razem trzeci-
ego nowe dziękuje — tym czasem bądź mi zdrowa najdroższa
Siostro, ściskam ciebie i syneczka niezliczone razy — Twój ser-
cem przywiązany na zawsze Twój Medard Kownacki

Papie ręce całuję, pilnuj zdrowia moja kochana Siostro, a po-
mówiwszy z synem Twoim od teraz — przychodzi gdy raz
go niesiony jakby jego współrodzeństwa — Braciszki i siostrzyczki
ściskam — znajomym i krewnym ukłony uprzejmie do-
mowym wszystkim pozdrawiam — od domu Państwa Marcinkow
nie zapominaj zawsze Im obojgu moje najczulsze ukłony —
kochanej Zosi, Leosi i Wodzińskiej razem — Leonowi
Alfredowi i razem kuzynowi braciom wymienionym P. Mi-
chałowi i P. Ławorczewi ukłony zawsze przesyłać — oni mnie w
może nie zapominają listami, jeśliby ja to umieszczać mógł —
Twój mój najlepszy, starszy dla siebie w zdrowiu dobrem i
humorze trzyma się, choć nieco już zmierzchu — całuję ręce ...
— i najlepsze Twoje moja najdroższa, syneczka ... przesyłam

Twój Medard

N° 43. d. 20. Października 1870. Roku [illegible]

135

Kochana Poliu moja! Jak się masz moje życie? jak Ci jest na
zdrowiu i jak na duszy? [illegible] znowu niby przy Tobie i chciałbym
Ci gadać, mówić, moją Cię atmosferą otoczyć, duszę Cię moją [illegible] lub
Twoją tak do siebie przyciągnąć, jakbyśmy z sobą chcieli jedną chwilkę
wiele przejść, jak zawsze całe [nasze] życie chciałbym, a niewiem jednak od
czego zacząć, nie jakbym się bardzo co napiszę, ale jak się wyrazić? Napi
sać Ci, że Cię kocham, że tęsknię za Tobą, że chciałbym z oczu, z czoła, z
całego lica Twojego pogody, szczęścia, pokoju duszy Twojej [wyczytać]; jest to wszy
stko [illegible] się tak powszednim wyrażeniem [illegible] że powie
dzieć już jej nie warto, ale jak to [illegible] mieści się w wewnętrznem
[illegible] moim, jak ono zawsze [illegible] przyjmuje [illegible]
i [illegible], jaką [illegible] i nadaje cechę wrażeniom z jakiemi [illegible]
[illegible]. To [illegible] jest co [illegible] zastanawia, że wiesz je sobie najstra
[illegible] jest pojąć, zrozumieć i wytłomaczyć. jak jedna litera [illegible]
w pełnem akordzie gra, a pół tonu już wszystko układające go [illegible]
[illegible] i [illegible], tak [illegible] jakie Ci niosą [illegible] się we wszystkie
[illegible] poruszenia mojego wewnętrznego życia, [illegible] lub [illegible]
[illegible] je [illegible] [illegible] ten jego wpływ na całą moją, że tak powiem,
[illegible] moralną [illegible] wyrażenie, pojmujesz i [illegible]
tę drogę tę [illegible] nie w zawiłem plątaninie mojego wewnętrz
nego życia, trudną mi nie raz jest zabolą [illegible] czasie [illegible] Tobie
[illegible] Czasie [illegible] z [illegible] [porannego] życia swojego nie wyjdzie, a [illegible]
[illegible] układu zasad i powinności [illegible]
nia jego i przyswajania [illegible] [illegible] mieszka w wewnątrz i to [illegible]
[illegible], wszystko się [illegible] razem mieści [illegible] a [illegible]
[illegible] i to co się [illegible] ludziom należy, a [illegible]
[illegible] pełnią życia czasu na moją stronę [illegible]
wszystko czego [illegible] nie mają. Kochać stworzenie,
a stworzy przyznawać tylko chwałę [illegible] jest najpowszechniej
[illegible] błędem [illegible] się często i najszczęśliwszym, bez [illegible]
[illegible] na [illegible] i [illegible] życie, [illegible]
[illegible] stworzone na [illegible] lub [illegible]
[illegible] [illegible] zadowolnienia [illegible] nie
[illegible] i innego [illegible] gwałtowną
raz by w [illegible] człowiek tę [illegible] na się, nie raz by [illegible] się
[illegible] ręką by [illegible] jasne zastanowione [illegible] gradem
raz [illegible] na jasną grającą [illegible] [illegible] blasku słońca. Ja
i [illegible] tylko [illegible] [illegible]

za jego walka z sobą, to jego życie w pół powietrzu i pół ziemi, to życie w pogotowiu / à la veille / odkryje mi należną mojej stronę pozbawioną igraszek i marzeń, mającą tryb rozkazujący dla każdego co się z niemi rachuje, a chwila przejścia z ziemi opuszczenia na pole zasługi, mogłaby nie raz była najniebezpieczniejszą chwilą życia człowieka, gdyby najczęściej przygody i niezależne od nas wypadki nie znagliły go puścić się w bród przez to morze, w którem pędząc za nieba poginą obawy i stare nałogi — Szczęśliwy kto tę smugę graniczną z ufnością przebył bez trwogi i żalu! — Podziel moja najdroższa! mim się z Tobą na drugim jej brzegu obaczę, przyjdź, wyobraź, że tą zastanowić nad chwilą mojego przejścia, nie w innej myśli jedno żebyś to przyjęła jak une étude serca ludzkiego które przed Tobą stanąć nie może; tem bardziej że przemaszem listu ... nie wiem gdzie pisany na ową własną moją dolę, sprzyjałem w dawniejsze moje notatce i znalazłem szczególniejsze w nich zbliżenie dat — „1836. roku. i 21. Października — w domu — Dziś jaż wiem dzisiejsi marzeń! — u mnie zbytka czułości myśl robiła — tylem czuł, tylem cierpiał, tylem przeżył, że mi czasu myśleć, żyć rzeczywiście nie stało — tylem się udzielał i przez tak długo, że już mogę śmiało na czas jakiś wzwyż siebie wstąpić, i skrócić, rozwijać życie moje wrodzone myśli, rozwijać tę silną i czynną w życiu potęgę, wedle niej zawsze postępować, myślą przywołać zbytek czułości, zatem żyć przez myśl i rozwagę, ani siebie nad wszystkiem, ani cokolwiek z osobna nad siebie nie stawiać, oto jest sztuka życia — Człowiek nie zawsze na drogę tę trafi od razu, i dla tego często młodości swojej przypłaci, ale nie idzie za tem by miał być przez całe życie swoje wielbicielem pory swoich głupstw, cierpień i błędów, ni wiernym wielbicielem pamiątki swej doby — Jak dzieciństwo na życie fizyczne, tak młodość na życie moralne jest porą bolesnem [illegible] zbieranego doświadczenia naszego na przyszłość, kiedy w sile męzkiego wieku przyjdzie myśleć, działać i działać, w dojrzałości stadać, mierzyć, budować, w starości więcej wiedzieć i mieć nadzieję — Dziś gdy przyjdzie kto do zastanowienia się nad sobą samym, pozna że zgoda nad sobą [illegible] że które go z przyrodą i jako drzewa, nie są inne, tylko odbiciowe dzieciństwo w młodości, młodości w wiek siły, i dojrzenia przeciągnięcie starości wiek, każda pora naszego życia ma swoje osobne przeznaczenie, każda z nich wyprowadza nas z dawniejszych wspomnień, każda z nich żałośnie żegnać się na pole nowego działania — z każdą nam żałośnie żegnać się

przychodzi

tej Karoliny i Bogusia także — donieś mi jak teraz zdrowie Twoje, czy lepiej? Pisz do mnie a lepiej przyjedź jakże ja wiele mam rozmowy, wiele też, wiele smutku niespienia które z tobą podzielić pragnę, nie ma tu czasu do wyjechania, ale kiedy namysł widzieć nie pozostaje

przychodzi, i jak z każdą wiosną, koniecznie rozstać się przyjdzie.

chwil na czułości nie tracąc, tak nowy silnie objął ... nam potrzeba — Cóż jest dzieciństwo? porą rozwijania się sił fizycznych, życiem zupełnie prawie zmysłowem, koleją bolów, słabości i ciele-sności cielesnych, aż ciem się w zupełności organizacji fizycznej uwzrośnie — co człowiek na tej drodze zebrał? wiadomości zmysłowe, doświadczenie czysto materialne — Cóż jest młodość? porą rozwijania się władz moralnych — a jak dzieciństwo było wprowadzeniem się człowieka z życia fizycznego na życie moralne, tak młodość jest wprowadzeniem też jego z życia moralnego na życie intelektualne, na życie myśli, zazdrości i refleksji, długiem pasmem żalów i zdrowi, aż póki człowiek w męża nie urośnie, nie użyje się w posiadaniu sił wyższych umysłowych, wynikających z doświadczenia sił fizycznych i moralnych — jednem słowem młodość jest to bolesne życie najdelikatniejsze, najgłębiej ukryty jego materialny treści, słowem życie serca, aż póki ono z miękkiego i topniejącego nie stanie się żyznem i bujnem gruntem, aż póki na niem nie wyrośnie i sterczącemi swemi korzeni nie obejmie go drzewo myśli, co z hartem piersi męża, umysł jego swojemi gałęźmi objęnie, co całej czynność w prawie, a wierzchołkiem swoim podniesie go aż pod błękitny sklep Wszechtwórcy, gdzie tam pod Jego tronem upadł, upokorzył się i stamtąd zawiał ostatniego doskonałości wyobrażenia — Cóż to jest przygotowanie młodości na której wszystkie serce pełne nadziei gorącej, a co człowiek po niej zebrał? wiadomości serca, doświadczenie czysto moralne, niechęć ku wszystkiemu co jest doczesne i ziemskie — W zapędzie niepowściągnionej, niepojmującej młodości, każdy przedmiot swojego upodobania i miłości namiętnie niosł człowiek prosto i śmiało aż w niebo, a gdy mu wszystko opadło na ziemię, wszystko zawiodło, nic nie zaspokoiło i nie uszczęśliwiło — jedną tam tylko poznał doskonałość, i jednego tam poznał i został drużbą — Boga Wszechmocnego! — Przy tem ogniu rozpalone ołtarze jego umysłu, oblecz wszechstwór cały, obejmie go po szczególe i w ogólności, da mu, czynności jego wieńcowi siły, pamięci, i potem dojrzałej jego porze, i srebrny włos jego starości opromieni blaskiem godności posługi i nadziei religijnej — Cóż więc drużyście zapędne czucia? a jednem słowem namiętności te siły i sprężyny niedoświadczonego serca? przyszłe zgasnę i wraz w cześci ulotne, zmienione, które zaledwo błyśnie odbiegą i smutne dłuższy po sobie zostawiając wiosnę, niżeli dotąd nie ... tylko ... — A więc cóż tego — czuj z niemi błędne serce! — tylko czucie zostało przy mnie, czarująca złoto serca! ty obudzaj swoje myśli, ty mnie

ułamać do czynności. — A jeśli ten nie był, że ziarno jeśli nie obumrze
w ziemi tedy nie wyda ni rośliny, ni kwiatu, ni owocu, nim wszystek ten
pierwotny zarod ukształtowania, pewnie naprzód pleśń zajmuje na
miejsca rozpierzchnie się pawiej myśli, z tego wyniosły się światy wyobrażeń,
z ich papiotaso wyrośnie krzewy pojęć, a na tych kiedy życia stanie
wzniesie się drzewo wiedzy, które korzeniami swojemi sięgać będzie
pierwiastkowego gruntu, dnorz wszechstronną swoją wegetacją zaj-
mie, liśćmi głos udzielony, rozpościerzy a wierzchołkiem myśl w niebo
wznieść. — Wszystko co trwa na ziemi jest pod niezłomnem prawem na-
tury zaszczepienia i śmierci, ale ród ludzki jest na nieskończonej wędrow-
lenia się drodze, nad nim z niebieskiego szczytu zawieszone jest nie-
przebrane doskonałości źródło, które nam Chrystus Pan otworzył, tam
myśl naszą utopi, a serce w ludzkości rozszerzy potrzebą, tam najwyższym
kształty na piękności, stopni poświęcenia się samemu, a tu na wzór
serce wszystkiego odczuwa — Chrystus Pan wszedł w świat rozgłosił się na
całej ludzkości, wspierał ją bez braku w najciemniejszem ukryciu, prze-
mawiał głośno i otwarcie do wszystkich słowem i czynem, a głos uzupe-
łniony dobrodziejstwem cudu i bożej prawdy, wstrząsnął panami świa-
ta, mędrców trwożył, aż wyrzekli w zawiści swej „Weźmie i zamknie za-
bić go, spokojność nam zmiera" — Umarł! a słowo Jego i życie brzmią
i wiecznie na wieki całym swym nadludzkim blaskiem. — Jeżeli jest treść
Jego najlepszej nauki? zapomnienie i wzgarda samego siebie — najpie-
rwszy i najwznioślejszy pierwiastek Jego Bożego prawa — A gdzie
Jego granice, jakie są jego określenia i modyfikacje? Miłość Boga nad
wszystko, a potem bliźnich bez wyjątku — Cóż jest ta Ewangelija? naj-
szczytniejszem dziełem którego Autor w Bożym tylko pokazuje się swe-
tle — Czemuż my nie możem wrót w krew za Nim chodzić, abyśmy wiedzieli jakim
on był w całej chwale? Oto byś nie umarł z rozpaczy słaby i dumny
człowieku pod wielkością tego obrazu, który w rozkazujących ci szczegó-
łach, dziwi, miłością przejmuje i zachwyca — Czem pisma późniejsze
Apostołów? przeciągłem echem Bożej nauki, odwiecznego prawa, kto-
rym zaledwie ludzie użyczają słowa — Czem wszystkie późniejsze
teologiczne nasze rozprawy? — świętem umiłowaniem zapalonego i
uchwytania w najdrobniejszych szczegółach chytrej, wykrętnej złośliwości
tej, którą Pan Jezus pełnem i bezwzględnym słowem zahamował i wy-
tknął słowem i prawem — Przyniósł Chrystus światłość samą, po drodze
swojej siał słowa pokoju, miłości, zachęcenia, pomocy i szlachetnego Ojcu
niebieskiem poddania się — lud wybiegał przeciw Niemu, w prostocie

ducha swego

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
ducha swojego przeżył i [illegible] dobrodziejstwo [illegible]
dawał temu wiarę swoją i wierzył. On tylko wiary [illegible] w Imię Boga
wymagając, płacił nawet sobie nie przywalał. Lecz go potem odstą-
pił, uczniowie Jego się zaparli, ale kiedy już spełnił wielkie odkupienia
dzieło, natura cała zadrżała na Jego konające słowa, ludzkość nad
Jego płakała grobem, zdumiony setnik wyznawał przeciw sobie: Praw-
dziwie człowiek ten był Synem Bożym!

Przepraszam cię moja droga Natalio! wyjątek ten może ci się za
długim wydał, ale pamiętaj, to tylko myśli i usposobienie moje w tym
czasie właśnie kiedym cię poznał, na dobrą tylko [illegible] od daty ich za-
pisania przed moimi zaręczynami, dla tegom ci je tu umieścił ja-
ko część mnie samego, która [illegible] odpowiada temu czem dziś je-
stem. Do religijnych uczuć potrzeba mi było jeszcze jakiegoś czułego, [illegible]
[illegible] przywiązania, którem ja pałał moja najdroższa. Bóg nad wszyst-
ko potężny a wspólne dalsze nasze życie [illegible] to mu oddane;
Dla czego nas Pan Bóg [illegible] [illegible] drogę, dla czego
nas oboje razem nagiął na ów tak trudny, Jemu to tylko wiadomo,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam pozostało tylko
zrozumieć nasze położenie, [illegible] [illegible] [illegible] pamiętać
i odtąd, i wyglądamy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]
[illegible], bo Pan Bóg [illegible] [illegible] nie [illegible] właśnie też usposobie-
nie [illegible] nie ostatniej przygody, tylko [illegible] przyszłości [illegible] [illegible]
to przyczyniło się do twojego cierpienia, tylko w oddaleniu od ciebie
[illegible] się [illegible] w [illegible] i przybył do Boga by cię [illegible] nie
[illegible]. Tak samo pamięć, uwaga [illegible] [illegible] [illegible] na nas
[illegible] wrażenia [illegible] [illegible] duszy twojej, zostały się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
a mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jest [illegible] [illegible] [illegible] w nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nie nie mogę bez tej [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] przed sobą za-
wsze to [illegible] nie są [illegible] jak dla ciebie obrazy. Widzę cię przed sobą za-
wsze jako przedmiot mojego [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] dla mnie najsłodszy
[illegible] [illegible] nie był [illegible], [illegible] pierwszy jest dla mnie [illegible] lub [illegible]
i najczystszym [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] nie raz [illegible]
[illegible] w [illegible] do [illegible] się [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
się z [illegible] i [illegible] [illegible] osoby dla [illegible] [illegible] tego który go [illegible]
na [illegible] [illegible] będzie zawsze [illegible] tego [illegible] się [illegible] dla tego
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] sprawiedliwie [illegible] słowem [illegible] do
może cię [illegible] jako przedmiot mojego [illegible] [illegible] płynąc, [illegible] jako przed
[illegible] moje [illegible] [illegible] i miłości

przedmiot ulubiony wdzięczności mojej był, ulegała interesom wa-
mej aż czystej szczęśliwości — Nareszcie po chwilach owych abstrakcji, cho-
ciaż nie już marzeń ukochanych krainie, jeszcze mi się uśmiechać
dawała istotność co mi na złotym snów promieniu upłynęła, dla której
mi złudzeń już nie stało, otaczając ją czcią i uczuciem trwałej podstawy.
Kończę to stan silna dzisiaj we środę dnia 23. Października — dziwnym
układem okoliczności zajrzawszy w dzienniczek mój przeszłoroczny zna-
lazł, żem tegoż samego dnia właśnie roku przeszłego przeglądał moje notatki z 1833 roku
i niektóre na czysto przepisał — szukałem w przeszłorocznych listach twoich cze-
go był ten dzień dla Ciebie, alem go nie znalazł, jasiem on był dopiero dla Cie-
bie napisz mnie proszę — A tedy oto Ciebie się pytam, przychodzi mi na
myśl mimowolnie obraz Papy igrającego z synkiem naszym, obraz
którym się słodko serce moje pociesza, że została po mnie choć drobna ja-
kaś rozrywka dla Papy, któremu tylem smutku mimowolnie przyczynił.
Powiedz mu jednak że go czule przepraszam, i gdybym mógł tu co rzeczne
upływać, a przy Nim być bez uszczęśliwienia własnego, zawszebym
najchętniej pobyt mój odmienił, żebym go osobiście przeprosić i po-
cieszyć mógł — Taka jest jednak siła domowych wspomnień że trudno
się od nich oderwać lub na jednem stanąć, pozostawiając mnie tem
pojąć one uczuciem — Ciekawy tym był bez moja Pelcio tam wśród
między Rylcią co też do dawniejszych wróci igraszek, a Kasią i drugiemi
starszemi uczęstnymi których powagę stanu sięgłe nie lat i oczyszczeń
Jakże tam jest w tym domu, gdzie Papa gospodarz tyle tylko ile wielu do-
starczył gwałtownych i łaskawych zapałów, wreszcie gości najuprzejmiejszy
i najgodniejszy, bo małych wymaga honorów i najczęściej niepamięta
czy go uczęstowano i nadsa kiedy zapyta czy go la tossa spotka, jakże
tam jest proszę? kto Agatunię pod swoją dependencją trzyma? kogo
kucharz Seweryn najbardziej poważa i słucha? na czyj głos pospolicie
czy zebrane ze kątów sługi badawcze jak żórawie wyciągają szyję? kto
stoi rządu trzyma, czy każda z dwóch trzech po kolei, czy zawsze u-
przejma Kasia której na prezent tylekroć do roku a wsparcie nołaja
mi Apteczki szczupłej nazywali? Ach jakże ten żyd nazywa się co
to najczęściej do was z kramem przychodził? jak? Peceil, zdaje się
czy tak? czy się nie mylę? wiem kto to jego dopiero najbardziej zło-
ści, to Rylcia! a wiele, tajemniczej myśli, jej wszystkich nie będę odkry-
wać nie chcę, bo ona ledwie już sama przed sobą objawia, chociaż nie
dobrze jak która czy u niej siedzi na stolicach stać będzie — oj! Rylcio pa-
miętaj żeby u Ciebie porządek był w domu, a kiedy ci jakiej w formie
nie poradzi polityka, to zapytaj mojej żony — żeby ci widziała! co to za

porządnice

[illegible]

porządnica jaka to u niej była zawsze czystość [illegible]
nigdy chciał uważam Jej nieprzerwaną ciągłość jest ubóstwo, ja
ni pogodzić złamać, nie miałam innego sposobu [illegible] zawsze harmo-
nij podstawy, pasji czystości, lub przez brudnego [illegible] jedno na czystą u
a w tenczas uśmiechała mi się ona inaczej, bo z twarzy czytać łatwo im
jej podejrzenie wrażej której czuć [illegible] czy nie umiała, lub
wychodziła niby się na mnie odemścić do mego pokoju gdziem ja
za [illegible] rejestrami nie raz [illegible] do tego żeby mi się
tak miły przeczuwał — ch! daj pokój Rylejewo, nie myśl tym się [illegible]
to rzadsza istotna kobieta! — jak Pan Bóg co dnia naprowadzał od wscho-
dzącego słońca uczyć się miłosierdzia i wszechstronnej dobroci, a od za-
chodzącego rezygnacji i nadziei, słońce się dotąd nie zmyliło i Jak Pan
Bóg nie zawiedzie! — No, ale będzie mi wszystko zdrowe czy wiecie
jeno ja śpiocł nie mały, już późno, już mi się i powiece też całują jak
na dobranoc, sen oczy jakby firankami zasłania i w głowie wid-
ma przeszłości myśli i wspomnienia chowają się tam gdzieś po swoich za-
kątach obiegłszy, swoje błędne ścieżki, jak owe na spalonym papierze
mknące iskierki, ta jedna, owdzie gdzieś druga jaskrawo płonie,
ale nim zdołasz jeszcze nad którą uważniejszy wzrok zastanowić,
już znikła, już jej nie ma — i tylko kruchy zgliszcz zostaje, jak dopiero
w mojej głowie — a więc pójdę spać malowawszy naprzód żonę mo-
ją i syna najczulej, najczulej, a potem teraz rączki moje dobrano-
cnymi — Papa już śpi smutnie także, nigdy Bertola niema którem
cłonnej zawsze odemnie moja Polcio, i dawaj mu serdeczne dobranoc-
ki gdy Papa się nie wyrozumował i zdrowia swojego nie przegrywał — no bo
niech zdrowe, a Kasia czy zawsze tak gada przez sen jak dawniej, jak
w owych pamiętnych czasach ... od spazmów leczyła w Dusini? po-
wiedz dobrej Kasi za to i dzisiaj, a odemnie przyjm Kochana Polcio
jeszcze jedno uściśnienie, bo mi już żal mojej poduszki, tak biedna
tęskni do mojej głowy, w której jak wiesz już nic się nie mieści
prócz spalonego papieru —

1. 24. Paź. Tak jest, wczoraj wieczorem umierał świecy knot, a nieraz jedną
rano umitem ją zapala — na szczęście dzisiaj nie zapaliłam świecy, a
przy promyczku dzisiaj mojej toalety i mówił pamięci [illegible]
dzień spokojnie na listy twoje droga moja Polcio — ale mnie [illegible]
zawsze z nowości przychodzę, tak się też i dzisiaj stało — wczoraj
wygno — oddano mnie zaporkę z przesyłki 1000 rub. ass.; [illegible]
od tamtego, ale owe stawa od [illegible] na odbitę tego jeszcze, [illegible]
mnie przedłużonego [illegible] listy pomocy twojego listu [illegible]

[illegible]
[illegible] bez [illegible] dnia [illegible] z niej [illegible]. Twoje [illegible]
do mnie adressowanego wyrażającej jedną rzecz, drugą łapiąc głęboko pociągniętego Sawiczkiego który musiał powierzony mu liścik przypadkiem upuścić i przedewszystkiem się jeszcze tłomaczyć i prosić łaskawej u Ciebie usprawiedliwić że się razem z twoim listem nie pospieszył na dno zbierać jak Najada perły i korale. — Ale wśród tych i tem podobnych okoliczności wyrobiło się u mnie owo nieprzezwyciężone "cóż robić". o które wszystko się rozbija jak burzliwe wichrowe razy wzniesionej twierdzy, z taką fortyfikacyą obracam się zawsze jak owe ostre pieniąc przeciw bijącym falom, wstrząśnięty nie jednym falą tego żywioła za każdem uderzeniem, ale ja zawsze na wierzchu wypłynę, a nim mnie nowe spotkają fale, pierwsze pianą były pokryte rozpływając na dłuższej wielkości. — Użyłem się za nadto wiele metafory, ale Ci lepiej przytoczę co stawny Bossuet w jednym swoim Meditations sur l'Evangile (a które Ci przyślę) do każdej utrapionej duszy napisał i co mnie na codzienne duchowne czytanie wzorową właśnie przypadło: "O âmes, qui participez à cette désolation de Jésus Christ, qui vous enfoncez d'abîme en abîme, et si loin de Dieu, ce vous semble, et tellement séparées de lui par ce grand chaos, que votre voix ne peut parvenir à ses oreilles, comme si vous étiez dans l'enfer! je vous remets entre les mains de Jésus-Christ qui vous donne son fiel à manger, son vinaigre à boire, sa désolation à porter. — Il est avec vous; et s'il ne veut pas se faire sentir, c'est là votre épreuve. — Dites avec lui dans ce creux, dans cet abîme profond: "Mon Père, je recommande, je remets mon âme entre vos mains" je vous remets ma vie, mon salut, mon libre arbitre avec tout son exercice. — Après cela, taisez-vous, et attendez en silence votre délivrance. Amen. Amen.

A zatem moja najdroższa Palcio! cóż robić! bezsilny uspokoić, po[illegible] Cię i syna Bogu najczulszemu wołając z głębi duszy za[illegible] "bądź wola Twoja Panie i chwała za wszystko i na wieki".

Kochana przez list Twój każda nowe uściski Ciebie i synka z którego nieraz bardzo się cieszę wszystkie dobrą pamięta i Kasia — ten rozkaz Jej cale nieustającą prosię być nawracają. Mam od siebie najczulsze rzy uściśnienie i lisa ucałowanie prostota razem z tem wszystkim com dla domu swoich i Klasztorów wiążem z duszy i z serca — Mateczkom naszym najczulsze ucałowania i wyznawania — Pani Lewi i P. Sadkowskiej szczere uszanowanie. Dziatki Edwarda wszystkie najczulej uściśnij — Panu Michałowi, dawcom i drugim uprzejme ukłony — Edward dał mi dobry przykład osobnych do Ciebie przypisków, odtąd chcę go naśladować kiedy [illegible] i nastaw uściskam — Panu Łatacewiczowi składam, dziękując wszystkich przyjaciołom Krewnym i znajomym wszystkim kłaniam. — Julce rączki czule całuję — Ciebie z synem nieskończone razy całuję i uściskam — Twój wiernie przywiązany mąż

Medard Ka[illegible]

№ 44. d. 30. Stn Października 1840 Ros. z Wilna

283

Kochana Kolvo moja! Oskarżam się przed Tobą cały byłem
zapomniałem, że ci nie napisałem, dzisiaj sumieniem gryziony
puściłem się za papier i pióro i chuchając w palce, podumiewając naj-
przystnie jak skrzętne mrówki bogate niwem zapasem, ale zaś stępić
koriem, śpiewałeś latem, tańczże teraz w zimie? — Ale moja dobrodziej-
ski tanc, obracałem jenie mój złote góry, wynosiłem przed nią naszą
nawet i waszą obfitość aż pod niebiosa, chwaliłem zawsze przed nią
naszą serdeczną pamięć na to, że ona igrając sobie w czas pogodny, mi
przy jednej z was nie potrzuła, nie przyjęła, a nie raz zdyszana
jak korzenia niosły w pamięci wam przyjęte, i zawsze o was najlepiej
wspomina, a i wspólnie innie choć do swojego domeczku [illegible] przywiedzie
ubogi jak Archimedes co nie mógł zgubić ognia stop, a tyle co on po-
mno rzeczy nie zrobię tylko się trochę zagrzeje, a mój tam chciał
wspomnieć co uprosi i jakie drobnostki z grubego kwiatka się
trawić umie. — Aż gdybyście to widziały, jak ta dobra kobieta, te mnie
jaw, jak ona o was dobrze wspomina, jak was pilnie, oto natrząsała
sate dwa też grube listów jej rzucił, a nie znajdziecie prawie jednego
w którym by wam zbytecznych nie dawała pochwał — Jak to? co to? kiedy
w którymby wam zbytecznych nie dawała — zbytecznych? tę pojmować
wszystko rozum, ale to też mnie mówi; zbytecznych? tę pojmować
tylko zawsze prosię słowa plecie i nigdy nic dobrego bez naszej pomocy
nie dobrego powiedzieć nie umiesz, przyjechał dziś pierwsze ten z naszego pu-
gu z nas się natrząsać, pora z dwora! nie dla ciebie jest ta para!"
oj, oj, oj, pomyślałem sobie, oto nawarzyłem teraz piwa a co to za ród pełen
pychy i dumy, lada prawdą, lada słówkiem się obraża, bo mi się u mnie
gorąco pobiło i mają złotem przetykaną gdzie uważałem ozdoby
niby przez uczczenie, jaby innym sposobem ta sobie nastroić ten-
mnie i uczciwie stworzenia — Ale ja i moje panie, co też się wam przytrafi
to, ja tego nigdy nie mówiłem, ja powiedziałem dostatecznych, ale nie zbyt
zbytecznych, ale któż to też umiał powiedzieć? jakżem sam powiedział wam
słusznych, sprawiedliwych a mają pewnie i za małych tylko je mnie tak
długo trzymać na gładkie i chłodzie, jak to mówił nie wypada na tak
lico wychowane panie, tam się trochę zajęknął i nie chciał wszystkiego
dopowiedzieć, ale no mnie wspomnę trochę, pierw a zobaczycie co więcej
za wam powiem — Leczcie z pychy zawsze chodzi w parze, aby to gole
pozostał się na płocie a orzeł na tatrze, jeżeli tylko pasąc je my wszystko
nasze — tylko to inna materia — mój narzucić głos ludu niemojne

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
uczucia do płci żeńskiej przykład, dał tego, nim wreście ujrzał [illegible]
bez [illegible], która mi z przymrużonymi oczami i z przymilonym [illegible]
kaniem na [illegible] i z wdzięcznym uśmiechem jak to zwykle [illegible]
między mulatkami, otworzyła mi [illegible] błogosławionego przybytku. Pierwszy
mi [illegible] to sobie otworzył było, że [illegible] jest [illegible] myśli, myśl
uczuciem, pierwsze wrażenie jakie otrzymał było uczucie że mi dobrze
i ciepło, jak [illegible] te panie dają [illegible], oddałem się naprzód uczuciom
dobrego bytu, nim się wszystkiemu przypatrywać począł. Dla mego [illegible]
że zaczarowane [illegible] są zawsze łagodne, [illegible]
do niej w niej nie był [illegible] samo z miejsca poznawał się myśli, [illegible]
że na prędce [illegible] ona [illegible] Podobnym [illegible]
[illegible] potrzebnym [illegible] że ta [illegible] jej zajrzawszy nie [illegible] mi nie
[illegible] spodziewanie. [illegible] po swoje [illegible]
[illegible] się [illegible] jest [illegible] i [illegible]
[illegible] mało nie raz to [illegible] przyszła [illegible]
[illegible] mojego [illegible], przyniosła z sobą [illegible] słowa i [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] go [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] przybytku [illegible] przyniosła z sobą [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] życia [illegible]
[illegible] myśli [illegible] nad myśl [illegible]
[illegible] [illegible] że w tonie [illegible] [illegible]
[illegible] by [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] ale z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] że jedynego
[illegible] [illegible] ofiara życia [illegible] całego nie [illegible]
[illegible] [illegible] albo [illegible] [illegible] tylko sobą [illegible]
i [illegible] [illegible] kiedy w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się i płaczemy i upadłszy przed Panem
[illegible] [illegible] i [illegible] Panem i Bogiem [illegible]
[illegible] Jego [illegible] "Jego". [illegible] tylko sobie [illegible]
że [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakby to było [illegible]
[illegible] [illegible] że zawsze jeden jest Pan, jeden jest Bóg! Tak
[illegible] [illegible] od myśli i nie [illegible] i raz je [illegible] przypatrzył, że
[illegible] wszystkiego co [illegible] nie [illegible] w niej nie [illegible], [illegible] i
[illegible] —

Tam dalej otworzył się dla mnie, niezmierny [illegible] [illegible] pamięci, jakie bogactwo! jaka rozmaitość! dla tam wszystkie przedmioty osobistych i wspólnych, obecnych i minionych, wspólczesnych i dawnych, jednocześnie one do mnie przemawiają sposobem, wspólczesnych i dawnych, a tymczasem nie znam lat zimnego już wieku by je mógł chłodno, [illegible] gotowie rozpowiedzieć, nie niosąc w nie serce własnych, nie [illegible] miejsce obrazów pamięci [illegible] wrażeniem, nie zapomnę już wszystkie tam przedstawiających dla gorzkich życia lub tęsknoty, sprawiając raczej na drugich to wrażenie, któremu wołanie moje [illegible] zaledwie wystarczy. Dla mnie wszystko co mi się tam przedstawia [illegible] głęboko wnika w duszę moją dodatnim lub odjemnym dla mnie [illegible] jego sposobem! Czemuż w jednej dla wszystkich błogosławieństw przyjęte we moje życzenia zgromadzić się i skupić się mogą! Czemuż na wszystko mam łzy tylko? Czyż ludzkość tylko w cierpieniach i niedoli ma swoją stronę umiłowania i współczucia godną? Ah! bo szczęśliwe, nie szczęścia i szczęśliwego dajem łzy uwielbienia i miłości, ale temu cierpiącemu i rannemu bytowi człowieka jaki się cierpieniem prowadzi i z bólem wydziera! Lecz gdy mi wszystko razem nadbiega się w pamięci, tam pod cieniem drzew palmowych usiądźmy z hebrajską rodziną, powtarzam pieśni najrzewniejszych łez i uczuć psalmy, tu znowu jednym tchnieniem dopełniając żalu, pieśń z jesiennym szronem i płaczu z smutnymi wiejami. W tem natłoku scen i sceny rozmaitych i podobnych sobie, jedną dystancję, równając się uczuciu, jednocząc się tęsknoty, a uczyniwszy westchnieniem nim lat swój zapisanie, już wszystko je pochłonie i uniosę w się stworzoną przyszłość przed tron wszechstwórcy, jako [illegible] Pamięć moja; czyż czystą prawdę za tem co minęło i że to co nastąpi. Pamięć moja; czyż ona nie jest całym moim znajomym mnie światem? czyż ona nie jest też straszną księgą z której chciałbym niechcący przejść na sąd ostateczny, [illegible] niosącą tam z sobą cały szereg win własnych i krzywd poniesionych? Co [illegible] i posłuchaj jak święty Augustyn o niej mówi: „C'est quelque chose d'étonnant, ô mon Dieu! que la force de la mémoire. Qu'est... cette capacité sans bornes, et la multiplicité des choses infinie des choses qu'elle contient. Or, ma mémoire... épouvante, quand on considère cette capacité sans bornes... c'est mon esprit, et mon esprit, c'est moi même. Que suis-je donc, ô mon Dieu! quelle sorte de nature suis-je, et combien ce principe de vie qui est en moi est il admirable, par l'étendue et la variété infinie de ses opérations. Je parcours ce vaste champ de la mémoire, je pénètre dans ce nombre innombrable de réduits, où réside une infinité de choses de tout genre, dont les unes n'y sont que par des images, comme les corps; d'autres y sont par elles mêmes, comme les arts et les sciences, et d'autres par des certaines perceptions et des certaines observations de l'esprit, comme les passions qui subsistent

[illegible — several lines written upside down across the top of the page]

dans la mémoire, lors même que l'âme n'en est plus émue, quoique tout ce qui est dans la mémoire soit dans l'âme — Mais quelque avant que j'y pénètre, je n'en saurais voir le fond, tant ma mémoire a d'étendue, tant le principe de vie qui est en moi a d'activité et de force, quoique je ne vive encore que d'une vie sujette à la mort" Przebiegłszy, a tym więcej w pozwiedzeniu tak ogromnej przestrzeni, jak mi na pojedyncze własne jakie i z ówczesności słowami uczyniło zacze-nia i pamięci, a jeśli mię zbyt unosiła chęć wprowadzenia się w dal-szą głąb mojej duszy, wybacz moja kochana wspominaniom, że to je kiedy mniej sami sobie jątrzemy, Pan Bóg nas więcej zacha —

d. 21. Paźd: Ach! czyż dlatego że mnie listów nie oddano, ja mam się tak dalece gniewać, żeby aż moja żona to uczuła — a cóż ona temu winna? ona pewno do mnie pisała, trudziła się, może niedospała, — czyż nie dość biednej jej tej niemiłej wiadomości jaką miałyż jej dawać, owoc tyle dobrej chęci i przychylności wrócić nie otrzymał i niemi się nie mnie czyli, miałżebym jeszcze w dodatku dawać jej jakąś własną cierpkość do podziału, a fi! daleko ode mnie taka chęć lub myśl podobna! — a może już roście! od czego? wszakci to ja sam przeciągając raz mówiłem, że ono jest u mnie jakby golenie parowego statku który niezmiennie swoją drogę robi choć ~~[illegible]~~ wszędzie nań bije łatwo — a więc cóż roście! piszmy co Pan Bóg da, jakbyśmy list od poczciwej żony otrzymali — ciekawy więc, albo raczej bardzo miłaby była rzecz wiedzieć co też mnie ona pisała? czy zdrowa? synek jej czy zdrów? jak się ma Papa? jakiemi jeszcze wiadomościami Zosia poczciwa siostra? wszakże to było wiedzieć! ale kiedy żadnych listów nie ma, trzeba sobie wyobrażać że nie może być gorzej jak dotąd bywało, bo Bóg jest miłosierny i litościwy. — Wszystko mi jednak wyjść z głowy nie może że to dziś przecie jest czwartek — nie owo to tłusty czwartek w którym to niegdyś mogłem żonę malować, popieścić, pogłaskać, pocieszać się z nią lub podrażnić jakby nie dość w życiu było okoliczności które niemiłych wrażeń nie szczędzą — ale że to jest choć ten postny czwartek, jak dzisiejsza wigilia, w którym zwykle odbierałem przez dni pięćdziesiąt oczekiwaną odpowiedź na słowa którym chyba i wiatru byłoby za mało, i odpowiedź słowami którym prócz uczucia i życia, z zewnątrz wszystkiego brakło, głosu, uśmiechu, i białej szyi, i białych zębów, i tego tak szczególnego spojrzenia jakie im zwykle nadają gęstość głosu i ta harmonijna podatność wszystkich rysów twarzy — et! co to już i wspominać? ale bo to wszystko mi na pamięci stoi żeby mię z kim koniecznie podzielić i pocieszyć się już z kim choćby, ale trudny wybór — z kimże? i jej sposób, i ona ma mnie

teraz cierpienia

[illegible]

teraz cierpienia, i jej winienem wdzięczność że dobre wspomnienie, za tyle listów, za wyborne znowu konfitury – skrupiłby się to rzeczywiście powinno nabyłeś, choćby dla tego że wszystkie już dopiero słodkości prawie ale czyżby to pięknie było nowy otwartej, zaczynać od złotem nie – a zatem kiedy mię na nie lepszego nie starczy, a ktoś się nie mam powodu o cokolwiek kłaść – pojedź tedy spać lepiej tem czasem kończę więcej – Polcio moja ściskam Cię niezmierzone razy i małego synka polecając Nad Bożej opiekę –

1. 8. listopada. Już ten niewielki do listu mojego dodałem, więc tylko ku [illegible] [illegible] [illegible] swojej, żeby Cię na jednej nie zostawić ćwiartce – brakuje mi już i czasu i wątku, tak samym trybem tu chwilę czasu, tam też chcąc [illegible] jeszcze matce razem [illegible], ale już się nie [illegible] – [illegible] dnia wszystkich [illegible], mogę tylko czym wszystkim razem [illegible] wspólnych [illegible] i życzyć każdej czego sobie najbardziej pragnie – Papie kochanemu ręce całuję przesyłając [illegible] tysiące najszczęśliwszych życzeń braciszkom i siostry [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] Marszałkom przesyłam ukłony najserdeczniejsze [illegible] [illegible] – Zosi, Leosi i P. [illegible] [illegible] razem ukłony – P. Michałowi przesyłam [illegible] [illegible] wszystkie najczulsze ucałowania i innym uprzejmie ukłony – Jeszcze jedno moja droga moja Polcio posyłam moje gotowe, chciej mi z łaski swojej je przysłać, bo te co Ci raz mogę już tylko najprzód kazał [illegible] – [illegible] tej ta [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pierwszej operacji jaką ona odbyć u [illegible] musi, jest to jak próba ognia, używana niegdyś w [illegible] najszczęśliwszych [illegible] [illegible] w [illegible] polewie, [illegible] – gotowe [illegible] w garnku na wolnym ogniu – w [illegible] [illegible] [illegible] na papier przerobić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakby z papieru tylko tylko dodatek że one na [illegible] mamy wyglądają [illegible] trochę – Płótna [illegible] nie [illegible] [illegible] drogie [illegible] jest [illegible] – [illegible] [illegible] jedna obfitość bielizny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Całuję Cię i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niezmierzone razy, synka naszego [illegible] mego najdroższa Polcio [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] małego, [illegible] Nad z Bogiem [illegible] [illegible] [illegible] moja Najdroższa Polcio twój najczulszy [illegible] – [illegible] [illegible] całuję moja

mąż Medard [illegible]

Otóż Medard jakby [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] najserdeczniej – Medarda – [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Kochana Paulino.

Kiedyś czytałem, czy też uczyłem się, że kiedy wódz w tryumfie wjeżdżał do Rzymu, był przeznaczony gatunek ludzi, obdartusów jakich lub szewczyków, którzy przy samym wozie idąc w najzłośliwszym sposobie wyśmiewali sławione cnoty i zalety czczonego męża, zapewne w tym celu aby ochronić lud od zbytecznego hołdu i przywiązania. Przeczytawszy list Medarda, postrzegłem w nim wodza, w Tobie stolicę do której wjeżdża, sam więc muszę przyjąć obowiązek wyśmiewacza żeby Cię zbawić od zbytecznej dla niego miłości. I w rzeczy samej, co w nim osobliwego widzisz? Ty z daleka ja z bliska na niego patrzę i uważam że to jest człowiek pospolity, co sobie drogi życia ani myśli szukać idzie po wskazanej mu przez Chrystusa Pana a i tak nieraz się biedzi aby niezbłądził. Wczytaj się tylko dobrze co się tam jemu roiło na początku listu, myśli swoje poubierał w fartuszki, gorseciki i bawi się z niemi poufale jak baciek z owieczkami na wiośnie, jak gdyby to było bezpiecznie dla wiary ślubowanej Tobie. Już się i sam potem opatrzył, zastanawiając się z tym Augustynem który go przekonał że myśl to nie kobieta ale on sam; a z resztą kto go tam wie, sam jeden siedział w pokoju a jak zaczął wywoływać duchy, może i wsłuchały jakie dobrodziejki, ja za nie nie ręczę. Zmiłuj się niezaślepiaj, zdmuchnij podpuszczone tumany a czytaj wyrazy jego w znaczeniu prawdziwem bez uniesienia. Miałem sobie za obowiązek ostrzedz Cię kochana Paulino jak masz czytać jego listy, a teraz Ciebie i Medeka całuję, proszę, abyś Zosię i Edzia odemnie wycałowała listopadowym buziakiem, gdyż do nich wczoraj moję korespondencyję zamknąłem. Ręce kochanego Papy całuję, Marynia, Józia, Karolę, Reginę ściskam, P. Łatkiewiczowi, wszystkim krewnym, sąsiadom i domowym kłaniam.

Twój najprzywiązańszy Brat
Edward Romer

[illegible] najpierwszy [illegible] 1844 —

Bortowa [illegible]

N.o 45. d. 3 M.ca Listopada 1840. [illegible] 170

Kochana Paulino moja! Po rodzinnem domu lub gdzie[illegible] czy miałaś gdzie miejsce jakie upodobane w którem czy pewną porę, lub pewne chwile życia pędzi lubem li było? w któ[illegible] z przypadku lub instynktu wzięte, dawał li mieć aż jednostajnie [illegible] zawsze sobie podobne usposobienia? w którem gęsty [illegible] szelest lub głuchota cichego samotnego [illegible] dawały li zawsze też same [illegible] smutnej potrzeby, do którego jednak tęskniłaś, bo to dało się potrze[illegible] [illegible]? jeśli miałaś, moje li podobne już chwile dają moje listy, a [illegible] czy puste, tęsknym [illegible] sercu już stały się potrzebne — na takiejto [illegible] piszę już do ciebie [illegible] co mi się marzenie, myśląc sobie nieraz [illegible] chciałby mi przyszło już teraz li smutno [illegible] jako [illegible] [illegible] szybę, jeszcze li i to jeśli nie mitem to ~~[illegible]~~ przyjacielem będzie w tej życia [illegible] tęsknoie — Ani też ja zawsze [illegible] że li wesoły lub przyjemny list po[illegible] tam, tu w takim braku [illegible] i pobudce do ~~[illegible]~~ [illegible] nieraz długo siedzę przed niezaczętym listem, długo słyszę [illegible] w [illegible] długo przed [illegible] [illegible] błędne smyjąc się [illegible], [illegible] jakie wspomnienie ożywić się [illegible] wyrazem, lub jakie obrazy [illegible] się [illegible] — Dziś [illegible]! to jakby nagle rozwinięte całe tło wspo[illegible] ubiegłego życia mojego, od tej niemowlęcej nad [illegible] matki mojej, od [illegible] [illegible], od [illegible] dalszego życia i obecnych cierpień, lecz to przeszło [illegible], lecz to się przemieniło [illegible] [illegible]. jak na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], takiem się i ja z niemi [illegible] [illegible] [illegible] przemija się podobnych, takiem się i ja z niemi [illegible] [illegible] drugim w oczy zajrzawszy — spotkamy się gdzie jeszcze tu na tem padole [illegible]? — jakże to nasze życie jest długie i krótkie razem. Długie, [illegible] wspomnień wzięte — krótkie, [illegible] jak i ~~[illegible]~~ potrzeb — o czemuś [illegible] wszystkich com widział lub spotkał nie obdzieliłem [illegible] i [illegible] chrześcijańskiem z [illegible] chciał by mi spotykali wszyscy — a [illegible] się [illegible] to przeminęło! — Patrz oto ranek, zmierzch mija, [illegible] stanie [illegible] [illegible], jednak uprzedziła ją wolna [illegible] i widzisz jak [illegible] wszystkie po [illegible], [illegible], gdzie nie gdzie słyszysz zamieniasz [illegible] się [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] pod pachą, [illegible] jak [illegible] za chłopczyków z [illegible] pod pachą, [illegible] jak myśl [illegible] w tej porze życia [illegible] przymrozkiem [illegible], [illegible] jak [illegible] co minęło, widzisz jak [illegible] tem co za chwilę będzie, nie raz co minęło, [illegible] [illegible] [illegible] wszyscy do kościoła Sgo Jana i jak w całe tam [illegible] wszyscy — Ode [illegible] i prawej stronie kościoła od ławic aż pod mosiądzem obijane [illegible] w nierównym szeregu stoi ta wieczna, [illegible], [illegible] jednak [illegible] a wśród niej ten [illegible], ta czarna [illegible] wygląda jak [illegible] barwy — [illegible] popiołu rzucona wśród kwietnika jasnej i różnej

posępnie, odzywają się przy nim czyste koleżeńskie głosy i przebijając się przez
strój żałobny
tkliwie jak złote nicie na czarnem ornacie, ale któż pojmy w owczas smutne na ten grający tamie naszej wędrówki? – przez sam wierzch strasznego dzwoniąc się na obie strony spojrzenia pozostań i przyjaźni, sam ten nawet smutny dom grobowy stroi się w myśli każdego tylko marzonych wspomnień tylko pamiętnego blasku, pod same te jego zimne stopy znać się tyle, w ówczas tylko przymarzonych kwiatów i zieleni, że ten przejmujący tak ciemny pocz w życiu naszem, zdaje się być na tę chwilę celem cierpienia i zbawienia – Tem czasem kapłan święty, spełniwszy ofiarę, w czarną odziany kapę wyszedł na środek świątyni i poświęciwszy to godło śmierci wodą i kadzidłem, zanucił poważny psalm "De profundis" i w krótce potem ozwało się liczne otoczone chórem kleru "Requiescant in pace" przeciągle i potężnie – na ten ogromny wołający z dala całej pozadziemnej przeszłości, schylając się najspokojniej i żałośnie najmłodsze nawet głowy – echo spiewu ginie w głębiach świątyni, dym ofiarny uderza się o jej sklepienia – i cicho, głucho jakby już tego nie było. – Jasny minął poranek, słońce wiele już ubiegło drogi, dzień pełni swej dochodził, a ciepłe dymy uważając promieniem słonecznym na cały przez szyby wyjrzał ozień cień swój brudny na kamienną świątyni posadzkę – w kościele uroczysta panowała cisza, pusto głucho było w około – głos spiewu, dźwięk muzyki, ani jednego za sobą nie zostawiły echa, ani najmniejszej w powietrzu rozterki – tylko w pośród tej ciszy, kiedy gdzieś tam w głuchym kątku, smutne echa zapomnianej słodszej doby, tylko po ścianie starej ściany zda się wynosić woń ofiarna czystszego wczoraj wieku – Jednak gmach ten święty, któremu tyle razy moje przypatrywało się dzieciństwo, stracił wszystkie ozdoby, które dawniej jego były, zgniła tak obfita i charakterystyczna rzeźba, znikły też liczne ołtarze – bez ozdoby świętych i męczenników stojący stary wiek był tu zeszłej umieścił, samotny wisi Chrystus, a pod Jego stopy, sędym ja niegdyś niosł moje niewinne pacierze, dziś ołtarz ~~[illegible]~~, dziwnie młode niewiasty ze łzami w oczach, z ciężkim na piersiach smutkiem równie niewinne a gorliwsze pewno przesyłają modlitwy – Tak z Tobą moja najdroższa Polcio spotykam się wszędzie, tam nawet gdzie odległe – żegnany wspomnieniem, tęskną przebiegam stopą miejsca gdzie ~~[illegible]~~ moje igrało dzieciństwo, dwunastą lat starsze od dnia Twoich urodzin – tam najczęściej ~~[illegible]~~ Bóg dobrotliwy liczne przyzyta, byś niewinną nóżką ~~[illegible]~~ Twoją depcząc niszcząc ślady moje, czystą swoją przed tronem Jego mnie wspomagała modlitwą, byś tam uczyła się płakać nieszczęść wołanych i mocną zginąć ja najpiękniejszym kwieciem zdobił niepojętą przyszłość moją, gdzie ja pewnie pojmowałem cierpienia, ale takich kryzysów i tajemnych uczuciach przypuszczać nawet nie umiałem – Ale cóż poczęła moja droga! – Niosą wicher szumu, niosą fala głuszy – Nie słyszę pogody, czy czy szała – Te tęskniące z głębi mej duszy – Nie kojące, ale tęsknota – Jeszcze nie koniec wczorajszego słowa – W zielonej miejsca dąbrowie – gdzie dzieciństwa

z płaczem zawoła. –

… dane, dosi, mamu Lekom i wszystkim moim najdroższym przez Ciebie najczulsze matczo-
stanam, ale naczelnie Tobie, choćbyś na wrale niewwarzała, zapowiadam Klotuniu, jeżeli
A jakiż to będzie przykład cnot chrześcijańskich tak starannie przez Ciebie pielęgnowanych, kiedy
dobrowolnie

z płaczem zawoła — to mu niezrozumiana odpowiedź? — Jest Pan Bóg jedyny i najlepszy ojciec wszystkich, u którego najdrobniejsze źdźbło słomy nie zruszy się z miejsca swego bez Jego woli i wiedzy, zatem Jemu ufajmy, Jemu się w całem powierzmy, a On nam najlepiej doradzi —

205

d. 5 listopada. Aj Polcio doprawdy, jużeś tak dawno do mnie pisała, że już mnie i więcej trochę — oto dwie poczty przeszły bez żadnej dla mnie od Ciebie wiadomości, a to trochę za długo na moją cierpliwość, czy na moje oczekiwanie — Jużci to by pewno do mnie pisałaś, ale jakże to wyraźniej powiem, je tu w tem winną być nie chcę, jeśli mię obwiniając lub tak niesłusznie, bo wierz je się na świecie winny którejś dopiero bytności uznamy, i że już nie przepędziwszy dopiero w owczas przekonamy się, gdy nam je zarzucą, bo gdy w życiu valnem takie postępowanie jest zatamowaniem zadania które najczęściej cierpiący taśmy zarzut przebaczeniem rozpraszający musi, mając to z mojej strony przyjąć śmiało za żadnej manewru jakim do uratowania raczej twojej za taśmie przebaczenie szczerze się podrzucam — a jeśli by miała przebaczyć umiesz, tegom ci ja najlepiej doświadczył? — Wiesz co jednak, że spotamowany tutejszem życiem, gdzie dla kart można pomieszać zapomnieć, grze wszyscy, mężczyźni i kobiety, mężatki i panny, starsi i młodzi, rade cieszą się bawiąc i wolą grać dłużej niż na pasieczne, już mi się zdawało, że była tam z Papą zagrałaś się w wista i o mnie zapomniałaś, w owczas mnie już niedyspolujek te karty przeklinam — Ja co te za niegodziwe rzecz trzymać te trzymanie kart w ręku, naprzód sam ten numer ten nasz jest tak straszny, powtóre potem trzeba natęże rozmyślać figury namalowane tak wyszukanie szpetnym sposobem, potem to tak otwarty jest pojedynek na cudzej kieszeni, dość że to taka nędzota, że bez prośby już chcę być w karty nigdy nie grała i nie tknęła nigdy żadnej, bo te głupie rzeczy — dość że to jest grać w karty i nie mieć potem co napisać, kto nie zajrzy się z tego niecenzurowane rzeczy prosiła, które jednak mnie tyle pojadę i to nie darmo, za opłatą, na które tyle czekamy, gdy otworzy się oczu zeby tu coś nowego było napisano, aż to tem czasem głupstwo i kurta — Ach moja Polcio wybacz proszę — wracając ti w dziecinnym musiała dawać mama tam ja jaki codzienny woreczek na sztuczki, chusteczki, itd. włożyłaś tam pewno czasami to zawsze jakiego czasu to cukierek, lub pomarańczę jako się, i potem wyjść, wziąć z tego wyrzuciłaś wybrawszy sobie czas na tem stosownym nareszcie gdy za pasów niektóre, a podniebienie jeszcze czegoś brak, wytrzęsłaś się w owczas woreczek do ostatka, zbierając się okruszynki, wytrzepała się w owczas woreczek do ostatka, zbierając skrzętnie co było okruchy najdrobniejsze, a skwapliwie połykając skrzętnie co było słodkiego zagarnął niejeden to nitki, strzępki, to piórka zawsze, to rzeczy te bławatne szarpie też nic to godne naszego smaku — otóż zupełnie jest tak samo z moją głową, z tem układem całej mojej wartości, nie było z czego bankietu twoim wyprawić, potrząsłem moją biednę głową, i jak ten wypadł jakiś złamany jak nędzny w rozpaczy pustej sarkany, aż tu wypadł jakiś złamany

niemożna [illegible]

[illegible] i szczepki suchego drzewa kołataniem zerwanego, to może
życie zrób z tego sobie uczty wybornej, jak oraz sławny z francuskich
przypowieści zupę z kamieni — a wiesz jak było to z tą zupą? — oto
szedł sobie raz żołnierz drogą ubogi i głodny, trudno mu się rozumie
mu było bardzo, już więc sobie myśli jakiby też mógł być naprzykład
bulion z kamieni i wyborną sobie wymyślił potrawę — Trafiwszy na
jakąś chatę po drodze, puka w okienko, aż oto otwierają się i dziewczy-
na otwierając i pytając czego żąda? odpowiedź była krótka, powiada że wypra-
wił się na wieś uczyć ubogich ludzi jak z kamieni zupę robić — Czy
do prawdy? żywo pytając dziatki — A zaiste, tylko gdzie wasi rodzice — Nie
ma ich w domu, prawią, mama na pole wyszła, ojciec do miasta się
wybrał, ale no to nas naucz — Dobrze — i wziął kociołek, nalał wody,
nakładł kamieni, i postawił przy ogniu — już war kipieć począł, dzia-
tki pytając coż to będzie za rosół? — cierpliwości, odpowiada, oto mi podaj-
cie tylko tę kurę co na półce leży — dano kurę, on ją do kamieni przyrzu-
cił a dzieci patrzały i czekały — potem poprosił on soli, krup i włoszczyzny
poczciwe dzieci wszystkiego dostarczyły — a gdy wszystko było gotowe, wyrzu-
cił kamienie, a resztę zjadł wszystko z dziatkami, chleba u nich za prze-
dostawszy — dzieciom zaś grzecznie podziękował że im tak smaczną się zdała
potrawa jego roboty, i poszedł w dalszą drogę — Otóż, moja droga Tolcio
dostarczyłem ci wody i kamieni, ty dodaj do tego więcej dobrej chęci,
przyprawy: dowcipu, uczucia, tak i miłości a to będzie list jakich rzadko,
bo ty będziesz z niego rada i ja będę ci najczulej za to dziękował — a ten
czasem uściskam cię tak czule, tak serdecznie, z tak czystem uczuciem jak
tylko to sobie wyobrazić potrafisz, uściskaj i synowi najczu-
lsze uściski — Twój najwierniej przywiązany mąż Medard Kowa[illegible]

d. 7. Czwartek. Listu od Ciebie nie miałem i dzisiaj, przez kartkę którąś do P.
Ceslasa pisała prosząc by mi kupił czapy, których jeszcze mi nie potrzeba — radbym
choć taką słów kilka ręki Twojej widzieć, dla zapewnienia się żeś zdrowa
i gdzie jesteś — proszę cię umieszczaj zawsze do Zosi wiadomość jak się masz ty i
syn Twój i czy moje otrzymujesz listy i który z kolei? P. Ceslasowi szczerze
podziękuj, żeś tak za przysłanie mi tej kartki — a ty daj tam oko na posłań-
ców co Twoje listy wożą, czy nie przepijają czasami pieniędzy danych im
na koszta pocztowe — też albo posłańca odmień, albo sporządź im taką ksią-
żeczkę, na którejby ich z oddania listu kwitowali w kantorze — bez tej ostroż-
ności i przewłoka pocztowa niewiarna jestem tego więcej jak pewny, dla
tego proszę cię nie troszcz się o moje dla ciebie sposobienie — oto dzisiaj Bogu dzię-
ki czyto mi się napisać dwie ćwiartki, z czego rad jestem wielce jeśli przynajmniej
dostarczę materiału dla zabicia czasu — ćwiartka jedna dla ciebie, druga do Ze-
wirskiego — Bądź zdrowa uściskam cię najczulej i synka ukochanego naszego —
Papie ręce całuję — Siostry Twoje i braci uściskam — krewnym i znajomym
kłaniam — domowych pozdrawiam — a chociaż do Zosi przypisując się domowi
samych wierzytelnie moje powinności przejętam — jednak ty od siebie tegoż
z mojej strony czynić nie omieszkaj — Twój najwierniej przywiązany mąż
Medard Kowa[illegible]

Czy synek zimą my dziś być do Wilna? i czy na długo tam
zjechać zamierzasz? napisz proszę —

No 46.

Kochana

d. 20. Mca Listopada 1840. r. z W. Wilna

№ 46.

244

Kochana Polio moja! ciężko mi! — czuję się dziś coś w takiem uspo-
sobieniu jak ustawiony do mety biegący, który chociaż wcześnie bieg swój rozpo-
czął i drugich pod tym względem uprzedził, czuje jednak że do końca zamierzo-
nego nie zdąży, że mu sił na to zabraknie — Dla czegoż to jednak? czy mnie
brakło na przywiązaniu, czy na dobrej chęci? nie, wcale nie — [nie] tworzył sobie pier-
wiej jakości wagą mojej myśli po ubogich bruzdach mojego umysłu, zbierając
sobie dziś wśród kłosie, całkiem puste, czasami ledwo pióro warte, aż się z
nich złożyła wiązka zamurzonej obfitości, by choć małą nadstarczyć to czego
jej nie dostawało na wartości — dzisiaj zaś, choć i wiązka leży sam i urodzaj nie
lepszy, nie gorszy, ale zbiór trudniej idzie, bo mi w koło piasku nasypali — wi-
dzieć się w dali tam i owdzie kłosie, ale dojechać trudno — wszystkoby się chcia-
ło pierwej uczuć oczyma, chciałoby się wszystkim odgadnąć kto mnie tyle figlami
płatał i tak mimowolnie miasto ciebie snuje mi się postać którejbym
raczej wolał nigdy nie widzieć — Ale cóż robić! trzeba jednak jechać — zatem da-
lej! wio! ho! dalej! dalej! — a choćbym miał mieć mniej tego co się skarżył je-
mu motyl furę obciążył, jednak będę się poganiał choćby dla honoru [illegible]
nie tak do ciebie list mój zaszedł — potrzebuję zmysłu wypakować ci pierwej
z piersi mojej, coś ważniejszego, coś potężniejszego, coś takiego co mnie ogar-
nąć trudno trochę, a potymeć to uczucie mój swobodniej się toczy — Kto wie!
jednak zdaje mi się tak jest, jeśli sam o sobie sądzić z jakiejkolwiek prawdą
mogę, że u mnie słowo tak jeszcze jest dalekiem od tego by było tylko cyfrą
rachunkową, że ono jeszcze tak ściśle należy, tak ściśle wiąże się z mojem u-
czuciem, z moją prawdą wewnętrzną, z tem istotnem życiem mojej d-
ny, że póki niem go nie zaczerpnę, póki ono nie u mnie nie chce wyo-
jąc, póki mi ono z niczem się nie wiąże, nie lgnie do niczego — albo też da-
mo innemi słowami, że tak mało jestem panem mojego słowa, tak robi-
ciem nie umiem, że póki nie wdzieje go na siebie szczelne dzieła mojego
uczucia, lub myśl wyniosła z głębokiego mojego przekonania, lub jakiekolwie-
czucie głosem sumiennie pragnące, póki jest ono dla mnie martwą materią
tem którego ani użyć, ani sztukać, ani słowami wcale nie umiem — Jeśliż
tedy dopiero jest moje uczucie, jaka myśl któraby się słowem mojem odezwać
pragnęły? trudno wyrzec — są, tam na samem dnie głębi mojej złożone uczu-
cia i prawdy, pełne życia z daru łaski bożej, ale tkwią ich nie dociem, są one
tam jako mistycznie i [święcie chowane] pomagają nad słowami nie ja nad tajemnicami, ale które
mi w każdej chwili mojego istnienia, i
że mnie wymagające posłuszeństwa w każdej chwili światło pod jasnem ws-
w owczas tylko gdy im się by twoje zasługi dają jakiejkolwiek wartość myślom
[ułomne] mojej świat i wyrobić, dają cechę [illegible] i jakiekolwiek bez wiś
raz od sprawy dzieci mój jaśnieje porządkiem, obfitością i ozdobą, bez
sad jest szczery, i prawy, i bezładny — tak moja droga, czem jest życie tem są i
listy moje; aby nie raz jeszcze te ostatnie wznoszą się nad obecny dział, ale
mają tylko lepszego czasu mojego pamiątką — Chciałbym tu słowami Piciu

Salomonowej wyzywać duszę moją w pole — "Wstań wietrze północny, a przyjdź wietrze z południa, przewiej ogród mój, a niech płyną wonności jego" — zaprawdę boleśną stronę życia mojego, przyjdź także Panie, ożywić myśl moją, bym mogła żonie mojej, mojej oblubienicy napisać co dobrego, co miłego — ale gdy także jak onego króla pieśń ~~…~~ rozwinąć, jego też trzeba wyzdrowić —

d. 13. listopada. Aż mnie strach ogarnął — oto już trzeba, wieczór — a ja jeszcze też stronicy — właśnie potem wstąpię w którem zapowiadziałem ile listy mojej od życia mojego zawisły, zdaje się że jakby umyślnie wszystkie moje się przyczaiły, myśli zamieszały, żeby li całą resztę mojego żywota wyczarować, światem… to ja wprawdzie trochę niezwykłego zatrudnienia przenoszę się jak wisząc w … z mojego pokoju[x] do mojego przedpokoju stołu go też nikt nie zajmuje, i tamże na całą dobę układać się i porządkować musiał z całym mojem sprzętem i ruchomością, i znowu potem na powrót, z całą starannością i pilnością ustawiłem stoły jak cenę swoją… nabytą długiem doświadczeniem wszystkiem najdroższym i najkosztowniejszym chwilom życia jego, ale czyż mnie taka przeszkoda usprawiedliwia w mojej własnej winie? o nie! — mniej pewny o Twojem usposobieniu dziśaj niż kiedykolwiek, więcej troskliwy i niespokojny o Ciebie, chciałbym usilniej niż kiedy duszę li tu moją wylać, chwaliłbym li tu raz na tej ćwiartce jak z dagerotypu odbijać, a tu mi właśnie słońca potrzebnego braknie — Polcio moja droga! Kochana moja Polcio! ~~…~~ też tam jest z Tobą! — tęskno mnie! — tamuję co mnie z Tobą wiąże, … jeden… w niebie — ogień jasnym płomieniem po tym spłynął… nam przewodniczy… westchnienie jakie posyłamy sobie na wzajem — a tego schodzą się ognie gdzie niebo nić… przyjęto — biada! biada temu kto nienawiść, czy rozważanie naszej szukaszy ~~…~~ boleści, tamuje ten … on niechybnie trafi swego celu, zrani nasze serca — ale też tej iglicy co w niebo się wznosiła zrani też sprawiedliwość Najwyższego Pana i Boga który na siebie wziął obowiązek służyć i pilnować tych… sił nie broni — nie wiem, a mogę prawdę pisze — bo chociaż nie czuję w sobie najmniejszego poruszenia złości czy gniewu, rzecz mi drży, piersi mi coś rozpiera, a zdaje się że niepośledniej boleści ~~…~~ potężniejszy też straszny Bożej potęgi, wyrażniej się sam czuję zrobiono pod Jego sprawiedliwością jako i opieką — Boże mój przepuść mi moje winy i błędy! ty wiesz czy szczerze już żałuję, czy szczerze już o… proszę! Przepuść Panie żonie mojej i dzieciom! daj mi wytrwać pierwszej w tej długiej też i smutków! a drugiemu jeśli i przeznaczysz drogę cierpień, żalów i goryczy, niech tylko Panie też nie … i rzekła, — mnie z innego świata mogą łzy na to patrzeć przyjście — żal mi! żal, jeśli kto niespokojny tych słów czyta przed Tobą i czytać będzie — bo tylko by… nie dał… przez Tobie, bo tam gdzie łzy i cierpienia są wspólne, tam tylko żal, czułe i pociechy … serca i otwarcie dzielone być mogą — Ściskam Cię moja najdroższa, moja czuły, najczulej jak mogę — przyciskam Cię do piersi mojej tak jakby Bóg płacz mój i odtąd jedną tarczą nie przegrodził, jakby ugasił jednem

z Tobą

[x] nie napisałem dla czego były te przenosiny, żeby więc lękiem w żadnej przyczynie nie zostawić domysłów, mniejsza choć ją przypiszę że to dla tego że podłogę myli ścianie —

z Tobą takiem życiem, jednem oddychać się [illegible] 245

być i wszystko mnie bez [illegible] jako oddam nim powrotem, jedną prośbę

Bo Ci tak kocham niezwykłym sposobem, jako oddam mu zebrane życie —

Na rozrywki ani dla okazji w trosce, bo Ci kocham nie dla rozrywki, nie

że Bóg tchnął w moje serce taką moc uczucia i monotonne życia, ale że

zahartowane, i oczyszczone, szczęśliwem i przeszłością którego ile i wdzięczności

koniecznie zwykle się na razie, ale sobie też [illegible] i prawa [illegible]

drogi za tej [illegible] kochana Polcio moja — Bądź zdrowa! dobranoc

nas — nie jeszcze ja tak nie chciał, ale że na tem koniec [illegible] się długo

też jeden woli twojej, bo on od woli nie zależy — Bądź zdrowa i

kocham Cię! ściskam [illegible] moje których mi na świat przyniosła

Bądź zdrowa! dobra noc! —

D. 14. Czwartek. O mój Boże! od czegoż zacząć? którym na raz twoje przysłała

listy, ciągle, №45. 46. 47. 48. tak pełne, tak czułe, tak pisane i w taki

najmilszy sposób, sięgające do uczuć moich! — chociaż też uczucie

pierwsze moje, pierwsze co mi na trzeci list już [illegible] spisałoś się tak

jak wszystkie moje wyrażenia się sposobności, pisz, pisz [illegible]

żadnej uwagi, poddaj się pierwszemu głosowi, pierwszemu natchnieniu

a chociażby tam wypadło miało jaki z [illegible] rozczochranym słowem, to

pisz mów, a każde twoje słowo, spojrzenie, westchnienie będzie mi

twoją tłumaczem — Polcio przebacz [illegible] — Polcio najdroższa! chce

wiedzieć i spodziewać się po twojej szczerości, ponieważ więcej bo tu już

[illegible] chcę użyć powagi po twojej uległości — że mi nie przemilczysz

nigdy żadnego twojego cierpienia, że mi o najmniejszym opowiesz

bo w godzinie że z Tobą dzielić i znosić — ale jeśli [illegible] mnie kiedy [illegible]

[illegible] pod [illegible] ja uginam się ciężarem, jak wszelkiej mój [illegible]

jako smutne wiadomości [illegible] duszy mojej że [illegible] i słaba — to [illegible]

mów o twojem niezdrowiu — Dalecy jesteśmy [illegible] Ci z tego [illegible] ...

by Ci niewierzenia [illegible] jeśli [illegible] przez miłość [illegible] samego

siebie [illegible] lub [illegible] liebe[illegible] mnie [illegible] cierpieć [illegible]

[illegible] przestało mi Żołcie [illegible] względem tej chęci tu tylko przemo-

wić [illegible] Do miłości twojej [illegible], by [illegible] tak [illegible]

nio Tobie samej, chcę Ci tylko pokazać ile życia swojego [illegible]

mnogo do Ciebie [illegible] moje [illegible] i [illegible] swoje [illegible]

tej chęci, ale czyż wypowiem, ile tego życia [illegible] powiedział [illegible]

tej chęci, ale [illegible] gdy mi [illegible] na [illegible]

[illegible] odwrotnie [illegible] a [illegible] gdy mi [illegible] — Polcio

pani [illegible] jako mnie [illegible], [illegible] się [illegible]

drogi, jeśli Cię choć trochę serca [illegible] proszę do mnie [illegible]

zachowywał, [illegible] mnie [illegible] moje serce — a [illegible] się razu

nie [illegible] mnie, [illegible] w moje serce, [illegible] Polcio droga że [illegible]

i [illegible] przystąpić do [illegible], [illegible] i [illegible]

[illegible] to [illegible] trwała [illegible] nie mogło, że [illegible] nie jestem [illegible]

[illegible] jego [illegible] się tak [illegible], [illegible] przyszła [illegible]

i [illegible] — przepraszam Cię moja droga [illegible] —

Nieskończoną Ci jednak płacę dzięką za wszystko, za wszystko coś mi w tych swoich tak czułych, tak miłych pamiętnych listach – płakałam je czytając, płakałam tu smutkiem Twoim, pociechą Twoją, i wdzięcznością Twoją jaką mnie hojnie szczodrobliwie obsypujesz – drogą Ci moja droga najczulej – Ty stokroć Ci więcej dajesz mi będąc skarbem w tem i przyszłym życiu, bo gorące Twoje jak wiele i czyste jak zapomnienie siebie, bom w ostatnim wypadku odniosła je tam wyżej, skąd najczystsze już źródło płynie, gdzie już jest najpiękniejszy żar i najczulszy ogień – Ale Ty Polcio moja, po coś Ty tak wiele płaczesz – Ty zdrowie swoje zniszczysz zupełnie – nie tak prosząc Cię też Twoich przedemną, ale staraj się mieć górę nad sobą – sam Ci też pozwalam dłuższe do mnie pisywać nad tą jedną ot ćwiartkę jaką trzymasz wciąż – to wysiłek tak wiele pilnując Ty piszesz, Ty zbyt wiele siedzisz – proszę Cię stanowczo o większą oszczędność zdrowia, oczu i oczu Twoich – na ten raz moja i ja hojniejszym nie będę, nie dla słabości oczu lub zdrowia, ale że nie jestem w stanie dać ciągu jednemu wierszowi pojedynczemu uczuciu lub myśli, tyle ich razem na mnie naciera, a takiej i czasu nie wiele zbyt mógł ochłonąć – wiesz Ci to jednak nie trwoży, organizacja moja na tem bynajmniej nie cierpi – a pisać do liczniejsza mogę siebie dłuższe listy, bo też nad niemi przedej tępą moją głowę, mi zdrowie gnorobiłę – o Edwardzie dla tegom Ci rzadko w moich wspominał listach, bo na wspólna ofiara jednostajności, a jeśli zachodzi jaka różnica w usposobieniu i w szczegółach codziennego bytu, w wyrażaniu też wdawać się nie chcę byście to stanowczo niestosownie na swoją nie przeciągnęli stronę, a nareszcie nie lubiłabym dla tego najbardziej, by to nie miało innej jakiejś przyczyny czy zemsty – poczta dla Edwarda i Seweryny tak samo przez ten czas była, bo z trzech dla mnie chybionych z kolei, na ich dolę jedna tylko taka przypadła do listu mojego przeczytał № 45. prosiłam Cię byś mi przez Zosię wiadomość o zdrowiu i listach moich przeczytała, tamże też upamiętniłam a raczej upominałam by moje też czytała listy, dla łatwiejszego zaspokojenia może a zatem łaknących o Tobie wiadomości, spodziewam się że pojmie Zosia wiadomości mnie też tak i przebaczy też mojej dość ciągliwej prośbie – ściśnij Ją z najczystszą wdzięcznością do siebie i za siebie – Cóż Jej najczulej uczynię – ach Polcio moja, z jakimże kosztownym wyborem, z wyborem tak wyrażnie serdecznym instynktu i sercem matki, wypisałaś mi rozmaite zalety i zalety synka – Bogu najwyższemu niech będą najpokorniejsze dzięki za zdrowie jakiem go obdarza, za piękne nadzieje jakie Ty z tak czułością zbierasz, niechaj raczej raczej na cześć i chwałę swojego Stwórcy, którego już tyle było nad nim łaski i błogosławieństwa – Do Ryfci i do Kasi na drugą chyba pocztę jaką odpiszę z czułem podziękowaniem, bo dziś już mnie nie stać na wszystko – listki ich serdecznie przyjąłem – Jasiowi pocałowania i jasnemu chłopcu przy osobnej też poniosę karcie, niech pozdrowiem by tak wcześnie zaczął w korespondencji tak tak samo dowiadczył? – Tatcie kochanemu ręce całuję i proszę, zasyłam by posyłanie i polowania skromniej używał – Jeszcze przyjmie kotlet przynajmniej je stosownie bo tłusty sobie wybrał ofiarę, zapłatą surowszą, ale nie proszę mniej proszę oszczędza bo on stary i myśleć być musi dopiero wszystkich z serca by mu szczęścia we dwoje na wszystkich przybyło za to, co mu będzie.

Nº 47.

d. 16. [illegible] Listopada 1840 [illegible] [illegible] Lutego

248

Polcio moja droga! Dopiero Nº Twój 45 odczytałem [illegible] mi [illegible] li [illegible] sprawy, nie potrafię [illegible] ale [illegible] spokojny jest [illegible] bardzo głęboki [illegible] z serca, ale spotkawszy się z [illegible] [illegible] [illegible] stojącego, wspominawszy na [illegible] [illegible]

246

[illegible] z oczekiwania Kochanego Papy — [illegible] swoje [illegible] wezmę za szczególny przedmiot mojego następnego, dziś jak [illegible] dziś biorę wszystkie drobniejsze szczegóły, bym ich nie przeminął czy nie zapomniał potem — [illegible] moje [illegible] jest i [illegible] [illegible] li się [illegible] — [illegible] tobie na ten raz mi trudno, bo chociażby wolał był [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Państwa [illegible] to z drugiej strony [illegible] czy [illegible] prawie [illegible] [illegible], i dla tego [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] dopytywać o przyczynę [illegible] go Twojego z Dolną rozstania — nic jeszcze [illegible] chciał [illegible] zmuszać do zmiany miejsca stałego pobytu, bo [illegible] w tem najkompletniej [illegible], ale jeszcze wiedział jakie zostały Twoje [illegible] z domem dla którego mam tyle [illegible] [illegible] — Dziękuję Ci że mnie tak [illegible] uwiadomiasz o zamiarach i zadaniach Twoich, życie nasze przez to staje się mniej rozdzielone i moje położenie staje się przez to znośniej[illegible] bo go mniej rzeczy niespodziewanych tym sposobem dotknie — [illegible] mi się że listu Twój ten otrzymam jak w [illegible] — na przyszłej poczcie [illegible] li stąd Ewangelicznie [illegible] [illegible] z koleżankami — Dziękuję Ci też jeś mi [illegible] z mojego [illegible] wytłomaczyć się listu, uznaniem to jak najściślej, z całą moją dobrą wiarą i szczerością, chociaż mi przyszło nie raz po [illegible] [illegible] się [illegible] — a [illegible]. a czy godziło się tak [illegible] lub rozstrzygnąć z całą [illegible] [illegible] [illegible] którą li Pan Bóg tak wiele udzielił, czy godziło się go tak [illegible] [illegible] i [illegible] przypatrywać się [illegible] z całą [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] serca które [illegible] się [illegible] [illegible] — a gdyby [illegible] rzeczy, a [illegible], [illegible] moje!

najdroższa Polcio tak [illegible] [illegible] miał być w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] którą li [illegible] [illegible] sobie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ale być [illegible] mogła przedstawiać sobie [illegible] [illegible] przymioty najdoskonalsze, ~~[illegible]~~, pojmować nieprzyjaciel [illegible] dla [illegible] przebaczenia i ~~[illegible]~~ [illegible], zostałeś [illegible] moja kochana Polcio przez [illegible] [illegible] — szczęśliwa byłaś moja [illegible] mnie [illegible]? szczęśliwa [illegible]

[illegible] li jednak płacz dziś za wszystko, za wszystko co mi rotych
[illegible] tak czułych, tak miłych, pomieszała litery – płakałem je czytając płakałem
[illegible] Twoim, pociechą Twoją, i wdzięcznością Twoją jaką mi tajnie i
[illegible] wypisuje się – dziękuję ci moja droga najczulej – tyś którem ci winien
[illegible] mi będąc skarbem w tem i przyszłem życiu, bo gorące były jak miłość
[illegible] jak zapomnienie siebie, bom w ostatnim wypadku odniósł je tam z
[illegible] najczystsze ich źródło płynie, gdzie ich jest najpewniejszy zaród i najobfi
[illegible]

a raczej ów list był owocem tej głupiej, szumnej fantazji która
dla tego że sama siebie nie pojmuje, że mądrą się trzyma i myśląc
że własne rzeczy prawi uroczonej treści, plecie tem czasem ja
kieś brednie które jej jakaś zła pokusa do ucha kładnie? – a jeśli
ów list był płodem ckwej to zarozumiałej miłości własnej która
by ofiarnym płomieniem gotowa była sobie choćby świat cały
poświęcić, i urodzona własnem szacunkiem samej siebie, niej
dobrodusznej podaje się drugim za przedmiot czci i uszanowa
nia? ha? a jeśli on wyszedł z jednej z tych chwil niefortunnych
złamania, w jasnych sam z sobą w sporze, gdy mu posługi wesołej
odmawia najszczęsz, a serce budzi się z jakiemś uczuciem i wy
nieść go z siebie nie mogąc, stawi biednego posiadacza swojego
w stanie człowieka wołającego na pustyni że mu gorzko i duszno
[illegible]. ha? okrutnico – wzięłabyś mię
aż do kości i chcesz byś się przed Tobą usprawiedliwiał że ja du
chem świętym jeden nie trawiąc nigdy rzeczy podłej zwierzęcej
natury przeznaczonych? – ale to nic, dziękuję ci moja najdroższa
Lolcio w którejś miło mnie oglądać, tyle jednego rozsądku
i łaskę pojmować serca – dałaś mi materyją do listu, powód
do uwagi nad sobą samym, przyczynę stąd co z tobie pocie
chy – dopiero ci na to na następnej poczcie tłómaczyć ci się naj
szczegółowiej i najwierniej – a złośnico! a tak mię jeszcze do
tego przymuszasz i znaglasz – tylko dla Boga proszę cię nie myśl że
w tej żartobliwej tonie zaczęło się choć trochę urazy – owszem
raduję się w duszy że mię w tem grzechu tak łaskawa pochwyciła
rzeczywistości, że mi tak dobrotliwie pokazuję że wpadła raz na ślad
pozorów i że sama nie wyrzekając stawiam mnie, nie nadając
[illegible] niewłaściwego sensu i tonu, nie szuka jak w niej czego
nie ma, nie zemsty i zguby mojej pragnie, ale wszystko

mojego

[illegible]

i błogosławieństwa – Do Rysi i do Kasi na drugą chyba pocztę jako
[illegible] z czułem pocałowaniem, bo dziś już mi nie stało sił na wszystko – li
[illegible] wdzięcznie przyjętem – Jasiowi pozdrowienia i [illegible]
[illegible] też powiedz sarnie, niechby koniem by tak wcześnie zawodu w [illegible]
[illegible] tak łaskawej [illegible]? – Jasie kochanemu ręce całuję i pro
[illegible] polowania skromniej używał – [illegible]

№ 47.

No 47.

d. 16. M[iesią]ca Listopada 1840 Rosie[n] z W. Listunga

248

Polcio moja droga! Dopiero N[ume]r Twój 45. odczytałem powtórnie, [illegible] ale smutku mojego [illegible] jest [illegible] bardzo głęboki [illegible] naprzeciwko mnie [illegible] z [illegible] wspominawszy na miłość i ulegość [illegible]

247

mojego jakby mi przebaczyć i rehabilitować w szacunku mnie i moim — Dziękuję Ci że dajesz sposób uwolnienia się [illegible] z ostatniego mojego listu N[ume]r 33. że mi dajesz dowód [illegible] korzystać najdobrotliwiej [illegible] kiedy mi przebaczyć chcesz i żądasz — a jak ja sam do tego się [illegible], jak [illegible] dziecko moje, możesz to sobie zauważyć żebyś raz drugi raz mniej już [illegible] była i mnie lepiej pamiętać [illegible] na to czem i jak względem ciebie być powinienem? — Co do listów Twoich, jakie mnie brakuje to są następne — N[ume]r Twój 30. pisany jest d. 3. 4. Lipca, ten przyjąłem d. 1. Sierpnia — N[ume]r następny który sam [illegible] najpierwszym 31. był nienumerowany [illegible] i oprócz tego jeszcze pół ćwiartki przy pieniądzach jest [illegible] z d. 10. i 11. Lipca, te przyjąłem 15. Sierpnia i na pół ćwiartce położyłem N[ume]r 32. dalej idą N[ume]ra Twoje porządkiem, tylko są dwa N[ume]r 34. z d. 15. i 20. Lipca stąd zdaje mi się [illegible] że N[ume]r 36. brakuje i razem N[ume]r 37. na d. 30. Lipca w liście [illegible] który [illegible] 29. Sierpnia przyjąłem [illegible] przedarty w dolnym [illegible] — N[ume]r 40. sam położyłem bo był nienumerowany — dalej do ostatniego N[ume]r 48. wszystkie idą porządkiem — wypatrz się u siebie i objaśnij mnie czy brakuje w nich którego czy nie? — [illegible] jej [illegible] jest mi najmocniej te które wyszły z roboty [illegible] mnie najbardziej [illegible] dziękuję [illegible] — [illegible] przyszłe tobie żebyś [illegible] — próbkę płótna jakie tu kupiłem przyszłe — [illegible] kupił — [illegible] pamiętała, czy dobrze je kupił — o [illegible] odpowiedzi — Ja [illegible] od Wileńskiego pisałem i czekam odpowiedzi — Ja [illegible] najczulej [illegible] moi mojego syna najczulej [illegible] i [illegible] — [illegible] najszczerszy [illegible]

najdroższa Polcio [illegible] który [illegible] był [illegible] [illegible] mógła przedstawiać sobie [illegible] najdoskonalsza, ale być [illegible] mogła [illegible] i [illegible] przymiotów najdoskonalsz[illegible] [illegible] pojmować [illegible] że [illegible] przebaczenia [illegible] kochana Polcio [illegible] [illegible] byłaś moja [illegible] [illegible] ale [illegible]

tęskni do swojego syna, bo mu bardzo wiele czasu do spa-
nia zostało — prosiłem cię o książki polskie, bo zapisane w
zwilna sama myśleć, dotąd przy tem katalogi z Księgarni
Zawadzkiego i Glücksberga — Paniutkom Marszałkom moje
najczulsze ukłony i Kasi i Zosi i dziatkom Edwarda
Paniutkom Podbereskim i P. Michałowi i Kazimierzowi
i Twojem Marcinowi, spieszę się wołając na listu
Bądź zdrowa — trzymaj się na miłość Boga — ści-
skam ciebie i syna niezliczone razy. Twój naj-
wierniejszy przywiązany mąż. Medard Kamsa

Za wszystkie błędy przepraszam —

№ 47.

d. 16. M[illegible] Listopada 1840 Roku s.W. listopada

No 47.

248

Polciu moja droga! Dopiero No 45 odczytałem powtórnie, a[illegible] [illegible] mógł należycie Ci coś odpowiedzieć, nie potrafię — smutno mi jest, ale smutek mój spokojny jest choć bardzo głęboki — łzy mi gorące [illegible] wypłynęły z serca, ale spotkawszy się z uczuciem Zbawiciela [illegible] naprzeciw mnie stojącego, wspomniawszy na miłość i uległość Jemu powinną, na nieograniczoną Jego [illegible] konieczność tamże [illegible] ucza [illegible] — Dusza moja patrząc na tę boleśną scenę rozpiera się z całą [illegible] [illegible] rzeczy co się już stało, co już tylko zdaje się szukać pociechy że [illegible] solejąc [illegible] [illegible] przejęta na lepsze odłożenie się mieszanie — Zaś wyższa siła [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] moje Bóg [illegible] [illegible] widząc ile jest [illegible] [illegible] i podłości w [illegible] mojego serca, dla tego już tylko pewnemi granicami [illegible], aby [illegible] [illegible] [illegible] co mnie [illegible] tak [illegible] [illegible], nie [illegible] i nie [illegible] — Panie! cześć Tobie! — Ale jeśli tak jest, że z pewną spokojnością umartwienia moje znoszę, czemuż się niż z Tobą moja najdroższa [illegible] [illegible] podzielić nie mogę, czemuż się niż wspólnie z Tobą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie umiem?! — Bóg tylko sam wie ile jest [illegible] w [illegible] mnie zniecierpliwiać, i w [illegible] jakie mi przysłałaś, ale mi je [illegible] [illegible] z [illegible] wiarą i z [illegible] [illegible] że [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mam o sobie, gotowem je [illegible] przyjąć i [illegible] [illegible] [illegible] wzór Tobie [illegible] — Ale nie moja droga! nie ja Ci [illegible] być mogę, i [illegible], nie! — [illegible] może tylko, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] Ci na kolana i w [illegible] [illegible] [illegible] moimi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pańskiej modlitwy, w której znajdziesz [illegible] w której tyle jest najwy[illegible] dla siebie potrzebne prośby, nauki i pociechy, w której tyle jest [illegible] podporności i uległości, uległości woli naszego Najlepszego Ojca, którą [illegible] [illegible] że to ja Ci [illegible] na pamięć przywodzę — O jakżebym chciał na [illegible] [illegible] głowę [illegible] wszystkie najczystsze [illegible] pociechy [illegible] na takie, nie [illegible] Ci [illegible], tylko Ci [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla Twojego moja miłość, który mój [illegible] i nim wyobrażam, [illegible] [illegible] Twojego wyobrażonego [illegible] nie potrafi, bo [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] upadkom i [illegible] [illegible] — Sam Bóg Ci dał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Twoją sobie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] najdroższa Polciu tak czysta dusza, tak [illegible] wyobrażenie, [illegible] być w życiu [illegible] [illegible] ten [illegible] [illegible] [illegible] który Ci [illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mogła [illegible] sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] zostałaś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Polciu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] byłaś moja kochana Polciu [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] jakie ze mną przeszłaś, ale czyż to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jeśli tak [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bóg

[illegible]

duszę Twoją obdarzał, atoli zajątem nie tem jakie ja dać Ci mogłem wznioślejszą więc swoją czułość i głębsze tęsknoty duszy tam obróć zkąd Ci one zawsze płynęło i płynąć zawsze mają, nie zaś do tego, do mnie, który nowym umyślnie nie tracił Twojego uczucia, ale którego nam nic dać, ani zachować nie mógł — Jeżeli Ci te chłodniejsze uwagi które przypadają do miary nie z zimnego serca, ani z myśli niewierzącej samej sobie — Obowiązanym uczuciem sprawiedliwości i konieczności tego mojego czynu — bo jeżeli nie cierpi wiele bracie droga moja Polcio, owszem, przyjdzie mi się znosić z nabożeństwa i pokorą wszystko co tylko w życiu Twojem jeszcze mogło być, ale chcesz moja do ga prawdy, pociechy, pozwolonej dla mojego swojego miłości wyjmij za granicę obrębu, chcesz się urzędowym stemplem walczyć niepojęte mądrości i dobroci Bożej urządzenia które na Cię zsyłają nieusprawiedliwionych wypadków rezultaty. O moja Polcio! lepiejże by Ci było żebyś Ty przeciw tym ostatnim nic do zarzucenia nie miała? zostaw je, niech one idą swoją drogą a Ty idź swoją jaką Ci Bóg i Jego prawa wskazują, oboje trafić nareszcie do swojego celu — Ale któż Ci może wydrzeć to szczęście wewnętrzne, niedostępne jakiem Cię Bóg najwięcej obdarzał?? szczęście które spoczywa w tej części Twojej istoty, nad którą Bóg tylko sam nie władzy? cóż ja Ci mnie miłości? wszakżem ja mógł być jego słabą tylko podporą, ale nigdy dawcą, nigdy źródłem? znać odemnie ono tyle tylko zależało, ile tego do pewnego czasu było potrzeba? znać Bogu się podobało byś je odtąd sama z siebie wyrabiała? Polcio moja droga! starajże się odpowiedzieć Jego żądaniu, wszakże nic jeszcze Bóg od Ciebie zupełnie nie odebrał jeszcze się o ile mogę dzielę z Tobą, duszą moją i życiem mojem! — staraj się zatem o ile można do szczęścia dawniejszego wrócić a jeżeli dań Bóg pewną przymieszał tęsknotę, żyw ją, chowaj ją, ale nie wyjmuj — niech ona nie zakrywa, nie oczernia Twojej duszy, ale przeciwnie niech obudzoną trzyma w Tobie tę tkliwość tę duchowność, to podniesienie wzgórz ducha i czucia, tę rozmaitość wewnętrzną moralną, jaka stanowi i wzięła uwaga prawdziwe i niecenione bogactwo umysłu i serca — Szanuj moja droga zdrowie swoje, życie, bo dobrze że na Tobie żadnej jeszcze nie ma zbrodni, że sobie żadnego wyrzucać nie mając występku, nie przeto jednak mniej jesteś obowiązana całą swoją drogą nie skracając jej bynajmniej odbyć, gdyż pamiętaj "że komu wiele dano, od tego wiele żądać będą" — Raczcie prawie te Cię słowa Chrystusa Pana przypominam, bo jak z jednej strony nikt mnie widzieć duszę Twoją tak czystą i piękną, tak z drugiej smutno że jej tak trapią i niszczą tyle niepomiarkowanych uczuć i tęsknot — wszakże przepraszam Cię na koniec jeżelim myśl moją źle wytłumaczył, jeżelim uczucie moje życzliwe, chrześcijańskie nie dobrze wyłuszczył, jeżelim zarozumiale użył słów naszego Bożego świętego — wiem z jaką ostrożnością używać go potrzeba — wszakże jeżeli Cię tu w czem obraził, nie chęć moją, ale sposobienie obwiniaj — Ściskam Cię najczulej moja najdroższa Polcio a kiedy Ci nędzne ubogie serce ofiarować mogę być jaką nagrodą za tyle Cię o...

wdzięczen

[illegible]

449

udręczeń jakie ponosisz, to moja droga masz i posiadam moc w pełni ta-
kiego stopnia w jakiem go tylko ofiarować posiadać mogę. Dziwna rzecz więc
czym to ja właśnie d. 25. września we chwili kiedy ty też wtedy cierpiała w
Krynicznach, ja dziwną niepojętą tęsknotą dręczony, wyjechałem wraz z mo-
Twojej stronie, ułożyłem się na przechadzce po pustyni, przeczuciem mię
nad dręczony nieustannie jakimś niespokojnem uczuciem i w takim to
usposobieniu napisałem Ci połowę listu No. 39. krótko, mam tylko jego
notatkę, nie wiem czy dobrze on Ci stan duszy mojej malował, ale wiem że pa-
miętam usposobienie jakie do tego mnie przywiodło. W tej samej właśnie chwili ta-
kżem pieczonemi twoimi trudem jabłkami uraczony, a wspominając
na uprzejmą chęć Twoją uwiędnienia o tem zawsze, na list jaki Ci on
napisał ze szczerem współczuciem, nie mogłem ta jego imienia i jego do-
brego serca nie wspomnieć. Z wdzięcznością on jest zawsze o Tobie troskliwy
i zawsze Ci zawsze przychylny, i co wzajemnie jego szanuję i wspominamy
że u Niego masz swoje niezapomniane miejsce. Bądź zdrowa moja najmil-
sza Łabciu, ściskam Ciebie i życzę którą twojego działania też zachować
nie potrafił, że jest mi i zazdrości trochę biedak, stąd ściskam Was obo-
ście i czule. Papcia nie całuję i całemu twojemu rodzeństwu oraz uprzej-
me pozdrowienia i braterskie uściski.

d. 18 Listopada. Z kolei na Twój No. 46. odpisywać Ci pragnę. ha! ha! gdybyż-
to ja mógł tam wcisnąć się między waszą gromadkę zebraną jednakże
w sercu, żebym to sobie mógł przynajmniej choć tak żywo przedstawić jakby-
m rzeczywiście tam był między wami, ha! ujrzałbym w oczach myśli co mówi
i jak mówią? czybym mógł w oczach sobie tej na chwilę jedną widzieć, ja-
ko jest dopiero, kiedy zamiast uniesień nieprzezwyciężonej czułości, wyobra-
żam sobie wpatrującego się w rysy Twoje, czytającego z twarzy Twojej wszy-
stkie dzieje Twojej przeszłości której świadkiem nie byłem, mniszego odniem
duszy całą głębokość odczuwanych smutków Twoich i bólów, kiedy zamiast
jednego uniesienia w któremby wszystkie uczucia wyraziły się o-
niemiałem w sobie z smutną uwagą to co w nas zrod i tak bolesne sprawiły
okoliczności. A więc uczyńmy raczej takie rozumne spotkanie, bo i dziś
nie na chwilę swobodniejszą i zdrowszą wyglądasz nie zmieniajmy
więc tego usposobienia, korzystajmy z niego, pamiętając że długo na to mogę
było prawdziwe uczucie naszego Matrimonialnego. Ach! wszędziem kobiet sło-
dyczy prawdziwie uczucia dostałem, gdy piorun grzmi wśród
rych słodkie w życiu chwile, bo jak niebo pogodne, gdy piorun grzmi w tych-
zostanę Ci tedy jakby na nowem uniesieniu, a kiedyż w objęciu i kocha-
niu, otoczoną sprzętami i drobiazgami niezależnie od jakiej myśli, uradowa-
nej z Jakóba i Kiciusi którym już dzisiaj moje całuję, uprzejmie życze-
nia którego dobrem sercem i współczuciem na trzy błyszczą zachwycam się wi-
dząc najlepszego Stwórcę że nie ofiarowane też pięknej opatrzności, ale spój-
rzawszy na Twój stolik, na tyle zapisanych ćwiartek, na pakiet listów,
na nakrycie Twojej powieści, nie mogę posmutnieć i nie powtórzyć prośby
być nie tak wiele pisała. Pamiętaj że mię pisałaś tym miałem przestrogę dla
Ciebie w tajni nie chowałem, owszem wypowiedzieć Tobie w zachowującej da-
nie cały nadmiar tych jakie się dotąd nagromadziły, jest Ci te ostatnie i nie
przeciążam, spodziewając się że dasz Ci bardzo na tej mojej prośbie dosłownie

nawotórzanej – Miło mnie było czytać jeś wezyta w głąb ojcowskich moich – szczypiście są one tak jakeśm pisał, jakeś ty sobie też i wyobrażała – tyle grzecznych słowek jakie mi z tego powodu wypiesz, przyjmuję en galant homme który pojmując ile tam jest co mieć szczerej a szczęśliwej zalotności w naszej skró dobrą i słowa jej do serca, a nijeli to co one wyrażają – bo też do reszty muszę zbałamucić mojego biednego męża, który tutaj i Boga i nie widzi nie pócz jakichś dziwacznych twarzy co jej nie między zwierzętami – ale między rybą a człowiekiem miejsca jasno; poszedłem trzymając, który przez długo myślał z początku że tutaj przyrodzenie organiczne miało tylko trzy przejścia, trzy wielkie szczeble, to jest grupy, ryby i człowieka, że widząc tu pewne człowieka z rybą w tak ścisłym pasie, w tak niedostępnym prawie obcowaniu myślał długo że tu jakaś jedyjasowa strona gdzie człowiek z rybą się złączyła – Ale na dowód tego że li gotów jestem byle wszelki opór stawić mimo wszystkie Twoje miłe słowka, oto dla mojego syna nie przyjmuję miana ani fanfanika, ani mon amoureux – dobre to sobie było naszemu poczciwemu Janowi III. który syn tylko marzył poślubić sobie Księżniczkę z panującego domu Francuzów); Pana odpuść jej ciężkie grzechy), który za wojennej sławy swojej mógł głośno się podobieństwem do głośnej pamięci onego to rycerzy krzyżowych, który chrześcijaństwa nie na swojej bronili ziemi, dla osobistej więc drogi, Jego pogo syna – i co do mnie ja nie chcę też obcego, owszem tak jak go kolwiek nazwiemy, ja chętnie go tak mianować będę – a każąc ja to że lek ściśle drażni w tak dotkliwego pewnie, gotów jestem podrażnić na ujęcie dla czego ona takiego trzeba nie ona do swawoli, jako ty, mało tak młodych, co w niedbałej, opuszczonej szwabce swojej podrzeźniasz z figlarnym uśmiechem starości, co się do ciebie wkrapić jeszcze nie śmie – niechaj nie ona dostanie takiego sztopnia, takiego hrecia, a jej wolno będzie w swoich rad mojego za uszy targać – tem czasem daj jej z nim swawolą znać że go ona kocha, tak mi bowiem pewnie go chwali w listach swoim. Dziękuję ci moja najdroższa Polcio i życzenia twoje na Wasowiny moje przesłane, i zapacierze i nabożeństwo na moją intencyję odbyte, czuję ich wpływ szczęśliwy i skutek aż tutaj, – nie dziw! że twoje modlitwy skuteczniejsze są dla mnie, niż moje dla ciebie – Ty coś z mniej więcej przynajmniej skorzystał, ja z twoich więcej odbieram korzyści – dziękuję ci moja najdroższa, czule dziękuję, – mniej o sobie w modlitwach swoich zapominaj a pewno lepiej ci będzie – szczęśliwaś moja Polcio! Ty któréj spać domowy potrzeba dłuższej trochę niż innym w Twym wieku, Ty wstajesz rano, raniutko, i zakładasz się i pacierze mówisz – ja, któremu by wstawać też potrzeba było o północy, trwam ciągle na modlitwie i pracować do bez sił, ja śpię jak niedźwiedź i codzień sobie postanawiam wstawać o 5tej lub 6tej, codzień wstaję o ósmej i później – Polcio twoja nie życz mnie nigdy dobrego snu, bo mnie w tem ciepłym kraju na niedźwiedzia przerobisz – a zatrudnienia wszystkie, tak mi powolna, tak leniwie i opieszale idą, że niewiarzysz ile razy z siebie gorzej niż nie kontent jestem – lubię urteczna Twoje nad wszystkie konfekcie słodsze, dziękując poczciwej Kasi że sobie tak nie żałuje – Bądź zdrowa – całuję Rybeczki i synka od mnie.

250

d. 20. listopada. Dwóż i dzień dwódziesty — molebny, pastuszy, sędziowie [illegible] sanie i też następujący szczegół u Lorda [illegible] tutejszego świata nie [illegible] długiej z Tobą więcej [illegible] — Pamiętam dzień ten uroczysty, w 1838 roku, [illegible] cichej, spokojnej, [illegible] rozmowie, która mimo wypadków i [illegible] mojego położenia, taki miała u nas wszystkich [illegible] i naturalny, gdyby nie było [illegible] wszystkiego [illegible] naszego uprzedniego bytu — pamiętam dzień ten, tylko [illegible] nad [illegible] my, kiedy miało być zbyt [illegible] obecnej doli mojej, kiedy [illegible] będziesz jeszcze czytać [illegible] pamiątkom mojego uprzedniego [illegible] kres lat dwóch? bytu — he! cóż robić! "cóż [illegible] narzekanie, co się stało nie odstanie" — tem czasem jest tam wyżej ktoś lepszy odemnie, co dzieje naszego życia i wszystkie nasze odkrycia [illegible] w odwieczną księgę [illegible] na jego staranie, On nam wszystko [illegible] —

d. 21. listopada. Dowiedziałem się [illegible] dzień naszego [illegible] dzień ważniejszy nad inne w tygodniu, dzień w którym jak pewno [illegible] listy [illegible] — i w rzeczy samej, gdyby poczty były regularniejsze, toby coś było [illegible] przyjemniejszego zasiewu który co dni pięćdziesiąt [illegible] ... jest z nami, [illegible] rolę piękną serc naszych [illegible] ziarnka [illegible] i [illegible] usposobień naszych, i przez siedm tygodni [illegible] nam one z wielką plennością [illegible] — tylko widać że dla nas niebo [illegible] poszła, bo ziarno zawsze w porę dojrzeje ale nie w porę na miejsce [illegible] przyjęte [illegible] ma ona widać zbyt [illegible] gdzieś [illegible] na którym [illegible] — no cóż robić! trzeba się z bliźnimi [illegible] okrutnie [illegible] — no cóż robić! [illegible] dzielić — może to samo idzie na korzyść czy na wiele, a zatem [illegible] tak [illegible] — [illegible] ten [illegible] jest z naszej strony tem [illegible] że nas [illegible] ogromnie często [illegible] je te [illegible] moja droga Polcio [illegible] listów [illegible] pewnie — Domyślisz się z tego moja droga Polcio [illegible] — [illegible] dzisiaj nie otrzymał, że i [illegible] tegoż [illegible] zawodu — Tem [illegible] mi jeszcze o tem [illegible] w ostatnim liście [illegible] — [illegible] No 48. tak [illegible] na te [illegible] jakiś [illegible] — [illegible] li na list ten [illegible] ale tu przez [illegible] że [illegible] nad tem co się mnie przed tem [illegible] że nadto płaczesz, [illegible] nad tem co się [illegible] [illegible] sam płaczę, a kiedy [illegible] się oto [illegible] Polcio [illegible] to czyż dla tego [illegible] tyle łez [illegible]? ktoś nie pojmie że [illegible] jest w tem [illegible] żeby [illegible] które nie w sobie [illegible] nego [illegible] nawet nie mogę, ale moja droga, czyż te warte Twojego zdro[wia]? [illegible] je ja to nie zawsze obojętnie przyjąć mogę, ależ mi na to Pan Bóg daje siły i zdrowie które [illegible] utratą [illegible] się nie uzmagy [illegible] gdyby Ty twoje nie [illegible] nawet jak dzisiaj zyjemy [illegible] nie zostawił, a dopiero chcesz [illegible] najdroższa Polcio, i [illegible] już bez [illegible] się od [illegible]? Dobrze że [illegible] pojąć, [illegible] nie chciał [illegible] nieco [illegible] alec [illegible] na niektóre przygody doświadczenie twardszym [illegible] o mnie samego [illegible] w piersi mojej [illegible] które [illegible] zachowawszy [illegible] nie [illegible] jako już [illegible] 18, [illegible] troskliwości i [illegible] pielęgnowania wymaga, przedmiot od [illegible] ale przedmiot który [illegible] — Polcio! [illegible] się [illegible] błagam [illegible] już był, [illegible] i szczęście [illegible]

Nie wiem czy już na Twój list N° 48 odpisywać będę, zachowam [illegible]
na koszt następnego mojego listu — dziś czuję jam się w niczém przelał [illegible]
we własnych stawach pośmiech [illegible] [illegible] i [illegible] — Te [illegible] [illegible]
papieru już mogę [illegible] dopiszę, w [illegible] ja mi [illegible] moje
[illegible] przekazuję, [illegible] Twoją na mnie [illegible] — Do [illegible]
Bykin i Jana nie piszę także dopiero, wolałbym to co im [illegible] odkłada na
porę kiedy mi na drugą ćwiartkę od Ciebie [illegible] dziś, [illegible] tylko
[illegible], [illegible] słów moich [illegible] by się [illegible] nie [illegible]
[illegible] a teraz co mogę im [illegible] napisania — Potrzebujesz [illegible] dopiero [illegible]
[illegible] na którą tak długo [illegible], przyjm ją [illegible] jako pamiątkę drugiej [illegible]
[illegible] naszego syna, [illegible] na tę porę sprowadzić i Tobie ofiarowa
[illegible] — pierwotna [illegible] się stała [illegible], [illegible] tylko [illegible]
ale nie [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] i jednych i drugich
[illegible] prosić — o [illegible] nie [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] za tydzień drugim mu [illegible], [illegible] nie jeszcze od [illegible]
nie [illegible] — [illegible] jeszcze napiszę? ha! chodź tu głowo miasta [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] moja [illegible], [illegible] tu reprezentantem grodu [illegible]
ja mam honor mieszkać — [illegible] jest to kupiec który [illegible] od prostego [illegible]
[illegible] dziś ma blisko pół milijona rub: ass: funduszu zebranego [illegible] [illegible]
to [illegible] — [illegible] który za [illegible] dobrego bytu przyrządził sobie [illegible]
[illegible], umyślnie zdaje się ~~[illegible] [illegible]~~ na to żeby [illegible] kolan [illegible] nie [illegible]
gruby i tłusty, w czarnym fraku i białej kamizelce na [illegible] [illegible]
w kapeli kiedy ten głowę [illegible] sobie [illegible] — na [illegible] [illegible], [illegible] twarzy
nie [illegible] rolę grając, [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] gęba [illegible] się [illegible], że ten co je posiada nie o tem [illegible]
[illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] tej [illegible], ale [illegible] [illegible] u bogatych
idzie do tej ogromnej [illegible] która po [illegible] [illegible] się żywotem — z [illegible]
[illegible] swoim sposobem, [illegible] [illegible] a twego [illegible] się, [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] — ale już [illegible] mi [illegible] [illegible] głowę, [illegible] mi twojego towarzystwa nie [illegible]
[illegible], [illegible] wieczory Twoją [illegible] wyszedłem, [illegible] i teraz wolę [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] trzeciego — [illegible] [illegible] [illegible] w publicznych nie [illegible],
[illegible] tam pójść gdzie sercem mogę się podzielić — Całuję Cię droga moja Polcio i
[illegible] [illegible] i [illegible] — syna naszego [illegible], którego [illegible] mi [illegible] [illegible] nie
mogę — Papie [illegible] całuję — [illegible] Twojej najczulsze [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] jej [illegible] jakie [illegible] i [illegible] by jeśli list ten czytać będzie [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible] jej [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible], niech [illegible] to przyjmie od nas obu z tem [illegible] że [illegible] jej i [illegible]
nas [illegible] [illegible] — [illegible] mojej chrzestnego najczulej ściskam — [illegible]
Marcinkiem najczulsze [illegible] moje [illegible] — [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] i [illegible] najczulej ściskam — [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — Marcina ściskam — [illegible] i [illegible]
[illegible] — [illegible] pozdrawiam — Ciebie moja najdroższa Polcio [illegible],
[illegible] ściskam całą mocą mojego [illegible] i [illegible], błagając
[illegible] pamiętała na [illegible] [illegible] przez [illegible] Boga i [illegible] bliźniego — [illegible]
[illegible] — [illegible] najczulszy [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] mój [illegible] [illegible] [illegible] — kupiłem [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] które już [illegible] [illegible]

d. 19. Listopada. Nie znam tak drogiej ci jakbym mógł obrazić tę co
na swój № 47 urosiła, zarówno mi też trudno ci wyrazić, jak mnie smu-
tno jest że mój № 37. tak nie w porę ci trafił — Rzeczywiście żadnej złej myśli
pisząc go nie miałem — W przeszłym moim liście samli wyrażałem ten
ki z czułością i upokorzeniem przyznam — uważając gdy ci mnie objaśnie-
nia się żądałaś, uczyniłem je pragnąc w całej szczerości duszy i serca mojego —
Sam o sobie mówiąc nie mogę jedno do trzeciego świata ów list mój
wznieść, bo ile pamiętać mogę usposobienie a jakiego on wyszedł, było ono
istotnie jednem z tych, które łatwiej w środku domyśleć się, niżeli pono-
wnie go wyjaśnić — Rzeczywiście ten w owczas miałem taki jakim ci tam ..
mienił, lecz je mi on przypadł na taki czas w którym łada mgła zacie-
mnić mogła horyzont mojego życia, zniecierpliwiony oczekiwaniem jakiego do-
świadczałem, jakie na mnie sprawiała ta pochmurna doba; targnąłem
się zarówno na gorące tej przyczyny zasłony, i jak druga pytonissa
upiwszy się sama ziołami i sztuczną przyprawą jakie na wprzódzenie
ubrałem zatlitem, wyrzuciłem ci słowa których ni cel i powód zaraz po-
ciemnym okryły się mrokiem — Dziś kiedy już w zupełnej konfidencji i ...
by na który czy pytasz, co rzec? co owe niezrozumiałe słowa znaczy-
ły? przyszedłszy do opamiętania się, tak ci się pod sekretem wytłumaczę —
Bo wyznam ci szczerze, je nie uchodzę ... w to, czy niemiłe wrażenie
jakiego potem ... doznawałem, pochodziło z zewnętrznej jakiej przyczyny,
czy wyniknęło wprost ze mnie, z mojej organizacji, z mojego usposobie-
nia moralnego, z drażnionego umysłu i słodkiego mojego położenia: gdy
u mnie wszystko w oczy, tarzyć się ci Tobą ... poczułem
bezwzględnie dręczyć siebie pytaniami, czego się niepokoję? czy że żona
mają więcej jak ... mnie warta? czy je ich za takie nie mają
ciemniejsze są rzeczywiście? — Odpowiadając na te wszystkie zapytania żadnym
sposób Tobie zaszkodzić ujęć, a własne serce o zbytek obwinię
nie mogłem, owszem gdy z uględnienia Twojej wartości tego jak ci ...
tem, czułość moja dla Ciebie rosła — w ostatnim ratunku zosta-
wało mi zapytać czy moim uczuciom sprawiedliwość oddajesz?
wato mi zapytać czy moim ... uczynilem —
pytanie tem głupsze, je już pierwszem ... ? zaiste, nie w odpo-
wiedzi Twej, gdzie tu jest istotna racja ... ? zaiste, nie w odpo-
wiedzi, bo to były szczerze ci przychylne — ale w samej niestosowności ...
niedziaż, bo te były szczerze ci przychylne — ale w samej ... mojego listu, a później
zapytań — bo jakiż jest stosunek między początkiem mojego listu, a (to)
... jego zwrotem? tam mogło być powodem do tych zapytań, zgodnie ...
zbyt ważnego dla uczuć i szczęśliwości mojej jest uczuciem uwiecznić
nędznego papieru ... lekkie ze jakiś powierzeniem przyjmie, ale to
tonów bynajmniej nie wyznania? — Zyskałem! lecz według mnie, nie
chcesz, coś ... przyjaźnie go uczucia, tylko ... rozgląda

którego jaśby przez wynagrodzenie tak ogromną miarą znalazłem u Ciebie wraz z tą ostrożnością niewinnego serca dla którego dość podziękowań znaleźć nie mogę — Bo gdy mimo być mój zapytań i odpowiedzi wczesny stan mój jasnymi się [illegible] nie stawał, i w nim trochę przeto ciebie się pojmowałem się, wprzódy, skończyłem na przeproszenia i przykre być mi za pół sennego wyjmowało — i [illegible] tem przy tem naoczność tej potęgi słowa mnie znów pobudzało zabrania, a przed którą w pierwszym pokornie się uchylam — Nieocenieńsza droga moja Polcio ileś dodała wdzięku moim listom, ileś ścisłego na mnie sprawiła wrażenia temi kilku słowy niewysłowionych, tchnących tą naiwnością i bojaźliwością wzruszającą, które w krótkim Twojem życiu się miały prawie czasu zboczyć na drogę gorzkich domysłów — „przebacz mi" to się nie godzi moje życie ani mnie nawet, a może ja mam takie przekonanie że kto co myśli na jawie, to się jemu marzy we śnie?" nie moja droga, snów więcej takich mieć już więcej nie będziesz i za ten sen ci przepraszam, chociaż ten wyraz „sen" idzie od słowa „śnić", które nie tylko że nie jest czynnem, ale nawet nijakiem i niezawisłem — Wyrazy i Twoje snuła nie jesteś bez winy, kto to cię napytał takie rzeczy pisać" rozśmiałem się i gwałtownemu wzruszeniu oprzeć się nie mogę aż do osłabienia sił moich, które na prośby [illegible] Twoje uległy za obowiązek mam sobie oszczędzać" gdybym sam na mnie rozciągiwał wymówek, mógłbym do podkreślonych wyrazów jakikolwiek komentarz uczynić dziś, jednak ci winy mnie nie robiąc dla tego je tylko wypisał, byś ci pokazać je pojmuję dla czego w piśmie przysłanym z wonnych kwiatów wianeczka wplotła litterę powszechną? boś go nie bez bólu zwijała, który w zupełny podział biorę i wolałbym go nawet całkiem przyswoić — ale połóżmy już temu koniec — wrócę je mnie przebaczysz — Dziś dzisiaj znów pisać nie żeby mi bardzo czasu, czy chcesz, nie żebym nie miał rzeczy i miłych badań dla serca, pokarmu dla myśli — wszakże oto jeszcze to przedmiotu cały piszę ustęp Twojego listu o synu naszym, a tyle pierwszych [illegible] on wymawia słów, z wiary, która stanowić ma kiedyś cały zasób i jedyną podstawę jego woli i serca, słowa, których znać i przelewać odczuwając [illegible] dzisiaj jakąś wielką trwogą i uwielbieniem dla tej świętości nie pojętej, Trójcy którą razem przez Chrzest i wiarą tak wcześnie, w tak drobnej istocie obierać sobie mieszkanie, i którą wyobrażać przypraszano człowiekowi tak dziwnym sposobem — ale nie już sposobów tłomaczenia się bracie — Mój Boże i sprawo, błagam przez wszystkie moje i mocno tęsknię drogę, niech to dziecię nasze przez wszystkie doby życia swojego zachowa świętości przybytku duszy pierwszą, niech zawsze przed światem obliczem Twoim będzie tym malutkim, jakim zgotował królestwo niebieskie, niech umie cierpieć z radością, wyzucie wszelkich pozorów, i niech umie wzrastając być tylko w Tobie Ojcze nasz! Nie odstępuj go Panie! nie opuszczaj nigdy i nigdy! — Bądź zdrów polecam Cię Polcio moja i drobny synu — Ściskam cię droga moja Polcio, nie trzeba zbytecznie za mną, Bóg niech połączy jak Mu się to podoba, a tem czasem poślij tak hojnie miłością swoją dary, nie przerywaj jego roboty miłością drugą większą, którą chować on sam uświęci, uczynił jednak podstawą i stażebnicą pierwszej — trzymaj się Jego łaski moja droga, a On ci nie opuści bądź zdrowa i spokojna ściskam Cię i tęsknię nieustannie Twój Michał

[illegible]

d. 26. Listopad 1840. Roku z W. Litwy

No 48.

Lubie moja droga! Jak się masz? jakże [illegible] pamiętał co
wszego zaszło? jakim mam do ciebie ozwać się słowem, żebyś list mój
przez dziś [illegible], żeby ci jeszcze [illegible] duszę moją, że ci mówię
uwagi i wsparcia [illegible]? Dzisiaj i moje serce jest pełne [illegible]
[illegible] odpowiadać — [illegible] uczuciem, [illegible] [illegible]
[illegible] uczuć moich i wydania słowami mam mowy [illegible]
umilkłem na długo, a przez ten czas milczenia, potrzeby duszy mo-
je bez mojej wiadomości, [illegible] mię w [illegible] piersi
położenia wyjaśnienia ci i czucie moich [illegible], osobistych i [illegible]
jest wytłoczone do ciebie należy — Ale dopiero wolę ci zacząć [illegible]
wolę chcieć pustą jeszcze tę stronkę listu mojego napełnić, bo nie [illegible]
[illegible] od niczego innego, jedno gdym oto stanął przed tobą, a więc
[illegible] nie mam [illegible], [illegible] ci się nie [illegible] z ciebie nie [illegible]
to będę ci z poważnym obliczem prawił o rzeczach [illegible]
którem widział lub słyszał, trzymając ten czasem [illegible] mojej całej
uwagi nie na rzeczy o których mówię, lecz na [illegible] i myśli które
wyraz i barwę przedemną drżały — tak, będzie to coś na kształt tego mówie-
nia które chcę co innego widzi, a co innego myśli, wymaga jednak ze [illegible]
[illegible] dwu rzeczy widzianej i odbitej — Niezwłocznie [illegible] się zimne
tutaj strony, — od czasu jak śniegu tu zawsze padać, to prawie nie ustał, co
dzień go prawie [illegible] albo dniem, albo nocą. Co dnia [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] przez [illegible]
[illegible] — [illegible]! kiedy [illegible] [illegible] się [illegible], to [illegible]
[illegible] tę [illegible] ziemię, i cieplej tu w [illegible], nie się [illegible]
[illegible], kiedy wiatr północny lub wschodni nie [illegible] tego [illegible]
[illegible] jeśli [illegible] miejsce na chwilę [illegible] które tu się pojawia [illegible]
żeby [illegible] świata [illegible] jeszcze nie [illegible] z [illegible]
był [illegible] dzień taki, pochmurny, i ciepły, niebo jakby [illegible]
[illegible] ziemię [illegible] — [illegible] [illegible]
przechodzę w południowo zachodnią stronę, [illegible] drogę [illegible]
chciał spoczywać aż w Twojem objęciu — [illegible] mojej gdy [illegible]
się [illegible], oraz [illegible], stanąłem na [illegible], [illegible]
[illegible] przyjść do [illegible] i [illegible] razem na [illegible] mojego po-
[illegible] — na [illegible] niebo [illegible]
[illegible] [illegible] tę [illegible] [illegible] [illegible]
osoby jakby po [illegible] klasztornych, a tam, gdzie [illegible] przypominał te
[illegible], [illegible] lub [illegible] tutaj [illegible] to [illegible] przyjaciel
[illegible] jasie i wśród murów duchownemu [illegible] między tem
[illegible] miejsce [illegible], [illegible] zas jaka [illegible] myśli mojej smutnej
[illegible] klasztornego [illegible] dodawała [illegible] myśli [illegible]
[illegible] świata [illegible] nie [illegible] [illegible] przywiedzieni
[illegible] — [illegible] [illegible] tętna, bo z [illegible] przywiedzeni
[illegible], [illegible] [illegible] z [illegible] myślą [illegible]

jeśli smutne miny odbiją ... już ... mam ..., bo żegnając
drugą myśl na zawsze wszystko co było mnie ... drogiego świata, ...
... się ... lub ... myśląc ... odległości ..., ... stron rodzinnych
... na ..., ... umiłowaną duszę w miejscu które opuściła, ... tam ...
... a ... ... chwilę na chwilę — o smutne ... co ...
... obecnej tęsknoty, ... serca ..., ..., ...
... opuszczoną chodź ... ... — i nie ... nigdy jedno
... z ... tę stronę która ... ma być ... na ...
mój Boże! przyjm westchnienia mojego ... i prośby, bo ...
dobrze — z ... jeszcze jedną ... drogi ... ...
... ... ta moja ... ... do Ciebie — ...
... zamiar mój, czy przepowiedzenie ... do listu Twojego ostatniego ...
... moja listem ... tym ... jest № 48 — ... go ...
jeszcze ... ... do czego się ... przyczepić, tyle jest ...
... czułości i ... — jak ... ... tak wiele ... ...
... nie ... ... sprawiedliwości ... ... Twojemi
... się ... — Ale ... czytać by mógł ten smutny obraz
który ... z ... łatwością, i mimo ... ... też dostatecznie ... się ...
O Mój Boże! ... ... jeszcze ... te ... napojone
łzami i smutkami ..., ... na nie patrzeć, ... one ...
... wszystkich do Ciebie tylko ... drogi ... ... Ciebie ...
... ..., Ciebie przyjaciel ... ze stron rodzinnych od dawna ...
... i ... w ... ..., od małego biednego synka który ...
do ... matki przyszedł, który ojca nie zna i nie widzi, a ... powtarza
... ... tem ... ..." Cały ten ustęp i następne
... ... czułości, ... z serca ... i na pa-
pier ... nie ... ..., ... piosnka ...
... ... utrapień — ... ... napro-
... obraz na którym też ... ... się ta krótka, ..., smu-
tna scena, [illegible], i te ... ... w niej ...
... ... sobie ... jedno słowo ... innym sposobem —
Ach, ... moje, ... lepiej ... tego Ojca który ... po-
... potrafi! — ... On ... na wszystko będzie ..., a w ... bez
grzechu zapomnieć ... mogli na tego który ... tęsknoty ...
i smutku tylko ... pociechy) — Ale ... i ... ... nie ... nad ...
... moje już minionemi ..., które Bóg Najwyższy albo ... ...
... ..., albo szczęśliwego obrotem naszej korespondencji może
już ... — ... uważam ... ... i sam się ... ..., ...
... ... i mnie ... nie ... ... się ... ...
..., ... ja Ciebie ... za pomocą Bożą która ... mnie i dla ...
... już ... ... i ... — ... ... po-
... czy już ... ... całości? napisz mnie — ... stan i ...
... czy ... Ciebie ..., ... w jedno ... ... — Boże ...
mnie ... — ... ... — ... Ciebie i synka ... razy — Twój Michał

Papy, Karin, ..., Marcina i Jasia ściskam — Na mnie ... — ... ...
..., czy ... i ... z ... ... Twój Brat Edward

[illegible] listopada [illegible]. Przyszłym to chwil [illegible] [illegible]

ne, siedzę tu, a raczej z sobą prowadzę [illegible] to [illegible] nie [illegible] raz [illegible]

[illegible] w [illegible] więcej jeszcze nad [illegible] i [illegible] 283 [illegible]

nie [illegible], tak rozstrzygnięcy, że siadłem [illegible] [illegible], ale [illegible]

czy pojmiesz, że tak [illegible] czy nie mogę [illegible] gdy [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] niebo [illegible] moja, [illegible]

[illegible] i [illegible] na [illegible] nas [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]

jeszcze słońca [illegible] jeszcze jak jego [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] niebo, ale wszystko [illegible] się [illegible]

[illegible] [illegible] tam w [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible] za pole u [illegible] i [illegible] się [illegible] jak [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do pisania [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]

[illegible] pola ciągnącego się [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] roli i [illegible] tam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jak [illegible] [illegible] [illegible], i na [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] się [illegible]

[illegible], [illegible] jednak [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] głowie, i [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jak [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] w górę, [illegible] [illegible] i [illegible], w [illegible] [illegible] się [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] przyjaciel [illegible] [illegible], [illegible]

tam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]

[illegible], — [illegible] to [illegible] tak pilnie [illegible], schylony nad stołem? [illegible] [illegible]

[illegible] kobieta, po prawym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], po lewym [illegible] [illegible] kanapa i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] i pod [illegible] stół z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo tak [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] się [illegible] zielone [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest młoda i [illegible]? na stoliku [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] z [illegible]

[illegible] do pisania [illegible] stoi [illegible] [illegible] osoba, [illegible] [illegible] [illegible] na pół [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] [illegible] [illegible] figurka, na [illegible] [illegible], i na pół [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible] na [illegible] [illegible] w pół [illegible] [illegible] kto jest ta kobieta? [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] nie ona [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible], jak się ona [illegible]

[illegible] tak [illegible] i [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i [illegible]? czy [illegible] jej [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] dla [illegible] i [illegible] dla [illegible] jej i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] do Boga? ale patrz! oto [illegible] [illegible] [illegible] na twarzy, w

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i robota — patrz jak [illegible] [illegible] [illegible] słowie "[illegible]" [illegible]

[illegible] tyle co na [illegible] uśmiechu, w głowie, w tem jednem słowie [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] mój! [illegible] [illegible]

[illegible] jeszcze [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]! [illegible]

O! Polcio moja droga! [illegible] [illegible]!!! —

gdy [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]

d. 28. listopada Czwartek. Polcio moja droga! Ty mi z takim dniem powta-
rzać pisz długo i wiele, przemiłej mej drogi jemu samej jednej — a tu ostatnie
jak na złość czuję jedynie mi na te czwartki wystarczy, na tę ostatnią ćwiartkę
papieru pisać mam ochotę, a którą zapełniłem, ato się jesienni ... wiadomo-
ściami o wieczorze i pogodzie, wiadomościami też ... i obojętnego znaczenia
magnezyja, jak stare, suche płatki — Dobra Zosia Twoja, ... też mnie po-
tyt słów obdarzyła, a ja ci na wdzięczny uśmiech zdobyć się potrafię
jedynie jak ta sucha gąbka — ... na mnie wiele ... też i ambrozja ona
wszystko w swoją stronę wchłonie bez odpłaty i pożytku — Otrzymałem dzi-
siaj list drogi moja Polcio! N° 49. a razem dwanaście koszul i trzy ścier-
ki ... — dziękuję ci że nie moja najdroższa, dziękuję nieskończenie szcze-
gólniej za pierwsze też piękne, tak gładko uszyte, naznaczone i ponumerowa-
ne, a chociaż ... razem przysłane zbrudziły mi je trochę i po-
kryły gorszym zapachem, jednak nie dam ich przemywać i tak je poznę-
szę, a na długo mi ich wystarczy, a szczególniej tych coś Ty mi uszyła sa-
ma zaszyła, bo jedną z nich przeznaczam sobie na ten rok nowy, a drugą na
przyszły, gdzieś... mi go zacząć przyjdzie — ... już nie po-
trzebowałem, bom mi krawiec dawno należycie przerobił, przepraszam cię
zatem jeśli na przyszły ... i stopał nazarzit — Jak przeczuwając, na po-
tę dni pierwej, przeglądnąłem rejestrzyk rzeczy jakie mi spisałaś przed wy-
jazdem moim z kraju i stare już do użytku nie zdatne kazałem na bok od-
łożyć — a chociaż tych ostatnich zostało się większa liczba niżeli przysłanych
wczesne przy tych jednym tu sobie ponoszę zająć, dostateczną stanowią mię-
dzy sobą całość na oszczędzanie nowych i poszanowanie starych — Ale na chwilę
przerwać muszę, bo oto mię teraz dziś faworyt nosem trąca, bym go zwykłym
grzebieniem wyczesał, czy też wody napoił z podstawki od wazonu — biedne
psisko! już starzeje znacznie — często go zastaję w tej ulubionej pozycji, sie-
dzi na tylnych łapach z lenistwa ledwie siedzi, i patrząc w ziemię pozie-
wa od niechcenia i oblizuje się ostatnie z taką miną jakby chciał mówić
„co tobym za wyborna rzecz była, jeśli to było podobno spać ciągle nie przebudzając
się“ — i wówczas wywraca się na drugi bok, patrzy na mnie z ukosa i szcze-
kaniem jakby do mnie uśmiechając się mówił „wszakże to zaprobować
nie zaszkodzi“ — i choć nie śpi, to niedbałym swojem okiem na porządek pato-
rzeniom lubuje się serdecznie — Od niejakiego jednak czasu pilność i czujność
jego jest znacznie podniesiona, często za lada szelestem zrywa się do drzwi
i szczeka — czy myślisz że to strach jakiś o bezpieczniej! w ... jest
zakład nasz jemu przeznaczonych, a nie raz pewno mu się przez sen ma-
rzy że zbójnicy do bagaży jego dobierają się kantoru czy spiżarni tak
jak budzi bez zwłoki, by mu stanął na ratunek — notabene zy-
ła ... nasz zawsze je mrożone, po łacińskiemu, bo tu specjalnie
jest bardzo osobliwe zupa gowiadina mrożona, jakby to wszystkie u nas

d. 12. Grudnia 1840 Roku z W. Uni...

No 49. d. 4. Grudnia 1840. Roku z W. Ulinga

Julcio moja! Wiecz mię proszę serdecznie, jak Ty robisz że możesz mi dwie i trzy ćwiartki zapisać nie mieszcząc tyle próżnych słów, nie czyniąc tyle pomyłek i mazanin? Zmiłuj się nie naśladuj mnie com li pół ćwiartki okoształam i plie zapisał? Ty mi mów zawsze o sobie albo o tych którzy mię równo z Tobą (to jest tak jak i lubię!) obchodzą.+ Pozwól jeszcze jedną uwagę zrobić sobie, oto z listów Twoich widzę żeś piąty tydzień jak cierpiąca na głowę, dopiero zaś chora jeszcze na katar – powiedz mi czy Ty tak mało czynisz o sobie starania? czy tak zawsze do choroby nieustanne dajesz powody? kończę na tem. Ty mię zrozumiesz z jakiem uczuciem zapytam li te zapytanie – Rad jestem, błogo mi na sercu, że lu tak ścisła i wzajemna łączy z Zosią miłość – nie dziwię się temu bo znam wasze dobre i piękne serca, ale Boga dziękuję, że was takiemi obdarzywszy, tak was jeszcze blisko w stanowisku społecznych pomieścił, jeżeli się długo musiał nie potrzebowały – Chce mi się koniecznie słów kilka do Zosi napisać ale nie wiem jak mi się to uda, nie wiem jak potrafię przełamać moją nieśmiałość jakiej równo jak

niedawno nadesłałem — wiem bo wyraźnie, że już Rylu, każę
Jasiowi przeprasznie tylko pośle, jon prągnie postałem
bielunie, bądź mi (one) jednak wielkie i pamiątkom długo
którego się cieszę będę starał się koniecznie ten czas
Jol i Marina czale całujem — Papie Kochanemu ręce
całuję i proszę najczulej niech nie zaniedbuje wszystkich środ-
ków utrzymania siebie w zdrowiu i dobrej myśli —
Pociesz coś w środ tej tylu i smutków uważyła się mo-
jej własnym lepiej i godniej ofiarować jej do Kościoła,
niechby tam ona miała służyć choć do noszenia węgli,
a robota Twoja i tak jeszcze dostatecznie przed Ołtarzem
Pańskim nie wyobrażę smutków, oboby i boleści jakie
pozostać — niech i tak w miarę Twoich chęci dobrych i pracy
nie wyraża jeszcze dostatecznie gorliwości Twojej na cześć
imienia Tego który sam jest nad wszystkim i Jedyny. Oddaj
jej moje życie do Kościoła z ofiarę wszystkich tej Twoich
i boleści jakie ona widziała, a Pan Bóg dobre Twoje
szczere przyjmie ofiarę — niech ona tam za nas Boleny
wyraża pokutnie, niech ona tam smutki Twoi pomnie
i przedstawia, a Ten co patrzy z wysokości na wszystko
wierzy na niebie

N° 49.

d. 12. Grudnia 1840 Roku w W. Uolinyo

d. 4. Grudnia 1840. Roku w W. Uolinyo

256

255

rzeczy na niebie i na ziemi, przechadzając się Duchem
wasim Świętym po przybytkach Twoich, spojrzawszy na ro
botę Twoją w prochu i pyle, wspomni na Twoją intencją
zajęli się nad smutkiem, i Twoją pokorę nagrodzi — oddaj
ją tam bezwzględnie i pokornie, bo w tenczas nigdy i nic na
kościół pracować będziesz, Pan Bóg pamiętny Twojej inten
cji błogosławił robocie rąk Twoich — oddaj ją moje życie
do Kościoła, a pamiętając na przykazanie "zostaw tam dar
Twój, a idź zjednaj się z bratem Twoim" przywiąż do niej
umysł i uczucie przechowując dyznane wszystkie trosz
ty i boleści, ażeby Bóg umysł Twój i serce trzymał zawsze
w mocy rąk swoich i Twojej woli świętej, prowadził Cię
zawsze drogą sprawiedliwości i pokoju, przez Ciebie zło
błogosławieństwo Twoje na dzieło Twoje i dał Ci mo
przez długo się cieszyć w dziękczynieniu i modlitwie —
Polcio drogą i przyciskam Cię do serca mojego wraz z Sy
nkiem naszym — Bożej was oboje polecam opiece,
znakiem Krzyża świętego was błogosławię, i trzy moje
za Wami i modły po stopami jego śladem — uwiedź nas
Bóg najwyższy błogosławi i nie opuszcza nigdy —

Do domu Państwa Marszałków przeszlij uniżony i
uszanowania moje — Krewnych i powinnych staranie
pozdrawiam — od Świeckiego któremu wdzię-
czen jestem że Cię w korespondencijach swoich nie zapomina
ani jeszcze dotąd nie widziałem — Całuję liczko, rączki nie-
liczone razy — Twój najwierniej przywiązany mąż

Medard Kamza

W tem momencie Edward mi twój do Ciebie
przyniosł przypisek, a zdaje mi się że z dobrego humo-
ru trochę się w Gdańsku przerwał i może Cię wy-
brażić mniej smutnym jak nie jestem i jakbyś z listu
mojego nie sądziła wszystko — ostrzegam Cię tedy o pomyśle
i proszę trzymać się ~~[illegible]~~ w sądzeniu o mnie na ten
raz przynajmniej, że słów listu twoich, czyli przypisu-
Żoni i Cioci przeszlij ode mnie tysiące swoich najczul-
szych uścisków i tak się przeprosi jej mi nie pisał do
niej i czasami tylko na kartce przypisem w liście
Edwarda — Bądź zdrowa uściskam Cię raz jeszcze

Twój najczulszy Medard

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

№ 49. d. 4. Grudnia 1840. Roku z W. Ustinga

236

Polcio moja droga! Z czego ci ja dzisiaj list skre-
ślę? zkąd wątku wezmę? błądzą mi po duszy jakieś nieokre-
ślone obrazki, wspomnienia, smutki i tęsknoty, ale ani ich
podchwycić, ani oznaczyć ich na tej ćwiartce jestem w stanie.
Jest jakiś silniejszy głos co wszystkie inne we mnie głuszy
dźwięcznie, głos troskliwości o ciebie; westchnienie wznoszące się
sfery ciebie otaczające — są dziwne chwile w życiu człowieka
kiedy siły jego moralne trochę rozlężone jak przerwana gro-
bla wypuszczą nawet najsłabszej powodzi czułych
usposobień, w które każde, inne rozszczepiło się uczu-
cie i jakby osobną falą na tej jednej masie powo-
dzi, każde swoją osobną siłą uderza na słabsze
postanowienie. Uderzenia na pozór słabe i miękkie, ale
tem drażliwsze że ciągłe i nieprzebłagane. Jmości
zmyślające "coś robić" i nie wiele mi pomaga ru-
szenie w ten świat potężny, gdzie w niczem jako zaró-
wno, jako plonny samiczek, lecz tam gdzie co prze-
pasie z sobie, powiększając tylko szum upustu upad-
kiem swoim — Tak widzisz moja droga że u mnie
dziś jest wzbranie wód, a gdy całość mojej budowy wo-
dzi trwa jeszcze w całej swojej spójności i mocy,
to je nie
jedyną Twoją Polcio moja może być stratą, to je nie
mogąc z góry patrzeć na tę wewnętrzną walkę
jeż gdyby ci ją opisać, bądź pewną jak spokojnie
ny kanał odkryć; żeby ów mój intratny
Nie bez pewnego strachu żeby mojej kochanej pani
tygodniowej nie chybić dawnej, biegnę tem czasem
jakikolwiek list drugi napisać, do Dawidowego

c. 28. listopada Czwartek Polcio moja droga! Czy mi stanem ... [illegible]

[illegible]

czy do Rytu lub kart, a to już środa, wieczór, i muszę być zawsze na proszonej dziś herbacie. Po uporządkowaniu rzeczy już do wszystkiego byłem rad napisał, tylko nie dłużej jak po sześć wieczorem, gdy nie długo nad jedną rzeczą nie trzymać, żeby szczególniej jaką zdrowie zrobiłaś, aby tylko bezczynnie na tę prawdę nie patrzę, lub gdy raz nie patrzę, jak to było w owczas kiedy Twoja rodzinne szczęście, a ja z ugbraniem ... przedstawiony od ciebie, wolałem swą rzecz lub jaszczyk raczej się zamknąć niżeli patrzeć na rzeczy ... jego i ... serdeczne że go nie ... nie w brud nie przeszłyśmy. Dziś mię większa od ciebie dzieli przestrzeń, mniej o byt i zdrowie ... że jestem pewny, i trudniej mi bez porównania rozłączenie niedziel z Tobie, a wiernie moje dla ciebie zdaje się na miarę działający nad czasu i przestrzeni górujący — o moja Polcio! przyjmij ... to od nagosalunia jeszcze słów wiele napiszę! —

Ha! to mi pięknie! ktoś to widział tak narzucić się? byle jakiś sercu potrzebie głowę przyjmować, nie jestże to dawniej na ... do ... ra jest raczej ... usługą biorącemu? to mi coś wcale nie ładnie wygląda! nie żałować tak biednej Polci mojej! i ... już bezmała lat trzydzieści dźwiga na karku, nieść do Jej szczerego współczucia każde moje cierpienie w surowca, nie przerobiony go raczej na którzy wypadek moralno-religijnej myśli, powrotnego. Proszę cię moja Polcio nie gniewaj się ze mnie, nie przysyłając tej tajnej uwagi do uprzedzenia słów moich, weź je za ... tylko mojego mniejszego na siebie baczenia, ja jedną z tych niegrzeczności jesteś przebaczasz tylko ... służącej swojej kiedy ci ta igiełkę lub szpilkę odbije podrzucaniem, nie w celu gniewania, ale ja na chwilę tę zebrała uwagi, że ... to ostrze tak umiejętnie wziąć w rękę, że ono ... nadającego nie wcale i przyjmującemu na pożytek pójdzie — ... gdybym nawet jakąś tę sarkę, lecz że nie ... się po ... byłem ci ... dziwiąc coś lepszego posyłać, puszczę się w drogę — niech ci ona będzie świadkiem obecnej życia mojego chwile, niech ci ona wydaje bez cierpliwości we mnie, kiedy dla ciebie obrazę w każdym razie zdarzać mniej wyrozumiały, weźmiesz tedy także za ... tajemne słowo — A gdy już jestem w ciągu gderania, muszę ci ... narzucić na tę nawet biedną ćwiartkę — nie lubisz tak ... go pióra

... najpierwsze zatrudnienie ... jeżeli to ...

d. 12. Grudnia 1846. Rano z W. Ustina

pisze na imienie jak na tydzień, tak trudno zresztą wcale, tak dzień ono nieprzyjemny, że pisać na niem by uczestniczeniu, tak chodzi — wybrałem go sobie dla tego, że już mi tego com miał od Ciebie nie stało, trzy jeszcze u mnie takie były ćwiartki, postanowiłem je bądź co bądź użyć; nie wiem jak mi się to powiedzie — Po tem znowu pojutrze droga moja Palcio! całuję Cię i ściskam serdecznie nie policzone razy z synkiem naszym wspólnie —

d. 5. Grudnia. Jakże listy nasze długo idą! Ty mówisz z 25. jeszcze września nic otrzymałaś do 3go Listopada, a ja Twoje półtrzeciej ćwiartki dwakroć № 50. naznaczone, oto dziś ledwie przyjąłem — to znaczy że z obu stron zawsze ostatnie piszem listy, nie wiemy wcale czy dłużej uporządnić raz naszych dostały — Na dziw że Ty tak długo na moje czekając listy, prosisz mnie tak szczerze, bym Ci dłuższe i obfitsze pisał — Na tyle Twojej do listów moich tęsknoty, na tyle Twojej uważności by mi co najdłuższe przysłać, na tyle sposobności Twojej pisania mi tak miłych, tak wdzięcznych, należałoby bym Ci za każde pół ćwiartki arkuszami odpowiadał — ale nie wiem czy rzeczywiście usposobienie moje pod tym względem jest więcej osłabione, czy jest coś w charakterze duszy mojej i rzeczy, co których listów moich czyni treścią przedniejszą, tego jednak jestem pewny, że wcale bym siebie i w niczem nie żałował, byle (raz) obfitszem wdzięcznie przyjęty, że wcale bym Cię droga, najdroższa moja Palcio obsypywać ze każdym dostatkiem, dziś je Ci dołączę słowem — Przepraszam Cię za moje niedostatki, boli mnie to jednak że zmuszona jesteś mi wszystko przebaczyć, boli mnie to jednak że zmuszona (Twojej) potrzeby, jest przebaczać w czuciu tak dla ubogiego szczęścia, potrzebujesz, tak nieustannie Tobie ze mnie powinnyś — Trzeba było je tak nieprzerwanie Tobie ze mnie powinnyś — Trzeba było jeszcze żebyś mi trafiła dopiero na taką chwilę, kiedym rzeczywiście nad zwyczaj więcej rozstrojony niż kiedy w lubieniu — przybyło tu bowiem na nabór rekrutów kilku urzędników z Petersburga, względem których już obowiązki gorliwości, już wiecznie urzędowanie przeszkadzają nad codziennym przepędzaniem długich kolejnych mi im towarzystwa w ~~[illegible]~~ przepędzaniu wieczorów — Zatrudnienia ich wieczne trwają od wschodu do zachodu słońca, to jest od pół do dziewiątej do pół do trzeciej, gdy południowy posiłek i poobiednią siestę odbędą, koło ósmej lub dziewięciu

28. listopada Czwartek Polus moja droga! Ty mi z tasiem [illegible] powota

wiatej [w] wieczór zgromadzają się do którego kolwiek z tutejszych mie
szkańców, gdzie karty i wieczerza zatrzymują bawiących zwykle dłużej
niż do pierwszej po północy — tym sposobem kładnę się często pó
źniej niż o drugiej i wstaję po dziewiątej rano, czem się zwykle na
bijam [illegible] odlechy, mija południe; obiad i dwie herbaty zajm
czasu więcej, zostaje więc ledwie chwil kilka na zatrudnienie,
które dla mnie im szczersze być ma, tem więcej potrzebuje
skupienia uwagi — prędzej zaś tasie jesie dłużej niż od tygo
dnia, obrachować się z myślą wołaną było mi cokolwiek za
trudno — Oto w tem krótkim zarysie masz prawie szczegółową
o każdym z nas wiadomość, z tą chyba tylko małą różnicą, że ja
nigdy prawie po obiedzie nie sypiam — Jeśli zaś chcesz mieć wyo
brażenie wieczorów tutejszych, miej ci wczorajszy za przykład po
służy — w izbie dosyć ciepło, dosyć światło, gospodarz u proga cię
przyjmuje, osób kilkanaście zgromadzonych, wszystkie wygodni,
niektórzy z wąsami, rozmowa toczy się o dziennych sprawach i
nowinach, niektórzy własnemi interesami zajęci, gdy zima mię
dzy ósmą i dziewiątą — podają ci wraz herbatę w filiżance
i nosić ci ją będą póty, póki nie zostawisz w niebku łyżeczki,
lub go na spodek nie wywrócisz, dymu tytoniowego dosyć, do
przyzwyczajenia którego ja nie przykładam się — tem czasem rozsta
wiono stoliki do gry, na każdym po dwie lub cztery łojowe świe
ce, — czynny gospodarz przedstawia ci karty cztery do wyboru, i za
czyna się tu wist, tam boston, wiazelium lub wichy wedle upo
dobania grających — ja najczęściej przegrywam i nie zawsze rad
z tego jestem — w pół tourn pierwszego podają ci do wyboru wi
no, Teneryf (: coś na kształt Madery, tylko ostrzejsze:) lub grog
z gorącą wodą — począwszy się zapaleni gracze, tem czasem jawi się przed
tobą taca (: po rusku pod-nos:) z konfiturami, dwa, cztery,
lub trzy obok spory talerzyków, a w każdym inne, osobnych
spodeczków niema, i tylko po jednej łyżeczce w talerzyku każdym —
słodko! pozwalam człowiekowi co nowemu odprawia chce się — czer
pać się tedy i jedz te konfitury tylko co cudzą obliżane gębą — ...
robić! — obchodzą te słodkości i drugi raz też kolej, drugi też
raz zapomniawszy na łyżeczkę, chcesz tylko o smaku pamiętać —

lecz tylko co

jest bardzo [illegible] zawiadana mrożona, jakby to świeżone

Lecz tylko co poważna treść skryła się za kulissy,
aż oto drzwi lub tezy karafki zwódczą wlewając
ci się gorzejnie, wraz z kanarem, sęgą i syren
na zakąskę – z wódką dawno rozbrat wziąwszy, gra
ta też nie tykające postną wstają się tylko zakąskę
to przed wieczerzą ostatnie wetowanie już z placu
nie schodzi, i chociaż stoi tam gdzieś w kątku
niby to in cognito, wszakże dobrzy ludzie
przypomnia wszędzie znajdą – nareszcie gdy zamoż stat-
si, gra ustała, wstając wszyscy od stolików, każ-
dy ~~sobie~~ opowiada, ten korzyści, ów triumfy i
dziwne bohaterstwa swoje, i z tem zasiadają
koło długiego nakrytego stołu, na którym kru
szoda i wino rozpoznaite uprzejmości gospodarza
zapowiada – na pierwsze danie był wczoraj, tak
nazwany pieróg, litewski zwyczaj znany nie przy-
dro stąd łatwo się oswoi, ale tutaj zbadaj
wszędzie w roli jest to potrawa każdej pory
roku, każdej godziny dnia, każdej uroczystości i
na każdy dzień powszedni, rzadko kiedy pieróg
ten nie śmierdzi swoim sposobem, a zwła-
szcza i nie swoim, najczęściej jest z soloną rybą,
szczelnie z śmietaną, a robią też je z mięsem, marchwią
kapustą i to są najlepsze – zaraz potem zajęcza
ta mi w oczy grająca winą, czasa jak Otello
sztuka mięsa ze śliwkami, opędziwszy się od tej

c. 28. listopada Czwartek. Polciu moja droga! Ty mi z tasiem Twoim pisała

fałdziały, łudziłem się w tym obejrzał, aż oto coś bladego, na pierwszym go jak łasica w szlafmycy, stoi na przeciw jakaś gwiazda z graczykiem pół zielonym polsława trzymająca miejsce między stałą między a polraszoną z szalosiemy — jeszcze mi z ust nie zeszedł trochę szyderczy uśmiech, kiedy mi nagle zajechała przed oczy jakaś postawa z długim wyciągniętym jak wczesne tańcząca sałem z

Ale dam już pokój wieczorny, apetyt mi odpadł, jeśli nie chcę się połknąć na jadło mogę, ani już wyrazem je jasno wzniosę. — List twój No 31. doszedł mię, uwiadomiając — Pułkownik Żandarmów kazany tu dla naboru z katologów, zapotrzebował nas do siebie, każdemu z nas po jednemu oddał listy — Boże Ci zapłać! Ale ledwo jeszcze pisać mogę, po tym ślicznym papierze, jeszcze mi rzęsa drży ze wzruszenia, i nie mogę też tylko dobyć co mi na dnie serca osiadło — Polciu moja droga! Tożeś Ty siebie do tego doprowadziła stopnia, że też nawet słodszym uczuciem na pełnione słowa moje, tyle zdrowia kosztują!! obejrzawszy z tylu boleściami, wiem, a nie mam jednak dość siły, żeby odczytać pierwszą ćwiartkę Twojego listu — ileż tam boleści! jakie rozprzewnienie! jak głęboko! to dwie w nie zajrzeć śmiem! — Polciu moja droga! godziż li się to przy Twojem tak religijnem usposobieniu, z duszą słowa jeszcze w sobie tyle pasji pełnych ludzkości i rezygnacji! Potrzeba nawet nie tylko też ceny w wiernem opowiadaniu Twojem, twą myśl i słowo, własnemu nie wystarczam uczuciu, czekając mechanicznie, aż nie mnie owładnie, czy łzy współczucia popłyną, czy święty strachem przerażone czoło pochyli do ziemi pokora, bojąc się Pana, że strasznem uznaniem się w winach moich wielkich, kiedy mi Bóg ojciec dla większego udręczenia, każe próbować tej głębokości uczuć, i boleści ludzkich nie na własnem, ale na najdroższem mnie sercu — Polciu moja droga! wszakże nie ten jest biedny, który czując swoje winy więcej pojmuje, który zagrożenia, który mając z wyboru lepszemu głowę podda, ale ten którym nagle boleść owładnie, nie da tego czasu rozwagi i każe sobie duszą i ciałem ulegać i służyć — a to Twój

obraz

d. 12. Grudnia 1846. Rano z W. Wtorku

— [illegible] [illegible] — [illegible] by mnie nie mógł
[illegible] [illegible] [illegible]

obraz mojej drogiej Poleci! Ach mój Boże, możeż li kto Twoje-
mu przyganić rozrządzeniu?! będzież li garncarz sprawował się przed
gliną którą ulepia?! Ty wiesz co czynisz! wszakże często widziałeś!
gdy mi zbyt ciężkie pozwalasz w tak strasznem, w tak bo-
lesnem dla mnie razie powtarzać z pokorą i zupełnem poddaniem
się, "Bądź wola Twoja Panie" pozwól! o pozwól Ty co jesteś miłością
i dobrocią nieskończoną wierzyć mi i ufać że to jest rana którą
zleczysz, boleść którą osłodzisz, cierpienie które ukoisz — że tym
samym głosem dziś ustom pozwolisz w słodszej chwili wymó-
wić też same zawsze "Cześć Tobie i chwała Ojcze i Stwórco!"
Też z drugiej strony Polcio moja droga, pozwól się ostrzedz że mi ze wszy-
stkiem poświęcasz — nie pomniejszego, że każdym listem, każdem sło-
wem mojem radbym się Tobie podobać, wszakże niechciałbym sobą
tylko cię zająć — lecz strzeż się moja droga by ci Pan Bóg z ręku
nie wytrącił czasu którem się zbyt pieścisz, żebyś potem mogła
potem myśl zajętą, uczucia wszystkie i duszę całą tam wznosić
i bezprzestannie dzierżyć gdzie On ją tylu boleściami wznosi,
do owego to niewyczerpanego źródła miłości która ogarnia świat
cały widomy i niewidomy — Nie Twoim ja tu listom mam do
zarzucenia, które w ochłonionem uczuciu mają śliczny kierunek,
czyste natchnienie i wzniosłe zwroty, ale też zbytecznej tkliwo-
ści która też ogarniając dowierzanie, że pióro zdrowiem Two-
jem chwieje, a potem i na duszę wpłynie. — Nie Twoim też ja chwi-
lom smutnym mam do zarzucenia, położenie nasze wyższe [?]
się nam od nich nie odpuści, ale nie daj im z przyzwoitych
brzegów wychodzić — niech też one nawet nie zawsze ośmie-
lają na prośbę do Pana Niebios o ulgę, niech one nigdy ograni-
czą się w ścisłem obrębie całkowitego na wolę Jego zdania
się i cichego, pokornego przed Nim powierzenia tylko z cierpień
i dolegliwości Twoich z ufnością że też słyszy Ten któremu się
Ty swoje wypowiadasz dzieje — i jeżeli ci udział mojego wiernego
serca może być jakąkolwiek słodzią, pamiętaj
zawsze Tobie serca moje być jakąkolwiek Pan Bóg dał i otworzył
z pełną zawsze ufnością że mi je Pan Bóg

28. listopada Czwartek Polciu moja droga! Żyj mi z Stasiem Aniciem [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

na szczęście zawsze dla ciebie współczucie — też dawaj mi wszystko cokolwiek się przytrafi, a wspólnem sercem jeden sprzągany ciężar łatwiej się zniesie — Jeszcze ci chcę na drugą część listu chociaż pokrótce odpisać, nie bez pewnego żalu jam ci się na tak szczegółowe naraził objaśnienia — ucieszony wiadomością Twojego z Zosią rozdziału, nie tylko samą widziałem, jak czułem, okoliczności zaś ją otaczające z oczu traciłem żeby się gubić w niepojętych domysłach — Tyś tak nie przebraną delikatności pełna, nie tylkoś mi wskazała tego pobudki jasno, mi wstyd jam pierwiej nie odgadnął, lecz jeszcze nadto, odnosić się chcesz z tak daleka do mojej rady i nią się powodować — Kochana Polciu moja, rady moje wszystkie znajdziesz w życzeniach moich dla ciebie, w prośbach moich za Tobą do Boga, we wszystkich myślach moich, któremi się z Tobą dzielić pragnę, nie zaś je Tobie narzucać — tak rady moje, [illegible] ci dawać dopiero nie mogę, ściągające się do ogółu życia Twojego, szczęścia i przyszłości, nie zaś do szczegółów które byś sama stosować do nich wszystkich (jeśli je za dobre uznasz) najlepiej umieć potrafisz — Gdym się zaś dopominał o to byś mi zawiadamiała pierwiej o wszystkiem co? jak? i dla czego co poczynasz? niem to już wykonasz, to nie dla tego bym w tem mojej chciał przewodniczyć rady, lecz żeby uniknąć pozoru nawet też rozstrojenia między nami woli, którego widok nawet jest zawsze tak przykry — żebyś nie zaniedbała tego między nami wzajemnego powiernictwa które często drażliwe nawet goi rany — Twoją przezorną delikatność w ocenieniu pobudek jakie cię skłoniły do oddzielenia się od Zosi uwielbiam, niechże przeto najmniejszego czynić zarzutu tak czystej i pięknej dobroci Pani [illegible] Marszałków — Radzę ci mieć do nich tę śmiałość jaką delikatność Twoja pogodzić trafi z Twoim charakterem i ich metodami — a jeśli wymówkę jakoś mógłbym ci tu zrobić, to jest między miejscami swojej [illegible] opuściła dom nasz wspólny, który przed wszystkiego pamięcią [illegible] broni w takim mi jest na Twoje wspaznanie — cóż ci go zamieszkać [illegible] nawet stanie jeszcze on jest, owszem nawet, tak urządzany jeszcze się lepiej na temu nadaje — do Sawickiego nie dziś nie piszę bo już nie czasu brakuje — niepojmuję dla czego nie dotąd od niego nie mam — Pamiętaj zawsze coś ojca swojemu winna, i to jest przestroga z Twojej strony, ale też pofolgować sobie możesz, i ucieszyć się tą wszystkiem tak dobrej jak ty masz siostry, i przez [illegible] z nią pobyt nie odłączać się od niej ani na chwilę — ale już nie ma miejsca całuję ciebie i synka niezliczone razy — Twój wiernie przywiązany mąż

Medard Nowicki

jest bardzo szabkim dybirsza gawradina [illegible]

No 50.

Kochana [illegible]

№ 50. d. 12. Grudnia 1840. Rosa z W. Ustiuga.

260

Kochana Polio moja! Przez dni uprzednich kilka, Ha-
wspominałem li w przeszłym liście moim (: № 49.) przyczyn, nie-
li prawie napisać nie byłem w stanie – list mój na prędce do Jawi-
kiego ~~ślad~~ skreślony, był tylko rodzajem zapasu na niedostatki jakie-
mię spotkać względem listów mogły – dzisiaj, gdy długo o listach two-
ich nic mi nie było wiadomo, wszystkie cały porząd Twoich te-
gorocznych listów, który przeszłym Twoim № 51. zamknąłem, obli-
czywszy się mimo w sobie sto dwadzieścia czwartek, i ani jednej
więcej przyjść nie może, chciałem przeczytać № pierwszy i osta-
tni i z przyjętych wrażeń, tak z porównania ich, napisać li co by-
mi Pan Bóg dał. – Było jej dobrze po pierwszej kiedy mię list Twój
№ 52. nad Styczniowym ~~[illegible]~~ zastał otwartego – rzadkie mające, że
mię naprzód w oczy uderzyły dwa portreciki, Twój drogiej moja
Polio i synka mojego – ten ostatni przypomina mi trochę prze-
przybliżenie dziecko które przez dwa tygodnie mojego z niem
pobytu tak do mnie było umyślne i które ja tak ojcowskie sercem
uczuciem i miłością tak niezapisaną! – Twój zaś, najmniejszego
nie ma podobieństwa i chyba P. Jergiełowa przypomni mi
je; smutne wrażenie jakie on na mnie uczynił, nie pozyjam
pło z nietrafności jego, lecz z nagłej myśli że Ty okropnie zmi-
zerniała – Szczęśliwie będzie mam się zatłości [illegible] mając tem
listem Twoim obudzonych wytłumaczę, chcę # tu naprzód so-
bie pradzisiawać za Twoją stałą i ciągle czuwającą chęć przy-
niesienia mi ulgi i pociechy – potem P. Czapskiemu za te-
wszą Jego przysługę której przewodniczyło pismo ludzko-
ściowe; bogdajby mu obraz żony i dziecka nigdy wyjątkowie
się tylko nie przedstawiał! – Trudno mi jednak dłużej tem spo-
tem list mój ciągnąć, a chociaż mi trudniej jeszcze na Twój sto-
sowną dać odpowiedź i nie wiem dobrze od czego już zacząć, do
niej jednak przystąpić, bo na tę chwilę nic w sobie innego nie
mam prócz uczucia które mi to nakazuje – Polio moja dro-
ga nie myśl jednak bym był chciał w tem stanie duszy Twoje-
o coś lubić obwinić – Tyś tylko cierpień, tak iem mogę mając po

ściem i wiarą w nię, wyrobiła sobie prawo bezpieczeństwa mówie-
nia mi wszystkiego, a jak ci zawsze z najlepszą chęcią tłomaczę
(tuż) się, boląc nad tem jedynie, ile ci szczere mnie pytanie kosztować
mogło — Wątpić nie mogę że smutek wielki jakim list Twój jest prze-
pełniony wyniósł wprost z tego coś otrzymała odemnie — Tobie się zda-
je, że ja nie dość w Twoje położenie wchodzę, a tem samem sama
(błędnie) mniej oceniając moje, zmusiłaś mi te tak bolesne zapytania z
których wynikło całe Twoje usposobienie w jakiem dni tyle prze-
trwałaś — „Ty chcesz moja przyjaciółko dla ciebie, bo wiesz, że smutek i
troska przyjaciółki omyli; dla ciebie moje to wszystko jedno, moją
już przyszłość bezemnie, moje mniej cierpień, a najprzódy i najprę-
dzej nie chcesz mnie tam widzieć, gdzie ci samemu dobrze nie
jest, szczęściem pragniesz wydobyć się jak najprędzej" — To są sło-
wa Twojego listu, a chociaż ledwo ostatecznie na prawdę tra-
fiłaś, wszelako dość ci było żeby dwa pierwsze pytania przez serce
Twe przemknęły, żeby ci je zatruć tak strasznym sposobem — Chcia-
łabyś moja najdroższa Polcio z danych mi pytań wytłomaczyć,
nie w myśli jużeś o mojem przywiązaniu zwątpiła, lecz żeby
ci wyjaśnić jego rzeczywisty charakter, o ile mi się to powiedzie,
bo czuję się wzruszonym, a tu nie obecne czucie lecz stały jego wzglę-
dem ciebie cechy objaśnić chciałbym — Nie! moja droga, nie od-
myślam od ciebie! — rozweselisz duszę moją na najtkliwszego, i naj-
słodszego, oto po Bogu w Tobie naprzód wpojone wyliczenie ra-
na, z rzędu stworzeń ciebie naprzód i w Tobie całą ogarnia rozko-
sz; w Tobie naprzód chce widzieć wszystkie najpiękniejsze cno-
ty i przymioty, i tym pięknym i słodszym wzorem wpojona dusza
moja, ~~by mogła~~ chciałaby na tej podstawie w każdej chwili w drugich wie-
rzyć, ten przykład, za obraz wiary swojej w dobre stawić, i wyma-
gania swoje lepszości usprawiedliwiać i miłości swojej podstawę
i skuteczność na nim opierać — Polcio moja! Tyś dotąd wo-
bec tylu wymagań moich żądaniu serca mojego odpowiadała,
mogłażem od ciebie odwyknąć? Lecz gdy oceniając należycie moje
położenie, pozbawione wszystkiego co tylko Bóg dla szczęścia
ustanowił przez religię, najsłodsze i najświętsze rodzinne związki

i święte uczucia

261

i święte wyjaśnienia i przywiązania zostań, w całej doświadczanej jego rzeczywistości, gdy ja pojmując samej nie życzę ci zbytecznego uwapienia się do dzielenia ze mną, cóż że dziw moja droga! jam odchodził się sam sobą myśl od dzieciństwa, a Bóg Ojciec mój, Pan mój i Jedyny mój itd ty zawsze Dobrodziejka dotąd mi siły na to daje – cześć Mu niech będzie na wieki! – jam od dzieciństwa zostawiony bez opieki, troskliwości i kierunku rodziców, i potem bez żadnego przewodnika i powiernika, jam żył, błądził i smucił się sam jeden, i sam jeden też zeszedł z błędów. Z smutków wychodziłem na byt mój zewnętrzny – z sercem zbyt czułem i równie żywą wyobraźnią miałem życie powierzchowne zresztą odosobnione, które jeśli nie było obfite, wyraźnie i bogate, było jednak głęboko, tak że nie potrzebowałem nigdy wyjść z siebie prosić o pomoc w mieście; i rozumnie w miejscu, w takim usposobieniu zeszły ostatnie moje prob... czego Ty byłaś świadkiem, a co więcej może jeszcze wymówiło – czegoż to dowodzi? czy oderwania od ciebie najdroższa Polcio moja, czy łaski Bożej przedłużania samemu sobie? – Przejdź moja droga wszystkie listy moje, one pewnie mnóstwo noszą jakiś ogólny charakter odpowiedni uczuciom z jakich wypłynęły – zobacz – błagam cię o stokroć pomiędzy, jedną Bożej pomocy, w owczas tylko, gdy jaśniej nad Tobą bolesną bywaj mnie sca między teraz piersią moją a pacierzową kością, źródła co się tyczy osobistych moich względów, jestto czułość tel- ra wynosząca myśl moją i serce do Boga, ~~[illegible]~~ zwracająca ją ku Tobie, ku nieszczęsnym stronom, jestto smutek kojący godny i cichy stanowiący całe moje prawie moralne życie, jestto wymowa duszy mojej z sobą, która dla mnie się w sobie gorszego nie ma – Bo też cię szukam moja najdroższa dla szczęścia naszej jakiegoś chciał z Tobą dzielić, nie zaś dla cierpień których rad sam tylko ponieść – ah! wielkiż jest czucia w piersi mojej dla ciebie droga Polcio, długom je kształcił, taić je mojem kiedy słuchasz, ale nie mogę tą

żalu dla Ciebie, nic gorszego nie uczynisz – Jesteś że Tobą
droga moja Polcio, Ty mię też tylko pojmiesz jakim sposobem, że
tknę nie jako do rzeczy, lecz jako do osoby, nie jako do rzeczy
stworzonej na służbę mojemu szczęściu, lecz jako do osoby
któraby chciała obsypać wszystkiemi mojemi przymiotami p-
się w mocy mojej są – Lecz gdy na Cię z tąd z daleka patrzę,
potrzebującą tylekroć rady, pomocy i pociechy, nie mogąc nic
szczerej chcąc przemieniania się dla Ciebie utrzeć, i wszystko co
tylko miłość, i troskliwość moja dla Ciebie zyszczę i obmyślić
może w głębi duszy mojej, wszystko to może na mnie żal a-
pojęły jem nie jest tam z Tobą i dziecięciem naszem, korzę się
w owczas przed mądrością i wszechmocnością Boga, najlepsze-
go, czasem przykry, czasem niestosowne, czasem cichą po-
cię powiernictwo, Lecz wabić Cię tutaj moja najdroższa, gdzie
mi się zdawało że rozumiana skuteczność lekarstwa na rzecz-
wiste bole Twoje nie wystarczy – Polcio moja! – siły nie
miałem! – wybacz! – Jeżeliś się przyjęła chociaż na chwilkę o ma-
tuszę uczuć moich dla Ciebie – jeszcze raz proszę Cię przebacz!
do mnie to należało jaśniej Ci się wytłomaczyć, Twojej w
tem winy być troche być nie może – Tyś dopiero w tak dra-
źnionem życiu, w tak ciągle niedomianej myśli żeby sobie
na gorsze wszystko tłomaczyć, porwałaś pierwsze wraże-
nie i wyciągnąwszy za niem piętno najdotkliwszego bólu
i smutku, przysłałaś mi je pytając z oczyma łzami w
oczach, czyś na słuszną dała przyczynę? – Nie, moja droga
Polcio, nie słuszną! – jako mogłem wypisałem Ci istotne
uczuć moich dotąd, powiem Ci dopiero jakie one są w tej
chwili i czem chcą być nadal – Wytrąciłaś mi broń z ręki
kochana Polcio – czucia i myśli moje chciałyby jeszcze jakby
z natury, niecierpliwemu życzeniu Twojemu się opierać; ale
jak im śmiałości brakuje, i przekonanie każe mi też ocenia
i myśli w inne ubrać wyrazy – Tak straszny uczyniłaś nakład

zdrowia

262

zdrowie i sił moralnych na zwalczenie nie stałoby, przeszłość jakiej się w oddaleniu smutnem odemnie trzymały, ale szczęśliwości mojej dla ciebie, która w zupełnej o sobie niepamięci ciebie tylko swoim sposobem miała na celu; że dzisiaj gdy już równie szczęście mówić przychodzi że razem się tułać, zawsze lękliwie czeka, jak pierwszej mowie że się ociągała, gdyż jej tylko jedna została obawa, być przestrzeżoną jaka nas dzieli szczęśliwie przebyła w jakiejkolwiek bądź porze roku — Wiem że się tylko słowa moje niejasne czy niegrzeczne w tak bolesne co do uczuć moich nieporozumienie wprawiły na krótszą chwilę, ale czyż godziło się o nas tylu cierpień, tylu boleści i złego także trwać tak nagle? Pojmuję się bardzo dobrze w tem, że nie zawsze jednostajnie przyjmujem działające na nas wrażenia, ale godziłoż się je tak głęboko przejąć i na tak długo? Są smutki, dolegliwości i przyczyny uczuć i myśli, z którymi nie walczyć, lecz od których bronić się, unikać i niedopuszczać ich do siebie potrzeba — trudno, niepodobna jest często ustrzedz się od złych naleciałych myśli, które zmysły nasze po wszystkich stronach świata nagle zbierają, ale w tem nasza jest rzecz, aby ich do uczuć naszych nie przypuszczać, nie dać im praw obywatelstwa w sercu naszem, gdzie one tak łatwo prawodawczy głos zabierają — Nie od wszystkich też złych uczuć i myśli obecność moja bronić cię może, są obowiązki jakie Ty w obliczu Boga sama względem siebie wyżej cenić powinnaś, nad wszystkie nauki i przepisy Twojego położenia — znać Bóg chciał z samej ciebie mieć zasługi zwycięstwa, jeśli ci odebrał tego komu byś Ty chciała ją przypisać; lecz mimo całego mojego dla ciebie spółczucia, wiem że są rzeczy, że mylę bezwzględnie Twojemu spełnieniu woli Bożej poświęconego, jakie sobie chciała — Najboleśniej nawet nie chcę być jej za ciężar jaki uważa sobie chciała — Najboleśniej ani było czytać tak wyznawanie wzruszony upadku duszy Twojej w dniu 15go i 16. Listopada — jeślim ja w tem winien, Przebacz, proszę najczulej — a niech ci się te słowa wielce ostremi nie wydają, bo taka jest potęga prośb moich o obowiązkach Boga należnych, że tam gdzie Jego tylko miłosierdzie zachodzi, a od nas rada tylko być może, uczucie powinności i konieczności tak we mnie przemaga, że surowej jego powagi, żadnym nie cenem i nie ścinem —

No no widać już mi dzisiaj wieczorny – godzina druga
jest po północy – już mi się i w głowie trochę kręci, nie od
snu, lecz od siedzenia i nieprzerwanego zajęcia się – Chciał-
bym, droga moja Polciu, długo pisać – obiecuję ci wszelkiej
mojej usilności na to dokładać, ale co Bóg da chcę to
także przyjmować – bo do Twojego do Wilna wyjazdu
jeszcze ci odpisywał nie jednokrotnie, spodziewam się że
też odpowiesz moja już droga, chcę nawet wnieść
żeś już w Wilnie i na ten nawet rachunek mógłbyś
być mi zaprenumerować "Bibliotekę Warszawską"
pismo periodyczne wychodzące świeżo w Warszawie –
wyższym P. Szymkiewicza dla syna mojego wyborne –
nie zostawiaj tak wiele miejsca na przypiski dla Zosi, ani
sama pisz tak wiele, w ten czas chyba tylko, kiedy ci dla niej
wypisać się koniecznie potrzeba będzie – Książki o które
prosiłem przysłałaś mi, a kiedy ci się to jeszcze podoba, to
mi w dodatku Biblię świeżego wydania według Wujka
we Lwowie – tylko bez żadnej oprawy i nie obszytej
bo mi tak potrzeba – Bądź zdrowa i spokojna Polciu
moja droga, uściskam Ciebie i syna niezrównanie serdecznie
Papie ręce najczulej całuję Kazię. Reginę, Marcinia i
Jasia uściskam – osobno jeszcze Julce i Kasi rzęsiście
Łzy że proszę, już około robienia – Krewnym, przyja-
ciołom i sąsiadom Stanisławom, wszystkim pozdrowienia

Twój najczulszy i najwierniejszy

przywiązany mąż

Medard Kamieński

A co, dobrze staruszek napisał; z Panem Bogiem
sobie rozmawia, a w ludzkiem sercu po cichu
czyta i Tobie jednej na ucho tylko szepnie co w Two-
jem wyczytał. Co ja, to nie taki dyskretny, paplam
na cały głos kiedy mi się co niepodoba, dzieci stra-
szę rózgą, choćby żonate, zamężne, wzięte i kto wie
jakie stare; a mnie co do tego kiedy się one nielę-
kają, one swoje a ja moje. Ty niby mnie nierozu-
miesz. Ej Sroczko!! I staruszek Twój dobry człowiek
choć czasem po ludzku w piętkę pogoni i Ty jes-
teś poczciwa kobieta, choć płaksa niesłychana, ja
Was lubię oboje może i więcej niż sobie wyobrażacie
ale przypatruję się, to Tobie to jemu na przemia-
ny i szczerze mówię, że żadnego cudu świata w
Was niewidzę, choć Wy niewiedzieć czego niena-
wymyślacie pisując nawzajem. Już to osobnego
szczęścia Pan Bóg dla Ciebie nie stworzy, przez to
samo możesz być spokojna, a to jakie posiadasz
powinnaś kochać bo jest Twoje własne i jak raz
do figury przystaje jakby odzienie. Komuś stają
na piękne stroje, a inny chodzi w łachmanach,
otóż żeby on wpadł w niecierpliwość i zrzucił z sie-
bie szmaty dziurawe, czy niebyłoby mu cieplej
lub wygodniej. Toż samo i z życiem, które moż-
no podziurawić i zedrzeć na szmaty targając
się niestosownie. Obacz jak moja Zosia tę
sukienkę szanuje, a jednego jest kroju z Twoją
i starsza. Powiesz pewno że właśnie dlatego że

starsza

starsza to nauczyła się takowej znosić. Weźmy że naprzykład Twego Medardka łzy Twoje i jemu do serduszka wpadają, a przecież łask Bożkich z uśmiechem używa i niéraz niémi Ciebie jeszcze zasila. Wybrałem dla Ciebie najbliższe porównania, będzie miara pośrednia między temi dwoma końcami. — Obejrzyj się dalej jeżeli Ciebie porównania bawią, i wpuść ogrom litości jaka do serca Twego powodzią wciskać się będzie, bo postrzeżesz mnóstwo nieszczęśliwszych od siebie, a kres ostateczny nieszczęścia tam tylko być może gdzie niema nad kim litować się. — Oho! daj mnie tylko gderać to i papieru niestanie, zapomnę i ucałować Was wszystkich choć dlatego tylko przysiadłem, a już bardzo późno, Ty sama może już o wstawaniu przez sen marzysz bo już po czwartej. Bądź zdrowa kochana Polciu, całuję Cię i proszę o zgodę nie ze mną bo ze mną możesz się pokłócić, ale z sobą samą, z godnością własną i zdrowiem. Ciebie i Medzia całuję, ręce Papy, Kazię, Rylkę, Marcina i Jasia uściskam, Zosieńce i Edziowi szlę buziaki. P. Łątkiewiczowi, Oertelom, Przeniszewskim, Dowgirdom wszystkim krewnym, znajomym i domowym kłaniam.

Twój najprzywiązańszy Brat

Edward Romer

d. 14. Grudnia 1840. Roku z W. Ulinga

№ 51.

264

Kochana Siostro moja! Minął już trzy poniedziałki, cały dłu-
gi tydzień, a ja ani słowa jednego do Ciebie nie napisał, bieda
będzie do prawdy jak mi nie wiesz nie słowie żeby chciały ukoj-
ją napełnić zawartą. Chociaż wreszcie samaś sobie winna
napisałaś mi list przeszły, taki smutny, tak rozpaczający, tak
nieodpowiedni stałym Twoim dotąd usposobieniom moralnym nie-
łagodnym, że ani raz trafić nie mogę na tor, od czegoby za-
cząć, a potem na czemby i skończyć. Nie wiem jak do Ciebie
teraz trafić, z jakiej strony trafić żeby Twoje rozstrojenie u-
mysłowe naprawić, i choć dotąd powinnaś do dawnego pierw-
go swojego stanu wrócić, ja jestem jeszcze pod wpływem pierwsze-
go listu, i więcej ani bez porównania bladsze wrażenie po tym
ucie smutku o przyczynie tak niesłychanej po Twojego zmar-
twienia czy smutku, więcej sposobności obrócenia słów mo-
ich tak, żeby one mile wrażenie na Ciebie wywarły. Tem cze-
sem listem Twoim dotąd jeszcze nie ma, a oto już czwarty
od Ciebie przyszło nam teraz z drugą
poczty pół do drugiej ... z niej długo za wiele o spowiedzi swojej
mowie. Przeczytałem z niej długo a potem przeczytał trochę raz,
Augustyna. Edward nam potem przeczytał Kraszewskiego "Witolo-
rów", i wyszła pochwała poematu Kraszewskiego "Chwał-
racida" umieszczoną w Tygodniku Petersburskim. Chciał-
bym mieć ten poemat ale nie na tem koniec, ten tylko
list do Ciebie napisać i posłać. Już co najwięcej, tem czasem
z moim umysłem stało się coś tak, jak z człowiekiem który
w rozpędzonym biegu chciał głęboki rów przeskoczyć i nad da
... jego zahamował się krawędzią, przyszłe potem jego o-
mag jego zahamował się, krawędzią, i przeszkody, i trzeba
szczęścia, już go w tem miejscu nie przeskoczy. Tyś mi
mi iść długo brzegiem, aż kładki nie znajdzie. Tyś mi
tak zapłakana portrecik swój i syna podała, jam długo
nie chciał wierzyć, żeś je z intencją zmarzała, miałaś
je tylko dosyć mi ona w całości; ale Twojego wielkiego
ni mi Ciebie nie przypomina. Synowi oddarłbym który
dołka jakby mógł trzymać, wydmuchałbym i któryś,
bo jeszcze jego osoba mnie milszą być może nad jego przyszłymi
obiorek w ... się odziewa, nad jego niewinne rzeczy które

po tej jego porze

nim między nami przyjdzie do bitwy, pozwól siebie i Szyka wycałować po bratersku
mnie objedziesz jak przyjedziesz. Ale to jak, do nas przyjechać, a chcesz. Tymczasem

tak naturalnie i koniecznie do Boga i do Stwory w górę się
wznoszą? — jakiż przymiot jego wizerunku duszy mi bije
że nad się fantastyczne jego podobieństwo w naturze lepszej
nie umieszczę? — Możesz ty nie brać tego za żadną tajemnicę, lub
przyczynę, bo to jest tylko prostem wyrażeniem uczucia jakiego
doznać musiał ten, który [illegible] brać nie dla fantazji
ale w smutnej rzeczywistości — uczucia jakiego pół żartem
dawniej się uśmiałem, bo zaś do Twojego wizerunku, mojego
na zawsze uczucia z jakiem się mu przypatrywałem, wpłynęło
usposobienie przez list Twój na mnie sprawione — nie będziesz
dziwił się też nadspodziewanie smutną, bo wszystko ostatecznie
że się i nagannie — dla tego też religija i interes naszego praw-
dziwego szczęścia zaleca nam uczucia które ostatecznie mi się
(porównane jak można najdalej) zawsze
już — rzetelna miłość Boga, szczera rezygnacja sądzę że trwałe
przynoszą pokój, szczęście i wesele które twarzy ci nie wyprzy-
wiesz, cyganów nie starczysz, trwogi w sercu nie dopuszczasz i
zaległo na twarz i duszę tę błogość i pogodę jakiej tu nic inne-
go na świecie dać nie może — ale cóż począć? ja ci już nie je-
stem dać w stanie — niech się dzieje wola Boża! — oto od trzech
dni leży Twój № 2 tu przedewczoraj — przeczytałem go parokrotnie
i sprawy sam z siebie zdać ci nie umiem — wybacz
mi więc i poprzestań na tem com ci w przeszłym moim odpisał li-
ście, skoro dobrze już nie pamiętam co on w sobie zawierał, prze-
czytaj sobie tylko jego zostawiwszy notatkę — Dobra Zosia nie
pożałowała mi tam kilka słów swoją drogą — znać z niej
że i ona smutna jest i cierpiąca, ale wydaje też w niej ten
pokój duszy i to zupełne woli Bożej poddanie, które nie dając
uczuciom jej wylewać się przez brzegi, czyniąc tę słabość nadziei
tym którzy je czytają, że ona uczuciom swoim panować
dziś, nie zaś te ostatnie trwoż[illegible] miotać się ośmielają — jeżeli tedy
nas obie, jedne cierpienia zwiążą, jeżeli jedna szkoła nieszczę-
ścia i wspólna dola na wykształcenie nasze wpłynęły, czyż taw
gwiazda? gdzie ona leży? — no dość tego, już mnie na obiad wołają
trzeba zdrowa — mówiąc że przy obiedzie trzeba być w dobrym huj-
ale humorze — zatem ojcze swoje całuję i już w miłem liście
Twojego oczekiwaniu apetyt mój już się rozszerzył —
a Rosieczkę moję i Lika po mężowsku i Ojcowsku.

Zygfryd Borromeusz w tym samym Romansie. Biedna Paulinko. Ty smutna? a ja podobno czy nie śmiać się Tobie każe. Między mojemi przypiskami a jego listami ...
jak między dwoma sprzecznemi dziwakami i pewno skończy się na tem że czy jego czy ...

Postny był mój obiad – i właśnie przy drugiem daniu kiedy tylko co jak owo, niepamiętam już z jakiego Waltera Skota romanu nauczyłem, zepsuł nóż wyjęty nie w bagoty pasztet, ale w jakiś kołacz ze świeżemi śledziami, jaki mi Jan przyrządził – podano nam listy z Wilna, między którymi jeden był dla mnie – poznam się tę rzecz, gdym mimowolnie tę ostrożność zachował, żem go przy obiedzie nie czytał, tylkom nagle po wszystkiem przebiegł szukając Von który wyczytałem z przeszłej poczty że już był w Wilnie u Zosi – z temi się niespokojnie napadłem na mnie ten list jaki mnie Kochana Zosia napisała, żebym mi na wszystko odpowiedział, i przeczytałem go dwa razy z rzędu, jakby na złość temu co mi ona pisze, bym dawał go oddał Edwardowi jeśli mię ona zmusza – Wrażenie trzeci już nie dołożył potrawy, niecierpliwość mię jakaś zmieniła drżyła i całą moją uwagę Twoją – oddałem listowi i już niewidziałem jak mój szczupak wypuszczony w gorzkiej żydowskiej polewce, wyniosł się do przedpokoju na pastwę lepszych ku niemu chęci – Rad jestem że te dobra myśl przyszła Zosiu odwiedzić i już ten zamiar do skutku przywiodła, ujrzysz w rzeczy samej i jeśli tylko zechcesz nie z jednej strony przyjrzysz się rzeczy samej i jeśli tylko zechcesz nie z jednej siostry Twojej skorzystać na dobro własne i rady tak zacnej siostry Twojej szczęśliwie odbyła, bez własnego potrafisz – obyś tylko tę podróż szczęśliwie odbyła, bez własnego furmana i mniej w jakim pojeździe, bo mi nie piszesz wyraźnie je w swoim – List Twój cały w lepszem usposobieniu pisany nie mógł być dla mnie pociechą, chociaż ślady uprzedniego jeszcze na nim są dość wyraźne – Ucieszyłem się nawet że nie był długi, gdyż te przeciągłe pisania kosztują Cię nadwyrężenia, a moje i duszy, gdyż nie mogąc się zmuszając do tego, wyznać szczerze Twoje zawsze potrzebę długiego pisania; może xxx nie raz zmuszając się do tego, wyznasz szczerze Twoje sama; może nie raz kosztuje Cię codzienna być niemoże – Kiedyś i i uczynić na pracę która każdodzienną współczucia i pomoc jaką mogą Reginie ciężkie dzieciństwo za jej współczucie – patrz sama moja droga czy Twoje gdyby Twoim smutkiem objęć – wszystkim otaczającym lubić, nie wyjmując starego ojca kosztuje wszystkim otaczającym na zewnątrz i zewnątrz, bo wiesz, że nie Twego, i mniej je poświęcać na wszystko – a nie masz większej nagrody nad to je one Cię na dobre na wyjdź – a nie masz większej nagrody nad to czego kosztem ich cierpliwości jak wyrzuć sobie tam własne – to czego kosztem ich cierpliwości jak wyrzuć sobie tam własne – to czego kosztem ich, jak bowiem jest wielkie i święte, bo je Bóg tylko nagradza Wybierzem się, powinno być wielkie i święte, bo je Bóg tylko nagradza i moje –

Twoiaj wielce są mnie dla ciebie długi nawet pod względem korespondencyi, nie gniewałem się jednak na list Twój krótszy i dlatego jeszcze, że mię nie tak wstyd będzie jednak ci odpłacić równą monetą bo na więcej ani raz mię nie stać — Rozmowa Twoja z synem o bliźnim jest komiczne, jakkolwiek porównanie obiadu z bliźnim jest komiczne, jakkolwiek ono dowodzi że w tym wieku naszego chłopca, kiedy go tylko od drugich spotykają same pieszczoty i zadowolnienia, kocha on też swoich bliźnich jako swój obiad który go żywi; niechciałbym jednak żeby on to porównanie na dalszą drogę swojego życia rozciągał, bo kiedy nie godzi się trzeciemu, bliźniego dla bliźniego podwieszać, on gotówby swojego obiadu głodnemu nie oddać — Uchowaj go Boże od podobnej myśli, owszem rad jestem z tego coś mi niegdyś pisała, że wszystko co ma, chętnie i szczerze drugim oddaje — o mnie tak samo na pewno zostanie, niech nie nigdy za swoje nie uważa — Dziś właśnie w owym wspomnianym artykule o Konfesiach Sw. Augustyna, czytałem też ślicznie uwagi nad miłością matki tego tyle dla niego, że może być, że ci ten zawała na przyszłą paczkę wypiszę i posłanie. Mojem piękniejszych dla siebie zbierać przykładów jak żywotów takich ludzi których wydała pobożność i pobożność zacnoty — Daj kiedy na wspomnienie takich cnot i ludzi, serce moje jako na dobroczynny słońca promień się rozgrzewa, kiedy wspomnę razem na ciebie, z uczuciem jakie ci stale chowam, opisać ci nie potrafię, niewypłaconej chęci mojej i gorącej życzliwości, żeby w Tobie wszystkie się wraz znalazły, bym ci mógł z góry już ci płacić — Polciu moja i winna za nie wdzięczności i uwielbieniem — Jaki do mały synek widzi jakich ~~wzorów~~ cnot w Was szukam, jakie do Was stawię wzory, — a gdy człowiek w mojem rozumieniu jest też pięknem stworzeniem że nigdy wątpić nie można by go tak Bóg wszelkiem bogactwem cnot nie obdarzył — widzicie też jakie wzory i cnoty znaleźć w Was mam nadzieję i jakiem ~~...~~ pień nam z góry płacę — zaspokójcie serca mego żądanie — Ściskam Was oto najczulej Wasz kochający mąż i ojciec Medard

Papie ręce najczulej całuję — Siostry i braciąż uściskam — Domownikom, sąsiadom, znajomym uprzejmie kłaniam — Samo wszyscy pozdrawia — od Sawickiego nic, nie miałem dotąd...

Pozdrowienie wszystkim kochana Polciu, a szczególniej temu Papie cierpliwemu którego w Udinge nie w jednym domu już znają, bo polować i grać w karty a o Niemcach opowiadać to nieskończone. Ręce Jego całuję, Braci i Siostry uściskam.

Ale że to i w świecie ludzie zabawni" powiada Don Abbondio w znajomym romansie Manzoni'ego. Patrzaj jak Twój sam się rozgadał, a tak gładko prawi jak
Fryderyk

N° 52. d. 24 Grudnia 1840 Roku z W. Ustinga Zołona

266

Kochana Palcio moja! oto kończy się raz drugi ja-
ki listem tylko, minionej wiosennie przeszłości i szczęście się na
przyszłość życzenia — czy one się spełnią? — niewiem — przykł-
nim jednak serce święto i pospolite brać formy w chwili kie-
dy świat cały brzmi jakąś szczęśliwością — lo bądź się jednak sz-
czy, chociaż na naszą dolę nic pomyślniejszego nie padło, za-
wsze winni będziem dziękować Bogu, że nam życia dla siebie
przedłuża, czasem na pociechę użycza i dopuszcza nam chwil w
których Go błogosławić mamy — Po cóż więc by niewzruszenie?
Pan Bóg zato że nam dał tylko byśmy błędy i grzechy nasze
przed Nim opłakiwali głęboko, nie zaś byśmy samych siebie
żałowali kiedy On nas w dobroci swojej z drogi pomyślno-
ści na umartwienia sprowadzi — bo czyż nam też boleśnie
być ma, iż drogą Jego woli i przykazań religijnych? czyż
każda ofiara z samych siebie dla Stwórcy naszego uczynio-
na ma nas zawsze też drogo kosztować? czyż tylko dwie to
woli naszej własnej, nie zaś woli Boga ojcowskiego obło-
dzie mamy pogodny twarzy? — Nie idzie za tem byśmy mie-
li czasu zewnętrznych pociech i wesela położenia na ziem-
~~[illegible]~~ nie właściwego, i trwać wśród bojąc Boga i pa-
mięć żyjemy pod Jego karą i rózgą — zginęliśmy w niegodnem u-
żywaniu uciech i serca gubić, lecz mieli stawać głębokiej
nawet którą nam Pan Bóg z nieba tutem kosztem szyte,
nie! broń Boże! — ale usiłować mamy mieć zawsze w-
niesione czoło, i twarz pogodną tam wyżej do Boga i ojca na-
szego który nam nic nigdy niestosownego i szkodliwego nie
zsyła — Ku temu żadna pora życia nie zawadza — dla spełnienia we-
sele — Ku temu jedna pora życia ~~jest [illegible]~~ dla spełnienia
nigdy nie jest za młody, czyli tylko uważyłem to, na co
li Bożej — wiek starszy, czyli tylko zważywszy to, albo przy
za młoda albo odwagi się potrzeba jeśli jest złe, albo odi-
stać z łatwością jeżeli dobre — bo im bardziej, im dalej odi-
jemy od brzegu gdzie nas wszystko z taką czułością otacza
gało o burzach i niebezpieczeństwach dalszego życia, o kierun-

jasnego się trzymać i przystani do jasnej dążyć potrzeba – tem
mniej głos ten donośnym się staje, mniej go słyszym i już
tylko po śniebie świateł przewodniczych szukamy które opa-
trzności pozornym obstania zagłaszam – Dla tegoż płynąc
bezprzestannie coraz dalej fale życia unoszą, zachowujmy
wśród nich i lat niewinnych pamiątki i pozory na której zasiania
Bóg łaskaw, a jedno z drugiem łącząc przybijem do portu z
tem usposobieniem jakbyśmy na rodzinne powracali brzegi
z nabytkiem i zasługą po jakie nas wyprawiono – Z wrażeniem
jeszcze niestartem ostatnich zwrotów dziś listów, zaczątem mój ta-
kim wstępem, żeby Ci pokazać, że cokolwiek Ci życzyć ~~mogę~~ mogę na
rachunek najszczęśliwszych pomyślności, zawsze pierwszem mo-
jem życzeniem będzie, byś w złej czy w dobrej doli zachowała
tę czystą na siebie baczność i to tkliwe, pokorne zdanie się
na wolę Bożą, które zapewniając szczęście w każdym za-
je ten pokój wewnętrzny, jakiemu nic zrównać żadno poko-
jenie na świecie – Oto z latami świata i nasz rok jeden życia u-
płynął, a podczas kiedy przyrodzenie nic w biegu i porządku swo-
im nie zmieniło, my w bycie naszym coś jednej doznaliśmy
losu odmiany – Bogu dzięki że położenie twoje przynajmniej,
szczęśliwszych myśli moje zmian doznało – ciesz się na tema-
narad, z ciemnego zamknięcia przeniesione na miasto mogły-
ście pewniej i nabożeństwu, i zdrowiu, i nauce serca poświęci-
ciom odjazdu – w krótce potem grono szczerych przyjaciół,
najdroższych nam osób zjechało do Wilna, a w ich towarzy-
stwie nie jedną gorzką osłodziłyście sobie chwilę, nie jedną
smutną myśl rozpędziłyście, w nieprzyjaznem strapieniu uczest-
przyszła wiosna, pora też piękna w śliczniem naszem Wilnie, nie-
raz jednak i zdrowszą zdała się być wam ona w rodzinnej stronie,
i wkrótce łaskawe pozwolenie dopuściło wam cieszyć się nie-
dawnej rozłąki, a listy wasze świadkami się cieszyć z jakiej
nie ją powitałyście, zdrowie wasze i humor szczęśliwy doznały od-
miany – a podczas kiedy to piszę moje szczęśliwy stąd oddale-
się połączył ~~[illegible]~~ znowu Was obie też boleśnie na sobie tęsknią
ie – Tak mnie stało się znaczy, oto dziś ~~jest~~ (od, rozłączeni będzie) rocznie dziesięć mie-

sięcy jakem

więc jasem był niespodzianie i bez żadnej wiadomości mnie przy-
czyny wyrzucony z Archangielska do Zołomy, i dziś lato [zatęskni bardzo] z Pieczorze mnie
siedzi jak tu umieszczam w Ustiugu o pięćset wiorst dalej niż
pierwej byłem od domu — położenie moje pod względem zewnętrznym
mało się zapewne przez to odmieniło, bo też dobrze obyczaj mi jest
Ustiug jak była Wołogda, ale korespondencija moja z Tobą też zna-
cznie opóźniona, myśl jak dalece położenie moje jest burne i nie-
pewne, bylebyś nie raz powodem zbyt smutnych uwag, jeżeli mię
tatka Pańska nie strzegła — mój jednak że Bóg z nawałem
nieszczęść i sił dodaje na ich znoszenie, bom w duszy spokojny i
cierpliwy — mam smutki moje i tęsknoty, ale one sił moich mocą
nigdy nie przechodzą. Boga dzięki, toż wielekroć ledwie wypieszę, to
wyjąć nie przechodzą Boga dzięki, toż wielekroć ledwie wypieszę, to
wyraża rzeczy z dobrowolnej chęci wyrażenia ich, nie zaś z [tęsknoty]
potrzeby szukania ulgi — bo w każdej mojej najmniejszej
zawsze jesteś — bo w ściślejszem łączeniu na najmniejsze u
czucia i myśli znajduję porę nadania im kierunku, celu, dążen[ia]
i zgody z pojęciami religijnemi które mituję pierwsze, a oczy-
szczają drugie — starałem się naprzeciw, a nie wiem jak mi się to uda-
to, czuć tyle tylko ile mi to pozwoleniem być może, a po wypadkach
tylko nad którymi żadnej władzy nie mam, stoi wielki wyraz
rezygnacii i poddania się "tak Pan chciał", bo ~~to ostatnie~~ [wypadki] z
zrządzenia Bożego przychodzą, na oszczędnie zaś pierwszych
mam cały zapas przykładów i przepisów jakie nam tym Bo-
gu zostawił — owóż jakie jest położenie moje wewnętrzne i ze-
wnętrzne, stosunek i różnicę jakie z Twojem zachodzić mogą
Ty lepiej ocenić potrafisz — Dopiero mnie pozostaje tylko dzię-
ki Ci szczere przesłać Kochana Zosiu moja za wszystkie mi-
łe chwile jakie winienem pięknej duszy Twojej i Twojemu
dla mnie przywiązaniu — toż z głębi serca mojego życzę
ci by Łaskawa Opatrzność zsyłała Tobie i dzieciom nasze uspo-
kojenie w każdej potrzebie i obdarzyć powodzeniem jakie tylko
raz w każdej potrzebie i obdarzyć powodzeniem jakie tylko
spanowanie [illegible] szczęśliwem nie będzie — Dzisiejszy dzień
już prawie swojego dobiega, za kwadrans północ wybije, a teju
bo też bliższa uprzejmie nam wielką, świętą, tysiączną ofiarę
łaskę szczodrzsty pierwszą rocznicę Narodzenia się Zbawiciela

naszego, któremu cześć i chwała niech będzie teraz i na wieki.

A może podczas kiedy to ja piszę, w czas tam przy trzech ołtarzach na wielkim organie zabrzmiała pieśń tej nabożnej uroczystości „Bóg się z Panny narodził" – Wielka, uroczysta chwila w dziejach ludzkości. Tradycyje historyczne, pisma pogańskie, zostawiły niezawodne ślady, że wszystkie narody jak przeczuwały jakąś niespokojnością, jakąś nieokreśloną nadzieją, że urodzi się im Król, Pan i Zbawiciel. Jakoż tyle był on upragniony w Judzkiej ziemi, widać po zapytaniu uczynionem Janowi Chrzcicielowi, gdy zaczął opowiadać chrzest pokuty. – A instynkt zwierząt, prostota pasterzów, i pokorna wiara mędrców wszystko to zgromadziło się zaraz koło kolebki Jego, której wiernej ludzkiej postaci przyszedł dzieło odkupienia spełnić. Zaś owczarnia to, stary zakon jak winna latorośl obciążona dojrzałem owocem swojem, składał w ręce swojego Stwórcy powierzone sobie nasiona, które przez Jego moc Boską dały zaród temu Chrześcijańskiemu życiu, jakiemu świat dzisiaj we swoje wiecznie winien. Nigdzie też jak w tej Boskiej kolebce nie widać lepiej jedności zamiaru, tajemnicy starego z nowym zakonem, jednej i tej samej rzeczy która pierwszy i drugi ludziom podała – Przyszedłem spełnić zakon i proroki, ale nie łamać, mówi sam Zbawiciel – Jakże też piękne i poważne postacie gromadzą się na porę Jego przyjścia na świat, Symeon starzec, Anna prorokini, Zacharijasz i Elżbieta, Joachim i Anna, Józef święty i Jego małżonka Marya święta niepokalana Matka Boga, tak cudownie urodzona, Matką sławiona i wszystkiemi darami Ducha Ś. obdarzona, która sama tylko, Boga kochać i cnoty wszystkie pełnić umiała tak, jakby to wszyscy razem ledwie potrafili ludzie – Te wszystkie osoby należały do starego zakonu, a uczczone tak święcie do dziś dnia dowodzą, ile było zarodów życia Chrześcijańskiego w duchu praw starych, z jasnych nowe wypłynęły prawidła – Cześć Tobie Panie! „Pieśń Mu dajcie Pasterzowie,

„Nieście dary trzej Królowie,
Jezu Panu Naszemu!
I my z niemi, pieśni swemi
Chwalmy Pana w wielkości:
Że świat zbawić, moc swą wsławić
Zszedł na ziemskie niskości –
Dzieciątko Święte witajmy,
Z Aniołami Mu śpiewajmy,
„Chwała na Wysokości!"

1841. Rzym d. 2. Stycznia — z W. ... Czwartek. 280

No 1. Kochana Ciociu moja! Pierwszy mój numer tego
roczny nie będzie ani obfity, ani wesoły, nie zbywa w pierwszym po
odebraniu Twojego listu (p. N55.) był mi smutny lub smutnego ...
ubiera, nie żeby mi ten ostatni uroczystej religijnej pogody ...
mógłbym zmarszczyć lub pomieszać, lecz że mi nie sam przyszły ...
... uczucia twojego ...

268 1.

d. 26. Czerwca: Skończywszy pierwszą moją uwagę i dzień w którym ją przeżyłem siłą uczuciami nabożnej pieśni, zmówiłem pacierz i spać badaj czy nie o pół do wtórej poszedłem — Nazajutrz wstałem o pół do szóstej, ubrawszy się prędko zmówiłem pacierz, przeczytałem lekcyję i Ewangelije; też kazanie na dzień ten uroczysty ze Skargi — czas był ciepły tak jak dzisiaj gdy o tej porze nie jeszcze, bo ledwie było 2ga w nocy, my też jak muchy w ciepłym powietrzu wyleźliśmy z naszych komorek i wśród tutejszego przyczaju odwiedziliśmy wszystkich znajomych tutejszych, ogrzewając sobie czas na dzisiaj — Niewiele jednak nam się go zostało — spać wczoraj poszliśmy się położyć — poznałem też dzisiaj wstali — tak że chociaż nam listy trzeba pod dziesiątą oddali, jeszcześmy byli na czczo, bez pacierza i niczego — ciepła dzisiaj mamy 2?, obiad jedliśmy nie u siebie; głowa mi ciąży co to ma mnie trzymać ktom pisarza polegnął czego dziś wszystkich na wieczór do siebie, ex officio, nie wiem tedy jak się sprawię z zamierzoną moją korrespondencyją

... mimo położenia naszego ..., które ... lecz mimo położenia naszego przytomnie, jest jeszcze w tem ... wszystko co się tam we mnie przytomnie, co się dzieje ... coś wyższego, co się ... uczuciem ogólnego przebaczenia zadawanych ... uczuciem pokojem duszy co się od Boga z ... wewnętrznym pokojem utulawaniem duszy ... z tem nareszcie przyjmem ... uspokojeniem w sobie

naszego któremu cześć" i chwała niech będzie teraz i na wieki —
A moją podróż kiedy to ja piszę, w czas tam przy trzech ołtarzach ...
tysiem organie zabrzmiała pieśń tej nabożnej uroczystości ...
Panny narodził." — Wielka, uroczysta chwila w dziejach ludzkości! "Boży ...
tradycje historyczne, pisma pogańskie, zostawiły niezawodne ś...
dy że wszystkie narody jej przeczuwały, jakąś niespokojnością, jakąś

jakżebym chciał jeszcze Zosię i Leosię obdzielić — Bogu dzięki że ci się podróż do Wysokiego Dworu tam i nazad szczęśliwie powiodła — prawda to co nasze mówi przysłowie że "do swej niebogi, nie ma złej drogi", wszakże gdybym to ja wiedział Twoją podróż, pewnobym ci nie dozwolił w takim odbywać jej pojeździe — no cóż robić! już się stało — Droga do Wilna wypadła ci jak z procy, nie mogę, nie jestem w stanie przypuścić sobie by Was z tego powodu wo jakieś nieprzyjemności spotkały — mój Boże! chyba to jeszcze by Wam za winę poczytano, że jeszcze Wam życia i zdrowia stało — Rad jestem że pod tę porę nawiązał ci się Ferdynand i że jak mi Zosia pisze podobno ci przeprowadzać będzie — bezpieczniejszą przynajmniej podróż tę odbędziesz — ale co to jest? dla czego od Ferdynanda tak dawno ani słowa jednego nie mam? czy się on zagniewał że ja przez Ciebie moje do Niego adresuję listy? czy skończywszy rachunki i interesa ze mną, nic mi już pisać nie ma i nie chce, nie pojmuję — a tęskno mi do wiadomości od Niego i smutno

... Mu dajcie Pasturzanie,
... trzej Królowie,
... Naszemu!
... pieśni swemu
... w miłości.
... mu dusz zbawienie
... mienie nigdy —

1841. Roku d. 2. Stycznia – z W. Ustrzyga. Czwartek:

270

No 1. Kochana Polcio moja! Pierwszy mój numer tego roku nie będzie ani obfity, ani wesoły, nie żebym w pewności pod odebraniem Twojego listu (: N.55:) była źle myśle lub smutnego usposobiona, nie żeby mi ten ostatni wewnętrzną religijną pogodę spokojność zmarszczył lub pomieszał, lecz że mi nie siły przyszły [illegible] uczucia twojego – [illegible]

269

go i smutku bez sił – Kilku słowami jasnie Pani Marszałkowa umieściła w liście Zosi, wiszącem niezyskowaną pociechę z nadziei, że Ty pod taką jej opieką schronienie znajdziesz – proszę Cię moja Polcio staraj się na niezmienną łaskę jej dla siebie zasłużyć, bo dobroci jej zachwalać nie zdołasz, wypełń wszystkie słowa jej i szacunku jaki dla obojga Państwa Marszałków w listach mi swoich oświadczasz, a i mojej wdzięczności jaką mam dla nich jakieś zasposobienie przypomnisz – Czyż młodość Twoja na której tyle się zakładasz w chwilach swojego upadku, nie ma tu być najsłuszniejszym powodem do nieograniczonej pewności na wszelkie [illegible] tak łaskawej, tak dobrej opieki – Zastanów się nawet trochę, a znajdziesz że pewna, nieodstraszająca surowość w formach jest [illegible] się być w charakterze osób które w życiu swojem upadku nie znały, i którym sumienie nic o innym sposobie nie mówi, tylko że jest łatwo, pewny [illegible] a w obec takiej powagi [illegible] powszednią i [illegible] – a [illegible] Nie mówię Ci tego w sposób [illegible] przestaję? – Nie mówię ci tego w [illegible] wez napomnienia albo nauczania jakiegoś – nie jest to właśnie moje uczucie które mnie [illegible] było

[illegible] lecz mimo położenia naszego [illegible], które [illegible] [illegible] jest jeszcze w tem
[illegible] wszystko co się tamtem [illegible], co się [illegible] z-
[illegible] tajemniczego, coś wyższego, co się [illegible] zadawanej
[illegible] ogólnego przebaczenie [illegible] co się od Boga z
[illegible] swojem uczuciem [illegible] pokojem duszy co się [illegible]
[illegible] wewnętrznem przyjęciem [illegible] [illegible]
[illegible] naszego [illegible] [illegible] sobie

naszego któremu cześć i chwała niech będzie teraz i na wieki
…ż może podrzeć kiedy to ja piszę, u was tam przy …
…nem organie zabrzmiała pieśń tej nabożnej uroczystości „Bóg się …
Panny narodził" – Wielka, uroczysta chwila w dziejach ludzkości …
tradycyje historyczne, pisma pogańskie, zostawiły …
… że wszystkie narody ją przeczuwały jakąś niespokojnością, jakąś

wyznać i miło uczuję że Ty je w pełni podzielasz.
Synem moim chcesz mi wyraźnie głośną zazdrość, ale żadnym sposobem nie wyrobisz na mnie nic więcej nad to, że go kocham tylko tyle ile jest dobrem i słodkiem dzieckiem; z tą jedynie pociechą w dodatku że jest moim – Ciebie moja Droga Polciu i synka mojego całuję i ściskam z uniesieniem nieskończone razy – Twój wierny przywiązany

mąż Edward [illegible]

Kochana Polciu! Ciebie żona od mnie. Ty nawzajem od mnie żonę uściskaj a weźcie pośrodek moją poczciwą Leosię, ona znowu rozsypie pocałowania na wszystkich którzy są w jej sercu; a ja będę sobie król co przez takich ministrów błogosławieństwa zbiera. Twój Tysiaczek nawet nasunął się wczoraj z naszych swawoli; twarz jego zawsze dość urodziwa na uśmiech, ma dobrą pożywność w sercu spokojnem; ale nie mieszać do serca samego ze światowemi rzeczami. On tak stworzony. No dobrze, rzeczcie już razem, dziegatem was pokiście się niektórzy. Kłaniajcie od mnie.

Twój Brat Edward

…ncyjie Patriarszowie,
…trzej Królowie;
…szemu!
… pieśni swemi
…e w miłości.
…wie, mai dwa …

1841. Rosz. d. 2. Stycznia – z W. Ustrzyga. Czwartek.

240

№ 1. Kochana Julio moja! Pierwszy mój numer tego-
rocznego nie będzie ani obfity, ani wesoły, nie żebym w przeddzień przed
odebraniem Twojego listu (p. 255) był złej myśli lub smutnego uspo-
sobienia, nie żeby mi ten ostatni wewnętrzną religijną pogodę i spo-
kojność zmarszczył lub pomieszał, lecz że mi nie miło przyszło umo-
cji nadto niepomiarkowaną usilnością odrzucenia swojego – Są chwi-
le w życiu w których godniej jest zachować milczenie, niżeli dać
się wywabić przez wypadki i uczucia na słowa żalu, gwałtu i
boleści – Zarzuty, wam uczynione i za które pokutujecie są dla nas
też nie do pojęcia, w położeniu naszem też niepodobna jest wie-
dzieć szczegółowo o was nadto co nam piszecie, że i żeby mi od lis-
tu przyjście wiadomości o zesłaniu jej przez list cierpienia i
smutku, nagłem i niespodzianem jak piorun, a dla mnie więcej
niepojętem jak ten ostatni, – już w żadne przykre domysły nie
wdaję (się), żadnej nadpotrzebnej nie przypuszczam obawy, i tylko z peł-
nem rezygnacji sercem poglądam w niebo z westchnieniem, „niech
będą te bowiem imię!” Że to jednak nie jest z mojej strony żadną
obojętnością, ale raczej bezpieczeństwem rezygnacji jaką mię Bóg ob-
darzyć raczy w smutnej doli mojej, oto w dowód ile dusza moja
z Tobą żyje i czuje przytoczę Ci kawałek z mojego dziennika od-
nośnie do pory Twojego najwiękzego smutku „dnia 4 Grudnia kiedy
wstałem po 8mej – umyłem się, pacierze i całe nabożeństwo zwyk-
łe – modlitwy, nowenna – czytania duchowne smutek mię jakiś
ogarnął – ... – mię ciśnie – przeczu-
cie, trwoga jakaś ciemna, niedgadniona mię ... Panie mój czyż
ich to jakie, czy ciężar grzechów mię obciąża? dodaj na ... klęsk
mnóstwo ... się ... tylko nie ... potrzebnych na ... nie ... własnego bożę
ne wszystkiem jednak co mnie dotknie mój ... obiecujęż mój Panie
się bolu, jako raczej tego który jaręż mojej obiecujęż moją Panie ...
Tobie! w Tobie tylko moja nadzieja!” – Lecz też ten miesiąc przeszły
a mianowicie ostatni, pełen był snów i myśli smutnych o was
i o sobie moim – Co też się tam z Wami dzieje!? dziwna rzecz, nie
pojęta! – Nawzajem – lecz mimo położenia naszego nawet, które tak
czyni ciemnem wszystko co się tam dzieje, przytoczę, jest jeszcze w tem
wszystkiem coś tajemniczego, coś wyższego, co się dziwnie zgadza z
wewnętrznym moim uczuciem ogólnego przebaczenia i oddanych
mnie boleści, z tem wewnętrznem pokojem duszy co się od Boga z
tąż ufnością moją; z tem nareszcie przyjętem uświadomieniem duszy
mojej wynalezienia w sobie

ciny wspomnienia od ojca poniesionych — Łączymy z westchnieniem
Boga moja Polcio, aby Ci pociechy duszy dozwolił tak jak mu Boga
do niedoskonałej pocieszenia me wiele prawdy sprawiedliwy
mu, raz jednak jestem widzieć ze Ciebie, już w domu ponurych, Państwa
Państwa Marszałków, i w towarzystwie nieznanej Zosi, — dosłyszę
mam to towarzystwie miłej nie widzę jako w tem, wierz
nasza rychło się odbywać będzie — na odległość jaka nas przedzieliła
nawet urosł drzewie, które na mnie zrobiła miłe na mnie
czysto wrażenie — Czas nawet jakie ubiegł od mojego z Tobą
rozstania się, zdaje się że się zarwał, kiedy myślę o Tobie wspomni
i wiem już tej na tem miejscu gdzieś Cię zostawił — mimo wszystkie
przykrości podróży i tego zawołania czy rozpaczy, jaki po całym
dzwonie, już nie tyle odejmała smutku i goryczy, ale mi już świadectwa
ty uprzednie listy Twoje, które tak wyrażonych od tego pobudzenia
objawiały — Dziękuję Ci najczulej za zapewnienia pokoju duszy
i ufności w Bogu jakie mi w ostatnim przesyłasz liście, w biegu
okrutnych wypadków które tak po najdroższych Twoich wzruszały i cu-
dzieję się z lękliwości dopóki innej lepszej nie znaglem miejsca
ciechy — Obojga Państwu Marszałkom ręce całuję pełen wdzięczno-
ści za dany Ci opiekę, za uprzejmość, i łaskawość Ich dla Ciebie, pow-
szania i życzenia najpomyślniejsze jak mogą, które szczerem i nie
smutkiem Im przesyłam sercem — świadczy odemnie Zosi, której
również winienem był osobno do każdej z nich ~~osobno~~ napisać, ale
dziś na to niesposobny i już mi czasu zabrakło — przeproś Je
odemnie — pisać do niej, mówić Im że Ich kocham jest częstszy mo-
jego szczęścia, nie tracilbym go nie dobrowolnie — bilet z powin-
szowaniem Nowego Roku Pani Marszałkowej ze czcią przyjętemu
zachowam — Dziatki Edwardki wszystkie Alfredka, ściskaj i łaska
tej, uściśnij; i do serca przytul odemnie, błogosławieństwo i ży-
czenia moje Im przesyłam — Państwu Podbereskim, P. Michałowi
i małemu Michasiowi i Kajmierzowi ukłony, życzenia i wszystkie
uprzejmości odemnie zalecaj — Zostałaś mi tylko Ty moja najdroż-
sza Polcio i syn mój mały, kochany — Ostapczyk — którym tu serca
mojego nie wynurzyłem życzeń i błogosławieństw — większej być nam
potrzeba było jeszcze mówić o tem życzeniu i ile was kocham, ale
ucałować was i jednem objęciem przycisnąć was oboje z goręcym
łkaniem oraz do wyrywającego się ku wam serca, jest moją
usilniejszą potrzebą najżądniejszą i tak was witam w tem nowo za-

czynającym się roku

---

zgrzeszyć się mu...
... młodego ser...
... Dzień pierw...
... Edwarda i S...
... do jakiej tłum...
... przysięgły, porządz...
... wszystkie i dla...
... do mówienia...
... chwiaj tylko o ...
... było u nas ...
... z którymi ...
... w naszem miej...
... mnie stadium, ...
... krótko tak, ...
... nie go nie mogę ...
... pewnej i ...
... rysy znane, radości...
... utrzymać nie mogłem...
... jakichś wszystkie te ...
... co tylko ten czas...
... zgromadziły i ...
... myśla, obudziła ...
... mi wspominam ta...
... zatrzymał wówczas ...
... jest Twój wyczyt...
... ta miłość na świecie ...
... miłość samych siebie ...
... miłość dla drugich, ...
... i płyną nam ...
... ze zapomniane ...
... się już grad listów ...
... obowiązku odpowiadania ...
... jem położeniu trawi...
... dziejom widział już ...
... też każda gawęda ...
... że to wszystko tak niepodobne...
... jaki mi się ...
... nie przepominał i jako ...

czynającym się czasu który bagdajby nam dni lepsze sprowadził, o-
czem z własnego serca sądzę, wątpić nie chcę — Jakem przepędził
święta i dzień pierwszy nowego Roku wiedzieć zapewne będziesz
z listów Edwarda i Seweryna — wszakże ty mnie znasz dobrze, ty wiesz
jakom do zabaw tłumnych i tańców nie ochoczy, toż niekiedy gdy mi się
te przytrafią, poddaję się im bez serca i myślą z duszą najczęściej w
innem zajętą; i dla tego zwykle mało albo nic prawie o tem nie
mam do mówienia — wszakże mi te dni dość dobrze prze-
szły, chociaż tylko o wigilii naszego czasu mielibyśmy coś do powie-
dzenia — było u nas na obiedzie parę małżeństw dobrych, uczciwych
ludzi z którymi dzień ten nam mile przeszedł — a taka nawet ko-
lacya w naszem mieszkaniu do tego jeszcze uprzejme i miłe, była
dla mnie ukazem, wyrzewniającym widokiem do którego przywykł-
szy ~~..~~ krótko tak, że ~~..~~ przez dłużej daleko odwyknąć od niego i za-
pomnieć go nie mogę — toż gdy potem Edward z czystem dobie u-
czuciem powagi i słodyczy pełnem, wyprowadził z sylwetką na ścia-
nę rysy ojca, rodziców naszych, dzieci i rodziny, łez już mnie
wstrzymać nie mogłem i popłynęły mi one też gorzko i obficie
jakbym wszystkie te osoby widział, uściskał i wymawiał im wszy-
stko co tylko ten czasu przeciąg i szereg wypadków tkwi w mojem
sercu zgromadziły i utrwaliły — i chwila owa była dla mnie tak uro-
czysta, obudziła uczucia tak szczytne, że jeszcze ją dopiero ze
łzami wspominam tak jakby mi owe wypłynąć szczere, święte, którem był
zatrzymał wówczas nie przez skeptycyzm, ale przez dyskrecyą — Ale
[?] jest Twój wykrzyknik w ostatnim liście „Ach mój Boże ileż
ta miłość na świecie szczęścia daje" — prawda moja droga! nigdy
miłość samych siebie nie da nam tego szczęścia, jakie otrzymujemy prze[z]
miłość dla drugich, w tej ostatniej znajdujemy siebie w najpiękniejszem
treści i płyną nam niewymowne tu dziękczynienia ze drugich i
ze dopraszane uczucie Bogu Ojcu i Stwórcy wszech rzeczy — Pozy-
pały się jak grad listy moje na ciebie, prawda i nie stało się tylko w o-
bowiązku odpowiadania na wszystkie, szczerze zdrowie które przy[?]
jem położeniu troskliwości wielkiej potrzebuje — pisałem ci w ówczas
niczym widział już sama jedna w Trynkiszkach, ja ci przytaczam nie
będzie żadna gawęda i sama mnie tak wyraźnie nie zawadzało jak do
się to świat tak niepodobne dla mnie położenie, na które wspomnieć nie
mogę żeby mi się wraz ramiona same przez się z rozdrażnienia
nie podejmowały; i żeby mi wraz nie zajechało w głowę boleśnie

zapytanie, jak to takie rzeczy dzieją się na świecie!? i ustaję z za-
dziwienia, słowo mi braknie, i zamiast liter składałbym li tylko same
znaki wykrzyknienia i gdzie nie gdzie zapytania — jednakże to musi
być dobrze, to musi być z pożytkiem dla nas — zatem niech się dzieje wola
Boga, cierpmy spokojnie, czekajmy z gotowością na wszelkie zrządzenia
opatrzności — Przypisek Papy przyjąłem z czułością i wzruszeniem
oby Mu Bóg dni przedłużył i w zdrowiu zachował — siostry Dziu-
ni i braciom ucałowania — czemu od Ferdynanda nic nie mam? nie po-
trzebuję — niech co do niego na przyszłą pocztę napiszę, przeczytaj mu
że podziękowania za wyświadczoną mi pomoc i usługi — dla czego
mi tak mało o Połczowisku napomnieliście? czemu li w obcym
miejscu wolałby być nocleg niż w domu rodzinnym? skąd li po-
wstaniu przyszło nazywać z tą kuzynką, z którą przyjść do konfe-
kości nie miałaś ani dość czasu, ani ochoty? byłyby to nowe zapyta-
nia, którem sam sobie niechętnie zadał, po przeczytaniu listu
Twojego powtórnie — Rad jestem nieskończenie że kochany Wincenty
znalazł w sobie ochotę do jechania z Tobą, oby w niej dotrwał do
chwili Twojego wyjazdu — tu wszakże każdemu mniej potrzeba, oso-
bliwie ludziom w naszém położeniu i z familią jeszcze (: jest do te-
go przyjaciel) życzenia — Jasiowi mojemu też moje rozdrowienie i
uściśnienie oświadczyć — P. Glücksbergowi nie dopiero nie odpisu-
ję, bo mi trudno uczynić; to za pierwszą sposobnością moją czyn-
ności — jednego ja osobnego nabożeństwa od niego mam, więcej
tych książki o które proszę u niego li się podoba, wyszczególnię
które są już u niego zaprenumerowane — Polecenia Jaśce mi P. Maj-
ster mieczy dał nie mogą być spełnione wcześniej jak na Marzec; Je-
tersa i czapka mogą być konieczne sprowadzone z Lublina, gdzie
podobno w Lutym jest jarmark obfity na takie towary — Bądź zdro-
wa moja najdroższa Pulcio, uściskam Ciebie i synka niezliczo-
ne razy — błogosławię Was i Bogu Was najczulszemu polecam
sercem pełnem miłości i czułości Twój do zgonu najwierniej

przywiązany wierny Medard Konsza

Państwu Mazzatom i całemu Jej domowi najczulsze
i najuprzejmiejsze ode mnie ukłony uściśnienie — Spiżarni wszystko —
cieszymy — że zostały kawałki dziecku, wszystkie bardzo wygodne i do-
bre; poczęstuje je nosić od nowego roku, w pierwszy dzień tegoż
użyłem też poraz pierwszy guzików z gołąbkiem które mi w roku
przeszłym przysłała — o pieniądze proszę i czekam na nie, bo
mi już potrzebne — całuję Cię raz jeszcze —

R. 1841. d. 9. Stycznia. z W. Ustinga. Czwartek.

No 2.

272

Kochana Polciu moja! W rzeczy samej mam ci dzisiaj minę polnego konika, co to jak miejsca urwie na cienkich nogach, w krótkim fraczku, i z długim kijem w obu garściach przy piersiach opartym, przychodzi zimą do mrówek, jak do fórty gospodarnych mniszek, prosić o strawę dla czczego żołądka — tak ja dzisiaj w wielkiej chęci napisania Ci dłuższego listu, chociaż już na tę intencyją ja z domu nigdzie nie wychodziłam, próżno szukam służąc do spiżarni moich myśli, które tam zemknąwszy się we środku zasnęły sobie na oboje ucho. Dziwna rzecz jednak że zdaje się im więcej mam życia zewnętrznego, tem mniej mi się stręczy materyjału i sposobności do pisania — czy to że mało tu jest rzeczy któreby do upodobania mojego mówiły, czy to że mi ku temu potrzeba koniecznie rysów wydatniejszych w jakiejkolwiek sposób, lub czasu coby mi jakkolwiek z Tobą objawia wrócić mi koniecznie potrzeby słowem, czy też nareszcie w usposobieniu i właściwej usposobieniu moba pierwiej do ulubionej i właściwej przedmioty należy jemu cichości i pokoju, żeby widziane przedmioty na jaw życie we mnie się odbiły, by je stamtąd potem na jaw w niezmyślnej naówczas wyprowadzić — dość tego, jem dziś w niezmyślnej naówczas na dolszej przyjaciel- ności nadstawiać ucha nawet na każdej nierozsądnej szczerego wiatru, który sobie z każdej strony i dachu dziwa dachu i szczytu budowli czynić stronę — i dachu dziwa gnego tonu, ale mi i z tego nic się nie wysnuło — kto wie, gdyby głowa moja nie była tak szczelnej budowy, może gdyby go wpuścić nieroszczyty i nie wadziło — wszakże mogłaby go wpuścić wiatrem niesiony bezładnie pył prosty i piasek jałowy

układa się często w kroje i kształty szykowne i ładne-
aby myśli moje dzisiaj coś nie tak potoczne — czas świąt
przebyłem w roztargnieniu; szczególnie do pążna, spałem po-
lem długo z rana i po obiedzie — tuż przy niezgrabnym ...
stu, nie rad zwykle jestem temu po czasie, bo przetrwać po-
tem muszę dni kilka, nim do stanu swojego mój matemat...
wrócę, w niedołężności i zachmurzeniu — Z natury mojej lu-
bię jednostajność życia i bytu która nas sama tylko okoli-
może w ciągu naszych uczuć, myśli, postanowień
i między samych siebie, że ilekroć mi się zdarzy zboczyć z
tej drogi, tyle razy to mi nie przechodzi bez pewnego ża-
lu który nic w sobie istotnego nie ma, lecz jest wypadkiem
usposobienia mojego przyrodzonego i wykształcenia jakiemu
mię wyższa opatrzność nadała rysa — Ty moja droga Polu-
w usposobieniu kiedy gdzieś sam siebie przygnę, baczyć na
siebie bardzo muszę, bym potem do siebie nie postał tego
co dawniej się tylko udawało, lub też nie przytłoczył ciężarem
jednej atmosfery która nade mną tylko wisi. Dałaś mi jesz-
i tak jednego przewinienia, wiedząc mię za ten jakiś słowem
ta i przyprowadziwszy jak dziecko na właściwą drogę, po-
grozisz palcem i powiedziałaś straszno "Pamiętaj że-
by ci się to drugi raz nie trafiło", dałaś mi jeszcze tego zeszy-
miał raz drugi niebacznie na tak grzeszne pogrążyć za-
padać, które Ty jednak (mówiąc między nami) w ostatniem
swoim liście (Nr 56) raczyła powtarzać korzystając z obec-
nego zwyczaju — Wybornie ci się też udało naumyślnie mo-
niesprawnie jak ci mam dłuższe listy pisać, jeśli kiedy to
dziś czuję, i następnej prawdy rady Twojej, bo niczby mi
milszego nie było nad to, gdybym na dzisiaj umiał kilko-
dniowy przygotowany zapas korespondencji która tak do-

brem szumny

...się zwarzy zbarczyć z
...zachodzi bez pewnego ja...
...nie ma; lecz jest wypadkiem
...ó i wykształcenia jasien...
...na — Żyj moja droga Poli...
...ciebie pragnę, bowiem na
...o tobie nie postać ligo...
...nie przytłoczył ciężarem
...tylko wiśi — Daś mi jeś...
...mię za sen jakiś złow...
...na zrobioną szczodę, pr...
...strasząc "Pamiętaj z...
...ę mi jeś tego żeby...
...pogrzesi za
...grzeczne pragnące...

dochodzą — Na książki...
powitem szczam niewiczplenie — z mojej
żadnych nie chcę, one tylko niepotrzebnym
wiarem, a tutaj miles sam czytać s...
...ad będę bardzo otrzy...
...iwali: dalej wyjeł...
...ciągu i kompleta...
...m z czyjej to wyni...
...jednak dla upewn...
...ostrzegam cię że on...
...ie potrzebował więc...
kobym ja naowne...
tli alleryj: kiedy poszczenie za ~~...~~ tym...
itam — Numera listów Twoich te szczeg...
czy o jakiś mi wymieniasz — coś sobie
...nosone dochodzi...

2473

Próbka płótna
przysłana z Holzinga
do Wilna r: 1841. —
w Styczniu. —
od Medarda Księży

bom sercem odemnie przyjmujesz — Listek Twój z pół toczniej
miarki ślojony przyjąłem dzisiaj z nie małą pociechą, znajduję
cię spokojnego umysłu i pogodnej twarzy — Niech Was Bóg cie-
szy i wspiera — wczora właśnie z Edwardem i Ameryprem dłu-
go wspominaliśmy o Was nie mogąc w jeden sposób zespo-
koić się jakimkolwiek domysłem o tem co z Wami się tera
dzieje — Dziś także oddano mi list Ferdynanda 16. listopada
jeszcze datowany — owóż jak nasze wiadomości prędko nad-
chodzą! — Na książki które mnie masz przysłać i które cię
prosiłem czekam niecierpliwie — z mojego zbioru książek
jednych nie chcę, one tylko niepotrzebnym nam mogłyby być
ciężarem, a tatuś miłość nam czytać rzeczy świętego wycho-
dzące nigdy dawne — rad będę bardzo otrzymać te jakie mi o-
becujesz — żal mi że Zygmunt. ll: dalej wychodzić nie mogą — En-
cyklopedyą dla dalszego ciągu i kompletu chciałbym nadal pre-
numerować — Nie wiem sam z czyjej to wyniosło pomyłki z mo-
jej czy z Lewickiego, jednak dla uprzedzenia jej skutków
nim do niego odpisz, ostrzegam cię że on mylnie liczy sa-
kobym ja na siebie nie potrzebował więcej jak tysiąc ru-
bli srebrnych: kiedy przeciwnie ja ~~tysiąc~~ tysiące srebrem po-
item — Numera listów Twoich te rzeczywiście mi nie do-
szły o jakich mi wymieniasz — cóż robić? — może da Bóg
że nadal regularniej nasze dochodzić będą — Jeśli zaś do-
piero niecierpliwy jestem każdego Twojego listu, trudno wy-
razić — Wyszczególnie Józi o moim pierścieniu szczerze mię roz-
śmieszył — mój list do rzędu osób podniesiony, mówiąc
czyby na pocztowy zatłuścił, wszakże tem czasem nie pomnę
na nic idzie za moim instynktem który jak tatuś nie jest
nie na swojem miejscu — Ale już po połowy — na dzisiaj
chać tego innego powodu dla przerwania listu, bom do mi-

ciągu – jeśli, jeśli Ci Bóg dozwoli, chciej się wrócić do jutra – Wybacz mi najdroższa Pelciu – ściskam Ciebie i Syneczka na odchodne —

Dzień dobry, moja droga Pelciu! Jakże byłoby mi przyjemnie w domu, siedząc w [illegible] najpierwszej [illegible] i [illegible] najpierwszy [illegible], wstać – idź na świat przyszłość [illegible] w [illegible] Duszy i Syneczka – spełnienie przez Boga [illegible] z przyszłości by mi [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible] domu [illegible] była, [illegible] najszczęśliwszym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pocieszającego położeniem, gdy mi i w ostatnim [illegible] [illegible] do nadsłuchania Ciebie, [illegible] w [illegible] [illegible] nie było [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] się w domu [illegible] Ciebie i Syneczka – Ach! gdybym to mógł prędzej [illegible] [illegible] [illegible] i pełnem słowem, gdybym mógł [illegible] Was powitać [illegible] moja i Syneczka, [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] no, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Boskiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Ufajmy [illegible] i [illegible] Boga, [illegible] Pelciu moja, a On nam da [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] Ciebie i Syneczka [illegible] [illegible] najczulszy [illegible] mąż i [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] najczulsze [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] jeszcze raz [illegible] – [illegible] [illegible] się moja droga Pelciu za [illegible] i [illegible] [illegible] Ciebie, [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] za [illegible] [illegible] – [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] u nas —

Roku 1844. Mca Stycznia. 11. Dnia z W. Ustrzyga — Sobota

N° 3.

2784

Kochana Tulio moja! Stan silna chcę do Ciebie napisać a lepiej jak na ten raz zrobić nie mogę, jak dziękując Ci za tylekroć dawane mnie przykład i zachętę do pisania codziennie kilku wierszy do Ciebie — korzyści mam stąd nieprzebrane, a przez najmilszych, że mam najważniejszą, że nie mogąc w tem razie ominąć niczego spraw codziennych, muszę starać się naprzód je prostować w życiu, żeby się ich przed Tobą (w listach) nie wstydzić — Dałby mi Bóg wytrwałość w tem postanowieniu, a życie moje pilniejszem, [illegible] gorliwszym stanie. — Uważając jako się sam nie zawsze przeplatać [illegible] codziennych raportów, tem co mi się zdarzy czuć lub myśleć; tak i Ciebie o taką proszę, chcemy patrzeć na siebie okiem troskliwej przyjaźni poznawać mogli, czy postępowanie nasze jest wypadkiem usilności naszej zastosowania się do przyjętych zasad i obowiązków, czy jest skutkiem wewnętrznej ich mocy w nas, czy otrzymu naszą wypisując z uważaniem słabości i niedoskonałości — spiej, czy też z dobrowolnego zaniedbania się i niebaczności, spodziewam się że wzajemny sobie czynić nie będziem, coś mając na tej jakąś nam od lat trzech jest bliższą wyprawiając, a uwagi jakie sobie z tego powodu przedłożyć się nam zdarzy, nie osobistość lecz wspólne dobro nasze mieć będą na celu — Liczę mi trochę wspomnieć na list tak niedbały jakim Ci ostatnim razem posłał — kończyłem go wczoraj rano ledwie oczy przetarłszy — wypiłem herbatę i nabożeństwo odprawiłem, pojmiesz, a że Edward był w duchu opowiadania swoich studenckich przypadków, co mu z wiek tak naiwnie płynie; czas więc przy herbacie, [illegible] się nie kwił, — także nim potem moje nabożne czytania przeczytałem, południe już było minęło — Czytam codzień rano [illegible] przez Tomasza a Kempis, po jednej z codzień pierwszych medytacyj Bossueta i Żywoty SS. na każdy dzień przypadające — tak w pierwszych znajduję piękny, czuły i prosty wykład przepisów Chrystusa Pana, w drugich zastosowanie ich w praktyce do dziennego życia tak jedno drugiem się wspiera, — a chociaż stąd życia świętszego nam [illegible] wszystko przybywa, zebrane tam jednak [illegible] umiejętnego wzniesienia i poznania pojęcia, nagradzają zawiść zadrżawszy [illegible] głębi ducha uczucia i pojęcia, zawsze [illegible] wewnętrznemu czytaniu Meditations sur l'Evangile

Bossueta

będę starał się koniecznie Ci przysłać – Obiad jedliśmy z Mastem,
kawa po obiedzie jest u nas regułą w dni postne i uroczystości domo-
we kiedy obchodzim święta wasze, stądże nam wszędzie i zawsze –
Przy tem trochę gawędy, spojrzeliśmy przez szkła czarodziejskie na mał-
żeństwo Państwa Januszów i coś ono się nam wydało jak trochę
stłumiona z poszarpaną flagą – ułatwiłem potem trochę moich kance-
laryjnych porządków – o zmierzchu zmówiłem wieczorne pacierze i
przez cały wieczór do samej prawie północy siedząc w moje-
go pokoju, czytałem Histoire du Christianisme p. Fleury – pisane
jak mi się zdaje z dostateczną krytyką, czystą wiarą i uczuciem
chrześcijańskiem – dopiero dam Ci dobranoc za dzień wczorajszy
moja droga Polcio, uściskam Ciebie i życzę niezmiennie czule –
a o dniu dzisiejszym napiszę da li Bóg jutro – bądź zdrowa –

d. 12. marca – Chociaż od ostatniego bądź zdrowa minęło więcej
niż dwadzieścia cztery godzin, wolę Ci jednak na nowo nie wita-
ć bo w życiu listowém, pewnie czasem tak mówią, że lepiej jest
przykrém witaniem nie przypominać że się nie widzim – I w rze-
czy samej do tego niebieskiego życia przystoi lepiej wzruszone
pożegnalne pozdrowienie, bo kiedy po mniej lub więcej krótkiem
czasie czytania jakiego listu, spotkamy nareszcie uściski, przyśli-
wanie czy uświadczenia pożegnalne – wedle tego jakie w nas
list ów obudził wierzymy się lub żałujem że już on uciekł
koniec i na chwilę przestaje to być dla nas złudzeniem że
nas zajmował ten którego nie widzim – lecz kiedy na pierwszy
wstępie nad spotka się czule "jak się masz„ a tkliwe oczy pa-
trzą szukając twarzy od któ-
rej się w oczach powietrza pograżą – wówczas to i po lat dwudziestu prze-
szły zmysłe nam ono płynęło, w ówczas to i pod lat dwóch jeszcze
ciągu gorzko nieraz opłacić przychodzi tę tak łatwą pomyłkę –
Daj tedy mieć na tem moja droga Polcio jeszcze przez ten
dzień tedy ... moja droga Polcio ... w No 56. pisząc – ja
witającego Ciebie widziała, jak mi to w No 56. pisząc – ja
zaś przeto od tego zaczynę, jem nie nie mówić, albo raczej spie-
szę jednego dziennego wrażenia jak mi się to najczęściej zdarza,
bez jednego dziennego wrażenia jak – umyłem się – pacierze zmówiłem – czyta-
łem wieczorem ok 1/2 – umyłem się – pacierze zmówiłem – czyta-
nia drzewo zaszły mi czas do herbaty, którą zrana zazwy-
czaj w naszym jadalnym pokoju, który jest
tle we kraju, pijemy w naszym jadalnym pokoju, który jest
od innego czwartego, a wszędzie dom jest tak zupełnie
umieszczony na północ, jak mój na południe – na wczoraj
miałem

wrotem medytacyą Bossuet'a która się tak kończy – "Mais si
les menaces sont accomplies, les promesses le seront aussi.
Viens, chrétien, à ton crucifix, regarder y toutes les prédictions
accomplies jusque aux plus petites – Dis donc en toi même tout
s'accomplira, et le bonheur qui m'est promis ne me manque-
ra pas – Je verrai Dieu, je l'aimerai, et je le louerai durant
les siècles des siècles: et tous mes désirs seront rassasiés, toutes
mes espérances accomplies: Amen, amen – Czytałem potem z
Biblii czasy Dawida króla – masz bawiem wiedzieć / i to pod se-
kretem :/ że zamierzyłem sobie i zacząłem tłómaczenie Bossuet'a
Discours sur l'histoire universelle, którego stereotypowy egzem-
plarz dostałem od Edwarda w Warszawie na pamiątkę naszego tamte-
dy przejazdu – przeczytałem to jeszcze w Wołogdzie, a teraz tłómaczenie
rozpocząłem wraz z czytaniem odpowiedniego tekstu biblijnego –
robota idzie wstyd powiedzieć jak opieszale, wszakże nad tą zostać
mię obiad – po obiedzie przy kawie z wszystkimi, prowadziliśmy ga-
węd z wszystkimi swoich i niektórych innych – Edward potem z de
Sewerynem wyszli na przechadzkę, a ja zostawszy w domu przepisy-
wałem na prośbę arkusze Syrokom(?) – skończyłem a pacierzyka wie-
czorne pacierze – napisałem do ciebie to co masz pod wieczornymi
datką – potem czytałem histoire de Christianisme – zacheciany przy
Sewerynie, która ułożyła się u nas z kar-
tofli w mundurach, ze śledzi, ogórków i jajem twardo rozgotowanych – mi-
zeria sałatą zielona była by wyborna, ale cóż kiedy tu za ocet używają wło-
skiego piwa, a że przyjemna przeciwstawna śledzie od których pie-
rożki, wszakże i z tego Edward naszedł sobie pół-
pełnej potrzeba – wszakże i z tego Edward zjadł nawet to co Seweryn
smażonej słoninie i uważał pierwotna zostawił talerzu – co do mnie
mniej do przypraw zwykłej na swoim jak zapasowe ciastka
jadłem tylko kartofle z ogórkami pieprznymi jak to było wyjmienite i spać o pół do
jak prążne sielbaty – jednakże to było wyjmienite i spać o pół do
dwónastej poszedłem – zatem dobranoc moja rybko – ściskam
ciebie i synka najczulej – Bądź zdrowa – bądźcie zdrowi –

d. 14. Wtorek, godzina pół do jedenastej w wieczór, zostawszy
sam głodny trochę wróciłem od
swoich towarzyszy na bostonie, ~~było napisano~~ tu napisał, wczoraj który
do mnie, a odczytawszy to co wyżej ~~było napisano~~, wczoraj który
zwykle nie jadłem odechciało mi się zapełnić – przystawiając je-
dnak z czystej żołądka która głosy czyni mi tęskna chcę li-
chwi po krótce z dni ostatnich zdać sprawę – To niedziela

[illegible]

[illegible] wstał przed siódmą, jednak nabożeństwo, czytania duchowne, szycie, toaleta zabrały mi czas (do) południa — Na nieszczęście wypadły ~~dziś~~ jakieś imieniny, o które wszystkie moje najlepsze wybiły się zamiary — trzeba wiedzieć że tutaj wszelkie imieniny większą grają rolę, jest to jak osobiste święto osoby, która je zwykle obchodzi — uchybić wizyty osobistej na ten dzień, jest to jakby uchybić publicznej (jej) grzeczności — gromadzi się tedy zwykle cała miejska czereda na takie imieniny, na których po gospodarzu czy gospodyni domu, a najczęściej nawet przed niemi największą gra rolę pieróg imieninowy, który jest jakby całopaleniem tej wielkiej uroczystości — otóż ten pieróg w niedzielę był tak leniwem ciastem upieczony i tak nam potężnie na sen zadał chociażeśmy ~~się~~ z niem skromniej niżeli Chińczycy z opium się obeszli, że przyłożywszy do niego trochę domowej kupy, już od tego obronić się było niepodobna, i czyniąc żadnej tak ważnej uroczystości jak dzisiaj potrzeba spać poszliśmy folgując trudom żołądkowym — wieczór też na cześć imieninom poświęcić trzeba było — na domiar biedy trafiło się tak jeszcze że nie było czwartego, jak tu na zwyczaj kawalera do kontredansa, żeby więc tego imienin żałobną nie psuć krepą, musiałem prośbom zadość uczynić i stanąć do tańca którego od niepamiętnych lat nie probował — na moje szczęście pokój, w którym tańce te odbywały się miał tylko cztery to-[illegible] szerokości, figury więc jednej nie zmieszałem, bo z moim vis a vis byłem zawsze na środku pokoju, a oprócz tego z nimkolwiek już nie było miejsca — wieczorem przed wieczerzą — spać pójdę porządkiem — nazajutrz, to jest w poniedziałek, wstałem [illegible], a po codziennem nabożeństwie i czytaniu — zostało mi trochę tylko czasu, żeby przejrzeć list Ferdynanda i rachunki i kartkę jedną do niego napisać — na wieczór znowu [illegible] szeni, poszliśmy z Edwardem po śniegu i ciemności więcej mil a ~~wiorsty~~ (piechotą) — ale tak byłem nie w humorze, tak niestosowny do tego żeby z siebie zrobić tańczącą ofiarę, że kiedy mnie do tego przymuszono byłem prawie w złości — tak przeszwasiwszy [illegible] wolnie czas do północy, wróciłem przed wieczerzą i spać ołożyłem jak [illegible] — Dziś też wstałem [illegible] — nabożeństwo i czytania jak [illegible] — Dziś też wstałem [illegible] — na słońcu uwaga 8° — z Biblii [illegible] — dzień jasny i ciepły — na słońcu [illegible]

[illegible]

skończyłem Księgi Królewskie pierwsze — po obiedzie chodzili
śmy wszyscy razem na przechadzkę — śniegu jest takie mnóstwo
~~tam~~ tak mój rzucony przez żart na jakąś kupę śniegu do
być się zniej nie mógł i musieliśmy go jak topielca ratować
— śnieg z drogi zmiatany idzie nie w jednem miejscu długą
ścianą wysokości Edwarda — za powrotem czytałem Szekspira
po herbacie pojechaliśmy na bostona, a że mnie na szczęście
kompletu do partii zabrakło, wróciłem wcześnie żeby Ci Ze
ubiegłych dni zdać sprawę — uściskaj Ciebie droga moja Ald-
ciu i miłego synka mego, i pocałowawszy trochę je listami
pustemi list zapełniłem daj Ci dobranoc myśląc, czemu
jem ja nie lepszy? — bądź zdrowa — już północ —

d. 15 Stycznia, środa — Od Ciebie dziś zacznę moja Kochana
Zosieńko, to dzień Twój bardzo ważny — pierworodny Twój dziś
to jest w ten dzień przed trzema laty życie począł swojem życiem;
Tobie nowy przedmiot dla uczuć i szczęśliwości przybył, życie Twoje
~~z~~ wszak spoważniało i już syn Twój za Ciebie dzieckiem być
począł na świecie — Pamiętam dobrze jak ożywiona żywość Two-
jego charakteru splatała się mile z poważniejszym smutkiem uczu-
ciem — jam do chrztu stojąc Twojemu synowi, Ty zaś potem moje-
go pierwsze gładko zaspokoiła uczucie; pierwsze jego chwile
Twoja czuła osłaniała opieka, aż póki potem gorsze wypadki na-
rzuciły jednego smutnego losu na wszystko — Ta jedność losu
Twojego i Twojej siostry dziecka, to przyznanie które mię
wprzód ojcem chrzestnym uczyniło Twojemu, a Ciebie pierw-
szą opiekunką i rodzicielką mojego, prócz szeregu innych
włożyło na mnie wyłączne dla Ciebie i synka Twojego obo-
wiązki które dziś w zupełności czuję i pojmując chcę
się razem z niemi wypłacić dzisiaj chociaż życzeniem i bło-
gosławieństwem by na was się zlały wszystkie łaski nieba
a gdyby słowa moje mogły być tak szczęśliwe jak są szczere
to nie byłoby dla mnie lepszej zapłaty, jak widzieć je speł-
nione — całuję rączki Twoje Kochana Zosiu a list Twojego
ściskam przyjaciółmi i pocałowaniami —

Jak raz udało mi się przed obiadem Ziuni pozwiedzać
a dopiero przyjechał. Już porządkował się kawę i wino sto

regaśmy po kieliszku na cześć jej i zgiełkliwie wypili, bo też
jej ta facecja której trzyletnią rocznicę dzisiaj wspominali
śmy wykonując się wódką — Tylko nasz Kalio nie myśl do
kie jem ja po obiedzie weselszy — wyprawdzie to mąż kocha
kochana Kalio bilet niegdyś na dwa szalenie spójrzeć; bez
to jej nie dzisiaj, chociaż mnie towarzystwo jej nie przysto-
swa pusił, że ja w dni postne nie jem, bez pisz tylko — na
to tego, powiada jeszcze że ja niebożczyka Szymonka Dzi-
senhoffa przepiszę który przebywał dzień jedzie, dzień pije i
dzień śpi; a ja jasnoby mam owo drugie podwoić; jeby twoje
było drugie — starszyzowi kawii się poznałam, bo mnie do
twarzy kiedy on wesoły — Ale bądź zdrowa, bo mnie na prze-
chadzkę wołają, co zobaczę to ci powiem, a kiedy ci zgo-
dzę to pamiętaj tobie że i mnie też było, a kiedy ci nie cie-
kawego nie powiem, to się dowiesz żem nic osobliwego nie wi-
dział — No oto z przechadzki — pierwsza nowina jest żem
tego spotkał — domyślisz się z tego pewno że musi być cie-
pło na dworze i że długo musieliśmy chodzić — jak raz przy-
drogę! jakbyś ta była! co za bystrość! — jak raz wrazu bo-
to siedzimy wychodzili 5° a wychodziliśmy pewno milę po-
ści nie więcej — domyślisz się też pewno że musiało być po-
chmurno u nas — jak raz! — w szczery samej niebo wygląda
to jak blaszanna puszka z tabaką, w której my jak w go-
liwera tabakierce siedzimy wcale nie z ragoszy — no cóż ro-
bić! ależ miejsca do chodzenie dosyć — w krainie tak wyległej
i bezludnej nauczym się dystansie mierzyć na olbrzymiej
stopę, i w szczery samej jeszcze to nam prawie wydziesięć
dopiero te dwa tysiące wiorst od domu, istne głupstwo!
tydzień drogi i świat, niczego nam tylko przypiętego te dwa
gę najad przeciwnie; chciały pod karą konferencja byśmy się na
ten raj w którym dopiero nieczęsto, nie śmieli [illegible]
jąc wyglądać jak ów na świętej kurytyce przedsię; — Do-
prawdy, że wyobrażenie o dystansach musi nie od doświad-
czenia i oznaczania zależeć; ale od stopnia umysłowania
od miejsca skąd je mierzym, bo mi się bez pochyby wyda-
je, że stąd do Lublini

do tkliwości bez porównania bliżej, niżeli z tkliwości do
książki na przykład, chciałby mi przyszło te naśladować z zegarem
w ręku mierzyć — bo co to znaczy zegarek! to mi figura! —
ja mu też nawet zawidzić że nie wierzę szczerze i ahe, że
gdyby w jego piersi moje serce uderzało, toby w dwójnasób
te spieszył do Ciebie moja droga, ale się ociągał Ciebie
poprzedzając, a ten mistrz co tak wahadło zastąpić zdołał
mi mojemi opasał jest dysonansem nad wszystkie inne
jakie byśmy sobie wyobrażać chcieli — a potem niespodzie-
wana z tego konkluzja wypada, że bez porównania mi
bliżej jest stąd do Ciebie niżeli było od Ciebie do pierwszej
pocztowej stacji, żeby im Pan Bóg nie pamiętał! —

d. 26. Czwartek. Wczoraj Ci i dobranoc dziś nie miałam
czasu, bo tylkom co chciał wypocząć po ostatnim wy-
czasu, kiedy przyszło do nas dwóch Panów z którymi
wczesnym, kiedy przyszło do nas ..., z bastoną zagralismy się do pół do ...
wspomnień, ... — ha! gdybym widział że się poprawię, tobym tu siebie
— ha! ... ale cóż począć? — ostatni dziś przed dnie
...utnie wytrzymał ale cóż począć? — ... dziś przed dnie
... swoją ranną toaletę zrobił, dnia jeść
świątek, a ... swoją ranną toaletę ... na przód listy Penitent
herbatę, przy której przysłano na przód listy ...
Mossreltsonów, a potem gdym panu mówił, przynie-
siono mi listy Twoje i przyszłe — Przyjąłem wszystko i
wszystko co mi tylko przysłała i że wszystko Ci nasze
wszystko co mi tylko przysyłała ... udało Ci się wyperswa-
dować dziesiątki — z smutkiem do brody udało Ci się wypomni-
tej dziesiątki — z smutkiem ... o niem myślał, lecz zapomniałam
odgadnąć, kam ... o niem myślał, że wszystkich ...
Jak nie chciałem Ci a to trudno — że wszystkich mamy do
swojej ... jedynie jakie po listach wszystkich mamy do
nie ... , jedynie jakie po listach wszystkich ... niemi
książce ... i jakie prawimy sobie zdaniami, niemi
wszystkie ile nam one przyjemności sobie, jak ...
kiedy, jak pojedziemy — dla tegoż proszę Cię starej mi się
prawie, jak pojedziemy — dla tegoż proszę ... Szekspira dla
zaniesienia przysłać te a jakie prosiłem — ... Szekspira dla
lecz bilet prenumeracyjny u siebie ... drugi mi więcej na
tamy, ja posiadam jeden tylko, drugi mi więcej ...
tamy, ja posiadam jeden tylko, a i o następnej prosz —

lejszy, a i o następnej prosz —

[illegible]
Mimo niedostatku czasu niedotrzymania litery, i Stanisław
jeż wyprzedzimy. Edward nam już czytał całe prawie po
obiedzie do pomieszkania a nawet trochę przy pomieszkaniu, bo la
dna jest nieposolinie — Pani Kochanej najpiękniej rączki
całuję za trud podjęty w wypisaniu papieru — mam te
wiarę że mu odtąd będzie lepiej pojdą, jako wiatru już dzi
siaj tego prośby dziękując za jednej z tych ćwiartek pomni
tutejszej dumie za aut tak słodko, jak tylko to mogła w
tak żywiej sprawie — Dobrej, poczciwej Dzidzi niezmiernie
dziś podziękować za słodki wzrusz jako ów samie spra
wie droga Jej na mnie pamięć i miłe Jej słowa, całuję
rączki Jej z całą wdzięcznością mojego serca i siostrom Jej
rozkazy moje najprzyjaźniejsze przesyłam ukłony — Syn mój
stawanie Dzidzi do reszty mnie podbił cieszy się całem sercem
z jego postępowania że podbał Pani Marszałkowej, bo ni
czegom tyle nie żądał — Polcio moja droga ilyż za te prace
dy Tobie samej mam dziękować; Pan Bóg Ci dał te do
bracia rola, On Ci i do oprawy jej pomagał i wszystko by
Bóg Jego dary, lecz Twoja była praca i staranie — Pan Bóg
lecz mieni natchnął i sterował, ale Tyś je wykonać byłaś po
winna — dziękuję Ci moja najdroższa Polcio, niechże Bóg
pozostaną i szczęści na wszystkiem — dziękuję Ci jeszcze
najczulszym i pełnem wdzięcznemi sercem ściskając
Tobie i swojego kochanego syna niezmożone razy
Was najwierniej i najczulej przywiązany mąż i ojciec

Edward [illegible]

Państwu Marszałkom swoje najczulsze ukłony przesyła
Pani, Dzidzi. P. Nadbereskiej rączki naju przejęciej całuś-
Dziatki Edwardo wszystkie i Michasia czule ściskam —
P. Michałowi, Kazimierzowi, towarzyszom uprzejmie ukłony
tarczy P. Kazimierzowi czułą podzięk, że jego w tej trosce
wiść i łaskawość Jego o mnie pamięci — Papie ręce i nogi
całuś — braci i siostry ściskam — znajomym ukłony
dziewczynę pozdrawiam — siły Ci więcej pisać, innej na
charakter oczy stały jestem, bo umysł przed piórem nie
ta — wybacz moje, serce — jeżeli Ci to utrudza, każ a prosze
wić się — papier cieńszy coś mi przysłała będzie że nad to prze
pisał —

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

Rok 1841. Mca Marzca 18 dnia z Wilkomierza do Antokola

No 4.

248

Kochana Córko moja! Nim to dostać chcę do stron kilka napisać, choć niewiem dobrze od czego zacząć, ne prosi ten dama swoje ostatnio zajmowała mi w owym czasie długo czas myśl, że nie się uczy powszednią teraz nie chodząc więcej przeniosłyś które w niebie wiary twojej duszy wypowiedzieć potem zostanę. Ojczyzna moja swa objęła świata, a teraz nic bierze natchnienie ukochanej chwili, w której tęsknić jako niskomo jego krasie widziałaby chciałaby udaje się albo niebo do ziemi przybyliście, albo świat ten tam unieść, gdy wyśpiewać Boga Stwórcy naszemu pieśń czci i chwały na którą unieść nie nie i głosu i godności nie staje. Niepodobne powszednia świata rzeczy, dusza nasza ...; czuje i wierzy, iż ... tylko na gruncie objawienia opiera się, póki pewnego jeszcze mając nie zwodniczego, póki jedna trwoga o błąd, pogody i bezpieczeństwa jej nie zachmurzy. Jasne poznanie i czystość jest miłości jaką nam Bóg Chrystus w prawie swojem położył! jako to patrząc na czasy Apostolskie wiara nasza coto co już się stało, tęskni się silnie z nadzieją w przyszłości. Dusze tych wielkich świętych ludzi widzim już w niebie i tam sami się [illegible] jej spełnienie tego, co oni tutaj słowem nam dossonali i przykładem swojem ziemi i zaczęli — a od ich czasów do niewiadomego dnia sądnego my czepiamy się ... po nieznanego dnia sądnego my czepiamy się ich wzruszeni oni czerpiąc które z taką pełnością i gorącem ... wielkość ... którą przebiegłe sięgając po tradycji świętej ... — Czytelnie dziś prze- już tutaj serce ich ... w Chrystianizmie, a ... całą ranną historię Św. ... Dzieje Świętego Pawła, za więcej nam się inne poznajome, z którymi ... w duszę moją kilka uwag i myśli z których ... ... Zdaje się ... ... się będzie by li je wynurzyć. Z dlugich jego wędrówek ... wróć powrót do Jerozolimy metropolii w czasie ... ... z natchnienia Ducha Świętego ... ... który on uczynił z natchnienia Ducha Świętego ... ... i z wiadomością wszystkich ... jako po tem ... ... żegnając wszystkie braci swoich po drodze, ... się nie mogą ... którym uprzedzającej ... niemowalnie do

[illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible]

tego niepospolitego zjawiska który nieprzekonywany swojej
miłością Boga i lepiej go pojmuje, wierzy i nie pojęty
serca do nieba wznosi – potęgą i prawdą słów Jego ujęty i za-
chwycony zapomina sam siebie – a kiedy w Tyrze uczniowie Jego
wyznawcy wyszli wszyscy za łodzią z żonami i dziećmi swemi
aż na piaszczysty brzeg morski, i wszyscy uklękli, wspólnie
gorące pierwej wznieśli pacierze do Boga i tam swojego po-
żegnali mistrza, dziś Twoja niezmiennie [illegible] pier-
wszy raz nazwali się Chrześcijany, by tam zachwycić choć trochę
owej świętej miłości która dusza ich wzbudzić nie mogła i która,
ani którym świętym natchnieniem jak niewygasły ogień na kar-
tach Dziejów Apostolskich żyje – Potem gdy na świadectwo
Chrystusowi Panu naszemu w najsłynniejszym męczeństwie po-
wiedział i życia, tysiącami zrównany zapałem i gorliwością tenże Apo-
stoł wspomina [illegible] swoje nawrócenie [illegible] serc-
[illegible] ziemi zgrzeszony, wspominałem naszą na dzień dzisiejszy
[illegible] który przypadający właśnie na drogą pamiątkę
nawrócenia świętego Pawła [illegible] przygotowany duszą drogą
moja Lolcio, wiele mnie spotkało na dzień dwudziestego pierwszego
[illegible] wszystkim Ciebie najmilszy moja Kochana i [illegible]
[illegible] naszego, potem tylko wszystkim którzy Cię [illegible]
[illegible] i dobrze Ci czynią – niech Was Bóg błogosławi, niech Was
nagrodzi, niech wszystkich Was obleje [illegible] pokój swojej
łaski, niech wszystkim [illegible] zawsze [illegible] głos do
[illegible] wszystkim [illegible] potem błogosławił całe swoje życie [illegible]
serca jasnemu potem błogosławił całe swoje życie wielki Pawła
[illegible] – Ale wszystko mi dzisiaj składało się na to [illegible]
jestem pisać do Ciebie początkiem, [illegible] z [illegible]
tylko czytać na dziś przypadło a [illegible] każdy świętego
Pawła [illegible] do Rzymu, a wspomnienie to tak [illegible]
[illegible] tymi wyznawcami [illegible]
[illegible] kończy się [illegible] „Święty kościele [illegible]
[illegible] któryś Ci zawdzięczać nie [illegible] kościele od Boga [illegible]
[illegible] kościołów i wszystkich wiernych! [illegible] jednej wiary i jednej [illegible]
brany do połączenia dziś jego węzłem jednej wiary i jednej mi-
łości: wszystkim [illegible] naszym jedności [illegible] trzymać się za-
[illegible] wszystkim całym naszym [illegible] kościele [illegible]
[illegible] będziemy – [illegible] zapomniał [illegible] szczerze [illegible]
samego siebie zapomniał! [illegible] mi [illegible] pierwszym
[illegible] w [illegible] pozostanie; [illegible] wszystkim [illegible]
zawsze w mojej pamięci, [illegible] na czele wszystkich [illegible]
[illegible] pozostaną – [illegible] Ciebie i [illegible]
najczulej jak mogę – Twój na zawsze Edward Konsza

218

d. 22. Sty: Środa. Dawnom już do Ciebie pisał moja najdroższa, a na-
szej moja jedyna, bo w [illegible] stopniu niczego do porównania
nie mam – życie mi przez te dni cicho przeszło w roztargnieniu
które mi albo nie bez powodu się przytrafiły, lub na które wiele
przypadkiem przez lenistwo i przyzwyczajenie wpadłem, tak to jest
prawdą" że nie [illegible] [illegible] nie czynią, lecz jasnem jest wyrazu
a pod tem względem straszno spojrzeć jak wiele z nas powołanie Bo-
że i lepsze wymaga i jak w pełnieniu tego opuszczali jesteśmy
tajemnie też opuszczałem tego, w nas samych, którzy by uwydatniać
rzeczy się zawsze starannie na stronę naszych praw nie raz odwo-
łań lub dając pierwszym najświętszych drogich – ale dam temu pokój bo
to materyja w kwestyje niezmiernie obfita, a wiedzieć temu prawidła
pisać, lub drogi kreślić, lepiej samemu dobrej ścieżki pilnować.
Najpierw mi się tak szczegółowie nie śniła jak dzisiaj moja droga Lol-
cio ze co ci bardzo dziwnie – nie opowiadać nie bardzo ładnie dodać
tego jem ci widział tutaj tylko co z przyjazdu zdrową, wesołą ale
dobrej myśli, a ja tak byłem zajęty [illegible], jak ci jest? jak ci było? jak
ma być? jem ci i [illegible] zapamiętał, za co [illegible] na ja-
nie chce listownie [illegible] i całej [illegible] – wiele mi
się jednak [illegible] roztargnienia także, [illegible] którzy za pomina-
łyś właśnie pierwszych pozorów, jakiby powinny były być bez po-
[illegible] i nie [illegible] wypadkiem powodu roztargnienia to
we mnie sprawujące – zdaje się to być rzeczą małą na pozór,
a lem dla niej cierpiał nie raz w życiu i tylko co było jej uw-
policzył za jeden z [illegible] [illegible] mojego przyzna-
nia – Lolcio moja kochana, pamiętaj proszę na to, było
[illegible] czasami ze [illegible] [illegible], nie [illegible] zbyt po-
rywczo – Jakoż i w przeszłym liście zapomniałem ci odpowiedzieć na
tak apostolskie zapytania i [illegible] ci ze nie [illegible] – chciałaś nie-
dziś z pozostałym mnie [illegible] – [illegible] go [illegible] na [illegible]
lewej [illegible], wraz z tym [illegible] się z Bogiem przez [illegible] Kochanego
[illegible] – [illegible] mu przysłany [illegible] tylko na [illegible]
wystawie, umiałem go na [illegible] pokaz pierwszy, [illegible]
na i inne [illegible], [illegible] [illegible] go [illegible] jako [illegible]
i [illegible] na [illegible] pierw – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wystawie został, [illegible] [illegible], w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
sam jako emeryt został, a jeden z [illegible] przystanych [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – ale też [illegible] tak [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible] Ciebie [illegible], bo jak [illegible] [illegible] [illegible] się –
[illegible] jak [illegible] Edward z [illegible] – [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] wiózł [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zapewne [illegible] [illegible] a naszej przeszłości
zaczął od listu – zechcesz [illegible]? jakie ozdoby? trudno ci to [illegible]
wać powinieneś, ale
jakie było jej [illegible]? co za [illegible]?

[illegible]

pytania ważne — przewidzeniu niegorzące — twoje dziecię stojąc
wrota tej w oczy, śniegu posolona, niebo lekko zamglone a przed nami
w stronie południowo zachodniej Wilno w perspektywie mil dwadzie-
ale mogę odpowiedź na pierwsze co do drugiego, ale przez szereg idea
wmierzając kruk pieszy, ale tak się na myśli oraz odległa perspektywa
że przy sobie niebardzo co widzę, ... wierzę że nogi mają dobre, że one
nie z musu być z dobrej woli dla zdrowia, że harmonija między nami
jest więcej niż dobra, że spokojni są w duszy i ufni w Boga, — przeko-
nie bogaty wprawdzie ale też od horyzontu przypada naszym zdaniem
że musi być doniosłe z natury rzeczy — co zaś do trzeciego, to wyznaję
że obraz jest nadzwyczajnie czysty, bo światło na łapanych wiele, i w o-
czy samej jak przy krasnym migotały świetnie; iglice wysokich kościo-
łów kiedyś stolicy zamku, też świetnej dalekie wspomnienia o swej
wszystkiej zajaśniały; myśl szorą zawsze tam wytężoną na wam-
he! jakże to tam ważne mówiąc Panie Edwardzie gdyby to nam dali pię-
dziesiąt dni czasu pod warunkiem żeby pieszo stanąć w Wilnie, — to byłoby
wyśmienicie — jedne wołami na nogach, drugie na plecach we trzech, jakie-
śmy myślał tę przestrzeń w jednej chwili przebrnęli, za opoźnienie to
słom przespali, więcej ... zgoły, ... wszystko by to prze-
zyskanie; aż przy na piątej wiorście uszedłszy więcej niż pięćset czę-
drogi do was nie zawróciliśmy się nazad — że co tam się zaczynam
że już ... dotknęłyby Bogi i nie wspomnę, chociaż i wrota ...
liśmy już z tyłu i ... wiele nie czuli — ... bo to nie mo-
jak choć takiego ... projektu??? ha! ... — ... zdrowa ...
czas był tak pożegnać, bom sobie strasznie głupie zadał pytanie — ...
zdrowa — co nam da Pan Bóg jutro! — d. 23. Czwartek. Dziś i jutro! tak
wyczekiwane! listy wasze wróciły do Wołogdy ... i nam da-
ba za dwa tygodnie przyjdą — to przednio jest! — listy te wasze coś tak dro-
jak ów pielgrzym o którym jest legenda że szedł do Kompostelli po-
stępując trzy kroki naprzód i jeden nazad — coś mówię! to dobre jeszcze
że nie czyniąc dwóch kroków nazad, na trzech danych naprzód — temu
czasem przy listach czesałem i pomiędzy którymi już czuję potrzebę — pro-
szę cię moja Pańcio nie zapominaj ... przypominanie mi
ich na 1. dzień Stycznia — Maja — i Września — bo wiesz że wasze li-
sty idą trzy a często cztery tygodnie — staraj się tedy proszę jeśli li-
przychód wystarcza miesiącem pierwej wysłać moje raty, albo
poleć to P. Ferdynandowi to on przy innych interesach ...
zawsze — przepraszam się jemu też natrętny, tem bardziej że wyznaczam
dam, że mi przysłanej ... nie wystarcza — Bądź
zdrowa — uściskam ciebie i synka niezliczone razy — Twój wierny
przywiązany mąż Medard Kowęga — Państwu Marszałkom moich najserd-
ne ukłony — Ziuni, Leoni, P. Paderewskiej ręce całuję — dziatki Edwarda wszyst-
uściskam — P. Michałowi, Sewerynowi i Kazimierzowi ... uprzejmie —

d. 25. Stycznia 1841 Roku z W. Ultinga – sobota – god. 11½ rano.

Nº 5.

Kochana Polciu moja! Nie długo czekając na świeżą myśl, na świeży serce chcę Ci słów kilka napisać, słuchając pierwszego natchnienia, idąc za usposobieniem wzruszonem i wstrząsanem jakie mi dzień ten, a mianowicie chwila ta przynosi – Mężu i Ty droga moja Polciu myślisz dopiero o mnie, bo i mnie tęskno jest i smutno – wzajemne uczucia nasze wspólnie dopiero im-pić mnożą skutkiem jednej przyczyny, tej niewolności, która naszo-tkliwym i najczystszym uczuciom naszym iście się nie daje w całej ich pełności, która odbierając głos słowom naszym, a położeniem sprawom życia czucia i wpływu bezpośredni pozbawia nas tego słodkiego zado-wolnienia jakiego człowiek doświadcza wywiązując się z świętego jakiego obowiązku przed osobą której się on należy – Żona, dziecko, przyszłość wszystko mi się to przez myśl przesunęło z właściwym sobie powabem – a chociaż uczucia moje i ojca w tak czystym u mnie zachowane czu-cią bezpośrednim darem bożej rzeczy, i chociaż pod względem naszej wo-tości moralnej i chrześcijańskiej nie mogą być wzmożone bez szczegól-nej na to łaski Pana Boga, folgując jednak mechanicznie tęsknocie mo-jej staraniem przed Nim jako moje zasługi, święte moje uczucia i do-bre chęci – Jakże biedny jest człowiek ile razy sobie chce rościć prawa ja-kieś do szczęścia i swoby, kiedy jedno i drugie o tyle mu jest łaską, ile obowiązkiem każdego miejsca i czasu, pod warunkiem jedynej zasłu-gi bezwzględnego posłuszeństwa prawu Bożemu – Oznaczając obecną chwilę, lubiłem się mimowolnie prawie, po wszystkiem wspomnie-niach, a im które było gorsze, tem prędzej i naglej chce użycia ro-[illegible], budziła mię zeń na jedną i tę samą nierymowaną pie-śń jonego stanu – Im tym twardszy los człowie-ka, mną jak konieczność, stałą jak potrzeba – Im tym twardszy los człowie-ka miłą; tem chciwiej on garnie się myślą na świetne marzenia swojego złotego wieku, przypisując się do nich bo piękne i niewinne, bierze je za jakieś przeczucia, przeznaczenia, bo smutku jest z zawodu już czyniąc na głowę jego nie spada, bo już dzwięk odległy nie bezpi-taż nawracającym tonem, jako świeższy głos prawdy który nam ob-ucza słodkie rzeczy niewypowiedziane i niezaprzeczone – Miłość wspo-mnienia w głos i słowo tylko przelotnych a pewnych wspomnień, jest tylko nawą sztuką przebiegłej ludzkiej słabości, gdy uniknąć od-nalezienia obecnej chwili mówiącej do nas głosem twardego obowiąz-ku i powinności wyższego powołania – O jako mi się długo ucznie chcesz wiedzieć mój miłości! Stanie w rajowej pokucie jutrzenio-

na pierwszym rzuty twoim! jakże ci Pan Bóg hojnym i pięknym pła-
cił zadatkiem cierpienia i upośledzenia twoje! jakże od świata byłem o-
szczędzony Walerii! marzenia moje sięgały nieba tylko i miłości której mi
tak było mało, echa które płynęły ze tylko nieszczęścia wywołać ze mnie
miały! wszystko minęło! z tego wszystkiego już mi zostało tylko jedno źró-
dło, ha! — nim je morze wieczności pochłonie, zwróciż się ono jeszcze
w te strony gdzie ujrzał swojego wiosennego życia istniało tak zgodnie
tworzyć z głosem całej natury wielbiącej Boga Stwórcę swego?! — Dziwnie
jednak sposobem człowiek z przeszłości rzucając się na przyszłość, blask mi-
nionych, niepowszednich darów sprowadzając na czas którego jeszcze nie posiada
trudną chwilę obecną oswobodzić z trudnej doliny którą jedynie szczęśli-
wsza okupuje się przyszłość — tem to sposobem łącząc w jednej teraźniej-
szości dwie usposobienia i uniesienia chwile, z przedmiotami które je
wzbudziły lub im służyły, zamiast w sobie pierwsze obudzać i odna-
wiać, wiąże czułą myśl swoją z drugiemi, jakby ta niebyła złudze-
niem i miała w sobie coś więcej niżeli wspomnienie — tak serce ciągnie
myśl pięknej obraża się troską w której jakieś podziemne zranienie echo,
aż póki człowiek całej swojej istoty do Boga nie wzniesie, Jemu szczę-
ścia własnego i drogich sobie osób nie powierzy, Jego opiece przed-
miotów czci swojej nie poleci, Jego samego za cel szczęścia swojego
nie uczyni i zostawiony siebie goryczy nie przyjmie z rąk Jego jako
potrzebne i dobroczynne lekarstwo i w trosce wdzięczności umysłu
swojego nie zastąpi — Dziś też przez uroczystego nabożeństwa zanu-
rzyłem na Twoją wprost intencję i syna, bawiąc u mnie w tej podró-
ży; modlitwy podczas mszy świętej, a przy codziennem pacierzu
„Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja" z szczerem mi jeszcze u-
czuciem prosiłem Pana przy ofiarowaniu, aby zamieszkał niebem swo-
jego królestwa, swojego panowania w piersiach, w myślach i uczuciach
naszych, aby rozszerzył się mądrością, mocą i miłością swoją w wnętrzu
i stałych naszych istotach, żeby mieszkał i królował w nas, żeby rządził,
kierował i sprawował nami, żeby nie wypuszczał nas z swojej dło-
ni, woli, opiece i opatrzności, żeby podbił nas pod posłuszeństwo
nie bacznie: abyśmy wolę Jego świętą znali, kochali, szanowali, do niej
się wytrwale stosowali i jej się bezwzględnie poddawali, żeby nas ra-
czył zawsze łaskawie karmić drogim chlebem Słowa swojego i ta-
jemniczym ciałem i krwią swoją i żeby nas bronił od wszego złego —
a kiedyś mi się potem w mimowolnem wspomnieniu droga Wa-
lerio moja splątała tak zgodnie z pamięcią najczystszych chwil
wiosny i najniewinniejszej pory mojego życia, stąd mi wymknęło te
tych kilka, które szczególniej dzisiejszemu przypisując dniowi

ślę ci Tobie

się je Tobie moja Kochana Zosiu z najżywszem uczuciem po-
ważania, szacunku i miłości — ściskam Ciebie i Ojca z całego
serca wasz najprzywiązańszy Medard [illegible] 181

d. 28. Wtorek. Domyślasz się zapewne Kochana Zosiu moja [illegible] przez ki-
uprzedził parę dni do Ciebie nie pisał, bo też ani słowa na Ciebie nowi-
nie ma — domyślasz się również że nie mam co pisać, bom obawiający i
rażący ustęp na temu uczynił — łatwo nawet domyślasz się przyczy-
ny, że to ów wyrażony zamiar odesłania na powrót do Twojej dro-
gich listów wszystkich, na wskroś głowę moją przewidywał i [illegible]
za listami wszystkie moje umysłowe skarby i brzegi mi pozost-
nieznośnym pismem, że tenże bawiąc wraz nas i na ten czwarta
z tego wszystkiego jak uważasz harmonija w myśli i sercu nie jest mi
wyjmieniona, i lepiej możeby się zdała na ustęp jakiś uporu. Może ta-
ujść na list do Ciebie, wszakże przedziera się jakkolwiek chęć porzu-
wszystkie marzyła, żeby lecz dobrej myśli nie przyć — Trudność cała jest
na tem, żeby sobie obrać przedmiot tak zgodny czy zajmujący, któryby
mi zapomnieć dozwolił i zwarta wiemy nadchodzący ale gdzie
go znaleść? — mówić o czasach tutejszych dziś niechcę, bobym mógł by-
za nadto cierpić, wszakże nie ma też bardzo o czem, od tygodnia
mrozy trzymające się trzydziestu stopni wyżej lub niżej, przechodzić nie
dopuściły, a oprócz uradowania powszechnej że zimno i partykularnej
dopuściły, a oprócz uradowania powszechnej że zimno i partykularnej
że u sąsiada wron parę zmarzło na podwórzu, nie innego nie słychać
Zwracać się do Tobie bezpośrednio, nie śmiem, bo na to trzeba więcej
estetycznego usposobienia, ażeby niewłaściwym wyrazem lub niezło
estetycznego usposobienia, ażeby niewłaściwym wyrazem lub niestosownym obrotem, nie uczynić krzywdy delikatności i takiejby nie
swym mowy obrotem, nie uczynić krzywdy delikatności i któryby nie
pospolitych uczuć — dopiero mi wszystkie stawa przed oczy cała róż-
nica między mową ustną i pisaną, cały falsz też starej zasady, bym
pisać to, co w danej chwili mógłby się mówić — bo niedym tylko co
się trudził z moją, jak ty mówisz, zawziętą głową i owa zasada na
usługi mi się jawiła, obejrzawszy się wszędzie, postrzegłem, że gdyby
wdaśnie jej usłuchał, nie z tego co już napisałem, w pierwiej byłoby
intimato, chociaż dziwniejsze mówiąc, pisałem szczerą myśl moją
— bo to, co masz pod dawniejszą datą starałbym się wszystko
tylko zachować, a to com dziś napisał, tylko by mi przez myśl prze-
biegło, a możeby i nie przebiegło nawet, a co stanu pomocy się nie
ubrało nigdy — ażeby zaręczne jest co do osobliwości swoich różne rze-
nie od tego jesiembym ono było przy osobach, do któregoś ono co wiel-
kiej części należy, stąd, oddawać jego sprawę przed sobą i przed sobą
samym, jak z jednej strony potrzebuje przezwyciężania co wyrażenia

się, i niewinności myśle, toć z drugiej strony, czystość uczuć i postęp — wracaj
sprawiedliwie zatem, jak mi Edward powiadał, napisano w Maga
sin pittoresque że pełność sumienia w utrzymywaniu korespondencyi
się wpływa bardzo skutecznie na poprawę obyczajów i uszlachetnienia
moralne — toż rzecz, do której się tyle innych ściąga, niemoże być bez
pewnej trudności — wyglądającej nawet szczerej w tę moją trudność
znajduję że właśnie mi ona pochodzi z uchylenia jednemu z głó
wnych zaburzających od niej warunków, z pewnej wady naszej
której pozbyć się niechciałem — po co się gniewać? po co gorzyć dawne
więcej? — jakkolwiek kolesnie jest panować nad sobą ani razu zasłużonego
ani wywołanego gniewu, lecz czystej, ciekawej [illegible] złości, nie lepiej
że starać się aby one nadłużej nie miała nad nami siły. jeśliby sobie po
naszej ślizgała się powierzchni nie sięgając naszej głębi, nie wywierając
swojego jadu w duszy naszej, nie znajdując w nas swojego brudnego
echa, które [illegible] wyschły się nie [illegible] — zaiste prawda. lecz
lepiej, tak nawet potrzeba tak gdybym był pierwej zrobił, toby mój list
był pewno milszy, obfitszy i kochańszy jeżeli jest dopiero — odmien
iny więc materyą i mówmy o czem innem, przeprasiamy [illegible]
dobrą poczciwą żonę za ten gatunek lekcyi która mnie naszej nie
[illegible] jej się należała — bywaj moja droga — lecz dalszy ciąg listu to
już do jutra chyba dali Bóg zostawię — tym czasem bądź mi zdrowa —
ściskam ciebie i synka stokrotnie razy — twój Edward K.

d. 30. Czwartek. Owóż zeszło na niczem obiecane jutro, dzień dzisiej
szy nastał, i wczoraj z listami waszemi katastrofe najświeższą
spełniła — aniśmy prawie gwałtownej nieotrzymali i te co dzi
siaj przyszły wrócił do wsiąść z powrotem — cóż robić! niechże im Pan
Bóg tego niepamięta — Paczki i pieniądze nam tylko oddano i to
niewiem czy wszystkie — pieniędzy rub. ass. 300. którymi mi dotychczas
ja będzie za mało, a drugie tyle więc proszę — halsztuchy dwa — dobrze
w 20 przysyłacie — 3. Tomy Przezdzieckiego — i 2gi Tom Szekspira jako
dla mnie zajętane przyjątem i najczulszej mieć że wszystko to tu
dojdzie — bywaj moja najdroższa że sobie się na list dłuższy nie będ
ziem i tak wiele rzeczy bez tematu godnego napisał — czuję się nieg
dobrym, chociaż mi Bóg pokoju i pogody duszy nie odebrał — bądź
zdrowa — ściskam ciebie i synka stokrotnie razy — twój Edward K.
P. Marszałkom najczulsze moje ukłony przesyłam — Pani Leoni P.
Dobrowolskiej rączki całuję — dzieci Edwarda wszystkie i Michasia ca
łe ściskam — P. Mikołowi P. Seweryna i kuzynowi uprzejmie
kłaniam — domowych pozdrawiam — jeszcze raz ciebie ściskam
i naszego małego Leona — twój najwierniej przywiązany mąż
Edward Łoniger

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

№ 6. d. 4. Lutego 1841. Rosa z W. Ustinga. Wtorek rano.

182

Kochana Colio moja! od dni kilku raz trzeci jestem smutna, szy-
tle, gdzie wspomnienie pierwsze mi szczęście, serce rozpiera, dusza unosi
się w rodzinne strony i niebieskie kraje gdzie już swoje dusze
się zjednoczyły się ojczyzny obrazy, szczęścia wyrazów, wiecznie
nie umiem mówić słowami, a dusza moja i oczy ze łzami
tęskniącymi mnie obejmując, szukają, chcą znaleźć coś takiego nieby-
wałego, co dla nas było i szczęśliwie niezliczone razy być po-
trzebne — biorąc, kiedy, jedną, drugą, żadna mi nie wystarcza, z głębi
piersi głos mi jakiś odbija się pragnie i wypowiedzieć go nie umiem,
w myśli ciągle się rozwija obrazy, a wszędzie, to sądzę jest to
niebo, błękitne niebo, w tonie świętym nad ziemią rozciągnięte,
nad tymi niwami, łąkami, świątyniami i jakiś nam się wszy-
stko bliższe i łatwiej do nieba się dostać. Przy pamięci, w ciel-
nej myśli, i przy pracy czuję mi się od serca gwałtem rzeczy nie-
wypowiedziane, w których mieszą się życie moje całe, wszystkie ję-
kania, życzenia, wszystkie najświętsze uczucia moje i cała przy-
szłość zjednoczona aż do grobu. Dusza moja za tym wszystkim się
chce, lecz gdyby nie wszystkim sprostać, czasem są same tylko pra-
gnienia, wyobrażenie, życzenie i pamięć, a gdy mimo całego
swojego myślenia, szczęśliwi tak im się nie mają chwila-
by bezpośrednio wyżej sięgnąć i ze źródła studyów pić czystem
usty, owego mądrego, które jednemu innemu pragnieniu nie-
sie nie odpowiedzą. Dusza błądzi mechanicznie poszukawszy
cartacz, któremu się do owych przeczuć lub pełnych ognia i mo-
cy które współczujących niegdyś lub ciekawie poruszały aż na owy
ideał ciągły nad przeszłość z nieba, z którą się za pisanie, które bie-
dy wszystko w przyszłość i przyszłości lepszym
biegnie na skalę któremu wypowiedzieć nigdy przyszłości która wzbudzała we
mnie dostępnej oczu i dziś świeższej przeszłości która i opowieść przy
tajemnie życzących, a w duszy mojej rozlegają się głosy i opowieść przy
i prosiłam, w jakichś serce moje chciałaby się ustąpić lub znaleźć
im godne na sobie słowo — od owego też czasu nie miała
mi z wyższej za nami tamte strony, rozstała się nad ziemią
od błękitne z końca w końcu niebo, po którym ciągły pieśni nie
się, blady jak tęsknota pamięci obłoczek — nie gwiazdki tak widzę się,
by być od dnia wesołej, teraz jednak miły mi się przypatrywać, bo
w duszy mojej równie obszerne stawia pole tęsknot, życzeń, przy-
i myśli które błądzą po niem swobodnie, chciałabym sobie znaleźć

dziecinnem wyznaniu coś pokrewnego między wyśpiewanym ta
nigdy dostatecznie hymnem czci i uwielbienia dla Boga i Stwórcy swojego,
i nieosiągniętym tu nigdy szczęściem bez skazy — Zgubna się wita pewnie
tak tęsknota, bo sprowadzając duszę ze mnóstwem błogich niewyrażonych
obrazów, ze mnóstwem pamiątkowych, niedościgłych chwil, ulatuje same
szczytu westchnieniach, rozdziera ją na drgające ogniwa, żeby mniej miała
ta skupionej siły — Uczucie jednak jakiekolwiek zawsze te ogniwa duszy
tęsknoty, one są zawsze czystemi promieniami jednego błogiego słońca
miłości, którym gdy Pan Bóg uczynie na chwilę przedmioty na które one
z pierwszeństwa tak spływały, wznosić się powinny do tego który stworzył
i miłość i słońce, ażeby tem nadzwyczajnem wzniesieniem uświęcić szuka
nia ich staraniu powierzone przedmioty — Jakże mile i błogo, z jaką
czystością odbijają się w owczesne serca imiona rodziców, żon, dzie
ci, przyjaciół, współziomków, kraju, wyznania i języka, — jakże im
wiele nowej stąd w naszem sercu przybywa barwy — a jakże mi się
ta Nam obrazowe i czułe wyciągając ramiona, jakże nas wszy
stkich ucz[illegible] Bądźcie zdrowi — Dłużej pisać dziś nie jestem w
stanie — uściskam was najczulej jako kochana i miły synowie je
szcze raz bądźcie zdrowi, powtórzcie słowa miłości obecnie wszy
stkim którym się to należy od waszego męża, ojca i brata —

d. 5. Marca. Trudno mi list [illegible] — nie wiem jak go skończę, zaczą
łem wczoraj pisać tak dobrze — a to mi [illegible] wiele Polecio te [illegible]
wiem, przyślesz mi proszę tak cienki i gładki papier, że raz nie raz
[illegible], dobić, tak cienkim piórem piszę — dzień piękny, jasno — mrozu
kilka tylko stopni — chodziłem z Gerardem na przechadzkę, ku [illegible]
trochę na [illegible] cierpi — jest dla tego pewna wspaniałość tej
potęgi i ciszy zimowej w tych stronach — słońce przy wschodzie i
zachodzie [illegible] tutaj [illegible] się u nas, zdobi też tutaj wyzna
czym i ozdobniejszem [illegible] obłoki i te grube warstwy śniegu
pokrywające równo płaszczyzny i rozmaite wyżyny i zielony grunta
[illegible] też niezmiernem bogactwem [illegible] najdrobniejsze drzew ga-
łązki — czem są cisze letnie we wtorek, tem są tutaj zimowe
pogody bez najmniejszego wiatru — dwa różne ale odpowiednie
obrazy — jak [illegible] wschód słońca i wschód księżyca — w jednym
jest świeżość i cisza życia, w drugim pokój i powaga niewzruszo-
nego spoczynku — patrząc na pierwszy zima ci przez myśl nie prze-
chodzi, a tu już widzisz jak słońca się [illegible], ledwie ma pozwala
jak księżycowi ślizgać się po swojej powierzchni — jakże się tu ono
cudnie ślizga —

Szperając

[illegible]
[illegible]

285

Szperając podczas przechadzki po skarbnicy mojej pamięci i
[illegible] na dnie długi szereg rzeczy które mi są te dni przypo-
minają — szczęśliwsze co raz odleglejsze! w 1836 roku wracając z
Rosien zamyślony i znużony, [illegible] wszystkie [illegible]
się w Gulbinańskiej gościnie, kiedy się Tobie [illegible] ani marzył,
a ja w tem gronie mojej przyszłej nie sobie nawet nie mogłem — lecz
to na trzeci dzień świąt zapustnych dnia 11go ~~grudnia~~ lutego, na
rok cały przed mojemi z Tobą zaręczynami — jam w owczas
dom wasz zwiedził przypadkiem, a najazdy opuszczając go na-
gle, nie żegnając nikogo, dziwnym stanem osobliwości myślałem
o Tobie, przypominając tak długo, póki z miasteczka nie wyjechał —
— nie gniewaj się że tak krótko, bo prawdziwie dalej myśli nie było
uważnie bezpośrednio od Ciebie przyjęte — bądź, czy nie wtenczas
roku we wrześniu, dom wasz nawiedziłem umyślnie, a w owczas
w nocy odjeżdżając, [illegible] o Tobie tylko myślał, tylko jej pod szep-
tem [illegible] wrażeń — wrażeń trwalszych i mniej spokojnych — mi-
nęła mi długa jesień i część zimy w całkowitej, niezmieszanej, cichej
samotności domowej, której nigdy niezapomnę dla szczęścia jaki
na mnie wywarła, której porzucić nie chciałem dla uprzejmej na-
wet prośby Edwarda który mię był odwiedził, ani dla słabszej chwi-
li którem przy Tobie mógł spędzić — Nie długo potem nastał dzień
4. lutego 1837 roku dzień w którymem [illegible] w wasze progi zawitał, dzień
pamiętny dla mnie którego dziś oto czwartą rocznicę w [illegible]
[illegible] obchodzę, i który tylko na tydzień uprzedził drogiej dla mnie
pamiętnej chwili kiedym pierwszy raz w życiu głowę moją nachylił
pod błogosławieństwem ojca którego Ty mi miłością swoją [illegible]
[illegible] się chwilo droga! jakkolwiek cięższe cierpienia i gorycze do-
tknęły się chwilo droga! [illegible]
[illegible] spadły potem na nas, [illegible] się chwilo droga! [illegible]
je widziałaś w owczas czyste i pragnienie [illegible] w Tobie siłę błogosła-
[illegible], [illegible] się chwilo droga! [illegible] w [illegible] i poko-
[illegible], [illegible] które przysięgłem z [illegible] drogiej i tak
[illegible] i przeznaczenia, które przysięgłem [illegible] — Ale po tych [illegible] w duszę mo-
ją drogiemi [illegible] wspomnieniami, jakiż drugie [illegible] się w duszę
szczęśliwych wspomnień, jakiż drugie chcieć wywołać po takiej
jej postaci zapytanie, cóż z niej mogę chcieć wywołać po takiej
[illegible] jedynej i pamiętnej w jej dziejach — nic — ograniczym
się lepiej dniem jutrzejszym tylko — jestto wyjście chyba [illegible]

Drogie moje Lolcio, a wolę li go dzisiaj powinszować mojeli jako, które nie wiedzieć co mi przyniesie, za szczęśliwszych dzisiejszych czasów — niech też Bóg Duch Święty łaską swą obdarzy i wszystkiemi darami swojemi obecnie — Przeglądając dzisiaj pozapisywane w mojej książce Tomasza a Kempis wszystkie tam prawie rocznice i wypadnięte do mnie ze szczególnem uważaniem znajduję, że właśnie mi na jutro wypada Roz: 46. Księgi 3ciej, a następny także Księgi 3ciej przypadł mi też na rocznicę chrztu mojego, idącego rocznicy mojego zgonu — nadzieję zatem — Roz 34. Księgi 3ciej przypadł mi na rocznicę ślubu mojego, a następny to jest 35. na rocznicę świętego rocznicę swoją — chociaż między temi rocznicami jest cztery blisko miesiące różnicy — przyjemne mi było ~~widzieć~~ chociaż na też książce nalazł się z dobrą łaską blisko Bożą — zdrowia życzę ... i dzieci ... razy najczulej —

d. 6. Czwartek. Dwie przyszłe przyjazny czwartek, ale tak jak dwa uprzednie listów nam wszystkich nie oddał, lecz do Wołogdy odesłał — szczególniejszym tylko trafem, czy łaską odesłano mi z Wołogdy list Ferdynanda z d. 1. Stycznia i to jest pierwszy list jaki w roku tym otrzymuję, a raczej z roku tego — gniewać się dziś na niego nie mogę, niech im P. Bóg tego nie pamięta, ale pisać nie jestem w stanie — wyglądam też tylko na wszystkie strony i może go małego Leona i powtarzając tamtejszym jak powtarzam mojego ... i ojca, tak ... sercem jeszcze raz was uściska.

najwierniej przywiązany mąż Medard Kownacki

Paulkowi i Marszałkom najczulej ukłony — Zosi, Leosi, P. Podbereskiej rączki całuję — dzieci Edwarda wszystkie i Michasia czule uściskam — P. Michałowi, P. ... uprzejme ukłony P. Kazimierza uściskam po czapce i ... moment wyjazdu tam, bo właśnie dopiero teraz ... się wybierają —

Za książki a szczególniej za Biblię najczulej dziękuję — biblioteka warszawska najlepiej mi wyglądać raz zaprenumerować albo ... się oto w jakiej księgarni — proszę też moja Lolcio na pierwszą pocztę przysłać mi zaraz sukna pięknego, czystego czarnego koloru łokci 4½. na garnitur, z podszewką i guzikami potrzebnemi — także na spodnie (proszę mnie przymierzyć wyraźnie) dwa łokcie szaraczkowego sukna takiego jak co mi na pałto P. Kadzi ... sprawiał, i ... takiego jak dopiero Edwardowi przysłano zeszłej ... — co za to zapłacisz, my potrzebną dość, bo nie wiem jak jest teraz — wytłumacz mi to co najprędzej (1) wziąć do mojej ... rzeczy —

(1) raz dla tego żem się już obdarł zupełnie — ponatoż ... najlepiej jest sukno przysłać żeby się nie przetarło, a tak dobrze opakować należy —

№ 7. R. 1841. Mca Lutego 24/12. dnia. z W. Ustiuga.

Kochana Polcio moja! Cztery długie minęły ty-
godnie jak żadnego od ciebie nie odbieram listu. Ta
przerwa regularnej dotąd naszej korespondencji odda-
liła mnie od ciebie więcej bez porównania, niż to jest w
rzeczy samej — nie wiem jakie i z jakiego czasu przyjdą
mi od ciebie wiadomości, — nie wiem na jakie twoje u-
sposobienie i okoliczności listy moje trafiać do ciebie będą.
a z tego wszystkiego wynika że i ja sam nie wiem dobrze
jak teraz z listem moim pisać — Tydzień nie ten zeszedł w
roztargnieniu, jeździłem, tańcowałem, drapałem się i spuszczałem się
po lodowych górkach z jednym wesołym [illegible] i [illegible]
[illegible] i nie marnowania zbytecznie spoczynku [illegible]
ganych sił moich — Nad tem jednak względem resztę wszelkie przecha-
dzki, przejażdżki nasze tańce, które zwykle odprawia się zbyt nagle
i nie dopuszczają też swobody umysłu, jakąż daje dzień, wolne
powietrze i [illegible] milczenia czy mówienia co się nam podoba
Dopiero też wtenczas z długiej wracamy przechadzki, [illegible]
brał piorunem na Dźwinę i [illegible] śniegu co nie miara
[illegible] też i zły był już na starucha, że to opowiadanie do no-
[illegible] gdyby mi nie łagodziło wspomnienie, że wieczory do
[illegible] sam rad będę rzucić z pola [illegible] i wrócić we
wszystkich [illegible] i [illegible] moich jem trud jakiś [illegible]
Dni teraz mamy piękne i ciepłe, a nie raz mi już na myśl przycho-
dziło wynalezienie jednego dla ciebie [illegible], byś mogła ze
[illegible] [illegible] przechadzki, tu, czy [illegible] nam Bóg
[illegible] pierwszą [illegible] z sobą przejażdżkę — [illegible]
[illegible] na otwarte pole gdzie Bóg tylko [illegible]
[illegible] i [illegible] wyprawił [illegible], kiedy mnie tam [illegible]
[illegible] w dali, tam krety wzgórza łagodnym oblany światłem,
[illegible] [illegible] dziecię zaraźle, przypomnę rodzinne strony, [illegible]
[illegible] jak dla człowieka jest wszędzie dom jednego
[illegible], [illegible] tylko mu dla [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wszystkim [illegible], [illegible] sobie [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] i błogiego [illegible] okoliczności z [illegible]
[illegible] wszystkim [illegible], i które same nam drogę [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] przez ciebie [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze

usposobienia do wspomnień i uczuć, które mi często dziś stan
umysłu jaki ci w poprzednim liście chciałem, lecz nie zdołałem
dokładnie określić — dziękuję ci najczulej za pośpiech jakiegoś uży-
łaś w nadesłaniu mi ich — czytać je będę pewno raz jeszcze dzi-
siaj bo bytujące wystarczenia nie dały mi z nich zebrać należytego
owocu, lecz gdy ten czas słuszne dobie się należy, moja droga, to-
bie ja będę starał się płacić z wdzięcznością ci należną — tem czasem
bądź mi zdrowa — kończ moje spać chcę — Bogu dzięki post się za-
czął, ćwiczenia mniej będzie, dzięki latawcom, a gdyby jeszcze ta
spokojność umysłu jakiej kiedyś człowiek w domu używał, to błogo-
sławieństwo byłoby które zarówno broni od pokus tęsknoty i niecier-
pliwości, jak i od zniechęcenia i gorączki, tobym mógł i gotów był-
bym powtórzyć z Jungiem Stilling, "gdyby na tem świecie nie
było tęsknoty, gradu i mrozowego powietrza, toby on był rajem" —
ale w obecnem mojem położeniu rejestr rzeczy do wyrzuce-
nia z tego świata nadzwyczaj się zwiększył, tym mógł na-
wet pamiętać je wymieniać, więc cóż robić, przyzwalam, niech
takie one będą, a może Bóg najwyższy zeszle nam dobrego
Anioła, który nas jak młodego Tobijasza z pośród węży,
gadów i padalców zdrowo wyprowadzi — a mój mały jak
się ma; poczciwy chłopczyk którego Kleisiem zwać jestem nawykły,
czy zdrów? czy wesół? czy zawsze obiad i bliźniego na jednej
szali kładzie? — ha! głupi człowiek! — rozczulić niech mu bez za-
spokojenia wołań bliźniego równie będzie trudno się obejść,
jak bez obiadu i chleba powszedniego, to mu pozwolę te dwie
rzeczy jak synonimy uważać — no, bądź zdrowa moja droga
Polcio, ściskam ciebie czule, czule i czule mojego Leonka
również — wasz na zawsze Medard

d. 13. Czwartek. Wiwat środa Popielcowa! poczta przyszła
wczoraj około — Józef zaraz poszedł po listy — ja dumny niezmier-
nie pomówiwszy poważnie jednak nagle już byłem w łóżku nie-
dy oddano każdemu z nas po parę listów — były, to Twoje Na
60. 1. 2. 3 — nim ci przeczytałem i moich kolegów, a w ciągu tego
nim przebiegłem dwa Na Tygodnika Petersburskiego, już była
godzina czwarta, a mnie już zapominałem — wszakże lecz Wi-
wat Popielec! — bo więc on winien jest w dzień jego tak postny,
tak niemiłe odebrał wieści, wszakże mi one nalizali, cztery ty-
godnie pierwej, a to tylko dobroci tutejszej kancelarii zawdzięczam
je do dnia wczorajszego — w rzeczy samej, ile łaski! wszakże to

mogli

[illegible]

mogli nam żadnego nie oddać listu, a adekali poczciwi te co
uniosie cały w środy już ~~xxx~~ ten w Ustiugu byłoś — no proszę?
jest to nie było sądzonym!? Wam także nie lepiej udaje się
trudy, ot co ostnego stycznia, może nawet w tę porę siedzimy ten
o was rozprawiali we trzech w mojej zgromadzeni kamracie, z
wszystkim tem razem pewnie nie tylko już więzienie, ale jaśby ot
nę zrobili zamorzę i zastawiono was strażniczami wielmi
czy mieli pieczęci tego uwięzień, to tylko pewna że nie was one
tez już jeś pilniej strzegli — Przepuszczam nareszcie też pieczęci, są
tam trochę smoły, trochę laski i sanfary i po wszystkiem, ale po
stawić jakiegoś śmierdzącego soldata, biednego arestanta, pod nosem
sam wtedyż i ucieka, ti nie dość grzecznie ~~nawet~~ — lecz co to już o
tem i gadać — „Niech fala szumi, niech wicher głuszy” znajdzie się za-
wsze brzeg o który wytrząsają się fale, znajdzie się powietrzem gdzie
wiatry ustają — niewinność będzie zawsze najlepszą tarczą przeciw
napaści, ducha pokory i przebaczenia najlepszą osłoną od burzy nie-
szczęść i przygód — a jeśli Bóg najwyższy próbować nas żąda, i jest
nie dobrem sercem potrzeba do Dna wszystko co nam przeznaczono —
Twoja rezygnacja, cierpliwość i bogobojność cieszą mnie jedynie
dziwi mię obfitość i łagodność listów Twoich, a raczej nie dziwi, ale
bardzo boli mię Twoje położenie i stąd idzie li nowy sposób itd
czy usprawiedliwiania krótkości pisma, że są listy które ~~xxx~~ bez
porównania więcej, mijali bez ich, zdolność piśmienna nawet
nie więcej — Radbym był dopiero obfitością mojej powierzyć tobie
i rozstargnąć, ale mię właśnie przeciwna spotkała bieda, i to pię-
czę, ten arestant, to trwanie Twojego udręczenia z tobą zamknięcia
wydziera mi ostatnią odrobinę zdolności umysłowej którą mi kupił
dni bez listów Twoich jeszcze zostawiał — Na przyszłość daliBóg
ty dzień, pisać będę codzień na pół ćwiartki, a wiele mi się uda
ich zapisać, poszczęści je tem sposobem, jak są Twoje u mnie
listy wszystkie, żeby tasiemką sposobem i może u siebie uwiązała
Spotkaliśmy się jednak na nowy rok myślą, i Ty, i ja mieliśmy
boje listu dnie tego zaczynać, jam tylko o niej nie li nie powie
dział, a tyś mi się z niej otworzyła — Pytania co do długiej sła-
by, zapomnienia, zanie
zanim cię wyprzedził dla mnie z zapomnienia co Twoich domo-
wych, boś czy nie zamierzałem, lecz nie z zapomnienia, wiem
z namysłu, unikając Cię bynajmniej obudzić w Twoich pozbawio-
nych wrażeń, które najwięcej wyjątkowo słowami zapewne nie
[illegible] zapełnia do woli — z jasnoludem Ty wolnem mówimy ciągle nie
zupełna swoboda — a jasnoluboś ty wolnem mówimy ciągle nie
oddaliłaś w nigdziem

gdy jednak one w korespondencii przybierają takoż cechę stanowczą, wolałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając się zawsze na Twoje prawdy, jako i na potrzebę Twoją przyjmowania mię do niej — to coś mi o tem napisała, ostania mię szym ku słów do mojego Jasióka napisał, co może na przyszłą usłużyć poczty — nie gniewaj się na Edwarda że mię staruszkiem tylko kiem nazywa, nie żałujem sobie nawzajem tych przydomków które nic w sobie szczególnego nie mają, Ty wiesz wreszcie że Kruszkowi oko nie wypadło, że kiedy kawał garsonowi przyznacza, to obaj się śmieją, owszem mój staruszek ma też słodki sposób zartowania że mu śmiało można pozwolić długo karbować, on mi przy pewno nie przebierze — Ty tylko jeśli tego widzisz we mnie pocieszysz, przekonaj się mnie chcąc nie chcąc zrobisz, bo jeśli Bóg życia pozwoli, to tytym i jeśli nie starym, to podstarosim ... długo być muszę, a w ówczas jeszcze ten mi tytuł miły przybędzie, że gotą wrożąc świadczyć będą, żem Twoim starym przyjacielem — kończę dziś na tem, sądząc w przyszłości ośmiem rezygnacji i dobrej woli, — w takim usposobieniu sładziej mi liebie dodawać przyjmuj i wymów słowo miłości które w tamej chwili ma coś niebieskiego, coś pożyczonego z drugiego lepszego świata — ściskam Ciebie i synka niezliczone razy — Twój wiernie przywiązany mąż

Edward Kanny

Panstwu Marszałkom moje najczulsze ustawy Zosi, dzieci P. Podbereskiej rączki całuję — Spałsi Edwarda wszystkie i Michalia czule ściskam — P. Michałowi P. Ksawerowi najszczerszej mię stawiam P. Kazimierza ściskam — Dominyczy przydrawiam — Zostaw mi jeszcze stan kilka napisać co ci moim z Tobą rozrachunkow, bo to do przyszłej odsyłam poczty, tę resztę czystego papieru zostawiam Ramo... jego staruszka, którego niepowstrzymana ochota mierzy i Tobie słowo kilka powiedzieć — ale mięć mi no nabrzeżi, to jej mu kapituluję

Mnie się zdawało że już Imość całkiem Męża zbrakowałaś pisząc że ani starego ani tęgiego niechcesz, a jemu właśnie ani włosy nieodromną ani lat ubędzie; musi to być żartem ze strony Imościnej na którym staruszek zrozumiał się bez urazy. Czy on młody chłopczyk czy już podżyły, to wcale nieprzeszkadza żebyś Imość sporządziła jemu nowe teczki, żeby wstydu sierocinym ludziom nieprzyczyniał. Zapomniałem bowiem o jednej okoliczności Imości: kiedyśmy się spuszczali we dwóch na rohoży z lodowej górki, ja niewiedząc jego sekretów przewróciłem go na dole tak sobie dla śmiechu, patrzę w górę, aż co dawny nasze oczy zastanawia, a toć u niego koszula w ... pełni zaświecił z pomiędzy fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dwa rękawa zostały się jakby oddzielne rękawa na obie nogi. — Imość na mnie niegniewaj się, wierz że ja wszystko piszę jak jest, a Was oboje i Synka Waszego kocham i uściskam. Mości kochanej Imości proszę ... wycałować, popieścić ją z Edukiem i wszystkim moim oddać dzień dobry d. 14 lutego. Imościny Brat najprzywiązańszy Edward Rom...

№ 9. 1841 Roku Miesiąca [illegible] 23 dnia w [illegible] Niedziela

284

Kochana Polcio moja, [illegible] [illegible] przyłączam [illegible] [illegible] jak to że [illegible] listów wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] na Twój № 36 [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

285

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jednak [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] je w [illegible] do [illegible] [illegible]

gdy jednak one w korespondencyi przybierają takową cechę
stanowczą, wolałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając się
zawsze na Twoje porady, jako i na potrzebę Twoją przypomnie-
nia mię do mię — to coś mi o tem napisała, ostania mię ...
ka słów do mojego Jasioka napisał, co może na przyszłą ...

Pani Paulino! żebyś Jmość wiedziała jak ja
jego zdetonowałem po prostu powiedziawszy
że zgłupiał staruszek, żonę szyć uczy z Ustługa
do Wilna przez pocztę. A potem naśmieliśmy
się obydwa i pocałowawszy się na dobranoc
Twego samego już spać wyprawiłem. On to od-
mnie przyjął metodę wszywania listów, ale u-
party swoim idzie ściegiem a mój dalekolep-
szy, piękniej wygląda na oko, listy lepiej trzy-
ma i oszczędniejszy na jedwab. — Co teraz mo-
ja Zosia robi? O to żebyś Ty mnie mogła
choć raz na to odpowiedzieć: a ja, to siedzę
sobie zaspany, chcę śmieszyć, nie udaje się,
i myślę, że głupstwo robię narażając mój
dowcip który z przymusu choćby z mego
własnego nie chodzi. Lepiejże najpoważniej
Was wycałować i pójść spać; chciałbym
wyśmiać staruszka ale mię dziś niczem
nie rozgniewał. Bywajcie zdrowe najdroż-
sze moje siostry. Całuję Was obie i dziat-
ki Wasze. Wasz najprzywiązańszy brat

Edward Römer

...wieść z pomiędzy fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dwa ...
...by oddzielna wpawa na obie nogi — Jmość na mnie nie gniewaj się, wie...
...ystko piszę jak jest, a Was oboje i Synka Waszego kocham i uściskam. Mo...
...ę proszę, aby ucałować, popieścić ją z Edukiem i wszystkim moim ...

…em o tem zupełnie zamilczu, spuszczając się
… prawdy, jako i na potrzebę Twoją przypuszcz
… to coś mi o tem napisała, ustania mię zym si…
… go Jakóba napisał, co może na przyszłą ussele…

… Zakys Twoja widziała jak jas…
… zastanowałem po prostu powiedziawszy
… wstąpił staruszek … z tostemż
Wilna przez … a potem …
… obyjeva i pożegnawszy się na dobranoc
… wyprawiłem. On to od…
… przyjął metodę …
… w … idzie …
… piękniej wygląda …
… Tosia … O to …
… odpowiedź …
… wspominać …
… który z …
… Bywajcie zdrowi …
… Całuję Was Obie …
Wasz najprzywiązańszy brat
…

przed wszywaniem
listów robi się za
wsze ten sapniar
na szyi, i linuje
się cała ta strona
dla kierunku równe
go trzyje prawów – u
przecięcia linii
przesalając się dziur
ki zawczasu, azeby
z drugiej strony mo
żna było listy szy
wierzać i szewność
ściwów na nić azna
czać, by przyczyny u
niej dziurek nie
robić – jesien posza
dziew szwy idąc, z po
wyszmarnych szyki może

…między fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dwa zrobi…
…ykawa na obie noge. – Dziś na mnie nieginiasz się wielk…
… jest, a Was oboje i Synka Waszego kocham i ściskam. Mo…
… wszystkimi mojm…

Kochana Pol…
jak to że nam list…
nie prędzej na Twój …
dziś Twój list ostatni…
kolan – Ty mię zaw…

№ 8. 1841. Kra…

Kochana Pau…
pomyślałem sobie …
głowa leżą – …
głębiasz ziemi …
miałki i wrażeni…
one jedne do dru…
jeśni sygnowaria…
i ustrzeniem …
chać jednak mi…
ustania, wsza…
wiśli, wszystk…
nie wyrażać, …
szyj, trudno m…
na miejsce – …
stady, łączą …
ożpości, do …
który rzadzi …
pierwszej chw…
jając – z drug…
chwili rodzaj…
swoim wie…
się nad niem…
jesiennego, …
tak więcej …
jej sobie …
jednak …
że je w …

№ 9. 1841 Roku Mca Lutego 23 dnia z W. Ustinge. Niedziela

Kochana Polcio moja! Cóż takiego przydarzyć się nam może jak to że nam listów wszystkich nie dochodzą? – chciałem ci tedy powiedział że nie prędzej na Twój № 6 odpiszę, aż mi № 5ty oddadzą, wziąłem dziś Twój list ostatni i przyrzekłem w myśli odpisania ci naw słów kilku – Ty mnie zawsze tak pięknie prosisz bym ci długie pisał listy,

№ 8. 1841. Roku. Mca Lutego. 16. dnia – z W. Ustinga.

Kochana Polcio moja! Cóżgdy nam długo czasu pomyślałem sobie – napiszmy co to jest; wieczór – cicho – głowa lekka – czoło chłodne – a w spokojnej duszy jak w głębiach ziemi po potopie, układają się warstwami pamiątki i wrażenia, uczucia i przestrogi; przylegają tam one jedne do drugich równo i gładko, a długiemi swojemi różnobarwionemi pasmami dowodzą wzruszeń i wstrząśnień które je w takim złożyły tam kształcie. Chcąc jednak sięgam pamięcią czasów i przyczyn ich powstania, wzrostu, wszystkie ich punkta styczności określić, wszystkie ich stopnie pokrewieństwa i pochodzenia uzyskać, i wszystkie przez nie odbyte koleje obliczyć, trudno mi; chociaż to wszystko wewnątrz mnie [illegible] – Z jednej strony, jak różnoraikiego gruntu pokłady, leżą one, jakby do środka ziemi, jakby do środka ich istności, do niezbędnych warunków bytu człowieka, który rodzi się z tylą razem z tylą wiary i ludzi ścisłe spo- pierwszej chwili życia – z drugiej strony, nad niemi, jakby na powierzchni rodzajnego gruntu rośliny, kwiaty i drzewa co swoim wierzchołkiem pod niebo dążą, tak wznoszą się nad niemi czucia i myśli wyższego rzędu jasnemi

jesnego, [illegible] atmosfery która nad przedziela – owaj lub więcej zgęszczonej [illegible] jak sobie tłómaczę przyczynę jednostajności listów pisanych, jakkolwiek przyczynę jednostajności listów pisanych, jakkolwiek – jak sobie tłómaczę przyczynę, jednostajności wcale nie zawadzi – bo jednak czuję, że rozmaitości więcej by im wcale nie zawadziło, bo mnie jednak czuję, że rozmaitości więcej by im wcale nie zraziam się niemi, bo mnie są je w stosunku do dnia każdego,

…korespondencii przybierając ... temu rogu
...stanowczą, wolałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając każdego
...równie na Twoje powody, jako i na potrzebę Twojej przyjaźni ...
...nia mię do mię — to coś mi o tem napisała, że to mnie mię ... przypomina
...a słów do mojego Jakóba napisał, co mają na pierwszy ... uwadze

droga, żeby w danych okolicznościach zachować czystość duszy i ciała i nieskazitelny obraz bóstwa na sobie — zatem nie oglądając się — dalej w tę podróż życia, które są to nam tylko dane, żeby je dobrze skończyć, spędziwszy je jednak pod strażą czystego prawa bożego — skończę też dziś na tem, bo jakiej kolwiek wartości te słów siła być mogą, straciłyby też jednak swoją uwagę, i czasu więcej nie mało.

Bądź zdrowa moja droga Tolcio ściskam Cię serdecznie i syna całą szczerością swojego do Was przywiązania — Twój na zawsze — Edward Künze

d. 20. lutego Trzy dni minęły zimnem dalszego pisania listu — żeby jednak czasu nie tracić i z jakiegokolwiek usposobienia korzystać, żeby Ci choć nie wprost do Ciebie adressowane listy przesłać, napisałem tem czasem do Zawiszego i do Kasi, a której nie widziałem bo ją wolała pojechać na kurort do Kowna, niżeli Nas odwiedzić — Teraz korzystając z uroczystości postu wielkiego, w karty nie gram, w świat jak najmniej wyjeżdżać pragnę i dotąd regularnie szedł spać około a wstawał około, z zamiarem wydatkowania mniej tych godzin na jego spoczynek

№ 9.

...fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dwa zrobi... na obie nogi. — Donosi mi mnie mięgniewy się widzi... a Was oboje i synka Waszego kocham i ściskam. Mo... ...całować, popieście ją z Edkiem i wszystkim moim... ...go. Twój wieczny Brat najprzywiązańszy Edward Kün...

№ 9. 1841 Roku Miesiąca Lutego 23 dnia z W. Ustiuga. Niedziela

384

Kochana Polcio moja! Cóż takiego przydarzyło się nam mogło, jak to że nam listów wszystkich nie doszło? — nie prędzej na Twój № 6. odpiszę, aż mi № 5ty oddadzą, wszystkie dziś Twój list ostatni i przejrzałem w myśli odpisania ci nań słów kilku — Ty mi zawsze tak pięknie prawisz byłem ci tłumaczył ...

280

mojego spoczynku odespanowy ... wnet nad mój ... — tak było i wczoraj — po przechadzce Edward prosiony gdzieś poszedł na lekturę, a ja pozamykawszy moje listy i papiery, wnet potem spać się udałem — czułem się coś niedobrze; a moje też iksie zlewając się na mnie grubym potem zwijała spać mi nie dawał, dziś że mi jakiś sen cięższy i nie ... marzyła zaległy, kiedy coto listy zmieszane głosy Edwarda, Seweryna i Józefa znać mi dały że listy nam już oddano — Domyślisz się zapewne jak tej z łóżka zerwać nie śmiał, w mgnieniu oka Twój № 4ty był przeczytany mi Twoje wspomnienia ... i moich ze ... wszystkie moje i mojego, a nim przeczytałem wszystkie moje i moich, zostałam wspierającym legów listy, godzina 3cia mi zostało, nie spiąc — Twój tak, jakbym nigdy o tej godzinie nie sypiał — Twój № 6ty ostatni ... № 5ty zaległ w Wołogdzie, bo № 6ty ostatni przez kancelarię Guber. a 5ty odesłany stąd do Wołogdy przez sztafetę Piątku, nie zaspokojony w porę w nasze zawsze skutki, jakkolwiek tak pragnę — będzie to gość zawsze miły, jakkolwiek spóźniony — Nie zrównam nigdy Twojej pracowitości Kochana Polcio żeby ci tak szczegółowie na ...

... jeszcze ... której nad przedziela — owej lub więcej zgęszczonej atmosfery, która nad przedziela — owej jak sobie tłumaczę przyczynę jednostajności listów moich, jakkolwiek jednak czuję, że rozmaitości więcej by im wcale nie zawadziło, bo ... rzec je w stosunku do dnia każdego, nie znajom się nimi, bo moje

...jedna ona w korespondencji przybierając takoż cechę
...owszą, mówiłem o tem zupełnie familiarnie, spuszczając się
...nie na Twoje pewnie, jako i na potrzebę Twoją przypomina
...mię do mię — to coś mi o tem napisała, w tamtym mię mym...
...dów do mojego Jasieńka napisał, co moje na pierwszą uwagę...

Twoje odpisywać listy, jak Ty odpisujesz na moje ...
do zasłużonej odpowiedzi nie warte — trzeba na to tej gęsto-
ści w pracy i tej dobroci serca jakie Ty zdajesz się posia-
dać za siebie i za mnie — Ponieważ mi pieniądze
pierwiej niż listy Twoje doszły, odpiszę ci naprzód
na przesłany mi rachunek ten jest zupełnie słu-
szny — licząc i te 500. rub. ass: coś mi dopiero przysła-
ła, przyjąłem wszystkiego rub. ass: 3800 na ra-
chunek do Sierpnia — Nad ilość przeznaczoną solid-
nie przebrałem rub: as: 300 coś mi naprzó-
dnie P. Kajetana przysłała i 61. r. srebr. to ...
na wyznaczone moje wydatki potrzeby; zaledwie około 500. r. as:
na ogół, które jeśli stanowią kwotę co w Twoim
rozrachowaniu potrzebna mi je z całej ilości wy-
padającej na rok następny, a mówię to nie dla
przyjemnej ceremonii — Żadnym Twoim listem Matko na-
który tak nie szczędziłaś dobrej Twojej chęci i trudu
mile mię zająć szczegółami Twojego domowego
życia które tak dobrze umiałaś zapełniać, sto-
ję tak pisanie znam dotąd mniej dopytując spo-
sób jakie ci dotąd takowe zostawiono — ...
ci talentu wypraszam — być przyjmował siebie
...

...świadczył z powiększą fałdów futrzanych gdyż z całych portczek ...
...by oddzielne rękawa na obie nogi — Jmość na mnie niezmienny się ...
...tko piszę jak jest. a Was oboje z Synka Waszego kocham i uściskam. Mo...
...u proszę ... popisać ją z Edwardem i wszystkiemi ...
...dobry d. 14 lutego. Szczęśliwy Brat najprzywiązańszy Edward ...

№ 9. 184...

Kochan...
jak to że ...
nie przedtem ...
ziś Twój list ...
piłem — Ty ...

№ 9. 1841 Roku Mca Lutego 23 dnia z W. Ustinge. Niedziela

284

Kochana Polcio moja! cóż takiego przydarzyć się nam może jak to że nam listów waszych nie oddali? — chciałam list tedy [illegible] że nie prędzej na Twój № 6. odpiszę, aż mi № 5ty oddadzą, wziąłem dziś Twój list ostatni i przeczytam w myśli odpisania ci naś słów kilka — Ty mię zawsze tak pięknie prosisz bym ci długie pisał listy, biorę pióro i napiszę jest [illegible] w sobie [illegible]

[illegible]
[illegible]
ostrzeż, że jak wprowadzając, tak [illegible] jeszcze „kolisie przypomnienia, — nas samych tylko trawi, a nie w koło nas nie zmienia" — Są czary czułej naszej pamięci i wspomnień godne, które pokoju nie trują, cierpliwości jedną więcej nie podkopują tęsknotą, dla tego milej mnie było daleko czytać Twoje wspomnienia zamiast [illegible] Twojej, [illegible] przyjemności mię pewnych które nie zawsze i dla ciebie stałemi były, [illegible] że więcej Twojemu usposobieniu wszyli im się należy — Czytając tej mojej krótkiej uwadze która nie wróżbę, tę samo o ty — [illegible] tej mojej krótkiej uwadze która [illegible] tylko wypadkiem często to. — Bo też [illegible] mnie miechce i jest tylko wypadkiem często to. — Ja Kalisz przeredni życie to tego przedmiotu pracującej myśli — Ja [illegible] czytałem — nie bracie tam pewnej niewymuszonej [illegible] chętności mamy, lecz mimo historycznych błędów historyi czytałem, przyjęte jest czuć w sobie, że przeczytawszy dramat, gdzie tak powinny być wybitne główne przymiot, [illegible] osoby, nikogo się w sobie [illegible] nawet szczerze nie najmniej osoby, nikogo się na nikogo nawet szczerze nie kocha, że się na nikogo [illegible] i gubi swoją [illegible] gniewa, ani [illegible] która [illegible] punkt honoru ani na Zborowskiego nawet którego [illegible] się Beatynę, [illegible] i samo pochlebne [illegible] usprawiedliwiać [illegible] tworzy, a pewnej dającej się usprawiedliwić [illegible] prawdy —

[illegible] atmosfery która nas przedziela — Owaj lub więcej zgęszczonej przyczyną jednostajności listów pisanych, jakkolwiek jej sobie tłumaczę przyczynę, więcej by im wcale nie zaszkodziło, bo jednak czuję że zapomniane więcej by im wcale nie zaszkodziło, zrażam się niemi, bo mię szę je w stosunku do dnia każdego, [illegible]

gdy jednak one w korespondencii przybierają takoż cechę
stanowczą, wolałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając się
wnie na Twoje prawdy, jako i na potrzebę Twoją przypomina
nia mię do nich — to coś mi o tem napisała, ustanie mię aym
słów do mojego Jasia napisał, co moje na przyszłą uwadze

nad dramat ten przenoszę położne opisanie kra
szewskiego całej tej przygody historycznej, a bardziej jeszcze
poważniejsze opowiadanie Gorzińskiego którego mło
dnie, wzu rzeszego osoło tej pory czytał — lecz ztępiałem
na pamięci bardzo, mnie już zalet tego utworu nie do
brze pamiętam, dlatego zdania mojego o niem za
niedojrzałe i niemylne nie daję — kto na Twoją za
miarę go podpisywał ci wolę że podpierając się na
trzeciej ćwiartce mojego № 4go przywiązaną do
stałej Koniczyną dałaś mi jeszcze mnogi jeden po
wód uniżenia ci i po bratersku jak to nieraz
już i zdarzyło nieprzerwany ze ktorem mojem liście
listu błuzgowanym w Twoim № blizko przyjętym i czule
ci zań dziękuję — jak przyjmę № 3ci to i na bliży rzeczy
ci odpiszę — powszywam ci wszystkie listy na próbę
ci odpiszę — wszystko i tak ci sobie z moje
tak jak Twoje są u mnie wszystko i tak ci sobie z moje
nie postępie — tem czasem bądź mi zdrowa — ucałuj
liściem i czyste nieskończone razy — Twój najwierniej
przywiązany mąż — Edward Konczyn — Niech mię
gnie Tobie poradzić, być Wilhelminie biednej nie po
czmałaś od podobnych przypadków trudno ustrzec jako
łatwo się trafić — lecz jest
osobiście zabezpieczyć a na gorsze łatwo też trafić — ta jest
do usług przypuszczać a jakkolwiek podobnych mnogo
plagę wszyscy nie mogą — raz przebaczyć jednak godzi się

…zaświecił z powiętszy fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dziur
… jakby odzieżna rękawa na obie nogi. — Tmość na mnie niegniewny się wi…
… wszystko piszę jak jest, a Was oboje i Synka Waszego kocham i uściskam. Mo…
…mieszka proszę ode mnie wycałować, popieście ją z Edukiem i wszystkim moim
…„dzień dobry" d. 14 lutego. Twój wieczny Brat najprzywiązańszy Edward Kon…

№ 9. 1841 Rosn…

Kochana Pol…
jak to że nam …
nie prędzej na Twoj…
iż Twój list otrz…
kilka. Ty mię za…

Roku 1841 M…

Kochana …
że ja tu siadł…
twoje na niebo…
miałem już że…
siach boje — o…
jestem tak nie…
wemian tego …
mnie nie stale…
na zawsze …
tam już nie …
żałośnim poh…
owszem że Hy…
mej, i że …
mnie troszeczk…
Któż nie zna…
licznych zaws…
kiedy czego …
Lecz że …
w myśli i …
na mnie ki…
kto się wi…
oczyszczaniu …
Dajmy tylko …
lub więcej …
jej sobie tło…
jednak …
że je w …

N° 9. 1841 Roku Mie. Lutego 23 dnia w W. Usługa Niedziela

284

Kochana Kaziu moja, cóż takiego przydarzyło się nam może
jasło że nam listów wszystkich nie dochodzą? chciałem [illegible] tej pamiętał [illegible]
nie prędzej na Twój N°6 odpiszę, aż mi N°5ty oddadzą, wszakże
dziś Twój list ostatni i przyjąłem w myśli odpisania ci nam słów
kilku — Ty mi zawsze tak pisanie prawisz bym ci długie pisał listy

Roku 1841. Mie. Lutego d. 19. w W. Usługa

282

Kochana Kaziu! he! he! Tobie się już zdało
że ja tu siadłszy sobie pod polarną gwiazdą i pa-
trząc na niebo "jak wilk czy Astronom" że zapom-
niałem już że serce moje nie dla mnie tylko w pie-
rsiach bije — oh wcale nie! W prawdzie to ja nie
jestem tak nie świadomy życia, ani tak obcy zda-
rzeniom tego świata, bym myślał że tam gdzie już
mnie nie stało, smutno jest i nudno, że tam raz
na zawsze wszystkie już pożółkły liście, że wiosna
tam już nie kwitnie, słońce nie świeci i wszystko
żałośnym pokryło się cieniem — o nie! ja myślę
owszem że Krynkiszki są zawsze miłe, wesołe, uprzej-
me, i że mimo tu wszystko, jest tam zawsze dla
mnie troszeczkę miejsca — nie mówię w domu, bo
któż nie zna głośnego z uprzejmości gospodarza i
licznych zawsze u niego gości, których tam
kiedy ciągle zabrakło jak w Piastowym Domu?
Lecz że mi zawsze znajdzie się troszkę miejsca
w myśli i w czuciu waszem, że też wspomnicie
na mnie kiedy, jak na stary sprzęt jaki, który zwy-
kło się widzieć choć dwa czy trzy razy do roku przy
oczyszczaniu Domu lub w ważniejsze Święta — Bo
Dajmy tylko i dopiero tak się nie stało — Wybaczam
się bo

[illegible] atmosfery [illegible]
lub więcej zgorzkniony [illegible] przygrywa jednostajnie listom pani, zasadniczo
jej sobie tłumacz, przyczyny [illegible] więcej by im wcale nie zawadziło, bo
jednak czuję że [illegible] nie zrażam się niemi, bo mnie
rzec je w [illegible] do dnia każdego

gdy jednak one w korespondencii przybierają jakoś cechę
stanowczą, wołałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając się
zawsze na Twoje prawdy, jako i na potrzebę Twoją przypomina-
nia mię do niej — to coś mi o tem napisała, i stanie mi się
ka słów ze swojego jakoś napisać, co mają na przyszłą ...

№ 9.

się to ja w prawdzie do Ciebie na Sty Kazimierza, ale
jak moja korespondencija ceremonijalnym do Was
bardzo idzie tempo marszem, toż daj Boże stanę u
Was przynajmniej na Wielkanoc — Cóżkolwiek
będź piszczam się stąd do Ciebie jak z lodowej górki
by Ci Imieniny i Święta powinszować razem, życzę
Ci zdrowia i wszystkiego dobrego jakiego tylko sobie
życzysz i nieżyczysz, bo wedle starego przysłowia, z
z przybytku głowa nie boli — A na Święta, kiedy ob-
fite u Was zastawią święcone, wspomniawszy na
to że u nas tutaj o gęsiach tyle tylko słychać, że
śmieją się niekiedy przytem, że tu jedna gęś droż-
sza niż półkopy jarząbków, proszę Cię choć ja gęsi
nie lubię, zjedz tam na moją intencyję choć kawałek
półgęska, pour faire la cour za mnie do tak smacz-
nej Kownieńskiej wędliny — No ale dość o tem —
Powiedzcie mi lepiej co się tam z Wami dzieje —
Dotąd tyle wiem tylko żeście miały być w Wilnie,
żeście były u krewnych swoich na Żmujdzi, że Regin-
ka tańcować niechciała zasmucona nieprzyjemną
o siostrach wieścią — Ale tego wszystkiego to mnie
mało, złóżcie się obie na listek jaki do mnie i
napiszcie o najdrobniejszych szczegółach, zdrowia,
humoru i zatrudnień Kochanego Papy — czy sza-
nujesz, czy trzymacie Jego w grozie żeby nie na-
dużywał swojego zdrowia, czy słucha Was?

pełni zasiadłem z poniższych fałdów futrzanych, gdy z całych porteczek ...
... jakby oddzielna rękawa na obie nogi — Dmoś na mnie ... się ...
Ty się jakby ... jak jest, a Was oboje i synka Waszego kocham i ściskam ...
... ja wszystko piszę, jak jest ... popieść ją z Edwikiem i wszystkim mojm ...
... Twój Brat najprzywiązańszy Edward ...

№ 9. 1841 Roku Miesiąca Lutego 23 dnia z W. Ustinge. Niedziela

384

Kochana Polcio moja, coż łatwiej przydarzyć się nam może jak to że nam listów wszystkich nadeszły? chciałem list twój powiedział że nie prędzej na Twój № 6 odpiszę, aż mi № 5ty oddadzą, wziąłem dziś Twój list ostatni i przyszłam w myśli odpisania ci nań słów kilku — Ty mi zawsze tak pięknie prosisz tym ci długie przed listy

biorę pióro i
papierę ...
... sobie ...
i być ...
... rozstania
... dusz moja
... mnie, ...
... moim by-
... obiegać o-
... pisać
... te same o
— Po tém ...
... życie
... potem
bądź zdarzy
a wszystko, ...
wspaniałym
być nie zdały,
... się spać
... niedzielę, ... (tylko)
by naprawa
... wrzy
potrzebnym

385

Czy całujecie ... codzień w oczki i za mnie raz jeden — czy w wista szczęśliwiej grać nie zaczął — o braciach obu donieście czy zdrowi i co robią i o wszystkich krewnych których dopiero zimy objeżdżając widzieć mi tyście i spotykaliście — Babunia — Ciocie wszystkie ... Siostry Karolina, Józia, Julija i wszystkie którym tylekroć przez Żonę moją sercznie oczki całowałam — nakoniec powiedz mi Kaziczku pod sekretem największym, a mnie to można nawet i śmiało, na czyj przyjazd Rybcia rumieni się, czyich słów niby nie słucha, dla kogo grzeczność Jej zwykła jest zmieniała, o kim nie zawsze mówić pozwala, komu raz przygania żeby dziesięć odchwalić niby nieznacznie — a ja sobie z tego pewne poczynię wnioski, których potem będę winszować dodając mi raz po stawowiecku i konsolacji Mościa Dobrodziejko, i konsolacji — A jeśli o mnie wiedzieć chcecie, to wam powiem, że choć mój Edward jak zdrajca wydał ... stary, czemu Wy nie wierzcie bo to czyste kłamstwo, swój mimo to wszystko — P. Bóg mnie w dobrem dotąd chowa zdrowiu — śpię wyśmienicie, jem wprawdzie nie wiele, ale piję za to począwszy od herbaty aż do wina — oprócz piwa którego tu mnóstwo, wódki i wszystkich spirytusów — chodzę prędko i mało — tańczę jak słoń w klatce więcej z potrzeby niżeli z ochoty — gram w karty gorzej i nieszczęśliwiej od Papy — a was wszystkich kocham żywo ... młodzieńca na ... togiem

... atmosfery, która nad przedziela — owoż lub więcej zgęszczonej ... przyczyn jednostajności listów pani, jakkolwiek jak sobie tłumaczę ... więcej by im wcale nie zawadziło, bo jednak czuję, że ... dnia każdego, nie zrażam się nimi, bo mnie ... je w ... do dnia każdego, ...

... jednak one w korespondencii przybierają ... ciebie
... wołałem o tem zupełnie zamilczeć, spuszczając się
... na Twoje prawdy, jako i na potrzebę Twoją przyp...
... się do mię – to coś mi o tem napisała, ustania się ...
... do mojego Jasióka napisał, co może najprzyzwoitszy ...

naległym Starca, i siłą męzkiego wieku – a na ten
ton mówić poczowszy, to już i to sprostować muszę
że nie mniej jestem umiarkowany w jedzeniu jak
w piciu, bym nikomu ani próżnym żartem złego nie
dał przykładu – Całuję Cię czule i uściskam
brat Medard Kończa

Zacnemu Porucznikowi i Jego rodzinie najuprzej-
mniejsze oświadcz ukłony, toż wszystkim znajomym
i krewnym – Domowych wszystkich pozdrawiam,
Pannę Pawłowiczównę, Agatunię, Józefa, Wincentego
i rezolutnego Twojego kucharza – Norberta nie za-
pomnij – ach biedną Wilhelminkę której widać już
nie było sądzono poznać się ze mną w Ustjugu-
Ale, Ale, Kochana Kaziczku za zakupienie najczu-
lej Tobie dziękuję – nie gniewaj się żem je tu komuś
oddał – wierz mnie że nie pospolitował bym ani
rzeczy, ani daru, ani roboty rąk Twoich, bo to wszyst-
ko umieć umiałem – M Kończa

Podzieliż się tu z nim i z natarłszy, a mówi-
tem Mu zostaw nie miejsca do przypisania –
Żebyś czem ciekawem papier zapełnił, Boże odpuść!
Idzież ja tu powinszuję Jmiminu, wycałuję wszyst-
kich, otoż jak dam tęgiego buziaka w rękę Kochane-
go Papy i w usta Solmirzanki to na wszystkich
wzajdzie się – Brat Edward Römer

... zaś wolent z pomiędzy fałdów futrzanych, gdyż z całych porteczek dziś zrobi
... jakby oddzielne rękawa na obie nogi. – Jmość na mnie ... się więc
... wszystko piszę jak jest, a Was oboje i synka Waszego kocham i ściskam. Mo...
... ierce proszę, ażeby wycałował, popieścić ją z Edkiem i wszystkimi moimi
... dziś dobry d. 14 lutego. Jmościny Brat najprzywiązańszy Edward Röm...

1841 Ros...

No 9.

Kochana Ca...
jak to że nam ...
nie prędzej na Tw...
dziś Twój list ...
kilku – Ty mię za...
że nie raz z ga...
papier pytając ...
jedna strona ...
i ...
nieprzestanie i ...
mniejszy lub wi...
czasami w relig...
nie ...
tem, ale czyż ...
kolice? – Nic ...
po lecie ...
piszę ...
respondencja ...
w którem się ...
Jasnowe ...
dobrego czy ...
się raz ...
widokiem ...
i – w lecie, ...
Jeżeli zaś ...
uwagi lub ...
domowego ...
nie czy ...
jednego, ...
lub więcej ...
jak ...
jednak ...
ręce je ...

№ 9. 1841 Roku Miesiąca Lutego 23 dnia z W. Ustinga. Niedziela

284

Kochana Polciu moja! czyż także przydarzyć się nam może
jak to że nam listów wszystkich nie doniesie? – chociażem list tedy powiedział że
nie prędzej na Twój № 6. odpiszę, aż mi № 5ty oddadzą, wziąłem
dziś Twój list ostatni i przejrzałem w myśli odpisania ci naw słów
kilka – Ty mnie zawsze tak pięknie prosisz tym ci długie pisał listy,
że nie raz z gatunkiem szczerych wyrzutów sumienia biorę pióro i
papier pytając ciekawie Soboty i Niedzieli co na kartę napiszę, jest
jedna strona niewyczerpana mojego położenia, mieszczą w sobie liczne
i urozmaicone ciekawości do wszystkiego tego co drogiem mi być mogły
nieprzestannie i smutnego kolei mojego z tem wszystkiem rozdziału,
mniejszy lub większy stopień natężenia tych uczuć, zwrot duszy mojej
czasami w religijną stronę, czasami w krainę wspomnień, czasa-
mi uczuwał jej materjalne pojedzie z obecnym moim by-
tem, ale czyż zawsze z tego wychodzić punktu i jedne zawsze obiegać o-
kolice? – Nie raz to sobie zadawałem pytanie, przecież skoro pisać
do Ciebie zacząłem, zawsze prawie też przebiegam drogi te same o-
pisuję coto, jak cyrkuł na jednym osadzony punkcie – Bo też kor-
respondencja moja z Tobą stała się dopiero jak powszednie życie,
w którem się codzień z rana odmawia naprzód pacierz, potem
domowe obiegając się kąty, nareszcie cokolwiek się będzie zdarzy
dobrego czy złego, dziękuje się najlepszemu Panu za wszystko, je-
szcze raz wzrok w niebo się podnosi ażeby przed tym wspaniałym
widokiem pierwszy dzisiaj utopioły lub łaskawi się być nie zdały,
i — w końcu, tak jak i codzień daje się dobranoc i idzie się spać —
Jeżeli zaś w ciągu tego z) przyjętych wrażeń wypadnie uważać (schiefl) jakieś
uwagi lub postrzeżenia, jeszcze to wszystko jest jakby zaprawa
dziennego życia, z tą jedynie różnicą, że na stawa rotacje, czy
nie uczy porwać musim, i gdy nad one dwórty potrzebujem
jednego, dwóch, trzech lub czterech tygodni według stanu mniej
lub więcej zgęszczonej atmosfery która nas przedziela – Owoż
jak sobie tłumaczę przyczynę jednostajności listów moich, jakkolwiek
jednak czuję, że wyznaniami więcej by im wcale nie zawadziło – bo-
daję je w stosunku do dnia każdego, nie zrażam się niemi, bo moje

bym innego sobie tak bardzo nie życzył: jak żeby na podobieństwo listownie, dzień mój każdy od pacierza zaczął: na modlitwie skończył a przez czas między temi dwiema chwilami zawarty, zajęć domowem i rodzinnem życiem — Mój Boże! Tyś nad wszystkiem, Tyś doskonały! czyń coć się podoba! —

Wypadałoby teraz sprawozdanie obiedz stron, zajrzeć wszędzie, w Twoim zatrze, mój się pozoić, czy li z tegorocznej sprawy, wziąść dobre od Ciebie słowo, jakieś zawsze miałaś tak dla mnie obfitości — alem ja nie zawsze rad szukać dobrowolnie wspomnień, one wyprzewracają serce trudnym, nieporządnym do rozpoznania sposobem, wciąż je więc sobie śpią spokojnie, a ich sen też lekki: ostrożnie, ostrożnie! przejdźmy mimo na palcach! — Inna rzecz kiedy same się zbudzą, jak ocet na nowiu, i nalęgną się natrętnie jak ciężkie sny pod drażliwem księżyca światłem, w owczas to umiej im sprostać, umiej nie uledz ich zbyt silnemu wrażeniu, ale kiedy śpi licho — to cicho, daj pokój, omijaj — Ale, fi! do prawdy, zaledwiem o tem wspomniał już mi się ciężko na sercu zrobiło, i w oknie myśli wnieczato się tyle obrazów przeszłości i tak mi się w głowie splątana zrobiła, jak gdybym patrzał na odwrotną stronę kanwy wszystko naszytej — Nie, nie! nie chcę tego, nie czas — wolę li o czemkolwiek innem prawić — Tanie teraz — od dwóch tygodni prawie, mamy dni ciche i jasne, niebo tak pogodne że na jego tle bladem chmurki, obłoczka nie znajdziesz; słońce tylko u wschodu i zachodu jaskrawem światłem je zarumieni, jakby na znak czułego swojego wschodu, że nam tylko blasku tak wiele pięknego przyniosło — zachód jego jak raz dopiero przed mojem wypada oknem — często też przed wieczornym mojem pacierzem spojrzawszy na ostatnie blaski jego, przychodzą mi na pamięć Malczewskiego wiersze którymi on tak czule żegna zachodzące słońce, mówiąc, jak dobrowolnie patrzeć w owczas na siebie dozwala, jak długo jeszcze przed zachodem zagląda i stawała, „jak wzrok tkliwej przyjaźni, co w podróż ucieka" — i wówczas mi się zdaje że i Ty na nie patrzysz, że spotykamy się z Tobą wzrokiem na tej krawędzi nieba; gdzie dla mnie już światło stanie gasnąć, a dla Ciebie dostępnem się staje, i

w owczas

w ówczas czule ślę ci dobranoc, na całą tę długą dalej nic
rozmowy o której opowiem albo nie nie myślę. lub myślę
najczęściej o tem co jego [w] nim [już] lub co około niego jest najbliższe bo
ani wzrok jego dalej [w ówczas] nie sięga i myśl nie mając przed sobą ni-
jakiego obrazu przedmiotu, ot której się sama w sobie skupia
„może ci się dziwnem wyda, że na słońcu twoim spojrzeń szczęśliwy”
bez czuj poezji, kiedy ze mną tak jest istotnie? możeby ci wygo-
dniej było zmawiać się tak ze mną na księżycu? ale przy-
znam ci [się] szczerze, nie lubię ja tego księżyca – najprzód dlatego,
że głupi jest i zimny niezmiernie jak każde zwierciadło, potem
że zawsze jest jakiś drzemiący, leniwy, nieśmiały, tak że nie
bez przyczyny zaczyny nasz poeta Kropiński przypiął mu tępą
się wiarowy „czytać księżyc z za góry i z postawą zbladłą, zda
się pytać trwożnie, czy słońce zapadło” a ja nie lubię takiego
zbadziejszego ducha – na dobitek jeszcze, piękna nasza mito-
logija litewska wyraźnie nam powiada, że to jest [?] patrzno,
jest lennu świat gubi(?) niewierny słońca małżonek, że nie
godny, nim jeszcze miesiąc miodowy upłynął, jeż się on
zaczął do jutrzenki zalecać, aż nieostrożnego gapia słoń-
ce rozgniewany ogromnym swoim mieczem, jak dojrzał
gorszącemu nas na dwoje rozpłatało – owoż dobrze mu tak!
błąka się teraz głupiec samotny i nieśmiały po niebie, byłobym chciał
tylko, znamy go też aż do przesycenia – niewarz po całem tygodniu
z lękliwego horyzontu nie zchodzi zalecając się uwodzicie
i kryjomo też z na północy do słońca, alem ja mniej dobry
od jego pacierzowej małżonki, wzgardził go okrytem i wolę na raz-
nem i czułem słońcu posyłać ci pozdrowienia i całunek – o
moja kochana pojmiesz więc lubić nie mogę, choć słońce za
ledwie w południe dopiero kiedy to piszę, pacierzowe słońce
– w tem moim w słońcu zakochaniu mógłbym jej lubić z
niem porównać, ale sam żadną miarą z niewiernym księży-
cem pobratymstwa przyjąć ani chcę, ani mogę, i upewniam
cię że oddam księżyc tak głupiej ma w oczach swoich minę,
że mi się nań już i patrzyć nie chce, tak namnie wpływ

naprawdę przeczytanie Kitolorandy! — Czy czytałeś to śliczne poema? — Jam go jeszcze nie skończył, a czytam z wielkiem upodobaniem, bo oprócz że tam znajdziesz wiele poezji, jest jeszcze na niej nałożona barwa tak właściwie litewska, że czytając ten utwór budzą się we mnie wszystkie wrażenia mojego domowego życia we wszystkiej jego powadze — Czytając ten utwór przystałem znacznie na to zdanie że poezja jest tylko w fantazji, że dla niej potrzeba tylko obrazów, obrazów i obrazów — jakież bo cudne są obrazy w Kitolorandzie! Taka to tylko poezja unosi człowieka w kraj czystej, niezbrukanej rozkoszy — Uczucia i myśli są skarbami prawdziwszej wartości, więc one do serca i umysłu ludzkiego przemawiają zawsze, ilekroć ~~je~~ (człowieka) tknie przeważna lub konieczna wyższa potrzeba czynności; z tego powstanie poezja czynu i serca które człowieka w rząd bohaterów nieprzysłaniających poświęceniem i ludzkości zawsze wyższej jednym stopniem ofiarą — Do śpiewanej poezji należy głaszczenie serca, nie obciążać umysłu, lecz wyobraźnię unosić w ten wzniosły kraj piękności, jaką stworzył zmysł człowieka otoczył, każde swoje napiętnował czucie i jaką pojąć ludzkiej dozwolił fantazji, pod warunkiem przyniesienia czystego i niezbrukanego wytchnienia dla strudzonych wyższą usilnością umysłu i serca ludzkiego, taka poezja dostarczy mowie, językowi i potężnym sprawom życia bogactwa, światła, czystości, zdatności i stodyszy jasnych zkąd cnód wiedzieć, a także pieśniom zawsze dla duszy ~~będą~~ jego będą świadectwem — Pod względem jednak utworów wyobraźni, dwa ich odrębne odróżniam rodzaje, jedne płyną od mitologii czystych czasów, kiedy człowiek sam sobie bogi czynił, a oprócz swoją przyrodzoną dzielność, uległ im tylko jako mocniejszym, lecz im nie zaździrzył niczego, palił im ofiary przecież, i walczył z nimi zawsze, nie żeby ich życie obronił, bo uznawał się słabszym w sile, lecz żeby cześć swoją ocalić która też przy nim zostawała zawsze; bądź na człowieka zostać, było w świecie zawsze w bogów sile, lecz szczęście lub sławę osiągnąć było zawsze w mocy człowieka

w mowy człowieka; i byle mu tylko oni nie stawiali zawady
ni wsparcia nie żądał? — Drugie zaś zrodziły się w późniejszych czasach, kiedy prawda stare obaliła bogi; a lud z wiarą i uznaniem w miłość bliźniego zostawszy, zmordowany w szczęgnaniu i cierpliwości, musiał i począł szukać w własnej wyobraźni fantazji i rojeniach, krainy szczęścia i słodszego bytu; stąd to powstały poezje gminne, pełne czarownych obrazów przeszłości i miejscowości, pełne tajemniczych duchów złej i dobrej woli, pełne tych tęsknot, obrazów i uczuć, na jakie tylko człowiek zdobyć się może, by sobie za rzeczywiste niedostatki rojonym nagrodzić stanem. — Oba te rodzaje noszą na sobie historyczne piętno — pierwszym jednak dzielili się wszystkie prawie narody, drugi niektórym tylko w udziale się dostał, pierwszy z nich bardziej do wyobraźni przemawia, drugi bardziej za serce chwyta — "O wieści gminna! ty arko przymierza między młodszemi i starszemi laty" — Oj, oj, oj tojem się bardzo zapędził, wybacz moja najdroższa Polcio! chciałaś długiego listu, a ja z niedostatku pomysłowy li mówię a piszę co mi ułrodza umysłu, nawaliłem się na Ciebie jako mgła gęsta pod którą najmłodsze świeżej trawki — Wybacz moja droga! bo zapalczywie bądź to było w dobrej intencji — nie myśl sobie żem ja jako uczony, książek czytaniem znudzony począł się do prozie jak do jątrzenia przykładać, jako zgoła, nie prawda; a wszem tkoś z nią razem w myśli mojej igrała ciągle, żeli o niej pra- mi począł jak z Twojem spóźnieniem — Tam do listu! pomyśliwszy to bie Edward, to mi starszy wystąpił, aż mu się pewno leżina kuszyła — Otóż nie zgadłeś mój stary gderaczu, na złość ci po- ęto mi (to) jest z płatka, jak szczyt najpotężniejszy, podczas ... ty tam kanalisi jakieś Jazefowi prawiłeś, jako książę ka- chciał mówić gorzej przy sp... — Wszakże niewiem jak wiele je- szcze do listu przybędzie, może w szczery samej jeż mi się wszy

tko z głowy

wyrzynęło jak z samowaru, któremu długo kipieć czywało. ale na to nie ma rady, trzeba czekać, może mi Twoje listy przyjdą nowem ciepłem zasilą i zmordowaną myśl ożywią — tem razem trzeba list posiągnąć, jak zapowiedziałem z początku, odmówić wieczorne pacierze i spać się położyć, bo chciałem list ten nie w jednym dniu napisał, jednak w tej chwili jest już godzi-na jedenasta wieczór — ściskam Was najczulej droga moja Olcio i miły synu — bądźcie zdrowi — Wasz Medard

d. 27. ciemno, wietrzno, pochmurno, zimno, przeraźliwie, smutno, tęskno i posępnie, a gdybym ci i przyczyny tego wszystkiego nie mówił, domyślisz się pewnie, że muszę ci to pisać w nieszczęśliwy czwartek, w którym nam listów wszystkich nie oddano — Nie wiem już jak tej ćwiartki dokończyć, za daleka już mi się wydaje droga do ostatnie-go wiersza — Ty mnie pisz przynajmniej czy listy nasze Was re-gularnie dochodzą, a może się chcieć tem więcej, że Ty ze mną nie podzielasz cierpkiego wrażenia jakie czynią czasami na mnie te kaprysy pocztowe — Jak tedy nam tydzień pogody przechodzi i prawie pewności że nam choć jeden z dawniejszych zaległych list Wasz oddadzą, skończył się dniem przykrej zawiści, sentencji zawodu — wszakże gdyby mi ten zawód listowny nie odbierał ochoty sobności pisania, musiałbym ani wspomniał o doświadczonej stąd przykrości, lecz się chce bądź co bądź pisać i ćwiartkę czem-kolwiek zapełnić, a zatem trzeba się i skarżyć, a w tym na le-bie chcieć tyle upływa kory, że słuchać przynajmniej skargi musisz, kiedy jej nie ponosisz — Może być że ja sam w tem najmniejszy kiedy stwarzając gram rolę, bo po cóż się już tak skarżyć i szczycić, kiedy już mi się to tak często przytrafiało, kiedy już to weszło jakby w bieg rzeczy naturalnych? — tuż jest okoliczności na wszystkie czasu przemi-ptyną, mniej już sobie tak będzie, tak one razem z niem przeminą — zatem, bądź zdrów czasie mój, sprzyjaj sobie, nieś z sobą mo-je nie miłe przygody, lecz nie moje skargi i żale, bom je wyma-wiał cierpiąc, nie z nadmiaru przykrego uczucia — sprzyjaj sobie,

a ja żebym się

a ja zeby się oszukać, wrócę się na przeszłość, ... 300

297

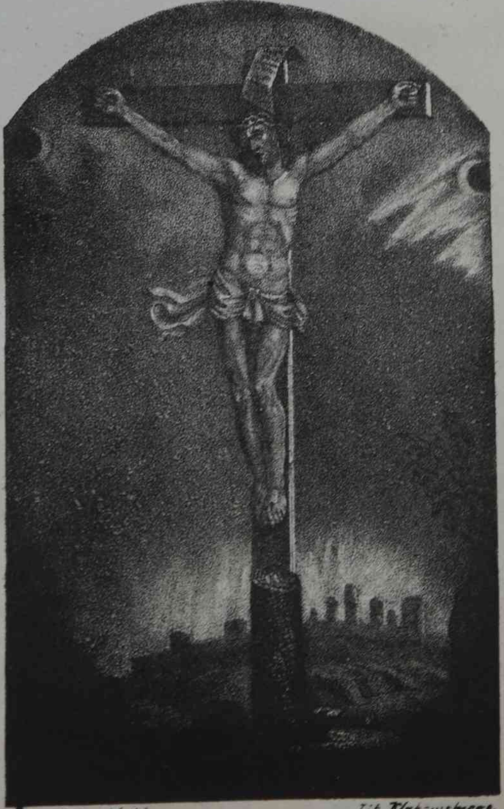

Rys. J. Rypiński — Lit. Klukowskiego.

Odpust zupełny i wybawienie duszy z czyśca odnawiającym tę modlitwę po komunii świętej przed obrazem Ukrzyżowanego nadane od Ojca S. PIUSA VII.

N 30

MODLITWA

O najłaskawszy i naisłodszy Jezu upadam na kolana przed Tobą prosząc Cię i błagaiąc w całej gorącości ducha abyś w serce moie raczył wrazić żywe uczucie wiary, nadziei, miłości i szczery żal za grzechy z mocnem przedsięwzięciem poprawy zwłascza gdy ia rozpamiętywam sobie i wyobrażam w myśli pięć ran Twoich, z największą miłością i użaleniem mając przed oczyma te słowa prorockie dawno wyrzeczone przez S. Króla Dawida:

„przebodli ręce moie nogi moie. policzyli wszystkie kości moie.”

PSAL 21.

Za pozwoleniem J. W. Bisk. Rząd. Dyec. Wileńskiej i Kaw. J. W. Benedykta Kłagiewicza

...8.

...ciała przyjdzie...

...y Jezu upa-
...rosząc Cię i
...la abyś
...żywe ucze-

a ja żeby się oszukać, wrócę się na przyszłość [illegible]
jo wyczytał w książce, że dziś krótsze jest [illegible]
jutro, gdyż dzień wczorajszy już od nas [illegible] a [illegible]
Nie daleściej [illegible] sięgające mili, [illegible]
szedł — wspólne rozporządzenia [illegible]
koło jedenastej — w karty nie gram przez cały [illegible]
prawie [illegible] ... łance, [illegible]

288

wygrał.
Łapmuna

... zadrugi prawie [illegible]
... wiane spotkało [illegible]
... pokazywano mi [illegible]
... urządzało na loteryą [illegible]
... i już bytem o tem [illegible]
... dano że się już na [illegible]
... ola so worca [illegible]

...wno będzie moje, aż szczycimy się tak i [illegible]

289

No 41

... odesłało się, wiele [illegible]
... dni ciągnęło bilety [illegible]
... i był drugim z [illegible]
... w liczbie tych [illegible]
... o, a Edwarda [illegible]
... ła na mój los [illegible]
... o mi tylko [illegible]
... raglem z niej [illegible]

szo — [illegible] rozporządzenie tam [illegible]
jaz oddać ją pod [illegible] rozporządzenie, [illegible]
le tylko moje szczęście, które na biletach było [illegible]
przyszłości — na jednem jest N 41. na [illegible]
grane przyszłości tygodni spodziewam się [illegible]
... dalej tygodni ... Na liście [illegible]

a ja żeby się oszukać, wrócę się na przeszłość,
jom wyczytał w książce, że dziś krótsze jest bez wczoraj, bom jeszcze więcej
jutra, gdyż dzień wczorajszy już od nas należy, a jutro niepewne
Nie dalszej więc sięgając mety, zbierzmy jak mi ten tydzień prze-
szedł — ogólne wypogodzenie czasu lasu, wstaję około, kładnę się
koło jedenastej — w karty nie gram przez cały post, nie odwiedzam
prawie nikogo, z resztą czytanie, pisanie i przechadzka — dopeł-
niają zupełnie — zdrowie zadrugł prawie, to jedno chyba że mnie
w przeszłą sobotę niespodziane spotkało zdarzenie — Przed dwó-
ma, czy trzema tygodniami pokazywano mi dość ładne naczy-
nie wyrzynie które się wypuszczało na loteryją — wziąłem bile-
tów trzy par complaisance i już byłem o tem zapomniał, nie-
by nam za wczoraj znać dano że się już ma rozegrywać, umó-
wiłem się z Edwarda że już kola co worku przeszła, że wygrana po-
winna będzie moja, aż nierychwie się tak i przytrafiło — Edward
otrzymał bilety, mnie zwieść że dostało się, wzięto dwa jakieś zle-
basie naczynia i dwoje dzieci ciągnęło bilety — pierwszy bilet
wyciągnięto Edwarda, mój był drugim z rzędu, wyciągnięto
ich potem ze czterdzieści, w liczbie tych wyszły wszystkie trzy de-
weryna, mój już jeden tylko, a Edwarda dwa jeszcze zostawały,
kiedy nareszcie wygrana padła na mój ostatni № 41 — Dopytać
się czyja to jest robota, trudno mi było, wiem tylko że nie tędy
wa — uśpalwiez bacz nie mogłem z niej lepszego zrobić użytku
jak oddać ją pod Twoje rozporządzenie — tem czasem posyłam
ci tylko moje szczęście które na biletach tych osiadło co mi wy-
grane przyniosły — na jednem jest № 41. na drugim wygrał.
za parę najdalej tygodni spodziewam się otrzymać exemplarz
Meditations sur l'Evangile dla ciebie przeznaczony na
dzień 20. Marca, z tym chcę, ci i tę robotę posłać — wybra-
ła ona jakaś duchowną osobę która Ewangelię objaśnia
jeżeli to przeznaczenie tak mieć chciało
młody jakiejś dziewicy —

by ten stosunek zawiązł między tém [illegible], a księży
wielkiego Bossuet'a, sięrz li one obie służą wedle myśl życzeń
i chęci, co do mnie, wierzeniu temu stąd najbardziej dziękuj, iż
li mogę posłać rzecz tak osobliwie do mnie należącą, bo szczęśliwie
mnie przysądzoną – Do Glücksberga chciej list mój odesłać – mi-
no, iż wiem że zdaje się: jaka niemu uprzedzeń, nie chciałem jego grzeczno-
ści bez odpowiedzi zostawić, bo pisze mi tylko uprzejmością, za uprzej-
mość płacić potrzeba, mówto mnie powodów jej nie zgłębiać, i przy-
znawać je najgorniejszym pobudkom – Zwłaszcza mi nie wiem która fan-
tazja była przyszła użyć czy ruszyć moich rejestr francuskiego
języka, i na tem się pusił żeby się z długu mojego wypłacić –
jeżelim się gdzie pośliznął, proszę mi wybaczyć, bo nie jestem
tego pewny czy jasno obcym językiem mówię dopiero dobrze –
Bądź zdrowa moja najdroższa Paulino, już czuję że mi pora
kończyć, nie dla braku chęci lub czasu, ale materyjału – Bądź
zdrowa moja kochana, uściśnij syna mojego, pamiętaj o mnie
kochaj i przyjmij moje najserdeczniejsze uściśnienia – Twój
najwierniejszy przywiązany mąż Medard Kon[illegible]

Państwu Marszałkom moje najczulsze ukłony – Zosi, Leoni
P. Podborskiej rączki całuję – Dziatki Edwarda wszystkie i Micha-
ła czule ściskam – P. Michałowi, P. Wawrzyńca i Kazimie-
rzowi składam uprzejmie – Znajomym wszystkim ukłony
domowym pozdrowienia przesyłam – [illegible] mój [illegible] –
je, zwłaszcza będąc podlatał, [illegible] i podlatywał – żeby
Zosi dzie por, powtórzyć też wyborne o tem [illegible] wszyst-
kiewicz, wszak go umyślnie potrzaskowałem wobec Edwar-
da i Seweryna, podnosząc nazad, – wreszcie sama po barba-
rzyńsku się z nią obchodzi – kiedy idziem na przechadzkę, tury
też psy zawsze nam assystują, a czasami psie się, iż zbiera
a taka kawalkata nie raz nowy rozmiesza – przechadzki nasze naj-
częstszy biorą kierunek za rzekę ku domowej stronie i póki by
to lód na niej trzymać będzie, to jest, przynajmniej do 15 Kwietnia
korzystać z łatwości przeprawy postanowiliśmy [illegible] – Bądź zdro-
wa moja Paulino, dzieci za pamięć o mnie czule podziękuj

№ 10. Rok 1841. Mie[s]. Marzec 6 dnia z list[u] jego — wyjmuje [illegible] się po wyjeździe z Wologdy, zostat na drodze z lekarzem, on [illegible] ja do Łotwy

Kochana Polio moja! Nigdy mi tak [illegible] w pamięci i nie stawa tyle listów moich, tak mało wartych, jak w owej porze najmniej czuję się zdolnym te niedostatki moje poprawić — musi to być gatunek umysłu wymagający mnie jak [illegible] Twojej potrzeby, szczęścia dla mnie obowiązek, jak nie należycie go dopełniam — na dowód tego nigdym się tak mało zdolnym nie czuł do pisania jak teraz; tylko z drugiej strony nigdym mniej dłużniejszej na to nie miał wymówki — od dwóch dni katar mi się uprzykrza, głowa mnie ciąży, gardło trochę dolega, a chociaż to cierpienie już ustępuje, i zatrudnieniu nie zawadza, wszakże mi lżej było nad książką siedzieć, lub gdy kogoś zaboli z nią się położyć; niżeli nad listem siedzieć z tem smutnem przekonaniem że mimo najlepszych chęci i usiłowań, mdłe jednak piszę awantury. Dwa Twoje listy № 5 i 7. dzisiaj przyjąłem, w nich jak na malarskich studiach, gdzie artysta żywiej swoje natchnienia często od niechcenia rzuca, tak dokładniej ręki Twojej kierowanej wzruszonem bardziej sercem, wprowadziły mnie w całe pasmo bolesnych Twoich smutków i przygód — Dzielę je, a raczej całą ich dolegliwość dzielę z Bożą najwierniej droga moja Polio, gorycz smutków Twoich wspólną mi jest najmilej — wszakże jeśli jest co, coby mnie bardziej nad wszystko inne dolegało, to zapewne ten brak wiary Twojej, to grubienie się w smutnem przewidywaniu końca — Nie myśl droga Polio moja jakbym chciał smutne chwile Twoje odpychać od siebie, niech religijne moje przestrogi nie będą dla ciebie tą grozą, sucho powagą, słowa tylko stawam nakazuje miłosierne, a serce ulgi żadnem przekonaniem nie niesie — Wiem jednak dzisiaj że się tu nic nie dzieje bez woli Boga, wejdź ściśle w Jego sprawiedliwość i miłość bez granic a też wszelka obawa odstąpi, gdyż dziś nawet zamiłowanie cierpienia, które mówisz jak drogiem mają być dla ciebie na przyszłość sercem — bo też jakkolwiek sprawiedliwość Boga i ludzka często wbrew sobie idą, wypadek jednak jaki w sercu tej ostatniej następuje,

odnosić winniśmy do pierwszej, której pobudki wcześnie naszej i-
czni, nie raz koniecznie pojęcia są zostawione — Pozwól moja droga
mi, że tu słów kilka z Ewangelii przytoczę, bo właśnie też ją dopiero czyta-
-u Mateusza w Roz: XIV. „A rozpuściwszy rzesze, wstąpił na górę sam się
modlić — A gdy był wieczór, sam tam był — A łódź na środku ~~świętym~~ morza mio-
tały: albowiem wiatr był przeciwny — Lecz czwartej straży nocnej szedł do
nich chodząc po morzu — A ujrzawszy go chodzącego po morzu, zatrwoży-
li się mówiąc: Iż jest obłuda — I od bojaźni krzyknęli — I wnet mówił do
nich Jezus, rzekąc: Miejcie ufność, jam jest, nie bójcie się — A Piotr od-
powiadając rzekł: Panie jeśliś Ty jest, każ mi przyjść do siebie po wodzie —
A on rzekł: Przyjdź — I wystąpiwszy Piotr z łodzi chodził po wodzie aby
przyszedł do Jezusa — A widząc wiatr gwałtowny, zląkł się; a gdy po-
czął tonąć, zawołał mówiąc: Panie, zachowaj mię — A wnet Jezus wy-
ciągnąwszy rękę uchwycił go: i rzekł mu: Małej wiary, czemuś wątpił."

Tak prawie jest dzisiaj z nami — Pan nasz wstąpił w niebo gdzie w
w nieskończonej mocy, mądrości i miłości z Ojcem i Duchem Świętym
króluje, zostawiwszy nam tu wpośród naukę swoją, a na wsparcie
jej i naszą zachętę, cuda, przykłady i obietnice — Tem samem horyzont
wiary naszej i posłuszeństwa przeciążył? fale złości i niewiary nam
się zwaliły, wiatr przeciwny wionął — Jest między nami Chrystus
widomie swoją mocą, opieką i opatrznością, daje nam On dobre myśli,
uczucia i natchnienia święte, — chowajmy się dla Niego pełni ufności
i wiary, rzućmy się za Niemu postępkiem i życiem każdym, wo-
łajmy "nań w modlitwach i prośbach: "Panie, zachowaj mię!" ale
nie wątpmy, bo już się to nam nie godzi, bo już nie jedno takie popro-
siło nad wyznanie że On jest prawdziwym Synem Bożym, bo wie-
my że On wszędzie i zawsze jest z nami, abyśmy nam rękę swojej
świętej i niezawodnej pomocy podał — O! obyśmy Go tylko ko-
chać i wierzyć więcej katolicznie umieli! — Nuż też mój zapał ka-
znodziejski nie śmieszy droga moja Polcio — chciałem tem więcej dla cio-
bie, czem bywam sam dla siebie w lepszej mojej chwilce — jeżelim
zgrzeszył, zgrzeszyłem Bogu śmiałością słowa, nie zaś Tobie, niedostatkiem
dobrej chęci — dał mi Bóg trochę wiary, chciałem się nią z Tobą po-
dzielić — wybacz, jeżelim nie potrafił! —

Tw przyszły — Linie

W przeszłym liście № 9 napomknąłem ci poświę-
cenie mojego czasu przez post – do czytania przeznaczonej poważ-
nej treści nad świeckie – niedaleko tu odemnie na stoliku, leży książki dzieło
święty Żywot Sgo Wincentego a Paulo, przez Capefigue, lecz nim ci z
tego zdam sprawę, dokończę ci mowy, a raczej pisać o Witoloraudzie,
chociaż to nie koniecznie z materii wypisze, lecz jam ci już o niej w
przeszłym namienił liście, a ten już poważną obciążyłem treścią, wo-
lę już chcę prawie o jednym, żeby mieć prawo zaraz o drugiem, jak-
kolwiek to są różnorodne dzieła – Witolorauda na ogół podobała mi się
bardzo – zalety jej przenoszą ogromnie i przeważnie odkupują usterki,
miejscami słabe i wady – Obraz wiejskiej zagrody, jej mieszkańców i cała
scena romansu i swaćby Witola, jest prześliczna! co za ładne jak prze-
platają śpiewki! weźmy naprzykład tę, com sobie wypisał na papie-
rze który mi zawsze za podkładkę służy, a zaczynającą się od tych słów
„Hola ptaszki! hola gwiazdy" – Ile tu niewinności i swobody zaczerpnię-
tej fantazji tego naszego rolniczego ludu, który wśród spokojnych swo-
ich zatrudnień przybierał w swojej mowie, charakterystyczne cechy o-
taczających go gwiazd i ptaszków, żeby je potem wezwać do piosnki go-
dowej, do piosnki weselnej, dla kogo? dla swojego pana, którego lud-
nasz stadziszy pełen kocha zawsze, bo zawsze dla niego pracuje – Wz-
nosi tę piosenkę nie wyjma na weselenie swojego pana, druhów, to-
warzyszów swoich? bo pokorny i grzeczny z natury, czuje wzgardzają-
cy ich przeszłym, wie mu śpiewa cudne piosnki, ale z nim do godów
nie zasiada – cremuż on skarbami nie obsypuje swojego pana? bo żyje
rolnicze nie obdarzyło mu wyższej treszczon i klejnotów ceny, nie nau-
czyło go pojąć powabnych sposobów wyszukanego przemysłu, bo on
w ścisłej z przyrodzeniem przyjaźni, dla piosnki swej bez niego nie na-
tchnienia, ni wzoru – a więc „hola ptaszki! hola gwiazdy! chodźcie
do mnie tu!" one hierarchii społecznej nie pojmą, a niewinne się
i wesołe, bo swobodne – idźcie więc służyć swojemu panu z moją
piosnką i w mojej piosence, tej najdroższej i najczystszej mojej o-
fierze, która wedle słów samegoż poety koronuje biesiady, jak
wieniec ruty skronie młodej dziewczy – prześlicznie! – szkoda że

P. Suchecsowi składam szczery zawartych małżeńskich ślubów, życzę pomyślności wszystkiej i konsolacji wiele mu się zda –

że Witold nie zostawia potomka! – lecz małżeństwo jego z prostą, nieznaną dziewczyną wybornie jest pomyślane – bo bohaterom zwłaszcza, jeżeli świetności z bogactw i rodu nie znajdą, przypisać temu przed którego mocarstwem wszystkie narody stały otworem i który sam świat cały z pod swego na kraju swoim bohatera, a miałaż najczulniejsza zhaginiętego dość było na podołaniu, na zawiązce genealogii litewskiej, a wolałabym żeby pozywa Komuszko zostawiwszy lepiej onkodego potomka na ręce przywiązanych Witoldowych śmierdów poszła z tęsknoty za mężem na wschodnią krainę, niżeli jak widzę starą osłoną, pod tem myśleniem na odpowiedniem stadłej, niewinnej dziewicy, na pustem konającą gnieździe – jakkolwiek poetyczny jest samio tej wielkiej mitologicznej pieśni wolałbym go odmienić – Alem się też zapędził, że już mi miejsca braknie i na Twoje odpowiedzieć listy – na ten raz wszakże i sam rad jestem że sobie tę oszczędność zrobił, bo ten i tak się już zapełnił Boga dzięki – na przyszły kiedy dali Bóg Gwartek więcej będzie mi materyjału, a tem ten sam już jest pół do pierwszej – nim pacierze zmówię, nim list ten zamknę, czas jeszcze dość upłynie – korzystając więc z pory i miejsca ściskam cię moja najdroższa Polcio niezliczone razy wspólnie z synkiem naszym – Twój najwierniej przywiązany mąż – Medard Downar

Państwu Marszałkom moje najczulsze ukłony – Zosi, Leoni, P. Podbereskiej rączki całuję – a P. Podbereskiej podziękuj że chciała mi stara pilka o Lusinie i Połkownicu pomówić, które mi prawdziwą przysiętą przyjemność, stawiąc mi na scenę też charakterystyczne mojego konkowanca co w domu moim jak litewski kobol został – on z prawami i swoimi dolegami swojemi, to już cała bajka o zaklętych skarbach i wszystkich potrzebnych atrybutach – ale nota bene moja Polcio nie wydaj przed nim tego mojego żartu, bo staruszek gotów się rozczapryć – no całuję za niego moją drogą – dziatki Edwarda wszystkie i Michasia ściskam – P. Michałowi, P. Ławeczinu najszczerszymi ukłonami ściskam – listy dwa Sawickiego do ciebie pisane, wraz zmieszane ściskam – z Twojemi przyjęty – Bądź zdrowa – kocham Ciebie – ściskam i synka mojego najserdeczniej całuję twój najwierniejszy Medard. Ile –

Twa mój ~~nago~~ stopy lilije – chodź z nami na spacer – stęskniony trójkę, a nie raz podrażniony przez drugiego, i na mnie na wet burczy, wszakże z zimną krwią, bez jednej złej myśli –

un, to się z serca, kochaną, a z poznawczenia i całe ...

wa i rad się nazywać – Ja też z Tobą w liście tylko tak wspomnieniami

w myśli z mojej i serca, dalej od wszelkiej ... ch

dzień, ja się w twojej zawsze widzę osobie, i o Tobie te ... się wspomina

wa najczęściej, między jakimś mną niewidomym a ...

mojem – Z tego punktu wychodzę, a najczęściej ...

dziej ożywionej i wspomnionej wymowy takiej, nie raz gotów, jak ...

Kochana Paulinio! r. 1841 Marca 7 z Ustinga

Żebym Ciebie miał łagodną na wysłuchanie moich pism

zaczynam od tego że Medzio dziś zdrowszy, bośmy już razem

pili dziś herbatę a teraz niechce mi w pancerzach przeszka

dzać, żeby się do Ciebie ze mną przypisał. To nie mniej nie-

było jak hemoroidalne skutki siedzenia przy lekkim ka

wie. Chcesz bym Ci szeptał na ucho siedząc z Tobą w naszym

rodzinnym kręgu, czyli, żebym Cię uchowaj Boże niewspom

niał w listach ogólnie czytanych. Dogadzam Ci na słowa ale

w mojem

jemnemu, iż przyszło ... horyzont ...

drogą Palcio, do rodzinnego mojego życia, ...

gliś się tem szczególnem sposobem, po którym ...

gi pomyślnego wpływu na ...

przywiązanych świtalowych smerdów przyszła z ciemnoty, za mięsem na
wschodnią krainę, niżeli się widzieć starą Ośliną, pod tem mytem nie-
odpowiednim stadnej, niewinnej dziewicy, na puttum konającej gnie-
ździe – jakkolwiek poetyczny jest samie tej wielkiej mytologicznej pieśni
wolatey go odmienić – Alem się też zapędził, że już mi miejsca brakn[…]

w mojém przekonaniu z uszczerbkiem dla Ciebie samej. Wrzuć
cukru, miodu, soli, albo cokolwiek rozpuszczającego się, farby ja-
kiej do naczynia wodą napełnionego, zmieszaj to i zobaczysz
że wszystkie cząstki wody będą równie przejęte smakiem albo
kolorem nadanym. To jest pokrewieństwo w przykładzie. Czemuż
chcesz zachować niewłaściwie przymioty w domu niecobcym dla
ciebie, niechcę cię porównać do kamuszka w wodzie to byłoby
za nadto, ale kawałek cukru lodowatego dosyć w sobie podobień-
stwa pomieści. Smaczny jest w polizaniu, smaczny zgryziony je-
żeli

[…] Susini i Polsawnica powinni, które mi prawdziwą spo-
[…]mność, stawiać mi na scenę też charakterystyczne mojego Łód-
[…] co w domu moim jak litewski kobol został – on z pianą i ka-
[…] swojemi, to już cała bajka o zaklętych szarbach i wszystkich dolę-
[…]ałowych atrybutach – ale nota bene moja Kalio nie wyjdzie przed
[…] tego mojego żartu, bo […]

wa i rad się nazywać — Ja też z Tobą w liście tylko tak wyznawam,
w myśli sed mojej i serca, dalsi od wszelkich drammatycznych złu-
dzeń, ja się w lżejszej zawsze widzę osobie, i o Tobie to twierdzę się rozmo-
wa najczęściej, więcej jasiną ...
mojem — Z tamtego punktu wychodzę, a najczęściej w chwili najbar-
dziej azymionej i wzmiesionej wyznany taniej, nie raz gotów jestem za-

301

żeli zęby dobrzymając, mnie też zabolały w ukąszeniu. Dziać się to
mnie nudzi, ukąsić niedajesz się, a tłuc ani prawa ani ochoty
niemam. — Tych moich uwag na sąd publiczny choćby własnej
mojej rodziny pewno bym nieprzestał, mogłabyś się spuścić na
moje doświadczenie w zderzaniu, ale niżbyś rzeczy po mnie wy-
magasz, abym cię w domu moim inaczej uważał jak u sie-
bie w sercu. No, z resztą niegniewaj się, bo cię szczerze kocham
i mam dosyć litości na Wasze nieszczęścia ale w sobie natury
nieprzemiennej. Tobie Mędciowi, Zosi Edziowi dobrydzień zasyłam dając
Boże najszczęśliwsze. Twój najprzywiązańszy Brat Edward

przywiązanych wielolawych smerdów posyła z tęsknoty za mężem na wschodnią krainę, niegdyś się widzieć starą orlicą, pod tem mitem nie-dopowiedzianym słodkiej, niewinnej dziewicy, na pustym konającej gnieź-dzie jakkolwiek poetyczny jest sam w tej wielkiej mytologicznej pieśni którą go odmienić — Alem się też zapędził, że już mi miejsca braknie

Patrz co za zdrajca stary, przyniósł mi tę kartkę, żebym się przypi-ta gdzie on też tak nagderał i tak mię niespodzianie napadł że istot-nie nie wiem jak tu sobie poradzić — a więc powiem Wam otwarcie że wdzię-czność obaje i Ty moja Dolcio, ... też czułość i Edward za tobą stąd wypada, że ciebie tulić zawsze będę do siebie i Edwardowi też, by nie zawiązać, takie zwady się potrzeba niesnady, a w jego suro-wości ... jest zawsze ... prawdy — ciebie więc za-pieścić, całować i tulić będę i na Edwarda też jako i teraz najczęściej się zagniewam prosząc ciebie razem, byś jego surowość żartem skarciła a ze chęci serdecznej opłaciła się wdzięcznością — całuję za to i ciebie i Dodi-

Twój Twardo...

stów siebie o Tuszyni i Połaniecu pamięci, które mi prawdziwą przy-jemność sprawiły, stawiając mi na scenę też charakterystycznie mojego Łód-kowskiego co w domu moim jak litewski kobold został — on z psami i ka-frami swojemi, to już cała bajka o zaklętych skarbach i wszystkich do tego potrzebnych atrybutach — ale nota bene moja Dolcio nie wydaj przed

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

№ 11.

Kochana Polciu moja! Niech sobie to wezwanie list mój za-
wsze zaczyna, choć nieraz kształtem monologu do Ciebie się odnoszę,
zaczynam w myśli od tego, co w rzeczywistości mojemu ku Tobie naj-
szybciej uczuć oddać może — niech jednak to wezwanie list mój zawsze
zaczyna, choćby dla tego tylko, byś ci z góry wspomniała, że ci go pisze
ten, co cię z serca kochaną, a z pozwolenia i łaski Twojej, swoją nazy-
wa i rad cię nazywać — Ja też z Tobą w liście tylko tak wymawiam,
w myśli zaś mojej i sercu, daleki od wszelkich drammatycznych stu-
diów, ja cię w twojej zawsze widzę osobie, i o Tobie to który się rozmo-
wa najczęściej, między jasnym mną niewidomym a myślą czuciem
najczęściej w chwili najbar-
majem — Z tego punktu wychodząc, a najczęściej w chwili najbar-
dziej ożywionej i wzruszonej wymowy łaskiej, nieraz gotów jestem za-
wsze od jakiegoś wyrazu, zapytania, czulego uniesienia lub słodkiej
przejmującej refleksji, które trudno byłoby ci zrozumieć bez szeregu poprze-
dzających — postrzegam się wówczas, wracam nazad, zaczynam
od czego innego, i przez też często list zapełnia inny od tego jaki za-
cząć zamiarem, lub napróżno długo po krótkiej i słabej mojej pa-
mięci śladów tylko co wymówionych uczuć i myśli, żeby je sobie przed-
stawić i kazać im mówić przez moje usta, czy pióro do Ciebie, w
drugiej już osobie, tracę napróżno czas, trudy i zmordowany
przyjętem stulowaniem, włożę się po bździnej uwarcie papieru jakiegoś
jeny myślowy ślady mu złe pole wypalnie, a praca jego wiecznie przy-
jemności, ni pożytku nie ma sprawić — Tęskno mi tylko do Ciebie moja
droga Polciu, do rodzinnego mojego życia, horyzont myśli mojej zam-
glił się tem szczególnym sposobem, po którem się zwykle spadzenia zacze-
go pomyślnego wpływu na wegetacyą, mnie się też zdawało, że oto na-
tym gruncie list mój rzędzie jak rozada na wrosną, wziąłem się do
pisania, ale ciemnem do tego miejsca dojechał, już mi w głowie prze-
świtlało, i zamiast ocen i obrazów pesymistycznych, widzę przed
sobą całą rzeczywistość, obfitującą zwykle w dziwną troskę, pro-
zą i nędzę — Podobieństwo jakie mi się tu nadało, zamglonego
umysłowego usposobienia do nieba chmurnego, nie jest zupełnie
prawdziwe prawdy i dla żartu tylko wzięte — na tak długość pra-
wdziwe prawdy i dla żartu tylko wzięte? be-
zroku i przez te myśli tęskniłe, coż mi się z Ciebie dzieje z tamtą? be-

[illegible — two lines written upside down at the top of the page]

dę to siała i nieokreślone obrazy dni minionych lub żądanych, które tylko oczarowaniom ludzi miały, ile im pamięć moja posłuży, lub je wyobrażenia sobie utworzy — wszystko z nich zależnie się na materijał od duchowych jego, lecz mało na rzeczy obecnej szczęśliwości mi przydają. I cóż pożyteczne rozigrają ale lecznoty mi urządzą — Tem razem nagromadzone wrażenia, myśli i wyobrażenia o zastosowanie, spełnienie na gruncie wołać poczynają, a gdy przeciwne okoliczności służyć im wzbraniają nie chcę i trudno rzeczy ściągnąć z przedstawionych rzeczywistości — przychodzi stary ojcownie, tylko zarzutliwym, czas, jak powiada Szekspir, z grubym rzemieniem porusza się szybko śluzowaniem milem ~~[illegible]~~ zwabiony, i płaczem worem, a zmiejsanym głosą jakiejkolwiek prawdę brzęczy zgrzyt, i go drżący, pracuje od ucha, „pora naprzód, idź dalej” — Ze zmarszczonem niemal czołem mówię mu, „ah idź już, daj mi pokój tylko, i bierze jakąkolwiek robotę myśl tego niegodziwego starca oczuwać, lecz próżno! próżno mi szeroko liter pomagają samo ~~[illegible]~~ czasami każda księga, strzegą się w pożycie niezłomnych osób, ~~[illegible]~~ które mi pod rzeczy zgromadzony radosnego, domowego życia, obrazy ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ świeżych i miłych, smutku i trosk ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ próżno! pobudzony pamiętnym, czyta ~~[illegible]~~ swoim głosem ~~[illegible]~~ wszędzie gromi jak czas jego przyjaciel, i mu przy robocie pilnować zaczyna, i za porzucony, pracuję jak gdybym nic nigdy podobno innego nie myślał — I kiedy to piszę oto gwiżdżący, cyrkulacje nad głowami jak na sprzymierzeńca wszystkich przemawia, z miejsca mi szepce do ucha: „i tak najlepiej, pracuj ciągle, choć mogą stare przystanie, czas płacz, czas krew, był ciężki, kiedy i pogoda — i niemo mi od rzeczy życie tego ... i Boski ... który przez szczęście na rzeczy był, zachęcony i pieszczony Niebiom, i słowy tkliwe te przytaczam — « Une des marques les plus certaines que Dieu a des grands desseins sur une personne, c'est quand il lui envoie désolation sur désolation, et peine sur peine; et que le vrai temps pour connaître le profit spirituel d'une âme, c'était celui de la tentation et de la tribulation, parce que tel on est dans ces épreuves tel on se trouve ordinairement après. L'eau croupissante qui devient bourbeuse et infecte représente une âme qui est toujours dans le repos, et qu'au contraire les âmes exercées par la tentation sont comme les rivières qui coulent »

qui coulent parmi les cailloux et les rochers, dont les eaux en sont plus belles et plus douces" — Uważ na przewodnictwem się z imieniem na tę ładną książkę — Życie Sgo Wincentego a Paulo napisał P. Capefigue znajomy z wielu już ważnych prac historycznych, żywot też tego Sgo skreślił on tak, jak piękna historja mówi o ludziach którymi się zajmuje — Na dowodach niezachwianej pewności oparł opisanie życia tego człowieka, zyamionitzy [illegible], założeń i instytucji które on poczynił, nareszcie zasad i prawideł jakich się trzymał — wszystko to razem stanowi piękną harmonijną całość — Urodził się ten święty w 1576 roku z rodziców prostego wiejskiego stanu w południowej Francji, z sercem pełnem gorącej miłości bliźniego i pobożności, stał się narzędziem Boga przez jakie On zlać chciał dobrodziejstwa swoje na kraj, trapiony w owczas wojną domową, pustoszony obcem wtargnieniem, herezją i głodem okrutnym — życie jego na tej bazie służbie życie w trudach i bezprzestannej gorliwości — nareszcie zeszedł jest na lepszy świat w 1660 roku wśród płaczu ubogich i prawowiernego ludu. Był on założycielem Missjonarzy, Siostr Miłosierdzia dla chorych i dla porzuconych dzieci, i wiele innych miłosiernych zakładów, on pierwszy zwrócił silniejszą uwagę na wykształcenie i wprawę duchowieństwa w Seminarjach i już wyświęconych, i dał początek tym innym a ważnym ustawom, które przygotowały dla Francji tylu wielkich i uczonych ludzi w Kościele, którzy przed straszną rewolucją grunt jego głęboko utwierdzili, on był najtroskliwszym opiekunem ludu wiejskiego, aby ten w zasadach religijnych był nauczony i oświecony — umysł jego i życie całe zwrócone były jedynie na te miłosierne zamiary którym się był zupełnie poświęcił, i jak powiada "p. Capefigue" la religion et la charité se confondaient dans ce coeur ardent de telle sorte, qu'il faisait aimer le christianisme par la bienfaisance en même temps qu'il faisait de la bienfaisance le premier devoir du chrétien" — Wiem że się nie nagniewasz na mnie, żem ci dał choć krótki rys życia tego świętego człowieka, którego serca zadatki, czyny naśladować, ile w tobie jest rada byś była — Niech cię Bóg najwyższy w tem wspiera i chowa — tym razem dość na dzisiaj — bądź zdrowa —

Twój Medard

~~[illegible] — jego [illegible] [illegible] — wspomnień [illegible] [illegible]~~ [illegible]

P. M. Marca. Tylko co skończyłem czytać Dziełko o Synu [illegible] — jego, gdzie mogę tym, że nie mogę powiedzieć tym z tego opisania był ~~[illegible]~~ [illegible] jakby ono miało w sobie coś ponad religii podawać i moralności, bo mając tak piękny wzór przed sobą trudno nie ulec [illegible] wszy tak świątobliwego i chrześcijańskiego żywota, zastanów się był i dobroczynniejszy, zaraz tak wiele zgodnych z naszą [illegible] lu i tak oczywiście wszelkich w życiu tego który je widzi w swoim [illegible] głosu, mogłaby być więcej natchnionym, więcej [illegible] nym w swoim przedmowie, i obfitszym w szczegóły życia takiego tego w osobliwości i szczęścia których powszechniejsza znajomość pocieszałaby biedną ludzkość w jej przygodach, ucisku i wątpliwościach — Opisując przedmiot jaki [illegible] uwagi, nie można spuścić się na samą jego wartość i wielkość — on wiedzy swoim bytem, [illegible] jem istnieniem wnikał głęboko w serca i pojęcia wszystkich, obudzał sympatię i uwielbienia, dziwił i zachwycał — trzeba więc tem wszystkiem głęboko się przeniknąć aby i czytelnika obudzić do tego tych uczuć i wzruszeń — a tego właśnie w tem opisaniu nie znalazłem, i smutno mi było z z ludzkości otaczającej w ostatnich chwilach także boleśń tego cierpliwego, łagodnego, pełnego pokory i zapomnienia siebie osiemdziesiąt cztero letniego starca, nie mogłem i ja też mojej żałości — ale cóż to był za święty człowiek! — cześć mu i chwała! — Dziś mieliśmy dzień śliczny, jasny i ciepły — to nieograniczone, czyste i błękitne niebo wyglądało mi jak [illegible] nieobjęte w dobroci i majestacie swojem, niezaprzeczone [illegible] Opatrzności oko, co na swojem tle przejrzystem rysuje najpiękniej wszystkie twory ziemskie i dzieła ludzkie, tak razem je wszystkie ogarnia, harmonizuje je ze wszystkiem, złoci i łagodzi światłem i cieniem, i póki tylko jest w niej jaka myśl dobra, jaki cień powszechnego użytku, cierpi je, pieści i zachowuje aż same pod własnym niezmiernym ciężarem — a i tak jeszcze je swoim spojrzeniem zgubi! — Byłem na przechadzce z Edwardem tylko, bo Seweryn trochę na fluksję cierpi — wracałem do domu sam jeden — myśl moja zwróciła się mimowolnie na wiosnę dni moich, a teraz co i wówczas we mnie instynktem ku Niebu wzniesiony, tak je z obecną moją chwilą zespolił, tak się zżył, że straciwszy z oczu wszystko co było przed nami, teraz mając za sobą ciągnące, przeszłym jadąc sam sobą, jak owo przedtem

w Kolizoryzmie

№ 12. d. 18. [illegible] Marca 1841. roku z W. [illegible] jego.

311

Kochana Polcio moja! Kilka dni przeszło [illegible] ta, usiłowałem się przybrać napisać choć pierwsze trzy słowa wszystkie list mój zaczynające do ciebie — bo kiedy [illegible] ene, czy ciemne jasne przyjmali [illegible], [illegible]

307 2.

w kolibrzyku?, kiedy mając [illegible] wyjeżdżać dziś, w dal patrzył; dziwił się sam w sobie, bo mu przestrzeń z przed oczu miasta, i zamiast istniejących przedmiotów, [illegible] duszy jego poznawał tylko obrazami pamięci; wzniosłe chwile [illegible] to, [illegible] się z obumarłym promieniem światła niebieskiej [illegible] — Ale czyż li wypowiedzieć zdołam wszystko co mi przez duszę przejdzie? — nie gdyż świat być tak obfity, bogaty czy najszczęśliwszy, ale że mi to trudno — jedna pojedyncza fala co się u stóp Twoich rozbija, możeż ci opowiedzieć jaką przebiegła przestrzeń, jakie już okrętów wypadki i jakim sposobem, [illegible], jako jaż [illegible] jak przez [illegible] ginie swoją czerpała kroplę, jak przez [illegible] szczęśliwie, niebo w głąb morza patrzało? tak jest z listem moim — Tak droga moja Polcio nie pożądaj [illegible] o jasne [illegible] się, lecz chciej i umiej to wszystko odnieść do prostego, otwartego [illegible] wszystkich [illegible] padam, że Pan Bóg dał człowiekowi duszę nad jego pojęcie [illegible] na wypadki i wpływy od niego niezależne, o [illegible] bierz drogi i sposoby komunikowania się z nim i prowadzenia go do [illegible], wiadome tylko Bożej jego mądrości i mocy — a człowiek, drobne stworzenie

w sercu zostać [illegible], przebiegłem tylko po [illegible] Boga [illegible] [illegible] przebiegłem [illegible] w [illegible] mój i [illegible] jako sam z tobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Polcio moja droga [illegible]

... Marca. Tylko co skończyłem czytać Dziełko o Synu ... iż nie mogę powiedzieć bym z tego czytania był (zupełnie) kontent — ...no mało, co sobie coś przeciw religii, pobożności i moralności, ...mając tak piękny wzór przed sobą trudno im uchybić — ale tak ... tak świątobliwego i chrześcijańskiego żywota, zasadom tak świę... i dobroczynnych, zasad tak ściśle zgodnych z naszą Ewange-

kiedy myśl stanę na to obrońć, oplątany dziwem niezgłębionych i niedościgniony wiary, mówić ani zgoła o sobie, bo wszelka zdolność jego w nic się rozwieje, i on sam zniknie przed niezmierzonym majestatem swojego Stwórcy i Boga — tak z mną się stało w tej chwili — chciałem Ci wyspowiedzieć wielkość łask doznanych, i sam w tem ogromie zniknąłem i sił na to mi nie stało, bo każda chwila mojego życia jest łaską tego który mnie stworzył — ah! bądź zdrowa moja kochana Paulcio, ściskam Cię i tęsknię najczulej jak można — Twój Medard

d. 12. Marca Środa. Dzień chmurny i wietrzny — lecz ciepło, śnieg taje, owszem go ubywa, tylko tak ogromny jest jego zapas, że pewno przez miesiąc nie zejdzie — wycieczka z Edwardem dziś długa — kilka od domu — sam jeden zwrócony do kwatery wracałem — żadnej dla listu zdobyczy — w duszy spokojnie — na świecie głucho — nic też mnie tu nie obchodzi — z powrotem czytałem Szekspira — przeczytałem list Twój ostatni — a dziś ocenia nań znów, dziś przebiegł go choćby najszybciej, żeby w nim poznać prawdę i chęć uprzejmą dobrego i czułego serca — w rzeczy samej jak troskliwego, jak miło-

...ciężko, ...
...w jeden — myśl moja zwróciła się mimo-
...wiś, a lecz so i w obraz we mnie instynkt
... je z obecną moją chwilą zespolił, tak się
...wszystko co było przedemną, ledwo mogę
...rzętem gadać sam sobą, jak owo pustelnice
w Kaliszczyźnie

№ 12.

Kochan...
ta, ...
zmysłe ...
ne, czy ...

№ 12. d. 18. Mca Marca 1841 roku z W. Ust-ingo.

311

Kochana Polcio moja! Kilka dni przed czwartkiem ta, miałem się przybrać napisać choć pierwsze trzy słowa szczęśliwe list mój zaczynające do Ciebie — bo kiedy mię mo-ine; czy ciemne jasne przymali uwagę, muszę od niejedno ...

308

jak świątecznego, że list powiem, skromna potrzeba (bywa) jeżeli z pomiędzy ścian cztérech tyle zdołać napisać Jaka też skrzętność wyboru i mielności? nic nie opuszczono coby mię tylko zająć mogło, coby szczęśliwego nie donosiło mnie — Każdy cichy kątek w ogrodzie czy samotne czy dzielone płyną, z umiarkowaniem jednak i rezygnacją — natrząsany przelotem jakby najmniej w życiu powszednim pamiętny, był dla mnie, mimo smutnego spółczucia, powodem do miłych uwag o Twojej szczérości która delikatność twoja tak jeszcze upiększyła mnie — Dziękuję ci za wiadomość o Papie i radzeństwie — przyjęła Rafalina nawet z otrzeźwienia wyrzeczł! — Każę w po- marcu nawet z otrzeźwienia wyrzekł! — Każę w pędzie nagle zahamowano — musiał się z tego nie umiem dziwić się już przestałem — a nas tyle już wszystko spodziewać się ... Sąsiedztwa nam przybywa, jak powiadam, mało! — Sąsiedztwa nam przybywa, jak powiadam, nowe małżeństwo w naszych okolicach stanęło, to dobrze! ... nowe małżeństwo w naszych okolicach stanęło; to dobrze samotne miesz- kają obu stronom, niż inne mniej samotne miesz- kają; obu stronom, niż inne mniej samotne; robi się to niesłychanie, i pewnie młodej ucieszy już robi się to niesłuchanie, i pewnie młodszy ... moja Barbara jest, ... wane dziewictwo, a chociaż to moja ... jest, wyznane dziewictwo, a chociaż to moja Barbara; ... dzi mi się wszystko dla jak Panna Barbara, ... gotowy już da, ni stara — lecz, i to dobrze, mojaby gotowy już ...

w sercu zostanie umilkło, że zamiast błogosławi ... czego cierpienia, przebaczać im tylko po chrześcijańsku ... i zgłaszać bliźnich w tych co nas męczą — o mój Boże! ... byśmy też umiał przebaczać drugim, jako sam u Ciebie przebaczenia żądam i potrzebuję — Polcio moja droga! umiłowana ...

... Marie: Tylko co skończyłem czytać Dziełko a tym samem ...
... znaleźć w nim ... zupełnie ...
... mając tak piękny wzór przed sobą trudno im uchybić — ale także
... światłego i chrześcijańskiego żywota, zasadom także ...
... dobroczynność, zaraz tak wiele zgodnych z naszą Ewange-

nie będzie potrzebować wiele trudu i czasu poświęcić
z należytem do tego od razu przygotowaniem przystąp-
cie — daj Ci mój że z żalem się wyrzekł — wiedziałem że
tak będzie — głupi też był nie litościwie — a na nieszczęście
nie ostatni to także — wybaczyć wiem że nie to potra-
fisz, ale nie ... się tem tylko na żal, to jest ...
te na żal smutnego nie czyni(ej) zawadą — Boże spraw
na moja najdroższa Polcio. wszystko co tobie dotknęło
dotąd lub dotknie, miej za rzecz niezbędną twojego prze-
znaczenia, za konieczną życia twojego okoliczność,
która do dobrego ciągnie się końca i celu, i staraj się to
zawsze czynić, tak życie swoje wewnętrzne i zewnętrzne
prowadzić, jak gdyby pełnione cnoty, wzniesienie duszy
do Boga, nie były (zamurowanym) wypadkiem prób i cierpień zesłanych
złączone z ~~...~~ dolegliwościami tylko ostatnie nie mieszały się wiele,
lecz bo płynęły sposobem okoliczności i obowiązków po-
wszedniego życia — cnoty tym sposobem ... przytwojone
i jakby ~~...~~ wypędzone z cierpienia, są prawdziwsze i droższe
owocem nieszczęść, który hojnie tę ... i boleśną du-
szy naszej uprawę nagrodzą — mniej ... cierpienie
będzie dla nas studnem napomnieniem ..., którego ...
mito, nam miło — całuję was zawsze drogą i czule —

Wasz Edward

... tylko ...
... jeden — myśl moja zwróciła się mimo-
... mówił, a tenże co i w owczas we mnie instynkt
... tak że z obecną moją chwilą sprzeczne, tak mi
... z oczu wszystko co było przedemną, ledwo mogę
... przeczem zadać sam sobie, jak ...

w Kolegiorzynie

№ 12. d. 18. Marca 1841 roku z W. Ust-ziego.

Kochana Polciu moja! Kilka dni przeszło ćwiartka ta cze-
ta, umiem się przybrać napisać choć pierwsze trzy słowa
zwykle list mój zaczynające do Ciebie — bo kiedy ...
one, czy ciemne jasne przywali uczucie, muszę rad nie rad

3

d. 13 Marca. Czwartek. Dopisywałem wczoraj ostatnią
stronę mojej ćwiartki, kiedy mi Edward list Twój №
8my oddał — półtorej ćwiartki — smutne on tylko mieści
napomnienia, ale to nie Twoja droga moja Polciu
wina! widzę otworem jak mię chcesz oszczędzać, wesoło
mi stawisz oblicze, i cieszysz się listem moim nad
jego wartość — ale napróżno! ta niesforność żołnierza
co znam tyle przykrości woli, ten smutek Twój coś w
Papiołce trawiła sama w sobie, list napisawszy, ten
spleśniała co zwad tem zdrowiu zgłoszonej fizjognomij smutnej,
te jakieś się nitki zmiany których mnie wierzy-
ć, wszystko to nie wesoło mnie daje myśleć,
tem bardziej że przeglądnąwszy mój dziennik znalazłem
że od 11tego Lutego do 22go wołałeś znów nieznośnych i u-
sposobień tęsknych i smutnych — Dalsze jestem przysta-
ć wiarę do tych uwag i prośnie, ale jak mi się ocze-
rzadko przytrafiają, a wiadomości o was mamy te
ogólne i niekompletne, — zbyteczna o was troskliwość
czepiać się zaczyna sama tyle czego, co ma tylko
choć pozór jakiej o was wieści. Ale to niedobrze! bo
jeśli nas P. Bóg ~~tu~~ drogą takich prób chce uczyć

w sercu zostać smutek, zamiast błagania narzędziom
szego cierpienia, przebaczać im tylko po chrześcijańsku
i zapomnieć bliźniej, w tych co nad mieszą — o mój Boże!
tym też umiał przebaczać drugim, jako sam w Tobie
— Polciu moja droga!
szenia żądam i potrzebuję —

J. M. Maria. Tylko co skończyłem czytać Dzieło o Stym Szymonie
tyle, iż nie mogę powiedzieć byłem z tego czytania był zupełnie kontent – nie
gdyby ono miało, to sobie coś przeciw religii, pobożności i moralności,
bo mając tak piękny wzór przed sobą trudno im uchybić – ale tu na-
wszy tak świątobliwego i chrześcijańskiego żywota, zasadom tak świę-
tych i dobroczynnych, zasad tak ściśle zgodnych z naszą Ewange-
lii i tak

№ 12.

cierpliwości i zdania się na Jego wolę, do Niego więc
odnieść powinniśmy wszystkie nasze modlitwy i nadzie-
je, uczucia i myśli – bo jeśli lepszej nam pociechy pra-
wa a P. Bóg wyznawania się pilnuje, Jemu zupełnie po-
lecić winniśmy wszystko co tylko nas, ze strony ludz-
kiej bolesnego spotka, i ograniczać się stale obowiązkami codzien-
nego życia – Książki jakie nam wysłaliście i nie wy-
mienionej w listach, wszystkie przyszły nam nieodda-
Pakiet co P. Sadowska braciom przysłała zdaje się że
już przepadł – z listów wszystkie przyszły nam jeden zale-
ga dopiero – co z przesyłkami będzie, pojąć trudno, bo
przecież to już dotyczy i dążąca się ocenić w całości, i wcho-
dzi do kategorii siódmego przykazania bo jest przedmio-
tem wiary publicznej na poczcie – obaczymy co z tego
będzie – tym razem, ponieważ nie można nie miałaś
już wysłać, każ wyjąć prośbie jego z postawy i zacho-
waj u siebie, jeżeli mi ono dojdzie, ja dla spraw-
dzenia tożsamości przyślę ci prośbę z otrzymanego
„Méditations sur l'Évangile" i wzór czytu na kar-
cie a którymem ci pisał, wyszłe na przyszłą po-
cztę – z tym wyjątkiem

myśl moja zwróciła się mimo-
się co i w obrazie we mnie instynkt
nową mając chwilą szczęśliwą, tak nie
co było przedemną, ledwo mogę

№ 12. d. 18. Mca Marca 1841. roku z W. Ust-jego.

311

Kochana Polciu moja! Kilka dni przeszło uważałam ta-
ta, niemem się przybrać napisać choć pierwsze trzy słowa
zwykle list mój zaczynające do ciebie — bo kiedy mię mo-
cne, czy ciemne jakie przywali uczucie, muszę rad nie rad za-
... udaży — pogodno

310

z tem wyjęciem zrobisz co ci się podoba, gdyż praw-
dę ci wyznam że mało uważam go godnym rąk Twoich
i posyłam ci go tylko dlatego żem go wygrał na loteryą
co mi się bardzo rzadko zdarza — Kochająca zaś chciej
przyjąć odemnie jako pamiątkę, trzeciej rocznicy uro-
dzin twojego syna — który się urodził w Wielką środę
a tego roku w sam dzień Zmartwychwstania Pańs-
kiego zacznie czwarty rok życia — Niechaj we wszy-
stkiem spoczywa nad Wami błogosławieństwo Boskie,
Dzisiejszy Was Aniołowie Boży na każdy dzień od wsze-
lkiego złego broniąc — a jako Was zachować w ówczas
niedyś Ty matka, a syn (Twój) ojciec lepszymi stał się, i kiedy
da Was obu życie w tak ciemnej ... się nadzieje, tak
niech Was zawsze w swojej świętej opiece strzeże
i chowa Pan Wszechmogący — Miło mnie list do ciebie
kończyć przewinięciem i życzeniem słowa rad będę
powtórzyć, słowa w ustu moim zawsze potrzebne,
dziś ci mogę najstosowniejsze — Ufaj Bogu Polciu mo-
ja droga, szukaj Go w najgłębszej tajni twojego ser-
ca, a tam Go znajdziesz z tym pokojem, jaki On sam

... błogosławić naszym dziom na
w sercu zasłaniać ... ze miasto ... po chrześcijańsku ...
Bogu ... przebaczać im tylko ... o mój Boże! ...
... jako sam u ciebie ...

Ś. M. Maria: Tylko co skończyłem czytać Dzieło o Tym którem szczęśliwe nie mogę powiedzieć bym z tego opisania był zupełnie (kontent) – nie żeby ono miało, co sobie coś przeciw religii, pobożności i moralności bo mając tak piękny wzór przed sobą trudno im uchybić – ale tenże tyle i dobroczynnych, zasad tak ściśle zgodnych z naszą Ewangelii i tak ... wanie gło... nym ro... tego w oso... przeczyta... świat – ... się na sa... jem ustna... kał syn... tem wszys... tem tych ... znalazłem ... chwilach ... zapomnie... i ja lez ... i chwała! ... garniane, ... w dobroci ... oko, co na... twory zie... mocowuje ... poci tylko ... tra, sierp... cięzarem – ... przecho... wra...

obiecuje temi słowy „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie tak jako świat dawa, ja wam daję” – Bądź spokojna, zachowaj porzóz i poddanie się woli bożej, a Bóg Cię nie opuści – Uściskam Was oboje Cie ... moje drogą Polcio i małego synka najczulej i niezliczone razy – Twój najwierniej przywiązany mąż

Medard Koniza

Państwa Marszałkom moje najczulsze ukłony i wdzięczność niezmiennego uważanie – Pani Leon. P. Podkomorzej rączki całuję – Spatki Edwarda wszystkie i Michasia czule uściskam – P. Michałowi, Ksaweremu czymne ukłony – P. Kazimierza uściskam – znajomym wszystkim słowiam – ... pozdrawiam – Dowiedzieć listu, i tylko całe na prędce przepraszam – pisząc bez brulionu i wywracając się z swoimi myśli z tylko jak trudno idzie, prawie niepodobna się nie pomylić na całym drugim ćwiartkach listu których tak ciężko skleić – sam otrzymam później, dziękuję ci tym razem za wszystko jeś szczegóły jak najczulej i najuprzejmiej – Uściskam Cię i całuję raz jeszcze – Twój Medard

... synu, ... sam jeden – myśl moja zwróciła się mimo ... dni moich, a lecz co i w ówczas we mnie instynkt ... ciony, tak je z obecną moją chwilą zespolił, też się ... oczy z oczu wszystko co było przedemną, ledwo moje ... czegoś, począłem gadać sam sobą, jak ów pustelnik

w Kolingszyznie

№ 12.

Kwo... ta, ... myśle... ine, ... kai, ... ni jed... moje... chwil... padno... ota ... poru... je li ja ... z mojo... iż gorz... sami ... ry, bym ... wsnow... nego ... krzaz ... nieopu... mnie ... się jeg... ... kiedy ... oczy ... darzy, ... w serc... rego ... i zglo... bym ... zrem...

№ 12. d. 18. Mca Marca 1841. roku z W. Ust-jugu.

311

Kochana Polciu moja! Kilka dni przeszło [illegible]ta, nim się przybrał napisać choć pierwsze trzy słowa zwykłe list mój zaczynające do Ciebie — bo kiedy mię mo-ne, czy ciemne jakie przywali uczucie, muszę rad nie rad cze-kać, nim się ono na jakie pierwiastki nie rozłoży — pogodno-ści jednak jest w duszy, bo wszystkie nieprzyjemności tego mojego więziennego żywota, wstrząsnąwszy mną na pierwszą chwilę swoim sposobem, kończą zwyczajnie Bogu dzięki podnosząc duszę moją do owego niewyczerpanego źró-dła mądrości i miłości, gdzie ją wszystko do pierwszej pociąga, a nie od drugiej nie odpycha — O mój Boże! gdzieżbym że ty ja być mógł ściślej do Ciebie!? nie, zaiste nie! — lecz tak, z nieprzebranej dobroci swojej pozwalasz dolewać miarki mo-ich goryczy, bym się coraz bardziej od ziemi odrywał, kiedy cza-sami z zaćmionych duszy mojej oczu grubsze zmiatasz chmu-ry, bym spojrzał na wielkość i piękność wspaniałości Twojej, wznoszę się wówczas mimowolnie ku Tobie, jako dym ofiar-nego kadzidła na spalenie którego Ty sam ogień z nieba spu-szczasz — Lżej mi jest wówczas, wówczas to czuję że mnie Bóg nie opuszcza, że mnie on wspomaga, wówczas to obudza się we mnie silna wznioślejsza tęsknota — i kiedy tak mało wabu zostaje mi już na świecie, wówczas to najbardziej pragnę by mi tego uczucia nie przerywano innym, gorszym sposobem, wówczas to kiedy tak miło błogosławić doznanym cierpieniom, pojmuję czy na obecne moje położenie, kiedy mimo tysiąc usposobie-[illegible] duszy, prześladowania jeszcze nie ustają, ten najboleśniejszy w sercu zostaje wrzód, że zamiast błogosławić narzędziom na-szego cierpienia, przebaczać im tylko po chrześcijańsku umiem i płakać bliźnich w tych co nas męczą — o mój Boże! daj bym tak umiał przebaczać drugim, jako sam u Ciebie przeba-czenia żądam i potrzebuję — Polciu moja droga! umiem

łę całą ~~wszystką~~ mocą wyprawionego serca, bo jeśli mocno
stało jeszcze co miłego w życiu, to takiej czułości uczuć mo-
go serca lubiącego kochać, z uczuciem chrześcijańskim
dla osoby mojego szczęsnego i błogosławionego wyboru.

d. 20. Marca. Dwa dni prawie list ten przeleżał, nim się do
niego przybrał – codziennych spraw i zatrudnień mojego życia
lat jednostajnych i niezmiennych dotykać nie chciałem, jak inne-
go starych, zapylonych rzeczy które się już wlekły na przyszłych
czasem, zabawiłem się tedy odczytywaniem listów Twoich, jeśli z takowych
mógł napisać to, co trudnem mi nigdyby być nie powinno, to jest,
list do Ciebie, a który przecież z trudnością mi przychodził dla
szczególniejszego nastrojenia duszy mojej. Nie żebym ją czuł
zbyt przywaloną, czy rozdrażnioną, lecz że mi zaczynała wszy-
stko na tem wszystkim, któregobym w wielu nie czuł, a zwykle
wyrozumiał listów moich, jeśli on u mnie bywał przypadkowym
wyjściem nadarzającego się cierpienia, nie raz nałogowym
i naturalnym ~~jak~~ zwykłem każdego nad życiem zastanowienia,
każdego spojrzenia w przyszłość z rozmaitego stanowiska – Je-
dnakże samiu końców, listów nam wszystkich dziś żadnych nie
oddano, krom poczty, to jest, książek, [illegible] i [illegible] – ha
cóż lepszego mogłem zrobić jak w Karolinie czekać male-
[illegible], łatwości – tej [illegible] moje ubóstwo i [illegible]
we uczynieniu duchowne, siadłem u okna, drżąc sercem i duszą
na widok tej książki w moich ręku, którąś Ty z takiem upo-
dobaniem pociłaś czytała, która myśl Twoją i czucie ta-
kowe zajmowała, która owiała się je tak powiem tchnie-
niem Twojego moralnego życia, i którą ci pewno nie bez po-
świętej ofiary przysłać mi przyszło – Znałem wiele tej książki z
wyjątków i recenzji umieszczonych w Tygodniku Petersburskim
nie pamiętam jednak bym w pięćdziesięciu tak chciwie oczy mo-
je mógł, jako w tę – niewiem, czy to magnetyczną siłą uczuć i my-
śli swoich Tyś mię tak nią ściągnęła, czy to przez gatunek zim-
dy i wynagradzania się za brak listów Twoich, dość że czy-
tać ją poczęłem

tak się początkiem że szczególniejszem wzruszeniem, które raz byłem właśnie rzeczy, mógł łamanie tasiemko tym to sposobem dobiegłem do owej chwili, kiedy biednej Karolinie mąż oddaje ów list tak ją przerażający, w chwili kiedy ona opuszczała tak wprzejrzanie pokój swój sypialny — ta niespodziana katastrofa wyrzebrajająca tak nagle oczekiwanie wyobraźnię i jednocześnie uczucie czytelnika, daje mu poznać i powód zatamowania prawie że i pokój sypialny, i ubiór przedkowy, i gamedra pod wszelkim względem wyprawionej służącej, są tak po mistrzowsku skreślone, i rzecz się, a przynajmniej tak mnie się zdawało, że cała ta nocna scena którą tam przyjmowanie na alabastrowe oświeca lampa, nie powinnaby i w opisaniu tak na jaw wystawić, z wybitnością najdrobniejszych szczegółów, które pióro tylko kobiece może oddać z taką szczerością udolnością i mistrzowstwem — Nie ubliżam zatem autorce w niczem, owszem kocham ją i uwielbiam z najszczerszego serca, wyrażam tę tylko z powodu owego opisania uwagę, iż czynić — że jeśli są w dziejach prywatnego, pojedynczego jakiego istnienia, uczucia, zamiary i czynności których rzeczywista piękność i wartość zależy na uchowaniu się w tajemnicy, tak też w życiu całej ludzkości muszą być sceny których delikatna piękność nie powinna się publicznie na jaw wychylać — Ale mnie od dalszych uwag, które, jeśli założenie jest fałszywe, grzeszyłyby niesprawiedliwością ostatnie, Edward uwolnił, zaglądając misternie przez drzwi mojego pokoju — jużci zgadniesz dla czego? — oto mu się chciało Karolinę głośno przeczytać wołając się tak jak i ja ze niedostatku listów — mnie do tego wiedząc się tak jak i ja ze niedostatku listów — pisze swoje listy wyłącznie do niej, że niedyskretnie któryś z nas pisze swoje listy wyrażeniem na dziś, że niedyskretnie któryś z nas — to technicznym wyrażeniem nazywając drogiej, albo milszej, to technicznym wyrażeniem nazywając — powiedzże mi kiedy jeszcze zrywa się u nas „gorące pladzie" — powiedzże mi kiedy jeszcze jednym miastem pocztowych kolegów zdradzić, a bardziej jeszcze jednej światem poczciwych kolegów zdradzi, i czytajmy nie dzieląc się pociechą? — bierze więc książkę, i czytajmy nie dziele się pociechą?

syna mojego którego prześliczne pisanie przyjąłem najserdeczniej całuję, uściskam i błogosławię —

Razem — tak od godziny jedenastej do siódmej, [illegible] prze-
pędziło się dwie godziny zabrał nam wśród tego obiad i odwi-
dziny, przeczytaliśmy jednak pół tego tomu prześlicznej Karoliny
Czytanie głośne ma dla mnie tę niedogodność że z powodu krótkiej
pamięci, szczegółów wszystkich nie ogarniam, czemu słuchowi
dostatecznie ocenić nie jestem w stanie, a co najgorsze że wpadam
w roztargnienia dla zapełnienia brzęczeniem wszystkich władz moich
i wątek tracę — wyrażę ci to ostatnie na ten raz się nie przy-
trafiło i zachwycony jestem książeczką pisaną z niepospolitym
darem opowiadania, gładkością mowy, łatwością i dostatkiem wysło-
wienia, a nadewszystko rzewnem i szlachetnem uczuciem — Dwój-
dzięki ci moja najdroższa Polcio żeś mi nie tylko dostarczy-
ła tak niebezpiecznej przyjemności w tak monotonnem życiu
mojem, ale nadto i materyjała do listu którego zczytywanie
nie miałbym czem zapełnić — Natrafiwszy na tak miłą
wzmiankę w Karolinie o prostych a czułych listach Czesława
do żony, wypisujących szczegóły codziennego życia, Tobie o to
się mię prosić, mnie także by posyłać na myśl przyszło, bo
czemużbym nie chciał zbliżyć się i przyjemność sprawić
droga moja Polcio? ale wspomniawszy na to że Czesław
odjeżdżał żony swojej na krótko, a także jego wydalenie się
z domu było już w życiu jego wypadkiem, a każda czynność
odznaczona nie powszedniego trybu, wstępować w jego ślady
zdało mi się niepodobnem, chyba w owczas kiedy szczegół
położenia tak ubogiego na jakiekolwiek wymiaru życia, okraszę
szczęśliwszą jaką myślą, lub poważniejszem uczuciem — Dwoj-
jakąż ci w przeszłym tygodniu liście, myśl na przyszły przyszła, bo
i Edward jakoś także gotowe, kiedy to więc za jedną zachodą
że książę i cesarzowa nazywali tobie dzieckiem — Przyjm także
te słowa [illegible] i wierz że co bądź ci piszę, od pierwszej do ostatniej
litery jedno mi przewodniczy uczucie jakim Twój drogi do-
chający wierny mąż i przyjaciel Medard [illegible]

Rok 1841

No 13.

Kochana Polcio ...

d. 21. Marca — ...

Kochana Polcio ...

No 13. Rok 1841. M-ca Marca 23. dnia. św. [illegible]

315

Kochana Polciu moja! Chciało mi się koniecznie w ten dzień list-
napisać, ale moja kwietna niedziela niewesoła, niepłodna — z całego ra-
chu i życia jakie tu z mojego dostrzegam stolika, to są wrony co na
śmietnisku szukając żywności wrzeszczą na całe gardło, i ten wiatr co
szumi, szare przeganiając chmury i wełniane ich niewy rozdziera

---

d. 21. Marca — god. 7ma rano. Piątek.

313

Kochana Polciu moja! Wczoraj o północy list
mój do ciebie zamknąwszy, niepieczętowałem go, lecz
przy nagotowanej kopercie położyłem tę oto półćwiar-
tkę, ażebym wstać rano i zapełnić ją choćby dla tego tyl-
ko by list mój przyjmując nie zrażała się samem
dotknięciem koperty — Tem czasem nie tak mi się
powiodło jak sobie życzyłem, zamiast wstać o pią-
tej, wstałem o 7mej i niewymywszy się, nieodmówi-
wszy pacierzy, siadłem pisać z pospiechem i niepe-
wnością czy mi się zapełnić ten szmatek do li-
stu dodatek powiedzie — Z uwiązaniem mojem ży-
cia sen najtrudniej zwyciężam, i nie raz jak by-
dle jakie, jak nasz ostyjak śpię nad zamiar, nad po-
stanowienie, nad powinność, budząc się i znowu za-
tulając uszy i siemienie, pierwsze solodząc, drugie
niedbalstwem, zbyt jeszcze jakąś godzinę urwać od czynno-
ści życia, które tem samem już nieosobliwej swojej
wartości nie zaleca, skoro tylko widzisz swoim
ociężałości umysłu, do czuwa-
nie wabi do snu i
nia i pracy — Kiedy

---

le trouble de la mienne. Votre trouble, [illegible] volontaire et mystérieux
ne portait au péché — C'était un trouble … de la "puissance perfectionnée dans
vous portiez en vous le mystère … de la grâce chrétienne, qui
l'infirmité" — C'est le grand mystère … dans les membres" —
se consomme dans le chef, et s'accomplit

... od godziny jedenastej do siódmej, ... [illegible]

pełno mi dwie godziny zabrał nam wśród tego ... choć [illegible] wierz...
opisy, przeczytaliśmy jednak pół tora tomu prześlicznej Karoliny ...
czytanie głośne ma dla mnie tę niedogodność że z powodu krótkiej
pamięci, szczegółów wszystkich nie ogarniam, i czuły słuchaczu
dostatecznie ocenić nie jestem w stanie, a co najgorsze z wyjątku
w roztargni...

Dzieckiem jeszcze byłem, pamiętam jak mi łatwo nieraz było wstawać, jak radosnem uśmiechem rano wszystko witać było, wszystko dziwnie zwiększało się do życia, poznawania — dzisiaj czyżem już tak wszystko przeżył i poznał, żeby dla mnie istnienie żadnego już skarbu, a świat żadnej nowości nie miał? ~~Troch~~ ba! bogactwa życia i wszech świata się nie wyczerpane, dziś tylko po nie głębiej sięgać potrzeba, z większem trudem szukać, z większą usilnością nabywać przychodzi — w ówczas zmysły całemu przyrodzeniu nowe, przynosiły serca nieraz wrażenia bez słów i objęcia, które bogactwem i jakby tajemniczą swoją zachęcały do życia, dźwignęły chęć wiedzy i poznawania się z życiem i tem tajemniczym światem, które ~~[illegible]~~ otaczało [?] zmierzyć, ~~[illegible]~~ umiałem ogarnąć zdawało się wówczas nie dla istotnej małości człowieka niepodobieństwem, ale dla ówczesnego naszego niedoświadczenia i wszelkiej niewinności! — Dziś niestety być może że główne i prawdziwe bogactwo życia leży bardziej w przewadze woli naszej nad nami samemi, aniżeli w jaśniej [?] zdobywaniu wszystkiego świata jasności [?]

on jest pisany

Edward jakaś także gotów, będzie to więc za jednem zachodem ... książki i musisz najczulej tobie dziękuje. Przyjmuj także ... dość silna i wierz że cokolwiek ci piszę, od pierwszej do ostatniej ... jedno mi przewodniczy, szczerze jem Twoi [illegible] to jak wiernie mógł i przyjaciel Medard Kónisz [?]

No 13.

N° 13. Rok 1841. M-ca Marca 23. dnia. z W. [illegible]

315

Kochana Polciu moja! Chciało mi się koniecznie w ten dzień do ciebie
napisać, ale moja kwietna niedziela niebyła, nieplatna — z całego ro-
dnu i życia jakie też z mojego dostrzegam stołka, to są wrony co na
śmietnisku szukając żywności wrzeszczą na całe gardło, a tu wiatr w
szumi, szare przeganiające chmury i wełniane już mnóstwy rozpiera
[illegible] armata domowego [illegible]

314

on jest pięknym i wielki zawsze — dziś w cichem ob-
rachunku z tem surowym mistrzem, które nazywa się
sumieniem, słyszymy częstsze bez porównania zapy-
tanie czem jesteśmy, i cośmy w siebie zrobili, a nie
jeśli cośmy znaleźli — dawniej na tym pięknym [illegible]
zielonym świecie dość było żyć i patrzeć jak się roz-
dziewa, rwała się ochota na wszystkie strony, życia
było mało na wszystko, rwało się do wszystkiego i
gorzało się mieć ci wytrwałość na trzy dni tylko i po-
tem w bok się rzucić i znowu czego innego szukać, bo
gościeć wrażeń i sposób ich przyjmowania był jesz-
cze wrażliwy, że sumieniu nie było miejsca i czasu go-
głos swój w sobie — Dziś nie to — Dziś wielka w gospo-
dzie robota, dziś cały ci świat zewnętrzny w ten czas
tylko uwydatnia się i w dawniejszej piękności i powab
się ukaże, kiedy odbiera dawno twojego kiedyś czyste
i jasne, kiedy wewnętrzny cisza błoga wewnętrzność swa-
tyła ci przypomni, a jednak płynąca chwila niespokoj-
nej ofiarę i głosu nie zamieszka wnętrz twojej uznie-
sionej i rozkochanej widokiem harmonii i zgody wiel-
kości i potęgi wszechstwórcy, z pięknością i całego
[illegible]

le trouble de la mienne. Votre trouble, [illegible] du péché, ni
ne partait du péché. C'était un trouble volontaire et mystérieux
vous portiez en vous le mystère de la "puissance perfectionnée dans
l'infirmité" — C'est le grand mystère de la grâce chrétienne, qui
commence dans le chef, et s'accomplit dans les membres" —

razem — tak od godziny jedenastej do siódmej, [illegible] wreszcie
pewno się dwie godziny zabrał nam wśród tego obiad i odwi-
zyty, przeczytaliśmy jednak półtora tomu przesłanej Karoliny —
czytanie głośne na słabnie tę niedogodność że z powodu królew-
zamieszania, szczegółów wszystkich niegdyś [illegible], których słuchanej
[illegible] ocenić nie jestem w stanie, a co najgorsze że wpada
w roztargnienie [illegible]

ścią uroczystości z którego ty sam nie czynisz się
wyjątkiem — zatem trzeba rano wstawać, chociażby tylko
na korzyść samej woli, chociażby na to jedynie żeby
patrzeć pierwszy dzienny nie darmo z uśmiechem i wre-
ście do świata i słońca się zbudzili, że czem one pierw-
szym były dla duszy naszej, tem dopiero jest dusza nasza
dla nich, życiem, wskrzesić i zgodą — trzeba pa-
miętajmy i na to, nie żeby to było rozkaz ostatnią, a-
le że jest sprawiedliwą, bo często powtarzaną, — że
oblubienica przyjść może, a nas powinien zawsze
[illegible] i z gorejącą lampą zastać w ręku — Święty Ka-
[illegible] a Paulo w zastępach mniej duchownych przypo-
[illegible] [illegible] godzin siedem i pół — co do mnie nie
chciałabym spać dłużej nad sześć godzin, bom już nie
[illegible] [illegible] [illegible] — Boże dopomóż! Starajmy
się i usiłujmy, a On swojej świętej potężnej pomocy
[illegible] nie uchyli — no bądź zdrowa moja nasz droższa
Dolciu, Bogu najmilszemu dziecię, pokłonisz się
zapisałem — Jemu cześć i chwała niech będzie. [illegible]
zdrowie i pokój — Twój do zgonu [illegible]
jeszcze najwierniejszy [illegible]

[illegible] gotowe, które to wraz za jedne [illegible]
[illegible] najczulej tobie dziękuję — Przyjm teraz
[illegible] że co będzie pisze, od pierwszej do ostatniej
[illegible] szczerze [illegible] zem Twoja do zgonu to

№ 13. Roku 1841. Mca Marca 23 dnia. z W. Ustrzyca

315

Kochana Poluniowia! Chciało mi się koniecznie w ten dzień list napisać, ale moja kwietna siostrzela nieobfita, niepłatna, z całego ruchu i życia jasie też z mojego dostrzegam stolica, to się mocny w mieniu i mieście, wszystkie żywnom szerszym na całe gardło, a tu miasto w szumie, szare przeganiające chmury i wełniane jak miesiąc rozpłomieniają kosi, jaby mi błysk ciche obłoku, jak szmaty domowych wspomnień mniej. Ten błysk już tam u nas może wszystkie wygląda się wodaś, które spłoniały, zbyszony się kory, zielonym pamiętającą krzyż i uprzejmem Zwierciadłem swojem wraży im przydając i ostrzeń, mi i ten tam jesieny kwiatu zupełnieby się już rozwił, gdyby mi kwiat ckło kry w ustrzyca nie kwiecha, a zdroj szumiący znajomy nie śpiewał mu więcej, zawarcie, kwiatu, zawarcie, — w uciętej tylko ożeniona ścianą sosny, kwiatowa kotka, z zielonym zawsze jastawem, jak zgodne, które małej dwie, jak opatrzne, rozstropne jeniczka, z hartowanym męstwem wy brały się sobie miasto do świętego domu Bożego, żeby się zaropić tę zwiemy przeminę potem w lepsze muzyczne, błogosławieństwo kościelne drogą w od burzy i wszelkiej złej zgrzybiej, — te świętym spojone węzłem, pod opieką świętego jego obrazu, nad tajnem zatrzyście, chociaż mogłoby trochę się tęsknotą, a jeniczka nieco dotalna, świadczą jednak ludziom jak w miłości, wszystko się dobrze znosi, a Pan Bóg jednej kwiatu, drugiemu jelenim nie odkrywa — I my tak będziem droga moja Polcio — trudno wrócę, tam przedłużyć — starajmy się nie pełnionem świętem wszystkiej obowiązkom do stanu i położenia naszego przywiązanych, reszta wszystko które z czasem nie ustąpią. Myśl moja tem czasem błąka się po tych nie swoich obrazach życia i domowych stron moich, jasiej dotknie się nie poważam i nie umiem, bo mi wiem rzeczy niewytłumaczone, bo spełniając się z czasem i tęsknotami tak nasyceniej tylko, że nigdy je nie wyznaczę tak zapisane, to rezygnacja chyba pewnie moje — ha niechże i tak będzie! — O mon Sauveur! par le trouble de votre sainte âme, guérissez le trouble de la mienne. Votre trouble ne venait du péché ni ne portait au péché. C'était un trouble volontaire et mystérieux; vous portiez en vous le mystère de la puissance perfectionnée dans l'infirmité. — C'est le grand mystère de la grâce chrétienne, qui commence dans le chef et s'accomplit dans les membres —

Ze słów tekstu znalazłem w przypadającej mi na dzisiaj medytacji Bo-meła, z powodu tych jakie Chrystus Pan wyrzekł, kiedy pokorny i cichy wje-chał na oślęciu, jechał na miejsce męki swojej drogą usłaną kwiatem i szatami u-słaną ludzką, nie zaś nad przyjęciem swojem cierpieniem – lecz gdy tak wszystko jest wielkie, i wzniosłe co się tycze tego Bożego mistrza, a nam gałązki, ni kwiatu nie stało droga moja Celino, rzucajmy mu pod nogi na znak czci i uwielbienia wszystko co z nas jest, wszystko co mamy, powtarzając z błogosławioną rzeszą „hosanna na wysokościach! Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie!" – Bądź zdrowa moje życie, uprzejmie uściśnij najczulej –

d. 25. Marca. Dzień zajaśniał – cicho – woda niczem niezmącona płynie się z sobą skromnym ruchem świeżego jeszcze życia, każde źdźbło roślinne, każda drzew gałązka zdaje się rozbrzmiewać danem z góry natchnieniem – bocian w cichem powietrzu płynie nieruchomem skrzydłem na stare gniazdo, a z wyniosłej wieżyczki odgłos dzwonu, lanem językiem spuszcza się od niebios, wabiąc ludzi na świętą ofiarę – Słońce wstało raźniejsze, wylało zdaje się skarb cały swojego blasku, bo pod jego ożywczem promieniem odmładniał i odświeżył się kościół letni już staruszek, a pod tego dźwiękowem sklepieniem ile serc jest ludzi, tyle ich bije razem jakby w jednej piersi, świętym hymnem Zwiastowania Bogarodzicy – Skromny, pobożny lud, kościół ten napełnił, na pomroczem tle szarej odzieży, przeświecają się gdzieniegdzie białe kobiet namiotki lub jaskrawe dziewcząt ubiory – milczenie poważne z jakiem to skupione zgromadzenie uczestniczy na obrzęd święty, ten niekiedy przerwie głośno i z głębi dobyte westchnienie, utopione wraz w cichem pacierzu jakiego podżyłego wieśniaka, na którego twardem i spracowanem ramieniu stary różaniec z mosiężnym krzyżykiem, tam płacz niemowlęcia uciszony wraz troskliwością lub pocałunkiem matki uśmiechającej się tego dnie wszędzie i zawsze do swojego płodu, ówdzie stołkiem wykrzywionym zawiedli jakiej staruszki, która głęboko do prochu ziemi uniżeniem, kończy sobie tylko wiadome troski, wszystkie i tęsknoty, i tak je składa pokornie przed Sędzią najwyższym, nie tłomacząc ich nigdy inaczej ni przed Nim, ani przed sobą – Z wszystkiego po całym kościele cichy szmer się ponosi, dym ofiarnego kadzidła wzbił się błękitnym kłębem do góry

do góry, i jakby chwała Pańska objął ołtarz błękitnym obłokiem, który jakby gorące modlitwy, jaśniej przeglądając światła – w tem z nad drzwi zakrystii ozwał się dzwonek cichym głosem; wyszedł z niej siwy, poważny kapłan ze całym świętym swoim przyborem majestatu się przedstawiać wielkiej tajemnicy, odmawiając pół głosem, i z pokorą wzniosły hymn Świętego Ambrożego – mając jej w trzecim pokoleniu błogosławione potem zebrane tu pobożne zgromadzenie, święta przejęte trwogą, uchyliło głowy z głębokiem westchnieniem, jak uchylają się kłosy i kwiaty letniego zagonu pod lekkiem powiewem wiosennego wiatru – „Święty, Święty, Święty Pan Zastępów!" powtarzam i ja tu nad tą pochylony kartą, bojąc się podnieść głowy, ażeby przez te słodkie wywołane obrazem wspomnieniem, nie ujrzeć w zmierzchłym obrazie miejsca i ... dalej ...

Ale co też mi powiesz co się tam z wami dzieje moja droga Palio! tak już stare mam od ciebie wieści! tyle mi już na sobie zalega, że mi nie dziw, jem mimo wstrętu, a raczej przedsięwziętej od wspomnień takich niechęci, zbłądził jednak na dalsze drogi ważniejszych pamiątek. Tam pod tymże sklepieniem, naprzeciw bożego ołtarza pod Świętym Bartłomiejem patronem parafii, w staroświeckiej, zwitej w dziwne ozdoby i floresy siedząc ławicy, przypominam sobie jakeś się oczami stapotała z książką do nabożeństwa, chcąc pogrążyć modlitwy w niej umieszczone z ceremoniałem odbywającej się ofiary, i mnie się zdałoś, a nimem ci ja z objaśnieniem pośpieszył, już mnie czas mijał i na drugie następne nie więcej go zostawało – Wracając potem z kościoła patrzaliśmy zamyślonem okiem i na modre migające gdzie nie gdzie wody, i na ten wspaniały sklep błękitnych niebios, na chylące się łagodnie niekłosy i kwiaty, i na lud ten cicho wracający do siebie, i nie dozmyślaliśmy się mając, że dusze nasze pływały w owczas marzeniu jasnem wo... bo po Bogu i niebie ziemskim ogólnemu ludzi niekiedy się poszarpać – dostojne ona tęskni mając jeśli nie do Bożego i rozległego tu na ziemi domu!! i jeśli nie do tych z którymi życie było bezpieczne, spokojne i nieto... – dziwisz li moja droga Palio!! – czyste wiośnie odemnie najmilej wspomnienia – i mnie wybacz jeśli cię zabawił na mniej wspomnieniami które bliższe ciebie osobistością i miejscem, tyle przed Tobą moi nie mogą wskazać, ile go mając dla mnie, co je wywołałem, ... gród na kraju świata – Bądź zdrowa moja droga – Twój na zawsze jak Pan ... przyjaciel – Ryszard

i. 26. Marca. Kiedyśmy Karolinę skończyli, już i pamięci nie ma – ksią-
żkę wyborną, podobała mi się bardzo – odstąpiłem jej tem czasem na stronę, że-
by nieco później z świeższem do niej powrócić wrażeniem i osądzić ją so-
bie z większym rozbiorem i nie tak kurtownie jak dopiero z odsłuchania
jej tylko, co mnie w pamięci mało zostawiło wiary – Dopiero nastało nam
dni kilka pogodnych i cichych, przy tem to wielki tydzień jest, czytania
więc bardziej poważne czas nam biorą, przechadzki nie opuszczamy ja-
ko nowalie i to niezbyt trwałej, na łące zatem czytanie zostają nam
krótkie chwile, w których często ~~nie~~ poważniejszą zająć się książką – Skowron-
ki się do nas zjawiły, kto? ciekawa jesteś? gawrony moje ptaszę – gwar-
liwe te ptactwo zimy tu nie wytrzymuje, i tylko na wiosnę kiedy do na-
szych smutnych, tajemniczy Egipski wędrownik przybywa, tutaj te wrze-
szczące niespokojnie przylatuje ptactwo – Wszakże pewien li jesteś że cho-
byś się ze mnie na prawdę śmiać chciała, że te gawrony których ja
mi jesienią i latem nieznośne prawie były, tak dopiero ledwie nie
powiem je wierzyły – bo i te były już rozmaitością w naszym bycie Ko-
munikacja nasza z wami przez rzekę już zrywa się, bo chociaż lód
jeszcze należycie mocny i zjechać po nim będą ze sztuki jeszcze było-
dnie, ale po wszystku na przechód że nadto jest wody miejscami u-
brani tedy w zimowe surduty, i długie myśliwskie buty które mi
jeszcze od Wilna dotąd służą, chociażem co mógł zrobił pewno
trenując cześć drogi piechotą do Szołagdy, otóż tak przybrani probujem
łatwiej drogę nawzajem, a gdzie niegdzie głębokości śniegu jednaj nogą zapa-
tować nie możem – zaniosowaci sobie stąd możesz jaki tu jeszcze jest
u nas zapas zimy – Rok temu zaraz wybierałem się tu z Totmy do
Ustiuga, dwa lata nazad straszono nas wodami zmiatnym skwiłem do
Szołagdy wyjazdem, trzy lata temu syn się nam rodził właśnie w wiel-
ką środę, Tyś mi tak bardzo niebezpiecznie była chora, jam od owej chwi-
li Bogu się tylko powierzył, a chciałem dotąd niewzruszonem ufności
w Nim zgorzeć, wszakże gdy oto na czwarty raz cierpień się zabieram
to mi tylko ufność krzepi, złe odpędza myśli i trwożliwości serca religijną
koi nadzieją która mi na wolną przyszłość dodaje odwagi – Panie! Bądź
wola Twoja"! – Lecz otom już u końca ćwiartki, jeśli li drugiej nie napi-
szę gniewać się wiem nie będziesz, wiem przez ugodę obiecuję li jeszcze
najwięcej pół ćwiartki, "bo już szara wyprzężona, a ze szczęściem wiem
sama", zatem bądź zdrowa, listy wasze jeżeli tutaj będzie nam oddać,
łatwo jutro będą, gdyż droga już psuje się – polecając tedy wam i moje
przesiewanie bujniej opinie, ściskam Cię niezmierzone razy. Twój

Wacław Kruzer

N° 14. 1. 2. Mª Kwietnia 1841. Roku z W. Lut jego.

319

Kochana Polcio moja! Smutnym Ci był pewno dzień 30 Marca jeśli żadna zmiana na lepsze nie zaszła w Twojem położeniu, — przeniosłem stąd wszystkie uczucia i myśli Twoje, a to, równiemże uczuciem i swoje usposobienie przystroił — Ocaliszylem z [illegible] wspomnienia [illegible] i moc własnych wspo-

[illegible] dły do Pana [illegible]

i. 27. Marca, wielki Czwartek. Smutne są Twoje listy

317

N° 9 i 10. droga moja Polcio! ale cóż robić kiedy inne mi być nie mogą — wymagać z siebie więcej cierpliwości i rezygnacji już nie mogę, Bogu Najwyższemu dziękuję że Cię tyle jej obdarzył, kocham Cię za to i szczerze mocniej żałuję — tyż jeśli jeszcze w tem względzie głos zabrać się ośmielę, to jedynie z niepowstrzymanych mojej życzliwości pobudek, to jedynie w widokach religijnych, które nas uczą lepiej z łask udzielonych korzystać — Nie przywłaszczam sobie przez to przywilejów mistrzowstwa, ale jak w starożytnej medycynie wynoszono chorego na plac publiczny, gdzie mu sądy w podobne: ij go doświadczał cierpienia swoje sposoby ratunku: powiadał, tak też i ja Tobie udzielić pragnę tego com z łaski Bożej doznał — Nie straciłaś się droga moja Polcio tak dalece przygłoszenią, że dręczy się próżno przewidywaniem czy obawą nie wiadomych następstw, czy przygód, staraj się wystarczyć tylko należycie obecnej chwili, bo dosyć ma dzień swojej biedy" — Religija nam smutku nie broni, lecz względna na słabość człowieka, x. ... też siłą dotrwać pragnie ... szczęśliwości granicy, przyzwolić go pragnie, ... uczyć się w Bogu ... zuje go do chwil płynących, ...

w swoje, [illegible] ... na miejscu, czasy, i osoby ... użył swoją ... których jakkolwiek jest ... maje rozdrażniły czułość duszy mojej, która jakkolwiek do osobliwości wiele jednak ... i naturalną, odnosząc się jednak do usposobienia mniej przy... ... niezależnych, stawiają mię w usposobieniu ... , ... najłatwiejszem ... mojem ... ... wszystkiego od czego mię ... mocniej,

Przez wszystkiego ...

... Marca. Kiedyśmy Karolinę skończyli, już i pamięci nie ma – ... poprawił ... bardzo – odłożyłem jaź tem czasem na stronę ... z świeższem do niej powrócić wrażeniem i ... rozbiorem i nie tak hurtownie jak dopiero z odsłuchania ..., co mnie w pamięci mało zostawiło rzeczy – Dopiero nastało ... pogodniejsz i cichszy, przy tem to wielki tydzień jest, czytania

tem co minęło i ufać w Nim na to co przyjdzie-
ona te trawelina piastunka i mistrzyni człowieka nie
ma usiłuje stale wśród cierpień nawet i boleści zaszcze-
pić w sercu jego ten święty pokój, co duszę człowieka prze-
szytną i niegarnioną miłość i wiarę z Bóstwem je-
dnoczy i wszystko osłada – Strzeż się tylko obrazy bożej
droga moja Pelcio, a reszta bądź spokojna, opatrzność
jest dla wszystkich, a póki wiara nasza co święta nie u-
stanie, póty Opieka Jej trwa nad nami – tej przynajmniej
myślą Bóg mię pocieszpie, a ~~pełno [illegible]~~ w ciężkich duszy mojej
pozwala wznieść niezachwiany ... nigdy długu mojej
wdzięczności nad którą nie ma równego uczucia szczę-
ścia na ziemi –

Szkoda że Wam kochana Leonia odjechała – list Jej
miły przyjąłem – proszę się podziękować Jej za nas
czułej najuprzejmiej – pismo też mojego syna wypo-
szej treści i przedziwnego umu zaświadczonej rzecz do-
znaję Pana Marszałka miłe przyjąłem – przejmowany
właśnie wiele jeszcze mnie, kiedy pociesza się nawzajem –
wpajaj mu najgłębiej jak można religijne uczucia i zasady,
niech go zawczasu wszystko, każda wdzięczność do Boga do-
się, bo nie ma drogiej i słodszej dla człowieka radości, jak

tej którą

... już u końca czwartek, jeśli się drugiej ...
... nie będziesz, nim przez ugodę obiecuję się jeszcze
... bo już wiara ... a że ...
... listy wasze jeśli tak będzie nam oddać,
... droga już przez się – poruczając ... was i mnie
... uściskam się ... razy. Twój

1. 2. M...

№ 14.

Kochana ...
Marca jeśli ja...

i. 28. Marca ...

№ 14. d. 2. Mu Kwietnia 1841. Roku z W. Ust[illegible]

319

Kochana Polcio moja! Smutnym ci był pewno dzień 30
Marca jeśli żadna zmiana na lepsze nie zaszła w Twojem położe-
niu, – przeniosłem stąd wszystkie uczucia i myśli Twoje, a to, rów-
niejsze uczuciem i moie usposobienie przyszło – [illegible]
[illegible]

318

ci, którą przez miłość poznajem, a Bóg jest miłość! – ten
trochę czystego papieru zostawiam sobie na jutro, bo mi
się trochę oczy ślepią, a językiem pamięci nie mówił, na sło-
rze wspomniawszy rad ci jestem z duszy podziękować za
przysłaną mi modlitwę którą codzień po trzykroć odma-
wiać będę, tem bardziej że jest tak prosta i tak gorąca! –
Ściskam Cię, moja najmilsza, moja najdroższa Polcio!
tysiące całuję – twój na zawsze Edward.

d. 28. Marca Wielki Piątek. Nie wiele ci już dziś napiszę
bo mi pilno do nabożeństwa – w dzień dzisiejszy odnawia-
jący dla Chrześcijan pamiątkę tak smutną, dziwnie
dobrze przypada do serca ludzkiego wzniesienie bolesne
uczuć wszystkich i myśli do krzyża na rozpiętym Zbawicie-
la zwłaszcz – Łzami krzyż nasz z Twoim Panie najlepszy
przyjm nasze cierpienia jako dobrowolną naszą ofiarę!
wybacz tym co je nam zadają i daj im uczuć w sercu
słodycz bożej Twojej miłości – "Jezu! Boże Odkupicielu
bądź nam miłością i światłem świata! Amen." A kiedy nam
stan, się tu na uwielbienie ciebie nie stanie, daj nam
Panie abyśmy przez miłość dla ciebie wszystko znieść u-
mieli, wszystko wycierpieć pragnęli – Ty jesteś Panie drogą,
życiem i prawdą! daj Panie abyśmy cię nigdy w naszem
nieodstąpili! – Czytam ci moja najdroższa Polcio

w których [illegible], i osoby [illegible]
myśl znosząc na miejsce, czasy i osoby, która jątrząca jest
ty, mają rozdrażniły czynności duszy mojej, do osobliwości wiele
godziwą i naturalną, odnoszę się jednak do usposobienia mego jesz-
cze najlepszej, stawiam mi w usposobieniu [illegible] doby
[illegible] moim sercem, najłatwiejszem [illegible]
[illegible] tego od czego mi [illegible]

26. Marca. Widziałem Karolinę skończyła, już i pamięci nie ma – ...
... upewna, podobała mi się bardzo – odłożyłem jąz tem czasem na stronę ...
... później z świeższem do niej powrócić wrażeniem i osądzić ją do ...
... większym rozbiorem i nie tak historię jak dopiero z odsłuchania ...
...lso, co mnie w pamięci mało zostawiło treści – Dopiero nastało nam ...
...ilsa pogodniejsze i cichsze, przy tem to wielki tydzień jest, czytania ...

[illegible]

na dzień 30. Marca, na dzień urodzin miłego naszego syna, „Meditations sur l'Evangile" Bossuet'a – przyjm to dobrém sercem, niech ci one będą zawsze otwarte skarbem wszystkich drogocennych pociech – Exemplarza tego Twojego prawie nie rozpatrywałem, żebyś ci dowiedział świeży tak jasem go dostał – czy cały i nieposzarpany ... dowiedz napisz mnie – Jeśli ci się podoba czytać je równo ze mną codziennie po jednej, to ci wyjaśniam że mi dziś przypada „XVII.e Jour – na karcie 172 tomu twojego, a naszej trzeciej tomie" ile dni przeminie od dzisiaj do dnia w którym książkę tę otrzymasz, tyle od wyznaczonej medytacji ich odliczysz, a jaką ci w owczas przypadnie, będzie taż którą ja dnia owego czytać tu będę – Dołączam ci razem i ... o którym już pisałem, a z którym zrobisz coli się podoba – Dla syna przesyłam pojedyncze z ... Edwardem. Winszuję nad... świąt Tobie i całemu domowi Państwa Marszałków najczulej i najuprzejmiej – Bożej was wszystkich polecam opiece i nieskończonemu Jego miłosierdziu – ściskam ciebie i syna niezliczone razy – Twój do zgonu przywiązany wierny mąż i przyjaciel Medard

Państwu Marszałkom najczulsze moje ukłony przesyłam – Pani ... P. Podbereskiej racz ... – Dzieci Edwarda wszystkie i Michalina czule ściskam – P. Michałowi, ... i Kazimierzowi uprzejme ukłony przesyłam. Kochanego Jasia urodzin na dzień 4. kwietnia winszuję życząc mu wszystkiego błogosławieństwa Nieba –

... u końca ćwiartki, jeśli ci drugiej nie napi...
...rzesz, nie przez wygodę obiecuję ci jeszcze ...
... czara wypróżniona, a ze szczęściem ...
... zawsze jeżeli tylko będzie nam oddać, ...
... już pewne się – polecając tedy was i siebie ...
... ściskam cię niezliczone razy. Twój
Medard Kamień

№ 14.
Kochan...
Marca jeśli...
...

№ 14. 1. 2. M. Kwietnia 1841. Roku z W. List jego.

319

Kochana Polcio moja! Smutnym to był pewno dzień 30 Marca jeśli żadna zmiana na lepsze nie zaszła w Twojem położeniu, — przeniosłem stąd wszystkie uczucia i myśli Twoje, a to, równieże cieniem i smoie usposobienie przystroiło — Potaszyłem się wiele bez dnia tego uroczystości, pamięć i moc własnych wspomnień i wypadków, zjednałem rozwniej i moje modły do Pana błagając za Tobą Kochana Polcio i za synem naszym, Tego który sam własną mocą z martwych powstał i wiele laskawiej ar- ki dawniej mnie dasz zdrowiem być, którym ostatniem zagro- ził niebezpieczeństwem, lub życiem być, którym jeszcze na świecie nie było — Z sercem wzruszeniem i miłości pełnem dla Ciebie dro- ga moja Polcio dzień ów sobie wspominam — Jeżeli nas Bóg oboje przy życiu tem chowa, może sądził zjednoczeni zatem na- dziecko nasze które nam tylko wstrząśnień zostawało, wspomi- nając też na wszystkie smutne dni naszej przeszłości którą nam Stwórca nie darmo zesłał, jaśniej widzieć będziem czego od nas obecna chwila wymagać będzie, a dzisiejsze smutki i cier- pienia będą jakoby owym czyśćem i zapaśną ofiarą którą zyska- naszego kochanie gorące i świetlne będzie — w Bogu tylko na- dzieję i ufność naszą składamy — Tęsknota mię jednak dręczy że kosa, oparcie się jej tyle tylko cieniem, że sai się jeszcze nie prze- łama, przez bojaźń, że już stanowczo odtąd swoi nadzieja w Bogu, że nie przemogła odtąd winnej mu uległości, że nie powstrzy- na religijnych, oparcie się pobudzić — Przyznać się to muszę, że list mój ostatni, którym sam zabawił własne serce chciałem bardziej szczególnem domowem wspomnieniem, te silka dni w których mi dwie lat wszystkie przypadły wspomnienia, odemnie podnio- myśl swojej na miejsca, czasy i osoby ściśle odemnie, jest- dy, może rozdrażniły czułości duszy mojej, która jakkolwiek jest gorliwą i naturalną, odnosząc się jednak do osobistości wiele odemnie niezależnych, stawia mię w usposobieniu mniej przy- chylniejszem mojemu szczęściu, niż najlatwiejszem doznać mocy, Brat wszystkiego od czego mię odrywano zmiany, uniesienia —

[illegible]
[illegible]
cie tę chwilę ciszy, między niebem i celem najsłodszych
i najpewniejszych uczuć naszych, a dziś z mojej strony najczęściej stają
tem domowe i rodzinne miejsca, sceny i osoby, z którymi gdy żegna-
się ta wiecznie, trwające w sercu mojem najczulsze obowiązki
dla mnie i wyrazy, przenikają mię do głębi — Ale cóż robić moja
Polcio, trzeba tem czasem spokojnie czekać, prosić i Boga wszy-
stko powierzać, a od serca ustąpić pokój i nadzieja w Boga który
samymi dni na szczęście sprawia — Czas też swoją drogą przecho-
dzi — oto już dwa lata jakem się oddzielił — a samo nawet czer-
wone nasze szczęście w przyszłości bez jednej określonej mety,
czyni że to co już minęło wydaje się nam zbyt długiem, to
zaś co przyjść ma, wyraźniej jeszcze jest na łasce Bożej, w któ-
rej tak wiele spodziewać się można — dla tegoż też nigdy spokoj-
nie nie zwątpiłem, bo jest nad nami Bóg pełen miłosierdzia, do-
bry i mocny, a jeżeli ciemna jaka chwila nadejdzie, to jako spo-
sobność, jakby na próbę mojej ufności i wiary — Bądź sama
i obiedwa mniej będąc na wsi! — Ściskam Was najczulej
kochana żono i drobny synku — Wasz na zawsze Edward

d. 3. Kwietnia. Czwarta godzina kwadrans po południu. Poczta dotąd jeszcze
nie przyszła, listów nie ma, a kto wie jeszcze czy będą choć poczta przy-
jdzie — Dzwonią okrutnie we wszystkie dzwony, jak to jest zwyczajem
we wschodnim obrządku przez cały tydzień wielkonocny, w czasie któ-
rego każdy prawowierny ma prawo uderzyć potężnem sercem tego
dzwonu, a wśród tego huku i gwaru gdyby poczta czasami
odezwała się głosem, to niepodobna by jej dosłyszeć — Ja w bodaj
nie ogromny czas na dzwony! co się też one muszą natargać, na-
huczeć, naskrzeczeć! nie wiem czy na całym świecie zajmują się
niemi gdzie tyle ile tutaj, przez czas jak w tym kraju mieszkam
jeszcze ich ~~[illegible]~~ mniejszych nawet nie widział — Wolałbym jednak słyszeć słowny
w Hollandii organ w Harlem co ma przeszło czterdzieści tysięcy głosów, nad
tę harmonię nabożną wprawdzie, ale ogromnie szczególną; i przy
tem pisaniu ~~[illegible]~~ mam szczęśliwie sceny tego muzyka którego Ho-
garth tak dowcipnie wystawił — Ach jakże Tobie tam święta prze-
szły droga moja Polcio! poczty dopiero kiedy sam przejdzie się bę-
dzie dowiem się pewnie, szczęśliwy utrudniający, a przy zwyczajnym mi
braku listy Twoje z czasu świąt, ledwie mię może w połowie
maja lub jeszcze

znaje lub jeszcze później [illegible] — bo do mnie drugie już lato

świata przebywam jednemu [illegible], tylko że mi w tem roku [illegible]

mało przybyło, odwiedziny owe były lżejsze — po czterdziesto

dniowem poście bratem się skromnie bardzo do jadła i napoju,

dnie były piękne, pogodne z przymrozkiem rano, ale [illegible]

ostatniej części i większej części dnia na odwiedzinach, na przecha-

dzce czasu zabrakło, a uważywszy że czasów [illegible] do-

mu brała się oswobodzie od jakiejbądź książki, żeby sobie same-

go siebie przypomnieć — Gdyby był znajdujący [illegible]

ta nie miał: przy poważniejszej myśli, [illegible]

wspominając jakie mi już świata [illegible], napi-

sałbym ci pewno gdybyś list od tego jaki ci dopiero przy-

tem — dziś chciej przyjąć to na co mię stać, bo ledwie więcej czasu

będę ćwiartki zapełnić — Żarowy tutejszy [illegible], tak mi się chce, aby

na pierwszy dzień świąt podejmował u siebie publicznie miej-

scowy Dobromistrz; na drugi zaś głowa miasta — pierwszemu wie-

czorowi assystowałem przez uznanowanie, na drugi niepowrz-

czorowi [illegible] przyjmowaliśmy odwiedziny u siebie[illegible]

dem [illegible] przyjmowaliśmy [illegible] a [illegible] w którze

się rozpoczął Pop z dziatami parafii też dzisiejszy dom w którze

mieszkamy należy, skończywszy potem list do Ferdynanda, [illegible]

tem mój dziennik cało miesięczny, zapisałem sobie ogólny uwagi,

i resztę wieczora przesiedziałem w domu sam jeden, bom się tro-

chę zaziębił i gardło mi dolegało — wczoraj też niewiele

działem, napisałem słów [illegible] do

dzieła [illegible] dla tej przyczyny, [illegible]

kie, czytałem ostatnie trudne rozdziały [illegible]

gustyna i około pół do dziewiątej poszedłem — dziś wstałem

o ósmej, pomimo, herbata czytania duchowne urzęły mi czas

do dziesiątej, ostatnio na pocztę pisałem odpowiedź do

[illegible] do Beaka, [illegible] jedliśmy obiad razem, przeczytałem z pomy-

dzie [illegible] [illegible] się czas [illegible], potem coś ze Stanisławy, przyjda-

dno doszedł drugi Karoliny, potem [illegible] gardłem i

no prosił nas na wieczór, ale zostawił się mocno gardłem i

nie pójdę, bo ta reszta dnia to cała [illegible] jest [illegible]

dopełnienia mojego listu — i w tej chwili, godzina jest siódma

w wieczór, poczty nie ma, Edward poszedł do pocztamtu po-

dyłaś swoją [illegible] i [illegible], Seweryn czyta sobie po cichu,

zachmurzyło się, powietrze ciche i ciepłe, przez [illegible] fortę-

ale / a czy [illegible] tego brutala [illegible] o żandarmach teraz [illegible] – to [illegible] –

mojego przedpokoju słyszę krzyczące gawrony, skwierczą wróble
i padające krople topniejącego na drzewach śniegów, szumy umilkły
i cicho, pusto jak głucho w całem mieście, jak w mojej samotności. By-
ła jedna tylko [illegible] dusza [illegible] sama sobie w milczeniu [illegible]
cóż? czy smutno z tem źle? czy nudno? – nie! bynajmniej! niewola
taki chwile w domu, czasu najpiękniejszy świat nawet, kiedy człowiek
[illegible] po [illegible] najpiękniejsze i po [illegible] biesiadzie [illegible] a
czas i życie [illegible] naszym [illegible] z [illegible] po-
wszednie [illegible] do swojego niezmiennego czasu, (to) szeptało mi w
czas coś w duszy czego zrozumieć jasno nie mogłem – kiedy ko-
tem (i ludzie) uczniowie i jakby [illegible] smutni (się) w pośród smutni za
potrzebami lub obowiązkiem codziennego żywota, każdy nie
mnie spółczucie nie mniej posępne, którym (jednak) przyczyny nagro-
czyć nie umiałem – bo w szczęśliwości mojej chciałem by byli za-
wsze ci ludzie weseli i szczęśliwi, bo nie [illegible] i szczęściem dla
siebie chciałem [illegible] i [illegible], co z [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] od chwili przyjścia na świat, [illegible]
[illegible] wiadomość że czeka nas [illegible] i radości czysta, [illegible]
niewypowiedziana, [illegible] [illegible] [illegible]
czenia, myślałem (sobie z [illegible]) że taka jest [illegible] przyszłość drogą [illegible]
[illegible] biesiadę rozpocząć, [illegible] [illegible], czy chcesz zapomnieć,
że czas życia tego, jest czasem próby i [illegible] [illegible], że [illegible]
to najstraszniejszego [illegible] [illegible] ludzi, i wszystko z niej pły-
nące [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] z tego jedynego źródła
[illegible] z tej jedynie chęci użycia, [illegible] tego [illegible], [illegible]
[illegible] jakiego nie ma w tem życiu, jako ledwie [illegible] [illegible]
te [illegible] w duszy [illegible] trudem [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] od [illegible] wiatrów [illegible] na-
[illegible] [illegible] z prochu ziemi [illegible] dosko-
nałości [illegible] postaci i [illegible] [illegible] najs[illegible]
ka – Wybacz Polcio żem się rozgadał – całuję cię w oba policzki najsłod-
szej, najskromniej z niewypowiedzianą miłością, uściskam i [illegible]
mojego dla którego życie [illegible], [illegible] jedno w drugie [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] jeszcze [illegible] – godzina 9½ – ja w domu sam [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] uściskam cię [illegible] i małego
[illegible] – Bądźcie zdrowi uściskam cię [illegible] – Medard Konopka
[illegible] Twój najwierniejszy przywiązany mąż i przyjaciel [illegible]
Państwa [illegible] najczulsze moje i najszczęśliwsze [illegible]
[illegible] – [illegible] P. [illegible] całuję – [illegible] Edwarda [illegible]
[illegible] i Michasia [illegible] uściskam – P. [illegible] P. [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] – P. [illegible] szczere pozdrowienie i [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] bo [illegible] – bezzwłocznie
(jest to [illegible] go stąd wysłałem do ciebie [illegible]) Twój Me[illegible]

№ 15. dnia 7. Mca Kwietnia 1841. Roku z W. Mt-jego Komisjąta

321

Kochana Babcio moja! Od dwu dni przeszło, mam, zdaje mi się, w głowie i gwiazdy sobie jakieś niestworzone, minorowe i łamane noty, śpiewy i motiwe, śnią mi się przed oczyma i w myśli góry, piaski, wzgórze i ulice Wilna, [illegible] się zdaje się słyszam, i nie wiem, niepojmuję co mi jest? – chciałbym duszę moją z niej rozebrać jakby się zgłębić, przejrzeć, zrozumieć i czego od niej się dowiedzieć, co mi dopiero tak tajemniczo mówi, chciałbym jej [illegible] wytłomaczyć, chciałbym ją zaliczyć, wypytać i wyśledzić, bo sobie [illegible] sobie i [illegible] dalej duszy [illegible] jak echo strony jej [illegible], odbierając sobie od echom wszystko co tylko z [illegible] harmonii pojąć może, ubierając krainę swojego [illegible] we najcudniejsze i najbogatsze barwy [illegible] wspomnienie – [illegible] mi się z tego wytłomaczyć jednak w gruncie duszy to [illegible] zdaje się, że nie jej stan, nie moje usposobienie moralne bym chciał odmienić, lecz tylko tymże uczuciom i myślom [illegible] jego inną [illegible], innemi bym je chciał otoczyć wrażeniami, [illegible] innych okoliczności bym je chciał posilować i [illegible] z czynem zespolić – zdaje mi się że dusza moja ożywia się od [illegible] kilka, i chciałaby kilka krasów, kilka [illegible] znajomej [illegible] latarni tylko i [illegible] wszystko [illegible] murawy zgodny jej [illegible] na starem gnieździe, aż ta się na [illegible] lub je zostawić i [illegible] na starem gnieździe, aż tu się sama tylko [illegible] przyjęto, [illegible] starych i na poręczy sama tylko [illegible] kiedy – więc ile tego tak mi serce w górę się wydziera wszędzie [illegible] sam nie wiem jak to jest – tęskna mi jednak [illegible] niedostępna [illegible] swojej [illegible] i [illegible] słabszy [illegible] w polarnym [illegible] poddawaniu się, w [illegible] wszystkiemu moich [illegible] jego świętej woli i w posiadaniu na którym wszystkiem [illegible] i nadziei – Nie chciało mi się też [illegible] zaczepiać, nie wiedząc dobrze jak to przyjmiesz, moja [illegible] lecz ze tem usprawiedliwić, nie wiedząc dobrze jak to opisać, [illegible] może i tak gdy to co piszę, jak mi się to opisać udało, lecz [illegible] kiedy lub [illegible] w [illegible] słabie zaczął, gdy mi tak [illegible] kiedy [illegible] rad nie rad [illegible] tobą [illegible], nie umiejąc [illegible]

szczalowie inna

rznie się strony — Jeżeli tak jest w duszy, niechże tak i w liście zostanie — jeżeli w tem jest co nagannego, to odrzucam lub naprawić będę usiłował — tem czasem gdy Tobie zostało się słabym życia mojego wewnętrznego skreśić, przyjm je dobrotliwie i zaniechaj, bo one często tylko Twojego pobłażania wymagają — Wszakże to czem jestem i co we mnie jest, jest czystem wypadkiem wynikającym ze stosunku woli Bożej, mocy własnych porzuceń i dążności, i zdarzeń odemnie niezależnych, — czyżże li się więc niekiedy odezwę, póki mi to grzechem lub grzesznem nie wydaje się, może szkodzi? — Padł promień słońca jasny i ciepły na duszy mojej zwierciadło, on jej jest życiem, światłem i wiedzą, wszystko więc co się tylko wnętrzy nim a tą drugą postawi, musi się na niej odbić nie inaczej odbicie jak w Dagerotypie — dziś zaś, kiedy siły mojej dążności do tak bieżnego i indywidualnego stanu są doprowadzone, to mi w najpełniejszej zostało powinności, bym niebieskie światło, ile mi go Bóg dał, najotworzyściej przyjmował, i pod jego wpływem przeszłość i samego siebie w obecnej chwili oceniał, a na przyszłość sposobił. Pod takiemi warunkami pozwoliłem sobie uczuciom i tęsknotom mo-im dawać lot czasami, odpowiednie wspomnienia im wtórują. Czepiam się atoli przynajmniej czepiać się pragnę ród ziemskich które w górę dążą — może nie raz ślepą lub zbyt szczęśliwszą innego się uczepię — jednak, gdy do Ciebie piszę droga moja Polcio, nie zawsze mi o to idzie by odległą, stęsknioną falą życia mojego, ze zmordowanym głosem lub tchnieniem, nawiedzić drogie, ukochane brzegi lądu na którym Ty stoisz moja droga, lecz nie raz tem sposobem wypowiedzieć siebie i osądzić, a przez to wyjaśnić się i ulżyć sobie, a niekiedy i naprawić się pragnę — Może jednak i to niedobrze jest pamiętam gdzieś w Tomaszu a Kempis przyganę na to tłomaczenie i wynurzanie serca swojego — jak daleko ona jest ogólną? oświeć mnie Panie błagam! i darem Ducha św. uczyń mię bacznym i poradnym! — tem czasem uległszy ucho naszemu przeznaczeniu oddawszy wszystko do Boga i Ojca naszego — Bądź zdrowa moja droga Polcio, uściskam ciebie i synka najczulej — Twój Medardl

d. 8. Kwietnia. Nie pisałem ci nic jeszcze o tem, że w przeszły Piątek poczta koło południa przyszła i przywiozła tylko list i książki od Zawadzkiego z dnia 7. Marca, bez żadnych od was uwiadomień — zostało nam korzystać z tego co było, zajęliśmy się tedy nad książkami ile było od naszych — Tymczasem jednak

Paryżu jednak odświeżono najnowszy, to jest w Sobotę — niemem ja-
ko u siebie posaniczył moje ranne czytania, ponadto, wolałem, bowiem
już tam głośno czytał Sierawski — potem następił z ponadto przy-
stanych powieść "Mistrz Twardowski„ tegom sam i ja posiedł słuchać,
i nie złazyliśmy go póty, aż późnemu na oddalonej karcie drugiego
tomu nie spotkali się z tem wyrazem "Koniec„ a to było już koło pół
do jedenastej wieczorem — Domyślić się stąd można, że Mistrz Twar-
dowski nam się podobał — Powieść jest bardzo dobrze napisana — cha-
raktery, prawdziwe, godne — akcja ożywiona — scenerye dobre, wybornie
utrzymane, w których bardzo udało się Kraszewskiemu w prawdzie
językiem pospolitej mowy pociąć głębsze i myśli wznioślejszego nato-
nadewszystko myśl książki jest dobra, ważna, znajduję tam wiele
nie mało godnych powtórnego odczytania, co też myślę uczynić bom
dziś, że jak wiesz, z samego słuchania ogólne nie tylko zarysy czyta-
nej książki zostają, co tylko powtórnemu czytaniu i zastanowieniu
ich drogę ułatwia — Przypadkowym zbiegiem okoliczności samemu tem
lecz mój przykuł uwagę, która jest moralnem tłem też powieści
Jest wielka jednak różnica między wystawem czynionym tem sposobem
artystycznym, a wystawem jej w surowej czysto moralnych, których auto-
rowie wylali na ludzkość stadłe serce własne i całej swojej usilności ale,
aby nie sztuką bez dobro społeczeństwa naprzód posunąć — losy myślą
zajęci i niech zapaleni, nie zboczyli od niej na najkrótszą chwilę Ko-
jednego względu i niech bez prawidłem jasnem mierzyli sądzie swoje
stawo — Umiejętności władania słowem daje się ku wierzchnim na-
chylić koronom, sztuka zaś sama jest celem któremu na [illegible]
stającej słowem potrzeba żeby go osiągnąć — jeżeli zaś słowo dane
jest nam dla prawdy tylko, idę go razy nadużywamy, dla sztuki na-
dając mu wspaniałe znaczenie, naginając go wyrażaniu, a często na-
nut każąc mu słowami przeciw myśli lub wyobrażeniu pisze ono
przewrotnie wyrażało lub w głębi swojej stale zachowane — To się
mowa jego ducha z sumieniem ujawnia się jest straszne, wyłonej
walce między prawdą prostą, czystą, pewną swojej treści, bierzesz myśl
i słowo jednoznaczne, a zręczne, chwiejnej chytrości nie zajęcej z
każdego słowa tłum wstecznym wytamać, myśli inny obrót nadać,
i mowa prawdy za nieraniczonym i niepodległym celom ziemi,
i jego ostatnim słowem czarną obwija zdradę, w tem teraz na-

jedno słowo prawdy, lecz i z jakimże zakazem w stadnie dla mężczyzny
w której się ubiera sztuka?) Nie przeto rozumieć chcę Zwierdowskiemu nim
nie jest zapadziejom lub teologiem, owszem on doskonale (to jest cała
książka.) swoją odegrywa rolę i włamie z tak szczerego, sztucznego a
życia słowa w nim na każdą potrzebę, powstała u mnie ta uwaga
którą zarazem wszystkoby właściwiej lub obszerniej zastosować. Boleś
kazanie samo się ma tam szczęścia gdzie go kapa nie zdążyła zgasić,
ani też wyrazić, zatrafem godniejszego, wzniosłejszego celu życia i tru-
dów nad ten jaki nam Pan Bóg wskazał, ani też nad samą prawdę
nic piękniejszego i wymowniejszego powiedzieć zdołamy — to do mnie
mam nawet to przekonanie, że gdyby słowom ściślejsze określić grani-
ce, w owczas zupełnym skarbów mowy zwiększałaby dziedzina dobrych
uczynków — Na poparcie tego dość by mnie było choć tylko wspomnie-
ć jeśmy naraz wtedy wzięli się do następującej powieści "Pan Karol" po
przeczytaniu której nie bylibyśmy przyrzekli autorowi, żeby on raz
potrzebny do napisania jej w karty przegrał, toby to jeszcze było do-
brem prawie uczynkiem w miarę tak haniebnej książki, a pisa-
nej ludzie i sceny gra jakie pewno ściany naszych izb i domostw
nie oglądały nigdy i jakich bogdajby nigdy nie widziały na przy-
szłość. Mówiąc o tej powieści w przód mi przetworzyła słowo trzy
sztalewicza o Kraszewskim który mimo to wszystko jest niepospolitym
u nas pisarzem. — Na tem zaś dopiero skończyła się lektura, bo
każdy z nas jął się chciał listu, ale kodaj przez mnie tom ten
tak z biedy wyrzeczenia, bo bez twoich listów ciężko nam idą na-
sze, moi koledzy zdrajcy mnie uczynili nieumyślnie, gdyż wszystkie-
mu pisać myśleli, a ja podobno dotąd jeden to uczyniłem kosztem
wszystkich innych zatrudnień; bom nie prawie innego przez ten czas
nie zrobił — bądź zdrowa moja droga, ściskam ciebie i całuję Twój [illegible]

1. 9. Kwietnia. Dnie mamy ciągle piękne, pogodne i ciepłe, przechadzki
jednak znacznie się nam utrudniły, nie dla błota którego się już nie oba-
wiamy, ale dla ~~[illegible]~~ śniegów które na polach jeszcze głęboko leżą a
od słońca zmiękłe tylko i jakby na pianę się przerobiły — rzeka stoi
jeszcze w najlepsze tylko już wody dość na wierzchu, co mię zawsze
bardzo zdradziło — wracaliśmy wczoraj z dość długiej za miasto przecha-
dzki, aż już kiedy na brzeg mieliśmy wychodzić, nawinęła się nam
jakaś na łodzi zabawa, siedząc się jeszcze ja namyślał i przeglądał
jakby się z niej wymknąć, Edward w bród poszedł po zakasaniu prawie,
Seweryn ze nim, mnie się już niechciało wspólnej nie dzielić

przygody

№ 16. 1841. Roku. M[ies]ca Kwietnia. 16. dnia. a 70. lat jego życia

Kochana Paulino moja! Trzy listy na jeden raz. [illegible]
obchodziliśmy też już nas całą — trzecia godzina była [illegible]
wszyscy zupełnie spać się położyć — światło poranne, [illegible]
żołądka daleko sen z oczu moich odegnały, przebiegałem listy myślą [illegible]
nia z listami [illegible]

2.

323

przygody, puściłem się i ja tąż drogą — woda była ciemna
i brudna, stąpałem śmiało, trafiłem niespodzianie na ja-
kąś pochyłość, poślizgnąłem się i wywróciłem na samym
środku — lecz to byłoby najmniejszą rzeczą chociaż cały
bok jeden miałem mokry i bót jeden pełen wody, gdyby
tego wszystkiego świadkiem był tylko mój bót, woda i ja
sam, ale na podwórzu brzegu stała kupa chłopiąt
które to hucznym powitały śmiechem, bo im nic po-
cieszniejszego się nie wydało, jak że „Polak" do wody się
wywrócił, śmiałem się potem i ja sam, że to im tak
się zabawnie pokazało, na pierwszą jednak chwilę czu-
łem się trochę zmartwionym, jam na zbiorowe przyznam
nam także najwięcej, choć tyle śmieszności przyjął-
Dziś mamy tu dniem na wejrzenie których z rana
zjedliśmy już śniadanie, — za powrotem do domu mia-
sto obiadu Edward nam przeczytał „historyję bladej
dziewczyny" która prócz trzech pierwszych rozdziałów z
resztą jest wcale słabą robotą — a potem „Stanisławowy
kraniec" bardzo ładną tak dla stylu, jako i rzeczy — lecz
nie stało nam czasu jej dokończyć, bo inni prosiemi na
wieczór do którego najmniejszej nie czuję ochoty, i o
którym może li i nie wspomnę, bo nieładne dzie-

[illegible] z bogatym w translację jest [illegible] [illegible] w tym względzie
życie Karem tak bogatym w [illegible] — № 12 [illegible]
Zwróć się smutnie i bardzo smutnie [illegible] których [illegible]
zdaje się że on wyniósł z [illegible] powodu [illegible]
Dziś — dzień moje w tem względzie [illegible]
[illegible] przystawała mię rzetelna wiadomość [illegible]

...dno słowo prawdy, dzięki i z jakiem zabiegiem się studiuje dla ...
...którą się obiera sztuka?) Nie przeto zaprzeć chcę twardowoiemu ...
...jest kapradziejem lub teologiem, czym on doskonale (to jest cała
...rzeczą) swoją odegrywa rolę i właśnie z tak zręcznego sztucznego a
...ia słowa w nim na każdą potrzebę, powstała u mnie ta uwaga
...rzy razami ... właściwiej lub obszerniej zastosować Boże
...nie ... tam szczęścia dzieci ... się ... ręką,

mudy, jedną być na nim, a drugą o tenże o powiadać
tem razem bądź mi zdrowa bo już czasu nie mam, a
bieram się i idę — uściskam ła i synka — Twój Edward

d. 10. Kwietnia. Ezechiela Proroka. Dziś w trzyletnią ro-
cznicę chrztu naszego synka, mimo dłużej, ale nie mniej ze-
wnie Boga Najwyższego polecitem szczęście jego i moje
dla niego uczucia i życzenia — Aby go Bóg Najwyższy cho-
wał i błogosławił na wszystkiem! aby mu dopomógł zacho-
wać przez całe życie ~~zachować~~ nieskalaną chrztu sukien-
kę i to święte odrodzenie na żywot wieczny ustrzegł od wsze-
lakiej skazy — Modlitwa jest szczęściem człowieka bo nie ma
wzruszenia, nie ma uczuć jakichby całkiem wyrazić nie
można było w jej słowa tak proste i łatwe — Uściśnij
moja droga synka naszego odemnie najczulej i przeżegnaj
go znakiem Krzyża Świętego — Ściskam Was oboje jednem
sercem — Wcześnie dziś rano wstał, odpisuję moje zawsze
zatrudnienia dłużej pociągnęły — po obiedzie Edward nam
dostarczył długą Stanisławową Kronikę — lecz że jeszcze
było mało, a na wiosnę zmysły się śpią więcej, położyła
się, godzin z parę zasnęłam nagradzając sobie ...
niedospaną — a ... do tańcu ... wie-
sów straciłem prawie ze obudzeniem się przytomność

myślę że to

...tylko już wody dość na szczęście, co mię zawsze
... wracaliśmy ... z dość długiej za miasto przechadzki
... na brzeg mieliśmy wychodzić, nawinęła się nam
... sztuka, siedząc się jeszcze ją namyślał i przeglądał
... wspominać, Edward w bród przeszedł po ... prawie
... nim, mnie się już niechciało wspólnej nie dzielić
przygody

184[illegible]

No 16.

Kochana ...

№ 16. 1841. Roku. Msca Kwietnia. 16. dnia. 2 W. Ust jego. Środa.

325

Kochana Polcio moja! Trzy listy na jeden raz. [illegible] wielka nasza! [illegible] otrzymaliśmy już się nas całą [illegible] trzecia godzina była według mego zegarka — przeczytany [illegible] spać się położył — światło poranne, rozigrane [illegible] żołądka daleko sen z oczu moich odegnały, przebiegałem listy myśląc [illegible] mia z listem Twoim otrzymane, myślałem o zmieszaniu pomyślności dnia

324

myślac że to już rano listowe, a list mój jeszcze nie skończony — opamiętawszy się napisałem te te słów kilka, wypiliśmy herbatę, Seweryn zaproponował przechadzkę pod kantorę Pocztową; zgodziłem się na to chętnie i poszliśmy we troje — wracając koło rzeki już o drobnym śmiechu pan dostrzegł poczty na drugim brzegu, która po łodzie wolnemi przewożąc, bo dla przejazdu lód już [illegible] nie pewny — [illegible] wesoła [illegible] do przechadzki [illegible] synowi, a [illegible] pierwszą o poczcie wiadomość należy — listów twoich czekamy niecierpliwie gdyż być musiały koniecznie — znam bowiem nadzieji zginąć się doczekali nowego Gubernatora (: Stepan Grzegorowicz Wołchowskoj :) który 22. Marca w obowiązki wstąpił i o którym mówią że jest bardzo czynny i akuratny, [illegible] wie, a przy tem dobry, łaskawy i przystępny co [illegible] je i czego dowodem [illegible] na [illegible] po [illegible] — mówią że wkrótce ma objeżdżać Gubernię i ta [illegible] — mówią że wkrótce [illegible] mieli [illegible] tej do Ust jego zawita, bo [illegible] więc mieli [illegible] swoim czasem domową go poznać o czem [illegible] zapewne swoim czasem [illegible] z początku wszystko do Środa że o każdym Gubernatorze z początku [illegible] bo mówią, gdyż inaczej [illegible] by nam było początkowo [illegible] swojego przybywającego [illegible] po bytu dozorczych [illegible]

[illegible] tak bogatem w treść [illegible] jest [illegible] — listy jeden życie Twojem tak bogatem w treściwość jest [illegible] — N 12. [illegible] się tem o [illegible] — [illegible] się smutne i bardzo smutne — [illegible] zdaje się że on wyjął z [illegible] powodów których mi [illegible] — Tak — [illegible] może w tem względzie [illegible] wszystko [illegible] — [illegible] Twoje [illegible] — [illegible] wiadomość [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]

a słowo prawdy, dziś i w jesieni zobaczym się, stadnie ztła oszczona
którą się obiera sztuka?) Nie prało rozumieć chęć Twardowskiemu ...
jest sznadziejem lub teologiem, czcząc on ... (to rzecz cała
...) swojej odgrywa rolę i wstanie z łask szczęsnego, sztucznego a
słowa w nim na każdą potrzebę, powstała u mnie ta uwaga
... razami możnaby ostańniej lub obszerniej zastosować. Bo też
... zawsze sie ... tam szczęsna więc do boga sie złożyła ręka,

Brawo nasz Gubernator! to musi być jakiś bardzo zacny
człowiek! — pod jego pieczęcią ja odebrałem listy Twoje №
11. 12. i 13. a moi koledzy otrzymali dwa, zapewne przez jakąś
tylko omyłkę kancelarii. — Niemem się zczytał w Twoich
należące, niemem wrażeniom i obudzonym myślom dał czas
opamiętać się jakokolwiek, oto już godzina druga po północy
odpowiem Ci więc na nie da li Bóg na przyszłą pocztę.
Posyłki chyba jutro będę na co ja z moim listem czekać
nie mogę. — Dopiero dziękować Ci tylko mogę za wszystko
i za wszystko, najczulej, najwdzięczniej — jeżeli mi zdo-
woły i pieczy wystarczy, zdaje mi się że będę miał bar-
dzo na co Ci odpisać i czem list mój napełnić. Daj Bo-
że tylko sposobność odpowiednią. — Podobał mi się bardzo Twój
podpis w jednym "Siostra w Chrystusie„ o! zaiste niema
piękniejszego i ściślejszego pokrewieństwa i związku, jak po-
krewieństwo duszy i wiary, sięgnęła mi ona do głębi, bo
czuję i wierzę ile w tem słowie Twojem jest prawdy — Ściś-
kam Cię najczulej duszą i wiarą moją Twój brat, mąż
i przyjaciel w Chrystusie na zawsze Medard Kończ

Państwu Marszałkom swoje najczulsze i najprzyjaźniej-
sze ukłony, Zosi, Leoni, P. Podkorskiej rączki całuję — spółec-
zne Edwardowi wszystkie czołe uściski i małego Michasia — P.
Michałowi, P. Ksawerowi uprzejmie ściskam. — Kazimierza
uściski i całego przysięgi —

...ko iść wody dziś na szczebelu, co mię zawierza
... teraz z dość długiej za miasto przechadz-
... liśmy wychodzić, nawinęła się nam
... się jeszcze ja namyślał i przeglądał
... w bród poszedł po zalanej prawie
... kiedy ... się bieli ...

18..

№ 16.

Kochana ...
przychodziliśmy ...
przemiły ...
postradza daleko ...
nia z listem ...
mastającego ...
wstawania ...
równo gładko ...
o herbacie ...
umyślnie ...
jak Drzeso ...
ły jego organ ...
myślnie ...
ky w dwor ...
pewno sta...
muszę ...
naszej ...
się na ...
światem się ...
mnie ...
listy Twoje ...
Twojego ...
została ...
tylko ...
umysłowo ...
duchowy, ...
go najw...
modlitw...
życie ...
Twoje ...
zdaje się ...
Tak — ...

№ 16. 1841. Roku. Mca Kwietnia 16 dnia z W. Nd. jego. Środa.

325

Kochana Paulino moja! Trzy listy na jeden raz. do wielu myśli! obchodziliśmy dziś się nie całą. trzecia godzina była wczoraj mają zeni- knęły kapusty spać się położył. światło poranne, zarzygrane niewy, [illegible] jołądka dalekosz z oczu moich odegnały, przebiegłem listy, myślą wrażenia z listów Twoich otrzymane, wysyłałem o zaniechaniu porządku dnia następującego. Kam do kościoła [illegible] dotąd zachowuję zwyczaj rannego wstawania i wcześniejszego udawania się na spoczynek. w tem Edward zawsze gładem i kordonnością wezwany, począł na głos swoje marzenia o herbacie a zatem o czynniejszem używaniu rozpoczęcie. Seweryn umyślnie się przyszedł, ja wybrałem myśli z starszej uspokoić się. Dziecko poplątawszy trochę, ale kiedy gwałtowniejsze mai potrzeby jego organizacji milszej mu nadawałaby, projekt został jednomyślnie przyjęty, i w krótce piliśmy herbatę z [illegible] sercem, [illegible] by w środek cywilizacji innego zupełnie świata. Jeszcze w ówczas tam pewno słońce zza zamieszek nie pozazdrościło się góry. kiedy u nas objęcie jest wszystko swojem światłem spojrzeniem, [illegible] więcej naszej rozprawy po herbacie. co z sobą uczynić mamy? Edward miał się na podróżnie, Seweryn chciał na przechadzkę, ja nie chcąc się zatrzymać przystałem się na ten ostatni projekt, pamiętając jednak na cały dzień przedtem trzy listy, pamiętam że pierwszym, usiadłem się także i czytając listy Twoje powtórze, zamknąłem o siódmej ostatnie pół ćwiartki. Otworzyłem się w krótce, a nim Twojego № 13. pod poduszką chowając. Przeczytałem wprzód niedoczytaną część listu. Po- wstała o 10tej, skończyłem pierwsze niedoczytaną część listu. bo listy nie przyszły, bo tylko zatrzymano wszystkie niemieckie gazety. od ogółu nam każdą pocztę odnosi ostatnio mniejsze ale, byle listy były. zgubione nam każdą pocztę wszelkie przesyłki, trzy listy! wszystkie listowy nam było a zawsze chleba szczę- śliwy. jeden przyszły [illegible] tem czasem w środku zupełnie go napróżno z ćwiartek na ćwiartkę. Ponieważ każdej poczty, na- wet [illegible] wszystkie listy nam [illegible] regularniej [illegible] listy jedna życia tak w [illegible] jest [illegible] z tem ospa-Twoje się smutne i bardzo smutne. № 12. [illegible] się tem [illegible] nie- zdaje się że on [illegible] z [illegible] powodów których nie domówił [illegible] Pan Bóg mój w tem wszystkim nie [illegible] [illegible] - Tajemnica jej, która bez [illegible] wiadomości [illegible] mnie czytelnie

Zdaje mi się że na usposobienie Twoje w jakiém mi list ten pisałaś wpłynęła raczej myśl jakaś, niżeli nie miłe jakie zdarzenie – gdzie ona źródło swoje wziąć mogła? trudno mi zgadnąć, trudniej tu jeszcze tego dochodzić może ona urosła z najmniejszej rzeczy, nieistotnej jednak i źle upatrzonej pobudce, a wyobraźnia Twoja zapłonąwszy silniejszém ogniem, umyśliła trochę czysto odświetlić w jaśniém lub smutniejszém świetle – Nie na to też ja uwagę zwracam, co w Twojem mniemaniu mogło być mnie przewyższającego, bo zasługę moich dotąd myśli i postępowania bez zarzutu Boga tylko samemu przyznaję, a sobie jej sławię ze powinności powszedniej – lecz na Twoją ustaloną spokojność i na szkodliwy zawsze wpływ poddawania się źle ugruntowanym mniemaniom i pod porywczym domysłom, czy sądom. Muszę Ci jednak szczerą oddać sprawiedliwość żeś się w granicach pewnego umiarkowania zachowała, ale zwrot jaki z tego stanowiska na siebie zrobiłaś, bądź czy nie jest za smutny? – Przywiązanie Twoje dla mnie i dobroć Twojego charakteru nie dały Ci zabrnąć w ostateczność szkodliwą moralnemu i fizycznemu zdrowiu, ale wypada dozwolonej sobie myśli być zawsze smutnej, zniechęcającej, niszczącej moc duszy, która, jak ciało po chorobie zmęczoną głowę na bolące układa piersi, tak ona myśl przygnieciona na cierpiące pochyla serce, i zamiast je leczyć, pochlebia mu i szkodzi – Wspomnienia chwil niewinnego wieku, czyste uczucie jasnemi widać przyzwyczajenia duszy religijnej, nie są wynikiem udziałem ludzi zepsutych lub w upadku leżących, bo one pierwszym jadem ~~na~~ na przeszłość, drugim z ciężką przestrogą przychodzą, upodobanie w nich i smakowanie należą się tylko czystemu sercu, któreby co najwięcej chciało w koło siebie takiej atmosfery roztoczyć – Tém ostatniém sposobem widzę je w Tobie, pojmuję dobrze Twoje tęsknoty i rozrzewnienia; ale nie zawsze zgadzam się na Twoje powątpiewania a nawet i rozumienia o szczęściu – Przy pewnej niewinności duszy potrzeba mieć więcej prawdziwie ślepej ufności w Bogu i więcej wdzięczności za tyle Jego łaski, bo jeżeli On dozwolił że Ci tęsknot przyczyniono, uczucia Twoje silniejszej okazywano przyjaźni, i drogich lub miłych sercu pozbawiono, to i dla tego jeszcze zapewne powodu, żebyś doznała jak wiele, jak daleko może więcej darów Ci Jego niewątpliwie zostało którychbyś może inaczej nie poznała, nie oceniła i nie użyła – może jedna chwila pogody, pocieszenia i miłości jakiej Ci Bóg dopiero dozwala, droższej Ci będzie policzone lecz nad godziny długie szczęścia jakie mierzysz – Jeżeli czujesz że jesteś ofiarą

moja droga Paulino

moja droga Polcio, łącz się z Bogu samemu z dziękowaniem całem sercem, a będzie ono wszystkiem Tobie, żywiącym płomieniem, bo każdą taką ofiarę Pan czyni szczeblem owego wszystkiego zaufania a który należy do każdego co go potrzebuje. Ufaj w Bogu, w Nim szczęście swoje posiadasz, bądź cierpliwa i spokojna a kwiecha predza czy później, czekana czy niespodziana, zawsze ci dobrze i w porę przyjdzie. Życzeniom Twoim się nie dziwię i sam ich doprawdy nie doświadczał — na blasku wiosennego słońca i one zielenią się we mnie żywoty, tak niemi ostatnie listy moje przepełniłem — niech lecz proszę nie gorszy, bo też mnie one zdaje się na jaden upadek moralny nie wprowadziły — Bądź zdrowa kochana Polcio moja, ściskam ciebie i dziesięć niezliczone razy, ze którego Bogu najwyższemu dziękuję że go użyczyły mamie i drugim — wybacz, proszę, jem się uśmiał trochę na jego tak naiwnie głupią prośbę, jaką ci wyrzekł, i za którą mu Łapsi trochę pobiła — niewiem, znaję się sam dziecinnie, na dziecko wspominając własne, bo zdaje mi się, że gdybym go stąd mógł widzieć jak on ci rzecz skubał, i gdybym go mógł ostrzec, nie przeszkadziłbym mu pewno, wtórowałbym mu jeszcze równymże usposobieniem, i pozwoliłbym go potem wyprawić od zasłużonej kary u mamy co go tak dobrze umie prowadzić — ach! dziwne jest moje przyznanie, nie byłem dzieckiem nigdy a mało widziałem, nie mogę bycia ojcem dla mojego dziecka! — Panie użycz się Imię Twoje! — Bądź zdrowa moja droga Polcio! ściskam cię najczulej — ale, ale! staruszka mojego nie w porę pogniewałaś, on się i był nadal trochę i przez dni kilka był wszystko zasmarkowany do chem listom naszym — trudno się u drugiego w takim razie uniknąć, odpowiedział mi dość dziwa tak, że widzę go z tej strony zaczepił, ale czy to może jeszcze, jako mu to nie pierwszy raz przydarzyć swoto; ale czy to może, jako mu to nie pierwszy raz, łatwo go było zrozumieć, dalem mu na przyszłość, czy o przeszłości, ale że od tygodnia blizko wszystkie listy swoje pisze mu sam, a on od tygodnia blizko wszystko listy swoje pisze mu sam, a każdy dowód jej czułości kochanej za siłą jej stan dziękuję najczulej, a każdy dowód jej zawsze w jakimkolwiek bądź sposób mnie na mnie zbyt wysoko cenię, jakby w jakimkolwiek bądź sposób mógł przyjąć jej przeprowadzenie ze Lucjanowi przypisać — rzeczy Zosi mogł przyjąć jej przeprowadzenie — Proszę cię moja całuję uprzejmie. Lista z całego serca ściskam — Proszę cię moja Polcio nie bierz przesadzonego wyobrażenia o mojej eleganeii z przyjazni mówiąc o tym dniu, bo przez podnoszonego odzienia jakie z kraju wyniosłem, tu nie a nic sobie niesprawiłem, a przecież od tego czasu to

już dwa lata jak się po świecie wycieram, po świecie szorstkim który
się niezmiernie do powierzchowności czepia, jasiec kolorów nic świeże odzie
nie było mi niezbędnie potrzebne — kolor szarmy najlepiej lubię zresztą
strój a przy tem on jest najstosowniejszy — nie zostawiwszy tam miary m
jej u żadnego krawca, obawiałem się słusznej w robocie pomyłki a
by się najłatwiej przydarzyło temu który mi nie nigdy nie
szył a podejmował się dopiero mię oporządzić — przy formie wileńskiej
roboty, obszyją mię i tutaj jakkolwiek — dopełnić prośby Twojej co do
tużurka będzie mi najmilej — Panu Kaźmierzowi dziękuję najczulej
za ułatwienie Tobie sprawunków, smutno mi że nawzajem niemogę
również się odsłużyć — kupcy tutejsi z Irbita wrócili i pokazało się że
jak czapki o które mię prosił, tak i tumaki są tutejszym płodem im
na sażeń zapotrzebowanie gotowym, o pierwsze pisać zaraz będę do To
tegoby i drugie wynaleźć koniecznie muszę, o czem w krótce uwiado-
mię go niezawodnie — wreszcie wszystkie futra tańsze i łatwiejsze są
w Moskwie, Petersburgu i Niżgorodzie niżeli w Syberii i tutaj, bo tam
wybierają się one i szyją z ogromnych partii i żaden obszywca w s
tą nie idzie, tu zaś lub w Syberii wybierać trzeba z szczątkowych partii
i nie ma ludzi coby się tem zająć należycie umieli — lecz je przez kupców
tutejszych można koniecznie wszelkie ułatwiać, i wszelkie o tem moim
poleceniu można będzie je na zimę spełnić — Chciałaś wiedzieć moja
droga Polciu jakim był mój dzień 10. Marca, oto ci go dokładnie z moje
go wypisuję Dziennika — "wstałem o 5tej — umyłem się — pacierze i nabo
żeństwo — herbata — czytanie duchowne — pochmurno — mróz 3° cie
dziennie — god. 9½ — pisałem do żony — był Gowarzewski i zabawił godzin
parę — czytałem życie Sgo Vincentego — obiad — po obiedzie toż samo za
trudnienie — chodziłem z Edwardem na przechadzkę — Seweryn fluksyę
cierpi — za powrotem czytałem dalej życie Sgo Vincentego — teskno! teskno mi
pacierze o zmierzchu — herbata — czytałem Ewangelię według Sgo Łukasza
rozdziały odpowiednie do Meditations sur l'Evangile Bossuet'a — wiel
czuć mi na gwałt że mam potrzeba — czytałem stojąc — reszta wieczor
mych pacierzy — spać o 11tej —" Uważać możesz z tego dnia jednego, że w mo
dzienniku nie wiele dostarczam materyałów do korespondencyi, jest wiele dni w
nim również krótko zapisanych, a jednem tylko słowem "teskno" lub podobnem
temu, przyczyna się często nie jedna godzina — nie raz spoglądawszy na list mój
do ciebie dziwię się sam sobie jakem mógł tak wiele zabazgrać — wybacz tedy
moja droga Polciu przez litość na prawa takiego łatanego skoruna — ściskam ciebie
i dzieci niezliczone razy — Twój najwierniej przywiązany mąż i przyjaciel

Medard Kończa

No 17. Roku 1841. Mca Kwietnia 23. dnia z N. list jego. Kraków.

Kochana Polcio moja! Ileż to już razy ja te słowa tobie powtórzy tem, a przecież ucho już swoje nie słyszy, i nie mają one życia słowo pisanych i mówionych, które tylekroć raz po razu zaległemy aż póki im wnet głos znajomy i wesoły nie odpowie! Zapisawszy je

2.

d. 17. Kwietnia. Wstałem dziś przed 6tą — po przymrozku w nocy zbudziło się zupełnie niebo pogodne i czyste, mnie ogólnie się wzięła ochota; Józef nam przy herbacie opowiadział że już nad brzegiem rzeki postylisamy na powrót wesołą, kolej na mnie padła pójść na jej spotkanie i listy przyjęcie — Powinność była nie trudna; a w widoku jaka radość przyjęcia twoim szczem niedoli, wspólnisem wśród wszystkich upragnionej z domu wiadomości — tak krocząc powoli, niewiem jeż jasnej sobie nie roiłem przypuszczeń na rachunek szczęścia lub może jej wyprawy, niewiem czy stosownie kiedy stawił pierwszej ze domu na ludzie — Wszystko zdawało się na to układać. Jeżeli dziś wczesne listy zwane doszły — rzece to przyszłe tutaj leniwie lodem się pogłębywa i nie raz na dni parę przeprawę wstrzymuje, dopiero w Niedzielę wieczór ostatecznie się zerwawszy, przez jedną dobę gęstszą krą płynęła i już w Poniedziałek wieczór w łodkach ją przejeżdżano bezpiecznie. — Usiadłem się nad brzeg prawie, rzeka szeroko rozlała, gładką swojej powierzchnią odbijała przesuwające się chmury, a potężne jej samo przywiodło mi na myśl ogromniejsze wszystko proporcyje — wszakże to ona przebiega przestrzeń co na kuli ziemskiej na swoje parcenie, ona na północnym globie zatego jest żaglowcem pompy naszej prowadzącej do morza — tam czasem podnosiła ziemi z tyłu zrąbek szerpanych — tam wzdłuż skalnej ustrzegu w kruchej łodzie, ciebie umbrowanego drzewem brzegu w kruchej łodce, źródłem stworzenie, ustawia, przenosząc, między żołnierz na fladze.

czynika jesieggoś, co je z... moją... ... jaść te one dziś mogą ... ... przyjemność jasę te one dziś mogą ... od których stopnia przyjemności wspomnienie może od których ... kiedykolwiek te sprawić mogą wspomnienia biedne? trudno ... niewzięta i czasu którego nie dzieliła? ... żeby nie niewzięta ... wszystkim Twoich chwil dzielonych i młodzieństwa ... wszystkim

jak się po świecie wyjeżdżam, po świecie szerszym które
niezmiernie do przewyższonowości szepia, jakiekolwiek nie świeże odzie
były mi niezbędnie potrzebne — kolor czarny najlepiej lubię zresztą
a przy tem on jest najstosowniejszy — niezostawiwszy tam miary
żadnego krawca, obawiałem się słusznej w robocie pomyłki co
się najłatwiej przydarzyło temu to który nie ... nigdy nie
... pokazywał się dopiero mię oglądać — przy formie szlenieni
... ... P. i ... Twojej ...

spi sobie niedbale, wszystkie ~~sobie~~ moje tak obojętnie patrzę
na bieg czasu jako na bieg tej wody co z pod niego wieczy
którymi mogę także jak i mnie w tej chwili ... się my
... — owóż obudziwszy oka — "he bracie" czyś jeszcze przytomny
... ... przewozisz?.. ni kak niets. wowe blagorodie odpowiedział
mi, trzymając jakby wajska ... konie, zadumany to
... co do brzegu przyparta trzymała się go, jak ostryga przyrosła
... — znajomy nam z przeszłego roku, bo nas nieraz wo-
ził, zacierał i dopiero były chcie rzekę przejechał — ale na sta-
łym, przestronnym, gadzony łodzie, dobrym, któremu widok
mniejszego, ... zmusił rwały konia wolniejszym
jest szkoda niż iść te najpiękniejsze łodzie, któremu chwiały
najbardziej trzęsie chód wierzchowca milszy bez porównania
od tego usypiającego, cnliwego ruchu kołyszącej się łodzi,
najmniejszej nie czułem do tego ochoty, podziękowawszy
mu więc uprzejmie za chęć nie bezinteresownej przysługi,
uzbroiłem się w cierpliwość wytężając wzrok i uszy na jakąż
kolwiek zapowiednią poczty — lecz próżna nadzieja — wróciłem
do domu z próżnemi rękami — tedy zaraz jadę, ponie-
waż wszystko, zmęczony trochę, jadłem obiad jakby dla kom-
pensacii, gdyż ta natura przemogła i z wielkim własnem
mojem zgorszeniem spałem godzin trzy po obiedzie i jeszcze
w dzień w którym mi listy do Ciebie wyprawiać potrzeba.
Obudziłem się też z wielkim uczuciem ... bo niewiele
już jak te

... materyałów do korespondencji, ...
... zapisanych, a jednem takiem słowem "tęskno" lub podobne
... nie pełna godzina — nie raz spojrzawszy na list mój
sam sobie jestem winien tak wiele zabazgrać — wybacz brat
... ... na pracę takiego zalanego zbioru — ściskam Ciebie
... razy. Twój najwierniej przywiązany brat i przyjaciel

Medard Kohnke

Roku 1841. Mca Kwietnia 23. dnia z W. lut jego. Środa.

№ 17.

Kochana Polcio moja! Ileż to już razy ja te słowa były powtórzy tem, a przecież ucho ich swoje nie słyszy, i nie mają one życia słów pisanych i mówionych, które tyle razy raz po razu zaległy, aż póki im wreszcie głos znajomy i czekany nie odpowie! Napisawszy je

już jak te północne odbiją ‒ oto godzina pół do jedenastej wieczorem, tylko co z nad brzegu rzeki wracamy wszyscy, poczty jeszcze nie ma, a tu już i bredni niestało ‒ Polcio co porobi? czy będzie się gniewać kiedy ci tyle pustego zostawię papieru? przybym ci mógł w oczy dopiero patrzyć, czytałbym w nich, zdaje się, że mi przekażesz teraz że się już dziwię razem mojemu zapytaniu ‒ znam twoją niepomyślaną grzeczność, wiem że mnie i sama przedsiębierz niewinniać będziesz się starała czułość ci za to płacę wdzięcznością ‒ jednak żeby na szczerze ujrzeć i pojąć tę niewdzięczność na nas niecierpliwą padającą, trzeba być tutaj koniecznie ‒ chciałbym widzieć cały zbiorek moich a liczne listów, ile tam powtarzanem, że niewiernością rzeczy być musi, to aż mi wstyd na samo wspomnienie ‒ czas jednak jaki tam na ich ułożenie do liczne jest najmilszy dla mnie robotą zajęty ‒ z tego wypada że brak jaki się w niej znajduje, wypisz z tego że albo niezmiernie albo nie mogę już należycie dopełnić ‒ żeby więc nie pokrzywdzić tu w tem żadne niczego, musi być w tem obu tyleż przyczyn na rano ‒ Uważaj na dzisiaj mogę już dać pokój ‒ ich tam tem na miejsca na jutro zostawię, żeby co dzienniki a poczcie, tem czasem bądź mi zdrowa droga moja Polcio ‒ wybacz tylko nad naszego wcale odemnie mój przyjemnym słowem ‒ mojego naszego wcale odemnie miej przyjmując słowem którą żebym sobie czulej niemasz jego czule przesyłam, napisz mi z jakiego mogł przypomnieć i zajrzał z pamięci, na pisz mi z jasnego pól od mnie i z jakiej wioski ‒ ściskam cię moja droga

Twój Ludwik

czułka jasnego, co je z twoją ręką ‒ [illegible] mogą, raczej czas czy ja ny stopnia przyjemności jaki ci one dać mogą, raczej czas czy ja kazałbym to sprawić mogą wspomnienia miejsc od których nie uważona i czasu którego mi dzieliła? Środa. Szczęśliwym nie był świadkiem wszystkich twoich chwil dziecinnych i młodzieńczych

…jak się po świecie wpieram, po świecie szortrim stóp…
…niezgniecione do przyszłowności szepia, jasie kolorie nic świeże…
…było mi niezbędnie potrzebne – kolor czarny najlepiej lubię, ze wszystkich…
…a przy tem on jest najstosowniejszy – nie zostawiwszy tam miary…
…zajdnego krawca, obawiałem się słusznej w robocie…
…najlatwiej przydarzyło tenim to jzydowi który mi nie nigdy nie…
…pudejnował się dopiero mię oporządzać – przy formie solenne…

d. 18. Świetnia godzina 9ta rano. Otrzymałem list Twój mi[ły]
list № 13. jednoćwiartkowy, z dodatkiem półtorej ćwiartki od
Leosi; i osobno od Ferdynanda № 3 – pieniędzy nie tylko nam je
dnych nie odesłano, ale jeszcze pieniądze jakie na tę pocztę z
listem Ferdynanda w osobnej kopercie otrzymać byłem powinien
też gdzieś zatrzymano – wszakże nie tym się zasmuciłem – gorzej
mi smutno i jedynie tylko smutno stąd że Ty cierpisz, że na sto
dyn Twoim wieku, na wiosnu nadziei, wypracowano, wymagano
tak posępny szat ona na przyszłość – lecz do mnie, prawie już u
niem własnego nie zostawić szczęścia, przysłani wiele przebaczć
i żądać dla siebie skromniejszych niż sobie możesz wyobrazić me
szy – ale kiedy Ty za niem westchnienia swoje posyłasz, kiedy Ty dan
twojem ozywasz się głosem, któremu jakby umyślnie dla echa
stworzone piersi moje; od pełnego spółczucia oderwać się niemo
gę i w Tobie moja droga zatracić cząstkę samego siebie – Ten mój
żal, cierpieniem, nie gorszy jest lecz smutny tylko, bo nad własne
moje przekładając Twoje szczęście droga moja Paluś, czuję je
w tem smutku mojem jest trochę cnoty która żal każdy osło[dzi]
dziś godna – Przebaczaj niedbałościom listów moich! ile lico to
niedrzecznych być umiem, widzę to tylko Twoje listy czytając we
mnie przez oczy moje tyle, ile ja sam je rozumiem i czuć u[miem] –
Ściskam i błogosławię Was serdecznie żono droga i
miły synku – Bywaj Was polecając Bogu – Twój wierny
przywiązany mąż i przyjaciel – Edward Krauze
Państwu Marszałkom najczulsze, najprzyjaźniejsze prezenta
my – Poci, Leosi, S. Sabereskiej rączki całuję – dziatki Edwarda wszystkie
i Michasia – ale ucałuj – L. Mikołajowi, Ksaweremu i Kazimierzowi
a mojemu słowa – dziewczęcej pozdrawiam –

…zbioru materyałów do korespondencji, jest wiele…
…a jednem takiem słowem "lękno" lub podobnem…
…godzina – Nie raz spoglądamy na list mój…
…sem mógł tak wiele zaburzyć – wybacz trzeci…
…przez takiego kochanego zbioru – ściskam Ciebie…
…najwierniejszy przywiązany mąż i przyjaciel

№ 17.

Roku 1841. M-ca Kwietnia 23. dnia z W. lest—jega. środa.

№ 17.

Kochana Polciu moja! Ileż to już razy ja te słowa tu powtórzy-
łem, a przecież ucho ich moje nie słyszy, i nie mają one życia słów
żyjących i mówiących, które tylekroć raz po razu zatłumią, aż póki
im wreszcie głos znajomy i kochany nie odpowie! Naprawdy je
dopiero pierwszym już po raz słowy, chcę i śmiem jeszcze się w nie za-
patrywać, azali mi one nie wrócą w miłe mi oblicze, azali
mi one głosem życia nie odpowiedzą? — O mój Boże! daj mi je oglą-
dać tylko spokojną, spokojną bez szczęścia i radości, ale też bez cier-
pienia, tylko spokojną! bo mogłaż jeszcze więcej szczęścia żądać, i bój-
mować, doznawszy jak wiele może w życiu ludzkiem zmieścić się
męki — "Panie! przed Tobą jest wszelka chęć moja i wzdychanie
moje przed Tobą nie jest skryte" — Próżno mi Polciu moja droga
straszyć jakimś "sentiment de l'impossible„ pojmuję je w świecie
tylko, ilekroć z dobroci Bożej igraszkę czynić chcemy, ale gdzie
trzeba niewinnego wesprzeć, upadłego podźwignąć, tam wiara i
nadzieja moja rośnie w miarę głębokości większej męki, tam
czuję całą potęgę i prawdę słów Chrystusowych "u ludzi to niepo-
dobno jest, ale u Boga wszystko jest podobno" — Wierzę Panie po-
u Ciebie na cierpienia zasłużył, lecz proszę, chowaj mię w tej na-
dziei, bo dobroć Twoja nie ma granic, i daj mi wielbić Cię w
cierpliwości! — Długom nad tem listem siedział z namoczonem
piórem, z opartą na lewej dłoni głową i nie ma stąd niepo-
bywało — Edward z Sewerynem do mnie, ja do nich zwędrowaliśmy
na gawędę, tem czasem ćwiartka leżała próżna, choć mi nie
ścieśni po myśli, czy po sercu idea przeszłych przeminęło obra-
zów — ztąd w sobie szukać dopiero początku punktu ich styczności, ta-
jemnika jeszcze, co je z sobą aż tak ściśle wiązał, a z drugiej stro-
ny stopnia przyjemności jaki te owe dni mogą, raczej raz czy ja-
kąkolwiek te sprawić mogą wspomnienia miejsc od którychś
Ty nie uwięziona i czasu którego nie dzieliła? — Szkoda. czemużem
nie był świadkiem wszystkich Twoich chwil dziecinnych i młodzień-

ryś! czemużeśmy nie zbierali razem kwiatów na tej niwie, na jaką nam potem w żniwo pójść przyszło. W wspomnieniach mojej przeszłości nie znalazłem tej smutnej myśli, żeśmy w ówczas nie byli razem, a ja takiem wszystko bym myślą i czuciem zawsze z Tobą razem, że mi nie tak miło wspominać na chwile które nam wspólne nie były — tej żadnej ani się jeszcze jednej takiej szczęśliwej w pamięci mojej nie znalazł, znalazłem tam miejsca, sceny, obrazy do jasnych teraz, ale nigdzie ciebie, bo tu czuję się sam jeden, a tam chcę być z Tobą — Pozwól mi jednak droga Polciu marzyć tu sobie na jawie, bo mi dziś Edward żartobliwie odkrył tajemnicę pytając "kiedyż nam łatwo będzie pisać listy do domu?" tajemnicę którą sam przed sobą skrytem nie chcę sobie mówić, czy nie śmiejąc, że w ówczas chyba kiedy list odjadę z zamiarem, nie na długo i nie daleko — Pozwól więc droga Polciu więc myśli mojej z przedemnie, bo inaczej, ot tu punkt postawię, i powiem dziś dobranoc, i spać pójdę — W dziecinnym wieku moim miałem dziadka po matce, był to już letni, dość otyły starzec, chodził o laseczce, nie wyjeżdżał już nigdzie, a z tężyną w ręku z którą nie rozstawał nigdy, obchodził zwykle pewny kraj dziedzińca, pokaszliwając charakterystycznym sposobem — owóż staruszek na wiosnę, kiedy brzęmuszek, ożywioność powietrza i nie wiem jaki szmer wiosny nawodzi na myśl każdego człowieka gry błogie milszej przeszłości, wychodził zwykle na ganek, siadał na starej ławie przed domem, marzył, ażeby mu się poczęły uobecniać pamiątki i drażnić serce łzawe do mowy, szyst udorzeń, brał laskę swoją w jedną rękę, a drugą zachylając na kształt skrzypiec, sznuł od ucha niby smyczkiem tężyną swoją, przyśpiewując starym, zaniechanym głosem polonezy, które w świetniejszych czasach mając jego życiem całem grały — Między liczbą sług swoich miał towarzyszów, z których zasłużony był wozimia, którego, łagodnej a dzielnej naszej rassy konie słuchały jak dzieci, ten, jadąc z sianem do stajni, postrzegłszy że jego Pan gra tak rzewnie, jął idąc koło wozu tańcować, cudacko podrygując nogami — a nie wiem, czy muzyka i taniec dobrze do siebie przypadły, czy myśli obojga staruszków jednego potrzebowały współdziałania, dość tego, że potem codzień prawie muzyka i taniec powtarzały się o jednej porze — a jam na to niewinnemu

patrzał oczami — dziś mi ani oka,

Dziś mi oni oba na pamięć przyszli i oni oba na tej zielonej murawie dziedzińca, staruszkowie, z których jeden grał mi nieraz, a drugi tańczył. Wyglądają mi jak w wspomnieniu ~~z [illegible]~~ milszej przeszłości, echo lat szczęśliwszych i przelotna myśl wesoła, która tak ściele sobie nawzajem [illegible] wszędzie i zawsze, a z których pierwsze wskrzesza minione wrażenia ja[k] najwierniej odnowi, druga zaś własnym wrzesieniem [illegible] się ponura[?] dziś rządzi mnie dzisiaj tak bardzo oddalonemu czasem i miejscem od onej doby, kiedy mi, od niej już blisko trzydzieści przeszło, i pewno więcej wieku przeszłości oddziela, sięgają mi te wspomnienia? i jakże drogi? Oto dopiero czytałem, więcej niż przed półtora wiekiem czyniony testament Michała Paca, który spędziwszy sławne życie w ciągłych trudach, niebezpieczeństwach i poświęceniu się, kazał się pogrzebać jako najlichszy człowiek pod progiem kościoła Świętego Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie, jaki ~~który~~ za życia jeszcze swego (był) założył, uposażył i ozdobił — uderzyło mi to skromne się nie przy tak sławnem życiu — oglądnąłem się na odleglejszą przeszłość, wniknąć chciałem w te poważne, minione już dawno postacie, które mimo całej swej prostoty tak piękne ślady bytu swojego zostawiły na ziemi, coraz piękne duszy ich ~~[illegible]~~ wspaniałe świadectwo — i jakby wiatrem czasu niesiony, uderzył w uszy moje głos mojego dziadka, który śpiewał starą w dzieciństwie jeszcze mojem nutę, a która dzisiaj, samem krótkiem przypomnieniem (się) swojem, czyni mi z siebie jakby drogowskaz pamiątki — ha! czemuż mi się na niej tańcować nie chce? czyż ja też tylko same pamiętam? — mażę! — Do lat kilka po chwili owego mojego domowego wspomnienia, byłem studentem Wileńskiego Gimnazjum i czasu mego wolnego umysł szedłem przechadzką na zielony most ku domowej stronie — pora była dzisiejszej podobna, wietrzno, chłodno i wilgotno, tam przypadkiem spotkany ksiądz pijar mój, niegdyś w Wiłkomierzu profesor, wo[?] bie na święta do Wilna zjeżdżał, dał mi niezrozumiałą wiadomość o zgonie mojego dziadka — zamieszanie było suche, jak nikt mi nie miał pomagać, tulić lub wspierać; smutek ten padał na mnie tak tężnie tak pojedynczo, jam go niemowlęcie przyjął myślą, nie sercem, i moje w owczas to raz pierwszy doznałem cierpienia co nie płacze i tem bardziej boli — lecz na dzisiaj dosyć — jeśli mi jutro listu wrzesień oddadzą, a gdyby ciężko mi na piersi nie było, dopełnię mo[je] ~~[illegible]~~ na półtorej ćwiartce jej zwyczajnej miary, która zaś dopiero jej na półtory najzwykłej. Twój mąż zachowaj — ściskam cię mój Pawle i cynu najwięcej.

[illegible signature]

m. Pierwszej jeszcze nie przyjąłem z owocem dla mnie na gorsiątko i fraszkę Edwarda

d. 24 Czwartek. ha! Boże wola Twoja Panie! stań się, stań się Boże Twoje! wierzę Panie i najmocniejsze mam przekonanie że co czynisz na lepsze nasze czynisz — chętnie więc przyjmuję jakie na mnie zesłać raczysz przyjęłam z ufnością i mocą które nie ode mnie pochodzą, ale Twoje są boże. Ty mi Panie mów najlepszy dajesz, i które na Tobie polegają, bo Ty im podporą być raczysz! — List Twój № 15. przyjąłem dziś wieczorem i nie pierwej tę próżną stronnicę zapełniać poczęłam — rozumiem Cię, żałuję i proszę Boga żeby Ci lepiej było — przy Twoim dniu imienin [illegible] od kogo była im gorszym atłasem, jak łamane zwierciadło w ciemnej sali — przytem oddano mi paczkę z owocem na łączce [illegible] z podróżą gros de Berlin, z 15. guzików i kanzulami Edwarda i przyszłam wieczorem niewinnego listu — Janiś te dzieje się małostkowe [illegible] z pieniędzmi, które mi dopiero dziś brudno wygląda, bym chciał o niem wspominać — na jaką więc ołów[m] dla mnie przysłać zapisane były w pastelowej kantacie Wileńskiej? — Pogniewałyśmy się obie na mnie jam uwachany nasz kasztan nikt to przewidział — gdybym widział że tak was drażnić odciągnie by na chwilę myśl waszą od złych [illegible] pań waszych, zbierałbym wasze nuty wygrywane słowa najczulszym sercem — ale teraz niechaj i zaiste słusznie mię Zosia barbarzyńcem nazwała, bom jeszcze i w tem naszem sporządzaniu na przeciwieństwo się zgodziła, bo mówię że Zosi przekazuję, bom się o to nie gniewał, ale dziękuję Jej za te słowa tak najczulej, bo uśmiech były jaki na twarzy twojej dopiero, chociaż z twoją kantatą i tem mi odbraldziejstwem — przebaczę nigdy, bym żadnej nocy, chociaż miała sto księżyców, za dzień z jednem słońcem nie przyjął — świat pod księżycem wygląda jak obraz ołówkiem wyrobiony, a pod słońcem jakież to cudne malowidło! kwiaty wonny, zieleń letnie, wiosna jesienią to dzieło słońca! wyjmowy blask jutrzenki, wspaniała barwa zachodu, siedmiobarwna tęcza przepaść to jego tylko uśmiechy i igraszki! a ten księżyc świeci tylko w ciemności, blady jak [illegible], świeci tylko smutne, chorowite myśli i uczucia, i szczelną niewolą maną tęsknotę wszystkiego tworzą od słońca, drażni tylko naszą jak poczajowie to gdyby Pańskiej odzież [illegible] wątłe w [illegible], przy falującem świetle, przypisanem [illegible]! — Wszelkie ocemania i chce niezwłocznie kolory zbierać fi wielkie! — Wiktor Laurenty przemyślał, to piękne pacierza — O bądź zdrowa moja droga bądź zdrowa moja kochana! serce mi się kraje, jednak jestem spokojny — O moja droga Paleczko! rzeczą ja chcę zastąpić, jeśli [illegible] cię nie mogę! ściskam cię najczulej i najczulej — bądź zdrowa! Błogosławię ciebie i synów — że jesteś duszy mojej słodką i najczulej — Niechaj mnie tak Tobie służyć pragnę jako mąż, brat i przyjaciel w Chrystusie — Mocarki

Państwu Marszałkom wraz najczulej i najprzyjaźniejsze ukłony — Pani Leoni, Pani [illegible] Leonii zawsze całuję — Synów Edwarda wszystkie i Teodozja całuje ściskam — Pani Michalina [illegible] i Księżniczkom uprzejmie ukłonom — [illegible] przydawam — A Jan [illegible] bardzo mój odpala —

№ 18. Roku 1841. Msca Kwietnia 28 dnia z W. [illegible]. Poniewiaża

331

Kochana Polciu moja! Jak się masz? jak ci jest na duszy i na ciele?
Długie ku Tobie puszczam spojrzenie, jak się to zwykle robi, kiedy spotyka-
my osobę nam drogą, która cięższa jakaś dolegliwość spotkała, której nie po-
trzebnie z daleka chcielibyśmy odgadnąć, i tak nasze wszystkie słowa i
obejście poszanować, by one w niczem duszy jej nie obraziły. Moje w du-
szy już Twojej ucichło, jak po burzy spracowane morze, i odbija się w niej
znowu czysto i spokojnie, błękitne niebo, białe [illegible] jak marzenia, [illegible]
gdzie obłoczki, słońce i księżyc, i nieznane, odległe gwiazd jakieś brzegi…
Moje już trochę wypoczęte myśli, [illegible] kryjomo z pod siebie [illegible]
by codziennych wspomnień, i tam [illegible] głowę na ojczystym domu,
[illegible] wraz z niemi pod domowym słońcem, słuchasz tam lip starych
gwaru, obiegasz pamięcią wszystkie niewinne dzieciństwa Twojego chwile,
i rozstanawiasz się może na ostatniej przechadzce naszej z smutnem zapy-
taniem: lub co lepiej, może odleglejszym sercem i myślą tworów tego życia
i marnych jego szczęśliwości, szukasz duszą wyniesioną tego szczęścia i świa-
tła po którego tle [illegible] się i wiecznie jak przeszła wiara nasza, [illegible]
i zbierając słodycz kwitnących tam, niezawodnych obietnic i łaski, któ-
re tak łatwo i hojnie podają się wszystkim tak szczerze i gorliwie szu-
kającym ich stworzeniom moje! — jednak ja w tem cichem milczeniu, ma-
jąc list Twój ostatni przed oczami, czuję go jak mimowolne westchnienie,
jak lekką skargę chorej, w długie w cichości przetrwanej godziny, pozwala
sobie niekiedy wysłanej kołyski swojej trochę przed tym, który na każde jej wołanie
duszę swoją wyprężoną trzyma — słucham cię całem jestestwem bolejące
duszy swojej wyprężoną [illegible] kocham Twoją cierpliwość i poddanie
się, najczulszą tkliwością, kocham Twoje słowa, wszystkie [illegible]
się zrządzeniu wyższemu, i chociaż mi na Twoje słowa, [illegible] polegam na
tając się świętymi, spokojny jednak jestem w duszy i [illegible] cierpienia [illegible]
jaśniejsi w Bogu ufności której sam sobie nie dałem — cierpienia [illegible]
szczęścia obecne [illegible] mi się z swojej wyższej, moralnej, religijnej
[illegible] ani moich westchnień, ani boleści; [illegible]
strony, i nie wymawiam im ani [illegible], a ci [illegible] u-
je Cię Bóg że Ty twoje szczęśliwie [illegible], potrafili pra-
cować nad moralnie lepiej, [illegible] to własną
[illegible] Bogu dziękujmy za wszystko, [illegible] granice i
że tak [illegible] wszystkiemu [illegible] napnaczyła granice i
je [illegible] spokojność wszystkiemu [illegible] nierozdzielnie za sobie
wołamy Boga Najwyższego by złączył serca nasze nierozdzielnie na zawsze
poważnie —

d. 30 Kwietnia, Środa. Trudno mi list ten do Ciebie idzie drogami Polcio — wczoraj nie nie napisałem choć szczerze tego pragnąłem — i dzisiaj dla z ciężkim i posępnym ku temu przystępuję umysłem nie wiedząc wcale co i jak napiszę? — myśl rwie się bez ładu od obrazów przeszłości do chwil obecnego położenia i wybrać sobie nie umie, bo jedno drugiem się gorszy, — obecność powołem przeszłości, przeszłość gorszą obecnych wypadków, tak, że myśl trafiłaby na tę robotę jak na przygotowane jakieś apparata chemiczno-moralne, widząc co jest, pamiętając co było, a nie znając wcale co i jak będzie — uznając mądrość wyższego urządzenia, i stwórcym być widzi tylko miłości i czekać z pilną na siebie we wszystkiem uwagą — Na listowną więc zabawę pozostaje mi tylko to, że tak powiem, draperija życia, która nieustannym ciągiem jakichś czynności oblekła to wnętrze jego [illegible] i myśli w jakiś się ono głównie zawiera. — Chciałem był sobie pewne przepisać prawidła na te zewnętrzne życia czynności na osnowie jakiejś religijnej myśli, żeby dzień mój każdy szedł swobodnem duszy usposobieniem, albo harmoniją uczuć spraw i myśli bogobojnych się wiązał nawzajem, żeby on miał przynajmniej układ swój i formę niezmienną, napiętnowaną raz dobrym, świętym zamiarem, ale niewiem, czy to moja niestałość i słabość, czy niedogodność obecnego mojego położenia, tego mi dotąd niedopuściły — wszystkie jednak podobne postanowienia wypływające raz z szczęśliwszych usposobień duszy, doprowadzone do skutku wywierają na mnie wpływ zbawienny — Dopiero więc kiedy ci o coś piszę, nie wiedząc dobrze do czego z nich każdą mogę odnieść, z jaką je główną pamiętną powiązać myślą, wołam się i z duchem do tego przystępuję usposobieniem — Iż jednak pewne postanowienia które wymogły na mnie wypadki życia mojego, które już w ciąg jego i w każdodzienne sprawy jego weszły, i na które obojętnie wspominać i zimno patrzeć nie mogę — one mnie na własne moje wracają ślady, dobrać każą w samem mojem cierpieniu uwielbiać każą, i cieszyć się ponieważ je z przemijających boleści Bóg mi pozwolił zebrać trwalsze pożywne owoce — Nadtom już mało zebrał niestety, bym ci mógł o nich szerzej rozprawiać — Dziś mnie jednak już bogobojnych pragnęła, iżby mu to uprzednich zasadów które mnie do znajomości

z Tobą spowodu

z Tobą sposobiły – ostąd wypadki życia i wszy[stkie] upodobienie zostawi
ły złotego stanu wiejskiego krajowego wiele żywych śladów, które bolejąc
powodów swoich mi nagradzają – ci modlitw moich przedślubnych, do
urodzin naszego syna, od tych potem, do pożegnania z Tobą w kraj
[o]wie, nareszcie od tego, do obecnej chwili, wiele mi na oczach dzien
nych spraw życia przybyło – mam kilka modlitw, które mi zasłu[żo]
ne i powód swojego nastania przywodzą mi na pamięć – To:
masz a Kempis przypomina mi nasze rozstanie – dziś oto setna
trzydziesiątna pierwsza środa która ściśle poszczę, przypomina
mi wołanie że to nie środa było przyjście syna mego na świat
w straszliwych matki jego boleściach i w srogim ojca strosskaniu –
nareszcie sama ta myśl zwrócona często na postępowanie mo
je wołanie, na cele, pobudki i wartość jego, dowodzi mi jego
w ogóle, jam na szroby mówiący które całym ciężkiem swoim
przed oczy mi stawając i rodząc się mówić czas idę? do czego przy
wołają? – a tem sposobem zrównane przyczyny i[ch] chwile wspomi:
nają cierpliwości jaką Bóg mi w pomoc dołączymego mojego
położenia zsyła, życie moje całe przeszłe co chwila się wiedzie świetle
i wypadkom obecnym zmienić się wyrzeka – Tecum jest wszelki stan mój
niewolnictwy zajęcie się rano w pacierzy zabieram, lub do jakiego przyczy
dzę za spokojniejszym krokiem ale na wszystko, a choćbym nie raz bolesne
w najgłębsze przejęła się serce, niewstępuje nie jednak z łaski Bożej to przeszło
nie, że nie się bez woli Boga nie dzieje, i pouczony upraszam o mądrość:
dobroć Jego niewyczerpanej, stąd pociechy z tego przekonania że tylko
tylko cierpieć będę niezależnie od wszystkich ludzi i nieprzyjaciół naszych ile tego
Bóg na mnie dopuścić zechce – zostawiony tak pod obronę opiekę i mocą
samego tylko Boga i Stwórcy naszego, czuję się mocniejszym i coraz zbolałem,
pamiętam jednak serca patrzę na wszystko co mię nęka – O mój Boże!
gdybym smutki i cierpienia moje były tylko osobiste, Panie mój Ty wiesz
czybym na to miał dość odwagi, lecz gdy czuję i cierpię potrzebami im
[s]pieniem życia, dzieci. Boże Ty mnie nim wspomóż i sprawiedliwy błagam
byś zostawiony sobie nie błądził, nie zgrzeszył – Boże ylwow mojej
najdroższej Polsce, całości i wszystkim ludzie i syna najgorętszym
wszem Boskiej nas polecając opiece – Wasz najprzywiązańszy
i ukochanie mąż i ojciec. – Ryszard Konopka

ć. 1 Maja, Czwartek. Filipa i Jakóba Apostołów. Dziś mi wypadła lekcja taka:
z Ksiąg Mądrości Roz: 5. następującymi słowami: „Tedy staną sprawiedliwi
z wielką stałością, przeciwko tym, którzy je ucisnęli, i którzy prace ich odjęli.

„Ujrzawszy będą zatrwożeni bojaźnią straszliwą i zdumiewać się będą z prędkości niespodzianego zbawienia, mówiąc sami w sobie, pokutę czyniąc, i dla ucisku ducha wzdychający: Cić to są, któreśmy niekiedy mieli za pośmiech, i za przysłowie urągania" etc. Nie mogło stosowniejsze znaleźć się dla mnie przygotowanie na przyjęcie Twojego listu № 16, owo nastro[illegible] to duszy mojej niespodzianie, od wzniosłego tonu Habakuka, słów Twoich, do tego smutnego a uroczystego zbiegu okoliczności Twoich, stare li i pobyto wały — Te Twoje wielko tygodniowe boleści, ten rozdział Ewangelii w wigilię Zmartwychwstania Pańskiego czytany w skromnej domowej gromadce tylko smutnemi obłożonej słowami, tak uroczyste święto w dniu urodzin naszego syna, Twoje z nim pierzeroty, wasza spowiedź tak czysta i piękna, to ko[illegible] tem błogosławieństwo ojca, a nareszcie po odbytej spowiedzi to tak pewne zrzeczenie się i złożenie nawet mnie swatów na wolę i dobroć Bożą — wdarły się w najdalszą głąb mojej duszy, wszystko co było nadziei w niej uniosły do Pana nad Panami, i w świętem milczeniu dziękować mi dały te tracty religijnych uczuć i myśli jakich mi Bóg nie dał prawa, ani chęci i zdolności wytworzyć — ha! nie uwłaczając sam sobie — Dziękuję Bogu najwyższemu że raczył duszą Twą kierować, i dziękuję Tobie żeś wolę swoją ku Jego świętym oddała natchnieniom, z resztą zdaję wszystko zupełnie na wolę i łaskę Bożą, błagając go tylko by nam na wszystko dał moc, cierpliwość, pokorę i wdzięczność — „O wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej, o jako niepojęte sądy Jego i niedoścignione drogi Jego!"

List ten Twój jest mi najdroższym ze wszystkich, on mi będzie zawsze pisanym cierpliwości i miłości Boga przykładem, on mię będzie uczył po chrześcijańsku znosić, i dzielnie kochać i żałować — jednak dłużej nań odpisywać nie jestem w stanie, nie żebym w przyzwoitych granicach jako zachować się nie umiał, lecz że mi w tem usposobieniu trudno o czem drugiem pisać, a rezygnacja słów wiele nie ma — Dziękuję kochanej Zosi za troskliwość o to mojego syna, Bóg wejrzy na wasze starania, i trosko i was pocieszy, wejrzy na trud wasze i prośby a wysłucha was w waszej ciasnocie i boleści — Ściskam Cię moja najdroższa Paulino sercem pełnem dla Ciebie szacunku, szacunku i miłości, całuję syna mojego biednego którému dziś urodzin ojcowskich i ta płacić umiem — Bogu was polecam — Twój najwierniejszy przyjaciel, mąż, brat i przyjaciel w Chrystusie nazawsze Medard Kamiński —

Państwu Marszałkom najczulej kłaniam — Zosi, Dziuni, P. Podlewskiej ręce całuję — Ojców Edwarda wszystkich i Kuchasia czule ściskam — P. Michałowi i P. Ksawerowi szczerze kłaniam — P. Kazimierza ściskam, za pilność i starania Jego czule dziękuję — Zosi kochanej zwyczajnie urodzin winszuję, co jak się pisze? czyż można mi potrzeba? jutro i pojutrze małego Edwardowi — Pisałem pierwszy [illegible] z [illegible] i Grasiem i [illegible] mi moich nie oddali jeszcze; muszą być ciekawe bardzo — O czasy! o obyczaje! —

№ 19. d. 7. Maja 1841. Roku. z W. Ustjuga. Środa

Kochana Zulciu moja! Przez cały ten tydzień stawa jedno do-
tobie napisać nie umiałem, i dziś do tego przystępuję, uprzedza-
jąc rzeczy ostatnią chwilę która rzadko kiedy wystarcza na spo-
wienie zamierzonej lub zaczętej rzeczy, cóż dopiero z obfitszego mo-
datnego wypowiedzenia — Przyczyniło się to nie jak mi ten tydzień
przeszedł — Pogody i ciepłego czasu było dosyć, używaliśmy więc
przechadzki nie mało, w domu też od zatrudnień i gawędy
nie stroniłem, wszystko to jednak przeszło ptakiem, bez tej moral-
nej i umysłowej pracowności, które ożywiają serce i myśl stą-
d la siebie i drugich — Może być że są czasami usposobienia
umysłowe którym albo oddawać się umyślnie nie dziwem albo
zaspokajać je z ochotą i w ciszy wypracować nie chcemy. Czasami
takiej samej ulegle minionym nie postrzegając jednemu z tych dow-
przypadkowych są jakiem się nie pochwalamy, bo strawy umysło-
wej żadnej opuszczać nie godzi się, przestrzegać wszystko potrzeb-
ka i ustalić się niewzruszoną walką serca z powinnością i mą-
dri z mozaikowaną prawdą — Bez odebrania od Ciebie po ostatni
dni z mozaikowaną prawdą —
tnie niewiadomości jestem jak w zawieszeniu twardego oczekiwa-
nia którego wiecznym zapasem nie jestem w stanie, bo ono że mnie
wymaga spokojności ducha Tobie, wyprzejmując się w twoich i mo-
tracę w którą sam sobie dać w żaden sposób nie mogę — Czy sobie
pojęło ten ogłębić mogę dzięki w duszy mojej dopiąć, wszyst-
kiego nie od smutnej, i trudnej potrzeby wyprzedzania się ojcow-
skiej boleści i współczucia mego — Mam w Bogu nadzieję, że nie-
wielkiego czasu nasz już się zdrowiem twoim pociesz — na-
tkniesz nie w przypadku i modlitw moich wszystkim, ale na woli Je-
go miłosierdziu Boga naszego, pamiętając mojem na wolę Je-
dnak zawsze na dobro nasze zdarzał — że jednak dni
danie które się zawsze na dobro nasze, naszych wspomnień tak stało-
szczęśliwe dziś zawierzać się, a do pory, naszych wspólnymi modlitwami
mnę, obchodziliśmy małym postem, i wspólnymi modlitwami

powtarzając za głośnem Edwarda wzywaniem wszystkich Świętych Pańskich, krótką prośbę "módl się nami" mieliśmy na myśli Was, Ciebie i wszystkich ciemiężonych, a obróceni przypadkiem z chóru, czy z ołtarzyka w stronę południowo zachodnią, gdzie w tejże chwili może rodziny nasze głos takiż do nieba wznoszą, mieliśmy oni pamięć moją na to, słowa szczerości, błagalnej modlitwy Salomona kiedy przy poświęceniu Jerozolimskiego kościoła składawszy ofiar tysiące na cześć jedynego Boga, wyciągnąwszy ręce ku niebu, błogosławiąc ludowi swemu, mówił: "i jeśli zgrzeszą przeciw Tobie, (bo nie masz człowieka, któryby nie grzeszył) i rozgniewawszy się podasz je nieprzyjaciołom ich, i będą zabrani w niewolę do ziemi nieprzyjacielskiej, daleko albo blisko: a będą czynić pokutę w sercu swojem na miejscu niewoli, a nawróciwszy się prosiliby cię w niewoli swej, mówiąc: zgrzeszyliśmy, źleśmy uczynili, niezbożnieśmy się sprawowali: a nawróciliby się do Ciebie ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swej, w ziemi nieprzyjaciół swoich, do której więźniami zabrani są, a modliliby się Tobie ku drodze ziemi swojej, którąś dał ojcom ich, i miasta któreś obrał, i kościoła któryim zbudował imieniowi Twemu: wysłuchaj na niebie na utwierdzeniu stolicy Twej, modlitwy ich, a uczyń sąd ich: I miłościw będziesz ludowi Twemu, który zgrzeszył przeciw Tobie i wszystkim nieprawościam ich, któremi wystąpili przeciw Tobie: i daj miłosierdzie przed tymi, którzy je w niewoli trzymają, aby się zmiłowali nad nimi" itd. Ustanowienie obchodu Dni Krzyżowych ma winny Świętemu Mamertowi biskupowi miasta Vienne w Delfinacie w 470 roku — niedola powszechna i okropne klęski jakie wraz jego niszczyły i miasto, obudziły w nim najgorliwsze nabożeństwo, w którego otrzymane od Boga łaski i ulgę, dały mu powód obchodzenia tych trzech dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem publicznemi procesjami, litaniami, postem, spowiedzią i skruchą — z kościoła wiedeńskiego nabożeństwo w dni krzyżowe przeszło do sąsiednich dyecezji, a wkrótce i do wszystkich kościołów Zachodu i do nas — [illegible]

jeszcze chora i słaba

334

M. Schrettegger sc.

O Maria, ohne Sünde empfangen, bitte für uns, die wir unsere Zuflucht zu Dir nehmen.

O Maryo! bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

...wtarzając za głośnem Edwarda wzywaniem wszystkich Świętych
...nsił, krótką prośbę "módl się za nami", mieliśmy na myśli Was, ...

Kupiona dnia 20. Lipca r. 1889. na pamiątkę rocznicy wzięcia Medarda. Dziś zaczęłam nowennę do tej Matki Boskiej, na intencyję połączenia się naszego i na uproszenie żeby Bóg odwrócił od nas klęski spadające od dnia tego ustawicznie.

Paulina Kończyna

LIETUVOS VALSTYBĖS
ISTORIJOS ARCHYVAS

[illegible] chorej i słabej w 1838 roku od domu na krótko w [illegible]
[illegible] maja, zdało mi się obchodzić dni uroczyste, jeden w domu,
[illegible] parafialnym kościele z odgłosem w towarzystwie nabożnego
ludu procesyjami, a drugi w Wiłkomierzu, w kościele gdzie
nabożeństwo wieczorne [illegible] jeszcze będąc w pierwszych
latach szkolnych — a ten [illegible] lubił co z swoich [illegible]
[illegible] wywołany jakby w [illegible] głosem [illegible]
[illegible] za miasto na równe pole, szukając świętego [illegible]
[illegible] tajem koleżeńskiego [illegible] [illegible]
[illegible] zachwycała [illegible] wołający, był dla mnie zawsze [illegible]
[illegible] — chyba by mogły go ująć! [illegible]
[illegible] ubiór mieszczan, kobiet też ołtarzy [illegible]
[illegible] własnej osoby, co się tak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pretensji, [illegible] nie zawsze
[illegible] została się, aż [illegible] [illegible] więcej się jednak [illegible]
[illegible] wszystkiemu, z dnia każdego [illegible] się oni [illegible]
[illegible] spodziewać się wewnętrznej pociechy, a na [illegible]
[illegible] następnie, której łaskawie otrzymując, [illegible]
[illegible] wzruszeniom, i jakiś duchownej pociechy na [illegible]
[illegible] duszy tak do niedzielnego [illegible] przypada —

[illegible] przeszłości [illegible]

którą Ty masz, lub mieć [illegible] dawno, w [illegible]
[illegible] wiadomości o [illegible] [illegible]
[illegible] trudno mi z tego [illegible] obraz [illegible]
[illegible] ogromna nie wszystkim, [illegible] że tylko [illegible]
[illegible] się w duszy mojej [illegible]
[illegible] czarownem wspomnieniem przeszłości, a [illegible]
przeszłości, lecz tylko [illegible] [illegible]
mojego potrzebny — [illegible] dla [illegible]
[illegible] co najpiękniejsze i najmilsze rzeczy [illegible]
[illegible] kiedy z [illegible] mojego bytu, jednak [illegible]
przedstawić nie mogę, [illegible] się [illegible]

lepiej było i tak mimowolnie kraję sobą ciebie — Prócz tego co szczere jest we mnie nieodzowna potrzeba być tym dla ciebie, czym byłeś w całem uzupełnieniu przypomniało mojej czułości i szczęścia dla ciebie — tej potrzeby zbyć słowem nie mogę, a gdy uczucie jej niedostępne zaspokojenia wymaga, muszę niekiedy wydać jej na łup serce własne, które ból swój znosi w otwarcie spokojnie jako konieczność, jako dług sprawiedliwy który wypłacić bez żalu aż z boleścią potrzeba — Droga moja Zosiu! kochane jeno serce smutnych, a pozwól mieć w serdecznem, silnem mojem uściśnieniu, wyrazić ci tę gorliwość tkliwej mojej troskliwości, którą by cię od wszelkich dolegliwości całą sobą osłonić, uchować chciała więcej dla ciebie samej, niżeli dla siebie. Ściskam i błogosławię was najczulszem sercem jeno syna Wasz najczulszy przywiązany wraz z całym Mundkiem.

d. 8. Maja Czwartek: Czytałem dziś list Twojego, z taką powagą uczuć własnych ojca i męża, które cierpliwość swoją tak święcie poddawały pod wszystkie wrażenia czasu i niezbędnych przeciwności, zem szczerze sobie na szczęście przyrzekł, że mi, ów chybić nie może tem czasem stali się przeciwnie — oddano mi tylko pieniądze pana Ferdynanda wysłane i nic więcej — na takie przeciwności nie ma innego lekarstwa jak cierpliwość i milczenie — więc robię więcej i tak robię — żal mi tylko że w takiem usposobieniu listu mojego ani ni tym, ani długim wczesnie nie zostanę — na odbitu tego wszystkiego ... się kończy zamarzyło nad dzisiaj odwiedzin, po obiedzie ... pójść trzeba będzie oczywiście loterii jakiegoś bednego czynownika, tak mi na dzisiaj tkwi ... ... i listowego wątku że istotnie nie wiem jak się z tego ~~...~~ wyrwać —

[illegible]

szczególnego

N° 20. Roku 1841. dnia Maja 14. dnia — z W. [illegible] — [illegible]

338

Kochana Kolcio moja! Tęsknota [illegible] [illegible] — a [illegible]
nie wytłu z siebie [illegible] przerwa się na jego powrót, gdy 90
[illegible] tu, że smut może do siebie [illegible]

336

2

szczególnego, ani o czem donieść, ani co zakończyć — wszy-
stko tak jak było, tylko się na starości nieco pochyliło.
Rok temu właśnie, świeżo jeszcze do [illegible] przybyli, oba
widzimy tutej we osobie i jeszcześmy na się nie spo-
tykanemi spoglądali oczami — lecz dotąd przez rok cały
[illegible] zawsze te same prawie dzieje i ze wszystkiem
mając zawsze jedno i tuż samo na widoku, jeż czasami
zjawi się w duszy niemożliwe zapytanie, "i zawsze
ten [illegible] i [illegible]?" — dwa lata temu, jeszcześmy byli
tylko co do Wołogdy przyjechali, a nam nigdy ani jedne
[illegible], ani jakakolwiek przyjemność, ani nawet [illegible]
[illegible] lub myśl przypadkowa nie mogły mówić że
Was tam zatrzymają na tej [illegible] i [illegible] [illegible]
takimy [illegible] dla mieszania gdybyśmy wraz z Wami po-
mieścić się mogli — z krótkim moim wczorajszym [illegible]
miejscu [illegible] o tem właśnie notatki [illegible] [illegible],
[illegible] i [illegible] jakim sposobem [illegible] [illegible] [illegible]
oddalenie się od rodzin i kraju — listy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] spokojności i [illegible] jak
[illegible], ale każde [illegible] [illegible] słowo. Trzy [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] jakim [illegible] [illegible] nie ma [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nad
umiłowanego — Boga Najwyższego [illegible] [illegible]

[illegible] dla siebie, a [illegible] [illegible], co wybiegające w dalsze [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wiatrem, [illegible]
[illegible] całą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lepszego miejsca i czasów — [illegible]

...iej było i tak mimowolnie krążą koło ciebie — Przy tego że
jest we mnie niezbędna potrzeba być tym dla ciebie, czem byłeś
...tem uzupełnienia przypomniało mnóstwo uczuć i szczęśliwości
...ebie — tej potrzeby zbyć słowem nie mogę, a gdy uczucie jej
...dstępne ...

mię opieki" — było to właśnie po otrzymaniu czterech
na raz listów Twoich — coś jednego nie otrzymał, powsta-
ły z tem dla mnie inni tyle w Wołogdzie więcej niż
od miesiąca, pośród tego wszystkiego nie umiem — jakże! czyż
z postępem czasu mam zawsze gorzej tylko tobie? ciężarem
pasować? — czyż mogę czuć przestać lub choć się starać? czy cier-
pienie mam uciekać przemienić w tęsknotę do innego
świata? co w tem może być zasługą? co jest podobnem?
jaka radę w tem uzyskać? — czyż miłości bliźniego nie
ma nigdy zająć mojego serca świętą, cichą wymów-
ką lub tęskniąc z głębi jego idącem westchnieniem czy
wołaniem do Boga o tyle udręczeń które na nas z
wyrachowanej lub nieumyślnej woli spadają? czyż
współczucie o drugie ani osoby, nie ma nigdy serca
mojego żelaznem ścisnąć obręczem? — czy mam niedo-
puszczać lub uczuć podobne uczucia, czy przyj-
mować je bezwzględnie jak dar Bożej ręki, a w ser-
cu boleśnie uczucie moje przerabiać na słodszą mi-
łość serca i Stwórcy naszego, wierne i ciche Mu posłu-
szeństwo, i na bezwzględną tęsknotę do lepszego świa-
ta? tak! tym ostatnim zdaje się pójść należy torem
tak! cierpieć i milczeć, znosić i przebaczać, kochać
i słuchać tylko

...y mocno co do czasu i listownego wątku

No 20. Roku 1841. Mca Maja 14. dnia – z W. [illegible] jego – Środa

338

Kochana Kolucio moja! Tęsknoiście [illegible] [illegible] a [illegible] nie wzięła z siebie [illegible] [illegible] się na jego [illegible] zostanego dostać się [illegible] tak ta myśl moja do Ciebie [illegible]

337

i słuchać tylko głosu Boga, [illegible] ducha po kuty i pokory; i [illegible] zbierać w cichości na zasługę wieczną i tyle którym mi Bóg nas bliżej serca położył, z resztą poddać się spokojnie wszystkiemu z nie [illegible] nadzieją i ufnością w Boga – nie [illegible] resam na to co mi [illegible] i [illegible] przychodzi, bo tego z życia [illegible] nie [illegible], wreszcie tak [illegible] tyle Wszechmocna [illegible] [illegible], że się to zawsze na [illegible] nasz moralny [illegible] moje i powinno – i jakem tu sobie pozwolił tak z [illegible] duszy [illegible] [illegible] przed Tobą wyznawać, to nie dla [illegible] [illegible] jej moralnego upadku, lecz że mi w Twojem to [illegible] i jakby pod Twojemi oczami, łatwiej i bezpieczniej było rozbierać pytanie, jak wolę moją [illegible] w [illegible] [illegible] i [illegible] jak [illegible] własnej i trudów, a naszej [illegible] jej [illegible] uczynić? bo w myśli i według Ciebie [illegible] po połowie z Tobą nie [illegible] nie [illegible] po połowie z Tobą nie [illegible] [illegible] dla Ciebie o dobra [illegible] [illegible], nie starać się dla Ciebie o dobra jakie [illegible] [illegible] Bóg zostawił nie jestem w stanie [illegible] się [illegible] Boga [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] dzielić się z Tobą [illegible]

[illegible] dla Ciebie, a [illegible] dając [illegible] w dalszą stąd stronę [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] i drogi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wiatrem, który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i czasów – [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miejsc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na to błękitne niebo

mam [illegible] [illegible] miłości [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystko to [illegible] [illegible] [illegible] Twojego [illegible] [illegible] miłości potrzebnym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystko to [illegible] [illegible] się z [illegible] [illegible] dobremu [illegible] [illegible] [illegible] witam [illegible]

…było i tak mimowolnie brakło tobie — Prócz tego je…
…jest we mnie niezbędna potrzeba być tym dla ciebie, czym byli…
…m uzupełnieniem przypomniało mojej uczuć i szczęśliwi…
…bie — tej potrzeby zbyć słowem nie mogę, a gdy uczynię jej…
[illegible]

wić potrzebuję koniecznie; a gdy czym lepszym nie
mam, tak mi przynajmniej na dobrej chęci nie zby-
wa, i tej szarej nieprzebranej wyjawić przed Tobą ze-
wsze mi wystarczy — przyjm to więc i przebacz — bo m-
ój zawsze jednostajny przyjaciel, toż gdy mi czynu
braknie, chęć dobrą przyjmij we dwoje — aż syn mój
jak do mnie? — Całuję i uściskam ciebie i synka mo-
jego z całem sercem i Bogu się polecam Opatrzno-
ści — Bądźcie zdrowi, spokojni i ile można szczęśli-
wi — Twój najwierniejszy przywiązany mąż

Andrzej Vroncza

Państwu [illegible] najczulsze słowa
[illegible] Podbielskiej [illegible] — [illegible]
[illegible] wszystkie serdecznie uściski — [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] słowa [illegible] pozdrawiam — [illegible]
[illegible] pisał [illegible]
[illegible] nie mam go [illegible], napisałem [illegible]
[illegible] jeszcze [illegible] — [illegible] nie [illegible]
[illegible] papieru, [illegible]
[illegible] — Andrz…
[illegible] ciebie i synka — [illegible] zawsze

[illegible] i listownego [illegible]

№ 20.

Kochana [illegible]

№ 20. Roku 1841. M-ca Maja 14. dnia – z W. [illegible] jego – [illegible]

Kochana [illegible] moja! Tęskno mi i [illegible] szczerze – a [illegible] nie wzięła z sobie [illegible] przeniosła się na jego [illegible], gdy, Do [illegible] dostał się [illegible], tak ja myśl moją do ciebie [illegible] i z tem listem sam bym się chciał do ciebie [illegible] – mam ptaszka małego na ręce co go ciągle [illegible], a nieznaną dotąd miłość [illegible] stworzeń gdy wybierałem w sobie, uczułem że ona należy na jego [illegible] z pozornem [illegible], i na mojej dobrowolnej chęci i mocy pielęgnowania i chowania go – przyjemność takiego uczucia jest go dopiero w sobie, który mnie z tem drobnem stworzeniem [illegible] niepojętym rodzajem przywiązania i wdzięczności – choć w daleko niższym stopniu, podobny jednak stosunek mnie z Tobą wiąże – [illegible] do mnie tylekroć [illegible] ozywała się głosem, tylekroć ku mnie [illegible] tylekroć [illegible] nagolei [illegible], tylekroć Pan Bóg chciał troskliwość swoją na służbę [illegible], i miłą lub potrzebną ci uczynił, z ... mnie tak już dla ciebie gotową i [illegible] uczułaś, że jesteś mi się [illegible] [illegible] nie dla przywiązania twojego tylko, lecz i dla twojego istnienia stał się potrzebny, i kocham cię już nie tylko za twoję miłość [illegible] mię obdarzasz, lecz jeszcze i za to, że mię czyniąc potrzebnym [illegible] [illegible] i wzywasz (z mnie) uczucia jakie Stwórca w naszą pierś włożył – [illegible] [illegible] na mojem [illegible], mam dwa [illegible] i [illegible] jeszcze [illegible] [illegible] razy, jeden [illegible], [illegible] wszystko to [illegible] [illegible] nie zapominam, [illegible] [illegible] w mojem usposobieniu [illegible], [illegible] [illegible] moim, [illegible] mojego [illegible], i [illegible] się z tem drobnem [illegible] stosunków – [illegible] [illegible] samą, z [illegible] [illegible] [illegible] dla ciebie, a [illegible] [illegible] w dalszy [illegible] [illegible] [illegible] troskliwości, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] wszystkie [illegible] miasto [illegible] [illegible] [illegible] miejsc i [illegible] – [illegible] głosu, [illegible] [illegible] pamiątki [illegible]

[illegible] na to [illegible]

pasiane białemi obłoczkami, z ostatniem pasem i jaśniej [illegible]
nadziei — cierpienie jest ojcem, miłość matką nadziei. pierwsze ją zasie-
wa, drugie ją karmi i pielęgnuje, obie zaś ślad swój drogi do Boga składają.
Lecz trzeba tu opowiedzieć historyę mego starca, który by [illegible]
[illegible] ją w swoim przedpokoju [illegible] [illegible] [illegible]
jak to to dawniej [illegible] i stary [illegible] — jak biedni Boże! — [illegible] to kiedyś [illegible]
jak to będzie leżał na płaszczu, jak najlepszej sobie gnieździe się na pod-
łaszcz i przechadzał się po ulicach poważnie jak malowany lokaj tego [illegible]
towarzystwa miejskiego — tu dopiero na rogu każdej ulicy [illegible] po za-
[illegible] domów to stare [illegible] najdziwaczniejszych głosów [illegible]
małego rozdaje, a [illegible] głosy [illegible] wydobywane z pod
łachmanów, jak stare bardzo pod zawisłym czapką — [illegible] w przeszły czwartek
dzień, we który szłe na loteryą a którego pono te pieniądze padło naraz
nagle pod nogi każdy, a nad wygląd to innego, co oglądnąwszy się
~~[illegible]~~ przestraszonemi tego to oczyma, który [illegible] się wziąć gdzie go
z nas? z tony [illegible] podjąć towarzysze to najczęściej się [illegible], aż ja [illegible]
[illegible] go na [illegible] wziąłem, bo należało jeszcze pierwej, i takiem to sposo-
bem stałem się [illegible] dopiero ja i mój [illegible] Twoje [illegible] drogi
[illegible] to jeszcze więcej nie jeszcze nie poznałem, bo [illegible] [illegible]
[illegible] ziemi podziela, a [illegible] nie jeszcze [illegible] wygląda, że nie umi-
[illegible] tylko go [illegible] kiedy prosił [illegible] [illegible]
[illegible] wszystkie która natura [illegible] dała, [illegible] ja dopiero dla tego
przyszły tu [illegible] potem obfitszy plan przyniosły — nie wiedział jednak gnie-
[illegible] się ta [illegible] i za gospodarzami [illegible] bo to opisane jest
w [illegible] [illegible] [illegible] przyjaznym [illegible] [illegible]
[illegible], i przypadkiem sobie [illegible] nie mogę by nie był [illegible]
[illegible] — i [illegible] [illegible] swojemu [illegible] [illegible]
który też pełen [illegible] zatrudnieniem się opierać, czy też [illegible]
[illegible] do mego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nagle między [illegible] korzeni przodkiem a [illegible] i [illegible]
[illegible] i Boga, [illegible] myśli to [illegible] wspomnieniem
[illegible], zostałam i zabawiać chcę, ani już, choćby najlepszych [illegible]
[illegible] i do jednej [illegible] [illegible] przyjmować [illegible] się
i mogę — świat ten [illegible] inne się przedtem obraca bez jednego

Ale mnie interesu

Na ziemi żelaznej, [illegible] z cierpieniem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jej prawie w duszy mojej [illegible] względem na osoby w
którejś płynęłaś, lub nie [illegible] ku mnie nie [illegible] [illegible] [illegible]
nawiśni, i [illegible] tylko w takie [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] pokory, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], nie [illegible] i nie [illegible], nie jestem w [illegible]
już drogi mojego życia, [illegible], [illegible] Boga [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i za drugich, [illegible] [illegible] gdzie i jak [illegible] [illegible]
się nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible], i nie [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jednak bez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Boga [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i na [illegible]
to [illegible] [illegible] aż do [illegible] [illegible] tego mojego [illegible] [illegible]
[illegible], jako się [illegible] lub [illegible] nie [illegible]; [illegible] [illegible]
[illegible] nie ono w tej [illegible] [illegible] słowa [illegible] się [illegible]
na ziemi, [illegible] tylko [illegible] Boga na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moralne nie [illegible]
to [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] Nie [illegible] jednak
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się chwile [illegible]
go [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] całe życie [illegible]
[illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] chwilowe [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miłosierdziu Bożem
[illegible] to [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] swoje [illegible] granicy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mnie całą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] całą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] błogiej [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ma mówić [illegible] do [illegible] i w tem jeszcze razie więcej i czuję, że
aby Kornelka moja [illegible] nie [illegible] się mogła, i przyjmie będzie
[illegible] tylko woli Boga, ten [illegible] [illegible] więcej i woli
[illegible] [illegible] [illegible] będzie na [illegible] się [illegible] Bóg mój
i Ojciec mój. [illegible] Pabiu moja droga i kochana nie [illegible] będzie
[illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] i myśli, sama sobie na [illegible]
[illegible] Bóg. Bo [illegible] zawsze w [illegible] jest [illegible] i [illegible] więcej
[illegible] [illegible] najlepszej i najświętszej. Bóg niech będzie z Tobą
moja [illegible] i [illegible] się broni od [illegible] złej myśli, od [illegible]
go upadku na duszy, od bolesnych [illegible] [illegible] zdrowe moja droga.
[illegible] spokojna [illegible] swego [illegible], [illegible], i nad wszystkiem
[illegible] [illegible], przyjmujesz [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] – [illegible]
[illegible] serdecznie [illegible], [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] wszystkim

Medard Kornel[illegible]

Dziecię drogie [illegible] list mój [illegible] – bo [illegible] nie [illegible] [illegible]
nas [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible], którzy [illegible] będzie [illegible]
na [illegible] i [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] – jako
[illegible] listy [illegible] [illegible] nie [illegible], [illegible] będzie z czasem i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Dosi kochanej [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible]
[illegible], [illegible] jej [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w Bogu
[illegible] – Państwu [illegible] najczulsze [illegible] przesłać. [illegible]
droga [illegible]. P. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszy-
stkim i [illegible] serdecznie [illegible] – P. Michałowi, [illegible]
i [illegible] moje [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] – od [illegible] swojego i całej gromady [illegible] naszej do-
[illegible] do [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na to [illegible], i [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] nie [illegible] tym czasem nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ku – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – bądź
zdrowa moja Pabiu droga [illegible] [illegible] i [illegible] – Twój [illegible]

№ 21. Roku 1841. Mca Maja 20. dnia z Wielkiego Tygodnia Wtorek.

Kochana Julcio moja! W samą porę wybrałem [illegible] kie piszę — na dworze wcale zimno, śnieg, szaruga, aż strach patrzeć — drwa w piecu płoną, trzaskają i przypomina się nam zima z całą swoją straszną cichością, nudami i ciemnościami, w których [illegible] się nam na [illegible] [illegible] i trwała [illegible] jedna [illegible] jakby [illegible]

d. 15. Maja Czwartek. Właśnie mi się tak i stało — Jak wstałem koło 9tej — umyłem się, herbatę pić poczynam, a jak nam listy wasze z posyłką przyniesiono, tak już dłużej niż do korzec czytali — listy Twoje moc mię doszły № 17. i 18. — z posyłką wedle regestrzyku złożoną z książek, papieru, i oleju i [illegible] bardzo mi w porę przybyłych całą otrzymałem — Za wszystko to nas szczęśliwi [illegible] — Bogu dzięki że doszły nas [illegible] [illegible] nasze listy, wszakże Twoje w № 18. wyrażone też [illegible] się i [illegible] że nie mogłem od nas [illegible] smutniejszym sercem nie pościelać — Bogu dzięki [illegible] będą za wszystko — o zdrowiu synka naszego już by [illegible] tem spotkającym z Twojego nadesłania i przykładu [illegible] na które [illegible] najśmielszy [illegible] — [illegible] jest tylko straszna, lecz zachowana często przy [illegible] [illegible] życie jest chorobą łatwą się trochę przydłuży [illegible] potrzebnego — rad jestem z mojego malca że tak [illegible] to jest posłuszny i cierpliwy, patrząc na to co ro[illegible] [illegible] dopisywać przychodzi, na tyle wesoło [illegible]

to znakiem syntetycznym, [illegible] najmniejszy stopień w [illegible] [illegible] ze jak li wiadomo trzymasz do pierwszego [illegible] [illegible], jeżeli nie [illegible] [illegible] więc od tych dzieci [illegible] mnie było [illegible] czasami tego samego wątku nie stało, i chciał nie chcąc patrzałaby [illegible] historyi ustawiczna — Mój [illegible] [illegible] znaleźć [illegible] stronę już nic nie [illegible] na wszystkie strony, że

…obie czas ku woli … i w tem jeszcze więcej czuję, że …
… wola moja należycie … się, i przyjmę serce
… tylko rzeczy Boga, …
… z … serce na … się …, Boże mój
… mój! Palcio moja droga i kochana! nie usuwaj proszę serce

№ 21.

i kołaczę cierpliwości mojej mnie z … przychodzi —
Panujesz z … jeszcze nam nie oddasz, moja ukochana
… więcej … Edwardowi nie dziw więc że się to
… na wszystko czasu … , mnie jednak
to wielką … , … się … od-
dał i … serdecznie … z …
… jestem … jak …
O wielką mi … rzecz prosisz droga moja Palcio, by-
łe … ułożył i napisał, na
to … nie … tylko języka, lecz ta-
kiego obyczajów, usposobień i była potrzeba — mimo-
… w tak sposób … jak … my
w teraźniejszości pisali tak jak dopiero listy — a … w
stylu i sposobie wyrażania się … naszej za-
… naśladować … się, trzeba … się
do … czasów, dziejów i historyi — … listy na
… się od tych oddalić, … można było z tak
odległych czasów … w nie … — …
… Zygmunta
i Barbary — to prześliczne jest — jasze lepiej … przeszłości
… się z czasu przeszłego — można jeśli nie
naśladować.

… dni … , … prze-
… na to … czasu i przeszłości — …
… moją je … nas w …
… więc … jak można … polskie
… niecierpliwie czekamy — …

No 21. Roku 1847. Mca Maja 20 dnia [illegible] Wielkiego [illegible]

Kochana Polcio moja! W samą porę wybrałem [illegible] [illegible] pisać — na dworze zrobiło zimno, śnieg, szaruga, aż strach patrzeć — i znów w piecu palimy, trzęsiemy się, przypomina się nam zima z całą swoją [illegible] ciekawością, [illegible] i [illegible]; [illegible] [illegible] nam [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] wszystko jest [illegible], co w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lat [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible], stały się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] im [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] też za twój list drogi moja Polcio, [illegible] [illegible] do [illegible], jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] twojego charakteru, jest [illegible] papieru [illegible] [illegible] i [illegible] mi bardzo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wiele [illegible], bo też [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] twojego [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] możesz. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] wiele listów [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i zachowam, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] też one [illegible], [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Nie znam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

to [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] trzymasz [illegible] do pierwszego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] historii [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] się i w tem jeszcze więcej i więcej, że [illegible]
[illegible] najlepsze cierpienia [illegible] i [illegible]
[illegible] tylko rzeczy Boga, [illegible] i rzeczy [illegible]
[illegible] [illegible] będzie [illegible]
mój! [illegible] Paulino moja droga i kochana [illegible]

czytanie których dziękuję najmocniej; [illegible] dobra że-
by jej Wam zawsze naszą spowiednice zalecić, ale wszelako wiem je-
dnak [illegible] że jest ona zapełniona polemiką, która o
wszelkiej religii [illegible] [illegible] słuchowania i u-
czuć [illegible] nie przypada do serca, przyznaję mniej
jam tego doświadczyła; ja do pióra nie [illegible] czy za
[illegible] co bronić chce dogmatów których ja nie zaprze-
czam, które mam za [illegible], i z których nie wypro-
wadzam [illegible] i [illegible] wniosków, lecz tylko nało[illegible]
i [illegible] którędy żyjąc świętością i lepszym [illegible], ja z
pełną wiarą przystępuję do podobnej książki chcąc by
nie ona rzeczy drogą jak najgłębiej wprowadziła w serce;
chcę żeby ona [illegible] do mojej wiary, nie do moich wą-
tpliwości, bo religię jaką nam Zbawiciel zostawił mam
za nie zachwianą, a dążąc się pełnić tylko przez nieogra-
niczoną wiarę – wszelkie książki które czytanie moje tyle
niedostatków nie tylko nie [illegible], lecz nadto wszystko prze-
mienia wymagającym [illegible] najlepsze odpowiadać
[illegible] czytając i korzystając! – przesyłam też moim naj-
droższym Paulino – synowi mojego [illegible] i błogosławię ca-
łem sercem [illegible] na zawsze należy [illegible]

Aleksandra [illegible]

[illegible] w ślad [illegible] najpiękniejszy prze-
[illegible] na to [illegible] i przesyłam – [illegible]
[illegible] moja je [illegible] nas [illegible]
[illegible] więc [illegible] jest [illegible]

№ 21.
Kochana [illegible]

№ 21. Roku 18[illegible] Miesiąca Maja 20. dnia z [illegible] Wtorek.

Kochana Bolciu moja! W samą porę wybrałam się do [illegible]
ki pisać — na dworze wiatr zimny, śnieg, szaruga aż strach
patrzeć — i wraz ze [illegible] słońcem, trzaskający i przypomina się nam zima z całą
swoją straszną cichością, smutkiem i ciemnościami; w którejś zdawało się nam że
dzieci że my tylko żyjem dla cierpień i tęsknoty — przez jedną chwilę jakby
korzystając z chwili, a gdy list mój [illegible] trafić będzie, by to dziwna
się nie wydało, że gdy ci paplanie ~~[illegible]~~ nudnem i zimnem się [illegible]
pamiętała sobie że to [illegible] był [illegible] nieba i [illegible] okienny [illegible]
li. Wiatr od [illegible] mnie okien szturmuje, gnę się ramy, trzyma
[illegible] przy słabym listkiem biedne [illegible], a wśród tej [illegible] rzeszy jaśmi-
nów jak [illegible] gołębi [illegible], najgrawając się z tej burzy ze [illegible], którego
on [illegible] najgłówniejszą siłę [illegible] — muszę bowiem wiedzieć że [illegible]
moje od [illegible] się [illegible], muszę [illegible] czasu sztormów barykadować się
całą siłą mojej oranżeryi, żeby z borsukiem nie przyszło [illegible] na ostre, ra-
zem raz w którym jaśmin [illegible] Antwerpskiego mag-
[illegible] [illegible] w ostatnim jej [illegible] — [illegible] co ledwie były dopiero [illegible]-
ły, [illegible] znowu i [illegible], a ja pamiętając na mojego [illegible]-
nia [illegible] czasami od mojej roboty, zrywam się z [illegible] od zamyślenia,
i [illegible] mój ~~[illegible]~~ [illegible] całem sercem moją na [illegible] [illegible]. Ile razy [illegible]
jedne oczami, głową i uszami wszystkim moim poruszeniom wtórując,
[illegible] się, aż nareszcie gdy mu się [illegible] stanie, jakby na [illegible]-
[illegible] [illegible] się na mnie [illegible] i z triumfem za [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] dla mojego [illegible] to wielka zdobycz, jak
[illegible] [illegible] — [illegible] w tę stronę [illegible]
on [illegible] i [illegible] mu się tylko [illegible] — ha! ha! zdaje się żeś dotąd [illegible]
i [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] szczegóły [illegible]
[illegible] nie miała tak bogatego listu we wszystkie szczegóły [illegible], botaniczne i [illegible]
[illegible] sprawy meteorologiczne, architektoniczne, botaniczne i całej
mojej menażerii — zostaje mi już tylko napisać o człowieku, ktory to wszy-
stko prawi, nie wiem czy jaką historyczną — filozoficzną? nie, nie chcę, a wre-
szcie i nie potrafię, bo od czasu jak każda [illegible] swoją filozo-
fiją, a człowiek nie przestał [illegible] mianować się małym światem, wolę
zacząć przypatrywać się ze strony historyi naturalnej ~~[illegible]~~ sobie; i
to sposobem syntetycznym, [illegible] mi [illegible] najprzód mówić o grzybach, [illegible]
ze jak ci wiadomo trzymają najniższy stopień w rzędzie istot organicznych,
[illegible] [illegible] od [illegible] do pierwszego mojego rejestru, jakby mi od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] czasami [illegible]
[illegible] nie stało, i [illegible] nie [illegible] [illegible] historyi człowieka — Ależ [illegible]
[illegible] [illegible], żeby znaleźć [illegible] stronę historyi człowieka — [illegible]
[illegible], żeby znaleźć [illegible] na wszystkie strony, że
bo mi się [illegible], [illegible] tylko już [illegible] na wszystkie strony, że

że nawiny często nie jest o sobie gadanie — Przez te dni

sileś zgorna, śniegu i zawiei za próg z domu nie wyszedłem, zatrudnienia wprawdzie dość mi się dobrze wiodły, lecz cóż

ci o nich powiem? one z czasem które wzięły, weszły w skład życia mojego, a nie raz to czemy się nauczyli, objawia się w smowie naszej i w życiu nie jako wątek, ale jako barwa — często trochę wrzecej pocieszenia, lub sługodniejszego na przyszłość wejrzenia i sienności jakiej słodkiej nadziei, nie jest wcale sumieniem nabytej wiadomości, lub naucznego zbioru, lecz wynika wprost z chwil silne dobrze użytego czasu, z wielu chwil pokory, cierpliwości lub wytrwania w porusze — dusza w owczas

biesiaduje sama w sobie i dla jej wewnętrznej szczęśliwości niepotrzeba

w owczas nic więcej jedno przedłużenia i utrwalenia takiego stanu

Kto może sobie dla zamiarów lub wygody okoliczności tworzyć, lub one

odmieniać dowolnie, szczęśliwy jest że czynić to zdoła, ale szczęśliwy na o

becną chwilę, bo przyszłości nie na zawsze mu posłuszna — wszechmocność jedna

i szczęście chrześcijańskie zdają się być raczej bierne, niż czynne — rzut się

na świat bez obowiązków nie radzi, a wiele ich z czasem przybywa, tej

nim stawienym same będzie z góry pojść co jest istotnie dobrem i czynić

to drugim, pierwszym i najgłówniejszym warunkiem moralnym jego by:

tu jest nie czynić złego sobie i bliźnim — bo życie mi się być zatem zostaje,

bo jest zatem często trudnej wewnętrznej walki, której zwycięstwa lub upadki

stanowią główne tło charakteru i usposobień, jakie na życie nauczony lub inne

zacności podnoszą lub każą — Ewangelia w czułym sercu wybrawszy swoje

położyła ubogich i cierpiących, bo oni to są jakby smutne naczynia, w które se

rce wszystkie i bolesne losów spływają, ani to pierwsi wystawią pokorę i cierpliwość

ani stopnie zdania się na wolę bożą coraz wyżej wznoszą, ani wszystkie odzienia

miłosierdzia na swoich potrzebach liczą, ich omoty budować tylko mogą, a grzechy

rzadko na nich spływają — to jest jednak położenie bierne w całem znaczeniu tego

wyrazu — wziąwszy naczynie obowiązki wystawiona do najprostszym ich podziale, na

te które się Boga tyczą, i te, co się do ludzi odnoszą, najprostszym z nich wypo

wiem znajdziemy, że pierwszemu nic dobrego uczynić nie mogą, a drugim ta

kiej się wprzeszkodzić, wiejeli ich powinnię — my też postanowienie to je tak powiem

w tem chrześcijańskiem położeniu, nastawionem na wszystkie wpływy, pozbawionem samodzielnego działania, jeśli kiedy w zupełnem zapomnieniu siebie potra

fiem jakiej chwili, wewnętrzną zasługę uświęcić — płynie nam z tego pancerka, pokój i ja

kaś nadzieja której opisać trudno — dla tego też wszystkie prace moje na tę dro

gę zwracam którąby dusza moja do takiego stanu usposobiała, i którąby ją za

wsze w tym trzymała kierunku i do tego jednego już prowadziła celu który

chrześcijańskiemu istnieniu jest wyznaczony — jeśli mi też czasami pojście się je

dnaczy — czasy radość, jakiej tylko, jak mi, że podzielać z Tobą nie umiem — serce

drugą moja Zofio — uściskam ściskie i ciebie — Twój Henryk

d. 22. Maja Czwartek. Dwa listy Twoje droga moja [illegible]
[illegible] Nr 19 i 20. przyjąłem — wszystkiego [illegible] z dło[illegible]
[illegible] Twoim ze stanowiska przyszłości [illegible] na gre-
do wyjaśnienia, odpadła mi ochota pisać — w rzeczy samej, cóż te-
raz na to odpowiedzieć mogę? — [illegible] Twoim się działem wcale, a spo-
kojność moją [illegible] Ci całą przelał — [illegible] moja najdroższa Polu-
[illegible] ocenić słowa moje, nie mieszaj nigdy ich wyobrażenia swojem
mojego wyrazu "poświęcenia", z wyrazem okazałości [illegible] Boże! powia-
dam Ci raz na zawsze, że szczęścia towarzyskiego bez Ciebie nie pojmuję,
że życia mojego na rzecz Twoją chętnie bym ustąpił, ale mi Bóg Naj-
wyższy cierpieć już nakazał i prawie mi już innej nie zostało obawy,
nad [illegible] sądu Pańskiego przed którym chciał stanąć pokorny [illegible]
[illegible] mogę być, że w tem mojem usposobieniu znajduję wiele szczęś-
cia się, ale szczęścia ze samego siebie i przynajmniej oto w tej chwi-
li, zdaje mi się że prawdę mówię, mówiąc [illegible] tę szkołę cierpień i bole-
ści nie daremnie przeszedł, że mi Bóg najlepszy wsparł i niegodnemu
udzielił Łaski swojej tyle, [illegible] z niezmiernym [illegible]
[illegible] swojej [illegible] na całą przeszłość moją [illegible] na [illegible]
[illegible] wszystkie upadające i błądzące, wspierany potężną a dobrotliwą Jego
prawicą, [illegible] naszej [illegible] na [illegible]
go żywota [illegible] z [illegible] i nadzieją — [illegible] sama [illegible] szczęścia się
samego siebie [illegible] i mają [illegible]
[illegible] zdaje mi się że [illegible] lub [illegible]
[illegible] Bogu [illegible] jest nasze [illegible]
[illegible] stanowi [illegible], że [illegible] się [illegible]
[illegible] nawet [illegible] listów [illegible]
[illegible] — Żal mi je nawet [illegible] w [illegible]
w usposobieniu [illegible] naturalnie smutnem i [illegible] którą Ci oddam,
Twojego [illegible] życia, [illegible] mi o [illegible] który [illegible]
wspominałaś mi tylko o [illegible] 25 marca na mnie, [illegible] że to jest [illegible]
[illegible] na pierwszej stronnicy [illegible] zapisałem, że to jest [illegible]
[illegible] dla Ciebie na dzień urodzin naszego syna — [illegible]
[illegible] stwarzałem się by one [illegible]
[illegible] i [illegible] się [illegible]

[illegible] — [illegible] [illegible]
Ponieważ z dawna mi [illegible] [illegible] [illegible]

trzymany niewiadomy rzecz — jeśli ani o tem, mając przez te listy do pamię i przebaczenia zapomnienie nie wspominamy, zachciało mi się o tem Ciebie zapytać, chociaż dla przekonania że to jest ta sama książka którąś mi posłał — Z podstawy mojej która teraz jest ogromnie zapełniona, która mieści w sobie wszystkie luźne kartki i podręczne papiery, która musi odpowiadać za wszystkie niedostatki pióra, mowy i pamięci; jest tak samo u mnie co u Ciebie, z tą tylko różnicą, żem od przeszłego tygodnia znalazłszy w mojej teczce ćwiartkę zielonego papieru z Dusinowskich jeszcze zakupów, obrócił ją naprost na próby piór listowych — i powiesił jeszcze na kasie oszczędności dla Ciebie; którą ci z czasem oddać czy oddam jak dzypatnie, skoro się napełni tym czasem gdy mi wszystko zabrakło, a Edward z Ławrzynem posamotnyjący obszerne listy wyszli na wolności, bo się już rozpogodziło — i przy smutku co pada i cisza co mnie otacza, gdy każdy sprzęt woła ze mną mieszka i prawie żyje moim życiem, nic jest dla mnie bez głosu i wyrazu, nie mogąc ci jeszcze sam przez się ich tu wytłomaczyć, spojrzawszy na moją zamkniętą podstawkę, przyjmę od niej stosownych słów siłą, nie pomnę zkąd zasłuchanych, słuchaj jest to rzecz mgmowy cisza z ustawieniem —

> i O nie! jam ani pierwsza cisza, ani druga —
> Ja jestem tylko niemym mieszkania wyrazem,
> Ja tylko płynę zwolna jak przejęzytka struga
> Domowych prac jednego człowieka — i zarazem
> Świadczę o jego życiu — a cisze mówią wiele
> Chorem smutków — bo jako w bezludnym kościele
> Cisza po ścienie kolumn, po ogromnie gęstwinie
> Rozlegając się głucho śpiewa Święty! Święty!
> Tak i mieszkanie szlusa w samotnej godzinie
> Ma swój wyraz, gdyż na wet ustąpiłe sprzęty etc.

Państwa Marszałkom moje najczulsze ukłony, Dzieci za pamię- tanie, Leon. P. Pakoszewicz wszystko cała ję — Spiątki Edwarda wszystkie i dzię- kania czule ściskam — P. Micha- łowi, Ławrzynowi i Kazimierzowi u- przejmie kłaniam — domowych i znajomych pozdrowienia — mój piesek Dunaj ci upada i do syna twojego łasi się bo mu za wiele czasu do spania zostaje —

Głos ciszy był dla mnie zawsze uroczy i poważny — i są czasami uroczyste chwile, kiedy cię żadne wrażenie z zewnętrznego świata nie dochodzi, że słyszysz jak ci Anioł Stróż szepce cicho do ucha pacierze i łzy ci płyną ciepłe, ~~[illegible]~~ spokojne i błogie jak u stop Pańskiej pobożna pokora z uczuciem tylko czystej czci, uwielbienia i miłości — Ściskam Cię moja kochana Pelcio nieskończenie — myślący prosząc że dziś na ćwiartce kończę — nie myśl broń Boże że temu jaszczołowiec jest list twój przyczyną — owszem rozlinanieś pisz mnie o wszystkich smutkach, boleściach i cierpieniu, i wierz proszę że jeśli uczucie ich w Tobie ukroić pragnął, to nie dla tego by mi one niedochodziły, lecz jedynie dla tego by Ciebie samą one mniej dojmowały — Ściskam Ciebie moja najdroższa i miłego synka nieskończone razy, twój brat i przyjaciel [illegible]
i Twój wiernie przywiązany mąż Medard Kom[illegible]

No 22. Rok 1841. Mca Maja 28. dnia. z W. Wilna.

344

Kochana Rózio moja! Wyperfumowałem [illegible] na tem ar-
kuszu zielonego papieru o którym ci zdaje się w przeszłym liście
pisał. Tem [illegible] pierwsze myśli moje co mi się nasunęły [illegible]
mo przedłużonego pisania do Ciebie, i nie z mniejszym zapałem dziś,
powracam [illegible] najpierwszy przeszłą [illegible] w którym o-
gromny na [illegible] wrót [illegible] zrobiłem, a resztę całe, czas
przepędziłem w domu przy stoliku, [illegible], samotnie zatra-
[illegible], które tak przypadły do mojej [illegible] do [illegible]
[illegible]. Długo wczoraj jeszcze przesiedziałem godzinę wieczorem
przy otwartem oknie i głębokiej ciszy, podając duszę [illegible]
[illegible] wszelkie wiosennej pory — przypomniane oddalenie, [illegible]
przez niebo, [illegible] zielonośćią, powietrze ciepłe i [illegible]
[illegible] duszę, i aż [illegible], [illegible] wspomnień [illegible]
[illegible] tego Stwórcy i Pana, który na tym [illegible]
[illegible] tak [illegible] swojej mądrości
[illegible] i miłości, [illegible] serce nasze [illegible]
[illegible] szczęściem [illegible] rzeczy stworzonych, do
[illegible] tego co je stworzył — czy w naszem położe-
niu [illegible] charakterze, [illegible] się [illegible],
przy [illegible] jeszcze [illegible] ciągle prawie odzywa, nie [illegible]
[illegible] w głębi mojej ciągle prawie odzywa, nie [illegible] tam [illegible]
[illegible] na [illegible] lub [illegible] — [illegible]
[illegible] do [illegible], że do obowiązków [illegible]
[illegible] bez [illegible], że do obowiązków, [illegible]
[illegible] co je na Ciebie [illegible]
i [illegible] rzeczy co je na Ciebie przyjmie, [illegible]
[illegible], a [illegible] tylko nie [illegible]
[illegible] jej [illegible] i [illegible]
[illegible], ona przed [illegible] się [illegible]
[illegible] się odzywa [illegible] i [illegible]
[illegible] jeszcze
[illegible], czy [illegible] z Tobą że [illegible]
że [illegible] wszystko w Tobie że [illegible]
[illegible] duszy mojej [illegible] się [illegible]
i [illegible]

z obcemi przelotnie wrażeniami, w całem przechodzeniu czasu one
lżejszej strony, do kolejnych tak rozmownych nie łączyć stosunków — Nie
masz jednak z tego wnosić że życie moje jest zbyt smutne, czy boleśnie
nie, wcale nie — jest tylko ono szczególnie dziwnym sposobem, ma one w
sobie więcej uczuć niż czynu, więcej wyobrażeń niż myśli, skutkiem
samego swojego położenia, jest ono jakby w odmianie słowa, czas nie
określony, i tem właśnie najtrudniejsze, dąży ono jednak do pewnego
przeznaczenia, do pewnego moralnego stanowiska które Bogu Najwyż
szemu polecam, w Nim je widzę, Jego o nie błagam i które jest w
Jego ręku wraz z całem mojem szczęściem — Służyć — jest wielkiem
słowem chrześcijańskiej Doli — lecz jest ona najdroższym węzłem sto
sunkom, a czułości mi lub cierpienia z pod grubej skorupy z serca
pod którą dzielne i szlachetne prawa będące wrodzone i objawio
ne drzemały, ten w smutnej i cierpiącej duszy z jedna inną stro
ną zawsze choć nie rozgłośną, temu uczuć się zdarzy wartości tej
cichej, samotnego westchnienia, niewyjawionych troski i szczęśliwo
ści, temu daszy oddać na posługę społeczeństwu zostało w jednym
udziale służenia ludzkości kiedy ich zbłądzić nie w stanie — Jeśli
nie mówię choć drobna tego jest cząstczyna, ona stanowi tło głó
wne mojego moralnego życia, które instynktem wrodzonym,
czy nabytym rozszerzać zaczęła pragnę, niżeli przytłumiać — i
też niewiem, czy istotnie mniemane to szczęście ludzkie jest po więk
szej części tak politowania godne i nieprawne, czy mnie Stwórca u
czynił jak niektóre rośliny i zioła które tylko na rany się składa,
mało mam uśmiechów na pozdrów, mało swobodnej na zaba
wę lub rozrywkę myśli — Jest często w życiu ludzi na wolę pozo
stawionych i sobie samym zostawionych pora, w której zbyt ekscentry
czną lub samolubną siłą od prostej się praw będących odbiegają dro
gi, — im który tylko dalej się odstrzeli, tem trudniej mu później na
nią się nawrócić, tem dłuższemi i dotkliwszemi przynajmniej pła
cić mu trzeba trud zwrotnej podróży — jedni jak z własnej przedsię
biorą woli, drugich okoliczność na nią powołanie zwraca — tru
dno rozstrzygnąć Jej mocy i myślą ogarnąć — lecz gdy każdy człowiek
w swoim bycie jest ogniwem łańcuchem, ale jest wprzód i przeszłości z
niezmierzoną przeszłością, a od skazy pierworodnego grzechu do za
rodka mocy najwyższej

rodku cwót najmniejszych mówi w sobie tyle – niemniejby
należało, że przeznaczenie człowieka każdego jakiemkolwiek by ono było,
pod dobroczynnym, nieograniczonym praw bożych wpływem, pod
rzeczą Jego tylko świętych opiekuni, nigdzie nie ginie, i wszędzie
w każdej swojej chwili, w złem czy w dobrem, w powodach i skutkach
swoich, jest w ścisłej liczbie u Ojca i Pana naszego – wspierany i bo-
dący jeden w tym mający udział – jak pług co orze i ziemia co się
w rozdarte skiby rozpada, oboje wzajemnemu ulegając działaniu,
a rosa niebieska pada zarówno na lemiesz i na grunt spragnio-
ny, z jednym zamiarem lecz nie z jednym skutkiem – w takim
sobie nędzarz ostatni w śród wzgardy i zapomnienia, potrafi w ta-
kiej cierpliwości, w miłośnem woli bożej poddaniu się i niezło-
chwianej w Stwórcy swoim ufności, wypracować wyniesienia
i oczyszczenia na duszy, to Bóg najwyższy przyjmie na usługę lu-
dzkości i wypłaci w swoim czasie – O głębokości bogactw, mądrości
i wiadomości Bożej: jako są nieogarnione sądy Jego, i niedościgłe
drogi Jego? Albowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko.
Jemu chwała na wieki. Amen! –

Owóż jak to jednak jest najczęściej z listami mojemi,
zaczynę mówić do siebie, a skończę na monologu – przebacz
mi to moja Najdroższa Palio – im więcej sobie czekam, im mniej
mogę ci bezpośrednio służyć, tem więcej jest w duszy mojej prze-
– a jak w zranionem ciele cała moc organizacji naszej na to się
tężyła, ażeby wyszczerbione miejsce wypełnić i goić, tak w bo-
lesnych duszy, w tych drogich tęsknicach cała dzielność władz na-
szych cenniejszych na to się wytęża, aby tę wewnętrzną część
chłodzić, łagodzić, uśmierzać lub zgoić – i kiedy przyjdzie chwi-
la cięższej napaści, kiedy się duszy zapragnie jakby najskrytszej odży-
na potrzeby, ostatni choćby domowych zabaw skrzętalnie, spój-
wić choćby na cień zachowany drzew naszych, choćby na
drąży ajer u rodzinnej strugi, i doleżą kolejno kiedy pragnie
coraz żywsze i milsze rozstawać obrazy i drążyć na wszystkie
sposoby serce i wyobraźnię – aż bolaszy jako na to rade, gdy-
by Bóg Najwyższy nie spoił tak gospodarnej i skrzętnej zależno
ścią =

gromadzi naszej ... moralnych, jak to wyraźnie wynika z ma-
terjalnemi, gdyby nie dał w takim razie myśli naszej, instynkto-
wej, mechanicznej prawie a pracowitej staranności i zręczności,
gdyby w pomoc jej miasto przystęp, niepoczonego rozsądku nie dał
szczytniejszej nad wszystko, świętej, objawionej wiary, uczucia reli-
gijnego, które w trudnych życia chwilach, unosi duszę ustawicznie nad
wszystkie szczęścia i nieszczęścia, zostawując jej współczucie dla bli-
źnich, wdzięczność dla Stwórcy, a dla doczesnej usługi uroczystą(?)
powszechnej miłości udzielającej się wszystkim na miarę zasług
i potrzeby — lecz dość o tem — widzisz tylko że pojęcia religijne ze-
rwać się a mnie instynktowie(?), jakby wymysłem gorszego, bolesnego
mojego położenia, biorąc, zapełniając często chwile mojego ży-
cia tak, jak oto tę czwartkę na list do Ciebie przeznaczoną — że
postawiony sam na sam, stoję w oku Ciebie jakby przed drugim
sobą, nie zatrzymując stanu, ni myśli moich, jako w dowód
jedyny mojego szczerego do Ciebie przywiązania jakie dopiero dzi-
ki(?) tylko mogę — przyjm to łaskawie a dobrem sercem swojem nastarczaj(?)
niedostatkom moim, którychś zaiste nie w uczuciach moich dla Ciebie
upatrzyć zdołasz — uściskam Cię serce i Ciebie moja najdroższa Ludwiko(?)
niezliczone razy — Twój najszczerszy przywiązany mąż Medard(?)

Od dawniejszego [illegible] dawno żadnego listu nie mam — ostatnie
jego pismo było z drugiej połowy marca — musiałaś ty otrzy-
mać mój do Niego No 1; [illegible] sam jak zwykle na [illegible] twoje postar-
ra te jeszcze żadnej nie dostał odpowiedzi, chociaż mi tedy już
pora do niego pisać, wstrzymuję się trochę na jakąkolwiek od
Niego o kontraktowych sprawach wiadomość — nie wymagam
po Tobie byś się szczególnie interesom oddała, ale jeśli ci to trud-
nem nie będzie na ogół od pory czasami uwagę, byś one ci za-
pełnić obcemi nie były i żebyś mogła w potrzebie dać mi ja-
kąkolwiek informację — dotąd Bogu dzięki jeszcze tego nie mia-
ła potrzeby, bo i może że i mieć jej nie będziesz, lecz mi się wydaje
wiadomości taka nie byłaby ci zbyteczną — bądź zdrowa — przeproszając(?)
cię za wszystkie moje gryzmoły — ściskam Cię Twój na zawsze
Medard(?)

No. 23. Rok 1841. Mca ~~[illegible]~~ Czerwca 4 dnia. z W. [illegible] . [illegible]

Kochana Zolcio moja! Jeśli tak jest że [illegible] moje [illegible]
[illegible] dla samych tylko o mnie szczegółów, już to [illegible]
pisywać muszę wprost z mojego dziennika [illegible]

2.

d. 24. Maja. Czwartek. Boże Ciało: Jeszcze stoi [illegible]
ka dalekie droga moja Zolcio; nie bądź jeśli jeszcze
nie wiedział, jeśli mniej wesołych — Poczta wczo-
raj już była przyszła i już wczoraj wiedzieliśmy
że listów dla nas nie ma — jakkolwiek zawód taki
my zawsze jest nam przykry, nie wiem dla czego
czułam się bardziej jeszcze tknięta na ten raz, jeden
dzień nie był dla mnie tak więcej jak dzisiaj — mimo
się zwykle nalegałem gorliwiej przy nabożeństwie,
pogoda zmieniła się nagle, zatrudnienia nie wio-
[illegible] się, wiatr [illegible] nam pogorszył, deszcz na
[illegible] się przez okno, a chowaj te drobiazgi nie
[illegible] ani przyszłości nawet nam nie przy-
[illegible] dnia tego, które
[illegible] jednak [illegible] tak wiele dar-
[illegible] bez tego bardzo dla nas [illegible]
[illegible] się chwile konfiturami [illegible] ostatnie, że te
[illegible] nie [illegible] z [illegible] listów
jeden [illegible] się że gorsze, drogi za [illegible] —

[illegible]
[illegible] wszystkich robót [illegible]
[illegible] i zatrudnień zajął się dziennik [illegible]
[illegible] — [illegible] i [illegible] do [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] — [illegible] [illegible]

…dzi naszej władzy moralnej, jak to wyraźnie uczynił z na…
…mi, gdyby nie dał w takim razie myśli naszej, instynkt…
…niechwiejnej prawie a pracowitej staranności i sumienności…
…pomoc jej miasto przystęp, niepewnego rozsądku nie dość…
…wiej nad wszystko, świętej, objawionej wiary, uczucia…
…słowo w każdej chwili życia… w naszej duszy ustanowionej nad…

Uwierz mię jednak kochany że dotąd szczególnie szczęściem — ha! człowiek, biedne stworzenie ocząsu ze słabości nie raz i gniewa się na drobnostki, skarży wszystkich co aż taki nagle na ciebie, urażuje na [illegible] mam ogrom, i chce być niesprawiedliwym jeżeli tylko w najlżejszej stronie swojej nie trafić, i rad już bardzo nad wszystkiem byle nie nad własnym sobie przyczyną — szczęśliwie jednak też bolesne dziś w sercu nowe — przez cały dzień nie odstępuje mię pamiątka ciebie tak wyraźna, tak dokładna, że ją prawie widzę, jeśli tylko duszy po oczach się wpatrzeć prawie, a ożywionymi ustami, z ustach twych słyszę wszystkie życzeniami twojej, z ust twych ten wszystkie słodkie przypomnienia naszego dawnego życia, wszystkie nadzieje, wszystkie w głębi naszej uczucia — przebierzmy pozostałe wzajemności i uczucia — przekonany jestem całkiem od tego być przyjacielem szczerym, jestem dalece od tego być tobie świat do mnie raz wiele szczęśliwemi, albo własnemi siłami i szczerym trudem pragnie i osiągnąć tylko cieszący wspólnego życia, i uczucia tylko

Twój i gorliwy

…nie były … jakieś mogło w potrzebie … nie je…
…ponosi … od Boga dziesięć … tego nie mi…
…nasze … i mieć … nie … lecz … się …
…nie … szczególnej … prawa … przeważnie…
… … nigdy …
…Bóg … przyjmuje …

Rzym 18…
№ 23.
Kochany …
…nie dla sa…
…piszącej ni…
Ten i gorliw…
…podnie spoczy…
…jedynie godn…
…jednej z naj…
…macie — Bog…
…Święty z…
…oddaję nas…
…błagałem —
…przy radości —
…nie, czy …
…no, chodź…
…na szczęśli…
…trzeba jeż…
…dochodzi…
…przyszłości —
…stała, że…
…przez Ten…
…przeciwnie…
…walne j…
…uczcić —
…tu prosp…
…czasie …
…mi pr…
…Kochan…
…do Chrz…

Roku 1841. M-ca Czerwca: 4 dnia. z W. Wtorku - środa.

No 23.

348

Kochana Zosiu moja! Jeżeli tak jest że listy moje mają liczne miłe dla samych tylko o mnie szczegółów, już ci je szczerze wypisywać muszę wprost z mojego Dziennika, bo i mnie wedle

342

ster gorliwość opuścić kiedy na słoneczne wiejskie przedsię spoczynek, było dla mnie wydarzeniem jeżeli nie jedynie godnym życia stworzenia, to przynajmniej jednym z najpamiętniejszych — ha! cóż robić! stało się inaczej! — Bóg zapłać! — mówmy o czem innem —

Szczytki z domem na fraz i innemi rzeczami nie odwiązują nam — przestaję myśleć że ona jest w Wołogdzie — musiał ją ktoś nie uczciwy zapłacić — przypadek — tem czasem niewieszczę co mam po-czynać, czy czekać, czy na nowo już zabiegać się sa-mo, ówcześ uwolniony jak kryształowej, do prawdy — sno, owszem wystarczy pannie ta była wysprawiona na szczegółowie adres panna ta była wyprawiona trzeba jedynie a to prosty przedały i przesłanie tego niezasłanego nie dochodzi — bo cóż przecie nam nie zasłanego nie pozostało — jeśli nie oddano dotąd coś pognały — widzieć stała, że żeby już przeczesze nie często? — przy tem raz na zawsze, że pomimo powinny być przesłane tak, ile szczegółowie warte — że nie palnych dziejów pozwalno jednak stałymi! ani żadnych śladów nie wytłać — że do powrotu żadne się pismo stało nie

sposobność, nie co przy...

ty prospekt wszystkich robót moich, tak samo jak co do wykładu czasu i zatrudnień zapisał w Dzienniku postanowienie — czyta-nie przed błą — pacierze, herbata i ubranie do ósmej — czytanie mój przed religii do dziedziny — do dwunastej Fleury historii kochanie i nauka religii do ... potem do obiadu tłomaczenie z ... modlitwami ...

ważniejsza, ale listy osobno, prawie wspólnie — to są przynajmniej główniejsze prawidła których jeśliśmy nie przewrócili, prawie w jeden sposób żadnej nie mając i nie powinna — Chciejcie o Lalce bez posiłki do widzieć się w urzędzie pocztowym i nas o tem uwiadomić i potrzebne na uczęszczanie jej poczynić kroki. Podobno że Romans Grabowskiego "Stannica" już się w druku dopełnił, chciej mi wkrótce ostatnie tomy jego przysłać — Bądź zdrowa moja najdroższa Polciu, uściskam serdecznie i liczbę niezliczone razy najczulej jak można — całuję swoich i całuję całem sercem Bożej Was polecam opiece — Wasz na zawsze wierny i czule przywiązany Michał [illegible]

Państwu Marszałkom moje najczulsze usto-sunki — Zosi, Scisi, P. Radziwiłłowej więcej całuję — Szwagrowi Edwardowi wszystkie i Michasia czule uściskam — P. Michałowi, Kazimierzowi i Ksawerowi uprzejmie się kłaniam — Kazia i Cylka nic mi nie odpisują? Ojcu mego całuję najczulej — rodzeństwo całe Twoje a jeśli moje do serca przyciśnij — a Ciebie najpierwszą bo mi życie dała — bądź zdrowa.

No 23. Roku 1841. M-ca ~~Lipca~~ Sierpnia. 4 dnia. z W. [illegible] roku.

Kochana Polcio moja! Jeżeli tak jest że listy moje mają li być miłe dla samych tylko o mnie szczegółów, już ci je szczerze wypisywać muszę wprost z mojego Dziennika, bo i mnie wcale twojego wyborowego wyrażenia w głowie zupełnie wyszło, i materyjałów tak się przebrało, że trzeba nareszcie zstąpić do tych drobiazgów życia jesiennie się dzień powszedni zapełnia, które same przez się mnie prawie nie znaczą, a jednak którymś jednak pospolitą po[...] tokarz przechadzą bicia serca jasie zbiera Bóg i sumienie nasze. Tydzień zaledwie minął jak do ciebie pisał, a mnie tem urosło się jak się Dłużnym wydaje, nie przeto żebym się ci w duszy mojej zapomniał, lecz że mi się nic nie nastręczyło takiego coby się wprost wyrywało do ciebie – był to ciąg jednej [illegible], jednej niepewności pod którą szarą barwą wystawić przed tobą wyobrażenie nie chcę – Nie mało dobiję pamiętały listy moje, że już ich więcej nie chcę – Nie mało do litawej trudności przyczynił się brat [illegible], a którym ich na gwałt przetarmać chcę, tyle rzeczy tak liczne mają moje za[...] mniej, że długo potem czekać muszę tam aż do jakiejś równowagi przyjdę i do pracy się wydalić. – Do tego dziwna jakaś napadła mnie spiączka – dni były ciągle przez tydzień tem parne, chmurne, z któ[...] tem i gnuśnościanie na przemian, tak żem przez cały dzień prawie wraz ze mną prowadził walkę, rano przy zatrudnieniu, po obiedzie w otwartym boju – i dzisiaj, samo zmusiło mnie gnuśnoty o szosty, mnie, dopiero zaś jest koło 35º ciepła, w którym stanie najgorszej przyszłości pore, długą swoją niełaskę w jesieni, zimie i wiosnie [illegible] im tez, jak widzisz, (idą) wszystkie roboty, a zatem i mniej jest do listu – sposobności, na co szczególniejszą zwracając uwagę i na zbyt ma[...] ty pospiech wszystkich robót moich, takim także w do wykładu łatwo postanowienie – Usta[...] czasu i zatrudnień zapisał w Dzienniku postanowienie – czytanie, [...]nie przed 11tą – pacierze, herbata i ubranie do ośmej – czytania Fleury historia Kościoła z religią do dziewiątej – do dwunastej Fleury histo[...] Duchowne i nauka religii do dziewiątej – do dwunastej Fleury historia Chrystianizmu z adnotacjami – potem do obiadu tłomaczenie z[...]

Bossueta — po obiedzie, jeszcze godzin cztery na naukę historii krajowej
i literatury bieżącej — złożę się spać między jedenastą a dwunastą — które
spandanicz do jamy umieszczać w tym Dzienniku jak brulion i mate-
riał z którego na czwartej liście wypisywać — Mają to być niby sze-
otowe słupy na przestrzeni mojego czasu, każdego dnia one postęp jego
mają oznaczać lub do niego się stosować, — mojem usiłowaniem ma
być urzeczywistniać je najściślej, okoliczności mają mi być pomocą lub
przeszkodą — dalej więc w drogę! Boże dopomóż co zacznę, to będzie wy-
rob mojego życia, nasz wspólny nabytek, bo wszystkiem się chcę z To-
bą dzielić — Nie trwaj się tak poważną massą mocą zatrudnień,
nic stamtąd wyrzucać nie może coby do serca lepszego nie przy-
gło, coby umysł, coby serca uszlachetnia ze stwapliwością nie przyjęta
Chrystianizm jest jak słońce pod którego ciepłem i światłem my
wzrost i życie moralne mamy wzięte, on stałym jest naszym nau-
czycielem, a jakkolwiek powolnemi mniej czy więcej jego jesteśmy u-
czniami, on ciągle na nasze wychowanie wpływa moralne, on
~~on~~ wniknął w całe nasze obyczajenie, we wszystkie towarzyskie sto-
sunki nasze, on stał się jedynym pośrednikiem między duszą naszą i
Bogiem — wejść zatem w jego ducha, przyswoić sobie głęboko jego zasa-
dy, poznać jego na nas wpływy i sposoby jakiemi on na nas je wy-
wiera, przypatrzyć się jego wspaniałej działalności, sile i świętości, i od
samego źródła ciąg jego historyczny zbadać i nie być obcym tak
wielkim, tak nieocenionym dobrodziejstwom jakie on na całe naro-
dy i na pojedynczych ludzi zlewa, jego zasady przejmij i przero-
dła wszystkie tak praktyczne przenieść ile możności w życie własne
i w jego świetle oglądać całą ludzką historyczną przeszłość i jej li-
teracie płody, to dla mnie jest poważnym celem jaki sobie w
mojem postanowieniu się zakładam — Różny tego umysł mój ency-
klopedyczny nie poddaje się nauce, zatrzymuje on tylko pojęcia ob-
ce systematycznie z jednej jakiej płynące zasady, pamięć stosowne
do niej tylko zatrzymuje fakty i dusza moja raduje się we-
wnątrz siebie w owczas tylko, kiedy je (wie) dać całkowicie gruntownie
posiada i w praktykę życia wprowadzić to może, postanowi-
łem więc moje musi być w jednym przedmiocie i jak można
najpraktyczniejsze

najprzestrzeńniejsze — Polcio moja kochana wybacz że ci tak i o-
bie rozprawiam bezpiecznie jakbyś Ty to miała za nałożoną służbę
uwagę, lecz kiedy mi jedynym sposobem oczyszczania mojego przy-
wiązania zostało otwierać ci na oścież duszę moją i posme-
wszystkie myśli moje, przebacz nie tylko mojej otwartości ale
jeszcze i temu, że w tym pewien sądzę szczęśliwy odznaczenia przy-
jmować — wyjaśniać ci grunt duszy mojej nie jestże to poka-
zać czem jestem i być pragnę względem Boga, ciebie i siebie, nie
jestże to wystawić całą wartość moją moralną na stronę Twe-
go pojmowania i uwagi swojej, a może i uczucia oparcia mo-
jego — pragnę być lepszym, Boga o pomoc proszę, usiłowania
własnego składam i Ty mi rady i uwagi swej czasami nie o-
mieszkaj — w Dzienniku szczegółów mojego postępowania i myśli mo-
jej ramowie, to ci szczerze wypiszę, jeśli raz w nim więcej uwa-
gi niżeli postrzeżeń się znajdzie, to już będzie czystym wymysłem mo-
jego umysłu stroną z góry dany jest bardziej kontemplacyjny niżli
obserwacyjny — "jeden jest Duch Ś: chociaż różne Jego dary" — róż-
ne tedy zatem są sposoby zapatrywania się na życie własne i otacza-
jące nas okoliczności, a nie przeto tylko że je różne ... [illegible]
nią ~~[illegible]~~ ten pokój serca, tę miłość duchowną jaka czasami przy
chodzi z daru Bożego osładzić mi smutniejsze pewno niż dawniej
chwile — z Tobą moją najdroższa Polcio szczerze podzielić chcia-
łam chwile, a Tobą moją najdroższe Polcio szczerze podzielić, w
tym jednym szczęściu jakie położenie moje obecne przypuścić może
że — Jak raz życie moje w jeden ton się zlewa, że się jednem tonem
mieni napełnia, a przeto mi niej nudzi, wypiszę ci dni parę ze
wyciąg z mojego Dziennika który im był pisał dla siebie tylko —
przedział z mojego Dziennika ... — wyjątkiem się — pacierze i całe na
d. 31 Maja. Sobota — wstałem rano zmęcz. umyłem się — pacierze i cała na-
bożeństwo przedłużone modlitwami do Najśw. Sakramentu jako
przez tydzień cały do Gracchu gamierzytem czynić — herbata — czyta-
łem duchowne — skończyłem Żywoty Ś.Ś.:(x) medytacja Bossueta wzi-
ęła duchowne — ukoronowanie głębokie spokojne sera
umyjąca 81 karta 358. brzmi tak — w pamięci głębokie, pobożne sera
wiedziałem, zmysłom i obrazom nie podda-
na — widzę przed sobą ślicznie położenia życiowe Judei, i nie zajęcie
Babilońskie płaczącymi — widzę po nich chadzających ludzi nie należących
do siebie,

(x) brzmi mi umiedziesiątniego arcmcre z drugiego tomu Żywotów Ś.Ś.: z ostatnich dni Maja — od 20 — 25. jeśli mogę a Glücksberg to relacji, więc proszę —

nawiedzanych przez Ducha bożego, i z wzrostem o wiele okazałym wo-
życiu na ład zepsutym i grzesznym biada i biada! Czuję jak mi płaczą w
duszy współbraciom, czuję jak mi Boga kochając i wielbiąc go nie wy-
mierzonym sposobem — jak mię wspólny ducha i jakieś nieopisane
patrzyć analogije — Smutna, smutna na pozór jest nasza religija, bo
każe całowiek bądź kochany i kochającymi, mieć też jakbyśmy tego nie [illegible]
li, ratem w każdej chwili życia siebie odrzucać pierwszego świata i osob-
liwych też przyjacielskich miłości ~~da~~ odrzucać, i nic dla siebie nie żądać, tylko
dla Boga — lecz samu Bóg choć trochę serce na jej głos otworzył, ten nie
może się całkowicie nie zmiłować i nie pozwala jej za niewdzięczną
rzeczy życia które ona też wszechstronnie rozszerza, napełnia i [illegible]
wnie zbogaca — Jaśniejsze są w niej niewypowiedziane analogije dziejów
dawna [illegible] dziejów spotyka w wypadkach i zawłaszczach historycznych
i przyrodzonych — spojrzyj na przepowiednie objawione i ziszczone przed
skruszeniem świętego miasta i kościoła Jerozolimskiego, toż samo z [illegible]
[illegible] potęgą powtórzyć się ma przed skończeniem świata, toż samo dzie-
to się od początku stworzenia do dziś dnia z każdą grzeszną duszą na
[illegible] które [illegible] jest w każdym tym razie ważność, a przeci-
Boga [illegible] wiara — Boże mój! ratuj mię i wspomagaj! bo
o tyle się czuję słabym i niczym, o ile wielbiąc i dobroć twoją pojmuję
[illegible] mi moich przyjaciół Panie! spełnij mi wszystkie [illegible]
[illegible] i gorące, lecz daj mi inne pole! Boże mój bądź mocen
to uczynić, boś jeden tak dobry i wielmożny! — ten dziennik — na drodze
parno, pogoda, niebo szare, niepewne choć słońce świeci — god. 11½ —
nauka religii — obiad — po obiedzie przechadzka o wzrost [illegible] a mają-
cej po gościnnie do wsi <u>Bobrownik</u> nad Świnią — położenie prześli-
czne, wielkiego zamiaru — [illegible] — wróciliśmy na wieś <u>[illegible] Konstan-
tynów</u> o 8½ do domu [illegible] — herbata — gawęda — [illegible]
spać o 11½ — <u>1. 9. czerwca. wtorek.</u> [illegible]
sze — herbata [illegible] — czytania duchowne, które mi prze-
[illegible] odwiedziny doktora Dieraowa i [illegible] — obiad — po obie-
dzie, [illegible] i prawie drzemiący [illegible]
[illegible] Fleurego — upał, gorąco — ten dziennik — god. 11½
skończyłem [illegible] dziś Pamiętnik [illegible] siedząc u otwartego okna
mojego przedpokoju — gawęda z Edwardem — [illegible] wyjazd — herbata
[illegible] potem na przechadzkę sam jeden po nad Świnią, brzegiem
rzeki — cicho i ciepło

N° 24. Roku 1841. m[iesią]cu Czerwca, 12. dnia. z 10. listopa[da]. Czwartek.

352

Kochana Polcio moja! Do ostatniej chwili pisanie listu do ciebie niełatwym, niewiem, czy twoim zarażony przykładem, czy ulegając wspólnemu jednakże z Tobą przyczyn — jednem słowem, dość że mi się niepisało aż do tego czasu, który nazywa się Czwartkiem, godziny

350

1.

2.

niko i cieplo — woda wspaniała, oddalenia głębokie i pomysły budzące jakby wielkiem bogactwem szczegółów, oczarowały duszę moją, już tęsknotą, już religijnem uczuciem, a w każdym razie nie bolesnym sposobem — wróciłem do domu po zachodzie słońca — ~~nie~~ zastałem nikogo — przeczytałem sobie kilka Rozdziałów z Księgi IV Królewskiej Starego Zakonu głośno i zawsze z trudnem do wytłomaczenia nieporozumieniem myśli i serca — zawsze w tych słowach i wypadkach czuję jakiś sens mistyczny, peten dziwnie głębokich nauk i zastosowań które sobie na często wyjaśnić, często niepodobna — począwszy od wczoraj — spać o 11½ — nocy prawie nie ma — tu dopiero ”jak w szczęśliwej życia porze, wieczór poranku dotyka —” obu już będzie na dzisiaj — da Bóg może jutro listy od was odbierzemy, a bądź co bądź, jakąkolwiek dostaniecie wiadomość, zawsze to lepiej niżeli nic nie mieć od Was wiadomości, zawsze to lepiej. Zdrowa bywaj najmilsza, moja najdroższa — czyś zdrowa moja najmilsza, najczulszy nasz Polcio — ściskam cię, uściskam cię najczulej, najserdeczniej, wypowiedzieć ci niezdołam szczęśliwości uczucia uspokojeń moich dla ciebie, lecz wiesz, że pojmiesz, zrozumiesz, ocenisz i odpłacisz — dusza moja i serca przyciśni, duszy całej twojej. Twój całego serca

Twój Edward K.

[illegible] wspólnej naszej [illegible] — może, jednak mi na ten raz przysłuchaliśmy się sam napatrzył, — może, jednak — sądzonemu, uczyniono najmniej jest, prawie nie przezwyciężone — w ogólnem zapomniał, pierwej ci jedna z góry postanowienie odpowiadające mniej więcej, może mojego — wiemem że nam listy już [illegible] Wasze oddano

na los zepsuty i grzeszny biada i biada! – Czuję jak oni ...
współbraciom, czuję jak oni Boga kochają i wielbią go ...
nym sposobem – żal mię wspólny serca i jakiś nieopisany ...
analogie – Smutna, smutna na pozór jest nasza religia ...
pocałowieś bądź kochanny i rozciągamy, więc tak jakbyśmy tego ...

No 24.

d. 5. Czerwca. Czwartek. Doszłaby mi się nareszcie dwa listy Twoje pod No 21 i 22 – smutnaś i smutnaś droga moja Polcio, a to mnie nie dziwi, bo gdyście jest Twoje położenie, lecz smutek ci żadnej pomocy w biedzie nie niesie, a na pociechy moje nie wiele licz – Ledwo jesz się potorzył pod moje plagi za krótkie chwile swojego humoru i jakby gniewu, lecz dalej jestem teraz lec o to, nie żebym je pochwalał, lecz z przekonania że nie długo one ostoją się w liczbie i z wyszlachetnieniem jakie li cierpienie dało się niepogodzę – W Twoim wieku podobna jest żądać, czekać, spodziewać się więcej z ludzi i wypadków lecz z postępem czasu i praktycznego wychowania do wszystkiego przymusić się potrzeba i szukać źródła własnych okoliczności wyżej nad zerzecem ~~okoliczności~~ przyczyn okoliczności. O ile można baczność na siebie zwrócić, a Boga sąd ola dziać zostawić, jest jedynym sposobem ułatwienia sobie cierpliwości i odbycia prób na nas zesłanych z prawdziwą rozwagą moralną – że czynisz to, jestem przekonany, a jeśli kiedy upadniesz, ktoś li łatwiej przebaczy, jeśli nie ja, co pojmuję gorycz Twojego położenia i mam jak wiele przywiązanie które mi niesiesz do tego się przyczynia – lecz niech lic to w oczach świata nie usprawiedliwia, strzeż się chwil podobnych, dla własnego szczęścia.

... mny, i prawie drzemiący dosiedziałem odczytać ...
... Fleurego – upał, gorąco – ten ... – godz 4½
... d. Pamiętnik Millerowe siedząc u otwartego okna
... godz z Edwardem – wieczorem wyszedł – herbata
... przeczekałem sam jeden po nad Tywiną, brzegiem
rzeki – cicho i ciepło

No 24. Roku 1841. dnia Czerwca, 12. dnia. z [illegible] [illegible]

350

Kochana Dolciu moja! Do ostatniej chwili prawie [illegible]
pie nielan[illegible], niewiem, czy twoim zwyczajem [illegible] [illegible]
jak [illegible] jednostkę z tobą [illegible] — jednem słowem [illegible]
się nie pisało aż do tego czasu, który napawa [illegible] [illegible]

351

dla własnej zachęty — Z obu listów Twoich [illegible] dobrze,
ile [illegible] [illegible] [illegible], ile [illegible] się [illegible] je [illegible]
[illegible], jak [illegible] wiele karmimy w sobie [illegible] [illegible]
niepokojów i nadziei, smutny to stan zapewne, lepiej je-
dnak w takim razie czynności [illegible] [illegible] w [illegible]
tą stronę, niżeli ją trzymać w zawieszeniu [illegible] po-
trzebnego, [illegible] zbytecznego spoczynku — [illegible] [illegible] i po-
rządnie się w tem czasie zatrudniałaś, bo może je [illegible]
dobna prawie było ci z sobą inaczej począć, lecz [illegible]
to stan Twój wewnętrzny nie poprawił wcale, bo [illegible]
[illegible] nasze nie zawsze tam jest, gdzie [illegible] je upatrywać chce-
my, lecz zwykle przywiązane jest do sposobu, w jaki na-
[illegible] się chwile przyjmować [illegible] — [illegible] [illegible]
ga Dolciu te [illegible] uwagi, nie mają one pretensji [illegible]
strogi się przedsięwziąć, [illegible] mi one jak ciągły
[illegible], nie raz jak [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] nad [illegible]
pracować, a mnie z tak wielkiej odległości, w tak [illegible]
niewiadomości szczegółów Twojego położenia, trudno
wszystkie odgadnąć potrzeby, z tego [illegible] co piszę, [illegible]
raz sobie naszej [illegible] się co [illegible] może, nie raz wszystko
bezwzględnie odrzuć i stosuj do siebie, a jeśli Bóg [illegible]
wyjęcy, iż nam kiedy połączyć się z sobą, [illegible]
tylko może poznamy wzajemnie, [illegible] jeden dla drugiego

[illegible] wspólnej naszej [illegible] ... [illegible] jednak [illegible] ten raz [illegible]
koniecznie, wspólnej [illegible] napatrzył — może, jednak [illegible] [illegible]
[illegible] się sam napatrzył — nie przezwyciężone — [illegible] [illegible]
najmniej jest, prawie nie [illegible] odpowiadające [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] postanowienia ogólnemi [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] sobie [illegible]

... przez Ducha bożego, i z żałością że tylko ... na lud zepsuty i grzeszny biada i biada! Czuję jak oni ... współbraciom, czuję jak oni Boga kochają i wielbią go ... sposobem — jak mię wspólny duszą i jakieś nieopisane ... analogii — Smutna, smutna na przyszłość jest nasza religia ... kochanej bądź kochaśny i kochankami, mnie tak ...

nad sobą pracować — Bądź zdrowa moja najdroższa ... io. Ile cię kocham, jak wielem ci szczęścia, jak dobrze ... tylko Ten, co w gruncie serc czyta, co ma inną niż my ... dzie miarę i szalę na wartość i wagę uczuć. Jeszcze ci ... lecam dziś jak wczoraj z małym synem moim — Wszystko ... moja Polciu, apetyt jest do niepojęcia, jeśli czytałaś ... des Fiancés Manzoniego, to z obrazu tej ... możesz sobie zrobić wyobrażenie ... powietrza w Mediolanie; mając sobie ... nie o stanie atmosfery dzisiejszej tu u nas — jest nas ... go w tym upale — Bądź zdrowa moja najdroższa Polciu, ... ściskam cię i całuję tysiąc razy; niezliczone razy, ściskam ... wonij twojego syna, niech ci wszystkie błogosławieństwa ... Boże niech nas sprowadzi; tym czasem ... ściskam was najczulej, przesyłając wam wszystkim ... je najdroższe ucałowania ojca, męża i ...

Państwu Maszewskim moje najczulsze przesyłam ... my — Pani, ... Podleskiej ... całuję — ... Edwarda wszystkich i Michasia czule ściskam — ... Michałowi, Kazimierzowi i ... ukłony ... domowego i ... , pozdrowienia ... ... ze ... książki ... dziś ... jej ... — Boratyńskiego ... o których ... oddano do tej pory — widać że ... — Bądź zdrowa ... najwierniej przywiązany mąż ...

... lekcjami i prawie drzemiący ... Fleurego — apetyt ... ten ... ... Wilkerowie siedząc w otwartego ... ... z Edwardem ... herbata ... ... przedpokoju — ... z Edwardem ... ... potem na przechadzkę sam jeden po nad ...

... rzeki — ...

№ 24. Roku 1841. Msca Czerwca, 12. dnia. z W. [illegible]. Czwartek.

352

Ukochana Polcio moja! Do ostatniej chwili pisanie listu do Cie-
bie niedbałem, niewiem, czy Twoim zarażony przykładem, czy dłuż-
szej wstrzymywany jedynie z Twojej przyczyny — jednem słowem, dość że mi
się niepisało aż do tego czasu, który zaczyna się Czwartkiem, godziną
jedenastą i minut dwadzieścia dwie rano — Broń Boże nie po-
wiedz i nie radź Tobie tego sposobu pisania listów, to samemu sobie
tylko przyznać muszę, mówiąc że jest ostatnia chwila przyjdzie to
list ten może się napisać, ale oczekując miłej korespondencji, toż rzadko
wbie od jakiej nam ona idzie — niepodobna — Jeszcze jest na głowie, to
dy tylkom co się był przed Tobą wypisał z rozkładem mojego czasu, a
składaniem wątku listów moich do Ciebie, wszystko mi prawie w let
wzięte przez ten tydzień, a Dziennika mojego prawie się wcale do-
tknąć — Przez całe dni rozrywek [illegible] przyjmowania się [illegible] ~~[illegible]~~ spa-
cznam też zostawał, na wszystkie mi więc roboty czasu niestawało
a [illegible] w godzinach oznaczonych nie przyjmowały się i nie
rozradzały się należycie jak zwykle — Pan Bóg mi jednak nie opuścił
a przy codziennem duchownem czytaniu budziły się we mnie sposobu
nia rzewne, bogobojne i czyste, lecz mi je zawsze te [illegible] szcze-
to kosztem przypadkowy przerwały, tak że czasami sam z siebie [illegible],
częściej z mojego położenia które mi takie [illegible] stwarzy, ina-
kając się samemu w tem wszystkiem przypisać winę, niestrzeżeniem dobrych postan-
owień dla siebie, a dla drugiego [illegible] przyrównań — długi zbiór
na rzecz listu mojego nic nie przybywa i czuję przed sobą jakby tę
część drugą, te trzy następujące stronnice listu, na którem podrażnionego za-
pału nie przysposobił, bo też niewiem dla czego, bez szczegółów na jakie
sam z upodobaniem nie patrzę, stosić li do listu nie chcę — może to
jest czysty egoizm, może w lasce moim własnym czasem zawsze
koniecznie, ~~wspólnej~~ naszej zabawy, i nie chcę ci o tem pisać na
nom się sam napatrzył, — może, jednak mi na ten raz przy-
najmniej jest prawie nie pokazywać się — odstawiając wszystko, może
ścianą z góry postanowienia odpowiadające mniej więcej, pierwszy li jedna
li coś z Dziennika mojego w ogólnych napomknę, pierwszy li jednak
prawem zaczynam listy już teraz oddany

i za Twój czułe Ci podziękuję – Usposobienie Twoje z listów wymowniej
objawiające się bodło mię i smuciło – czekać jakiejś pociechy bez ufno-
ści lub rezygnacyi, jest mniej jakiś trudno równej wynaleźć – osoli cynos-
ciami i niedoświadczeniem do tego naraz przywiedziona stanu, czyni-
mi tem smutniejszym widok, że listem trudno mi było na to czynić i
myśli swoje dla Ciebie zwierzyć – poważniejszych Ci też rzeczy nie pisa-
łem listem, niewiem jakem Ci wygodził, więc Twojemu czule uczestnicza-
cemu usposobieniu, stuknąć musiałem niewinnego głosu mojego i twardej
z Tobą dzieli, co mnie jakąś czystą, szlachetną zapowiada spokojność
by mnie wprowadziłaś była w wyrozumienie stanu Twojego, a ja pó-
źniej zawsze z Tobą żyjąc życiem, jedniejszym z Tobą w dolegliwości,
umieram łoczyć się środkami – Czyliż w to szczęśliwie utrafiał? czy
Czy też razem wzruciem ujęła mojej uwagi i że tak później pustej
więcej strony? Ty sama wiesz tylko najlepiej – jam się z Tobą dzielił czem
mi Bóg obdarzył, czyniąc we mnie ufność w Jego dobroć, miłosierdzie
i niezmierzoną mądrość, jeżeli ona we mnie dość płodną nie była, wina
to gruntu, nie siewcy, który pełną garścią darów swych udzielał. Mój
wierzę dla tego Pan nasz niechce byśmy się z niektórych darów Jego cieszy-
li, drugi raz wprost dla tego myślowi niedopuszcza, byśmy wprowadza-
li w niedołężne słowa nasze, to, co powinno być w życiu, w działaniu,
nie przestali na wypowiedzeniu tego, co powinno było być czynnością i
stworzeniem szczerem – Cokolwiek bądź, tyle Ci powiedzieć mogę, że mimo
[illegible] ciemnot i przezmyślanych boleści, w Bogu moim szczęśliwy je-
stem i czuję jak cni się na mnie owo pieśni z pieśni Mojżeszowej
słowa: „Nalazł go w ziemi pustej, na miejscu strachu i głębokiej pustyni:
obwiódł go i uczył: i strzegł jako źrenicy oka swego – Jako orzeł wywabiając
ku lataniu orlęta swoje, i nad niemi latający, rozciągnął skrzydła
swoje, i wziął go, i nosił na ramionach swoich” – Wiem że tak wielkiej
Jego dobroci i łasce, czuję się niezmiernie niegodnym i nędznym, często
i głupi [illegible] często upadam na ziemię, ranię się i boleć
też dozna, dobrze mi jest, czuję że bo dusze mojej, myśl i serce moje
ku sobie podniósł, sam po nie się schylił, bo ja własnemi siłami nigdy
bym tam się wznieść ani utrzymać nie zdołał – Olesio moja! w tem
jest cała moja spokojność, na tem się jedynie opieram w tem też
trudnem mojem położeniu i tak słabemi zapasami duszy mojej –
Bóg mój i Pan mój! cześć Mu i chwała na wieki. – Ściskam

Dziękuję ci droga Zofio moja, żeś mi nie omieszkała [illegible] na do-
niesienie swoje odpowiedzieć list, i to jeszcze takiej pochwał i łaski pe-
łen, pomimo tego co ci powiem, że pobudką lub prośbą o takie na dru-
gi raz, lub o często ich ponawianie — bez [illegible] ci się otwarcie że
tak miłego listu, na które czekam twojej odpowiedzi, a dane mi pochwa-
ły po kilka razy odczytując z czułym [illegible] — takie listy, czy coś czasem
wyptać mi [illegible] z głębokiego serca, które na [illegible] się świe-
tnie całej swej [illegible], z [illegible] na sobie wpływu czasu pra-
gnie, czy rzecz tak czułego mego [illegible] istotne swoją za-
[illegible] wartość, czy to było tylko [illegible] osobistem — [illegible] mi na
ten raz pełnie, pochwalając tyle moje wspomnienie świętej niedzieli
i dnia [illegible] — jeżeli taki obrazek w swojej rzeczywistości ma jakąś
wartość, jakiej nie musi być ceny i wagi, w wspomnieniu człowieka
oderwanego od wszystkiego co mu było drogiem, miłem i świętem, jakiego
starania serce [illegible] [illegible] go jakiem niewiele [illegible] obrazu
[illegible] — najdroższe mi dziś dobre tego przyjęcie, nie chybiło mię nigdy
prawie, kiedy się w pamiątki [illegible] [illegible], raz je im często słowa
wypowiadać nie umiem, powtórzę je mi one drogie i mocne [illegible]
wrażenie, które [illegible] [illegible] w sobie, odrywa mnie jednak od nie-
[illegible] potrzeby [illegible]
[illegible] obowiązków [illegible] życia, które jak istotne [illegible] wspomnienie
[illegible] — ze łzami w oczach czytałem twoje tak czułe wspomnienie za-
cnego starca, którego życie było tak ciche i chrześcijańskie [illegible] za-
[illegible] odnawiam [illegible] — dzisiaj w wigilię jego patrona
[illegible] twojemi modlitwami wespół — dzisiaj w wigilię jego patrona
zmawiam modlitewkę do S. Antoniego pamiętając na twoje [illegible]
[illegible] prośby, ile ci dziś chciało o listy, a i mnie ta nie minęła
[illegible] — [illegible] Panu [illegible]! — dziękuję ci moja droga Zofio i za
[illegible] listu mojego przyjęcie i że pamięć na dzień mój [illegible]
go [illegible] mojego [illegible] błogosławię i [illegible], polecając w dniu [illegible]
[illegible] i jego wspólnemu naszemu patronowi, uczniem [illegible]
[illegible] życie [illegible] nie od mnie jednego należy, jak jego [illegible] lub za-
[illegible] się na drodze mi [illegible] nad moje własne — [illegible]
[illegible] [illegible] się na drodze mi [illegible] [illegible] 12. Maja — na [illegible]
dziś jeszcze list i od Ferdynanda z dnia 12. Maja — [illegible] przyjaciel i na
[illegible] porządku, tem [illegible] dziś nie dziś mu się znać, że list jego przyjaciel [illegible]

jazdania jego przyczyną — on tak dobry i tak grzeczny był, że dotąd ani Tobie ani mnie o swoich stratach w tak nieurodzajnym i niekorzystnym roku nie wspominał, aż dopiero kiedy podołać ciężarom niepodobnem mu się stało opowiedział mi z wielką delikatnością gospodarskie swoje straty, i zawdzię- z większą jeszcze niepamiętliwością odłożenia się i spólnictwa naszego w niż gdyby, co mnie nie tylko słusznem się widzi, ale koniecznem i z większą korzyścią, niż stratą — jego uczciwość, jego chęć dobra dla nas, więcej nam jest pożyteczną, niżeli ten nadział któryśmy na lość zawsze uczynić musieli mogę przyznać z uszczerbkiem — ja z mo- jej strony 300 rub. ass: tyleż z swojej chęci tam proszę zapewnić z góry na potrzeby kolasie, jeżeli więcej nadto niebędzie potrzeba, jeżeli raz i więcej będzie potrzeba, i na więcej zgodzić się jest naszym nie zbędnym obowiązkiem, Chwała Bogu! że nam coś od potrzeb zosta- je — wedle rachunku jaki mi Ferdynand przysłał, i ja do niego stoso- wne objaśnienie się prześlę, a ty z tego więcej potrzebnej co do twoj ze- pomocy mężowi — książki mi przyślesz kiedy ci to najdogodniej się wy- da, tem czasem rad na tych przestanę co mam — tęskno i przez wysta- ne przez nas z Sitkow 7. czy 8. tkania musiały zaginąć — pisałem się i ten bywa tego pracową odchodziły drogą, bo to zginąć jednej wiary nie może i niepowinno — Przesyłam ci tu w moim liście parę najśmiej- szych listków z mojego ogrodu i z kwiatkiem roślinę sławnej tu jagody zwanej poleniką, jest to gatunek ożyny, rośnie niżej, jak po- ziomki prawie, i bardzo ma miły aromat korzenny i smaczna — Guber- natora czekamy tutaj na tem miesiącu z doroczną wizytą, usposobi- liśmy się w haftowane kołnierze, kapelusze i szpady, co na ten raz dobrze mi wypadło, bo mundur mój nowy, a frak właśnie podszy- wane — bądź zdrowa moja najdroższa Paulino ściskam cię niezliczo- ne razy całuję Ciebie i syneczka — tem czasem kreski odpowiedz dodaj bo już ciemno i bez świecy trudno pisać — godzina pół do jedena- stej w wieczór — a gdyby nie było pochmurno toby jeszcze można by- to pisać tak z parę kwadransów — bądź zdrowa moje życie — Ko- chanej Siostrze za miły przypisek — tak jej ściskam — całuję ją samej z wdzięcznością całuję — ściskam cię Paulino Twój [illegible]

No 25. d. 14 Czerwca 1841 roku z Mitingu – Czwartek

Kochana Valcio moja.

354

Cóż ci tu jeszcze napiszę, droga moja Valcio! najszczer-
łabym ci coś z mojego Dziennika wypisać, ale doprawdy
ciężko mi to – wiemy to lubię ~~tka~~ nie ma, a raczej cza-
sami ja przytomnie nie jestem, a jednem słowem treś-
dność ta byłaby wypisywana, zapytałbym cię za szczérze
jak chcesz moja Valcio, czy koniecznie trzeba byłoby z
mojego ubogiego Dziennika wypisywać życie moje przed le-
bie, jak nic strasznego z porządnej zajdzie, czy też mię
od tego uwolnisz, a Twoja odpowiedź jeżeli mię na sto-
rozsądkowi przechyliła stronę – dopiero zaś gotów byłbym sto-
wie o czém prawie zapominając siebie na swoje przypo-
mnienie, byleby tylko mi od tego uchylić, byleby tylko ta-
niezgrabnie zrobić, że siebie to miejsca na wszystko nie
stało – Cóż zatem będę zawsze na dzisiaj dam pokój, bo cho-
ciaż na zapas zacząłem dziś godzin ze trzy po obiedzie,
jednakże [illegible] było pisać w nocy, lecz mi przymo sen
coraz dłużej [illegible] w takiem usposobieniu pisać do jemu
na rzeczach szkoda, a w takiem usposobieniu [illegible], a dziś dzie-
niepięknie; wolę tedy na jutro to odłożyć, a dziś dzie-
[illegible] i pójść spać, bo już północ,
dobranoc, jeszcze raz powtórzę i [illegible] wypoczynku prawie;
a o północy całe życie przychodzenie wypoczynku prawie;
wolę tedy spać należycie, niżli pisać [illegible]

[illegible] jednak ta dalej [illegible]
i nosłane, jednak ta dalej [illegible] niemnym [illegible]
ły do nieba się wyrywając – [illegible] pewne wiecie, [illegible]
i naszyjnego lesie, [illegible] wiatr [illegible] serca Twego pa-
Zawsze wiesz do zara co na grunt [illegible] tajemnicy odsłania
[illegible] gdzie? aż potem czas [illegible]

...pienia jego przystało — on tak dobry i tak grzeczny był, że ostatni ani Tobie
i mnie o swoich stratach w tak niespodziewanym i nieszczęśliwym czasie [illegible]
pominął, aż dopiero siły podołać ciężarom niepodobnem mu się stało
powiedział mi z wielką delikatnością gospodarskie swoje straty i zawody

d. 13. Czerwca godzina 6ta rano — zacząłem trochę mojej drugiej
dzień dobry ci moja kochana, dzień dobry! — wzniosę ci na
środ [illegible] imieninowych [illegible], niech ci ten dzień
Patron [illegible] w swojej świętej opiece, niech ci przyniesie swo-
ich [illegible] dobrodziejstw [illegible], niech od ciebie oddala smut-
ki [illegible] i trwogi, i wyjedna nam szczęśliwe połączenie — Uś-
ciśnij też na dworze pogoda, niebo tak czyste pokryło się na wszystkie
strony, że i nad Tobą zdaje się żadnej chmurki być nie powinno
i [illegible] w przestrzeni tak czystej [illegible] zdaje się że [illegible]
[illegible] widnokręgu drżący [illegible] dom. [illegible] — a widok mnie
tutaj odległości czasem podobieństwa miejsc i obrazów zachowa-
nych w pamięci i wyobraźni; nieraz świecący brzeg [illegible] wo-
dy, czasami wędrowny obłoczek lub trochę w dali zieleniejąc-
ej [illegible] wprowadzi mię daleko, w strony inaczej zamiesz-
kane i zaludnione aż zmęczony [illegible] szczęśliwością i tęsknotą
[illegible], [illegible] na ten czas nie mały, powracam [illegible]
[illegible] trochę [illegible] i wyjdę między książki moje i [illegible]
[illegible] przeszłość [illegible] w nich siebie [illegible]
[illegible] z Tobą [illegible] natury, a ten stół zielonego
[illegible] wesoły kościółek z [illegible] na górze [illegible]
[illegible], z tą masą zieloności drzew i kwiatów [illegible] tak
[illegible] znajomych, te na lewo [illegible] się [illegible]
[illegible] i [illegible] malowniczych [illegible], [illegible] mnie i

Brajnia [illegible]

[illegible] ciebie i [illegible] — tem czasem trochę [illegible]
[illegible] trudno pisać — godzina [illegible]
[illegible] — a gdyby nie było pochmurno [illegible]
[illegible] kwadransów — każdy godzina moje życie — [illegible]
[illegible] za miły przyjaciel — [illegible] jej [illegible] — [illegible]
[illegible] całusy — [illegible] ci [illegible]

№ 25.

№ 25. d. 14. Czerwca 1841 roku z Mitingi – Czwartek

Kochana Polciu moja

355

i drażnią, aż ~~od~~ mniej do osób przechodzi poznam i
uczuję że mi brak lubię i dzieła z stworzeń i dla którego być,
jest najczęściej tak silną potrzebą mojej szczęśliwości i troskli-
wości, że najdalej stąd dla ~~mogący~~ mnie wyznaję mogący
często zapominam – Bóg z Wami niech będzie Polciu moja
drobny szmer, on nas pewno nie opuści, nie narzekajcie
tylko na dolę, ani na strapienia nasze, nie smućcie się nie-
ni zbytecznie, bo w rozrządzeniu boskiem nic przypadkiem, nic
bezcelnem nie jest, a jakieżby było nasze szczęście, nie-
pewna jest zawsze Jego chwała w niewinnym naszem uczu-
ciu, niżli w pociechach zewnętrznych – Bądź zdrowa Polciu
moja droga – Papie i całemu rodzeństwu zaszlij ode-
mnie tysiące najczulszych uczuć – Papie moje całusy –
braciom i siostry uściskam – były kiedyście jakieś na mnie
ja mam wróble w pokoju, mniej szlachetne wprawdzie,
ale nie mniej czułe w rodzicielskiej troskliwości – już to
mnie w gości z całą familją przylatują, matka zawsze
na oknie mojem, kompanami z konopiami karmią, wieczór
w przedpokoju splecione wieczorem do mojej komnaty w
odzieży i przestrachu, aż złowione i wypuszczone użyczy
swobody, znowu do konopi wracają – Czy mi chcesz radzi
wszyscy moja najdroższa Polciu! i widzisz li na szczęśliwości
dla mnie zabrakło? ja też zajdzie nadzieji więcej, ale jednej

N° 25.

[illegible] się go przystać – on tak dobry i tak grzeczny był, że dotąd ani [illegible]
[illegible] swoich stratach w tak niezrozumiałym i niezręcznym [illegible]
[illegible] aż dopiero teraz podobnie ciężarom niepodobnem [illegible]
[illegible] mi z wielką delikatnością gospodarskie swoje straty i zawody

obowiązaną jest nie czynić – w boskiej mocy jest wszystko, [illegible]
wszystko uczynić może, dla niego nie ma niepodobieństwa
lecz to tylko jest dobrem co On uczyni – [illegible] trzy [illegible]
widok deszczu którego spragniona wyglądała ziemia, [illegible]
[illegible] za wszystko Bogu dziękować, mój zawsze myśl [illegible]
dla Niego, jest szczerą czystej duszy, niewinnego serca, [illegible]
które nic piękniejszego na świecie nie ma – i Zosia kochana
tak nieparcjalnie wrzyska [illegible] swoim humorem, że
niewiem jeszcze jak mam usilnie życzyć żeby on jej wrócił, a
musi być jej i właściwy i wrodzony [illegible] zawiązały [illegible],
i Ferdynand w liście swoim do ciebie pisząc by uśmiechał [illegible]
[illegible] na wesołej twarzy Zosi – Ah! niech was Bóg pociesza!
Bądź zdrowa i spokojna moja najdroższa Zosiu! uściskam
i całuję ciebie niezliczone razy i twojego miłutkiego mało
co jest moim synem – całuję was oboje. Twój zawsze
najwierniej przywiązany mąż Medard Konic[illegible]

Panieństwo mieszkam wiosną najczulsze i najszczer[illegible]
[illegible] ukłony – Zosi, Leonie, [illegible] Podbereskiej i [illegible]
[illegible] rączki całuję – [illegible] soit dit en passant
[illegible] napisała – [illegible]
[illegible] troszkę pogłaska że mi nic nie napisała [illegible]
[illegible] Ksawerem i Kazimierzowi moje [illegible]
[illegible] i pozdrowienie – czytałem że [illegible]
Pielgrzymka do Ziemi Ś: [illegible] Kanonika Hołowińskiego – [illegible]
[illegible] lub z góry [illegible] jeden
tego dla mnie exemplarz – bądź zdrowa – Twój Medard

[illegible] tem czasem troszkę [illegible]
[illegible] pisać – [illegible]
[illegible] lubię jeszcze [illegible]
[illegible] bądź zdrowa moje życie – [illegible]

No 25. d. 14. Czerwca 1841. roku z [illegible] – [illegible]

Ukochana Paulino moja.

Pierwsze tego że też mnie [illegible], żebym ja we Czwartek większy list do Ciebie zaczynał, i nie widział dobrze, jak zacznę, na czem skończę i czy go wysyłać? a jednak, tak mi w sercu od Ciebie gorąco i serdecznie, z taką niecierpliwością słowa moje do Ciebie się wydzierają, że w istocie już by mi za wiele było pracy myśleć, co piszę, uważać jak napiszę; ale głowa moja i tęsknot naszych wszystkich [illegible] nie zdać, na jednej ćwiartce nie pomieszczę – ta ten tydzień przetrwałem w usposobieniu [illegible] i wiele tęsknoty najprzeważnie – miesiąc ten Czerwiec i wiele w sobie mieści wspólnych naszych pamiątek i choć w tem oddaleniu czasu był on mocno przemieniony w naszem położeniu, a mianowicie w [illegible] – nie w mnie jednak tyle wspomnienia zmiana moje [illegible] dopiero [illegible] tej oczekiwały, co też było [illegible] gdyby li wszystkie z jeden pamięci mojej nie, ale jakby [illegible] nie mnie były nie [illegible] ale [illegible] i z tej podnie[illegible] i nastanie, jednak za Tobie [illegible] – [illegible] wszystkim [illegible] by do [illegible] się wynurza – „[illegible] [illegible] miesiąc” nie i [illegible] lecie, [illegible] [illegible] serca Twego pa[illegible] zawsze [illegible] do [illegible] co na grunt serca Twego [illegible] [illegible]? co [illegible]? aż potem czas tajemnicę odsłania

i albo się jakaś przerwie wyprawa, lub zbiera nam
się przeszkoda — ha! bądź co bądź, idziemy dalej — tylko
znaczę dni i przeproszę Cię jeszcze za pośpiech wi-
pisanie — zbierając z myśli, z duszy, wolałem małe
uczuł do listu mojego dla Ciebie, byłem pewny, że goto-
wości już siądę i w szybkie go napiszę — tym czasem
co chwila spodziewanego tutaj Gubernatora, i my
ze wszystkimi od Poniedziałku czekaliśmy, a raczej
przyszłym codziennym zatrudnieniom ~~oddawany~~ poświęcony, po
południu jakby z przypadku kartonowi oddawany, w
wieczór szliśmy jak czaple nad rzekę i tam w pro-
chadzce lub z pobliskiej wieży, na drugim brzeg
patrzali wyglądając pojazdu lub nadsłuchając dzwon-
ka — bo w tutejszych, wizyta Gubernatora jest opowia-
danem sposobem na przyjazd dozorczyni Urzędu, gdy mi
jeszcze i list do Ferdynanda uszedł, jużem kosto-
wnie wypowiedział służbę i swoją korespondencją
jakoś łatwo ułatwił — na wieczornej nad brzegiem
przechadzce, oznajmiono przyjazd naczelnika guber-
nii lada moment, lecz że to jest niezmiernie pra-
cowity i gorliwy urzędnik i po drodze swojej rewi-
duje wszystko co do jego zwierzchnictwa należy,
jużeśmy go nad brzegiem nie doczekali, a tylko Józef
po północy wracając, pierwszym snem zaległych
przy nocy zbudził wiadomością o jego przyjeździe,
i o godzinie wyznaczonej dla wszystkich audiencji —

Ubrani w czepku, kapelusze i sukienki
nie się przedstawi o godzinie dziewiątej – jest to człowiek
w pięknej lat jesiennych dobie, oblicza nie pospolitego, nie
wielkiej tuszy – życie ma swobodne i pewne, brat ona
bystry i widzi się łatwego jest przystępu – z twarzy przy-
pomina ~~trochę~~ dość Feliksa Szczęsnego marszałka lat
pomiernych, tylko więcej jest na niej śladów pracy i powagi
już osobistej, już wyrobionej – przyjął nas grzecznie,
przyjął uprzejmie nawzajem, zaiste bardzo skromnych,
i może dla tego właśnie nie bez pewnej pociechy
odprawił – he! czyż wiele teraz potrzeba żeby nas
pocieszyć! taż znalazłszy sposób co nam skromnego
ukontentowania dopomagał, improwizowaliśmy
nie dyskonego u nas nigdy nie otwarta doctora,
i tak podwieczerze przeszło, aż trzeba było dla zapa-
su trochę drzemać, żeby już potem ciągle i bez
przerwy pisać – z tego to wszystkiego wynikło, że
oto już jest pół do dwunastej, a ty masz zna-
dzim i szczególnie charakterem napisany list nie-
niezgrabny i ledwie czytelny –, przepraszam cię
moja nasz droga Polciu! zresztą czas się do po-
winności pisania listów długich, chociaż mi
też zresztą, że ty znasz już je przyjmować nie
z tem przekonaniem że w nich coś zajmującego
znajdziesz, jak raczej z potrzeby dobrego i poczci-
wego serca

serca Twojego, a trzymania się niezmiennie słowa tobie uczynionego — nie jest to jednak zupełnie utworzone na obraz i podobieństwo moje własne, jak raczej wypadkiem [illegible] mania o smutku który się wydarzył — Na list Twój nieodpisujący dopiero dla tego najwięcej przyczyny i jedynej — bom go nie otrzymał — od dnia dzisiejszego do przyszłego czwartku nie zrzekam się tych dla mnie ważnych i drogich rzeczy — Imieniny Twoje droga moja Pelcio i ślubu naszego, co mi się dzisiaj 17go, to jest we wtorek przypomniało, a które obchodzić na dni w jakie one przypadają — [illegible] nie trzeba zdarzenia uściśnąć się, pobłogosławić i najszczęśliwsze życzenia te przesłać i dopiero o[illegible] mieszać nie chcę — przyjm je moja najdroższa Pelciu odwiecznie jak zawsze przyjęciem i pozwól mi tylko krótko powtórzyć żem Twój najwierniejszy i najczulszy przywiązany mąż i Medard Kamiński.

Synka naszego do serca przyciskam i nieskończonem błogosławieństwem obsyłam —

Panu [illegible] najczulsze i najszczersze ukłony przesyłam — Pani Dom. [illegible] Podhoreckiej rączki całuję — [illegible] Edwarda [illegible] i Michasia najczulej ściskam — Ks. Michałowi, [illegible] i Sawerze uprzejme [illegible] ukłony — [illegible] najczulej pozdrawiam — [illegible] moja nas [illegible] całuję — Twój drogi i [illegible] całuję

Medard

Ma kochana może z Sawicką pomówi
[illegible] jeśli [illegible] uwaga czy [illegible] się [illegible] —

Roku 1841. Mca Czerwca 26. dnia z [illegible] — [illegible]

No. 26.

358

Kochana Paulino moja! Piszę do Ciebie w dzień [illegible]
ważny i uroczysty, dzieląc [illegible] [illegible] w sobie [illegible]
formy mojego listu odpowiednie [illegible] dla mnie [illegible]
[illegible] z moim [illegible], i wspomnienie [illegible]
[illegible] tylko [illegible] i [illegible] — [illegible] w życiu [illegible]
[illegible] żaden [illegible] nie [illegible], bo [illegible] formy [illegible]
[illegible] dla [illegible] naszych [illegible] nie mogą [illegible] i [illegible]
na duszy naszej [illegible] — [illegible] jest to [illegible] mojego z
Tobą [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible] — do [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] do [illegible] Józefa i [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] do [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] listy [illegible]
[illegible] wczoraj otrzymane No. 24 i 25. [illegible] od Ciebie [illegible]
Paulino! [illegible] jesteś one na mnie [illegible] wczoraj zostawiły, [illegible]
jak [illegible] moja [illegible] i [illegible] duszy jesteś [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] Bogu — [illegible] nawet w tej chwili
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ani w [illegible]
[illegible] [illegible] mnie z Tobą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Tobą, [illegible] a pod [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na chwilę nie mogę [illegible], nie [illegible] zaraz [illegible]
[illegible] w to by [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible]
[illegible], nie [illegible] [illegible] dla Ciebie — [illegible] co się mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Tobie [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] chwili [illegible], [illegible] Bogu [illegible]
[illegible] te [illegible] święte obowiązków [illegible] [illegible] i [illegible]
za te [illegible] [illegible] Boże, i w tej chwili [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] by te [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] — Bogu je [illegible]
z Tobą i [illegible] [illegible], Jego [illegible] święty [illegible] opiece —

List, Twoje drogie moja Tolcio w którym mi z taką prostotą i z takiem pokojem opisujesz niedawne drżenie się w uczynieniu na drobniejszej jakiejś ulgi, w którym obok tego tak zapamiętale chcesz się na dal jakiemiś nadziejami, w których i dobroć Twojego serca i niewinności na gwałt przebijają się przez natłok tak drażliwych osobliwości, rozdarły mi serce bolesnym sposobem. Ta nieczułość i jam się spodziewał większej dla Ciebie ulgi, umyślałem sobie że jej dodasz nam przynajmniej Pałac. Tym razem i mnie równy spotkał zawód — gniewałem się prawie na siebie, że dopuściłem się jakiegokolwiek spodziewania się, lecz cóż my winni? kto czeka, ten cierpi, — kto cierpi, ten się spodziewa — a najskromniejsze nadzieje dadzą się wywołać, kiedy się one wywołują publicznie. Dzięki Bogu dzisiaj, że nam przynajmniej do kamieniołomów chodzić, więcej powietrza i siły życia uczynić dozwolono. Dziwna rzecz jednakże, że nawet z przesileniem dni i nocy zmieniony jakiś zmysł i w położeniu się trafiający. ah! siedzi to przesilenie kiedy wszystko przyjdzie. Ja też w tym czasie od czwartego do ósmego czerwca dziwnie wzruszonym byłem i w snach które mi się rzadko trafiają i na jawie, myśl i czucie niespokojne trzepiotały się każdej rzeczy żarliwie i silnie. Stanu Ci mojego w ogólnych wyrazach wytłumaczyć nie potrafię — nie jestem rad sam z siebie, gdy okoliczności moje same się prawie skreśliły być może część tego niezadowolenia idzie na mój rachunek, myśli moje niosły w drugą stronę tęsknoty, gdzie im lżej przebywać było. Wypiszę Ci wypisami dni kilka z mojego dziennika żywcem, jeśli dla tego by Ci wierniejsze dać osobie wyobrażenie, jeśli dla tego że bez innego do listu przygotowania nie zdołam zmysłu jego miary dopełnić. Dzień 13 czerwca — Piątek — Wstałem około — Śniły mi żandarmy jakoś co nas mieli wywozić niewiadomo gdzie — umyłem się — herbata — pacierze i całe nabożeństwo dziś gorliwie i rzewnie — czytania duchowne pobożnie — ten dziennik — na dworze chłodno trochę — wiatr chmury przeganiał — godzina 11ta — sprawdzenie rachunku Sawickiego i obliczenie się nadal zrobiłem — obiad — po obiedzie ta sama robota dziś pilnie — Edward z Seweryn[illegible] na spotkaniu — nawiedzili tę robotę — zmówiłem z [illegible] niespokojne pewne [illegible] — włożyłem mój stary surdut, ubrałem się i wyszedłem na przechadzkę — spotkał mię nasz Szymanowski ważnie chłopiec młody, sprowadził

całe miasto

358

nieodstępujące na krok — Prawił mi o swojem gospodarstwie o łąkach
które tu rosną albo takiemi rosłemi jak u nas, ete nazywają się u nich
od niepamiętnych czasów litowni, albo ogromnemi sierzpami [illegible] o-
[illegible] ręce, które nazywają garbuzy — Niebo bardzo rozpogodziło się, wyjrze-
ł tem spokojny po modlitwie, woda na rzece ciemnej wzruszyła się pod-
tą, jak pokój cichej niewinnej duszy ~~[illegible]~~ drażliwego wrażenia,
wiatru chłodny przeleciał się przez ciepłe słońca promienie, mnie jakoś
słonko ~~[illegible]~~ w pamięci spora zmian u nas, domowe strony, obowiązki
i przywiązania, a piersi moje westchnął, serce wyraźniejszym uczu-
ciem bić nie mnie poczęło — chciałem się rzucić w wspomnienia i tęsknotę,
uczuciem obecnem złożyć niebieskie oczy i duszę, zająć drażliwem ma-
rzeniem wyobraźni — kiedy mi na myśl przyszło, że wartość i siła moral-
na objawia się na tem zależy, jak wszystkiem [illegible] uczuciom nie
[illegible] się na nie, lecz raczej by je wszystkie hartować pierwszy [illegible]
je, [illegible] od wypływu, a [illegible] własnego oporu, nie raz [illegible]
[illegible] [illegible] poddaniem się siłę i naturę od miary i uznawać [illegible]
[illegible] z sercem na morze i nieporuszoną skałę, tamtym burze [illegible]
i tę każda się rozbija, jednej dla skał są ciche i niepogody, [illegible]
poddaje się, ulega, ta stale się opiera, tamten nie zbiera nawet wszystkiego
[illegible] i [illegible], ta i własne [illegible] i [illegible] po-
[illegible], [illegible] Bóg ustalił, tamtego [illegible] na morze [illegible]
[illegible] chodził, byłem [illegible] za światem, [illegible] religijnego
świat, [illegible] i myśl, aż póki te nie [illegible] i wzniesienie, [illegible]
pobożnego [illegible], [illegible] wzruszenia, [illegible] nie objawiły [illegible] — [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible] na mnie działa [illegible] siłą, i [illegible]
[illegible] [illegible] tu na mnie [illegible] wspomnień które się od wszystkiego [illegible]
[illegible] [illegible] i wdzięcznem wspomnień [illegible] dzisiaj [illegible]
[illegible] — [illegible] pieśni i ładne położenia napełniają [illegible] od [illegible]
[illegible] — [illegible] pieśni [illegible] wzruszeniem — o jak często od [illegible]
łą i pobożnem, głębokim wzruszeniem! — jakże [illegible]
[illegible] od Pana z [illegible] i [illegible] — wróciłem do domu — [illegible]
[illegible] [illegible] się w duszy mojej — wróciłem do gospodarstwa — [illegible]
herbata — wrócił Seweryn sam jeden — gawęda o gospodarstwie — [illegible]
tatem [illegible] Petersburski — [illegible] — [illegible] się [illegible] od [illegible]
się [illegible] — Sobota — Wstałem [illegible] — [illegible] się [illegible] na [illegible]
[illegible], co się potem na swoje [illegible]

Na [illegible] —

nie lubię snów – umyłem się – pacierz i całe nabożeństwo – czytanie co-
dzienne – herbata – ten dziennik – godzina 11ta – na dworze pochmurno
i chłodno – pracowałem z Fleurym – obiad – po obiedzie przeczytałem za-
pewnie Petersburskie – Instrukcyję o Morissona pigułkach i wróciłem do
Fleurego – W chwili przyjścia na świat Chrystusa Pana, kiedy Bóg ziścił
wszystkie proroctwa, wszystkie swoje groźby i obietnice, kiedy koronując
rząd wybranego ludu pełni swej dochodził, kiedy na tem tle świetniejszej za-
trzeni Chrystyjanizmu poczęły się wszystkie historyczne zaszłości od-
jąć, i do tego punktu jedynego światła się skupiać, i kiedy nie można ich
odtąd trafniej widzieć i tłomaczyć jedno pod tem wyrokiem każdej świa-
tłem i kierunkiem – ówczesne zdarzenia historyczne same przez się
już tak znakomite, nabierają jeszcze tym sposobem szczególniejszej
wielkości, i na tym podle marnej doczesności widzisz wywiązanie się
wiecznych zamiarów i przeznaczeń – Obrzędnie okropne, i tak wyższa
wym sposobem zbuntowana pycha człowieka przeciw Boga, przej-
mując człowieka strachem i smutną litością, na widok jak one mia-
sto rajowej wielkości i trwałości, runęło głęboko pod tak ogromnem
się zwaliskiem potomnych lat i imieniem, zostawujące po tej stronie da-
lekiemnego grobu zgrozę i odrazę, po drugiej zaś spotykając zapo-
wiedzianą wieczność kar i szczęść niewysłowionych – dziwne dziwnego czy-
telnika pamięci nie mogę na samo wspomnienie, jak mogło było
w chwili kiedy Bóg w osobie człowieka tak czyste światło i niezapomi-
czone prawdy światu opowiadał, jak mogło było dla mającej mi-
łości i szczerze tak wiele poświęcić drugich obecnie, siebie na przy-
szłość – O mój Boże! – herbata – przeglądałem Capefigue'a histoire des
Juifs – chodziłem na przechadzkę sam jeden do Jaisowa – usposobie-
nie tęskne, czułe i pobożne – chciałbym się stąd wyrwać, całą siłą
od Boga mojego o to wzdycham – i już mi nie tylko domowe mi-
łe się życie, nie tylko rodzinne szczęście, lecz z wspomnieniami c-
upodobaniem spotykam w myśli mojej, co czuciem i marzeniem był
pokutniczy, murów klasztornych, cichej pracy, utrudzenia i myślenia
się na lekkość w najdotkliwszych i najgłębszych jej potrzebach – mo-
ży mi się spokój mój parafijalny, i ta potrzeba duszy obecnie
nia z Bogiem objawia się mnóstwem łask do pomnożenia
ku temu środków – o mój Boże! – ten dziennik – godzina 10½ – u-
czynne – spać o 11½ – jeszcze li jeden dzień wypiszę, bo nie innego
już nie mam –

No. 27. d. 3. Mca Lipca. 1841 Roku — Szczucin — z ... ...

Kochana Paulinko moja! Listownemu z tej poczty ... ...
raz już tu tęskniąc otrzymałam wiadomości ... ...
cięższe i dręczącej jestem, jak się to często ... ...
nie nic rzecz — jednak żyję i pisać potrzeba. ...

360 2.

już nie mam. a on z dzisiejszą zmienną tak czule
zawiązał słowami — oto dnia 17. Czerwca — koleń-
dostateczna o Tymi — święta mi się zdaje, dzień mój
slubny, i te drobne na pozór dnia takiego okoliczności,
co w duszy głęboko zalegają, i stamtąd często, kiedy się
może najmniej podobnego spodziewasz głosu, to sen
nem marzeniem lub zupełnem od rzeczywistości ode-
oderwaniem, brzmieć ci zaczynają, jak słowa z
gmachu ogniem zajętego uciekłszy, chwile ...
brzmią na dachu, gdy dachy runą, one w głębi ...
zostają i tam nad zgliszczem wspomnień, teraz-
zwiększają, i tam nad zgliszczem wspomnień, w tych
by uwagę podnoszącego jako też żywa cięższe, w tak-
wej rozpamiętywaniu to co już wdzięczność i ...
tak, nie raz szczerze mocno ... — Po coś w takiej
godzinie, takie przypomnienia! — nie domatem ...
ani rzec, ani myśleć — umyłem się — poszedłem ...
bała — ogoliłem się — reszta nabożeństwa — lecz ...
nie zostało, wydzieć się wołamym ... nie ...
— o jak głęboko westchnąłem! jako mi na ...
cnota! jako szczerość w duszy! chciałbym głos ...
kiedy na osobne miejsce i życie moje ... w ...
głos posyłam do Pana — co też się tam u nas dzie-

№ 27.

jasne tu opisać moje czasami położenie – odbierz dziecię lubiące od macierzyńskiego łona, podłóż je najinniej krowie, gdy ma pamięć przeszłości, nawet troskliwości i pieszczoty jakie odbierało i pojęcie tego wszystkiego co potem widzieć i czuć będzie – tem porównaniem położenie moje ocenić się potrafi – ciężko mi i smutno, ale bez żółci i ostrości – czytania duchowne z nieopisanem wrażeniem – medytacja Bossueta 98 – karta 408 – jaka wielkość i ~~…~~ potęga jest w prostocie wyrazów pisma Świętego, jak z nich prawdziwie dziwnym świeci promieniem – poszliśmy nad brzeg rzeki gdzie powiadano że Gubernator ma wsiąść – wiatr i wzruszone fale na rzece oddający zwykle duszy mojej tęsknoty i uczuć niewypowiedzianych – statek jakiś stał na mieliźnie – tak i ja uwiązłem pomyślałem sobie – godzina pierwsza – ten dziennik – nauka religii – zamelduwszy przyszedł na obiad – po obiedzie pulsa bactona – spojrzałem potem trochę na moje sumienie, bo powiadają że ksiądz nasz ma być na dwudziesty drugi tego miesiąca – herbata – godzina 7ma – chodziłem trochę – smutno mnie – wróciliśmy do domu o 9½ – jadłem

[illegible]

№ 27. d. 3. Mca Lipca, 1841. Roku – Czwartek – z Wo. Ustrzyc

Kochana Polciu moja! Listownemy z tej poczty ... raz jeszcze tęsknemy otrzymałem wiadomości ... – dziś też rano ... jestem, jak się to często ... nie więcej czasu – jednak żyć i pisać potrzeba. Ta ...

365

361

wolno słodziej – pewniej – spać ... – taki było moje niewypowiedziane życie przez te dni ... siła – dając ci te trochę szczegółów o sobie, nie ... ślałem Ci sobą jedynie żyjąc, sobą Cię tylko napełniając ... być jak położenie moje obecnie jest jeszcze Tobie, gdy serce Luisie moje jeszcze dla Ciebie tyle stron nie znajomych! – kiedy nauka znajomości człowieka ze stron jego bytu i uczuciowości moralnych nie może być nigdy zbyteczną – kiedy nareszcie tyle mówić ... i ... należało też wyrażnie, pośrednio lub bezpośrednio do Ciebie, a życie moje jest za ... wzrokiem Twojem – nie odkryłem przed Tobą skrytego ... co z dawniejszego ... dopomagając i ... tych kilka chwil które z ... słowami, ... usposobieniem swojem ... i dostarczając materyjału ... czasom moim ... korespondencji które ... do ... mojej korespondencji ... – Polciu moja droga! ... tak ... przyjmujesz ... jestem Cię ... tak wiele, i tak ... to moje życie tak ... kiem – dziwaczne Cię że ... to moje ... zawsze ..., tylko ... polecam – za Tobą ... Boga Cię najgoręcej ...

... znamienitości ... Bożej ... przyjaznowie wiele ... szczególniej ... i ...
... lub ... jest autor tej ...
... z ... – potrzeba się
... rozkazał ze ...

Cóś ciężko tuszę — mam użyć go na list do żony. Pruba pióra bardzo dobrego — Polcio moja kochana: cóż ty tam dopiero robisz? — a doprawdy nie wiem co pocznę, ile razy piórko na list próbować będę, tyle go razy tu zepróbuję, piszę co mi na myśl przyjdzie, a jak ten oto kawałek papieru zapiszę, to w owczas żonie go poślę, z tą pobożniejszą którą na list użyję to będzie zatem jak kasza uszczęśliwi, jak gliniana szczypta na ubogie niedziane grosze — Czy dobrze moja Polcio? d. 20. Maja 1841. Przetrzeć jedno pióro, a wszystko do Polci; ja tylko włosy strugam pióra kiedy do ciebie piszę — i w tenczas tylko ich próbuję i w tenczas tylko lepiej piszę, bo inaczej to mało o tem nie myślę — Polciego chodź mniej tu serdeczny! — Oj Polcio moja kochana! co ja do ciebie napiszę? czyż ja zgadnąć potrafię jakie jest Twoje obecne położenie, jakiej li stan mojej na tę chwilę potrzeba — sam sam, szperam politycznę Twoją, a w Vzre Twoim 15 analogiczny laszą użyteczność spadającej na ciebie obłęgwani, błędu w domysłach co ją charakteryzowało? jej tą jednostronność przyjęła — Czy te niewidne, chociaż położone,

Rozmaicznych kiedy? i co ja każ stronę
Poteczem spotyszą? — i co zniosą w biegu —
To sam Bóg czyta, na tym wiecznym śniegu —

... pogodnie pozwala duszy mojej, a każdy wyrzewnił, mo...
że ... — wymazujem nad tym ostatnim się zatrzymać

"Spójrzyj na Litwę gdy się dzień nachyli,
Zobaczysz łunę, co niebieskie stropy
Krwawym płomieniem pruszajem obleje
A w której mędrzec z bojaźnią wznosi
Głos wołający a pomstę do Boga"

być usposobienie moje moralne pojmujesz teraz Pakio moja droga

go matko moje wymodlisz — Jemu dusze nasze
oddajmy błagając pierwiej dla wszystkich o dary Ducha
Świętego, potem o oswobodzenie kraju naszego — cześć
i chwała niech będzie na wieki od nas i od wszelkie-
go stworzenia — ściskam Ciebie i synka miłego mi
czuwając Was zawsze w jednych modlitwach, i błogosła-
wieństwach — Bóg niech będzie z wami — ściskam
was oboje najczulej i najserdeczniej i świętem wo...
powitaniem pozdrawiam — bądźcie zdrowi, w
pokoju i bogobojni — Twój Pakio moja droga
mąż, brat i przyjaciel w Chrystusie —

Edward Kamza

Panistwu mojemu moje najczulsze ...
uściski — ... S. Podlewskiej ...
dziatki Edwarda wszystkie i Michasia ...
— PP. Michałowi, Kazimierzowi, Ławrenu
— P. Ignacemu zapomnie...
uprzejmie składam — ... pozdrawiam —
... znajomym i domownikom pozdrawiam —
przyjęli mnie Historyi ... Kraszewskiego ...
ile wyszło u Zawadzkiego, a na resztę zaprenume-
ruj — ... z ... tam jej wyszedł u Glucks-
berga — i zaprenumeruj Pielgrzyma do
przeszłości proszę — i ... — ... nie ma ...
wspólnego A. Hołowińskiego — ... moja Kochana żono
... tego — bądź zdrowa moja Kochana ...

... staranne, cichej pracy, utrudzenia i wyt...
w najczulszych i najgłębszych jej potrzebach — ...
... mój parafialny, i ta potrzeba duszy ...

d. 11. Czerwca – Dla czego mi się dopiero marzy i wybiega
[illegible] moja płacząca – niżej [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
czas pełnych i do temu przyczyny nie [illegible] sam sobie
A.[illegible] Polcio moja – lub mi trudno do ciebie iść [illegible]
wierzem! Pan Bóg jakaś we mnie robi robotę, której
ni dążenia obliczyć, ani zasięgu objąć nie mogę – wszy-
żyć [illegible], a jednak i temu nie podoływam, tyle jest, tyle
w niem czynię powinności, natchnień i [illegible] – gdzież drogę
przebiegnę? jakiż ja cel osiągnę? Polcio moja chciałbym tę
w sercu swem postawić [illegible] i współczującej [illegible]
[illegible] – ale już przestaję do ciebie pisać –

d. 22. Czerwca. Ostatnią stroną do [illegible] której się do-
czeme nasze smutki, wspomnienia i [illegible], [illegible]
jest podobno dziedzina sztuki, wymowy, i poezji – [illegible]
[illegible] brudnej rozpaczy, czary powszednich, [illegible]
[illegible] i podnoszący nas to wszystko [illegible] się,
[illegible] one oddziać się [illegible] wszystko co tylko dusza w sobie
najpiękniejszego wynaleźć zdoła, stawiają na ołtarzu jej
cześć i uwielbień, i [illegible] tam wziąść miejsce jedynego
Boga któremu ona w całej czystości swej hołdowała – tam
one nie raz wziąwszy jej cześć i miłość, prowadzą ją odwró-
tną drogą do dołu jakiego pierwej uniesiona – o! [illegible]
[illegible] ludzkiego – pierwsi mi na wszystko [illegible]
dziś nie mogły – mnóstwo wypadków [illegible]
czy przebiegły mojej trudną, zalały pamięć – jeden
nie przyniosł [illegible] duszy mojej, a każdy wyprowadził, mo-
że [illegible] – czemużem nad tym ostatnim się zatrzymał?

"Spójrzyj na dziewię gdy się dzień nachyli,
Zobaczysz tam, co niebieskie stropy
[illegible] płomienią [illegible] obleje
A na których mędrze z bojaźnią wymowie
Głos wołający a pamięć do Boga".

Być usposobienie moje moralne pojmujesz teraz Polcio moja droga?

go modlę moje wynoszę – Jemu duszę nasz-
oddaję błagając pierwej dla ciebie o dary Ducha

No 27. d. 3. Mca Lipca, 1841. Roku – Czwartek – o 10. Ustrzyki.

Kochana Paulino moja! – Listownym z tej poczty nie miłe – wzruszający i drzemiący jestem, jak się to często zdarza... dziś też rano wstawszy nic nie czuć – jednak żyć i pisać potrzeba. Ta szyderna uwaga, to prawie ~~[illegible]~~ nieraz od wspierania się i spadnie – Ale nabrawszy więc myśli i pewniejszego sobie ułatwienia w pisaniu, wziąłem piórko strugać nastawiając przyjemną myśl wrzos, to w tę, to w tę stronę, azali się w niej co nie odbije, ale próżna praca! nie raz tutaj przebiegając pola widziałem bujne, pełne, pachnące drzewiny, co pod wiatrem różowe pochylają głowy to w tę, to w tę stronę, ale próżno – żadnej nie zrobisz pszczółki, żadna nie zlecie miód wyssać i w kształtne, balsamiczne ułożyć go plastry – tak jest z tutejszą atmosferą powietrzną i umysłową, nadstawiaj jak chcesz myśl wszystką, dobrowolnej nic się z niej pożądanego niczego li, nie żadnym sposobem jej nie wyczerpie – taj, jeśli jeszcze we Czwartek chybisz i te papierowe pozdrowienia i uściski, no! to chcąc ty sobie szlachcianin bij głową o ścianę, i wówczas to chcąc ty sobie szlachcianin bij głową o ścianę – już chciałem w ostatecznym przebaczyć tego pisz co usłyszysz – już chciałem w ostatecznym próbować tego listownego sposobu pisania listów, kiedy mi wypadło wprzód piórem zapobiegać – wziąłem nato pewną całą ćwiartkę, jadąc na stole umyślnie – przedemną leżał otwarty tam Voyage de la Trappe à Rome – tej wieści zapewne, że Trappiści są zgromadzeniem zakonnem bardzo surowem, reguły Świętego Benedykta ojca wszystkich klasztorów zachodnich, osiedli oni w dwunastym jeszcze wieku we Francji, w Normandii, w dzikiem i odludnem miejscu, które dotąd nie przestaje na tamże swoje przyjmować wielu znakomitości nawet światowych, którym przeszłe nieszczęścia lub szczególniej łaski Boskiej natchnienia wstręt do marności doczesnych szczególnie i zaletę ponętnego żywota – Jedną wśród z takich znakomitości jest autor tej podróży, baron Geramb jenerał ze służby austryjackiej – połączył się drugą, baron Geramb jenerał ze służby austryjackiej, zostawiwszy żonę on z Napoleonem w 1807. ...

i dziewięcioro dzieci, potem w 1812 roku porwany został na okręt wo-
jenny i wysłany do twierdzy w Vincennes, przesiedział dwa lata twarde-
go aresztu, aż za zbliżeniem się wojsk sprzymierzonych pod Paryż uwol-
niony wraz z wszystkiemi politycznemi więźniami, udał się prosto
do Zakonu Trapistów, zkąd jednak prędko odbył do ziemi świętej, a tę dal
[illegible] — pierwszy nie znam, da się wskazać jak wiele rzeczy ci-
kawych, interesujących, chciałabym tylko żeby z większem przyłożeniem się
była napisana, żeby miała więcej wypracowania, bo tak jak jest ona do
pióro, jakoś mimo czytelnika przechodzi. Szczególniej jasno daje się w tak
ogólnych zarysach, zalety i pochwały jakie daje istniejącemu tam po-
rządkowi, znajdujące się tak nietrafnie poparte, że mimo najle-
pszej chęci czytelnika wiara w te pochwały wcale się nie rodzi, ale
przekonanie, tak czuje się bez podpory, że z pewnym mimowolnym ża-
lem serce niepewność się jakaś chwyta i przywiązuje do tak ogólnych
słów autora, którego pośpiechu i zaniechania nie usprawiedliwiadzy:
najmniej stan zakonny, owszem w tym nawet względzie czyni go
odpowiedzialniejszym — ale wracam do rzeczy, — otóż probując pióra,
wypisałam z tej książki parę ustępów tłomaczonych z Włoskiej ody Man-
zoniego do Napoleona — nie dam Ci ich tutaj żeby Cię nie znudzić
zbyt długiem, kopijowaniem nawet powtarzaniem się, bo je tam w swoim
czasie otrzymasz — na tem się jednak skończył cały mój zapas rozpoczętej
gawędy, bo kiedy Edward w tę porę nadszedł grzecznie mię poprosić
żebym mu też pióro przygotowała, a jemu był rad prawdziwie że mu chcę
pa własną tęż samą odę czytał, tak nie było pusto w tej skrzynce
to te główną najpierwszą — Wziąłem tedy pierwszy list Twój i machinal-
nie poznałam ja od pierwszego przeglądu. trzeba nadziei że w tym
pakiecie jest siła przeszłorocznych listów, tak że pierwszy jaki mi wpadł
ukazał był № 52. z 13 listopada — nie, pomyślałam sobie, na ten
list teraz odpowiadać nie będę, przeczytam go jeszcze raz, a tym
czasem przeszedłem nagle do ostatniego i na los szczęścia wypadły
mi to owy te święte wyrazy — „To okadzić, żeby nigdzie nie było pierwej
jak w Kościele, pojechałyśmy z dziećmi do Katedry na nieszpory, i tam
modliłam się, z całą słodyczą nieskończonego wzruszenia byłam wzruszona,
i szczęśliwa w tem słowku „wiejski" — nie tylko przeczytawszy, odpowiadam

ci niezawodnie

odpowiedzieć że niemniej na te słowa siła, tak wiele one na mnie [illegible]
zrobiły wrażenie — modlić się w każdej przygodzie, w połączeniu i bojaź-
[illegible] wzruszeniu wszystkiego zapomnieć, a kiedy czy w czasie nad do-
go przyrodły. strach się pamięć w tem niezmiernym [illegible] i [illegible]
[illegible] przez chwilę w tym Bożym majestacie, przed którym wszystkie [illegible]
[illegible] wielkości, a najdrobniejsze nie [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] dusz wybranych których strzeże pełni wrażenia i [illegible],
[illegible] zapalonemi drogi tylko zostało Pismo, wszystko to była dziwna
chwila — wierzaj że już drogą moją Bożą — ile razy wspomnę [illegible] sobie
[illegible] naszej świątyni, gdzie woń ofiarna, uroczysty głos modlitwy,
i brzmienie organów drżą wzniesione jak w przedsionku Pańskim,
ile razy sobie przedstawię powagę naszego obrzędu, uroczyście wyso-
ki, lub widzę wspaniałą naszej domowej modlitwy, tylko wtedy to-
[illegible] pojmuję całą wielkość wiary jakiej w pierwszych wiekach [illegible]
[illegible] pojmuję, kiedy najznaczniejsi [illegible], broniąc przedstawiciela do
[illegible] najznaczniejszej kościoła, broniąc [illegible] wstępu do
kościoła, i jeżeli sam [illegible] z świętej woli Bożej Bo-
[illegible] tem ta na ziemi Królestwo Boże nie zginąć nie może, a w
[illegible] z [illegible] kościelnego [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sama [illegible]
dało w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wiary, a
[illegible] i tem, że na [illegible] [illegible] [illegible] z ofiarami swoje
z świętego tronu najwyższego kapłana potargnął i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na nieśmiertelnym [illegible] [illegible] przed [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible], uroczystej [illegible] [illegible] i [illegible] nad [illegible]
[illegible] nad [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Boga [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swoje
[illegible] [illegible] ludziom [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] jestem [illegible] [illegible] [illegible] pamięć [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible], [illegible] mi [illegible] pamięć [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] chwile wspominam [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mojego [illegible]

– wieleś którą ci tam wspomniał, skupiono się całe brzemię tej winy
wyłącznie nad sobą samym wywzięty – z bynno wprzejmej prośby, Twojej, by
że nieznajomem ci żywiem swojem obznajamiał ciebie, wiem że ci trzeba
do listu nie dość zaliczył, co ciebie w niebo podniósł i jego się bardzo obawiał
i wobec, większy był wrażeniem z innemi robiła, który owe w mnie samego
chwil wrzesnia nie mogąc. – Lecz wiedziała Boga że ci lepiej jest trochę, że ani
najmniej zapamiętam nie wyjdzie, że więcej jest więcej na świecie wie
że widzi było Tobie jeszcze owa – bez dni tego – prawie ci dziś list przy
tam na wyżej mieć nie dać, a brat ten łatwo nasze ach wiem
nie wiem Kochanej Pani dnia mojego wesela, ona by przynajmniej
była kiedy zapomniała wcale, ale ja w moim potrzebnego tylko tam
miało jej przypisać odczytałem znowu z wiosną przyjemności, co ją
pamięć oczekiwał chcę dla mnie, czule dziękuję, owad obie działa
razem, razem zwykle w moich umierającym powiadał tobie Pan wielmożny
Bądź zdrowa moja najdroższa Paluo! ściskam ciebie i życzę najwięcej
lej nieskończone razy, bądź zdrów polecam opiece i matce najczul-
szej – Twój najwierniej przywiązany mąż i przyjaciel Medard Kon...

Państwu Marszałkom najczulsze i najprzyjaźniejsze uściski przesyłam
Panu, Teresie i P. Radkiewiczowej ręce całuję – Braci Edwardowi wszystkie
i Michasia czule ściskam – P. Michałowi, Kajetanowi, szczególnie
uprzejmie kłaniam – domowym pozdrowieniem – Pani Radkiewiczowej wiele
razy Imieniny na dzień 26 lipca przesyłając Jej najszczersze życzenia
wszelkiego błogosławieństwa nieba i pomyślności – Sienna mi dotąd
nie oddano, minęło już parę – straty tej na siebie nie biorę, nie
dla tego żebym się miał tłumaczyć z tobą, ale że żadnego nie mam sposo-
bu ani jej poszukiwania, ani nagrodzenia, gdyż tutaj formalnie nie
mam ani siana, ani dobrego zrazu – przyszłe ci mój jako stary prze na
miarę podług tłustego zajęcy mi odmienię ucznie i przydzielę, a jeżeliby ...
swater kwaterunek poszukiwań oddano nam siano, czy wiosną szczęśliwie
na tem raz dawniejszy, kochanie na ciebie wejść – raz mocne postano-
wić i dobrze uposażonej, przyjść mnie naraz tuzin ostatni by
czas do herbaty – ściskam ciebie i syna, kocham was najczulej i naj-
czyściej, wasz na zawsze przyjaciel i chrześcijanin – Medard Kon...

№ 28. 1841 Roku M[ie]ca Lipca 9 dnia z M. [illegible]

365

Kochana Salciu moja! [illegible] nam ta jest od [illegible] [illegible] dni nadjechał [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] i Gubernatora [illegible] [illegible] [illegible] jeden dzień [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] wszystko to zapowiada się [illegible] i [illegible] [illegible] ... a [illegible] gwar, upał i [illegible] co się [illegible], bo [illegible] i święto miejscowego Patrona [illegible] stamtąd się [illegible] [illegible] jako [illegible], ale [illegible] tam nic pochlebnego dla serca [illegible] nie [illegible], że przy [illegible] moim [illegible] i [illegible] do spowiedzi przygotowywaniu się, nie [illegible] się [illegible] tym [illegible] zajmować – [illegible] nasz jest [illegible] sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] przy [illegible] i [illegible] do stołu Pańskiego przystępujem, – [illegible] tylko w [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] a przegląd życia [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i uwagi [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Najwyższego, a nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przed trybunałem Bożego [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] głos [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam Pan Bóg [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] samego siebie, [illegible] [illegible] [illegible] Boga, [illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible] moralny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] naszemu [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] serca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ojca żaden, przed nim nie mogli, uczuwamy naszą lekkość wo-
brażenia Jego i niezmienną łagodność Jego cierpliwości, a z tego stało-
ta naszej niewdzięczności do Jego dobroci, naszej boleści za to co my
trawili do pamięci niezawodnych Jego obecności, minie to święte wzru-
szenia i skruchy których łaska winna swoje najpiękniejsze i najszczę-
śliwsze chwile. Pole też naszej moralnej wewnętrznej uprawy jest
trudne, ogromne, i niewyczerpane, a im mniej się na niem polega na
mocy starań i trudów, tem mniej ich pojawia się na świecie tych wyż-
szych cnót chrześcijańskich które są dobrodziejstwem całej ludzko-
ści, otwiera ono się każdemu, lecz ten tylko dobrą i szczęśliwą na niem
wyprawia robotę, kto nań nie z Bogiem przyszedł, z Bogiem pracuje
i dla Niego robi. Tam przecież, serca i myśli zmierzają się nie za-
dowolnieniem pociech naukowych i czysto umysłowych wypraw, ale po-
ciągnie, Bóg dobry je zapaliwszy ciepłem, unosi je z pogromu pokor-
i zapomnienia siebie pod stopy niebieskiego Tronu, i tam dusza
poznała z niewysłowionem zachwyceniem i miłością jej życie pod-
niesione światłem Jego wielkiem, miłością i pokojem, tam dusza przyno-
sząc swoje serca do tak niezmierzonej skali, znajduje miłość na
wszystko, przebaczenie na wszystko i [illegible] jakiej [illegible] nie zaspo-
koi, a która tylko w oderwaniu od wszystkiego co jest ze świata znajduje
[illegible] [illegible]. Przebacz mi drogi Ojcze moja jeśli się [illegible]
zapędził duchownem uniesieniem, przed Tobą jakoś tylko nie się
tłomaczę, a nie raz list mój do ciebie jest powierzeniem [illegible]
i myśli których w ciszy samotności nawet, [illegible] otwierać sobie nie
wykładam i jeśli są chwile w których dusza sama siebie [illegible]
słuchać potrzebuje, to one w najczęstszej [illegible] wówczas, kiedy
chleb życia mnogo dany mi od Pana, chcę z Tobą mój drogi
łamać po bratersku, a jak z serca ci go daję, tak go tam samo
[illegible] [illegible] są często albo jak ceremonii
i obrzęd, przez jakie życie się tłomaczy i objawia, albo nie raz
jak symbola i emblemata wyrażające je na dziś, a jak [illegible]
[illegible] w naturze [illegible] nie raz jest ratunkiem lub
podmiotem życia, tak samo jest i daleko częściej w duchownym
świecie, kiedy Bóg ześle na nas smutki i dolegliwości dla
[illegible] z [illegible] szlachetniejszych, [illegible] naszego ostatecznie
Ojcze mój

366

O mój Boże! cześć Tobie! racz mię zawsze Panie ale nieopuszczać
nigdy miłosierdziem Twojego [illegible]—

d. 14 Stycz. Jeszcze mi w [illegible] list Twój
Polcio № 26. i 27. czytałem je wczoraj przeszłej drogi moj-
[illegible] z gorącemi nie raz łzami w oczach, jak się je li dzię-
kujesz wedle chęci mojej i obiecanej myśli i [illegible] odpisać
nie zostam — № 26. szczególniej mię zachwycił i [illegible]
i tak prostotą i naturalnością opowiadania jej tak [illegible]
[illegible] i uroczystości [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] podniesły i [illegible], był nie bez wpływu dobroczynnego i
na mnie — Pamiętam dobrze ten czytelny i [illegible] [illegible]
[illegible], z którego prostotą i tak [illegible] wspaniałością
[illegible] się tak harmonijnie obrazy [illegible] naszego [illegible]
[illegible] tak pełne [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] mój najdroższy
Polcio że w [illegible] tak gorliwych modłów [illegible] Pan nie jedno
[illegible] [illegible] błogosławieństw i [illegible] obdarzył, tak
najczulszemi [illegible] [illegible] [illegible], że tam [illegible] mnie [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible], gdzie one [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] mój Polcio że [illegible] go [illegible] [illegible] lub
[illegible] z [illegible] [illegible] się, choć [illegible] [illegible] ale
[illegible] na te gorliwsze modlitwy [illegible] nie obrazu-
Bóg naszego [illegible] [illegible] nie [illegible], aż się [illegible]
[illegible] naszej [illegible] nie [illegible] — [illegible] go [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] całej [illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] się przed Panem, który [illegible] [illegible] Bogu [illegible]
[illegible] [illegible] jego [illegible] lub [illegible] z Bogiem
spełniał Jego [illegible] — jeśli nie [illegible] [illegible]
jest i sprawiedliwy, moralnych [illegible], [illegible]
[illegible] na tego [illegible], który z tego punktu [illegible]
nie pewno, że [illegible], [illegible] który z [illegible] [illegible] wyjmuje
[illegible] [illegible] i [illegible] na [illegible] z tej [illegible] [illegible]
który dalej życia mojego odprawić [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] i przeznaczenia bez trwogi i [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] będzie [illegible]

zcałe i drażne, jeśli opuściwszy w pracy w Bogu i w
gi Jego stanem się do pomocy i stroni odwrotnej, tuż przy
smutku i czasem do Niego wyniesionym płaczem w które
tak, które nie całkiem do ziemi należą, jeszcze nadto w
nadzieję i pomocy bogaci by na uczczenie wszystkie się mogą
było szczęście — Boże Boga moje drogie życie było chodzić przy
nim zawsze w modlitwie, miłości i korzyści, a też drogę i do
Was trafić, trafić do miejsca i ludzi od których mi bliżej mi
tak do nieba tem czasem zgromem, cierpliwie, wszak przy
cała jest wyznaniem ustawiczna — Rad jestem szczerze żeś
zwierzchność swoją wspomniała, odwiedziła, a najbardziej że ma
pochwalne o której mieszkańcy wszyscy — jestem tego pewny, że
niejedne wasze zwierzchności słowa pismo i darem mi wspierały, ale skuteczniej przydałby na to się, narażenie że Was albo
przyjmą pokarmy nadzieją, albo że się Wam w takowej
rzeczy któreby tem inaczej nie były — Bądź zdrowa moja
najdroższa Polcio — na tem Twojego listu jeszcze bo jeszcze
kiedy niedopełnienia, bo mi on silne uczynił wrażenie — jak
wiele rzeczy tu opuszczam, nie już bez odpowiedzi, albowiem
kawierczyny wspomnienia, sam to czas, żal się Boże! ale
mój sobie, czasu mi brak ostatnie — ale, ale, zdaje mi
się że gorączka trochę lżejszą przechodzą, co jest bardzo
źle na wasze układy siły i zdrowie — mów, mów co raz
pierwej — niedziałkiewic dobry — bądź zdrowa uściskam cię
i tysiące niezliczone razy Twój najwierniejszy i na
zawsze najszczerszy sługa i przyjaciel Medard Kowny

Pan Stary, mocno najczulej i najserdeczniej
pokłony, oraz całego Panstwo Marszałków za pamiętanie
i dla mnie łaskawych, od S. Piotra — Boże, okoni i Wiłkow
skiej przemy całuje — Boże do przyszłości najczulszej
pamięci poruczam — Siostrom Ożarzeda najmilszym i Michalina
cała uściskam — Ks. Michałowi, Kasprowiczowi
i Twardowskim uprzejmie składam —

№ 29. d. 17. Lipca 1841. roku z W. Ustrugi. Czwartek

367

Kochana Paulo moja! W obecnej zamianie odpowiednich listów naszych, oboje podobno w jednakiej znaleźliśmy się trudności. List do mnie pisała po spowiedzi, sam też dopiero go odbywam. Je obecnie, tylko te nastręcza szczegółów, że dziwić się ze siebie o głębię, żeby list twój zapełnić ciekawym dla mnie sposobem, że mnie zaś tak być nie może, że dla wspomnień sam z siebie więcej czerpać muszę, a w tej chwili kiedy po spowiedzi myśla sama w sobie bardziej zagłębiona szczupłą się przejawi w odczuciach nie zaziemnu dostępnych, trudniej się jej do pióra słów użyć niż kiedykolwiek, czego zdaje mi się, i tyś doświadczyła mimo łatwej objaśniania się łatwości. List twój z № 26. wczoraj przyjąłem Droga moja Paulo, i stoimy uczucia moje do Ciebie, już nie mogłem nie dziękować Panu za łaskę i miłosierdzie Jego nad nami, nie mogłem nie błogosławić smutkom i cierpieniom, że w świętej Jego prawicy stały się narzędziem naszej moralnej uprawy, i mimowolnie powtórzyłem sobie te słowa naszej z książeczki, coś mi z przeszłej poczty przysłała „A pośród tej drogi, chodząc śmierci i nieszczęście poruszające do zbawienia przyjaciele, potężne odbywające krajnowe, i tak przez wieki ci nauczyciele stoją przeznaczone, i tak przez wieki ci nauczyciele potężne odżywiają wznoszą i oczyszczają nasze sumienia.” Z przejmowanym uczuciem i pociechą czytałem ten list Twój, nie było w nim nic zamknięte myśli nasze uświęconego, i pociechą czytałem ten list Twój nie było jako wyraz przywiązania i miłości dla mnie, lecz bardziej jeszcze jako wyraz postępu duszy, czystości serca, pozory umysłu, są te dobre owoce wiary i religii, i wpływu Jej, między darami i blogosławieństw pełnych zasługi owe i śmierci naszego zbawiciela, i zasiania twojej, i nadziei mię rozrzewniły, widziany wracała w twojej postaci, moralną stronę, przedziwną stronę sobie, jak nie twojej, a jej miłości poświęceniem się, pełnością ofiarą, ze szczerą wyrozumiałością do stworzeń, jakim jej otoczył Bóg i spełniłem, z ich niewidomą wolą i jako bez nędzy, że krzyżem

Starannem utrzymywaniem jednego familijnego ogniwa przyszło się do zmniejszenia całego społecznego łańcucha na którym życie każdy się opiera — może być że i ja po raz pierwszy od mego z nim rozdziału nie jestem bez pociechy nadziei że wam Dadzą poszczęścia ten znamię li prawdy powiedzieć? oto nie jestem w stanie na żaden sposób za łaskę tego poczytać wam lub sobie, nie żebym się wdawał w roztrząsanie lub ocenianie tego co zwierzchności postanowić chce, bo w każdym razie jestem przekonany że cobądź postanowi na lepsze lub na gorsze dla nas, uczyni zawsze to co w pierwszym razie Pan Bóg rozkaże, a w drugim co On dopuści. lecz oto dzisiaj, daleki od wszelkiej złej woli mam w głębi duszy mojej pociechę, by naszej zwierzchności dał Bóg przeświadczenie w grunt serca naszego, azaliby nam dopuszczono z tamtej rodzinnej ziemi naszej przysiadać się do pokoju i bezpieczeństwa tam jedynego — ale na tem zawsze ponieść, niech się dzieje wola Boga, cokolwiek kiedy się stanie, nic stanie się nie bez Jego rozporządzenia, a czy się z Tobą gruntownie zobaczę lub nie, chwila zobaczenia się lub Twoje a te starania tylko wdzięczności adresuję, bo czułe Twoje pobudki oceniać i pojmować umiem. Zapewne — połączeni z sobą choć lata, zmniejszyłyby się chwile w których przy świetle bożych prawd wiary i miłości uczyni chrześcijańskiej, dusze nasze doznałyby wzruszenia i stanu radości i uzmysłowionej przez odtąd bez tylu cierpień i boleści, tchnęłoby nadzieją nie pojmowały, zmniejszyłyby się może chwile, jako przez szczęśliwego naszego nieznanego czasu — lecz chwile tęsknoty, osłabień, upadku ducha moralnego lub fizycznego jak przeminą? może dla tego nas dotąd P. Bóg wszechmocnością mnie, że pojedyńcze siły nasze każdego z osobna nie były zdolne wspólnego podźwignąć ciężaru — Lecz o co też tak go trwam? póki bogobojność, wszystko, przez dźwiganie pokładaj naszym celom, naszem żądaniem, naszem szczęściem, póty...

Bądź zdrowa! ojcze, oczyści i nasi kości całuję uprzejmie — mam ... nie — tylko może do końca ... naszem ... kiedy

Panie Wacławie ... może całuję jak zdrowie Jego? braciszek i siostry ... czy ... jest? ... w ogóle całości jako brat weteran, ale jeszcze nie inwalid

[illegible]

Wszędzie będzie z nami takież i wszędzie, a zawsze cierpień i
kłopoty znajdziem w pracy pociechę, w uczynności zapomnienie
nie siebie i troskę w szczerej miłości Boga i wszechświata
wzniosłe uniesienia, siłę i ufność w modlitwie — wie
przyjeżdżasz moja droga w imię obowiązków żony pomo-
cnicy, w imię powołania świętego jakie ci wyznaczam, a je-
śli odemnie wdzięczności i szacunku, od Boga nagrody i wspar-
cia czekać będziesz, potka cię w każdym razie nagroda i wspar-
cie, nie mniej szacunek i wdzięczność jaką tylko serce człowie-
ka ogarnąć zdoła — Bo cierń w moim Boga dziele wnikł głę-
boko te prawdy że ból i cierpienie oczyszczają, prostują i
podnoszą życie moralne człowieka, że wszystko z rozrządzenia
Bożego pochodzi na ulepszenie nasze, że śmierć i grób są
tylko warunkami bytu który się dalej w wieczność przenosi,
i że najwyższym szczęściem człowieka jest chwila w której te-
ne mu będzie przeznaczone życie ziemne porzucić w uspo-
kojeniu w jakiem się przechodzi z miłości do nadziei — a
kiedy mi się tej jeszcze dopiero na ten ton lub żadnej dostro-
jasz, nie znajdziesz w duszy mojej innego czucia i wspara-
prócz nieogarnianej czci i uwielbienia dla mojego Pana i
Stwórcy — Boże mój uczyń zatem sercem mojem posiądź
wszystkie umysły, słowa i uczynki moje — Palcio moja Kocha-
na duszę i Tobie serdeczne — a jeśli zdarzy się przeciwnie,
pozwolenie wyjazdu ci odmówią, umiej to znieść spokojnie
moja droga Palcio, i zostaw Panu staranie o sobie, zapo-
minając wszystkich żądanych ci złych, bolesnych uwag — Jem
ordem dam ci lekkie szczegółów o moim życiu przeszło trzydzie-
stu lat na nabożeństwie mo-
im — od pierwszej drogi bywałem ...
święta czytane — coś trzydzieści prawie lat, ale z całą wo-
lą — i nabożeństwa duszy potężnej modlitwy cichej nad
sam porywanie

[illegible]
[illegible]

westchnieniem i pocieszonej ofiarą świętej wśród pozornie cieszącej grupy wznoszący się nad nią, jak chorągiew pocieszyciela martwienia, gruby, brunatny kaptur mnicha bernardyna, który zaczętej zdziwiony odczuć, odetchnie u ołtarza odnawia modlitwy, które ściem które to w jednych [illegible] łez swoich i świętych się rozlał przed sobą — oto są okoliczności zewnętrzne jakie na usposobienie moje wpływały — ściany pogrzebane — zmrok niedopowiedni — często swąd stąciny od kuchni przez drzwi tymiasem, jak nie zawsze nawracam całej uwagi — do spowiedzi byłem w sobotę — Ksiądz w niedzielę raniutko wyjechał, prawie równo w raz z wszystkimi — Gubernator bawił też do Poniedziałku — widzieliśmy go zaraz trzy-kilka — zawsze grzeczny wpraszamy — po jego wyjeździe zaczęliśmy się polowanie nagradzając czas przesiedziany o wiorst 10 za miasto piechotą — nazajutrz od 8ej rano polowanie po zaroślach do południa — pozycje przelicane nad [illegible] — wróciłem z Seweryną prosto po [illegible] piechotą — Edward puścił się na osobno, cześć razem, część pieszo — zmordowani byliśmy należycie, ale nie grzeszni — spałem wybornie nazajutrz po przystojnej [illegible] pod wieczór przechadzka mil za dwie — za powrotem listy o 9ej wieczór — czytałem wam je wieczór aż do 11ej — [illegible] P. Podhoreckiej pełne łez [illegible] tnego uczucia — gustem w którym też mnie chciała wspomnieć [illegible] na Boże takiej szczęśliwości i dobroci pełne, miłym sercu wynagrodzenie ty szczerej ofiarą — niech Im Bóg za to nagrodzi — i [illegible] by też listu do Ciebie, do wieczora zaraz nie umiałem, przeczytałem więc nad tą [illegible] całą książeczkę o [illegible] ły — Książeczka napisana dobrym językiem z najlepszą chęcią, piszą[illegible] zamiarem, w autorze jest wiele [illegible] się i [illegible] ale mimo to wszystko, jest trochę ~~[illegible]~~ przesadzone w założeniu, i założenie nie dość wyjaśnione, [illegible] on [illegible] swoje [illegible] ogólnikami który ściślejszego zastosowania potrzebował — postrzegam też pewną niemało — pamiętasz jeszcze nie mówiłem — godzina już 11ta — kończę [illegible] ściskam Ciebie i synka najczulej niesłowione razy Twój mąż Edward

Panu [illegible] moje najczulsze, nas przyjaźniejsze ukłony — Pani [illegible] P. Podhoreckiej [illegible] całuję — Bratu Edwarda wszystkich [illegible] ściskam — P. Michałowi, Kazimierzowi, Xawerem uprzejmie [illegible] —

№ 36. Roku 1841. m-ca Lipca. 24. dnia z W. [illegible] Gwarta

369

Kochana Polciu moja! List po liście, jeden po drugim odcho-
dzi, a wiele czasu przeszło już i u mnie, istnie jak w czas jesieni scie-
ście z zielonemi drzewa zbieranej przez wiosnę i lato — myśl i czucie moje
jeśli się nie wyczerpały z wiernej tej miłości i przyjaźni, jak [illegible] z [illegible]
[illegible] twoją, wszystkie jednak liście czy listy Tobie zdaje się już przeleciały
jako [illegible] [illegible] [illegible] życia, i na tej mojej gałęzi już nic nie
zostało zdaje się, tylko suchy szelest nagich gałązek, i jakichś tęsknych
niesfornych melodii które wolnie niepełnie wiatr błędny wygrywa —
Na dworze jasna pogoda, wiatr suchy zdaje się stroić z promieniami
[illegible] już słońca, i mimo południowej pory upału nie czuć,
zupełnie tak jak u nas zdawało się zawsze w porze [illegible] [illegible]
[illegible], kiedy jeszcze domowe gromadka z Plagiej wracamy wyprawy,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] plon swój, powoli [illegible] i po-
pod [illegible] skromnego domku [illegible] [illegible] [illegible] — tam jest w
[illegible] Inny tam wprawdzie jest, widzę jak go mam teraz — tam jest w
[illegible] [illegible] [illegible] zgromadzeni są rodzice i dzieci, tam każdy
[illegible] [illegible] miłości
przyjaźń [illegible], a miejsca [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] jednakiej zgody
[illegible] [illegible]! [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] Boże! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] w
[illegible] [illegible] nie wymówię, jakie [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible]
a nad głową [illegible] [illegible] polomatura [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nad [illegible] drugiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] której z niej patrzę na [illegible]
[illegible]? — te [illegible], te [illegible] — której z niej [illegible]
[illegible]! na tem w [illegible] [illegible] horyzont, który z niej [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] przed oczy [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak się [illegible] [illegible] [illegible] myślą w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zdaje się [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] jednak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible] świata [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obrazy, [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
z niej stąd w życie się [illegible], a [illegible] i [illegible] [illegible]
aż do tego miejsca [illegible] się [illegible], i stąd miasto [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

aż do niemal szczęścia pod domową strzechą w objęciach oj-
ców na kolanach matki, w wspólnym rodzinnym pożyciu, pod tym
błogim horyzontem co przyświecał rodzicom i wraz nas dziecinny ow-
wał – co przeświecał to szczęsne lube naszego życia, ostatnie szczęśliwy
świata przejdzie zdąży zawsze na umysł ojczysty, kiedy nasze ognisko dzie-
cinne, gdzieśmy szczęśliwie myślą naprzód w świat wybiegli, gdzieśmy
najdroższe w życiu powtarzali wyrazy, gdzieśmy niezrównane a ni-
czem pomnożone uczucia – a nawet ja, ja któremu w rodzinnym skła-
dzie też wiele zabrakło, pozyskałbym się jakie ślepnie świetne nie
zmieniał cichego domowego progu, gdzieby mógł uściśnić
wszystkie z czem swoje ognisko dziecinne – i może to jest jedyna
pora w życiu człowieka którąby on gotów był powtórzyć choćby
tysiąc razy, jeśli ona była już raz w stanie bez żadnej odmiany – takim
to człowiek z rąk Stwórcy na drogę życia wychodzi; i Chrystus Pan wo-
łał, dzieci na przykład starym Apostołom postawił – jakiemiż potem
człowiek szczęściem żyje, gdy na jego dalszą życia przypadnie kolej? oto
jeszcze w pobożności i bogobojności ma starać być takim, w ja-
kiej go wychowywali rodzice, tam z dobytkiem ich najczulszej opieki,
na wolę niewiadomej Opatrzności, ma łaskę sercem przyjęcia je-
przyjmować, jakiem wyrazy i świętego rodzicielstwo przyjmował,
tem też sposobem szczęście i wartość człowieka jeden wyraz zawsze obo-
ga, który tylko z lat postępem coraz się rozwija, aż potem się w
wieczności nie rozpłynie – I w czemże dzisiaj na czem to szczęście, ta
spokojność błogiego dziecinnego wieku zawisła, jeśli nie na tej całkowi-
tej nietroskliwości o jutro, na tem też wówczas powodem, zdaniu się
na wolę niewiadomej opatrzności, na tem życiu wrodzonem w zupełnem
posłuszeństwie rodzicielskiej troskliwości, i na tej dobrej wierze i nie-
winnej prostocie co nieumie ni kłamać, ni podejrzywać – gdybyśmy
mogli tak życie całe przejść wśród obowiązków do każdej pory wieku
naszego przywiązane, byłożby co szczęśliwszego na świecie? tożby
do tem prawa swego zgorszenie przychodzi – miłość z pełnem dobrej
chęci baczeniem idąc z sobą w pierwsze drogę pokoju, zgody i wzajemnej

troskliwości

320

troskliwości, biada temu kto ją zerwie! — Ale minionym wspomnie-
niem lat i marzeń dziecinnych, kto nie gdzie zabrnąłem drogą two-
ją Paulino — dowód otrzymasz, żem dobrze musiał podzielać, bo im
więcej mam o tem do rozprawiania, tem więcej znać ubiegłej
drogi od owej szczęśliwej doby — co też mi wspomnieć dziś uda-
no, bo zrywając myśl mnogą na inne pole, do innego przedmiotu
jej przenoszę — szkoda tylko że o niem jako o przeszłości mówić już
nie mogę, zgodziłbym się wziąć na raz ponownie lat brzemię, byleby
tylko ten dość trudny paragraf życia prędzej dopełnić i zapisać go
w rejestrze przeczytanych i przetrawionych rzeczy — Tyś mi znowu smu-
tna z listu swojego wyglądasz — tyś z dobrą wiarą i prostotą serca
puściła się na wzór szczęśliwszych przeszłości i lepszych nadziei, ztąd
więc zwykłe trudności obadły cię jakby niespodziewanie, i stąd gorzej
świeżym stanem zaś towarzyszyć musisz — czytaj dziś własne troski moje
Paulino a innych zawodów doświadczysz, tem najlepiej z własnego doś-
wiadczenia przykładu, ztąd ci pociech, ztąd też przychodziły zawody — dzieląc
Twoje uczucia, starać się ile możności by ci nowych nie przyczyniać
smutków, stanowić ci w każdym kroku mojego życia jakbyś ta
była przy mnie obecną, to jest, co na pociechę Twoją czynić jedynie
mogę — a z resztą cóż mi innego zostało, jeśli nie dziękować ci tylko
najczulej że mi dzisiaj uczestnikiem całej doli Twojej, jakąż tylko
znać przez listy mogę — dla tego też ponawiam ci te nadesłowane
że tylko szczegółów listowych, które z tej dobrotliwej dla mnie skła-
dasz pilności, z niej to objaśniam się najlepiej z życiem, z
upodobaniem Twojem, i sam do niej jako mogę się dostrajam —
Żona której często tak dobrze udają się dobitne wyrażenia, wiesz
acz żartobliwe najmniej się w swoim liście tygodniowym chodzą-
cym — również też Ci wdzięczen jestem że uważasz tak pilnie
Twojej w zbieraniu dla mnie szczegółów mojego życia, wdzię-
czność także mojej dla ludzi ojczyzny — ale niech mi wybaczy

odpowiedzi dołączają się – a jeśli skutku ze starań o to wypadnie starannie do tego
bądź ci osobiście prosić, lub ti we mowie jako odzienie prośba –

sama na ten raz nie popisała się, bo tyś się nie dziw zlękła, że ona jako w swoim wydziale będące, szczególnie o ślubie i weselu Panny Celiny wypisze, a ona najnaiwniej się skręciła, jakbyśmy tam nie mieli rzeczy ojca, braciszków, siostry i dobrych krewnych – ale na ten raz już to przebaczam, bo może po huczących fajerwerkach już więcej lepiej pisać, ale na drugi raz, to choć tego się wyrzec faute de mieux, żeby na Niej to odkwitować, co się Tobie od Edwarda czasami dostawało, a niech boi się zawczasu, bo jestem okrutny – Pięknej widziałyście uroczystości wstąpienie na katedrę diecezjalną naszego biskupa – a widok tego poważnego starca w infule i z pastorałem w ręku na ambonie, zlewającego na lud błogosławieństwo ojcowskie, odnosi myśl w czasy Apostolskie, których przedstawienia tak dawno Wilno nie widziało – oby Bóg najwyższy modłów jego wysłuchał – Miałem też dziesiąty list i od Sawickiego – straszno czytać jakie ~~się~~ nieurodzaje tam grożą – dzięki przeszłego roku, wczora dopiero, gdy już [illegible] nie jednoroczny – zapasy swoje wyniszczone wyczerpnięte, odsypać z czego rozdawanie nie może, a na przyszły karmić ich niezawodnie przyjdzie zawczasu – [illegible] jarzyny nie pewne – zasadzić jedno się pospieszyć Kontwiłły spłat – zapas gotowego grosza na taki raz jest niezbędny – pisałem do Ciebie, pisałem i do Sawickiego o udziale jaki w zapomodze chce wziąść Towarzystwo, chciejcie mnie o tem szczegółowie odpisać, dotyczące wszystkich potrzeb i sposobów załatwienia onych – na przeszłej poczty list do Sawickiego wysłałem – Synowi mojemu dziękuję najczulej za nowiny jakie mi o sobie przesłał, a bardziej jeszcze za dobrą ochotę pisania do mnie – tuląc go do mojego serca i Ciebie drogą moją Celino ściskając dwa nieliczone razy – Bądź na wierniej przywiązanym mężem i przyjaciel Medard Kronzo –

Państwa [illegible] mojego najczulsze i najprzyjaźniejsze ukłony Żani, Leosi, P. Paderewskiej rączki całuję – Bratu Edwardowi wszystko [illegible] chania czule ściskam – P. Michałowi, Damazemu i Kazimierzowi najczulsze niech stawiam – znajomym i przyjaznym pozdrowienia –

Papie moje całuję – braci i siostry ściskam – wszystkim krewnym i swoim najszczęśliwsze uprzejmości przesyłam – za obietnice swoje dziękuję –

№ 31. Roku 1841. Mca Lipca 31. dnia. z W. Ustinga – Czwartek

371

Kochana Polciu moja! Pomrzecie [illegible] od wschodu – [illegible] mnie do mojego [illegible] – Ponosi [illegible] obciążony – [illegible] mojej skrzywdzonej – [illegible] – tak śpiewa pieśń [illegible] dumania u naszego Karpińskiego. Przez dni [illegible] nas oczy mi bolały z [illegible] pasieka dym aż w miasto wszedł, powietrze [illegible] [illegible] jakby musieliśmy się [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wzrok Dalej [illegible] nie mogł – tak gdy do tej cieszy [illegible] [illegible] w jakiej [illegible] [illegible], przystąpiła ta tak analogiczna [illegible] atmosfery, posępniej mi się było zrobiło niż codzień – dziś [illegible] świeży wionął, uniosł dymy z powietrza, ale z serca mego [illegible] gdy dawniej nie mogł wydmuchać tęsknoty, przyszły mi jakoś [illegible] te cztery wiersze, od jakich list mój do ciebie za [illegible] drogą moja Polciu – [illegible] wielkie, a jeżeli stąd [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible], więc dziś mojej – [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] na tę starą [illegible], co było naszej [illegible] [illegible], do [illegible] [illegible] było [illegible] [illegible], która mi było tęsknot [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], droga [illegible] – [illegible] duszy mojej, [illegible] [illegible] znajome [illegible] [illegible] droga [illegible] [illegible] i starą [illegible] rodzinną, gdzie [illegible] na rozległy [illegible] obłoczne i starą [illegible] rodzinną, gdzie [illegible] [illegible] [illegible] zapatruje się horyzont [illegible] z tęsknotą, że od [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible], które pod [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Zaświecie [illegible] tam [illegible] a Bóg [illegible] [illegible] je [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] że Bóg jest wiernym, sprawiedliwy, że dobro [illegible] [illegible] [illegible] – Jednak nie [illegible] nie mogę [illegible] [illegible] [illegible], żeby [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] żeby [illegible] nie [illegible], żeby [illegible] [illegible]

„O [illegible] [illegible] żeby [illegible] wspomnienia drogich mi przodków, z przeszłych czasów, żeby [illegible] mi [illegible] – gdzie jesteś, gdzie jesteś, żeby mi [illegible] [illegible] [illegible] – gdzie jesteś, gdzie jesteś. [illegible] [illegible] [illegible] – a [illegible] [illegible] [illegible]"

„[illegible] [illegible] dalej i dalej, [illegible] i [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] tajemny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdzie do [illegible] [illegible] [illegible] tam [illegible] [illegible] [illegible], gdzie do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Salgerzynie (tam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] (———) z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie byłas

Wskażą ci może drogę te kilka słów szczerniejszych, listu Twe-
go ostatniego: "Ciemno było wszędzie, i mimowolnie czasami prze-
ciemna... Weź mi z tej piosnki" — nie zapieram się przed Tobą smutku
i tęsknoty, ale w mojem położeniu są czasami nieodparte; wolę-
łem doświadczać, niżeli ich nigdy. Kiedy miał ktoś one nie wy-
twarza, gorzej tylko i niecierpliwie życie gryzą i niszczą. Przeciwnie
zaś smutek i tęsknotę uczuciem religijnem zmarszczone dają życiu
powagę, uśmiechającą się szczęściu i cierpieniu — w trudach i cierpieniu
człowiek przez nie broni się od wielu niedorzecznych, szkodliwych i próżne-
go miotania się które do ostateczności żałosnych wiodą, nie dziw
się więc, że się gorzej jeszcze niekiedy tęsknie wyciągam za przedmiotem
którym sama tęsknota daje ton życia mojemu godzinom, a może
je i wymodlę — a przemyślał nad tem żeby je przed Tobą ukryć
ani bardzo chciałem, ani nawet dość umiałem czasu, kiedy wczoraj
dzień miał zaszły pisaniem do Ferdynanda, a dziś oto mi
się wieczór zeszedł, a jam i połowy listu do Ciebie nie na-
pełnił — Trzeba ci przy tem wiedzieć że tutaj jesień najpiękniejsza jest
niż tam dopiero u was. Długie i tutaj jeszcze zgorzały mające wró-
czasem rośliny i trawy, które niespodziewanie się tak długiego słońca
z dorocznem życiem swojem pospieszyły jak zwykle — a człowiek
nigdy radośnie nie witał jesieni — na mnie ona zawsze wielki
wpływ wywierała, ja rodziłem się w jesieni, a może to wspomnie-
nie że z rokiem całego zeszłego przyrodzenia, i mój jeden dzień
tam gdzieś w ciemnej zapadnie, żebym mi się potem, w swoim cza-
sie na świadectwo całym, nieporuszonym, na świadectwo dobre-
go i złego, może być, że i to wspomnienie przykłada się nie mało
do tego smutnego poglądu na jesień wiodącego na siebie piętna
tak cichej i czułej rezygnacji — Wystarczamy z dzieciństwa obra-
zu tkliwej, wierzącej prostoty, łącząc się nim z naturalnego u-
sobienia, tęskniłem zawsze razem w mojem wyobrażeniu schyłek
dnia, roku i ludzkiego życia — życie moje nie było ciężkie, nasze go
tem więc spoczynkiem, i dzisiaj jaśniejszym ciężkim trudem obarczony u-

stem, siężę

jeszcze do spoczynku się nie trapię, bo chciałbym czas stracony naprawić — Wszystko com dotąd przeniosł i przecierpiał, Bóg tak mi nieoszczędził zaczął by mi przyszło na ostatnią stratę — potem i przyjemności chrześcijańskie jakie mi zostały, dały mi zachętę do życia, wzmogły we mnie każdemu wrodzony instynkt życia, nie do tego żeby żyć i używać, lecz żeby żyć i służyć wyłącznie tem nas tej pozostałej [illegible] i Sama — Sama nawet nieskończonność kar i nagród w wieczności zdaje się na tem w części opierać, że jakiekolwiek jest tu nasze życie, bądź złe, bądź dobre, znajdzie się na drugim świecie w dalszym swoim ciągu, tylko na odwrotnej scenie; wytrwała cierpliwość i pokora wśród ustawicznego bólu i prześladowania tutaj, znajdą tam stały spokój, jak zawiśta złość, przewrotność miasto ciągłego tutaj zadowolenia i chwały, znajdą tam gorzki jakiej tu nie znały — [illegible] [illegible] pismo zbyt jasno na poparcie tego wyszukał, że najczęściej ostatnia chwila nasza jest ścisłym wypadkiem i treścią całego naszego życia: że [illegible] tamże jeden tylko z najniewinniejszych przystanków — [illegible] [illegible] osiemnastego wieku i przyjaciołom światowym, którego całe pasmo życia było wszetecznością i przewrotnością, bez powściągania się i ofiar [illegible] na pieśnie morału i dowcipne odpowiedzi między stoły nie znalazł innych nad te "pozwolo na ostatniej swojej godzinie" — Ową więc jakąś drogą ściekło mi także, abym przyzwoicie umarł — [illegible] jak ostatni, bez [illegible] najwięcej [illegible] tamże jest nasz [illegible] [illegible] i [illegible] napełni, przeciwnie go [illegible] by [illegible] [illegible] na resztę obrał, drogą ku lepszej [illegible] — [illegible] jeszcze raz drogę [illegible] [illegible] — wykazać mi jeszcze raz drogę [illegible] [illegible] w tej surowej odpowiedzialności dzierżącej [illegible] przypominać, [illegible] ałgi, powiedz i [illegible] [illegible] świata, [illegible] [illegible] położeniu, nie mogę [illegible] [illegible] zaprawionem [illegible], myśli które we mnie [illegible], nie [illegible] nie [illegible] [illegible], [illegible] snowa się [illegible], w [illegible] sposobem pamiętając, [illegible] we mnie lub [illegible] [illegible] swojej między [illegible] [illegible] [illegible]

niewitrzymane i niespokojne — może być że bi bezpiecznego już uczu trudno ta będzie odpychać, wyżsi mi to, proszę raz jeszcze, i wierz że chciałem bi wyłożyć wyłącznie moją chęć, moją potrzebę i zamiar życia mojego zupełnie ku Bogu — Gdybym mógł z tobą mówić osobiście, żebyś mi nie odpowiedziała ani słowa, ale ani powiedziała, ani nie opuściła w rozmowie czy jakiem dowodzeniu — dopiero on że mowa lecz jedna za drugą, połapać się i spamiętać wszystkie mogę, a jakkolwiek one tracić mieć mogą w szczęściu życia mojego, nie znając jednej nad pierwszą i tyle nierównemi ogniwami je składa — też bi w tem wszystkiem szczerość tylko moją zalecam, chciałbym bi życie moje całe wewnętrzne wygadać, wynurzyć, ale nie że słowa w słowie — lecz do Świętego bi przedstawiam, — cokolwiek więc pisze i niedostatecznie moich rachunków, nie bi dokładnie nie dają, ale w razie kiedy mogę kiedy objaśnić bi nam najściślej potrzeba, nie przewidzieć nie mogłem co tylko od moich usposobień wyrobi bi — co tem zaś postanowisz względem rachunków i ogólnie sprawy jaką jest trzymałyśmy, napisz mnie sama — bądź zdrowa droga moja Polciu, przebacz mnie niedostatecznym — wymówię mnie jak nie wstyd powiedzieć że bi tobie nie umiał, co bi też z tej ani dopiero dzisiaj co słowem słowami, co bi tam zawsze nad czyjemi ciało? bądź zdrowa moja najdroższa Polciu, ściskam bi najczulej uszczęśliwione najlepsza mojego błogosławię i serdecznie całuję — polecam go Bożej opiece i twojej tej drogiej, która serce jego i serce prosto do źródła najwyższej doskonałości i mądrości, a stamtąd łatwiej niż w świecie wszystko ogarnąć umiem i poznać, najłatwiej ofiarować się Bogu najmocniej — bądź zdrowa moja kochana Polciu twój najwierniejszy przyjaciel mąż i przyjaciel w Bogu i dla Boga — Michał Kossowski

Pamiątka Nazarethan moje najczulsze i najwdzięczniejsze uściski posyłam — Dziś dzieci, P. Ordynowicz szczęśliwe całuję — Józefa Łokietek wszystkim i Michasia osobno uściski — P. Michałowi, Kazimierzowi Lewarem najwyżej się kłaniam — Łapie moje całuję — braciom i siostrom uściski serdeczne i ich wszystkich osobno pozdrawiam —

N° 33

Kochana Pol[...]

N° 33. Mca Sierpnia 1841. Roku. 14. dnia z W. Wtorku Czwartek

Przyjęty na powrót w Ust-[illegible] dnia 16go Października.

Kochana Pólcio moja! Nic nam dziś poczta nie przyniosła, przy małej jesieni posyłki z kamizelki [illegible] i czerwonej [illegible] pęcze, które niewiem jeszcze do kogo należą. Dziwna to może pisząc zabierać się do pisania listu nie przeczytawszy żadnego, a więcej jeszcze w tem czasie kiedy istotnie nie wiem dobrze, gdzie list mój ma szukać, w Wilnie? w [illegible]? czy na drodze do [illegible] Płotczy? Gdybym chciał, umiał, albo lubił drażnić [illegible] do ciebie jako od będącej już w drodze ku mnie, ale dziś mamy między tem simultanem byciem, żebyś jeszcze przerabiać na różne noty, tony lub zawsze pod Dziecka najmniej sympatycznej, co domyślać mo[illegible] [illegible] widzę cię w radzieckim domu, a do pomocy [illegible] jakoś stąd mieć mogę, potrzeba mi tylko widzieć, bydź prze[illegible] konanym, że niezastąpiona przyjemność Twojego ojcowego po[illegible] tajenia, nie zniszczyła nawet, śladów i wyrobu jakie na sobie [illegible] cierpienia i gorycz życia wycisnęły, i tym bardziej [illegible] jego życia nie [illegible] i nie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] dni losu [illegible] [illegible] się [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] nad [illegible] jego [illegible], [illegible] przez życie całe, [illegible] [illegible] [illegible] i nim [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] całe, [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] losu — i nawet, gdyby nie była [illegible] nie twojego [illegible] losu — i nawet, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jeszcze dni [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] mnóg [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible], czy [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] przeznaczenie, i [illegible] [illegible] [illegible] nasze nadto [illegible] przeznaczenie, i [illegible] [illegible] [illegible] wyższe nasze [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible] osobistej i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na Dziecko — [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i stanu Twojego, [illegible] [illegible] jednak [illegible] pytań [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] i jak [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mało — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i trudno [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ziemskiemu listowi. Byt mój w morzu się mogę porównać do fal jednostajnie jedna po drugiej, z których tylko niektóre wznoszą się, które mniej lub więcej mogą być wzburzone, lecz rzadko kiedy wesoło przybrzeże widzieć, z wywianiem burzy mojej, kiedy ci tylko powodem do uwag, kiedy dla ciebie pół przeszłą z posiłek, może być się nigdy nie mogłabym odkryć ci całą głąb mojego serca, lecz zważ że wspólnie twoje granice nie chadzą, a odległość miejsca wzbrania coraz mocniejszy uwag, chociaż wiesz powszechnie, po cóż miłość przedstawić mam sama własną twoją robotę? Niewiadome są końce opatrzności, a przyjęciem i doświadczeniem kto wie gdzie dna sięga? kto wie co za granicą prób zesłanych lecz szczęśliwy kto jest choć tyle zyskał, że na ich szczytach nigdy się nie poważył, szczerze wszystkiem przebaczył, Dawcę wszystkiego pokornie uwielbił i we wszystkiem mądrość Jego uwielbił. Ileż mnie jednak razy zdradziły przykładne wrażenia! ileż razy budzone ~~sobie~~ myślą cudne obrazy, w nie posiadanym szczęściu zakreślała sobie też następną chwilę, jakby opuszczeniem posłana bojowem polu i jakby z tamtejszej mocą zaniechaną wracałam do opuszczonej bezsennej walki, żeby, ostatnie całą straconą chwilę nagrodzić! Nic! wartość zaczarowana z obecnej idzie chwilą, z tej do przeszłości dążymy, a jedno wrażenie przeznaczeniem być nie może, jak wszystkie dziełem z powinności na Bożym zrodzie. tak! obecna chwila dziś mówi mi "cierpię", powinnowaną mojąż jest rzecz jej uprzejmie podać i pójść całem sercem gdzie mnie wola Boża wzywa! a więc dziś znowu — bądź mi zdrowe przeszłe wrażenie! Panie! daj mi siłę i męstwo na dalszą drogę i bądź wola Twoja! Pełnia mojej drogi ściskam ciebie czule w tej chwili mój drogi, bo myśl ma więcej mówić lepiej w tej chwili natomiast, bo mi przy Tobie zawsze miłość błogo się jasno wypowie. ściskam ciebie i życzę którymś nie zapomnisz ...

Ściska drogiego

udzielać drogiego starca [illegible] lecz Bóg drożej [illegible]
opatrzność wezwał —

Biurko się, od zbytecznego siedzenia zupełnie prosto stało
pulpit do czytania i pisania, jest on mojego [illegible]
Archimandrytowych czasów — dzisiaj tylko co go dostał z stolar
skiego warsztatu, a pierwszą robotą jaką się na nim wykonała
była najprzód wyczytanie medytacji Bossuet'a, a potem że
jest do tabeli od stołu do żadnej innej nieodstąpił
koły — opisywać go nie myślę, bo to nudna i próżna praca
tyle ci więc tylko powiem że stoi w tymże co i mój stół ka
pieniu, w bliższem jest z oknem sąsiedztwie, bo je mam
od lata podniesione, mam przed sobą tę stronę horyzontu
za którego odległym [illegible] [illegible] tak jak tam to dzi
siaj [illegible] — Ze wszystkich [illegible] bo tak pięknie
szary i [illegible], mamy jesień zupełną — [illegible]
[illegible], zielonoś tak [illegible] i z [illegible] [illegible]
północny [illegible] liście drzew [illegible] przed [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w pięknie [illegible] i [illegible]
[illegible] zatrzymali się [illegible] — dwa lata temu [illegible]
[illegible] jesienne i wilgoci w Watażce — trzy lata naprzód
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] nieprzyjemnych [illegible] wiary, była [illegible]
chwila której nierozrzutnemu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], wyłe wszystkie [illegible] — było to [illegible]
[illegible] w [illegible], to tej samej co dziś [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mojego
[illegible], przez [illegible] [illegible] [illegible] pamiętam [illegible]
[illegible] [illegible] po którym [illegible] [illegible] [illegible] przez
[illegible], i [illegible] [illegible] czasów [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~tam~~ biegnie trzeba wyjechać na drogę którąm zjechał z
Wilna do domu jechał — nad nią wznosi się [illegible] całe
źródło, dalej ciągną się ośnieżonych domów między którymi wiec-
nie [illegible] wyróżnia się najmilszy i długo tam [illegible] nieruchomie
a na tle gór poważnych odbija się z jednej strony ciemny ale wdzię-
czny i miły przegląd Kościoła Sty Anny matki Bogarodzicy [illegible]
sty [illegible], z drugiej poważny ale wspaniały obraz Kościoła Ber-
nardynów, [illegible] Sty Benedykt z siostrą u góry [illegible]
na poważnej wymowie — dalej na prawo [illegible] ubogie, nieludne ulic
gdzie [illegible] przed rokiem po [illegible] z przyjaciółmi [illegible]
chadził, a jakby dla kontrastu żywej zielonośi topoli, na nie-
[illegible] piaskach białe nieruchome pomniki ciemne [illegible]
razem [illegible] otwarcie mówiąc na [illegible] [illegible] stanęły
tez gdzieś na chwilę [illegible] gwar gruby żołdactwa, i [illegible]
zabójczej broni zgrzytanie, [illegible] [illegible] [illegible] mieszania
~~[illegible]~~ już umiała przeszłością jakby ona nie minęła, a wyrosli
[illegible] pamiątki jak obecne dzieje — tak [illegible] te wspomnienia
mieszają się razem z niemi tak drażliwe osobliwości, tyle [illegible]
czy które Bóg chyba policzy, że lepiej Jemu to tylko zostawić —
[illegible] tej drogę moja Kaziu — [illegible] [illegible] gawędz-
[illegible] mi tylko bez listu Twojego [illegible] [illegible] wszystko w
mi nie mówi [illegible] i tez [illegible] mojej dobeli — [illegible]
[illegible] i [illegible] Bożej opiece, a wznoszę modły moje [illegible]
za Wami, [illegible] się z Wami [illegible] u podnóża Jego Tronu [illegible]
najczulszej miłości — Bądź zdrowa moja Kochana Kaziu Twój
najczulszy przywiązany mąż i przyjaciel Medard [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] Marysi moje najczulsze uściski przesyłam [illegible]
[illegible] P. [illegible] rączki całuję — [illegible] Edwarda [illegible] i [illegible]
[illegible] wiele uścisków — P. [illegible] Kazimierzowi i [illegible]
uprzejmie [illegible] — [illegible] nogi całuję — siostry i braci
uściski — [illegible] i [illegible] najuprzejmiej [illegible],
[illegible] pozdrowienia — Dodatek jest dla Ciebie [illegible] drogą
[illegible] [illegible] i jak tylko będę widział że Tobie [illegible]
się obracają, i jak może aż więcej do [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] — bądź zdrowa moja najdroższa — Twój Medard

Roku 1841. Mca Sierpnia 7. dnia z Ust. Ustiuga – Czwartek

№ 32.

doszedł do wilna 12 Septb. adresem
7 pazdzier. napisano

Kochana Polcio moja! Stęskniony do listów Twoich otrzymałem dziesiaj tylko № 30. należny mi z przeszłej poczty i w .... do .... szeble assygnacyjnych dziewięćset z datą 18. Lipca. — Tak mi ten Twój list pełen ...... wszystko, pe... [illegible] ..... a ...., od
powiedzieć musiał że to wszystko, i za ...... moje w ......
[illegible] .... jużąd ....
nie był powinien, a ....
[illegible] .... zawsze interesem i z ......
jakem .... affecie ...... nie ...., że
.... się czém nie mam, a ....
.... listach mówię, tak, że ....
.... przebiedować jak ....
..... że .... kiedyś na tenże ..... z .....
.... nawet .....
.... że wypłynęło – dawno ....
.... jeden .....
.... trochę ....
.... z Twoj ....
....
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
.... jak w ....
.... tam ....
.... tak ....
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

LIETUVOS VALSTYBĖS ISTORIJOS ARCHYVAS

[illegible]

Gdzież ten list mój będzie zastanie? może już w Grodnie je w Krynicznach, co mi się niewiem dla czego przenajprzem wydaje się! przybywszy mógł bić ja raczej tam zostać, powitać bić tam pełnem sercem mojem, odrzeźwić bić tyle biedu, smutków i tęsknoty, z Tobą razem wspólny wzrok powieść po miejscach i okolicach po których mu tak tęskno, wspólnem z Tobą sercem objąć wszystko co tylko do obowiązków i świętego powołania ojcowska należy — lecz niestety już i nie zdołam czasu czem bez bebec przetrwać w troskach i tęsknocie — ileż to jednak zdarzeń w przeciągu czasu tego minęło niespodzianych, nieprzewidzianych, nawet! jakie one na nas wraz z mijającym czasem wpływ wywarły? co wyrobiły? w czem nas wzajemnie odmieniły? rzecz jest dla mnie ciekawszą bez porównania ciekawości, niżeli to wszystko co powiedzieć wypadło — bo okoliczności nie są naszą rzeczą — przychodzą i mijają — lecz co one w nas sprawiły, na jakąż drogę życia wywiodły, jakie w nas moralne wzorzenili zasady, jak dalece nas do nich przywiązały, czem nas względem siebie i drugich zrobiły, jakiem wzgórzu swat oka naszego na przyszłość — to jest co byśmy drogi nam wzajemnie przejrzeć chcieli nalepiej, bo to jest już własnością, jej nabytkiem co barwą swojąż poważnie rzeczy bada, czy nie najmniejszego żywota, bo cierpienie było dla wzoła tylko — nie wszystkie te smutki dą smutku co składa życia aż do jego zejścia i owszem, mnie się zdaje że nie ma czystszych ni świętszych i wznioślejszych nad te, co dom przestanie dobre sercu rodzą, płaczący pierwiastki najsłodszych darów, nadziei i wiedzy co się tak dobrze godzi z barwą zachodzącego słońca i jesiennej pory gdy między pienatem widzenia i perspektywą rozpościera się w oczach całym urokiem rezygnacji i zapomnienia o sobie i tam, tam tylko ume zieloną barwą ziemi z błękitem nieba równoważy — dla tego to jest w starej powieściano piosnce: "Pojedź do mnie!"

Pójdź do mnie, śladem ze groba narodu
Będziemy dumać, śpiewać i tęsknić

376

Kto śpiewa i płacze ten tęskni tylko — a tęsknota [illegible] jednym światem ale i tem więcej w sobie [illegible] nasz Boga Ojca [illegible] głębiej [illegible] dzisiaj [illegible] na [illegible] [illegible] ogarniającej myśli wszystko co [illegible] razem w jednej wiecznej prawdy i nadziei [illegible] my to [illegible] z groba naszej przeszłości [illegible] tęsknoty i westchnienia, które z [illegible] się osobiście [illegible] [illegible] nasze w jednego społecznego [illegible] świętej ale i [illegible] [illegible] całą [illegible] z tamtej całem [illegible] [illegible] po co [illegible] dzisiaj przeznaczono [illegible] [illegible] tem co nam dano — Boga dziś [illegible] [illegible] [illegible] tam [illegible] do naszej słabości i niewinności — ale wiecznie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], że nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pod tem świętem błogosławieństwem i [illegible] [illegible], i do stołu Pańskiego przystąpić — [illegible] się tem co nam [illegible] [illegible] [illegible] na wolę naszą — On [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prawdzie i [illegible] — [illegible] jak wiele [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest do [illegible] należy, jak wiele że [illegible] Bóg [illegible] sprawiedliwości, [illegible] [illegible] [illegible] nagrodził [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo jeśli ten Bóg drogi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jeśli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyszłość, bo wolna jest [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z listów mam o Tobie [illegible] [illegible] Twoje [illegible], jeśli z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o Tobie [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nad [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dalej do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

S. Pieślecam se pamięci ustemy wszystkimi drogim, i Jim obodge mói ... polecam się ... kochanej pamięci —

gdybyście byli mogli zarazem ze podobnem wydrwać uspokojeniem dzięky Twarze smutne też i miesza umieszczanie pełne podobnych sam widziało, ileś podobnych, i lec, mimo twojego doświadczenia ani gniewno świadkiem było, gdzie Twoja słaboć jedynie na mocy Bożej oparta, umiała być mężną w sobie i sama z sobą — dziś mającą jednę tę setę wiosty z modlitwy i książ duchownej treści, zaś też jestem szczera jej zadmasowała w trudystaniejsej, Bossuetu, której dano było i tęsz pamięciąz i mocą prawdy świętej. Tłomaczy La pière de tanche książka wybornej treści wyszła już z handlu, a no nie jej wydanie nie nastąpiło dla zbytniego drogiego autora z zapismem, — jeśli mi tedy uda się dostać na własność ten egzemplarz z którego ja dzieło to poznałam, wyślę go dla ciebie, i jeśli Ci ta książka jest w smutnej teraźniejszej sprawie, lub go zatrzymam do widzenia się z Tobą — pisząc Ci jed o niem nie zapomniała, jeszcze z natury mojej niestałowmi jestem, z tasiej okoliczności ...się najmilej mi będzie — Na wzajem cieszam się że cała na księżną ja mi okoliczną, szczególniej chorej jestem na Pielgrzymce do Ziemi Świętej — za gotowej rzeczy bawię Ci dziesiąt, wszyscy Ci tu od zasmiane ... z mojego wyjazdu, a jeśli go w drodze nie otrzymasz, to choć wyjechały i swiadczyły do ciebie drodzie, bo i wszyscy nie dziś już skiesany — łyżka mojego do ucha mojego przyjaciela i najczulej całuję, jak mi się to dziś przyjęło — Bóg mi już zdrowie i dygnę moja droga Kasiu, jeśli mi tu przyjedziesz, to będzie godzi, i pamiętna co mi wystarczy, jeśli nie, dłużej Ci pisać będę, stąd też tem bardziej uczyniona, tem razem uściskam Cię, utęsknione czasy — Twoja najszczersza przywiązana moja i przyjaciel Medard Ksawery

Panu tłum Marszałkom najczulsze i najszczersze ustawy przesyła Łazi, Szoni, P. Podkomorskiej uczęszcz całuję — dziatki Edwarda ... uściskam — P. Michałowi, Ksaweremu i Kazimierzowi najszczersze ukłony — Papie nogi całuję — braciom i siostrom całuję — wszystkim znajomym i domownikom najczulszemu pozdrowieniem — Bóg zapłać ... temu prawdziwemu pokłon dobroczynności i ofiara do nóg się ... teraz na dzisiaj dopiero życie — mięso im już nie dają, tylko zupę z chlebem

N°34.

№ 34. d. 21. Sierpnia 1844. r. ze z W. Ustinga – Czwartek

Kochany Bracie mój –

Odebrawszy w onym chwili – list Twój № 32. [illegible] w którym [illegible] mówiąc, [illegible] tu nie czuję, [illegible] że listu do tem [illegible], chociaż lat dwa i pół blisko bez listu [illegible] tym, a raczej przetrwałem, chociaż nie [illegible] rezygnacja moja na [illegible] list ten jednak mnie zachował i moją podporą, moją pociechą, myśl tę, że [illegible] obowiązkom [illegible] stracie nie powinno, że [illegible] moje jest [illegible] [illegible] najściślej moich powinności, że Bóg wszędzie i [illegible] o najdrobniejszem swojem stworzeniu [illegible] pamięta, że od Niego wyjątkowo [illegible], i że naczynie najmniejsze [illegible] i [illegible] jest, nie w [illegible] lecz w [illegible] [illegible], że niemałym [illegible] Stwórcy i najświętszym Jego posłannictwem, otóż myśl tę [illegible] według [illegible] moich [illegible] [illegible], [illegible] list ten na chwilę [illegible] boleść, [illegible] tułactwo, [illegible] i Wszechmocnego [illegible] – Dla czegoż? pytałem samego siebie, czym [illegible] porządek, że [illegible] czy był mój [illegible] [illegible], że [illegible] jak nigdy, myśli i drogi przez [illegible] religijne przekonania [illegible] Bogu mojemu? czy to moje religijne [illegible] o mię Boga [illegible] [illegible] światło się [illegible] cierpliwość i [illegible] spokojność moja, [illegible] czy to na tem [illegible] najlepszy [illegible] jeszcze na [illegible] [illegible] życie, które [illegible] [illegible] jedno [illegible] cierpienia [illegible] czy też na tym [illegible] i [illegible] nad wszystkiem [illegible] – [illegible] i [illegible] nad [illegible] smutek [illegible] serce [illegible] tam [illegible] [illegible] tego, że mi [illegible] pociecha, nawet [illegible] smutkiem [illegible] [illegible] się [illegible] i w tem wszystkiem [illegible] słońcu – i [illegible] co tu jest [illegible] lecz [illegible] tam [illegible] sposobem ten [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i nieoceniony [illegible] – [illegible] cierpiał w [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] z cierpieniem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do końca [illegible], [illegible]

krótko wszystkich, że [illegible]

tak niewiele — bez nich, to życie moje drogie obowiązki do pewnej mia-
i osób, koniecznie jest nowej boleści, na chwilę zapomnienia o wszyst-
kiem przykrości bieżącej i niezagojonego jego uciszenia — Dopiero teraz
myśl moja cała szczególniej zwróciła się na ciebie, na Twoje położenie, na
Twoją przyszłość — Twój smutek wśród wołania rodziny, Twoja bladość twa-
rzy, ta niepewność i wątpliwość takiego Twojego położenia boleśnie mnie i
rzewnym smutkiem przejmują, z którego błogo byłoby mi pocieszyć się, nie
dla ulgi dotkliwości doznawanego wzruszenia, ale dla nadzwyczaj czułej mojej
dla ciebie życzliwości — Ty się tym moim smutkiem nie trwóż droga moja
Polcio — to mój dawny towarzysz, to jakby kolczan mojego życia z którym prze-
ustałem może od dzieciństwa się pierwszy, do którego już przywykłem, a mo-
że się i przywiązał, już mi on nie przejdzie — w dobrej i złej doli on jest
tłem mojej duszy, na które barwy tylko rzucają światła odmienne wy-
padki, ale go ani ścierają, ani zaciemniają zbytecznie — na niem to najpomyślniej
zasiały się religijne ziarnka i tam sobie przybrały — z całej więc spokojno-
ścią religijną mówię o niem, pewny że mnie pojmiesz i mi uwierzysz —
Po odmówieniu Wam paszportów, po tak długiem oczekiwaniu, po niespodzianym
odrzuceniu, uzyskawszy dopiero droga moja Polcio położenia najstosowniej
go na jakiś sposób się postarano, umiej go więc użyć moja najdroższa, dla
poprawy swojego zdrowia, na pociechę rodziny, na korzyść duszy, która
wytchnąć wśród smutków i swojskich przedmiotów także — Przy szczerym a ko-
chającym Cię ojcu zapomnij trosk i smutków twoich, to pierwszy Twój obowią-
zek, — jeżeli był choć jakikolwiek cień winy z powodu której tyle na długo spa-
dło boleści przez ciebie i Twojego męża, starajcie się to nagrodzić i za
mnie moja najdroższa, niech to będzie najczulszem Twojem usiłowa-
niem, w tym smutnym czasie kiedy tak rzadko drzewom zdarza się ucieszyć po-
ciechą strzaskanym wichrom, niech on Twojego smutku, Twojej bladej
twarzy nie widzi — z ochotnego pełnienia tak świętych obowiązków, ze starań
tak życie ozdabiających, przyjdzie pomoc Twojemu zdrowiu ciała i duszy — Tw-
ojem też swoim nie płacz zbytecznie — jeżeli podobało się Jemu i Ochmacie
tym świętej miłości jest Twojem, o czem nie wątpię, gorącem pragnie-
niem, wiedz że nie w gwałtownem uczuć wyrażeniu umiarkowanie jest ślad
dla niej bezpieczny, ani też w ślepem poddaniu się smutkowi — cierpienia jakie
doznałaś, boleśne sceny, jakich musiałaś być świadkiem, musiały już sil-
nie i niestety dobremu Twojemu powiedzieć sercu, że na wyraz niechęci
mało tu na świecie zostało miejsca i jak z braku jej daleko więcej moral-

nego pożytku

moralnego przytułku przyjmie, tak rozsądny środek między niemi trzymać
starać się moja żono, moja kochana Julio, ani zbyt gorzkiemi łzami za-
lewać pamiątki męża, żebyś ty jej też nie obrzydziła, ani ze [illegible] pono
daj nie wynagradzaj sobie braku jego obecności, by ci ona potrzebną być
nie przestała — starać się wyrobić w sobie pewne, trwałe, wspomnienie, którego by pomoc
twojej nigdy nie wytrzymało, którym byś ty dalej między przyjaciółmi myślami
nieskażonem uczuciem trzymając, czyniło Tobie jedno z drugiem mojego
kiedyś dla duszy, i za którymbyś widziała mogła swojego męża w
pół cieniu, w pół świetle, pół miłym, pół smutnym sposobem, bez
twego uszczerbku który nie [illegible] sobie i jemu — Niechaj wśród miłych
i drogich sobie przedmiotów nie wyszczególniąc się zbyteczne, starać się być mniej
więcej pamiątkami uczuć i myśli moich, zbierz w sobie naszą pamiątkę, myśl
nią i tyle natchnień tak ile przez te lat kilka wspólnego życia tobie zosta-
nie, szczęście ci wiedzieć i ostatnie tych ziemskich uczuć, z wyboru
jemu mnie jakie na świat niosłaś, one prawie jakie mnie [illegible] z
obowiązkami, i koniecznością jakie ci szczęścia posiąść dały, nie wy-
gładzaj z pamięci tych strasznych ciosów jakiemi nie często i nie każde po-
dają życie, a przeszłość i obecna chwila stracona dla ciebie nie będzie —
i pod wpływem cierpień minionych, łzy ci czas długi przepłynie — Co do
mnie, widzisz jak się z usposobieniem duszy mojej zmagać się starałem,
jak położenie moje, może nieco od twojego przykrzejsze, wiedząc nawet
w mnie moralnej obronie, jak mimo to przypominam sobie, jak u-
niżyć moją moralną obronę, jak nastawiasz siebie gotowe przyjąć
mnie przed Bogiem zaleca, jak nastawiasz siebie gotowe przyjąć
tem, jak zaręczyć bezpiecznie tobie odmienić — [illegible], nie wchodząc
w to wyrażnie, czy Ty ich potrzebujesz, lub czy w przeszłości — Wybor
długi i [illegible] gawędą — listu twój stawia mi nagle tyle okoliczności,
tak nagłej zmiany sceny i dekoracji [illegible] odwraca, wspomnień
dla obrazu, wspominałam wszystko i myśl która jak z najlepszej [illegible]
mój świat, a nie znaną formą zamiały — wiem ile ci może
mocniej [illegible] znanymi długiemi porządkami i tym nierozplątanym
malowanie porozrywanych wyobrażeń — ale to już już koniecznie wypadki
z głównego który wszystkich najwięcej żądać i myśli tylko dla siebie jak będę
i także to krótkie listy moje kończę, bo mi tam nie stanie —

Z wymiedmus listów moich, wiedzieć już musisz, jam tylko pieniądze i jeszcze cóś z posyłki otrzymał – listu zaś Twojego № 31 i książek jeszcze mi nie odesłano, zapewne dla tego żeby mi one po dłuższem oczekiwaniu mil- szemi się wydały, lub żebym o nich marzył jak o niebieskich urzędach, ale jak o tem wiesz cóś mi so [illegible] wysłała, a które przez ultneto nadziemi przyrzeczenie – wspólnie kochaj dziękuję ci za wszystko i proszę byś mi co na- stępnym swoim liście wypisała jakie przysłałaś książki i jakie rachunki z pieniędzy mi dołączałaś, bo co ja wiem czy mi to dojdzie lub nie? – Czy padałoby żebym ci dłuższe już przyjmał listy, ale istotnie nie wiem czem je zapełnić – Usługa mojego latem już był pod wszelkim względem, że już go i zaczepiać nie chcę, jak chory patrzący który się przejadło – dziennie mój ~~[illegible]~~ puste zupełnie, zawiera tylko krótkie notaty dziennych czynności o których wiedzieć, co czytałem i robiłem, a których więc nowszym, a czasem krótka jaka uwaga z przyjętego wrażenia od ludzi lub książki – przez ten czas mniej nawet wychodziłem, bom trochę cierpiał na gardło, i dymy jak z pasieki piekielnej napełniające i wyjące wszelkie oddalenie odstręczyły mnie od tego do reszty – i ot pióro nie wiem już co dalej pisać, a na niczem mam pod tym względem nieropatrzną zupełnie naturę, jakiżkolwiek format papieru weź się gładzić, jakikolwiek duża to będzie wiarka na moje urzę- dy, muszę się cały jak nieropatrzna gniazdo swoje wysiedzieć – dużo też jest gnossów kolejne mi więcej dano około przekazu, żebym gniewu głupiutkie- go jakiego nie ponosił – uściskam ciebie moja najdroższa Dolciu, bądź zdrowa bądź spokojna, ucałuj mojego syna którego dziadunio zdrowie wszystki- kiego mi, ojciec Pany, wiesz go, powiedz mu o mnie wszystko co tylko w głębi serca swojego czytasz i widzisz, a całując jego ręce i kolana bądź przekonana zawsze że i ja zdwojone takie swoje pełne uszanowania i miłości – jako Twój najwierniejszy przywiązany mąż i przyjaciel Mieczysław

Kontrę i braciom najczulej ucałuj, tam, jeżeli mi co od głowy przyjdzie, na- pisać do nich niezawodnie zamierzam – lica miłego najczulej całuję, co bym ja, a matkę jego serdecznie – Państwu Marszałkom najwyższe najmocniejsze ukłony przesyłam – Frania i Ninusię uściskam – P. Podbereskiej ręce całuję – P. Michałowi, Kazimierzowi uprzejmie kłaniam – Moja kochana Dolciu porozum się tam z P. Ferdynandem czy nie mógłby P. Ciesławowi jakiej przysługi oddać w produktach, jemu po trzebnych uczynić, nie żeby one warte były trudów jakie on podejmuje, ale żeby przynajmniej w długu uprzejmości nie zostać – tym czasem kłaniam mu uprzejmie – domowych pozdrawiam

Ten № 35 – [illegible] razem z 36 w [illegible] roku 1841 dnia 30 [illegible] [illegible] nas [illegible]

№ 35. Roku 1841 Miesiąca Sierpnia 28 dnia. z W. [illegible] Czwartek.

Kochana Zosiu moja!

W chwili kiedym się już był odrzekł zupełnie nadziei otrzymania Twojego listu, oddano mi Twój № 33. pisany w [illegible] z Krynicy — niemniej mi przeto on był milszym i drogim dla mnie i treść jego zawiera — Cieszy mnie pewnie dowie i szczególnie jako znajdowałaś na łonie rodziny, wyrażona mi i zobowiązująca tkliwa ta Twoja i przychylność dla mnie, najmniejsze nawet najmilsze wszystkie szczegóły Twojego życia — a chociaż przez to wszystko przebija się skłonność w Tobie do łez, skłonność i [illegible], mimo [illegible] starania dołożyć by się na drodze usamodzielnienia zachować nadać życiu swojemu ten piękny ton [illegible] dale [illegible] powołaniu stopniem smutku i radości. [illegible] przeznaczeniu swojemu nie bierz przychylnym dla słów moich, ale jeżeli one dziś o [illegible] tego, wysłuchaj szczerej prawdy do Ciebie [illegible], daj [illegible] jasnym li w pierwszym liście moim [illegible], i [illegible] przystały mi się i tu [illegible] — bo, szczerze mówiąc, [illegible] że jasny list mój będzie treści, bo chociaż wola moja [illegible] jedynym dla niego przedmiot, myśl nie wiem kiedy się [illegible] mnie do Ciebie zaniesie — Przeczytawszy list Twój do końca, [illegible] wstrzymałem się był nad słowami przypisku, ale tak mi [illegible] bliższej z Tobą znajomości. Ja wyrażę Tobie nie umiem. Pamiętaj „co z nami będzie” przeczytałem sama co z nami będzie” — Pamiętaj co z nami będzie [illegible] Ciebie nie [illegible] sposobem — a myśl moja [illegible] i [illegible] zadania, rozwiązać je została mi w [illegible] niezmiennej przyszłości, ale w surowości obowiązków i powołania człowieka — co z nami będzie! pytasz moja droga [illegible] w Bogu i tego położeniu nie ma jeszcze pociechy, [illegible] będzie! [illegible] myśli o lepszym świecie — co z nami będzie [illegible], [illegible] moja droga co się w nie [illegible] jeżeli [illegible] z nas [illegible] przy końca pociechy lub smutku — jeżeli [illegible]

[illegible]

znajdzie pod ręką równe obłudne pociechy, jeżeli przede

wszystkiem co mu wnet w ręku uwiędną, kupi zatrute

ujmując pod którego wątpliwą barwą kryje się nędza wewnę-

trzna. Starać zatem się wszystko co człowiek zmysłem objąć może,

by ufanie statecznemu w Bogu, uczyniwszy za niezbędne prawidło życia ko-

chać, cierpieć i czekać, niech się w ówczas z Jego pomocą albo nam przy-

zostać, lub nie, to nas utrzyma na tej drodze, która ile jej mniej będzie

przed sobą widzieć się będzie cięższą i straszną, ale raz jej ze nami zosta-

nie posiadać będzie najpiękniejsze światło i wiecznie wspomnień i dziękczynie-

które z ostatnim dniem życia otworzy nam wrota szczęśliwości wszel-

kiej dziś wątpliwego nie ma — Niech te te wyrazy droga moja Palcio ob-

raz ponieważ same wynurzała smutnemi się nie wydają — myśl moja

uciekając od doznawanych niezmiennie wdzięczni, bo któryż dzień wspo-

mina i łączy z Tobą, dzieciom i domem wszechstronnie boleśniej nie dotknął

w stronę pewniejszych i szczęśliwszych w Bogu nadziei; umiała zawi-

sznie uciąść mniej drażniący obrót, by spoglądać mniej więcej w tym

niezłomnym obrębie nad którym przenieś gwałt mocy nie ma — tam

może nawet drżeniem wstrząsane żale i smutki, przywykłem mniej wy-
[tamże]

cieszać wszystkie moje pociechy i nie przenosić — i gdy tutaj przy-

szłego szczęśliwego głosu, że niczego pomyślnego nie wyglądam czeka-

powiedziałem sobie z niezachwianem przekonaniem, Bóg mię pocie-

szy, wiem, że tak będzie, i ani się przypraw na żadne inne podstawie-

nie, ani się trwożę lękającą przygodą — Wiemy bowiem, spotkamy

się gdzieś tam wszyscy pod jedną miarą i wagą, bo to więc idzie by umieć

godnie i bogobojnie cierpieć, ofiarując i dziękując Panu za wszystko. Tyś
[wówczas]

droga moja Palcio nie mało przeżyłaś ciężkiej przez ten świat trudny

ostatni we wilnie pobyt — listy Twoje nie raz mi i tem sposobem

wielką przyniosły pociechę — drogie pamiątki moralnego ukształtowania i uspo-

kojenia duszy jakie z tej szczęścia trudów i bolesnych cierpień zebrałaś.

Starajże się zachować droga moja Palcio — wśród obowiązków codzien-

nych i zatrudnień do jakich też one znaglały, niezaniedbuj za-

nie, patrz je dopiero z ważnego wyboru ~~dopiero~~ sięgaj jeszcze, między

w ówczas, kiedy one były dla Ciebie zakazanym, koniecznością osta-

teczną — pilnuj się ich, nieopuszczaj, bo nie tylko że te one nigdy zby-

tecznemi być nie mogą

być nie może, ale nadto nie zawiodą się nigdy. Bo lubo to [illegible]
się pochwiało gorzej położenie układów, złota i był [illegible] [illegible]
wydatki, i drogi życia ubezpieczeń — pierwszych ojca, brata usunięciem,
[illegible] [illegible] szczęśliwości [illegible] to się wyjaśni przy [illegible]
[illegible] i pamiętnych to Boga nie odkurz, [illegible] [illegible] nie [illegible]
[illegible], zadowolnieniem [illegible] i nie prosi — Jeżeli tu dla wytłumaczenia [illegible]
[illegible] twojej użyłam wyrazu pamiętnych, nie sądź proszę jakobym się
o szczęście posądzał, broń Boże! lub życzył, a tak rzuciłaś [illegible]
[illegible] [illegible] ~~w [illegible] wprowadzał~~ powypisywał o mnie tego nie
godnym być nie uznasz — i rozumiesz zapewne, że mógłbym się [illegible]
twojej niedostępujące, równie li jako mogę towarzystwo [illegible]
[illegible] w twardość i nie jasną uległa, jako koniecznie w [illegible]
dole i [illegible] domu znaleźć musisz towarzystwo na [illegible]
twoje trudniejsze w obojem takim położeniu; do takiej zaś chwili nas
[illegible] się dla tego odnosić, że one podziału najbardziej potrzebują
i że na tobie moje własne, uwagi mam najczęściej [illegible] —
Przejdźmy się takim listu ~~mojego~~ o którem nie [illegible] od usposobienia
twojego ~~do~~ [illegible], co trafić się [illegible] może; bo między listem [illegible]
sanym i odpisanym mija nam więcej niż dwa miesiące, wybacz
moje [illegible] — nie zawsze jestem panem moich myśli — a co nie się [illegible]
[illegible] zdarzy, potrzeba tylko aby było zgodne z zasadą prawa [illegible] jak
[illegible], i żeby to tak ściśle było w mojem [illegible] i [illegible] by
[illegible] aby było w twojem, z resztą oddaję to na wolę [illegible] [illegible]
nam z tego wspólny [illegible] [illegible], jako się Jej najlepiej podoba —
Ale nad tamte [illegible] i złoty [illegible] [illegible] [illegible] nam [illegible]
[illegible] — [illegible] jako te straszne [illegible] dymy w tym kraju i
pogody niedobre — [illegible] [illegible] latem do koła się [illegible], ani
ludzie, ani sposobu na ugaszenie tego nie ma — przez ciąg trwającej
pogody [illegible] się dymy na nowo, i [illegible]
[illegible] od [illegible] pogody, wzmogły się dymy na nowo; i [illegible] nie widać; w
tak [illegible] nastąpiło, że na kraju [illegible] [illegible] twojej [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], w [illegible] twojej [illegible]
a w [illegible] tak [illegible] [illegible], [illegible] bez życia z [illegible]
[illegible] się nie [illegible] — już ~~do~~ nic [illegible] [illegible] zejdzie [illegible] [illegible]

bo że i wiele też porządnie nie zgoła, i tanie najpiękno promienie świe że co niej właściwszy, wygląda jak zastygłe bez blasku i ciepła, bez tutaj jak z całej atmosfery — wyobrażać sobie trudno jak to jest ponure — przeszłego roku widziemy jeszcze śnieg o tej porze, gdyby nas Bóg najmniejszym dopiero tym wzmocnionym skarbem obdarzył, jakże bylibyśmy radzi! — lecz cóż zrobimy co mamy — wyż robić! Miałem też dzisiaj list od Ferdynanda w którym mi on toż samo pisze co i tobie mówił, o zapomagach i innych rzeczy gospodarskich, odpiszę mu na przyszłej poczcie, dziś już mi brak czasu. Listu twojego № 11. i książek nam nie odsyłają — nie pojmuję co to znaczy? — przy pakowaniu paczki wystrzegać się potrzeba, żeby się co w niej nie zawierało nie, coby przyganionem być mogło — bo to nie tylko pocztę nam utrudnia, owszem, ale nadto posłaniu naszemu nie przyjdzie nic z czegobyśmy cieszyć się mogli — gdyby potrzeba książek nie była dla mnie tak koniecznej i nałogowej, wyrzekłbym się ich chętnie, byleby tylko uniknąć źródła tych podejrzeń tak niezgodnych z moim charakterem, z charakterem moich z Tobą stosunków — fi! unikajmy tego hazardu dla tego też wielkiej innych adresam się przestanie — prosiłem Cię o which teraz niechaj — jeżeli kasa za zagubione dawno owszem pieniądze lub nie to mi zawsze pieniądze tylko wówczas, bo straty też na siebie nie biorę — moje pozwy od siebie nie giną — ale czuję je w zły humor jeszcze wpadłem skutkiem tego, to nie pisanie — przepraszam Cię moja rybko, całuję rączki twoje i rączki mojego Cię przepraszam, stokroć przyrzekam Adamowego syna chcieć w przyszłości sprawę poprawić — ściskam cię z całej duszy najczulej, najserdeczniej niezmienione razy twój najwierniejszy przywiązany mąż i przyjaciel

Medard Kronęga

Ojcu kochanemu ręce i nogi całuję — w codziennych modlitwach moich o nim zawsze pamiętam, prosząc by go Bóg łaskawy swojemi wszystkiemi błogo słowy obdarzył — pilnujcie Ojca żeby się szanował — Kazię i Tylcię ściskam Marynię i Jasia całuję — Babce do nóg upadam — Siostrze P. Fergusonowej i P. Marcinkowskiej najuprzejmiej rączki całuję — ciotkom twoim wszystkim rączki całuję i ciotecznemu całemu twojemu rodzeństwu najprzychylniej ze przesyłam oświadczenia i wszystkim krewnym twoim rozmaitych —

Panu Marszałkowi moje najczulsze przesyłaj ukłony — Pani i P. Podbereskiej rączki całuję — Braciom Edwardowi wszystkim i Michasiowi ściskam P. Michałowi Kazimierzowi i P. Ławrenowi najuprzejmiejsze składam — wszystkim znajomym przyjaciołom — Państwu Komorowskim uprzejmie moje i ukłony przesyłam P. Pietkiewiczowi i jego małżonce ukłony przesyłam z podziękowaniem za zajęcie się mojemi listami — proszę moje najprzyjaźniejsze ukłony — przyjmie książki jakie nam mają być posłane; nie brać Kazię nie potrzeba — to wszystko ...

No 36. d. 1. Września 1841 roku z W. Wilnuza. Kwartka

380

Kochana Kasiu moja! Nie chcąc bić się w mojém sumnienia z rodzinie, ani mego małżeńskiego sumienia szczerej ambicji miłe ich zapraszyć, kiedy byś mi; chociażby starej gdzieś przerwa, mam tobie całkiem do wyszczenia. gdyby padziała tak mało ścieżką Tobie tytułu nie przysłałeś. Dla dowodu że mój wszer mnie ważę najszczerszej szczęście i bynajmniej się od zarzutu uchylić nie myślę, zaczynam wprost od zajścia matki mojego chrzestnego syna, słowy też pewno ze przykładem jej Kasia nie zostało, nie prawdaż? to wielka złośnica ta Kasia! to stara złośnica! bo to nie pierwszy taki figiel jak raz jest pięćdziesiąt dwa tygodnie temu, albo trzeba trzecie się tyleż, i cztery dni! bo trzeba koniecznie liczyć jak najwięcej miesięcy, żeby temu przydawszy stare, choć pozornej Dni wartości; zrobiła podobny jak raz przeszłego roku tejże samej poczty, że wczoraj zaparty listu, znalazłem tylko jej ćwiartkę do mnie; a dla siebie, ni jednego słowa od Ciebie — ach! pewnie to dobre lecz wszystkie jej figle, że tak towarzyszy jestem! — Otóż jej na figle wszystkie jej figle, że tak do mnie pisała, i napisała tak powiadam, że więcej jest Ty do mnie pisała, i napisała tak że piszemy tego miło listu. piszący nawet od listu to i Steszy, i na pierwszym papierze lepszym piórem, ale, ale, ale co? — ach zaręczam przyrzekł, podawał owoce i załad wszy. tko, otóż wieczorem, a żona moja jak mówię, że ja żydowi nie hi. kiej, to została i listu tego nie posłała — he! cóż to za nieszczęście ten dzień? — ale ten czas feralny, wielce pamiętasz ... twój nad listami też Twojej Letty moja Kasiu nieprawdaż to dowiedziałem jakom ..., ale sprawiedliwości oddać trzeba, że mnie nie wynagrodzenie mnie zaczytanie, i zamiast ... nie należy — przysłano ci co wieść z poczty co mi też z tej poczty należy.

która już od miesiąca leży w Wołogdzie, i której mi i dopiero
nie dosłano, jakiejś się [illegible] Lassanowiczowi nie popadał i nie po-
łaś do tamt na ambaras do [illegible] — to sprawiedliwie że ten [illegible]
[illegible] się skrytem rozstanie u pani — Bóg zapłać!

Jednak drogiego listu nie mam drugi, Hrabina moja [illegible]
siał w nim go bardzo chciałem, bo nie pamiętam już [illegible]
te [illegible] listów posłałem poważniej [illegible], która nie wiem [illegible]
do drogiego [illegible] nieprzewidzianego przypadku, i która nie wiem
dla czego nie została [illegible] mieć [illegible] a było co sobie [illegible]
[illegible] podobają, choć nie i nie pewnie jest bardzo dobre — list drogi
[illegible] w sobie tyle miłych szczegółów z drogiego [illegible]
go życia, zachowałem niemi myśl moich [illegible], bo mi przypadł
na pamięć i [illegible] Chrześcijańskich, i drogie szczegóły z życia
[illegible] które dopiero czytam — [illegible] przed [illegible]
[illegible] [illegible] za drugi [illegible], zgodziło się z myślą moją
[illegible] przyszłe dnia dzisiejszego [illegible], na s. p. matkę moją
której patronem, dziś wypiłem [illegible] i matki drogiej [illegible] — Nie
mam dla niej innego [illegible] nad te [illegible] modły moje i [illegible]
pamięć. [illegible] matkę [illegible] [illegible] ją jestem dzieckiem — [illegible]
[illegible] jej ze świata, a mojem nań [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ojciec mój na tym nie [illegible] świecie — [illegible] wojny 1812 roku
[illegible] matki mojej [illegible] nie [illegible], nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible], kiedy to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] że z [illegible] jego żołnierzy ani sam Bóg [illegible]
[illegible] nie [illegible] — od tej chwili lat dwadzieścia [illegible] przeszło, a [illegible]
[illegible] ze dnia matki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] w [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panie! —
[illegible] nie [illegible] ten [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], i [illegible] [illegible] zawsze te [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] ale te [illegible], z [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] mi [illegible] było [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] —

List Pany, Kazi i Ferdynanda doszły nas w tejże kopercie — ucieszyłem się z dobrego ~~jego~~ Pany czerstwości i najszczerszej radości byliśmy, lecz że przy ścisłości wszystko ślad tylko do Was napisać, bo tego opuściłem chcę czasteczkę jego wzmianki tak przyszłe miły i uprzejmie dziękuję — Poszczególnie listu Kazi było dojść mnie bez pamięci Ją i chcę dobra dziewczyno najszczerszej i odpisać nie omieszkam, tylko nie dzisiaj, bo niewiem jak i tego listu skończę, tak mi wytłukło w głowie — Kamizelka coś mi przypomni, tak mi bardzo ładna, dziękuję, że zawsz bardzo, bo też mi dała jest bardzo ładna, dziękuję, (1) Za książki rozumiem że potrzebne, ona była szczera — spodziewam się że mnie oświadczenie przeczytam — opodziewam się że mnie one doręczy, mimo złego humoru w jakim byłem wpadł list mój, najszczerzej, bo nie przeszły zawiedzie, za co też przepraszam najszczerzej, bo nie sprawiedliwości mojej wszystkie — ale tak mnie te wszystkie nieprzyjemności moje wymiotłem się z Kimsolwicz wypłacić, że musiałem się z Kimsolwicz wypłaci, swoje dopóki, że musiałem się wszystkie chowiszły z sobą, ktoby mnie pewno dziecka wszystkie najmniejszych urzędów przepraszam — dziś wojna usprawiedliwić, to przynajmniej wiem że słuszność mam za sobą Pan, to przynajmniej wiem że słuszność mam za sobą. Mogłem pędem do jesieni wcześniej się schylamy, u mnie dziś wczas stoję i patrzę, wiatr północny dymy zwiewa od a było najdziej nowy widziemy na około łąkę świeżą od gorącego za niewidzi oblegamy lasów i nie widzi przejazdu — dzień dziś nie mogę, nie ogół te strony tęsknot — z jesieni na jaką, co krótsze, a prawie jedna rzecz mniejsza mało było prawa, bo krótsze, a prawie, zwiemy, wszy i wszyscy z jesieni na jaką i z jesieni na wiosnę, uważaj i więcej placu za wszystko — mimo dworu na dzień, nie mieli też szczęścia w tym roku — jeżeli by mniej moja kochana jamo wszystkie szczerości byłem zdolny, nie przyjdź sobie nie mały wypracowania szczęście, jak dwie wyjść ładnie, Twoja nim spotykając się z sobą — jak dwie wyjść ładnie, Twoja karczmę nowalnej i kiściorem kwiecia, moja na woli bierzy

i mówiąc szczerze

(1) Urzędnicy, których Madame pisze, do czasu aż swego Paszportu nazwą s tem [illegible], który żyje w [illegible] co mówię !!! powinni [illegible] a książki w kancellaryi kwarantanny listy — Kochani ludzie pamiętać [illegible]

[illegible] w gorączce [illegible] tego że [illegible]
wyprawiona starannie, ledwie z resztą [illegible] jednaki [illegible]
jedną [illegible] drogą — Dziwnie się czasami wymawiam [illegible]
myśleć w tę nieograniczoną przeszłość mając wszystko co mi jest
drogie, tak daleko od siebie, nie dziw że czasami co rozmaitych, pra-
gnień, uczuć i myśli pokazywać [illegible] szukam skłonnościami
pozornego uspokojenia — Bogu najwyższemu dzięki, że mię
powrót do obecności bez pewnej mocy nie przyjdzie — bądź zdrowa
moja droga Polcio, ściskam Ciebie i synka najczulej, najserde-
czniej, za pamięć i troskliwość Twoją o mnie dziękuję, bo z
serca polecam was Panu i opiece najświętszej — najwierniej
przywiązany Twój drogiej mojej Polcio mąż i przyjaciel

Medard Kamiński

Jak mi tylko dzień choć trochę spokojniejszy do pisania
zaświeci, pisać będę do wszystkich was Ojcze, bracia i sio-
stry co [illegible] — dziś dla tej ćwiartki, aby dać tylko zna-
ku życia i zdrowia całuję was wszystkich, Papie ręce i nogi
[illegible], Kaziu i Stefciu w rączki — Marcinie i Józia ściskam
[illegible], P. [illegible]owi i Józefinowej mojej, całuję, dzieci ich
ściskam [illegible] z dziećmi ich rączki ściskam — [illegible]
[illegible] najczulsze ukłony i pozdrowienia przesy-
łam [illegible] babce i ciotce uszanowanie, ukłony i przyj-
[illegible] — [illegible] wszystkich pozdrawiam [illegible]
Boże i [illegible] [illegible] [illegible] atramentu
zabrał z najlepszej chęci — do [illegible] [illegible] moja droga
Polcio [illegible] [illegible] najczulsze ukłony — [illegible]
wszystkim [illegible] — P. [illegible] i P. Michałowi
Kazimierzowi i [illegible] najuprzejmiejsze ukłony — [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] się na [illegible]
[illegible] i [illegible] Ferdynanda który [illegible], o ile mi
pewno w [illegible] [illegible] będzie, a [illegible] chce [illegible]
[illegible] się z obowiązków które [illegible] do mnie [illegible]
[illegible], powiedziałabyś, najdroższa Polcio, gdybyś [illegible]
[illegible] tak Ciebie [illegible], ale jesteś Ty jedna dla mnie, [illegible]
[illegible] mnie, i tyś mi tylko drogą i kochaną co jedynie [illegible]
[illegible] który [illegible] [illegible] i nie [illegible] — ściskam Cię [illegible]
[illegible] razy i małego Medzia — [illegible] na zawsze Medard

№ 37. Roku 1841. M-ca Września. 11. dnia. z W. Ustinge [illegible]

562

Kochana Polcio moja! Listów jeszcze nie ma — czekam, przyznaję,
z tem jednak spokojnem [illegible] sercu, które choć znajdzie się ko-
chanie w [illegible] oczekiwaniu twojem [illegible], jednak samo z sobą
[illegible] zamknie się w sobie mojej, i [illegible] się skarbem własnym
szczęściem mniejszej nad gorycz do skarg powody. — Dziś droga
moja Polcio żyj sama tylko sercem [illegible] [illegible] mnie, myśl
o Tobie tylko, i potem nie [illegible] w sobie potrzeby powiedzenia ci
serca, z którym, co [illegible] jest [illegible] list wczoraj. — Bo cóż ja [illegible]
skąd we mnie ta potrzeba w tę chwilę wzrosła? [illegible] [illegible]
[illegible], brakiem Twojej obecności, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], niepojęte [illegible] [illegible] tylko twojego, do [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] światła, [illegible] mi o Tobie tak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] korespondencją [illegible] — było
[illegible] [illegible] i tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
jest
[illegible] jeszcze kolejne [illegible], [illegible] w Twoim [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible], [illegible] to moje [illegible] echa od ciebie [illegible]
[illegible] i [illegible] tylkom [illegible], [illegible] się dziś do Tobie [illegible]?
[illegible] — ale, choć tylko to powiedzieć, [illegible] dziś [illegible] [illegible], ja-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] potrzebę bo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] by to [illegible]
[illegible] Twojej chwilę z tem [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] by najbardziej [illegible] [illegible] [illegible]
oto i Józef idzie — [illegible] [illegible] [illegible]? — [illegible], nie dla mnie od
[illegible] tylko od [illegible] Ferdynanda [illegible] [illegible] w Heroldzie
[illegible] w [illegible] [illegible] — dnia [illegible] Tygodnika Polskiego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] list z [illegible] od [illegible],
[illegible] [illegible] dni Sierpnia — dla Romerów list z [illegible] od [illegible]
list
[illegible] i [illegible] — z Wilna od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
go, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie ma — czy [illegible]! [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] i listów [illegible]
[illegible] [illegible]? czy [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] się [illegible]
ale co ja Tobie napiszę? o tem [illegible] [illegible] [illegible] i do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. do [illegible] [illegible], jednakże [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] — list do [illegible] [illegible]
i to nie [illegible] z [illegible]
[illegible] Twojej [illegible]

sucha, robię na nim odwetu za wszystko co temu brakuje listce. gdy
nie mi na myśl nie przychodzi ni z którąbym rzecz się stronę, płynie czas
na list wyrażeń — radbym ci być dziennik mój wypisywać codzienno
dzień po dniu, ale jeśli tylko w tym którym nie opuszczę lub do opo-
wiedzenia nie znajdę myśli lub uczucia obchodzącego jakiemkolwiek spo-
sobem, taka tam panuje jednostajność, że mnie samemu często
nieścierpliwości sprawia — Dam ci tu na próbę jeden dzień z tygodnia
ze wszystkiemi szczegółami, a wyjąwszy to co mi w nim z wątku
wewnętrznego życia zapisać zdarzyło się, wszystkie z resztą codzi-
ennie powtarzające się dnie, z małą mniej co dopiero dowiesz prze-
mianą. i tak: d. 6 września. Sobota — wstałem o 8ej — umyłem się — pacie-
rze i całe nabożeństwo — zakończenie nowenny — Rozdział 29. Księ-
gi III. z Tomasza à Kempis — Medytacja 68 z Tomu II. Bossueta — ten
dziennik — na dworze słotno, przymrozek, wszystko pobielało, atmosfe-
ra z dymu się oczyściła, wiatr szumi zrywając drzew żółte liście
i kwiaty po niebie zganiając obłoczki — domowe sny mię jakieś ogar-
nęły, a ja pod temi wszystkiemi dziwnemi wpływami, jestem
stając się jak instrument jakiś, na którego wolności i władzy, one
wszystkie się wyzwoliły, a głosem swoim nie jest on w stanie
wystarczyć doznawanym uczuciom — wspomnienie rzeczone
i rzewne — godzina ósma — herbata — po herbacie nauka religii do
10tej — czytałem z adnotacjami Fleurego Histoire de Christia-
nisme do 12tej — Tłomaczenie Bossuet'a do obiadu — po obie-
dzie gawędki trochę — przechadzka po mieście nie jasnej porze z
Sewerynem — Edward na polowaniu — za powrotem czytałem
histoire du Pape Pie VII. — herbata o 6tej — po herbacie tejże czy-
tanie — jako wyjęcia śmierci Piusa VII. i Napoleona, jakże ró-
wnie te dwa wielkie tak przeciwne sobie charaktery wyglądają-
jak jednocześnie naprzemian się najmniejsze szczegóły w chwili, gdy
w jednym, zaślepienie dumy, w drugim cichej boleści zgo-
gi prześladowania ustały — pierwszy przebacza swojemu ciemięż-
i z upodobaniem powtarza słowa dawniej jeszcze powziętych na

dzie, że się

na Kui; że ön na drugi religii powrócił, nie widząc miasta; że ten na wyspie Sty Heleny jako swoje czynił ... zbawczy jej wypłaty, zwracał go karaniem dobrem i łagodnością, potym iż ostatnie słowa wypowiedziane jak wyżej — wyjawione w głębokiej duszy swojej, w ostatniej jeszcze życia chwili, wieczny wymawia głosem, opowiada wrzeniej, widzieć, potrzebie ... go Dziewiczości gdzie i do go — najmężniej, ... słowa, ... niejako cierpienia duszy i wygnania ... życia jak ... w modlitwie której ... z ... dobrze nie znają — ... głębiej ... i ... modlitwy tego ... z moim ... i myśl ... w porannem ... i ... chwili z życia ... słowa Franciszka ... tom II. ... la, ... jemu ... i z chrześcijańskim ... ten ... 10½.

historii — ... i ... co dnia drugą moją ... mowy, moje życie ... czasem ... czasem ... to ... sami ... jeśli ... sobie, ... lub ... świata ... mnie ... jest ... moim charakterze, ... jest usposobienia ... i ... to też znajdzie się ... który [ile] ... wrażeń ... przychodzą, szczera mowa ... i przyjdzie ... tę ... dla siebie ... i ... Bogiem i światem z którym ... przy ... swej chęć ... moją ...

ten ... oddaj

Czytana list mój i wierzenia jak uważasz sama, odnosząc się umiej do toczących się spraw i zdarzeń na względzie politycznym, jak raczej dążąc do tego religijnego, wyższego ustalenia duszy, która uciekając od obecnych wrażeń, szuka spokojniejszej pod skrzydłem Boga ochrony, ażeby odrzucając jak szaleństwo i widziadła, jak uspionej starożytnej Psychy, nie odarły i ograbiły z najdroższych i najświętniejszych jej uczuć — ile ci trzeba cierpień i udręczeń doświadczyć, nie wiadomości przebiegłości ludzkiej i niezrozumiałych zabiegów, ale raczej stałej wiary i ufności w Boga tylko, i umiejętności pełnienia ścisłego wszystkich obowiązków jakie na mnie opatrzność włożyła — Dla tegoż myśl moją otwieram raz w wyższe powołanie stanowiska, nie raz jedną jak zwracam na to wszystko co ta nas bez żadnej dobrej wiary otacza, i gdy życie nasze jakkolwiek gorzkiej pełne, godniej i pewniej się widzi pod względem obowiązków i powinności jakie winienem mojemu Ojcu i Stwórcy, wolę ja z myślą moją do Niego zawsze odnosić, niżli się liczyć z każdą okolicznością trafiającą w najdotkliwszą czułą moją stronę — Bądź wola twoja Panie! — tem czasem wspieraj mię w ciernistej drodze mojej, bym nigdy myśle mojej od Ciebie nie zwrócił — Wnioskam lis drogą moja Polcio najczulej jak umiem, bo pogodzę czoła i serca, bom się wygadał z żalem moim za te tak bolesne pamiątki przeszłości — spodziewam się że mi przebaczysz nudy listu mojego, choćby na rachunek tego przystania że żal uważa nie ma — Każdą z trzema przyjmijcie twas do serca mego lubo moja droga i naszego syna, niech was Bóg mojej strzeże mocną ojcowie opieką — Twój najwierniej przywiązany mąż

Medard Kraus[?]

Panią i lisa ściskam — do domu Państwa Marszałków przyjść moje przenoś zawsze uszanowania i ostatnie — krewnym, znajomym i domowym najczulej jak można pozdrowienia — Panie rac i nogi ucałuj, a Porucznikowi powiedz że od czasu jak poczęła twoim korzeniem zacząć w tej roku, powinien by cię zawsze Panie przyjąć, i choć czasem to oddać, co brał gotowością — całemu jej domowi najczulej miejsce ostatni — PP. Hieronimom, Adolfom i Ludwikom najczulej ostatnie —

N° 38. d. 17. Września 1841 roku z W. [illegible] Środy

384

Kochane Dziecię moje. Pierś mi trochę boli, a nie wiem czy to nie może zawiał, czy to od słońca, czy od siedzenia czy od chodzenia, dość tego jem dla tej przyczyny zostałem w domu sam jeden i zostawił wszystkie [illegible] [illegible] pod nadzorem wiary, nadziei, miłości i mądrości, [illegible] się wszystkiem przy mojej obecności [illegible] im zostały niepotrzebnej. Nasz kalendarz tych imion nie zawiera, prócz ostatniego słowa [illegible] [illegible] dość na dzisiejszy dzień [illegible] trzy drugie zostały u nas z wyobrażeniem czysto moralnem, niewcielonem, i [illegible] światem religijnem, nieprzypuszczalnem najmniejszej w sobie [illegible] [illegible], zawsze żyjące, święte, młode, duchowne, [illegible] z [illegible] [illegible] ty — dla tego jeśli się te spotkać [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] powieści i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ farbowaną [illegible] gestów; albo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się pamiątką [illegible] starej [illegible], lub [illegible] [illegible] przyprószeniem; albo też miłość z [illegible] jak [illegible] obliczem, [illegible] które i sonet tylko [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] w [illegible] się [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] lub do [illegible] [illegible] jej; [illegible] się [illegible] [illegible] za [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] która [illegible] jest najważniejszą sprawą każdej [illegible] — [illegible] tyle mi się one [illegible] [illegible], jem [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] mojego listu, [illegible] też [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] — gdy jednak też się trafiło, jem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] się na tę chwilę jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tego co mi się przedstawiło, [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] jem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] lepiej było [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], ale z tego [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], tylko [illegible] trzeba coś zrobić [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] trzeba [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible], że trzeba do jednego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible]

d. 18 Września. Jakżebym istotnie wielką szkodę poniosła, gdyby ów list twój № 34 zaginął — dziś był on jedynym światem nad wszystkiemi, a dla mnie jest on prawdziwie nieocenionym, czytałam go i odczytywałam z wielką przyjemnością nie tylko dla uczuć jakie on w sobie mieści, ale i dla sposobu jakim są określone — mała świadkiem w słowach wiele tak pięknie, na obraz zaprawdę przemówiła do mnie najpierwszej miłym i czystym sposobem — gdybym lecz był oddawał nie odjechał, gdyby mię nie wiedzieć jakie obłąkanie kolo od lecieć tak bezgranie, szalbym się od razu na tak wielkiej prawdy, na naczynie do którego własnem pociągnęłaś uczuciem wszystkie przedmioty, które widzę bez tego tak czarownym przypominającej sposobem — Tobie stanęło się, że tylko jak z oddalenia i naglenia obdzielać własnem uczuciem, zdołam i owe stare rosochate lipy, i ozdobne ciemne ściany, i ptaszko, i pieśnie, ale Ty mi je uprzyjemniejszemi wszystkie tak niewypowiedzianym sposobem, więcej twoja własna wyobraźnia zrobiłaby to potrafiła — Był tam dla twojego smaku teleskop, gdzie się księżycaś wyszperała piosnki, więcej owa tak pełna natchnionego wdzięku i prostoty "Hola ptaszyę! hola pierwsze!" a coraz się kocha we wrodzonym rodzaju tak bardzo podobała — Dziwić li twoja droga Polcio za tyle słów szczerej twojej dla mnie tkliwości, i przywiązania które tak ładnie umiesz określać i tkliwości na pozornem woli bliższej poddanie się — ach umiejmy zawsze je do tej granicy tylko prowadzić, a wszystko co się nam tylko uczuć zdarzy będzie wyjaśnieniem wykształceniem serc naszych — Dziwisz li za obrazie miejsc i scen domowych tak trafnie oddających — w stosunku też sposobie bycia i twojego na mię zapatrywania się, ~~[illegible]~~ wypada (znajomości dla mnie twojego wewnętrznego bytu, które się w tym szczególniej № 34 tak pięknie objawia — Pamięć dobra i wierzyła bez przechadzki, i widok Krynickiej z Romanem, i sztuczny wysoko wznoszące się połacie i więcej smutku na ścianie szczerny, i wesołymi, przeciągły odgłos wieczornego dzwonu, ten nam zawsze poranne i końce dnia oznaczał, on nam przypominające długi przeciąg czasu przez jaki jednym zawsze głosem w tylu sercach umiał nabożny budzić, przywodził nie raz na pamięć szczęśliwe na przykład? gdzie wiedzie? i mimowolnie wypromieniona dusza szukała powtarzać drżącym głosem przerywane zmówienie i więcej odpoczynienie. Jakże też stawia z pewnie twoja droga Polcio niejeden przeszłości i przyszłości stać, jak pewnie tkwiła szczera w różnej prawie zawsze części od jednej drugiej należy, jak pewnie, kochające szczerze drogie nam osoby, kochać je w Bogu koniecznie musimy, i do którego myśl naszą wspólną odnosić co wiecznie potrzebujem, bo li w Nim wolne wszystkie mimowolnie [illegible] —

zmysł Boży – pomnożonym mocą
Samotnych mowię uspokoien nie bój się droga moja Polcio, one ~~nie~~
mnie nie odłączają ani od jemy, ani od dzieci, ani od obowiązków jakie
mię z ludźmi całej wiążą; ale te, co serce co czuje i cierpi z tej pomo-
jemy objawiają się strony, że mu trudno tam przystąpić i poddać się zgodnie
stawo i istotą obowiązków wszystkim wszystkiej potrzeby zupełnej lub niedbałej, spo-
kojnemi – Po burzach życia po ulicach, wśród cierpienia, kiedy niewinnie
gdzie nad przyszłym czasem wisi i stoją, kiedy jeszcze los nasz nad wśród ludzi
między którymi wiszące ze skrzyń schodzić musiemy, i położenie nasze stan
się biernem więcej niż siedzącym – naówczas życie samo staje się pracą, od-
sunięte też troskliwej o stworzenie swoje dobroci Bożej, i życie nasze całe
pieśni się wówczas wewnętrznej nad samych, od wszelkiej gwaru, pustot i mar-
ności świata potrzebuje, jeżeli kiedy godzinnych wznieść i myśli tam gdzie się, zasię
one nam jedynie przychodzą, lub w boleściach ich krótko szerzej przez oko ledwie
ze wzruszeniem i pokorze – A kiedy trosk w duszy, udręczonej, ciemnota swe cie-
nie lub jeszcze trwoga zawisła nad całem wnętrzem, jakiż szczęśliwszy wpływ
wraz je potrafi, kiedy one w głębi duszy leżą smutkiem wszystkich mych uprze-
dnich osobliwości życia przerwanych lub zerwanych z góry? praca, modlitwa, cierpli-
wość pokorne niosą wówczas ulgę, które życiu całemu nadzieję jakąś pomogą
i smutków jeszcze trochę ze łzą znaczeć nie chce się – Często jest nadziei mojej samotno-
ści – lecz mnie nie zasłonie też znane zostawającej wzruszenia – nie jedna chwila mi czę-
sto niepostrzeżenie przeszła na myśli o Tobie, synku, przeszłym pociechym gości,
obecności jakiejś sobie przedstawiam – oddalam się i ludziom mają i też więcej mię
pociechą – i tylko wówczas, kiedy na tyle tak kupić sponiewieranych się oglądnę, kiedy
też wiele ~~strat~~ czasu poliżę i bieg życia bezbronnem okiem zmierzę, wówczas
tylko niewiele napełniają [mię] też bezwzględnej samotności żądze, że niewiem gdziebym się
udał i pochował, jeżeli wszystkie siły duszy i życia mojego skupić i wezwać ku
niej tam malującego Boga w oferze pomocy i pocieszenia – ah! ko moja Polcio
trudno jest wyrazić całe uczucie przedmiotu religijnej, czci i uwielbienia ja-
ko Bóg ma dzieciom w duszy człowieka ostojąc – ustoiszy pojęciem, znajdzie je sięgały
w sobie, byle tylko go szukać chciał i szukał pragnął – a znowu zdaje się nawet,
że nas ozywiałe, przechowane gdzie wystawienia się skromnych a też wielkich które
sięgnęłaby mędrcom, i świętych, w samotności, milczeniu i umartwieniach to
tylko mieli na celu, aby te uczucia najdoskonalszej pojąć, najzapełniej się im poddać,
tak, że jeśliby spotkam im w granicy poznanej spokojności wróci często, jeżeli

[illegible]

iż ani z uwagi uszły nie zostały — Ale nie drżyjsz Droga Olesio mają jem
też koniec nad tem się zastanowić, trafiłaś w słabą stronę moich usposobień i myśli;
też po rozkazem je lepiej mogę bronić, niżeli je usprawiedliwiam, i boję się bym się dzi-
tyczne przed Tobą nie przechwalił z tego które odbieram, a z których korzystać
umieć się lub nie umiem — Niezauważając też tego miejsca listu Twojego niemogłem,
nie ono tyle skromności, tyle delikatności, tak ostrożności słowa, że za dowód u-
wajemne jakie Ci dałem powiązałem, chciałem jak najkompletniej raz dać te dalszą posesję
i jeszcze nie raz z tej jakiej dałem; bo więcej potrzeby samotności które mnie nie opuszczają
te przynależnie, niżeli jest dobre uczucie, którego jeszcze nie osiągnąłem — Aż czemuż
nie mogę choć godzin kilku z Tobą przepędzić, choć za jednej te towarzyszki przy-
chodzę, może bym Ci dowieść potrafił, że uważa jakie Ci wymieniam nieprzyznawa-
ły we mnie, że samotne chwile moje uczyły mnie życia społecznego, uczyniły mię
baczniejszym na tak liczne, delikatne i rozmaite stosunki domowego pożycia, a oży-
wiające mnie zatem obowiązki, uważniejszym mię przeto dla drugich nie zrobi-
ły, jeśli Ty wzad na przywiązaniu mojem nie ponosła — tylko żem ja sam nie dość
z tego umiem korzystał i nabyć tego odosobnienia na pożytek moralny dla siebie
nie obrócił — Dość tego — Oto list dwónasty piszę z rzędu nie mając na ja-
den z nich odpowiedzi — Twoja najpóźniejsza data jest z 6go sierpnia — jakże to
wiele listów zaległo nam nawzajem! kiedyż ten do Ciebie trafi! — wolałbym sam
do Ciebie listy więcej mógłbym miała ich mniej, ale przesyłam Ci dochodziły — Bądź
zdrowa święcie droga Olesio i spokojna, przyjm najczulsze podziękowania moje
za Twoją czułość i uprzejmość dla mnie — ściskam, religijną spokojność
jakiej względem niego zachowujesz z duszy pochwalam — niech Bóg Ci spokojny
twoje nad to swojej świętej opiece i Tobie dłużej i zachowuje — ściskam Cię naj-
czulej nieskończone razy — Twój najwierniej przywiązany mąż i brat Medard Kamp...

Pa pic drogiemu ... i nogi ściskam — braciom i siostry ściskam — ...
małego dziecię całuję — krewnym, znajomym i domowym najuprzejmiej poz-
drowienia — Państwu Marszałkom najczulsze przesyłam ukłony — P.
Podkomorzinej też i P. Michałowi — działaniem kierowała czule uściśnienia bo ...
nie moja droga Olesio, już od Ciebie ani listów, ani świata mnie mi ...
dla jesta nie postanie się, bowiem się już podwójnemi oznami zostawili z ...
wieści więc powiedz, wróble w gonie nie przylatujesz — już i śniega mieliśmy
nie dla jesień — drzewa opadły, ale chłód, wiatry przechodzą ustawiając — dni
nagle ubywa — a jesień zimna dla nas wszystkimi wiatrami — ściskam Cię
Olesio droga — tak też mnie czule dziesiąty za mały do listu przydatku jakim
postaci z rozmaitych lepszych terminów, że Ci to bardziej przystoi, choć niezupełnie
zasłużony podobny uwagi, — ... — ile mam, tyle Ci przesyłam — Twój ...

d. 3. Lipca 1841 roku — nie nie wiem co jeszcze [illegible] rozpisuję przed [illegible] tem bydźmi nie nie [illegible] do [illegible] nie [illegible] — i [illegible] jest [illegible] i [illegible], a [illegible]! [illegible] i [illegible] [illegible] "De même que sur la tête d'un naufragé l'onde s'amasse et l'engloutit, et qu'étendue au loin sur l'infortuné, elle dérobe à la vue d'apercevoir les rivages inutilement éloignés, de même sur cette âme s'appesantit la masse des souvenirs. Combien de fois il entreprit de se raconter lui-même aux âges futurs! sa main fatiguée tomba toujours sur les pages qu'attendait l'éternité! Combien de fois, sur le déclin silencieux d'une journée sans travail, les rayons foudroyants étant abaissés, il ramena les bras sur son sein, s'arrêta, et fut assailli de la mémoire des jours qui s'étaient écoulés! — Hélas! peut-être à de tels déchirements, son esprit ~~[illegible]~~ lassé se désespéra; mais une main puissante vint du ciel, et dans sa compassion, le transporta dans un air plus respirable. Elle le dirigea vers les sentiers fleuris de l'espérance, vers les champs éternels, vers le prix qui surpasse les désirs, où la gloire qui a passé n'est que silence et ténèbres — (le cinq mai par Manzoni)

d. 3. Lipca 1841 roku

A kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
I [illegible] [illegible] dusz [illegible] [illegible],
To [illegible] [illegible] [illegible],
Którzy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
A kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] nagle [illegible] [illegible] [illegible]
Ah! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
I w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] tej [illegible], [illegible], [illegible], [illegible],
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ;
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Którym [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] do nieba
I [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

d. 17. Lipca. Podróżny — melodyja z Schuberta.

„Ja z gór zstępuję, doliny tuman okrywa, a morze szumi i wzdyma się; ja idę bezsenny i cichy, a często westchnienie mi pyta dokąd i zkąd?

„Ani tu słońce tak grzeje, ani tu kwiaty tak kwitną; zwiędłe dla mnie uroki drzew tych, słowa, co mówią, nie idą do duszy mojej, jestem obcy dla wszystkich.

„Gdzież jesteś, gdzie jesteś o kraju kochany, długo pragniony, nie poznany nigdy, o kraju, o kraju nadziei zielonej?

„O strono daleka! kędy kwitną me róże, kędy mi drzewa z podrzeszą, kędy wspomnienia drogich mi prochów, kędy mi mówią pos[illegible]ym językiem, — gdzież jesteś, gdzież jesteś, o ziemio!

„Ja idę dalej i dalej, bezsenny i cichy, a często westchnienie mi mówi, iż zawsze naprzód i naprzód, lecz głos tajemny mi gwarzy: "Cudzy mię! tam znajdziesz me szczęście, gdzie dotąd nie byłeś!

Polcio moja! co to za śliczna jest alluzyja do tej pielgrzymki życia naszego, oświetlona wyrazami głębokiej, dozgonnej tęsknoty, biegnącej ciągle za tem, co tu najdroższego mamy na świecie. Drugi raz wymowniej nad to wszystko, rozdziera nas ta pieśń snaże — obie mówią do mego serca i pojęcia, lecz niewiem! tej drugiej zdaje się nie zdołałbym należycie wygłosić; nie przybiwszy wprzód do brzegów zkąd łódka moja na fale życia wybiegła — ach! jeszcze mi dziś zielonej, a szczytnej mo[…]nawy w szyt sładkiej ztąd pamięci, bym mógł bez ścisłego żalu nastronić pieśniczyny błysk niebo przeglądać! — "O Patria!

d. 30. Lipca. Le Christ à Gethsémani.

Ne nous étonnons point des mystères sublimes
Où, pour le soutenir sous le poids de nos crimes,
La faiblesse de l'ange assista le Dieu fort,
Où, se cherchant lui même, et se trouvant infâme, (Ep. de St. Paul)
Le bien aimé du ciel s'écria que son âme
Etait triste jusqu'à la mort.
Ne nous étonnons point si sa douleur profonde
Augmentait en scrutant les annales du monde;
Si, du fleuve du mal interrogeant le cours,
Il fut soudain couvert d'une sueur sanglante,
Et détournait les yeux d'une image accablante:
Il avait apperçu nos jours.

d. 9. Sierpnia. "Les jours de l'exil sont si longs à porter. Les yeux sans cesse tournés vers les lieux qui nous ont vus naître, on soupire après l'instant qui nous les rendra. La nuit, dans ses rêves on revoit le foyer paternel, le temple où on avait accoutumé de prier; les parents, les amis qui vous rendaient la vie agréable et l'incertitude, le plus grand des tourments, vient ajouter sa peine accablante à toutes celles que l'on ressent déjà. Tout ce que l'homme, loin de sa patrie, séparé de ce qu'il aime, confie alors au papier, est empreint d'une profonde tristesse. Plus malheureux que le prisonnier à temps, l'exilé, n'entrevoyant jamais le terme de ses maux, ne recevant que de loin en loin des nouvelles de ceux qu'il a perdus, ne laisse exhaler que des soupirs et des regrets" (La terre sainte. S. Jean à Patmos.)

d. 15. Sierpnia. O jako ta miłosierdzia pełna, patrzy na ludzkie nędze i stara się o nie u najmilszego Syna swego, aby im lekarstwo gotowała. Tak i teraz "Matko miłosierdzia na nasze ubóstwo duchowne i na świeckie troski przekładaj je Synowi swojemu, Bogu naszemu, abyśmy słodkość Jego pociechy skosztowawszy z tej wody frasunków naszych mieć mogli." (z Kazania X. Skargi nad wniebowzięciem Przenajśw. Bogarodzicy Dziewicy.) –

d. 8. Września. Bo widzisz [illegible] i oddaliłam się od ciebie, a [illegible] twojej [illegible] zawsze pragnie. Jako ona Rut mówiła do świekry swojej, którą miłowała, gdy ją odsyłała i jej od siebie odejść kazała i radziła: "Nie sprzeciwiaj mi się w tem, abym cię opuścić i od ciebie odchodzić miała; gdziekolwiek pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie mieszkać będziesz, tam ja z tobą przemieszkam; lud twój, lud mój, Bóg twój, Bóg mój. Na której ziemi umrzesz, na tej ja umrę i tam pogrzebiona być chcę. Niech mi Bóg to da i to przyda, jeśli mię nie sama tylko śmierć z tobą rozdzieli". I Elizeusz, gdy mu najmilszy mistrz pojechać kazał, rozstać się mówiąc: "Żywie Bóg że cię nie opuszczę" — (z Kazania Ks. Skargi o Eucharystii.)

d. 9 Września. Adieu cher ami adieu! Autrefois ce mot avait pour moi quelque chose de poignant, de déchirant; maintenant mon cœur a compris le sens de ce mot adieu; c'est à Dieu que je vous recommande, que je vous confie, et je suis tranquille. [illegible] Et vous aussi, mon cher ami, vous me dites adieu. Cela a rafraîchi mon cœur, car vous m'aimez en Dieu, car l'amitié du chrétien est éternelle. Priez toujours pour moi. (Pèlerinage à Jérusalem par le P. Géramb abbé de la Trappe.)

d. 24. [illegible] Września 1841. [illegible] z W. [illegible]

No. 39.

388

Kochana Polciu moja! Może dopiero u mnie nie tak jak tam u Ciebie — u mnie cicho, spokojnie — Edward z Sewerynem i z całym dworem poszli na polowanie, ja samotna, albowiem nie przepadam za polowaniem [illegible], kiedy zupełna cichość do koła mnie otacza, przedsięwziąłem [illegible] Ci napisać — uwagi mojej nic nie rozrywa, zegarek mój liczy swoje sekundy, ciemność powoli się nasuwa, a z całego zewnętrznego świata gdy mię żaden nie dochodzi odgłos, tylko słab[y] [illegible] [illegible] jakiegoś dzwonka, czy [illegible], i snać mi się tłumnie do serca wspomnienia [illegible] cichych [illegible] [illegible] domowych! i razem [illegible] [illegible] [illegible] zawsze wśród [illegible] z samotnej [illegible] mojej z chciwością [illegible] [illegible] słuchał — ach! słuchaj! co tu głosów! co tu wspomnień! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przechadzek, [illegible], czatem na własne uszy ~~[illegible]~~ jak ten sam zmieszany naprzód z tysiąca rozmaitych głosów, rósł stopniami; dzielił się jakby na osobne odłamy, a potem wszystkie o- gromny ton wszystkiej dźwięcznej ludzkiej wrzawy, przyjmował w potężny [illegible] akord jak [illegible] nuty, [illegible] ~~[illegible]~~ gęsty [illegible] i [illegible] [illegible] głosów — ~~[illegible]~~ zmieszany, ogromny, [illegible] nad wszystko [illegible] ludzkich głosów ma zawsze coś żałośnego dla ucha, owo go zawsze po[illegible] w minorowym tonie, jest to jak głos wspólnej boleści [illegible] o- gromnym [illegible] [illegible] którego [illegible] jest [illegible], gdyż [illegible]: [illegible] różne potrzeby z piersi go ludzkich wyciska jak, nie przestaje on jednak nigdy być [illegible] ludzkiem przed [illegible] Bożą tem po- [illegible] je mniej [illegible] w swojem ogromie — ten o z [illegible] [illegible] przybytku słowo ludzkie [illegible] [illegible] i [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] i wyraz każdego pojmuje i [illegible], lecz w massie dwojej one dla ludzkiego ucha są zawsze głosem [illegible] i potrzeby, gdyż słowo ludzkie najczęściej z ko- nieczności wyciska i działa na serce bliźniego — I [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] twardy [illegible], wyrażnia go dobrze ucho ludzkie [illegible] [illegible] [illegible], martwym, rozpędzonym [illegible], który ani zagłusza, ni [illegible]: mi [illegible] miejsca nie [illegible], ni [illegible] się z nią w jedno nie może — nic on sympatycznego w sercu nie budzi i to myśli [illegible] on tylko obrazy światowych zabiegów, interesów, zabawy lub rozpusty, za żadnym z tych obrazów [illegible] dwojej nie [illegible] [illegible] [illegible] mile: go, lubego wrażenia, bo każdy z nich sprowadza do [illegible] marnej

LIETUVOS VALSTYBĖS ISTORIJOS ARCHYVAS

badającej wartości — kiedy przeciwnie dźwięki wyniesione zdają się nad sferę ludzką, rzekłbyś, długi głos z wysoka, mówiąc zdaje się do ziemi z swojej wyniosłości, porywając myśl zasłuchaną i unosząc tam gdzie zdaje się każdy odgłos konać przez oddalenie — tam dusza rozwijając swobodniejsze uczucia, ogląda jako małą rzecz wszystkie przez jakie one głosiły najdelikatniejsze lub najdroższe ludzkie prośby, modły i żałoby, i obraca myśl swojej do nich tęczy jako jedną chwilkę do minionej już wieczności, lub też odstrajając się do rozlegającego się ich dźwięku, ile z głębi swojej ludziom bliskim współczucie lub hołd i pacierz Boga wzniósł Stwórcy — ha! ileż mi dzisiaj wspomnień naprowadza przypadkowe te jakie uderzenie dźwięku; jakież mi miłe ceny stawi; jakie wspólnie straty! „wszystko znikło — czemuż nie przeżyły tyż moje!"

D. 25. Września. Jakie jak widzisz były ostatnie słowa mojego wczorajszego listu, po którym do pacierzy usiadłem, bo już i ciemno i smutno mi nieco było — Edward z Seweryn z polowania wrócili — poproszono na herbatę nas do tutejszego pocztmejstra, — jakże nie pisać wśród tam najbliższej listów waszych kiedyś! — dziś kiedy tak kończyłem się na składzie, spotyka mię niespodziane i nieprzewidziane uczucie z listów waszych i wiadomość że już na samym jedzie — Droga Polcio moja! ani wiedząc ci wyrazić com uczuł, com doznał — wszystkim nie jednego się radością było wyjrzenia liście się napełnić, było we mnie jeszcze dość smutku że na tak podróż się wybrała, że na tak kolejny odjazd przyjeżdżacie, że przyjąć twoim musiała wrażenie od jakiej daleko nie-znać dzieciątka, lecz, było stąd we mnie dość smutku, bym nie doznał (więcej) tego wspomnienia, które do drogiej nam osoby chce więcej szczególnie zbliżać — Jednak tu czasem Droga moja Polcio całą mocą mej duszy, dziś z niecierpliwością oczekiwania listów i z troskliwością o zdrowie i całość twoją i dziecka — Niech was Bóg prowadzi! — Spieszcie by uniknąć słotów i złych przepraw, spieszcie by wypocząć, spieszcie by strudzonym drogom i sercom waszym dać dawno potrzebne wytchnienie — O dzieci moje! jakże ja was powitam? jakimże ja was sercem uściśnę? Bogdajby wam zdrowie i siły starczyły — Ej! na Pana ufajmy! w jego dobrotliwym ręku daj wszystkie pomocy i łaski, on nietknięty — Niech was Bóg najmiłościwszy wspiera zdrowiem i pomocą swoją

dalszy —

Jednac droga moja Palcio, jesli ci list mój w Ustudze[?] jest, wspominam się z tobą, kiedy proszę o JW. Gubernatora dla którego my powzięliśmy szczere uczucia ~~[illegible]~~ przychylności i szacunku, którego serca najmilej nam najrzetelniejsze dawał świadectwa — bracie[?] u Półkownika Żandarmów JW. Sobolewa któremu niemało winniśmy wdzięczności, i u Marszałka Gubernialnego którego dom patriarchalnej cnot pełen, nie raz nam czasu naszego w Ustudze pobytu mojej drogiej przypomniał — pozwalając nam za temu nasi ziomkowie, których widzisz dobrze jak słusznie myślemy to polecamy — każdego zdrowia moja najdroższa Palcio, ani mam, ani mogę co ci więcej pisać — jeśli nam na to czasu mysterium dożyć nam widzieć i wołać gdy o naszem przyjeździe zbyjemy was mogli spotkać choćby za ~~[illegible]~~ rzeczy, iżci wam przewodniczeni od naszego domu ~~[illegible]~~ każdy zdrowa moja najdroższa Palcio, ściskam ciebie i synka najczulszem sercem, polecam was Bożej opiece i czesam pełen troskliwości i tęsknoty Twój najwierniej przywiązany mąż Medard Veonys[?]

Zosi rączki całuję — Lesa ściskam — P. Zajączkowskiem tysiące najszczerszych pozdrowień, i najżyczliwszych ukłonów przesyłam — dołączamy wszystkim najczulsze pozdrowienia — jeszcze raz ściskam ciebie i syna Twój Medard

List ten otrzymałam w Ust-jugu w roku 1841 — dnia 11. Października. w Mieszkaniu Edwardów w szczęśliwej chwili mojego życia, bo w połączeniu którego od tak dawna pragnęłam — tyle listów kiedy swoją odbyłam zbierając tylko łzy moje, ten zastał mnie tam gdzie mnie miłość i przywiązanie wiodło bez względu na dzikość miejsca, na odległość od domu, Rodziny, kochała[?] itd. — Mężu! Dzięki Tobie że mi to wszystko osłodziłeś. Dzięki zastępcie! Smutki moje nieco zawieszone zostały. Dzięki Bogu! żeby jeszcze do kraju wrócić byłabym szczęśliwa — Synek Ojca poznał, zakochał się w nim zupełnie, bo też takich mało — Mieszkamy osobno, to taki Kochany Papa jakich mało — czasu będzie dosyć, jak dobrze nam z tem, cicho, spokojnie, Ludzi tutejszych boję się, języka nie znam się uczymy — Ludzi tutejszych i znać niechęć, dzicki strasznie, to moja jedyna bieda?